



OSW | 35^{LAT}

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH
im. Marka Karpia

CZWARTY ROK WOJNY

w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Krzysztof Nieczypor, Jacek Tarociński, Kacper Sienicki, Marcin Jędrysiak, Andrzej Kohut,
Sławomir Matuszak, Piotr Szymański, Marek Menkiszak, Łukasz Maślanka, Filip Rudnik i inni

pod redakcją Tadeusza Iwańskiego i Wojciecha Konończuka

WARSZAWA, LUTY 2026

© COPYRIGHT BY
Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA
Katarzyna Kazimierska, Matylda Skibińska, Tomasz Strzelczyk, Szymon Sztyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Zofia Konarska

SKŁAD
Urszula Gumińska-Kurek

MAPY I WYKRESY
Urszula Gumińska-Kurek, Wojciech Mańkowski

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Drop of Light / Shutterstock.com

WYDAWCA
Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, Warszawa
tel. +48 22 525 80 00
osw.waw.pl

ISBN 978-83-68327-57-1

Spis treści

WSTĘP.....	7

I. ROSJANIE WYPIERAJĄ SIŁY UKRAIŃSKIE Z TERYTORIUM FR

24 LUTEGO – 5 MAJA 2025.....	15

Turcja wobec negocjacji USA z Rosją: nic o Ukrainie bez nas	16
Grzecznie, ale stanowczo: Zełenski próbuje deeskalować relacje z Trumpem	17
Nowy pakiet sankcji UE wobec Rosji: utrzymanie zachowawczego kursu	19
Zapowiedzi nowego zachodniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy. 1098. dzień wojny	20
Odporność Unii Europejskiej i NATO w dobie multikryzysu	23
Rosja kusi Trumpa: przyjazne oferty i twarde negocjacje	33
Fiasko wizyty Zełenskigo w USA i europejski plan zakończenia wojny	36
Amerykanie wstrzymują pomoc wojskową dla Ukrainy. 1105. dzień wojny	39
Porozumienie CDU/CSU i SPD w sprawie zwiększenia wydatków na obronność i infrastrukturę ..	43
Załamanie obrony ukraińskiej w obwodzie kurskim. 1112. dzień wojny	44
Rosyjskie elity regionalne czasu wojny	48
Taktyczny sukces Kijowa. Amerykańsko-ukraińska propozycja zawieszenia broni	55
Armia na rozdrożu. Kryzys mobilizacyjny i organizacyjny Sił Obrony Ukrainy	57
Rosjanie zajmują Sudżę. 1119. dzień wojny	63
Ukraińska dywersja w obwodzie biełgorodzkim. 1126. dzień wojny	66
Negocjacje w Rijadzie: niejasne ustalenia, wątpliwa implementacja	68
Biała księga: nowe inicjatywy UE na rzecz obronności europejskiej	70
Zaostrzenie kursu Węgier wobec Ukrainy	73
Wzajemne oskarżenia o ataki na obiekty energetyczne. 1133. dzień wojny	75
Ukraina: trudna sytuacja na froncie gazowym	78
Zbrodnicze rosyjskie ataki na Krzywy Róg. 1140. dzień wojny	79
Kłastrze, otwórz się! Szanse i zagrożenia Ukrainy na drodze do UE	83
Colby i jego ludzie w Pentagonie – konsekwencje dla obecności wojskowej USA w Europie	89
Zbrodnicze rosyjskie ataki na Sumy. 1147. dzień wojny	92
Rozmieszczenie europejskich sił wsparcia na Ukrainie: instrument polityczny czy wojskowy? ..	96
Rzekomy „plan Trumpa” dotyczący zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej	99
Wzajemne oskarżenia o nieprzestrzeganie rozejmu. 1155. dzień wojny	100
Efekt Trumpa. Wzrost nastrojów antyamerykańskich na Ukrainie	103
Rosyjski budżet pod presją niskich cen ropy	107
Kampania bez wyborów. Krajobraz polityczny Ukrainy w czwartym roku wojny	114
Rosjanie wypierają siły ukraińskie z terytorium FR. 1161. dzień wojny	119
Porozumienie Ukrainy i USA w sprawie surowców mineralnych	122

II. ROSYJSKIE UDERZENIE MIĘDZY POKROWSKIEM A KONSTANTYNÓWKĄ

6 MAJA – 7 LIPCA 2025.....	125

Zmasowane ukraińskie ataki na Krym. 1168. dzień wojny	126
Niskie ceny ropy wymuszają rewizję budżetu Rosji na 2025 rok	129
Gra pozorów Kremla: rosyjska inicjatywa rozmów pokojowych z Ukrainą	131
Zgoda na powołanie Specjalnego Trybunału ds. Zbrodni Agresji przeciwko Ukrainie	132
Trzy dni spokoju na ukraińskim niebie. 1175. dzień wojny	134
Aresztowania na Zakarpaciu i zawieszenie rozmów ukraińsko-węgierskich	136
Pozorowanie dialogu: stambulskie rozmowy Ukrainy i Rosji	138
Rosyjskie postępy na południe od Konstantynówki. 1182. dzień wojny	139
Siedemnasty pakiet sankcji UE na Rosję – sygnał dla Moskwy i Waszyngtonu	143
Wyjście z impasu: unijno-brytyjskie partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony	144

Rosja wznowia zmasowane ataki powietrzne na Ukrainę. 1189. dzień wojny.....	147
Spotkanie w Stambule: maksymalistyczne żądania Kremla.....	150
Ukraina zadaje cios rosyjskiemu lotnictwu strategicznemu. 1196. dzień wojny.....	152
Polityka zagraniczna Friedricha Merza – protokół otwarcia	156
Kurtuazyjna wizyta bez treści. Łukaszenka w Pekinie.....	158
Rosządy kadrowe na szczycie armii ukraińskiej. 1203. dzień wojny	160
Rosyjskie postępy w obwodzie sumskim. 1210. dzień wojny	164
Rosja wobec izraelskich ataków na Iran.....	168
Kontynuacja eksportu rosyjskiego uranu do USA.....	169
Ukraina umożliwia posiadanie wielokrotnego obywatelstwa.....	171
Wojenna deregulacja UE: pakiet Defence Readiness Omnibus wspierający inwestycje w dziedzinie obronności	172
Kolejny zmasowany rosyjski atak powietrzny na Kijów. 1217. dzień wojny	173
Rosja wobec amerykańskiego ataku na Iran: normalizacja relacji z USA priorytetem	177
Symptomy zaostrzania napięć wewnątrz elity Rosji	178
Szczyt NATO w Hadze – powrót Trumpa i dwuskładnikowe 5% PKB na obronność.....	180
Rosjanie wkraczają do obwodu dniepropetrowskiego. 1224. dzień wojny.....	185
America First: USA wstrzymują dostawy uzbrojenia dla Ukrainy.....	188

III. BITWA O POKROWSK

8 LIPCA – 11 LISTOPADA 2025.....	191
„Szahedy” uderzają w ukraińskie centra rekrutacji. 1231. dzień wojny.....	192
Francja i Wielka Brytania: początek dwustronnej koordynacji odstraszenia nuklearnego.....	195
Europejski Trybunał Praw Człowieka: Rosja winna zestrzelenia samolotu MH17	197
Koalicja chętnych o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy: mniejsze ambicje, więcej konkretów.....	198
Rosja ze spokojem przyjmuje ultimatum Trumpa w kwestii wojny z Ukrainą.....	199
Nowy mechanizm wsparcia wojskowego z USA. 1238. dzień wojny.....	201
Ukraina: nowy rząd z Juliją Swyrydenko na czele.....	205
Uderzenie w dochody budżetowe: 18. pakiet sankcji UE na Rosję	207
Nowy minister obrony Ukrainy. 1245. dzień wojny	209
Niemiecka pomoc wojskowa dla Ukrainy: nowy model wsparcia?	213
Ukraina: likwidacja niezależności służb antykorupcyjnych na tle afer na szczytach władzy.....	217
Rozmowy rosyjsko-ukraińskie w Stambule: brak postępu	220
Sprawdzone sprzymierzeniec? Zaangażowanie Danii w pomoc dla Ukrainy.....	221
Aglomeracja pokrowska w worku. 1252. dzień wojny.....	227
Zatankować obronę: rozbudowa systemu rurociągów NATO na wschodnią flankę.....	231
Ukraina: Rada Najwyższa przywraca niezależność organów antykorupcyjnych.....	238
Kolejny barbarzyński atak na Kijów. 1259. dzień wojny	240
Rosyjska armia tworzy wyłom na północ od Pokrowska. 1266. dzień wojny.....	243
Szczyt na Alasce: sukces Putina, ustępstwa Trumpa	247
Szczyt w Waszyngtonie: taktyczny sukces Kijowa	250
Obustronne ataki na infrastrukturę paliwową. 1273. dzień wojny.....	251
Rosja: rekordowe ceny benzyny wskutek fali uderzeń ukraińskich bezzałogowców	255
Ukraina prezentuje nową broń. 1280. dzień wojny	257
Presja na Rosję, presja na Węgry. Ukraińskie ostrzały ropociągu Drużba.....	261
Niemcy w misji pokojowej na Ukrainie: testowanie poparcia społecznego	264
Kolejny zmasowany rosyjski atak powietrzny na Kijów. 1287. dzień wojny	265
Ograniczona demonstracja – rosyjsko-białoruskie ćwiczenia Zapad-2025	269
Iskander uszkodza budynek ukraińskiego rządu. 1294. dzień wojny	271
Konsekwencje braku finansowania Baltic Security Initiative przez administrację Trumpa.....	274

Osłabić, podzielić i odstraszyć: cele rosyjskiej prowokacji wobec Polski	276
Niemcy: szóste przedłużenie państwowej kontroli nad aktywami Rosnefti	278
Pomoc z Dalekiego Wschodu: wsparcie Japonii dla Ukrainy	280
Reżim w Mińsku zwalnia 52 więźniów politycznych – gra Łukaszenki z USA	286
Śmierć 24 cywilów w obwodzie donieckim. 1301. dzień wojny	287
Ukraina: reforma sądów mimo problemów z większością parlamentarną	291
Rosyjskie myśliwce w przestrzeni powietrznej Estonii: testowanie jedności NATO	292
Prezydent Ukrainy zapowiada utworzenie Wojsk Szturmowych. 1308. dzień wojny	294
Metodyczna likwidacja. Demontaż systemu samorządu lokalnego w Rosji	298
Rosjanie osaczają Siewiersk. 1315. dzień wojny	305
Rosja: nieefektywność rządu w obliczu ukraińskich ataków na rafinerie	309
Drony nad Danią – luka w zdolnościach obronnych i reakcja sojuszników	312
NATO na północnej flance: sojusznicze siły i struktury w państwach nordyckich	314
Wzajemne ataki na przygraniczną infrastrukturę energetyczną. 1322. dzień wojny	316
Ukraina-UE: finalizacja rewizji DCFTA	320
Drony nad Niemcami – łatanie luk prawnych i sprzętowych	321
Blackout w Kijowie. 1329. dzień wojny	323
Cios w europejską obronność: Chiny zaostrzają kontrolę eksportu produktów strategicznych ..	327
Gra o dron. Produkcja i zastosowanie ukraińskich bezzałogowych statków powietrznych pola walki	328
Przed sezonem grzewczym: Rosja uderza w słabe ogniwa ukraińskiej energetyki	335
Nieudana wizyta Zełenskigo w Waszyngtonie	338
Wojska rosyjskie w centrum Kupiańska. 1336. dzień wojny	340
Globalny armator MSC buduje przyczółki na zachodniej Ukrainie	344
Nowa koncepcja polityki migracyjnej Rosji – priorytet bezpieczeństwa	347
Pierwsze sankcje Trumpa, 19. pakiet sankcyjny UE: Zachód zwiększa presję na Rosję	348
Służby kontra służby: walka o kontrolę nad zwalczaniem korupcji na Ukrainie	350
Zielone światło Rady Europejskiej dla większego zaangażowania UE we wzmacnianie zdolności wojskowych	353
Rosyjscy żołnierze w centrum Pokrowska. 1343. dzień wojny	354
Litwa zamyka na miesiąc granicę z Białorusią	359
Areszt Kudryckiego – próba zastraszenia przedstawicieli aparatu państwa na Ukrainie	360
Spotkanie Trump-Xi. Kruchy rozejm na niejasnych warunkach	362
Aglomeracja pokrowska w okrążeniu operacyjnym. 1350. dzień wojny	363
Pochwała z Brukseli. Postępy Ukrainy i Mołdawii na drodze do UE	367

IV. BITWA O HULAJPOLE. ZAŁAMANIE UKRAIŃSKIEJ OBRONY WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI OBWODU ZAPOROSKIEGO

12 LISTOPADA 2025 – 23 LUTEGO 2026	369
Bolesne uderzenie w ukraińskie ciepłownictwo. 1358. dzień wojny	370
Operacja „Midas”: największa afera korupcyjna w otoczeniu Zełenskigo	373
Rosyjskie postępy w obwodzie zaporoskim. 1364. dzień wojny	374
Niemcy: ograniczenie świadczeń dla uchodźców z Ukrainy	378
Nowy amerykański plan pokojowy: presja na Kijów na warunkach Moskwy	379
Rosjanie oskrzydłają Hulajpole. 1371. dzień wojny	387
Piekło zamarzło. Dymisja szefa Biura Prezydenta Ukrainy Andrija Jermaka	390
Rosjanie coraz bliżej zajęcia Pokrowska i Wołczańska. 1378. dzień wojny	392
Nowa Strategia bezpieczeństwa narodowego USA: manifest suwerennej Ameryki w wielobiegunowym świecie	396
Stan nadzwyczajny na Litwie – z białoruskimi balonami w tle	400
EDIP – więcej współpracy w europejskim przemyśle zbrojeniowym	402

Dotkliwe rosyjskie ataki na ukraińskie elektrownie. 1385. dzień wojny	403
Dobrowolność przede wszystkim – zmiany w niemieckim modelu służby wojskowej	407
Rosja na unijnej „czarnej liście” państw piorących pieniądze	409
Spór o pokój: Kijów między presją USA a żądaniami Rosji	410
Mniejsze sankcje za wolność 123 więźniów. Dalsze ocieplenie na linii USA–Białoruś.....	412
Armia ukraińska kontratakuje pod Kupiańskiem. 1392. dzień wojny	414
Ukraina: nierealistyczny budżet na 2026 rok	417
Gorzki kompromis w sprawie unijnej pomocy finansowej dla Ukrainy	419
Budżet obronny USA na 2026 rok: Kongres za dalszą pomocą dla Ukrainy i wojskową obecnością w Europie	420
Bez efektu: rosyjsko-amerykańskie i ukraińsko-amerykańskie rozmowy w Miami	422
Rosjanie niszczą infrastrukturę w obwodzie odeskim. 1399. dzień wojny	423
Niszczycielskie uderzenie w zaplecze energetyczne Kijowa. 1406. dzień wojny	428
Ukraina: noworoczny reset systemu zarządzania bezpieczeństwem państwa	432
Bezsilność Kremla. Moskwa wobec amerykańskiej operacji w Wenezueli.....	433
Noworoczne spowolnienie na froncie. 1412. dzień wojny	435
Deklaracja paryska: instrument wpływu na politykę USA	437
Administracja Trumpa wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej: w poszukiwaniu porozumienia z Moskwą.....	439
Rosjanie niszczą zaplecze energetyczne Kijowa i Dniepru. 1420. dzień wojny	443
Niepewna przyszłość eksportu technologii jądrowych Rosatomu	448
Koniec importu rosyjskiego gazu do UE: blisko, coraz bliżej.....	454
Ukraina: pogłębiający się kryzys większości parlamentarnej.....	458
Trumpowska Rada Pokoju – alternatywa dla ONZ?	460
MOL na drodze do przejęcia rosyjskich udziałów w serbskim koncernie NIS.....	462
Dewastujące rosyjskie ataki na stołeczną infrastrukturę energetyczną. 1427. dzień wojny	464
Strategia obrony narodowej USA: bezpieczeństwo kraju i równowaga sił na Indo-Pacyfiku	468
Rosjanie przegrupowują siły. 1434. dzień wojny	471
Czeski koncern zbrojeniowy CSG najdroższą firmą Europy Środkowej.....	475
Pozorny „rozejm energetyczny”. 1441. dzień wojny	477
Rosjanie odcięci od systemu Starlink. 1448. dzień wojny	480
Armia nacjonalistycznego wzoru. Perspektywy polityczne ruchu azowskiego	484
Ukraińskie kontrataki w obwodzie zaporoskim. 1455. dzień wojny.....	491
Sankcje na Łukaszenkę. Zmiana ukraińskiej polityki wobec Białorusi.....	495
Czasem lepiej nie rozmawiać. Pułapki potencjalnego dialogu Europy z Rosją.....	496

KALENDARIUM ROSYJSKIEJ INWAZJI NA UKRAINĘ.....	502

BIOGRAMY AUTORÓW.....	514

WSTĘP

Stabilizacja frontu, pozory negocjacji

Ukraina przetrwała czwarty, bodaj najtrudniejszy rok wojny. Siły rosyjskie utrzymywały inicjatywę i postępowały na froncie, jednak ich działania nie przyniosły znaczących rezultatów w wymiarze operacyjnym, zaś w strategicznym – żadnych. Armia ukraińska wciąż utrzymuje spójną obronę i nie dopuszcza do załamania frontu. Nic też nie wskazuje na to, aby w najbliższym roku miało się to zmienić. Zimą 2025/2026 r. Rosja na bezprecedensową skalę atakowała system energetyczny, próbując wywołać kryzys humanitarny w największych ukraińskich miastach i doprowadzając ów system do granicy wytrzymałości.

Wojnie na wyniszczenie towarzyszy powrót, po trzyletniej przerwie, rozmów na temat zakończenia konfliktu – z inicjatywy prezydenta Donalda Trumpa. Rosja liczy, że drogą dyplomatyczną przyspieszy realizację swoich celów politycznych wobec Ukrainy, których nie jest w stanie osiągnąć środkami militarnymi. Wznowienie bezpośrednich rozmów amerykańsko-rosyjskich, w tym spotkanie przywódców na Alasce w sierpniu 2025 r., wzbudziło na Kremlu nadzieje na zwycięstwo, a także wzmocniło legitymizację reżimu Władimira Putina. Dotychczasowe rokowania nie przyniosły efektu z powodu nieustępliwego podejścia Rosji, która traktuje je jako środek do realizacji swoich niezmiennie maksymalistycznych żądań.

Na froncie bez większych zmian

Siły rosyjskie kolejny rok bezskutecznie próbowały doprowadzić do przełamania linii frontu, rozciągającej się na długości 1200 km. Powodzenie uzyskały dwukrotnie – w sierpniu na północ od aglomeracji pokrowskiej i w grudniu we wschodniej części obwodu zaporoskiego. Nie były jednak w stanie przekuć sukcesu taktycznego w operacyjny, a siły ukraińskie stabilizowały obronę na kolejnych rubieżach. Najintensywniejsze walki trwają w Donbasie i w obwodzie zaporoskim oraz graniczącej z nimi części obwodu dnipropropetrowskiego. Agresor zachowuje inicjatywę również w obwodzie charkowskim, gdzie mimo to armia ukraińska osiągnęła znaczący sukces, podważając deklaracje Kremla o zajęciu Kupiańska i odzyskując kontrolę nad większością miasta. Choć działania militarne znajdują się w fazie pozycyjnej, to w trakcie czwartego roku agresor zajął 4,3–4,8 tys. km², czyli ok. 0,7% terytorium Ukrainy.

Największymi sukcesami Rosjan były zdobycie latem 2025 r. i rozbudowanie przyczółków w obwodzie dnipropropetrowskim, czego celem było zabezpieczenie działań w obwodzie donieckim, zajęcie do grudnia większości aglomeracji pokrowskiej, a w styczniu br. Hulajpola i wyparcie obrońców z północno-wschodniej części obwodu zaporoskiego. Natarcie agresora przyspieszyło też na południe od Zaporozża, od którego dzieli Rosjan 20 km i główna linia ukraińskiej obrony. Wspomnieć należy również o wyparciu w marcu sił ukraińskich z obwodu kurskiego, którego część okupowały one przez osiem miesięcy. Choć „operacja kurska” Sił Zbrojnych Ukrainy nie miała większego znaczenia militarnego, to jej wymiar symboliczno-prestiżowy był istotny.

Postępy rosyjskie trudno uznać za znaczące i z pewnością są one rozczarowujące dla Kremla, który oczekiwał przełamania ukraińskiej obrony. Natarciu na froncie towarzyszą regularnie ataki powietrzne z wykorzystaniem do kilkuset dronów uderzeniowych dziennie, atakujących cele na całej Ukrainie, w tym w zmasowany sposób infrastrukturę energetyczną. Rosja z premedytacją prowadzi wojnę na wyniszczenie.

Przez pierwsze trzy lata pełnoskalowego konfliktu liczebność sił rosyjskich systematycznie rosła – z ok. 150 tys. żołnierzy na początku agresji do ok. 700 tys. obecnie, z czego 300–400 tys. zaangażowanych bezpośrednio na froncie. Wydaje się jednak, że Rosja nie może już sobie pozwolić na dalszy wzrost ich liczby. Wciąż skuteczna jest wprawdzie akcja naboru żołnierzy kontraktowych – zgodnie z oficjalnymi danymi w całym 2025 r. było to 417 tys. osób, co daje średnią miesięczną na poziomie 35 tys. nowych rekrutów, niemniej według szacunków ukraińskiego Sztabu Generalnego ponad 90% z nich zajmuje miejsce zabitych i rannych.

Kreml nadal jest w stanie werbować ludzi do służby w armii, choć rosnąca systematycznie jednorazowa wypłata dla podpisujących kontrakt (w zależności od regionu to 2–4 mln rubli, czyli 26–52 tys. dolarów) wskazuje, że staje się to coraz trudniejsze. Wielkie straty, oceniane na 1,2 mln zabitych i rannych od 2022 r., oraz masowo powracający do domów ranni i inwalidzi wojenni mogą w końcu doprowadzić do powstania problemów na zapleczu, których jedną z konsekwencji będzie przypuszczalnie spadająca liczba chętnych do służby wojskowej. To z kolei rodzi pytanie, jak długo Rosja może pozwolić sobie na kontynuowanie natarcia o obecnej intensywności.

W ciągu najbliższego roku charakter działań zbrojnych nie powinien ulec istotniejszym zmianom. Rosja nie będzie zdolna do przełamania frontu. Obie strony dysponują niezbędnym rozpoznaniem przeciwnika, co znacznie utrudnia podjęcie na froncie działań na większą skalę, gdyż niemal z założenia skazuje je na niepowodzenie. Mało prawdopodobne wydaje się także załamanie ukraińskiej obrony ze względu na wyczerpanie sił i środków, co mogłoby stworzyć nową sytuację strategiczną i wpłynąć negatywnie na trwające pod auspicjami Waszyngtonu rozmowy rosyjsko-ukraińskie.

Można też przewidywać, że nie dojdzie do wyparcia obrońców z całości Donbasu, którego 20% wciąż znajduje się pod kontrolą ukraińską. Przy postępach sił rosyjskich, podobnych do tych obserwowanych w ciągu ostatnich miesięcy, zajęcie całości tego regionu zajmie około dwóch–trzech lat. W piątym roku wojny pierwszoplanowymi celami rosyjskimi będą Kramatorsk i Słowiańsk – ostatnie kontrolowane przez Ukraińców duże miasta w Donbasie.

Infrastruktura energetyczna w zapaści

Największym sukcesem Ukrainy jest utrzymywanie skutecznej obrony, która radzi sobie lepiej, niż większość obserwatorów przewidywała pod koniec trzeciego roku wojny. Nawet w przypadkach, w których lokalnie dochodziło do przełamania przez Rosjan linii obrony, siły ukraińskie skutecznie kontratakowały, spowalniając postęp agresora. Co ważniejsze, Ukraina dysponuje potencjałem do dalszej obrony, opierającej się w znacznym stopniu na wykorzystaniu dronów i artylerii.

Siły ukraińskie mają także zdolność do przeprowadzania operacji wewnątrz Rosji. Potwierdzeniem tego była operacja „Pajęczyna”, czyli zrealizowany 1 czerwca 2025 r. skoordynowany atak dronowy na lotniska w kilku regionach Rosji, gdzie stacjonują bombowce strategiczne. W wyniku tych działań co najmniej siedem samolotów Tu-95 zostało zniszczonych. Był to wielki sukces Ukrainy, a jednocześnie dotkliwa pod względem strat materialnych i prestiżu porażka Rosji.

Strona ukraińska z powodzeniem organizowała również skuteczne ataki dronów na wybrane ropociągi i kilkanaście rafinerii w europejskiej części Rosji. Skutkowały one częściowym zniszczeniem lub uszkodzeniem niektórych instalacji, wywołując kryzys paliwowy i rodząc konieczność wprowadzenia tymczasowego zakazu eksportu paliw. Precyzyjne określenie strat rosyjskich nie jest możliwe, gdyż informacji na ten temat nie upubliczniono. Szacunki mówią jednak o wyłączeniu latem ub.r., w okresie największego natężenia ataków ukraińskich, ok. 30% całości mocy rafineryjnych oraz o spowodowaniu strat finansowych w wysokości kilkunastu miliardów dolarów.

Nieziennym problemem Kijowa jest brak rotacji żołnierzy, choć prowadzona w sposób ciągły mobilizacja przynosi efekty. Co miesiąc Siły Zbrojne Ukrainy pozyskują ok. 27–30 tys. rekrutów, co pozwala na utrzymanie liczebności armii na poziomie ok. 800 tys. żołnierzy. Mimo to w sierpniu 2025 r. Kijów podjął decyzję o zezwoleniu na wyjazdy z kraju mężczyzn w wieku 18–22 lata, co sprawiło, że w ciągu kilku miesięcy skorzystało z tego prawa ponad 100 tys. osób. Spodziewano się raczej obniżenia dolnego progu mobilizacyjnego, który mimo stałych niedoborów kadrowych armii wciąż wynosi 25 lat.

Od jesieni 2025 r. Rosja rozpoczęła z nową siłą zainicjowane trzy lata wcześniej ataki na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Z każdym kolejnym rokiem wojny siły rosyjskie wzmagają uderzenia na sieci energetyczne, elektrownie, elektrociepłownie i instalacje wydobywania gazu. Rosnąca premedytacja agresora wynika z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, z braku oczekiwanych sukcesów na froncie i założenia, że kryzys energetyczny doprowadzi do kryzysu humanitarnego i podkopie morale Ukraińców, zmniejszając ich zdolność do dalszej obrony. Po drugie, ze słabych reakcji Zachodu, co jedynie zachęciło Kreml po początkowych obawach, że ataki na infrastrukturę energetyczną wpłyną na decyzje o przekazaniu Ukrainie rakiet dalekiego zasięgu umożliwiających rażenie celów w głębi Rosji. Przekraczanie przez agresora kolejnych granic wskazuje, że Kreml uznał, że takie ryzyko aktualnie nie występuje.

Taktyka rosyjska wobec ataków na system energetyczny uległa modyfikacji. O ile wcześniej ostrzały dotyczyły celów na całej Ukrainie, o tyle w ostatnich miesiącach uderzenia mają zmasowany charakter i koncentrują się na infrastrukturze w wybranych dużych miastach, w tym w szczególności w Kijowie oraz na kluczowych liniach przesyłowych. Agresorowi pomogły problemy ukraińskiej obrony powietrznej. Do zwiększenia skuteczności ataków przyczyniło się doskonalenie rosyjskiej taktyki oraz zmniejszenie dostaw rakiet do systemów obrony powietrznej, zwłaszcza Patriotów, najefektywniejszych z nich.

W rezultacie ataków miliony Ukraińców zostały na wiele tygodni pozbawione dostaw ciepła, a w przypadku m.in. ok. 800 budynków w Kijowie już wiadomo, że nie uda się ich przywrócić do końca obecnego sezonu grzewczego. Tegoroczna zima jest przy tym na Ukrainie najchłodniejsza od wielu lat, z mrozami sięgającymi -25 stopni. Standardem stały się dostawy energii elektrycznej przez kilka godzin dziennie w części największych miast, w tym w stolicy. Zmasowane ataki doprowadziły m.in. do zniszczenia w nocy z 2 na 3 lutego 2026 r. Elektrociepłowni Darnickiej, zaopatrującej w ciepło 300 tys. mieszkańców Kijowa.

Sytuacja ukraińskiej infrastruktury energetycznej coraz mocniej przybliża kraj do kryzysu humanitarnego. Liczne zniszczenia, konsekwentnie ponawiane ataki na te same obiekty zachwiały stabilnością systemu energetycznego, który znalazł się na skraju wytrzymałości. Mimo intensywnej pracy energetyków przywrócenie jego sprawności zajmie co najmniej rok, a części zniszczeń nie uda się naprawić przed kolejną zimą. Nawet skumulowanie problemów nie osłabiło jednak determinacji Ukraińców do obrony.

Wojna nie przeszkadza korupcji

Wydarzenia ostatnich miesięcy potwierdziły, że mimo trwającej wojny nie zaniechano na Ukrainie walki politycznej. W lipcu Rada Najwyższa nieoczekiwanie zlikwidowała niezależność Narodowego Biura Antykorupcyjnego (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP), a prezydent Wołodymyr Zełenski natychmiast przegłosowane zmiany podpisał. Wielotysięczne protesty społeczne w kraju oraz reakcje zachodnie sprawiły, że po kilku dniach parlament wycofał się z wprowadzonych zmian. Za zamachem na NABU i SAP stał ośrodek prezydencki, który próbował w ten sposób zablokować ich działania wymierzone w ludzi z najbliższego otoczenia głowy państwa.

W listopadzie wybuchła wielka afera korupcyjna uderzająca m.in. w Timura Mindicza, przyjaciela Zełenskiego, a w przeszłości jego partnera biznesowego, wicepremiera Ołeksija Czernyszowa oraz byłego ministra energetyki Hermana Hałuszczkę, którym zarzucono stworzenie schematu korupcyjnego

pasżytykującego na Enerhoatomie, państwowym koncernie energetycznym. Choć śledztwo pozostaje niezakończone, to sprawa wywołała oburzenie społeczeństwa, a zarazem zachwiała autorytetem prezydenta – mimo braku dowodów świadczących o jego roli w aferze. Wymusiło to na Zełenskim doprowadzenie w końcu listopada do dymisji szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka, uznawanego za drugą najbardziej wpływową osobę w państwie.

W kolejnych tygodniach prezydent dokonał szeregu zmian kadrowych – m.in. powołał Kyryła Budanowa, popularnego szefa wywiadu wojskowego HUR, na szefa Biura Prezydenta oraz Mychajła Fedorowa, wicepremiera i ministra transformacji cyfrowej, twórcę sukcesu digitalizacji Ukrainy, na ministra obrony. Jednocześnie zdymisjonowany został Wasyl Maluk, skompromitowany szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Zmiany kadrowe mają przyczynić się do odbudowy nadwyrężonego zaufania do Zełenskiego.

Aferę korupcyjną wokół Enerhoatomu można traktować jako jeszcze jedno potwierdzenie, że nawet w warunkach konfliktu zbrojnego korupcja w kraju pozostaje zjawiskiem rozpowszechnionym. Zarazem bezprecedensowe w historii niepodległej Ukrainy postawienie zarzutów korupcyjnych wpływowym osobom w państwie pokazuje, że NABU i SAP są w stanie wykonywać obowiązki, do których zostały powołane.

Zwrot Trumpa

Nieemożność osiągnięcia swoich celów politycznych na drodze militarnej doprowadziła do podjęcia przez Kreml wysiłków dyplomatycznych, co nastąpiło w odpowiedzi na zwrot wobec wojny i Rosji dokonany przez administrację Donalda Trumpa. Rosyjscy dyplomaci mieli przyspieszyć to, czego rosyjskim wojskowym wciąż nie udaje się zrealizować, jednak przy zachowaniu maksymalistycznych żądań. Kreml uznał, że grzechem byłoby niewykorzystanie brawurowego i naiwnego przekonania nowego amerykańskiego prezydenta, że jest w stanie szybko zakończyć konflikt. Już 12 lutego ub.r., trzy tygodnie po inauguracji, odbył on pierwszą oficjalną rozmowę telefoniczną z Putinem, porzucając tym samym dotychczasową politykę izolowania Rosji.

Efektem było zorganizowanie 18 lutego w Rijadzie pierwszego spotkania szefów dyplomacji amerykańskiej i rosyjskiej. Dziesięć dni później doszło zaś do feralnej rozmowy Trump–Zełenski w Gabinetie Ovalnym, zakończonej bezprecedensową kłótnią obu liderów w świetle kamer, po której wyproszono ukraińskiego prezydenta z Białego Domu. Relacje dwustronne sięgnęły dna, a niedawny kluczowy partner Kijowa i najważniejszy dostawca pomocy wojskowej stał się dlań poważnym zagrożeniem.

Zmiana narracji administracji amerykańskiej wobec Rosji i Ukrainy oraz jej działania dyplomatyczne nie przyniosły jednak żadnego wymiernego skutku. W trakcie szczytu NATO w Hadze 25 czerwca Trump po raz pierwszy przyznał, że doprowadzenie do zakończenia wojny „okazało się trudniejsze, niż komukolwiek się wydawało. Władimir Putin był trudniejszy, miałem też problemy z Zełenskim (...). Jest to trudniejsze niż jakakolwiek inna wojna”.

Mimo to amerykański prezydent nie ustawał w swych próbach, czego kluczowym przejawem była jego decyzja o bezpośrednim spotkaniu z Putinem, które odbyło się 15 sierpnia w Anchorage na Alasce. Jego jedynym rezultatem stała się dalsza legitymizacja rosyjskiego przywódcy zarówno wewnątrz Rosji, jak i na arenie międzynarodowej. W odpowiedzi Kreml nie zaoferował USA niczego w zamian.

W kolejnych miesiącach dyplomacja amerykańska na kierunku rosyjsko-ukraińskim, której twarzą stał się specjalny przedstawiciel prezydenta Steve Witkoff, kontynuowała zabiegi na rzecz osiągnięcia porozumienia. Efektem był projekt 28-punktowego planu pokojowego przekazany przez USA stronie ukraińskiej 20 listopada. Jego zapisy zakładały m.in. wycofanie się Sił Zbrojnych Ukrainy z całości Donbasu i ich redukcję do 600 tys. żołnierzy. Dla Kijowa dobrowolne porzucenie zajmowanych pozycji,

gdzie znajdują się kluczowe linie obrony, było i pozostaje nie do zaakceptowania. Negocjacje trójstronne amerykańsko-rosyjsko-ukraińskie oraz w formacie rosyjsko-ukraińskim toczyły się w kolejnych miesiącach w Abu Zabi (23–24 stycznia, 4–5 lutego 2026 r.) i w Genewie (17–18 lutego), jednak nie przyniosły jakichkolwiek skutków. Wynegocjowany został natomiast dokument o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, jednak zarówno jego treść, jak i tryb wejścia w życie pozostają nieznane.

Stagnacja gospodarcza Rosji

Jednym z najważniejszych zadań Rosji w polityce wobec Trumpa jest skłonienie go do złagodzenia sankcji, co miałyby stać się początkiem rozmontowywania całego zachodniego systemu sankcyjnego. Staje się to wręcz koniecznością, gdyż przestawiona na tory wojenne gospodarka coraz mocniej odczuwa koszty czterech lat konfliktu. Stąd też w agendzie relacji dwustronnych z Waszyngtonem dyplomacja rosyjska próbuje doprowadzić do rozdzielenia kwestii agresji na Ukrainę od współpracy w innych obszarach, kusząc Trumpa (i jego otoczenie biznesowe) rzekomymi wielkimi perspektywami gospodarczymi.

Wojna niezmiennie pozostaje najważniejszym priorytetem reżimu putinowskiego, który organizuje aktywność ekonomiczną państwa. Nominalne wydatki na bezpieczeństwo i obronę narodową wzrosły z 23,8% całości budżetu w 2021 r. do ok. 45% w 2025 r., powodując zarazem proporcjonalną redukcję środków przeznaczanych m.in. na politykę społeczną. Tylko wynagrodzenia dla żołnierzy, wypłaty socjalne dla rannych oraz rodzin zabitych szacuje się na ok. 52 mld dolarów, czyli ok. 2% rosyjskiego PKB. Podniesienie od 1 stycznia br. VAT-u z 20% do 22%, który odpowiada za ponad jedną trzecią wszystkich dochodów federalnych, pokazuje kurczące się możliwości budżetowe kraju. Kreml zdecydował się na ten niepopularny społecznie krok ze względu na malejące fundusze rezerwowe, rosnące trudności z finansowaniem deficytu i wysoki koszt pożyczania środków na rynku.

Efektom nadania priorytetu wydatkom wojennym jest postępująca stagnacja i degradacja gospodarki, które to procesy w najbliższych latach będą się pogłębiać. Na pierwszy rzut oka kluczowe ubiegłoroczne wskaźniki inflacji (6,8%), deficytu budżetowego (2,6%) czy wzrostu PKB (1%) nie są bardzo złe. W ocenie rzeczywistej sytuacji ekonomicznej należy jednak wziąć pod uwagę „kreatywną księgowość”. Dotyczy to w szczególności wysokości inflacji, która może być nawet dwukrotnie wyższa.

Mimo piętrzących się problemów i ich maskowania przez Kreml scenariusz załamania gospodarczego Rosji wydaje się w dającej się przewidzieć przyszłości mało prawdopodobny. Zachód wciąż zrobił zbyt mało i zbyt późno, aby poprzez instrumenty sankcyjne, w tym ich ciągłe uszczelnianie i sankcje wtórne, doprowadzić do na tyle dużego kryzysu rosyjskiej gospodarki, aby Kreml zaczął na poważnie rozmawiać o zakończeniu wojny. Reżim uznaje zatem, że – mimo sygnałów alarmowych – perspektywa destabilizacji sytuacji ekonomicznej pozostaje wciąż odległa i tym bardziej będzie parł do rozstrzygnięcia politycznego, licząc na to, że postawa Trumpa i problemy Europy przełożą się na sytuację na froncie. Rosja nie ma jednak nieskończonego czasu, a jego upływ będzie tylko wzmacniał nerwowość władz, popychając je do ryzykowniejszych posunięć, i sprzyjał popełnianiu kolejnych błędów.

„Front” amerykański Ukrainy

Po początkowych problemach ze zrozumieniem metod i logiki działania prezydenta Trumpa Kijów zaczął odnajdywać się w nowej sytuacji w relacjach z Waszyngtonem. W maju doszło do podpisania umowy o zasobach mineralnych, która zakłada udział USA w przyszłej eksploatacji metali ziem rzadkich na Ukrainie. Był to ukłon w stronę amerykańskiego prezydenta i krok angażujący Amerykanów gospodarczo w tym państwie.

Strona ukraińska zaczęła również demonstrować konstruktywne podejście do rozmów amerykańsko-rosyjskich w sprawie zakończenia wojny, prezentując gotowość do korekty swojego stanowiska

negocjacyjnego. Kijów nauczył się grać w taki sposób, aby nie narażać się na gniew Trumpa. Przejawem tego jest przede wszystkim sygnalizowana możliwość wycofania się sił ukraińskich z Donbasu i stworzenia w nim strefy zdemilitaryzowanej, pod warunkiem jednak, że siły rosyjskie wycofają się na podobną odległość od obecnej linii frontu oraz że Zachód zgodzi się udzielić gwarancji bezpieczeństwa.

Ukraińcy zdają sobie przy tym sprawę, że ich wyjście z Donbasu to zastawiona na nich rosyjska pułapka. Oddanie pod kontrolę tamtejszych linii obrony otworzyłoby Rosjanom możliwość agresji w kierunku środkowej Ukrainy, a zarazem – prawdopodobnie – doprowadziło do kryzysu wewnętrznego. Według sondażu KMIS ze stycznia br. 52% Ukraińców opowiada się bowiem przeciwko wycofaniu się z kontrolowanej części Donbasu, nawet w zamian za zachodnie gwarancje bezpieczeństwa, a 40% jest gotowych poprzeć takie ustępstwo. Wynika to z utrzymującego się w większości społeczeństwa braku wiary w to, że Rosja rzeczywiście jest zainteresowana zakończeniem wojny.

Taką optykę potwierdza też sondaż ukraińskiego Centrum Razumkova z połowy lutego, który wskazuje, że 75,2% respondentów uważa, że nawet w przypadku podpisania porozumienia pokojowego Rosja je złamie i zaatakuje ponownie. Rośnie natomiast liczba Ukraińców gotowych do zaakceptowania obecnej linii frontu jako linii rozgraniczenia, o ile Ukraina uzyska realne gwarancje bezpieczeństwa.

Aktywność dyplomacji ukraińskiej w niezwykle trudnych warunkach należy ocenić wysoko. Kijów prezentuje na użytek Trumpa demonstracyjnie dobrą wolę poszukiwania rozwiązania pokojowego, ale zarazem słusznie nie wierzy w to, że z Rosją możliwe jest wynegocjowanie porozumienia, które byłoby akceptowalne dla Ukrainy. Jej udział w rozmowach pokojowych ma więc charakter wymuszony i taktyczny, co w obecnej sytuacji wypada uznać za stanowisko rozsądne.

Europa – sojusznik w poszukiwaniu wizji

Opoką militarną i finansową Ukrainy pozostaje Europa, której liderzy wielokrotnie w 2025 r. pośredniczyli między Waszyngtonem a Kijowem, próbując hamować negatywne działania amerykańskiego prezydenta. Zważywszy na regularne krytykowanie przez Kreml stanowiska europejskiego, które uważa za główną przeszkodę na drodze do swojego zwycięstwa, można uznać, że zasadniczo przynosi ono pozytywny skutek. Zarazem jednak w UE trwają niekończące się i wciąż bezowocne dyskusje na temat powojennych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Podobnie jak w poprzednich trzech latach wojny Europa nie ma strategicznego planu doprowadzenia do zakończenia rosyjskiej agresji i nie jest w stanie ani działaniami politycznymi, ani (nadal niewystarczającymi) sankcjami przekonać Moskwy, że nie uda jej się wygrać wojny. Pozytywne jest natomiast utrzymywanie się w głównym nurcie debaty europejskiej proukraińskiej narracji i realistycznej diagnozy celów Rosji wobec Ukrainy i Europy.

Ukraina pozostaje krytycznie zależna od europejskiej pomocy wojskowej i finansowej, bez której nie byłaby w stanie kontynuować obrony oraz zapewnić sobie względnej stabilności budżetowej i gospodarczej. Poza kontynuowanym wsparciem ze strony poszczególnych państw od sierpnia 2025 r. działa natowski mechanizm PURL (Prioritized Ukraine Requirements List), który finansuje priorytetowe zakupy amerykańskiego uzbrojenia (m.in. obrony powietrznej i amunicji) dla Kijowa za środki europejskie.

Po długich dyskusjach UE postanowiła w grudniu o zaciągnięciu na potrzeby Ukrainy nieoprocentowanej pożyczki w wysokości 90 mld euro zabezpieczonej unijnym budżetem. Nie udało się natomiast wykorzystać zamrożonych aktywów rosyjskich (210 mld euro) jako zastawu pod kredyt. Nie mówiąc już o propozycji Kijowa, który od dawna nieskutecznie lobbuje zarekwirowanie całości tych środków. Przyjęte rozwiązanie, choć nieoptymalne, jest wynikiem rosnącego obciążenia, jakim dla państw unijnych stało się wspieranie Ukrainy, szczególnie w sytuacji zwiększania się ich deficytów budżetowych.

I choć przyjęte rozwiązanie trudno uznać za optymalne, to 90 mld euro będzie niewątpliwie znaczącym wsparciem dla budżetu ukraińskiego przez najbliższe półtora roku.

Perspektywy piątego roku wojny

Już po szczycie na Alasce prezydent Trump stwierdził: „Szczерze mówiąc, myślałem, że [kwestia] Rosji będzie jedną z łatwiejszych spośród tych, które [już] udało mi się zatrzymać”. Wypowiedź ta nie przełożyła się jednak dotąd na jakąkolwiek zmianę w polityce amerykańskiej wobec Rosji. Może to dziwić, zwłaszcza że Kreml pozostaje konsekwentny w swoich żądaniach wobec Ukrainy i Europy, które są takie same od początku pełnoskalowej wojny. Nic nie wskazuje na to, aby przynajmniej w ciągu najbliższego roku mogło się to zmienić. Mimo braku oczekiwanych sukcesów na froncie Rosjanie uznają bowiem, że są na dobrej drodze do zwycięstwa. W dalszym ciągu będą więc nacierać na froncie, próbując utrzymać dialog z Trumpem i przekonując go do wywierania presji na Kijów i poluzowania sankcji, oraz kusić wizją współpracy biznesowej. Pytaniem otwartym jest, jak długo jeszcze amerykański prezydent będzie się dawał Rosji zwodzić.

Ukraina pozostanie nieugięta w swym oporze przeciwko zgodzie na wycofanie jej sił z kontrolowanej części Donbasu. Sytuacja na froncie i jej perspektywy nie zmuszają Kijowa do pójścia na jakiegokolwiek ustępstwa wobec Rosji. Tym bardziej że Ukraińcy rozumieją, że jej celem jest niezmiennie pozbawienie Ukrainy suwerenności oraz że rosyjska determinacja do jego osiągnięcia pozostaje ogromna.

W efekcie Kijów nie spodziewa się zakończenia wojny i mimo wszystkich trudności kontynuowanie obrony to dla niego opcja bezalternatywna. Zarazem strona ukraińska będzie nadal demonstrowała dobrą wolę dalszego toczenia rozmów pokojowych pod auspicjami Waszyngtonu, utrzymując pozory zaangażowania i nie wierząc w ich powodzenie. Mimo nacisków USA na zorganizowanie wyborów prezydenckich Kijów wciąż będzie się temu opierał, argumentując, że byłoby to sprzeczne z konstytucją oraz że ich przeprowadzenie nie jest możliwe w warunkach wojennych i prowadziłoby do zdestabilizowania sytuacji wewnętrznej i „rozhermetyzowania” państwa skupionego od czterech lat na wysiłku obronnym.

Kluczowym zadaniem Ukrainy jest osiągnięcie akceptowalnych warunków zakończenia wojny, które nie pozbawią jej suwerenności oraz możliwości rozwoju i integracji ze strukturami zachodnimi. Cele Rosji pozostają dokładnie odwrotne, a jej agresja będzie trwała, dopóki zachowuje ona przekonanie, że jest w stanie odnieść sukces.

Nadzieje Ukrainy i reszty Europy na zakończenie konfliktu dobrze oddają słowa Juliana Klaczki, wybitnego, choć zapomnianego pisarza politycznego. W swojej wydanej w 1876 r., słynnej w ówczesnej Europie książce *Dwaj kanclerze. Książę Gorczakow, książę Bismarck* pisał: „Nigdy Rosja nie oddała się bardziej od swego celu, jak wtenczas, gdy chce przyspieszyć rozwiązanie”. Niesie to szanse na popełnienie przez reżim putinowski strategicznych błędów, które doprowadzą do jego porażki.

Wojciech Konończuk, 23 lutego 2026 r.

Mapa. Sytuacja militarna na wschodniej Ukrainie (stan na 23 lutego 2026 r.)



Źródło: opracowanie własne.

I. **ROSJANIE WYPIERAJĄ SIŁY UKRAIŃSKIE Z TERYTORIUM FR**

24 LUTEGO – 5 MAJA 2025

Wstrzymanie przez USA pomocy wojskowej dla Ukrainy

Siły rosyjskie wypierają wojska ukraińskie z obwodu kurskiego FR

Prace tzw. koalicji chętnych nad koncepcją rozmieszczenia zachodnich sił na Ukrainie

Ukraina i USA podpisują umowę w sprawie surowców mineralnych

Prowadzone przez USA rozmowy w Rijadzie na temat zakończenia wojny

Rosyjskie deklaracje zawieszenia broni

Turcja wobec negocjacji USA z Rosją: nic o Ukrainie bez nas

24 lutego 2025 r. | Karol Wasilewski

Wizyta prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w Ankarze (18 lutego) stanowiła dla Turcji okazję do zaprezentowania stanowiska wobec rozmów między Stanami Zjednoczonymi a Federacją Rosyjską. Podczas konferencji prasowej turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan oznajmił, że inicjatywa administracji Donalda Trumpa zmierzająca do szybkiego zakończenia wojny w drodze negocjacji wpisuje się w działania dyplomatyczne podejmowane przez Ankarę od początku rosyjskiej agresji. Dodał, że jego państwo byłoby idealnym gospodarzem rozmów między Waszyngtonem, Kijowem i Moskwą. Jednocześnie Erdoğan podkreślił, że kwestie integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy będą miały dla Turcji „zasadnicze znaczenie”, a także zadeklarował, że udzieli ona „wszelkiego rodzaju wsparcia”, aby proces negocjacyjny zakończył się trwałym pokojem. Wskazał też, że zapewnienie bezpieczeństwa handlu na Morzu Czarnym mogłoby służyć jako środek budowy zaufania.

Przychylne komentarze wobec inicjatywy Trumpa wynikają z ostrożnego podejścia Ankary do nowej administracji amerykańskiej. Wypowiedzi Erdoğan wskazywać jednak, że Turcja sprzeciwia się próbom regulacji konfliktu na Ukrainie w ramach bilateralnych rozmów USA i Rosji. Tureccy decydenci są przekonani o konieczności uwzględniania interesów aktorów regionalnych i obawiają się nadmiernego wzmocnienia FR w basenie Morza Czarnego. To stanowisko zwiększa otwartość Ankary na współpracę z partnerami europejskimi.

Komentarz

- Chociaż Turcja liczy na zakończenie konfliktu na Ukrainie, to w jej interesie nie leży jego rozstrzygnięcie w drodze negocjacji amerykańsko-rosyjskich. Wynika to z trzech czynników. Pierwszym jest przekonanie tureckich decydentów, że rozwiązania sporów – jeśli mają być trwałe – wymagają uwzględniania interesów bezpieczeństwa aktorów regionalnych, a nie porozumienia mocarstw ponad ich głowami. Drugi wiąże się z zamiarami Ankary względem Ukrainy – państwo to nie tylko daje szansę na odniesienie korzyści gospodarczych z jego odbudowy, lecz także odgrywa istotną rolę w tureckich planach rozwoju sektora obronnego (m.in. jako dostawca silników do dronów Akinci i Kızılelma oraz ich potencjalny współproducent do myśliwca Kaan). Trzecim czynnikiem są obawy przed wzmocnieniem Rosji. Turcy wydają się poważnie zaniepokojeni nadmiernie koncyliacyjnym stanowiskiem Trumpa wobec Moskwy. Gdyby skutkowało ono uznaniem rosyjskich zdobyczy terytorialnych na Ukrainie, umożliwiłoby FR szybszą odbudowę potencjału, a w konsekwencji – przechylenie równowagi sił na Morzu Czarnym na jej korzyść. Ponadto Ankara chciałaby odebrać dywidendę za dotychczasowe zaangażowanie w negocjacje między Kijowem a Moskwą – stąd postulat Erdoğan organizacji rozmów czterostronnych w Turcji, co potwierdziłoby jej rolę jako kluczowego mediatora w konflikcie.
- Te uwarunkowania zwiększają otwartość Ankary na szerszą współpracę w sprawie Kijowa z partnerami europejskimi. Wskazują na to choćby wypowiedzi tureckiego ministra spraw zagranicznych Hakana Fidana, który argumentował, że Europa i Turcja powinny uczestniczyć w rozmowach dotyczących przyszłości konfliktu na Ukrainie. Słów Erdoğan o udzieleniu wsparcia na rzecz trwałego pokoju raczej nie należy odczytywać jako sygnału gotowości do wysłania na tam tureckich wojsk – przynajmniej nie w przypadku braku udziału Ankary w negocjacjach pokojowych. Wskazują one jednak, że Turcja jest otwarta na ściślejszą koordynację stanowisk z państwami europejskimi w tej kwestii. O ile trudno oczekiwać, aby przełamała ona niechęć do sankcji przeciw Rosji, o tyle najprawdopodobniej byłaby skłonna do zwiększenia współpracy wojskowej z Ukrainą.

- Ankara ostrożnie ocenia działania Trumpa w stosunku do Ukrainy, ponieważ liczy, że jego administracja podejmie korzystne dla Turcji decyzje w innych obszarach. Oczekuje, że prezydent Stanów Zjednoczonych zdecyduje się na całkowite wycofanie sił amerykańskich z Syrii. Zakończyłoby to ich kooperację z Ludowymi Jednostkami Samoobrony (YPG), postrzeganymi przez Turcję jako syryjskie przedłużenie terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu. Współpraca USA z YPG – podjęta w ramach zwalczania Państwa Islamskiego (PI) w 2015 r. – od lat stanowi problematyczną kwestię w stosunkach turecko-amerykańskich. Aby skłonić Stany Zjednoczone do wycofania z Syrii, w ostatnich tygodniach Ankara wysyła liczne sygnały, że byłaby w stanie przejąć walkę z PI w tym państwie. Turcja liczy też na to, że Trump postanowi wycofać sankcje nałożone na nią w ostatnich dniach jego pierwszej kadencji w ramach Ustawy o przeciwdziałaniu wrogom Ameryki przez sankcje (CAATSA). Były one skutkiem zakupu przez Ankarę rosyjskiego systemu obrony powietrznej S-400, który doprowadził również do blokady eksportu F-35 do Turcji i wyrugowania tureckich firm z konsorcjum produkującego myśliwiec.

Grzecznie, ale stanowczo: Zełenski próbuje deeskalować relacje z Trumpem

24 lutego 2025 r. | Marcin Jędrysiak, współpraca: Tadeusz Iwański

23 lutego w Kijowie odbyła się dwugodzinna konferencja prasowa Wołodymyra Zełenskigo. Dużą jej część zajęły tematy związane ze stosunkami Ukrainy z USA oraz perspektywami zakończenia wojny. Prezydent stwierdził, że:

- wierzy, iż Donald Trump chce pomóc zakończyć wojnę. Wyraził też nadzieję, że prezydent Stanów Zjednoczonych będzie stał po stronie Ukrainy, a Ameryka nie będzie odgrywała jedynie roli mediatora w rozmowach z Rosją;
- negocjacje nie mogą się odbywać bez udziału Kijowa i że nie zaakceptuje porozumienia wynegocjowanego bez ukraińskiego udziału. W jego opinii przy stole znaleźć się powinny: Ameryka, Europa (rozumiana szerzej niż UE), Japonia i Turcja (nie wykluczył również udziału Chin). Zapowiedział też w najbliższych tygodniach rozmowy z partnerami na temat gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy;
- gdyby zabrakło amerykańskiej pomocy w przyszłości, to „poważne państwa europejskie” są gotowe do jej zwiększenia. Należy również wypracowywać zasady wysyłania na Ukrainę europejskich sił pokojowych, m.in. z udziałem Turcji;
- nie mógł zgodzić się na amerykańską propozycję umowy o eksploatacji ukraińskich złóż, gdyż nie przewidywała ona gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Potwierdził kontynuowanie intensywnych rozmów ze stroną amerykańską na ten temat oraz wolę osiągnięcia pragmatycznego i korzystnego dla obydwu stron rezultatu;
- pomoc amerykańska dla Kijowa wyniosła nie 500 mld dolarów, jak twierdził Trump, lecz 100 mld. Wskazał też, że miała ona charakter bezzwrotny. Żądanie przez USA jej zwrotu (z nawiązką) uznał za niesprawiedliwe (i przywołał przykład amerykańskiej pomocy m.in. dla Izraela), a także za związane z ryzykiem precedensu, gdyż podobnej spłaty mogłyby żądać państwa europejskie;

- trwa audyt przyznaných na Ukrainie pozwoleń na wydobywanie kopalin, a te wydane niezgodnie z prawem będą unieważniane. Ogłosił gotowość do przyjęcia amerykańskich inwestycji i przyszłego podziału zysków z eksploatacji krajowych złóż w proporcji 50/50%;
- najlepszą gwarancją zaangażowania amerykańskich środków na Ukrainie byłoby zapewnienie im bezpieczeństwa poprzez obecność na miejscu żołnierzy USA. Wpisanie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy do umowy dotyczącej wydobywania minerałów jest niezbędne;
- rozumie sprzeciw Stanów Zjednoczonych i kilku krajów Europy wobec szybkiego przyjęcia Ukrainy do NATO, lecz zaznaczył, iż temat ten cały czas powinien być „na stole”. Zapytany przez jednego z dziennikarzy oznajmił ponadto, że jeśli warunkiem pokoju lub wejścia do Sojuszu byłaby jego rezygnacja ze stanowiska, to jest na nią gotowy;
- zagraniczni partnerzy nie naciskają na przeprowadzenie wyborów na Ukrainie. Nie widzi też technicznej możliwości zorganizowania ich w czasie wojny. Zadeklarował, że nie obraził się na Trumpa za nazwanie go dyktatorem, gdyż nim nie jest;
- nie obawia się odcięcia Ukrainy od sieci Starlink ze względu na to, że dostęp do niej jest płatny, a jego koszt ponoszą na razie zagraniczni partnerzy (podziękował Polsce i Niemcom).

Komentarz

- Zełenski dał jasno do zrozumienia, że nie zaakceptuje żadnego porozumienia dotyczącego zakończenia wojny uzgodnionego bez udziału Ukraińców. W razie przyjęcia jego niekorzystnego wariantu Kijów będzie kontynuował opór w oparciu o własne zasoby oraz pomoc Europy. Wzmocnieniu tego przekazu służyło wspomnienie już na samym początku o zbliżających się rozmowach na temat gwarancji bezpieczeństwa z partnerami europejskimi i podkreślenie niemal codziennego kontaktu z przywódcą Francji Emmanuelem Macronem. Prezydent zasugerował, że udział Ukrainy w ponoszeniu kosztów wojny stale rośnie i Kijów będzie nadal toczył wojnę nawet bez pomocy USA.
- Pojednawczy ton Zełenskiego należy traktować jako wyraz chęci wyjścia ze spirali retorycznej eskalacji z Trumpem, do której doszło w ostatnich dniach. Ukraiński przywódca wykorzystał konferencję do spokojnego, lecz asertywnego wytłumaczenia stanowiska państwa w sprawie umowy o wydobywaniu surowców. Używał argumentów biznesowych, a także akcentował wzajemne korzyści, jakie mogłyby odnieść oba kraje z zawarcia porozumienia, w tym sprawiedliwy podział zysków z inwestycji, oraz praktykę Stanów Zjednoczonych stosowaną wobec innych sojuszników.
- Odrzucenie przez Kijów amerykańskiej propozycji umowy dotyczącej eksploatacji surowców nie przekreśla rychłego porozumienia w tej sprawie. Według szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka strony prowadzą zaawansowane rozmowy na ten temat, a amerykańskie inwestycje mogą być elementem gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Wicepremier Olha Stefaniszyna oznajmiła zaś, że odnośne negocjacje z USA są bliskie zakończenia, a prawie wszystkie kluczowe kwestie zostały już uzgodnione.

Nowy pakiet sankcji UE wobec Rosji: utrzymanie zachowawczego kursu

25 lutego 2025 r. | Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik

24 lutego Unia Europejska przyjęła 16. pakiet sankcji przeciwko Federacji Rosyjskiej, uderzający m.in. w sektory energetyczny, finansowy i metalurgiczny. Jego istotnym elementem są kolejne utrudnienia sprzedaży rosyjskich paliw i ropy naftowej – dokument nakłada restrykcje na 74 tankowce tzw. floty cienia, zwiększając liczbę łącznych desygnacji do 153 jednostek. Bruksela zacieśniła istniejące obostrzenia w odniesieniu do eksportu sprzętu i technologii niezbędnych dla projektów naftowych w Rosji, zabraniając także czasowego przechowywania surowca i paliw z tego państwa na terytorium Unii. Wprowadzono również stopniowe embargo na import aluminium (całkowity zakaz jego sprowadzania wejdzie w życie w 2026 r.) oraz rozszerzono listę towarów podwójnego zastosowania. W obszarze finansowym UE odłączyła kolejne 13 rosyjskich banków od systemu SWIFT, a także po raz pierwszy ukarała podmioty z państw trzecich za korzystanie z systemu SPFS (rosyjskiego odpowiednika SWIFT-u). Za wspieranie rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego sankcjami objęto też kilkadziesiąt osób fizycznych i prawnych (m.in. firmy z Rosji, Chin, Indii i Turcji).

Nowy pakiet restrykcji stanowi przede wszystkim sygnał polityczny mający potwierdzić unijną gotowość do kontynuowania polityki sankcyjnej bez względu na zmianę polityki Waszyngtonu. Podobnie należy interpretować wypowiedzi urzędników unijnych, m.in. specjalnego wysłannika ds. sankcji Davida O'Sullivan, który zapowiedział wzmocnienie restrykcji do momentu, kiedy Rosja zaakceptuje swoją odpowiedzialność za inwazję na Ukrainę. Utrzymanie tego kursu zależy jednak od zdolności do wypracowania wewnątrzunijnego konsensusu, co staje się coraz trudniejsze, m.in. z uwagi na stanowisko Węgier i brak woli politycznej innych państw członkowskich. Nie bez znaczenia pozostaje także niejasna postawa USA wobec kontynuowania reżimu sankcyjnego (sekretarz stanu Marco Rubio mówił o konieczności zniesienia obostrzeń w przypadku osiągnięcia porozumienia z Moskwą), co negatywnie wpływa na nastawienie poszczególnych stolic europejskich.

Komentarz

- Wprowadzone zapisy sankcyjne mają charakter zachowawczy i skupiają się na uszczelnianiu istniejących restrykcji. Zarazem nie sięgnięto po narzędzia, które mogłyby silniej uderzyć w gospodarkę FR. Przykład stanowią unijne desygnacje tankowców „floty cienia”, które – w odróżnieniu od sankcji amerykańskich – nie są w stanie poważnie utrudnić realizacji rosyjskiego eksportu. Siła restrykcji Waszyngtonu leży bowiem w groźbie zastosowania sankcji wtórnych i odłączenia od rozliczeń dolarowych, UE natomiast nie uruchomiła analogicznego mechanizmu.
- Bruksela wciąż dysponuje licznymi instrumentami mogącymi znacząco zaszkodzić Rosji – m.in. możliwością nałożenia unijnego embarga na jej LNG (około połowy tego paliwa produkowanego w FR trafia do Europy) czy odłączenia całości rosyjskiego sektora finansowego od SWIFT-u (nadal korzysta z niego prawie 200 tamtejszych banków). Wdrożenie tego rodzaju rozwiązań stanowiłoby swego rodzaju przełom i realnie potwierdziłoby determinację UE w utrzymaniu kursu przyjętego od 2022 r.
- Zmiana polityki Waszyngtonu wobec Moskwy wymaga od Brukseli nowego podejścia do reżimu sankcyjnego. W ciągu ostatnich dwóch lat to przede wszystkim działania USA zwiększały efektywność zachodnich restrykcji. Regularne (kilka razy w roku) zacieśnianie amerykańskich obostrzeń ograniczało Rosji dostęp do importowanych towarów, a także redukowało jej dochody z eksportu i utrzymywało tamtejsze firmy w permanentnym procesie adaptacji. De facto to dzięki wprowadzonym przez Waszyngton restrykcjom finansowym podniosła się skuteczność unijnych ograniczeń handlowych – międzynarodowe banki kontrolowały ich przestrzeganie w obawie przed sankcjami wtórnymi.

- Ewentualne osłabienie nadzoru nad restrykcjami w USA byłoby korzystne dla rosyjskiej gospodarki. Mogłoby do tego dojść bez formalnego ich wycofywania, lecz poprzez zwolnienie zajmujących się tym urzędników lub przesunięcie ich do innych zadań (w ramach trwających zmian kadrowo-organizacyjnych). Dlatego żeby utrzymać efektywność reżimu sankcyjnego ważne jest przejście przez kraje UE inicjatywy i odpowiedzialności za rozszerzanie, wdrażanie i egzekwowanie obostrzeń, a także ukracanie procedurów ich obchodzenia – poprzez m.in. nakładanie sankcji wtórnych na nieuczciwe podmioty z państw trzecich. Sprzyjałoby temu również przyspieszenie tempa wprowadzania kolejnych pakietów restrykcji. W latach 2023–2024 UE przyjmowała trzy pakiety rocznie – wystarczająco rzadko, aby dać rosyjskim firmom czas na adaptację do nich.
- Dotychczasowa polityka sankcyjna Zachodu mocno uderzyła w funkcjonowanie rosyjskiej gospodarki. Mimo dobrych wskaźników makroekonomicznych FR Kremlowi coraz trudniej przychodzi gromadzenie środków na kontynuowanie wojny (obecnie pochłaniają one co najmniej 40% wydatków budżetowych). Potwierdzeniem tego, że obostrzenia istotnie wpływają na sytuację gospodarczą państwa, jest również domaganie się przez Moskwę ich zniesienia jako warunku wstrzymania działań wojennych na Ukrainie. Do dalszego osłabiania gospodarki Rosji za pomocą restrykcji potrzeba jednak determinacji i woli politycznej krajów członkowskich UE. Poważny test jedności Europy nadejdzie w czerwcu br. podczas głosowania nad przedłużeniem obowiązywania sankcji.

Zapowiedzi nowego zachodniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy. 1098. dzień wojny

25 lutego 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie na większości kierunków. Jego konsekwencją było zajęcie kolejnych mniejszych miejscowości, jednak ogólna sytuacja nie uległa zmianie. Największe postępy agresor poczynił na północ i północny zachód od Wełykiej Nowosiłki, na zachód od Kurachowego oraz w okolicach węzła drogowego na drodze z Pokrowska do Konstantynówki (według niektórych źródeł przejściowo miał on zostać odzyskany przez obrońców). Po dłuższej przerwie najeźdźcy zaktywizowali się w rejonie Siewierska, gdzie zajęli m.in. mającą symboliczne znaczenie Biłohoriwkę – ostatnią kontrolowaną przez Ukraińców miejscowość w obwodzie ługańskim na pograniczu z obwodem donieckim, o którą walki trwały z przerwami przez blisko dwa lata.

Trwa rozbudowa rosyjskich przyczółków – jednego na prawym brzegu rzeki Żerebeć na kierunku Łymanu i dwóch na prawym brzegu Oskołu w okolicach Kupiańska. W obwodzie kurskim FR Rosjanie posunęli się w kierunku Sudży z północnego zachodu, gdzie w co najmniej jednym miejscu wkroczyli do obwodu sumskiego, oraz od południa, gdzie zlikwidowali resztki wyłomu poczynionego przez wojska ukraińskie dwa tygodnie wcześniej.

Rosyjskie ataki powietrzne

20 lutego agresor przeprowadził kolejny atak na ukraińską infrastrukturę wydobycia gazu – uderzył rakietami w instalacje w obwodzie charkowskim. Według obrońców użył do tego 17 pocisków manewrujących i balistycznych (nie zgłoszono zestrzelenia żadnego z nich), które poważnie uszkodziły „moce produkcyjne”. Dzień później Agencja Reutera podała, że w rezultacie tegorocznych rosyjskich uderzeń w ukraińskie instalacje gazowe wydobycie tego surowca spadło o 40%. 25 lutego celem stosunkowo

dużego ataku raketowego był obwód żytomierski. Strona ukraińska powiadomiła o zestrzeleniu sześciu z siedmiu wrogich pocisków manewrujących.

W dalszym ciągu rośnie liczba wykorzystywanych przez agresora dronów. Od wieczora 18 lutego do rana 25 lutego miał ich użyć łącznie 1315 – o prawie 400 więcej niż tydzień wcześniej. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 739 bezzałogowców, a 548 określili mianem lokacyjnie utraconych. Z kolei z 37 wykorzystanych przez siły rosyjskie rakiet zniszczonych miało zostać sześć. Przez dwie doby z rzędu (19 i 20 lutego) atakowana była zasilająca Odesse elektrociepłownia. Wskutek uszkodzeń część miasta została pozbawiona energii, wody i ogrzewania, którego dostawy przywrócono po dwóch dobach od pierwszego uderzenia. Rejon Odessy, m.in. infrastrukturę portową, atakowano także 22 i 24 lutego. W rezultacie uderzeń z powietrza ucierpiały również Sumy (18, 20, 23, 24 i 25 lutego), Zaporże (18 i 23 lutego), Charków (19 i 24 lutego), Mikołajów (19 lutego), Kijów (22, 23 i 25 lutego; codziennie o zniszczeniach donoszono z obwodu kijowskiego) i Krzywy Róg (22 lutego).

Rosjanie mają wykorzystywać kontrolowaną przez obrońców część obwodu chersońskiego jako poligon dla operatorów dronów FPV. Poinformował o tym 25 lutego przewodniczący chersońskiej rady obwodowej Ołeksandr Samojlenko. Codziennie do ataków – często na przypadkowe cele cywilne – agresor ma używać dziesiątek lub nawet setek bezzałogowców tej kategorii.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

20 lutego ukraińskie media przekazały, że za serią eksplozji gogli stosowanych przez wroga do sterowania dronami FPV stoi ukraiński wywiad wojskowy (HUR). Rosyjskie źródła podały, że w lutym doszło do kilkudziesięciu podobnych przypadków. Dostawa spreparowanego sprzętu, w którym znajdował się materiał wybuchowy, odbyła się w ramach kontrolowanej przez służby ukraińskie „zbiórki charytatywnej” przeprowadzonej w FR.

24 lutego ukraińskie bezzałogowce po raz kolejny uderzyły w rafinerię Rosniefti w Riazaniu. W wyniku pożarów wstrzymano produkcję. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego drony zaatakowały tego dnia także bazę paliwową w obwodzie tulskim, a 20 lutego – przepompownię ropy naftowej Nowowieliczowska w Kraju Krasnodarskim. Z kolei 19 lutego miały spowodować pożar na terenie rafinerii w Syzranii w obwodzie samarskim.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Podczas zorganizowanego 24 lutego w Kijowie forum „Wspieraj Ukrainę” przedstawiciele władz Kanady, Hiszpanii i Danii przedstawili informacje na temat dalszej pomocy wojskowej. Premier Kanady Justin Trudeau zapowiedział przekazanie 25 kołowych transporterów opancerzonych LAV III (tamtejszej wersji szwajcarskiego KTO Piranha III) oraz, „w najbliższych miesiącach”, czterech trenażerów do samolotów myśliwskich F-16. Premier Hiszpanii Pedro Sánchez ogłosił dostarczenie w tym roku pomocy wojskowej wartej 1 mld euro. Minister obrony Danii Troels Lund Poulsen poinformował zaś, że Kopenhaga wysłała już 12 z planowanych 19 myśliwców F-16, a pozostałe trafią na Ukrainę w 2025 r.

W wywiadzie dla dziennika „Svenska Dagbladet” premier Szwecji Ulf Kristersson zadeklarował przekazanie Kijowowi przeciwlotniczych przenośnych zestawów raketowych RBS 70 i samobieżnych dział przeciwlotniczych 40 mm Tridon Mk2 o wartości 113 mln dolarów. Irlandia zamierza dostarczyć wycofane ze służby stacje radiolokacyjne Giraffe Mark IV, o czym powiadomił „The Irish Times”. Dzień wcześniej premier Estonii Kristen Michal zapowiedział dostawę m.in. 10 tys. pocisków artyleryjskich.

Przy okazji forum ukraiński koncern Ukroboronprom i kanadyjska firma Roshel zawarły umowę dotyczącą wspólnej produkcji samochodów opancerzonych. Kanadyjczycy mają dostarczyć dokumentację techniczną oraz komponenty do budowy pojazdów.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

21 lutego Ukraińskie Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji (CPD) ostrzegło, że rosyjskie służby specjalne pod nadzorem wiceszefa administracji Władimira Putina Siergieja Kirijenki intensyfikują operacje informacyjne przeciwko Ukrainie i Europie. W odniesieniu do Europy ich głównymi elementami są wspieranie polityków kwestionujących obecną strukturę UE i ograniczenie pomocy dla Kijowa. Na Ukrainie Rosjanie podważają politykę władz oraz inspirują podziały między wojskiem a rządzącymi. CPD przypomniało, że wróg rozpowszechnia dezinformację na temat rzekomego przygotowywania przez Kijów ataków terrorystycznych w państwach unijnych w celu „zakłócania negocjacji pokojowych”.

Potencjał militarny Rosji

19 lutego HUR poinformował, że ok. 1 tys. żołnierzy KRLD szkoli się w Rosji w obsłudze sprzętu wojskowego, w tym w taktyce użycia dronów. Według służby Korea Północna straciła ok. 4 tys. żołnierzy (zabitych i ciężko rannych), a mimo to żołnierze północnokoreańscy nadal aktywnie uczestniczą we wspólnych operacjach z wojskami rosyjskimi.

24 lutego niezależne rosyjskie portale Meduza i Mediazona ujawniły szacunkowe straty sił FR w wojnie z Ukrainą. Od 2022 r. zginęło ok. 160–170 tys. żołnierzy (w 2022 r. – ok. 20 tys., w 2023 r. – ok. 50 tys., a w 2024 r. – ok. 100 tys.).

Potencjał militarny Ukrainy

Duża skala procederu przemytu mężczyzn uchylających się od służby. Prokuratura Generalna wskazała, że w 2024 r. zarejestrowano 3106 postępowań karnych z art. 332 Kodeksu karnego – „Nielegalny przewóz osób przez granicę państwową”. Rok wcześniej takich przypadków było o jedną trzecią mniej – 2301. W styczniu 2025 r. liczba tych przestępstw wzrosła do 391 w porównaniu z 385 w analogicznym okresie 2024 r. Zwiększa się też liczba spraw kierowanych do sądów i skazań osób, które od początku agresji zarabiały na nielegalnym przetrzymaniu mężczyzn za granicą. W 2022 r. sądy wydały 129 takich wyroków, w 2023 r. – 269, a w 2024 r. – 341.

W tym roku ukraiński resort obrony na zakup dronów FPV wyda ponad 44 mld hrywien (ponad 1 mld dolarów). Jeden z głównych problemów do rozwiązania to brak przepisów umożliwiających skrócenie czasu dostawy bezzałogowców od producenta do jednostek wojskowych.

21 lutego premier Denys Szmyhal oświadczył, że ukraiński przemysł obronny produkuje około jednej trzeciej potrzebnego uzbrojenia (według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego – 30%). Celem jest zwiększenie produkcji do co najmniej połowy obecnego zapotrzebowania.

23 lutego wicepremier Mychajło Fedorow zapewnił, że władze zamierzają włączyć firmy sektora prywatnego do produkcji materiałów wybuchowych i amunicji, udzielając im wsparcia finansowego. Jednym z głównych zadań jest zapewnienie bezpiecznej lokalizacji takich przedsiębiorstw, daleko od obszarów zaludnionych.

Prezydent Zełenski podczas konferencji prasowej 23 lutego powiedział, że od 2022 r. na wydatki wojskowe przeznaczono ok. 350 mld dolarów. Z tego 120 mld dolarów pochodziło z budżetu Ukrainy, ok. 100 mld dolarów – z USA, a kolejne 100 mld – z UE i Japonii.

Odporność Unii Europejskiej i NATO w dobie multikryzysu

25 lutego 2025 r. | Łukasz Maślanka, Piotr Szymański

Dwie najważniejsze dla Europy instytucje bezpieczeństwa – NATO i UE – przechodzą obecnie przez drugą w ciągu ostatnich dziesięciu lat serię działań na rzecz poprawy odporności kryzysowej państw i społeczeństw. Pierwsza nastąpiła po rosyjskiej aneksji Krymu – wówczas obie organizacje rozpoczęły wzmacnianie swojej świadomości sytuacyjnej i cyberbezpieczeństwa oraz walkę z dezinformacją. Jednym z kamieni milowych było przyjęcie przez Sojusz w 2016 r. siedmiu bazowych wymogów gotowości cywilnej. Aktualną wywołały pandemia COVID-19 i inwazja Rosji na Ukrainę. Wnioski z tej kumulacji kryzysów dotyczą m.in. rezerw strategicznych, wydolności opieki zdrowotnej, bezpieczeństwa dostaw, ochrony i ewakuacji ludności cywilnej oraz zwalczania operacji sabotażowo-dywersyjnych.

Pomysły Komisji Europejskiej (KE) zmierzają do całościowej poprawy odporności kryzysowej UE, ale w zakresie niewkraczającym w obronę zbiorową NATO. Wyrazem tych aspiracji jest zredagowany pod kierunkiem byłego prezydenta Finlandii Sauliego Niinistö i zaprezentowany przez KE w październiku 2024 r. raport poświęcony poprawie cywilno-wojskowej gotowości Europy. Z kolei Sojusz dwa miesiące później zapowiedział aktualizację swojej strategii zwalczania zagrożeń hybrydowych. Obie organizacje powinny nadal jak najściślej koordynować swoje poczynania w tej dziedzinie, dążąc do uzyskania synergii oraz unikając niepotrzebnego duplikowania struktur i konkurowania.

Bezpieczeństwo całościowe według Unii

Od ponad dekady UE rozwija instrumenty wzmacniające odporność państw członkowskich w różnych obszarach. W latach 2008–2022 obowiązywał program ochrony infrastruktury krytycznej, koncentrujący się na sektorach energetycznym i transportowym. Wraz z przyjęciem Dyrektywy CER (o odporności podmiotów krytycznych) w 2022 r. rozszerzono go o bankowość, infrastrukturę rynków finansowych, zdrowie, wodę pitną, ścieki, infrastrukturę cyfrową, administrację publiczną, przestrzeń kosmiczną oraz wytwarzanie, przetwarzanie i dystrybucję żywności. Dokument ten wprowadza zharmonizowane normy minimalne, które mają pozwolić na zapewnienie ciągłości świadczenia kluczowych usług oraz zwiększenie odporności podmiotów krytycznych (świadczących usługi w wymienionych sferach). Za niewywiązywanie się z obowiązków grożą im ze strony krajów unijnych sankcje finansowe. Równocześnie podmioty krytyczne mogą ze względów bezpieczeństwa uzyskać od państwa wsparcie, które nie będzie traktowane jako niedozwolona pomoc publiczna. Ponadto od 2001 r. funkcjonuje i jest rozwijany Unijny Mechanizm Ochrony Ludności, koordynujący pomoc ratowniczą i humanitarną w razie wystąpienia katastrofy naturalnej.

Od 2014 r. UE dąży do osiągnięcia zdolności odpowiadania na zagrożenia hybrydowe w sferach zwalczania broni masowego rażenia, bezpieczeństwa dostaw energii, bezpieczeństwa morskiego, ochrony danych, ochrony granic unijnych, kosmicznej czy zagranicznych inwestycji bezpośrednich. W budowaniu jej odporności na znaczeniu zyskały poprawianie świadomości sytuacyjnej, cyberbezpieczeństwo oraz walka z dezinformacją. W 2019 r. Rada UE uznała, że „kraje członkowskie mają możliwość aktywowania unijnej klauzuli solidarności (art. 222 Traktatu o funkcjonowaniu UE) w odpowiedzi na poważny kryzys wynikający z aktywności hybrydowej”. Nowy poziom ambicji w tym zakresie wyznaczył *Kompas strategiczny* z 2022 r. Zgodnie z nim kraje UE rozwijają narzędzia reagowania na działania hybrydowe (EU Hybrid Toolbox), w tym powołane do życia w 2024 r. zespoły szybkiego reagowania na zagrożenia hybrydowe (EU Hybrid Rapid Response Teams), przypominające funkcjonujące w NATO zespoły kontrhybrydowe.

30 października 2024 r. KE opublikowała opracowany pod kierunkiem byłego prezydenta Finlandii Niinistö raport *Razem bezpieczniejsi. Wzmocnienie cywilnej i wojskowej gotowości kryzysowej Europy*. Sporządzono go na wspólne zamówienie przewodniczącej Komisji Ursuli von der Leyen oraz wysokiego

przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josepa Borrelli. KE i Europejska Służba Działań Zewnętrznych (ESDZ) dążą tym samym do „skatalogowania” kompetencji Unii w szeroko rozumianej polityce bezpieczeństwa i relacjach zewnętrznych – dokument zawiera rekomendacje w ośmiu newralgicznych obszarach (zob. Aneks).

Komisja chce przede wszystkim skuteczniej korzystać z istniejących narzędzi i instrumentów oraz uniknąć kontrowersyjnej dla niektórych państw zmiany traktatów. Zwiększyć zdolności reagowania kryzysowego UE miałyby rozbudowa Centrum Koordynacji Reagowania Kryzysowego (ERCC), działającego w ramach Komisji od 2013 r., oraz usprawnienie mechanizmu reagowania kryzysowego (IPCR) przy Radzie UE. ERCC zyskałoby rolę centralnego hubu operacyjnego, swoistego „jednego okienka” reakcji na wszelkie kryzysy. Stopniowo przejmowałoby też inicjatywę od Rady UE, co eufemistycznie określono mianem „wzmacniania powiązań ze strukturami zarządzania kryzysowego wewnątrz ESDZ”.

Raport Niinistö postuluje „dalszą operacjonalizację” art. 42.7 TUE (klauszuli wzajemnej obrony) oraz art. 222 TFUE (klauszuli solidarności). Ten pierwszy nakłada „obowiązek udzielenia pomocy i wsparcia przy zastosowaniu wszelkich dostępnych im środków” państwu członkowskiemu, które padło ofiarą agresji zbrojnej. Wśród krajów Unii nie ma jednak zgody na interpretację go w sposób zbliżony do art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Rekomendacje odnośnie do tego przepisu są więc ogólne i kierują się w stronę wypracowania scenariuszy jego aktywowania oraz zdefiniowania roli UE w udzielaniu pomocy w razie agresji. W odniesieniu do art. 222 TFUE dokument sugeruje obniżenie „progu” jego uruchomienia (teraz istnieje wymóg niewystarczających sił i środków radzenia sobie z kryzysem po stronie państwa członkowskiego) i objęcie nim działań hybrydowych, sabotażowych, hakerskich czy pandemii.

Raport zaleca powołać Instrument Obrony Europy (Defending Europe Facility) i Instrument Bezpieczeństwa Europy (Securing Europe Facility) jako oddzielną część budżetu grupującego wszystkie inwestycje UE w zakresie – odpowiednio – wsparcia przemysłu zbrojeniowego oraz ochrony ludności i reagowania kryzysowego. Wniosek ten odpowiada na propozycję KE dotyczącą centralizacji wszystkich celowych funduszy w tych dwóch obszarach. Przed zbliżającymi się negocjacjami wieloletnich ram finansowych (WRF) na lata 2028–2034 dokument postuluje uwzględnienie czynnika „gotowości kryzysowej” w konstruowaniu budżetu UE oraz większą elastyczność WRF i corocznych budżetów. Ma to pozwolić Komisji na swobodniejsze zarządzanie środkami i podwyższyć jej rangę jako dysponenta wsparcia.

Ile NATO w zwalczaniu zagrożeń hybrydowych?

Pierwszą strategię zwalczania zagrożeń hybrydowych NATO przyjęło w 2015 r. w reakcji na anektowanie Krymu. Choć dokument jest poufny, to Sojusz zakomunikował, że jej filary to wzmacnianie gotowości do przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym (głównie ze strony Rosji i Chin), ich odstraszanie oraz obrona przed nimi. Do priorytetów organizacji zaliczono: gromadzenie, analizę i wymianę informacji, wsparcie państw członkowskich w identyfikacji luk i zwiększaniu odporności, dostarczanie ekspertyzy w zakresie gotowości cywilnej, zwalczanie broni masowego rażenia, reagowanie kryzysowe, ochronę infrastruktury krytycznej, komunikację strategiczną, ochronę ludności, bezpieczeństwo energetyczne i zwalczanie terroryzmu. Od szczytu w Warszawie w 2016 r. Sojusz uznaje też, że atak hybrydowy może – podobnie jak cybernetyczny – aktywować art. 5. W 2017 r. w Kwaterze Głównej NATO powstał wydział ds. analiz zagadnień hybrydowych w nowym Połączonym Pionie Wywiadu i Bezpieczeństwa (Joint Intelligence and Security Division, JISD). Od 2018 r. Sojusz dysponuje eksperckimi zespołami wspomagającymi ds. zwalczania zagrożeń hybrydowych. Doradzają one władzom państwa, które zwróci się o ich pomoc. W 2019 r. mechanizm ten uruchomiła Czarnogóra, aby zabezpieczyć wybory parlamentarne, a w 2021 r. Litwa – po wybuchu kryzysu związanego z napływem migrantów przez granicę z Białorusią. W obliczu narastania wrogich działań nieregularnych w grudniu 2024 r. kraje NATO po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych poinformowały o rozpoczęciu prac nad aktualizacją dotychczasowej sojuszniczej strategii zwalczania zagrożeń hybrydowych. Szczegółów proponowanych zmian nie ujawniono.

W ostatnim czasie na pierwszej linii frontu natowskiej walki z zagrożeniami hybrydowymi znalazła się ochrona podmorskiej infrastruktury krytycznej. To m.in. pokłósie uszkodzenia gazociągów Nord Stream 1 i 2 (2022) oraz Balticconnector (2023), kabla energetycznego Estlink2 (2024) oraz licznych kabli telekomunikacyjnych w 2024 r. W odpowiedzi jeszcze w 2024 r. powołano Centrum Bezpieczeństwa Krytycznej Infrastruktury Podmorskiej NATO w ramach Sojuszniczego Dowództwa Sił Morskich (MARCOM) oraz ekspercką Sieć Krytycznej Infrastruktury Podmorskiej NATO. W styczniu 2025 r. Naczelny Dowódca Sił Sojuszniczych w Europie (SACEUR) zdecydował o zwiększeniu aktywności patrolowej sojuszniczych jednostek powietrznych, nawodnych i podwodnych na Bałtyku, ukierunkowanej na ochronę podmorskiej infrastruktury krytycznej i odstraszenie kolejnych incydentów. Kroki te pokazują zdolność NATO do szybkiego reagowania.

Podejście organizacji do zagrożeń hybrydowych pokrywa się częściowo z posunięciami na rzecz wzmocnienia całościowej odporności państw i społeczeństw na agresję. Mowa o przyjętych w 2016 r. w Warszawie siedmiu bazowych wymogach gotowości cywilnej NATO. Chodzi o: ciągłość rządów i podstawowych usług rządowych, odporne dostawy energii, zdolność do skutecznego radzenia sobie z niekontrolowanym przepływem osób, odporne zasoby żywności i wody, zdolność do radzenia sobie z ofiarami na masową skalę, odporne cywilne systemy łączności, odporne systemy transportu cywilnego. W 2017 r. NATO przyjęło kryteria oceny ich wdrażania, a rok później – wytyczne w tym zakresie dla sojuszników. W 2021 r. ustalono zobowiązanie do dalszego całościowego wzmocnienia odporności na zagrożenia konwencjonalne, nieregularne i hybrydowe, terrorystyczne, cybernetyczne i informacyjne. W 2023 r. NATO zatwierdziło cele odporności kierujące rozwój zdolności cywilnych, a deklaracja z ostatniego szczytu w Waszyngtonie w 2024 r. mówi już wprost o włączeniu tych ostatnich do sojuszniczego planowania obronnego. Realnie działania organizacji na tym polu przez długi czas miały dość ograniczony zakres. Istotną rolę odgrywają jednak szkolenia i ćwiczenia oraz włączanie scenariuszy hybrydowych i współpracy z sektorem prywatnym do poligonowych ćwiczeń NATO.

Równolegle stale rośnie znaczenie cyberobrony w NATO. Sojusz motywuje państwa członkowskie do większych inwestycji w cyberbezpieczeństwo, stanowi platformę wymiany informacji i szkoleniową, a także zabezpiecza własne sieci i wspiera bezpieczeństwo sieci krajowych. W 2023 r. przyjął nową koncepcję wprzęgnięcia tej domeny w sojusznicze odstraszenie i obronę. Aktualnie rozpoczyna proces łączenia rozproszonych zdolności w cyberprzestrzeni. Zapowiedziano sformowanie Zintegrowanego Centrum Obrony Cybernetycznej NATO – gotowość operacyjną ma ono osiągnąć w 2028 r.

W październiku 2024 r. sojusznicy wypracowali także wspólne podejście do zwalczania zagrożeń informacyjnych. Ma ono umożliwić wczesne ostrzeganie przed wrogimi operacjami tego typu, skuteczniejszą odpowiedź na nie (m.in. poprzez proaktywną komunikację strategiczną), ich powstrzymywanie i mitygowanie (dzięki wspólnym oświadczeniom, sprostowaniom, zwalczaniu wrogiej narracji czy publicznej atrybucji). Przewodnią rolę koordynującą na tym polu ma odgrywać Komitet ds. Dyplomacji Publicznej NATO.

Zwiększanie odporności UE: szanse, wyzwania i perspektywy

Raport Niinistö rozwija zapisy poprzednich dokumentów o podobnej tematyce – *Kompasu strategicznego*, deklaracji z Wersalu, *Europejskiej strategii przemysłowej w zakresie obronności* (EDIS) czy wytycznych politycznych przewodniczącej KE na lata 2024–2029. Można więc go uznać za część „mapy drogowej” dotyczącej budowy „europejskiej unii obronnej”, rozumianej jako synergia działań KE na rzecz bezpieczeństwa z koordynowaną przez Radę UE wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony (WPBiO). Zarazem ma on ukierunkować prace nad kolejnymi tekstami: *Strategią na rzecz Unii Gotowości* oraz *Białą księgą przyszłości europejskiej obronności*. Jest też elementem strategii politycznej instytucji unijnych nastawionej na uzyskanie od państw członkowskich nowych kompetencji i dodatkowego finansowania w celu

sprawniejszego – w ich przekonaniu – prowadzenia przez organizację polityki w sferze bezpieczeństwa i relacji z partnerami oraz rywalami zewnętrznymi.

Raport może również dać impuls do dodatkowej aktywności legislacyjnej i regulacyjnej wyznaczającej wspólne dla wszystkich krajów UE minimalne normy zgodności z zasadami gotowości w takich sferach jak edukacja, magazynowanie rezerw, budownictwo (konstrukcja schronów), bezpieczeństwo energetyczne czy zamówienia publiczne. Przełom stanowiłoby wdrażanie rekomendacji dotyczących wprowadzenia unijnych regulacji w zakresie standardów i wymogów w obszarze gotowości kryzysowej, które nakładałyby na członków konkretne zobowiązania. Podobnie rozszerzenie ram ochrony infrastruktury krytycznej o przemysł zbrojeniowy generowałoby nowe obowiązki i koszty dla biznesu.

Działalność legislacyjna UE zmierzająca do podwyższenia poziomu gotowości na zagrożenia w państwach organizacji dałaby asumpt do debaty wewnętrznej i współgrałaby z polskimi planami inwestycji w system ochrony ludności i obrony cywilnej. Zarazem raport Niinistö podkreśla znaczenie tak ważnego dla bezpieczeństwa wschodniej flanki zagadnienia jak mobilność wojskowa oraz zawiera perspektywę przeznaczania dodatkowych środków na kosztowne przedsięwzięcia (np. związane z uzupełnianiem rezerw strategicznych). Polskiej prezydencji w Radzie UE dostarcza więc następnego argumentu za promowaniem postulatów istotnych z punktu widzenia interesów państwa.

Implementacja (przynajmniej częściowa) dokumentu stwarza szansę na dodatkowe wsparcie UE również w obszarze ochrony granic zewnętrznych. O zmianie nastawienia KE w tej sprawie świadczy oświadczenie z 11 grudnia, w którym przyznaje krajom członkowskim prawo do powoływania się na postanowienia Traktatu, aby ograniczać prawo do azylu, jeżeli migrację wywołano celowo, a także zapowiada dalszą pomoc w zabezpieczeniu granic zewnętrznych.

Urzeczywistnianie rekomendacji raportu może napotkać liczne przejawy oporu. Niektóre stolicy mogą mieć wątpliwości, czy zasadne jest nadmierne rozwijanie struktur reagowania kryzysowego w ESDZ czy KE. Może to też komplikować bieżącą kooperację pomiędzy UE i NATO. Nawet jeżeli hasło „pełnoprawnej unijnej służby ds. współpracy wywiadowczej” wyznacza horyzont dalekich ambicji Brukseli, to część państw może sprzeciwiać się rozwijaniu tego typu współdziałania w UE (chodzi zwłaszcza o dzielenie się wrażliwymi informacjami w narażonym na penetrację przez wroga służby środowisku instytucji unijnych i niektórych członków).

W zakresie diagnozy zagrożeń KE ogranicza się do zgody na ich wyczerpujące wyliczenie, podczas gdy prawdziwy problem stanowi wspólne ustalenie stopnia ich bliskości i priorytetów. Część krajów może choćby uznać, że atrybucja ataków hybrydowych lub – tym bardziej – podejmowanie działań odwetowych nie powinno następować na poziomie UE. Wreszcie – wszelkie sugestie raportu niosące za sobą dodatkowe koszty mogą budzić niechęć państw „oszczędnych”. Propozycja uzależnienia dystrybucji niektórych funduszy unijnych od realizacji zadań z zakresu gotowości kryzysowej wygląda zaś jak powoływanie kolejnego narzędzia rozszerzającego pole arbitralności decyzyjnej KE.

Ryzyka związane z wdrożeniem dokumentu wpisują się w szerszy katalog obaw dotyczących przekazywania instytucjom unijnym dalszych kompetencji i inspirowania ich do posunięć prowadzących do centralizacji polityki bezpieczeństwa kosztem państw członkowskich oraz kompetencji innych organizacji (zwłaszcza NATO). Istnieje też niebezpieczeństwo odgórnego ustalania norm i wymuszania ich implementacji w sposób niebiorący pod uwagę specyficznych uwarunkowań bezpieczeństwa konkretnych krajów. Problemem może się także okazać nadmierne ambitne zakreślenie przez KE obszaru przyszłych regulacji bez pewności uzyskania finansowania na ich realizację.

Istotne, że raport podkreśla konieczność ściślejszej współpracy UE z NATO i nie wikła się w dzielące sojuszników rozważania o europejskiej autonomii strategicznej. Zachowuje również wstrzemięźliwość

w programowaniu kooperacji UE–USA. Definiuje Rosję jako pierwszoplanowe zagrożenie, co wskazuje na zbieżność ocen w tej sferze z natowskimi. Niektóre postulaty w nim zawarte świadczą o pewnym naśladowaniu rozwiązań funkcjonujących w Sojuszu – jak choćby propozycja przyjęcia wytycznych dotyczących gotowości (*Preparedness Baseline Requirements*), przypominających siedem bazowych wymogów gotowości cywilnej w NATO. Synergia działań z zakresu niemilitarnej odporności kryzysowej państw i społeczeństw stanowi perspektywiczne pole współdziałania UE i NATO (np. w odniesieniu do rezerw strategicznych). Komunikację między oboma organizacjami w kluczowych kwestiach bezpieczeństwa może ułatwić zwiększenie roli Komisji.

Znaczenie dla obrony zbiorowej i regionalnych planów obronnych Sojuszu mają fragmenty raportu dotyczące szeroko rozumianego wsparcia logistycznego ze strony UE. Obejmuje ono wzmocnienie mobilności wojskowej, ochrony infrastruktury krytycznej, partnerstwa z sektorem prywatnym i rezerw strategicznych. Budowaniu sił do wypełnienia owych planów sprzyjałaby realizacja rekomendacji dokumentu w sferach inwestycji w przemysł obronny oraz wspomagania zatrudnienia w dziedzinie bezpieczeństwa.

Zwiększanie odporności NATO i korelacja z UE

Przyjęcie nowej *Koncepcji strategicznej NATO* w 2022 r. nie przyniosło przełomu w sojuszniczym podejściu do odporności. Nie zdefiniowano jej wówczas jako czwartego głównego zadania Sojuszu – obok odstraszania i obrony, zapobiegania kryzysom i zarządzania nimi oraz budowania bezpieczeństwa opartego na współpracy. Liczne dyskusje nie doprowadziły też do rozszerzenia katalogu siedmiu bazowych wymogów odporności (np. o systemy płatnicze, obronę psychologiczną i oprogramowanie) czy ewolucji natowskiego Euroatlantyckiego Ośrodka Koordynacji Reagowania w przypadku Katastrof w kierunku sojuszniczej agencji rezerw materiałowych (na fali działań przeciwpandemicznych). Zasadniczo posunięcia Komitetu ds. Odporności NATO mają motywować państwa członkowskie do planowania, wdrażania i raportowania zdolności cywilnych, ale stolice otrzymały w tym zakresie znaczną swobodę. Brak tu zaawansowanego narzędzia porównywalnego do procesu planowania obronnego (NDPP) i mechanizmu kontrolnego. Kooperację w obszarze bazowych wymogów odporności utrudniają: niechęć rządów do dzielenia się informacjami na temat wrażliwych elementów narodowych systemów bezpieczeństwa, znaczne dysproporcje między poszczególnymi państwami w zarządzaniu rezerwami strategicznymi czy obronie cywilnej oraz komplikacje budżetowe – wydatki na szeroko rozumianą odporność są „zaparkowane” w wielu resortach. Odbudowa zdolności w zakresie niemilitarnej odporności na agresję w Europie będzie procesem żmudnym ze względu na pozimnowojenne oszczędności w tej dziedzinie oraz prywatyzację, która pozbawiła członków licznych dostępnych wcześniej narzędzi.

W NATO odpowiedzialność za reakcję na atak hybrydowy spoczywa przede wszystkim na barkach poszczególnych krajów, a jej skuteczność w największym stopniu zależy od ich indywidualnych zdolności. Sojusz pełni funkcję pomocniczą, a oprócz tego uruchomienie części środków umożliwiających odpowiedź na zagrożenia tego typu potrzebuje zgody Rady Północnoatlantyckiej, co może spowalniać udzielenie pomocy. Takiej autoryzacji wymagało choćby wysłanie w 2021 r. natowskiego zespołu kontrhybrydowego na Litwę. Równocześnie w ostatnich latach poszerzono swobodę SACEUR-a w podejmowaniu wzmoczonej aktywności sił sojuszniczych (np. *Baltic Sentry*) i w dysponowaniu natowskimi siłami odpowiedzi (*Allied Reaction Force*), co wzmacnia odstraszanie przed agresją hybrydową na większą skalę.

Zagrożenia hybrydowe i terrorystyczne oraz odporność stały się głównymi obszarami zacieśniania współpracy UE z NATO już w latach 2016–2017. Trwa regularna wymiana informacji między różnymi ciałami unijnymi i natowskimi oraz kooperacja w ramach Europejskiego Centrum Doskonałości ds. Przeciwdziałania Zagrożeniom Hybrydowym w Helsinkach. Od 2022 r. strony prowadzą ustrukturyzowany dialog na temat odporności, a od 2024 r. – również cyberbezpieczeństwa. Celem jest konsolidowanie ich poczynań. W styczniu 2023 r. utworzono wspólną Grupę Zadaniową ds. Odporności Infrastruktury Krytycznej, która przedstawiła rekomendacje dotyczące ochrony infrastruktury energetycznej,

transportowej, cyfrowej i kosmicznej. Struktury obu organizacji kooperują ze sobą w tym zakresie dość harmonijnie. W przeciwieństwie do NATO UE wolno nakładać sankcje na państwa i podmioty dopuszczające się szkodliwych działań hybrydowych. NATO jako sojusz wojskowy może zaś zadecydować o uruchomieniu operacji militarnej o charakterze prewencyjnym (np. w obliczu niebezpieczeństwa dla infrastruktury morskiej czy na granicy między państwem sojusznikiem a krajem stanowiącym zagrożenie), a także wysłać zespoły doradcze.

Aktualizacja strategii hybrydowej NATO powinna uwzględniać nowe zagrożenia. Szczególny nacisk należy położyć na ochronę podmorskiej infrastruktury krytycznej, w tym na wypracowanie metod postępowania w przypadku wydarzenia poza wodami terytorialnymi, a więc poza obszarem jurysdykcji państwa. Kolejna istotna sprawa to przeciwdziałanie rosyjskiemu zagłuszaniu sygnału GPS (np. poprzez inwestycje w inercyjne systemy nawigacji). Nowa strategia mogłaby też motywować państwa członkowskie do inwestycji w agencje bezpieczeństwa wewnętrznego oraz obejmować wykorzystanie narzędzi oferowanych przez sztuczną inteligencję do wczesnej identyfikacji zagrożeń w połączeniu z podniesieniem nakładów na monitoring obszaru traktatowego (systemy satelitarne i bezzałogowe). Równocześnie – wbrew deklarowanym aspiracjom NATO – trudno będzie odgrywać większą rolę na froncie walki z dezinformacją. Sojusz powinien pozostać skoncentrowany na własnej komunikacji strategicznej. Aktualizowaną strategię może uzupełniać koncepcja odporności warstwowej, opracowywana przez Sojusznicze Dowództwo ds. Transformacji (ATC), która zakłada wzajemne przenikanie się i wzmacnianie gotowości cywilnej i militarnej.

ANEKS

Wybrane propozycje działań zawarte w raporcie Niinistö

Obszar	Działania
1. Odporność kryzysowa UE	• stworzenie unijnej oceny ryzyk (<i>EU Risk Assessment</i>) • wzmocnienie gotowości kryzysowej Unii – przygotowanie <i>Strategii na rzecz Unii Gotowości</i>: - zdefiniowanie krytycznych obszarów funkcjonowania społeczeństw i administracji na szczeblu unijnym, - stworzenie wymogów w zakresie gotowości do każdego z tych krytycznych obszarów (<i>Preparedness Baseline Requirements</i>), - zakorzenianie w UE myślenia i działania w kategoriach gotowości, - obowiązkowa analiza aktów prawnych UE pod kątem wpływu na gotowość kryzysową, - jasny podział kompetencji w dziedzinie reagowania kryzysowego i gotowości w ramach UE, - wprowadzenie unijnych ćwiczeń testowania procesu decyzyjnego w sferze gotowości kryzysowej • analiza możliwości wprowadzenia unijnego prawa względem standardów i wymogów dla państw członkowskich w obszarze gotowości kryzysowej • wypracowanie jasnej wizji roli UE w pomocy członkowi, który padł ofiarą agresji zbrojnej • wzmocnienie współpracy z NATO, m.in. poprzez uzgodnienie protokołu kryzysowego uruchamiającego zwiększony przepływ informacji na linii UE–NATO

Obszar	Działania
2. Szybkość działań	• zacieśnianie koordynacji: - powołanie centralnego „hubu” kryzysowego na bazie Centrum Koordynacji Reagowania Kryzysowego (ERCC), który byłby platformą współgrania międzysektorowego i budowania wspólnej świadomości sytuacyjnej, - usprawnienie wykorzystania mechanizmu zintegrowanych uzgodnień UE dotyczącego reagowania na sytuacje kryzysowe na szczeblu politycznym (IPCR), - wzmocnienie kooperacji i planowania cywilno-wojskowego, które mogłoby doprowadzić do powstania Europejskiego Mechanizmu Obrony Cywilnej, - określenie konkretnych scenariuszy aktywowania klauzul wzajemnej pomocy i solidarności UE (art. 42.7 TUE i 222 TFUE) • zwiększenie świadomości sytuacyjnej i zdolności prognozowania: - poprawa zdolności gromadzenia i analizy informacji wywiadowczych na szczeblu unijnym, - dostarczanie rządów państw członkowskich przez Centrum Satelitarne UE satelitarnych danych obserwacji Ziemi • wzmocnienie wymiany informacji i komunikacji: - terminowe wprowadzenie unijnego systemu łączności krytycznej (EUCCS) do 2030 r., - wspieranie wymiany informacji wrażliwych między grupą chętnych krajów UE, np. w domenie cyberbezpieczeństwa • wzmocnienie unijnej kultury ćwiczeń i szkoleń: - agregacja wniosków i lekcji z ćwiczeń w hubie wiedzy, - wdrożenie międzysektorowych kursów szkoleniowych UE w obszarze bezpieczeństwa i gotowości
3. Zaangażowanie społeczne	• zwiększenie indywidualnej gotowości kryzysowej i gotowości gospodarstw domowych: - wprowadzanie tematów gotowości kryzysowej i odporności do programów edukacji w państwach członkowskich, - promowanie wśród obywateli UE zasady utrzymywania indywidualnych zapasów kryzysowych na 72 godziny • usprawnienie powiadamiania mieszkańców o zagrożeniach • zapobieganie podatności na kryzysy i katastrofy, w tym klęski żywiołowe • promowanie aktywnej obywatelskości i przeciwdziałanie brakom kompetencyjno-kadrowym w sektorze bezpieczeństwa: - wypracowanie zachęt do podejmowania pracy w sektorze bezpieczeństwa narodowego (w tym w siłach zbrojnych) i ratowniczym przez młode osoby, - wspieranie zaangażowania ochotniczego

Obszar	Działania
4. Partnerstwo publiczno-prywatne	• wzmocnienie współpracy publiczno-prywatnej w dziedzinie budowania odporności kryzysowej: - lepsza wymiana informacji pomiędzy administracją publiczną a sektorem prywatnym, - przygotowanie klauzul kryzysowych w regulacjach UE z wykorzystaniem doświadczeń z doraźnych wyłączeń w zakresie państwowej pomocy czasu pandemii COVID-19, - rozszerzenie i formalizacja współpracy kryzysowej sektora prywatnego z KE z wykorzystaniem doświadczeń z pandemii i kryzysu energetycznego, - lepsze wykorzystanie doświadczeń sektora prywatnego w dziedzinie gotowości i planowania kryzysowego, - włączenie zasady „gotowości z założenia” (<i>preparedness-by-design</i>) do rewizji Dyrektywy ws. Zamówień Publicznych w celu uproszczenia i przyspieszenia realizacji tychże w świetle obecnych wyzwań i zagrożeń • zwiększenie gotowości i odporności sektora prywatnego: - objęcie innych sektorów, w tym przemysłu zbrojeniowego, wymogami bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej z dyrektyw CER (o odporności podmiotów krytycznych) i NIS (o środkach na rzecz wysokiego wspólnego poziomu cyberbezpieczeństwa), - opracowanie oddzielnych wymogów dla newralgicznych firm (wytwórcy półprzewodników, branża lotniczo-kosmiczna, twórcy systemów komunikacyjnych, producenci maszyn i pojazdów), aby wzmocnić ich gotowość kryzysową i zdolność do przetrwania szoków, - lepsza współpraca z sektorem prywatnym w celu ochrony infrastruktury krytycznej, np. podmorskich kabli i gazociągów • opracowanie Europejskiej strategii rezerw strategicznych (EU Stockpiling Strategy): - redukowanie zależności zewnętrznych, - stworzenie listy kluczowych rezerw (np. żywność, surowce, sprzęt ratowniczy i medyczny) oraz zdefiniowanie ich minimalnych wymagań ilościowych, - lepsze monitorowanie krytycznych elementów łańcucha dostaw, zdolności produkcyjnych oraz rezerw prywatnych, - wypracowanie kryteriów uwalniania rezerw strategicznych oraz analiza możliwości wprowadzenia wspólnych zakupów na rzecz ich uzupełnienia

Obszar	Działania
5. Zagrożenia hybrydowe	• wzmocnienie struktur wywiadowczych w UE, aby umożliwić zaawansowaną współpracę wywiadów: - wdrożenie postanowień <i>Kompasu strategicznego</i> w zakresie zdolności wywiadowczych, - usprawnienie wymiany informacji między instytucjami unijnymi oraz zacieśnienie współpracy wywiadowczej państw członkowskich w ramach UE • wzmocnienie unijnego „odstraszania przez odmowę”: - zachęcanie państw do wymiany informacji o zagrożeniach i współpracy kontrwywiadowczej, - utworzenie unijnej sieci antysabotażowej bazującej na istniejących rozwiązaniach instytucjonalnych (Critical Entities Resilience Group, Protective Security Advisory Programme, Hybrid Fusion Cell, Frontex) • wzmocnienie unijnego „odstraszania przez karę”: - przeprowadzenie kompleksowej analizy zagrożeń hybrydowych, - wzmocnienie politycznego mechanizmu atrybucji ataku, - wsparcie członków w walce z organizacjami terrorystycznymi, przestępczością zorganizowaną, aktami sabotażu i szpiegostwem poprzez stworzenie ram dostępu do informacji szyfrowanych
6. Sektor zbrojeniowy	• wypracowanie unijnego pakietu zdolności obronnych na kolejną dekadę: - wykorzystanie <i>Białej księgi przyszłości europejskiej obronności</i> do wytyczenia ambitnych celów (m.in. zwiększenia finansowania wspólnotowego, ściślejszej współpracy z NATO, lepszego zarządzania sektorem obronnym), - pełne wdrożenie <i>Europejskiej strategii przemysłowej w zakresie obronności</i> (EDIS), - wybór flagowych projektów obronnych wspólnego zainteresowania (<i>Defence Projects of Common Interest</i>), którym zostanie zapewnione długofalowe finansowanie (za przykład niech posłużą obrona powietrzna i cybernetyczna, wymienione w wytycznych politycznych KE na lata 2024–2029), - zapewnienie wystarczających środków na wspólne zakupy uzbrojenia i wspólne rozwijanie zdolności przez kraje unijne • wzmocnienie zdolności UE do wspierania militarnego Ukrainy: - zwiększanie mocy produkcyjnych przemysłu obronnego, aby móc rozszerzać pomoc dla Kijowa i uzupełniać potencjalne braki powstałe w wyniku ewentualnego ograniczenia dostaw uzbrojenia i sprzętu przez USA, - zapewnienie odpowiedniego finansowania Europejskiemu Instrumentowi na rzecz Pokoju, - wspieranie integracji Ukrainy z europejskim ekosystemem bezpieczeństwa • wprowadzenie jednolitego rynku przemysłu i usług zbrojeniowych • zwiększenie inwestycji podwójnego zastosowania i wzmocnienie współpracy cywilno-wojskowej w duchu bezpieczeństwa całościowego: - tworzenie korytarzy mobilności wojskowej z infrastrukturą logistyczno-paliwową, magazynowanie rezerw strategicznych, - ujednolicenie definicji „podwójnego zastosowania” w UE, - zwiększenie nakładów na badania i rozwój w dziedzinie podwójnego zastosowania, w tym w technologii AI i kwantowe, - rozwój programów bezpieczeństwa ludności z finansowaniem unijnym

Obszar	Działania
7. Kontakty zewnętrzne i partnerstwa	• wdrożenie zasady wzajemnej odporności • lepsze przygotowanie UE do reagowania na kryzysy w sąsiedztwie na podstawie ocen ryzyka i różnych scenariuszy: - wzmocnienie misji i operacji WPBiO, a także obecności morskiej w dziedzinie zabezpieczenia szlaków żeglugi i infrastruktury krytycznej (opcja wypracowania synergii instrumentów WPBiO i bezpieczeństwa wewnętrznego państw członkowskich w obszarach przygranicznych, w tym morskich przy wodach terytorialnych), - wspomaganie państw i wspólnot wrażliwych na zmiany klimatu • zaangażowanie dyplomatyczne: - bardziej proaktywna dyplomacja UE, - zwiększenie dostępności unijnych narzędzi wczesnego ostrzegania i wykrywania zagrożeń, - wymiana z partnerami doświadczeń i praktyk w zakresie odporności, organizacja wspólnych szkoleń, rozważenie utworzenia centrów odporności (Mutual Resilience Centres) • analiza wspólnych interesów i możliwości współpracy z partnerami na rzecz budowania odporności • zwiększenie zdolności planistycznych i przyspieszenie procesu decyzyjnego - zakorzenienie w planowaniu UE w zakresie strategii Global Gateway myślenia w kategoriach odporności i gotowości
8. Aspekty budżetowe	• włączenie gotowości kryzysowej do budżetu UE i negocjacji WRF: - uelastycznienie WRF w celu zwiększenia zdolności szybkiego reagowania UE na kryzysy, - uwzględnianie czynnika „wpływ na gotowość kryzysową” w ocenie inwestycji współfinansowanych z budżetu UE, w tym funduszy strukturalnych i regionalnych (w szczególności Funduszu Spójności), w postaci takich kategorii jak ryzyka czy odporność na katastrofy i zmiany klimatu, - lepsze dostosowanie budżetu UE do wspierania wieloletnich inwestycji w gotowość kryzysową oraz zapewnienie odpowiednich środków na nie, - zwiększenie inwestycji w infrastrukturę podwójnego zastosowania • stworzenie Ram Inwestycyjnych Europejskiej Gotowości Kryzysowej (European Preparedness and Readiness Investment Framework): - przygotowanie spójnego pakietu instrumentów finansowania gotowości kryzysowej w kolejnym cyklu budżetowym, - wytyczenie celu dotyczącego wydatków na wzmacnianie gotowości kryzysowej w budżecie (np. 15%), - rozważenie powołania dwóch instrumentów integrujących unijne inwestycje w bezpieczeństwo – Defending Europe Facility (przemysł zbrojeniowy) i Securing Europe Facility (ochrona ludności, bezpieczeństwo granic, reagowanie kryzysowe, ochrona infrastruktury krytycznej), - powołanie inwestycyjnego programu gwarancyjnego (Investment Guarantee Programme), który mógłby być wzorowany na InvestEU i motywować sektor prywatny do inwestycji w obronność (przemysł i technologie) oraz gotowość kryzysową, - współpraca z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym na rzecz pobudzenia sektora obronnego także poza kategorią podwójnego zastosowania

Rosja kusi Trumpa: przyjazne oferty i twarde negocjacje

3 marca 2025 r. | Marek Menkiszak

Wobec zmiennej retoryki i działań administracji Donalda Trumpa Moskwa skupia się na tych ich elementach, które postrzega jako korzystne dla siebie. W odpowiedzi Kreml realizuje dwutorową taktykę. Z jednej strony wysyła pozytywne sygnały i formułuje oferty (gospodarczej) współpracy z USA, z drugiej zaś prowadzi twarde negocjacje, powtarza swoje żądania i kontynuuje działania ofensywne na Ukrainie.

Nadzieje i obawy Moskwy

Zarówno wypowiedzi przedstawicieli władz rosyjskich, narracje propagandy, jak i podejmowane działania wskazują, że z dojściem do władzy w USA Trumpa Kreml wiązał duże nadzieje. Moskwa oczekiwała, że:

1. W swoim dążeniu do poważnej zmiany personalnej, instytucjonalnej i ideologicznej w USA Trump skupi się na problemach wewnętrznych, co ograniczy zaangażowanie Waszyngtonu w kluczowych dla Kremla obszarach. Masowe czystki częściowo sparaliżują funkcjonowanie amerykańskiej administracji, a inne posunięcia pogłębią polaryzację polityczną i wywołają protesty. Optymalnie doprowadzi to do głębokiego kryzysu politycznego, znacząco osłabiającego Stany Zjednoczone.
2. Radykalna retoryka i działania nowej administracji USA w sferze relacji handlowych (protekcjonizm i nowe cła) i bezpieczeństwa (wycofywanie sił amerykańskich, zwłaszcza z Europy), zerwanie z polityką ochrony klimatu, hasła antyliberalne i poparcie dla ugrupowań skrajnie konserwatywnych przyczynią się do kryzysu w stosunkach Waszyngtonu z sojusznikami (przede wszystkim z Unią Europejską i jej kluczowymi państwami członkowskim). Optymalnie spowoduje to destrukcję Zachodu jako wspólnoty i paraliż kluczowych jego instytucji (w szczególności NATO), co stworzy okno możliwości dla Rosji i innych antyzachodnich państw.
3. Transakcyjne podejście Trumpa, w powiązaniu z brakiem większego zainteresowania Kijowem i gotowości dalszego jego wspierania, a także chęcią szybkiego uzyskania wizerunkowego sukcesu poprzez wynegocjowanie pokoju na Ukrainie, będzie sprzyjać daleko idącym ustępstwom Waszyngtonu wobec Moskwy w kwestii warunków zakończenia wojny. Optymalnie, wraz z trwającą rosyjską presją militarną na froncie ukraińskim, doprowadzi to do faktycznego podyktowania przez Kreml warunków zamrożenia konfliktu, opartych w dużym stopniu na jego wcześniejszych żądaniach. W praktyce będzie to oznaczało legalizację naruszenia integralności terytorialnej Ukrainy, ograniczenie jej suwerenności, demilitaryzację, ale też zniesienie zachodnich sankcji przeciwko Rosji oraz istotną redukcję aktywności wojskowej USA i NATO w szeroko rozumianym sąsiedztwie FR.

Moskwa nie była jednak wolna od niepokoju wynikającego przede wszystkim z cech charakteru Trumpa, jego nieprzewidywalności, zmienności i gotowości do szybkiego podejmowania radykalnych decyzji. Jak się wydaje, najbardziej obawiała się scenariusza, w którym:

1. Trump, zgodnie z hasłem „pokoju opartego na sile”, podejmie próbę narzucenia warunków zakończenia wojny na Ukrainie, które tylko w części będą uwzględniać żądania Rosji (zamrożenie konfliktu na obecnej linii rozgraniczenia, odłożenie członkostwa Ukrainy w NATO, jedynie złagodzenie antyrosyjskich sankcji), a w przypadku oporu Moskwy zastosuje środki presji militarnej i gospodarczej. Pierwsze sprowadzałyby się do doraźnego zwiększenia wsparcia wojskowego dla Ukrainy i zniesienia ograniczeń w wykorzystywaniu przez nią zachodniej broni. Drugie – do poszerzenia amerykańskich sankcji przeciwko Rosji, zwłaszcza w najbardziej wrażliwej dla Moskwy sferze energetycznej, oraz szerszego zastosowania sankcji wtórnych, uderzających w handel Rosji z państwami niezachodnimi.

2. USA wywrą skuteczną presję na sojuszników, w szczególności państwa europejskie, aby te podniosły wydatki na obronę i zacieśniły współpracę energetyczną i zbrojeniową z Waszyngtonem w celu wzmocnienia własnych zdolności wojskowych i odporności gospodarczej wobec Rosji.
3. Trump podejmie radykalne działania przeciwko państwom będącym faktycznymi sojusznikami Rosji. Po pierwsze, wobec Iranu – w najgorszym scenariuszu poprzez wspólną z Izraelem operację wojskową służącą zablokowaniu wojskowego programu nuklearnego i/lub próby zmiany reżimu w Teheranie. Po drugie, wobec Chin – głównie poprzez środki wojny handlowej, co w najgorszym scenariuszu przyczyni się do poważnego osłabienia ChRL i/lub podyktowania jej porozumienia gospodarczego korzystnego dla USA. Tym samym osłabi to globalny antyamerykański front z udziałem Rosji i ograniczy zdolności de facto sojuszników do wspierania Moskwy.

Rosyjska perspektywa na postawę administracji Trumpa

Działania i retoryka Trumpa oraz przedstawicieli jego administracji zawierają elementy wskazujące na możliwość urzeczywistnienia się zarówno rosyjskich nadziei, jak i (w mniejszym stopniu) niepokojów. Dla Moskwy kluczowe były jednak te przejawy postawy Waszyngtonu, które oceniała jako korzystne:

1. Decyzja Waszyngtonu o rozpoczęciu oficjalnego dialogu z Władimirem Putinem i normalizacji relacji dyplomatycznych. Przełamywało to jego izolację ze strony USA i zachęcało innych liderów zachodnich do nawiązania kontaktu (także w obawie przed rosyjsko-amerykańskim porozumieniem ponad głowami sojuszników). Z kolei zniesienie restrykcji w funkcjonowaniu przedstawicielstw dyplomatycznych dawałoby Rosji lepsze możliwości dostępu do amerykańskich elit, w tym realizacji działań wywiadowczych i propagandowych.
2. Oznaki pośpiechu Trumpa w kwestii uregulowania konfliktu na Ukrainie (wypowiedzi o porozumieniu w ciągu 100 dni, sugestie możliwego szybkiego szczytu Trump–Putin, medialne przecieki o amerykańskim pomysle „wielkanocnego” zawieszenia broni na Ukrainie – od 20 kwietnia). Stawiało to Rosję w korzystnej pozycji negocjacyjnej, zwiększając w jej ocenie szanse na forsowanie swoich żądań, tym bardziej że deklaracje przerwania finansowego i wojskowego wspierania Kijowa przez USA oraz niewysyłania sił amerykańskich w celu pokonfliktowej stabilizacji osłabiają pozycję Ukrainy i generują problemy w stosunkach transatlantyckich.
3. Deklaracje zainteresowania administracji Trumpa współpracą z Rosją: gospodarczą (eksploatacja zasobów surowców krytycznych i realizacja projektów energetycznych), regionalną (np. w kwestii programu nuklearnego Iranu) i globalną (próba rozluźnienia sojuszu rosyjsko-chińskiego). Sugeruje to potencjalną gotowość Waszyngtonu do zniesienia sankcji (takie zapowiedzi padały wprost), dalej idącej normalizacji relacji, swoistej nowej wersji amerykańsko-rosyjskiego resetu. W percepcji Moskwy taka postawa utrudni ewentualne podjęcie szkodliwych dla niej decyzji (zob. wyżej). Ewentualne poluzowanie lub zniesienie sankcji pozwoliłoby jej przezwyciężyć trudności gospodarcze i przyspieszyć militarne przygotowania do przyszłej fazy agresji. Próba administracji Trumpa „odciągania Rosji od Chin”, o czym wprost mówił sekretarz stanu Marco Rubio, nie naruszyłaby natomiast de facto sojuszu rosyjsko-chińskiego. Wzmocniłaby jednak pozycję Moskwy w nim, stwarzając przesłanki do wytargowania przez nią większych korzyści od Pekinu, nasilenia wsparcia gospodarczego i poprawy – na korzyść Rosji – warunków kooperacji, w tym energetycznej.

Taktyka Moskwy: przyjazne oferty...

W sytuacji wznowienia formalnego dialogu amerykańsko-rosyjskiego Moskwa zastosowała taktykę dwutorową. Pierwszym jej elementem była demonstracyjnie przyjazna retoryka, w tym oferty współpracy, drugim – ignorowanie niektórych amerykańskich postulatów, stawianie warunków i żądań.

Za pozytywny przekaz wobec Trumpa odpowiada przede wszystkim sam Putin, który głównie chwali amerykańskiego prezydenta oraz przychylnie ocenia toczone rozmowy i ich perspektywy. Strona rosyjska skupia się na ofercie gospodarczej, forsując realizację trzeciej z wymienionych przez sekretarza stanu Rubio ścieżki dialogu, za którą odpowiedzialny jest szef Rosyjskiego Funduszu Inwestycji Zagranicznych Kirill Dmitrijew. Ten ostatni wypowiadał się bardzo optymistycznie o szansach poważnego postępu (w ciągu kilku miesięcy) w rozmowach na ten temat. Strona rosyjska wspominała w szczególności o wspólnych projektach w Arktyce (najprawdopodobniej chodzi o wydobywanie ropy i gazu na rosyjskim szelfie na Morzu Arktycznym – projekty te objęte są amerykańskimi sankcjami) i współpracy w kosmosie.

Podnoszono także kwestie potencjalnej kooperacji w eksploatacji rosyjskich zasobów metali ziem rzadkich i surowców krytycznych (tego samego dnia, kiedy prezydent Trump wyraził zainteresowanie taką współpracą na Kremlu, odbyła się narada pod przewodnictwem Putina w sprawie realizacji rosyjskich planów w tym zakresie). W swoistej reakcji na porozumienie amerykańsko-ukraińskie o wspólnej eksploatacji złóż surowców krytycznych na Ukrainie Kreml zasugerował taką współpracę m.in. na terytoriach okupowanych przez siły rosyjskie. Ma to w jego intencji sprzyjać próbie legalizacji ich aneksji w ramach przyszłego porozumienia pokojowego.

Wybór sfery gospodarczej na potrzeby formułowania pozytywnej oferty Moskwy wobec Waszyngtonu wynika z kilku przyczyn.

Po pierwsze, sprzyja decyzji o zniesieniu sankcji przeciw Rosji, co jest jednym z jej priorytetów. Taka decyzja nie tylko bardzo pomogłaby gospodarce i siłom zbrojnym FR, lecz także stanowiłaby dla tamtejszej elity symbol zwycięstwa w konfrontacji z Ukrainą i Zachodem. Byłaby też czynnikiem przyspieszającym odbudowę potencjału militarnego Rosji w ramach przygotowań do kolejnej fazy agresji.

Po drugie, faktycznie zastępuje brak pozytywnej oferty Moskwy w sferach politycznej i bezpieczeństwa. Rosja nie jest bowiem gotowa m.in. na ograniczenie swojej współpracy z Iranem (będącym ważnym sojusznikiem w jej konfrontacji z Zachodem, dostawcą broni do Rosji i stanowiącym potencjalny korytarz transportowy), co najwyżej może zaoferować powstrzymanie się od jej zacieśniania (np. od nieprzekazywania technologii nuklearnych i rakietowych). Tym bardziej Moskwa nie zamierza rozluźniać sojuszu strategicznego z Pekinem (od którego uzależniła się gospodarczo i z którym pogłębia kooperację polityczną i wojskową). Zapewne uważa jednak, że (co zasugerował publicznie sekretarz Rubio) Waszyngton chce jedynie poszerzyć Moskwie pole do równoważenia znaczenia tych partnerów, co ta zapewne skwapliwie wykorzysta.

Elementem taktyki Moskwy jest wybieranie sobie interlokutorów z bezpośredniego otoczenia Trumpa i swoiste „inwestowanie” w nich. Dotyczy to w szczególności specjalnego przedstawiciela prezydenta USA ds. Bliskiego Wschodu Stevena Witkoffa (uczestnika negocjacji w Rijadzie), który ujawnił, że podczas swojej wizyty w Moskwie w lutym 2025 r. (związanej z pertraktacjami na temat zwolnienia więzionego w Rosji Amerykanina) rozmawiał z Putinem przez trzy i pół godziny. Witkoff bardzo pozytywnie wypowiadał się później o perspektywach współpracy amerykańsko-rosyjskiej i powtarzał szereg zbieżnych z rosyjską propagandą tez o wojnie rosyjsko-ukraińskiej.

...i twarde negocjacje

Przedstawiciele Moskwy publicznie sugerowali, że organizacja szczytu Trump–Putin wymaga czasu i odpowiedniego przygotowania, podtrzymując zarazem zaproszenie dla prezydenta USA do udziału w obchodach zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami 9 maja w stolicy Rosji. Jednocześnie Moskwa uważnie obserwuje retorykę administracji Trumpa i szybko reaguje na pojawianie się krytycznych dla niej elementów (tak było chociażby z odnotowanymi z zaniepokojeniem przez rzecznika Kremla Dmitrija

Pieskowa zarówno zapowiedziami sekretarza obrony Pete'a Hegsetha ewentualnego zaostrzenia polityki Waszyngtonu, jak i późniejszym wycofaniem się z nich).

Rosyjska retoryka sugeruje, że Moskwa twardo negocjuje z USA i zamierza testować, jak daleko są one gotowe uwzględniać jej maksymalistyczne żądania. Po stronie Kremla negatywne sygnały formułowali zwłaszcza szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow i jego zastępca (odpowiadający za zachodnie portfolio) Siergiej Riabkow.

Moskwa, pozytywnie oceniając atmosferę rozmów z Amerykanami, przypomina m.in. o konieczności odniesienia się do „praprzyczyn konfliktu” (aluzja do wysuwanych w ostatnich dekadach rosyjskich żądań w sferze bezpieczeństwa europejskiego w odpowiedzi na „antyrosyjską” politykę USA i NATO).

Przedstawiciele Kremla (głównie Ławrow i Riabkow) deklarowali również sprzeciw wobec ewentualnego rozmieszczenia na Ukrainie („w jakiegokolwiek formie”) sił zachodnich jako gwarantów przestrzegania zawieszenia broni (mimo że prezydent Trump twierdził, iż Putin nie ma nic przeciwko temu). Ci sami zapowiadają także, że ewentualna linia rozgraniczenia w ramach zawieszenia broni nie może pokrywać się z obecną linią frontu, ponieważ musi uwzględniać anektowanie przez Rosję czterech ukraińskich obwodów w ich granicach administracyjnych. Sugeruje to konieczność wycofania się z nich części sił ukraińskich. Podkreślają też, że na „pozostałych obszarach Ukrainy” nie może obowiązywać „antyrosyjskie” ustawodawstwo, co nawiązuje do hasła „denazyfikacji” tego państwa.

Przed wszystkim jednak nie spadła intensywność rosyjskich działań zbrojnych na Ukrainie, zarówno sił lądowych, jak i powietrznych, wywołujących poważne szkody i liczne ofiary. Moskwa sugeruje zarazem wyraźnie, że zawieszenie broni będzie możliwe jedynie w ramach szerszej politycznej regulacji, a nie jako wstęp do niej, i traktuje to jako kluczowy czynnik wzmacniający jej pozycję w negocjacjach.

Najnowsze napięcia amerykańsko-ukraińskie, istotnie osłabiające pozycję Kijowa, będą sprzyjać usztywnieniu rosyjskiego stanowiska negocyjacyjnego. Kreml liczy przy tym, że równolegle będą narastać również spory amerykańsko-europejskie.

Fiasko wizyty Zełenskiego w USA i europejski plan zakończenia wojny

3 marca 2025 r. | Zespół OSW

28 lutego Wołodymyr Zełenski złożył wizytę w Białym Domu, którą strona amerykańska skróciła po ostrej wymianie zdań między ukraińskim przywódcą a prezydentem USA Donaldem Trumpem i wiceprezydentem J.D. Vance'em. Pełne konsekwencje fiaska tego spotkania w postaci działań Waszyngtonu wobec Kijowa są jeszcze nieznane. Na razie odwołano planowane podpisanie memorandum o utworzeniu amerykańsko-ukraińskiego funduszu odbudowy Ukrainy, zasilanego m.in. zyskami z wydobycia tamtejszych zasobów naturalnych.

Porażka normalizacji relacji na linii Trump-Zełenski zintensyfikowała konsultacje europejskie i skutkowałą włączeniem się europejskich sojuszników w negocjacje między Kijowem a Waszyngtonem. Europa, z przewodnią rolą Wielkiej Brytanii i Francji, deklaruje chęć wypracowania wraz z Ukrainą planu zatrzymania działań wojennych i jego koordynacji z USA. W związku z niewiadomą dotyczącą kontynuowania przez Amerykanów pomocy militarnej dla Kijowa UE przygotowuje się też na wzrost

wsparcia dla niego. Realizacja tego planu zależy od posunięć państw europejskich w zakresie znacznego zwiększenia pomocy wojskowej oraz ich wsparcia przez ekipę Trumpa.

Rosja z satysfakcją obserwuje kryzys pomiędzy Waszyngtonem a Kijowem i powtarza, że nie zgodzi się na żadne zawieszenie broni bez spełnienia jej kluczowych warunków ani na jakąkolwiek obecność wojsk państw NATO na Ukrainie. Kreml zamierza negocjować jedynie ze Stanami Zjednoczonymi, licząc na pogłębienie rozłamu między Kijowem i Europą a administracją Trumpa oraz wstrzymanie amerykańskiej pomocy wojskowej dla Kijowa, co pozwoli zmusić go do kapitulacji i osiągnąć rosyjskie cele rewizji postzimnowojennego ładu na Starym Kontynencie.

USA: szybkie zakończenie działań wojennych i odmrożenie relacji z Rosją

Nadrzędnym celem Waszyngtonu pozostaje jak najszybsze zakończenie działań wojennych na Ukrainie. Stanowiłoby to nie tylko spełnienie obietnicy wyborczej, lecz także element planowanego odmrożenia relacji politycznych i gospodarczych z Rosją, co – w percepcji administracji Trumpa – ma służyć normalizacji sytuacji bezpieczeństwa w Europie i umożliwić Stanom Zjednoczonym skupienie się na powstrzymaniu Chin. Obecne władze liczą też na jak największe „odciągnięcie” Moskwy od Pekinu i osłabienie nieformalnego chińsko-rosyjskiego sojuszu. W negocjacjach w sprawie zakończenia wojny Ukrainę postrzega się jako petenta uzależnionego od pomocy wojskowej USA, a nie jako równoprawnego partnera, w związku z czym uważa się, że powinna ona w większym stopniu podporządkowywać się woli Waszyngtonu.

Konsekwencją starcia w Białym Domu będzie wzrost akceptacji dla pomijania stanowiska Kijowa w negocjacjach pokojowych przez republikańskich polityków i wyborców w Stanach Zjednoczonych. Tylko nieliczni przedstawiciele tej partii skrytykowali Trumpa. W konserwatywnych mediach tradycyjnych i społecznościowych opinia na temat prezydenta Zełenskiego się jeszcze pogorszyła. Krytykowano go m.in. za postawę podczas spotkania – w przekonaniu wielu komentujących wyrażającą brak szacunku do USA. Należy spodziewać się ponownego zaostrzenia retoryki Waszyngtonu względem Kijowa oraz zintensyfikowania presji na niego w formie wstrzymania pomocy militarnej zatwierdzonej jeszcze przez administrację Joego Bidena.

Umowa dotycząca wydobycia ukraińskich zasobów naturalnych, której pierwotną wersję znacznie zmienił, odgrywała istotną rolę w amerykańskiej polityce wewnętrznej. Miała potwierdzić skuteczność taktyki negocjacyjnej prezydenta w relacjach z innymi krajami i pokazać jego elektoratowi, że lepiej od swojego poprzednika potrafi zadbać o interesy państwa. Ekipa Trumpa przedstawiała porozumienie jako sposób na odzyskanie części kosztów poniesionych przez Stany Zjednoczone na rzecz Ukrainy, zaznaczając jednocześnie, że będzie ono korzystne również dla niej samej, zapewniając jej namiastkę gwarancji bezpieczeństwa w postaci amerykańskiego zaangażowania gospodarczego. Nie można wykluczyć zawarcia umowy w przyszłości. Trump stwierdził, że Zełenski może powrócić do rozmów z USA, „kiedy będzie gotowy na pokój”. Możliwe jednak, że Amerykanie uzależnią wznowienie dialogu od spełnienia przez drugą stronę dodatkowych warunków, np. przeprowadzenia wyborów prezydenckich, a w najlepszym scenariuszu – od oficjalnych przeprosin ze strony ukraińskiego przywódcy, których ten do tej pory odmawia.

Ukraina: amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa priorytetem

Głównym celem podróży Zełenskiego do Stanów Zjednoczonych było unormowanie stosunków z Trumpem poprzez podpisanie memorandum w sprawie m.in. wydobycia zasobów naturalnych oraz przekonanie go do przyznania Kijowowi wiarygodnych i trwałych gwarancji bezpieczeństwa jako warunku rozpoczęcia rozmów z Rosją o zawieszeniu broni. Kłótnia w Białym Domu wpisała się w trwający od kilkunastu dni spór pomiędzy oboma prezydentami. Trumpowi zależy na szybkim zakończeniu wojny

za cenę ukraińskich ustępstw wobec Moskwy (ich zakres pozostaje jednak jasny), a Zełenskiemu – na uzyskaniu od Waszyngtonu gwarancji bezpieczeństwa i znośnych warunków zawieszenia broni. Jego asertywna postawa pod koniec rozmów w Białym Domu podyktowana była obawą przed dążeniem amerykańskiego przywódcy do porozumienia z Rosją kosztem Ukrainy. Słowa Zełenskigo o tym, że Moskwa to partner niewiarygodny i wielokrotnie łamiący zobowiązania, odebrano w USA jako zakwestionowanie całości działań tamtejszej administracji na rzecz zakończenia konfliktu.

Publiczny spór z Trumpem wzmocni naciski Kijowa na państwa europejskie, by zintensyfikowały pomoc dla Ukrainy. Przekaz ten jest wyraźny od konferencji w Monachium, gdzie Zełenski apelował do Europy o większe wysiłki na rzecz powstrzymania Władimira Putina. Ukraiński prezydent będzie dążył do naprawienia relacji ze swoim odpowiednikiem w Waszyngtonie. Otwartą kwestią pozostaje, jakimi kanałami i w jakim formacie spróbuje do niego dotrzeć. Celem minimum będzie zachowanie pomocy militarnej Stanów Zjednoczonych, której brak wpłynąłby negatywnie na perspektywę utrzymania linii frontu. Dla Kijowa niezbędne są zwłaszcza pociski do systemów obrony powietrznej Patriot, pociski ATACMS do systemów rakietowych HIMARS oraz wsparcie wywiadowcze i satelitarne. Ich wycofanie istotnie obniżyłoby potencjał obronny Ukrainy, tym bardziej że kraje europejskie nie mogą ich w pełni zastąpić.

Postawa Zełenskigo spotkała się z pozytywnymi reakcjami na Ukrainie. Zarzuty Trumpa i Vance’a odebrano jako kłamliwy i nieuzasadniony atak na państwo i prezydenta oraz jako grę na rzecz Rosji. Postępowanie ukraińskiego przywódcy odczytano jako próbę zachowania godności i przeciwdziałania manipulacjom Amerykanów, np. w kwestii wielkości pomocy udzielanej przez USA oraz skali zniszczeń. Zyskało ono uznanie większości liderów opinii i celebrytów, a opozycji ograniczyło pole do krytyki. Szef największej partii opozycyjnej Petro Poroszenko oznajmił, że nie zamierza krytykować Zełenskigo, i wezwał do konsolidacji wokół Sił Zbrojnych Ukrainy. W podobnym tonie wypowiedział się ciesząc się najwyższym poparciem społecznym generał Wałerij Załużny, były naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy. Jednocześnie odnotowano zbyt emocjonalną reakcję prezydenta oraz jego słabe przygotowanie językowe, a także merytoryczne odnośnie do wewnątrzamerykańskiego kontekstu i celów polityki zagranicznej Trumpa. Poparcie na Ukrainie oraz wsparcie ze strony liderów państw europejskich może stać się uzasadnieniem dla kontynuowania przez prezydenta asertywnej postawy wobec Stanów Zjednoczonych. Potwierdza to odmowa przeproszenia amerykańskiego przywódcy oraz oczekiwanie traktowania jego państwa z godnością wyrażone podczas spotkania z dziennikarzami w Londynie.

Europa: mediacje i prace nad planem wsparcia dla Kijowa

Po fiasku rozmów w Białym Domu popierające jednoznacznie Ukrainę państwa europejskie zintensyfikowały konsultacje. Panuje wśród nich przeświadczenie, że powinny się włączyć w negocjacje jako mediator pomiędzy USA a Ukrainą. Jednocześnie uznają za konieczne odnowienie dialogu Kijowa z Waszyngtonem i dalsze wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych dla zakończenia wojny. Wielka Brytania i Francja chcą odgrywać w tym procesie rolę liderów, dążąc do zachowania jak najlepszych relacji z USA. Przywódcy obu państw odbyli oddzielne konsultacje z Trumpem w zeszłym tygodniu. Po spotkaniu w Paryżu 17 lutego premier Keir Starmer zaprosił rozszerzone grono przywódców krajów europejskich oraz NATO i UE do Londynu 2 marca. Deklarowany cel spotkania stanowiło uzgodnienie między Europą a Ukrainą planu zatrzymania działań wojennych, a następnie jego koordynacji z USA.

Do elementów owego przedstawionego po spotkaniu w Londynie planu należą: 1) utrzymanie pomocy wojskowej dla Kijowa i presji ekonomicznej na Moskwę; 2) zapewnienie bezpieczeństwa i suwerenności Ukrainy (przy jej uczestnictwie w negocjacjach); 3) dalsze wspomaganie jej potencjału obronnego, aby odstraszać Rosję od przyszłej agresji w scenariuszu zawieszenia broni; 4) utworzenie koalicji chętnych do udziału w misji stabilizacyjnej na Ukrainie, mającej zagwarantować pokój i doprowadzić do rozpoczęcia

planowania operacyjnego; 5) przeprowadzenie kolejnych spotkań w celu dalszych konsultacji tego planu. Według prezydenta Emmanuela Macrona plan ten zakłada jednomiesięczne powstrzymanie się od działań wojennych „w powietrzu, na morzu i wobec infrastruktury energetycznej”. Respektowanie takiego częściowego zawieszenia broni skutkowałoby objęcie nim działań wojennych na lądzie, po czym na Ukrainie miałyby zostać rozmieszczone siły koalicji chętnych. Nie potwierdził tego jednak premier Wielkiej Brytanii.

Jednocześnie Europa dyskutuje o zwiększeniu wsparcia dla Kijowa. Wysoka przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Kaja Kallas zapowiada uruchomienie specjalnego pakietu opartego na składkach państw członkowskich uzależnionych od ich PKB oraz dochodach generowanych przez zamrożone rosyjskie aktywa. Spodziewa się zebrać środki w łącznej wysokości ok. 25 mld euro. Aby uniknąć weta Węgier, można zastosować art. 20 Traktatu o UE, przewidujący opcję uruchomienia tzw. wzmocnionej współpracy obejmującej co najmniej dziewięciu członków. Również taka kooperacja może jednak zostać aktywowana tylko na mocy jednomyślnej decyzji Rady UE. O ile premier Słowacji Robert Fico zadeklarował uszanowanie werdyktu innych krajów, o tyle można spodziewać się prób obstrukcji ze strony Budapesztu.

Toczą się również rozmowy o zwiększeniu nakładów na obronność. Premier Wielkiej Brytanii po wielomiesięcznych dyskusjach ogłosił wzrost wydatków na ten cel do 2,5% PKB od kwietnia 2027 r. (w 2024 r. było to 2,33% PKB, czyli ok. 82 mld dolarów według NATO). Rząd chce zapewnić resortowi obrony środki w wysokości 3% PKB po 2029 r. Paryż zapowiada podwyższenie budżetu obronnego ponad cel z obowiązującej Ustawy o planowaniu wojskowym, która zakłada jego wzrost do 68 mld euro w 2030 (w 2024 r. było to 2,06% PKB, czyli ok. 64 mld dolarów). Realizacja tego może być jednak bardzo trudna ze względu na zawiłą sytuację budżetową i wysokie zadłużenie państwa. Prezydent Macron wezwał europejskich sojuszników do uzgodnienia nowego celu nakładów na obronność w NATO na poziomie 3 lub 3,5% PKB. Niemcy debatują o zwiększeniu specjalnego funduszu na modernizację Bundeswehry o dalsze 400 mld euro, co zagwarantuje wydatki na poziomie ok. 2% PKB w kolejnych latach (w 2024 r. było to 2,12% PKB, czyli ok. 77 mld dolarów). Do tego potrzebna będzie nowelizacja ustawy zasadniczej, która najprawdopodobniej zostanie przegłosowana jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowego Bundestagu. Ponadto można spodziewać się dodatkowych pieniędzy na europejskie zdolności wojskowe i przemysł zbrojeniowy ze strony UE. Konkretnych decyzji wciąż brak, ale na stole leży nie tylko trudna politycznie ścieżka wspólnego zadłużenia czy sięgnięcia po zamrożone rosyjskie aktywa, lecz także dodatkowy fundusz finansowany składkami zależnymi od PKB państw członkowskich i spożytkowanie niewykorzystanych środków z funduszu NextGenerationEU (popandemicznej odbudowy), a nawet funduszy spójności.

Amerykanie wstrzymują pomoc wojskową dla Ukrainy. 1105. dzień wojny

4 marca 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

3 marca amerykańskie media, powołując się na urzędników Białego Domu lub Pentagonu, poinformowały o wstrzymaniu przez USA pomocy wojskowej dla Kijowa. Dziennik „The Wall Street Journal” jako pierwszy doniósł o zamrożeniu przez administrację Donalda Trumpa zatwierdzonych jeszcze przez ekipę Joego Bidena dostaw na Ukrainę uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) z zasobów zarówno Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych, jak i amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Stacja Fox News podkreśliła, że posunięcie to ma charakter tymczasowy. Odblokowanie wsparcia będzie możliwe po stwierdzeniu przez prezydenta USA, że „Ukraińcy demonstrują zaangażowanie w negocjacje pokojowe w dobrej wierze”. Oficjalnej decyzji o wstrzymaniu pomocy wojskowej dotychczas nie ogłoszono, lecz

premier Donald Tusk potwierdził, że meldunki napływające z hubu logistycznego w Jasionce potwierdzają przekaz amerykańskich mediów.

Brak nowych dostaw UiSW, głównie amunicji i części zamiennych do systemów obrony powietrznej i artylerii, Kijów odczuje już w najbliższych tygodniach, kiedy to zaczną wyczerpywać się zapasy. Niedoboru nie będzie w stanie zrekompensować ewentualne zwiększenie dostaw z państw europejskich – nie dysponują one odpowiednią liczbą zamienników. Co więcej, Waszyngton teoretycznie może nałożyć na sojuszników ograniczenia w zakresie dostarczania Ukrainie amerykańskiej broni.

Najpoważniejszy problem stanowiłoby wstrzymanie przez USA przekazywania danych wywiadowczych, rozpoznania i naprowadzania oraz integracji naziemnego komponentu ukraińskiej obrony powietrznej, czego skutki byłyby dostrzegalne natychmiast. Obecnie nie ma jednak doniesień na ten temat. Od początku pełnoskalowej agresji dostarczane przez Amerykanów informacje pomagały ukraińskiej armii organizować skuteczną obronę i zadawać Rosjanom bolesne straty. Obrońcy często wiedzieli o działaniach agresora wcześniej i więcej, niż ten był w stanie uzyskać wiedzy o nich.

O randze omawianego wsparcia świadczy niepowodzenie ukraińskich ataków na obiekty wojskowe wroga na Krymie, po tym jak Amerykanie przestali je koordynować (przyczyną tego było – niepotwierdzone oficjalnie przez żadną ze stron – zestrzelenie w czerwcu 2024 r. amerykańskiego drona rozpoznawczego Global Hawk operującego u wybrzeży półwyspu). Stany Zjednoczone są też jedynym krajem zdolnym do kompleksowego świadczenia Kijowowi tego rodzaju pomocy.

W razie całkowitego zaprzestania przez Amerykanów wsparcia w zakresie dostaw i produkcji uzbrojenia w perspektywie kilku miesięcy możliwości obrońców zmniejszą się realnie o około połowę, a w wielu ważnych aspektach – jeszcze bardziej. Zgodnie z wcześniejszymi informacjami ukraińskimi Stany Zjednoczone dostarczają do 40% wykorzystywanego na froncie wyposażenia (Zachód ogółem – 70%), a w przypadku pocisków do systemów obrony powietrznej oraz amunicji artyleryjskiej ich wkład jest znacząco wyższy i przekracza połowę ogólnego zużycia.

Ponadto USA są głównym dostawcą komponentów do wytwarzanych na Ukrainie dronów oraz wspierają ich produkcję finansowo i w zakresie myśli technicznej. To stamtąd pochodzą drukarki przemysłowe 3D, dzięki którym obrońcy mogą szybko produkować zamienniki trudno dostępnych podzespołów do niewytwarzanych już na Zachodzie typów ciężkiego uzbrojenia.

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie przeprowadziły szereg akcji dywersyjnych w Torecku i wdarły się do niego od północy i zachodu. W jego północnej części dochodzi do walk ulicznych, a swoboda przenikania grup ukraińskich żołnierzy świadczy o tym, że Rosjanie nie dysponują możliwością kontrolowania całego zrujnowanego obszaru. Pod kontrolą obrońców wciąż pozostają północne i północno-zachodnie obrzeża miasta. Wprawdzie najeźdźcy postępują na większości kierunków w Donbasie i obwodzie charkowskim, ale tempo ich natarcia zwolniło, a zyski terenowe nie zmieniły ogólnej sytuacji na żadnym z odcinków frontu.

Wzrosła aktywność sił agresora w obwodzie zaporoskim, gdzie wyparły one obrońców z części pozycji na południowy zachód od Orichiwa. Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) sugeruje, że wróg przygotowuje się w tym rejonie do wznowienia działań ofensywnych na większą skalę.

Pod rosyjską kontrolą ogniową znalazła się logistyka zgrupowania przeciwnika w obwodzie kurskim, a walki przeniosły się do przygranicznych rejonów obwodu sumskiego (przynajmniej jedną z miejscowości mieli przejść Rosjanie). Ostrzeliwana przez agresora pociskami artyleryjskimi droga z Junakiwki w obwodzie sumskim do Sudży jest aktualnie jedyną, którą Ukraińcy mogą dostarczać zaopatrzenie.

Utrzymanie obecnej sytuacji bądź jej dalsze pogorszenie może wymusić na ich dowództwie przyspieszone wycofanie z obwodu kurskiego. Alternatywna opcja polega na skierowaniu tam przez Kijów kolejnych sił, które mogłyby powstrzymać presję wroga. Grozi to jednak dalszym osłabieniem linii obrony na terytorium Ukrainy.

Rosyjskie ataki powietrzne

1 marca rosyjski pocisk balistyczny Iskander-M uderzył w żołnierzy ukraińskich na poligonie Nowomoskowskim w obwodzie dniepropetrowskim. Zgodnie z nieoficjalnymi źródłami zaatakowany został rejon formowania 157 Brygady Zmechanizowanej Sił Zbrojnych Ukrainy, a wskutek użycia przez agresora głowicy kasetowej straty w zabitych i rannych wyniosły 150 osób, w tym 30 instruktorów. 3 marca atak potwierdził dowódca Wojsk Lądowych i Strategiczno-Operacyjnego Zgrupowania Wojsk „Chortycza” generał Mychajło Drapatyj, który zażądał też surowego ukarania winnych. Wszczęto także śledztwo, a głównodowodzący armii generał Ołeksandr Syrski odsunął na ten czas od pełnienia obowiązków komendanta poligonu (centrum szkolenia pododdziałów) i dowódcę brygady.

Najeźdźcy kontynuowali zmasowane ataki dronami na zaplecze sił przeciwnika, sporadycznie używając rakiet. Czterokrotnie (26–28 lutego i 2 marca) celem był Charków. Uderzenie w Odesę 1 marca doprowadziło do kolejnych uszkodzeń elektrociepłowni, drony agresora trafiły również w trzy kotłownie rejonowe. W Mikołajowie (28 lutego), Krzywym Rogu (2 marca) i Czerkasach (3 marca) informowano o zniszczeniach na terenie przedsiębiorstw. O uszkodzeniu infrastruktury cywilnej donoszono z Sum (27 lutego i 4 marca) oraz Zaporozża (27 lutego i 1 marca). W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba użytych przez Rosjan bezzałogowców spadła, lecz nadal pozostaje stosunkowo wysoka. Od wieczora 25 lutego do rana 4 marca wykorzystali oni łącznie 966 maszyn tego typu. Ukraińcy zadeklarowali zestrzelenie 584, a 365 miało zostać lokacyjnie utraconych bez negatywnych następstw. Agresor miał też w tym okresie użyć 12 rakiet, z których nie zniszczono żadnej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

26 lutego ukraińskie drony atakowały port i rafinerię w mieście Tuapse w Kraju Krasnodarskim, 3 marca – zakłady petrochemiczne Ufaorgsintiez w Ufie, a dzień później – rafinerię w Syzranii w obwodzie samarskim. Uderzenia te nie spowodowały jednak poważniejszych szkód. Ostatni z wymienionych obiektów był celem już kolejny raz w ostatnich tygodniach.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Według Państwowej Służby Łączności Specjalnej wykorzystywana przez Rosjan grupa hakerska UAC-0173 nasiliła ataki cybernetyczne na ukraińskich notariuszy. Przestępcy wysyłają niebezpieczne e-maile, aby uzyskać zdalny dostęp do komputerów, a następnie dokonać nieautoryzowanych zmian w rejestrach państwowych. Ukraińscy specjaliści zidentyfikowali zagrożone komputery w sześciu regionach kraju.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

1 marca Wielka Brytania udzieliła Kijowowi kredytu w wysokości 2,6 mld funtów (3 mld dolarów) na cele wojskowe, głównie na zakup uzbrojenia. Środki pochodzą z ustalonego przez kraje G7 mechanizmu ERA (Extraordinary Revenue Acceleration for Ukraine) o łącznej wartości 50 mld dolarów. Dzień później premier Keir Starmer ogłosił wyasygnowanie dodatkowych 1,6 mld funtów na nabycie ponad 5 tys. pocisków wielozadaniowych LMM (*Lightweight Multirole Missile*), zdolnych do zwalczania bezzałogowców latających oraz nieopancerzonych celów lądowych. Brytyjski producent ma je dostarczyć do 2030 r. Według ministra obrony Rustema Umierowa Ukraina otrzyma rakiety wraz z wyrzutniami. Wcześniej Londyn zamówił dla tamtejszej armii 650 rakiet tego typu, a dostawy rozpoczęły się w grudniu 2024 r.

2 marca resort obrony Litwy poinformował o zamiarze zainwestowania 20 mln euro w ukraińską produkcję uzbrojenia, a czeska inicjatywa „Dárek pro Putina” o zebraniu środków na zakup śmigłowca Black Hawk dla HUR (zbiórkę rozpoczęto w listopadzie 2023 r.).

Potencjał militarny Ukrainy

25 lutego rząd w Kijowie przedłużył termin składania przez przedsiębiorstwa o krytycznym znaczeniu dla obronności Ukrainy wniosków o odroczenie poboru pracowników do 31 marca. Na podjęcie tej decyzji wpłynęły trudności w składaniu dokumentów drogą elektroniczną spowodowane wrogimi cyberatakami.

Również 25 lutego rumuńska policja graniczna oznajmiła, że w 2024 r. granicę państwową nielegalnie przekroczyło ponad 13 tys. mężczyzn z Ukrainy. Liczba ta jest przeszło trzykrotnie wyższa niż w 2023 r., gdy odnotowano ponad 3,8 tys. takich zająć.

Władze Ukrainy podejmują działania na rzecz zwiększenia rezerw mobilizacyjnych. 27 lutego Sztab Generalny podał, że do 5 czerwca ponad 1,5 mln poborowych, którzy posiadają czasowe odroczenie od służby wojskowej ze względu na stan zdrowia, będzie musiało przejść ponowne badania w komisjach lekarskich.

28 lutego Agencja Zamówień Obronnych zdementowała doniesienia medialne o braku nowych kontraktów na dostawy amunicji. Zapewniono, że od początku roku zawarto umowy na kwotę 57,3 mld hrywien (ponad 1,3 mld dolarów).

1 marca generał Syrski oświadczył, że w odpowiedzi na powoływanie przez Rosjan nowych dywizji przystąpiono do formowania nowych brygad, co ma umożliwić rotację żołnierzy. Wypowiedź głównodowodzącego stoi w sprzeczności z informacjami z początku roku o wstrzymaniu tworzenia nowych jednostek ze względu na braki kadrowe i niewystarczające wyposażenie.

3 marca minister Umierow przekazał, że przystąpiono do realizacji wartego ponad 110 mln dolarów projektu „Linia Dronów”. Jego celem jest stworzenie sieci wyspecjalizowanych jednostek wojskowych, które otrzymają nowoczesny sprzęt, niezbędne środki i specjalistów, w tym cywilnych. Pozwoli to na ustanowienie „strefy śmierci” na odcinkach frontu o długości 10–15 km i zadawanie siłom wroga większych strat.

3 marca Państwowe Biuro Śledcze wskazało, że od końca listopada 2024 r. do 1 marca br. do służby powróciło dobrowolnie ponad 21 tys. żołnierzy, którzy samowolnie opuścili jednostki wojskowe.

Potencjał militarny Rosji

Zgodnie z danymi wywiadu wojskowego Korei Południowej KRLD wysłała dodatkowe jednostki do obwodu kurskiego. Od początku roku miało tam dotrzeć ok. 3 tys. żołnierzy.

3 marca HUR podał, że naziemny komponent sił rosyjskich walczących na froncie ukraińskim liczy ok. 620 tys. żołnierzy, z czego przeszło 200 tys. to oddziały szturmowe. Ponadto 35 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej FR zapewnia kontrolę nad terytoriami okupowanymi. Według HUR armia rosyjska zamierza wcielić w tym roku ponad 340 tys. żołnierzy kontraktowych.

Porozumienie CDU/CSU i SPD w sprawie zwiększenia wydatków na obronność i infrastrukturę

6 marca 2025 r. | Lidia Gibadło, Aleksandra Kozaczyńska

4 marca CDU/CSU i SPD, które prawdopodobnie utworzą nowy rząd, osiągnęły porozumienie odnośnie do pakietu środków finansowych na obronność i infrastrukturę. Budżetowe wydatki na obronność przekraczające 1% PKB będą zwolnione z reguły hamulca długu. Na 10 lat uruchomiony zostanie także specjalny fundusz pozabudżetowy o wartości 500 mld euro, z czego 100 mld przeznaczonych będzie dla krajów związkowych i gmin. Z niego finansowane miałyby być inwestycje w badania i rozwój, infrastrukturę transportową, edukacyjną, energetyczną i ochrony zdrowia. W przypadku landów hamulec długu ma zostać podwyższony do poziomu obowiązującego dla budżetu federalnego, tj. 0,35% PKB (aktualnie: 0%).

Ustalenia muszą zostać potwierdzone poprzez przyjęcie zmiany do Ustawy Zasadniczej RFN większością dwóch trzecich głosów Bundestagu obecnej kadencji, jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowego parlamentu, a następnie zaakceptowane przez dwie trzecie deputowanych Bundesratu. Odpowiednia ustawa w sprawie trwałej reformy hamulca umożliwiającej podniesienie wydatków na inwestycje ma zostać uchwalona do końca br. na bazie rekomendacji powołanego w tym celu zespołu ekspertów. Dodatkowo w pierwszej połowie roku rząd ma przedstawić ustawę dotyczącą planowania i przyspieszenia zamówień dla Bundeswehry oraz listę priorytetowych zakupów dla armii.

Uzgodnienia przyszłych koalicjantów będą jeszcze podlegały negocjacjom i korektom. Muszą je bowiem poprzeć Zieloni, którzy skrytykowali wyłączenie ich z dotychczasowych rozmów. Prawdopodobnie zgodzą się jednak na zmiany w zamian za uwzględnienie ich postulatów, np. objęcie funduszem projektów na rzecz ochrony klimatu. Kształt reformy hamulca długu krytykowany jest również przez wielu ekonomistów, liberałów oraz część chadeków (w tym prominentnych polityków) i przedstawicieli AfD, oskarżających CDU/CSU o rozrzutność i łamanie obietnic wyborczych.

Porozumienie chadeków i socjaldemokratów jeszcze przed stworzeniem rządu oraz skala proponowanych inwestycji i dążenie do szybkiej implementacji niwelują jeden z konfliktów o politykę budżetową, który dzieliłby ugrupowania przyszłej koalicji. Umożliwienie zwiększenia wydatków na obronność i przeznaczenie 500 mld euro na inwestycje w sferę cywilną znacznie wzmocnią pozycję polityczną Friedricha Merza i jego gabinetu w kraju i za granicą. Całe przedsięwzięcie ma nie tylko pobudzić niemiecką gospodarkę, lecz także wzmocnić stanowisko RFN w kształtowaniu polityki bezpieczeństwa w Europie.

Komentarz

- Kontrowersje budzi droga legislacyjna obrana przez CDU/CSU i SPD. Propozycje miałyby bowiem przyjąć Bundestag, którego kadencja kończy się 25 marca. Ma to pozwolić na uzyskanie konstytucyjnej większości dwóch trzecich głosów dla zmian dzięki poparciu CDU/CSU, SPD i Zielonych, a następnie zatwierdzenie ich w Bundesracie jeszcze w marcu. Ten sposób procedowania to konsekwencja zdobycia przez Lewicę i AfD w ostatnich wyborach parlamentarnych tzw. mniejszości blokującej w nowym Bundestagu, co oznacza, że przyszły rząd musiałby się porozumieć z jedną z tych partii w kwestii zmian do Ustawy Zasadniczej.
- Przyjęty pakiet inwestycyjny będzie miał ograniczony wpływ na krótkoterminowy rozwój gospodarczy kraju. Udział wartości dodanej przemysłu obronnego RFN wynosi mniej niż 1% PKB, a jego roczne obroty sięgają 10–20 mld euro. Wpływ funduszu infrastrukturalnego na wzrost gospodarczy może zostać zahamowany przez niewystarczającą ilość siły roboczej i nadmierną biurokrację, również na szczeblu władz lokalnych. W krótkim terminie sposobami na ożywienie znajdującej się w stagnacji

gospodarki mogłyby być połączenie zaproponowanego finansowania z redukcją obowiązków sprawozdawczych i świadczeń społecznych oraz lepsza redystrybucja środków. Pozytywny wpływ na gospodarkę widoczny będzie natomiast w średnim i długim terminie za sprawą stworzenia możliwości długofalowego planowania i zwiększania mocy produkcyjnych w przemyśle obronnym i budowlanym, co powinno pobudzić pozostałe branże.

- Umowa przyszłych koalicjantów podyktowana jest także rosnącą niepewnością RFN co do konsekwencji polityki Donalda Trumpa. Dążenie do normalizacji relacji z Rosją oraz zapowiedzi ograniczenia obecności militarnej USA w Europie zinterpretowano w Berlinie jako początek końca porządku bezpieczeństwa europejskiego, którego gwarantem na Starym Kontynencie jest Waszyngton. Za tą diagnozą mają przemawiać również doniesienia o zawieszeniu pomocy wojskowej Stanów Zjednoczonych dla Ukrainy po fiasku spotkania Trumpa z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Decyzja o podniesieniu wydatków na obronność ma wzmocnić pozycję nowego rządu w kontaktach z administracją Białego Domu, krytykującą RFN m.in. za niski budżet obronny. Zwiększanie wydatków na cele wojskowe będzie też przedstawiane jako element „odzyskiwania pozycji lidera” w Europie, którą obecnie przejęły Wielka Brytania i Francja.

Załamanie obrony ukraińskiej w obwodzie kurskim. 1112. dzień wojny

6 marca 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W dniach 8–9 marca nastąpiło załamanie ukraińskiej obrony na północ i wschód od Sudży w obwodzie kurskim. Wojska rozpoczęły wycofywanie się w kierunku miasta, jednakże – według różnych źródeł – część z liczącego 10 tys. żołnierzy zgrupowania została odcięta na terenach zajmowanych przez nacierające siły rosyjskie, a nieznana ich liczba trafiła do niewoli. Wcześniejsze zniszczenie przez Rosjan mostów na rzekach w okolicach Sudży wymusiło na cofających się porzucanie ciężkiego wyposażenia.

Do rana 11 marca kontrolowany przez siły ukraińskie obszar w obwodzie kurskim skurczył się do Sudży wraz z okalającymi ją miejscowościami oraz terenami na zachód od niej, wzdłuż trasy Sumy–Kursk, pozostającej od początku miesiąca pod kontrolą ogniw wroga. Ukraińcy utrzymują się też na odciętym od głównego rejonu walk skrawku obwodu kurskiego w okolicach Gujewa (na południe od Sudży), a pod ich kontrolą pozostało mniej niż 200 km² terytorium FR.

Rosjanie kontynuują natarcie na skrzydłach zgrupowania przeciwnika w obwodzie kurskim, dążąc do całkowitego odcięcia go od zaplecza. Poszerzyli swój stan posiadania w przygranicznej części obwodu sumskiego, gdzie według niektórych źródeł zajęli dwie miejscowości na kierunku Junakiwki, przez którą przechodzi zaopatrzenie z Sum dla jednostek walczących w obwodzie kurskim (strona ukraińska przekazuje sprzeczne informacje o sytuacji w tym rejonie pogranicza). Jednocześnie nacierają szerokim frontem, spychając wojska ukraińskie w stronę Sudży. W północno-wschodniej (przemysłowej) części tego miasta trwają starcia. Zgodnie z częścią doniesień Rosjanie przedostali się tam 8 marca rurą nieczynnego gazociągu, wówczas na zapleczu przeciwnika, co miało dodatkowo wpłynąć na jego dezorganizację. Obecnie do Sudży podeszły już od wschodu główne siły rosyjskie.

Utrzymanie obecności na terytorium FR będzie wymagało od Kijowa szybkiego i znaczącego wzmocnienia walczącego tam zgrupowania. 10 marca głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr

Syrski oświadczył co prawda, że sytuacja w rejonie pogranicza obwodów sumskiego i kurskiego znajduje się „pod pełną kontrolą armii ukraińskiej”, lecz poinformował też, że podjęto decyzję o wzmocnieniu, a żołnierze w obwodzie kurskim nie są zagrożeni okrążeniem. Należy przypomnieć, że dodatkowe jednostki Ukraińcy skierowali do walki już na początku marca i nie powstrzymały one wroga. Realne wzmocnienie obrony w tym obwodzie musiałoby się wiązać z wycofaniem części najbardziej wartościowych oddziałów z innych objętych walkami odcinków frontu.

Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu do przyspieszenia rosyjskiego natarcia mogło przyczynić się wstrzymanie przez USA pomocy wywiadowczej. Trzeba bowiem podkreślić, że do przerwania ukraińskich linii obrony na północny zachód od Sudży i objęcia kontrolą ogniową jedynej drogi zaopatrzenia przeciwnika doszło jeszcze przed decyzją Waszyngtonu. Ukraińcy wciąż dysponują systemem Starlink (niezależnie od tego, czy z satelitami SpaceX łączą się poprzez terminale amerykańskie, czy też własnej konstrukcji, które notabene testowali w obwodzie kurskim latem 2024 r.), lecz najprawdopodobniej nie są już w stanie wykorzystywać ich do prowadzenia precyzyjnego ostrzału pozycji wrogich wyrzutni HIMARS (Amerykanie ograniczyli wsparcie w tym zakresie do działań obronnych na terytorium Ukrainy).

Trwające od końca lutego ataki sił ukraińskich w północnej i zachodniej części Torečka przyczyniły się do odzyskania przez nie ok. 20% powierzchni miasta. Niepowodzeniem zakończyły się kontrataki agresora, a ponowne wyparcie obrońców z Torečka najpewniej nie będzie możliwe bez zwiększenia zgrupowania. Mimo wzrostu intensywności starć należy przyjąć, że pierwszoplanowym celem Ukraińców nie jest obecnie odzyskanie zniszczonego miasta, lecz zademonstrowanie determinacji do dalszej walki w sytuacji amerykańskiej presji na faktyczne uznanie przez Kijów przynajmniej niektórych rosyjskich zdobyczy terytorialnych i jak najszybsze zawarcie pokoju kosztem Ukrainy. Aktywność obrońców wzrosła także na innych kierunkach, a na południowy zachód od Pokrowska udało im się odzyskać część pozycji.

Siły rosyjskie zlikwidowały wózek na zachód od Kurachowego i kontynuują natarcie wzdłuż drogi Donieck–Zaporoże, jednakże jego tempo jest znacząco mniejsze niż kilka tygodni wcześniej. Do nieznacznych przesunięć na korzyść najeźdźców miało dojść również w rejonie Wełykiej Nowosiłki (na północny zachód od niej mieli natomiast skutecznie kontratakować Ukraińcy), Czasiw Jaru, Siewierska oraz na kierunku Łymanu i w okolicach Kupiańska.

Rosyjskie ataki powietrzne

7 marca agresor przeprowadził kolejny zmasowany atak na infrastrukturę wydobywania gazu i obiekty energetyczne przeciwnika. O uszkodzeniach informowały Naftohaz i DTEK, a w kilku obwodach miało miejsce awaryjne odłączenie dostaw prądu. Do najpoważniejszych zniszczeń doszło w obwodach tarnopolskim, gdzie w wyniku eksplozji odnotowano podziemny wstrząs o sile 2,6 stopnia w skali Richtera, połtawskim, w którym wstrzymano wydobycie surowca, dnipropropetrowskim i charkowskim. Wróg miał wykorzystać 67 rakiet i 194 drony, z których obrońcy zadeklarowali zestrzelenie odpowiednio 34 i 100, a 86 bezzałogowców określono mianem lokacyjnie utraconych. Władze podkreślały, że w odpieraniu uderzenia po raz pierwszy wzięty udział przekazane przez Francję myśliwce Mirage 2000 (obok amerykańskich F-16). Obiekty w obwodzie połtawskim atakowano też w kolejnych dniach (8, 9 i 10 marca).

Ukraińcy nagłośnili przeprowadzony przez najeźdźców wieczorem 7 marca atak raketowy na Dobropole w obwodzie donieckim, w wyniku którego zginęło 11, a rannych zostało 47 cywili. Miasto stanowi obecnie główny węzeł komunikacyjny, przez który przechodzi zaopatrzenie do leżącego na południe od niego zgrupowania obrońców w rejonie Pokrowska (wskutek wcześniejszych działań agresora utrudniona została komunikacja z obwodem dnipropropetrowskim, co wymusiło na Ukraińcach reorientację logistyki). Poczynione zniszczenia (uszkodzono osiem bloków mieszkalnych i inne obiekty) w zestawieniu

z charakterem ataku (dwa następujące po sobie uderzenia pojedynczym pociskiem balistycznym Iskander-M) pozwalają przyjąć, że trafiony został transport amunicji i/lub paliwa.

Najeźdźcy kontynuowali niszczenie infrastruktury energetycznej w obwodzie odeskim, ich celem była również infrastruktura portowa i przemysłowa Odessy. W obiekty DTEK rosyjskie drony uderzały 4, 6, 7 i 8 marca, okresowo odcinając część miasta i obwodu od dostaw prądu, wody i ogrzewania. 10 marca zaatakowano zbiorniki z paliwem. 5 marca rosyjska rakietą trafiła w hotel w Krzywym Rogu – zginęło sześć osób, a ranne zostały 32. Prezydent Wołodymyr Zełenski potwierdził, że przebywali w nim wolontariusze organizacji humanitarnych z USA i Wielkiej Brytanii (oraz – według niektórych źródeł – Francuzi). Do uderzeń dronów i, sporadycznie, rakiet doszło także w Charkowie (4, 5 i 7 marca), Pawłohradzie (5 marca) i Zaporozżu (8 marca).

8 i 9 marca kilkakrotnie atakowane były Sumy, co należy wiązać z mającą miejsce w tych dniach intensyfikacją rosyjskiego natarcia w obwodzie kurskim (miasto stanowi centrum logistyczne ukraińskiego zgrupowania na terenie FR). Stałym celem dronów pozostaje obwód kijowski, skąd o zniszczeniach infrastruktury cywilnej donoszono prawie codziennie, z wyjątkiem 8 marca. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 4 marca do rana 11 marca agresor wykorzystał łącznie 1053 bezzałogowce uderzeniowe i ich imitatory. Obrońcy ogłosili zestrzelenie 644, a 352 miały zostać lokacyjnie utracone bez negatywnych następstw. Wróg miał też w tym okresie użyć 81 rakiet (po uwzględnieniu ataku z 7 marca), z których zniszczono 36.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Nocą 11 marca Ukraińcy przeprowadzili największe z dotychczasowych uderzenie na terenie Rosji – wykorzystali prawdopodobnie co najmniej 337 dronów (taką liczbę zestrzelonych bezzałogowców podała strona rosyjska). Celami były obiekty w sześciu regionach kraju. Atak nie przyniósł większych rezultatów – do południa czasu kijowskiego doniesienia o nielicznych ofiarach i uszkodzeniach dotyczyły wyłącznie infrastruktury cywilnej, a w obwodzie moskiewskim doszło do standardowego wstrzymania ruchu na lotniskach. Podobnie jak ma to miejsce w przypadku wzrostu ukraińskiej aktywności na froncie, zintensyfikowanie uderzeń na terytorium FR trzeba łączyć z toczącymi się z inicjatywy USA negocjacjami pokojowymi. Atak z 11 marca stanowi demonstrację determinacji Kijowa przed zaplanowanymi na ten dzień amerykańsko-ukraińskimi rozmowami w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej.

8 marca dron uszkodził zbiornik rafinerii w mieście Kiriszy w obwodzie leningradzkim. Najpewniej doszło do tego w rezultacie ukraińskiej operacji dywersyjnej. Według Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy bezzałogowce uderzyły w rafinerię Riazańską 9 marca i Nowokujbyszewską w obwodzie samarskim 10 marca. Brakuje informacji, by spowodowały jakieś znaczące szkody. 9 marca ukraińskie drony miały także bezskutecznie atakować rafinerię Łukoilu w Kstowie w obwodzie niżnonowogrodzkim i Nowolipiecki Kombinat Metalurgiczny w obwodzie lipieckim.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Francja przekaże Kijowowi amunicję artyleryjską kalibru 155 mm i bomby lotnicze AASM do myśliwców Mirage 2000 o wartości 195 mln euro. Zamierza też przyspieszyć dostawy opancerzonych wozów rozpoznawczych AMX-10RC (tzw. czołgów kołowych) i transporterów opancerzonych VAB. Poinformował o tym 9 marca minister obrony Sébastien Lecornu. Trzy dni wcześniej jego niemiecki odpowiednik Boris Pistorius podczas spotkania z ukraińskim ministrem Rustemem Umierowem oświadczył, że Berlin przygotował nowy pakiet wsparcia wojskowego Ukrainy, wart 3 mld euro. Postulowały to pod koniec 2024 r. resorty obrony i spraw zagranicznych Niemiec, lecz inicjatywę zablokował Urząd Kanclerski i jak na razie nie zapadła decyzja o przekazaniu środków. Z kolei premier Belgii Bart De Wever powiadomił 6 marca o kolejnym przesunięciu terminu dostaw obiecanych Kijowowi myśliwców F-16. Mają się one

rozpocząć w 2026 r. Pod koniec 2024 r. Portugalia dostarczyła armii ukraińskiej osiem wycofanych ze służby śmigłowców SA-330 Puma, co potwierdzono w opublikowanym przez tamtejszy resort obrony wykazie wysłanego obrońcom uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Holandia zainwestuje 700 mln euro w bezzałogowce, a część środków ma zostać ulokowana w ukraińskim przemyśle zbrojeniowym. Poinformował o tym 5 marca po rozmowie telefonicznej z prezydentem Zeńskim premier Dick Schoof. Tego samego dnia wyasygnowanie 10 mln euro na ukraińską produkcję dronów zapowiedział resort obrony Łotwy. Dzień wcześniej dodatkowy pakiet pomocy dla Kijowa o wartości 100 mln euro uchwalił rząd Irlandii. Jego część ma zostać przeznaczona na zakup „nieśmiercionośnego sprzętu wojskowego”.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

7 marca ukraińskie służby zatrzymały osiem osób, które na zlecenie rosyjskich służb specjalnych podpaliły obiekty kolei państwowej, pojazdy wojskowe i budynki administracyjne w trzech obwodach kraju. Podejrzanych zwerbowano przez komunikator Telegram. Wśród nich jest czwórka nieletnich w wieku od 14 do 16 lat, którzy w obwodzie charkowskim podpalili skrzynkę przekaźnikową na kolei oraz wojskowy samochód dostawczy.

8 marca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała urzędnika Państwowej Agencji Kosmicznej, który przekazywał Rosjanom tajne informacje na temat przedsięwzięć strategicznych oraz umożliwił wrogowi dostęp do zdjęć satelitarnych przeznaczonych dla Sił Zbrojnych Ukrainy. Agenta zwerbowwała Federalna Służba Bezpieczeństwa w 2024 r. za pośrednictwem żony, która przebywa w Rostowie nad Donem. Zgodził się on na współpracę w zamian za atrakcyjne wynagrodzenie, a po planowanym przejściu na emeryturę latem tego roku chciał przenieść się do Rosji.

Potencjał militarny Ukrainy

9 marca ukraiński resort obrony podał, że pierwsi ochotnicy w wieku 18-24 lata podpisali kontrakty z siłami zbrojnymi i złożyli przysięgę wojskową, rozpoczynając służbę w 10 Brygadzie Szturmowej. Największym zainteresowaniem cieszą się specjalizacje strzelca wyborowego i zwiadowcy. Ochotnicy po wstąpieniu do wojska otrzymują premię w wysokości 200 tys. hrywien (ok. 4,8 tys. dolarów), po zakończeniu szkolenia i rozpoczęciu służby na froncie – kolejne 300 tys. hrywien (ok. 7,2 tys. dolarów), a po zakończeniu kontraktu i demobilizacji – 500 tys. hrywien (ok. 12 tys. dolarów).

Ukraińskie media publikują krytyczne materiały wskazujące na problemy w pracy Agencji Zamówień Obronnych (AOZ). 10 marca „Ukraińska Prawda” przekazała, że organ nie zakontraktował nawet próbnej partii amunicji artyleryjskiej 155 mm, którą miały wytworzyć rodzime zakłady zbrojeniowe we współpracy z partnerem z UE. Jesienią ub.r. prywatna firma Ukraińskie pojazdy opancerzone wraz z jednym z europejskich partnerów złożyła ofertę na dostawę tego rodzaju amunicji, twierdząc, że jest w stanie wyprodukować 100 tys. sztuk pocisków. Do tej pory nie zawarto jednak nowego kontraktu, co może świadczyć o przeszacowaniu przez oferenta własnych możliwości wytwórczych. Media podkreślają, że w 2024 r. AOZ podpisała umowy na dostarczenie uzbrojenia i amunicji o wartości ponad 700 mld hrywien (ok. 17 mld dolarów), z których zrealizowano kontrakty warte 450 mld hrywien (ok. 10,8 mld dolarów).

Rosyjskie elity regionalne czasu wojny

10 marca 2025 r. | Miłosz Bartosiewicz

Pełnoskalowa inwazja na Ukrainę skomplikowała sytuację kierownictwa rosyjskich regionów. Z jednej strony utrzymała dotychczasowe tendencje (w tym zachowawczą politykę personalną Kremla, cechującą się niewielką liczbą rotacji), a z drugiej – zwiększyła obciążenie zadaniami związanymi z toczoną wojną i spowodowała objęcie regionalnych elit zachodnimi sankcjami. Szansę awansu ich przedstawicieli na szczebel federalny zmniejsza konkurencja ze strony uczestników agresji na Ukrainę, kooptowanych przez reżim putinowski. Ta rywalizacja o stanowiska i wpływy ma częściowo charakter wewnętrzny, gdyż w poszerzającej się grupie awansowanych na stanowiska weteranów – wbrew retoryce władz – dominują członkowie obecnych elit, którym udział w wojnie posłużył za dźwignię rozwoju karier. Choć ten zaostrzający się konflikt jest użyteczny dla Władimira Putina jako mechanizm dyscyplinujący, to w dłuższej perspektywie rodzi dylematy. Ograniczona rotacja grozi bowiem odrodzeniem się lokalnej klanowości i wzmocnieniem ponadregionalnych stronnictw. Dlatego Kreml będzie musiał wypracować rozwiązanie równoważące interesy zarówno dotychczasowych elit regionalnych, jak i systemowo faworyzowanych uczestników inwazji.

Zastój kadrowy i malejące możliwości elit regionalnych

Agresja na Ukrainę nie zmieniła istoty putinowskiego systemu kontroli nad regionami. Kreml rozwinął wypróbowany w trakcie pandemii COVID-19 mechanizm dający mu ścisły nadzór nad tamtejszymi elitami. Jednocześnie przerzuca on na nie polityczną i społeczną odpowiedzialność za efektywność realizacji zadań. Wraz z przebiegiem działań wojennych rosły oczekiwania Moskwy zwłaszcza względem gubernatorów, de facto pełniących funkcje namiestników federalnego centrum (mimo że w większości przypadków są oni wyłanianiani w wyborach powszechnych).

Żądania Kremla wobec szefów podmiotów federalnych są sprzeczne. Z jednej strony mają oni angażować się na rzecz wysiłku wojennego (np. poprzez werbunek rekrutów czy udział w odbudowie terytoriów okupowanych) i sprawnie reagować na sytuacje kryzysowe, a z drugiej – osiągać cele rozwojowe i minimalizować uciążliwość skutków wojny dla ludności. Zarazem Moskwa przynajmniej częściowo uniezależnia się od pomocy władz regionalnych w zakresie uzyskiwania pożądanych wyników w wyborach, wykorzystując do tego takie instrumenty jak zdalne głosowanie elektroniczne (stanowiące najprostszą, a zarazem najtrudniejszą do wykrycia metodę fałszerstwa).

Niejasne pozostają kryteria, na podstawie których zapadają decyzje kadrowe Kremla, co sugeruje brak istnienia spójnego algorytmu. Podnoszone są sformalizowane wymagania w postaci rozbudowanych wskaźników oceny efektywności gubernatorów, odzwierciedlających aktualne priorytety państwa (np. zwiększenie diety w regionach). Kryteria te pełnią jednak funkcję politycznego drogowskazu (wskazującego raczej kierunki działania, a nie konkretne cele) dla zarządców. Decyzje personalne Moskwa podejmuje poniekąd w oderwaniu od tych wskaźników – wyniki poszczególnych gubernatorów mogą być pretekstem do ich degradacji lub awansu, ale nie główną tego przyczyną.

Oprócz uznaniowości politykę kadrową Kremla w ostatnich latach cechuje również zachowawczość. Rzadkie rotacje przy ograniczonej liczbie prestiżowych stanowisk na szczeblu centralnym znacznie zmniejszają możliwości dalszego awansu szefom regionów (postrzegającym swoje funkcje jako etap przejściowy w drodze na szczebel federalny). Co prawda w 2024 r. w korpusie gubernatorskim dokonano więcej zmian kadrowych niż w poprzednich dwóch latach, jednak istotna ich część wiązała się z powołaniem nowego rządu.

Tabela 1. Rotacje w korpusie gubernatorskim w latach 2022–2025

Region	Odchodzący gubernator (następna afiliacja) [powiązania personalne/grupowe]	Następca (poprzednia afiliacja) [powiązania personalne/grupowe]
2022		
obwód kirowski	Igor Wasiljew (Rosstat)	Aleksandr Sokołow* (Administracja Prezydenta)
Republika Mari El	Aleksandr Jewstifiejew (brak danych)	Jurij Zajcew* (szef rządu Republiki Kałmucji)
obwód riazański	Nikołaj Lubimow (Rada Federacji; aresztowany w grudniu 2024 r.)	Pawieł Małkow* (Rosstat)
obwód saratowski	Walerij Radajew (Rada Federacji)	Roman Busargin* (zastępca gubernatora – szef rządu obwodu saratowskiego)
obwód tomski	Siergiej Żwaczkin (Gazprom)	Władimir Mazur* (pierwszy zastępca gubernatora obwodu kałuskiego) [Siergiej Sobianin]
2023		
Czukocki Okręg Autonomiczny	Roman Kopin (Rosatom)	Władisław Kuzniecowa* (pierwszy zastępca szefa rządu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej)
Kraj Krasnojarski	Aleksandr Uss (Rada Federacji)	Michaił Kotiukow* (Rząd FR – wiceminister finansów)
obwód omski	Aleksandr Burkow* (Rostech)	Witalij Chocenko* (szef rządu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej)
obwód smoleński	Aleksiej Ostrowski (MSZ)	Wasilij Anochin* (Rząd FR – dyrektor Departamentu rozwoju regionalnego)
obwód wołogodzki	Oleg Kuwszynnikow (Rada Federacji)	Gieorgij Filimonow (zastępca szefa rządu obwodu moskiewskiego) [Katierina Tichonowa – córka Władimira Putina]
2024		
Republika Altaju	Oleg Chorochoordin* (brak danych)	Andriej Turczak (sekretarz rady generalnej JR / Rada Federacji)
Kraj Chabarowski	Michaił Diegtiarow* (Rząd FR – minister sportu)	Dmitrij Diemieszyn* (Prokuratura Generalna)
Chanty-Mansyjski Okręg Autonomiczny – Jugra	Natalia Komarowa (Rada Federacji)	Rusłan Kucharuk* (mer Tiumeni) [Siergiej Sobianin]
obwód kemerowski	Siergiej Cywilow (Rząd FR – minister energetyki) [po- winowactwo z Władimirem Putinem]	Ilja Sieriediuk* (zastępca gubernatora obwodu kemerowskiego)
Republika Komi	Władimir Ujba (Ministerstwo Obrony FR)	Rostisław Goldsztejn* (gubernator Żydowskiego Obwodu Autonomicznego)
obwód królewiecki	Anton Alichanow (Rząd FR – minister przemysłu i handlu) [Rostech]	Aleksiej Biesprozwannych* (Rząd FR – wiceminister przemysłu i handlu) [Rostech]
obwód kurski	Roman Starowojt* (Rząd FR – minister transportu) [Borys i Arkadij Rotenbergowie]	Aleksiej Smirnow* (pierwszy zastępca gubernatora obwodu kurskiego)
obwód kurski	Aleksiej Smirnow* (brak danych)	Aleksandr Chinsztejn (Duma Państwowa) [Wiktor Zołotow]
obwód rostowski	Wasilij Gołubiew (Rada Federacji)	Jurij Slusar ([Rostech])

Region	Odchodzący gubernator (następna afiliacja) [powiązania personalne/grupowe]	Następca (poprzednia afiliacja) [powiązania personalne/grupowe]
obwód samarski	Dmitrij Azarow (Rostech)	Wiaczesław Fiedoriszczew* (pierwszy zastępca gubernatora obwodu tulskiego)
obwód tambowski	Maksim Jegorow* (niesprecyzowane stanowisko na szczeblu federalnym)	Jewgienij Pierwyszow (Duma Państwowa) [weteran inwazji na Ukrainę]
obwód tulski	Aleksiej Diumin (pomocnik prezydenta/ sekretarz Rady Państwa FR) [Wiktor Zołotow]	Dmitrij Milajew (pierwszy zastępca gubernatora obwodu tulskiego)
Żydowski Obwód Autonomiczny	Rostisław Goldsztejn* (gubernator Republiki Komi)	Marija Kostiuik (fundacja „Obrońcy Ojczyzny”)
2025		
obwód nowogrodzki	Andriej Nikitin (Rząd FR – wiceminister transportu)	Aleksandr Dronow* (pierwszy zastępca gubernatora obwodu nowogrodzkiego)

* absolwent tzw. szkoły gubernatorów

Źródło: opracowanie własne.

Spośród rotacji dokonanych w korpusie gubernatorskim w latach 2022–2024 za jedyne faktyczne degradacje należy uznać przypadki Aleksieja Smirnowa, który z funkcji szefa obwodu kurskiego odszedł po zaledwie pół roku (m.in. z uwagi na brak efektywnej komunikacji z mieszkańcami w warunkach ukraińskiej operacji wojskowej w regionie), oraz znaczącej postaci w rosyjskich elitach – Andrieja Turczaka (sekretarza rady generalnej partii władzy Jedna Rosja – JR), którego oddelegowanie do odległej geograficznie i słabo rozwiniętej Republiki Ałtaju świadczy o popadnięciu w niełaskę Kremla.

Mimo politycznych wstrząsów swoje stanowiska utrzymali z kolei szefowie Baszkortostanu i obwodu orenburskiego, co tłumaczyć można niechęcią Kremla do dokonywania rotacji kadrowych pod presją społeczną.

Do awansu na urząd szefa regionu wciąż bardzo przydaje się ukończenie tzw. szkoły gubernatorów (SG) – specjalistycznego, „technokratycznego” programu kadrowo-menedżerskiego prowadzonego przez Rosyjską Akademię Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej (RANEPA). Mniej pomocne okazuje się doświadczenie w pracy na okupowanych terytoriach ukraińskich – Witalij Chocenko i Władisław Kuzniecowa, zaliczywszy taki epizod w swojej karierze (a także ukończywszy SG), objęli mało prestiżowe podmioty. Z kolei Marija Kostiuik, szefowa ojczystego Żydowskiego Okręgu Autonomicznego, wcześniej pracowała w państwowej fundacji „Obrońcy Ojczyzny”, udzielającej pomocy uczestnikom rosyjskiej inwazji; jej syn poległ na Ukrainie.

W przypadku gubernatorów kończących urzędowanie popularnym dalszym kierunkiem kariery na szczeblu federalnym jest Rada Federacji (RF), m.in. z uwagi na immunitet – przykładowo wkrótce po przejściu do senatu Wasilija Gołubiewa w obwodzie rostowskim rozpoczęły się aresztowania jego byłych współpracowników. W ostatnim czasie organy siłowe wyrażają zainteresowanie również miejscami w RF. W lipcu 2024 r. uchwalono poprawki znoszące wymóg stałego pobytu w regionie (pięć lat z rzędu lub 20 – łącznie), obowiązujący m.in. dla wysokich funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa ubiegających się o mandat.

Ograniczona rotacja kadr grozi odrodzeniem się zjawiska miejscowej klanowości, konsekwentnie dotychczas likwidowanego w ramach centralizacyjnej polityki Moskwy. Delegowani przez Kreml gubernatorzy mogą zrosnąć się z lokalnymi elitami polityczno-biznesowymi (których szanse awansu zmniejsza z kolei fakt, że w większości przypadków urząd gubernatora połączono z funkcją szefa rządu regionalnego oraz miejscowego oddziału JR). Na razie jest to jednak problem tylko potencjalny.

Bardziej zauważalne w ostatnich latach stały się natomiast powiązania ponadregionalne. Nieformalne grupy interesu orbitujące wokół konkretnych osób lub podmiotów coraz wyraźniej zaznaczają swoją obecność w polityce regionalnej. Wydatki na zbrojenia związane z wojną premiuje ludzi skupionych wokół szefa korporacji państwowej Rostech Siergieja Czemezowa, który ma swoich „przedstawicieli” w obwodach królewieckim i rostowskim (a także w rządzie FR), oraz współpracującego z nim środowiska dowódcy Rosgwardii Wiktora Zołotowa (obwodem kurskim zarządza jego dawny doradca).

Silną pozycję utrzymuje również stronnictwo mera Moskwy Siergieja Sobianina, którego reprezentant – Władimir Jakuszew (wcześniejszy pełnomocnik prezydenta w Uralskim Okręgu Federalnym, gdzie większość gubernatorów należy do tego ugrupowania) – zastąpił Turczaka na stanowisku sekretarza rady generalnej JR. W defensywie znalazło się z kolei środowisko byłego ministra obrony Siergieja Szojgu, o czym świadczą presja organów ścigania wywierana na otoczenie jego sojusznika – gubernatora obwodu moskiewskiego Andrieja Worobiowa – czy brak nominacji Rusłana Calikowa (byłego zastępcy Szojgu) na senatora z Tuwy, choć uchodził za faworyta.

Nie wiadomo, dlaczego Putin dopuszcza nasiloną aktywność ponadregionalnych grup interesu. Kreml wykazał się zaskakującą wstrzeźliwością np. podczas konfliktu wokół największej rosyjskiej platformy handlu elektronicznego Wildberries – strony tego sporu oddały się pod protekcję odpowiednio senatora z Dagestanu Sulejmana Kierimowa i przywódcy Czeczenii Ramzana Kadyrowa (którego stronnictwo m.in. zawłaszcza aktywa gospodarcze na okupowanych terytoriach ukraińskich). Putin pozostał bierny, choć ten ostatni swoją interwencją w sprawie Wildberries zakłócił transakcję nadzorowaną przez Administrację Prezydenta, doprowadził do strzelaniny w centrum Moskwy i do napięć między Czeczenią a Inguszetią, a także groził Kierimowowi oraz parlamentarzystom z Dagestanu i Inguszetii. Dłuższa bierność Putina (niezależnie od jej przyczyn) w odgrywaniu roli arbitra może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo niedysponujących protekcją na wysokim szczeblu reprezentantów elit regionalnych, których możliwości obrony przed ponadregionalnymi grupami interesu i organami siłowymi jeszcze maleją.

Inwazja pogłębiła również liczne inne problemy elit regionalnych. Niemal wszyscy gubernatorzy trafili na międzynarodowe listy sankcyjne, a urzędników w wielu podmiotach federalnych objęły restrykcje wewnętrzne dotyczące podróży zagranicznych (zarazem wojna stworzyła precedens pozwalający uniknąć odpowiedzialności karnej – w tym celu na front udało się co najmniej kilkudziesięciu urzędników szczebla regionalnego). Władze centralne pod koniec 2024 r. wznowiły z kolei dążenia do ogólnorosyjskiej reformy systemu samorządu terytorialnego (przewidującej m.in. likwidację jego niższego szczebla). Elity, zwłaszcza z Tatarstanu, swoim oporem zdołały złagodzić jej założenia, jednak osiągnięcie to może się okazać nietrwałe.

W obliczu ograniczonych szans awansu i kurczących się możliwości w interakcjach z władzami federalnymi dodatkowym wyzwaniem dla elit regionalnych staje się rosnąca konkurencja ze strony uczestników inwazji Rosji na Ukrainę.

„Nowe” elity na horyzoncie

Skoordynowane działania na rzecz kooptacji uczestników rosyjskiej agresji do elit Kreml podjął na początku 2024 r. 29 lutego w swoim orędziu do Zgromadzenia Federalnego Putin skrytykował jej przedstawicieli, zwłaszcza tych wywodzących się z lat 90. XX wieku, i wskazał uczestników tzw. specjalnej operacji wojskowej (ros. SWO) jako grupę, która powinna piastować wysokie stanowiska w rządzie, administracji publicznej, biznesie etc. Ogłosił również przeznaczony specjalnie dla nich program kadrowo-menedżerski pod nazwą „Czas bohaterów”, który uruchomiono w marcu. Realizuje go RANEPa, a nieoficjalnie koordynuje Administracja Prezydenta. Od jego uczestników wymaga się wykształcenia wyższego i doświadczenia w zakresie zarządzania ludźmi, co faworyzuje byłych (lub aktywnych)

urzędników. Spośród ponad 40 tys. kandydatów wyselekcjonowano 83 osoby – 65 zawodowych wojskowych lub osób z przeszłością w resorcie obrony, 14 ochotników bądź zmobilizowanych, trzech funkcjonariuszy Rosgwardii, funkcjonariusza MSW i cztery lekarki wojskowe. Część kursantów strona ukraińska podejrzewa lub oskarża o popełnienie zbrodni wojennych. W ramach rekrutacji uzupełniającej do programu zgłosiło się kolejne 21,5 tys. chętnych.

Z perspektywy reżimu putinowskiego kooptacja uczestników rosyjskiej inwazji do elit stanowi zarówno logiczną konsekwencję militaryzacji życia publicznego oraz krok na rzecz przyszłej stabilności społecznej (w kontekście potencjalnego powrotu z frontu setek tysięcy żołnierzy, którzy odczuwają problemy z adaptacją), jak i mechanizm pozwalający dyscyplinować obecny establishment. Wbrew retoryce władz głównymi beneficjentami są jednak właśnie jego członkowie, którzy udział w wojnie wykorzystali do przyspieszenia karier. Włączenie prawdziwych weteranów do elit napotyka zaś opór ze strony regionalnej biurokracji.

Stanowiska przyznane uczestnikom SWO (zarówno absolwentom „Czasu bohaterów”, jak i pozostałym) od początku miały znaczenie przeważnie regionalne lub lokalne. Choć prestiżowe, z reguły nie wiążą się one z realną władzą czy dostępem do znacznych środków. Wynika to prawdopodobnie zarówno z niewystarczających kompetencji weteranów, jak i z obstrukcji aktualnych elit regionalnych, niechętnych poszerzeniu swojego grona o osoby spoza niego (zwłaszcza w kontekście psychologicznych dychotomii – nowe elity/stare elity, uczestnicy wojny/cywile etc.). Pod przymusem dostosowania się do zaleceń Moskwy w sprawie zwiększenia udziału weteranów w administracji publicznej elity wywiązują się z wymogów możliwie najmniejszym kosztem, lokując ich na symbolicznych posadach.

Opór ze strony regionalnych i lokalnych elit widać było wyraźnie podczas wyborów we wrześniu 2024 r., w ramach których obsadzano łącznie 35 tys. mandatów różnego szczebla. Choć JR podczas swoich praw wyborów przyznała uczestnikom inwazji bonus w postaci dodatkowej jednej czwartej głosów, to łącznie wystawiła zaledwie 380 kandydatów z frontowym doświadczeniem, a więc mniej niż 1% ogółu (rok wcześniej z ramienia partii władzy startowało jedynie ok. 100 uczestników SWO). Spośród nich 34 uzyskało mandaty do parlamentów regionalnych, 46 przyjęto do dum miejskich regionalnych stolic, a 233 – do innych organów municypalnych. Na listach trzech partii stanowiących koncesjonowaną opozycję (Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej, Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji, Sprawiedliwa Rosja – Za Prawdę) znalazło się tylko 115 takich osób (mandaty otrzymało 18), co obrazuje marginalne znaczenie tej kwestii dla elit politycznych.

Silny opór napotkali weterani kandydujący do regionalnych legislatur – twierdzi interesów miejscowych elit biznesowych. Dotkliwą porażkę ponieśli w Moskwie, gdzie w prawyborach JR nie zwyciężył ani jeden z 15 kandydatów z doświadczeniem frontowym. Podczas preelekcji do parlamentów regionalnych faworyzowano weteranów wcześniej udzielających się w polityce lub bohaterów propagandy. W niektórych przypadkach uczestnicy SWO spotkali się z presją administracyjną oraz fałszerstwami na swoją niekorzyść.

Zarazem od września 2024 r. zauważalnie wzrosła ich liczba na eksponowanych stanowiskach w obszarze polityki regionalnej. Należy mieć jednak na uwadze, że większość osób, którym je powierzono, należała do elit jeszcze przed wojną i sprawowała już wysokie funkcje w administracji publicznej (niektórzy są wprost powiązani z mianującymi ich urzędnikami).

Można mówić wręcz o „nomenklaturowych” (w kontrze do „frontowych”) weteranach, którzy na wojnę udali się ochotniczo w celu przyspieszenia swojej kariery. W ciągu prawie trzech lat „Nowaja Gazieta. Europa” zidentyfikowała 70 podobnych przypadków. Przeważającą część takich osób służyła na warunkach preferencyjnych – w specjalnych jednostkach ochotniczych (np. brygada „Kaskada” czy nowosybirski batalion „Wega”), bez bezpośredniego udziału w boju – zachowując mandaty i stanowiska, a nawet

kontynuując pracę polityczną oraz wyjeżdżając za granicę równolegle do służby (miały też jednak miejsce epizody śmiertelne – zginął m.in. wicegubernator Kraju Nadmorskiego Siergiej Jefremow). Połowa takich weteranów spędziła na wojnie pół roku lub mniej. W październiku 2024 r. szef obwodu biełgorodzkiego skarżył się wręcz na niedobór urzędników w związku z ich wyjazdem na „front” (do regionalnej jednostki ochotniczej zgłosiło się m.in. trzech jego zastępców).

Tabela 2. Sylwetki wybranych weteranów inwazji sprawujących wysokie funkcje związane z polityką regionalną

	Obecne stanowisko	Doświadczenie w administracji publicznej
Artiom Żoga*	Pełnomocnik prezydenta w Uralskim Okręgu Federalnym	Przewodniczący parlamentu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej
Aleksandr Tichonow*	Zastępca pełnomocnika prezydenta w Nadwołżańskim Okręgu Federalnym	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2005 r.)
Denis Didienko*	Główny doradca Departamentu Monitorowania i Analizy Procesów Społecznych Administracji Prezydenta	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2011 r.)
Jewgienij Pierwyszow*	Pełniący obowiązki gubernatora obwodu tambowskiego	Deputowany do Dumy Państwowej; mer Krasnodaru
Artiom Mielnikow	Zastępca gubernatora Kraju Chabarowskiego	Audytór w korporacji państwowej Roskosmos; naczelnik północnokaukaskiego oddziału Prokuratury Generalnej (podlegał obecnemu gubernatorowi Kraju Chabarowskiego)
Aleksandr Szlapnikow*	Zastępca gubernatora obwodu kałuskiego	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2003 r.)
Roman Bałaszow*	Zastępca gubernatora obwodu lipieckiego	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2006 r.)
Maksim Kowalow	Zastępca gubernatora obwodu samarskiego	Zastępca gubernatora obwodu wołogodzkiego; funkcjonariusz Rosgwardii
Aleksiej Kondratiew*	Senator z obwodu kurskiego	Senator z obwodu tambowskiego; mer Tambowa
Jurij Nimczenko	Senator z tzw. Republiki Krymu	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2014 r.; wcześniej w Siłach Zbrojnych Ukrainy)
Amyr Argamakow	Senator z Republiki Ałtaju	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2013 r.)
Siergiej Sokoł	Przewodniczący parlamentu Republiki Chakasji	Deputowany do Dumy Państwowej; przewodniczący parlamentu obwodu irkuckiego
Andriej Dubrowski	Przewodniczący parlamentu obwodu tulskiego	Deputowany do parlamentu obwodu tulskiego
Jewgienij Kuźmin	Przewodniczący parlamentu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej	Deputowany do parlamentu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej
Walerij Karasiew	Pełniący obowiązki szef rządu obwodu tambowskiego	Zastępca mera Krasnodaru (podczas urzędowania Jewgienija Pierwyszowa)
Siergiej Sieczenow	Przewodniczący dumy miejskiej Tomska	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2008 r.)
Jewgienij Czincow*	Przewodniczący dumy miejskiej Niżnego Nowogrodu	Brak (służba w Siłach Zbrojnych FR od 2002 r.)

* uczestnik programu „Czas bohaterów”

Źródło: opracowanie własne.

Nie należy przy tym przeceniać znaczenia wyżej wymienionych nominacji. Artiom Żoga (wykorzystany przez propagandę do publicznego „poproszenia” Putina o start w „wyborach” prezydenckich w 2024 r.) został pełnomocnikiem w okręgu, gdzie silną pozycją cieszy się stronnictwo Sobianina, co prawdopodobnie mocno ograniczy jego możliwości działania. Obwód tambowski, na którego czele stanął Jewgienij Pierwyszow, ma z kolei niewielką wagę i prestiż (jego populacja jest mniejsza od Krasnodaru, niegdyś zarządzanego przez tego gubernatora). Nominacje weteranów na wicegubernatorów lub senatorów postrzegać można jako zabiegi desygnujących ich gubernatorów w celu wzmocnienia swojego wizerunku na Kremlu (zwłaszcza w przypadku Turczaka).

Miejsca w senacie będą prawdopodobnie kolejnym przedmiotem tarć między nowymi „wojennymi” elitami a starymi „cywilnymi” (RF dotychczas postrzegano jako źródło synekur dla byłych gubernatorów). Walkę może zaostriżyć udział członków organów siłowych, których zainteresowanie miejscami w izbie wyższej parlamentu również wzrosło. W gronie senatorów weteranów jeden pełnił mandat w RF już wcześniej, a pozostali są ponoć poddawani w izbie towarzyskiemu ostracyzmowi.

Kreml intensyfikuje proces kooptowania do elit osób biorących udział w wojnie. Wśród zaktualizowanych w listopadzie 2024 r. wskaźników oceny gubernatorów znalazło się zadowolenie uczestników SWO z warunków rehabilitacji medycznej, przekwalifikowania zawodowego i zatrudnienia. W styczniu Jakuszew zapowiedział, że zostaną oni (zwłaszcza ci z doświadczeniem w legislaturach regionalnych, co ponownie premiuje weteranów „nomenklaturowych”) umieszczeni na listach JR w wyborach do Dumy Państwowej w 2026 r. Weteranów promuje się także w konkursie kadrowo-menedżerskim „Liderzy Rosji”.

Część szefów regionów, zabiegając o przychylność Moskwy, sekunduje jej. W grudniu Putin wezwał do tworzenia regionalnych odpowiedników „Czasu bohaterów”, co uprzednio uczyniły niektóre podmioty (obecnie takie inicjatywy zostały już uruchomione w niemal wszystkich regionach). Gubernator obwodu samarskiego ogłosił z kolei, że absolwenci miejscowego programu będą nadzorować pracę miejscowej administracji i samorządów – stanowi to kolejne potencjalne zarzewie konfliktów.

Dylemat kadrowy Kremla

Mimo zastoju kadrowego Kreml aktywnie dąży do kooptacji uczestników inwazji na Ukrainę do elit. Z uwagi na ograniczone możliwości awansu rywalizacja o stanowiska i zasoby (administracyjne, finansowe etc.) może narastać, zapewne wprost proporcjonalnie do nacisków Moskwy na włączenie weteranów do systemu władzy, zwłaszcza na szczeblu regionalnym. Tarcia mogą osiągnąć apogeum po zakończeniu (lub zamrożeniu) działań wojennych, kiedy masowy powrót uczestników SWO z frontu skłoni władzę do rozdzielenia między nich większej liczby funkcji.

Jednocześnie wydaje się wątpliwe, że napięcia przybiorą charakter otwarty – ograniczą się one raczej do obstrukcji poleceń Kremla w tym zakresie przez biurokrację lub do punktowych konfliktów (również z wykorzystaniem interwencji organów siłowych etc.). Za przykład może posłużyć przypadek z Sosnowki w obwodzie kirowskim, gdzie z poparciem gubernatora wybrano weterana na mera. Wszedł on w spór z miejscowymi elitami, które usiłowały się go pozbyć za pomocą rozkazu powrotu na front wydanego przez obwodowego komisarza wojskowego.

Można zakładać, że kooptacyjna polityka Kremla nadal premiować będzie weteranów „nomenklaturowych”. Z uwagi na ich miejsce w systemie władzy i doświadczenie mają oni przewagę nad tymi „frontowymi” – zawodowymi lub zmobilizowanymi wojskowymi. Ta druga grupa dysponuje małymi możliwościami oddziaływania i obsadzi głównie drugorzędne stanowiska w administracji publicznej, korporacjach państwowych etc. Zarazem stanowić będzie łatwy cel dla biurokracji niechętniej dzieleniu się władzą. Opór aktualnych elit przed kooptacją uczestników SWO skupić może się właśnie na ograniczaniu szans awansu „frontowcom”.

Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu Kreml jest gotów wymienić dotychczasowy establishment na weteranów, choć sam konflikt między tymi środowiskami – jako czynnik dyscyplinujący – w krótkiej perspektywie niesie dla Putina korzyści. I choć padają deklaracje zamiaru uczynienia z uczestników SWO „nowej elity”, to w jego urzeczywistnieniu mogą przeszkodzić liczne problemy. Oprócz oporu ze strony biurokracji Moskwa musi się liczyć również z niezadowoleniem społecznym (nieprzychylność weteranom może narastać z uwagi na ich przywileje oraz brutalizację życia społecznego związaną z demobilizacją). Wątpliwości budzi poziom kompetencji weteranów i ich przydatność dla administracji cywilnej. Ponadto zbiorowy etos i ich grupowa solidarność mogą okazać się kłopotliwymi czynnikami z punktu widzenia systemu niechętnego więziom horyzontalnym.

Kreml musi też utrzymać zdolności do zapewnienia elitom regionalnym szansy awansu. W latach 2027–2029 upłyną (zgodnie z przepisami) kadencje ok. 60 szefów regionów, a aż dwie trzecie z nich będzie wówczas sprawować funkcję co najmniej drugi raz z rzędu. Moskwa stanie wtedy przed dylematem kadrowym. Decyzja o przeprowadzeniu nowego, masowego „zaciągu” (np. wśród weteranów) rodzi bowiem konieczność znalezienia odpowiednio prestiżowych miejsc dla odchodzących gubernatorów. Z kolei dłuższe pozostawienie dotychczasowych zarządców na ich stanowiskach grozi odrodzeniem się zjawiska miejscowej klanowości, a także wzmocnieniem się ponadregionalnych stronnictw, u których ci będą szukać protekcji.

Priorytetowym zadaniem dla Kremla będzie zatem zbalansowanie interesów faworyzowanych systemowo uczestników inwazji oraz regionalnych elit, sfrustrowanych ograniczonymi możliwościami awansu.

Taktyczny sukces Kijowa. Amerykańsko-ukraińska propozycja zawieszenia broni

12 marca 2025 r. | *Krzysztof Nieczypor, Kacper Sienicki,*
współpraca: Andrzej Kohut, Witold Rodkiewicz

11 marca w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej Ukraina i USA porozumiały się w sprawie zawieszenia broni między Rosją i Ukrainą. W trwających ponad osiem godzin rozmowach stronę ukraińską reprezentowali szef Biura Prezydenta Andrij Jermak, minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha i minister obrony Rustem Umierow, zaś Stany Zjednoczone – sekretarz stanu Marco Rubio i doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz. W opublikowanym po spotkaniu wspólnym oświadczeniu (zob. Aneks) poinformowano o natychmiastowym odblokowaniu przez Waszyngton pomocy wojskowej i danych wywiadowczych dla Ukrainy oraz o gotowości Kijowa do wprowadzenia 30-dniowego rozejmu pod warunkiem dołączenia do niego Moskwy. Porozumiano się także w sprawie utworzenia zespołów negocjacyjnych, które rozpoczną pracę nad osiągnięciem trwałego pokoju.

Propozycja rozejmu zostanie w najbliższym czasie przekazana Kremlowi, ale Waszyngton nie sprecyzował, w jaki sposób ma to nastąpić. Waltz zadeklarował, że w najbliższych dniach będzie rozmawiał ze swoim rosyjskim odpowiednikiem. Pojawiły się również niepotwierdzone informacje, że do Moskwy uda się z kolejną wizytą specjalny wysłannik prezydenta USA na Bliski Wschód Steven Witkoff. Z kolei prezydent Donald Trump zapowiedział rozmowę z Władimirem Putinem.

Porozumienie osiągnięte w rozmowach z Amerykanami należy uznać za sukces Kijowa. Udało mu się doprowadzić do przywrócenia amerykańskiej pomocy militarnej i wywiadowczej, załagodzić skutki kłótni Wołodymyra Zełenskigo z Trumpem i J.D. Vance’em w Gabiniecie Ovalnym z 28 lutego, przekonać Waszyngton o swojej determinacji do jak najszybszego zakończenia wojny oraz przerzucić na Moskwę odpowiedzialność za rozejm.

Komentarz

- Przywrócenie przez USA dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a przede wszystkim przekazywania danych wywiadowczych dla Ukrainy ma kluczowe znaczenie dla utrzymania jej potencjału oporu. Sukcesem Kijowa jest także załagodzenie sporu z USA odnośnie do rzekomego braku jego woli osiągnięcia pokoju. Było to możliwe dzięki stonowaniu w ostatnich dniach retoryki przez Zełenskigo, który wyraził żal z powodu przebiegu rozmowy w Gabinetcie Ovalnym, zapewnił o potrzebie szybkiego zakończenia wojny oraz o gotowości do natychmiastowego rozpoczęcia rozmów pokojowych.
- Trzydziestodniowe zawieszenie broni byłoby korzystne dla Ukrainy w obliczu załamania się obrony w obwodzie kurskim i postępów armii rosyjskiej na wschodzie kraju. Brak akceptacji Kremla dla takiego rozwiązania, co wydaje się najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, pozwoli obarczyć odpowiedzialnością za fiasko rozmów stronę rosyjską. Kijów liczy też, że odmowa Moskwy przekona Waszyngton do zwiększenia pomocy wojskowej dla Ukrainy oraz presji na Rosję.
- Strona amerykańska będzie traktowała odpowiedź na propozycję rozejmu jako test wiarygodności Rosji w kwestii dążenia do pokoju i sprawdzian jej rzeczywistych intencji. Podczas konferencji prasowej po spotkaniu w Dżuddzie Rubio wskazał, że odmowa Moskwy będzie jasnym sygnałem świadczącym o tym, kto stoi na przeszkodzie rozmowom pokojowym. Amerykanie rozpoczęli ten proces od licznych gestów mających pokazać dobrą wolę wobec Rosji, takich jak wyrażenie braku zgody na członkostwo Ukrainy w NATO czy rozpoczęcie dyskusji na temat sankcji pod kątem ich rozluźnienia bądź zniesienia. Oczekują jednak od Kremla wzajemności, co podkreślono w oświadczeniu amerykańsko-ukraińskim po rozmowach w Arabii Saudyjskiej.
- Administracja Trumpa obawia się, że Rosja może przeciągać proces negocjacyjny. Sekretarz Rubio zasygnalizował, że USA nie tylko liczą na szybką odpowiedź w kwestii rozejmu, lecz także oczekują, iż na dalszym etapie nastąpią „prawdziwe negocjacje” zamiast „niekończących się rozmów”. Negatywna odpowiedź ze strony Moskwy może skutkować zaostreniem reżimu sankcyjnego, co sugerował Trump.
- Zgoda Kijowa na zawieszenie broni stawia Kreml przed trudnym wyborem. Z jednej strony przez wiele miesięcy rosyjskie oficjalne stanowisko głosiło, że Rosja nie zgodzi się na żadne zawieszenie broni, a na zakończenie działań wojennych będzie gotowa tylko w wypadku spełnienia jej żądań sprowadzających się de facto do kapitulacji Kijowa. W tej sytuacji zgoda na bezwarunkowy rozejm byłaby wizerunkową porażką Moskwy i oznaką słabości. Z drugiej strony odrzucenie amerykańskiej propozycji zawieszenia broni oznaczałoby ryzyko zaprzepaszczenia perspektyw „resetu” relacji z administracją Trumpa. Kreml liczy, że w ten sposób uda mu się uzyskać zwłaszcza osłabienie lub zniesienie amerykańskich sankcji. Wobec tych okoliczności gra on zatem na zwłokę – unika publicznego zajęcia stanowiska wobec propozycji rozejmu, tłumacząc to koniecznością otrzymania szczegółowych informacji od USA. W bezpośrednich kontaktach z przedstawicielami amerykańskiej administracji Kreml najprawdopodobniej będzie usiłował wymóc na nich zgodę na powiązanie zawieszenia broni z wypełnieniem przez Kijów rosyjskich warunków.
- Za korzystny dla Ukrainy należy uznać brak odniesienia w oświadczeniu do konieczności zgody na ustępstwa terytorialne, którą w przeddzień spotkania zapowiadał Rubio. Kwestia ta najprawdopodobniej zostanie odłożona do czasu ewentualnych rozmów pokojowych, mających się rozpocząć w przypadku zawieszenia broni. Zgodnie z lutowymi badaniami opinii publicznej ponad połowa Ukraińców sprzeciwia się jakimkolwiek koncesjom terytorialnym na rzecz Rosji, co mogło stanowić dla Kijowa dogodny argument w rozmowach z USA jako rozwiązanie nieakceptowalne społecznie. Jednocześnie na odleglejszy termin odłożono rozmowy o gwarancjach bezpieczeństwach dla Ukrainy – nie wspomniano o nich w oświadczeniu, lecz Kijów z nich nie zrezygnował.

- Niezależnie od wyników spotkania w Dżuddzie Kijów będzie wzmacniał presję na kraje europejskie, wzywając do zwiększenia wsparcia, które mogłoby w jak najszerszym zakresie zastąpić amerykańskie dostawy. Świadczy o tym opublikowany w „The Guardian” w dniu spotkania artykuł Jermaka, wpływowego szefa Biura Prezydenta, w którym wezwał on Europę do zwiększenia swojej autonomii w dziedzinie obronności, wzmocnienia sankcji wobec Rosji oraz wykorzystania środków z zamrożonych aktywów rosyjskich na wsparcie Ukrainy.

ANEKS

Najważniejsze punkty wspólnego oświadczenia USA i Ukrainy

1. Obie strony uznają, że wspólnym celem jest przywrócenie trwałego pokoju na Ukrainie.
2. Ukraina ponownie wyraża wdzięczność Stanom Zjednoczonym za umożliwienie znaczącego postępu w dążeniu do pokoju za sprawą prezydenta Trumpa, Kongresu USA i narodu amerykańskiego.
3. Ukraina zgadza się na amerykańską propozycję tymczasowego 30-dniowego zawieszenia broni. Dalsze przedłużenie jest możliwe za zgodą stron pod warunkiem przyjęcia i jednoczesnego wdrożenia go przez Federację Rosyjską. Wzajemność ze strony Rosji to klucz do osiągnięcia pokoju.
4. Stany Zjednoczone niezwłocznie „anulują pauzę” w wymianie informacji wywiadowczych oraz wznowią pomoc w zakresie bezpieczeństwa dla Ukrainy.
5. Działania w kwestiach humanitarnych stanowią nieodzowną część procesu pokojowego, w tym w zakresie wymiany jeńców wojennych, uwolnienia przetrzymywanej ludności cywilnej i powrotu przymusowo wysiedlonych ukraińskich dzieci.
6. Obie strony ustalą składy swoich zespołów negocjacyjnych i natychmiast rozpoczną negocjacje w celu osiągnięcia trwałego pokoju, który zapewni Ukrainie długoterminowe bezpieczeństwo. Stany Zjednoczone zobowiązały się do omówienia tych konkretnych propozycji z przedstawicielami Rosji.
7. Ukraina ponownie podkreśla, że europejscy partnerzy powinni być zaangażowani w proces pokojowy.
8. Prezydenci obu krajów zgadzają się zawrzeć kompleksowe porozumienie w sprawie rozwoju kluczowych zasobów mineralnych Ukrainy tak szybko, jak jest to możliwe.

Armia na rozdrożu.

Kryzys mobilizacyjny i organizacyjny Sił Obrony Ukrainy

14 marca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Na początku 2025 r. Ukrainą wstrząsnął skandal po ujawnieniu masowych dezercji z formowanej we Francji 155 Brygady Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej. Niepokojące sygnały na temat rosnących problemów Sił Obrony Ukrainy (SOU) pojawiają się na szerszą skalę już od jesieni 2024 r. Władze i dowództwo armii unikały decyzji, które mogłyby doprowadzić do szybkiej poprawy sytuacji, w tym zapewnienia warunków stabilnej rozbudowy SOU. W obawie przed niezadowoleniem społecznym wybrano półśrodki, które jednak nie likwidują istniejących patologii (w tym korupcji) w procesie mobilizacji.

Czynni i potencjalni żołnierze nadal nie doczekali się jasnego określenia zasad służby i rotacji. Decentralizacja kompetencji, przede wszystkim obarczenie brygad na froncie organizacją naboru i zaopatrzenia, pogłębia dysproporcje pomiędzy jednostkami o statusie elitarnych a pozostałymi. Żołnierze są zmęczeni, a ich spory z przełożonymi na poziomie jednostek i w relacjach front-dowództwo w Kijowie coraz częściej wyrażane są publicznie. Dodatkowo generująca komplikacje dla władz sytuacja międzynarodowa – rozpoczęcie przez administrację USA rozmów z Rosją o warunkach zakończenia wojny – najprawdopodobniej przełoży się na wzrost nastrojów defetystycznych wśród obywateli, co z kolei może odbić się negatywnie na wysiłku mobilizacyjnym.

Liczebność armii – zderzenie potrzeb i możliwości

W pierwszych miesiącach wojny SOU nie miały problemu z naborem do służby. Większość mobilizowanych zgłaszała się ochotniczo, a ich liczba pozwoliła nie tylko na uzupełnienie stanów w istniejących jednostkach, lecz także na sformowanie nowych. Latem 2022 r. armia osiągnęła liczebność 1 mln żołnierzy, a do końca tamtego roku powołano bądź rozwinięto z postaci skadrowanej 47 brygad (w tym 30 brygad Obrony Terytorialnej, OT – 25 rozwiniętych i 5 nowo utworzonych), zwiększając ich liczbę w porównaniu z okresem sprzed pełnoskalowej agresji niemal dwukrotnie. Podobne tempo utrzymano w 2023 r., kiedy to sformowano kolejnych 26 brygad. Liczebność SOU wzrosła przy tym o zaledwie 50 tys. żołnierzy, co oznaczało, że tworzenie związków taktycznych odbywało się kosztem rezerw ludzkich niewykorzystanych w poprzednim roku bądź nie zostały one w pełni ukompletowane.

Tabela. Liczba brygad ogólnowojskowych i wsparcia SOU

	styczeń 2022	styczeń 2023	styczeń 2024	styczeń 2025
Siły Zbrojne Ukrainy	49	96	122	126
Gwardia Narodowa Ukrainy	6	7	7	7

Formowanie nowych związków taktycznych było (i nadal jest) uzasadnione potrzebami operacyjnymi, głównie koniecznością posiadania na tym szczeblu odpowiedniej ilościowo rezerwy. Udało się to w dużej mierze osiągnąć w ramach przygotowań do ofensywy w 2023 r. Z nowo sformowanych brygad utworzono wówczas dwa wykorzystane w niej korpusy. Zaangażowanie ich na froncie spowodowało jednak, że Ukraina utraciła rezerwę operacyjną i musiała utworzyć kolejne jednostki, zwłaszcza że Rosjanie kierowali do walki coraz więcej ludzi.

O ile w 2022 r. siły, którymi zaatakowali najeźdźcy – 150 tys. żołnierzy – były zdecydowanie mniej liczne od wystawionych przez obrońców, o tyle w 2023 r. kontyngent agresora wzrósł do 400 tys., a w kolejnym roku – do 600 tys. żołnierzy, co na najważniejszych kierunkach działań pozwoliło mu zbudować niezbędną przewagę liczebną nad przeciwnikiem. Tymczasem SOU mimo kontynuowania rozbudowy nie przekroczyły 1050 tys. żołnierzy – poziom ten został osiągnięty w 2023 r. i oficjalnie wciąż się utrzymuje. Liczba obrońców bezpośrednio zaangażowanych na froncie jest jednak dużo niższa – według ukraińskich szacunków nie przekracza 300 tys.

Narastające kłopoty z niedoborem personelu skutkowały wstrzymaniem formowania nowych brygad, co ostatecznie nastąpiło pod koniec stycznia 2025 r. W 2024 r. planowano utworzyć 10 nowych jednostek tego szczebla, jednakże rozpoczęto formowanie ośmiu. Ostatecznie zachowano cztery nowe brygady, natomiast obsadę pozostałych postanowiono rozdysponować pomiędzy te na froncie. Decyzja ta oznacza przyznanie, że Ukraina nie dysponuje dziś możliwością zbudowania rezerwy operacyjnej (doraźnie tworzy się ją z jednostek wycofanych z rejonów walk w celu zregenerowania ich potencjału) ani – w sytuacji utrzymania przez agresora aktualnego tempa i natężenia działań – odzyskania inicjatywy na froncie, a zarazem nie rozwiązuje problemów z deficytem rekruta dla już istniejących jednostek. Przeciętny poziom ukompletowania w SOU najprawdopodobniej przekracza 70%, lecz stany osobowe

brygad na froncie bywają dużo niższe – 50–60% (co przyznał prezydent Wołodymyr Zełenski), a nieoficjalnie niekiedy nawet 30%. Aby je uzupełnić, Ukraina musiałaby skierować do służby dodatkowe 300 tys. ludzi, co w obecnych warunkach zdaje się przekraczać jej możliwości.

Wojsko psuje się od frontu

Praktycznie od początku pełnoskalowej agresji ukraińscy żołnierze stykali się z sytuacjami odbiegającymi od regulaminowych. Ich dowódcy zderzali się z kolei z koniecznością dostosowania się do rozkazów przychodzących z Kijowa, często nieuwzględniających realnej sytuacji na polu walki. Stawiano im zadania, nie zapewniając sił i środków pozwalających na ich zrealizowanie. W miarę przedłużania się agresji i pojawiania się wśród obrońców oznak wyczerpania problemy zaczęły narastać oraz przybierać coraz bardziej drastyczne formy. Do nagłośnienia dysfunkcji w armii przyczyniły się demonstracyjna dezercja dziennikarza i działacza społecznego Serhija Hnezdilowa, który we wrześniu 2024 r. opuścił swój pododdział w 56 Brygadzie Zmechanizowanej (BZ), a następnie odmówienie przez żołnierzy 187 batalionu ze składu 123 Brygady OT wykonania rozkazu, ich dezercja i protest w październiku 2024 r.

Omawiane kłopoty wywołała w pierwszej kolejności gwałtowna rozbudowa SOU. Wymusiła ona ściągnięcie tam wszystkich dostępnych kadr, w tym nierzadko emerytowanych lub będących w wieku przedemerytalnym oficerów ukształtowanych po rozpadzie Związku Sowieckiego, a więc w okresie, gdy armię trapiły największe patologie. Znaczny ich odsetek prezentował niski poziom fachowy i etyczny (choć istniały chlubne wyjątki). Tolerowali oni – a często sami wprowadzali do jednostek – mechanizmy ze świata przestępczego, z których najczęściej stosowano haracz płacony przełożonym (w tym za uniknięcie udziału w działaniach bojowych). Sytuację pogarszała niemożność porozumienia się kadr wiekowo i/lub mentalnie posowieckich oraz tych wyszkolonych po 2015 r. na Zachodzie lub wywodzących się z walczących w Donbasie od 2014 r. formacji ochotniczych – grona zdecydowanie mniej liczne.

Do negatywnego postrzegania przez szeregowych żołnierzy najwyższego dowództwa armii przyczyniło się nie tylko tolerowanie patologii w jednostkach, lecz także odwoływanie dowódców, którzy dbali o podległy sobie personel i – z jego perspektywy – dobrze wykonywali postawione przed nimi zadania. W sytuacjach, w których oficerowie stojący na czele brygad zaczęli sprzeciwiać się bezsensownemu ich zdaniem szafowaniu krwią żołnierską, podwładni zaczęli publicznie występować przeciwko ich dymisjonowaniu. W dniach poprzedzających ukraińską akcję zbrojną w obwodzie kurskim w końcu lipca i na początku sierpnia 2024 r. zmieniono dowódców aż trzech uczestniczących w niej później brygad. Z kolei w końcowym okresie walk o Wuhłedar zdymisjonowano dowódcę broniącej miasta 72 BZ (paradoksalnie przyspieszyło to jego upadek). W styczniu 2025 r. z otwartą krytyką postępowania Kijowa wystąpili byli podwładni dowódców aresztowanych pod zarzutem niewłaściwego przygotowania obrony obwodu charkowskiego przed uderzeniem wroga w maju 2024 r.

Konsekwencją problemów w jednostkach, jak również postrzeganych jako wynik błędnych decyzji ukraińskiego dowództwa rosyjskich postępów na froncie jest rosnąca liczba dezercji. W 2024 r. prokuratura wszczęła ok. 89,5 tys. postępowań w sprawach o dezercję i samowolne porzucenie jednostek (w wojskowym prawodawstwie ukraińskim to dwie różne kategorie czynów, mimo że przejawiają się tak samo) – trzy i pół razy więcej niż w 2023 r. Nieoficjalnie tamtejsi wojskowi szacowali rzeczywistą liczbę zbiegłych żołnierzy w tym okresie na 100–150 tys. Przy okazji skandalu z masowymi dezercjami ze 155 BZ okazało się, że uciekają oni z jednostek jeszcze w trakcie szkolenia, w tym za granicą (potwierdzono, że do takich sytuacji dochodziło we Francji i w Polsce). O powszechności tego zjawiska i nikłych szansach na przeciwdziałanie mu świadczyła decyzja o odstąpieniu od wymierzania kary po dobrowolnym powrocie dezercera do służby.

Mobilizacja w kryzysie

Władze wojskowe nie ujawniają szczegółów planów mobilizacyjnych, ale na podstawie incydentalnych wypowiedzi można przyjąć, że przewidują one pozyskiwanie kilkunastu tysięcy żołnierzy miesięcznie. To ogromne wyzwanie, przede wszystkim ze względu na niechęć młodych mężczyzn do uczestniczenia w krwawych walkach na froncie.

Zgodnie z ukraińskimi i zachodnimi szacunkami w 2024 r. do armii wcielono zaledwie 200 tys. osób, co w zestawieniu z dezercjami oraz stratami w ludziach okazało się liczbą niewystarczającą do utrzymania stanów jednostek na odpowiednio wysokim poziomie. Fakt ten potwierdziło rozpoczęcie uzupełniania brygad na froncie żołnierzami z głębi kraju. Pod koniec 2024 r. pojawiły się doniesienia o kierowaniu do starć w charakterze zwykłej piechoty specjalistów z Sił Powietrznych (m.in. mechaników lotniczych i obsługi stacji radiolokacyjnych). Dowództwo początkowo zaprzeczało, lecz ostatecznie przyznało, że mobilizacja nie pokrywa zapotrzebowania oddziałów frontowych. Władze wojskowe w poszukiwaniu dodatkowych rezerw ludzkich kontynuują doraźne kontrole dokumentów w lokalach gastronomicznych i klubach cieszących się popularnością wśród młodych mężczyzn.

Za niedobory bezpośrednio odpowiada niechęć rządzących do ogłoszenia powszechnej mobilizacji. Ocenia się, że grupa wiekowa 18–24 lata obejmuje ok. 800 tys. mężczyzn. Rezygnację z ich zrekrutowania motywuje się obawą przed dalszym pogarszaniem się nastrojów społecznych, koniecznością brania pod uwagę negatywnych konsekwencji demograficznych takiego posunięcia (spadająca dzietność) oraz potrzebami gospodarki związanymi z utrzymaniem wystarczającego zatrudnienia. 10 stycznia 2025 r. premier Denys Szmyhał stwierdził, że na wniosek przedsiębiorstw odroczenie od służby wojskowej otrzymało ok. 950 tys. mężczyzn.

Władze podejmują działania o charakterze półśrodków, tylko w niewielkim stopniu zwiększające potencjał mobilizacyjny. Ulegając naciskom wojskowych, 11 lutego 2025 r. rząd zatwierdził procedurę zawierania przez ochotników w wieku od 18 do 24 lat rocznych kontraktów. Umowa zakłada udział w podstawowym szkoleniu ogólnowojskowym, szkoleniu specjalistycznym i kursie adaptacyjnym w jednostce wojskowej. Objęci procedurą otrzymają jednorazową gratyfikację w wysokości 1 mln hrywien (ok. 25 tys. dolarów), wypłacaną w ratach (200 tys. hrywien po podpisaniu kontraktu, 300 tys. po zakończeniu szkolenia, 500 tys. w dniu skreślenia z ewidencji) oraz 120 tys. hrywien (ponad 2,8 tys. dolarów) miesięcznego wynagrodzenia. Przewidziano również dodatkowe premie za uczestnictwo w misjach bojowych i rekompensatę za wynajem mieszkania na czas trwania umowy, a następnie – opcję uzyskania nieoprocentowanego kredytu hipotecznego. Decyzję władz należy uznać za kontrowersyjną – wysokie wypłaty dla nowych żołnierzy z określonej grupy wiekowej mogą zwiększyć poczucie krzywdy wśród doświadczonej kadry przebywającej na froncie od dłuższego czasu, a preferencyjne zasady poboru zniechęcą do wstępowania do armii mężczyzn powyżej 24. roku życia.

Problemy z realizacją planów mobilizacyjnych spowodowały, że odstępuje się od ścigania tych, którzy pierwszy raz samowolnie oddalili się z jednostki. Tylko w październiku 2024 r. sądy w obwodach lwowskim, iwanofrankińskim, wołyńskim, zakarpackim i tarnopolskim wydały ok. 100 takich decyzji, warunkowanych powrotem żołnierzy do macierzystych oddziałów. Opuszczenie bez uzasadnionego powodu jednostki wojskowej lub miejsca służby w sytuacji bojowej zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 10 lat.

Na mobilizację nadal negatywnie oddziałują powszechny proceder korupcyjny związany z pozyskiwaniem fałszywych zaświadczeń lekarskich zwalniających od wcielenia do wojska oraz organizowanie przemytu mężczyzn uchylających się od powołania. W styczniu 2025 r. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała głównego psychiatrę Sił Zbrojnych Ukrainy (orzekającego o przydatności do służby), który w latach 2022–2024 nabył nieruchomości i luksusowe auta o łącznej wartości ponad 1 mln dolarów.

Państwowe Biuro Śledcze poinformowało z kolei, że w 2024 r. 120 urzędników podejrzewano o udział w organizowaniu nielegalnego przerzutu do innych krajów osób podlegających poborowi. Do sądów wpłynęło 61 aktów oskarżenia, udokumentowano przyjęcie łapówek na łączną kwotę 11,4 mln hrywien (ok. 270 tys. dolarów) oraz zajęto majątek sprawców wart ok. 11 mln hrywien (ponad 250 tys. dolarów). Wśród najpopularniejszych metod umożliwiania wyjazdu znalazły się fałszowanie diagnoz lekarskich, przyznawanie uprawnień kierowców przewożących ładunki humanitarne i transfer przez granicę poza punktami kontrolnymi.

Dylemat szkoleniowy – pomiędzy jakością a szybkością

Ukraiński wysiłek mobilizacyjny od początku rosyjskiej inwazji nie szedł w parze z rozbudową bazy szkoleniowej, która mogłaby należycie przygotować do służby kolejnych mobilizowanych. Wynikało to z barier natury obiektywnej – braku środków, przeznaczanych w pierwszej kolejności na prowadzenie działań wojennych, oraz instruktorów (większość z nich, w tym najbardziej doświadczeni, poszła na front). SOU znalazły się w sytuacji, w której powinny kierować do walki rekrutów w miarę dobrze wyszkolonych, a zarazem – jak najwięcej i jak najszybciej.

Nie pomogło szkolenie żołnierzy w państwach wspierających Ukrainę, które ze względu na własne ograniczenia (zwłaszcza brak rozbudowanej bazy, pozwalającej na przyjęcie większej niż zwykle liczby kursantów) nie dysponowały możliwością prowadzenia go w sposób masowy. Do października 2024 r., kiedy to Sztab Generalny przedstawił ostatnie informacje na ten temat, za granicą przeszkolono ponad 100 tys. ukraińskich wojskowych. Szkolenie podstawowe i na najniższym szczeblu pododdziałów organizowane jest w ramach europejskiej misji EUMAM, głównie w Polsce i w Niemczech, a także koordynowanego przez Wielką Brytanię programu Interflex. Za granicą kształci się też specjalistów mających obsługiwać przekazywane Kijowowi uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Do mankamentów szkolenia należą niedostateczne zgrywanie większych pododdziałów (lub najczęściej jego brak), jak również – zdaniem Ukraińców – nieuwzględnianie w programach realiów konfliktu.

Ukształtowany na Ukrainie system opiera się na kilku dużych centrach szkoleniowych. Nie są one jednak w stanie odpowiednio wyszkolić rekrutów, przez co jakość żołnierza obniża się. Mimo mniejszego niż w 2022 r. naboru obiekty te są permanentnie zatłoczone, w związku z czym nie mogą zapewnić nie tylko należytego poziomu kształcenia, lecz także podstawowych warunków bytowych (dla osób często starszych i/lub w złej kondycji fizycznej). Następne problemy to zbyt krótkie kursy (w 2024 r. szkolenie podstawowe trwało 30 dni, od grudnia – 45 dni) – chodzi o to, by przynajmniej formalnie mogło je przejść jak najwięcej zmobilizowanych – oraz powtarzające się ataki rosyjskich rakiet i dronów na centra.

Zdecentralizowana armia „różnych prędkości”

Kijów od początku pełnoskalowej wojny nie potrafił samodzielnie zaopatrzyć i wyposażać całych SOU – pozostawał w tym względzie uzależniony od partnerów. Wsparcie wojskowe z Zachodu nie miało jednak charakteru kompleksowego. Uzupełnianie braków, szczególnie w zakresie osobistego wyposażenia żołnierza, środków medycznych oraz dronów, wziął na siebie ukraiński (m.in. fundacje Serhija Prytuły i Tarasa Czmuta) oraz zagraniczny wolontariat. Z uwagi na rozmiar i stabilność dostaw szczególnie istotne znaczenie ma pomoc organizowana przez byłego prezydenta Petra Poroszenkę i mera Kijowa Witalija Kliczkę, dzięki którym doposaża się część brygad będących de facto jednostkami patronackimi ugrupowań związanych z oboma politykami.

Wsparcie ze strony Poroszenki i Kliczki jest większe niż to okazywane na szczeblu państwowym przez niektórych partnerów zagranicznych. Były przywódca finansował nawet dostawy bojowych wozów opancerzonych. W tym kontekście za kontrowersyjną należy uznać decyzję prezydenta Zełenskiego

o nałożeniu na niego sankcji. Jeden z zakazów uniemożliwia mu przeprowadzanie zakupów związanych z obronnością, co przełoży się negatywnie na poziom wyposażenia sił zbrojnych.

Choć Kijów nie ma wpływu na to, jak dużo broni, amunicji i materiałów wojennych trafi do SOU z Zachodu, to w gestii ukraińskich wojskowych znajduje się ich podział pomiędzy konkretne brygady. Nie decydują o nim aktualne potrzeby pola walki, lecz usytuowanie w hierarchii polityczno-medialnej. Jednostki elitarne, jak 3 Brygada Szturmowa (BSz) i 47 BZ, zajmują się autopromocją w mediach i oprócz tego, że względnie bezproblemowo pozyskują potrzebne środki od państwa, otrzymują je jeszcze ze zbiorów i wsparcia wolontariuszy. Większość „niemedialnych” związków taktycznych dostaje owe środki w ilości niewystarczającej do wykonywania powierzonych im zadań. Ich dowództwa nie dysponują też odpowiednimi kontaktami i/lub zdolnościami, by zapewnić sobie niezbędny patronat.

Konsekwencje nierównoprawności jednostek widać na froncie. Bataliony OT (wyposażone najczęściej jedynie w broń strzelecką i nieposiadające etatowych środków transportu) kierowane do wzmocnienia brygad ogólnowojskowych Sił Zbrojnych Ukrainy wykorzystuje się powszechnie do uszczelniania luk w ugrupowaniu, często naprzeciw zdecydowanie silniejszego przeciwnika. Dowódcy związków taktycznych korzystają z nich w ten sposób w pełni świadomie, dążąc do zmniejszenia strat w macierzystych pododdziałach. Przypadek rozbitego w listopadzie 2024 r. 155 batalionu 117 Brygady OT, przydzielonego do 63 BZ, potwierdza także, że „gorsze” jednostki nie mogą liczyć nawet na podstawowe wsparcie rozpoznawcze i ogniowe.

Do pogłębienia dysproporcji oraz decentralizacji kompetencji przyczyniły się decyzje o utworzeniu w każdej brygadzie komórki rekrutacyjnej (w listopadzie 2024 r.) oraz stanowiska pełnomocnika ds. zaopatrzenia w towary i usługi (miesiąc później). W założeniu mają one usprawnić nabór i zaopatrzenie, w rzeczywistości częściowo zdejmują z instytucji centralnych Ministerstwa Obrony Ukrainy i rozmywają odpowiedzialność za realizację przez ten resort jego statutowych zadań. W konsekwencji postępuje autonomizacja jednostek pod stałym patronatem i zarządzanych przez „przedsiębiorcze” dowództwa. Posunięcia te doprowadziły również do nieobserwowanej wcześniej rywalizacji pomiędzy elitarnymi związkami taktycznymi o kurczące się zasoby. Jeszcze w listopadzie 2024 r. kilka brygad oświadczyło, że przyjmie w swoje szeregi dezertersów, którzy postanowią powrócić do służby (batalion K-2 z 54 BZ ogłosił, że przygarnie uciekinierów z innych jednostek). W styczniu 3 BSz, 72 BZ oraz batalion „Code 9.2” z 92 BSz rozpoczęły kampanie rekrutacyjne w mediach, oferując profity finansowe i dodatkowe szkolenie, a pierwsza z nich otworzyła we Lwowie szkołę operatorów dronów Kill House Academy.

Problemy (nie) do rozwiązania

Apogeum rozwoju SOU nastąpiło w drugim roku pełnoskalowej agresji Rosji przeciwko Ukrainie. Od tego czasu systematycznie zmniejszają się możliwości nie tylko dalszej rozbudowy armii, lecz także utrzymania na odpowiednio wysokim poziomie ukończenia już istniejących jednostek. W obecnej sytuacji państwu niezwykle trudno zbudować nową rezerwę operacyjną, a tym samym podjąć kolejną próbę odzyskania inicjatywy na polu walki. SOU znalazły się na rozdrożu, przy czym każdy przyjęty przez Kijów kierunek reform generuje następne problemy polityczne i społeczne.

Do likwidacji deficytu personelu nie wystarczy zmiana zasad mobilizacji, których symbolem jest utrzymywanie dolnej granicy wieku rekruta na poziomie 25 lat. Trzeba znacząco rozszerzyć proces szkolenia, czego Ukraina nie będzie w stanie dokonać bez wsparcia zachodnich partnerów. Za najważniejsze należy jednak uznać stworzenie nowego systemu motywującego do służby, bez którego rozpowszechniania się dezercji i unikania wcielenia do wojska nie uda się zahamować.

Decentralizacja kompetencji i będąca jej konsekwencją autonomizacja elitarnych jednostek SOU ułatwi użycie ich po zakończeniu wojny w rywalizacji wewnętrznej jako potencjalnych ośrodków oddziaływania

na sytuację w kraju. Kwestią otwartą pozostają ambicje polityczne ich dowódców, którzy już teraz potrafią występować z otwartą krytyką pod adresem władz i najwyższego dowództwa armii.

Rosjanie zajmują Sudżę. 1119. dzień wojny

18 marca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie zajęły Sudżę i okoliczne miejscowości, jednakże wojskom ukraińskim udało się ustabilizować obronę w przygranicznych rejonach obwodu kurskiego. Pod kontrolą Sił Zbrojnych Ukrainy pozostaje kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych terytorium FR z dwiema miejscowościami, a o dwie inne toczą się walki. Rosjanie w dalszym ciągu bez większego powodzenia próbują fizycznie odciąć logistykę przeciwnika, atakując w przygranicznej części obwodu sumskiego. Szczególnie zacięte boje toczą się o Basiwkę, leżącą po stronie ukraińskiej 2,5 km od drogi Sumy–Kursk. Jej zajęcie pozwoliłoby Rosjanom wyjść na tyły sił ukraińskich i wymusić ostateczne wycofanie się ich z terenu FR.

Ukraińską linię obrony stanowi obecnie pas przygranicznych wzgórz (po stronie rosyjskiej), co znacząco utrudnia ataki podejmowane przez wroga od strony Sudży. 18 marca siły ukraińskie wkroczyły na terytorium FR w obwodzie biełgorodzkim, 30 km na południe od Sudży, najprawdopodobniej w celu odciągnięcia części sił rosyjskich atakujących na pograniczu obwodów kurskiego i sumskiego. Brak doniesień, by dywersja ta zakończyła się powodzeniem.

Od kilku dni toczą się walki na zachód od Orichiwa na pierwszej linii ukraińskiej obrony w obwodzie zaporoskim. Po trwających od początku miesiąca działaniach dywersyjno-sondujących 15 marca agresor rozpoczął natarcie na tym kierunku, wbijając się na głębokość do 5 km w pasie o szerokości 10 km pomiędzy miejscowościami Stepowe i Szczerbaky. Z rejonu walk dochodzą sprzeczne informacje, lecz najprawdopodobniej wciąż trwają starcia o obie wsie, a najeźdźcom nie udało się przekroczyć drogi, na której opiera się pierwsza linia ukraińskiej obrony. Według niektórych źródeł działania rosyjskie ułatwiło wcześniejsze wycofanie się części sił przeciwnika na inne kierunki.

Do względnego ustabilizowania sytuacji doszło na południowy zachód od Pokrowska i w Torecku, gdzie agresor ponownie przeszedł do działań zaczepnych i wyparł obrońców z części odzyskanych przez nich w poprzednich tygodniach pozycji. Najprawdopodobniej aktualnie żadna ze stron nie dysponuje tam siłami umożliwiającymi rozwinięcie natarcia na większą skalę. Najeźdźcy kontynuują działania na północ od Wełykiej Nowosiłki, gdzie zajęły kolejne dwie miejscowości. Do nieznacznych przesunięć na ich korzyść doszło także w okolicach Siewierska i Kupiańska. Na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego (na północ od Borowej) mieli natomiast skutecznie kontratakować Ukraińcy.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie uderzyli w logistykę obrońców w obwodach dniepropetrowskim i zaporoskim. Uszkodzone zostały obiekty infrastruktury energetycznej zabezpieczającej ruch pociągów (13 i 15 marca), czego rezultatem była okresowa dezorganizacja przewozów kolejowych. Atakowano też obiekty generacji i dystrybucji energii, przez co czasowo odcięto od dostaw prądu część mieszkańców i przemysłu w obu obwodach. Do zniszczeń infrastruktury doszło w Dnieprze (11, 12 i 17 marca), Krzywym Rogu (12 i 14 marca) oraz Zaporozżu (13 marca).

Stałym celem ataków pozostają Odessa i jej okolice. Odnotowano tam uszkodzenie statku „MJ PINA” pod banderą Barbadosu oraz infrastruktury portowej (11 marca), obiektów energetycznych (15 i 17 marca) i zbiorników z paliwem (17 marca). Drony agresora uderzały również w Charkowie (12 i 13 marca), Sumach (14 marca), Czernihowie (dwukrotnie 15 marca), Krzemieńczuku (17 marca) oraz w obwodzie kijowskim (12, 13, 15, 16 i 17 marca). Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 11 marca do rana 18 marca najeźdźcy wykorzystali łącznie 856 bezzałogowców. Obrońcy ogłosili strącenie 518, a 272 miały zostać lokacyjnie utracone. Rosjanie mieli w tym okresie użyć zaledwie siedmiu lub ośmiu rakiet (prawdopodobnie wyłącznie pocisków balistycznych Iskander-M), z których żadnej nie zestrzelono.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

14 marca trafiony został jeden ze zbiorników rafinerii w mieście Tuapse w Kraju Krasnodarskim, a powstały pożar gaszono przez trzy doby. Początkowe doniesienia wskazywały, że w obiekt uderzyły drony, lecz 17 marca w mediach pojawiła się informacja, jakoby była to nowa ukraińska rakietą – zmodernizowany pocisk manewrujący Neptun o zasięgu wydłużonym do 1 tys. km. W dniu ataku o udanej próbie tej rakiety, określonej jako „Długi Neptun”, powiadomił prezydent Wołodymyr Zełenski. Z mniejszym powodzeniem Ukraińcy atakowali inne cele na terytorium Rosji – obiekty przemysłowe w obwodach rostowskim i woroneskim (12 marca) oraz kałuskim (13 marca, według ukraińskiego wywiadu wojskowego trafione zostało przedsiębiorstwo produkujące drony), rafinerię w Wołgogradzie (15 marca) i zakłady przetwórstwa gazu w obwodzie astrachańskim (17 marca).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

11 marca Stany Zjednoczone wznowiły dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Ukrainy oraz przekazywanie jej danych wywiadowczych. Decyzję taką prezydent Donald Trump podjął po mających miejsce tego dnia ukraińsko-amerykańskich rozmowach w Arabii Saudyjskiej. 17 marca oficjalnie potwierdził ten krok Pentagon. Wstrzymanie przez Waszyngton wsparcia wojskowego dla Kijowa nastąpiło 3 marca i nie zdążyło w widoczny sposób wpłynąć na sytuację na froncie. Nie objęło ono systemu Starlink, z którego Ukraińcy korzystali nieprzerwanie.

Finlandia przeznaczyła na wsparcie wojskowe dla Ukrainy 200 mln euro, o czym 13 marca poinformował minister obrony Antti Häkkinen. W 28. pakiecie pomocy tego kraju ma się znaleźć m.in. amunicja artyleryjska. Tego samego dnia Häkkinen wraz ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Rustemem Umierowem podpisali memorandum o współpracy obronnej. Również 13 marca 18. pakiet wsparcia wojskowego dla Kijowa, wart 271 mln euro, ogłosił rząd Szwecji. Przewiduje on zakup 18 armatohaubic na podwoziu samochodowym Archer i pięciu radarów artyleryjskich Arthur, których dostawy rozpoczną się odpowiednio w 2026 i w 2025 r. Część środków Szwedzi przekażą na wsparcie ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego (m.in. na rozwój armatohaubic Bohdana), a także na wkład do „koalicji artyleryjskiej”, do której Sztokholm planuje dołączyć.

17 marca rząd Niemiec zaktualizował spis dostarczanej Ukrainie pomocy wojskowej. W nowych dostawach znalazły się m.in. trzy samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard i 10 tys. sztuk amunicji do nich, rakiety do systemów obrony powietrznej IRIS-T, 24 pojazdy opancerzone MRAP, amunicja artyleryjska (5 tys. pocisków kalibru 155 mm, 2 tys. 122 mm i 8 tys. granatów młóździerzowych 120 mm), amunicja do czołgów Leopard i bojowych wozów piechoty Marder, 50 dronów rozpoznawczych Vector i 30 robotów na platformie gasienicowej Gereon RCS. Dwa dni wcześniej włoski dziennik „Corriere della Sera” przekazał, że obrońcy wyczerpali rakiety Aster-30 do przekazanych im dwóch systemów obrony powietrznej SAMP-T. Francja i Włochy mają wstrzymywać decyzję o wysłaniu kolejnych ze względu na szczupłość własnych zapasów.

Potencjał militarny Ukrainy

Zmiana na stanowisku szefa Sztabu Generalnego. Od 16 marca jest nim generał Andrij Hnatow, dotychczasowy dowódca zgrupowania wojsk „Chortyca”, walczącego m.in. w okolicach Pokrowska. Według prezydenta doświadczenie wojskowe Hnatowa pozwoli na lepsze planowanie działań na froncie, a jego głównym zadaniem będzie nadzór nad rozwojem systemu korpusowego Sił Zbrojnych Ukrainy. Jego poprzednik – Anatolij Barhyłewycz – został przesunięty do Generalnego Inspektoratu Ministerstwa Obrony.

14 marca pułkownik Andrij Biłecki, dowódca 3 Brygady Szturmowej (BSz), oznajmił o przeformowaniu jej w 3 Korpus Armijny (KA) pod jego dowództwem. Nie podał żadnych szczegółów odnośnie do przyszłej struktury korpusu, któremu prawdopodobnie podporządkowane zostaną inne związki taktyczne. Nie można wykluczyć, że z pododdziałów 3 BSz utworzone zostaną dwie nowe brygady w składzie 3 KA. Jak na warunki Sił Zbrojnych Ukrainy jednostka ta była stosunkowo duża – dysponowała aż siedmioma batalionami ogólnowojskowymi (sześcioma zmechanizowanymi i jednym pancernym) oraz dwoma dywizjonami artylerii.

12 marca resort obrony podał, że w ramach realizacji programu mobilizacji młodszych roczników „Kontrakt 18-24” szkolenie odbywa się według trzystopniowego programu i trwa maksymalnie trzy miesiące. Obejmuje podstawowe przeszkolenie wojskowe, szkolenie zawodowe w określonej specjalności wojskowej oraz kurs adaptacyjny. Żołnierze uczą się w plutonach 25-30-osobowych. Kurs adaptacyjny ma na celu doskonalenie koordynacji w ramach małych grup taktycznych w warunkach intensywnych działań bojowych.

Władze stolicy kontynuują finansowanie zakupów sprzętu wojskowego oraz pomocy dla weteranów i ich rodzin. Od początku roku przeznaczono na ten cel 5,5 mld hrywien (ponad 130 mln dolarów). Kijów jest liderem wśród regionów i miast Ukrainy w udzielaniu wojsku pomocy materialnej – w 2024 r. przekazał mu ok. 10 mld hrywien (ok. 250 mln dolarów).

17 marca ukraiński resort obrony poinformował, że od listopada ub.r. do ośrodków rekrutacyjnych zgłosiło się ponad 45 tys. osób (głównie z obwodów kijowskiego, dniepropetrowskiego, charkowskiego, lwowskiego, czerniowieckiego, chmielnickiego, winnickiego i zaporoskiego). Udział kobiet zgłaszających się do służby wojskowej utrzymuje się na poziomie ok. 20%.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Rosyjskie służby specjalne inicjują zamachy bombowe na Ukrainie. 11 marca w Iwano-Frankiwsku dwójka niepełnoletnich (15-17 lat) zdetonowała ładunek wybuchowy w pobliżu stacji kolejowej. Tego samego dnia zatrzymano 16-latkę, który zamierzał aktywować ładunek wybuchowy w centrum Żytomierza.

13 marca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) ostrzegła, że w krajowej przestrzeni informacyjnej coraz częściej rozpowszechniane są tezy obciążające władze w Kijowie za rozpętanie wojny z Rosją oraz kwestionujące integralność terytorialną państwa. Trwa także kampania skierowana przeciwko prezydentowi, wskazująca, że jego zdania rzekomo nie uwzględnia się podczas amerykańsko-rosyjskich negocjacji. SBU przypominała, że w ciągu ostatniego roku wszczęto ok. 2,5 tys. spraw przeciwko internetowym agitatorom propagującym treści antyukraińskie.

Ukraińska dywersja w obwodzie biełgorodzkim. 1126. dzień wojny

25 marca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują działania zaczepne w Donbasie oraz obwodach charkowskim i zaporoskim, tempo natarcia pozostaje jednak stosunkowo powolne. Nieznaczące postępy poczynili na większości odcinków frontu, m.in. ponownie zajęli Krymske będące częścią aglomeracji toreckiej, lecz nie zmienia to sytuacji ogólnej. Do wznowienia rosyjskiego natarcia doszło na zachód od Nju-Jorku, gdzie przez kilka ostatnich miesięcy panował względny spokój. Według części źródeł wojska agresora zajęły tam dwie miejscowości. Siły ukraińskie skutecznie kontratakowały na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego, gdzie udało im się odzyskać leżącą w drugim z nich wieś Nadija (pod kontrolą obrońców pozostają obecnie trzy miejscowości na Ługańszczyźnie), a także w Torecku oraz w okolicach Kupiańska i Pokrowska.

Na pograniczu obwodów kurskiego i sumskiego Rosjanie zepchnęli siły ukraińskie w rejon przejścia granicznego Sudża. Poszerzyli też obszar działań w obwodzie sumskim, atakując leżącą na zachód od dotychczasowego rejonu walk wieś Wodołahy. W trakcie starć 21 marca doszło do zniszczenia stacji pomiarowej przesyłu gazu Sudża, o co obie strony nawzajem się oskarżają.

Siły ukraińskie kontynuują operację dywersyjną na pograniczu obwodów sumskiego i biełgorodzkiego, 30 km na południe od Sudży. Po początkowych niepowodzeniach udało im się uzyskać przyczółek w leżącej po rosyjskiej stronie granicy Demidowce (doszło do tego po zmianie taktyki – zamiast kolumn zmechanizowanych Ukraińcy wykorzystują aktualnie do walki nieduże grupy piechoty wspieranej przez drony). Starcia wciąż mają ograniczony charakter i nie wymusiły na Rosjanach przesunięcia dodatkowych sił z okolic Sudży, co najprawdopodobniej było celem ukraińskiej dywersji.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie przeprowadzili kolejne zmasowane uderzenia w infrastrukturę kolejową na zapleczu frontu. Zgłoszono zniszczenia obiektów w obwodach dnipropropetrowskim (19 i 20 marca) i kirowohradzkim (20 marca). W ataku dokonanym nocą z 18 na 19 marca uszkodzone zostały obiekty energetyczne kolei ukraińskich, co przeczyło wcześniejszej o kilka godzin zapowiedzi Władimira Putina (po rozmowie z prezydentem Donaldem Trumpem) wstrzymania ataków na tego typu infrastrukturę.

Wskutek uderzenia raketowego na Sumy 24 marca rannych zostało 101 osób oraz uszkodzone zostały budynki mieszkalne i infrastruktura cywilna w centrum miasta. Dwa dni wcześniej celem zmasowanego ataku dronów był Kijów. Zniszczenia odnotowano w sześciu rejonach miasta, zginęły trzy osoby, a raniono 10. Ukraińska stolica atakowana była również 21 marca. Rosyjskie bezzałogowce uderzyły też w Dniepr i Kropywnycki (19 marca), Odesę (20 marca) oraz Zaporże (21 i 24 marca). Stałym celem wrogich dronów pozostaje obwód kijowski (zniszczenia obiektów mieszkalnych i/lub przemysłowych zgłaszano 19, 21, 23, 24 i 25 marca).

Liczba wykorzystanych przez Rosjan w ciągu tygodnia dronów uderzeniowych i ich imitatorów ponownie przekroczyła tysiąc. Zgodnie z komunikatami ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) od wieczora 18 marca do rana 25 marca najeźdźcy użyli łącznie 1094 bezzałogowców, z których 593 miały zostać stracone, a 358 lokacyjnie utracono. Statystyki te potwierdzają dalszy spadek skuteczności ukraińskiej obrony powietrznej. Z danych DSP wynika, że w cele mogły trafić 143 drony – najwięcej w skali tygodnia od rozpoczęcia przez agresora ataków za pomocą bezzałogowców uderzeniowych i po raz pierwszy powyżej 100. Na stosunkowo niskim poziomie utrzymuje się natomiast zużycie przez Rosjan

rakiet, których – według danych ukraińskich – wykorzystali oni w omawianym okresie 12 (żadnej nie zestrzelono).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

20 marca ukraińskie drony zaatakowały bazę rosyjskiego lotnictwa strategicznego Engels w obwodzie saratowskim. Zdjęcia satelitarne potwierdziły trafienia w obiekty magazynowe, a według ukraińskiego Sztabu Generalnego doszło do detonacji znajdującej się tam amunicji. Zgodnie z niektórymi doniesieniami atak miał objąć także lokalną bazę paliwową oraz rafinerię w Saratowie. Ogółem tego dnia Ukraińcy mieli wykorzystać do uderzeń na terytorium FR co najmniej 225 bezzałogowców (według danych rosyjskich), co czyni ten atak drugim największym po przeprowadzonym 11 marca (użyto w nim co najmniej 337 dronów).

19 marca bezzałogowce uderzyły w przepompownię ropy naftowej w Kropotkinie w Kraju Krasnodarskim, wywołując trwający kilka dni pożar. Bez większego powodzenia atakowane były m.in. lotnisko Marinowka w obwodzie wołgogradzkim (21 marca), Czapajewsk w obwodzie samarskim i Rostów nad Donem (22 marca) oraz ponownie Kropotkin (24 marca).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Niemcy wyasygnują dodatkowe 3 mld euro na wsparcie wojskowe Ukrainy w 2025 r. oraz 8,25 mld euro w latach 2026–2029. Poinformował o tym 19 marca minister finansów RFN Jörg Kukies. Wcześniej Berlin przeznaczył na pomoc wojskową w bieżącym roku 4 mld euro. Wydzielenie dodatkowych środków stało się możliwe dzięki przegłosowaniu przez Bundestag zmian w konstytucji wyłączających wydatki obronne z limitów zadłużenia.

Potencjał militarny Ukrainy

19 marca na granicy białorusko-ukraińskiej miała miejsce 62. z kolei wymiana jeńców w formule 175 na 175. Dodatkowo strona rosyjska zwolniła 22 ciężko rannych Ukraińców. W organizacji przedsięwzięcia pośredniczyły Zjednoczone Emiraty Arabskie. Od początku pełnoskalowej agresji na Ukrainę udało się sprowadzić ponad 4,3 tys. jeńców.

20 marca Społeczna Rada Antykorupcyjna – organ doradczy przy Ministerstwie Obrony Ukrainy – poinformowała, że resort nadal jest zainteresowany zakupem granatów moździerzowych kalibru 120 mm u państwowego producenta, który wielokrotnie nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań. Rada zdecydowała się na nagłośnienie sprawy ze względu na ciągłe zakłócenia w dostawach amunicji na front zawinione przez monopolistę broniącego swojej pozycji na rynku. W związku z tym zaapelowano, aby prezydent (jako głównodowodzący sił zbrojnych) rozpatrzył propozycję dotyczącą obowiązku stosowania przez nabywców dywersyfikacji źródeł zakupów amunicji. Pozwoli to unikać sytuacji, w której nieuczciwy producent czy dostawca mogą całkowicie zakłócić dostarczanie tego lub innego rodzaju amunicji na front. Prezydent ma się zwrócić do organów ścigania i Ministerstwa Obrony o ujawnienie wyników śledztwa w sprawie dostaw niskiej jakości pocisków 120 mm oraz zobowiązać osoby odpowiedzialne do publicznego ogłoszenia ilości wadliwej amunicji, którą zwrócono producentowi.

21 marca ukraiński rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec podał, że od początku roku wzrosła liczba skarg na bezprawne działania komisji wojskowych podczas poboru do wojska. Jak dotąd wpłynęło 40 powiadomień wskazujących na doprowadzanie poborowych do komisji przy zastosowaniu przymusu fizycznego, często powodującego obrażenia ciała (np. w obwodzie charkowskim dwaj rowerzyści zostali potrąceni przez należący do wojska samochód, a po obezwładnieniu dowiezieni do punktu prowadzącego pobór).

21 marca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy przedstawiła pięć podstawowych sposobów nielegalnego uniknięcia mobilizacji. Są nimi: organizacja nielegalnego przekroczenia granicy, wydawanie fałszywych zaświadczeń o konieczności potwierdzenia kwalifikacji zawodowych (np. pilotów samolotów) za granicą, wystawianie dokumentów poświadczających opiekę nad niepełnosprawnymi dziećmi, potwierdzenie rzekomego utrzymywania rodziny wielodzietnej oraz wydawanie zaświadczeń o niepełnosprawności. Cena „usług” waha się od 5 tys. do 13 tys. dolarów.

24 marca portal Ukraińska Prawda opublikował wypowiedź brytyjskiego pułkownika Andy’ego Boardmana odpowiedzialnego za realizację programu wsparcia armii ukraińskiej „Interflex”. Potwierdził on, że od lipca 2022 r. wyszkolono w Wielkiej Brytanii ponad 52 tys. żołnierzy, a skala dezercji nie przekroczyła 1%.

Również 24 marca prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że armia ukraińska będzie intensyfikować program wcielania do służby kontraktowej mężczyzn w wieku od 18 do 24 lat. Zwrócił uwagę, że zwiększyła się liczba brygad zainteresowanych przyjmowaniem młodych ochotników oraz że rozważa się możliwość wcielania ich w szeregi Gwardii Narodowej i Państwowej Służby Granicznej.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

23 marca w wyniku rosyjskiego cyberataku awarii uległy systemy obsługi klienta ukraińskich kolei państwowych. Pomimo ponawianych prób nie udało się sparaliżować ruchu pociągów.

Sytuacja na terenach okupowanych

20 marca Putin podpisał dekret nakazujący Ukraińcom przebywającym w Federacji Rosyjskiej (w tym na terenach okupowanych) bez „podstaw prawnych” opuścić jej terytorium do 10 września lub „zalegalizować” swój pobyt przez przyjęcie obywatelstwa rosyjskiego. Dekret należy postrzegać jako akt symboliczny mający potwierdzić ostateczną „deukrainizację” anektowanych obwodów. Ukraiński resort spraw zagranicznych uznał go za kolejny krok w rosyjskiej kampanii dyskryminacji, prześladowań i przymusowych wysiedleń obywateli Ukrainy.

Negocjacje w Rijadzie: niejasne ustalenia, wątpliwa implementacja

27 marca 2025 r. | Witold Rodkiewicz, Kacper Sienicki

W dniach 23–25 marca w stolicy Arabii Saudyjskiej delegacja amerykańska, kierowana przez dyrektora Wydziału Planowania Politycznego w Departamencie Stanu Michaela Antona oraz dyrektora ds. Europy i Eurazji w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa Andrew Peeka, rozmawiała na temat technicznych szczegółów zawieszenia broni na Ukrainie – najpierw z delegacją ukraińską (23 marca), potem z rosyjską (24 marca), a następnie ponownie z ukraińską (25 marca). Tej ostatniej przewodził minister obrony Rustem Umierow, a w jej składzie znaleźli się sekretarz stanu w MSZ Ołeksandr Karasewycz, zastępcy szefa Biura Prezydenta Pawło Palisa i Ihor Żowkwa oraz wiceminister energetyki Mykoła Kolisnyk. Na czele delegacji rosyjskiej stali szef komisji ds. międzynarodowych izby wyższej rosyjskiego parlamentu Grigorij Karasin oraz doradca dyrektora FSB i były szef 5. (wywiadowczej) Służby FSB Siergiej Biesieda.

Wynikiem rozmów było ogłoszenie 30-dniowego moratorium na atakowanie obiektów energetycznych. Rosja zapowiedziała wstrzymanie ataków na żeglugę cywilną na Morzu Czarnym pod warunkiem

wprowadzenia inspekcji statków zmierzających do ukraińskich portów, zniesienia zachodnich sankcji (dostęp do systemu SWIFT, embargo na wchodzenie rosyjskich statków do portów UE) na podmioty rosyjskie zaangażowane w eksport produktów rolnych oraz obniżenia kosztów ubezpieczeń dla morskiego transportu takich produktów (do wspierania tych działań zobowiązała się strona amerykańska). Przedstawiciele Ukrainy podnosili też temat wymiany jeńców wojennych i przetrzymywanych przez Rosjan cywilów oraz powrotu wywiezionych na terytorium FR ukraińskich dzieci.

Poczynione ustalenia mają nikłe szanse realizacji i nie przyczyniają się do zbliżenia radykalnie odmiennych stanowisk Kijowa i Kremla w sprawie warunków zakończenia konfliktu. Dla Rosji są one sposobem na podtrzymanie planów administracji Donalda Trumpa co do uzyskania zgody Moskwy na zawieszenie broni oraz na przeciąganie negocjacji traktowanych jako parawan dla działań wojennych i uzyskiwania kolejnych koncesji od USA.

Komentarz

- Wynegocjowane ustalenia są bardzo nieprecyzyjne i pozostawiają szerokie pole do interpretacji. Porozumienie dotyczące zaprzestania ataków na żeglugę cywilną na Morzu Czarnym nie ma szans wejść w życie, ponieważ sformułowane przez Moskwę warunki nie mogą być spełnione przez Waszyngton. Nie jest on bowiem władny, by podłączyć rosyjskie banki do systemu SWIFT (obsługuje go firma belgijska, a odłączenie podmiotów rosyjskich od niego było konsekwencją sankcji unijnych, a nie amerykańskich) czy zdjąć unijne embargo na przyjmowanie rosyjskich statków w portach Europy. Wbrew skargom Rosji nie miała ona zablokowanego dostępu do rynków rolnych. Jej eksport, np. zboża, w latach 2023–2024 był ograniczony jedynie chłonnością rynku i – paradoksalnie – limitami na sprzedaż zagraniczną wprowadzanymi przez nią samą.
- Wprowadzenie rozejmu na Morzu Czarnym nie należy do pilnych potrzeb Ukrainy, gdyż od września 2023 r. żegluga do portów tzw. Wielkiej Odessy funkcjonuje mimo trwającego konfliktu. Dzięki nowemu korytarzowi czarnomorskiemu możliwy jest transport wszystkich towarów (a nie tylko produkcji rolnej). Ewentualne przywrócenie obowiązkowych inspekcji cywilnych statków zmierzających do ukraińskich portów, na co nalega Moskwa, byłoby niekorzystne dla Kijowa. Pozwoliłoby bowiem Rosji na powrót do stosowanej wcześniej praktyki spowalniania ukraińskiego transportu morskiego. Nie jest jasne, czy rozejm obejmowałby również infrastrukturę portową, regularnie atakowaną przez agresora. Choć prezydent Wołodymyr Zełenski twierdzi, że porozumienie dotyczy także portów, to brakuje potwierdzenia tej informacji ze strony rosyjskiej.
- Dla Kijowa korzystne byłoby wstrzymanie ataków na infrastrukturę energetyczną, która znacznie ucierpiała w wyniku regularnych masowych ostrzałów prowadzonych od października 2022 r. Zwraca jednak uwagę fakt, że na opublikowanej przez Kreml liście obiektów objętych moratorium nie znalazła się infrastruktura służąca do wydobywania gazu. W ostatnich tygodniach była ona skutecznie atakowana, co doprowadziło do przejściowego spadku wydobycia tego surowca na Ukrainie o 40%. Obecnie obie strony zdają się przestrzegać moratorium, ale można się spodziewać, że Rosjanie będą je naruszali, aby przetestować reakcje Waszyngtonu i sprowokować Kijów do ataków odwetowych, a następnie obarczyć go winą za złamanie porozumienia.
- Kijów akceptuje korzystniejsze dla Moskwy rozwiązania w zakresie rozejmu na Morzu Czarnym, stosując na razie taktykę przyjmowania amerykańskich propozycji negocjacyjnych. Chce tym samym wykazać zaangażowanie w pertraktacje pokojowe administracji Trumpa i podkreślić nieskuteczność rozmów z Rosjanami – jako stroną nieskłoną do kompromisów i ciągle wysuwającą nowe żądania. Prezydent Zełenski akcentował fakt odrzucenia przez Moskwę sformułowanej podczas rozmów 11 marca w Dżuddzie propozycji bezwarunkowego zawieszenia broni, co miało dowodzić jej rzeczywistych zamiarów. Ukraińcy liczą, że przeciąganie przez Rosjan negocjacji i ich gra na czas

radikalnie wpłyną na podejście Stanów Zjednoczonych, a w konsekwencji doprowadzą do zmiany ich stanowiska w sprawie zakończenia wojny na korzyść Kijowa.

- Warunki rosyjskie zostały sformułowane tak, aby Kreml mógł stwierdzić, że nie zostały one spełnione, co stanie się pretekstem do uchylania się od realizacji przyjętych ustaleń. Ogólnikowość sformułowań oraz brak mechanizmów weryfikacji sugerują, że zarówno cały proces negocjacji, jak i osiągnięte porozumienia traktuje on czysto instrumentalnie. Jego celem nie jest zaś zakończenie wojny w jej aktualnym stadium, lecz przeciąganie rozmów, co pozwoli mu demonstrować swoje rzekomo „pokoju” intencje zwłaszcza wobec Globalnego Południa i przeciwników konfliktu z Rosją na Zachodzie. Jednocześnie Kreml szuka rozstrzygnięcia militarnego, które doprowadzi do złamania woli oporu Ukraińców i upadku obecnych władz w Kijowie. Proces negocjacji Moskwa wykorzystuje do stymulowania różnic i podziałów pomiędzy administracją Trumpa z jednej strony a władzami ukraińskimi oraz popierającymi Ukrainę państwami europejskimi z drugiej.

Biała księga: nowe inicjatywy UE na rzecz obronności europejskiej

27 marca 2025 r. | *Łukasz Maślanka*

19 marca Komisja Europejska i wysoki przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Kaja Kallas przedstawiły tzw. białą księgę na temat przyszłości obronności europejskiej: *Readiness 2030*. Stanowi ona aktualizację analizy zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa UE. Wytycza ścieżki wzmocnienia zdolności wojskowych państw członkowskich, ich gotowości reagowania na zagrożenia militarne, wsparcia europejskiego przemysłu zbrojeniowego oraz budowy wspólnego rynku produktów obronnych. Zachęca też do dalszej pomocy wojskowej dla Ukrainy. Istotną częścią białej księgi są zaproponowane dodatkowe mechanizmy wsparcia finansowego rozwoju zdolności wojskowych (pakiet ReArm Europe), w tym opiewający na 150 mld euro instrument wspólnych pożyczek SAFE (Security Action for Europe). Choć państwa członkowskie wyraziły ostrożną aprobatę dla założeń planu i białej księgi, to testem ich woli politycznej będzie tempo prac legislacyjnych nad proponowanymi mechanizmami, ich faktyczne wspólne wykorzystanie oraz decyzja o dalszym finansowaniu pomocy wojskowej dla Kijowa.

Nowa analiza wyzwań i zagrożeń

Mimo że *Kompas strategiczny*, czyli najważniejszy dokument UE zawierający katalog wyzwań, zagrożeń i działań UE w sferze bezpieczeństwa, opublikowano w marcu 2022 r., już po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę, to nie wzięto w nim w pełni pod uwagę jej konsekwencji – główne prace nad nim toczyły się bowiem w 2021 r. Biała księga uzupełnia tę lukę i stanowi nowy punkt odniesienia w obszarze unijnej polityki bezpieczeństwa. Definiuje Rosję jako „fundamentalne zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy”, wskazując przy tym na ryzyko związane z arsenałem jądrowym i coraz agresywniejszą retoryką Moskwy (a także rozlokowaniem rosyjskiej broni atomowej na Białorusi). Bierze również pod uwagę mobilizacyjny i zbrojeniowy potencjał Rosji, która w krótkim czasie może stać się gotowa na wojskową konfrontację z krajami UE – zwłaszcza w przypadku osiągnięcia swoich celów na Ukrainie. Elementami pogarszającego się kontekstu bezpieczeństwa są też według białej księgi szybka rozbudowa zdolności militarnych Chin i naruszenie strategicznej równowagi na Indo-Pacyfiku, sytuacja w Afryce, zagrożenia hybrydowe, globalny wyścig technologiczny i bezpieczeństwo dostaw surowców krytycznych.

Oprócz źródeł zagrożeń biała księga powtarza za *Kompassem strategicznym* także listę partnerów Unii, wymieniając wśród nich NATO, USA, Wielką Brytanię, Norwegię, Kanadę, państwa Bałkanów Zachodnich,

Turcję i Indie. Choć Stany Zjednoczone zajmują na niej wysokie miejsce, to dokument bierze pod uwagę nieprzewidywalność polityki administracji Donalda Trumpa i stwierdza, że najważniejszy dotąd sojusznik Europy koncentruje się na innych regionach świata, wyrażając potrzebę redukcji swojej roli jako tradycyjnego gwaranta bezpieczeństwa na Starym Kontynencie. Biała księga nie jest przy tym krokiem w kierunku przekształcenia UE w sojusz wojskowy – jasno deklaruje, że NATO pozostaje podstawą obrony zbiorowej dla jego członków, zaś celem dokumentu jest umożliwienie im sprawnego osiągnięcia celów zdolnościowych w ramach Sojuszu. Propozycje zawarte w białej księdze skupiają się więc na ułatwieniu państwom członkowskim usunięcia luk w zdolnościach wojskowych, dalszej pomocy wojskowej dla Ukrainy oraz rozbudowie europejskiej bazy technologiczno-przemysłowej sektora zbrojeniowego (EDTIB).

Uzupełnianie luk w zdolnościach wojskowych...

Biała księga, podążając za wskazaniem Rady Europejskiej z 6 marca, definiuje listę siedmiu priorytetowych obszarów w zakresie budowy zdolności wojskowych. Są nimi: obrona powietrzna i przeciwrakietowa, systemy artyleryjskie, w tym zdolności do precyzyjnych głębokich uderzeń, pociski i amunicja, drony i systemy antydronowe, czynniki warunkujące potencjał sił, w tym w odniesieniu do przestrzeni kosmicznej i ochrony infrastruktury krytycznej, mobilność wojskowa, cyberprzestrzeń, sztuczna inteligencja, wojna radioelektroniczna. Wymienia też projekt Tarczy Wschód jako istotny element odpowiedzi na zagrożenia w regionie, co może ułatwić uzyskiwanie pożyczek na jego dalszą realizację. Stanowiący część białej księgi pakiet ReArm Europe dostarcza instrumenty finansowania tych przedsięwzięć. Mając na względzie wysokość proponowanych kwot, plan ten można uznać za przełomowy.

Najważniejsza część ReArm Europe – instrument SAFE – przewiduje maksymalny pułap finansowania na poziomie 150 mld euro. Przedstawiony przez KE projekt rozporządzenia SAFE zakłada możliwość zaciągania wspólnych, zabezpieczonych budżetem unijnym nisko oprocentowanych pożyczek na zakup wybranych rodzajów „produktów obronnych i innych produktów na cele obronne” (zob. Aneks). Taka definicja ma też pozwolić na realizację przedsięwzięć z zakresu mobilności wojskowej czy np. Tarczy Wschód. Jednocześnie projekt rozporządzenia ustanawia rygorystyczne kryteria pochodzenia nabywanych produktów. Mogą one uniemożliwić uzupełnianie luk w tak kluczowych obszarach jak amunicja do systemów obrony powietrznej, jeśli będzie ona produkcji brytyjskiej bądź amerykańskiej. Propozycja wspólnych pożyczek ma charakter kompromisowy i stara się godzić postulaty państw popierających emisję wspólnego długu na cele obronne (Francja, Polska, Włochy) i oszczędnych (Niemcy, Holandia). Istnieje jednak obawa, że kraje południowej części UE, silniej zadłużone i bardziej oddalone od rosyjskiego zagrożenia, będą ją blokowały, uzasadniając to trwaniem przy postulatcie emitowania euroobligacji na cele obronne.

Pozostałe komponenty pakietu nie obciążają budżetu UE. Po pierwsze, państwa członkowskie będą mogły w ciągu czterech lat zwiększać wydatki wojskowe o 1,5% PKB bez konieczności redukcji nakładów na inne cele, nawet jeżeli powodowałoby to przekroczenie dozwolonego poziomu deficytu budżetowego. Ma to następować poprzez aktywowanie krajowej klauzuli wyjścia w pakcie stabilności i wzrostu. KE szacuje, że gdyby wszystkie kraje członkowskie zdecydowały się na takie podniesienie nakładów na obronność, przyniosłoby to dodatkowe 650 mld euro inwestycji. Wraz z SAFE składałoby się to na 800 mld euro dodatkowych wydatków obronnych. Suma ta stała się – częściowo wprowadzającym w błąd co do poziomu zaangażowania unijnego – symbolem reklamowym całego planu. Po drugie, KE oczekuje od Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) dalszego poszerzania zakresu finansowanych inwestycji obronnych. Od maja 2024 r. dotyczą one dóbr podwójnego zastosowania, przy czym w założeniu Komisji EBI miałyby łączyć również na inwestycje czysto obronne. Po trzecie, instytucje unijne chcą też zachęcać prywatne banki do angażowania się w projekty obronne i finansowanie przemysłu wojskowego, co przez lata stanowiło tabu w niektórych państwach członkowskich. Po czwarte, kraje UE mają także uzyskać możliwość przekierowania części należnych środków z funduszy spójności na cele związane z bezpieczeństwem i obroną.

...i wsparcie dla przemysłu zbrojeniowego

Biała księga zawiera też szereg rozwiązań w zakresie wsparcia dla EDTIB, choć nie ma wśród nich żadnego nowego mechanizmu grantowego czy pożyczkowego. Na uchwalenie przez Radę UE wciąż czeka zaprezentowany ponad rok temu program EDIP z budżetem 1,5 mld euro. Również realizacja czołowych zapowiedzi ReArm Europe (mechanizmu SAFE i modyfikacji zapisów paktu stabilności i wzrostu) będzie wymagała decyzji Rady. Przemysł zbrojeniowy ma uzyskać wsparcie poprzez uproszczenie regulacji dotyczących przetargów i przemieszczania na terytorium UE produktów obronnych. KE zamierza też zainicjować dialog z firmami zbrojeniowymi w celu usunięcia barier w zakresie finansowania, certyfikowania bądź udzielania zezwoleń na budowę nowych linii produkcyjnych lub infrastruktury obronnej. Jego efekty mają się składać na serię propozycji, które KE przedstawi w czerwcu br. (*Defence Omnibus Simplification Proposal*).

Komisja chce także w dalszym ciągu przeciwdziałać fragmentacji produkcji wojskowej w UE poprzez tworzenie „wspólnego rynku produktów obronnych”. Nie posiada wprawdzie do tego uprawnień, zapowiada jednak wprowadzenie zasady *Buy European* (czyli preferencji zakupowej dla produktów z UE) do nowelizacji dyrektywy w sprawie zamówień publicznych w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa. Dalsze wyliczenie celów w zakresie produkcji zbrojeniowej wygląda raczej na spis życzeń i luźnych propozycji niż konkretny plan działania, np. wdrażanie innowacji w obronności, w tym sztucznej inteligencji, z użyciem środków z EDF czy wspólne zakupy kluczowych surowców i komponentów.

Pomoc dla Ukrainy

Autorzy białej księgi starają się zmobilizować państwa członkowskie do udzielania dalszej pomocy wojskowej Kijowowi. Wskazują na dwa obszary działania: dostawy uzbrojenia (m.in. 2 mln sztuk amunicji w tym roku), szkolenie ukraińskich żołnierzy oraz wsparcie tamtejszego przemysłu zbrojeniowego i jego integracja z EDTIB.

Ambitne zamierzenia KE i wysokiej przedstawiciel zderzają się jednak ze zdystansowanym podejściem poszczególnych członków UE do finansowania takiego wsparcia na poziomie unijnym. Wpłaty z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF) pozostają zablokowane w wyniku weta Węgier. Zaproponowany przez wysoką przedstawiciel nowy fundusz pomocy wojskowej dla Ukrainy, oparty na dobrowolnych składkach w wysokości do 40 mld euro w tym roku, spotkał się ze sprzeciwem grupy kolejnych państw członkowskich (Francji, Hiszpanii, Portugalii i Włoch), zarzucających mu brak transparentności. W trakcie posiedzenia Rady Europejskiej 20 marca (a więc już po publikacji białej księgi) nie udało się uzyskać zgody nawet na powołanie niewielkiego funduszu (5,5 mld euro) na zakup amunicji.

Jedynym konkretnym wsparciem dla Ukrainy płynącym z planu ReArm Europe ma być umożliwienie nabycia uzbrojenia finansowanego pożyczkami SAFE także na potrzeby Kijowa, w tym w ukraińskim przemyśle zbrojeniowym. Jako że grupa dużych państw członkowskich wyraźnie preferuje udzielanie pomocy drogą dwustronną, nowy unijny mechanizm może ułatwić im ten proces. Barierą pozostaje jednak ograniczona podaż uzbrojenia i sprzętu wojskowego na rynku europejskim. Protekcyjnistyczne ograniczenia SAFE nie pozwolą też uzupełniać zapasów amunicji do posiadanego już przez Ukrainę sprzętu produkcji USA. W dłuższej perspektywie kraje członkowskie UE mogą zgodzić się na częściowe uczestnictwo Ukrainy w unijnej polityce wsparcia dla przemysłu zbrojeniowego oraz w mechanizmach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (m.in. PESCO).

ANEKS

Podstawowe informacje na temat mechanizmu SAFE

Podstawa prawna	Art. 122 Traktatu o funkcjonowaniu UE (pomoc Unii w przypadku trudności państwa członkowskiego z zaopatrzeniem w niektóre produkty).
Przedmiot regulacji	Nisko oprocentowane pożyczki na zakupy produktów obronnych zaciągane przez KE na rynku kapitałowym i zabezpieczone budżetem UE. Maksymalna suma wszystkich pożyczek to 150 mld euro.
Czas obowiązywania	5 lat. Maksymalny okres spłaty zaciągniętych pożyczek to 45 lat.
Podmioty uprawnione	Minimum dwa państwa (z których jednym musi być kraj członkowski UE, a drugim może być członek EFTA, EOG lub Ukraina); wybrane państwa trzecie na podstawie osobnych porozumień, za zgodą KE.
Kategorie produktów obronnych i innych kwalifikujących się do uzyskania pożyczki	Kategoria 1: amunicja i pociski; systemy artyleryjskie; małe drony (klasa 1 NATO) i powiązane systemy antydronowe; ochrona infrastruktury krytycznej; cyberobrona i mobilność wojskowa. Kategoria 2: ochrona powietrzna i przeciwrakietowa; drony inne niż małe (klasa 2 i 3 NATO) i powiązane systemy antydronowe; czynniki wsparcia; ochrona zasobów kosmicznych; sztuczna inteligencja i środki walki elektronicznej.
Obostrzenia dotyczące pochodzenia produktów	Wykonawcy i podwykonawcy muszą mieć siedzibę oraz swoje struktury zarządcze na terytorium UE, państwa EOG/EFTA bądź Ukrainy. Nie mogą pozostawać pod kontrolą podmiotu z innego państwa, chyba że są w stanie dostarczyć gwarancje braku dostępu państwa trzeciego do informacji niejawnych oraz dotyczące zgodności z interesami bezpieczeństwa UE. Dodatkowo koszt komponentów pochodzących z UE, państw EOG/EFTA bądź Ukrainy nie może być niższy niż 65% szacowanego kosztu produktu końcowego. Żaden komponent nie może pochodzić z innego państwa trzeciego naruszającego interesy bezpieczeństwa i obrony UE lub jej państw członkowskich.

Zaostrzenie kursu Węgier wobec Ukrainy

28 marca 2025 r. | *Ilona Gizińska, Andrzej Sadecki, współpraca: Kacper Sienicki*

W ostatnich tygodniach doszło do zaostrzenia przez Budapeszt krytyki polityki Unii Europejskiej wobec Kijowa. Podczas szczytów Rady Europejskiej 6 i 20 marca Węgry jako jedyne państwo członkowskie nie podpisały konkluzji dotyczących wsparcia dla Ukrainy. Coraz ostrzej sprzeciwiają się też akcesji tego kraju do UE, blokując otwarcie pierwszego klastra negocjacyjnego i podkreślając zagrożenia dla węgierskiej gospodarki i bezpieczeństwa. Premier Viktor Orbán zapowiedział zorganizowanie tzw. konsultacji narodowych w tej sprawie (do obywateli zostaną rozesłane kwestionariusze z pytaniami na ten temat).

Choć stanowisko Budapesztu pozostaje odosobnione, to grozi paraliżem decyzji UE dotyczących Kijowa. W kwestiach wsparcia finansowego czy wojskowego Ukrainy rozważane są wprawdzie rozwiązania umożliwiające pominięcie węgierskiego weta, lecz w przypadku negocjacji akcesyjnych wymóg jednomyślności sprawia, że Orbán będzie mógł blokować ten proces na wielu etapach (łącznie ponad 100 głosowań).

Komentarz

- Od objęcia władzy przez Donalda Trumpa Węgry zintensyfikowały krytykę europejskiego podejścia do wojny rosyjsko-ukraińskiej. Budapeszt wydaje się ośmielony próbami normalizacji stosunków USA–Rosja i napięciami między Waszyngtonem a Kijowem. Rząd Orbána postrzega ostatnie działania amerykańskiej administracji jako zgodne z postulowanym przez niego dążeniem do osiągnięcia pokoju

poprzez ustępstwa wobec Kremla i zaprzestanie pomocy Ukrainie. Tego też domaga się na forum UE, postępując w kontrze do głównego nurtu polityki europejskiej.

- Zarazem postawa Budapesztu względem Kijowa pozostaje odosobniona. Choć podobną retorykę w kwestii wojny rosyjsko-ukraińskiej stosuje m.in. premier Słowacji Robert Fico, to jedynie Węgry wyłamują się ze wspólnego stanowiska UE, wetując rozpoczęcie negocjacji z Ukrainą i grożąc paraliżowaniem innych kluczowych decyzji. Od stycznia utrudniają m.in. przedłużanie sankcji przeciw Rosji, a także blokują wypłaty z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF) za dostarczone Kijowowi uzbrojenie.
- Ze względu na wymóg jednomyślności węgierskie weto oznacza zatrzymanie postępów akcesyjnych Ukrainy. Dąży ona do otwarcia wszystkich sześciu kłastrów do końca br. Od lutego Węgry blokują rozpoczęcie negocjacji pierwszego z nich (warunek otwarcia pozostałych), obejmującego sprawy podstawowe. Budapeszt uzasadnia to zastrzeżeniami do sytuacji mniejszości węgierskiej na Ukrainie (obecne szacunki wskazują na maksymalnie 100 tys. osób). Formułuje przy tym zaporowe żądania cofnięcia tamtejszego prawodawstwa dotyczącego mniejszości narodowych do stanu sprzed 2015 r. Zmiany przepisów w tym zakresie – wprowadzone przez Kijów przed podjęciem przez UE decyzji o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych w grudniu 2023 r. – Komisja Europejska oceniła w ostatnim raporcie na temat przygotowań do członkostwa Ukrainy pozytywnie.
- Kijów postrzega podnoszenie przez Budapeszt kwestii mniejszości węgierskiej jako pretekst do blokowania negocjacji akcesyjnych. Deklaruje zarazem gotowość do dialogu wokół 11 warunków przedstawionych przez węgierskiego ministra Pétera Szijjártó w styczniu 2024 r. na spotkaniu w Użhorodzie. Podkreśla przy tym, że nie zrezygnuje z wymogu znajomości języka ukraińskiego przez przedstawicieli mniejszości i że w kontekście trwającej wojny konieczne jest podtrzymanie procesów derusyfikacji. Zaznacza też, że Ukraina zrealizowała rekomendacje KE w sprawie mniejszości narodowych, a obecne prawo umożliwia naukę w językach państw UE. Jednocześnie zabiega o konsolidację wsparcia i pozyskanie pomocy krajów członkowskich w przełamywaniu węgierskiego weta (konkluzje marcowych szczytów Rady Europejskiej – pomimo sprzeciwu Budapesztu – przyjęto jako stanowisko UE).
- Kampania antyukraińska władz węgierskich służy do mobilizowania elektoratu Fideszu przed wyborami wiosną 2026 r. Ma na celu odwrócenie uwagi od bieżących, nagłaśnianych przez opozycję problemów (m.in. rosnących kosztów życia, złego stanu służby zdrowia i edukacji). W narracji rządzących Ukrainę przedstawia się jako państwo upadłe i prześladowające Węgrów, a wspierającą ją UE – jako stronę prącą do wojny (w przeciwieństwie do dążących do pokoju USA i Rosji). Zarazem – uwypuklając potencjalne koszty przyszłej akcesji tego kraju do Unii – władze odwołują się do lęków społecznych związanych z niepewną sytuacją gospodarczą. Sprofilowaniu debaty publicznej wokół tych tematów będą służyć zapowiedziane tzw. konsultacje narodowe. Choć rządzący określają je czasem mianem „referendum”, to stanowią one de facto narzędzie pozorujące demokrację bezpośrednią. W dotychczasowych 15 odsłonach podobnych konsultacji pytania formułowano w sposób tendencyjny, sugerujący odpowiedź zgodną ze stanowiskiem rządu (w przypadku bieżących konsultacji jeszcze ich nie ogłoszono). Choć formularze rozsyłane są do wszystkich obywateli w kraju, wypełnia je przeważnie jedynie ok. 10–20% z nich – głównie osoby należące do twardego elektoratu Fideszu.

Wzajemne oskarżenia o ataki na obiekty energetyczne. 1133. dzień wojny

1 kwietnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor*

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie kontynuują natarcie na głównych odcinkach frontu, niemniej wciąż jest ono stosunkowo powolne i nie przynosi zmian w ogólnej sytuacji. Agresor poczynił kolejne postępy na zachód od Orichiwa w obwodzie zaporoskim, umacniając kontrolę nad odcinkiem drogi rokadowej pomiędzy miejscowościami Stepowe a Szczerbaky (obie zostały przynajmniej częściowo zajęte przez najeźdźców). Poszerzył też swój stan posiadania pomiędzy Wełyką Nowosiłką a Pokrowskiem, częściowo wyrównując linię frontu, a także w rejonie Torećka, Czasiw Jaru oraz na przyczółkach na kierunkach Łymanu (na prawym brzegu rzeki Żerebeć) i Kupiańska (na prawym brzegu rzeki Oskoł). Według niektórych źródeł siły ukraińskie skutecznie kontratakowały na zachód od Pokrowska i w Torecku, ponownie odzyskując część zajmowanych tam wcześniej pozycji.

27 marca prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że Rosjanie mają przygotowywać ofensywę na dużą skalę, której początku należy się spodziewać w najbliższych tygodniach. Zaznaczył, że dojdzie do niej w obwodach sumskim, charkowskim i zaporoskim. Dwa dni później, powołując się na ukraińskich analityków rządowych i wojskowych, The Associated Press podała, że do działań ofensywnych agresor przejdzie na całej, liczącej 1000 km, linii frontu. Ofensywa ma trwać od sześciu do dziewięciu miesięcy i wzmocnić pozycję negocjacyjną Kremla. Dotychczas nie zaobserwowano formowania przez najeźdźców dużych zgrupowań uderzeniowych, co mogłoby potwierdzić te doniesienia.

Kijów oskarżył Rosjan o nieprzestrzeganie moratorium na atakowanie infrastruktury energetycznej. Dwukrotnie do ostrzału miało dojść w Chersoniu (28 marca i 1 kwietnia), a raz – w obwodzie połtawskim (28 marca). Z analogicznymi zarzutami wystąpiła Moskwa, według której od 26 marca Ukraińcy ponownie ostrzeliwują obiekty energetyczne w przygranicznych obwodach FR (bieleńskim, briańskim i kurskim). Obie strony ponownie oskarżyły się również o ostrzał stacji pomiarowej przesyłu gazu Sudża 28 marca. Żadna nie upubliczniła materiałów mogących potwierdzić zarzuty. Należy jednak przyjąć, że ostrzał znajdującej się w strefie frontowej i na bezpośrednim zapleczu frontu infrastruktury energetycznej jest nie do uniknięcia, zwłaszcza że obiekty wykorzystywane są często bezpośrednio przez wojsko.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor przeprowadził serię zmasowanych ataków na Charków. Zgodnie z przekazem lokalnych władz przez pięć dni z rzędu w miasto uderzyły łącznie 22 wrogie bezzałogowce. Najpoważniejszy atak miał miejsce 29 marca – zginęły w nim dwie osoby cywilne, a 26 zostało rannych. Prezydent Zełenski podał, że ofiar było 55 – najprawdopodobniej uwzględnił też żołnierzy (jednym z celów miał być szpital wojskowy w Charkowie). Poważne uderzenia odnotowano także 26 i 31 marca, a zniszczenia dotknęły głównie hale produkcyjne i magazyny.

Dwukrotnie celem potężnych ataków bezzałogowców był Dniepr. 26 marca donoszono jedynie o uszkodzeniach obiektów infrastruktury i przedsiębiorstw, jednakże dwa dni później poinformowano również o ofiarach cywilnych – czwórcie zabitych i 25 rannych. Rosyjskie drony i – sporadycznie – rakiety uderzyły też w Krzywy Róg (25 i 29 marca), Połtawę (27 marca), Odessę i Sumy (28 marca) oraz Zaporozże (31 marca). Wśród innych celów znalazła się infrastruktura wydobywcza gazu w obwodzie połtawskim (27 marca). Według Naftohazu był to osiemnasty atak na infrastrukturę gazową, a ósmy od początku roku.

Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych (DSP) przekazało, że od wieczora 25 marca do rana 31 marca najeźdźcy wykorzystali łącznie 780 bezzałogowców. Obrońcy ogłosili strącenie 403, a 274 miały zostać lokacyjnie utracone. Wróg miał w tym okresie użyć 12 rakiet (głównie pocisków balistycznych Iskander-M), z których żadnej nie zestrzelono. Nocą z 31 marca na 1 kwietnia źródła ukraińskie nie zgłosiły żadnego ataku za pomocą drona uderzeniowego. Sytuacja taka miała miejsce po raz pierwszy od 12 grudnia ub.r. Niektóre źródła wiążą to z rozmowami między Moskwą a Waszyngtonem. DSP poinformowało natomiast o zestrzeleniu – pierwszy raz od trzech tygodni – rosyjskich rakiet (dwóch kierowanych pocisków lotniczych Ch-59).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Wartość szwedzkiego pakietu wsparcia wojskowego dla Ukrainy, największego z dotychczasowych, wyniesie 1,6 mld dolarów, o czym 31 marca oznajmił minister obrony Pål Jonson. To 19. z kolei pakiet przygotowany przez Sztokholm. Łączna wartość jego pomocy wojskowej dla Kijowa w 2025 r. ma wynieść 4 mld dolarów.

Francja przekaze Ukrainie dodatkowo 2 mld euro pomocy wojskowej. Emmanuel Macron powiadomił o tym 26 marca podczas spotkania z prezydentem Zełenskim. Do planowanego pakietu wsparcia wejdą m.in. rakiety powietrze-powietrze MICA, pociski przeciwlotnicze bardzo krótkiego zasięgu (VSHORAD) Mistral oraz przeciwpancerne pociski kierowane Milan. Dwa dni później 40 mln euro dla funduszu wspierającego rozwój technologiczny armii ukraińskiej zapowiedziało Ministerstwo Obrony Danii.

Potencjał militarny Rosji

W ramach wiosennego poboru Rosja skieruje do zasadniczej służby wojskowej 160 tys. osób – o 10 tys. więcej niż rok wcześniej. Dekret w tej sprawie Władimir Putin podpisał 31 marca. Pobór prowadzony będzie od 1 kwietnia do 15 lipca i obejmie mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat. Służbę odbędą oni w szeregach Sił Zbrojnych FR (zdecydowana większość) oraz w tzw. innych wojskach podległych resortom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo wewnętrzne. Poborowi nie biorą udziału w tzw. specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie, ale wykorzystywano ich w pierwszych tygodniach ukraińskiej akcji zbrojnej w obwodzie kurskim.

Realizowany przez Moskwę plan zwiększenia liczebności Sił Zbrojnych FR z poziomu 1 mln na początku 2022 r. do 1,5 mln w 2026 r. nie przekłada się jak dotąd w widoczny sposób na wzrost liczby poborowych. Oznacza to, że Rosja wciąż nie ma istotnych problemów z obsadzaniem nowo tworzonych etatów w systemie kontraktowym. Zasadnicza służba wojskowa w dalszym ciągu stanowi głównie mechanizm tworzenia rezerw na wypadek konfliktu zbrojnego na dużą skalę, wykorzystany w tzw. częściowej mobilizacji jesienią 2022 r. (do uzupełnienia stanów jednostek walczących na Ukrainie skierowano wówczas 300 tys. rezerwistów).

Organizowany obecnie w Rosji pobór wiosenny osiągnął poziom z pierwszej połowy poprzedniej dekady, kiedy to do służby kierowano przeciętnie 155 tys. młodych mężczyzn (w pierwszej dekadzie XXI wieku ich liczba wynosiła 200–300 tys.). Mniej liczny pozostaje pobór jesienny – w 2024 r. objął on 133 tys. rekrutów.

Potencjał militarny Ukrainy

Od początku pełnoskalowej inwazji ukraińskie organy ścigania zlikwidowały 820 grup przestępczych zajmujących się przerzutem do państw ościennych obywateli podlegających obowiązkowi służby wojskowej – poinformował 26 marca rzecznik Państwowej Służby Granicznej Ukrainy Andrij Demczenko. Najwięcej prób nielegalnego przekroczenia granicy ma miejsce na granicy z Rumunią i Mołdawią, a najmniej – z Polską.

Pełnomocnik Rady Najwyższej ds. praw człowieka Dmytro Łubiniec stwierdził 26 marca, że łamanie praw człowieka przez zatrudnionych w terytorialnych centrach rekrutacji (TCR) na Ukrainie „nabrało charakteru powszechnego i systemowego”. W jego opinii liczba tych niepokojących zdarzeń wymaga pilnej interwencji władz w celu powstrzymania dalszej brutalizacji działań pracowników TCR.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Zastępca szefa Policji Narodowej Andrij Niebytow poinformował 25 marca o intensyfikacji trwającego od kwietnia 2024 r. werbunku przez służby specjalne FR młodych Ukraińców do przeprowadzania akcji sabotażowych na terytorium Ukrainy. Podstawowym jego narzędziem są internetowe sieci społecznościowe, a małoletnich namawia się do realizacji działań dywersyjnych w zamian za wynagrodzenie finansowe. Inny sposób polega na szantażowaniu upublicznieniem kompromitujących zdjęć pozyskanych od użytkownika internetu lub przekazaniem informacji o nawiązaniu kontaktu do organów ścigania Ukrainy. Zwerbowanym zleca się najczęściej podpalenia obiektów lub pojazdów wojskowych.

W ostatnich dniach Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) powiadomiła o zatrzymaniu w Zaporozżu dwóch nastolatków w wieku 18 i 19 lat próbujących podłożyć ładunek wybuchowy pod jednym z budynków jednostki wojskowej. We Lwowie SBU zatrzymała dwie osoby w wieku 22 i 23 lat, które podjęły się podłożenia ładunku pod autem należącym do ukraińskiego żołnierza. Z kolei w Krzywym Rogu osoba w wieku 26 lat planowała doprowadzić do eksplozji w budynku wojskowego centrum rekrutacji. 26 marca w Charkowie 18-latek został aresztowany za podpalenie samochodu należącego do wojskowego.

26 marca Południowy Okręgowy Sąd Wojskowy w Rostowie nad Donem skazał 23 ukraińskich żołnierzy na kary pozbawienia wolności od 13 do 23 lat. Mieli być oni w różnych okresach członkami pułku „Azow” – część z nich miała brać aktywny udział w obronie Mariupola w 2022 r., a część w momencie rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji była już zdemobilizowana, lecz uczestniczyła w walkach w Donbasie po 2014 r. Sąd nie uznał ich za jeńców wojennych, skazał zaś za udział w „organizacji terrorystycznej”, za jaką Rosja uznała ten pułk.

27 marca SBU ogłosiła, że w 2024 r. jej funkcjonariusze zapobiegli ponad 2800 incydentom cybernetycznym i cyberatakom przeprowadzanym przez Rosjan i wymierzonym w ukraińską infrastrukturę informatyczną. „Niestety potencjał i zasoby wroga są znaczące i mimo niepowodzeń jest on w stanie powtarzać swoje działania, dopóki nie osiągnie celu” – podkreślono.

Tego samego dnia Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowała ustawę o ochronie cybernetycznej państwowych zasobów informacyjnych i obiektów infrastruktury krytycznej. Nowe regulacje przewidują utworzenie specjalnych zespołów ds. cyberbezpieczeństwa w instytucjach rządowych przetwarzających istotne dane obywateli. Za funkcjonowanie tego systemu odpowiadać będzie Państwowa Służba Łączności Specjalnej i Ochrony Informacji, w której skład wejdą CERT-UA (rządowa agencja szybkiego reagowania na incydenty w sferze bezpieczeństwa informatycznego) oraz regionalne zespoły reagowania.

Ukraina: trudna sytuacja na froncie gazowym

2 kwietnia 2025 r. | Sławomir Matuszak

28 marca państwowy koncern energetyczny Naftohaz powiadomił o kolejnym rosyjskim ataku na ukraińską infrastrukturę gazową. Miał to być osiemnasty masowy ostrzał od wybuchu pełnoskalowej wojny i ósmy od początku roku. Nie podano szczegółów zniszczeń poza informacją, że celem były obiekty związane z wydobywaniem surowca, najprawdopodobniej – podobnie jak w ubiegłych tygodniach – stacje kompresorowe i stacje oczyszczania gazu. Uszkodzenia infrastruktury były na tyle poważne, że Ukraina w połowie lutego musiała niemal 10-krotnie zwiększyć import surowca w celu pokrycia bieżącego zapotrzebowania.

Sytuację państwa komplikuje fakt, że obecne zapasy gazu w podziemnych magazynach są najniższe od co najmniej dekady, co ogranicza dobowe możliwości wypompowywania z nich surowca i oznacza konieczność kosztownego importu paliwa. Według szefa OGTSU (operatora) Ukraina planuje zakup co najmniej 4 mld m³ gazu między kwietniem i październikiem 2025 r. Znaczną jego częścią będzie amerykański LNG, sprowadzany przez terminale w UE, w tym gazoport w Świnoujściu.

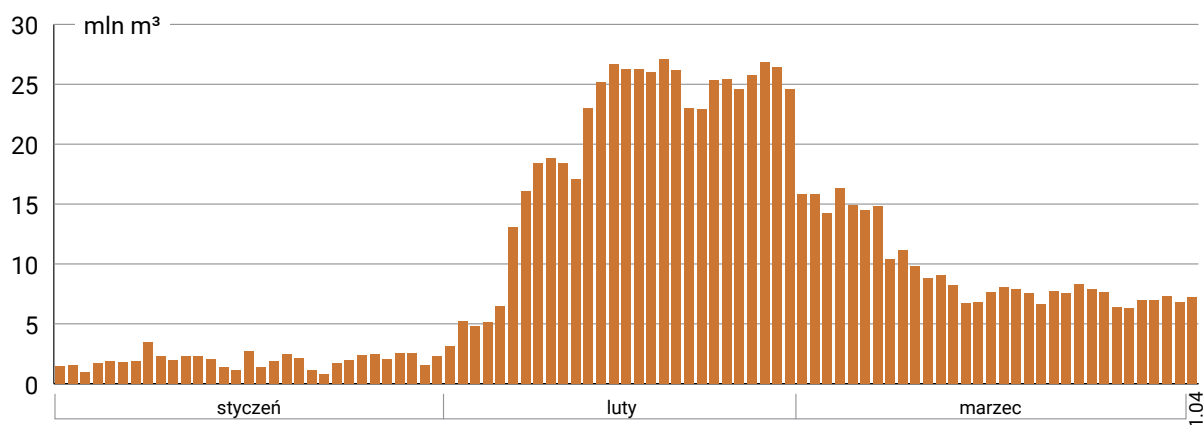
Ostatnie ataki świadczą o tym, że Moskwa traktuje rozmowy z USA o zawieszeniu broni czysto instrumentalnie – kontynuuje systematyczne niszczenie ukraińskiej infrastruktury gazowej, którą Kreml wyłączył z moratorium na ostrzały infrastruktury energetycznej. Dla Kijowa wyzwaniem będzie przygotowanie się do najbliższego sezonu grzewczego, a przede wszystkim zgromadzenie wystarczających zapasów importowanego gazu przy trudnej sytuacji finansowej.

Komentarz

- W ostatnich tygodniach charakter rosyjskich ataków na infrastrukturę gazową Ukrainy zmienił się – zamiast magazynów gazu celami stały się obiekty związane z jego wydobywaniem, głównie w obwodach połtawskim i charkowskim, gdzie zlokalizowana jest zdecydowana większość złóż. Z doniesień medialnych wynika, że ataki z lutego i marca skutkowały ograniczeniem pozyskania o 40%. Straty te pośrednio potwierdza poziom importu gazu, który w drugiej połowie lutego przekraczał 25 mln m³ na dobę (zob. wykres 1) – blisko połowę dobowego wydobycia własnego w 2024 r. W marcu sprowadzanie surowca stopniowo zmniejszono, a w drugiej połowie miesiąca ustabilizowało się ono na poziomie 7–8 mln m³ na dobę, z czego można wnioskować, że Ukraina utraciła na dłuższy czas ok. 15% wydobycia własnego (choć spotyka się też wyższe szacunki). W przeciwieństwie do infrastruktury elektroenergetycznej obiekty odpowiadające za wydobywanie gazu najprawdopodobniej w ogóle nie zostały objęte systemem fizycznej ochrony przed atakami dronowymi bądź nastąpiło to jedynie w niewielkim zakresie, co spowodowało, że działania agresora okazały się tak skuteczne.
- Zapasy gazu w ukraińskich magazynach podziemnych są rekordowo niskie. Kijów nie podaje informacji na ten temat, niemniej według danych Gas Infrastructure Europe ich zapełnienie 30 marca wynosiło zaledwie 2,9%, co odpowiada ok. 800 mln m³ aktywnego gazu (9,27 TWh, zob. wykres 2). Wprowadzie ilość ta wystarczy do bezproblemowego dokończenia obecnego sezonu grzewczego (który w wielu miastach już się zakończył), lecz w najbliższych miesiącach będzie potrzebny spory import. Jeśli bowiem Rosja będzie nadal przeprowadzała skutecznie ataki na obiekty, to ogłoszony przez OGTSU wolumen 4 mld m³ może okazać się zbyt mały.
- Konieczność znaczącego zwiększenia sprowadzania gazu będzie dla Naftohazu finansowym wyzwaniem. Trudno przewidzieć, jak będą się kształtować ceny tego surowca na rynku europejskim, ale biorąc po uwagę ostatnie 12 miesięcy, może chodzić o sumę rzędu nawet 1–2 mld euro. Ukraina poczyniła już kroki ukierunkowane na zabezpieczenie środków, korzystając ze wsparcia międzynarodowych

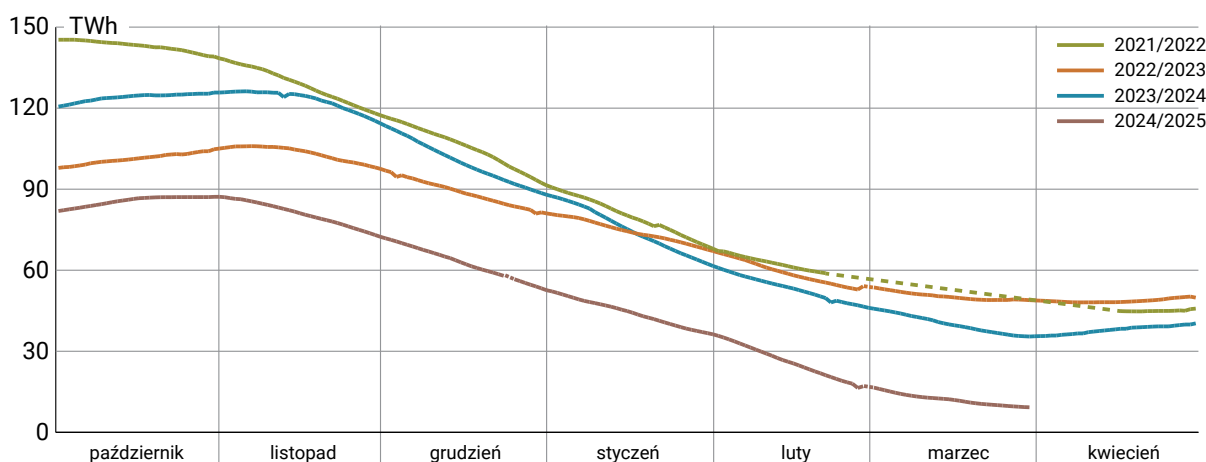
instytucji finansowych i państw partnerskich. 26 marca EBOR zatwierdził pożyczkę w wysokości 270 mln euro na zakup gazu. Tego samego dnia Norwegia poinformowała o kredycie na 1 mld koron norweskich (ok. 85 mln euro) na ten cel oraz o granicie w wysokości 54 mln euro.

Wykres 1. Dobowy import gazu od 1 stycznia 2025 roku



Źródło: OGTSU.

Wykres 2. Pobór gazu z magazynów w okresie od października do kwietnia



Źródło: GIE AGSI+.

Zbrodnicze rosyjskie ataki na Krzywy Róg. 1140. dzień wojny

8 kwietnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie w powolnym tempie postępują na większości kierunków w Donbasie. Ponownie wyparły żołnierzy ukraińskich z większości odzyskanych przez nich wcześniej kwartałów Torečka, zajęły też nowe tereny na północ od niego. Pod kontrolę agresora przeszły kolejne miejscowości pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką, doszło także do oskrzydlenia sił przeciwnika utrzymujących się w centrum Czasiw Jaru. Znaczący postęp terenowy najeźdźcy poczynili na zachodnim brzegu rzeki Żerebeć, jednak nie wpływa on na ogólną sytuację. Wyparli również obrońców z kolejnych pozycji na zachód od Orichiwa w obwodzie zaporoskim i na północ od Kupiańska w obwodzie charkowskim.

Po wielotygodniowych walkach Rosjanie najprawdopodobniej opanowali Basiwkę w obwodzie sumskim, lecz zaprzecza temu dowództwo ukraińskie. Z racji osiągnięcia przez agresora drogi Sumy–Kursk w okolicach przejścia granicznego Sudża miejscowość ta utraciła jednak dla nich wcześniejsze znaczenie. W obwodzie kurskim Ukraińcy utrzymują się już jedynie w rejonach o słabo rozwiniętej sieci drogowej – w przygranicznej Oleszni (na południe od tego przejścia granicznego) oraz na zachód od odzyskanego przez wojska rosyjskie Gujewa.

Prezydent Wołodymyr Zełenski oficjalnie przyznał, że armia ukraińska prowadzi działania w obwodzie biełgorodzkim FR. Wcześniej jednak siły rosyjskie odepchnęły przeciwnika od atakowanej przez nich od kilku tygodni przygranicznej Demidowki. Pod ukraińską kontrolą pozostaje – zależnie od źródeł – od 30 do 60 km² wrogiego terytorium w obwodach kurskim i biełgorodzkim. Kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych obwodu sumskiego zajmują Rosjanie.

Rosyjskie ataki powietrzne

4 kwietnia rosyjski pocisk balistyczny Iskander-M eksplodował nad zabudową mieszkalną w Krzywym Rogu, w rezultacie czego zginęło 20 osób, w tym dziewięć dzieci, a ponad 70 zostało rannych. To największa jednorazowa liczba cywilnych ofiar ataku agresora od kwietnia 2024 r., kiedy to jego rakietą uderzyła w Czernihów. Rosjanie pośrednio przyznali, że celem uderzenia był rejon mieszkaniowy – pocisk miał według nich trafić w znajdującą się tam restaurację z rzekomo przebywającymi w niej dowódcami ukraińskich brygad i zachodnimi instruktorami. Kolejny atak na Krzywy Róg miał miejsce tego samego dnia wieczorem – drony uderzyły w przedsiębiorstwo, zabijając jedną i raniąc siedem osób. Obiekt przemysłowy był także celem rakiety balistycznej, która spadła na miasto 2 kwietnia. Zginęły wówczas cztery osoby, a 17 zostało rannych.

6 kwietnia iskandery uderzyły w Kijów, powodując zniszczenia w trzech rejonach miasta. Zginęła jedna, a ranne zostały trzy osoby. Po raz pierwszy ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych (DSP) przyznało się do niepowodzenia odparcia ataku powietrznego na stolicę i jej okolice – z sześciu wykorzystanych przez agresora pocisków balistycznych zestrzelony miał zostać tylko jeden. Rzecznik DSP Jurij Ihnat oznajmił, że w walce z rakietami balistycznymi wroga skutecznie radzą sobie tylko systemy Patriot, przy czym jest ich za mało. Możliwościami przeciwdziałania tego typu pociskom nie dysponują natomiast systemy NASAMS i IRIS-T.

Atak na Kijów był częścią zmasowanego uderzenia, w którym poza iskanderami najeźdźcy zastosowali równocześnie drony i pociski manewrujące. Doprowadziły one do zniszczeń w obwodach chmielnickim, czerkaskim, kijowskim i kirowohradzkim. W Sumach zanotowano osiem trafień wyłącznie wskutek ataku bezzałogowców. Według DSP Rosjanie użyli łącznie 23 rakiet i 109 dronów, z których obrońcy zestrzelili odpowiednio 13 i 40. Lokacyjnie utracone miały zostać 53 bezzałogowce.

Do dużej liczby ofiar cywilnych doprowadziło uderzenie rosyjskich dronów w Charków 3 kwietnia – zginęło pięć osób, a ranne zostały 34. Bezzałogowce atakowały to miasto dwukrotnie także 2 kwietnia. Wieczorem tego dnia odnotowano aż 14 uderzeń. Celami dronów były również Zaporże (3 kwietnia), Dniepr (4 kwietnia) oraz Kijów i Mikołajów (5 kwietnia). Od wieczora 1 kwietnia do rana 8 kwietnia najeźdźcy wykorzystali łącznie co najmniej 438 dronów uderzeniowych i ich imitatorów, przy czym DSP nie przedstawiło danych za 7 kwietnia, mimo że samo informowało wcześniej o atakach z użyciem bezzałogowców. Zestrzelonych zostało 211 maszyn, a 164 lokacyjnie utracono. Znaczące w porównaniu z poprzednimi tygodniami zmniejszenie liczby użytych przez agresora dronów nie przełożyło się na wzrost deklarowanej przez stronę ukraińską skuteczności w ich zwalczaniu. Wróg miał też wykorzystać 28–30 rakiet, z których zestrzelono 13 (wszystkie 6 kwietnia).

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

2 kwietnia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przedstawiła dane dotyczące aktywności służb specjalnych agresora względem obywateli Ukrainy. Zgodnie z informacjami 22% rekrutowanej agentury to osoby niepełnoletnie wykorzystywane do akcji sabotażowych i do podkładania ładunków wybuchowych; 55% zwerbowanych to bezrobotni, a 7% – osoby o przeszłości przestępczej. Najmłodsi, których SBU zdemaskowała podczas niszczenia infrastruktury kolejowej, mieli 13 lat.

SBU opublikowała też listę osób współpracujących z wrogiem, których zadanie polega na promowaniu idei Władimira Putina o utworzeniu na Ukrainie tymczasowego zarządu komisarycznego pod egidą ONZ. Kolejnym etapem „planu” ma być doprowadzenie do wyborów w kraju i powołaniu „rządu” godzącego się na rosyjskie warunki porozumienia pokojowego. Z materiałów SBU wynika, że następnie „rząd” ten będzie usiłował stworzyć w krajach UE „alternatywne misje dyplomatyczne”. Liderem tej grupy jest Dmytro Wasylec – przewodniczący zdelegalizowanej w 2022 r. marginalnej prorosyjskiej partii Derżawa. Inicjatywa to typowa dezinformacyjna operacja specjalna mająca sugerować istnienie silnego prorosyjskiego ruchu politycznego na Ukrainie.

4 kwietnia ukraińska służba wywiadu zagranicznego ostrzegła, że rosyjskie służby intensyfikują operację informacyjną przeciwko Ukrainie. Rozpowszechniane są przekazy podważające legitymizację obecnych władz, co ma uzasadnić konieczność wprowadzenia „zarządu komisarycznego”. Propagowanie tego rodzaju rozwiązań ma też argumentować niemożność zawarcia przez FR porozumienia pokojowego z rządzącymi w Kijowie. Operacja jest prowadzona z wykorzystaniem mediów europejskich wspierających rosyjską narrację, Telegrama, Tik-Toka i portalu YouTube. Rozgłasza się także tezy o rzekomym rozłamie między kierownictwem wojskowym i politycznym Ukrainy, niezdolności tego państwa do samodzielnego prowadzenia działań wojennych czy przerwaniu wsparcia przez Zachód. Operacja ma na celu zaszczepienie w dyskursie politycznym w krajach partnerskich Ukrainy narracji kremlowskiej na temat perspektyw zakończenia konfliktu.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

5 kwietnia ukraińskie drony atakowały obiekty przemysłowe w Czapajewsku w obwodzie samarskim i w Sarańsku w Mordowii. W pierwszej z miejscowości celem były zakłady Promsintiez, produkujące materiały wybuchowe (według SBU doszło do trafień), a w drugiej – Optikowołokonnije Sistiemy, dostarczające światłowody m.in. do wykorzystywanych przez agresora na Ukrainie bezzałogowców (uszkodzony został biurowiec). Zgodnie z rosyjskimi danymi siły ukraińskie przeprowadziły dwa duże ataki na terytorium FR 2 i 4 kwietnia – użyły w nich odpowiednio co najmniej 93 i co najmniej 107 dronów. 4 kwietnia jednym z celów miał być Nowolipiecki Kombinat Metalurgiczny. Brak informacji, by uderzenia skutkowały znaczącymi szkodami. Moskwa w dalszym ciągu oskarża Kijów o nieprzestrzeganie moratorium na atakowanie infrastruktury energetycznej.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Norwegia w 2025 r. zwiększy środki na wsparcie wojskowe Ukrainy o 4,6 mld dolarów (50 mld koron norweskich). Poinformował o tym 4 kwietnia minister finansów Jens Stoltenberg. Łącznie w tym roku tamtejszy wkład w ukraińską obronność opiewać będzie na 7,8 mld dolarów (85 mld koron). Ponad 455 mln dolarów ma zostać wydane na zakup amunicji – 364 mln w ramach inicjatywy koordynowanej przez Czechy i 91 mln poprzez Europejski Instrument na rzecz Pokoju.

Wartość 25. pakietu duńskiej pomocy wojskowej wyniesie ponad 981 mln dolarów (6,7 mld koron duńskich), a środki z niego będą przekazywane w latach 2025–2027 – ogłosiło 3 kwietnia Ministerstwo Obrony Danii. Z tego 205 mln dolarów wydatkowane zostanie na artylerię i amunicję, a pozostałe

fundusze – na obronę powietrzną, krajowy wkład do koalicji dronów i IT oraz inwestycje w ukraiński przemysł zbrojeniowy.

Łotwa przekazała Ukrainie 1500 bezzałogowców, o czym 1 kwietnia powiadomił minister obrony tego kraju Andris Sprūds. W ramach koalicji dronów łotewscy producenci dostarczą Kijowowi w pierwszej połowie 2025 r. 12 tys. maszyn o łącznej wartości 17 mln euro.

Sekretarz obrony USA pierwszy raz nie weźmie udziału w spotkaniu grupy państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein – podał 2 kwietnia portal Defense News, powołując się na źródła amerykańskie i europejskie. Spotkanie ma się odbyć 11 kwietnia, a przewodniczyć mu mają Niemcy i Wielka Brytania. Dotychczas nie pojawiły się informacje, kto ze strony amerykańskiej zastąpi Pete’a Hegsetha.

3 kwietnia ukraiński resort cyfryzacji ogłosił, że Polska przekazała Ukrainie kolejne 5 tys. terminali Starlink. Dzięki wsparciu międzynarodowych partnerów udało się udostępnić Kijowowi ponad 50 tys. urządzeń. Najwięcej – 29,5 tys. – pochodzi z Polski, która na zakup i opłacanie abonamentu od początku inwazji do połowy marca br. wydała 323 mln złotych.

Potencjał militarny Rosji

Zdjęcia satelitarne potwierdziły, że w ostatnich miesiącach w Kerczu na Krymie przyspieszono budowę dla Marynarki Wojennej FR uniwersalnego okrętu desantowego projektu 23900 „Iwan Rogow”. Budowę jego oraz jego bliźniaczej jednostki „Mitrofan Moskalenko” rozpoczęto w 2020 r. w rezultacie fiaska koncepcji nabycia dla rosyjskiej floty francuskich śmigłowcowców typu Mistral (pod presją USA Paryż wycofał się z ich sprzedaży). Pierwotnie okręty miały zostać ukończone w tym roku, ale ukraińskie ataki na Krym w latach 2022–2024 doprowadziły do okresowego wstrzymania prac. Według najnowszych doniesień „Iwan Rogow” ma wejść do służby w 2027 r. Jeśli tak się stanie, będzie to największy okręt na Morzu Czarnym i drugi co do wielkości w Marynarce Wojennej FR (po lotniskowcu „Admirał Kuzniecowa”).

Wznowienie i przyspieszenie budowy „Iwana Rogowa” potwierdza, że Rosjanie nie postrzegają obecnie ataków przeciwnika na półwysep jako poważnego zagrożenia. Także Ukraińcy przyznają, że coraz trudniej osiągnąć im cele na Krymie. W wywiadzie udzielonym 7 kwietnia Radiu Swoboda dowódca Marynarki Wojennej Ukrainy admirał Ołeksij Nejiżpapa odniósł się m.in. do stworzonego przez agresora „wielowarstwowego” systemu obrony półwyspu, którego nie są obecnie w stanie przełamać odnoszące sukcesy w poprzednich latach ukraińskie nawodne drony kamikadze.

Potencjał militarny Ukrainy

1 kwietnia członek parlamentarnej komisji bezpieczeństwa narodowego, obrony i wywiadu Fedir Weniślawski ujawnił, że resort obrony opracował nowy mechanizm dopuszczający wybiórczą rotację żołnierzy na froncie i udzielenie kilkumiesięcznego odpoczynku po 90 dniach służby w strefie działań bojowych. To doraźny krok mający poprawić warunki służby w sytuacji, kiedy resort obrony pod naciskiem Sztabu Generalnego opóźnia przyjęcie ustawy o demobilizacji gwarantującej obowiązkową rotację, gdyż obawia się, że objęcie nią 108 tys. żołnierzy (w tym 14 tys. oficerów) pogorszy sytuację na froncie.

Klastrze, otwórz się! Szanse i zagrożenia Ukrainy na drodze do UE

10 kwietnia 2025 r. | Krzysztof Nieczypor

Przejęcie przez Polskę przewodnictwa w Radzie UE od 1 stycznia br. Kijów uznaje za szansę na zdynamizowanie procesu integracji z Unią Europejską. Celem Ukrainy jest otwarcie negocjacji w co najmniej trzech z sześciu kłastrów, a w pozostałych trzech – w następnym półroczu podczas duńskiej prezydencji. Realizację tych zamierzeń warunkuje uzyskanie aprobaty wszystkich członków UE w kwestii spełnienia przez Kijów kryteriów otwarcia poszczególnych rozdziałów. W przypadku pierwszego klastra – najważniejszego, gdyż niezbędnego do otwarcia kolejnych; dotyczącego spraw podstawowych (*fundamentals*) – państwa członkowskie muszą zaakceptować opracowane przez Ukrainę i uzgodnione z Komisją Europejską (KE) trzy mapy drogowe.

Uzyskanie zgody wszystkich członków UE już obecnie napotyka trudności – w lutym Węgry uniemożliwiły otwarcie pierwszego klastra, domagając się rozszerzenia praw mniejszości węgierskiej. Z kolei na Ukrainie wdrażanie prawa unijnego utrudnia trwająca wojna z Rosją, a także specyfika uwarunkowań instytucjonalnych i politycznych administracji państwowej. Wyzwanie stanowi niski potencjał merytoryczny i kadrowy organów państwa odpowiedzialnych za wdrażanie reform i dostosowywanie prawa krajowego do unijnego. Ukraińscy decydenci są też przekonani, że postępy w procesie eurointegracji zależą nie tyle od skali i tempa reform, ile od woli politycznej państw członkowskich.

Integracyjne ożywienie

Od złożenia wniosku o członkostwo w UE w lutym 2022 r. Kijów utrzymuje wzmożoną aktywność w procesie integracji europejskiej. Władze Ukrainy – świadome dziejowej szansy, jaką jest poparcie UE dla tego państwa w wojnie z Rosją i uznanie akcesji za formę wsparcia dla broniącego się kraju – dążą do zachowania wysokiego tempa integracji. W lutym premier Denys Szmyhał zapowiedział, że Ukraina najpóźniej w ciągu półtora roku będzie w stanie przyjąć cały dorobek prawny UE.

Ten optymistyczny scenariusz, wspierany przez KE, lecz warunkowany wieloma reformami, zakłada udzielenie przez państwa członkowskie zgody na otwarcie do końca 2025 r. wszystkich sześciu kłastrów grupujących 33 rozdziały negocjacyjne, a w dalszej perspektywie – dwóch dodatkowych rozdziałów odnoszących się do reprezentacji w organach UE oraz do wszystkich innych kwestii, które pojawią się w trakcie negocjacji, a nie są objęte żadnym innym rozdziałem negocjacyjnym. W kwietniu miałyby zostać otwarty pierwszy klaster, w czerwcu – drugi dotyczący rynku wewnętrznego oraz szósty dotyczący spraw zewnętrznych, zaś do końca roku – trzy pozostałe.

Pierwszy klaster Unia Europejska traktuje priorytetowo, ponieważ dotyczy on podstawowych kwestii związanych z praworządnością, funkcjonowaniem instytucji demokratycznych, systemem sądownictwa i reformą administracji publicznej. Kryteria spełnienia tych wymogów są bardzo ogólne i w znacznej części nie dotyczą przyjęcia konkretnych regulacji prawnych. Pozostawia to niezwykle szerokie pole do interpretacji i sprawia, że formalne uznanie osiągnięć w tym zakresie zależy w równym stopniu od sukcesu reform, jak i od oceny państw członkowskich. Klaster ten jest otwierany jako pierwszy, a zamykany jako ostatni, zaś w przypadku braku postępów reform w tym obszarze cały proces negocjacji może zostać istotnie spowolniony.

Aby spełnić formalne kryteria otwarcia pierwszego klastra (*opening benchmarks*), Ukraina we współpracy z KE opracowała trzy mapy drogowe: w zakresie praworządności, reformy administracji publicznej i funkcjonowania instytucji demokratycznych. Dotyczą one w szczególności reform kodeksu wyborczego (m.in. zwiększenia przestrzegania zasady tajności głosowania w lokalach wyborczych, wprowadzenia wyższej transparentności finansowania ugrupowań politycznych oraz zapewnienia równego dostępu

sił politycznych do mediów), zwiększenia udziału opozycji i społeczeństwa obywatelskiego w pracach parlamentu. Istotnym elementem oceny postępów w ramach każdego z kłastrów będzie walka z korupcją.

Wykres 1. Podział tematyczny *acquis communautaire* na klastry i rozdziały negocjacyjne w ramach procesu integracji z UE



I. Kwestie podstawowe

- Sądownictwo i prawa podstawowe (23)
- Sprawiedliwość, wolność i bezpieczeństwo (24)
- Zamówienia publiczne (5)
- Statystyka (18)
- Kontrola finansowa (32)



II. Rynek wewnętrzny

- Swobodny przepływ towarów (1)
- Swobodny przepływ pracowników (2)
- Zakładanie przedsiębiorstw i świadczenie usług (3)
- Swobodny przepływ kapitału (4)
- Zamówienia publiczne (5)
- Prawo spółek (6)
- Prawo własności intelektualnej (7)
- Polityka konkurencji (8)
- Usługi finansowe (9)
- Ochrona konsumentów i zdrowia (28)



III. Konkurencyjność i wzrost gospodarczy sprzyjający włączeniu społecznemu

- Społeczeństwo informacyjne i media (10)
- Podatki (16)
- Polityka gospodarcza i pieniężna (17)
- Polityka społeczna i zatrudnienie (19)
- Przedsiębiorstwa i polityka przemysłowa (20)
- Nauka i badania (25)
- Edukacja i kultura (26)
- Unia celna (29)



IV. Zielona agenda i zrównoważona łączność

- Polityka transportowa (14)
- Energia (15)
- Sieci transeuropejskie (21)
- Środowisko i zmiany klimatu (27)



V. Zasoby, rolnictwo i spójność

- Rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich (11)
- Bezpieczeństwo żywności, weterynaria (12)
- Rybołówstwo (13)
- Polityka regionalna, instrumenty strukturalne (22)
- Przepisy finansowe i budżetowe (33)



VI. Stosunki zewnętrzne

- Stosunki zewnętrzne (30)
- Polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i obrony (31)

Źródło: *The EU accession process – step-by-step*, Komisja Europejska, październik 2024, enlargement.ec.europa.eu.

Mapy drogowe oparto na rezultatach zakończonego w styczniu przeglądu zgodności ukraińskiego prawodawstwa z unijnym (tzw. *screening*) w zakresie obszarów tematycznych pierwszego klastra. Po ich przyjęciu Rada Europejska jednomyślnie będzie decydować o otwarciu pierwszego klastra, a potem – kolejnych oraz rozdziałów negocjacyjnych. Jeśli postępy zostaną uznane za satysfakcjonujące, KE może zalecić „tymczasowe zamknięcie” danego klastra lub rozdziału, jednak decyzję o ich otwarciu i zamknięciu podejmuje jednomyślnie Rada Unii Europejskiej.

Na przeszkodzie realizacji ambitnych planów Kijowa stanęły Węgry, które w połowie lutego odmówiły udzielenia zgody na otwarcie pierwszego klastra. Za oficjalny powód podano formułowane od lat żądanie zmian w ukraińskim ustawodawstwie dotyczącym mniejszości narodowych, będące de facto pretekstem do blokowania nie tylko akcesji Ukrainy, lecz także różnych form pomocy UE dla walczącego kraju. Prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał europejskich liderów do zmuszenia Budapesztu do zaprzestania „bezmyslnego” sprzeciwiania się otwarciu kłastrów.

Fundamentalne problemy

Komisja Europejska, a szczególnie przewodnicząca Ursula von der Layen, zachęca Ukrainę do podjęcia wysiłków i przychylnie odnosi się do otwarcia wszystkich kłastrów do końca 2025 r. Na przeszkodzie temu mogą jednak stać buksujące reformy systemu sprawiedliwości i organów porządku prawnego, zapoczątkowane po 2014 r., które niezmiennie są bołączką kolejnych ekip rządzących. Z kolei pracę podmiotów odpowiedzialnych za walkę z korupcją (przede wszystkim Narodowego Biura Antykorupcyjnego

Ukrainy oraz Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej) regularnie zakłócają konflikty wynikające z ambicji polityków i obaw władz przed niezależnymi instytucjami.

Ponadto pomimo formalnego wypełnienia rekomendacji KE dotyczących systemu sprawiedliwości – m.in. wdrożenia zapisów prawnych dotyczących procedury wyboru sędziów Sądu Konstytucyjnego, wznowienia działalności organów odpowiadających za dobór kadr sędziowskich i ich kontrolę (Wyższa Komisja Kwalifikacyjna Sędziów i Wyższa Rada Sądownictwa) – ten obszar wciąż pozostaje jedną z najbardziej korupcjogennych i narażonych na naciski polityczne sferą życia publicznego.

Innym ważnym zadaniem w ramach pierwszego klastra będzie reforma administracji publicznej. Główne założenia zmian to stworzenie kompetentnej i niezależnej służby cywilnej, zapewnienie transparentnego procesu podejmowania decyzji administracyjnych oraz ograniczanie ingerencji politycznej w funkcjonowanie organów administracji państwowej. Przeszkodą w osiągnięciu tych celów będzie obowiązujący od lutego 2022 r. stan wojenny. Ograniczenia nałożone z tego tytułu, takie jak zamknięcie części rejestrów publicznych (m.in. osób prawnych, przedsiębiorców indywidualnych i organizacji publicznych, sprawozdań finansowych spółek skarbu państwa, orzeczeń sądowych), zmniejszenie kontroli obywatelskiej nad procesami ustawodawczymi, anulowanie konkursów na stanowiska w służbie publicznej oraz redukcja dostępu do oświadczeń majątkowych urzędników służby cywilnej, doprowadziły do istotnego spadku przejrzystości w administracji publicznej.

Znacznie lepiej sytuacja przedstawia się w klastrze szóstym – relacje zewnętrzne – obejmującym harmonizację ukraińskiej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony z unijną. W raporcie KE z 30 października 2024 r., zawierającym szczegółową analizę stanu przygotowania do akcesji, Ukrainę oceniono w tej sferze jako „dobrze przygotowaną”.

Warto pamiętać, że Kijów nie rozpoczyna procesu adaptacji *acquis* od zera. Istotnym atutem jest trwająca od stycznia 2016 r. integracja sektorowa Ukrainy z jednolitym rynkiem UE na podstawie umowy o pogłębionej i kompleksowej strefie wolnego handlu (DCFTA), będącej częścią obowiązującej od września 2017 r. umowy stowarzyszeniowej (AA). Umożliwiła ona państwu ukraińskiemu w znacznej mierze przygotowanie się instytucjonalne i metodologiczne do procesu adaptacji unijnego prawa. Realizując zobowiązania wynikające z tych porozumień, Kijów poczynił wymierne postępy w zakresie harmonizacji prawodawstwa dotyczącego działalności przedsiębiorstw czy zamówień publicznych, a także swobodnego przepływu osób oraz kapitału. Zgodnie z informacjami władz Ukraina zdołała wdrożyć aż 81% wszystkich zobowiązań wynikających z AA. Wyzwanie stanowi natomiast przeprowadzenie zmian prawnych związanych z dostępem obywateli UE do ukraińskiego rynku pracy. Niemniej, z uwagi na to, że zarówno AA, jak i DCFTA przewidują częściową synchronizację ukraińskiego prawodawstwa z unijnym, a nie pełną jego adaptację, wciąż pozostaje wiele do zrobienia.

Instytucjonalna architektura integracji z UE

Najważniejszym urzędem koordynującym zbliżenie Ukrainy z UE jest od 2016 r. wicepremier ds. europejskiej i euroatlantyckiej integracji. Przewodniczy on pracom Rządowego Komitetu ds. Europejskiej i Euroatlantyckiej Integracji, Współpracy Międzynarodowej, Bezpieczeństwa, Obrony i Rozwoju Regionalnego, w którego skład wchodzi specjalnie powoływani w każdym z resortów wiceministrowie odpowiedzialni za integrację europejską. Od czerwca 2020 r. funkcję tę sprawuje Olha Stefaniszyna, która od września 2024 r. piastuje także stanowisko ministra sprawiedliwości.

W czerwcu 2024 r. Stefaniszyna stanęła na czele 35-osobowej delegacji odpowiedzialnej za prowadzenie rozmów z UE, a w sierpniu została przewodniczącą Międzyresortowej Grupy Roboczej ds. Negocjacji ws. Przystąpienia Ukrainy do UE. Jako główna negocjatorka odpowiada za koordynację działań w zakresie adaptacji *acquis* oraz formułowanie stanowiska Kijowa w rozmowach akcesyjnych z Brukselą.

Istotnym politycznie organem jest również powstały w 2021 r. Departament ds. Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej Biura Prezydenta, którym kieruje Ihor Żowkwa, jeden z zastępców szefa Biura Prezydenta (BP) Andrija Jermaka. Do zadań tego urzędu należy koordynacja – w porozumieniu z wicepremierem Stefaniszyną – procesu eurointegracji.

Oprócz wiceministrów ds. eurointegracji od 2017 r. w wybranych ministerstwach funkcjonują też Dyrektoriaty ds. Planowania Strategicznego i Integracji Europejskiej, które odpowiadają m.in. za współpracę z KE i sektorowymi ministerstwami w krajach UE oraz za monitoring i realizację polityki eurointegracyjnej w ramach danego resortu. Z kolei organem odpowiedzialnym za opiniowanie oraz dostarczanie analiz i ekspertyz dotyczących procedowanych aktów prawnych odnośnie do ich zgodności z zobowiązaniami wobec UE i prawem unijnym jest utworzone w 2014 r. Rządowe Biuro Koordynacji Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej. Jego pracami kieruje od 2023 r. Ołeksandr Ilkow.

Od 2002 r. w Radzie Najwyższej Ukrainy działa Komitet Parlamentarny ds. Integracji Europejskiej, który ocenia zgodność każdego projektu ustawy z zobowiązaniami państwa w zakresie integracji europejskiej. Opinie Komitetu nie są jednak wiążące i nie niosą konsekwencji prawnych. Ponadto odpowiada on m.in. za utrzymywanie relacji na poziomie parlamentarnym z UE i państwami członkowskimi. Choć pracami Komitetu kieruje deputowana opozycyjnej Europejskiej Solidarności Iwanna Kłympusz-Cyncadze, to w trakcie trwającej kadencji Rady Najwyższej przegłosowano aż 93% projektów ustaw, które organ ten rozpatruje. Ponadto proeuropejskie akty prawne cieszą się z reguły ponadpartyjnym poparciem deputowanych – średnio 62% członków parlamentu wszystkich partii głosuje za ich przyjęciem, pozostali zaś w większości wstrzymują się od głosu lub są nieobecni.

Wykres 2. Organy odpowiedzialne za integrację Ukrainy z UE



Prezydent Ukrainy oraz Departament ds. Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej Biura Prezydenta

- gwarantowanie realizacji strategicznego kursu państwa na pełne członkostwo Ukrainy w UE
- polityczna koordynacja procesu integracji Ukrainy z UE
- dialog polityczny z UE
- udział w szczytach Ukraina–UE oraz Partnerstwa Wschodniego



Rada Najwyższa i Komitet ds. Integracji z Unią Europejską

- określenie zasad realizacji strategicznego kursu na pełne członkostwo Ukrainy w UE
- ocena zgodności projektów aktów prawnych z zobowiązaniami Ukrainy w zakresie integracji europejskiej
- utrzymywanie relacji na poziomie parlamentarnym z UE i państwami członkowskimi



Wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej

- koordynacja działań w zakresie adaptacji *acquis*
- formułowanie stanowiska Kijowa w rozmowach akcesyjnych z Brukselą
- stały dialog z instytucjami UE
- koordynacja polityczna działalności ministerstw



Rządowe Biuro Koordynacji Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej

- opiniowanie oraz dostarczanie analiz i ekspertyz dotyczących procedowanych aktów prawnych odnośnie do ich zgodności z zobowiązaniami wobec UE i z prawem unijnym



Ministerstwa oraz Dyrektoriaty ds. Planowania Strategicznego i Integracji Europejskiej

- współpraca z KE oraz sektorowymi ministerstwami w krajach UE
- monitoring i realizacja polityki eurointegracyjnej w ramach danego resortu

Źródło: Associatio4U, facebook.com/association4u.ua.

Faktyczna kontrola polityczna BP nad pozostałymi ośrodkami, w tym przede wszystkim wicepremier ds. integracji europejskiej, może negatywnie wpłynąć na przejrzysty podział kompetencji między odpowiedzialnymi instytucjami. Pomimo dobrej dotychczasowej współpracy Stefaniszynej i Żowkwy układ ten wzbudza także wątpliwości w zakresie podejmowania kluczowych decyzji w negocjacjach z UE. Niesie on również ryzyko nadmiernego upolitycznienia procesu eurointegracji z powodu skupiania się kierownictwa BP na efektach wizerunkowych.

Niewystarczający potencjał administracyjny...

Na możliwości administracji w istotny sposób wpływa tocząca się wojna z Rosją. Głównym problemem jest odpływ kadr spowodowany emigracją (w tym urzędników średniego szczebla, które wyjechały za granicę), mobilizacją wojskową mężczyzn oraz odejściami na skutek obniżenia wynagrodzeń (średnia pensja urzędnika państwowego wynosi ok. 500 dolarów miesięcznie, a ta naczelnika departamentu nie przekracza 1 tys. dolarów). Na posadach urzędniczych pozostały w większości osoby starsze bez odpowiednich kompetencji i entuzjazmu lub bardzo młode, bez doświadczenia i wiedzy.

Równie ważny problem to brak znajomości języka angielskiego. Zaledwie jedna trzecia kadry urzędniczej ma umiejętności językowe na poziomie B1, a 16% – na poziomie B2 i wyżej. Jedynie ok. 60% urzędników zaangażowanych w proces integracji posiada wiedzę na temat specyfiki unijnego tworzenia prawa. Tłumaczenie dokumentacji unijnej, wymagającej znajomości skomplikowanego i fachowego języka prawniczego, jest niezwykle czasochłonne i absorbuje znaczną część pracowników. Sytuacja ta ulega jednak systematycznej poprawie, m.in. dzięki szkoleniom kadry urzędniczej w Krajowej Szkole Administracji Publicznej w ramach Akademii Administracji Publicznej Partnerstwa Wschodniego oraz w Kolegium Europejskim w Natolinie w ramach projektu Natolin4Capacity Building. Wsparciem w tym zakresie będzie także organizacja staży zawodowych w KE dla urzędników.

Czynnikiem zniechęcającym do podejmowania pracy w administracji publicznej jest objęcie stanowisk urzędniczych monitoringiem służb antykorupcyjnych. Ponadto nie cieszy się ona prestiżem społecznym, a tym samym zainteresowaniem osób ambitnych i wykształconych. Problemy kadry urzędniczej narastają też wskutek regulacji dotyczących służby cywilnej. Ustawę z 2019 r. wprowadzającą obowiązek przeprowadzania konkursów na objęcie stanowisk urzędniczych zawieszono w 2020 r. w związku z pandemią COVID-19. Następnie w 2022 r., ze względu na wzrost wydatków wojennych, urzędnikom zmniejszono pobory. „Głód kadrowy” sprawia, że organy odpowiedzialne za eurointegrację – przede wszystkim Rządowe Biuro Koordynacji Integracji Europejskiej i Euroatlantycznej – coraz częściej zatrudniają zewnętrznych doradców i ekspertów.

Dodatkowo na wydolność ukraińskiej administracji odpowiadającej za integrację z UE negatywnie może wpłynąć zamknięcie Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID), która wydatnie wspierała finansowo programy reform w kluczowych obszarach. Częściowo lukę tę będą mogły wypełnić programy UE, jak np. uruchomiony w kwietniu 2025 r. duńsko-litewski projekt wsparcia.

...i znaczące kompetencje sektora pozarządowego

Braki kompetencyjne i kadrowe władze próbują rekompensować bliską współpracą z sektorem pozarządowym oraz z zachodnimi firmami konsultingowymi. Jest to rezultat m.in. częstych transferów urzędników do prywatnego sektora analitycznego, gdzie często wykonują oni tę samą pracę, lecz za wyższe wynagrodzenia oferowane w ramach projektów pomocy technicznej przez instytucje UE oraz agendy niektórych państw członkowskich. Rząd zleca sporządzanie ekspertyz dotyczących prawa unijnego i projektów dokumentów urzędowych, w tym także ustaw. Przykładem skuteczności takiej współpracy jest przygotowanie w nadzwyczajnym tempie unijnego kwestionariusza w marcu br. przez pracowników think tanków przy wsparciu unijnej Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Sąsiedztwa i Negocjacji ws. Rozszerzenia (DG NEAR).

Zarazem jednak taki outsourcing prowadzi do częściowego przeniesienia odpowiedzialności na podmioty zewnętrzne. Uszczupla to poczucie tzw. *ownership* wśród kadr urzędniczych, jak również ogranicza wiedzę i znajomość procesów w zakresie dostosowywania krajowego prawodawstwa do unijnego. W konsekwencji będzie to skutkować niskim poziomem pamięci instytucjonalnej dotyczącej dostosowywania regulacji prawnych do unijnych standardów. Ponadto nacisk władz centralnych na jak najszybszą adaptację unijnego prawa sprawia, że proces ten ma w dużej mierze charakter pozorowany (tzw. *faking*), a praca urzędnicza w tym zakresie sprowadza się do tłumaczenia i przepisywania otrzymanych materiałów.

Rząd zdaje sobie sprawę z ograniczeń administracyjnych. W 2023 r. Kijów w ramach głównej konkluzji tzw. *self-screeningu* uznał zdolności instytucjonalne organów państwowych za niewystarczające do przeprowadzenia efektywnej adaptacji unijnego prawa. Jako rozwiązanie tego problemu postuluje się zwiększenie liczby specjalistów wśród kadry urzędniczej, pozyskanie dodatkowych środków finansowych oraz zaangażowanie zagranicznych ekspertów w ramach międzynarodowej pomocy technicznej (tzw. *technical assistance*). W niektórych obszarach zaproponowano powołanie dodatkowych wyspecjalizowanych organów.

Wewnętrzne uwarunkowania polityczne

Proces wdrażania prawa unijnego może utrudniać specyfika uwarunkowań politycznych ukraińskiej administracji. Pozycja wicepremier Stefaniszyny jest wtórna wobec kierownictwa BP, które decyduje o kluczowych aspektach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Choć dotychczas współpraca układała się dobrze, to priorytetem BP pozostaje sukces wizerunkowy oraz osiąganie celów politycznych przy jednoczesnym przeciąganiu i rozważnianiu kluczowych reform. Za przykład można podać m.in. reformę Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz wymóg skasowania tzw. poprawek Łozowego – zmian w kodeksie postępowania karnego, które utrudniają prowadzenie śledztw wobec osób oskarżanych o korupcję.

W Kijowie dominuje przekonanie, że decyzje w sprawie eurointegracji zależą przede wszystkim od woli politycznej państw członkowskich i KE, a w mniejszym stopniu od rzeczywistego postępu w reformowaniu państwa. W rezultacie wielokrotnie publicznie formułowane oceny (przez prezydenta Zełenskigo, premiera Szmyhala i wicepremier Stefaniszynę), że Ukraina będzie gotowa spełnić wszystkie wymogi UE w ciągu zaledwie dwóch lat od rozpoczęcia negocjacji, stanowią formę nacisku na Brukselę i państwa członkowskie. Często mają one jednak efekt odwrotny od zamierzonego, wzbudzając w KE oraz państwach członkowskich irytację i zarzuty o brak wiedzy na temat procesu akcesyjnego. Deklaracje te są jednocześnie adresowane do społeczeństwa, by przekonać je o aktywności rządu i samego prezydenta Zełenskigo. Ta strategia komunikacyjna Kijowa przemilcza jednak kwestie niezadowolenia Brukseli z tempa wprowadzania reform, przede wszystkim tych dotyczących sądownictwa, resortów siłowych i walki z korupcją.

Mimo to warto podkreślić, że rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych to zwieńczenie zaledwie półtorarocznego procesu wdrażania reform wskazanych przez KE. Kijów zdołał wypełnić zdecydowaną większość rekomendacji, w tym m.in. dotyczących reformy procedury wyboru sędziów Sądu Najwyższego, organów władzy sądowniczej i instytucji powołanych do walki z korupcją, prawa medialnego, ustaw o deoligarchizacji oraz mniejszościach narodowych.

Wnioski: integracyjne pole minowe

Zgoda UE na otwarcie pierwszego klastra będzie ważnym osiągnięciem władz ukraińskich, gdyż formalnie umożliwi otwarcie kolejnych. Będzie to jednak wymagać jednomyślności podczas głosowań Rady UE, co powoduje, że zahamowanie procesu akcesyjnego może nastąpić co najmniej stukrotnie (zgody wymaga się przy otwieraniu i zamykaniu każdego z 35 rozdziałów negocjacyjnych). Można zatem

zakładać, że proces będzie długotrwały: z jednej strony zbiurokratyzowany, a z drugiej – uzależniony od politycznych rozgrywek i ustaleń wewnątrzunijnych.

Przedłużanie się eurointegracji będzie sprzyjać wzrostowi zniechęcenia społeczeństwa ukraińskiego. Kijów będzie starać się zrzucić odpowiedzialność za brak postępów na UE i poszczególne państwa członkowskie. Rosnąć będzie także asertywność Kijowa wobec Brukseli, tym bardziej że akcesję do UE władze i społeczeństwo Ukrainy uznają za ważną część zwycięstwa nad agresorem. Znalezienie zatem rozwiązania, które wyjdzie naprzeciw ich oczekiwaniom, a zarazem będzie uwzględniać obecne ograniczenia tamtejszej administracji oraz minimalizować wpływ państw niechętnych przystąpieniu tego kraju do UE (jak np. Węgry), będzie kluczem do podtrzymania europejskich aspiracji na Ukrainie i stabilizacji w Europie Wschodniej.

Colby i jego ludzie w Pentagonie – konsekwencje dla obecności wojskowej USA w Europie

11 kwietnia 2025 r. | *Andrzej Kohut, Jacek Tarociński*

8 kwietnia Senat USA zatwierdził nominację Elbridge’a Colby’ego na stanowisko podsekretarza obrony do spraw polityki (Under Secretary of Defense for Policy), co czyni go głównym doradcą sekretarza obrony w zakresie kształtowania polityki bezpieczeństwa narodowego i trzecią najważniejszą osobą w Departamencie Obrony. W czasie pierwszej kadencji Donalda Trumpa Colby piastował stanowisko zastępcy asystenta sekretarza obrony ds. strategii i rozwoju sił zbrojnych (Deputy Assistant Secretary of Defense for Strategy and Force Development) i odegrał pierwszoplanową rolę przy tworzeniu *Strategii obrony narodowej* z 2018 r. Jest znany z poglądu, że Stany Zjednoczone powinny się skupić na odstraszeniu i powstrzymywaniu Chin oraz zredukować swoją obecność na innych teatrach (europejskim i bliskowschodnim). Z tego względu jego kandydatura wzbudziła opór części senatorów republikańskich, zwłaszcza tych szczególnie zaniepokojonych irańskim programem nuklearnym. Wyrazem tego była ponadmiesięczna przerwa pomiędzy przesłuchaniem Colby’ego przed senacką komisją a głosowaniem nad jego nominacją. Ostatecznie tylko jeden senator opowiedział się przeciw niej.

Już w dniu inauguracji prezydenta Trumpa, 20 stycznia, w Departamencie Obrony zaprzysiężono grono nowych urzędników wyższego szczebla, których powołanie nie wymagało zatwierdzenia przez Senat, a którzy będą współkształtowali strategię obronną USA. Na szczególną uwagę zasługują Austin Dahmer (Deputy Assistant Secretary of Defense for Strategy) i Alexander Velez-Green (Senior Advisor to the Under Secretary of Defense for Policy). Ten pierwszy był wcześniej doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego senatora Josha Hawleya (także zwolennika priorytetyzacji zagrożenia ze strony Chin). Ten drugi zaś w przeszłości również doradzał Hawleyowi w kwestiach bezpieczeństwa, a ostatnio zajmował się obronnością w The Heritage Foundation.

Colby wraz z Dahmerem i Velezem-Greenem będą mieli kluczowy wpływ na kształt nowej *Strategii obrony narodowej* oraz obecność Sił Zbrojnych USA na całym świecie. Aktualnie w Pentagonie trwa rewizja tej obecności (Global Force Posture Review), a jej rezultaty mogą stać się punktem wyjścia do ewentualnych zmian. Zarówno Colby, jak i jego współpracownicy od lat opowiadali się za zmniejszeniem amerykańskich sił w Europie, a nawet za cięciami w Wojskach Lądowych Stanów Zjednoczonych na rzecz wzmocnienia Marynarki Wojennej w konfrontacji z Chińską Republiką Ludową. Wszyscy trzej są autorami opracowań i raportów, w których prezentują szczegółowe rozwiązania, jakie chcieliby zaimplementować w Siłach Zbrojnych USA.

Komentarz

- W kształtowaniu strategii obronnej Colby będzie odgrywał rolę szczególną ze względu na ograniczone doświadczenie sekretarza obrony Pete'a Hegsetha. Do tej pory Colby proponował skupienie się na największych wyzwaniach: powstrzymaniu chińskiej dominacji na Indo-Pacyfiku i ochronie własnego terytorium. Optował za ograniczeniem zaangażowania USA w innych regionach świata, choć nie mówił o wycofaniu się z nich, a raczej o przerzuceniu większej odpowiedzialności na sojuszników i partnerów we współpracy z Waszyngtonem. Podczas przesłuchania przed senacką Komisją Sił Zbrojnych wskazywał, że Stany Zjednoczone nie są w stanie prowadzić równoległych konfliktów zbrojnych na różnych teatrach, a to Pekin stanowi dziś podstawowe zagrożenie dla Waszyngtonu. Podkreślił, że nadrzędnym celem USA powinno być powstrzymanie hegemonii Chin na Indo-Pacyfiku.
- Pojawiają się sygnały wskazujące, że Departament Obrony rozważa ograniczenie amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Pod koniec marca „The Washington Post” donosił o tymczasowych wytycznych dotyczących *Strategii obrony narodowej (Interim National Defense Strategic Guidance)*, jakie miał rozesłać Hegseth. Z relacji prasowej wynika, że mówią one o skoncentrowaniu Sił Zbrojnych USA na zagrożeniach w regionie Indo-Pacyfiku oraz na bezpieczeństwie krajowym przy jednoczesnej akceptacji większego ryzyka na innych teatrach (w tym europejskim). Podczas przesłuchania przed komisją Izby Reprezentantów przedstawicielka Departamentu Obrony Katherine Thompson nie chciała potwierdzić, że Pentagon popiera dalszą obecność sił zbrojnych na Starym Kontynencie, zasłaniając się trwającym Global Force Posture Review – przeglądem amerykańskiej obecności militarnej w świecie, który może stanowić podstawę decyzji o ewentualnej relokacji wojsk USA zaangażowanych poza granicami kraju. Na początku kwietnia stacja NBC informowała o planach zredukowania amerykańskiej obecności na wschodniej flance NATO o nawet 10 tys. żołnierzy.
- Kluczowe dla decyzji w kwestii zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych za granicą będzie to, jak duży budżet Departamentu Obrony uda się uchwalić nowej administracji. Jeżeli okaże się on znacznie wyższy niż ten przyjęty za prezydentury Joeego Bidena, a tym samym środki te zaspokoją oczekiwania antychińskich jastrzębi w zakresie finansowania odstraszenia w regionie Indo-Pacyfiku, to możliwe będzie zachowanie przynajmniej części obecności rotacyjnej w Europie. Prowizorium budżetowe obowiązujące do końca tego roku fiskalnego nieznacznie (o 6 mld dolarów) zwiększa wydatki względem zeszłego roku. Niewykluczone jest jednak również istotne podniesienie nakładów na obronność w ramach trwającego procesu rekonyliacji budżetowej. Z niedawnej zapowiedzi Trumpa wynika, że łącznie wydatki na ten cel mogą wynieść ponad 1 bln dolarów (w 2024 r. – 886 mld). Dodatkowe fundusze mają zostać przeznaczone przede wszystkim na modernizację marynarki i sił powietrznych. Byłoby to zbieżne z postulatami zgłaszanymi przez Dahmera i Veleza-Greena (zob. Aneks).

ANEKS

Wpływ priorytetyzacji zagrożenia chińskiego na budżet Pentagonu według raportów Dahmera i Veleza-Greena

Austin Dahmer (Deputy Assistant Secretary of Defense) w raporcie *Resourcing the Strategy of Denial: Optimizing the Defense Budget in Three Alternative Futures*, opublikowanym w 2023 r. w Marathon Initiative (think tanku współzałożonym przez Colby'ego), analizuje trzy możliwe scenariusze zmian w amerykańskim budżecie obronnym.

1. Utrzymanie obecnego poziomu finansowania Pentagonu

Bez zwiększenia budżetu Pentagonu o 10% rocznie w tej dekadzie niemożliwe będzie utrzymanie amerykańskiego zaangażowania wojskowego w Europie, na Bliskim Wschodzie i na Indo-Pacyfiku. Dahmer zaleca:

- zmniejszenie wydatków na Wojska Lądowe o ok. 70 mld dolarów rocznie i przesunięcie tych środków – wraz z innymi oszczędnościami – na Marynarkę Wojenną i Siły Powietrzne, które zyskałyby dodatkowo po ok. 40 mld dolarów;
- zmniejszenie obecności Sił Zbrojnych USA o ok. 20 tys. żołnierzy w Europie oraz ograniczenie personelu cywilnego o 5% poprzez całkowitą rezygnację z Europejskiej Inicjatywy Odstraszania (European Deterrence Initiative), czyli sił rotacyjnie rozmieszczonych na wschodniej flance NATO po 2017 r. (dowództwa dywizji, dwóch brygadowych zespołów pancernych ABCT, brygadowego zespołu piechoty IBCT i brygady lotnictwa wojsk lądowych CAB);
- zmniejszenie Wojsk Lądowych USA o ekwiwalent trzech dywizji (w tym dwóch Gwardii Narodowej) poprzez likwidację czterech brygadowych zespołów bojowych Stryker SBCT (w tym dwóch Gwardii Narodowej), sześciu brygadowych zespołów bojowych piechoty IBCT (w tym pięciu Gwardii Narodowej) i dwóch brygad lotnictwa CAB Gwardii Narodowej;
- wstrzymanie licznych programów modernizacji i zakupu pojazdów lądowych, w tym czołgów M1A2 SEPv3 Abrams, transporterów opancerzonych AMPV, śmigłowców AH-64 Apache i UH-60 Black Hawk;
- wycofanie z Sił Powietrznych wszystkich samolotów szturmowych A-10C (aktualnie jest ich tam ok. 200);
- przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób środków budżetowych na pozyskanie większej liczby okrętów dla Marynarki Wojennej (dwie fregaty, trzy myśliwskie atomowe okręty podwodne, ponad 30-letni plan rozwoju U.S. Navy), przyspieszony rozwój bombowców strategicznych B-21 Raider oraz zwiększenie liczby zamawianych i produkowanych rocznie samolotów F-35.

2. Zmniejszenie finansowania Pentagonu

Zmniejszenie budżetu Pentagonu o ok. 10% miałyby przede wszystkim uderzyć w Wojska Lądowe, choć cięcia dotyczyłyby wszystkich rodzajów sił zbrojnych:

- Wojska Lądowe utraciłyby ekwiwalent siedmiu dywizji, czyli dziewięciu brygadowych zespołów bojowych Stryker (w tym dwóch Gwardii Narodowej), 10 brygadowych zespołów bojowych piechoty IBCT (w tym ośmiu Gwardii Narodowej), dwóch brygadowych zespołów pancernych ABCT (w tym jednej Gwardii Narodowej) oraz pięciu brygad lotnictwa Wojsk Lądowych CAB (w tym dwóch Gwardii Narodowej). W zamian proponuje się rozbudowę struktur obrony powietrznej, w tym systemów Patriot;
- Marynarka Wojenna miałaby wycofać przedwcześnie ze służby dwa najstarsze lotniskowce typu Nimitz i dwa najstarsze okręty desantowe z ciągłym pokładem lotniczym (ekwiwalent lekkiego lotniskowca) typu Wasp, rozwiązane miałyby też zostać jedno (z dziewięciu) skrzydeł lotnictwa lotniskowcowego CVW. Uwolnione fundusze miałyby posłużyć do inwestycji w wydłużenie służby trzech najstarszych okrętów podwodnych typu Ohio (nosicieli pocisków manewrujących

Tomahawk), zakup trzech dodatkowych myśliwskich okrętów podwodnych typu Virginia i dwóch dodatkowych fregat rakietowych oraz przyspieszyć rozwój morskich bezzałogowców;

- Siły Powietrzne i Korpus Piechoty Morskiej miałyby zmniejszyć o nieokreśloną wartość liczbę swoich eskadr lotniczych.

3. Zwiększenie finansowania Pentagonu

- W przypadku podwyższenia budżetu Pentagonu o 10% rocznie Dahmer postuluje rozwój Wojsk Lądowych o ekwiwalent czterech dywizji (4 ABCT, 2 SBCT, 5 IBCT, 2 CAB), lecz zastrzega, że wszelkie inwestycje w U.S. Army należy opóźnić do czasu wysycenia inwestycjami i dodatkowymi środkami Marynarki Wojennej oraz Sił Powietrznych;
- Marynarka Wojenna miałaby przedłużyć służbę 17 starych krążowników typu Ticonderoga i trzech najstarszych okrętów podwodnych typu Ohio oraz zakupić trzy dodatkowe myśliwskie okręty podwodne typu Virginia i dwie dodatkowe fregaty rakietowe, a także przyspieszyć rozwój morskich bezzałogowców i lotnictwa morskiego;
- Siły Powietrzne miałyby przyspieszyć prace nad bombowcem strategicznym nowej generacji B-21 i myśliwcem nowej generacji NGAD oraz znacząco zwiększyć liczbę zamawianych samolotów transportowych i latających tankowców;
- Dodatkowe środki miałyby pozwolić Korpusowi Piechoty Morskiej na utworzenie dodatkowych pięciu batalionów piechoty oraz zwiększyć planowaną liczbę eskadr samolotów F-35 B/C.

Alexander Velez-Green (Senior Advisor to the Under Secretary of Defense for Policy) w 2024 r. przygotował analogiczny raport dla The Heritage Foundation – [A Conservative Defense Budget for Fiscal Year 2025](#). Podkreśla w nim brak wystarczających środków budżetowych na jednoczesne zaangażowanie militarne USA w Europie, na Bliskim Wschodzie i na Pacyfiku. Uznaje, że:

- Stany Zjednoczone muszą skupić się na Indo-Pacyfiku oraz będą musiały przenieść fundusze, sprzęt i personel z Europy do tego regionu przy utrzymaniu znacznie zmniejszonej obecności na Starym Kontynencie;
- sojusznicy europejscy muszą wydawać więcej na obronność – osiągać co najmniej 2% PKB wydatków na ten cel i dążyć do 3% PKB;
- sojusznicy europejscy muszą przewodzić w pomocy wojskowej dla Ukrainy i wziąć na siebie główną odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy, pozwalając USA skoncentrować się na Indo-Pacyfiku.

Zbrodnicze rosyjskie ataki na Sumy. 1147. dzień wojny

15 kwietnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Rosyjskie ataki powietrzne

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia rosyjskie pociski balistyczne uderzyły w Sumy, zabijając 35 i raniąc 125 osób, w tym dzieci (odpowiednio dwoje i 15). Był to jeden z najtragiczniejszych w skutkach ataków

na ukraińskie miasto od początku pełnoskalowej agresji i kolejny w ciągu tygodnia po zbrodniczym uderzeniu na Krzywy Róg. Pierwszy z Iskanderów trafił w budynek Sumskiego Uniwersytetu Państwowego, w którym zorganizowano ceremonię odznaczenia żołnierzy 117 Brygady Obrony Terytorialnej z udziałem wojskowych – także z innych jednostek – i cywilów. Zgodnie ze wstępnymi danymi zginęło w nim 21 cywili, a ponad 20 zostało rannych. Z wojskowych poległ m.in. dowódca wyposażonej w wyrzutnie HIMARS 27 Brygady Artylerii Rakietowej (łącznie liczby zabitych i rannych żołnierzy nie upubliczniono).

Do hekatombi doszło wskutek eksplozji drugiej rakiety nad zabudową mieszkalną, ok. 200 m od pierwszego celu. Według MSW najprawdopodobniej była ona wyposażona w głowicę odłamkową. Podejmując decyzję o uderzeniu, Rosjanie musieli zdawać sobie sprawę z wybitnie cywilnego charakteru atakowanego rejonu Sum. Pozwala to traktować uderzenie z 13 kwietnia – podobnie jak wcześniejszy o tydzień atak na Krzywy Róg – jako popełnioną z premedytacją zbrodnię wojenną, a w wymiarze politycznym – wyzwanie rzucone amerykańskim dążeniom do jak najszybszego wstrzymania działań wojennych.

Najczęstszym celem dronów agresora był Charków, w którym atakowano głównie obiekty przemysłowe. W rezultacie zmasowanego uderzenia 9 kwietnia zniszczenia odnotowano na terenie dziesięciu przedsiębiorstw. Uszkodzenia obiektów zgłaszano też 8, 12, 13 i 14 kwietnia. Atakowano również Dniepr (8, 10 i 12 kwietnia; w dwóch pierwszych atakach poszkodowanych zostało odpowiednio 14 i 9 osób, 1 zginęła), Kijów (10 i 12 kwietnia), Mikołajów (10 kwietnia), Sumy (12 i 14 kwietnia) oraz Odessę (13 i 14 kwietnia; w drugim ataku rannych zostało siedem osób). Od wieczora 8 kwietnia do rana 15 kwietnia najeżdżcy wykorzystali łącznie 496 bezzałogowców. Obrońcy ogłosili strącenie 306 maszyn, a 136 miało zostać lokacyjnie utraconych. Wróg miał w tym okresie użyć dziewięciu rakiet (najprawdopodobniej wyłącznie pocisków balistycznych Iskander-M), z których żadnej nie zestrzelono.

Sytuacja na froncie

Rosjanie zintensyfikowali działania pomiędzy aglomeracjami torecką i pokrowską, nacierając po obu stronach drogi z Doniecka do Kramatorska i Słowiańska (przez węzłową Konstantynówkę). W pozycje ukraińskie wbili się na głębokość do 5 km na froncie o szerokości ponad 10 km. Obrońców wyparli także z kolejnych kwartałów w Torecku oraz z pozycji na północno-zachodnich obrzeżach tego miasta wzdłuż drogi do Konstantynówki. W powolnym tempie poszerzyli obszar kontrolowany pomiędzy Pokrowskiem a Welyką Nowosiłką. Poczynili też postępy na południe od pierwszego z wymienionych miast, jak również na wschód od Myrnohradu. Zgodnie z niektórymi źródłami wyparli obrońców z następnych pozycji w rejonie Kupiańska (agresor miał zintensyfikować budowę przepraw przez rzekę Oskoł), na kierunku Łymanu, w Czaśiw Jarze oraz w obwodzie zaporoskim, gdzie zintensyfikowali działania w okolicach leżącego nad Dnieprem (na drodze do Zaporoża) miasta Kamieńskie.

Siły rosyjskie kontynuowały natarcie na pozycje przeciwnika na pograniczu obwodów kurskiego i sumskiego. Ukraińcy utrzymują się w dwóch miejscowościach obwodu kurskiego (Olesznia i Gornal), o które trwają walki, oraz w masywie leśnym w przygranicznej części obwodu biełgorodzkiego. Rosjanie poczynili kolejne postępy w obwodzie sumskim, poszerzając i pogłębiając kontrolowany obszar. Nie udało im się natomiast przełamać obrony na północ od drogi Sumy–Kursk (w rejonie Łokni), której osiągnięcie dawałoby im możliwość rozwinięcia natarcia w głąb obwodu sumskiego.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

O ukraińskich atakach na terytorium FR informowały głównie źródła rosyjskie. Nocą 15 kwietnia celem zmasowanego uderzenia był Kursk (w mieście doszło do zniszczeń) i obwód kurski, który według Rosjan atakowało co najmniej 109 z co najmniej 115 użytych przez przeciwnika bezzałogowców (powyższe liczby Ministerstwo Obrony FR podało jako zestrzelenia). Jeden z największych ukraińskich ataków

miał mieć miejsce 9 kwietnia, w którym to dniu Rosjanie deklarowali strącenie 158 dronów. Celem miało być m.in. lotnisko wojskowe w Mozdoku, brak jednak informacji o skutkach uderzenia.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

11 kwietnia doszło do 27. spotkania państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Po raz pierwszy odbyło się ono pod wspólnym przewodnictwem Wielkiej Brytanii i Niemiec. Pod względem liczby uczestników było najmniejszym z dotychczasowych. Wzięli w nim udział przedstawiciele 40 państw z 57 tworzących format, w tym – online – sekretarz obrony USA Pete Hegseth, który zgodnie z wcześniejszymi doniesieniami mediów miał być nieobecny.

Podczas spotkania Wielka Brytania i Norwegia zapowiedziały wspólny pakiet wsparcia o wartości 450 mln funtów (w tym 350 mln funtów od Brytyjczyków). Fundusze te pochodzą z kwot zadeklarowanych wcześniej przez Londyn i Oslo na pomoc Kijowowi w 2025 r. Mają zostać przeznaczone na „masowe dostawy / setki tysięcy” dronów FPV (produkowanych w Wielkiej Brytanii i na Ukrainie), remont i obsługę techniczną wyposażenia i środków transportu oraz radary i miny przeciwpancerne. Norweski minister obrony Tore O. Sandvik poinformował także o gotowości wydzielenia „znaczących środków” na zakup amunicji artyleryjskiej w ramach tzw. inicjatywy czeskiej.

Niemcy przygotowują duży pakiet wsparcia – planują przekazanie zapowiadanych wcześniej czterech systemów obrony powietrznej IRIS-T i 300 rakiet do nich, 120 przenośnych przeciwlotniczych zestawów raketowych, 15 czołgów Leopard 1, 25 bojowych wozów piechoty Marder, 14 systemów artyleryjskich, 300 dronów rozpoznawczych i 100 tys. pocisków artyleryjskich. Berlin ma również dostarczyć 100 radarów obserwacji przestrzeni powietrznej i – „w perspektywie średniookresowej” – 1100 radarów artyleryjskich. Uczestniczący w spotkaniu minister Boris Pistorius oznajmił ponadto, że RFN przekazała Ukrainie 30 rakiet do systemów Patriot.

O nowych pakietach pomocy powiadomili także szefowie resortów obrony Holandii (150 mln euro na obronę powietrzną), Litwy (20 mln euro na amunicję) i Estonii (m.in. 10 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm). Dzień przed spotkaniem na stronie kanadyjskiej misji szkoleniowej UNIFIER ujawniono, że Kijów otrzymał 40 tys. silników z przeznaczonych do utylizacji rakiet powietrze–ziemia CRV-7 (najprawdopodobniej z przeznaczeniem na napęd dla ukraińskich „raketodronów”). Z kolei 14 kwietnia minister obrony Rustem Umierow zapowiedział przekazanie przez Litwę 10 mln euro na wsparcie ukraińskiej produkcji tzw. uzbrojenia dalekiego zasięgu (dronów i rakiet mogących atakować cele oddalone o co najmniej kilkaset kilometrów).

Niemcy wraz z dziesięcioma innymi państwami ogłosiły powstanie nowej koalicji mającej na celu wzmacnianie zdolności armii ukraińskiej w zakresie walki radioelektronicznej. Norwegia oficjalnie dołączyła do koordynowanej przez Wielką Brytanię i Łotwę koalicji dronów.

Oslo przeznaczy 830 mln euro na szkolenie i wyposażenie brygady Sił Zbrojnych Ukrainy, o czym poinformował resort obrony Norwegii. Dzień po spotkaniu ujawniono, że jednostka ma zostać sformowana z istniejących już pododdziałów we współpracy z państwami Europy Północnej i bałtyckimi. Nieco inny sposób procedowania przedstawił minister Sandvik, według którego nie chodzi o stworzenie zupełnie nowej jednostki, ale o wzmocnienie istniejących brygad pododdziałami, które będą mogły się szybko zintegrować.

Belgia dostarczy Ukrainie dwa myśliwce F-16 do końca roku i kolejne dwa w 2026 r., o czym powiadomił przebywający 8 kwietnia w Kijowie premier Bart De Wever. Przedtem oświadczył on, że rozpoczęcie dostaw odłożono do przyszłego roku. Zapowiedział też pakiet wsparcia wojskowego o wartości 1 mld euro. Prezydent Wołodymyr Zełenski ujawnił po spotkaniu, że podpisano trzy umowy z belgijskimi producentami uzbrojenia.

Potencjał militarny Rosji

W wywiadzie dla portalu LB.ua 9 kwietnia głównodowodzący armii ukraińskiej generał Ołeksandr Syrski ocenił potencjał mobilizacyjny wroga. Liczebność zgrupowania Sił Zbrojnych FR na Ukrainie ma się zwiększać w tempie 8–9 tys. żołnierzy miesięcznie, co według Syrskiego w ciągu roku dało wzrost o 120–130 tys. 1 stycznia br. liczyło ono 603 tys. żołnierzy, a na początku kwietnia – 623 tys. Naborowi do służby sprzyjają głównie wysokie gratyfikacje za podpisanie kontraktu (20–40 tys. dolarów), miesięczny żołd szeregowego żołnierza na poziomie 2,5 tys. dolarów i różnorakie dodatki do niego. Porównując to do sytuacji w armii ukraińskiej, głównodowodzący stwierdził: „my nie możemy sobie na to pozwolić”. W rosyjskiej rezerwie mobilizacyjnej ma się znajdować 5 mln osób mających za sobą służbę wojskową, a jej całkowita liczebność wynosi 20 mln.

8 kwietnia prezydent Zełenski oznajmił, że cztery dni wcześniej do ukraińskiej niewoli w obwodzie donieckim trafiło dwóch obywateli Chin walczących po stronie agresora. Dodał, że w wojsku rosyjskim służy co najmniej 155 obywateli ChRL, a niewykluczone, że ich liczba sięga kilkuset. Według ukraińskich służb najeźdźcy rekrutują „ochotników” za pośrednictwem chińskich sieci społecznościowych. Osoby te przyjeżdżają do Moskwy, gdzie przechodzą trwające trzy–cztery dni badania lekarskie, a następnie pozostają przez miesiąc–dwa miesiące w ośrodkach szkoleniowych w pobliżu frontu.

Ukraińskie MSZ wezwało chargé d'affaires ChRL, żądając wyjaśnień. Chiński resort spraw zagranicznych oświadczył, że sprawdza przekazane informacje, i podkreślił, że zawsze apelował do swoich obywateli, aby powstrzymali się od udziału w jakimkolwiek konflikcie zbrojnym w jakiejkolwiek formie. Jako „całkowicie bezpodstawne” odrzucił twierdzenia Kijowa o rzekomo „wielu chińskich obywatelach walczących po stronie sił rosyjskich na Ukrainie”. Nagłośnienie przez władze udziału Chińczyków w wojnie służy im do podważenia oficjalnego stanowiska Pekinu, deklarującego brak zaangażowania w ten konflikt zbrojny. Jest także sygnałem dla Waszyngtonu, że ChRL czynnie wspiera rosyjską agresję.

Potencjał militarny Ukrainy

Państwowe Biuro Śledcze przedstawiło 8 kwietnia zaktualizowany algorytm postępowania w stosunku do żołnierzy, którzy dobrowolnie opuścili swoją jednostkę. Jeżeli pobyt poza nią trwał do trzech dni, nie wszczyna się postępowania karnego, a żołnierz może powrócić do jednostki, którą opuścił. Jeżeli trwał ponad trzy dni, to – jeśli zdarza się to pierwszy raz – żołnierz, który chce powrócić do służby, osobiście zgłasza się poprzez aplikację Armia+ do dowódcy jednostki i otrzymuje zgodę. Dodatkowo składa wniosek do prokuratora, organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze (np. policji) lub sądu o zamiarze powrotu do służby i dołącza pisemną zgodę dowódcy. Materiały są przesyłane do sądu w celu zwolnienia takiego żołnierza z odpowiedzialności karnej. Po otrzymaniu decyzji sądu wraca on do służby. W razie jej ponownego porzucenia wszczyna się postępowanie karne, kieruje akt oskarżenia przeciwko żołnierzowi, a sąd wydaje wyrok (kara to od 5 do 10 lat pozbawienia wolności). Według PBS między 29 listopada 2024 r. a 1 marca 2025 r. do służby powróciło ponad 21 tys. żołnierzy.

10 kwietnia ukraiński resort sprawiedliwości stwierdził, że jedną z metod mających zmusić mężczyzn do zarejestrowania się w ewidencji wojskowej jest ograniczenie dostępu do środków finansowych. Na osoby, które nie dopełniły obowiązku rejestracji, nakłada się grzywnę w wysokości 8,5 tys. hrywien (ok. 200 dolarów). W przypadku odmowy zapłaty kwota grzywny jest blokowana na koncie bankowym, a jego posiadacz trafia do rejestru dłużników.

12 kwietnia zastępca szefa Biura Prezydenta Pawło Palisa przyznał, że program wcielania do wojska na atrakcyjnych warunkach mężczyzn w wieku 18–24 lata przyniósł ograniczone efekty. Od lutego kontrakt podpisało mniej niż 500 osób. Palisa dodał, że początkowo liczba zgłoszeń była bardzo duża – za co

mogło odpowiadać przekonanie, że jeszcze w tym roku dojdzie do zawieszenia broni – ale większość zainteresowanych zrezygnowała z finalizacji naboru.

15 kwietnia ukraiński Sztab Generalny podjął decyzję o skróceniu od 1 maja podstawowego szkolenia wojskowego dla niektórych żołnierzy z 45 do 30 dni. Zaznaczono, że zmiany mają na celu usprawnienie programu szkolenia i dostosowanie go do potrzeb kadrowych zgłaszanych przez jednostki wojskowe na froncie.

Rozmieszczenie europejskich sił wsparcia na Ukrainie: instrument polityczny czy wojskowy?

18 kwietnia 2025 r. | *Piotr Szymański, Justyna Gotkowska,
współpraca: Andrzej Kohut, Witold Rodkiewicz, Kacper Sienicki*

Od marca pod egidą Francji i Wielkiej Brytanii trwają prace koalicji chętnych – grupy państw europejskich i partnerów spoza Europy – nad przygotowaniem koncepcji rozmieszczenia zachodnich sił wsparcia na Ukrainie po zakończeniu działań wojennych. To kolejna, dotychczas najkonkretniejsza faza toczącej się od jesieni ub.r. debaty na ten temat. Ostatnie spotkanie tego grona miało miejsce 10 kwietnia w kwatery głównej NATO. Planowane są kolejne, których efektem miałyby być przedstawienie administracji Donalda Trumpa kompleksowego planu wysłania takich sił w celu zagwarantowania pokoju na Ukrainie.

W obliczu braku perspektyw zawieszenia broni, będącego warunkiem rozmieszczenia sił wsparcia, taka – głównie europejska – misja wydaje się w dającej się przewidzieć przyszłości mało prawdopodobna. Rosja dąży do uzyskania swoich maksymalistycznych celów i nie jest zainteresowana przerwaniem działań zbrojnych. Z kolei USA nie są skłonne do wywarcia presji na Moskwę, udzielenia znacznej pomocy militarnej Kijowowi, mogącej zmienić sytuację na froncie, i zaangażowania we wsparcie Europy.

Poczynania koalicji mają więc obecnie w pierwszej kolejności znaczenie polityczne. Intencją działań jest pokazanie Stanom Zjednoczonym podmiotowości europejskich sojuszników w wysiłkach na rzecz zakończenia wojny, podkreślenie znaczenia utrzymania suwerenności Ukrainy dla bezpieczeństwa Starego Kontynentu, a także – w optymalnym scenariuszu zawieszenia broni – zachęcenie administracji USA do wsparcia takiej misji. Równolegle do prowadzenia prac planistycznych grono powinno się jednak skupić przede wszystkim na podtrzymaniu i zwiększeniu pomocy wojskowej dla Kijowa w związku z wysokim prawdopodobieństwem wygaszania amerykańskich dostaw broni dla niego i dalszych działań zbrojnych.

Na drodze do koalicji chętnych

W wyniku marcowych spotkań w Paryżu i Londynie sformowana została grupa państw planujących rozmieszczenie sił wojskowych na Ukrainie po zawieszeniu broni. Bodźcem do jej utworzenia było fiasko wizyty prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w Waszyngtonie i rozmów ukraińsko-amerykańskich 28 lutego. Na rewizję polityki Waszyngtonu wobec Moskwy i Kijowa Europa odpowiedziała zapowiedzią utrzymania wsparcia wojskowego dla ostatniej z tych stolic i presji ekonomicznej na Rosję, zapewnienia suwerenności Ukrainy, jak również przygotowania do utworzenia misji stabilizacyjnej mającej powstrzymać FR przez wznowieniem agresji.

Koncepcję wielonarodowych sił wsparcia (*multinational reassurance force*), które mogłyby zostać rozmieszczone na Ukrainie, omawiano na kolejnych spotkaniach, m.in. 11 marca w Paryżu na szczepie szefów sztabów generalnych ponad 30 państw. Prace rozpoczęły też grupy robocze, mające przeanalizować

uwarunkowania prawnomiędzynarodowe i logistyczne, zasady użycia siły i kwestie interoperacyjności. 10 kwietnia w kwaterze głównej NATO w Brukseli odbyło się spotkanie ponad 30 ministrów obrony i przedstawicieli krajów koalicji chętnych z udziałem reprezentantów Sojuszu, UE i ministra obrony Ukrainy. W formacie tym uczestniczy większość europejskich członków NATO i UE, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Japonia.

W najbliższych tygodniach poszczególne państwa mają określić swoje siły i zdolności do udziału w operacji lub – w przypadku tych, które nie chcą wysłać żołnierzy na Ukrainę – wsparcie logistyczne i satelitarne oraz dalszą pomoc wojskową dla Kijowa. Według premiera Wielkiej Brytanii członkowie koalicji poczynili już wstępne deklaracje dotyczące możliwości wydzielenia elementów logistycznych, kontroli i dowodzenia oraz sił lądowych, powietrznych i morskich do potencjalnej misji. Paryż i Londyn zapowiadają kolejne spotkania w najbliższym czasie. Celem jest przedstawienie ekipie Trumpa kompleksowej idei sił wsparcia dla Ukrainy. Krok ten miałby pokazać, że sojusznicy europejscy w sposób poważny i skoordynowany podchodzą do kwestii gwarancji bezpieczeństwa dla Kijowa, a także zachęcić administrację USA do wsparcia tej misji.

Jaka forma sił wsparcia?

Siły wygenerowane przez koalicję chętnych miałyby trafić na Ukrainę po ustaniu gorącej fazy konfliktu, czyli po zawieszeniu broni. Zgodnie ze słowami ministra obrony Wielkiej Brytanii Johna Healey'a są one projektowane jako gwarancja jego przestrzegania najpierw w domenie powietrznej (samoloty bojowe i naziemne systemy obrony powietrznej), następnie – morskiej (spekuluje się o możliwym zaangażowaniu tureckiej marynarki wojennej), a dopiero na ostatnim etapie – lądowej. Następne zadanie, które stawia sobie grupa, polega na planowaniu dalszego wzmacniania potencjału militarnego Ukrainy, tak by stanowił on główną rękojmię trwałości pokoju poprzez odstraszenie Moskwy od wznowienia działań zbrojnych.

Większość państw uczestniczących w spotkaniach koalicji chętnych (m.in. Polska, Niemcy, Włochy, Hiszpania) nie planuje obecnie wysłać żołnierzy, lecz wyraża chęć odgrywania roli pomocniczej (Polska – w kwestiach logistycznych). Według doniesień medialnych wielkość grona krajów sygnalizujących gotowość do rozmieszczenia sił na Ukrainie waha się od kilku do kilkunastu. Obok Francji i Wielkiej Brytanii otwartość na dyskusję o bezpośrednim zaangażowaniu militarnym na jej terytorium deklarują państwa nordyckie, bałtyckie, Beneluksu, Kanada i Turcja. Znaczna część stolic na razie obserwuje cały proces, czekając na ostateczną decyzję odnośnie do charakteru misji i gwarancji amerykańskich, które będą determinowały ich udział.

Choć dyskusje toczą się za zamkniętymi drzwiami, to media wskazują na brak wspólnej wizji co do wielkości sił wsparcia, ich charakteru oraz mandatu. W ostatnich miesiącach w debacie publicznej przedstawiono różne pomysły – od relatywnie niewielkiej misji szkoleniowej czy liczących kilka tysięcy żołnierzy sił upoważnionych do monitorowania zawieszenia broni (ale już nie egzekwowania pokoju, czyli faktycznego włączenia się w ukraińskie działania obronne w przypadku wznowienia przez FR agresji) po kilkudziesięciotysięczny kontyngent rozmieszczony bliżej linii frontu z równie niejasnymi zadaniami. Rozważanym ostatnio wariantem są kompaktowe siły (10–30 tys. żołnierzy) z nieokreślonym na tym etapie planowania mandatem. Prezydent Emmanuel Macron wspominał o możliwości stacjonowania sił koalicji w wybranych, oddalonych od frontu ukraińskich miastach – Lwowie, Kijowie i Odessie.

USA, Ukraina i Rosja wobec koalicji chętnych

Administracja Trumpa wyklucza zaangażowanie wojsk lądowych na Ukrainie czy uznanie misji wsparcia za natowską (objętą artykułem 5). Nie wyraziła oficjalnego poparcia dla europejskiej koalicji chętnych, a Waszyngton wysyła w tej sprawie niejednoznaczne sygnały. W połowie lutego sekretarz obrony Pete

Hegseth mówił w Brukseli o gwarancjach bezpieczeństwa dla Kijowa wspartych obecnością europejskich sił w ramach pozanatowskiej misji, bez udziału USA. Do krajów Starego Kontynentu miał wówczas zostać rozesłany kwestionariusz, którego jedno z pytań dotyczyło kontyngentu żołnierzy, jaki dane państwo byłoby skłonne wysłać na Ukrainę. W kwietniowym wywiadzie dla brytyjskiego „The Times” generał Keith Kellogg, wysłannik ds. Ukrainy, miał sugerować, że na zachód od Dniepru mogłyby stacjonować siły dowodzone przez Francję i Wielką Brytanię. Zarazem Steve Witkoff, specjalny wysłannik ds. Bliższego Wschodu, odgrywający kluczową rolę w negocjacjach z Moskwą, pod koniec marca skrytykował europejskie plany rozmieszczenia sił wsparcia na Ukrainie i nazwał je pozą.

Wobec koncepcji wysłania europejskich wojsk na Ukrainę w charakterze sił pokojowych po zakończeniu działań wojennych Rosja zajmuje stanowisko konsekwentnie i jednoznacznie negatywne. Celem Kremla pozostaje stworzenie na terytoriach niewcielonych bezpośrednio do FR kadłubowego zdemilitaryzowanego państwa ukraińskiego faktycznie jej podporządkowanego. Obecność zachodnich wojsk na Ukrainie stanowiłaby przeszkodę na drodze do realizacji takiego scenariusza. Przedstawiciele MSZ i rzecznik Kremla wielokrotnie krytykowali ten pomysł i deklarowali, że pojawienie się na Ukrainie sił członków NATO czy UE jest nie do przyjęcia niezależnie od formuły takiej obecności. Rosja ostrzega, że tego typu jednostronne działania oznaczałyby włączenie się krajów je podejmujących do wojny po stronie Ukrainy i ryzyko bezpośredniego starcia pomiędzy FR i NATO.

Kijów aktywnie zabiega o rozmieszczenie na Ukrainie jak najliczniejszych (prezydent Zełenski wspominał o nawet 200 tys. żołnierzy) sił wojskowych koalicji chętnych, gdyż widzi w nich gwarancję trwałego zawieszenia broni i odstraszania wroga. Dąży do uzgodnienia z partnerami szerokiego mandatu i precyzyjnego planu misji, określającego strukturę, lokalizację i zasady działania sprzymierzonych wojsk, obejmujących różne komponenty – lądowy, powietrzny (obrona przeciwlotnicza) i morski (ochrona m.in. infrastruktury krytycznej i portów). W optymalnym dla Kijowa wariancie w przedsięwzięciu wzięliby udział Amerykanie – bez nich jego skuteczność będzie ograniczona.

Narzędzie polityczne?

Aktywność koalicji chętnych – jak już wspomniano – ma w obecnym kontekście przede wszystkim znaczenie polityczne, wobec małego prawdopodobieństwa zawieszenia broni, a tym bardziej osiągnięcia porozumienia pokojowego, jak również braku presji USA na Rosję i ich niechęci do wsparcia europejskich sił na Ukrainie. W założeniu ma pokazać Waszyngtonowi, Moskwie i Kijowowi podmiotowość państw Starego Kontynentu w rozpoczętym przez administrację Trumpa procesie negocjacji pokojowych. Uczestniczące w inicjatywie kraje chcą zaznaczyć, że utrzymanie suwerenności Ukrainy ma kluczowe znaczenie dla Europy, a część sojuszników europejskich jest skłonna wspierać to państwo także poprzez rozmieszczenie własnych sił na jego terytorium, by nie dopuścić do jego neutralizacji czy demilitaryzacji.

Niektóre zaangażowane w koalicję chętnych państwa nadal nie wykluczają całkowicie opcji zmiany polityki przez władze Stanów Zjednoczonych, zwiększenia presji na Rosję, wymuszenia na niej zawieszenia broni i rozmieszczenia europejskich sił na Ukrainie przy zapewnieniu amerykańskiego wsparcia połączonego z groźbą wspólnej reakcji na ewentualne wznowienie agresji. Z tego względu prowadzone są prace planistyczne na temat możliwych wariantów rozmieszczenia wojsk krajów Starego Kontynentu. Warunkiem jest jednak wsparcie go przez Amerykanów, obejmujące potwierdzenie zobowiązań sojuszników dla Europy, zapewnienie niezbędnych zdolności wywiadowczych i w zakresie rozpoznania czy wsparcia powietrznego dla koalicji oraz monitorowania zawieszenia broni na linii rozgraniczenia za pomocą środków technicznych.

Bez takiego wkładu misja byłaby trudna w implementacji ze względu na braki w zdolnościach. Dodatkowy problem stanowią nadal ograniczone zasoby militarne państw europejskich, zmniejszające prawdopodobieństwo wystawienia i długotrwałego utrzymania przez nie znacznych sił na Ukrainie. Oprócz

tego ich rozmieszczenie wpłynęłoby negatywnie na wypełnianie zobowiązań sojuszniczych w ramach regionalnych planów obronnych NATO i wysuniętej obecności na wschodniej flance Sojuszu, co bez wzmocnienia przez USA jego flanki północno-wschodniej mogłoby osłabić sojuszniczą obronę i odstraszanie. Czysto europejska misja byłaby również mało wiarygodna w oczach Rosjan, którzy zapewne skłanialiby się do testowania jej gotowości do reakcji na łamanie warunków zawieszenia broni lub na bezpośredni atak. Ich celem byłoby pokazanie bezsilności państw europejskich i braku z ich strony woli faktycznego bojowego zaangażowania w powstrzymywanie FR na Ukrainie.

Rzekomy „plan Trumpa” dotyczący zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej

23 kwietnia 2025 r. | Zespół OSW

22 kwietnia wieczorem Wołodymyr Zełenski określił pojawiające się w zachodnich mediach elementy rzekomego „planu Trumpa” jako „propozycje, idee, sygnały” i stwierdził, że nie jest to „oficjalna propozycja dla Ukrainy”. Na taką – jeśli zostanie ona przedstawiona – Kijów „natychmiast zareaguje i poda to do wiadomości”. Prezydent wyraził też gotowość do rozmów pokojowych z Rosją „w jakimkolwiek formacie” po zawieszeniu broni.

Zełenski odniósł się w ten sposób do artykułów m.in. w „The Wall Street Journal”, „Financial Times” i Axios, które na podstawie rozmów z anonimowymi dyplomatami zrekonstruowały rzekomą amerykańską propozycję dla Ukrainy i Rosji (zob. Aneks). Miała ona zostać zaprezentowana na spotkaniu z przedstawicielami Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec (format E3) i Ukrainy 17 kwietnia w Paryżu przez delegację USA w składzie: sekretarz stanu Marco Rubio, specjalny wysłannik ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff i wysłannik prezydenta ds. Ukrainy generał Keith Kellogg.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow określił doniesienia medialne o rzekomej zgodzie Rosji na zamrożenie konfliktu na obecnej linii frontu mianem fejku. Dodał, że Kreml nie zna treści „planu Trumpa”, a negocjacje są skomplikowane i nie należy oczekiwać ich szybkich rezultatów. Moskwa potwierdziła również zapowiedź wizyty Witkoffa w Rosji w najbliższych dniach.

Komentarz

- Dla Ukrainy uznanie de iure rosyjskiej aneksji Krymu jest nieakceptowalne, a zrzeczenie się aspiracji do członkostwa w NATO, dopuszczane już wcześniej przez Zełenskiego, byłoby możliwe jedynie w zamian za inne wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa. Wydaje się, że za pełne zawieszenie broni Kijów byłby gotów przystać na okresową okupację przez Rosję kontrolowanych przez nią aktualnie terytoriów Ukrainy, a także na przekazanie w zarząd USA odzyskanej Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.
- Dla Rosji kluczowe jest przedłużanie rozmów i wykorzystanie pośpiechu amerykańskiej administracji do spowodowania maksymalnego uwzględnienia żądań Kremla. Moskwa najprawdopodobniej chce doprowadzić do odrzucenia propozycji Waszyngtonu przez Kijów, aby obarczyć go odpowiedzialnością za fiasko rozmów i spowodować całkowite wstrzymanie amerykańskiej pomocy dla Ukrainy. Jednocześnie pragnie przekonać Donalda Trumpa do zniesienia sankcji i do realizacji ambitnych projektów współpracy gospodarczej z Rosją niezależnie od uregulowania konfliktu na Ukrainie.
- Dla USA najważniejsze jest rozstrzygnięcie negocjacji do 30 kwietnia, na 100. dzień prezydentury Trumpa. Zaakceptowanie propozycji pokojowej przez Rosję i Ukrainę pozwoliłoby mu zrealizować

obietnicę wyborczą i wykazać się sukcesem na arenie międzynarodowej. Odrzucenie może zaś dać Stanom Zjednoczonym pretekst do zupełnego wycofania się z procesu negocjacji oraz zakończenia pomocy finansowej i militarnej dla Kijowa (dalsze wspieranie Ukrainy m.in. w zakresie danych wywiadowczych i rozpoznawczych pozostaje kwestią otwartą). Nieobecność Rubia i Witkoffa na kolejnym po paryskim spotkaniu w Londynie 23 kwietnia stanowi próbę wywierania presji na Kijów poprzez uwiarygodnienie groźby rezygnacji z pertraktacji.

ANEKS

Elementy rzekomego „planu Trumpa” według przecieków medialnych

Rosja zyskuje:

- uznanie de iure rosyjskiej kontroli nad Krymem,
- uznanie de facto okupacji części obwodów: donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego,
- niedołączenie Ukrainy do NATO (państwo to może się zintegrować z UE),
- zniesienie sankcji nakładanych od 2014 r.,
- współpracę gospodarczą z USA, szczególnie w sektorach energetycznym i przemysłowym.

Ukraina zyskuje:

- gwarancje bezpieczeństwa od wybranych państw europejskich (bez szczegółów),
- powrót niewielkiej okupowanej części obwodu charkowskiego,
- swobodę żeglugi na Dnieprze,
- rekompensaty i pomoc w odbudowie,
- Zaporoską Elektrownię Jądrową, lecz w zarządzie Stanów Zjednoczonych, produkującą energię na potrzeby i Ukrainy, i Rosji.

Wzajemne oskarżenia o nieprzestrzeganie rozejmu. 1155. dzień wojny

23 kwietnia 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

19 kwietnia Władimir Putin ogłosił rozejm wielkanocny, który miał obejmować wstrzymanie wszelkich działań wojennych od godziny 18.00 19 kwietnia do północy między 20 a 21 kwietnia. Oświadczył, że oczekuje, iż Ukraina pójdzie za przykładem Rosji i dołączy do rozejmu. Propozycja przywódcy została sformułowana w reakcji na zapowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa i sekretarza stanu Marca

Rubia dotyczące zaprzestania przez Stany Zjednoczone dalszych prób negocjowania porozumienia pokojowego między Moskwą a Kijowem, jeśli w ciągu następnych dni nie pojawią się wyraźne sygnały, że jest ono możliwe.

Prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że w ciągu 30-godzinnego rozejmu wróg naruszył wstrzymanie ognia niemal 3 tys. razy oraz dokonał 96 szturmów piechoty na różnych odcinkach frontu i 950 ataków dronami. Z kolei Putin powiadomił, że w tym czasie Ukraińcy naruszyli zawieszenie broni 5 tys. razy i przeprowadzili 100 uderzeń z użyciem bezzałogowców.

W ciągu ostatniego tygodnia walki toczyły się na całej linii frontu, a obszarem ich największego wzmożenia był kierunek pokrowski i okolice trasy do Konstantynówki w obwodzie donieckim. Według głównodowodzącego armii ukraińskiej generała Ołeksandra Syrskiego na południe od Pokrowska (w rejonie miejscowości Udaczne, Kotłyne i Szewczenko) obrońcy skutecznie kontratakują. Agresor natomiast wyparł ich z okolic wsi Sucha Bałka i Kałynowe, położonych obok drogi prowadzącej do Konstantynówki – ważnego węzła logistycznego. Zgodnie z doniesieniami strony ukraińskiej najeźdźcy zintensyfikowali użycie dronów, które wcześniej najprawdopodobniej wykorzystywali w obwodzie kurskim. Siły rosyjskie poczyniły też postępy w kierunku Łymanu, gdzie zajęły Kateryniwkę, a także na kierunku zaporoskim w rejonie miasta Kamieńskie. Według szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR Walerija Gierasimowa udało im się wyprzeć przeciwnika z niemal całego obwodu kurskiego. Kijów twierdzi, że oddziały ukraińskie wciąż bronią się w rejonie przygranicznym na południe od miejscowości Olesznia i Gujewo.

Rosyjskie ataki powietrzne

18 kwietnia zakończyło się trwające 30 dni obustronne moratorium na ataki powietrzne na infrastrukturę energetyczną. Rzecznik MSZ Ukrainy Heorhij Tychy oznajmił, że od 25 marca do 16 kwietnia siły rosyjskie naruszyły tzw. rozejm energetyczny ponad 30 razy. W ciągu ostatniego dnia jego obowiązywania odnotowano trzy incydenty – związane z uszkodzeniem transformatorów w obwodzie mikołajowskim i na obrzeżach Chersonia oraz linii przesyłowej w obwodzie połtawskim.

Agresor przeprowadził zmasowane ataki dronowe na Odesę (16, 19, 21 i 22 kwietnia), Dniepr (16 kwietnia), Mikołajów (17 kwietnia), Sumy (18 kwietnia), Zaporże (19 kwietnia), Połtawę i Charków (22 kwietnia). Użył bomb kierowanych w atakach powietrznych na Chersoń (16 kwietnia), Izium (16 i 19 kwietnia), Dniepr (18 kwietnia) i Zaporże (21 kwietnia). Również 21 kwietnia rosyjskie rakiety spadły na rejony mieszkalne Mikołajowa, zaś trzy dni wcześniej rakiety balistyczne uderzyły w jedną z dzielnic mieszkaniowych Charkowa. W wyniku ataku jedna osoba zginęła, a 113 zostało rannych. 23 kwietnia w miejscowości Marganec w obwodzie dnipropepetskim bezzałogowce trafiły w autobus z pracownikami jednego z przedsiębiorstw. Zginęło co najmniej dziewięć osób, a 42 zostały ranne.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

22 kwietnia doszło do eksplozji w jednym z największych składów amunicji Ministerstwa Obrony FR – 51 Arsenał Głównego Zarządu Rakietowego i Artyleryjskiego położonym w pobliżu wsi Barsowo w obwodzie włodzimierskim. Według dostępnych danych w magazynie mogło znajdować się ponad 100 tys. ton amunicji, w tym rakiety Iskander i Toczka-U oraz pociski do systemów S-300, S-400, Grad, Smiercz i Huragan. Ukraińskie władze nie potwierdziły do tej pory udziału w ataku, zaś rosyjski resort obrony poinformował, że eksplozja była skutkiem „naruszenia zasad bezpieczeństwa podczas obchodzenia się z materiałami wybuchowymi”. Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych FR ogłosiło stan wyjątkowy w rejonie kirżackim, gdzie znajduje się arsenał, a lokalne władze – ewakuację kilku okolicznych miejscowości.

16 i 17 kwietnia ukraińskie siły zbrojne przeprowadziły atak dronami na obiekty wojskowe 112 Gwardyjskiej Brygady Rakietowej Armii Rosyjskiej w mieście Szuja w obwodzie iwanowskim – uszkodzeniu uległ

budynek koszarowy. Według strony ukraińskiej jednostka ta miała być odpowiedzialna za zbrodnicze uderzenia raketowe na Sumy w Niedzielę Palmową 13 kwietnia.

19 kwietnia ukraińskie lotnictwo dokonało uderzenia na obiekty wojskowe wroga w miejscowości Tiotkino w obwodzie kurskim, które miały służyć wyposażaniu i uruchamianiu dronów rozpoznawczych oraz szkoleniu ich pilotów. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy powiadomił o zlikwidowaniu 20 operatorów bezałogowców.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

17 kwietnia Niemcy zaktualizowali listę dostarczonej Ukrainie pomocy wojskowej. Kijów miał otrzymać: 66 pojazdów opancerzonych MRAP, amunicję do czołgów Leopard 2, 38 tys. sztuk amunicji do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard, pociski do systemów obrony powietrznej IRIS-T, trzy kołowe samobieżne systemy artyleryjskie Zuzana 2 (we współpracy z Danią i Norwegią), 27 tys. pocisków 155 mm, 1 tys. pocisków 122 mm, 70 bezałogowych statków powietrznych VECTOR z częściami zamiennymi, 150 bezałogowych statków powietrznych HF-1, 10 bezałogowych dronów nawodnych, sześć opancerzonych pojazdów ewakuacyjnych Bergepanzer 2 z częściami zamiennymi oraz cztery pojazdy do rozminowywania.

Potencjał militarny Ukrainy

Ukraiński resort obrony poinformował 16 kwietnia, że w latach 2024–2025 Agencja Zamówień Obronnych zawarła umowy z 76 krajowymi wytwórcami dronów i przeznaczyła na ten cel ponad 104 mld hrywien (ok. 2,5 mld dolarów). Poza tym uruchomiono rządowy program grantowy, oferujący producentom do 8 mln hrywien (ok. 200 tys. dolarów) na zakup sprzętu i komponentów pod warunkiem spełnienia wymogów przejrzystości i braku powiązań z agresorem.

19 kwietnia na granicy z Białorusią doszło do kolejnej wymiany jeńców w formule 246 na 246. Strona rosyjska przekazała dodatkowo 31 osób wymagających hospitalizacji. Przeważająca część uwolnionych to młodzi ludzie, urodzeni w obecnym stuleciu. Łącznie od marca 2022 r. na Ukrainę powróciły z niewoli 4552 osoby.

22 kwietnia Gabinet Ministrów Ukrainy zatwierdził procedurę tworzenia centrów kształcenia obywateli na rzecz Narodowego Ruchu Oporu, opracowaną przez Ministerstwo Obrony Narodowej we współpracy z Biurem Prezydenta. Do ich zadań należeć będzie przygotowanie jak największej liczby mieszkańców do stawiania oporu z bronią w ręku, kształtowanie postaw patriotycznych oraz nauka umiejętności praktycznych niezbędnych do obrony kraju. Ośrodki powstaną we wszystkich obwodach, a ich finansowanie zapewnią władze lokalne i przedsiębiorstwa. Instruktorami zostaną głównie weterani, a szkolenia będą oparte na programach uwzględniających specyfikę regionalną. Decyzja o powołaniu centrów szkoleniowych świadczy o tym, że władze uznają scenariusz szybkiego zakończenia konfliktu zbrojnego za mało prawdopodobny i kontynuują przedsięwzięcia mające wzmocnić własny potencjał militarny.

Potencjał militarny Rosji

16 kwietnia Agencja Reutera podała, że od września 2023 r. do marca 2025 r. Korea Północna dostarczyła Rosji od 4 do 6 mln pocisków artyleryjskich. Ich transport odbywał się drogą morską i kolejową, m.in. z wykorzystaniem rosyjskich statków, które przewiozły blisko 16 tys. kontenerów z portu Rajin do rosyjskiego portu Wostocznyj na Dalekim Wschodzie. Oprócz pocisków artyleryjskich (głównie kalibru 122 mm i 152 mm) Pjongjang przekazał Moskwie wieloprowadnicowe wyrzutnie raketowe, samobieżne stanowiska artyleryjskie oraz rakiety balistyczne.

Prezydent Zełenski kontynuuje krytykę władz chińskich – oskarża je o udzielanie FR wsparcia wojskowego. Po zarzutach z 8 kwietnia, że w rosyjskim wojsku służy co najmniej 155 obywateli ChRL, 17 kwietnia oświadczył, iż Pekin dostarcza Moskwie amunicję artyleryjską i proch strzelniczy oraz wspiera produkcję zbrojeniową na terytorium FR. Podkreślił też, że przywódca Xi Jinping zapewniał, iż Chiny nie będą dostarczały broni agresorowi. 22 kwietnia wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Jewhen Perebyjnis podczas spotkania z ambasadorem ChRL Ma Shengkunem podkreślił, że udział obywateli tego państwa w działaniach wojennych po stronie rosyjskiej, a także zaangażowanie chińskich firm w produkcję wojskową w FR budzą poważne zaniepokojenie i stoją w sprzeczności z duchem partnerstwa między Kijowem a Pekinem. Dodał, że dowody potwierdzające te fakty zostały przekazane stronie chińskiej przez ukraińskie służby specjalne. W związku z tym strona ukraińska wezwała władze ChRL do podjęcia działań mających na celu zaprzestanie wspomagania Rosji w agresji.

Otwarta krytyka pod adresem władz chińskich stanowi próbę wymuszenia na Pekinie jednoznacznej deklaracji, że strategiczna współpraca z Moskwą nie obejmuje wsparcia wojskowego wpływającego bezpośrednio na sytuację na froncie ukraińskim.

Wypowiedzi Zełenskiego spotkały się z dementi chińskiego MSZ. 18 kwietnia odrzuciło ono oskarżenia prezydenta, uznając je za „bezpodstawne”, a rzecznik resortu Lin Jian zapewnił, że ChRL nigdy nie dostarczyła śmiercionośnej broni żadnej ze stron „kryzysu ukraińskiego” i ściśle kontrolowała eksport produktów podwójnego zastosowania. Niewykluczone, że zirytowany tą narracją Pekin może ograniczyć eksport dronów na Ukrainę. 22 kwietnia Państwowa Służba Celna Ukrainy podała, że w okresie od stycznia do marca br. Kijów sprowadził 127,8 tys. cywilnych bezzałogowych statków powietrznych o wartości 371,3 mln dolarów. Chiny pozostają ich głównym dostawcą – zapewniają 98% importowanych maszyn i komponentów do nich.

Efekt Trumpa.

Wzrost nastrojów antyamerykańskich na Ukrainie

24 kwietnia 2025 r. | *Kacper Sienicki, współpraca: Tadeusz Iwański*

Polityka Donalda Trumpa względem Ukrainy gruntownie pogorszyła percepcję USA w społeczeństwie ukraińskim. Zakończenie przez Waszyngton izolacji Moskwy, oskarżenie Kijowa o wywołanie wojny, a prezydenta Wołodymyra Zełenskiego o bycie „dyktatorem bez wyborów”, a także naciski na podpisanie niekorzystnej umowy surowcowej w ciągu kilku tygodni poderwały zaufanie Ukraińców do Stanów Zjednoczonych i wywołały powszechne rozczarowanie, a nawet nastroje antyamerykańskie.

Utrata oparcia w kluczowym partnerze sprawiła, że Kijów musiał się dostosować do nowej sytuacji. Efektem tego jest zintensyfikowanie współpracy z państwami europejskimi, przede wszystkim Francją i Wielką Brytanią jako liderami „koalicji chętnych” do zabezpieczenia rozejmu w przypadku zawarcia takowego przez walczące strony. Jednocześnie twarda postawa w reakcji na naciski i nieprzyjazne działania administracji Trumpa wzmacnia poparcie społeczne dla Zełenskiego, który ponownie stał się liderem sondaży prezydenckich.

Kryzys relacji bilateralnych

Strategia administracji Joego Bidena, polegająca na wspieraniu Ukrainy na tyle, by umożliwić jej względnie stabilną obronę, ale nieprowadząca do porażki Rosji na polu walki, budziła frustrację w Kijowie. Trump w czasie kampanii wyborczej niejednokrotnie zapowiadał szybkie zakończenie wojny, dając

nadzieję na zmianę amerykańskiej polityki poprzez nasilenie presji na Moskwę. W badaniu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (KIIS) z grudnia 2024 r. 45% respondentów wskazało, że jego wybór przybliży zakończenie konfliktu, podczas gdy przeciwnego zdania było jedynie 14% ankietowanych (zob. wykres 1).

Nadzieje względem Trumpa nie potwierdziły się, a ataki jego oraz wiceprezydenta J.D. Vance’a na Zełenskigo podczas rozmowy w Gabinetcie Ovalnym na tle odwilży na linii Waszyngton–Moskwa i negocjacji z Kremlem bez udziału Kijowa doprowadziły do gruntownych zmian w postrzeganiu USA na Ukrainie. W badaniu Gradus Research z 1 marca 70% respondentów stwierdziło, że ich stosunek do Stanów Zjednoczonych pogorszył się, a więcej ankietowanych uznało je za kraj nieprzyjazny/wrogi (29%) niż za przyjazny (13%; zob. wykres 2). Z kolei według marcowego sondażu KIIS odsetek niewierzących w osiągnięcie sprawiedliwego pokoju za prezydentury Trumpa zwiększył się do 55% w porównaniu z 31% w grudniu 2024 r. Pogorszył się także ogólny stosunek do amerykańskiego przywódcy, a grono uważających, że ponowne objęcie przezeń urzędu to krok niekorzystny, wzrosło prawie czterokrotnie (zob. wykres 3).

Po trzech miesiącach obecnej kadencji Trump głęboko rozczarował Ukraińców, którzy krytykują go za naiwność i przypisują mu realizację rosyjskich interesów. Deklarowana przez USA rola pośrednika jest odbierana jako *de facto* sprzyjanie Kremlowi. W Kijowie panuje powszechna opinia, że Stany Zjednoczone mogą poświęcić interesy Ukrainy, jeśli pomoże im to osiągnąć szersze, globalne cele, w tym „odwrócenie się” Moskwy od Pekinu.

Pragmatyczna strategia

Dostosowując się do zapowiedzi Trumpa o szybkim zakończeniu wojny, ukraińskie władze dążyły do zawarcia porozumienia i wynegocjowania wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa. W tym celu sygnalizowały gotowość do ustępstw, jednocześnie wyznaczając swoje „czerwone linie”, co jednak nie wpłynęło na uzyskanie przychylności Waszyngtonu. Po wstrzymaniu pomocy wojskowej wskutek feralnego spotkania w Białym Domu Kijów musiał przystąpić do rozmów o rozejmie w Dżuddzie (11 marca) bez gwarancji bezpieczeństwa oraz zaakceptować amerykańską propozycję pełnego zawieszenia broni. Chwilowo poprawiło to relacje z USA i pozwoliło na wznowienie wsparcia militarnego, a w obliczu kontynuowania przez Rosję działań zbrojnych dało Ukraińcom podstawę do podważania wiarygodności Władimira Putina i jego woli pokoju w oczach Stanów Zjednoczonych.

Wobec problemów w relacjach z Waszyngtonem Kijów próbuje zmobilizować Europę do odważniejszych działań na rzecz własnego bezpieczeństwa. Dało się to zauważyć już 15 lutego na konferencji bezpieczeństwa w Monachium, gdzie Zełenski wezwał w swym przemówieniu do stworzenia europejskiej armii z udziałem Ukrainy jako alternatywy wobec możliwego ograniczenia wsparcia USA dla bezpieczeństwa Starego Kontynentu. Najważniejszą rolę dla władz odgrywa kooperacja z Francją i Wielką Brytanią, w tym dobre osobiste relacje prezydenta z Emmanuelem Macronem i Keirem Starmerem. Kluczowy cel to budowa pod przewodnictwem Paryża i Londynu „koalicji chętnych”, która – w percepcji Kijowa – ma zapewnić Ukrainie bezpieczeństwo po wojnie, a także pośredniczyć w kontaktach z USA.

Ukraińcy zabiegają o zaangażowanie jak najliczniejszych sił europejskich, obejmujących różne komponenty – lądowy, morski i powietrzny. Misja „koalicji chętnych” stabilizująca sytuację po wstrzymaniu ognia powinna otrzymać szeroki mandat, umożliwiający zdecydowaną reakcję na rosyjskie prowokacje, a jej siły powinny zostać rozmieszczone w wielu regionach Ukrainy, w tym w pobliżu strefy działań zbrojnych. Kijów unika przy tym dychotomii Europa albo USA, podkreślając, że najlepsze efekty przyniesie przedsięwzięcie europejskie z aktywnym wsparciem Waszyngtonu.

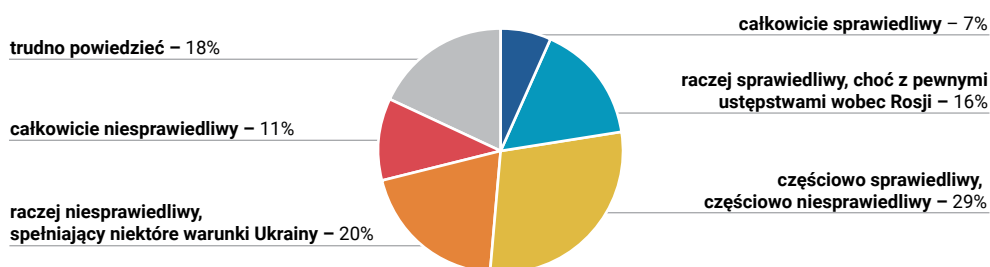
Konsolidacja wewnętrzna

Pomimo negatywnych skutków dla Ukrainy na arenie międzynarodowej spór Trump–Zełenski zaowocował wzrostem zaufania jej obywateli do prezydenta – w drugiej połowie marca wyniosło ono 69%. Sytuacja ta zwiększyła też jego szanse na drugą kadencję – według sondażu Ipsos w hipotetycznych wyborach prezydenckich Zełenski prawdopodobnie pokonałby potencjalnego kontrkandydata generała Wałerija Załużnego (szerzej zob. wykres 4). Z jednej strony rosnące poparcie dla przywódcy wskazywałoby na jego korzyści płynące z rychłego przeprowadzenia wyborów. Z drugiej – osłabia ono amerykańskie (i rosyjskie) apele o wdrożenie takiego rozwiązania, gdyż nie przyniosłoby to zmiany władzy.

Ukraińcy traktują presję USA mającą na celu wymuszenie porozumienia w negocjacjach z Rosją jako atak na własną suwerenność, a twarde stanowisko Zełenskiego – jako jej obronę. Poparcie opinii publicznej dla prezydenta wynika z zachowania przez niego nieugiętej i skutecznej postawy w obliczu nacisków na podpisanie umowy surowcowej w niekorzystnym dla Kijowa kształcie czy zorganizowanie wyborów w warunkach działań zbrojnych (najprawdopodobniej to wzrost zaufania do Zełenskiego sprawił, że administracja Trumpa nie forsuje już tego postulatu). Aprobata społeczna dla przywódcy będzie też dalej usztywniać stanowisko Ukrainy w kwestii ewentualnych żądań Stanów Zjednoczonych dotyczących zmiany jej „czerwonych linii” przy negocjacji porozumienia pokojowego, takich jak uznanie ustępstw terytorialnych *de iure*, porzucenie kursu integracji z NATO bez uzyskania innych wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa czy ograniczenie potencjału sił zbrojnych. Ukraińcy głoszą także gotowość do dalszej walki nawet bez wsparcia USA – zgodnie z marcowym badaniem KIIS za takim postępowaniem opowiada się 82% respondentów.

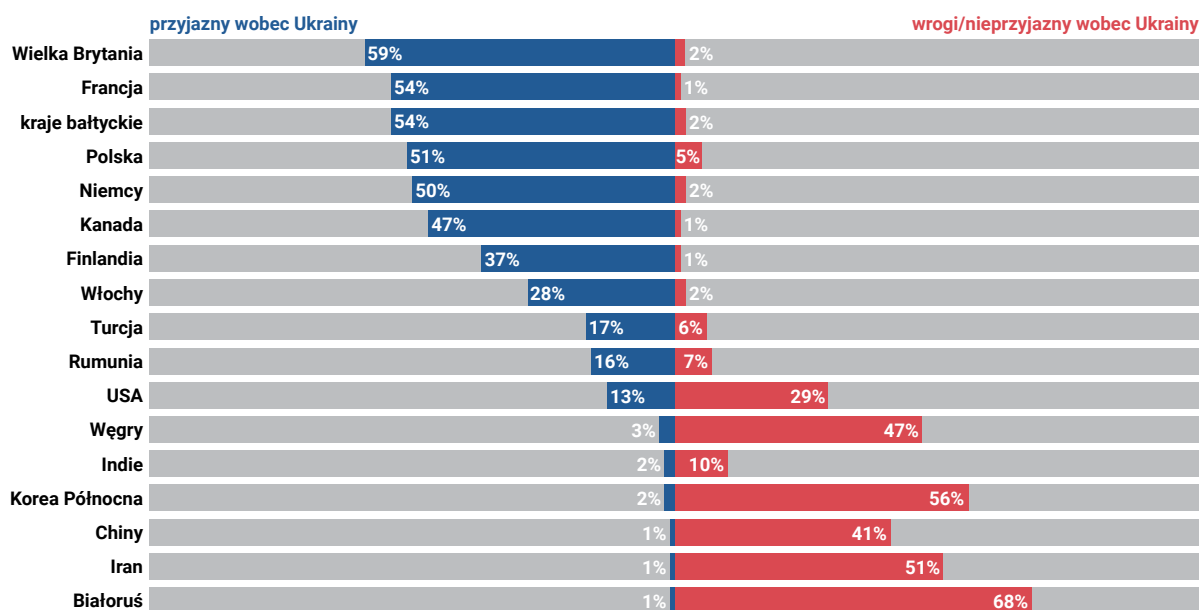
Mimo prób dostosowania się do polityki nowej administracji amerykańskiej Kijów nie zyskał jej przychylności, co doprowadziło do znaczącego pogorszenia stosunków z Waszyngtonem. To nie popełniane przez Ukraińców błędy (podważanie wysiłków Stanów Zjednoczonych w zakresie wynegocjowania pokoju, rozmowa bez tłumacza podczas spotkania prezydentów w Gabiniecie Ovalnym) mają decydujący wpływ na brak skuteczności w przekonywaniu ekipy Trumpa do własnej wizji zakończenia wojny. Republikanin od początku faworyzował kontakty z Putinem, a jego administracja, choć wykazuje oznaki zniecierpliwienia, wciąż ma nadzieję na sukces negocjacyjny i porozumienie z Moskwą.

Wykres 1. Odpowiedzi na pytanie: „Na jaki pokój może liczyć Ukraina za prezydentury Trumpa?”



Źródło: Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii.

Wykres 2. Państwa przyjazne i nieprzyjazne/wrogie w percepcji Ukraińców



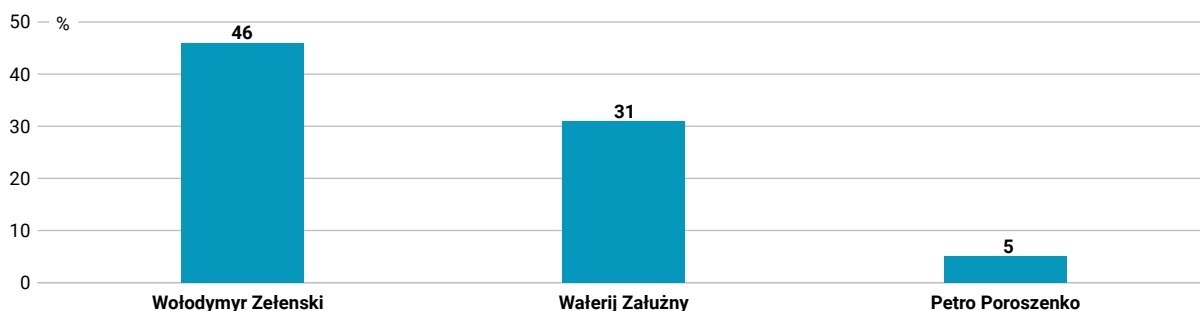
Źródło: Gradus Research.

Wykres 3. Odpowiedzi na pytanie: „Czy uważasz, że to dobrze czy źle dla Ukrainy, że prezydentem USA został Donald Trump?”



Źródło: Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii.

Wykres 4. Poparcie dla najpopularniejszych kandydatów w hipotetycznych wyborach prezydenckich



Źródło: Ipsos.

Rosyjski budżet pod presją niskich cen ropy

25 kwietnia 2025 r. | Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik

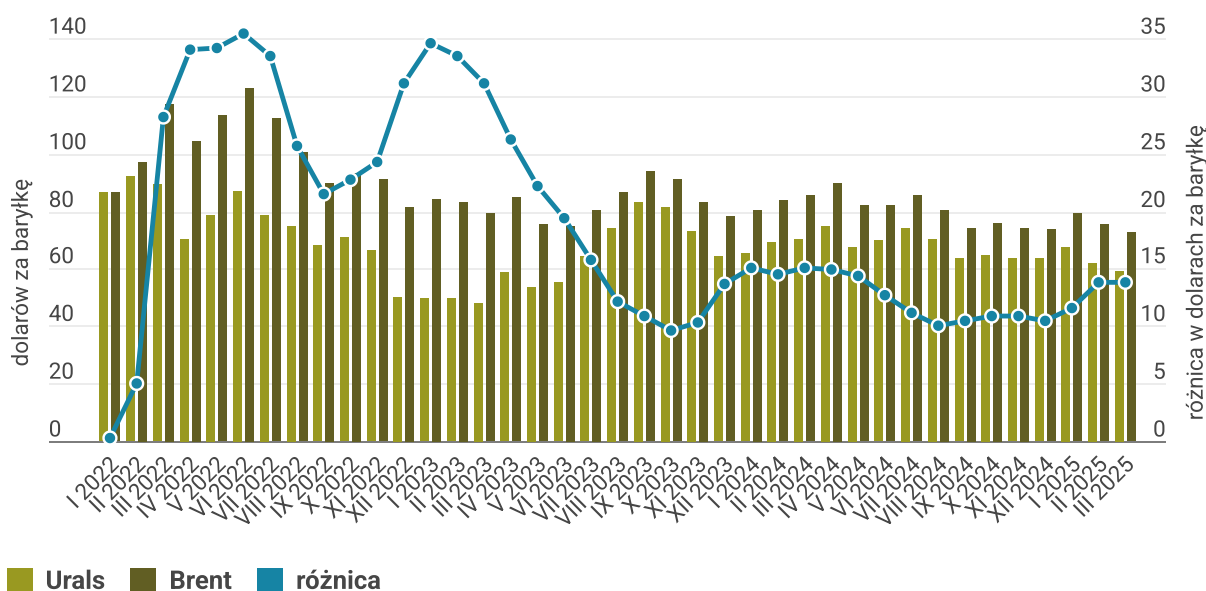
Od początku 2025 r. rosyjscy eksporterzy ropy zmagają się z trudnościami, które negatywnie rzutują na dochody naftowo-gazowe państwa. Sankcje w połączeniu z silnym rublem i spadkiem cen ropy naftowej na światowych rynkach coraz bardziej wzmacniają presję na budżet FR. Choć w pierwszym kwartale br. jego łączne dochody były wyższe niż przed rokiem, to tempo ich wzrostu odbiegało od tego zaplanowanego w dokumencie na 2025 r.

Jednocześnie Kreml kontynuuje ekspansywną politykę budżetową, dynamicznie zwiększając wydatki. To zaś przyczynia się do dalszego wzrostu inflacji i do konieczności utrzymywania wysokich stóp procentowych, a w efekcie – wyhamowywania wzrostu gospodarczego. W przypadku utrzymania się niskich cen ropy w dłuższym okresie władze będą zmuszone do przeprowadzenia cięć w rozchodach i sięgnięcia po rezerwy.

Spadek cen ropy

Jak wynika z danych rządu FR, średnia eksportowa cena ropy – stanowiąca podstawę opodatkowania sektora – wyniosła w pierwszym kwartale br. 62,8 dolara za baryłkę. W porównaniu z analogicznym okresem 2024 r. stanowi to wartość niższą o ponad 5 dolarów, tj. o ok. 8%. Najsilniejszy spadek zanotowano w marcu, kiedy surowiec kosztował mniej niż 60 dolarów za baryłkę. Co istotne, pogłębił się zarazem dyskont na rosyjską ropę względem zachodniej marki Brent – różnica cenowa między nimi zwiększyła się z 10 dolarów w grudniu ub.r. do blisko 14 dolarów w marcu br.

Wykres 1. Średnia miesięczna cena rosyjskiej ropy Urals i ceny referencyjnej zachodniej marki Brent w okresie styczeń 2022 – marzec 2025 roku

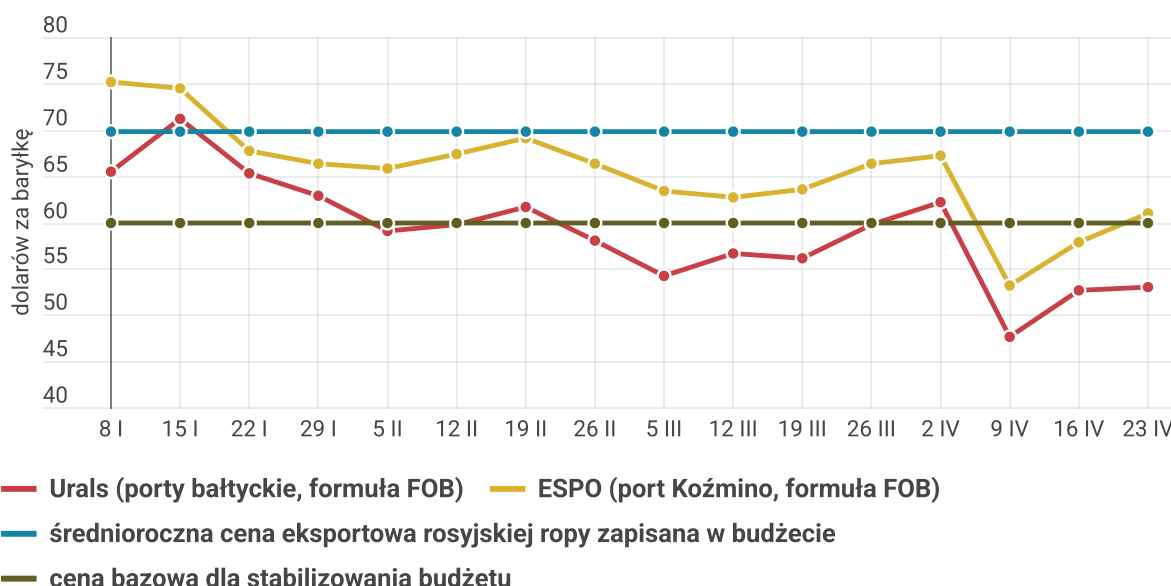


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ministerstwa Finansów FR, Ministerstwa Rozwoju Ekonomicznego FR oraz EIA.

Obniżenie ceny w pierwszym kwartale br. zostało spowodowane przez kilka czynników. Po pierwsze przyczyniło się do niego wzmocnienie efektu zachodnich sankcji poprzez „pożegnalny” pakiet odchodzącej administracji Joego Bidena z 10 stycznia br. Na mocy jej decyzji amerykańskimi restrykcjami objęto rekordowo dużą liczbę tankowców, co zmusiło eksporterów do przeceny wszystkich gatunków

rosyjskiej ropy, w tym droższej od Urals i przeznaczonej na rynki azjatyckie marki ESPO. Dotychczas jej cena była w mniejszym stopniu zależna od wpływu zachodnich sankcji, gdyż jej wywóz z pacyficznego portu Koźmino jest znacznie rzadziej realizowany przy współudziale zachodnich firm, niż ma to miejsce w przypadku eksportu z portów europejskich. Nałożenie restrykcji na jednostki obsługujące ten port sprawiło, że rabat na ESPO uległ zwiększeniu – z 2 dolarów na początku stycznia do 10 dolarów na początku kwietnia.

Wykres 2. Dzienna cena wybranych gatunków rosyjskiej ropy (Urals, ESPO) w okresie 8 stycznia – 9 kwietnia 2025 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Argus i EIA.

Po drugie w pierwszym kwartale br. Rosjanie sprzedawali za granicę mniej ropy niż w analogicznym okresie 2024 r. – wolumen ten wyniósł ok. 4,6 mln baryłek na dobę i był o 300 tys. baryłek na dobę niższy niż przed rokiem. Zmniejszenie wielkości eksportu wynikało przede wszystkim z konieczności dokonania cięć w wydobywaniu na skutek zobowiązań dotyczących redukcji surowca w ramach kartelu OPEC+. Po trzecie ropa taniała w ujęciu globalnym, kreując niekorzystne otoczenie dla zbytu z FR. Średnia miesięczna cena zachodniego benchmarku Brent spadła w tym okresie o ok. 8% – z 79 dolarów za baryłkę w styczniu do 72 dolarów dwa miesiące później.

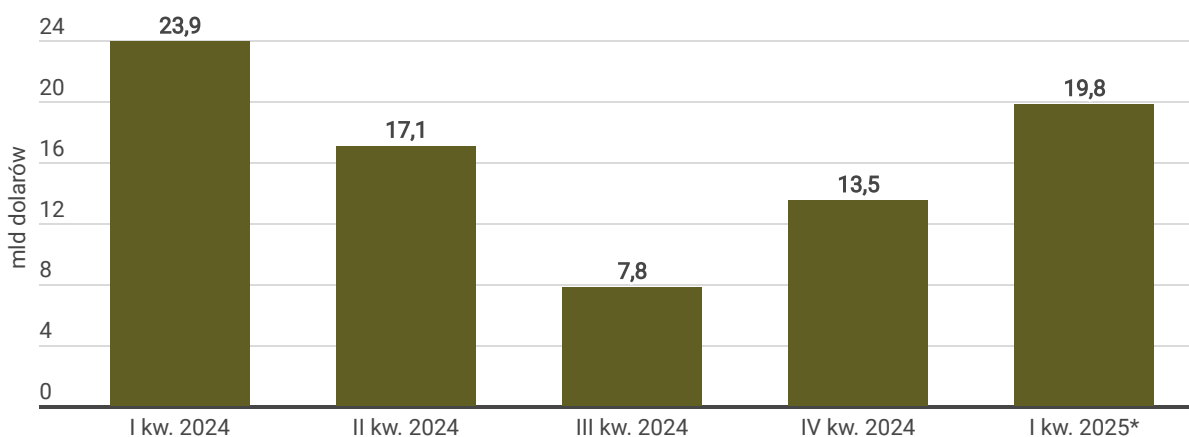
Do dalszego obniżenia ceny rosyjskiej ropy doszło na początku kwietnia br. w następstwie dwóch wydarzeń: wprowadzenia przez administrację Donalda Trumpa „odwetowych” ceł na Chiny i całość amerykańskiego importu oraz decyzji OPEC+ o stopniowym zwiększaniu wydobywania. Wzrost produkcji w ramach kartelu ma jednak charakter dość ograniczony – ogłoszony „dodatkowy” wolumen jest relatywnie nieduży (411 tys. baryłek na dobę) i dotyczy dobrowolnych cięć jedynie ośmiu członków (w tym FR), zaś samo postanowienie może ulec rewizji w razie zmiany oceny otoczenia rynkowego. O wiele silniej oddziałują amerykańskie cła, potęgujące obawy globalnej gospodarki o ewentualne wejście w światową recesję, skutkującą spadkiem aktywności gospodarczej i obniżeniem popytu na węglowodory. Odbiło się to również na wycenie ropy, w tym rosyjskiej.

Mocny rubel – kolejny cios dla budżetu

Negatywne konsekwencje wynikające ze spadku cen ropy pogłębiło jednocześnie umocnienie się rubla względem dolara. Od 12 lutego br. kurs rosyjskiej waluty utrzymuje się poniżej średniorocznego kursu zapisanego w budżecie na 2025 r.

Taki stan rzeczy to w pierwszej kolejności efekt rosnącej nadwyżki na rachunku obrotów bieżących. Po wprowadzeniu zachodnich sankcji i odcięciu FR od zagranicznych rynków kapitałowych to wyniki handlu zagranicznego mają obecnie decydujący wpływ na wartość rubla (a nie cena ropy, jak miało to miejsce przed inwazją). W pierwszym kwartale br., przy eksporcie tylko nieznacznie niższym niż przed rokiem, import zanotował poważne spadki (w lutym był o prawie 11% mniejszy r/r, danych za marzec brak) i tym samym zredukował zapotrzebowanie na waluty zagraniczne, co spowodowało ich przecenę. Na umacnianie się rubla wpłynęła też zmiana polityki USA wobec Rosji i rozpoczęcie rozmów z Kremlem, co optymistycznie nastawiło inwestorów – miejscowych i tych zagranicznych, którzy nadal z nią współpracują – do FR i jej partnerów gospodarczych.

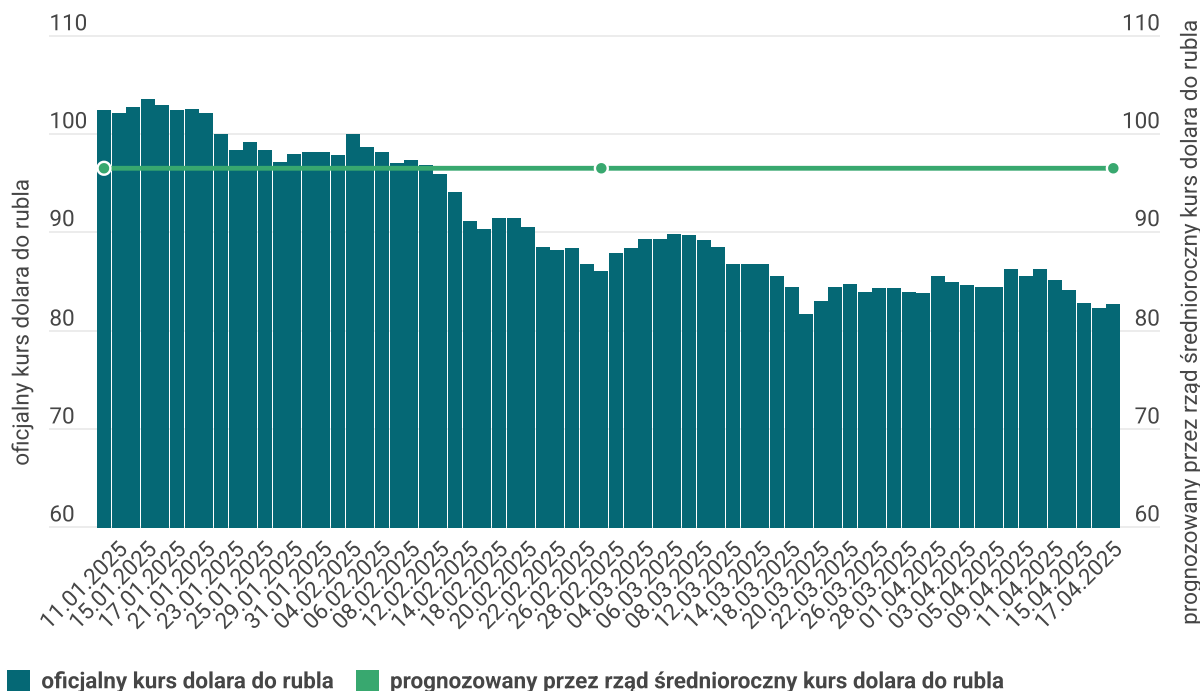
Wykres 3. Rachunek obrotów bieżących



* szacunki

Źródło: Centralny Bank Rosji.

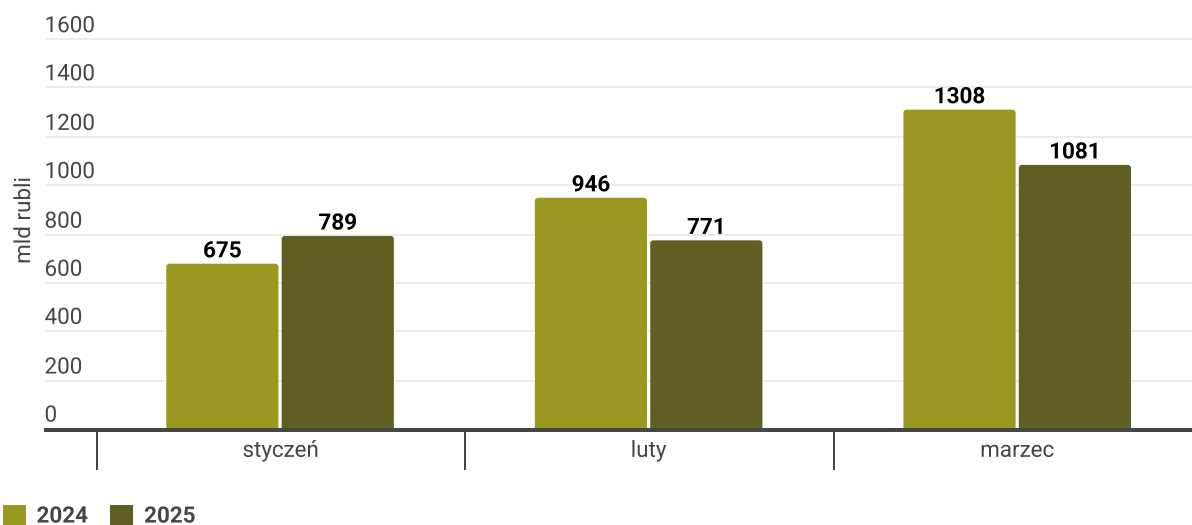
Podstawą opodatkowania krajowego sektora naftowo-gazowego jest miesięczna cena eksportowa rosyjskiej ropy, wyliczana przez rząd w dolarach. Koncerny rozliczają się jednak z fiskusem w rublach. Umocnienie się tej waluty spowodowało więc, że wartość obciążeń podatkowych liczona w niej jest niższa. W budżecie na 2025 r. założono średnioroczną cenę eksportową ropy na poziomie 69,7 dolara za baryłkę, tj. 6726 rubli po kursie zaplanowanym przez rząd. Tymczasem pod koniec marca br. jej faktyczna wycena wynosiła poniżej 5 tys. rubli, a w połowie kwietnia spadła do 4,1 tys. rubli (to o ok. 40% mniej niż zakładana wartość). Marcowe spadki zostaną odzwierciedlone dopiero w wynikach budżetu za kwiecień, kiedy koncerny zapłacą podatki.

Wykres 4. Oficjalny kurs dolara do rubla wobec prognozowanego przez rząd

Źródło: Centralny Bank Rosji i ustawa budżetowa FR na 2025 r.

Spadek dochodów naftowo-gazowych budżetu

Niższe ceny eksportowanej ropy oraz wzmocnienie rubla poskutkowały zmniejszeniem naftowo-gazowych dochodów budżetowych Rosji. W lutym i marcu 2025 r. spadły one odpowiednio o ponad 18,5% i 17,2% r/r. Ich łączna wartość w całym pierwszym kwartale – tj. ok. 2,6 bln rubli – była co prawda o prawie 10% niższa niż przed rokiem, lecz dochody z tego okresu w 2024 r. były rekordowo wysokie. Stanowiła przy tym 25% całości dochodów z tego tytułu zapisanych na 2025 r. w ustawie budżetowej – tj. 10,6 bln rubli. Trzeba pamiętać, że obniżenie cen ropy zarejestrowane w marcu państwo odczuje od kwietnia.

Wykres 5. Dochody naftowo-gazowe Rosji w pierwszym kwartale 2024 i 2025 roku

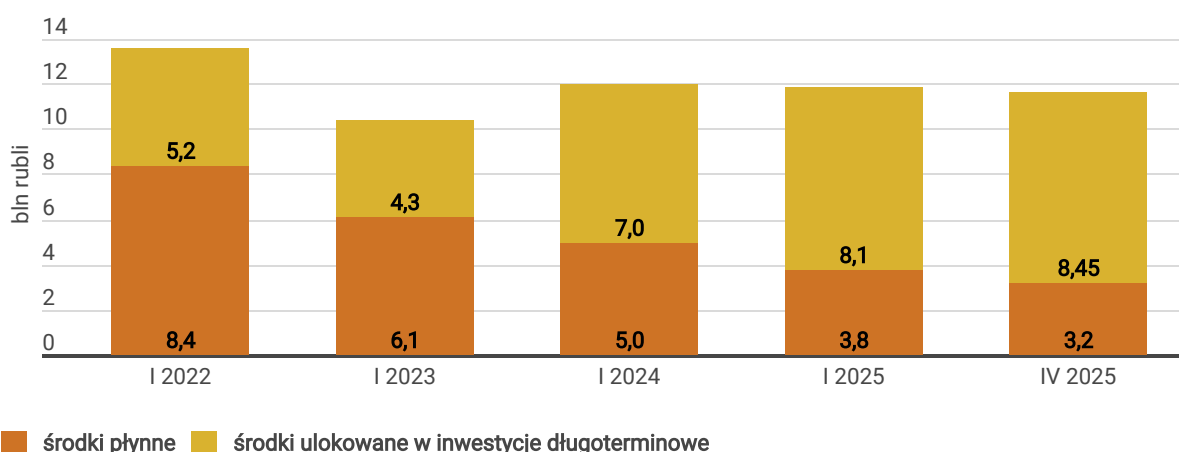
Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Zgodnie z obowiązującą regułą budżetową rząd może przeznaczyć na bieżące wydatki wyłącznie dochody z sektora naftowo-gazowego uzyskiwane przy eksportowej cenie ropy wynoszącej 60 dolarów za baryłkę. Wszystkie nadwyżki osiągnięte przy cenach powyżej tego poziomu przeznacza się na rezerwy i akumuluje w zlocie lub juanach w Funduszu Dobrobytu Narodowego (FDN). W przypadku spadku cen surowca poniżej poziomu bazowego (jak miało to miejsce w marcu br.) powstały deficyt jest pokrywany ze zgromadzonych rezerw.

W efekcie 12 kwietnia br. rząd po raz pierwszy od stycznia 2024 r. rozpoczął sprzedaż dewiz z FDN, aby uzyskanymi rublami zasypać niedobór dochodów naftowo-gazowych. To zaś dodatkowo potęguje presję na rosyjską walutę. Niemniej w całym pierwszym kwartale br. FR zwiększała rezerwy, jako że średnia cena eksportowa tamtejszej ropy przekraczała 60 dolarów za baryłkę. Środki te trafią do FDN z dużym opóźnieniem. Znajdują się one na kontach banku centralnego, który na zlecenie rządu kupuje za nie waluty lub złoto.

Należy jednak zauważyć, że po trzech latach od rozpoczęcia pełnoskalowej wojny płynne rezerwy rządowe mocno się skurczyły. Obecnie są one mniejsze niż deficyt budżetowy Rosji w 2024 r. (wyniósł 3,5 bln rubli) – mają wartość ok. 39 mld dolarów po aktualnym kursie. Wykorzystywano je nie tylko na pokrycie deficytu poprzednich lat, lecz także na liczne inwestycje infrastrukturalne i wsparcie koncernów państwowych.

Wykres 6. Zasoby Funduszu Dobrobytu Narodowego, w tym płynne środki finansowe (stan na pierwszy dzień miesiąca)



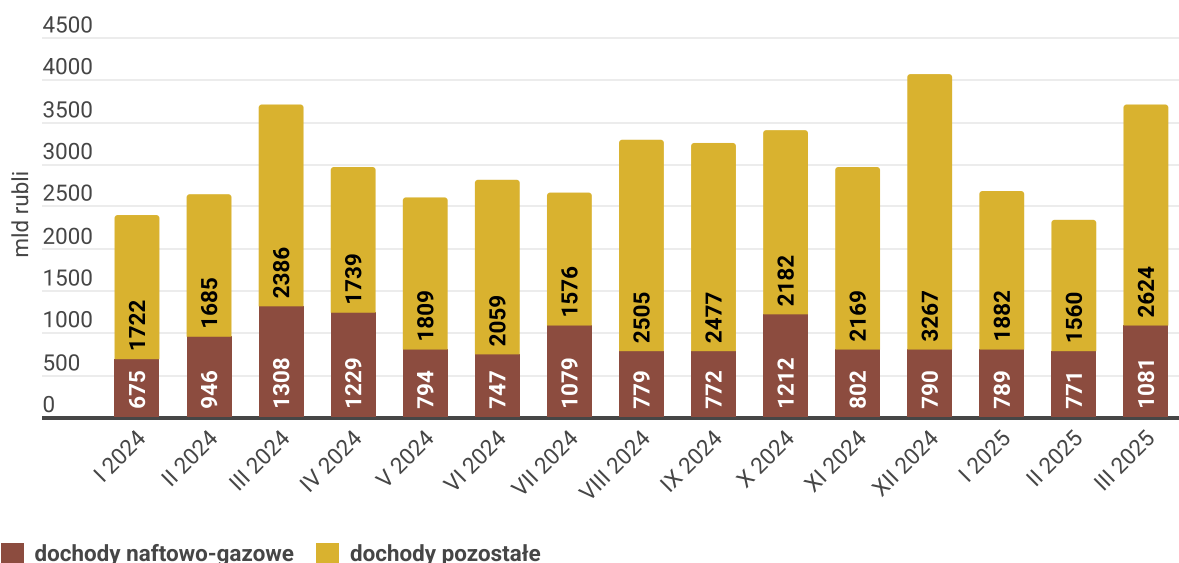
Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Wzrost dochodów spoza sektora naftowo-gazowego

W pierwszym kwartale br. nadal dynamicznie zwiększały się – o ok. 10% r/r – dochody innych sektorów gospodarki. Oznacza to ich wzrost na poziomie oficjalnej inflacji, choć wciąż poniżej zaplanowanych przez rząd na cały 2025 r. 18%. Sytuację tę należy łączyć przede wszystkim z kolejnymi obciążeniami finansowymi nałożonymi na biznes i obywateli, jako że tempo wzrostu aktywności gospodarczej mocno wyhamowało (np. w produkcji przemysłowej do 1,2% r/r wobec ponad 6% rok wcześniej). Przykładowo wpływy z VAT-u podskoczyły o 9,5% r/r, ale od początku roku wydłużyła się lista jego płatników – m.in. o samozatrudnionych oraz korzystających z uproszczonych form opodatkowania.

W efekcie łączne dochody budżetowe FR w całym pierwszym kwartale były wyższe o 3,8% niż przed rokiem, przy czym w marcu – jedynie minimalnie (o ok. 0,3% r/r wobec ponad 11% w styczniu).

Wykres 7. Łączne dochody budżetowe Rosji od stycznia 2024 roku do marca 2025 roku

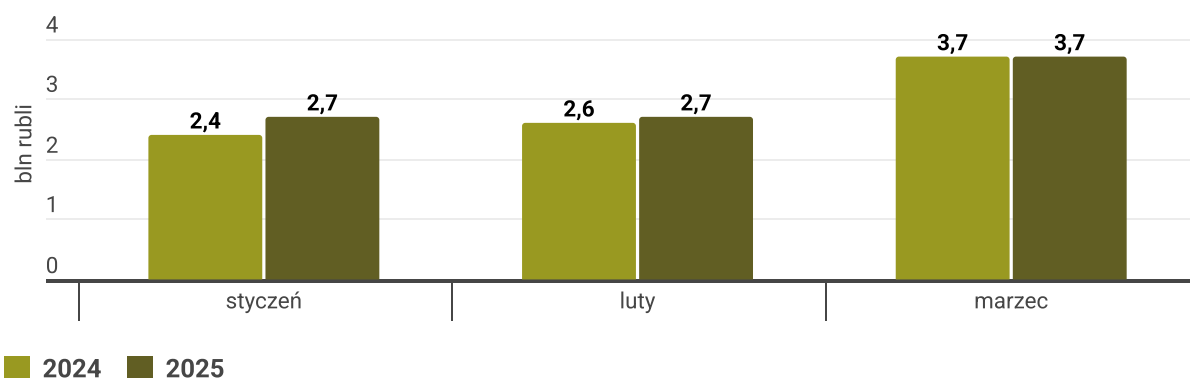


Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

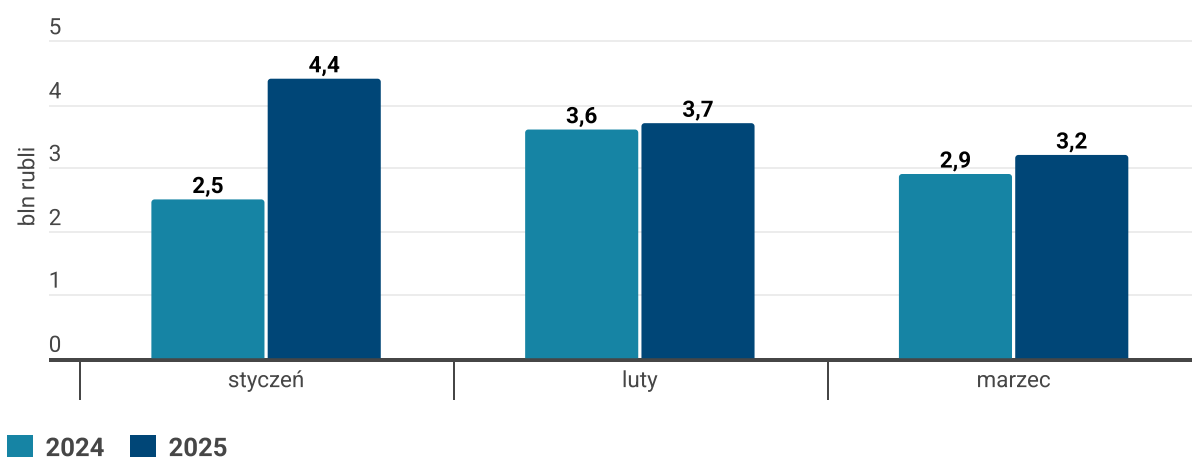
Dynamiczny wzrost wydatków

W pierwszych miesiącach roku władze tradycyjnie już dynamicznie zwiększają wydatki budżetowe, awansem przekazując środki na realizację zamówień publicznych – głównie zbrojeniowych. Tegoroczne tempo wzrostu nakładów państwowych w pierwszym kwartale wyniosło aż 24,5% (rok wcześniej – 20%). W konsekwencji rząd wydał już ponad 27% funduszy na cały rok, co okazało się rekordem dla tego okresu. Z danych budżetu elektronicznego (śledzącego przepływy na bieżąco) wynika, że wysokie tempo zwiększania wydatków (o ponad 80% r/r) utrzymywało się również w pierwszym tygodniu kwietnia br. W rezultacie deficyt budżetu w pierwszym kwartale przewyższył ten zaplanowany na cały rok o 1 bln rubli.

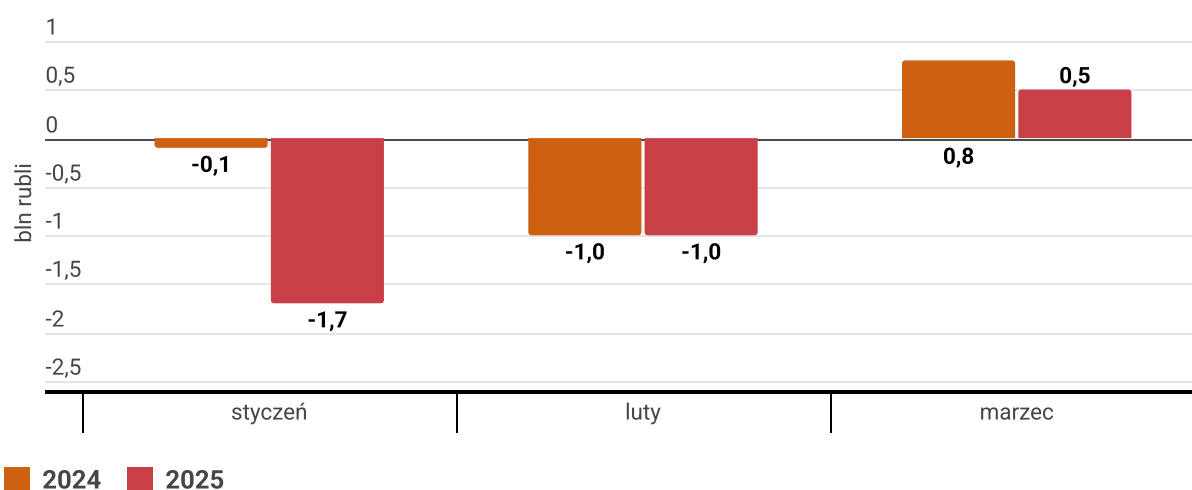
Wykres 8. Dochody budżetowe Rosji w pierwszym kwartale 2024 i 2025 roku



Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Wykres 9. Wydatki budżetowe Rosji w pierwszym kwartale 2024 i 2025 roku

Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Wykres 10. Deficyt budżetowy FR w pierwszym kwartale 2024 i 2025 roku

Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Decyzja o cięciu wydatków na horyzoncie?

Rządowi coraz trudniej jest finansować dynamicznie rosnące wydatki budżetowe, związane głównie z wojną. Pomimo coraz wyższych obciążeń podatkowych, wysokiej inflacji czy dewaluacji rubla od początku pełnoskalowej agresji budżet realizowano z deficytem. To zaś zmuszało Kreml do wykorzystywania rezerw i zwiększania zadłużenia publicznego. Obecny spadek cen ropy przy jednoczesnym wyhamowaniu aktywności gospodarczej wzmacnia – i tak już silną – presję na finanse państwa.

Na razie władze kontrolują sytuację, choć już w marcu Ministerstwo Finansów FR przyznało, że średnia eksportowa cena surowca w 2025 r. może zbliżyć się do 60 dolarów za baryłkę zamiast zaplanowanych w budżecie prawie 70 dolarów. W efekcie może nastąpić pogłębienie deficytu budżetowego o ok. 1% PKB (ponad 2 bln rubli).

Co więcej, pośrednie skutki protekcyjnistycznej polityki Trumpa i wojna handlowa z Chinami stwarzają poważne zagrożenie dla stanu gospodarki globalnej. Pierwsze szacunki zapowiadają spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego w 2025 r. (w kwietniu br. WTO skorygowała prognozy do 2,2%, wobec wcześniejszych 2,7%), co przełoży się na popyt na ropę naftową. Dla FR szczególne znaczenie ma sytuacja w ChRL, będącej aktualnie jej najważniejszym partnerem gospodarczym i istotnym importerem ropy (w ub.r. Chiny odpowiadały za połowę eksportu rosyjskiego surowca). Potencjalny spadek aktywności gospodarczej w ChRL w rezultacie amerykańskich ceł może poskutkować ograniczeniem popytu na ropę, co odbije się na rosyjskiej sprzedaży zagranicznej. Pekin już od kilku miesięcy ogranicza import ropy, węgla, gazu ziemnego i żelaza.

Jeżeli ceny ropy utrzymają się na poziomie poniżej 60 dolarów za baryłkę przez dłuższy czas, to rząd zostanie prawdopodobnie zmuszony do dokonania cięć (przede wszystkim tych nie dotyczących wojny). Kreml nie jest bowiem gotów wyzbyć się całości rezerw, stanowiących dziś główne zabezpieczenie stabilności budżetowej. Przy obecnych bardzo wysokich stawkach procentowych (stawka bazowa wynosi 21%) pożyczanie pieniędzy na rynku także odznacza się niską skutecznością.

Kumulacja problemów gospodarczych – zarówno budżetowych, jak i z wyhamowaniem tempa wzrostu – sprzyja zwiększaniu presji ekonomicznej na Rosję ze strony Zachodu, a zwłaszcza Unii Europejskiej, poprzez dalsze zacieśnianie i uszczelnianie sankcji.

Kampania bez wyborów. Krajobraz polityczny Ukrainy w czwartym roku wojny

28 kwietnia 2025 r. | *Marcin Jędrysiak, Tadeusz Iwański*

Od kilku miesięcy na Ukrainie można zauważyć wzrost aktywności politycznej zarówno władz, jak i opozycji. Deklaracje prezydenta USA o chęci szybkiego wynegocjowania zawieszenia broni, które mogłyby doprowadzić do zniesienia stanu wojennego i przeprowadzenia wyborów, zintensyfikowały walkę o poparcie. Dzieje się tak pomimo utrzymującego się w państwie konsensusu politycznego i społecznego, że głosowanie to nie powinna zostać zorganizowane podczas działań zbrojnych. Kluczowe znaczenie dla szans potencjalnych kandydatów i partii będą miały warunki, na jakich zakończy się gorąca faza wojny.

Asertywne reakcje Wołodymyra Zełenskiego na nieprzyjazne kroki i wypowiedzi Donalda Trumpa w stosunku do Kijowa skutkowały korektą w rozkładzie sympatii wyborczych i zaufania do polityków. Na razie jej głównym beneficjentem pozostaje prezydent Ukrainy, wokół którego ponownie konsolidują się obywatele, choć trudno ocenić, jak długo ta tendencja potrwa. Wydaje się, że pierwszorzędnym tematem przyszłej kampanii stanie się ocena przygotowań kraju do obrony i wojennego przywództwa Zełenskiego. Istotne będą także rysujące się podziały: na tych, którzy zostali w kraju, i tych, którzy wyjechali, jak również na tych, którzy walczyli, i tych, którzy przebywali na zapleczu. Nie wiadomo jednak jeszcze, jak przełożą się one na sympatie polityczne dynamicznie zmieniającego się pod wpływem wojny społeczeństwa.

Uwarunkowania prawne i polityczne wyborów

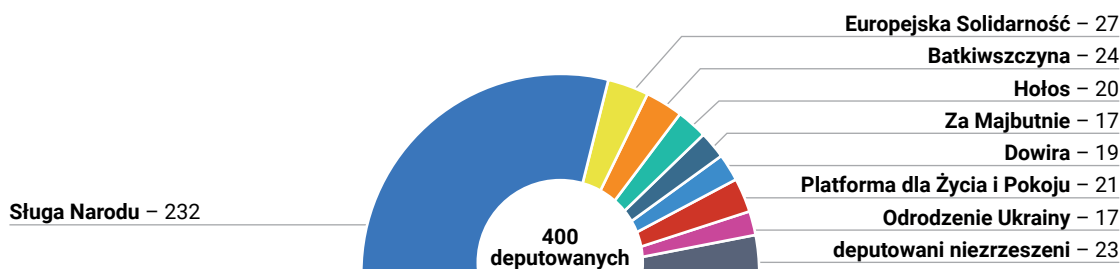
Organizacji wyborów w czasie stanu wojennego zabrania ukraińskie prawo: parlamentarnych – konstytucja, a prezydenckich – ustawa o prawnym reżimie stanu wojennego. W tej sprawie panuje też konsensus społeczny – 78% mieszkańców sprzeciwia się ich przeprowadzeniu przed zakończeniem wojny. Drzwi do głosowania mogłoby otworzyć zawieszenie broni z Rosją, gdyż w rezultacie wzrosłyby wewnętrzne

naciski na nieprzedłużanie wspomnianej ustawy, a także te zza oceanu. Amerykańska administracja niejednokrotnie podważała mandat wyborczy Zełenskigo, sugerując, że nie cieszy się on poparciem obywateli, bądź wprost – jak Trump – nazywała go dyktatorem. Słowa te korespondowały z powtarzającymi się żądaniami Kremla dotyczącymi przeprowadzenia na Ukrainie wyborów. Tworzyło to wrażenie skoordynowanej presji na Kijów mającej na celu odsunięcie od władzy urzędującego prezydenta, z którym przywódca Stanów Zjednoczonych był skonfliktowany już w przeszłości, oraz negocjowanie porozumienia pokojowego z politykiem bardziej ugodowym, choć wygrana takiego w demokratycznych wyborach wydaje się dziś mało prawdopodobna. Media donosiły wręcz o spotkaniach otoczenia Trumpa z przedstawicielami opozycji – Petrem Poroszenką i Julią Tymoszenko – które mogły służyć wysondowaniu jej gotowości do zorganizowania głosowania.

Wzmocnieniu rywalizacji sprzyjają nie tylko czynniki zewnętrzne, lecz także coraz silniejsze zużycie obecnego układu politycznego. Odzwierciedla je sytuacja w Radzie Najwyższej Ukrainy (RN). W 2019 r. prezydencka partia Sługa Narodu (SN) wygrała wybory i wprowadziła do parlamentu aż 254 deputowanych – w ten sposób jako pierwsza w historii uzyskała samodzielną większość. Ta jednak od dawna jest fikcją. Chociaż formalnie frakcja liczy 232 członków, to w głosowaniach rzadko kiedy uczestniczy więcej niż 170–180. Większość ustaw udaje się przyjąć dzięki głosom działaczy partii oligarchicznych, takich jak Dowira czy Za Majbutnie, i zdelegalizowanej w 2022 r. Opozycyjnej Platformy – Za Życie (OPZZ).

Wymuszona okolicznościami i nieoficjalna koalicja z tymi ugrupowaniami to pokłosie z jednej strony instrumentalnego traktowania deputowanych, co powoduje spadek dyscypliny we frakcji, a z drugiej – odejścia 22 krytycznych wobec prezydenta parlamentarzystów SN do międzyfrakcyjnego porozumienia Rozumna Polityka, założonego przez byłego przewodniczącego RN Dmytra Razumkowa. Twardą opozycją pozostają zasadniczo Batkiwyszczyna byłej premier Tymoszenko oraz Europejska Solidarność (ES) byłego prezydenta Poroszenki, choć formacje te często opowiadają się za inicjatywami ustawodawczymi władz związanymi z integracją europejską.

Wykres. Rozkład sił w parlamencie według stanu na 23 kwietnia 2025 roku



Źródło: Rada Najwyższa Ukrainy.

Zapotrzebowanie na nowe siły polityczne

Według badań Centrum Razumkowa aż 54% Ukraińców nie widzi wśród istniejących formacji politycznych takiej, której chcieliby powierzyć władzę. Aż 47% obywateli oczekuje powstania nowej siły wywodzącej się z wojskowych, a 24% – z grup wolontariuszy.

Nowo utworzone ugrupowania musiałyby jednak znaleźć rozpoznawalnych i cieszących się zaufaniem przywódców. Wynika to z tamtejszej kultury politycznej, która cechuje się wysokim spersonalizowaniem: w SN taką osobą jest Zełenski, w ES – Poroszenko, a w Batkiwyszczynie – Tymoszenko. Zapotrzebowaniu na lidera „partii wojskowych” odpowiada były głównodowodzący Siłami Zbrojnymi Ukrainy generał Wałerij Żałużny, cieszący się największym zaufaniem społeczeństwa (76%). Gdyby zdecydował

się na start w wyborach prezydenckich, to stanąłby przed zadaniem zawiązania formacji, najpewniej przynajmniej częściowo złożonej z weteranów i wojskowych. Aby zneutralizować konkurencję, obóz prezydenta ma się starać przekonać go do niekandydowania i dołączenia do partii Zełenskiego jako jedynka na jego liście. Choć wciąż nie wiadomo, czy Załużny w ogóle będzie chciał zaistnieć w polityce w jakimkolwiek układzie – w wywiadach stale mówi, że wojna to nie czas na podobne rozmowy – to jego powrót na pierwsze miejsce preferencji wyborczych Ukraińców jest prawdopodobny po wyczerpaniu się „efektu Trumpa” względem przywódcy. Taka sytuacja wzmocniłaby presję społeczną, jak również ze strony środowisk wojskowych i gospodarczych (w tym części oligarchicznych), by generał ubiegał się o stanowisko głowy państwa.

Partie starają się walczyć o przyszłą przychylność nie tylko Załużnego, lecz także ogólnie wojskowych: Poroszenko afiszuje się skalą pomocy udzielonej siłom zbrojnym od początku wojny (6,8 mld hrywien, czyli ok. 620 mln złotych), podobnie czynią regionalne oddziały SN. Tymoszenko z kolei wśród swoich zasług wymienia wywalczenie lepszych warunków leczenia i rehabilitacji dla weteranów. Można się spodziewać, że przy układaniu list wyborczych ugrupowania będą rywalizowały o przyciągnięcie popularnych wojskowych znacznie bardziej, niż to miało miejsce w 2015 r. Wśród nich mogą się znaleźć popularni dowódcy związani z ruchem azowskim, np. Andrij Bilecki i Bohdan Krotewycz. Oficjalnie obaj odzégnują się od polityki – wskazują, że walcząc na froncie, nie mogą się w nią angażować. Perspektywę ich indywidualnego sukcesu potencjalnie oddala fakt, że więcej osób im nie ufa, niż ufa.

Część zapotrzebowania na „partię wolontariuszy” zaspokaja Platforma Sprawiedliwości – zarejestrowana latem 2024 r. formacja znanego dziennikarza i społecznika Serhija Prytuły. Na swych listach mogłaby ona umieścić niektórych deputowanych Hołosu, zagospodarowując w ten sposób osierocony przez niego elektorat liberalny.

Rebranding Sługi Narodu

Partia prezydencka ma świadomość zarówno własnych problemów, jak i nastrojów społecznych. Choć sam Zełenski cieszy się dużym zaufaniem obywateli (69% w marcu 2025 r., przewodzi też sondażom wyborczym), to nie można tego powiedzieć o jego ugrupowaniu. SN jest negatywnie oceniana przez 61% Ukraińców – to wynik gorszy nawet od notowań Platformy dla Życia i Pokoju, kojarzonej z prorocyjskimi politykami. Kłopoty frakcji sprawiają, że do wyborów będzie musiała przystąpić pod nowym szyldem. W zreformowanej partii zachowałoby się zapewne niewielu aktywnych polityków, a na listach znalazłyby się liczne nazwiska wojskowych i wolontariuszy.

Obecnie nic jednoznacznie nie wskazuje na to, by prezydent i jego otoczenie przygotowywali się do przeprowadzenia wyborów pod względem praktycznym. Przywódca wyraźnie zabiega jednak o pozytywną opinię Ukraińców, a dzięki kontroli nad parlamentem i rządem może podejmować decyzje mające mu zjednać społeczeństwo. Chodzi m.in. o „tysiąc Zełenskiego” – 1000 hrywien (ok. 100 zł) dla każdego obywatela z przeznaczeniem na opłaty komunalne, leki czy zakup obligacji wojskowych – jak również o utrzymanie do końca kwietnia 2025 r. moratorium na podwyżki cen gazu do ogrzewania dla konsumentów oraz obniżenie cen lekarstw. Głowa państwa blokuje (lub odkłada w czasie) wdrażanie rozwiązań niepopularnych, jak np. podwyższenie stawek akcyzy na papierosy (podpisane dopiero po pięciu miesiącach od uchwalenia). W ostatnich miesiącach rządzący złagodzili też politykę wobec uchodźców i emigrantów – choćby poprzez umożliwienie mężczyznom aktualizacji dokumentów wojskowych bez potrzeby przyjazdu do kraju. Nie rozszerzając mobilizacji na osoby poniżej 25. r.ż. (do 2024 r. granica wynosiła 27 lat), obóz prezydencki dba także o zachowanie poparcia wśród ludzi młodych, którzy w dużej mierze przyczynili się do jego wygranej w 2019 r.

Jeżeli nie powstanie nowa partia wojskowych, to zreformowana SN, mocno utożsamiona z Zełenskim, może się okazać silna wskutek braku przekonujących opcji alternatywnych. Liderzy innych ugrupowań

mają znaczny elektorat negatywny: Tymoszenko i Bojce nie ufa 83% badanych, a Poroszenko – 76%. Daje to przewagę w ewentualnych wyborach obecnemu przywódcy (nieufność wzbudza on u zaledwie 28% ankietowanych). Atut ten – jeśli pozostanie aktualny – będzie skłaniał władze do ich przeprowadzenia jednocześnie z tymi parlamentarnymi (i zapewne samorządowymi), aby poparcie dla głowy państwa przełożyło się na wynik zreformowanej partii.

Poroszenko głównym adwersarzem

Obóz prezydencki nie ustaje w próbach zmarginalizowania Poroszenki. Zarzuca się mu prowadzenie biznesu i płacenie podatków w Rosji, a jego synowi wymierzono grzywnę i zablokowano konto bankowe ze względu na rzekome niedopełnienie obowiązków związanych ze służbą wojskową. W lutym br. na byłego prezydenta nałożono sankcje – m.in. zamrożono jego aktywa i zakazano mu wyprowadzania kapitału za granicę. Z kolei w marcu okazało się, że służby prowadzą przeciwko niemu dochodzenie, gdyż podejrzewają go o „zdradę państwa” jeszcze w 2010 r., gdy jako szef MSZ miał negocjować niekorzystne dla Ukrainy porozumienie charkowskie z Rosją (faktycznie za pertraktacje odpowiadała administracja Wiktora Janukowycza, a Poroszenko przestał kierować resortem przed podpisaniem umowy). Siła uderzenia w lidera ES kontrastuje z jego faktycznym znaczeniem politycznym czy popularnością. Należy je traktować jako wyraz antypatii urzędującego przywódcy do poprzednika, a także jako reakcję na krytykę pod adresem Zełenskiego, którego Poroszenko oskarża m.in. o popychanie kraju w kierunku dyktatury.

Pomimo presji ze strony władz ES wciąż jest główną siłą opozycyjną oraz ugrupowaniem spójnym wewnątrz i ideologicznie, a dzięki pieniądзом Poroszenki (majątek jego syna ocenia się na ponad 1 mld dolarów) dysponuje stałym finansowaniem i dostępem do mediów, takich jak telewizja Kanał 5 czy Espresso. To też jedyna formacja, o której więcej osób wyraża się pozytywnie niż negatywnie (34% vs 33%).

Partia posługuje się retoryką patriotyczną – miejscami nacjonalistyczną (autentyczności w tym względzie dodaje m.in. obecność w jej szeregach byłego szefa Ukraińskiego Instytutu Pamięi Narodowej Wołodymyra Wjatrowycza, znanego z promowania mitu o Ukraińskiej Powstańczej Armii) – antyrosyjską i prozachodnią. Kładzie nacisk na głęboką ukrainizację życia publicznego (zdecydowanie opowiadała się choćby za uchwaleniem ustawy delegalizującej Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego – UCP PM) oraz pozbawienie deputowanych OPZŻ prawa udziału w obradach RN.

Na kogo zgłasza „wata”?

Zwycięstwo w 2019 r. Zełenski zawdzięczał m.in. przekonaniu do siebie części elektoratu postsowieckiego, dawniej głosującego na Partię Regionów, a nazywanego niekiedy watnikami lub wata. Aktualnie jego liczebność szacuje się na ok. 5–15% osób. Ludzie ci żywią sentyment do czasów radzieckich oraz posługują się językiem rosyjskim, ale wcale nie musi to oznaczać ich prorosyjskości w sensie politycznym. Grupy tej nie należy też utożsamiać wyłącznie z wyborcami z południa i wschodu kraju, chociażby z uwagi na pięciomilionową rzeszę wewnętrznych uchodźców z tych terenów, która osiedliła się w innych rejonach.

To zwolennicy przede wszystkim zdelegalizowanej OPZŻ, która już zaczęła walkę o ich mobilizację. Bojko zaktywizował się w mediach społecznościowych, zwłaszcza na TikToku, gdzie publikuje odwołujące się do ochrony języka rosyjskiego oraz sowieckiego dziedzictwa materiały po rosyjsku. Władze określa mianem radykałów chcących „zniszczyć ojczystą mowę” i „zabraniać chodzenia do cerkwi”. Stara się także nawiązywać do problemów wewnętrznych przesiedleńców – porusza kwestie tożsamościowe i socjalne.

Swoisty „OPZŻ-bis” może mieć na tym polu rywali: oprócz posiadającego rosyjskojęzyczne skrzydło SN, o ten elektorat najpewniej zabiegać będzie też Razumkow. Część jego deputowanych – podobnie jak Bojko – sprzeciwiała się np. delegalizacji UCP PM.

Inną ważną zbiorowość, od której może zależeć rezultat wyborów i której zarazem wiele zawdzięcza Zełenski, stanowią głosujący niezainteresowani na co dzień polityką. Nie są oni przywiązani do konkretnej partii lub ideologii, często konformistycznie popierają kandydatów mających największe szanse na zwycięstwo i ulegają czarnemu PR-owi względem innych. Historycznie to najszerze grono wyborców (choć ciężko ocenić jego liczebność w czasie wojny). Zabiegać o nie będą wszyscy kandydaci, a rozkład jego głosów zależy od oceny warunków rozejmu oraz skali kryzysu gospodarczego.

Elektorat antyzachodniego resentymentu

Trudno oszacować wielkość grupy wyborców, którzy będą mieli poczucie „zdrady” ze strony Zachodu (szczególnie USA) – uznających, że partnerzy nie pomogli Ukrainie wystarczająco w czasie wojny, uniemożliwili pokonanie Rosji i odzyskanie wszystkich utraconych terenów. Takie nastroje przełożą się na konieczność zwiększenia samodzielności państwa – w tym podniesienia wydatków obronnych. Mogą też pogłębiać sceptycyzm wobec integracji z UE. Jeżeli warunki rozejmu okażą się niekorzystne, to niechęć w stosunku do Zachodu może się stać udziałem dużej części elektoratu prosowieckiego, koniunkturalnego oraz radykalnie patriotycznego. Zmusi to innych kandydatów i ich partie do wykorzystywania takiej retoryki – w tym Zełenskigo (jego krytyka powolnych działań Zachodu na rzecz wsparcia dla Kijowa – nawet jeśli częściowo słuszna – kładzie pod to podwaliny).

Dziś wydaje się, że z tą zbiorowością najintensywniej pracuje Batkiwszczyna. Zaktywizowała się ona w drugiej połowie 2024 r., a Tymoszenko przez pewien czas czynnie udzielała się na YouTube. Politycy ugrupowania koncentrują się na strofowaniu władz. Często sięgają przy tym po populistyczne hasła – jesienią 2024 r. jego liderka twierdziła, że ceny leków w kraju są wyższe niż w Europie Zachodniej, i walczyła o ich obniżenie. Przede wszystkim jednak była premier uderza w tony suwerenistyczne (nie podoba jej się udział międzynarodowych ekspertów w wyborze sędziów Sądu Konstytucyjnego Ukrainy czy ustawa rzekomo pozwalająca na sprzedaż kopalin cudzoziemcom, jeszcze przed negocjacjami z Amerykanami w tej sprawie). Zajmuje również pozycje konserwatywne, sprzeciwiając się projektom dekryminalizacji prostytucji czy legalizacji medycznej marihuany, co pada na podatny grunt wśród jej „żelaznego elektoratu” – wyborców z mniejszych ośrodków, często gorzej sytuowanych. Konkurentem Batkiwszczyny w starciu o ich głosy będzie prawdopodobnie Razumkow. Były przewodniczący RN w swoich wystąpieniach silnie krytykuje Zełenskigo, uderzając w nuty populistyczne oraz odwołując się do sytuacji pracowników i przedsiębiorców, których w jego narracji prześladują władze.

W blokach startowych

Aktywizację rywalizacji politycznej przyspieszyło zwycięstwo wyborcze Trumpa. Pomimo jego zapowiedzi szybkiego zakończenia wojny oraz niedwuznacznych sugestii przeprowadzenia wyborów na Ukrainie zawieszenie broni jest tematem negocjacji i wciąż odległą perspektywą. Krajowych polityków motywuje chęć przypomnienia głosującym o swoim istnieniu w sytuacji, gdy w ewentualnych wyborach obóz prezydencki będzie dysponował istotną przewagą wynikającą z kontroli nad zasobami administracyjnymi, finansami i zapleczem medialnym.

Od wyborów w 2019 r. dawny podział Ukrainy na zorientowany proeuropejsko zachód i prorosyjski wschód pozostaje w cieniu, a granice pomiędzy partiami zatarły się. Fronty walki politycznej ustala się dopiero po ogłoszeniu warunków zawieszenia broni – gdy okaże się, czy społeczeństwo uzna je za zwycięstwo czy porażkę. Będzie to kluczowa kategoria oceny Zełenskigo, a także obrania jego ewentualnego następcy. Wybory będą bowiem w dużej mierze plebiscytem „za” obecnym prezydentem i jego ugrupowaniem oraz „przeciw” nim. Wówczas też bardziej widoczne staną się podziały społeczne – powstałe w czasie wojny, ale i z jej powodu zepchnięte na dalszy plan – a zaostrzenie się walki wyborczej będzie niosło negatywne konsekwencje dla stabilności wewnętrznej kraju.

Rosjanie wypierają siły ukraińskie z terytorium FR. 1161. dzień wojny

29 kwietnia 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

26 kwietnia wojska rosyjskie zajęły centrum ostatniej kontrolowanej przez Ukraińców wsi w obwodzie kurskim – przygranicznego Gornala. Dało to Władimirowi Putinowi i szefowi Sztabu Generalnego armii generałowi Walerijowi Gierasimowi podstawę do ogłoszenia zakończenia operacji wypierania sił przeciwnika z FR (z obwodów kurskiego i biełgorodzkiego). To z kolei – paradoksalnie – potwierdziło, że anektowane obwody Ukrainy de facto nie są jeszcze przez Moskwę traktowane jako część Rosji. Kijów ogłosił, że doniesienia o wyparciu Ukraińców nie odpowiadają prawdzie, a operacja na terytorium FR trwa. Władze poparła w tym również część niechętnych im komentatorów wojskowych, przy czym tamtejszy OSINT nie był zgodny w ocenie sytuacji.

Żołnierze ukraińscy najprawdopodobniej wciąż utrzymują się w przygranicznych zalesionych rejonach obwodów kurskiego i biełgorodzkiego, lecz nie kontrolują już żadnej miejscowości ani obiektu infrastruktury. Według informacji DeepState z 28 kwietnia pod ich nadzorem miało się znajdować jeszcze 29 km² po stronie agresora, jednakże wartość tę należy uznać za zawyżoną. Najpóźniej 27–28 kwietnia Ukraińcy zostali bowiem wyparci z ostatnich pozycji zajmowanych w Gornalu i leżącej nieco dalej na północ Oleszni. Utrzymanie obu wsi przekraczało ich możliwości logistyczne (od strony Ukrainy nie ma z nimi żadnego połączenia drogowego).

Obecność wojsk ukraińskich na terytorium Rosji można obecnie traktować wyłącznie w kategorii działań dywersyjnych. Utworzenie zgrupowania umożliwiającego ponowne wtargnięcie w głąb FR zdaje się przekraczać możliwości armii, tym bardziej że musiałyby ono być znacznie silniejsze niż to wykorzystane w ataku na obwód kurski w sierpniu 2024 r.

Rosjanie kontynuują posunięcia na rzecz stworzenia „strefy buforowej” w przygranicznej części obwodu sumskiego, jednakże nie udało im się poczynić dalszych postępów. Najpewniej pod ich kontrolą znajdują się tam cztery miejscowości, ale wszelkie doniesienia na ten temat neguje Kijów, a zajęte przez siły rosyjskie tereny najczęściej przedstawia się jako rejon walk. Kontroli informacji sprzyja przeprowadzona w poprzednich miesiącach całkowita ewakuacja ludności z przygranicznych rejonów obwodu.

W innych rejonach walk na Ukrainie najeźdźcy poczynili kolejne postępy, lecz w dalszym ciągu nie zmieniają one ogólnej sytuacji. Szczególnie aktywny pozostaje front od północnych obrzeży Torecka do drogi Pokrowsk–Konstantynówka, gdzie agresor przesuwa się w kierunku drugiej z tych miejscowości jednocześnie w kilku miejscach. Wyparł też obrońców z następnych pozycji pomiędzy Wełyką Nowosiłką a Pokrowskiem, w Czasiw Jarze, na wschód od Siewierska oraz na północ od Łymanu. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast podejmowane przez niego próby zajęcia i utrzymania pozycji w Małej Tokmaczce na wschód od Orichiwa w obwodzie zaporoskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

24 kwietnia Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak, a jego głównymi celami były Kijów i Charków. Zgodnie z danymi ukraińskimi wróg wykorzystał 72 rakiety (początkowo Dowództwo Sił Powietrznych donosiło o 70) oraz 145 bezzałogowców, z których zestrzelono odpowiednio 48 i 64. Zarazem 68 dronów miało zostać lokacyjnie utraconych bez negatywnych następstw. W Kijowie trafiono zakłady Antonowa, a według niektórych źródeł – także Artem. Jeden z użytych pocisków balistycznych, północnokoreański KN-23, uderzył w rejonie swiatoszyńskim. Agresor uszkodził 54 budynki, zginęło

12 osób, a rannych zostało 87. Ogółem w stolicy zniszczenia miały dotknąć 106 budowli, a łączną liczbę poszkodowanych oceniono na ponad 100. W Charkowie odnotowano ok. 20 eksplozji, a jeden z celów stanowiły zakłady Małyszewa. O zniszczeniach, zwłaszcza infrastruktury przemysłowej, magazynowej i kolejowej, donoszono również z Zaporozża, Pawłohradu (trafione zostały zakłady chemiczne) oraz obwodów charkowskiego, chmielnickiego, kijowskiego i żytomierskiego.

28 kwietnia rosyjskie drony trafiły w obiekt infrastruktury gazowej w Czerkasach. Sześć osób zostało rannych, a od dostaw gazu okresowo odcięto 117 tys. abonentów. Dzień wcześniej bezzałogowce uderzyły w Dniepr, Odessę i Żytomierz, 25 i 26 kwietnia – w Charków, a 29 kwietnia – w Kijów. 23 i 26 kwietnia rakiety spadły na obwód sumski. Ponownie zaczęła rosnąć liczba wykorzystanych przez najeźdźców dronów uderzeniowych. Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 23 kwietnia do rana 29 kwietnia zastosowali oni ich łącznie 777. Strąconych miało zostać 305, a lokacyjnie utraconych – 327. Wróg miał w tym okresie użyć 80 rakiet (wliczając atak 24 kwietnia), z których zadeklarowano zestrzelenie 48.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Wskutek ataku 28 kwietnia doszło do pożaru w bazie paliwowej w rejonie Noworosijska w Kraju Krasnodarskim. Niektóre źródła twierdzą, że wykorzystano w nim pociski manewrujące Neptun. Tego samego dnia celem ukraińskich dronów były produkujące mikroelektronikę zakłady Kriemnij Eł w Briańsku, brak jednak informacji o trafieniach. Obiekt ten atakowano już z sukcesem w styczniu br., a wcześniej w październiku 2024 r. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego do uszkodzeń w wytwarzających bezzałogowce zakładach w Jełabudze w Tatarstanie doszło w rezultacie uderzenia dronów 23 kwietnia. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast przeprowadzony dzień później największy od wielu miesięcy ukraiński atak na Krym, w którym – zgodnie z danymi rosyjskimi – zastosowano 60 dronów, a także uderzenie na rafinerię w obwodzie riazańskim 29 kwietnia.

25 kwietnia w miejscowości Bałaszycha pod Moskwą miał miejsce zamach bombowy, w którym został zabity generał porucznik Jarosław Moskalik, zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego FR, zaangażowany w planowanie rosyjskich operacji wojskowych na Ukrainie. Dzień później Federalna Służba Bezpieczeństwa zawiadomiła o zatrzymaniu 42-letniego Ignata Kuzina, oskarżonego o przeprowadzenie ataku na zlecenie ukraińskich służb specjalnych. 28 kwietnia prezydent Wołodymyr Zełenski potwierdził ich udział w zamachu.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Do końca kwietnia br. Kijów otrzyma w ramach tzw. czeskiej inicjatywy amunicyjnej 400 tys. pocisków artyleryjskich – oznajmiła 27 kwietnia w wywiadzie dla CNN minister obrony Czech Jana Černochová. Oznacza to, że donacja może być mniejsza niż w 2024 r., kiedy to w ramach przedsięwzięcia Ukrainie przekazano 1,5 mln pocisków. Dania wydzieli zaś na amunicję artyleryjską dla tego kraju 42 mln euro – mają one zostać rozdysponowane na zakup za pośrednictwem Estonii.

Potencjał militarny Ukrainy

W skład nowo sformowanego 8 Korpusu Wojsk Desantowo-Szturmowych (WDSz) Sił Zbrojnych Ukrainy weszło sześć brygad, w tym jedyna w WDSz brygada artylerii. Komendę nad nim objął pułkownik Dmytro Wołoszyn, wcześniej dowódca 82 Brygady Desantowo-Szturmowej. Jednostki zostały przejęte z utworzonego w styczniu 2024 r. 7 Korpusu WDSz, skupiającego wszystkie brygady tego rodzaju wojsk. Po powstaniu 8 Korpusu WDSz w 7. zostały cztery brygady i samodzielny pułk. Większość pododdziałów wsparcia i zabezpieczenia pozostała poza strukturą korpusów, w bezpośrednim podporządkowaniu dowództwa WDSz (do 8. przeniesiono jedynie bataliony rozpoznawczy i bezzałogowych statków powietrznych, w 7. został batalion dowodzenia). Oznacza to, że przekształcenia organizacyjne nie pociągnęły

za sobą zmiany jakościowej i oba korpusy jako jednostki mające wykonywać zadania operacyjne wciąż pozostają de facto niesamodzielne.

W 2024 r. wydatki wojskowe stanowiły 34% PKB Ukrainy – to najwyższy odsetek na ten cel na świecie. W liczbach bezwzględnych było to 64,7 mld dolarów. Dane takie podaje opublikowana przez Stockholm International Peace Research Institute (SIPRI) 28 kwietnia ocena światowych nakładów na wojsko. W porównaniu z 2023 r. wzrosły one o 2,9% i – zdaniem ekspertów instytutu – trudno będzie je nadal zwiększać. Na cele wojskowe mają być przeznaczane wszystkie wpływy państwa z podatków.

24 kwietnia rząd ukraiński uprościł procedury związane z importem materiałów wybuchowych i komponentów do wytwarzania amunicji, w tym kalibru 155 mm. Ma to ułatwić zawieranie kontraktów przez producentów – zniknie konieczność podpisywania umów państwowych. Cel zmian to przyspieszenie zaopatrzenia w materiały wybuchowe i wsparcie produkcji amunicji.

28 kwietnia Głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski stwierdził, że w obszarze podstawowego szkolenia ogólnowojskowego istnieje wiele nierozwiązanych problemów. Widać braki w dostosowaniu programu do realiów pola walki i deficyt odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów. Syrski wskazał na potrzebę stworzenia systemu informacyjno-analitycznego, który będzie uwzględniał w procesie szkolenia doświadczenia jednostek walczących na froncie.

Potencjał militarny Rosji

Według SIPRI utrzymująca się na trzecim miejscu pod względem wydatków wojskowych (po USA i Chinach) Rosja miała w 2024 r. wydać na ten cel 149 mld dolarów – o 38% więcej niż rok wcześniej. Kwota ta stanowiła 19% budżetu federalnego oraz 7,1% PKB.

23 kwietnia niezależny rosyjski portal internetowy Ważne historie podał, że od kwietnia 2023 r. do maja 2024 r. służbę kontraktową w armii FR podjęło w Moskwie ponad 1,5 tys. cudzoziemców z 48 krajów. Dane na ich temat zostały pozyskane w wyniku włamania do bazy danych medycznych. Najwięcej pochodzi z państw Azji Południowej i Wschodniej – 771 (w tym 603 z Nepalu, co świadczy o tym, że strona rosyjska zlekceważyła protesty władz tego państwa wzywających do zaprzestania rekrutacji). Z państw wchodzących w przeszłości w skład ZSRR zwerbowano 523 osoby, głównie z Tadżykistanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Kazachstanu oraz Białorusi (71). Z Afryki pozyskano 72 (przede wszystkim z Ghany, Kamerunu i Senegalu), a z Bliskiego Wschodu – 71 (m.in. z Egiptu i Iranu). Nieliczni najemnicy przybyli z państw europejskich. Choć ujawnione informacje nie obejmują wszystkich punktów werbunkowych w Rosji, to pokazują, że tamtejsza armia nie rezygnuje z doraźnego uzupełniania strat słabo wyszkolonymi cudzoziemcami z krajów o wysokim ubóstwie i bezrobociu.

28 kwietnia przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un publicznie potwierdził udział żołnierzy tego państwa w operacji wyparcia sił ukraińskich z obwodu kurskiego. Podkreślił, że obecność wojskowych z KRLD w Rosji wzmocniła strategiczne partnerstwo wojskowe między oboma krajami, opisane przezeń jako „najwyższy poziom braterskich relacji”. Dyktator uznał udział Korei Północnej w operacji za „świętą misję”, zgodną z artykułem 4 Traktatu o wszechstronnym partnerstwie strategicznym między KRLD a FR, zobowiązującym strony do wzajemnej pomocy wojskowej. W Pjongjangu ma powstać pomnik upamiętniający północnokoreańskich żołnierzy uczestniczących w walkach przeciwko Ukrainie. 26 kwietnia szef Sztabu Generalnego FR Gierasimow ogłosił zakończenie „operacji kurskiej” i zaakcentował rolę wojskowych z KRLD na froncie. Może to oznaczać, że ich kontyngent zostanie wycofany z działań bojowych, lecz nie jest przesądzone, że opuści terytorium Rosji. Ukraiński Sztab Generalny twierdzi, że od początku operacji „zneutralizowano” ponad 4,5 tys. żołnierzy Korei Północnej.

Porozumienie Ukrainy i USA w sprawie surowców mineralnych

6 maja 2025 r. | Marcin Jędrysiak, Sławomir Matuszak

30 kwietnia wicepremier i minister gospodarki Ukrainy Julija Swyrydenko oraz sekretarz skarbu USA Scott Bessent podpisali umowę o utworzeniu Amerykańsko-Ukraińskiego Inwestycyjnego Funduszu Odbudowy. Nowa instytucja będzie miała za zadanie pozyskiwanie kapitału w celu długofalowej odbudowy i modernizacji Ukrainy oraz zajmowała się finansowaniem projektów infrastrukturalnych, energetycznych oraz związanych z wydobywaniem minerałów. Ze strony amerykańskiej ma ją tworzyć Międzynarodowa Korporacja Finansowania Rozwoju (DFC), a ze strony ukraińskiej – Agencja ds. Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (APPP). Oba podmioty mają zawrzeć dodatkowe porozumienie – „umowę o ograniczonym partnerstwie” – które wskaże szczegółowe warunki zarządzania Funduszem i jego finansowania. Do wartości amerykańskiego wkładu do Funduszu będzie zaliczać się m.in. szacunkowa wartość nowej pomocy wojskowej udzielonej Ukrainie przez USA w jakiejkolwiek formie (zarówno dostaw uzbrojenia oraz amunicji, jak i organizowanych szkoleń). Najprawdopodobniej oznacza to, że Kijów będzie musiał wpłacić do Funduszu równowartość przyszłego amerykańskiego wsparcia. Ukraiński wkład ma obejmować 50% wpływów z opłat koncesyjnych, licencji, umów o podziale produkcji z tytułu nowych (lub dotąd nieaktywnych) projektów wydobywczych metali ziem rzadkich, metali strategicznych (m.in. uran, tytan i lit), metali szlachetnych oraz ropy i gazu ziemnego (w sumie 57 minerałów i surowców, ale może też objąć inne, niewymienione w porozumieniu kopaliny i węglowodory, jeśli strony tak ustalą). Umowa wymaga ratyfikacji Rady Najwyższej Ukrainy, do czego dojdzie najpewniej 8 maja.

Porozumienie ma przede wszystkim znaczenie polityczne: wiąże się ze staraniami Kijowa na rzecz utrzymania zaangażowania USA na Ukrainie – zwłaszcza jako dostawcy pomocy wojskowej, w tym na zasadach komercyjnych (podpisany dokument dopuszcza taką ewentualność). W wielu kluczowych fragmentach odsyła ono do przyszłej „umowy o ograniczonym partnerstwie”, której treść pozostaje nieznana. Uniemożliwia to precyzyjną ocenę korzyści i ryzyk dla Kijowa w dłuższej perspektywie. Jednocześnie należy pamiętać, że inwestycje w nowe wydobywanie surowców na Ukrainie będzie procesem rozciągniętym na wiele lat.

Komentarz

- **Podpisanie umowy, która zwieńcza blisko trzymiesięczny proces negocjacji, pozwala stronom na ogłoszenie sukcesu.** Zdejmuje także z agendy relacji dwustronnych jedną z najbardziej problematycznych kwestii. Kijowowi udało się uniknąć uwzględnienia najbardziej niekorzystnych propozycji Waszyngtonu, przede wszystkim uznania dotychczasowej pomocy finansowej (przekazanej w formie grantów) i wojskowej za dług Ukrainy. Jej sukcesem jest również potraktowanie wartości ewentualnej przyszłej amerykańskiej pomocy wojskowej jako wkładu USA do Funduszu, gdyż w wielu przypadkach (szczególnie w obronie powietrznej i danych wywiadowczych) Kijów nie ma alternatywy dla Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie porozumienie nie przewiduje żadnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, od których uzyskania Wołodymyr Zełenski uzależniał wcześniej możliwość jego zawarcia.
- **Bez znajomości treści „umowy o ograniczonym partnerstwie”, która dopiero ma zostać zawarta, nie można rzetelnie ocenić podpisanego dokumentu.** W wielu miejscach, m.in. w zakresie sposobu finansowania Funduszu, znajdują się odwołania do jej zapisów. Z wypowiedzi ukraińskich polityków w mediach wynika, że tekst dodatkowego porozumienia już uzgodniono, ale nie jest on dostępny publicznie. Ponadto ma też zostać podpisany – jako trzeci – statut Funduszu. Oba te dokumenty nie będą wymagać ratyfikacji parlamentu – zostaną zawarte na szczęblu DFC i APPP. Oznacza to, że Rada Najwyższa Ukrainy będzie głosować nad ratyfikacją umowy o utworzeniu wspólnego Funduszu bez znajomości kluczowych aspektów porozumienia regulującego jego funkcjonowanie. Fakt, że władze

ukraińskie nie decydują się na ich upublicznienie, może oznaczać, iż znajdują się tam zapisy niekorzystne dla Kijowa.

- **W perspektywie krótkoterminowej umowa będzie miała ograniczone znaczenie ekonomiczne.** Zdecydowanej większości surowców, których dotyczy porozumienie, Ukraina nie wydobywa bądź ich wydobycie utrzymuje się na niskim poziomie (zob. Aneks). Większość tamtejszych złóż jest trudna w eksploatacji i wymaga budowy kosztownej infrastruktury, co może zająć lata. Z kolei szacunków dotyczących posiadanych surowców dokonano jeszcze za czasów radzieckich, więc mogą one być nieaktualne – niezbędne będą ponowne badania geologiczne.

ANEKS

Surowce mineralne na Ukrainie

W uznanych międzynarodowo granicach Ukrainy znajdują się duże złoża surowców naturalnych, jednak ich dokładna wartość pozostaje nieznana – informacje o rozmiarach złóż uznanych za strategiczne objęte są tajemnicą państwową i oparte często na starych, jeszcze sowieckich danych. Szacunki co do ich wartości wahają się od 2 bln do 26 bln dolarów.

Zgodnie z wyliczeniami ukraińskiego „Forbesa” z 2023 r. za większość wartości odpowiadają węgiel kamienny (62%) i rudy żelaza (12%), których nie obejmuje podpisana umowa. Obecnie nie wydobywa się na skalę przemysłową metali ziem rzadkich (jak np. skand, tantal, cer) z racji ich niewielkich zasobów. Na Ukrainie znajdują się natomiast minerały o krytycznym znaczeniu dla gospodarki, takie jak np. lit, uran czy tytan.

Aż 70% ukraińskich kopalni zlokalizowanych jest na terenie trzech obwodów: donieckiego, dniepropetrowskiego i ługańskiego. Gros złóż znajduje się więc dziś pod rosyjską okupacją – przede wszystkim znaczna część zasobów litu, cyrkonu, grafitu, gazu i węgla. Rosja czerpie zyski z wydobycia niektórych z ww. kopalni.

Ukraina wciąż kontroluje złoża niektórych potencjalnie atrakcyjnych inwestycyjnie surowców. Niekiedy jednak ich wydobycie napotyka istotne problemy logistyczno-techniczne:

- eksploatacja ukraińskich wysokojakościowych złóż berylu jest szkodliwa dla środowiska, a jego pokłady częściowo znajdują się w granicach rezerwatu przyrody; m.in. z tego powodu, pomimo wydania odpowiednich pozwoleń, nie jest on aktualnie wydobywany;
- Ukraina posiada 10% światowych zapasów kaolinu – w 2021 r. wydobycie tego surowca wynosiło 1,6 mln ton, co stanowiło 3,6% światowej produkcji;
- ukraińskie złoża litu szacuje się na 500 tys. ton, niemniej poziom wydobycia jest marginalny. Pokłady są trudne i drogie w eksploatacji ze względu na konieczność budowy szybów kopalnianych. Ponadto ukraiński lit to głównie tzw. petalit, który nie jest wykorzystywany do produkcji baterii samochodowych;
- na Ukrainie znajdują się największe na świecie zasoby rudy manganu (2,16 mld ton, tj. 42% światowych zapasów); w 2021 r. wydobyto jej 3,8 mln ton;
- Ukraina posiada 12 złóż niklu (szacunkowo ok. 218 tys. ton), lecz część z nich jest zbyt mała, by mieć znaczenie gospodarcze. Z tego powodu eksploatacja obejmuje aktualnie jedynie te większe jego pokłady. Z podobnych przyczyn nie wydobywa się kobaltu;

WSTĘP

- w 2019 r. udzielono zezwolenia na wydobycie tantalu, jednak obecnie trwa postępowanie o jego unieważnienie, dlatego metal ten nie jest eksploatowany;
- wydobycie tytanu odbywa się jedynie na 10% całości ukraińskich złóż tego surowca; eksploatacja pozostałych wymagałaby dużych inwestycji ze względu na konieczność budowy szybów kopalnianych. W 2021 r. Ukraina pozyskała 525 tys. ton tytanu, co dało jej szóste miejsce na świecie;
- wydobycie uranu na Ukrainie jest kosztowne z uwagi na głębokość położenia złóż, nie jest on więc szeroko eksploatowany. Jego przedwojenna produkcja nie pozwalała na pokrycie nawet 50% krajowego zapotrzebowania. W 2022 r. na Ukrainie wydobyto 100 ton uranu;
- w 2024 r. na Ukrainie wydobyto 19,12 mld m³ gazu ziemnego, co stanowi wzrost o ok. 2% względem roku poprzedniego (18,78 mld m³). Poziom wydobycia tego surowca jest dziś nieco niższy niż przed wojną (19,8 mld m³). Zapasy gazu na terenach kontrolowanych przez Kijów szacuje się na 680 mld m³, ale w 2025 r. Rosjanie dokonali licznych ataków na infrastrukturę wydobywczą, co może prowadzić do pogorszenia wyników w br.;
- wydobycie ropy naftowej na Ukrainie sięgnęło w 2023 r. 2,1 mln ton (nieznane są jeszcze dane za rok 2024), zaś w 2021 r. 1,65 mln ton, z czego 68% pozyskano na wschodzie kraju. W czasie wojny zaczęto jednak prowadzić nowe odwierty, co pozwoliło na zniwelowanie tego problemu. Ogółem zapasy ropy naftowej na terenach wolnych od okupacji szacuje się na ok. 107 mln ton.

Mapa. Surowce mineralne na Ukrainie



Źródło: *The Mineral Wars – How Ukraine's Critical Minerals Will Fuel Future Geopolitical Rivalries*, CIRSD, cirsd.org.

II. ROSYJSKIE UDERZENIE MIĘDZY POKROWSKIEM A KONSTANTYNÓWKĄ

6 MAJA – 7 LIPCA 2025

Wojska rosyjskie podchodzą pod Konstantynówkę w obwodzie donieckim

Powołanie Specjalnego Trybunału ds. Zbrodni Agresji przeciwko Ukrainie

Prowadzone przez Turcję rozmowy w Stambule na temat zakończenia wojny

Spektakularna ukraińska operacja „Pajęczyna” wymierzona w rosyjskie
lotnictwo strategiczne

Zmiany kadrowe w najwyższym dowództwie Sił Zbrojnych Ukrainy

Siły rosyjskie wkraczają do obwodu dnepropetrowskiego

Zmasowane ukraińskie ataki na Krym. 1168. dzień wojny

6 maja 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie przełamali kolejną linię obrony przeciwnika po wschodniej stronie drogi Pokrowsk-Konstantynówka, gdzie wbili się w jego pozycje w pasie o szerokości ponad 5 km na głębokość do 5 km. Po wielomiesięcznych walkach opanowali także rejon zlokalizowanego na niej węzła drogowego koło Małyniwki. Kontynuują natarcie trzema drogami na północ od Torećka, pozostawiwszy pod kontrolą ukraińską część kwartałów w północnej i zachodniej części miasta. Coraz częściej atakują niewielkimi grupami na motocyklach w osłonie dronów, co ma zapewnić dużą szybkość natarcia, a jednocześnie utrudnić obrońcom wcześniejsze wykrycie atakujących.

Kolejne postępy, niezmieniające jednak ogólnej sytuacji, siły agresora poczyniły na pozostałych kierunkach uderzenia w Donbasie – pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką, gdzie rozpoczęły się walki o lokalny węzeł drogowy Bahatyr, w Czaśiw Jarze i na południe od tego miasta, na wschód od Siwierska oraz na północ od Łymanu. Do nieznacznych zmian terenowych na korzyść najeźdźców doszło na prawym brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska, na wyspach w ujściu Dniepru na południe od Chersonia, a także na pograniczu obwodu sumskiego z rosyjskimi obwodami kurskim i biełgorodzkim. Według niektórych źródeł od 5 maja wojska ukraińskie mają podejmować próby wyprowadzenia ataku z obwodu sumskiego na terytorium FR, uderzając na przygraniczne Tiotkino w obwodzie kurskim, na zachód od wcześniejszych rejonów walk.

Rosyjskie ataki powietrzne

Na przełomie kwietnia i maja Rosjanie przeprowadzili serię zmasowanych ataków na Charków. Ich bezzałogowce uderzały w to miasto przez cztery dni z rzędu. Trafiały głównie w infrastrukturę przemysłową, lecz dwukrotnie ataki skutkowały znaczną liczbą ofiar cywilnych. 29 kwietnia rannych zostało 47 osób, a 2 maja – 51. 2 maja agresor miał wykorzystać drony z głowicami termobarycznymi. Ponownie Charków stał się celem uderzenia 6 maja – w wyniku ataku doszło m.in. do pożaru jednego z największych w Europie rynków targowych – Barabaszwowa.

1 maja drony agresora uderzyły w Zaporże, gdzie głównym celem były zakłady naprawy taboru kolejowego. Do zniszczeń doszło też w innych częściach miasta, a ranne zostały 33 osoby. Przedstawiciele ukraińskich kolei – Ukrzaliznyci – powiadomili, że to kolejny w ostatnich dniach atak na ich zaplecze techniczne po uderzeniu w zakłady naprawcze w Kijowie, o czym wcześniej nie informowano. Kolej pozostaje głównym środkiem transportu zaopatrzenia armii ukraińskiej. Wrogie bezzałogowce doprowadziły również do zniszczeń i ofiar cywilnych w Odessie (30 kwietnia i 5 maja), Mikołajowie i Czerkasach (3 maja) oraz Kijowie (4 maja). Rosyjskie rakiety uderzyły m.in. w Białogród nad Dniestrem (1 maja) i Konotop (5 maja).

Liczba użytych przez agresora w ciągu tygodnia dronów uderzeniowych i ich imitatorów ponownie przekroczyła tysiąc. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 29 kwietnia do rana 6 maja Rosjanie zastosowali ich łącznie 1028. Strąconych miało zostać 430, a lokacyjnie utraconych – 396. Po raz pierwszy w cele mogło więc trafić ponad 200 wrogich bezzałogowców, co świadczy o postępującym osłabieniu ukraińskiej obrony powietrznej. Na stosunkowo niskim poziomie utrzymuje się liczba wykorzystywanych przez najeźdźców rakiet. W omawianym okresie mieli ich użyć 12, z czego jedną zestrzelono.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

2 i 3 maja Ukraińcy przeprowadzili największe od roku ataki na Krym i sąsiadującą z nim nadmorską część Kraju Krasnodarskiego. Według rosyjskich danych wykorzystali co najmniej 255 bezzałogowców uderzeniowych (2 maja miało ich zostać zestrzelonych 89 nad Krymem i 23 nad Morzem Czarnym, a dzień później – 96 nad półwyspem i 47 nad Krajem Krasnodarskim), a także co najmniej 23 drony nawodne i 11 rakiet (osiem pocisków manewrujących Storm Shadow i trzy Neptun). Uderzenie nie przyniosło jednak spodziewanych rezultatów – najprawdopodobniej żaden z pocisków nie trafił w obiekt wojskowy ani infrastrukturę krytyczną. Jednemu z dronów nawodnych, zgodnie z przekazem ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) wyposażonemu w amerykański pocisk AIM-9 Sidewinder, udało się natomiast zestrzelić polujący na bezzałogowce myśliwiec Su-30SM. To pierwszy tego typu przypadek w historii (w grudniu 2024 r. ukraińskie drony nawodne zestrzeliły dwa śmigłowce agresora). Nie znalazła natomiast dotąd potwierdzenia informacja prezydenta Wołodymyra Zełenskiego (powtórzona dzień później przez szefa HUR Kyryła Budanowa) o strąceniu również drugiego rosyjskiego myśliwca.

Wskutek ataków ukraińskich dronów na terytorium FR doszło do uszkodzeń na terenie zakładów produkujących oprządkowanie lotnicze i morskie w Muromie w obwodzie włodzimierskim (30 kwietnia) oraz wytwarzającej sprzęt elektryczny (m.in. transformatory) fabryki Strieła w obwodzie briańskim (4 maja). Nie powiodły się zaś m.in. uderzenia na Moskwę 5 i 6 maja.

30 kwietnia hakerzy pracujący dla HUR przeprowadzili trwający dwa dni cyberatak na infrastrukturę kluczowych rosyjskich dostawców Internetu, w tym SibSet. Ataki DDoS przeciążyły i wyłączyły serwery firmy SibSet w czterech syberyjskich miastach: Nowosybirsku, Nowokuźniecku, Kemerowie i Krasnojarsku.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

30 kwietnia Państwowa Służba Łączności Specjalnej i Ochrony Informacji opublikowała [raport poświęcony rosyjskim atakom cybernetycznym](#). W 2023 r. odnotowano 2541 cyberataków na Ukrainę, a rok później ich liczba wzrosła do 4315, co stanowi skok o 69,8%. Uderzenia często koordynowano z posunięciami militarnymi, co miało zdestabilizować państwo i osłabić morale społeczeństwa. Przeważały następujące rodzaje działań: ataki DDoS, wykorzystanie złośliwego oprogramowania (np. WhisperGate, HermeticWiper) niszczące dane i paraliżujące systemy informatyczne, kampanie phishingowe nakierowane na kradzież danych uwierzytelniających lub rozprzestrzenianie złośliwego oprogramowania, ataki na infrastrukturę krytyczną (szczególnie na sektor energetyczny). Większość incydentów przypisano grupom hakerskim powiązanym z Rosją, takim jak Sandworm, Fancy Bear czy Killnet. Obserwowano też działalność grup niezależnych lub wspieranych przez inne państwa, które wykorzystywały chaos wojenny do własnych celów, np. kradzieży danych lub szantażu. Pomimo dużej skali ataków Ukraina wykazała się odpornością dzięki szybkiemu reagowaniu, współpracy międzynarodowej oraz wsparciu ze strony sektora prywatnego (np. Microsoft, Cisco).

Potencjał militarny Rosji

30 kwietnia Agencja Reutera, powołując się na dane wywiadu Korei Południowej podała, że w walkach na Ukrainie zginęło ok. 600 żołnierzy KRLD, a na front wysłano łącznie ok. 15 tys. wojskowych z tego kraju.

2 maja resort spraw zagranicznych Republiki Tadjyckiej na podstawie raportu władz ukraińskich przekazał, że do ukraińskiej niewoli trafili obywatele Togo uczestniczący w działaniach zbrojnych po stronie FR. Wśród pojmanych są młodzi studenci, których miały zwabić do Rosji fałszywe oferty stypendialne. Władze wezwały Tadjyckich do weryfikacji autentyczności takowych propozycji i kontaktu z odpowiednimi służbami przed podróżą, zwłaszcza do FR.

Potencjał militarny Ukrainy

30 kwietnia ukraiński parlament opowiedział się za przedłużeniem do 30 sierpnia br. okresu obowiązywania dobrowolnego powrotu do służby wojskowej dla żołnierzy, którzy raz samowolnie ją porzucili. Ma to poprawić sytuację kadrową w jednostkach wojskowych, a odstąpienie od ścigania i karania uchylających się po raz pierwszy ma zachęcić tych, którzy opuścili jednostki, do kontynuowania służby.

Władze nadal prowadzą działania na rzecz wykrycia odpowiedzialnych za ujawnioną w listopadzie ub.r. aferę związaną z dostawami ponad 120 tys. sztuk wadliwej amunicji moździerzowej kalibru 120 mm. 30 kwietnia sąd w Kijowie podjął decyzję o aresztowaniu trzech osób (urzędników resortu obrony i dyrektora Pałohradzkich Zakładów Chemicznych). Dzień później zatrzymano zastępcę dyrektora Zakładów Zbrojeniowych im. Leonida Szymana w obwodzie dniepropetrowskim. Sprawa budzi duże zainteresowanie mediów, które zwracają uwagę na poważne problemy w krajowym sektorze obronnym. Pomimo kontrowersji ukraiński resort obrony kontynuuje współpracę z ostatnim z wymienionych podmiotów. Szef Agencji Zamówień Obronnych (AZO) Arsen Żumadiłow poinformował, że zakład nie jest kluczowym dostawcą amunicji moździerzowej, a problemy z jakością zostały rozwiązane. Podkreślił też, że zerwanie umowy mogłoby doprowadzić do zamknięcia przedsiębiorstwa, co nie leży w interesie państwa.

1 maja koncern Ukraiński Przemysł Obronny (Ukroboronprom) podał, że w 2024 r. osiągnął skonsolidowany zysk netto w wysokości ponad 1,31 mld hrywien (ponad 31,5 mln dolarów). Część tych środków zostanie przekazana do budżetu państwa w formie dywidendy, a większość – przeznaczona na rozwój produkcji uzbrojenia, jej relokację, zwiększenie mocy wytwórczych i tworzenie nowych zakładów.

2 maja ukraińskie organy ścigania ujawniły dwie sprawy związane z nielegalnym importem samochodów pod pretekstem udzielania pomocy armii. Po przekroczeniu granicy auta były sprzedawane lub rozbierane na części zamienne. W obwodzie lwowskim skonfiskowano 30 pojazdów, dokumentację, gotówkę i sprzęt komputerowy. Oba przypadki wskazują na istnienie szeroko zakrojonego procederu nadużywania statusu dostawcy pomocy humanitarnej dla Sił Zbrojnych Ukrainy do nielegalnego sprowadzania i zbytu samochodów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Administracja Donalda Trumpa podjęła pierwsze decyzje co do sprzedaży Kijowowi wyposażenia i usług wojskowych. 1 maja powiadomiła Kongres USA o zamiarze eksportu produktów obronnych wartych 50 mln dolarów w ramach bezpośredniej sprzedaży komercyjnej (*Direct Commercial Sales*, DCS), o czym powiadomił „Kyiv Post”. Dzień później Departament Stanu zgodził się na potencjalną sprzedaż Ukrainie wyposażenia szkolno-treningowego i technicznego dla myśliwców F-16 o wartości 310 mln dolarów. Według portalu The War Zone pod koniec kwietnia Amerykanie przekazali Ukraińcom pewną liczbę zdekompletowanych (m.in. pozbawionych silnika i radaru) F-16 z przeznaczeniem na części zamienne. Rozmontowane samoloty 26 kwietnia trafiły do Rzeszowa-Jasionki na pokładzie transportowego An-124.

Kijów ma najprawdopodobniej otrzymać amerykański zmodernizowany system obrony powietrznej Patriot, który wcześniej bazował w Izraelu – podał 4 maja „The New York Times”. Według informatorów dziennika sojusznicy omawiają też dostarczenie nowych wyrzutni Patriot z Niemiec lub z Grecji. Dotychczas Ukraina ogólnie miała otrzymać osiem systemów (baterii) tego typu, z których aktywnych pozostaje sześć (dwa zostały wycofane do naprawy). Do doniesień odniosła się Agencja Reutera, która 5 maja powiadomiła, że rozmowy między sojusznikami dotyczą dostaw kolejnych patriotów z USA lub z Grecji. Tego samego dnia przekazy obu mediów zdementował jednak rząd w Atenach – stwierdził on, że Grecja nie planuje takiego kroku i żadne dyskusje na ten temat się nie toczą. Z kolei ukraiński Defense Express podał, że według stanu na kwiecień br. na Ukrainie aktywnych było „co najmniej siedem”

systemów. Chaos informacyjny należy wiązać z kolejnym wzmożeniem zabiegów Kijowa o pozyskanie nowych patriotów, przybierających także postać presji informacyjnej na partnerów.

Ukraina i Czechy porozumiały się w kwestii szkolenia ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16 i samolotach szkolnych L-39, co ogłosili prezydent Zełenski i premier Petr Fiala podczas wizyty tego pierwszego w Pradze w dniach 4–5 maja. Praktyczny wymiar porozumienia sprowadza się do szkolenia Ukraińców na czeskich L-39. W przypadku F-16, których czeskie lotnictwo nigdy nie użytkowało, jest to raczej apel o współpracę do chętnych państw dysponujących tymi maszynami, co zaakcentował premier Fiala, tłumaczący zapowiedź Zełenskiego dotyczącą stworzenia z Czechami szkoły F-16. Ukraiński przywódca oznajmił też, że w tym roku Kijów spodziewa się otrzymać 3 mln sztuk amunicji artyleryjskiej, z czego 1,8 mln w ramach tzw. inicjatywy czeskiej.

Niskie ceny ropy wymuszają rewizję budżetu Rosji na 2025 rok

7 maja 2025 r. | Iwona Wiśniewska

30 kwietnia rząd FR zaakceptował projekt ustawy dotyczącej zmian parametrów budżetu na 2025 r. Nowa rządowa prognoza makroekonomiczna zakłada m.in., że średnioroczna cena eksportowa ropy naftowej wyniesie 56 dolarów za baryłkę (zamiast prognozowanej jesienią 2024 r. stawki w wysokości 69,7 dolara), a inflacja – 7,5% (wobec 4,5%). Pomimo to tegoroczny wzrost PKB przewidziano na niezmiennym poziomie 2,5%. W efekcie zmian do budżetu trafi o ponad 2,6 bln rubli mniej dochodów z sektora naftowo-gazowego, co spowoduje wzrost deficytu do prawie 3,8 bln rubli (tj. 1,7% PKB – więcej o szczegółach wprowadzonych zmian zob. tabele 1 i 2). Rządowy projekt ma zostać zatwierdzony przez parlament do końca czerwca. Gabinet planuje jesienią kolejną aktualizację budżetu ze względu na zmieniającą się sytuację ekonomiczną.

Korektę parametrów budżetu FR na 2025 r. wymusił mający miejsce od początku bieżącego roku głęboki spadek cen eksportowanej przez Rosję ropy. Mimo zmniejszających się dochodów Kreml nie jest gotowy do cięć wydatków budżetowych. Deklaruje ich zwiększenie poprzez przeznaczenie na ten cel dochodów spoza sektora naftowo-gazowego, które w założeniu rządzących mają wzrosnąć. Niemniej – ze względu na wysoką inflację – realna wartość łącznych wydatków w br. i tak będzie o prawie 1% PKB mniejsza niż przed rokiem.

Komentarz

- Sytuacja na globalnym rynku naftowym zwiększa presję na finanse publiczne FR. W wyniku zapowiedanego przez część państw OPEC+ dalszego wzrostu produkcji surowca od czerwca br., przy pogarszającej się koniunkturze w gospodarce światowej, cena eksportowa rosyjskiej ropy na początku maja spadła poniżej 50 dolarów na baryłkę (w kwietniu średnia stawka wynosiła 54,8 dolarów, a w marcu – 59). Zarazem ze względu na mocnego rubla wartość sprzedawanego surowca w rosyjskiej walucie była już o prawie 40% mniejsza niż ta zapisana w budżecie na 2025 r. Dotychczas, pomimo poważnego spadku ceny ropy, w pierwszych czterech miesiącach dochody FR okazały się jedynie o 10% mniejsze niż przed rokiem, co wiązało się m.in. z wysokimi wpływami z podatku od dodatkowych dochodów płaconego przez koncerny naftowe jeszcze za 2024 r. Według nowych założeń budżetowych w całym 2025 r. wpływy z sektora mają ulec obniżeniu o 25% r/r.
- Aby uzupełnić niedobory dochodów z sektora naftowo-gazowego, rząd będzie zmuszony wykorzystać znaczną część środków zgromadzonych w Funduszu Dobrobytu Narodowego (FDN). 1 kwietnia 2025 r.

jego rezerwy płynne wynosiły 3,3 bln rubli (ok. 39 mld dolarów). Zgodnie z regułą budżetową już od kwietnia bank centralny na zlecenie rządu wyprzedaje juany i złoto z FDN, co dodatkowo przyczynia się do umacniania rubla.

- Pogarszające się wyniki gospodarcze Rosji zagrażają uzyskaniu zaplanowanych wysokich dochodów pochodzących także spoza sektora naftowo-gazowego. W pierwszym kwartale br. tempo ich wzrostu wynoszące 10% r/r znacznie odbiegało od tego zapisanego w budżecie (18%). Ponadto w pierwszych miesiącach roku widoczne były oznaki wyhamowania wzrostu ekonomicznego. Produkcja przemysłowa w pierwszym kwartale br. była już tylko o 1% wyższa niż przed rokiem (wobec 5,4% rok wcześniej), przy czym sektor wydobywczy zanotował spadek na poziomie 3,7%. Prognozy rządowe dotyczące wzrostu PKB na 2025 r. (2,5%) są znacznie bardziej optymistyczne niż te rosyjskiego banku centralnego (1-2%) czy miejscowych analityków (1,6%).
- Kreml najprawdopodobniej będzie w stanie sfinansować w 2025 r. zaplanowane wydatki, m.in. dzięki wysokiej inflacji, emisji obligacji, a także umocnieniu rubla. Ponadto rząd już zapowiedział wzrost opłat za usługi komunalne, dostawy energii elektrycznej i gaz o ponad 10%, tj. powyżej oficjalnej inflacji. Z uwagi na niski poziom rezerw w kolejnych latach najprawdopodobniej potrzebne będą jednak cięcia w wydatkach publicznych. Ministerstwo Finansów już w kwietniu br. proponowało obniżenie od przyszłego roku ceny bazowej ropy naftowej zapisanej w budżecie (obecnie wynosi ona 60 dolarów za baryłkę), co de facto oznaczałoby spadek nakładów budżetowych i odbudowywanie rezerw. Rząd może bowiem przeznaczyć na bieżące wydatki wyłącznie dochody z sektora naftowo-gazowego uzyskiwane przy bazowej cenie ropy – w przypadku wyższej faktycznej ceny surowca dodatkowe wpływy gromadzone są w FDN.

Tabela 1. Zmiana założeń budżetowych na 2025 rok

Założenia makroekonomiczne	Założenia z kwietnia 2025 roku	Założenia z września 2024 roku
Średnioroczna cena eksportowa rosyjskiej ropy w dolarach za baryłkę	56,0	69,7
Średnioroczna cena eksportowa rosyjskiej ropy w rublach za baryłkę	5288	6726
Średnioroczny kurs dolara w rublach	94,3	96,5
Inflacja na koniec roku	7,5%	4,5%
Zmiana PKB	2,5%	2,5%

Źródło: Rząd FR.

Tabela 2. Zmiana parametrów budżetu FR na 2025 rok (w bln rubli)

Parametry budżetu na 2025 rok	Plan z kwietnia 2025 roku	Plan z września 2024 roku	Różnica
Dochody budżetowe FR, w tym:	38,5	40,3	-1,8
Dochody naftowo-gazowe	8,3	10,9	-2,6
Dochody pozostałe	30,2	29,4	0,8
Wydatki budżetowe	42,3	41,5	0,8
Deficyt	-3,8	-1,2	-2,6

Źródło: Rząd FR.

Gra pozorów Kremla: rosyjska inicjatywa rozmów pokojowych z Ukrainą

12 maja 2025 r. | Marek Menkiszak, Kacper Sienicki

10 maja rano premier RP Donald Tusk, prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i kanclerz Niemiec Friedrich Merz spotkali się w Kijowie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Po „konstruktywnej” rozmowie telefonicznej z prezydentem USA Donaldem Trumpem wystąpili z „ultimatum” wobec Kremla dotyczącym konieczności wprowadzenia od 12 maja pełnego i bezwarunkowego zawieszenia broni na co najmniej 30 dni. W przypadku jego odrzucenia przez Rosję miałyby zostać zastosowane ostrzejsze zachodnie sankcje przeciw jej sektorom energetycznemu i bankowemu.

W nocy z 10 na 11 maja w oświadczeniu dla mediów w Moskwie Władimir Putin zaproponował rozpoczęcie 15 maja w Stambule bezpośrednich rosyjsko-ukraińskich rozmów pokojowych. Obarczył Ukrainę odpowiedzialnością za nieprzestrzeganie dotychczasowych krótkich rozejmów: miesięcznego moratorium na ataki na część obiektów infrastruktury energetycznej oraz kilkudniowego zawieszenia broni na czas świąt Wielkiejnocy i obchodów 80. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Planowane rozmowy określił jako kontynuację negocjacji rosyjsko-ukraińskich z 2022 r. i zapowiedział skierowanie rosyjskiej delegacji do Stambułu.

11 maja Trump wezwał Kijów do udziału w rozmowach z Rosją w Stambule. Uznał, że pozwoli to na ustalenie, czy porozumienie jest możliwe, a jeśli nie – liderzy europejscy i USA „będą mogli działać odpowiednio” do sytuacji. Zełenski potwierdził swoją obecność w Turcji i wezwał Putina do osobistego spotkania.

Rosyjska inicjatywa stanowi bezpośrednią reakcję na deklarację liderów Ukrainy i czołowych państw europejskich (uczestników zachodniej koalicji chętnych). Pozoruje ona dobrą wolę Kremla do dialogu pokojowego i jest ukierunkowana na realizację dwóch doraźnych celów – przerzucenia odpowiedzialności za kontynuację działań wojennych na Kijów oraz przeciwdziałania nowym sankcjom zachodnim (zwłaszcza amerykańskim) przeciwko Rosji. Strona ukraińska przystała na propozycję Putina w reakcji na wpis Trumpa. Kijowowi zależy na utrzymaniu USA w procesie uregulowania konfliktu i przekonaniu ich, że to Moskwa jest stroną niekonstruktywną, blokującą rozmowy i niezainteresowaną pokojem.

Komentarz

- **Putin de facto odrzucił inicjatywę Ukrainy i europejskich liderów dotyczącą bezwarunkowego 30-dniowego zawieszenia broni od 12 maja** jako warunku rozmów pokojowych. Odzwierciedla to konsekwentną rosyjską strategię opartą na pozorowaniu gotowości do pokoju przy jednoczesnym kontynuowaniu agresji w nadziei na poszerzenie obszaru okupacji i wymuszenie korzystnych dla Moskwy warunków przyszłego zakończenia walk.
- **Rosja pokazuje, że nie zrezygnowała z żadnego ze swoich daleko idących warunków zakończenia wojny.** Deklaruje bowiem gotowość „kontynuacji” rozmów z Ukraińcami w Stambule (odwołując się do tych z wiosny 2022 r. i obarczając Kijów odpowiedzialnością za ich przerwanie). Ówczesne rozmowy dotyczyły w istocie warunków kapitulacji Ukrainy, a rosyjskie żądania obejmowały m.in. legalizację aneksji Krymu (obecnie także czterech kolejnych ukraińskich regionów), demilitaryzację i „denazyfikację” tego państwa, jego pozablokowy status i zakaz wsparcia wojskowego z zagranicy. Ich spełnienie naruszałoby integralność terytorialną i suwerenność Ukrainy.
- **Inicjatywa Moskwy ma za zadanie storpedowanie rysującego się konsensusu Kijowa i czołowych państw Europy oraz USA, że w razie braku dobrej woli Kremla konieczne jest zastosowanie**

presji w postaci sankcji gospodarczych. Putin zakłada, że wobec szansy na bezpośrednie rosyjsko-ukraińskie rozmowy pokojowe, a tym bardziej w przypadku ich rozpoczęcia, USA nie poparłyby nałożenia nowych restrykcji na rosyjskie sektory energetyczny i finansowy, potencjalnie poważnie pogarszających sytuację gospodarczą Rosji (osłabioną przez spadki cen ropy). Utrudniłoby to też przyjęcie i/lub zmniejszyłoby efektywność nowych sankcji inicjowanych przez innych uczestników koalicji zachodniej (w tym UE i Wielką Brytanię).

- **Celem Kremla jest zniechęcenie administracji Trumpa do wspierania Kijowa i uniezależnienie rosyjsko-amerykańskiego resetu od uregulowania konfliktu na Ukrainie.** Moskwa zdaje sobie sprawę, że jej warunki pokoju są nie do przyjęcia dla Kijowa i większości państw zachodnich. Jednocześnie wierzy, że całkowite wstrzymanie amerykańskiego wsparcia i niepełne jego zastąpienie przez inne państwa zachodnie z czasem doprowadzą do poważnych porażek Ukraińców na froncie i umożliwią wymuszenie pokoju na rosyjskich warunkach. Uważa również, że Trump i część jego otoczenia są zainteresowani biznesowymi korzyściami współpracy z Rosją (głównie w sferze energetycznej) i byliby gotowi znieść w tym celu większość sankcji. Dlatego w zamyśle Kremla kwestie uregulowania konfliktu na Ukrainie mają zostać zasadniczo przesunięte na czas rozmów rosyjsko-ukraińskich, gdzie utkną ze względu na znaczącą rozbieżność stanowisk, co przyczyni się do zniechęcenia Trumpa tym tematem. Natomiast rozmowy rosyjsko-amerykańskie będą skupiać się na planach kooperacji, zwłaszcza gospodarczej, zachęcając prezydenta USA do znoszenia sankcji.
- **Apel Trumpa o udział delegacji ukraińskiej w rozmowach z Rosjanami w Stambule podważył plan Zełenskiego i czterech europejskich przywódców.** Jego celem było wykazanie niekonstruktywnego stanowiska Rosji poprzez (spodziewany) brak jej zgody na 30-dniowe zawieszenie broni, a także wzmocnienie skoordynowanej z Waszyngtonem presji sankcyjnej oraz uzależnienie gotowości Kijowa do rozmów od zawieszenia broni. Zełenski przyjął ofertę Moskwy spotkania w Stambule, aby zademonstrować USA otwartość na rozmowy, i ze świadomością, że nie doprowadzą one do przełomu z powodu fundamentalnej sprzeczności stanowisk. Ogłaszając, że zjawi się w Turcji osobiście, i oczekując też obecności Putina, podbił stawkę. Jest to zagranie wizerunkowe obliczone na to, że Putin do Stambułu nie przyjedzie, co pozwoli Kijowowi narzucić narrację o niechęci Kremla do pokoju.

Zgoda na powołanie Specjalnego Trybunału ds. Zbrodni Agresji przeciwko Ukrainie

12 maja 2025 r. | Marcin Jędrusiak

9 maja we Lwowie ministrowie spraw zagranicznych państw tzw. Core Group – koalicji ok. 40 krajów, które pracowały nad utworzeniem Specjalnego Trybunału ds. Zbrodni Agresji przeciwko Ukrainie – wydali rezolucję, w której ogłosili zakończenie technicznych przygotowań do powołania specjalnego sądu międzynarodowego ds. osądzenia winnych rosyjskiej inwazji. Trybunał ma powstać na bazie instytucjonalnej Rady Europy (RE) i w porozumieniu z nią. 19 marca RE uzgodniła trzy dokumenty: umowę między RE a Ukrainą dotyczącą utworzenia Trybunału, statut oraz umowę o zarządzaniu instytucją. Do końca miesiąca mają one zostać zatwierdzone przez Kijów i RE, a następnie ratyfikowane przez obie strony oraz inne państwa zainteresowane jego działalnością. Według zapowiedzi sąd z siedzibą w Hadze miałby rozpocząć pierwsze procesy w 2026 r.

Trybunał nie będzie jedynie ukraińskim sądem z udziałem zagranicznych sędziów i prokuratorów, lecz będzie miał charakter międzynarodowy. W jego kompetencji ma się znajdować osądzenie winnych zbrodni agresji na Ukrainę. W zatwierdzonych dokumentach nie wskazuje się, czy za początek agresji

uznaje się rok 2014 czy 2022. Wnioski o pociągnięcie danego urzędnika lub wojskowego do odpowiedzialności przed Trybunałem składać będzie Prokurator Generalny Ukrainy.

Przed instytucją nie będą miały zastosowania tzw. immunitety funkcjonalne, przysługujące urzędnikom państwowym w związku z czynami popełnionymi w trakcie sprawowania przez nich danego stanowiska (i chroniące ich nawet po opuszczeniu go). Honorowane będą natomiast immunitety personalne, przysługujące tzw. trojce – głowie państwa, szefowi rządu i ministrowi spraw zagranicznych, obejmujące czyny popełnione zarówno prywatnie, jak i w związku z pełnieniem funkcji, lecz wygasające w momencie odejścia z urzędu. Statut pozwala jednak na wszczynanie postępowania przygotowawczego (tj. zbierania dowodów) w odniesieniu do takich osób – w momencie wygaśnięcia ich immunitetów międzynarodowi prokuratorzy będą mogli kierować do Trybunału akty oskarżenia. Kijów dąży do objęcia odpowiedzialnością ok. 20 osób – należących do kierownictwa nie tylko rosyjskiego, lecz także białoruskiego i północnokoreańskiego. Sądowi przysługiwać ma prawo do osądzania oskarżonych *in absentia*.

Powołanie Trybunału to pierwszy w historii przypadek utworzenia sądu ds. badania zbrodni agresji jeszcze w czasie jej trwania. Zapowiedzi dotyczące funkcjonowania instytucji czynią zadość większości postulatów Kijowa, obejmujących m.in. jej międzynarodowy status oraz możliwość prowadzenia postępowań zaocznie. Ze względu na brak związków z ONZ Trybunał nie będzie jednak w stanie przełamać immunitetu personalnego Władimira Putina, co nie pozwoli na osądzenie go, dopóki formalnie pełni on funkcję prezydenta Rosji.

Komentarz

- Zakończenie prac nad utworzeniem Trybunału w czasie trwania wojny należy uznać za sukces Ukrainy. Zazwyczaj takie sądy powstają już po zakończeniu konfliktu. Działalność instytucji pozwoli na postawienie rosyjskiego kierownictwa w roli przestępców i agresorów, a także potwierdzi w świetle prawa okoliczność popełnienia zbrodni agresji, dając Kijowowi dodatkowe argumenty za zasadnością ubiegania się o reparacje za szkody wyrządzone jej przez Rosję i wzmacniające jego narrację wskazującą na zbrodniczy charakter inwazji. Dla Ukrainy istotne jest również wysłanie sygnału o nieuchronności kary za te przestępstwa.
- Większość przyjętych rozwiązań dotyczących działania sądu jest zgodna z ukraińskimi oczekiwaniami. Przede wszystkim będzie to organ międzynarodowy, orzekający w imieniu szerszej społeczności, a nie jedynie sąd ukraiński z udziałem sędziów międzynarodowych. Nie wyznaczono też początku agresji, co potencjalnie pozwoli na pociągnięcie do odpowiedzialności także winnych agresji na Krym i Donbas w 2014 r. W związku z tym, że stawienie się kogoś z oskarżonych w Hadze wydaje się mało prawdopodobne, za sukces trzeba uznać również przyjęcie możliwości zaocznego skazywania podsądnych, dzięki czemu sprawczość Trybunału nie okaże się pozorna.
- Brak udziału ONZ w utworzeniu instytucji osłabia jej legitymację do przełamania międzynarodowego immunitetu Putina. Zwyczajem międzynarodowym jest ochrona tego przywileju głowy państwa. Pewien wyjątek od tej zasady wynika ze statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, ten jednak z przyczyn formalnych nie może rozpatrywać sprawy zbrodni agresji Rosji na Ukrainę (z tego też powodu Kijów domagał się ustanowienia nowego organu). Immunitety były w przeszłości przełamywane przez sądy międzynarodowe powoływane przy udziale ONZ, dlatego Ukraina dążyła początkowo do utworzenia Trybunału z tą właśnie organizacją. Zawiązanie go w porozumieniu z RE (i członkami G7) osłabia natomiast jego autorytet, uniemożliwiając powoływanie się na dotychczasowe precedensy. Co więcej, powstaje wrażenie, że ukonstytuowano kolejny instrument walki Zachodu z resztą świata – sądu nie chcą bowiem współtworzyć państwa Globalnego Południa. Z tych powodów (oraz z uwagi na naciski Amerykanów) zdecydowano, że Trybunał nie będzie naruszał immunitetu

personalnego tzw. trojki. Mimo to za korzystne można uznać zapewnienie prokuratorom prawa do zbierania dowodów na poczet przyszłego postępowania w sprawie.

Trzy dni spokoju na ukraińskim niebie. 1175. dzień wojny

13 maja 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Zapowiedziane przez Władimira Putina jednostronne zawieszenie broni 8–10 maja spowodowało tylko czasowy spadek intensywności działań strony rosyjskiej. Zdaniem części źródeł ukraińskich na niektórych odcinkach frontu aktywność agresora pozostała jednak na wcześniejszym poziomie. W związku z tym siły ukraińskie starały się w tym czasie przejąć inicjatywę w rejonie Torecka, lecz próby natarcia w głąb miasta nie przyniosły powodzenia. Bez rezultatu zakończyły się też kolejne ataki Ukraińców na pograniczu obwodu kurskiego, głównie w okolicach Tiotkina.

W okresie poprzedzającym zawieszenie broni i tuż po nim Rosjanie poczynili dalsze postępy na południe od Konstantynówki, nacierając na szerokim froncie pomiędzy drogą do tego miasta z Pokrowska a Toreckiem. Udało im się także wyprzeć obrońców z kolejnych pozycji pomiędzy Pokrowskiem a Wetyką Nowosiłką, gdzie zbliżyli się na 1–2 km do granicy obwodu dniepropetrowskiego, oraz na północ od Torecka. Działania podejmowane przez najeźdźców na innych kierunkach nie przyniosły natomiast istotnych zmian.

Rosyjskie ataki powietrzne

Pomiędzy 8 a 10 maja Ukraina pierwszy raz od lutego 2022 r. cieszyła się dłuższym niż jednodobowy okresem bez wrogich uderzeń z powietrza. Lotnictwo agresora kontynuowało natomiast ataki w strefie frontowej, gdzie – według ukraińskiego Sztabu Generalnego – 8 maja wykorzystało też jedną rakietę. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 6 maja do rana 13 maja Rosjanie mieli łącznie użyć 444 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz siedmiu rakiet. Strąconych miało zostać 226, a lokacyjnie utraconych – 151 bezzałogowców. Obrońcy zgłosili również zestrzelenie dwóch rakiet.

Bezpośrednio przed zawieszeniem broni celami zmasowanych uderzeń były Zaporże i Kijów. Atak dronów na pierwsze z tych miast 6 maja skutkował siedmioma rannymi cywilami, a zgodnie z niektórymi źródłami trafiono zakłady lotnicze Iwczenko-Progress. Dzień później rakiety i bezzałogowce uderzyły w Kijów, gdzie zginęły dwie osoby, a rannych zostało siedem. Do zniszczeń i pożarów doszło w czterech rejonach stolicy, a z komunikatu lokalnej administracji wojskowej wynika, że w miasto po raz pierwszy mogły bezpośrednio trafić cztery wrogie drony (według wcześniejszych komunikatów skuteczność obrony powietrznej Kijowa w zwalczaniu wrogich bezzałogowców była stuprocentowa, a zniszczenia stanowiły rezultat upadku odłamków). Poważniejsze w skutkach ataki dotknęły także Sumy (6 i 11 maja), obwód połtawski (dwukrotnie 7 maja) i Białogród nad Dniestrem (12 maja).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

7 maja Ukraina przeprowadziła największy do tej pory atak powietrzny na terytorium FR. Rosyjskie źródła mówią, że wykorzystano co najmniej 524 drony uderzeniowe (w poprzednim rekordowym uderzeniu, w marcu br. – ok. 350). Użytych miało też zostać pięć pocisków manewrujących Neptun, rakiety z wyrzutni HIMARS i bomby kierowane JDAM. Według Służby Bezpieczeństwa Ukrainy miało dojść

do trafień na terenie dwóch czołowych przedsiębiorstw rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego – Bazalt w Krasnoarmiejsku w obwodzie moskiewskim oraz Spław w Tule. O eksplozjach w rejonie obiektów przemysłowych w Tule i w Sarańsku w Mordowii powiadomiły lokalne źródła rosyjskie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Stany Zjednoczone zgodziły się na przekazanie Kijowowi z niemieckich arsenałów 125 rakiet ziemia–ziemia do wyrzutni HIMARS oraz 100 ziemia–powietrze do systemów Patriot. Poinformował o tym 10 maja „The New York Times”. To standardowa procedura w przypadku uzbrojenia produkcji amerykańskiej.

7 maja Niemcy zaktualizowały listę dostarczonego Ukrainie wyposażenia. Wyszczególniono m.in. trzy słowackie armatohaubice Zuzana-2 (w ramach projektu współfinansowanego przez Danię, Niemcy i Norwegię), 66 pojazdów o wzmocnionej ochronie przeciwminowej MRAP, 27 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm i 1 tys. kalibru 122 mm, 40 tys. naboju 35 mm do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard, 150 uzbrojonych bezzałogowców HF-1 i 70 dronów rozpoznawczych Vector, niesprecyzowaną liczbę rakiet do systemów obrony powietrznej IRIS-T, amunicji do czołgów Leopard 2 i granatników przeciwpancernych RGW 90.

Nowo powołany rząd Friedricha Merza zamierza utajnić informacje o dostawach na Ukrainę uzbrojenia i sprzętu wojskowego, o czym 9 maja powiadomił „Der Spiegel”. Zdaniem rozmówców gazety ma to spowodować „strategiczną dwuznaczność”, ukryć działania przed wrogiem i ograniczyć wewnętrzną niemiecką debatę na temat wsparcia wojskowego dla Kijowa.

Holandia i Rumunia zdecydowały o utworzeniu wspólnego centrum szkolenia personelu technicznego dla ukraińskich myśliwców F-16 – ogłosił 8 maja resort obrony Holandii po rozmowach ministrów obrony tych państw. Ma być ono zlokalizowane w rumuńskiej bazie Fetești, obok funkcjonującego tam od listopada 2023 r. Europejskiego Centrum Szkolenia ukraińskich pilotów F-16 (EFTC).

9 maja Państwowa Służba Łączności Specjalnej i Ochrony Informacji Ukrainy oraz Ministerstwo Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Królestwa Niderlandów podpisały memorandum o Porozumieniu dotyczącym ochrony infrastruktury krytycznej. Dokument zawarto w ramach realizacji Porozumienia o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa między Ukrainą a Holandią z marca 2024 r. Szef służby Ołeksandr Potij podkreślił, że krok ten wzmocni współpracę w takich sferach jak cyberobrona i cyberbezpieczeństwo infrastruktury krytycznej.

Potencjał militarny Ukrainy

6 maja odbyła się wymiana jeńców w formule 205/205. Jej warunki ustalono przy pośrednictwie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Od początku pełnoskalowej inwazji z niewoli powróciło 4757 obywateli Ukrainy.

Również 6 maja rząd w Kijowie powołał Międzyresortową Grupę ds. Doskonalenia Rekrutacji Cudzoziemców do Sił Obronnych Ukrainy. To ciąg dalszy działań z kwietnia br., gdy przyjął uchwałę umożliwiającą wcielanie do nich obcokrajowców i osób bezpaństwowych na podstawie kontraktów. Dodatkowo cudzoziemcy służący w armii ukraińskiej mogą się ubiegać o zezwolenie na pobyt czasowy lub imigrację bez wymogu minimum 3-letniego okresu przebywania w kraju. Posunięcia władz świadczą o tym, że armia cierpi na braki kadrowe i jest zainteresowana pozyskiwaniem żołnierzy spośród obywateli innych państw.

7 maja wiceminister sprawiedliwości Ukrainy Jewhen Pikałow oświadczył, że ok. 37 tys. skazanych może dołączyć do Sił Zbrojnych Ukrainy w ramach mobilizacji. Dotychczas w szeregi armii wstąpiło ponad 8,3 tys. więźniów, w tym 100 kobiet, a rozpatrywanie kolejnego tysiąca wniosków trwa. Kontraktów nie

mogą podpisać skazani za terroryzm, korupcję, przestępstwa seksualne lub przeciwko bezpieczeństwu narodowemu.

Tego samego dnia Agencja Zamówień Obronnych (AOZ) powiadomiła parlamentarzystów, że Pałohradzkie Zakłady Chemiczne, które dostarczyły Siłom Zbrojnym Ukrainy wadliwą amunicję moździerzową, otrzymały nowe zamówienie rządowe na kwotę 59 mld hrywien (ponad 1,5 mld dolarów). Deputowana opozycyjnej partii Europejska Solidarność Wiktorija Siumar, która ujawniła informację AOZ, podkreśliła, że wadliwa amunicja stanowiła zagrożenie dla zdolności obronnych Ukrainy i kosztowała życie żołnierzy. Oświadczyła też, że decyzje o zamówieniach mogą być wynikiem nieuczciwego lobbingu.

10 maja organy ścigania ujawniły kolejną aferę korupcyjną. Sześciu wyższych oficerów zarządu logistyki Gwardii Narodowej Ukrainy zostało zawieszonych w pełnieniu obowiązków po postawieniu im zarzutów korupcyjnych. MSW zarządziło wewnętrzne dochodzenie i zapewniło pełną współpracę w śledztwie prowadzonym przez Narodowe Biuro Antykorupcyjne (NABU). Dotyczy ono przywłaszczenia lub defraudacji mienia poprzez nadużycie stanowiska, prania pieniędzy pochodzących z przestępstwa i przyjęcia łapówek. Według śledczych podejrzani mieli przyjąć ponad 190 mln hrywien (ok. 4,5 mln dolarów) łapówki za preferowanie jednej firmy w przetargach na dostawy towarów i usług, m.in. wozów opancerzonych.

7 maja ukraiński rząd przyznał MSW 1,6 mld hrywien (ok. 40 mln dolarów) z państwowego funduszu rezerwowego na budowę polygonów i strzelnic. Celem tego kroku jest wzmocnienie zdolności obronnych państwa i powiększenie bazy szkoleniowej dla przyszłych żołnierzy.

Dzień później władze oświatowe w Charkowie podały, że od 1 września br. w szkołach przedmiot „obrona Ukrainy” zostanie zastąpiony podstawowym szkoleniem wojskowym. Uczniowie będą uczestniczyć w zajęciach teoretycznych i praktycznych, w tym z przygotowania medycznego. Szkoły zostaną wyposażone w strzelnice i tory przeszkód, a zajęcia poprowadzą m.in. weterani. Będą one realizowane przez dwie godziny tygodniowo z możliwością organizacji jednego pełnego dnia w miesiącu poświęconego wyłącznie szkoleniu.

Aresztowania na Zakarpaciu i zawieszenie rozmów ukraińsko-węgierskich

14 maja 2025 r. | *Ilona Gizińska, Kacper Sienicki*

9 maja Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) ogłosiła zdemaskowanie dwójki agentów – byłych żołnierzy armii ukraińskiej zwerbowanych przez węgierski wywiad wojskowy. Mieli oni prowadzić działalność szpiegowską na Zakarpaciu, zamieszkałym przez kilkadziesiąt tysięcy Węgrów. Oboje zostali zatrzymani i oskarżeni o zdradę stanu, za co grozi im kara dożywotniego pozbawienia wolności. Ich zadanie miało polegać na zbieraniu informacji o obiektach i sprzęcie wojskowym w regionie, identyfikacji słabych punktów w obronie, a także badaniu nastrojów politycznych mieszkańców, w tym reakcji w przypadku wkroczenia „węgierskich sił pokojowych”. Według służby węgierski wywiad dążył też do pozyskiwania danych z linii frontu, m.in. o stratach sił zbrojnych.

Minister spraw zagranicznych Węgier Péter Szijjártó ocenił informacje SBU jako „antywęgierską propagandę Kijowa”, a Budapeszt zareagował natychmiastowo, wydalaając dwójkę pracowników ambasady Ukrainy, którzy mieli prowadzić działalność wywiadowczą. W ramach retorsji Kijów wydał dwóch węgierskich dyplomatów, na co Budapeszt odpowiedział demonstracyjnym zatrzymaniem i deportacją

byłego pracownika ambasady Ukrainy oskarżonego o szpiegostwo. Rzecznik ukraińskiego MSZ Heorhij Tychyj nazwał postępowanie Węgrów „polowaniem na czarownice” i zarzucił tamtejszym władzom antyukraińską histerię. 11 maja węgierski wiceminister spraw zagranicznych Levente Magyar odwołał zaplanowane na następny dzień międzyrządowe konsultacje w Użhorodzie dotyczące obiekcji względem polityki Kijowa wobec węgierskiej mniejszości narodowej, zaplanowane po wizycie wicepremier Olhi Stefaniszyny 29 kwietnia w Budapeszcie. 13 maja Viktor Orbán oskarżył partię TISZA – główną siłę opozycyjną w kraju – o zaangażowanie w akcję ukraińskiego kontrwywiadu.

Ujawnienie węgierskiej agentury na Zakarpaciu wydaje się odpowiedzią na blokadę przez Budapeszt integracji europejskiej Ukrainy. W obliczu topniejących nadziei na jej przełamanie celem Kijowa może być wywarcie dodatkowego nacisku w rozmowach dwustronnych oraz zdopingowanie państw UE do silniejszej presji na Węgry. Zarzuty służb ukraińskich – o ile się potwierdzą na drodze procesowej – doprowadzą do dalszej erozji zaufania do Budapesztu w UE i NATO. Wzrost napięcia z Kijowem może być dla tamtejszego rządu wręcz korzystny w polityce krajowej, gdyż wpisuje się w jego antyukraińską kampanię.

Komentarz

- Ujawnienie węgierskiej agentury na Ukrainie to bezprecedensowy krok prowadzący do eskalacji tarć z sąsiadem. Choć Kijów nie komentuje tej sprawy na wysokim szczeblu, to akcja SBU może służyć dyskredytacji Węgier w oczach partnerów unijnych i ich mobilizacji do znalezienia rozwiązania pozwalającego na ominięcie weta Budapesztu podczas głosowania nad otwarciem pierwszego klastra negocjacyjnego. Węgry od lutego blokują takie rozwiązanie, a istotny nowy kontekst tych wydarzeń stanowią rozmowy w UE o rozłączeniu procesów integracji Ukrainy i Mołdawii (traktowanych do tej pory pakietowo) – postępom tej drugiej Budapeszt się nie sprzeciwia. Kalkulacje Kijowa mogły być dodatkowo poparte sygnałami płynącymi z Brukseli, w tym od wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej Kai Kallas, zapowiadającej gotowość do działań alternatywnych w razie niezalezienia kompromisu i utrzymania przez Węgry weta.
- Aresztowanie w przededniu konsultacji w Użhorodzie może świadczyć o braku wiary Ukrainy w możliwość przekonania sąsiada do wycofania sprzeciwu. Kijów pragnie w ten sposób wykazać, że ostatnie posunięcia Budapesztu to kolejny przejaw jego wyłamywania się z zachodniej jedności w kwestii Ukrainy. Co więcej, charakter zbieranych informacji w tym państwie (aktywność węgierskiego wywiadu na obszarze niejednorodnym etnicznie i przez wieki należącym do korony węgierskiej wydaje się prawdopodobna) odczytuje się jako sondowanie gruntu pod wrogie kroki Budapesztu na terenie regionu. Z kolei informacja SBU o próbach pozyskiwania danych z linii frontu budzi podejrzenia z punktu widzenia ich ewentualnej przydatności dla Rosji.
- Kampania antyukraińska stanowi centralny temat narracji węgierskiego rządu, a ostatnie działania Kijowa mogą być wręcz korzystne dla Budapesztu. Obecnie tamtejsze władze przedstawiają ewentualne dołączenie sąsiada do UE jako największe zagrożenie dla węgierskich interesów oraz wytykają Kijowowi rzekome prześladowanie mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Antyukraińska retoryka rządu Orbána uderza również w opozycję, oskarżaną o wspieranie stanowiska Ukrainy w kontekście wojny i dążeń akcesyjnych. Rywal premiera w wyborach parlamentarnych wiosną 2026 r. – Péter Magyar – starał się jak dotąd nie podejmować tematu Ukrainy. Orbán usiłuje narzucić narrację o tym, że poczynania SBU i opozycji są jakoby skoordynowane, co pozwala mu też odwrócić uwagę od kłopotliwych dla władz najnowszych doniesień Magyara. Dzień przed ujawnieniem aktywności węgierskich agentów opublikował on nagranie z kwietnia 2023 r., na którym minister obrony Kristóf Szalay-Bobrovniczky na wewnętrznym spotkaniu oświadczył, że rząd „zrywa z mentalnością pokojową” i tworzy „gotowe do walki” siły zbrojne. Nie wiadomo, o jakie dokładnie działania może chodzić, jednak opozycja wytyka rządzącym hipokryzję, gdyż stoi to w sprzeczności z oficjalną „pokojową” narracją władz.

Pozorowanie dialogu: stambulskie rozmowy Ukrainy i Rosji

19 maja 2025 r. | Marek Menkiszak, Tadeusz Iwański

16 maja w Stambule doszło do pierwszych od 2022 r. bezpośrednich rosyjsko-ukraińskich rozmów pokojowych. W skład delegacji ukraińskiej pod przewodnictwem ministra obrony Rustema Umierowa weszli wojskowi i funkcjonariusze służb specjalnych wysokiego szczebla, a także urzędnicy MSZ i Biura Prezydenta. Stronę rosyjską reprezentowali Władimir Miedinski (doradca Władimira Putina, przewodniczący delegacji), Michaił Gałuzin (wiceminister spraw zagranicznych ds. stosunków z państwami poradzieckimi), Igor Kostiurow (szef Głównego Zarządu Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej – wywiadu wojskowego), Andriej Fomin (wiceminister obrony) oraz czterech urzędników niższej rangi.

Po trwających około dwóch godzin rozmowach ogłoszono zamiar przeprowadzenia w najbliższym czasie wymiany jeńców w formule 1000 na 1000 oraz deklarację woli kontynuowania negocjacji, w tym w sprawie szczegółowych warunków zawieszenia broni. Według informacji strony ukraińskiej Rosjanie domagali się wycofania wojsk przeciwnika z nieokupowanych części obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego oraz wysuwali inne nierealistyczne żądania.

Prezydent Wołodymyr Zełenski punktował niski szczebel i niedecyzyjność rosyjskiej delegacji, podkreślał chęć uzgodnienia rozejmu przez Ukrainę, a nieobecność Putina w Stambule oceniał jako przeszkodę w osiągnięciu postępu w tym zakresie i dowód na brak u Rosjan woli zakończenia wojny. Po spotkaniu Umierow oznajmił, że tematami rozmów były zawieszenie broni, kwestie humanitarne, jak również potencjalne spotkanie liderów obu państw.

Moskwa „przyjęła do wiadomości” postulat Kijowa dotyczący zorganizowania w nieodległej przyszłości szczytu Putin-Zełenski, lecz uzależniła jego realizację od uzyskania „wymiernych rezultatów” w negocjacjach. Podniosła także jako problem to, kto po stronie ukraińskiej będzie podpisywał ewentualne porozumienie pokojowe, nawiązując tym do swoich wcześniejszych przekazów podważających legitymację Zełenskiego.

Reagując na deklaracje Donalda Trumpa o potrzebie jego bezpośredniego spotkania z Putinem w celu doprowadzenia do przełomu w rozmowach pokojowych, rzecznik Kremla zawiadomił o gotowości do niego po „odpowiednim przygotowaniu” – sugerował, że konieczne są uzgodnienia dotyczące wyników. Biały Dom i Kreml potwierdziły rozmowę telefoniczną liderów 19 maja. Moskwa podała też, że Rosja dysponuje wszelkimi środkami gwarantującymi osiągnięcie wyznaczonych celów wojny na Ukrainie (Putin) i może ją toczyć przez kolejne lata (Miedinski).

Gotowość Zełenskiego do szczytu z Putinem oraz spotkanie z delegacją FR mimo jej niskiego szczebla były obliczone na pokazanie USA, że Kijów – w odróżnieniu od Moskwy – jest skory do rozmów o zakończeniu wojny. W intencji Rosji służyło ono pozorowaniu chęci kompromisu w sprawie pokoju na Ukrainie i zapobieżeniu nałożeniu przez Amerykanów nowych sankcji. Opór FR przed zawieszeniem broni i formułowanie niemożliwych do przyjęcia dla strony ukraińskiej warunków pokoju ma prowadzić do fiaska pertraktacji i zniechęć Trumpa do wspierania Ukrainy.

Komentarz

- **Skład i wypowiedzi członków delegacji rosyjskiej miały podkreślić, że Moskwa uważa obecne rozmowy za ciąg dalszy negocjacji stambulskich z wiosny 2022 r.**, jej zdaniem „przerwanych” pod presją Zachodu. Na czele Rosjan stanął Miedinski – były minister kultury zaangażowany w kreowanie imperialnej polityki pamięci FR, który przewodził delegacji również podczas rozmów w marcu 2022 r. Ich przedmiot stanowiła de facto kapitulacja Ukrainy.

- **Zarówno powyższe nawiązanie, jak i wypowiedzi Kremla sugerują, że Moskwa nie wycofała się z żadnych daleko idących warunków zawarcia pokoju** deklarowanych w ciągu ostatnich trzech lat. Dotyczy to w szczególności uznania aneksji Krymu i czterech innych obwodów oraz neutralności Ukrainy i zakazu jej integracji z NATO. Rosja podkreśla, że aby osiągnąć pokój, konieczne jest odniesienie się do „przyczyn” konfliktu i uzyskanie przez nią „gwarancji bezpieczeństwa”. Minister Siergiej Ławrow przypomniał w tym kontekście żądania demilitaryzacji Ukrainy, a także jej „denazyfikacji” (zabronienie działalności organizacji określanych przez Moskwę jako nacjonalistyczne) i przywrócenia szczególnych praw ludności rosyjskojęzycznej oraz Ukraińskiemu Kościołowi Prawosławnemu Patriarchatu Moskiewskiego.
- **Z punktu widzenia FR przebieg spotkania w Stambule był jej umiarkowanym sukcesem.** Moskwa nie uległa naciskom Kijowa i Zachodu i nie zgodziła się na 30-dniowe zawieszenie broni, a zapowiedziana kontynuacja rozmów minimalizuje ryzyko wprowadzenia w najbliższym czasie nowych amerykańskich restrykcji, które mogłyby zaszkodzić osłabionej gospodarce. Taktycznymi celami Kremla pozostają przeciąganie rozmów w celu zniechęcenia administracji Trumpa do dalszego (ograniczonego) wspierania Ukrainy oraz zwiększanie szans na realizację w maksymalnym stopniu roszczeń wobec Kijowa na drodze dyplomatycznej i – głównie – zbrojnej.
- **Kijów nie oczekiwał, że Putin pojawi się w Stambule i nie wiązał z rozmowami żadnych nadziei na przełom.** Zdecydował się jednak na nie, gdyż obawiał się zarzutów Waszyngtonu o torpedowanie negocjacji pokojowych. Krok ten miał pokazać brak dobrej woli Kremla i poskutkować nasileniem skoordynowanej europejsko-amerykańskiej presji na FR, a także pomocy dla Ukrainy. Taka strategia jak dotąd nie przyniosła wymiernych rezultatów. Przywódca USA usprawiedliwił nieobecność rosyjskiego lidera w Stambule faktem, że sam nie przyjechał, i wyraził konieczność bezpośredniej rozmowy z nim. W Kijowie rodzi to niepokój o możliwość zawarcia niekorzystnego porozumienia ponad głowami Ukraińców.
- **Demonstrując Trumpowi gotowość do rozmów, Kijów sukcesywnie przesuwając swoje „czerwone linie”.** Po nieudanej próbie otrzymania wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa od Zachodu jako warunku pertraktacji z Rosjanami, w Stambule zrezygnował z innego kluczowego punktu – uzyskania 30-dniowego zawieszenia broni. Co więcej, bezpośrednie rozmowy z Moskwą bez udziału Stanów Zjednoczonych wpisują się w rosyjską strategię pozorowania i przeciągania procesu pokojowego oraz trwałego oddzielenia go od dialogu na temat współpracy gospodarczej.

Rosyjskie postępy na południe od Konstantynówki. 1182. dzień wojny

20 maja 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie poszerzyli klin w ugrupowaniu obrońców wzdłuż drogi Pokrowsk–Konstantynówka, zajmując kolejne miejscowości po obu jej stronach. W rezultacie tego posunięcia oraz działań prowadzonych od strony aglomeracji toreckiej zgrupowanie ukraińskie na południe od Konstantynówki znalazło się w worku, częściowo rozbitym na dwie części uderzeniem agresora w kierunku miejscowości Zoria. Posunięcia najeźdźców na flankach grożą okrążeniem zgrupowania. Należy się spodziewać, że w razie niemożności przeprowadzenia skutecznego kontrataku Ukraińcy stopniowo zaczną się wycofywać na bezpośrednie przedpola Konstantynówki. Obecnie Rosjanie prowadzą działania w kierunku tego miasta

z trzech kierunków – Czasiw Jaru (północnego wschodu), Torečka (południowego wschodu) i Pokrowska (południowego zachodu). Najkrótszy odcinek mają do przebycia od strony pierwszej z tych miejscowości (niespełna 5 km wzdłuż drogi Bachmut–Konstantynówka), jednakże obrona w tym rejonie wciąż pozostaje stosunkowo silna, a postępy agresora są niewielkie.

Siły najeźdźców zagroziły wschodniej flance zgrupowania ukraińskiego w okolicach Pokrowska i Myrnohradu, uderzając na zachód wzdłuż drogi łączącej to miasto z Konstantynówką. Atakują z dwóch stron miejscowości Nowoekonomiczne, której zajęcie pozwoli na wzięcie w półokrążenie Myrnohradu. Istotnych zmian w sytuacji nie przyniosły natomiast dalsze postępy terenowe agresora pomiędzy Pokrowskiem a Wetyką Nowosiłką (obrońcy wycofali się z lokalnego węzła drogowego Bahatyr), na wschód od Siewierska i na północ od Łymanu.

Rosjanie wyparli przeciwnika z leżących bezpośrednio przy granicy pozycji w obwodach kurskim i biełgorodzkim, a jednocześnie zajęli kolejne tereny w obwodzie sumskim. Prawdopodobnie pod kontrolą ukraińską pozostaje liczący ok. 10 km² fragment terytorium FR na zachód od Tiotkina, w większości podmokły, oddzielony od reszty obwodu kurskiego rozlewiskami rzeki Sejm. Ukraińcy wkroczyli nań jeszcze w sierpniu ub.r., lecz ze względu na warunki terenowe nie stanowił on podstawy dalszego uderzenia i nie toczono tam walk.

Rosyjskie ataki powietrzne

18 maja najeźdźcy przeprowadzili zmasowany atak dronami na Kijów i obwód kijowski. Według źródeł ukraińskich wykorzystali w nim łącznie ponad 150 „szahedów”. Do zniszczeń doszło w dwóch rejonach miasta. Stolica była też celem wrogich bezzałogowców 16 maja. Do zmasowanych ataków doszło na zachodniej Ukrainie – 14 maja w obwodach rówieńskim i tarnopolskim, a dzień później – w iwanofrankińskim i wołyńskim (drony uderzyły m.in. w Iwano-Frankińsk i Łuck). 14 maja celem agresora był ponadto obwód kirowohradzki ze stołecznym Kropywnymkim.

Wzrosła intensywność uderzeń powietrznych Rosjan na bezpośrednim zapleczu frontu w Donbasie. Trzykrotnie (16, 19 i 20 maja) zmasowany atak dronów dotknął rejon przemysłowy w Kramatorsku. Bezzałogowce dwukrotnie uderzyły w Charków (13 i 20 maja), a 19 maja całkowicie zniszczyły przedsiębiorstwo w Szostce w obwodzie sumskim. W infrastrukturę przemysłową Sum i Dniepru uderzyły zaś pociski balistyczne (odpowiednio 14 i 16 maja).

Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 13 maja do rana 20 maja najeźdźcy mieli łącznie użyć 922 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz zaledwie trzech rakiet. Strąconych miało zostać 415 bezzałogowców, a lokacyjnie utraconych – 334. Od 19 maja ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych po raz kolejny zmieniło formułę informowania o atakach – podaje łączną liczbę „unieszkodliwionych” dronów (zestrzelonych oraz lokacyjnie utraconych i/lub obezwładnionych środkami walki radioelektronicznej, które to grupy nadal wyszczególniane są w komunikatach). Należy to wiązać z obserwowanym od kilku tygodni spadkiem skuteczności tamtejszej obrony powietrznej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W rezultacie zmasowanego ataku bezzałogowców na Krym 16 maja doszło do pożaru w składzie amunicji rosyjskiej 126 Brygady Obrony Wybrzeża w Perewalnym. Nie potwierdzono poważniejszych zniszczeń, niemniej było to pierwsze od ubiegłego roku skuteczne uderzenie Ukraińców w cel wojskowy na półwyspie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Australia rozpoczęła przekazywanie Kijowowi 49 wycofanych ze służby czołgów M1A1 Abrams, co 19 maja potwierdził premier Anthony Albanese. USA wprawdzie wyraziły zgodę na ten krok, lecz ostrzegły przed problemami z utrzymaniem i eksploatacją abramsów przez stronę ukraińską. Nie wiadomo, czy załadowane na statek czołgi zostaną skierowane od razu do docelowego odbiorcy, czy też wcześniej przejdą standardowy przegląd i ewentualne naprawy w Stanach Zjednoczonych. Uwzględniając kwestie przygotowania i szkolenia, dotrą one na front najwcześniej latem. Dostawy z Australii pozwolą na odtworzenie wyposażonego w abramsy batalionu czołgów w elitarniej 47 Brygadzie Zmechanizowanej oraz sformowanie dodatkowych kompanii. Zgodnie z danymi portalu Oryx batalion utracił 22 z 31 czołgów dostarczonych z USA jesienią 2023 r.

W tym roku Norwegia zakończy dostarczanie Kijowowi obiecanych myśliwców F-16, o czym 15 maja poinformował minister obrony Tore O. Sandvik. Zaznaczył on, że część maszyn już przekazano, ale nie podał żadnych szczegółów, zasłaniając się względami bezpieczeństwa. Według niektórych źródeł Norwegia ma wysłać łącznie do 12 samolotów, a dostarczone już egzemplarze trafiły nie na Ukrainę, lecz do Europejskiego Centrum Szkoleniowego (EFTC) ukraińskich pilotów w Rumunii.

Do końca roku Belgia przekaże Ukrainie pomoc wojskową o wartości 1 mld euro, z czego 645 mln przeznaczono na zakupy w belgijskim przemyśle obronnym. Jak podał 17 maja dziennik „De Tijd” w jej skład wejdą m.in. jeden czołg Leopard 1A5, 20 zmodernizowanych systemów przeciwlotniczych Cerber oraz ponad 16 tys. egzemplarzy innego uzbrojenia, w tym artyleryjskiego. Tego samego dnia założenia 11. włoskiego pakietu pomocy wojskowej przedstawił do akceptacji resort obrony tego kraju. Według dziennika „Il Giornale” miałyby weń wejść system rozpoznania satelitarnego oraz 400 wycofanych ze służby transporterów gąsienicowych M113.

Przewidziany na lata 2025–2028 26. pakiet duńskiego wsparcia wojskowego będzie miał wartość 546 mln euro. Złożą się na niego m.in. artyleria oraz amunicja zakupiona w ramach tzw. inicjatywy czeskiej, o czym powiadomiło 18 maja Ministerstwo Obrony Danii. O przygotowywaniu przez Polskę 47. pakietu dla armii ukraińskiej o wartości 200 mln euro powiadomił 16 maja w wywiadzie dla ukraińskiego dziennika „Europejska Prawda” ambasador RP Piotr Łukasiewicz.

Potencjał militarny Ukrainy

13 maja koncern Ukroboronprom uruchomił w Polsce program „Powrót Ukraińców”, skierowany do Ukraińców przebywających za granicą, którzy chcą wrócić do kraju i podjąć pracę w przedsiębiorstwach zbrojeniowych. Inicjatywa ma na celu wsparcie szczególnie osób z doświadczeniem i wiedzą przydatną w sektorze obronnym. Oferta obejmuje stabilne zatrudnienie i zabezpieczenie socjalne oraz odroczenie poboru do wojska.

15 maja władze Kijowa zwiększyły finansowanie programu „Obrońca Kijowa”, wspomagającego budżety sił bezpieczeństwa i obrony, o dodatkowe 500 mln hrywien (ok. 12 mln dolarów). Mer stolicy Witalij Kliczko oświadczył, że od początku roku z budżetu miasta przekazano na ten cel już 5,5 mld hrywien (ponad 130 mln dolarów).

Dzień później ukraiński resort finansów przekazał, że wydatki budżetowe na pokrycie świadczeń dla wojskowych w kwietniu br. wyniosły 329,9 mld hrywien (ok. 7,8 mld dolarów).

17 maja Ministerstwo Obrony Ukrainy ogłosiło, że za pośrednictwem aplikacji Rezerwa+ wydano ponad 333 tys. odroczeń mobilizacyjnych. Zastępca ministra ds. cyfryzacji Kateryna Czernohorenko podkreśliła, że co trzecie pozwolenie tego typu jest przyznawane przez tę aplikację. Pozwala ona składać wnioski

o odroczenie dla osób z niepełnosprawnością, posiadających certyfikat emerytalny, studentów dziennych i podyplomowych, doktorantów oraz rodziców wychowujących co najmniej trójkę dzieci poniżej 18. roku życia i pozostających w związku małżeńskim.

Postępuje cyfryzacja ewidencji wojskowej. W ciągu sześciu miesięcy od wprowadzenia w aplikacji Armia+ możliwości składania wniosku o zmianę miejsca służby do systemu trafiło ponad 100 tys. raportów, a 32 tys. żołnierzy zostało już przydzielonych do nowych jednostek. Wprowadzone zmiany pozwalają żołnierzom na przeniesienie tam, gdzie mogą najefektywniej wykorzystać swoje umiejętności, a także stanowią metodę podtrzymania morale, jeśli żołnierz przykładowo popada w konflikt z przełożonym.

Armia boryka się z przejawami kryzysu w sposobie dowodzenia jednostkami na froncie. 16 maja zdjęto ze stanowiska podpułkownika Bohdana Szewczuka, dowódcę 59 Samodzielnej Brygady Szturmowej Sił Systemów Bezzałogowych. Decyzję tę podjął naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski. Szewczuk dymisję łączy z trudną sytuacją na kierunku pokrowskim i wydanym przez niego samodzielnym rozkazem wycofania personelu z pozycji, aby uniknąć okrążenia, który nie spotkał się z aprobatą zwierzchników.

17 maja dowódca batalionu 47 Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej „Magura” Ołeksandr Szyszyn publicznie oskarżył dowództwo o zlecanie „głupich zadań” w obwodzie kurskim, co jego zdaniem prowadzi do nieuzasadnionych strat w ludziach. Poinformował, że złożył raport z żądaniem zdjęcia go ze stanowiska. W oświadczeniu poddał krytyce „polityczne gry” i brak zgodności ocen dowództwa z rzeczywistą sytuacją i możliwościami bojowymi brygady. Stwierdził, że dowódcy średniego szczebla „drżą przed głupimi generałami”, a taka postawa prowadzi do porażek, oraz że dochodzi do nadużywania środków dyscyplinarnych w celu wymuszenia wykonania wątpliwego rozkazu. Postawa Szyszyna spotkała się z dezaprobatą ze strony kilku dowódców jednostek, którzy przyznali, że system dowodzenia ma wady, lecz zarazem oznajmili, że nagłaśnianie tego problemu w mediach wspiera rosyjską propagandę. Dowódca 225 samodzielnego pułku szturmowego major Ołeh Szyriajew, zaapelował do naczelnego dowódcy o nałożenie „surowych ograniczeń” na publiczną dyskusję dotyczącą misji bojowych, przebiegu operacji i oceny dowództwa.

Potencjał militarny Rosji

15 maja na głównodowodzącego Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych FR mianowano generała Andrieja Mordwiczowa (ur. w 1976 r.). W trakcie agresji przeciwko Ukrainie dał się on poznać jako jeden z najzdolniejszych dowódców. Kierował m.in. zdobywaniem Mariupola (w 2022 r.) i Awdiówki (w 2024 r.). Przed objęciem nowego stanowiska był dowódcą Centralnego Okręgu Wojskowego, a w ramach tzw. specjalnej operacji wojskowej – zgrupowania „Centrum”, którego obszarem działań jest Donbas. Poprzednik Mordwiczowa na stanowisku głównodowodzącego Wojsk Lądowych – generał Oleg Salukow – awansował na zastępcę szefa Rady Bezpieczeństwa FR.

14 maja ukraiński resort obrony podał, że Rosja wykorzystuje w wojnie ok. 200 satelitów oraz 150 tys. pracowników do obsługi systemów kosmicznych. Druga z podanych wartości oddaje liczebność całych Sił Powietrzno-Kosmicznych FR, których większość stanowią jednak lotnictwo wojskowe i naziemny komponent obrony powietrznej. Z kolei Ukraina dysponuje jednym satelitą – „satelitą ludowym” od firmy ICEYE, zakupionym dzięki zbiorce Fundacji Charytatywnej Serhija Prytuły. Wsparcie partnerów pozwala tamtejszej armii przeciwdziałać zagrożeniom, jednak resort obrony podkreśla konieczność rozwoju własnych zdolności kosmicznych.

16 maja generał Syrski poinformował podczas wideokonferencji Rady Ukraina-NATO, że wróg zaangażował do agresji siły liczące 640 tys. żołnierzy.

Również 16 maja ukraińska Służba Wywiadu Zagranicznego oznajmiła, że Rosja stoi w obliczu kryzysu kadrowego w gospodarce. W 2024 r. niedobór siły roboczej sięgnął tam 2,6 mln osób. Jeśli obecne tendencje się utrzymają, to w ciągu najbliższych pięciu lat deficyt może sięgnąć 4 mln pracowników. Do głównych przyczyn kryzysu należą: prowadzenie mobilizacji i emigracja wysoko wykwalifikowanych specjalistów, luka demograficzna lat 90., chroniczna nieatrakcyjność rynku pracy w sektorze rolniczym i przemysłowym ze względu na niskie płace i trudne warunki pracy oraz uzależnienie biznesu od migrantów zamiast inwestycji w szkolenia i automatyzację.

Siedemnasty pakiet sankcji UE na Rosję – sygnał dla Moskwy i Waszyngtonu

21 maja 2025 r. | Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik

20 maja Unia Europejska przyjęła 17. pakiet restrykcji przeciwko FR. Znacznie rozszerza on wykaz podmiotów znajdujących się na unijnych listach sankcyjnych – wpisano na nie 189 tankowców „floty cienia”, a także przedsiębiorstwa zaangażowane w eksport rosyjskiej ropy, w tym jednego z najważniejszych producentów tego surowca z FR – Surgutnieftgaz. Obostrzeniami objęto też kilkadziesiąt firm i osób prywatnych uczestniczących w dostarczaniu do Rosji uzbrojenia. Jednocześnie wydłużono listę towarów podwójnego zastosowania, których nie wolno sprzedawać do FR, m.in. o części zamienne do obrabiarek. Zakazem dostępu do unijnych towarów objęto również ponad 30 spółek związanych z rosyjskim sektorem zbrojeniowym i biorących udział w obchodzeniu sankcji, w dużej mierze spoza FR (Turcja, Wietnam, Zjednoczone Emiraty Arabskie). Ukarano też kilkadziesiąt osób powiązanych z rosyjskim wymiarem sprawiedliwości, umieszczając je na listach za łamanie praw człowieka. Ponad 20 podmiotów wskazano zaś w związku z ich działalnością „destabilizacyjną” (m.in. rozprzestrzenianiem dezinformacji) na terenie UE.

Przyjęcie 17. pakietu to przede wszystkim sygnał polityczny skierowany do dwóch odbiorców: Rosji i USA. Kolejne restrykcje pokazują bowiem utrzymującą się jedność UE i jej gotowość do kontynuowania presji sankcyjnej na Moskwę mimo istniejących na tym tle różnic wśród państw członkowskich. Kraje Europy demonstrują także, że w obliczu niepewności co do utrzymania reżimu sankcyjnego przez Waszyngton są one zdeterminowane do przejęcia inicjatywy na tym polu. Bruksela i część stolic Starego Kontynentu podejmują w ten sposób próbę zachęcenia Stanów Zjednoczonych do poczynienia podobnych kroków.

Komentarz

- Presja sankcyjna na tym etapie pogłębia problemy gospodarcze Rosji. Pomimo relatywnie ograniczonej efektywności nowego pakietu utrzymanie ekonomicznego nacisku na FR jest szczególnie istotne ze względu na jej pogarszające się wskaźniki makroekonomiczne. Dotkliwie są zwłaszcza problemy związane z utrzymaniem stabilności finansów publicznych, powstałe wskutek niskich cen ropy. W tym kontekście tani surowiec tworzy sprzyjające warunki do dalszego zaostrzenia sankcji – chociażby przez obniżenie progu mechanizmu *price cap*, co według doniesień medialnych ma zostać zaproponowane przez UE w ramach grupy G7. Obecnie rosyjska ropa kosztuje poniżej 60 dolarów za baryłkę, co sprawia, że europejskie firmy mogą bez przeszkód eksportować ją do krajów trzecich.
- Ograniczanie dostępu do artykułów podwójnego zastosowania – wzmacniane przez omawiany pakiet – jest niezwykle ważne dla wyników rosyjskiego sektora zbrojeniowego. Szczególny wpływ na ten proces ma obejmowanie restrykcjami coraz większej liczby spółek z państw trzecich, co pozwala zamykać kolejne kanały obchodzenia reżimu sankcyjnego. W ten sposób UE poszerza swoje instrumentarium

o obostrzenia mające charakter eksterytorialny i działające podobnie jak amerykańskie sankcje wtórne. Desygnacje Waszyngtonu skutecznie odstraszały bowiem firmy z owych państw trzecich przed współpracą z rosyjskimi podmiotami, które znalazły się na listach USA.

- Sprzeciw wobec nowych sankcji ze strony niektórych krajów UE sugeruje, że należy poszukiwać nowych rozwiązań w celu kontynuowania obecnego kursu. Unijne restrykcje na „flotę cienia” – ze względu na brak groźby zastosowania sankcji wtórnych wobec odbiorców surowca z państw trzecich – nie mają potencjału zaszkodzenia Rosji w realizacji eksportu. Wprowadzenie efektywnych restrykcji utrudnia jednak postawa części państw członkowskich, co ilustrują negocjacje dotyczące 17. pakietu. Jak informowały media, UE nie zdecydowała się na objęcie restrykcjami powiązanej z rosyjskim Łukoilem spółki Litasco Middle East DMCC ze względu na obiekcje Węgier. Dalsze forsowanie rozwiązań sankcyjnych może wymagać sięgnięcia po nowe opcje, chociażby wykorzystujące regulacje handlowe.
- Unia zapowiada dalszy nacisk na FR i wiąże tę kwestię z postępem rosyjsko-ukraińskich negocjacji. Europejscy decydenci zapowiadają kolejne restrykcje, dążąc do wzmocnienia pozycji Kijowa i wymuszenia na Moskwie zgody na 30-dniowe zawieszenie broni. Skoordinowanie nowego pakietu z brytyjskimi obostrzeniami wzmocniło ten przekaz (w maju br. Londyn objął sankcjami ponad 100 tankowców). Kurs ten potwierdzają rozpoczęcie prac nad następnym pakietem restrykcji oraz opublikowanie przez Komisję Europejską na początku maja planu działań na rzecz odejścia od dostaw rosyjskich węglowodorów do końca 2027 r. Warto przy tym zaznaczyć, że ważnym testem dla unijnej jedności będzie kwestia przedłużenia sankcji sektorowych – termin ich obowiązywania mija z końcem lipca.

Wyjście z impasu: unijno-brytyjskie partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony

23 maja 2025 r. | Łukasz Maślanka, Piotr Szymański

19 maja w trakcie szczytu unijno-brytyjskiego w Londynie doszło do przełomu we wzajemnych relacjach po formalnym wyjściu Wielkiej Brytanii z UE w 2020 r. Obie strony przyjęły *Wspólną deklarację o strategicznym partnerstwie, Partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony* oraz *Odnowioną agendę współpracy*. Podpisanie tych dokumentów stało się możliwe dzięki kompromisowi w kwestiach dotychczas spornych (np. rybołówstwo). Choć partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony otwiera perspektywy kooperacji na wielu polach – od przemysłu zbrojeniowego (np. brytyjski udział w unijnym instrumencie SAFE) do sił szybkiego reagowania – to jej rzeczywiste zacieśnienie będzie zależało od woli politycznej obu stron i zawarcia szczegółowych porozumień.

Długa droga do pobrexitowej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Przed opuszczeniem UE w lutym 2020 r. Wielka Brytania była liderem grupy państw członkowskich sceptycznych wobec pogłębiania kooperacji w ramach unijnej polityki bezpieczeństwa. Mimo to jeszcze przed sfinalizowaniem brexitu w Londynie wskazywano na konieczność utrzymania współpracy w obszarze bezpieczeństwa z tworzącą swoje instrumentarium w tym zakresie UE. Brakowało ku temu jednak podstawy umownej, o czym przesądzały napięte relacje rządu brytyjskiego z Unią – m.in. wokół spraw migracyjnych i rybołówstwa. Londyn wyrażał też coraz silniejsze obawy o szkodliwe konsekwencje dla krajowego przemysłu zbrojeniowego, które wynikać mogłyby z wyłączenia brytyjskich firm z unijnych programów badawczo-rozwojowych, wspólnych zakupów czy z tendencji protekcjonistycznych w przemyśle obronnym. Zbliżenie nastąpiło wraz z inwazją Rosji na Ukrainę, kiedy obie strony zaczęły koordynować wsparcie dla Kijowa (misje szkoleniowe) i politykę sankcji wobec Kremla. Zmianę

nastawienia po brytyjskiej stronie przyniosły wygrane przez Partię Pracy wybory w 2024 r. Nowy rząd premiera Keira Starmera zapowiedział reset relacji z UE oraz zacieśnienie stosunków z głównymi partnerami europejskimi.

Państwa unijne przez długi czas nie miały jednolitego stanowiska odnośnie do form pobrexitowej współpracy z Wielką Brytanią. Część z nich (zwłaszcza kraje wschodniej flanki, państwa nordyckie, ale też Niemcy i Włochy) opowiadała się za wzmocnionym partnerstwem w sferze bezpieczeństwa i obrony niezależnie od sporów w innych kwestiach. Inne natomiast (wśród nich zwłaszcza Francja) domagały się całościowego podejścia do traktatowego ułożenia wzajemnych relacji, uwzględniającego przy tym interesy UE w sprawach gospodarczych, migracyjnych czy wizowych. Polityka Donalda Trumpa, zagrożenie ze strony Rosji, potrzeba konsolidacji sił w dalszej pomocy dla Ukrainy zwiększyły przestrzeń kompromisu po obu stronach. Z unijnego punktu widzenia istotne jest, by Wielka Brytania była na tyle silnie powiązana z UE, by w razie ewentualnych sporów z obecną administracją w Białym Domu zajmowała stanowisko bliższe Unii. Również dyskusje o wzmocnieniu europejskich zdolności wojskowych wobec spodziewanego zmniejszenia zaangażowania USA zbliżyły stanowiska obu stron. Do zawarcia porozumień z 19 maja Wielka Brytania współpracowała z UE w ramach projektu PESCO Mobilność Wojskowa, zaś brytyjska operacja szkoleniowa żołnierzy ukraińskich INTERFLEX była ściśle powiązana z unijną misją szkoleniową EUMAM Ukraine.

W trakcie szczytu w Londynie podpisano łącznie trzy dokumenty: *Wspólną deklarację o strategicznym partnerstwie*, *Odnowioną agendę współpracy* oraz *Partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony*. Pierwszy potwierdza podzielenie przez Wielką Brytanię i UE wspólnych wartości (w kwestii praw człowieka, prymatu prawa międzynarodowego czy demokracji), tożsame spojrzenie na najważniejsze wyzwania dla bezpieczeństwa globalnego, w tym zwłaszcza potępienie rosyjskiej agresji na Ukrainę i wsparcie dla Kijowa, a także przywiązanie do NATO ze strony Wielkiej Brytanii i tych państw UE, które należą do Sojuszu. *Odnowiona agenda współpracy* jest z kolei sektorowym przeglądem możliwości jej zacieśnienia w dziedzinach wspólnego zainteresowania.

Z nadzieją na więcej

Najobszerniejszy z podpisanych dokumentów – *Partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony* – to w dużej mierze deklaracja intencji zawierająca niewiele postanowień wiążących. Potwierdza wspólnotę interesów obronnych Wielkiej Brytanii i UE ze względu na łączące obie strony otoczenie międzynarodowe. W wymiarach zarówno geograficznym, jak i tematycznym pokrywa ona praktycznie całą sferę zainteresowania polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE oraz Wielkiej Brytanii – od Ukrainy aż po Indo-Pacyfik i Arktykę oraz od zagrożeń hybrydowych i nieprolifracji aż po zarządzanie kryzysowe.

Najważniejszymi kwestiami w umowie są uczestnictwo Londynu w misjach i operacjach unijnych oraz uchylenie przez UE furtki do udziału Wielkiej Brytanii w unijnych programach wsparcia przemysłu zbrojeniowego i budowie zdolności wojskowych państw członkowskich. W tej pierwszej sferze strony zadeklarowały chęć wzajemnego uczestnictwa w ćwiczeniach, zaś Brytyjczycy mają rozważyć możliwość udziału w misjach i operacjach UE. Istotne byłoby ewentualne zaangażowanie Wielkiej Brytanii w nową formułę sił szybkiego reagowania (RDC), w tym zwłaszcza poprzez dostarczenie środków wsparcia (m.in. transportu lotniczego i pracy wywiadowczej).

W kluczowej dla Londynu kwestii kooperacji przemysłów zbrojeniowych oraz brytyjskiej partycypacji w unijnych programach wsparcia tego sektora (czyli umożliwienia brytyjskim firmom ubiegania się o unijne dotacje i kredytowanie zakupów w brytyjskich firmach unijnymi pożyczkami) konieczne będzie zawarcie dalszych porozumień szczegółowych. Chodzi np. o porozumienie administracyjne z Europejską Agencją Obronną (do chwili obecnej zawarły je Norwegia, Serbia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria i Ukraina) czy dwustronną umowę przewidzianą w przepisach poszczególnych rozporządzeń, takich

jak to dotyczące zaproponowanego w marcu przez KE instrumentu pożyczek na cele obronne SAFE. Postulaty te popierały państwa zaopatrujące się w brytyjskim przemyśle (m.in. Polska), podczas gdy inne (Francja, Belgia) zachowywały znacznie bardziej protekcyjną postawę. W podpisanej wraz z porozumieniem *Odnowionej agendzie współpracy* mowa jest o poszukiwaniu dróg wzajemnie korzystnej kooperacji stworzonych przez instrument SAFE. Samo *Partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony* daje Wielkiej Brytanii możliwość uczestnictwa w konsorcjach zakupowych z innymi państwami UE, Norwegią i Ukrainą, lecz bez możliwości dokonywania przez nie zakupów w brytyjskich firmach.

Ponadto umowa zobowiązuje obie strony do regularnych konsultacji (m.in. raz na pół roku między wysoką przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa a brytyjskimi sekretarzami ds. zagranicznych i obrony). Umożliwia również regularne zapraszanie delegatów Wielkiej Brytanii na unijne posiedzenia ministerialne i szczyty Rady Europejskiej oraz stwarza format stałego dialogu w celu wdrażania partnerstwa. Deklaracje o intensyfikacji dialogu i wymiany informacji przewidziano też w wielu punktach porozumienia odnoszących się do poszczególnych dziedzin (cyberbezpieczeństwo, zwalczanie dezinformacji, bezpieczeństwo żegluga morskiej itd.).

Unijne umowy o bezpieczeństwie z państwami trzecimi

Unijno-brytyjskie *Partnerstwo w sferze bezpieczeństwa i obrony* wpisuje się w podobne dokumenty zawarte w ostatnich latach przez UE z państwami trzecimi. Od pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę Bruksela zawarła siedem nowego typu porozumień w tej sferze (*tailored security and defence partnership*). Poza Wielką Brytanią takie dokumenty podpisały Mołdawia, Norwegia, Korea Południowa, Japonia, Albania i Macedonia Północna. Partnerstwa te nie stanowią „sojuszy” Unii Europejskiej – są prawnie niewiążące i mają służyć jedynie jako podstawa rozwoju pogłębionej współpracy w przypadku woli stron do wypełnienia ich realną treścią. Nowy typ porozumień wyróżnia partnerów, z którymi UE połączona jest szczególnie bliskimi interesami bezpieczeństwa i zbieżną oceną sytuacji międzynarodowej (*like-minded*). Mimo pewnych różnic partnerstwa zawierają szereg punktów wspólnych: udział w misjach i operacjach unijnych, zwalczanie zagrożeń hybrydowych, komunikacja strategiczna i walka z dezinformacją, nieprolifercja i kontrola zbrojeń, konsultacje w sprawie inicjatyw obronnych, koordynacja działań na forach międzynarodowych, szkolenia i edukacja oraz agenda „Kobiety, pokój i bezpieczeństwo”.

Z perspektywy bezpieczeństwa europejskiego – wobec zagrożenia rosyjskiego i możliwej redukcji obecności wojskowej USA na Starym Kontynencie – największe znaczenie ma implementacja umów z najbliższymi partnerami UE i sojusznikami z NATO, tj. Wielką Brytanią i Norwegią. Aktualnie Bruksela negocjuje zawarcie kolejnego partnerstwa – z Kanadą, a wśród potencjalnych przyszłych sygnatariuszy takiego aktu – ze względu na uwarunkowania geopolityczne i potencjał militarny – wskazuje się Turcję. W przypadku Norwegii partnerstwo koncentruje się na wspieraniu Ukrainy, udziale w ćwiczeniach, misjach i operacjach UE, bezpieczeństwie morskim (w tym ochronie podwodnej infrastruktury krytycznej), dostępie do inicjatyw rozwoju przemysłu zbrojeniowego (EDIP), przestrzeni kosmicznej i współpracy konsularnej.

Równie istotne jest partnerstwo z narażoną na wielopoziomową agresję Rosji Mołdawią. Zostało ono skalibrowane pod budowanie odporności na zagrożenia hybrydowe (z naciskiem na cyberbezpieczeństwo i dezinformację). Analogicznej umowy nie zawarła dotąd Ukraina, z którą UE utrzymuje obecnie najszerszą współpracę wojskową (dostawy broni, szkolenie sił ukraińskich).

Indo-Pacyfik to kolejny obszar, gdzie UE pragnie zbliżenia w obszarze bezpieczeństwa z partnerami „*like-minded*”. Partnerstwa z Japonią i Koreą Południową podkreślają współzależność sytuacji bezpieczeństwa obu regionów oraz wskazują na konieczność zacieśniania współpracy marynarek wojennych, w dziedzinie bezpieczeństwa obszarów morskich i przestrzeni kosmicznej oraz zwalczaniu szeroko rozumianych zagrożeń hybrydowych. Nie ma w nich jednak mowy o kooperacji przemysłów obronnych.

Rosja wznowia zmasowane ataki powietrzne na Ukrainę. 1189. dzień wojny

27 maja 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły agresora kontynuują natarcie na szerokim froncie na południe od Konstantynówki. Większość obrońców wycofała się z worka pomiędzy aglomeracją torecką a drogą Pokrowsk–Konstantynówka w kierunku tej ostatniej (utrzymują się jeszcze we wsi Zoria). Rosjanie pogłębili natomiast wyłom w ugrupowaniu przeciwnika na zachód od tej drogi. Kolejne postępy najeźdźcy poczynili także pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką (w rejonie miejscowości Horichowe mieli osiągnąć granicę obwodu dniespropetrowskiego, co oficjalnie neguje strona ukraińska), na wschód od Siewierska oraz na północ od Łymanu. W dalszym ciągu nie powodują one jednak znaczących zmian w ogólnej sytuacji.

Rosjanie kontynuują działania na rzecz poszerzenia tzw. strefy buforowej w przygranicznych rejonach obwodu sumskiego. Strona ukraińska po raz pierwszy przyznała, że pod kontrolą agresora znajduje się część terytorium obwodu (oficjalnie wymienia się cztery miejscowości zajęte przez siły najeźdźcze w poprzednich tygodniach). Rosjanie zaktywizowali się też w przygranicznej części obwodu charkowskiego, gdzie pod ich kontrolę przeszły m.in. kolejne kwartały Wołczańska. Według części źródeł do przygranicznej części obwodu biełgorodzkiego na północ od Charkowa miało zostać przemieszczone rosyjskie zgrupowanie z obwodu kurskiego, liczące do 50 tys. żołnierzy. Potwierdza to wcześniejsze doniesienia strony ukraińskiej o przygotowywaniu przez wroga ofensywy, której jednym z kierunków miałyby być Charków.

Rosyjskie ataki powietrzne

W weekend 24–26 maja agresor przeprowadził serię zmasowanych uderzeń na całym terytorium Ukrainy. Użył w nich łącznie ponad tysiąc dronów i rakiet. Celami były obiekty przemysłowe, lotniska i logistyka armii przeciwnika, ucierpiała jednak również ludność cywilna. Największy i najpoważniejszy w skutkach atak miał miejsce 25 maja – objął 13 regionów, w których łącznie zginęło 12, a rannych zostało 60 cywilów. Zgodnie z danymi ukraińskimi wróg wykorzystał tego dnia 298 bezzałogowców i – zgodnie z podsumowującym komunikatem tamtejszego Sztabu Generalnego – 84 rakiety (wcześniej Dowództwo Sił Powietrznych informowało o 69). Zestrzelone miały zostać 53 rakiety i 139 dronów, a 127 bezzałogowców lokacyjnie utracono. Do bezpośrednich trafień miało dojść w 22 lokalizacjach, zaś zniszczenia w 15 kolejnych miały być skutkiem upadku odłamków.

Zmasowane uderzenia objęły głównie Kijów i Odessę wraz z okolicami. Rakiety i/lub drony atakowały te miasta 24, 25 i 26 maja. W stolicy zniszczenia odnotowano m.in. na terenie zakładu Antonowa, a w Odessie – w rejonie portowym. Z większych miast ucierpiały też Charków (25 i 26 maja), Dniepr, Mikołajów, Pawłohrad, Sumy i Tarnopol (wszystkie 25 maja). 25 i 26 maja celem był obwód chmielnicki, gdzie atakowano głównie lotnisko Starokonstantynów, miało tam także dojść do zniszczeń w czterech zakładach przemysłowych. W okresie przed zmasowanymi uderzeniami i po nich celami bezzałogowców i rakiet były m.in.: Charków (20, 21 i 22 maja), Kropywnycki (22 maja), Mikołajów (22 maja), Odessa (23 maja), gdzie według niektórych źródeł pociski balistyczne Iskander-M trafiły w kontenerowiec z zaopatrzeniem dla armii, Sumy (21 i 27 maja) oraz Zaporozże (23 maja).

Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 20 maja do rana 27 maja najeźdźcy mieli łącznie użyć 1342 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz 112 rakiet. Strącone miały zostać 722 drony, a lokacyjnie utracono 445. Obrońcy zadeklarowali również zestrzelenie 68 rakiet.

Wzrost skuteczności rosyjskich ataków jest możliwy dzięki technicznej modernizacji uzbrojenia i zmianom w taktyce – wynika ze słów rzecznika Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy pułkownika Jurija Ihnata. Atak na Kijów nocą 24 maja pokazał, że systemy Patriot mają problemy z przechwytywaniem nowej wersji pocisków Iskander-M (zestrzelonych miało zostać sześć z dziewięciu użytych przez agresora rakiet). Najeźdźcy coraz powszechniej wykorzystują także imitatory dronów uderzeniowych, co pozwala im mylić obronę przeciwlotniczą. Stosunek bezzałogowców z głowicą bojową do ich atrap ma aktualnie wynosić 60 do 40. Z kolei stosowanie uderzeń z wysokiego pułapu znacznie ograniczyło możliwość zestrzeliwania dronów z broni strzeleckiej. Zmiany te wymuszają zdecydowanie częstsze używanie systemów rakietowych, a przez to – szybsze wyczerpywanie zapasów pocisków do nich.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie zintensyfikowały ataki dronami w głąb terytorium FR, a ich celem były zwłaszcza obiekty przemysłowe. Zgodnie z rosyjskimi źródłami od wieczora 20 maja do rana 27 maja Ukraińcy wykorzystali co najmniej 1052 bezzałogowce (taką ich liczbę wskazano jako zestrzelone) – niewiele mniej niż agresor. Uszkodzenie infrastruktury odnotowano na terenie wytwórni półprzewodników w Bołchowie w obwodzie orłowskim (21 maja) i w produkujących wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków rakietowych zakładach Spław w Tule (22 maja). 23 maja drony lub ich szczątki wywołały pożary na obszarze wytwórni akumulatorów i baterii Energia w Jelcu w obwodzie lipieckim oraz w rafinerii Rosniefti w Riazaniu, a dzień później uszkodziły gazociąg w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim. W rezultacie ataku na Tułę 26 maja doszło do czasowego odcięcia dostaw energii elektrycznej do niektórych dzielnic i okolicznych miejscowości. W części regionów – m.in. obwodzie moskiewskim – ukraińskie ataki spowodowały okresowe wstrzymanie pracy lotnisk.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

26 maja na Ukrainę wysłano ostatni z obiecanych przez Holandię 24 myśliwców F-16, co potwierdził tamtejszy resort obrony. To zatem pierwszy kraj, który wykonał wzięte na siebie zobowiązanie w zakresie dostarczania samolotów tego typu. Zarazem 12 z 19 obiecanych maszyn przekazała Dania, a nieznaną ich liczbę – Norwegia (Oslo zadeklarowało sześć, a według niektórych źródeł – 12 myśliwców). W tym roku na Ukrainę mają też trafić pierwsze samoloty z Belgii (dostawy 30 tamtejszych F-16 rozłożono na okres do 2028 r. włącznie). Ponadto nieznaną liczbę zdekompletowanych maszyn w charakterze makiet i magazynów części zamiennych dostarczyły USA. Dotychczas strona ukraińska potwierdziła utracenie trzech F-16. Ich głównym zadaniem pozostaje zwalczanie pocisków manewrujących i dronów wroga, a według części doniesień bywają także wykorzystywane do wsparcia formacji lądowych.

Obrońcy najprawdopodobniej wyczerpali pociski do systemów obrony powietrznej SAMP/T i Crotale, a donatorzy mają kłopot z uzupełnieniem ich zapasów – powiadomił 26 maja dziennik „Le Monde”. Szczególne problemy wiążą się z dwiema bateriami systemu SAMP/T, przekazanymi kolejno przez Francję i Włochy. Obok amerykańskich patriotów są one bowiem jedynymi w wyposażeniu armii ukraińskiej systemami średniego zasięgu zdolnymi do zestrzeliwania pocisków balistycznych. Według francuskiej gazety dostarczone przez Francję jeszcze w 2022 r. dwie baterie wysłużonych systemów krótkiego zasięgu Crotale nie doczekały się nowych pocisków „od półtora roku”.

W ramach 19. pakietu wsparcia Szwecja wyasygnuje na szeroko pojęte wzmocnienie obronności Ukrainy ponad 440 mln euro. Decyzję w tej sprawie rząd podjął 22 maja. Ponad połowa tej kwoty ma zostać przeznaczona na zakup systemów obrony powietrznej i dronów, amunicji – w ramach inicjatyw czeskiej i estońskiej – oraz dofinansowanie ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego zgodnie z tzw. modelem duńskim.

Potencjał militarny Ukrainy

20 maja minister obrony Rustem Umierow oświadczył, że produkcja obronna kraju wzrosła z 1 mld dolarów w 2022 r. do 35 mld dolarów w 2025 r. Rozwój był możliwy dzięki współpracy z partnerami zagranicznymi oraz wewnętrznemu potencjałowi przemysłowemu. Umierow wezwał do priorytetowego traktowania zakupów w krajowym przemyśle zbrojeniowym – szczególnie dronów, amunicji 155 mm, artylerii, systemów obrony przeciwlotniczej i sprzętu walki elektronicznej. Przykładowo Ukraina, która w 2022 r. nie produkowała pocisków kalibru 155 mm, obecnie wytwarza ich w kooperacji ponad milion rocznie.

Również 20 maja Bihus Info – portal zajmujący się nadużyciami finansowymi – opublikował wyniki śledztwa, z którego wynika, że firmy zaangażowane w budowę umocnień w obwodach chersońskim i żytomierskim mogły zawyżać ceny oraz osiągać nienależne zyski w wysokości dziesiątków milionów hrywien. Śledczy mówią o możliwych powiązaniach tych podmiotów z otoczeniem prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Od początku 2024 r. na stawianie fortyfikacji rząd przeznaczył ok. 40 mld hrywien (prawie 1 mld dolarów), a najwięcej środków trafiło do administracji obwodowych, które podpisywały kontrakty z lokalnymi wykonawcami.

Państwowa Służba Graniczna Ukrainy poinformowała 21 maja, że od początku stanu wojennego zatrzymano 49 tys. mężczyzn próbujących nielegalnie opuścić kraj, przede wszystkim w celu uniknięcia mobilizacji. Z tego 45 tys. pojmano w strefie przygranicznej lub w punktach kontrolnych w głębi kraju, a następne 4 tys. – podczas próby przekroczenia granicy z użyciem fałszywych dokumentów. W komunikacie PSG podano, że władzom nie jest znana liczba osób, którym udało się uciec – mogą ją określić jedynie służby państw sąsiednich.

Trwa rekrutacja więźniów do służby w armii ukraińskiej. 22 maja wiceminister sprawiedliwości Jewhen Pikałow ogłosił, że do maja 2025 r. zmobilizowano ich 8,5 tys., a kolejne 1,5 tys. wniosków jest rozpatrywanych. Ponad 50% wcielonych skazano za przestępstwa przeciwko mieniu (kradzieże, rozboje, włamania), a ok. 10% – za przestępstwa narkotykowe.

W dniach 23–25 maja przeprowadzono największą od początku wojny wymianę jeńców w ramach operacji w formule 1000 za 1000. To rezultat ustaleń podjętych podczas ukraińsko-rosyjskich negocjacji, które odbyły się w połowie maja w Stambule. Proces podzielono na trzy etapy, wymieniono zarówno wojskowych, jak i cywilów. Liczba uwolnionych od początku wojny jeńców ukraińskich sięgnęła 5757. Komentując wymianę, dowódca 12 Brygady Gwardii Narodowej „Azow” Denys Prokopenko (ps. Redis) oświadczył, że wśród uwolnionych nie było ani jednego żołnierza tej formacji, co jest „hańbą dla państwa” i ma wynikać z braku woli władz ukraińskich do wynegocjowania ich powrotu, a nie jedynie z niechęci Rosjan do ich wymiany.

Potencjał militarny Rosji

20 maja szef rosyjskiego Komitetu Śledczego Aleksandr Bastrykin poinformował, że 20 tys. migrantów, którzy uzyskali rosyjski paszport, wysłano na wojnę na Ukrainie w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Wcześniej skutek operacji przeprowadzonej przez MSW i Gwardię Narodową ujawniono 80 tys. nowych obywateli FR, którzy nie zarejestrowali się do służby wojskowej. Część z nich – głównie pochodzących z Uzbekistanu, Tadżykistanu i Kirgistanu – zmobilizowano i trafili oni bezpośrednio na linię frontu. W lipcu 2024 r. Duma Państwowa przyjęła ustawę, zgodnie z którą cudzoziemcy otrzymujący rosyjski paszport muszą jednocześnie właśnie zarejestrować się do służby. Nieuczynienie tego może skutkować odebraniem obywatelstwa.

25 maja szef Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy Ołeh Iwaszczenko potwierdził, że Chiny dostarczają obrabiarki, chemikalia i proch strzelniczy do ponad 20 rosyjskich przedsiębiorstw wojskowych. Według niego w latach 2024–2025 zarejestrowano co najmniej pięć lotów transportowych z ChRL z dostawami sprzętu, części zamiennych i dokumentacji, potwierdzono też sześć dużych transportów specjalistycznych chemikaliów. Wypowiedź Iwaszczenki spotkała się z reakcją chińskiego MSZ – 27 maja stanowczo zaprzeczyło ono, jakoby Pekin przekazywał śmiertelniebroń stronom konfliktu na Ukrainie, i sprzeciwiło się „bezpodstawnym oskarżeniom i manipulacjom politycznym” dotyczącym współpracy ChRL z Rosją.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

21 maja [brytyjskie Narodowe Centrum Cyberbezpieczeństwa](#) podało, że państwa zachodnie, w tym Polska, potwierdziły informacje o rosyjskiej operacji mającej na celu zakłócenie dostaw wojskowych na Ukrainę. Od początku 2022 r. prowadzi ją jednostka GRU nr 26 165. Celem są organizacje rządowe i prywatne zajmujące się transportem i logistyką pomocy dla Kijowa, a także firmy sektora obronnego, systemy IT, porty morskie i lotnicze, systemy kontroli ruchu lotniczego i przejścia graniczne. Rosyjscy hakerzy wykorzystali luki w zabezpieczeniach systemów informatycznych do uzyskania dostępu do wewnętrznych sieci działów logistyki i kamer monitoringu przy granicach Ukrainy i w pobliżu obiektów wojskowych.

Dzień później ukraińska policja powiadomiła, że wzrosła liczba prób werbunku nastolatków przez rosyjskie służby za pośrednictwem komunikatorów i mediów społecznościowych. Sprawcy, wykorzystując fikcyjne konta, docierają do nieletnich i oferują im wynagrodzenie za podpalenia budynków administracyjnych, wojskowych i infrastruktury krytycznej, zbieranie informacji o lokalizacji obiektów wojskowych czy rozwieszanie ulotek dyskredytujących Siły Zbrojne Ukrainy.

Spotkanie w Stambule: maksymalistyczne żądania Kremla

3 czerwca 2025 r. | Marek Menkiszak, Witold Rodkiewicz

2 czerwca w Stambule odbyło się drugie spotkanie delegacji Rosji i Ukrainy w ramach zainicjowanych przez administrację Donalda Trumpa negocjacji na temat zakończenia wojny. Strony wymieniły się na nim swoimi warunkami zawieszenia broni. Rosyjskie memorandum składa się z trzech części: zasad uregulowania pokojowego, warunków zawieszenia broni oraz kolejności procedowania.

Warunki zawieszenia broni przedstawiono w dwóch wariantach. Pierwszy to wycofanie się sił ukraińskich z całego obszaru czterech formalnie anektowanych przez Rosję obwodów (donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego). Drugi przewiduje cały szereg kroków, w tym m.in.: zakaz ruchów wojsk ukraińskich (poza wycofaniem się ich na uzgodnioną odległość od rosyjskiej granicy), zaprzestanie mobilizacji i rozpoczęcie demobilizacji armii; wstrzymanie wszelkiej zagranicznej pomocy wojskowej dla Kijowa, gwarancje rezygnacji Ukrainy z działań dywersyjnych i sabotażowych, wzajemna amnestia dla więźniów politycznych, zniesienie stanu wojennego na Ukrainie, ogłoszenie terminu wyborów prezydenckich i parlamentarnych (nie później niż 100 dni od zniesienia stanu wojennego), podpisanie porozumienia o wypełnieniu warunków pokoju (wymienionych w pierwszej części dokumentu). Te ostatnie obejmują 12 punktów, w których mowa m.in. o uznaniu rosyjskich aneksji, neutralnym i bezatomowym statusie Ukrainy, jej demilitaryzacji, zapewnieniu praw ludności rosyjskojęzycznej oraz zniesieniu sankcji nałożonych na FR (szerzej zob. Aneks).

Przedstawione przez stronę rosyjską warunki pokoju świadczą o podtrzymywaniu przez Moskwę maksymalistycznych żądań wobec Kijowa. Jej celem jest pozorowanie dobrej woli w celu zapobieżenia nowym amerykańskim sankcjom. Wysuwając żądania nie do przyjęcia dla Ukrainy, Rosja chce doprowadzić do fiaska rozmów i zniechęcić prezydenta Trumpa do kontynuowania (ograniczonego) wsparcia USA dla Kijowa. W perspektywie ma to maksymalizować szanse realizacji agresywnych planów Moskwy, głównie na drodze zbrojnej.

Komentarz

- Rosyjskie warunki stanowią powtórzenie – w skróconej i ogólniejszej formie – tych, które Rosja wysunęła w czasie rokowań z Kijowem w Stambule wiosną 2022 r., ale z rozszerzonym katalogiem żądań dotyczących polityki wewnętrznej Ukrainy, zawierającym m.in. wymóg przeprowadzenia wyborów. Podobnie jak siedmiopunktowa lista warunków pokoju ogłoszona przez Władimira Putina w czerwcu 2024 r. uwzględniają one również rosyjską okupację większości obszaru czterech ukraińskich obwodów.
- Najistotniejsze w rosyjskich żądaniach jest odrzucenie – proponowanego przez administrację Trumpa i Kijów – bezwarunkowego zawieszenia broni jako wstępu do dalszych rozmów na temat uregulowania konfliktu. Moskwa uzależnia zawieszenie broni od uprzedniej zgody Kijowa na jej warunki pokoju.
- Przedstawione przez Rosję zasady uregulowania oznaczałyby pozbawienie Ukrainy suwerenności poprzez wprowadzenie poważnych ograniczeń dotyczących jej polityki zagranicznej (neutralność, zakaz zawierania sojuszy i współpracy wojskowej z państwami trzecimi) i wewnętrznej (polityka językowa i wyznaniowa, zakaz działalności partii „nacionalistycznych”). Zwraca uwagę zwłaszcza żądanie zabezpieczenia pełni praw, wolności i interesów etnicznych Rosjan i tzw. osób rosyjskojęzycznych, co otwiera drogę do permanentnej ingerencji w ukraińską politykę wewnętrzną. Z tych powodów żądania te są niemożliwe do przyjęcia dla Kijowa i wspierających go państw zachodnich.
- Rosyjskie warunki zawieszenia broni pozornie zawierają możliwość wybrania przez Kijów jednego z dwóch wariantów, przy czym pierwszy z nich ogranicza się do wycofania wojsk ukraińskich z czterech formalnie anektowanych przez FR obwodów. Niemniej jednak zawarty w trzeciej części rosyjskiego memorandum opis dalszego procedowania wiąże zawieszenie broni zarówno z procesem wycofywania wojsk ukraińskich, jak i realizacją wspomnianego pakietu warunków, a zarazem stawia wymóg zakończenia obydwu procesów w ciągu 30 dni.
- Rosyjski dokument potwierdza, że Moskwa nie jest zainteresowana szukaniem kompromisowego rozstrzygnięcia w wojnie z Ukrainą, lecz pragnie jedynie stworzyć pozory dobrej woli i chęci negocjacji, aby uniknąć dalszych amerykańskich sankcji. Liczy przy tym, że prezydent Trump obwini za brak postępu w rozmowach pokojowych stronę ukraińską i zaprzestanie dostarczania wszelkich form amerykańskiej pomocy dla Kijowa, zwłaszcza współpracy wywiadowczej.

ANEKS

Rosyjskie warunki pokoju (tłumaczenie części pierwszej dokumentu)

Główne parametry ostatecznego uregulowania konfliktu:

1. Prawnomiędzynarodowe uznanie wejścia w skład FR Krymu, DRL [Donieckiej Republiki Ludowej], ŁRL [Ługańskiej Republiki Ludowej], obwodów zaporoskiego i chersońskiego; pełne wycofanie z ich terytorium jednostek SZU [Sił Zbrojnych Ukrainy] i innych zmilitaryzowanych ukraińskich formacji;

2. Neutralność Ukrainy zakładająca wyrzeczenie się przez nią przyłączania się do sojuszy wojskowych i koalicji, a także zakaz działań wojskowych państw trzecich na Ukrainie i rozmieszczania tam zagranicznych formacji zbrojnych, baz wojskowych i infrastruktury wojskowej;
3. Zakończenie obowiązywania i zakaz zawierania w przyszłości międzynarodowych traktatów i porozumień, które nie są zgodne z punktem 2. niniejszego Rozdziału;
4. Potwierdzenie statusu Ukrainy jako państwa nieposiadającego broni jądrowej i innych rodzajów BMR [broni masowego rażenia] wraz z ustanowieniem bezpośredniego zakazu ich przyjmowania, tranzytu i rozmieszczania na terytorium Ukrainy;
5. Ustanowienie maksymalnej liczebności SZU i innych formacji zbrojnych Ukrainy, maksymalnego pułapu posiadanego uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz ich dopuszczalnych parametrów; rozwiązanie ukraińskich formacji nacjonalistycznych w składzie SZU i Gwardii Narodowej;
6. Zapewnienie pełni praw, wolności i [poszanowania] interesów ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej; nadanie językowi rosyjskiemu statusu [języka] oficjalnego;
7. Ustawowy zakaz heroizacji oraz propagandy nazizmu i neonazizmu, rozwiązanie organizacji i partii nacjonalistycznych;
8. Zniesienie wszystkich istniejących i wyrzeczenie się wprowadzenia nowych sankcji gospodarczych, zakazów i środków restrykcyjnych pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą;
9. Regulacja zbioru problemów związanych z połączeniem rodzin i osobami przesiedlonymi;
10. Wyrzeczenie się wzajemnych roszczeń w związku ze szkodami spowodowanymi działaniami wojennymi;
11. Zniesienie ograniczeń wobec UCP [Ukraińskiej Cerkwii Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego];
12. Stopniowe przywrócenie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych (w tym tranzytu gazu), połączeń komunikacyjnych i innych, w tym z państwami trzecimi.

Ukraina zadaje cios rosyjskiemu lotnictwu strategicznemu. 1196. dzień wojny

3 czerwca 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

1 czerwca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przeprowadziła na terytorium Rosji operację specjalną, w ramach której dokonano największego z dotychczasowych i najpoważniejszego w skutkach ataku na bazy lotnictwa strategicznego wroga. Zgodnie z komunikatem organu uderzono w lotniska Biełaja w obwodzie irkuckim, Diagilewo w riazańskim, Olenja w murmańskim oraz Iwanowo-Siewiernyj. Trafionych miało zostać 41 maszyn, w tym bombowce strategiczne Tu-95MS i średniego zasięgu Tu-22M3 oraz samolot wczesnego ostrzegania A-50. Dzień później szef SBU Wasyl Maluk poszerzył zestawienie o najnowsze rosyjskie bombowce strategiczne Tu-160. Według niego wyeliminowanych zostało 34% strategicznych

nosicieli pocisków manewrujących. Atak przeprowadziły drony z systemem naprowadzania opartym na sztucznej inteligencji, startujące autonomicznie z kontenerów samochodowych zaparkowanych w pobliżu lotnisk. Było to pierwsze masowe zastosowanie uzbrojenia tego typu.

Na podstawie materiału filmowego i zdjęć satelitarnych można potwierdzić zniszczenie bądź uszkodzenie 12 bombowców – ośmiu Tu-95MS i czterech Tu-22M3 – co stanowi blisko 10% potencjału uderzeniowego rosyjskiego lotnictwa strategicznego (w nomenklaturze FR: lotnictwa dalekiego zasięgu), a także samolotu transportowego An-12. Najpoważniejsze szkody przyniósł atak na lotnisko Olenja, gdzie bazowały samoloty w pełni sprawne technicznie, uczestniczące w atakach na Ukrainę. Wyeliminowano tam cztery bombowce Tu-95MS i samolot transportowy. Pozostałe maszyny, o różnej sprawności technicznej, zniszczono na lotnisku Biełaja. Uderzenie na bazę w obwodzie irkuckim było jednocześnie pierwszym przeprowadzonym przez Ukraińców na cel w azjatyckiej części Rosji. Zgodnie z niektórymi źródłami uszkodzony bądź zniszczony miał też zostać jeden z samolotów A-50 na lotnisku Iwanowo-Siewiernyj.

Atak na bazy lotnictwa strategicznego stanowi dotkliwe uderzenie w prestiż Rosji, lecz nie będzie miał znaczącego wpływu na wykorzystanie bombowców w atakach na Ukrainę. Agresor używa w nich od kilku do kilkunastu maszyn (sporadycznie powyżej 20) z kilkudziesięciu pozostających w pełnej gotowości operacyjnej (na lotnisku Olenja utracili cztery takie samoloty). Bombowce Tu-95MS i Tu-22M3 nie są już wytwarzane (część z nich poddaje się w ostatnich latach modernizacji, głównie awioniki). Pierwszy z wymienionych modeli jest sukcesywnie zastępowany przez nowsze Tu-160M2, których produkcję wznowiono ze względu na brak postępów w opracowaniu bombowca strategicznego nowej generacji (PAK DA). Z kolei funkcje drugiego częściowo przejmują nowe bombowce frontowe Su-34 i przystosowane do przenoszenia pocisków hipersonicznych myśliwce przechwytyjące MiG-31BM.

Ataki ujawniły szereg słabości rosyjskiego systemu bezpieczeństwa wewnętrznego. Pokazały, że ochrona i obrona antydronowa baz znajdujących się na głębokim zapleczu jest niewystarczająca, oraz potwierdziły, że Rosjanie nie dbają o zabezpieczenie obiektów tego typu pozostających z ich perspektywy poza zasięgiem przeciwnika. Łatwość, z jaką ukraińskie służby przeniknęły w rejon obiektów wojskowych, świadczy o tym, że FSB oraz inne podmioty odpowiedzialne za bezpieczeństwo nie były w stanie wykryć przygotowań do tej skomplikowanej operacji specjalnej. Wynika to z niedoszacowania ukraińskich zdolności ofensywnych i lekceważenia potencjalnych zagrożeń w głębi Rosji – uderzenie w leżące nieopodal granicy z Mongolią lotnisko Biełaja zademonstrowało, że Rosjanie muszą liczyć się z atakiem na dowolny punkt ich terytorium. Ministerstwo Obrony FR pomniejsza znaczenie i efekty ataków – przyznaje jedynie, że doszło do użycia dronów wysłanych przez „reżim w Kijowie” i uszkodzenia kilku samolotów.

3 czerwca rano SBU przeprowadziła operację dywersyjną na most Krymski. Według Maluka po kilku miesiącach przygotowań zdetonowano ładunek wybuchowy umieszczony pod wodą, przy podporze obiektu. Uszkodzenia spowodowały czasowe ograniczenie ruchu.

W wyniku ataku ukraińskich dronów 28 maja doszło do pożaru na terenie parku technologicznego w Zielenogradzie w obwodzie moskiewskim. Uszkodzony tam został jeden z budynków. Tego samego dnia celami uderzeń były także zakłady Angstrom w tym mieście oraz Kronsztadt i Raduga w podstołecznej Dubnie. Brakuje jednak informacji, by doszło tam do trafień.

30 maja we Władywostoku miały miejsce dwie eksplozje w rejonie stacjonowania 47 samodzielnego batalionu desantowo-szturmowego 155 Brygady Piechoty Morskiej FR. Według doniesień ukraińskich mediów za operację odpowiada wywiad wojskowy (HUR). Mimo widocznych skutków ataku władze lokalne przekazały wersję o „wybuchu dwóch butli z gazem” i podały, że nikt nie został ranny. W okolicach ogłoszono reżim operacji antyterrorystycznej, a teren wokół jednostki całkowicie zablokowano. Wspomniana brygada należy do jednostek szczególnie aktywnych w działaniach zbrojnych przeciwko Ukrainie. Udokumentowano jej udział m.in. w walkach o Mariupol, Wuhłedar i w obwodzie kurskim.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca doszło do dwóch aktów dywersji na rosyjskich liniach kolejowych. W obwodzie briańskim wskutek eksplozji ładunku wybuchowego na przejeżdżający pociąg pasażerski zawalił się wiadukt drogowy. Zginęło siedem osób, a 69 zostało rannych. Podobny incydent miał miejsce na trasie kolejowej w obwodzie kurskim, gdzie wybuch zniszczył most, gdy przejeżdżał nim pociąg towarowy. Komitet Śledczy FR uznał te zdarzenia za akty terrorystyczne. Rosyjskie media sugerują, że to dzieło ukraińskich dywersantów. Kijów nie przyznał się do ataków.

Sytuacja na froncie

Rosjanie zlikwidowali worek na południe od Konstantynówki i poczynili dalsze postępy w stronę tego miasta na skrzydłach od strony Pokrowska i Torecka. Do przesunięcia na korzyść agresora doszło na zachód od drogi Pokrowsk–Konstantynówka, pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką w kierunku granicy z obwodem dniepropetrowskim oraz na północ od Łymanu w kierunku granicy obwodu donieckiego z charkowskim. Według ukraińskiej grupy monitoringowej DeepState w maju tempo wrogiego natarcia wzrosło w porównaniu z kwietniem dwukrotnie i osiągnęło poziom porównywalny z tym obserwowanym jesienią 2024 r. W ostatnim miesiącu najeźdźcy mieli zająć 449 km² terytorium Ukrainy.

W rezultacie coraz intensywniejszych ataków Rosjan w przygranicznej części obwodu sumskiego obrońcy musieli wycofać się z kolejnych miejscowości. Głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski uznał kierunek sumski za najbardziej zagrożony – obok głównych kierunków uderzenia w Donbasie. Ukraińskie dowództwo operacyjno-taktyczne „Charków” zaprzeczyło wcześniejszym doniesieniom o przesunięciu wrogiego zgrupowania z obwodu kurskiego do biełgorodzkiego z zamiarem ataku na stolicę obwodu charkowskiego. Przyznało jednak, że presja agresora na północ od miasta nasiliła się.

1 czerwca dymisję złożył dowódca ukraińskich Wojsk Lądowych i jednocześnie zgrupowania operacyjno-strategicznego „Chortyca” generał Mychajło Drapatyj. Jako powód tego kroku podał niedopełnienie obowiązków z zakresu zapewnienia bezpieczeństwa szkolącym się na 239 poligonie w obwodzie dniepropetrowskim. Zgodnie z oficjalnymi danymi ukraińskimi w rezultacie przeprowadzonego tego dnia ataku rakietowego zginęło 12 żołnierzy, a rannych zostało 60. Dymisji Drapatego – jednego z najlepszych ukraińskich dowódców szczebla operacyjnego – jak dotąd nie przyjęto (lub takowej decyzji nie upubliczniono).

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy zintensyfikowali uderzenia na obwody przyfrontowe, gdzie jednym z ich głównych celów były obiekty przemysłowe i przedsiębiorstwa. Drony lub rakiety trafiły w Charków (28, 29, 30 i 31 maja oraz 2 czerwca), Kramatorsk (29 maja), Słowiańsk (30 maja), Zaporże (30 maja i 1 czerwca), w którym zaatakowano infrastrukturę krytyczną (doszło do okresowych przerw w dostawach energii), obwody czernihowski (27 maja) i kirowohradzki (28 maja), a także – 3 czerwca – w Czerniów, Mikołajów (mieli użyć pocisku hipersonicznego Kindżał), Odesę, Sumy i obwód połtawski. W centrum Sum zginęły trzy osoby, a rannych zostało 16 (w tym czworo dzieci). 1 czerwca rakietami i bezzałogowcami Rosjanie uderzyli na Kijów i obwód kijowski oraz obwód żytomierski, dla którego był to jeden z najdotkliwszych ataków od początku wojny.

1 czerwca agresor miał wykorzystać 472 drony uderzeniowe, co stanowi kolejny ustanowiony w ostatnim czasie rekord od rozpoczęcia ataków (26 maja było ich 355). Według źródeł ukraińskich w cele mogło trafić 90 bezzałogowców – to również najlepszy dobowy wynik. W ocenie HUR wróg stosuje „szahedy” ze znacznie silniejszymi niż wcześniej głowicami bojowymi (wagę ładunku wybuchowego zwiększono z 50 do 90 kg), co potęguje efekt niszczący. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 27 maja do rana 3 czerwca najeźdźcy mieli łącznie wykorzystać 1041 dronów uderzeniowych i ich atrap oraz 33 rakiety. Strąconych miało zostać 397 dronów, a lokacyjnie utraconych – 367. Obrońcy zadeklarowali również zestrzelenie sześciu rakiet.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Podczas wizyty prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w Berlinie 28 maja Niemcy ogłosiły nowy pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy. Opiewa on na 5 mld euro, a jego główną część stanowi kontrakt z niemiecką firmą Diehl Defence na dostawę kolejnych systemów obrony powietrznej IRIS-T i rakiet do nich o wartości 2,2 mld euro (nie ujawniono liczby zakontraktowanych zestawów i pocisków ani terminu realizacji zamówienia). Część środków ma zostać przeznaczona na inwestycje w produkcję na Ukrainie tzw. uzbrojenia dalekiego zasięgu (podpisano w tej sprawie list intencyjny). Dzień później dziennik „Die Welt” poinformował, że chodzi o finansowanie rozwoju ukraińskich bezzałogowców uderzeniowych Bars (z napędem raketowym) i Lutyj oraz przechwytyjących VB140 Flamingo, na które ma pójść 400 mln euro.

Potencjał militarny Rosji

W 2024 r. FR otrzymała od Korei Północnej ok. 9 mln sztuk amunicji artyleryjskiej i raketowej oraz co najmniej 100 pocisków balistycznych – wynika z opublikowanego 29 maja [raportu Wielostronnej Grupy Monitorującej Sankcje \(MSMT\)](#), utworzonej przez 11 państw członkowskich ONZ. Według dokumentu amunicję – w tym kalibru 122 mm i 152 mm – transportowano koleją z portów rosyjskiego Dalekiego Wschodu do składów wojskowych w południowo-zachodniej części kraju, skąd trafiała na front ukraiński. Podano też, że Pjongjang dostarczył Moskwie uzbrojenie: pociski balistyczne Hwasong-11A i 11B, samobieżne działa artyleryjskie 170 mm, wyrzutnie raketowe 240 mm oraz ponad 200 sztuk sprzętu wojskowego, w tym pojazdów specjalistycznych.

Potencjał militarny Ukrainy

28 maja prezydent Zełenski wezwał zachodnich partnerów do przekazania do końca roku ok. 30 mld dolarów na krajową produkcję uzbrojenia. Podkreślił, że fundusze te mogą pochodzić z zamrożonych aktywów rosyjskich (ok. 300 mld dolarów). Kilka dni później, 3 czerwca, stwierdził, że Ukraina jest w stanie pokryć do 40% swojego zapotrzebowania na uzbrojenie dzięki produkcji wewnętrznej, pod warunkiem że zapewnione zostanie jej stabilne finansowanie. Zaakcentował przy tym, że armia pilnie potrzebuje systemów obrony powietrznej, w szczególności zestawów Patriot oraz rakiet do nich.

Do końca maja Agencja Zamówień Obronnych (AZO) zawarła kontrakty pokrywające 83% zapotrzebowania na dostawy uzbrojenia i amunicji dla Sił Zbrojnych Ukrainy. Od początku roku AZO dostarczyła na front 593 tys. dronów oraz wprowadziła zaktualizowany model zamówień na bezzałogowe statki powietrzne. Nowe podejście ma na celu rozwój krajowego rynku, stworzenie jasnych zasad gry dla producentów oraz zapewnienie przewidywalnych i szybkich dostaw dla Sił Zbrojnych. Obejmuje ono także zawieranie bezpośrednich kontraktów z obowiązkową weryfikacją dostawcy (m.in. brak powiązań z Rosją, Iranem, Białorusią oraz odpowiednie zdolności wytwórcze i finansowe), zawieranie umów ramowych na podstawie konkurencyjnych przetargów na różne kategorie taktyczno-techniczne (np. FPV) oraz wprowadzenie systemu DOT-Chain Defense – cyfrowego rynku dronów, w którym jednostki wojskowe samodzielnie wybiorą sprzęt, co ma znacząco skrócić czas dostaw (nawet do kilku tygodni). W 2025 r. budżet państwa przeznaczył na zakup bezzałogowców ponad 128 mld hrywien (przeszło 3 mld dolarów).

28 maja resort finansów przekazał, że do końca kwietnia Ukraina wydała już 765 mld hrywien (ok. 18,5 mld dolarów) na sektor bezpieczeństwa i obrony, co stanowi 64,5% wydatków budżetowych. Premier Denys Szmyhał przyznał wcześniej, że plan nakładów na wojsko przekroczone już na początku roku, m.in. z powodu spadku wolumenu zagranicznej pomocy militarnej. W związku z tym rząd może być zmuszony do znalezienia dodatkowych środków na Siły Obronne w drugiej połowie roku. Według prognoz deficyt budżetu na potrzeby armii może w tym roku sięgnąć 500 mld hrywien (ok. 12 mld dolarów).

Polityka zagraniczna Friedricha Merza – protokół otwarcia

4 czerwca 2025 r. | Lidia Gibadło

W pierwszych tygodniach rządów kanclerz Friedrich Merz (CDU) odbył osiem podróży zagranicznych, w Berlinie zaś przyjął m.in. prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego oraz prezydenta Izraela Jicchaka Herzoga. Ta aktywność międzynarodowa ma umożliwić RFN powrót do grona państw decydujących o bezpieczeństwie Starego Kontynentu i przejęcie roli lidera w UE, a także poprawić relacje z administracją prezydenta USA Donalda Trumpa. Dlatego kanclerz koncentruje się obecnie na budowie jak najlepszych stosunków z partnerami europejskimi, zapewnieniu wsparcia Ukrainie i wpływu RFN na przebieg procesu pokojowego oraz umacnianiu sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

W realizacji planów Merza ma pomóc skupienie kompetencji dotyczących polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w Urzędzie Kanclerskim i w rękach CDU/CSU. Aktywność w polityce zagranicznej jest oczekiwana przez społeczeństwo niemieckie, dlatego może wzmocnić pozycję Merza na arenie wewnętrznej oraz poprawić notowania rządu.

Ambicje versus rzeczywistość

Wybór celów pierwszych podróży wskazuje priorytety nowego kanclerza w polityce zagranicznej, podobnie jak miało to miejsce w przypadku jego poprzedników. Po pierwsze, dąży on do aktywizacji dialogu z sąsiadami i partnerami w Europie – zaraz po zaprzysiężeniu odwiedził Paryż i Warszawę. Obie wizyty stanowiły protokół otwarcia podsumowujący kwestie wspólne i sporne i nie przyniosły przełomów. We Francji przewodnim tematem było bezpieczeństwo, np. reaktywacja Francusko-Niemieckiej Rady Bezpieczeństwa i zapowiedź rozmów o potencjalnym rozszerzeniu francuskiego parasola nuklearnego na Europę.

Głównym punktem spornym pozostaje francuski sprzeciw wobec popieranej przez Berlin umowy o wolnym handlu między UE a państwami Mercosuru. Podczas wizyty w Warszawie obie strony deklarowały chęć pogłębienia relacji bilateralnych i w formacie Trójkąta Weimarskiego, a rozmowy dotyczyły przede wszystkim bezpieczeństwa, rozbudowy infrastruktury transportowej oraz polityki migracyjnej. W odniesieniu do tej ostatniej zauważalne było jednoznaczne odrzucenie planowanego przez RFN zaostrzenia kontroli granicznych.

Po drugie, Merz chce, aby RFN odgrywała pierwszoplanową rolę w procesie pokojowym na rzecz zakończenia wojny na Ukrainie oraz w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego. Temu służyła jego podróż do Kijowa wraz z przywódcami Francji, Polski i Wielkiej Brytanii oraz zapowiedź nowego pakietu sankcji na Rosję w przypadku braku zgody Kremla na 30-dniowe zawieszenie broni. Dotychczas nie został on jednak wprowadzony ze względu na chęć koordynacji dodatkowych działań z USA, co nie przyniosło dotąd efektów. Obowiązujący już 17. pakiet unijnych restrykcji przeciwko FR przygotowano jeszcze przed wizytą ww. szefów rządów w Kijowie. W kwestiach bezpieczeństwa Merz angażuje się w formaty wykraczające poza tradycyjny sojusz z Paryżem – na przykład w format E5, brał również udział w spotkaniu premierów państw nordyckich (N5).

Chcąc odejść od polityki swojego poprzednika, który koncentrował się na wyznaczaniu w niemieckiej polityce „czerwonych linii” odnośnie do wsparcia Ukrainy, Merz prezentuje podejście o charakterze „strategicznej niejednoznaczności”. Rząd Olafa Scholza – w obawie przed eskalacją konfliktu – skupiał się na przekazywaniu Kijowowi przede wszystkim systemów obrony powietrznej, a w mniejszym stopniu sprzętu do prowadzenia działań ofensywnych. Jednocześnie regularnie informował, co trafiło na Ukrainę. Nowy kanclerz zdecydował o utajnieniu tych danych i zadeklarował brak ograniczeń co do zasięgu broni wykorzystywanej przez Kijów. De facto polityka gabinetu Merza nie różni się jednak

od tej poprzedniego rządu, poza zmianą retoryki. Pociski Taurus o zasięgu 500 km nadal nie będą przekazywane na front. Podczas wizyty prezydenta Zełenskiego w Berlinie podpisano list intencyjny o wsparciu Ukrainy w produkcji własnych systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu oraz zapowiedziano kolejną dostawę amunicji, systemów obrony powietrznej IRIS-T i rakiet do nich o wartości 2,2 mld euro. Inicjatywę tę zapoczątkował zresztą jeszcze poprzedni rząd. Kanclerz ogłosił również przekazanie nowego pakietu uzbrojenia o wartości 5 mld euro, który także został zatwierdzony przez Bundestag minionej kadencji. Podobnie jak Scholz unika też deklaracji o przejęciu 300 mld euro zamrożonych rosyjskich aktywów przechowywanych w europejskich bankach.

Po trzecie, celem Merza jest zbudowanie możliwie najlepszych relacji osobistych z Trumpem. Mimo deklaracji kanclerza o wzmacnianiu europejskiej suwerenności i napięć z aktualną administracją w Waszyngtonie na tle jej poparcia dla AfD USA pozostają dlań kluczowym pozaeuropejskim sojusznikiem, a w interesie Berlina leży utrzymanie ich obecności wojskowej w Europie. Dlatego Merz będzie dążył do przekonania prezydenta Trumpa, że niemiecka polityka zmieniła się w większości obszarów przez niego krytykowanych. Wzrosną m.in. nakłady na obronność, a RFN zaangażuje się w obronę wschodniej flanki NATO. Aby dać temu wyraz, kanclerz wziął udział np. w uroczystym apelu 45. niemieckiej Brygady Pancerniej na Litwie, która pełną gotowość operacyjną ma osiągnąć do końca 2027 r.

Polityka zagraniczna w rękach kanclerza

Merz chce zachować maksymalną kontrolę nad kwestiami polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, o czym świadczy przejęcie przez chadeków władzy w większości organów odpowiedzialnych za ten obszar. Szczególnie wymowne jest obsadzenie resortu dyplomacji przez Johanna Wadephula, ponieważ dotychczas ministerstwo to trafiało w ręce koalicjanta. Nowy kanclerz chciał uniknąć powtórki z rządów swojego poprzednika, kiedy to kierująca ww. resortem Annalena Baerbock (Zieloni) reprezentowała odmienne od Urzędu Kanclerskiego stanowisko w takich kwestiach jak pomoc wojskowa dla Ukrainy czy polityka wobec Chin. Trudnością z punktu widzenia zarządzania sprawami europejskimi jest brak formalnego rozwiązania problemu tzw. *German vote*, czyli zasady, w myśl której przy braku porozumienia wewnątrz koalicji odnośnie do rozstrzyganego zagadnienia unijnego przedstawiciel RFN w czasie głosowania w Radzie UE wstrzymuje się od głosu.

Nowy kanclerz zamierza także utworzyć Narodową Radę Bezpieczeństwa (NRB) – organ koordynujący politykę bezpieczeństwa państwa i odpowiadający za jej planowanie. Za zorganizowanie go w Urzędzie Kanclerskim ma być odpowiedzialny jeden z najbliższych współpracowników Merza – szef jego biura Jacob Schrot. Podporządkowanie NRB kanclerzowi pozwoli mu zachować kontrolę nad polityką bezpieczeństwa, szczególnie w sytuacji pozostawienia na stanowisku socjaldemokratycznego ministra obrony Borisa Pistoriusa. Chadecy będą również przewodzili parlamentarnym komisjom polityki zagranicznej i obrony.

Polityki zagraniczna i bezpieczeństwa jako instrumenty polityki wewnętrznej

Dla Merza aktywna dyplomacja ma być sposobem na zwiększenie popularności jego rządu: w maju 51% Niemców oceniało jego pracę dobrze (32% źle, 17% nie miało zdania). Już w czasie kampanii wyborczej do Bundestagu ówczesny kandydat chadecji prezentował się jako polityk zdolny odpowiedzieć na wyzwania w polityce międzynarodowej i odzyskać utraconą za czasów koalicji SPD, Zielonych i FDP wiarygodność wśród sojuszników. Dzięki temu najwyższy odsetek Niemców (ok. 30%) ocenił właśnie CDU/CSU jako najbardziej kompetentne w kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Zagrożenie ze strony Rosji oraz niepewność co do trwałości amerykańskiego zaangażowania militarnego w Europie stały się głównymi argumentami Merza na rzecz nowelizacji Ustawy Zasadniczej RFN pozwalającej m.in. na wyłączenie wydatków na szeroko pojętą obronność przekraczających 1% PKB

z reguły tzw. hamulca długu. Wcześniej unikał on jednoznacznych deklaracji dotyczących wdrożenia takiej reformy, wskazując na możliwość pozyskania potrzebnych funduszy dzięki redukcji wydatków socjalnych i efektywniejszemu rozporządzaniu dostępnymi środkami budżetowymi. W tym przypadku taktyka zastosowana przez przyszłego kanclerza przyniosła mu sukces połowiczny: choć jak wskazuje badanie Politbarometer z końca marca br., 64% Niemców popiera poluzowanie hamulca długu w odniesieniu do wydatków na obronność, to zarazem 73% czuje się oszukanych nagłą woltą chadeków. Politycy tej frakcji przywoływali też trudną sytuację międzynarodową jako argument za szybkim powstaniem rządu, co miało przekonać krytyków rezultatów osiągniętych przez CDU/CSU podczas negocjacji koalicyjnych. Merz opowiada się za propozycją przeznaczania przez państwa NATO 3,5% PKB na obronność oraz 1,5% na inwestycje z nią powiązane. Nie jest jednak pewne, czy postulat ten poprze SPD i czy rząd rzeczywiście go zrealizuje.

Instrumenty polityki zagranicznej będą wykorzystywane także do ograniczania nielegalnej migracji do RFN. Według założeń chadeków współpraca z państwami sąsiedzkimi czy zwiększenie liczby deportowanych, np. poprzez wywieranie presji na kraje pochodzenia, aby przyjmowały swoich obywateli, mają przyczynić się do poprawy sytuacji w tym obszarze.

Choć działania Merza pomogą poprawić wizerunek Niemiec jako jednego z kluczowych aktorów UE, to odbudowa wiarygodności międzynarodowej RFN będzie zależała od skutecznego wzmocnienia niemieckiej armii oraz inicjatyw podnoszących potencjał NATO i UE w obronności, odporności czy innowacjach. Niewykluczone, że Merz będzie jeszcze wielokrotnie używał argumentu o konieczności przeprowadzenia kontrowersyjnych reform w celu zapewnienia bezpieczeństwa kraju. Dla niemieckich wyborców istotniejszym miernikiem efektywności rządu CDU/CSU i SPD będą jednak sukcesy w polityce wewnętrznej, szczególnie walka z nielegalną imigracją i poprawa konkurencyjności gospodarki.

Kurtuazyjna wizyta bez treści. Łukaszenka w Pekinie

6 czerwca 2025 r. | *Michał Bogusz, Kamil Kłysiński*

W dniach 2–4 czerwca Alaksandr Łukaszenka złożył swoją piętnastą wizytę w Chińskiej Republice Ludowej, pierwszą od marca 2023 r. W tym samym czasie w Pekinie przebywała białoruska delegacja w ramach spotkania ministrów finansów i prezesów banków centralnych państw członkowskich Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW). 4 czerwca Łukaszenkę przyjął przewodniczący ChRL Xi Jinping. Po spotkaniu obydwie strony zapowiedziały – według chińskiego komunikatu – „koordynację działań i współpracę w ramach wielostronnych struktur, takich jak ONZ i SzOW”. Padła również deklaracja wspólnego przeciwstawiania się „hegemonii”, którą Łukaszenka określił jako „presję ze strony Zachodu”. Chiński przywódca miał przy tym zapewnić go, że „Chiny zdecydowanie opowiadają się za multilateralizmem, sprzeciwiając się zarazem sankcjom oraz wywieraniu presji” na niepodległe państwa. Białoruski gość wyraził przy tym wdzięczność wobec ChRL za gotowość do kooperacji i inwestycyjne zaangażowanie w jego państwie.

Łukaszenka pojechał do Pekinu zintensyfikować relacje gospodarcze i szukać wsparcia politycznego po styczniowych tzw. wyborach prezydenckich, nieuznanych przez Zachód. Zainteresowanie Chin współpracą gospodarczą z Białorusią znacznie spadło, odkąd jest ona izolowana politycznie oraz objęta sankcjami UE. Równocześnie zależy im na utrzymaniu władzy przez obecnego przywódcę, na którego mogą zawsze liczyć we wszelkich inicjatywach międzynarodowych. Pekin postrzega jednak Białoruś jako rosyjską strefę wpływów, uważa więc stabilizowanie reżimu Mińska za problem Moskwy.

Komentarz

- Wizyta Łukaszenki w ChRL to kolejna próba większego zaistnienia na arenie międzynarodowej i zrekompensowania izolacji na Zachodzie. Wbrew entuzjastycznej narracji Mińska w większości wymiarów jego relacji z Pekinem panuje stagnacja, a sama wizyta była uboga w treść. W odróżnieniu od ewidentnego eksponowania na Białorusi wizerunkowego znaczenia spotkania z Xi Jinpingiem, o czym świadczy bogata oprawa medialna w tamtejszych mediach państwowych, strona chińska nadała wizycie niską rangę, a w środkach masowego przekazu informacja o niej pojawiła się dopiero 4 czerwca po spotkaniu przywódców obu państw. Podróż Łukaszenki nie była wcześniej zapowiadana i miała charakter roboczy. Brak chińskich oficjalnych komunikatów na temat innej jego aktywności w czasie wizyty mógłby wskazywać, że gospodarze nie mają mu zbyt wiele do zaoferowania w sferze ekonomicznej. Strona białoruska podała jedynie, że dyktator miał „spotkania z kręgami biznesowymi”.
- Mińsk od dłuższego czasu zabiega w Pekinie o pomoc w transformacji technologicznej i modernizacji przemysłu, licząc na nowy impuls w rozwoju kraju. Strona białoruska położyła nacisk na sferę inwestycyjną i technologiczną; być może chciała też nakłonić Chiny do zwiększenia importu z Białorusi w celu zrównoważenia wymiany handlowej. Tylko w 2024 r. ich nadwyżka handlowa wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 47,6% do 4,77 mld dolarów – i to mimo wzrostu zakupów produktów białoruskich, w tym nawozów potasowych. Chiny, dotknięte nadpodażą mocy produkcyjnych, nie są jednak zainteresowane inwestycjami w białoruski przemysł. W strategii Pekinu Białoruś odgrywała rolę jedynie jako państwo tranzytowe lub jako lokalizacja dla chińskich montowni nakierowanych na rynki UE i Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej. Rosyjski protekcjonizm, sankcje gospodarcze wprowadzone przez UE po stłumieniu protestów z 2020 r., spadek wolumenów tranzytu kolejowego z Chin do UE (m.in. w efekcie rosyjskiej agresji na Ukrainę) oraz ogólne rozczarowanie rezultatami współpracy spowodowały, że rola Białorusi zmalała jeszcze bardziej.
- Dla Chin pewną wartość w stosunkach dwustronnych stanowi entuzjastyczne uczestnictwo Białorusi w ich wszelkich inicjatywach międzynarodowych. Dla Pekinu ma to jednak znaczenie prawie wyłącznie propagandowe – w chińskiej narracji Białoruś jest bowiem prezentowana jako przedstawiciel Europy w jego globalnych programach. W stosunkach bilateralnych rola Mińska – zauważalna dla przywódców ChRL, choć ograniczona – wiąże się ze współpracą w dziedzinie szkolnictwa wojskowego. Pekin wykorzystywał go również do uwiarygodniania propagandowego chińskiego „planu pokojowego” w wojnie na Ukrainie.
- Pekin wykorzystuje relacje z Mińskiem także do sygnalizowania Moskwie swoich intencji na obszarze poradzieckim. Tak było w 2023 r., kiedy Łukaszenkę przyjęto w Pekinie z oficjalną wizytą państwową po latach utrzymywania dystansu do reżimu na Białorusi. Istniała wtedy obawa, że Rosja może zdestabilizować kluczowy dla Chin region Azji Centralnej. Dlatego, choć w odniesieniu do Mińska ChRL nie ma środków i nie przejawia bezpośredniego zainteresowania, aby wesprzeć reżim Łukaszenki materialnie lub w dziedzinie bezpieczeństwa, to wykorzystuje relacje z Białorusią do manifestowania własnej pozycji na obszarze poradzieckim.

Rosządy kadrowe na szczycie armii ukraińskiej. 1203. dzień wojny

10 czerwca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w stronę Konstantynówki z trzech kierunków. Trwają walki o ostatni zewnętrzny pas obrony na południowy zachód od miasta, oparty na miejscowościach Jabłuniwka i Ołeksandro-Kałynowe. Agresor poczynił też kolejne postępy od strony Torečka, gdzie obrońcy starają się utrzymać miejscowość i stację kolejową Dyljiwka, a także Czasiw Jaru – tu głównym ośrodkiem oporu wciąż pozostają Stupoczky. Najeźdźcom udało się jednak oskrzydlić przeciwnika w południowej części Czasiw Jaru i przystąpili oni do wypierania go z tej części miasta (ostatniej kontrolowanej przez Ukraińców).

Pod rosyjską kontrolę przeszły kolejne miejscowości pomiędzy Pokrowskiem a Welyką Nowosiłką, gdzie agresor w kilku miejscach zbliżył się do granicy obwodu dnipropropetrowskiego. Wcześniej najeźdźcy osiągnęli ją w okolicach miejscowości Horichowe, a według niektórych źródeł rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze ją przekroczyły. Toczą się walki o lokalny węzeł drogowy Komar – ostatni kontrolowany przez obrońców w tym rejonie obwodu donieckiego. Rosjanie poszerzyli obszar posiadania na zachód od drogi Pokrowsk–Konstantynówka, na wschód od Siewierska, na północ od Łymanu i na północ od Kupiańska, jednakże ich postępy nie zmieniły ogólnej sytuacji w tych rejonach. Do nieznacznych przesunięć na korzyść agresora doszło również w obwodzie zaporoskim.

Rosjanie rozwijają powodzenie na północ od Sum, do których pozostaje im z tego kierunku ok. 17 km. Trwają walki o Junakiwkę, przez którą biegnie główna droga do Sum od strony granicy z Rosją, wcześniej pełniącą funkcję węzła logistycznego ukraińskiej operacji w obwodzie kurskim. Zgodnie z niektórymi źródłami siły ukraińskie w dalszym ciągu podejmują próby ataku na terytorium FR w okolicach Tiotkina, na zachód od głównego obszaru działań.

Rosyjskie ataki powietrzne

6 czerwca najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak powietrzny, którego głównym celem były obiekty przemysłowe. Według źródeł ukraińskich wykorzystali w nim 407 dronów uderzeniowych lub ich atrap oraz 47 rakiet (zestrzelonych miało zostać 199 bezzałogowców i 30–37 rakiet, a 169 dronów lokacyjnie utracono bez negatywnych następstw). Największe zniszczenia odnotowano w Kijowie, gdzie wrogie pociski trafiły m.in. w zakłady budowy maszyn, centrum logistyczne i infrastrukturę kolejową (do uszkodzenia tej ostatniej doszło też na terenie obwodu kijowskiego). Zginęło pięć osób, a ranne zostały 32, przy czym około połowy – trzech zabitych i 16 rannych – stanowili pracownicy służb ratowniczych.

Uderzenie w obiekty przemysłowe w Tarnopolu skutkowało wydostaniem się do atmosfery toksycznych substancji. Lokalne władze nawoływały do zamknięcia okien i niewychodzenia na zewnątrz. Trafione zostały m.in. zakłady elektrotechniczne Watra, a rannych zostało 11 osób. W Łucku uszkodzono infrastrukturę zakładów remontowych silników lotniczych Motor. Dwie osoby zginęły, a 30 zostało rannych. O trafieniach w obiekty przemysłowe donoszono również z Czernihowa (w mieście okresowo przerwano dostawy prądu), Krzemieńczuka i Drohobycza.

7 czerwca miał miejsce najpotężniejszy od początku pełnoskalowej agresji atak na Charków – Rosjanie użyli w nim blisko 60 dronów, rakiet i kierowanych bomb lotniczych. Głównym celem były zakłady w rejonie kijowskim – na ich terenie zanotowano co najmniej 40 trafień. Zniszczone zostały cztery hale

produkcyjne, a pożar gaszono jeszcze dwa dni później. Zginęły trzy osoby, a ranne zostały 22. Kolejny raz najeźdźcy zaatakowali Charków tego samego dnia wieczorem; wykorzystali kierowane bomby lotnicze. Rannych zostało 15 osób. Przemysłowe rejon miasta atakowano też 4, 5 i – dwukrotnie – 6 czerwca. W uderzeniu 5 czerwca rannych zostało 19 mieszkańców, w tym czworo dzieci.

9 czerwca Rosjanie ponownie zaatakowali stolicę, a także Równe, dla którego było to najpotężniejsze uderzenie od początku wojny, oraz jedną z głównych baz lotnictwa przeciwnika koło Dubna w obwodzie rówieńskim (stacjonują na nim myśliwce F-16). Tego dnia obrońcy zarejestrowali kolejny rekord w zakresie użycia dronów – wróg miał ich wypuścić 479. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych zestrzelono większość wykorzystanych przez agresora rakiet, w tym wszystkie cztery pociski hipersoniczne Kindżał. Niemniej jednak doszło do poważnych zniszczeń w Równem oraz rozległych pożarów na lotnisku Dubno, co potwierdziły zdjęcia NASA FIRMS. 10 czerwca ponownie zaatakowany został Kijów (donoszono o zniszczeniach w czterech rejonach miasta).

Najeźdźcy kontynuowali uderzenia powietrzne na obwody w bezpośrednim zapleczu frontu. Atakowali m.in. Pawłohrad (3 czerwca), Odesę (4 i 10 czerwca), Sumy (4 czerwca), Dniepr (6 czerwca) i Zaporozie (8 i 9 czerwca). 4 czerwca rosyjski pocisk balistyczny trafił w kolejny ośrodek szkolenia armii ukraińskiej pod Połtawą. Oficjalnie ofiar nie było, lecz wiadomo, że zginął jeden z instruktorów, a dwóch rannych żołnierzy zmarło w szpitalu. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 3 czerwca do rana 10 czerwca agresor miał łącznie wykorzystać rekordową liczbę 1654 dronów uderzeniowych i ich atrap oraz 95 rakiet. Z tego 862 bezzałogowce miały zostać zestrzelone, a 585 – lokacyjnie utracone. Obrońcy zadeklarowali również strącenie 59–68 rakiet, a dwie następne miały nie trafić w cele.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

6 czerwca ukraińskie drony znów uderzyły w bazę paliwową kombinat Kristał w mieście Engels w obwodzie saratowskim, zaopatrującą m.in. lokalną bazę rosyjskiego lotnictwa strategicznego. Trafione zostały trzy zbiorniki, płonęły one jeszcze dwa dni później. Także 6 czerwca bezzałogowiec uszkodził dach hali produkcyjnej zakładów Progres w Miczuryńsku w obwodzie tambowskim. Nie potwierdzono natomiast trafień na lotnisku Briańsk ani na atakowanym dzień wcześniej lotnisku Millerowo w obwodzie rostowskim.

Wskutek trafienia drona 9 czerwca doszło do pożaru na terenie instytutu naukowo-doświadczalnego przekładników w Czeboksarach, dostarczającego m.in. anteny do rosyjskich bezzałogowców uderzeniowych. Tego dnia drony atakowały też lotniska wojskowe Sawaslejka w obwodzie niżnonowogrodzkim i Buturlinowka – w woroneskim. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego na pierwszym z nich trafione zostały „dwie jednostki techniki lotniczej wroga”, prawdopodobnie maszyny MiG-31 i/lub Su-30/Su-34, lecz informacji tej nie potwierdzono. Dzień wcześniej ukraińskie bezzałogowce bezskutecznie atakowały zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim, a 10 czerwca – produkujące drony uderzeniowe zakłady w Jełabudze w Tatarstanie.

4 czerwca ukraiński wywiad wojskowy (HUR) ujawnił, że przeprowadzono udany cyberatak – zhakowano systemy informatyczne rosyjskiego biura projektowego Tupolew, kluczowego przedsiębiorstwa zajmującego się projektowaniem i rozwojem strategicznego lotnictwa FR. W wyniku ataku udało się uzyskać dostęp do szerokiego spektrum informacji: wewnętrznej korespondencji urzędowej, danych osobowych pracowników, adresów zamieszkania, życiorysów inżynierów, zamówień oraz protokołów z zamkniętych posiedzeń kierownictwa. Wywiad przez pewien czas monitorował przepływ dokumentów w firmie, co umożliwiło identyfikację osób bezpośrednio zaangażowanych w obsługę lotnictwa strategicznego.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

5 czerwca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) ostrzegła, że wrogie służby specjalne stosują w działaniach nową taktykę operacyjną. Oficerowie Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR coraz częściej podszywają się pod funkcjonariuszy SBU i próbują w ten sposób werbować Ukraińców do działań sabotażowych. Kontaktują się z potencjalnymi agentami za pośrednictwem mediów społecznościowych i komunikatorów, po czym zlecają im „zadania” do wykonania w interesie państwa. W rzeczywistości chodzi o działania przestępcze – od obserwacji określonych osób po akty sabotażu, takie jak podpalać pojazdów wojskowych czy budynków administracyjnych. Inna nowa metoda werbunku polega na rozsyłaniu fałszywych wezwań na przesłuchania, opierających się na spreparowanych zarzutach – jak choćby zakupu „zakazanych towarów”. Następnie ofiara otrzymuje telefonicznie propozycję załatwienia sprawy w zamian za wykonanie poleceń. SBU alarmuje też, że rosyjskie służby próbują nakłaniać obywateli do instalacji na telefonach złośliwego oprogramowania umożliwiającego pełną inwigilację. Dotychczas głównym celem werbunku byli nastolatki, ale obecnie starania obejmują również osoby starsze.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

4 czerwca, podczas 28. spotkania grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein, uczestnicy potwierdzili swoje wcześniejsze zobowiązania; część z nich ujawniła także nowe szczegóły dostaw. Do końca bieżącego roku finansowego (tj. do kwietnia 2026 r.) Wielka Brytania przekaże 100 tys. dronów o łącznej wartości 350 mln funtów – kolejną część pakietu wsparcia w wysokości 4,5 mld funtów. Tamtejszy sekretarz obrony John Healey zapowiedział też wydzielenie w tym roku 247 mln funtów na szkolenie ukraińskich wojskowych. Holandia wesprze rozwój morskich zdolności obronnych Ukrainy dostawami wartymi 400 mln euro. Według ministra obrony Rubena Brekelmansa w skład pakietu wejdzie ponad 100 lekkich jednostek pływających i 50 dronów morskich, wyposażenie i części zamienne oraz szkolenie. Szef resortu obrony Niemiec Boris Pistorius zapowiedział, że pierwsze sfinansowane przez RFN bezzałogowce tzw. dalekiego zasięgu armia ukraińska może otrzymać za kilka tygodni.

W podsumowaniu spotkania minister obrony Ukrainy Rustem Umierow poinformował ponadto o deklaracjach ze strony Belgii (coroczne wsparcie w wysokości 1 mld euro do 2029 r., dostarczenie okrętu obrony przeciwminowej), Kanady (45 mln dolarów na drony, systemy walki radioelektronicznej i kontynuację dostaw samochodów opancerzonych Coyote i Bison), Norwegii (700 mln dolarów na bezzałogowce ze wskazaniem na dofinansowanie ich produkcji na Ukrainie) i Szwecji (440 mln euro na wspólne zakupy w ramach koalicji wielonarodowych, głównie amunicji artyleryjskiej i dronów). W wydarzeniu po raz pierwszy nie wziął udziału sekretarz obrony USA (w poprzednim spotkaniu formatu Ramstein Pete Hegseth uczestniczył online).

Kanada dostarczy Kijowowi dodatkową pomoc wojskową o wartości 440 mln dolarów, o czym 9 czerwca powiadomił minister obrony tego kraju Bill Blair. Z tego 200 mln ma zostać wydane na zakup amunicji artyleryjskiej w ramach inicjatywy czeskiej, a 100 mln dolarów – zainwestowane w produkcję dronów na Ukrainie według tzw. modelu duńskiego. Pozostałe środki zostaną przeznaczone na nabycie różnego rodzaju wyposażenia w przemyśle kanadyjskim. Dwa dni wcześniej Ministerstwo Obrony Kanady ogłosiło, że w nowym pakiecie wsparcia zapowiedzianym podczas spotkania grupy kontaktowej 21,9 mln dolarów zostanie wydanych na pojazdy opancerzone oraz wyposażenie i amunicję, a 3,6 mln – na środki walki radioelektronicznej, wszystko produkcji kanadyjskiej.

Państwa NATO przekażą Ukrainie dodatkowe wsparcie wojskowe warte 20 mld euro. Decyzję taką podjęto na spotkaniu ministrów obrony państw Sojuszu w Brukseli 6 czerwca, o czym powiadomił sekretarz generalny Mark Rutte. Nie ujawnił, na co i w jakim okresie kwota ta zostanie przeznaczona.

Na Ukrainę trafiły systemy Patriot, które Izrael wykorzystywał na początku lat 90. (ich liczba nie jest znana, prawdopodobnie jeden lub dwa) – poinformował 9 czerwca izraelski ambasador w Kijowie Michael Brodsky. W udzielonym wywiadzie kilkakrotnie podkreślił, że nieprawdą jest, jakoby Izrael nie wspierał wojskowo Ukrainy. Dzień później Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela zaprzeczyło doniesieniom dyplomaty, jakoby kraj ten przekazał Kijowowi patrioty.

Potencjał militarny Ukrainy

3 czerwca doszło do znaczących zmian kadrowych w najwyższym dowództwie Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU). Generał Mychajło Drapatyj został dowódcą Połączonych Sił SZU, co czyni go odpowiedzialnym za całokształt działań operacyjnych armii. Nie wyznaczono jego następcy na stanowisku szefa Wojsk Lądowych – ma to nastąpić w najbliższym czasie. Nie wiadomo też, czy Drapatyj utrzymał stanowisko liniowe – dowódcy zgrupowania operacyjno-strategicznego „Chortyca”, bezpośrednio odpowiedzialnego za obronę Donbasu.

Dowódcą Wojsk Desantowo-Szturmowych został generał Ołeh Apostoł, a jego poprzednika generała Ihora Skybiuka mianowano zastępcą szefa Sztabu Generalnego. Roberta Browdiego, ps. Madiar, uczyniono dowódcą Sił Systemów Bezzałogowych. Zastąpił pułkownika Wadyma Sucharewskiego, który wrócił na front jako zastępca dowódcy zgrupowania operacyjnego „Wschód”.

Mianowanie Drapatego na najwyższe stanowisko operacyjne należy uznać za merytorycznie uzasadnione i dające nadzieję na poprawę organizacji dowodzenia zgrupowań bezpośrednio odpierających rosyjską agresję. Jako szef Wojsk Lądowych, którego kompetencje mają charakter głównie administracyjny, nie mógł on należycie wykorzystać swoich umiejętności. Inaczej trzeba oceniać nominację Apostoła – postrzega się ją jako element budowania personalnego zaplecza głównodowodzącego SZU generała Ołeksandra Syrskiego. Mianowanie Madiara ma zadowolić opinię publiczną (zorganizował on jedną z najbardziej znanych i popularnych jednostek dronów – „Ptaki Madiara” – oraz dowodził nią), a być może też częściowo złagodzić niezadowolenie dowódców frontowych szczebla taktycznego. Browdi nie ma wykształcenia wojskowego (w cywilu jako prywatny przedsiębiorca handlował ziarnem), a jego doświadczenia na poziomie taktycznym nie można wprost przełożyć na działania administracyjno-organizacyjne w skali całego rodzaju wojsk.

6 czerwca portal BBC Ukraina opublikował materiał wskazujący, że ukraińska armia boryka się z niedoborem dronów FPV, co negatywnie wpływa na jej zdolności bojowe i skuteczność w odpieraniu ataków wroga. Dowódca 3 Samodzielnej Brygady Szturmowej Andrij Biłeckij ujawnił, że jego jednostka przez trzy miesiące nie otrzymała ani jednego bezzałogowca FPV w ramach dostaw państwowych. Choć po jego wypowiedzi brygadzie przydzielono niezbędne zasoby, to brak płynnych dostaw dronów pozostaje wyzwaniem systemowym. Kapitan Jurij Fedorenko – dowódca 429 samodzielnego pułku bezpilotowców – zaakcentował, że aktualnie tylko jedna trzecia bezzałogowców trafia do wojska poprzez scentralizowane dostawy. Pozostałe finansują bezpośrednio jednostki lub przekazuje społeczeństwo. Dowódca batalionu dronowego 58 Brygady Zmotoryzowanej Serhij Warakin dodał, że jego oddział w ubiegłym roku używał do 100 dronów FPV dziennie, a teraz otrzymuje jedynie 200–300 miesięcznie, co nie pokrywa nawet minimalnego zapotrzebowania. Według dziennikarzy BBC uwagę zwraca również nierównomierna dystrybucja maszyn oraz spadek ich jakości. Żołnierze muszą samodzielnie ulepszać sprzęt, a wysoka zawodność, szczególnie dronów światłowodowych, stwarza poważne ryzyko na froncie.

10 czerwca prezydent Wołodymyr Zełenski ogłosił, że Ukraina jest aktualnie w stanie mobilizować ok. 27 tys. osób miesięcznie, podczas gdy FR może w tym samym czasie powołać do wojska 40–50 tys. ludzi.

Potencjał militarny Rosji

5 czerwca podczas spotkania w Pjongjangu z sekretarzem Rady Bezpieczeństwa FR Siergiejem Szojgu północnokoreański przywódca Kim Dzong Un zadeklarował, że KRLD będzie nadal wspierała Rosję w wojnie przeciwko Ukrainie oraz przestrzegała zobowiązań wynikających z traktatu o strategicznej współpracy zawartego w czerwcu 2024 r. Przewiduje on wzajemną pomoc w przypadku zbrojnego ataku na jedno z państw. W trakcie rozmów poruszono m.in. temat udziału północnokoreańskich żołnierzy w walkach w obwodzie kurskim (według HUR nadal przebywa tam ok. 11 tys. wojskowych KRLD). 10 czerwca szef HUR Kiriło Budanow oznajmił, że Rosja zawarła porozumienie dotyczące rozpoczęcia produkcji dronów uderzeniowych typu Shahed-136 na terytorium Korei Północnej. Zaznaczył, że wdrożenie tej inicjatywy może silnie wpłynąć na równowagę militarną na Półwyspie Koreańskim. Dodał, że KRLD dostarczyła do FR szeroki asortyment uzbrojenia: od haubic 122 mm D-74 i 107 mm oraz wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych kalibru 107 mm i 240 mm do samobieźnych systemów artyleryjskich 170 mm M-1989 Koksan. Rosja poprawiła też działanie północnokoreańskich pocisków balistycznych KN-23, które obecnie charakteryzują się wysoką precyzją rażenia. Ich pierwsza wysłana do FR partia była bardzo niskiej jakości. Według danych ukraińskiego wywiadu niemal połowa z nich zboczyła z wyznaczonej trajektorii lub eksplodowała w powietrzu.

5 czerwca ukraińska Służba Wywiadu Zagranicznego podała, że Rosja intensyfikuje wytwarzanie bezałogowców i do końca 2025 r. planuje wyprodukować ok. 2 mln dronów FPV, 30 tys. bezałogowców dalekiego zasięgu i 30 tys. dronów wabików mających zmniejszyć skuteczność obrony powietrznej przeciwnika. Rosyjskie przedsiębiorstwa mają nadrobić dystans do Ukrainy w zakresie wytwarzania dronów, korzystając z większych zasobów finansowych, rozproszonych linii produkcyjnych zlokalizowanych z dala od frontu oraz bliskiej współpracy z Chinami. Wsparcie Pekinu obejmuje dostawy komponentów elektronicznych i optycznych, systemów nawigacyjnych i telemetrycznych, silników, mikroprocesorów oraz systemów łączności do bezałogowców taktycznych i dalekiego zasięgu. Wywiad podkreśla, że wróg zwiększa także użycie dronów wyposażonych w łączność światłowodową, które są odporne na elektroniczne środki przeciwdziałania.

Rosyjskie postępy w obwodzie sumskim. 1210. dzień wojny

17 czerwca 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują natarcie w obwodzie sumskim, koncentrując się na przełamaniu ukraińskiej obrony w Junakiwce i Andrijiwce. 14 czerwca prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował o odbiciu z rąk okupanta drugiej z nich. Celem agresora jest dotarcie do linii miejscowości Chotiń-Pysariwka-Sadky, znajdujących się na korzystnych dla niego wzniesieniach umożliwiających skuteczne rażenie i terroryzowanie Sum z wykorzystaniem artylerii i dronów, oraz dojście do szerokiego pasa obszarów leśnych okalających miasto od północy. Działania ofensywne najeźdźców wydatnie wspiera jednostka operatorów dronów „Rubikon” odpowiedzialna za niszczenie logistyki i rozpoznania dronowego obrońców.

Siły rosyjskie nie zaprzestają intensywnych prób otoczenia Konstantynówki w obwodzie donieckim. Trwają walki w okolicach Czasiw Jaru oraz kluczowych tras logistycznych wiodących do Konstantynówki z Pokrowska (przejęcie przez agresora Małyniwiki i Hrodiwki), Doniecka (starcia o Jabłuniwkę), Torećka (zdobycie Dyljiwki). Wojskom najeźdźczym udało się uzyskać postępy na wschód od Kurachowego w kierunku granicy obwodów donieckiego i dniepropetrowskiego. Mieli też przejąć kontrolę nad

Komarem, Odradnem, Bahatyrem, Nowopilem i Bohdaniwką. Z kolei Ukraińcy skutecznie kontratakowali w Kotlariwce. Zgodnie z doniesieniami rosyjskiego resortu obrony wojska okupacyjne miały dotrzeć do granicy obwodu dniepropetrowskiego, czemu zaprzecza strona ukraińska. Pod nadzorem agresora znalazły się również miejscowości Dworiczna, Zapadne i Dowheńke w obwodzie charkowskim oraz Małyniwna w zaporoskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

W nocy z 16 na 17 czerwca najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak na Ukrainę. Według źródeł obrońców użyto w nim 440 dronów uderzeniowych lub ich atrap, sześciu rakiet Kindżał, 16 pocisków manewrujących Ch-101 i dziewięciu Ch-59/69 oraz jednego przeciwradarowego pocisku raketowego Ch-31P. W sumie z 472 środków uderzeniowych obrońcy mieli zestrzelić 428. Głównym celem był Kijów. W ataku trafione zostały m.in.: dziewięciopiętrowy budynek mieszkalny, internat Kijowskiego Instytutu Lotniczego, oddziały poczty, obiekty infrastruktury kolejowej i zakłady przemysłowe. W wyniku uderzenia śmierć poniosło co najmniej 15 osób, a ponad 100 zostało rannych. Do ataków doszło też m.in. w Zaporozżu (trafienie m.in. w budynek mieszkalny i internat), Odessie (budynki mieszkalne, placówki edukacyjne), a także Czernihowie, Chersoniu i Konotopie.

11 czerwca celem ataku dronowego był Charków – zginęły dwie osoby, a 54 zostały ranne. Tego samego dnia trafione zostały obiekty infrastruktury energetycznej w obwodzie chersońskim. 15 czerwca agresor przeprowadził zaś uderzenie raketowo-dronowe na rafinerię w Krzemieńczuku w obwodzie połtawskim.

Potencjał militarny Ukrainy

16 czerwca do dymisji podał się generał Ołeksandr Tarnawski, dowodzący operacyjno-taktycznym ugrupowaniem wojsk „Donieck”, odpowiedzialnym za obronę wschodnich odcinków frontu, w tym terenów na granicy obwodów donieckiego i dniepropetrowskiego. Jego miejsce zajął generał Wiktor Nikoluk, wcześniej naczelnik sztabu tego ugrupowania. Oficjalnym powodem rezygnacji Tarnawskiego, który pełnił swą funkcję od grudnia ub.r., miały być problemy ze zdrowiem. Nikoluk wsławił się sprawnym dowodzeniem obroną Czernihowa na początku pełnoskalowej inwazji w 2022 r. Odpowiadał też za szkolenie żołnierzy w dowództwie Wojsk Lądowych.

12 czerwca resort obrony Ukrainy poinformował o uruchomieniu pilotażowego programu tworzenia grup obrony powietrznej w oparciu o lokalne formacje ochotnicze. Na podstawie uchwały przyjętej dzień wcześniej przez Radę Ministrów cywilnym członkom tych zespołów zezwolono na użycie prywatnych samolotów, bezzałogowych statków powietrznych, broni ręcznej i środków walki elektronicznej do wykrywania, monitorowania i neutralizacji zagrożeń powietrznych, w tym przede wszystkim wrogich dronów uderzeniowych i rozpoznawczych. Projekt realizuje Ministerstwo Obrony Narodowej wraz z Ministerstwem Cyfryzacji we współpracy ze Sztabem Generalnym Sił Zbrojnych. Grupy będą działać na zasadzie terytorialnej i będą organizacyjnie podporządkowane lokalnym dowódcom Wojsk Obrony Terytorialnej, zaś operacyjnie będą podlegały rozkazom Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy i operowały w ramach obrony powietrznej.

Także 12 czerwca mer Kijowa Witalij Kliczko oznajmił o dostarczeniu nowej partii pomocy dwóm jednostkom wojskowym. Żołnierze 112 Brygady Obrony Terytorialnej otrzymali 2,4 tys. bezzałogowców – 2,3 tys. dronów szturmowych FPV (w tym światłowodowych) i 100 rozpoznawczych – oraz pięć stacji kontroli naziemnej dla dronów. Z kolei stan posiadania 92 Oddzielnej Brygady Szturmowej im. Atamana Iwana Sirki powiększył się o pięć ciężarówek. Polityk przypomniał, że tylko w tym roku pierwszy z tych pododdziałów dostał już łącznie 4,4 tys. bezzałogowców sfinansowanych z budżetu miasta. Przedtem Kliczko zapowiedział przygotowanie projektu zwiększenia wsparcia wojska o kolejne 2 mld hrywien (ok. 48 mln dolarów). Dwa dni wcześniej były prezydent Petro Poroszenko, podobnie jak mer uznany

przez otoczenie prezydenta Zełenskiego za konkurenta politycznego, przekazał następną partię sprzętu i dronów Siłom Zbrojnym Ukrainy. Wsparcie o łącznej wartości niemal 40 mln hrywien (ok. 1 mln dolarów) trafi do 14 brygad walczących na froncie. W skład pomocy wszedł m.in. 1 tys. dronów FPV (w tym 100 z transmisją światłowodową). Poroszenko poinformował również o dostarczeniu 12 koparek (łącznie sfinansował dostawę 106) do budowy umocnień oraz mobilnych kontenerowych warsztatów naprawczych.

11 czerwca generał Mychajło Drapatyj – dotychczasowy dowódca Wojsk Lądowych – podsumował sześć miesięcy pracy na tym stanowisku. Jak zaakcentował w oświadczeniu, opuszcza posadę z czystym sumieniem, mając nadzieję, że rozpoczęte przez niego reformy będą kontynuowane. Drapatyj objął funkcję w czasie kryzysu dowodzenia w tym rodzaju wojsk, przejawiającym się brakiem inicjatywy dowódców, niską jakością decyzji kadrowych oraz słabą komunikacją pomiędzy dowództwem a jednostkami. Wśród swoich osiągnięć wyszczególnił: wymianę ponad połowy dowódców, rozpoczęcie reformy systemu mobilizacji i struktur szkolenia bojowego, wprowadzenie młodych kadr do jednostek dronów i walki radioelektronicznej, zapoczątkowanie cyfrowej transformacji zarządzania, reformę logistyki oraz poprawę komunikacji ze społeczeństwem. Podkreślił, że mimo istotnych zmian „system wciąż stawia opór”, chroniąc własne interesy kosztem dobra armii. Pomimo złożenia dymisji po wrogim ataku raketowym na jednostkę szkoleniową Wojsk Lądowych, w rezultacie którego zginęło co najmniej 12 osób, a ponad 60 zostało rannych, Drapatyj objął stanowisko dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy.

13 czerwca prezydent Zełenski podpisał ustawy przewidujące ulgi dla producentów dronów sterowanych za pomocą światłowodów. Chodzi o zwolnienie z cła na importowane światłowody do wytwarzania bezzałogowców oraz zwolnienie z VAT-u na komponenty do ich produkcji, jeśli są sprowadzane na potrzeby bezpieczeństwa i obrony. Drony światłowodowe, odporne na zakłócenia elektroniczne, odgrywają kluczową rolę w działaniach Sił Obronnych Ukrainy.

Zgodnie z artykułem opublikowanym 13 czerwca przez „The Economist” ukraińscy producenci bezzałogowców zmagają się z poważnymi trudnościami w pozyskiwaniu newralgicznych części, głównie z powodu dominacji Chin na rynku. Większość silników i baterii stosowanych w tych maszynach pochodzi właśnie z ChRL, odpowiadającej za ich 85% globalnej produkcji. Wytwarzanie dronów na Ukrainie opiera się głównie na tanich, łatwo dostępnych i nieskomplikowanych w montażu podzespołach. Coraz więcej chińskich dostawców ogranicza jednak współpracę, co wiąże się z zacieśnieniem więzi Chin z Rosją. W rezultacie ukraińskie firmy muszą szukać opcji alternatywnych, m.in. w Korei Południowej, lub instalować własne zestawy bateryjne. Produkcja akumulatorów w kraju okazuje się tylko nieznacznie droższa niż import, lecz największy problem stanowią silniki, których komponenty magnetyczne zawierają metale ziem rzadkich – również zależne od chińskiego łańcucha dostaw. Przedstawiciele ukraińskiej branży zwracają uwagę, że bez niezależnych źródeł silników wytwarzanie dronów może zostać poważnie spowolnione.

Wiceminister obrony Ukrainy ds. transformacji cyfrowej Kateryna Czernohorenko poinformowała 15 czerwca, że aplikacja Rezerwa+, służąca do cyfrowej obsługi obywateli w kontekście rekrutacji wojskowej, ma już niemal 4,5 mln użytkowników. Za jej pomocą wystawiono 200 tys. skierowań do wojskowych komisji lekarskich i wygenerowano 100 tys. ogłoszeń o wakatach w Siłach Zbrojnych Ukrainy, a co trzecie odroczenie służby jest dziś uzyskiwane drogą elektroniczną. Do końca roku planuje się też wprowadzenie funkcji podpisywania kontraktów z armią bezpośrednio przez aplikację.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 10 na 11 czerwca Siły Zbrojne Ukrainy dokonały napadu dronowego na zakłady produkcji prochu w Kotowsku w obwodzie tambowskim na południowym zachodzie Rosji. Ministerstwo Obrony FR zawiadamiało o przechwyceniu 32 bezzałogowców przeciwnika, lecz – jak wynika z relacji świadków – jedna z zestrzelonych maszyn spadła na teren fabryki i spowodowała pożar. Zakłady w Kotowsku są

częścią państwowej korporacji Rostech i wytwarzają ponad 200 rodzajów materiałów wybuchowych dla rosyjskiej armii. Firmę objęto sankcjami w marcu 2023 r., a w styczniu tego roku była już celem ukraińskich uderzeń.

Kolejnej nocy drony miały zaatakować zakłady Rezonit w miejscowości Zubowo w obwodzie moskiewskim. W wyniku uderzenia miało dojść do pożaru obiektu. Czasowo zamknięto także lotniska Wnukowo i Szeremietiewo. Wchodzący w skład państwowego koncernu Rostech Rezonit produkuje kluczowe podzespoły elektroniczne wykorzystywane w rosyjskim uzbrojeniu.

14 czerwca agenci ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) przeprowadzili atak dywersyjny na podstację energetyczną w Królewcu. Wskutek akcji odcięto dostawę prądu do wielu odbiorców, w tym obiektów wojskowych. Straty materialne ocenia się na ok. 5 mln dolarów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

15 czerwca ukraiński Sztab Generalny podał, że 30 tys. tamtejszych żołnierzy zostało przeszkolonych na terytorium Polski w ramach unijnej misji EUMAM Ukraina. Szkolenia są realizowane zgodnie z aktualizowanym programem, który uwzględnia najnowsze doświadczenia bojowe z frontu. Instruktorzy w Polsce operują na podstawie ostatnich danych taktycznych, dzięki czemu nie tylko pełnią funkcję szkoleniową, lecz także stają się ważnym źródłem wiedzy o technikach i procedurach stosowanych w warunkach realnego pola walki.

17 czerwca Agencja Zamówień Obronnych (AOZ) potwierdziła, że w tym roku nie uruchomi na Ukrainie produkcji amunicji 155 mm w ramach wspólnego projektu Ukraińskiej Bronotechniki i czeskiej CSG. Szef AOZ Arsen Żumadiłow stwierdził, że nie planuje się zakupu tej amunicji wytworzonej lokalnie – Kijów ograniczy się do importu. W październiku 2024 r. podpisano umowę z CSG, która bezpłatnie przekazała dokumentację techniczną do produkcji pięciu typów amunicji NATO, w tym 155 mm M107 i L15. Ukraińska Bronotechnika deklarowała gotowość do wytworzenia 100 tys. pocisków w 2025 r. i 300 tys. w 2026 r., lecz mimo potwierdzonych możliwości technicznych i potencjalnych korzyści gospodarczych (do 70% kosztów produkcji mogło pozostać w kraju), projekt nie został zakontraktowany przez AOZ. Brak finansowania oznacza, że ambitny plan uruchomienia krajowej produkcji amunicji kalibru NATO nie dojdzie do skutku. AOZ zdecydowała się wyłącznie na zakupy pocisków sprowadzanych z Czech, co znacząco ogranicza rozwój ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego.

Sekretarz Obrony USA Pete Hegseth oświadczył podczas przesłuchania w Kongresie 10 czerwca, że Stany Zjednoczone w nadchodzącym budżecie obronnym zmniejszą środki na pomoc wojskową dla Ukrainy. Decyzję tę uzasadnił „zupełnie innym spojrzeniem nowej administracji na ten konflikt” oraz „wiarą, że negocjowane pokojowe rozwiązanie leży w najlepszym interesie obu stron i w interesie USA”. Z kolei 14 czerwca w wywiadzie dla telewizji Fox News potwierdził, że amerykańskie komponenty systemów antydronowych przeznaczonych dla Kijowa przekazano na Bliski Wschód.

W trakcie wizyty w Kijowie 12 czerwca niemiecki minister obrony Boris Pistorius powiedział, że RFN planuje przekazać w tym roku Ukrainie dodatkowe 1,9 mld euro pomocy wojskowej. Nowy pakiet wsparcia nie został jeszcze sfinalizowany, ale polityk zapewnił, że zostanie on zatwierdzony przez parlament w nadchodzących tygodniach. To dodatkowe finansowanie zwiększy całkowite wsparcie wojskowe Berlina dla Kijowa do ok. 9 mld euro w 2025 r. w porównaniu z 7 mld przyznanymi już w tym roku. Podczas konferencji prasowej z prezydentem Zeńskim Pistorius zapytany, czy rozważa się dostarczenie Ukrainie przez Niemcy rakiet Taurus, odparł: „Moja odpowiedź brzmi: nie”.

11 czerwca ukraiński premier Denys Szmyhał oznajmił, że Wielka Brytania przekaże Kijowowi prawie 1,7 mld funtów na dodatkowy zakup uzbrojenia, w tym przede wszystkim rakiet do systemów obrony

powietrznej Rapid Ranger, a także pocisków Marlet. Ponadto Londyn ogłosił rekordową pomoc w zakresie dostaw dronów – ok. 350 mln funtów (ponad 400 mln dolarów). Pozwoli to wysłać Ukrainie ok. 100 tys. bezzałogowców.

Rosja wobec izraelskich ataków na Iran

18 czerwca 2025 r. | *Miłosz Bartosiewicz, Marek Menkiszak*

W reakcji na izraelskie uderzenia na instalacje militarne i jądrowe na terytorium Iranu 13 czerwca Władimir Putin odbył rozmowy telefoniczne z prezydentem Iranu Masudem Pezeszkijanem i premierem Izraela Benjaminem Netanjahu, dzień później – z prezydentem USA Donaldem Trumpem, a 16 czerwca – z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem. Z kolei szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow kontaktował się w tym czasie ze swoimi odpowiednikami z Iranu i Turcji. W oficjalnych komunikatach Moskwa potępiła izraelskie ataki, wysuwając przy tym propozycję pośredniczenia między stronami w uregulowaniu konfliktu.

Konfrontacja izraelsko-irańska rodzi dla Rosji zarówno problemy, jak i korzyści. Do pierwszych zaliczają się obnażenie braku wpływu Kremla na sytuację i zagrożenia wynikające z potencjalnej neutralizacji Teheranu, będącego faktycznym sojusznikiem Moskwy w jej starciu z Ukrainą i Zachodem. Korzyści sprowadzają się natomiast do wzrostu cen ropy, co pomaga stabilizować rosyjską gospodarkę, oraz możliwości dalszego wykorzystywania oferty udziału Rosji w uregulowaniu problemu nadzoru nad programem nuklearnym Iranu – w celu polepszenia jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Komentarz

- Izraelskie uderzenia na Iran stanowią problem polityczny i wizerunkowy dla Kremla. Moskwa, która oferowała USA swoje pośrednictwo w uregulowaniu problemu kontroli nad programem nuklearnym Iranu i podpisała z Teheranem w styczniu br. nowy traktat o kompleksowym partnerstwie strategicznym, nie miała żadnego wpływu na bieg wydarzeń, zwłaszcza w zakresie powstrzymania działań Izraela. Choć wspomniana umowa rosyjsko-irańska kładzie szczególny nacisk na współpracę w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, to nie zawiera zapisów zakładających udzielenie wzajemnej pomocy w przypadku agresji. W ślad za tym Rosja ograniczyła się do potępienia ataków i określenia irańskich uderzeń odwetowych jako działań w ramach samoobrony, lecz zarazem nie zadeklarowała żadnej formy pomocy dla Teheranu.
- Ożywioną rosyjską aktywność dyplomatyczną w ostatnich dniach należy odczytywać jako próbę zamaskowania słabości, przejawiającej się w braku skutecznych narzędzi nacisku na obie strony konfliktu. Wydaje się wątpliwe, aby Kreml mógł odegrać rolę mediatora między Jerozolimą a Teheranem. Izraelska ambasador w Moskwie wypowiedziała się w tej kwestii wymijająco, zaś Iran poprosił o kontakt z Waszyngtonem za pośrednictwem Arabii Saudyjskiej, Kataru i Omanu.
- Ewentualna eskalacja konfliktu i destabilizacja Iranu wpłynęłyby na sytuację strategiczną Rosji negatywnie. Współpraca z Teheranem stanowi dla Moskwy ważny czynnik zarówno w kontekście wojny z Ukrainą (dostawy i produkcja irańskich dronów masowo wykorzystywanych na froncie), jak i rywalizacji z Zachodem, na czele z USA (działania uderzające w interesy Waszyngtonu i jego sojuszników na Bliskim Wschodzie), a także element stabilizujący obszar Kaukazu Południowego. Neutralizacja tak ważnego partnera (de facto sojusznika) byłaby dla Rosji poważnym wyzwaniem strategicznym.

- Moskwa czerpie z konfliktu izraelsko-irańskiego doraźne korzyści. Najważniejszą z nich jest wzrost cen ropy i szansa ich utrzymania się w dłuższym horyzoncie czasowym. Może to istotnie zmniejszyć obserwowaną w ostatnim czasie silną presję finansową na rosyjski budżet, zwiększając dochody z eksportu surowca, stanowiące kluczowy element stabilizujący gospodarkę FR. Inne korzyści dla Kremla płynące z eskalacji to czasowe odwrócenie uwagi Zachodu od wojny na Ukrainie (w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie Trump opuścił szczyt grupy G7 w Kanadzie).
- Moskwa nadal będzie przekonywała USA o swojej niezbędności w procesie uzgadniania z Iranem porozumienia o kontroli nad programem nuklearnym, które należy do priorytetów polityki zagranicznej administracji Trumpa, oraz usiłowała wykorzystywać ewentualne zbliżenie z Waszyngtonem w swoich wysiłkach na rzecz rozluźnienia reżimu sankcyjnego i rozwoju współpracy dwustronnej. Wymagałoby to jednak uprzedniej deeskalacji konfliktu izraelsko-irańskiego.

Kontynuacja eksportu rosyjskiego uranu do USA

18 czerwca 2025 r. | *Filip Rudnik*

Stany Zjednoczone wciąż sprowadzają z Rosji nisko wzbogacony uran, stanowiący podstawowy surowiec do produkcji paliwa do reaktorów jądrowych. Wymiana ta ma miejsce pomimo obowiązywania wzajemnych restrykcji: amerykańskiego embarga na import (od maja 2024 r.) i rosyjskiego zakazu eksportu (od listopada 2024 r.). Jest to możliwe na podstawie jednorazowych zezwoleń wydawanych przez obydwie strony.

Z perspektywy Rosji brak faktycznego wdrożenia embarga na dostawy do USA podkreśla znaczenie Rosatomu i jego spółek córek. Władze nie zdecydowały się na instrumentalizację dostaw uranu po 2022 r. i zezwoliły na dalszą kooperację również z krajami, które Kreml uznaje za wrogie – koronnym przykładem są właśnie Stany Zjednoczone. Sugeruje to, że z punktu widzenia Moskwy utrzymanie pozycji koncernu na ważnym rynku i reputacji jako rzetelnego kontrahenta ma wartość kluczową, gdyż ułatwia działalność w innych krajach. To sprawa istotna zwłaszcza w perspektywie wygrywania przetargów na budowę elektrowni jądrowych za granicą, które długoterminowo wiążą dane państwo z rosyjskimi firmami państwowymi i wielowymiarowo zwiększają zależność od FR.

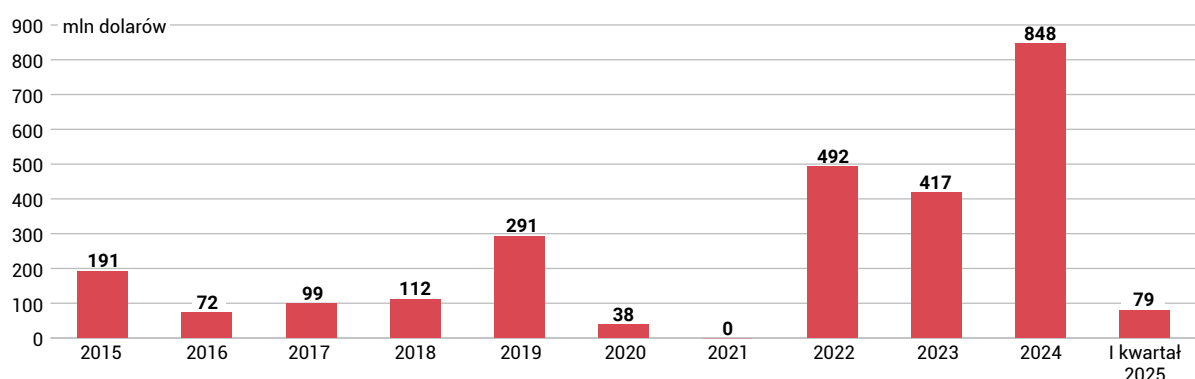
Komentarz

- Kreml wykorzystuje energetykę jądrową jako zachętę pod adresem USA do podjęcia współpracy. Temat kontynuowania dostaw rosyjskiego uranu pomimo ograniczeń poruszył Władimir Putin, który podczas spotkania z krajowym biznesem 13 maja przypomniał, że Stany Zjednoczone „mimo wszystko” i „z własnej wygody” wciąż sprowadzają „paliwo jądrowe” z FR. Tydzień później prezes Rosatomu Aleksiej Lichaczow zaznaczył, że spółka jest gotowa współpracować z USA w obszarze eksportu uranu. Należy to postrzegać jako jeden z argumentów trwających negocjacji bilateralnych, w których Rosjanie wyzyskują zainteresowanie Amerykanów ewentualnym zacieśnieniem więzów gospodarczych z FR. Komponent ekonomiczny to dla Kremla jeden ze środków mających prowadzić do rewizji dotychczasowej – krytycznej wobec Moskwy – polityki Waszyngtonu.
- Szansa na całkowite zarzucenie dostaw rosyjskiego uranu do Stanów Zjednoczonych maleje – głównie ze względu na brak opcji alternatywnych i uwarunkowania polityczne. Wprawdzie w poprzednim roku eksport nisko wzbogaconego pierwiastka w tym kierunku się skurczył, niemniej trudno stwierdzić, czy ta tendencja zostanie utrzymana. Redukcja importu w 2024 r. wynika z rekordowej wartości wymiany w roku poprzedzającym, co było pochodną budowania zapasów w obliczu groźby

nałożenia sankcji na Rosję. Według informacji publicznych należąca do Rosatomu spółka Tenex otrzymała licencję na sprzedaż do USA, co zaowocowało zrealizowaniem dostaw także w I kwartale tego roku. Co więcej, firma ubiega się o pozwolenia na następne lata, a prawdopodobieństwo ich uzyskania zwiększa znaczna zależność Stanów Zjednoczonych od wzbogaconego uranu z FR (w 2023 r. odpowiadał on za nieco ponad 25% całego zapotrzebowania) przy dość ograniczonym tempie wzrostu zdolności produkcyjnych alternatywnych dostawców. Dodatkowo na perspektywę odejścia od tego kierunku negatywnie rzutuje kontynuacja dwustronnych negocjacji dotyczących m.in. normalizacji stosunków.

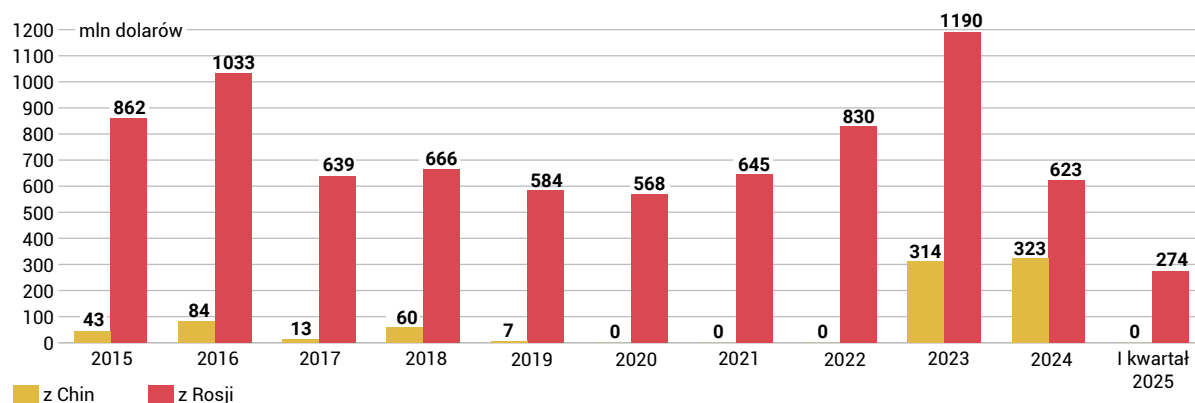
- Rosjanie kompensują malejące dostawy do USA przekierowaniem eksportu wzbogaconego uranu na rynek chiński, co wskazuje na celowe obniżanie ryzyka politycznego przez Rosatom. Dane celne ChRL dokumentują znaczącąwyżkę importu pierwiastka z FR – zarówno pod względem wartości, jak i dostarczanego wolumenu. Co ciekawe, trend wzrostowy przyspieszył po 2022 r. i osiągnął rekordowe poziomy w 2024 r. Duże dostawy w ubiegłym roku korelują z silnym spadkiem eksportu do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie w latach 2023–2024 można zaobserwować skokowe zwiększenie sprzedaży chińskiego uranu do USA. W okresie poprzedzającym notowano o wiele niższą skalę zbytu, zaś w latach 2020–2022 nie doszło do ani jednej dostawy. Dynamika ta może wskazywać na pewnego rodzaju adaptację Rosjan do dzisiejszych warunków, na którą przyzwolił Pekin. Sprowadzając rosyjski uran przy jednoczesnej wysyłce własnej produkcji do Stanów Zjednoczonych, ChRL pozwala Moskwie ograniczyć ryzyka polityczne, jakie mogłyby się pojawić w razie faktycznego wdrożenia amerykańskiego embarga. Co ciekawe, skokowy wzrost importu tego pierwiastka z Chin został zarejestrowany przez Waszyngton – sprawa ta stała się przedmiotem dochodzenia wszczętego przez administrację Joeego Bidena w 2024 r.

Wykres 1. Chiński import wzbogaconego uranu z Rosji w latach 2015–2025



Źródło: Chiński Urząd Celny.

Wykres 2. Amerykański import wzbogaconego uranu z Rosji i Chin w latach 2015–2025



Źródło: UN Comtrade.

Ukraina umożliwi posiadanie wielokrotnego obywatelstwa

20 czerwca 2025 r. | *Marcin Jędrusiak*

18 czerwca Rada Najwyższa (RN) przyjęła w drugim czytaniu ustawę regulującą posiadanie wielokrotnego obywatelstwa (za opowiedziało się 243 deputowanych, przeciw – 19, a 9 wstrzymało się od głosu). Nowe prawo pozwala niektórym cudzoziemcom uzyskać ukraiński paszport w ramach uproszczonej procedury, bez konieczności rezygnacji z dotychczasowego. Jak dotąd otrzymanie obywatelstwa było uwarunkowane zrzeczeniem się takich związków z obcym państwem. Przyjęte regulacje dotyczą jednak tylko wybranych krajów, wymienionych w wykazie – wyłączono z niego obywateli państw uznanych za agresora, okupanta lub nieuznających integralności terytorialnej Ukrainy.

Z kolei Ukraińcy będą mieli szansę zdobyć paszport innego państwa bez konieczności zrzekania się ukraińskiego, nawet jeśli otrzymują go dobrowolnie (tj. w wyniku wniosku o naturalizację). Praktyka ta również została ograniczona do krajów wskazanych w wykazie. Wielokrotnego obywatelstwa nie będą mogli posiadać sędziowie i urzędnicy. Do tej pory uzyskanie z własnej woli paszportu innego państwa wiązało się z koniecznością powiadomienia o tym władz i rezygnacji z obywatelstwa Ukrainy.

Omawiany akt prawny wpisuje się w nową politykę władz względem Ukraińców przebywających za granicą. Mimo niemal pewnego podpisania go przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, nie jest jasne, czy wejdzie on w życie – z uwagi na potencjalną niezgodność z konstytucją. Na zdobyciu poparcia dla projektu zaważyło uwzględnienie przez rządzących wątpliwości formułowanych przez opozycję i organizacje pozarządowe, które zazwyczaj ignorowano.

Komentarz

- Przegłosowana regulacja to element działań Kijowa na rzecz poprawy relacji z obywatelami za granicą. W grudniu 2024 r. powołano Ministerstwo Jedności Narodowej, a w kwietniu br. rząd zatwierdził rozwiązania ułatwiające odnawianie paszportów za granicą przez mężczyzn w wieku poborowym. To istotna zmiana względem prowadzonej wcześniej niespójnej i często nieprzychylniej polityki wobec ukraińskich uchodźców i przedwojennych emigrantów. Przyjęta ustawa o wielokrotnym obywatelstwie jest już piątym projektem w tej sprawie zaproponowanym przez Zełenskiego. Potrzebę jej wprowadzenia prezydent uzasadnia koniecznością utrzymania więzów z etnicznymi Ukraińcami żyjącymi za granicą. Ma to przybliżać perspektywę ich powrotu do kraju i częściowo przeciwdziałać jego problemom demograficznym.
- Projekt budzi wątpliwości prawne, gdyż art. 4 Konstytucji Ukrainy stanowi, że można posiadać tylko jedno obywatelstwo. Z tego powodu RN skierowała ustawę do Sądu Konstytucyjnego, który do tej pory nie wydał jednak orzeczenia w tej sprawie – od kilku miesięcy jego funkcjonowanie jest paraliżowane przez brak wystarczającej liczby sędziów. Wątpliwości wyraził także Główny Departament Naukowy i Ekspercki RN – wskazał, że posiadanie wielokrotnego obywatelstwa może stwarzać problemy w rozwiązywaniu kwestii związanych ze służbą wojskową takich ludzi (w tym zmniejszać zdolności obronne państwa poprzez unikanie służby przez osoby z wielokrotnym obywatelstwem), ich opodatkowaniem czy zapewnieniem ochrony dyplomatycznej. Dotychczasowe regulacje pozostawały w praktyce fikcją – Ukraińcy najczęściej nie informowali władz o uzyskaniu kolejnego obywatelstwa, zdając sobie sprawę z tego, że organy państwa nie mają narzędzi do weryfikacji liczby paszportów. Jednocześnie w większości krajów UE posiadanie wielokrotnego obywatelstwa (nawet w przypadku naturalizacji) jest dopuszczalne i nie rodzi zazwyczaj problemów opisanych przez Departament. Ustawę poparły partia rządząca i opozycja z wyjątkiem Batkiwszczyny Julii Tymoszenko, która nazwała ją sprzecznym z konstytucją „projektem likwidacji narodu ukraińskiego”. Początkowo akt prawny spotkał się też z dezaprobatą ze strony Europejskiej Solidarności (ES) Petra

Poroszenki. Deputowani domagali się wprowadzenia dla starających się o obywatelstwo w ramach uproszczonej procedury egzaminu z języka, historii i ustroju Ukrainy. Propozycja ta została ostatecznie uwzględniona, dzięki czemu ES poparła projekt. Skutkiem poprawek jest również złagodzenie krytykowanych przez organizacje pozarządowe i część opozycji przepisów, które mogły prowadzić do automatycznego pozbawienia obywatelstwa osób objętych przymusową paszportyzacją na terenach okupowanych przez Rosję. Powodzenie głosowania nad ustawą wynika tym samym z uwzględnienia (w tym wypadku konstruktywnych) postulatów opozycji przez większość parlamentarną, co nie należy do standardów w RN.

Wojenna deregulacja UE: pakiet Defence Readiness Omnibus wspierający inwestycje w dziedzinie obronności

23 czerwca 2025 r. | Łukasz Maślanka

17 czerwca Komisja Europejska opublikowała zapowiadany w białej księdze na rzecz przyszłości europejskiej obronności pakiet rozwiązań Defence Readiness Omnibus, którego celem jest uproszczenie procedur związanych z inwestycjami w sferze obrony. Inicjatywa składa się z komunikatu oraz dołączonych do niego projektów nowelizacji rozporządzeń i dyrektyw, a także projektu nowego rozporządzenia o przyspieszeniu pozwoleń na realizację przedsięwzięć związanych z gotowością obronną. To ostatnie zawiera zasadę 60dniowego terminu na wydanie pozwoleń krajowych w odniesieniu do projektów obronnych. Ponadto KE chce modyfikacji działania Europejskiego Funduszu Obronnego (EDF) w kierunku uproszczenia sprawozdawczości (wieloletnie programy działania zamiast rocznych), kryteriów wyboru projektów oraz otwarcia na współpracę z Ukrainą. Przedsięwzięcia w ramach EDF zostaną też poddane protekcyjnym kryteriom, zgodnie z którymi spoza UE będzie mogło pochodzić maksymalnie 35% wartości komponentów (tak jak w SAFE czy EDIP). Nowe przepisy wprowadziłyby także kryterium „gotowości obronnej” jako przesłanki wyłączenia obowiązywania niektórych przepisów ekologicznych, klimatycznych, chemicznych czy z zakresu równości (tzw. kryteria ESG). Łatwiejszy miałby być również transfer technologii oraz uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) wewnątrz Unii. Państwa członkowskie mogłyby też łatwiej przeprowadzać wspólne zakupy UiSW, zaś próg nieobowiązywania przepisów o zamówieniach publicznych podniesiono z 443 tys. do 990 tys. euro. Większość proponowanych rozwiązań będzie musiała zostać zaakceptowana przez Radę UE i Parlament Europejski w zwykłej procedurze ustawodawczej.

Defence Readiness Omnibus to ważny krok na drodze do przyspieszenia inwestycji obronnych w UE i ogólnego zwiększenia opłacalności wytwarzania UiSW na jej terenie. Skuteczna implementacja pakietu będzie jednak zależała od woli politycznej na szczęblu nie tylko instytucji unijnych, lecz także państw członkowskich, a to ze względu na dużą uznaniowość niektórych przepisów i konieczność ich przeniesienia do prawa krajowego (w przypadku dyrektyw).

Komentarz

- Komisja chce wymusić na krajach UE postęp w najbardziej palących kwestiach, takich jak przewlekłość procedur zezwoleniowych pod realizację produkcji zbrojeniowej i projektów obronnych. Z tego powodu zdecydowała się na skrócenie terminów w formie rozporządzenia, czyli aktu prawnego obowiązującego powszechnie i niewymagającego przeniesienia do prawa krajowego. Przewidziano jednak pewne wyjątki, które mogą wydłużyć procedurę do trzech lub czterech miesięcy. Unia pragnie jednocześnie, by w każdym państwie istniał jeden punkt kontaktowy odpowiedzialny za koordynację procesu uzyskiwania pozwolenia, co może wymagać inicjatywy legislacyjnej na szczęblu krajowym.

- Oprócz uproszczenia i przyspieszenia procedur priorytetem KE pozostaje zachęcenie państw członkowskich i firm unijnych do współdziałania. Jej dalekosiężny cel to utworzenie „wspólnego rynku produktów obronnych”. Proponowane modyfikacje dyrektywy o zamówieniach publicznych w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa dotyczą spraw mało kontrowersyjnych, takich jak podwojenie dozwolonych zakupów z ominięciem procedur przetargowych. Komisja skupia się zatem bardziej na usuwaniu barier w obrocie wewnątrz UE, a mniej na budzącym niepokój niektórych krajów wprowadzaniu reguł protekcyjnych względem państw trzecich. Istnieje jednak obawa, że kolejne próby nowelizacji wspomnianej dyrektywy mogą iść w kierunku stopniowego ograniczania możliwości nabywania UiSW produkcji pozaunijnej przez państwa członkowskie.
- Zmiany w EDF mogą ułatwić dostęp do finansowania firmom i instytucjom z krajów dotychczas w niewielkim stopniu korzystających z tego programu, w tym polskim. Posłużą temu uproszczenie kryteriów ubiegania się o środki (choć z większym niż do tej pory naciskiem na uniezależnienie się od dostawców zewnętrznych), ułatwienie współpracy z ośrodkami badawczymi (*pre-commercial procurement*), usprawnienie dostępu do rezultatów badań dla współfinansujących je państw czy możliwość finansowania przez UE testów poza własnym terytorium (np. na Ukrainie). KE wykorzystwała jednak uproszczenie procedur do rozszerzenia swojego pola manewru w zakresie doboru projektów (pod pretekstem konieczności reagowania na potrzeby obronne) i nadania większego znaczenia tzw. pośredniemu zarządzaniu projektem przez Europejską Agencję Obrony (EDA). Istotne, choć nieporuszone w pakiecie zagadnienie dotyczy wysokości wkładu własnego do projektów (zwłaszcza tych prowadzonych przez ośrodki badawcze).

Kolejny zmasowany rosyjski atak powietrzny na Kijów. 1217. dzień wojny

24 czerwca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie na kilku kierunkach w Donbasie, jednak osiągnięte przez nie postępy terenowe na żadnym z nich nie spowodowały zmiany sytuacji militarnej. Pod kontrolę najeźdźców przeszły kolejne miejscowości pomiędzy Pokrowskiem a Wętyką Nowosiłką, gdzie przekroczyli oni rzekę Mokri Jały i posuwają się na zachód po obu stronach trasy Donieck–Zaporoże. Trwają walki o broniące dostępu do Konstantynówki od południowego zachodu miejscowości Jabłuniwka i Ołeksandro-Kałynowe, a także leżące na wschód od niej Biłą Horę i Stupoczky. Agresor posunął się też na północny wschód od Siewierska, gdzie osiągnął leżącą 4 km od tego miasta Serebriankę, oraz na północ od Łymanu, gdzie przekroczył granice obwodów donieckiego i charkowskiego. Zgodnie z niektórymi źródłami zajął również Hrekiwkę – przedostatnią kontrolowaną przez obrońców miejscowość w obwodzie ługańskim.

Intensywność rosyjskich ataków w przygranicznych rejonach obwodu sumskiego znacząco spadła – poinformowała Państwowa Służba Graniczna Ukrainy. Pod kontrolę najeźdźców przeszła następna wieś na północ od Sum – Nowomykołajiwka – lecz według głównodowodzącego armii ukraińskiej generała Ołeksandra Syrskiego obrońcy odzyskali inną z zajętych wcześniej przez wroga miejscowości – Andrijiwkę.

Rosyjskie ataki powietrzne

23 czerwca agresor przeprowadził kolejny w ciągu tygodnia zmasowany atak na Kijów i obwód kijowski. Podobnie jak miało to miejsce 17 czerwca, jeden z pocisków uderzył w blok mieszkalny, zabijając dziewięć

i raniąc 25 ludzi (ogółem w mieście rannych zostało co najmniej 28 osób). Atak uszkodził kilkadziesiąt obiektów w pięciu rejonach miasta. Odnotowano trafienia w obiekty przemysłowe (m.in. zakłady Antownowa) i Politechnikę Kijowską. Zgodnie z częścią źródeł jednym z głównych celów uderzenia znów było lotnisko Żulany, na którym stacjonują broniące stolicy systemy Patriot. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) najeźdźcy wykorzystali 16 rakiet i 352 drony, z których zestrzelono odpowiednio 12 i 146. Kolejne 193 bezzałogowce i trzy pociski balistyczne miały zostać lokacyjnie utracone bez negatywnych następstw.

20 czerwca doszło do zmasowanego uderzenia dronów na Odesę. Odnotowano 10 trafień, których rezultatem były rozległe pożary. Zginęła jedna osoba, a rannych zostało 14. Dzień później miasto ponownie stało się celem ataku. Wrogie drony uderzyły też w infrastrukturę przemysłową w Kramatorsku (18, 21 i 24 czerwca; 22 czerwca na miasto spadły pociski z wyrzutni rakietowych Smiercz), Zaporozu (18 czerwca), Charkowie (19, 20, 21 i 24 czerwca) i Sumach (20 i 21 czerwca) oraz w rafinerię w Krzemieńczuku (21 czerwca). Celem rakiet agresora były z kolei Oczaków (22 czerwca), Białogród nad Dniestrem (23 czerwca), w którym zginęły dwie osoby, a rannych zostało 14, a także Dniepr i Pawłohrad (24 czerwca). 22 czerwca pocisk Iskander-M uderzył w kolejny ukraiński poligon w okolicach wsi Dawydiw Brid w obwodzie chersońskim. Sztab Generalny poinformował o śmierci trzech i ranieniu 14 żołnierzy.

Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 17 czerwca do rana 24 czerwca Rosjanie użyli łącznie 1016 bezzałogowców uderzeniowych i ich atrap oraz co najmniej 53 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 453 dronów i 19 rakiet (drugie z wymienionych w rejonie Kijowa i Krzemieńczuka). Lokacyjnie utracone miały zostać kolejne 432 bezzałogowce i sześć rakiet (także w okolicach Kijowa i Krzemieńczuka), które w tej pozycji zestawienia DSP wykazuje od połowy czerwca (wcześniej w komunikatach okresowo pojawiały się informacje o rakietach, które nie trafiły w cele).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Według ukraińskiego Sztabu Generalnego 23 czerwca Ukraińcy uderzyli w bazę paliwową kombinatu „Atlas” w obwodzie rostowskim. Do tej pory nie ma potwierdzenia tego ataku z innych źródeł. Szczegółów operacji nie podano. Wcześniej nie było też doniesień o uderzeniu dronów w rejonie kombinatu, co nie wyklucza przeprowadzenia operacji specjalnej. Kolejne ukraińskie ataki z użyciem bezzałogowców na terytorium FR (celem była m.in. rafineria w Woroneżu) nie przyniosły znaczących rezultatów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Norwegia wyasygnowała 580 mln euro na wsparcie wojskowe dla Kijowa w ramach koalicji morskiej, planuje również przeznaczyć dodatkowe 350 mln euro na zakup uzbrojenia dla Sił Zbrojnych Ukrainy u tamtejszych producentów. Dodatkowa pomoc trafi do armii w 2026 r., o czym zawiadomił 22 czerwca przebywający z wizytą w Kijowie szef resortu obrony Norwegii Tore O. Sandvik. Porozumienie o wspólnym opracowaniu i wytwarzaniu na Ukrainie dronów nawodnych z wykorzystaniem norweskich technologii podpisał z ukraińskimi firmami największy norweski producent uzbrojenia Kongsberg Defence & Aerospace. Oslo zamierza ponadto zainwestować we wspólne projekty w zakresie obrony powietrznej. Planuje też dostarczyć kolejne systemy NASAMS wraz z pociskami zdolnymi do zestrzeliwania pocisków balistycznych.

Kanada ogłosiła nowy pakiet wsparcia wojskowego dla Kijowa o wartości 1,5 mld dolarów. Jak podał 17 czerwca premier Mark Carney, znajdują się w nim m.in. śmigłowce, amunicja i drony. Przygotowanie 29. pakietu wsparcia, wartego 143 mln euro, zapowiedziało 23 czerwca Ministerstwo Obrony Finlandii.

NATO utajni informacje o pomocy wojskowej dla Ukrainy – oświadczył 18 czerwca po spotkaniu z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte. Biorąc pod uwagę nowe zapowiedzi wsparcia ze strony Norwegii i Finlandii, deklaracja ta dotyczy najprawdopodobniej wyłącznie

projektów realizowanych w ramach NATO i nie obejmie współpracy bilateralnej z Ukrainą poszczególnych członków Sojuszu.

Potencjał militarny Rosji

Podczas pobytu w Pjongjangu 17 czerwca sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR Siergiej Szojgu ujawnił, że przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un podjął decyzję o wysłaniu do Rosji 1 tys. saperów i 5 tys. wojskowych pracowników budowlanych „w celu odbudowy infrastruktury w obwodzie kurskim, zniszczonej w wyniku działań wojennych”. Szojgu już trzeci raz w ciągu ostatnich trzech miesięcy wizytował KRLD. Decyzja władz może oznaczać, że pod pretekstem pomocy w odbudowie będzie tam de facto utrzymywany północnokoreański kontyngent wojskowy.

21 czerwca ukraiński wywiad wojskowy (HUR) podał, że Rosja dysponuje obecnie ponad 1950 pociskami raketowymi różnych typów, w tym: nawet 500 pociskami balistycznymi Iskander-M (9M723), 300 pociskami manewrującymi Iskander-K (9M728/9M729), 260 pociskami manewrującymi Ch-101, 280 pociskami manewrującymi Ch-22/Ch-32, ponad 400 pociskami manewrującymi Kalibr (3M-14), 150 hipersonicznymi pociskami Kindżał (Ch-47M2) oraz 60 północnokoreańskimi pociskami balistycznymi KN-23. Liczby te nieznacznie różnią się od podawanych przez ukraińskie media powołujące się na HUR na początku czerwca (największe dysproporcje dotyczą pocisków Iskander-M, których wróg miał jakoby o 100 więcej, oraz Kindżał – o 50 mniej). Miesięcznie w FR ma powstawać do 195 nowych rakiet. Najwięcej – po 60 – typów Iskander-M i Ch-101. Rosja dysponuje dziś ponad 6 tys. dronów Shahed-136 (Geran-2) i Harpia-A1 oraz ponad 6 tys. atrap dronów (Gerbera). Aktualne tempo produkcji to do 170 bezzałogowców obu typów dziennie, a do końca roku planowane jest jej zwiększenie do 190 dziennie.

HUR podkreśla, że agresor zwiększył zdolności wytwórcze o 10–20%, lecz nie wskazał, do jakiego okresu się odnosi. Poprzednie ukraińskie dane na temat wrogich zapasów i produkcji rakiet z wiosny 2024 r. mają charakter szacunkowy i nie obejmują wszystkich typów pocisków. Podobne do obecnego kompleksowe zestawienie HUR zaprezentował po raz ostatni wiosną 2023 r. i od tego czasu miesięczna produkcja pocisków manewrujących wzrosła dwukrotnie (typu Kalibr – w mniejszym stopniu), a rakiet balistycznych – nawet dziesięciokrotnie (w przypadku typu Iskander-M z pięciu do 60, a Kindżał – z dwóch do 15).

Podawane przez HUR dane należy traktować jako wyznacznik bieżącej polityki informacyjnej Ukrainy. Nie muszą one przedstawiać rzeczywistego potencjału i zdolności wytwórczych Rosji. W okresie zmasowanych uderzeń raketowych w ukraińską infrastrukturę energetyczną na przełomie 2022 i 2023 r. Kijów starał się przede wszystkim uspokajać własną opinię publiczną – i to głównie temu miały służyć doniesienia o wyczerpywaniu przez wroga zapasów rakiet i niemożności ich uzupełnienia. Obecnie przekaz HUR zdaje się skierowany w dużej mierze do Zachodu i ma akcentować rosnące zagrożenie ze strony FR także dla państw NATO. Stanowi też wsparcie dla starań prezydenta Zełenskiego o pozyskanie kolejnych systemów Patriot, które okazały się najbardziej skuteczne w zwalczaniu rakiet przeciwnika.

22 czerwca głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Syrski ocenił liczebność sił rosyjskich na terenach okupowanych na 695 tys. żołnierzy. W skład tych sił ma wchodzić nieuczestnicząca w działaniach rezerwa operacyjna, której wielkości nie podał. Według Syrskiego wróg dysponuje również rezerwą strategiczną na własnym terytorium liczącą 13 dywizji oraz „pewną liczbą” brygad i pułków, o łącznej liczebności 121 tys. żołnierzy. Stan Sił Zbrojnych FR ma się zwiększać o 8–9 tys. żołnierzy miesięcznie, a w 2024 r. zwerbowały one do służby kontraktowej 440 tys. osób.

Potencjał militarny Ukrainy

19 czerwca prezydent Zełenski mianował nowym dowódcą Wojsk Lądowych generała Hennadija Szapowałowa. Stanowisko to wakowało od czasu objęcia przez generała Mychajła Drapatego dowództwa

Połączonych Sił Sił Zbrojnych Ukrainy. Szapowałow wyższe wykształcenie dowódcze zdobywał w USA, a w ostatnich miesiącach zajmował się koordynacją wsparcia wojskowego z Zachodu (do lutego br. sprawował komendę nad Dowództwem Operacyjnym „Południe”). Pozwala to przyjąć, że jako nowy szef Wojsk Lądowych skupi się na ich organizacji, szkoleniu i wyposażeniu we współpracy z partnerami zewnętrznymi, a całokształt spraw związanych z planowaniem i prowadzeniem działań przejmą – zgodnie z sygnalizowanymi wcześniej zamierzeniami – generał Drapatyj oraz dowódca szczebla operacyjnego na froncie.

18 czerwca przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Rusłan Stefanczuk oświadczył, że ukraiński parlament nie ma moralnego prawa decydować o demobilizacji żołnierzy bez konsultacji z władzami wojskowymi oraz że takie decyzje muszą być poprzedzone dokładną analizą ich perspektyw i konsekwencji. Zarazem podkreślił konieczność zapewnienia uczciwych zasad rotacji, urlopów i wsparcia socjalnego dla żołnierzy i ich rodzin. Zaznaczył, że parlament uchwalił wszystkie niezbędne przepisy w tym zakresie, ale oczekuje ich wdrożenia przez armię i najwyższe dowództwo wojskowe.

Również 18 czerwca wiceminister sprawiedliwości Jewhen Pikałow oznajmił, że ponad 8,6 tys. skazanych zostało zmobilizowanych lub podpisało kontrakty z Siłami Obronnymi Ukrainy. Według niego wiele jednostek wojskowych nadal rekrutuje z tej grupy. Przykładem są znane i słynące ze skuteczności formacje, takie jak 1 Samodzielny Batalion Szturmowy „Da Vinci” czy 225 Samodzielny Pułk Szturmowy. Dodał, że obecnie rozpatrywanych jest ponad tysiąc kolejnych wniosków osadzonych.

22 czerwca generał Syrski poinformował, że Ukraina przewyższa obecnie Rosję pod względem liczby używanych na froncie dronów FPV. Zaznaczył jednak, że przemysł zbrojeniowy wroga zwiększa produkcję bezzałogowców. Wskazał również na przewagę FR w zakresie dronów światłowodowych – korzystających z technologii uodparniającej bezzałogowce na oddziaływanie systemów walki radioelektronicznej. Przyznał, że przeciwnik ma przewagę zarówno pod względem ich liczby, jak i zasięgu zastosowania – do 40 km. Według Syrskiego ukraińskie drony światłowodowe mają zasięg 20 km.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

18 czerwca ukraiński wicepremier Mychajło Fedorow podał, że Ukraina jest celem ok. 100 tys. cyberataków miesięcznie. Stwierdził też, że Ministerstwo Transformacji Cyfrowej wdrożyło systemy oparte na sztucznej inteligencji, które analizują zachowania użytkowników na komputerach służbowych. W przypadku wykrycia anomalii system reaguje natychmiast – w ten sposób udało się zidentyfikować nawet wirusy niewidoczne dla tradycyjnych programów antywirusowych. Ukraiński rynek cyberbezpieczeństwa rozwija się dynamicznie – zgodnie z danymi z 2024 r. jego wartość wyniosła 138 mln dolarów, co oznacza czterokrotny wzrost w ciągu ośmiu lat.

Sytuacja na terenach okupowanych

19 czerwca Służba Wywiadu Zagranicznego Ukrainy poinformowała, że Rosja przygotowuje się do zatwierdzenia zaktualizowanej Strategii Państwowej Polityki Narodowej, która zakłada intensyfikację rusyfikacji i propagandy na okupowanych terytoriach Ukrainy i w innych regionach. Według raportu dokument kładzie nacisk na upowszechnianie języka i kultury rosyjskiej jako fundamentu „jedności narodowej”. Moskwa planuje, że do 2036 r. aż 95% ludności na podległych jej obszarach przyjmie „tożsamość ogólnorosyjską”. Dwa główne kierunki strategii to: rusyfikacja okupowanych terytoriów, w tym południowej i wschodniej Ukrainy, a także Naddniestrza, Abchazji i Osetii Południowej, oraz ekspansja kulturowa na Białoruś, stanowiącą kolejny cel długoterminowy.

Aktualizacja według stanu na godzinę 11.30 czasu kijowskiego.

Rosja wobec amerykańskiego ataku na Iran: normalizacja relacji z USA priorytetem

24 czerwca 2025 r. | Witold Rodkiewicz

Rosja ostro potępiła amerykański atak na irańskie obiekty nuklearne. Władimir Putin uznał to uderzenie za niesprowokowany akt agresji, dla której nie ma żadnego usprawiedliwienia (23 czerwca). Rosyjskie MSZ określiło decyzję USA o ataku jako nieodpowiedzialną, a sam atak jako rażące naruszenie prawa międzynarodowego (22 czerwca). Oskarżyło przy tym Waszyngton o podważenie regionalnego i globalnego bezpieczeństwa oraz uczynienie wyłomu w reżimie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Na zwołanej 22 czerwca sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ przedstawiciel Moskwy oskarżył USA o „postawienie na jedną kartę bezpieczeństwa i dobrobytu całej ludzkości”, gdyż w rezultacie amerykańskiego uderzenia „świat może stanąć na granicy katastrofy nuklearnej”. Dyplomacja rosyjska zgłosiła wspólny z Chinami i Pakistanem projekt rezolucji wzywającej Izrael i Stany Zjednoczone do natychmiastowego zaprzestania ataków, a wszystkie strony do powściągliwości i wznowienia negocjacji na temat irańskiego programu nuklearnego. Z kolei wiceszef rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew w serii wpisów z 22 czerwca na portalu X uznał amerykańskie uderzenie za nieskuteczne i oznajmił, że szereg krajów jest gotowych do przekazania Iranowi głowic nuklearnych. Oceniał, że reżim irański się wzmocnił, a USA wciągnęły się w wojnę w regionie, narażając się na krytykę zdecydowanej większości państw. 23 czerwca Putin przyjął na Kremlu ministra spraw zagranicznych Iranu Abbasa Aragcziego, którego zapewnił, że Moskwa „podejmuje wysiłki, aby okazać pomoc narodowi Iranu”. Spotkanie zakończyło się jednak bez wydania jakiegokolwiek wspólnego komunikatu ani nawet oddzielnych oświadczeń. W jego otwartej części rosyjski przywódca stwierdził, że rozmowy zorganizowano, by wspólnie zastanowić się nad wyjściem z zaistniałej sytuacji.

Rosyjska reakcja usiłuje pogodzić trzy różne dążenia. Po pierwsze, pragnie zamaskować swoją faktyczną niezdolność do wpłynięcia na amerykańskie i izraelskie działania wojskowe wymierzone w państwo, które jako jedno z nielicznych udzieliło Rosji nie tylko dyplomatycznego wsparcia, lecz także pomocy wojskowej w jej wojnie przeciwko Ukrainie. Po drugie, chce zademonstrować swoją solidarność z Iranem w celu zaskarżenia sobie sympatii państw Globalnego Południa i dalszego wzmocnienia tam fali antyamerykańskich i antyzachodnich nastrojów. Po trzecie, stara się nie zrazić prezydenta Donalda Trumpa i utrzymać perspektywę normalizacji relacji USA–Rosja. To ostatnie stanowi priorytet Kremla, w związku z czym nie należy oczekiwać istotnego, zwłaszcza wojskowego, wsparcia Teheranu przez Moskwę.

Komentarz

- Amerykański atak na irańskie instalacje nuklearne zmusił Kreml do retorycznej korekty jego dotychczasowej postawy wobec kryzysu wokół Iranu. Głównym celem Moskwy po rozpoczęciu 13 czerwca nalotów Izraela na Iran było zapobieżenie temu, aby zagroziły one perspektywie normalizacji stosunków z administracją Trumpa. Rosja ograniczała się więc do krytyki izraelskich działań, ale unikała jakiegokolwiek negatywnej oceny polityki USA, usiłowała utrzymać kontakty ze wszystkimi stronami konfliktu i proponowała swoją mediację. Co więcej, głosiła, że jego zakończenie wymagałoby uwzględnienia izraelskich interesów bezpieczeństwa. Otwarcie też przyznawała, że nie udziela żadnej pomocy wojskowej Teheranowi (usprawiedliwiając się tym, iż Iran o takie wsparcie się do niej nie zwracał). Na Petersburskim Forum Ekonomicznym (18 czerwca) Putin wymijająco odpowiadał na pytania dziennikarzy o ocenę retoryki i działań Waszyngtonu wobec Iranu i rosyjską pomoc dla Teheranu. Wskazał natomiast na konieczność uwzględniania przez Kreml faktu, że w Izraelu zamieszkuje wielomilionowa grupa rosyjskojęzycznych emigrantów z FR.
- Potępienie przez Moskwę amerykańskich nalotów na Iran adresowane jest głównie do państw Globalnego Południa, zazwyczaj krytycznych wobec polityki USA. W warunkach zachodnich sankcji

Kreml jest zmuszony polegać na gotowości tych krajów do współpracy gospodarczej z Rosją. W tym kontekście próbuje także wykorzystać nasilenie się nastrojów antyamerykańskich po ataku USA na Iran. Zarazem reakcja Moskwy ogranicza się do retoryki i dyplomatycznych działań na forum ONZ, pozbawionych praktycznego znaczenia.

- Jednocześnie Rosja nie przestaje zabiegać o normalizację stosunków z USA, którą traktuje priorytetowo. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, już po spotkaniu Putina z irańskim ministrem spraw zagranicznych, podkreślał, że różnice w kwestii konfliktu na Bliskim Wschodzie nie mają wpływu na dążenie Moskwy do normalizacji relacji z Waszyngtonem i że kontynuuje ona z nim dialog w sprawie Iranu. Putin, krytykując atak na Iran, nie wymienił wprost Stanów Zjednoczonych, a swoje zapewnienia o wsparciu dla Teheranu sformułował w sposób, który sugeruje pomoc o charakterze humanitarnym. Wynika to z chęci Kremla manipulacji prezydentem Trumpem w celu osiągnięcia strategicznego celu, jakim jest wzmacnianie podziałów wewnątrz Zachodu.
- Rosyjskie stanowisko wobec konfliktu Izraela i Stanów Zjednoczonych z Iranem najprawdopodobniej nie ulegnie zmianie. Moskwa będzie nadal unikać kroków, które postawiłyby ją na ścieżce bezpośredniej konfrontacji z Waszyngtonem. W związku z tym nie należy oczekiwać, że udzieli Iranowi pomocy, np. w postaci dostaw sprzętu wojskowego (być może poza częściami zamiennymi, podzespołami itp.). W szczególności za nieprawdopodobne należy uznać przekazanie Iranowi przez Rosję broni nuklearnej. Wspomniane wpisy Miedwiediewa były przez wielu komentatorów nadinterpretowane jako sugestia takiego działania i wywołały krytyczną reakcję samego Trumpa. W odpowiedzi Miedwiediew jasno zadeklarował, że Moskwa nie ma takiego zamiaru.

Symptomy zaostrzania napięć wewnątrz elity Rosji

25 czerwca 2025 r. | *Filip Rudnik*

W ostatnich miesiącach można zaobserwować oznaki nasilenia się napięć w rosyjskiej elicie. Najnowszym tego przejawem była polemika pomiędzy przedstawicielami tzw. bloku gospodarczego rządu podczas Petersburskiego Międzynarodowego Forum Ekonomicznego (18–20 czerwca), do której na końcu tego wydarzenia odniósł się Władimir Putin. Przebieg obrad unaoczniał szereg rozbieżności wśród decydentów co do oceny sytuacji ekonomicznej Federacji Rosyjskiej. Doszło do tego pomimo ściśle kontrolowanego przekazu medialnego w FR.

Ujawnione różnice dotyczyły głównie trzech kwestii: perspektyw dalszego wzrostu gospodarczego, optymalnej wartości rubla oraz powrotu zachodnich – przede wszystkim amerykańskich – firm na rynek rosyjski. Tło dla tych rozbieżności stanowi konflikt wewnątrz elity FR, o którym donoszą zagraniczne oraz niezależne rosyjskie media. Według nich wśród rosyjskich decydentów istnieje głęboki spór w kwestiach gospodarczych – jego główną osią jest polityka monetarna prowadzona przez Elwirę Nabiullinę, szefową Centralnego Banku Rosji (CBR). Ma być ona oskarżana o dławienie działalności rosyjskich firm przez nadanie priorytetu walce z inflacją i utrzymywanie wysokich stóp procentowych. Krytykę pod jej adresem ma kierować przede wszystkim Siergiej Czemezow, prezes państwowej korporacji Rostech, zajmującej się m.in. produkcją zbrojeniową, a także Anton Siłuanow, minister finansów FR.

Trwające niemal od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę i związanego z tym konfliktem kryzysu w stosunkach z Zachodem spory wewnątrz Rosji w kwestii strategii polityki gospodarczej przybierają coraz bardziej publiczny charakter. Wskazują one na to, że rosnące koszty wojny i utrzymujący się reżim sankcyjny przyczyniają się – obok niestabilności na rynkach energetycznych – do pogłębiania problemów

gospodarki. W coraz większym stopniu generują one też napięcia wewnątrzpolityczne, choć nie należy oczekiwać, że w najbliższej przyszłości zagrożą putinowskiemu systemowi władzy.

Komentarz

- Spowolnienie gospodarcze w Rosji intensyfikuje rywalizację o zasoby państwowe i wywołuje spory o priorytety prowadzonej polityki. Potwierdza je polemika dotycząca stanu gospodarki, do jakiej doszło w trakcie petersburskiego Forum. Podczas publicznego panelu Maksim Rieszetnikow, minister rozwoju gospodarczego, stwierdził m.in., że kraj znajduje się na „krawędzi recesji”. Przeciwnie zdania zaprezentowali pozostali paneliści – szefowa CBR i minister finansów mówili o trwającym obecnie okresie „chłodzenia” gospodarki i „wyjściu ze stanu przegrzania”. Nabiullina powtórzyła swoją tezę, po raz pierwszy sformułowaną w lipcu 2024 r., że Rosja wyczerpała już dotychczasowe zasoby umożliwiające rozwój gospodarczy. Z krytycznymi ocenami kontrastowała optymistyczna diagnoza sytuacji gospodarczej i jej dalszego rozwoju przedstawiona przez Putina podczas sesji zamykającej Forum, który wspominał przy okazji o odmiennych opiniach, obracając całą sytuację w żart.
- Rozbieżności te ujawniają wzajemnie sprzeczne interesy, którymi kierują się zarządzający poszczególnymi częściami tzw. bloku ekonomicznego rządu. Dla CBR utrzymanie odpowiednio wysokich stawek procentowych jest kluczowe w walce z inflacją, m.in. poprzez wzmocnienie waluty i ograniczenie popytu. Mocny rubel jest natomiast przeszkodą z perspektywy konieczności bilansowania budżetu w warunkach rekordowego wydatkowania środków, co stanowi priorytet ministra finansów. Wysokie koszty kredytów ograniczają zaś aktywność firm – stąd surowa wypowiedź Rieszetnikowa.
- Można zakładać, że konflikt o kształt polityki ekonomicznej Rosji będzie się nasilał ze względu na spowolnienie gospodarki (CBR przewiduje w br. wzrost PKB o 1-2%, podczas gdy w 2024 r. wyniósł on według oficjalnych danych 4,1%) i kurczenie się zasobów przy wciąż rosnących wydatkach powodowanych wojną. Dodatkowo negatywnym czynnikiem jest presja zewnętrzna w postaci niskich cen ropy, utrudniających bilansowanie budżetu.
- Pomimo rosyjskich zapowiedzi ograniczony i niepubliczny udział amerykańskich firm na Forum wskazuje na brak szerszego zainteresowania z ich strony powrotem do FR na tym etapie. Zgodnie z wypowiedzią Kiriłła Dmitrijewa, szefa Rosyjskiego Funduszu Inwestycji Bezpośrednich i jednego z kremlowskich wysłanników na rozmowy z USA, w petersburskim wydarzeniu miało uczestniczyć „ponad 70” przedstawicieli amerykańskich firm, chociaż „wielu z nich” nie informowało o tym publicznie (sesja z ich udziałem została zamknięta dla mediów). Dmitrijew jeszcze w lutym zapowiadał powrót biznesu z USA do Rosji już w drugim kwartale br., co do tej pory nie nastąpiło. Jak stwierdził szef Amerykańskiej Izby Handlowej w FR w rozmowie z rosyjskimi mediami, obecnie nie ma „dużej kolejki” podmiotów wyczekujących powrotu na tamtejszy rynek, a realne zainteresowanie przejawiają „jedna-dwie firmy”. Sugeruje to brak istotnego postępu w odbudowywaniu współpracy gospodarczej pomiędzy Rosją a USA, a także głęboką rezerwę w kwestii ponownych inwestycji w FR ze strony amerykańskiego biznesu.

Szczyt NATO w Hadze – powrót Trumpa i dwuskładnikowe 5% PKB na obronność

26 czerwca 2025 r. | Piotr Szymański, współpraca: Justyna Gotkowska

Szczyt NATO w Hadze (24–25 czerwca) – pierwszy prowadzony przez nowego sekretarza generalnego Marka Ruttego – był minimalistyczny w formie i treści. Opublikowano po nim rekordowo zwięzłą pięciopunktową deklarację. Takie podejście do spotkania szefów rządów i głów państw NATO miało na celu uniknięcie rozbieżności i punktów spornych między europejskimi sojusznikami i Kanadą a nową administracją USA z Donaldem Trumpem na czele. Szczyt koncentrował się więc na zaprogramowaniu bezprecedensowego wzrostu wydatków obronnych krajów członkowskich z nowym celem 5% PKB w perspektywie 2035 r. (3,5% nakładów stricte wojskowych i 1,5% na inne potrzeby obronne), wychodząc naprzeciw żądaniom amerykańskiego prezydenta. Od realizacji tego zobowiązania – w szczególności przez państwa „starego NATO” – będzie zależało wiarygodne sojusznicze odstraszenie i obrona.

W Hadze nie podkreślano w tak dużym stopniu jak podczas poprzednich spotkań zagrożenia ze strony Rosji, polityki otwartych drzwi względem Ukrainy czy konieczności pogłębiania współpracy z partnerami indopacyficznymi (Koreą Południową, Japonią, Australią i Nową Zelandią). Powodem był nacisk administracji Stanów Zjednoczonych na prowadzenie rozmów z FR nakierowanych na zakończenie wojny na Ukrainie, sprzeciw Moskwy wobec członkostwa w NATO dla Kijowa oraz prawdopodobnie brak woli łączenia dwóch teatrów działań – Europy i Indo-Pacyfiku.

Mimo obaw związanych z nastawieniem prezydenta Trumpa do Sojuszu szczyt przebiegł zaskakująco poprawnie. Kolejnym testem dla relacji transatlantyckich w dziedzinie bezpieczeństwa będą jednak jesienne decyzje Departamentu Obrony USA dotyczące amerykańskiej obecności wojskowej w Europie.

Zarządzanie Trumpem

Szczyt w Hadze poprzedziły napięcia w stosunkach transatlantyckich związane m.in. z niepewnością odnośnie do przyszłości obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych na Starym Kontynencie, presją ekipy Trumpa na Kijów i rozmowami z Moskwą, wrogą retoryką pod adresem Kanady, naciskami na Danię w kwestii Grenlandii oraz polityką celną Waszyngtonu. Aby ograniczyć ryzyko tarć, prewencyjnie zredukowano program wydarzenia, a europejscy sojusznicy i Kanada ostatecznie pozytywnie odpowiedzieli na zdecydowane wezwanie administracji USA do zwiększenia wydatków obronnych, tak aby spotkanie okazało się dla niej sukcesem. Podobną taktykę przyjęto zresztą już w czasie pierwszej kadencji Trumpa – deklaracja szczytu londyńskiego z 2019 r. liczy dziewięć punktów. Na rozmowy w Hadze rzutowała też sytuacja na Bliskim Wschodzie – izraelski atak zbrojny na Iran, uderzenia Stanów Zjednoczonych na tamtejsze instalacje nuklearne i wezwania amerykańskiego przywódcy do zawieszenia broni pomiędzy Izraelem a Iranem.

Mimo początkowych obaw o przebieg szczytu oraz spekulacji dotyczących możliwości podjęcia przez USA decyzji o znacznym zmniejszeniu zaangażowania w NATO, w deklaracji haskiej znalazło się kluczowe dla Europy potwierdzenie sojuszniczych gwarancji w ramach art. 5. Ponadto jeszcze przed spotkaniem Stany Zjednoczone wskazały, a Rada Północnoatlantycka zatwierdziła nowego naczelnego dowódcę Sił Sojuszniczych NATO w Europie. Stało się to wbrew wcześniejszym doniesieniom o rzekomym rozważaniu rezygnacji z obsadzania tego stanowiska przez ekipę Trumpa. Funkcję tę będzie sprawował generał Sił Powietrznych USA Alexis Gregory Grynkewich – obecnie dyrektor operacji (J3) w Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Bieżąca współpraca wojskowa pomiędzy Waszyngtonem a europejskimi sojusznikami w ramach NATO i dwustronna przebiega standardowo, ale wisi nad nią widmo trwającego przeglądu amerykańskiej obecności wojskowej na świecie przez Departament Obrony USA (Global

Posture Review), który ma się zakończyć na początku jesieni 2025 r. Przyniesie on prawdopodobnie uszczuplenie obecności wojskowej tego państwa w Europie.

Trudna sztuka kompromisu i dwuskładnikowe 5%

Zaproponowany przez sekretarza generalnego i zaakceptowany przez Radę Północnoatlantycką nowy cel wydatków obronnych to efekt kompromisu pomiędzy presją amerykańską, możliwościami polityczno-finansowymi krajów Starego Kontynentu oraz potrzebami wynikającymi z natowskiego planowania obronnego i konieczności odbudowy zanadto zredukowanych po zimnej wojnie potencjałów militarnych. Sojusznicy zobowiązali się w Hadze do szybszego zwiększenia nakładów obronnych do poziomu 5% PKB w ciągu najbliższej dekady, tj. do 2035 r. Wydatki stricte obronne mają wynosić 3,5% PKB i będą wyliczane według obecnej elastycznej metodologii NATO. Uzupełni je 1,5% PKB na inne cele powiązane z obronnością. Zaliczyć do nich będzie można m.in. inwestycje w infrastrukturę podwójnego zastosowania ważną dla potrzeb wojskowych, ochronę infrastruktury krytycznej, cyberbezpieczeństwo, rozbudowę przemysłu zbrojeniowego czy obronę cywilną i odporność. Równocześnie sojusznicy zostali zobowiązani do przedstawienia wiarygodnych planów osiągnięcia owych 5% z rozpisaniem corocznych wzrostów wydatków. Ma to zapobiec sytuacji z dekady 2014–2024, kiedy raptowny wzrost nakładów na obronność nastąpił dopiero w ostatnich dwóch latach, a znaczna część państw osiągnęła cel „rzutem na taśmę”, tj. w 2024 r.

Taka konstrukcja nowego zobowiązania w zakresie finansowania obronności ułatwiła uzyskanie poparcia politycznego członków. Ruch w kierunku do 3,5% PKB oznacza znaczny wzrost nakładów dla wielu krajów „starego NATO”, ale rozłożony na dziesięciolecie, a więc daleko poza trwające kadencje parlamentarne i ramy budżetowe. Z kolei 1,5% PKB na wydatki okołobronne pozwoli na księgowanie inwestycji niepodlegających resortom obrony. Osiągnięcie drugiego z celów będzie łatwiejsze dla państw dysponujących zaawansowanymi systemami obrony cywilnej (nordyckich) oraz sojuszników na wschodniej flance realizujących i planujących znaczne inwestycje infrastrukturalne podwójnego zastosowania (lotniska, drogi, mosty, koleje, porty). Dotyczy to także krajów położonych nad Morzem Północnym, które przyjmują siły amerykańskie i zapewniają wsparcie logistyczne dla nich (Niemcy, Holandia i Belgia).

Mimo zasadniczej zgody co do ustanowienia nowego celu wydatków obronnych (wyłamała się z niej Hiszpania) wśród sojuszników do ostatniej chwili toczyła się dyskusja w sprawie tempa dochodzenia do 5% PKB i definicji nakładów wchodzących w dodatkowe 1,5% PKB. Najbardziej narażone na agresję Rosji państwa bałtyckie mówiły o roku 2030 i deklarowały, że same osiągną pułap w przyszłym roku. Sekretarz generalny proponował pierwotnie 2032 r. Większość krajów preferowała jednak odleglejszy termin, wskazując – jak w przypadku poprzedniego celu 2% – dekadę (2035). Realizacja zobowiązania i tak w licznych stolicach napotka wyzwania polityczne i finansowe, więc należy się spodziewać opóźnień w tym zakresie. Już dziś w państwach członkowskich wybrzmiewają głosy krytyki ze strony opozycji, ekspertów i mediów. Dotyczą one braku konsultacji parlamentarnych w sprawie tak silnego zwiększenia wydatków obronnych oraz nierealistyczności celu 5% w świetle sytuacji budżetowo-fiskalnej.

Europejski filar NATO, czyli nowe cele rozwoju zdolności wojskowych

Ogłoszony w Hadze znaczny wzrost nakładów na obronność ma umożliwić sojusznikom realizację ambitnych celów rozwoju zdolności militarnych (*capability targets*) w ramach natowskiego procesu planistycznego (NATO Defence Planning Process, NDPP). Zostały one przyjęte przez ministrów obrony NATO 5 czerwca. To kulminacyjny etap realizowanego od 2023 r. przełomowego czteroletniego procesu planistycznego NDPP. Ma on zapewnić odpowiednie siły i środki na potrzeby przyjętych na szczycie NATO w Wilnie regionalnych planów obronnych Sojuszu oraz nowego modelu sił NATO. Narodowe pakiety zdolności dzielą się na krótkoterminowe (0–6 lat) i średnioterminowe (7–19 lat). Choć nie są jawne, to z wypowiedzi sekretarza generalnego i ministrów obrony można wnioskować o skali potrzebnych

inwestycji oraz niedoborów w uzbrojeniu, sprzęcie i personelu wojskowym. Przykładowo Niemcy muszą zrekrutować 50–60 tys. dodatkowych żołnierzy zawodowych. Obok obrony powietrznej szczególnie pilne są inwestycje w systemy artyleryjskie dalszego zasięgu, logistykę, łączność, wywiad, rozpoznanie i namierzanie celów (ISTAR) oraz element pancerny wojsk lądowych. Potwierdzają to przecieki medialne, według których wielkość poszczególnych kategorii sprzętu i zdolności ma wzrosnąć średnio o 30% (w przypadku naziemnych systemów obrony powietrznej nawet pięciokrotnie), a Sojusz potrzebuje dodatkowych 49 brygad, 14 dywizji i 9 korpusów. Nowe cele rozwoju zdolności wojskowych pierwszy raz uwzględniają Arktykę, a nie tylko europejską Daleką Północ.

Już punkt wyjścia do urzeczywistnienia krajowych pakietów zdolności w NDPP stawia sojuszników europejskich i Kanadę w trudnym położeniu. Celów z poprzednich cykli planistycznych w niektórych obszarach nie zrealizowano. Sojusznicze Dowództwo do spraw Transformacji informowało, że odziedziczona luka zdolnościowa wynosi 30%. Według sekretarza generalnego Waszyngton zapewnia 44% zdolności militarnych NATO, co i tak stanowi znaczną zmianę w porównaniu z latami wcześniejszymi, gdy ta dysproporcja na niekorzyść Europy była większa. Efektem nowych inwestycji i rozbudowy potencjałów militarnych w kolejnych latach ma być zmiana tego stosunku na 30% (USA) do 70% (Europa i Kanada). Tworzenie europejskiego filaru NATO jest zatem procesem „zaszytym” już od 2023 r. w sojuszniczym procesie planowania obronnego.

Nadrabianie zaległości w przemyśle zbrojeniowym

Nowe wytyczne w zakresie zdolności wojskowych, a także potrzeby wspierania Ukrainy wymagają znacznego zwiększenia inwestycji w europejski przemysł zbrojeniowy. Sojusznicy zobowiązali się do tego już na ubiegłorocznym szczycie w Waszyngtonie, a w Hadze temat ten postawiono na pierwszym planie. Doraźnie ważne są bezzałogowce, systemy przeciwdronowe i pociski artyleryjskie dla Kijowa. Sekretarz generalny NATO zachęca sojuszników również do zamówień i inwestycji bezpośrednio w ukraińskiej „zbrojeniówce” według tzw. modelu duńskiego. Istotną decyzją z perspektywy motywowania rządów do pobudzania sektora obronnego jest możliwość wliczenia nakładów na ten cel do puli 1,5% PKB wydatków uzupełniających w NATO (budowa linii produkcyjnych czy nowych zakładów).

Z perspektywy USA i państw członkowskich Sojuszu, które nie należą do UE, istotne było podkreślenie w deklaracji haskiej konieczności szybkiego rozwoju „transatlantyckiej” współpracy przemysłów obronnych i wzmożenia wysiłków na rzecz usunięcia barier dla zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego między sojusznikami. Kontekst wyznaczają rosnące wsparcie UE dla rozbudowy europejskiego przemysłu obronnego oraz obawy USA przed protekcyjnymi tendencjami w tym zakresie (forsowanie zasady „Buy European”). W latach 2020–2024 na kierunek amerykański przypadło 64% importu uzbrojenia i sprzętu wojskowego przez członków NATO w Europie. Z kolei dla USA rynek europejski stanowił 35% eksportu zbrojeniowego w tym samym okresie.

Spotkanie Rady Północnoatlantyckiej poprzedziło więc forum przemysłu obronnego z udziałem sekretarza generalnego NATO, szefowej Komisji Europejskiej, prezydenta Ukrainy, przedstawicieli struktur cywilnych i wojskowych Sojuszu oraz sektora zbrojeniowego. Przy okazji tego wydarzenia NATO ujawniło przyjęty w lutym br. uaktualniony *Plan działań na rzecz produkcji obronnej*. Wyszczególnia on osiem działań w kilku kluczowych obszarach: agregowania zamówień, produkcji i bazy przemysłowej, interoperacyjności i standaryzacji oraz szybkiego wdrażania innowacyjnych technologii. Ponadto w trakcie forum podpisano porozumienie w sprawie wspólnego pozyskiwania, magazynowania, transportu i zarządzania strategicznymi rezerwami minerałów niezbędnych dla przemysłu obronnego, takich jak lit, tytan i metale rzadkie. W tym natowskim projekcie uczestniczą dziś Belgia, Kanada, Dania, Niemcy, Grecja, Włochy, Holandia, Norwegia, Polska, Szwecja, Turcja i Wielka Brytania. W porozumieniu z sektorem przemysłowym powstały też nowo przyjęta natowska strategia współpracy z prywatnymi firmami kosmicznymi oraz plan szybszego wdrażania nowych technologii obronnych.

Rosja i Ukraina w tle

W deklaracji ze szczytu potwierdzono jednoznacznie art. 5, a Rosja została w niej wymieniona jako długofalowe zagrożenie dla obszaru euroatlantyckiego. Dodatkowo na spotkaniu ministrów obrony 5 czerwca Sojusz przyjął zaktualizowaną strategię zwalczania zagrożeń hybrydowych (poprzednią przygotowano w 2015 r.). Wreszcie – wbrew spekulacjom medialnym – nie nastąpiła dyskusja nad wznowieniem funkcjonowania Rady NATO–Rosja z inicjatywy amerykańskiej. Zarazem jednak USA nie chciały formułować ostrzejszych deklaracji wobec Kremla. W tym kontekście nie doszło do wypracowania przez Sojusz zapowiadanych na szczycie w Waszyngtonie rekomendacji dotyczących strategicznego podejścia do Rosji, które mogłyby skutkować oficjalnym wypowiedzeniem Aktu Stanowiącego NATO–Rosja z 1997 r.

Biorąc pod uwagę trudne relacje z administracją w Białym Domu, wygaszanie amerykańskiej pomocy wojskowej i początkową niechęć Stanów Zjednoczonych do zapraszania Ukrainy do Hagi, Kijów może być zadowolony z przebiegu szczytu. Prezydent Wołodymyr Zełenski uczestniczył w szeregu spotkań, m.in. rozmawiał z Trumpem. Choć deklaracja nie zawiera kluczowych z perspektywy Ukrainy sformułowań z dokumentu waszyngtońskiego z 2024 r. (nieodwracalna ścieżka do członkostwa w Sojuszu), to ich brak nie oznacza przekreślenia dotychczasowej linii NATO wobec Kijowa, co zaznaczyli wyraźnie sekretarz generalny i liczni liderzy państw członkowskich. Dla Ukrainy szczególnie cenny jest punkt trzeci deklaracji, potwierdzający dalsze zaangażowanie sojuszników we wspieranie tego państwa, a także utrzymanie możliwości wliczania pomocy militarnej dla ukraińskich sił zbrojnych do wydatków wojskowych. Będzie to motywowało europejskich sojuszników do jej zwiększania i dyskontowania w czasie natowskich „okresów rozliczeniowych” na ścieżce wyznaczonej do 2035 r.

W zakresie pomocy dla Ukrainy sojusznicy realizują swoje postanowienia ze szczytu waszyngtońskiego z 2024 r. W ubiegłym roku członkowie NATO zapowiedzieli wsparcie militarne dla Kijowa o wartości 50 mld euro, z czego niemal 60% przypadło na Europę i Kanadę. To o 10 mld euro więcej, niż wynosiło zobowiązanie. W pierwszej połowie 2025 r. sojusznicy – bez USA i Węgier – zadeklarowali już 35 mld euro dalszego wsparcia. Wyczerpujące się donacje amerykańskie i brak nowych dostaw wymuszają dalej idące zaangażowanie na Europie. Wydaje się jednak, że obecnie większymi wyzwaniem stają się dostępność uzbrojenia i sprzętu do przekazania oraz ograniczone zdolności produkcyjne, a nie kwestie finansowe. Od końca 2024 r. działa sojusznicza inicjatywa NSATU (NATO Security Assistance and Training for Ukraine). Odpowiada ona za koordynację dostaw uzbrojenia, amunicji i sprzętu wojskowego, szkoleń ukraińskich żołnierzy na terytorium krajów członkowskich (w tym synchronizację z unijną misją szkoleniową EUMAM Ukraine) i napraw dostarczonego sprzętu, jak również wsparcie długofalowego planowania rozwoju potencjału obronnego Ukrainy i jej interoperacyjności z NATO. NSATU podlegają też huby logistyczne obsługujące pomoc dla Kijowa, w tym od marca 2025 r. ten główny, w polskiej Jasionce. W ramach ustaleń sojuszniczych z jego zabezpieczenia wycofali się Amerykanie, a rotacyjną osłonę realizują Europejczycy (aktualnie Niemcy i Norwegia).

Konkluzje

1. Uzgodniony wzrost wydatków ma doprowadzić do odbudowy potencjału militarnego Europy i Kanady w obliczu zagrożeń ze strony Rosji i perspektywy redukcji amerykańskiej obecności wojskowej. Realizacja tych planów doprowadziłaby do wzmocnienia europejskiego filaru NATO. Osiągnięcie pułapu 5% PKB przez część sojuszników w perspektywie 2035 r. może się jednak okazać trudne. Należy się raczej spodziewać pogłębienia podziału na Europę dwóch prędkości w obszarze obrony i odstraszania – państwa północno-wschodniej flanki, najbardziej narażone na agresję, będą utrzymywać wysokie nakłady na obronność, te bardziej oddalone od Rosji znajdują się zapewne w połowie drogi, a te położone w południowo-zachodniej części kontynentu najpewniej nie zrealizują natowskich zaleceń, choć również podniosą wydatki na ten cel. W 2025 r. – u progu dziesięcioletniego zobowiązania – postulowany pułap 3,5% PKB stricte na obronność przekroczą wśród europejskich

sojuszników tylko Polska i Litwa. Blisko były Łotwa, Estonia, Dania i Norwegia. Wiele zależało będzie od rozwoju sytuacji na froncie rosyjsko-ukraińskim, a także od jesiennych decyzji Amerykanów odnośnie do zmniejszenia obecności wojskowej na Starym Kontynencie. Jeśli cięcia okażą się duże, da to impuls do zwiększenia nakładów na inwestycje w bezpieczeństwo europejskie. Z kolei mało dziś realny scenariusz zawieszenia broni na Ukrainie i normalizacji relacji Waszyngton–Moskwa mógłby wpłynąć demotywująco na determinację wielu sojuszników do utrzymania wzrostowej trajektorii wydatków obronnych.

2. W najbliższych latach dla europejskich członków NATO priorytetem będzie rozbudowa potencjału przemysłu zbrojeniowego. Od niej zależą możliwości modernizacji technicznej ich sił zbrojnych, jak również tempo dostaw wsparcia dla Kijowa. Wobec trwającej rosyjskiej agresji i aktualnej polityki USA nacisk powinno się kłaść przede wszystkim na wzmacnianie ukraińskich zdolności obronnych przez Europę, a nie tylko na debaty o członkostwie Ukrainy w Sojuszu.
3. Haski szczyt będzie postrzegany przez administrację Trumpa jako sukces i w warunkach stale generowanych przez Waszyngton napięć w stosunkach z sojusznikami NATO będzie pełniło funkcję czynnika stabilizującego stosunki transatlantyckie. Kwestii celnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a UE nadal jednak nie rozwiązano, a relacje transatlantyckie czeka wyzwanie w postaci jesiennych decyzji o częściowej redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Europie w ramach przeglądu obecności sił zbrojnych USA na świecie. Taki krok, w szczególności jeśli dotknąłby wschodnią flankę, osłabi sojusznicze odstraszenie Rosji.
4. Ekipa Trumpa wydaje się mniej zainteresowana zaangażowaniem NATO w powstrzymywanie Chin na Indo-Pacyfiku niż poprzednia. Zapisy dotyczące wyzwań dla Sojuszu ze strony ChRL nie pojawiły się nawet w deklaracji ze szczytu. W tym kontekście rozwijane do tej pory partnerstwo NATO z grupą AP4 może mieć z perspektywy Waszyngtonu mniejsze znaczenie. Wydaje się on odchodzić od paradygmatu dwóch połączonych teatrów działań (europejskiego i indopacyficznego) i skupiać na dopingowaniu Europy do przejmowania odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo przy jednoczesnym przekierowywaniu swojej uwagi i sił na Indo-Pacyfik w kooperacji z partnerami z tego regionu. Oznacza to, że sojusznicy europejscy, którzy wciąż widzą racjonalność takiego zaangażowania, będą to robić dwustronnie – poprzez UE bądź w innych formatach.
5. W Hadze zabrakło wyraźniejszego odniesienia politycznego do bieżących pilnych wyzwań i zagrożeń oraz zapowiedzi bardziej zdecydowanych działań w tym zakresie. Wspomnieć należy tu chociażby o reagowaniu na eskortowanie przez rosyjską marynarkę wojenną tankowców tzw. floty cienia na Bałtyku czy na eskalowanie przez Rosję tzw. działań hybrydowych przeciwko sojusznikom, a także potrzebach związanych ze wzmacnianiem sojuszniczego odstraszenia w znajdujących się na pierwszej linii kontaktu z nią państwach frontowych, w szczególności na Litwie, Łotwie i w Estonii. Zwłaszcza te ostatnie kwestie są jednak nadal dyskutowane w Sojuszu, lecz na niższych szczeblach.
6. NATO nie wysłało też nowego sygnału w sprawie wzmocnienia polityki odstraszenia nuklearnego. Istotne jest przy tym, że w trakcie szczytu Londyn ogłosił plan pozyskania co najmniej 12 samolotów F-35A zdolnych do przenoszenia taktycznej broni jądrowej w ramach natowskiego programu jej współdzielenia (*nuclear sharing*) – przy powrocie do rozmieszczenia amerykańskich bomb B61-12 na terytorium Wielkiej Brytanii. Decyzje te wzmacniają natowskie odstraszenie nuklearne i, co ciekawe, nie wzbudziły dotąd większych dyskusji w Sojuszu.

Rosjanie wkraczają do obwodu dnipropropetrowskiego. 1224. dzień wojny

1 lipca 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły agresora wkroczyły do obwodu dnipropropetrowskiego. Trwają walki o miejscowość Daczne na południe od Nowopawliwki, która według niektórych źródeł została już przez nie zajęta. Doniesienia te negują oficjalne źródła ukraińskie, zgodnie z którymi wojsk najeźdźczych w obwodzie dnipropropetrowskim nie ma. Rosjanie osiągnęli też granicę tego obwodu na północny zachód od Wełykiej Nowosiłki, gdzie zajęli miejscowość Szewczenko i znajdujące się w jej okolicach największe w Europie złoża litu. Poczynili także kolejne postępy na południe i zachód od Pokrowska (według części źródeł zajęli położoną niespełna dwa kilometry od granic miasta Belgijkę), jak również na południe i wschód od Konstantynówki oraz na północny wschód od Siewierska.

Wkroczenie agresora do obwodu dnipropropetrowskiego ma charakter zabezpieczający działania w obwodzie donieckim. Najeźdźcy kontynuują wypieranie sił ukraińskich z jego przygranicznych rejonów pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką (w ciągu tygodnia zajęli tam następne cztery miejscowości, wliczając Szewczenko), czego nie uda im się osiągnąć bez wyparcia obrońców z niektórych pozycji właśnie w obwodzie dnipropropetrowskim. Bardzo mało prawdopodobne, by Rosjanie kontynuowali natarcie w jego głąb – przynajmniej do czasu przejęcia kontroli nad 11 pozostającymi jeszcze pod kontrolą przeciwnika miejscowościami w obwodzie donieckim pomiędzy Pokrowskiem a Wełyką Nowosiłką.

Wzrosła intensywność działań agresora w obwodzie zaporoskim, a według lokalnych źródeł ukraińskich najeźdźcy kierują na ten odcinek frontu dodatkowe jednostki. Rosjanie ponownie wkroczyli do położonej nad Dnieprem miejscowości Kamjańskie, przez którą przebiega droga z Melitopola do Zaporozża (do drugiego z wymienionych jest stamtąd ok. 30 km), a jej południowa część najprawdopodobniej w całości przeszła pod kontrolę agresora. Nie pociągnął on natomiast kolejnych postępów w rejonie miast Orichiw i Hulajpole, gdzie do wznowienia walk doszło w poprzednich tygodniach.

Rosyjskie ataki powietrzne

29 czerwca najeźdźcy przeprowadzili największy z dotychczasowych (pod względem liczby użytych środków napadu powietrznego) atak na Ukrainę. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi wykorzystali w nim łącznie 537 dronów i rakiet (odpowiednio 477 i 60), po raz drugi przekraczając pół tysiąca (9 czerwca użyli 501 dronów i rakiet). Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 211 bezzałogowców i 38 rakiet, a 225 dronów i jedna rakietka miały zostać lokacyjnie utracone bez negatywnych następstw. Do najpotężniejszych zniszczeń doszło w Drohobyczu, gdzie odnotowano 21 trafień, głównie w lokalną rafinerię. W mieście czasowo odcięto dostawy prądu i obowiązywał zakaz opuszczania pomieszczeń ze względu na zanieczyszczenie atmosfery. Trafienia potwierdzono też na terenie rafinerii w Krzemieńczuku, zakładów w Zaporozżu, dworca i okolicznej infrastruktury kolejowej w Połtawie oraz lotniska Kulbakyne koło Mikołajowa. O zniszczeniach donoszono również z obwodów czerkaskiego, iwanofrankińskiego i tarnopolskiego.

Do zmasowanego ataku na ukraińską infrastrukturę przemysłową doszło 27 czerwca. Najeźdźcy mieli w nim użyć 363 dronów i 12 rakiet, z których zestrzelonych miało zostać odpowiednio 211 i sześć, a 148 bezzałogowców uznano za lokacyjnie utracone. O zniszczeniach donoszono z Zaporozża, Odessy (w wyniku uszkodzenia bloku mieszkalnego zginęły dwie, a rannych zostało 17 osób) i miasta Samar na północny wschód od Dniepru (zginęło pięcioro, a rannych zostało 25 cywili). Samar został zaatakowany po raz kolejny w ciągu trzech dni. 24 czerwca w uderzeniu na to miasto oraz Dniepr zginęły 22 osoby, a rannych zostało 328 (w tym odpowiednio 20 i 314 w Dnieprze), co czyni ten atak najtragiczniejszym dla stolicy

obwodu dniepropetrowskiego od początku pełnoskalowej agresji. W okresie od wieczora 24 czerwca do rana 1 lipca rosyjskie drony i/lub rakiety uderzały także w Charków (25, 28 i 29 czerwca), Krzywy Róg (30 czerwca), Odessę (30 czerwca), Słowiańsk (30 czerwca) i Zaporozże (25 czerwca i 1 lipca), a ich celami były głównie obiekty przemysłowe. Agresor wykorzystał łącznie – uwzględniając oba zmasowane ataki – 1134 drony uderzeniowe i ich atrapy oraz 78–81 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 561 bezzałogowców oraz 44–48 rakiet, zaś 463 drony miały zostać lokacyjnie utracone.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) i Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowały o udanych atakach na wrogie lotnictwo wojskowe i obronę powietrzną na terytorium FR i na okupowanym Krymie. 26 czerwca oddział specjalny HUR „Prymary” („Duchy”) miał zniszczyć na półwyspie cztery stacje radiolokacyjne i wyrzutnię systemu S-400. Dzień później celem wspólnej akcji Sił Operacji Specjalnych i SBU miało być lotnisko Marinowka w obwodzie wołgogradzkim, gdzie rzekomo zniszczono bądź uszkodzono cztery bombowce frontowe Su-34. 28 czerwca drony SBU miały zniszczyć na lotnisku Kirowskie na Krymie trzy śmigłowce – Mi-8, Mi-26 i Mi-28 – oraz samobieżny zestaw przeciwlotniczy Pancyr-S1. Doniesień tych nie potwierdziły zdjęcia satelitarne ani żadne inne źródło. Nie można wykluczyć, że są one wyłącznie elementem prowadzonej przez Kijów wojny informacyjnej i mają podtrzymać przekonanie o skuteczności ukraińskich służb specjalnych na obszarze kontrolowanym przez agresora.

Wskutek ataku dronów 1 lipca miało dojść do pożaru na terenie jednego z przedsiębiorstw w Iżewsku. Tego samego dnia Ukraińcy uderzyli również w okupowany Ługańsk, gdzie zapaliła się baza paliwowa (według niektórych źródeł w ataku wykorzystano pociski Storm Shadow).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Holandia przekaże Ukrainie nowy pakiet wsparcia wojskowego, o wartości 175 mln euro, podpisała też z tamtejszymi przedsiębiorstwami warte 500 mln euro kontrakty na produkcję dronów. Powiadomił o tym 24 czerwca holenderski resort obrony. W skład tego pakietu wejdzie m.in. 100 radarów do wykrywania dronów oraz 20 pojazdów bezzałogowych do ewakuacji rannych, które mają zostać dostarczone do końca roku. Na wkład do międzynarodowej koalicji dronów ma zostać przeznaczonych 80 mln euro. Według ministra obrony Ukrainy Rustema Umierowa dostawy z kontraktów zawartych przez Holandię z ukraińskimi przedsiębiorstwami również mają mieć miejsce w tym roku. Dzień później o wydzieleniu blisko 550 mln euro na zakup dla Kijowa dronów, m.in. u ukraińskich producentów, poinformował rząd Norwegii.

Nowy pakiet brytyjskiej pomocy wojskowej przewiduje dostawę 350 rakiet przeciwlotniczych do systemów Raven, na co przeznaczono 70 mln funtów z odsetek od zamrożonych aktywów rosyjskich. Transzę ogłosił 25 czerwca premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer. W drodze na Ukrainę ma być pięć kolejnych systemów Raven (wcześniej dostarczono ich osiem). Środki na nowy pakiet zostały wyasygnowane z zatwierdzonej przez Londyn na początku roku kwoty 4,5 mld funtów. Stanowi on też część wartego 1,6 mld funtów kontraktu z marca br. na dostawę 5 tys. rakiet.

26 czerwca w belgijskim Zeebrugge doszło do przekazania Marynarce Wojennej Ukrainy dwóch niszczycieli min typu Tripartite. Dawniej należący do Belgii „Narcis” stał się „Mariupolem”, a eksholenderski „Vlaarding” – „Melitopolem”. Pod koniec roku Ukraina ma otrzymać jeszcze jedną tego typu jednostkę – holenderski „Makkum”, który ma dostać nazwę „Heniczesk”. 30 czerwca „Mariupol” i „Melitopol”, wraz z przyjętymi w 2022 r. od Wielkiej Brytanii niszczycielami min „Czerkasy” i „Czernihiw” (typu Sandown), wyszły w morze, aby wziąć udział w ćwiczeniach NATO Sea Breeze 2025.

Potencjał militarny Ukrainy

24 czerwca Wołodymyr Zełenski oświadczył, że potencjał krajowego przemysłu obronnego przekroczył wartość 35 mld dolarów i obejmuje prawie 1 tys. typów produktów – od systemów artyleryjskich i pojazdów opancerzonych po nowoczesne drony i pociski kierowane. Podczas wystąpienia na sesji plenarnej Forum Przemysłu Obronnego na szczycie NATO w Hadze prezydent zaznaczył, że ok. 40% tego potencjału nie ma odpowiedniego finansowania, co ogranicza jego wykorzystanie. Jako przykład podał zdolność do wytwarzania ponad 8 mln dronów rocznie – możliwości te nie są jednak realizowane z powodu niewystarczającego wsparcia. Zaznaczył też, że Kijów jest otwarty na szeroką współpracę w sektorze obronnym – w tym wymianę technologii i doświadczeń – z krajami, które aktywnie go wspierają. Zełenski wspomniał także, że trwają rozmowy dotyczące uruchomienia produkcji obronnej za granicą i powstały już wstępne porozumienia na ten temat z kilkoma państwami (m.in. z Danią, Norwegią, Niemcami, Kanadą, Wielką Brytanią i Litwą).

Dzień później rząd Ukrainy zatwierdził projekt ustawy o zmianach w budżecie państwa na 2025 r., który zakłada zwiększenie wydatków o 449 mld hrywien (ok. 10,7 mld dolarów), głównie na sektor bezpieczeństwa i obrony. Premier Denys Szmyhał podkreślił, że na obronę przewidziano dodatkowe 412,4 mld hrywien (ok. 9,8 mld dolarów). Największym beneficjentem zmian jest resort obrony, który otrzyma 310,8 mld hrywien (ok. 7,4 mld dolarów). Zwraca uwagę zwiększenie finansowania HUR, który ma dostać 4,5 mld hrywien (ok. 108 mln dolarów), podczas gdy do SBU trafi jedynie 1,6 mld hrywien (ponad 38 mln dolarów). Według rządu zmiany w budżecie stanowią odpowiedź na konieczność zwiększenia własnych zakupów uzbrojenia, ponieważ Kijów otrzymuje obecnie od partnerów zagranicznych mniej sprzętu wojskowego, niż planowano.

29 czerwca prezydent Zełenski podpisał [dekret o wycofaniu się Ukrainy z konwencji ottawskiej](#), międzynarodowego układu zakazującego stosowania, produkcji i magazynowania min przeciwpiechotnych. Dokument (znany również jako traktat o zakazie min przeciwpiechotnych) został podpisany przez Ukrainę w 1999 r. i ratyfikowany sześć lat później.

30 czerwca redaktor naczelny portalu Censor.net Jurij Butusow zwrócił uwagę na poważne nieprawidłowości związane z budową umocnień na froncie. Zaakcentował, że mimo ogromnych nakładów – ok. 30–35 mld hrywien (blisko 1 mld dolarów) – większość fortyfikacji nie jest wykorzystywana przez wojsko. Aktualnie używa ono zaledwie 1–2% tych konstrukcji, a wiele z nich to budowle niepotrzebne i nieodpowiadające rzeczywistym potrzebom na linii frontu. Jego zdaniem problemem jest brak jednego centralnego ośrodka odpowiedzialnego za planowanie i koordynację stawiania fortyfikacji. Dodał, że najczęściej służą one żołnierzom w drugiej i trzeciej linii, a walki rzadko toczą się w tych miejscach.

Potencjał militarny Rosji

26 czerwca południowokoreańska Narodowa Służba Wywiadowcza (NIS) potwierdziła wcześniejsze informacje, że Korea Północna już w lipcu lub sierpniu zamierza wysłać ok. 6 tys. wojskowych do obwodu kurskiego. W skład tej grupy ma wejść 1 tys. saperów i 5 tys. wojskowych pracowników budowlanych, którzy będą zaangażowani „w odbudowę zniszczonej infrastruktury na terenach objętych działaniami wojennymi”. W zamian za wsparcie militarne KRLD miała otrzymać od Rosji systemy obrony powietrznej, sprzęt do walki radioelektronicznej oraz technologie produkcji dronów, silników rakiet kosmicznych i systemów naprowadzania.

27 czerwca francuski „Le Monde” podał, że Rosja zwiększa produkcję bezzałogowców bojowych Gerań wykorzystywanych do ataków na Ukrainę i w tym celu rekrutuje kobiety z Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji Południowej pod pozorem udziału w „projektach szkoleniowych”. Kobiety w wieku 18–22 lat, m.in. z Ugandy, Mali, Kamerunu, Sierra Leone, Botswany, Zimbabwe i Sudanu Południowego, trafiają

do specjalnej strefy ekonomicznej w miejscowości Jeřabuga w Tatarstanie, gdzie zatrudnia się je przy montażu dronów. Rekrutacja prowadzona jest za pośrednictwem mediów społecznościowych, ambasad FR w krajach afrykańskich oraz lokalnych pośredników. Z czasem program objął także kobiety z Ameryki Łacińskiej i Azji Pořudniowej.

29 czerwca ukraińska Służba Wywiadu Zagranicznego oznajmiła, że Rosja planuje rozbudowę infrastruktury transportowej na anektowanym Krymie przy współpracy z firmami z ChRL. Według pozyskanych informacji szef administracji okupacyjnej półwyspu Siergiej Aksionow ogłosił wstępne porozumienia z przedstawicielami chińskiego biznesu dotyczące budowy portu morskiego w Kerczu oraz infrastruktury wokół jeziora Donuzław, gdzie znajduje się baza rosyjskiej marynarki wojennej. W planach jest również budowa linii kolejowej i rozbudowa sieci transportowej. Wśród potencjalnych wykonawców wymienia się China State Construction Engineering Corporation (CSCEC) – jedną z największych firm budowlanych z ChRL specjalizujących się w realizacji projektów infrastrukturalnych. Szacowany koszt inwestycji to ok. 10 mld dolarów.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

30 czerwca dowództwo ukraińskich wojsk lądowych przekazało, że większość informacji o incydentach związanych z nieprawidłową pracą komisji wojskowych, które pojawiły się w czerwcu, to dezinformacja wykorzystująca techniki deepfake. Te doniesienia stanowią element działań psychologicznych mających wywołać niezadowolenie społeczne. Aż 220 (86%) z nich okazało się nieprawdziwe lub zmanipulowane. Potwierdzono zaledwie 36 (14%). W ramach postępowań dyscyplinarnych jedną osobę zawieszono w obowiązkach, a pięć postawiono przed sądem. Aktualnie trwa 30 oficjalnych dochodzeń w sprawach dotyczących uchybień w funkcjonowaniu komisji wojskowych.

Również 30 czerwca w materiale opublikowanym przez „Financial Times”, powołującym się na informacje z ukraińskich służb specjalnych, wskazano, że Rosja coraz częściej pozyskuje ukraińskich nastolatków do działań o charakterze szpiegowskim i sabotażowym. Młodzi ludzie, którym oferuje się korzyści finansowe, zachęcani są do przekazywania współrzędnych jednostek wojskowych czy podpalania obiektów infrastruktury krytycznej i podkładania w nich ładunków wybuchowych. Według SBU od wiosny 2024 r. zatrzymano ponad 700 osób powiązanych z działalnością szpiegowską i sabotażową, z czego ok. 175 miało poniżej 18 lat. Problem jest na tyle poważny, że władze prowadzą ogólnokrajową kampanię informacyjną – ostrzeżenia masowo rozsyła się SMS-ami, umieszcza na billboardach, a spoty emitowane są w pociągach. Powstał także film edukacyjny dla nastolatków, pokazujący, jak unikać pułapek wrogich służb. Rekrutacji dokonuje się poprzez aplikacje Telegram, Discord, WhatsApp i Viber. W czerwcu SBU ostrzegała też przed nową taktyką przeciwnika – rosyjscy agenci podszywają się pod ukraińskich urzędników w celu wywierania na dzieci presji, by te prowadziły działania sabotażowe.

America First: USA wstrzymują dostawy uzbrojenia dla Ukrainy

4 lipca 2025 r. | *Andrzej Kohut, Kacper Sienicki, Andrzej Wilk*

1 lipca serwis Politico poinformował, że Pentagon wstrzymał część dostaw amerykańskiego uzbrojenia dla Ukrainy, co dzień później potwierdził rzecznik Pentagonu. Według źródeł ukraińskich decyzja dotyczy wszystkich typów uzbrojenia, w tym pocisków PAC-3 do systemów obrony powietrznej Patriot, amunicji artyleryjskiej 155 mm, pocisków GMLRS do systemów HIMARS, przeciwpancernych pocisków kierowanych Hellfire, rakiet przeciwlotniczych AIM-7 Sparrow i Stinger oraz części zamiennych. Przerwa

ma stanowić element przeglądu zdolności wojskowych (*Capability Review*) USA, prowadzonego przez Departament Obrony. Chodzi przy tym o dostawy nie tylko dla Ukrainy, lecz także dla innych państw otrzymujących amerykańskie wsparcie militarne. Obecnie jest ono analizowane pod kątem zgodności z priorytetami nowej administracji. Nie wiadomo, jak długo potrwa przerwa w dostawach. Pentagon podaje, że zostaną przygotowane różne warianty dalszej pomocy dla Kijowa, wpisujące się w nadrzędny cel Donalda Trumpa – jak najszybsze zakończenie wojny.

Ministerstwo Obrony Ukrainy nie otrzymało oficjalnych informacji o zmianach w harmonogramach dostaw i zwróciło się do strony amerykańskiej z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. Do resortu spraw zagranicznych wezwano *chargé d'affaires* Ambasady Stanów Zjednoczonych. Wołodymyr Zełenski podkreślił fundamentalne znaczenie wsparcia USA dla zdolności obronnych Ukrainy, niezastąpionego szczególnie w zakresie obrony przeciwlotniczej. 4 lipca prezydenci obu państw przeprowadzili rozmowę telefoniczną, niemniej po jej zakończeniu Zełenski nie poinformował o wznowieniu dostaw.

Najprawdopodobniej powodem wstrzymania dostarczania amunicji dla Kijowa jest prowadzona przez Pentagon weryfikacja zapasów wybranych rodzajów uzbrojenia. Nie można jednak pominąć szerszego tła politycznego: zmieniających się priorytetów bezpieczeństwa oraz stosunku ekipy Trumpa do pomocy zagranicznej. Decyzja Waszyngtonu zaskoczyła Ukrainę, a dezaprobatę potęguje fakt, że niektóre kategorie uzbrojenia są niezastępowalne przez Europejczyków, a zarazem kluczowe dla ochrony przed rosyjskimi atakami z powietrza.

Komentarz

- Wstrzymanie dostaw najpewniej wiąże się z procesami w Pentagonie, a nie z politycznymi naciągami na Kijów w ramach wspieranych przez Trumpa rosyjsko-ukraińskich negocjacji dotyczących zakończenia wojny. W marcu tego roku analogiczna pauza była konsekwencją burzliwego spotkania prezydentów USA i Ukrainy w Gabinetcie Ovalnym, a także elementem presji na Kijów w kwestii umowy surowcowej. Tym razem Waszyngton nie przedstawił jednak wobec niego żadnych nowych oczekiwań. W Pentagonie już wcześniej pojawiały się obawy o poziom zapasów, m.in. w związku z bombardowaniami Jemenu prowadzonymi przez siły powietrzne Stanów Zjednoczonych od marca do maja. Dodatkowy impuls do przeglądu przyniosły niedawne izraelskie ataki z wykorzystaniem amerykańskich pocisków czy wsparcie przez USA obrony powietrznej Izraela.
- Przerwanie dostaw wpisuje się w kontekst dostosowywania amerykańskich działań, zdolności i globalnej obecności wojskowej do założeń polityki America First. Jest zgodne z tymczasowymi wytycznymi strategicznymi z marca, w których sekretarz obrony Pete Hegseth nakazywał Pentagonowi skupić się na zagrożeniach w bezpośrednim otoczeniu Stanów Zjednoczonych oraz na Indo-Pacyfiku przy jednoczesnym dopuszczeniu większego ryzyka na innych teatrach działań, w tym w Europie. Aktualnie w Departamencie Obrony trwa również przegląd obecności wojskowej USA na świecie (*Global Force Posture Review*). Wcześniej podobnym objęto tamtejszą pomoc rozwojową. Amerykańskie media podają, że za decyzję o wstrzymaniu dostaw dla Ukrainy odpowiada Elbridge Colby, podsekretarz obrony ds. polityki, który od dawna postuluje skoncentrowanie krajowych zasobów militarnych na kluczowym zagrożeniu ze strony Chin, a obecnie kieruje pracami nad nową Strategią bezpieczeństwa narodowego. Z kolei według stacji NBC decyzję podjął samodzielnie Hegseth, który w analogiczny sposób miał postąpić już dwukrotnie, lecz wówczas jego decyzje szybko cofano.
- Wstrzymanie dostaw uzbrojenia zaskoczyło Ukraińców. Społeczne oburzenie jest podsycane przez fakt, że zdecydowano o tym w sytuacji zintensyfikowania przez Rosjan ostrzałów rakietami i dronami w ostatnich dniach. Ataki te dotknęły najbardziej Dniepr i Kijów, a do zestrzeliwania rakiet i bezzałogowców służyły m.in. systemy obrony powietrznej Patriot z pociskami PAC-3, których dostarczanie przerwał Pentagon. Dezorientację wprowadziły także pozytywne komunikaty i sygnały po

ostatnim spotkaniu Zełenskiego z Trumpem na marginesie szczytu NATO w Hadze i ich rozmowie m.in. o możliwości zakupu przez Ukrainę w USA właśnie pocisków do systemów Patriot. Ukraińcy podkreślają, że jakiegokolwiek opóźnienia w dostawach uzbrojenia zachęca Rosję do dalszej eskalacji, a nie do wstrzymania działań militarnych. Kijów liczył, że zaplanowana na 4 lipca rozmowa telefoniczna między liderami obu krajów wpłynie na zmianę decyzji Waszyngtonu. Mimo omówienia dwustronnej współpracy w zakresie obrony powietrznej bezpośrednio po tym wydarzeniu nie ogłoszono przywrócenia dostaw.

- Stany Zjednoczone wstrzymały dostarczanie na Ukrainę krytycznie ważnych dla niej kategorii uzbrojenia (zwłaszcza pocisków do systemów Patriot), a szybkie wznowienie dostaw jest niezbędne do utrzymania potencjału obronnego Kijowa przynajmniej na dotychczasowym poziomie. Państwa europejskie nie dysponują bowiem zamiennikiem pocisków PAC-3, a nawet zdolnością do zapewnienia stabilnych dostaw rakiet do przekazanych wcześniej Ukrainie francusko-włoskich odpowiedników patriotów – systemów SAMP/T. Według niemieckich źródeł wojskowych (na które powołuje się tamtejszy dziennik „Bild”) zgromadzone zapasy amerykańskich pocisków wystarczą Ukraińcom do końca lata. Źródła te nie podają jednak, co stanie się, jeśli Rosjanie zintensyfikują ataki. Ukraińska obrona powietrzna już dziś ma duże problemy z zapewnieniem skutecznej osłony nawet najbardziej wrażliwych obiektów, co potwierdziło uderzenie na stolicę 4 lipca. Utrzymanie względnie efektywnego parasola antyrakietowego wymaga wręcz zwiększenia dostaw – szczególnie nowych patriotów z niezbędną liczbą pocisków do nich. Zgodnie z ukraińskimi danymi systemy te jako jedyne do tej pory wykazały się skutecznością w zwalczaniu wrogich rakiet balistycznych.

ANEKS

Amerykańskie dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Ukrainy

Obecna pomoc militarna USA dla Kijowa pochodzi ze środków przeznaczonych na ten cel w ustawie przyjętej przez Kongres w kwietniu 2024 r. Wsparcie realizowano w ramach dwóch programów:

1. środków przekazywanych do dyspozycji prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA), które umożliwiały dostarczanie Ukrainie uzbrojenia i sprzętu wojskowego z magazynów amerykańskich Sił Zbrojnych. W ramach PDA pozostały do wykorzystania 2,25 mld dolarów i realizacja już ogłoszonych pakietów pomocy. Zgodnie z oświadczeniem sekretarza obrony z czerwca przekazywanie wsparcia zadeklarowanego przez poprzednią administrację powinno się zakończyć latem tego roku (wystąpienie miało miejsce przed decyzją o wstrzymaniu pomocy);
2. Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (Ukraine Security Assistance Initiative, USAI), która pozwalała na zakupy uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Kijowa w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Fundusze z USAI w całości rozdysponowała ekipa Joeego Bidena, ale zakontraktowanie części zamówień przypadło w udziale nowej administracji – zatem wstrzymane dostawy mogą pochodzić również z tego programu. Według danych Departamentu Obrony z końca marca br. nie zakontraktowano jeszcze 9,87 mld dolarów z USAI, natomiast 10,82 mld dolarów już objęto umowami, ale odnośnie uzbrojenie i sprzęt wojskowy nie zostały dotąd przekazane Ukrainie bądź ich produkcja jeszcze trwa.

III. BITWA O POKROWSK

8 LIPCA – 11 LISTOPADA 2025

Rosja zostaje uznana winną zestrzelenia samolotu MH17

Rekonstrukcja rządu na Ukrainie

Aglomeracja pokrowska w operacyjnym okrężeniu

Spotkanie Donalda Trumpa i Władimira Putina na Alasce

Próby przejęcia kontroli nad niezależnymi organami antykorupcyjnymi przez władze w Kijowie

Zmasowane uderzenia rosyjskie na ukraińską infrastrukturę energetyczną

„Szahedy” uderzają w ukraińskie centra rekrutacji. 1231. dzień wojny

8 lipca 2025 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor*

Sytuacja na froncie

Rosjanie osiągnęli rzekę Kazennyj Toreć, oskrzydłając tym samym aglomerację Pokrowsk–Myrnohrad od północnego wschodu. Do głównej obecnie drogi zaopatrzenia zgrupowania ukraińskiego w rejonie obu miast, biegnącej tam z Kramatorska, pozostaje im niespełna 10 km. Oznacza to, że obrońcy najprawdopodobniej będą zmuszeni do stopniowego przenoszenia logistyki na prowadzące z Pokrowska na północ szlaki lokalne (ponad pół roku wcześniej musieli zrezygnować z dostaw pierwotną główną drogą zaopatrzenia – autostradą M04 z Dniepru, 6–8 km od pozycji zajmowanych przez agresora). Rozpoczęły się walki o Nowoekonomiczne – ostatnie osiedle na trasie do Myrnohradu z kierunku wschodniego.

Najeźdźcy kontynuują wypieranie sił ukraińskich z terenów na północny zachód od Wełykiej Nowosiłki, gdzie zajęli kolejne cztery miejscowości. Postępy poczynili też pomiędzy nią a Pokrowskiem przy granicy z obwodem dniepropetrowskim. Pod ich kontrolę przeszła centralna część obszaru zabudowanego w południowej części Czasiw Jaru, a także następne pozycje na północny wschód od Siewierska i na północ od Łymanu. W obwodzie zaporoskim opanowali większość leżącej nad Dnieprem wsi Kamjańskie.

W obwodzie charkowskim wojska agresora poszerzyły przyczółek na zachodnim brzegu rzeki Oskoł. Wkroczyły m.in. do graniczącej z Kupiańskiem od północy Radkiwki. Przekroczyły również granicę państwową w obwodzie charkowskim na nowym odcinku (w kierunku Wełykiego Burłuku i – dalej – Czuhujewa) i zajęły przygraniczną miejscowość Miłowe (informację tę podważają oficjalne źródła ukraińskie). Aktualnie brak oznak, by Rosjanie przygotowywali się tam do rozwijania kolejnego kierunku uderzenia w głąb obwodu charkowskiego. Poważniejszych zmian nie przyniosły działania obu stron na pograniczu obwodów kurskiego i sumskiego.

W obwodzie kurskim zginął zastępca głównodowodzącego Marynarki Wojennej FR ds. piechoty morskiej generał Michaił Gudkow. Najprawdopodobniej było to rezultatem przeprowadzonego 2 lipca precyzyjnego ukraińskiego uderzenia w stanowisko dowodzenia w rejonie Korieniewa. Do marca br. Gudkow dowodził 155 Brygadą Piechoty Morskiej (BPM) Floty Oceanu Spokojnego. To pierwszy rosyjski generał zabity w strefie frontowej od grudnia 2024 r. i 19. od początku pełnoskalowej agresji, którego śmierć potwierdzono. Według niektórych źródeł wraz z nim zginął obecny dowódca 155 BPM. Najpewniej zabici i/lub ranni zostali też inni oficerowie.

Rosyjskie ataki powietrzne

4 lipca agresor przeprowadził rekordowe pod względem liczby użytych środków napadu powietrznego uderzenie na Ukrainę. Według ukraińskich danych wykorzystał w nim 539 dronów uderzeniowych i ich atrapy oraz 11 rakiet. Głównym celem tego zmasowanego ataku był Kijów, a obrona powietrzna – zgodnie z komunikatem ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych – po raz pierwszy nie poradziła sobie z odparciem uderzenia: zestrzelono zaledwie dwie rakiety, zaś pozostałe dziewięć miało trafić w obiekty w mieście i jego okolicach (wcześniej przy atakach na stolicę proporcje były odwrotne). W cele w Kijowie i obwodzie kijowskim, jak również w obwodach kirowohradzkim i poławskim miały także trafić 63 bezzałogowce uderzeniowe, których łączną liczbę – 330 – też oceniono jako rekordową (resztę według ukraińskich danych stanowiły atrapy).

Zniszczenia odnotowano w sześciu rejonach miasta, przede wszystkim w obiektach przemysłowych zajmujących się produkcją dronów (m.in. Narodowym Uniwersytecie Lotniczym) i rejonach stacjonowania

baterii systemu Patriot (głównie w okolicy lotniska Żulany, gdzie doszło do rozległych pożarów, a zgodnie z częścią źródeł także w okolicach lotniska Boryspol). Za cele obrano też Akademię Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU), stacje transformatorowe (dwie zniszczono) i infrastrukturę kolejową, a szczątki uszkodziły m.in. budynek wydziału konsularnego Ambasady RP. Zginęły dwie, a ranne zostały 32 osoby cywilne (jedna z nich zmarła 8 lipca). Na południe od stolicy trafione zostały obiekty przemysłowe w rejonie fastowskim i lotnisko w Wasylkowie. Kijów ponownie zaatakowano 7 lipca – zniszczenia zarejestrowano w trzech rejonach miasta.

Nowym celem rosyjskich dronów uderzeniowych stały się prowadzące mobilizację terytorialne centra rekrutacji i pomocy społecznej (ukr. TCK, odpowiedniki wojskowych komend uzupełnień o poszerzonych kompetencjach). 3 lipca zaatakowano centrum w Połtawie, 6 lipca – w Krzemieńczuku, a 7 lipca – w Charkowie i Zaporozżu (wcześniej, 30 czerwca – w Krzywym Rogu). Uderzenia poskutkowały również ofiarami cywilnymi: 64 rannymi w Połtawie, 82 w Charkowie i 20 w Zaporozżu. Ukraińskie Dowództwo Wojsk Lądowych oznajmiło, że ataki na TCK mają opóźnić bądź nawet wstrzymać mobilizację. Za największe zagrożenie uznało zniszczenie – wskutek pożarów – dokumentacji z danymi osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej.

Ataki powietrzne na komendy uzupełnień nie są pierwszym posunięciem agresora wymierzonym w system mobilizacyjny przeciwnika. Co najmniej od 2023 r. siedziby TCK są poddawane różnym działaniom dywersyjnym. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy najeźdźcy zintensyfikowali także uderzenia na ośrodki szkoleniowe, w których żołnierze odbierają wstępne przygotowanie przed wysłaniem na front. Stałym celem rosyjskich ataków pozostaje zaplecze logistyczne i przemysłowe obrońców. Drony i/lub pociski balistyczne uderzały w Charków i Kramatorsk (2, 6 i 7 lipca), Sumy (2 i 3 lipca), Odessę (dwukrotnie 3 i raz 7 lipca), Krzywy Róg (dwukrotnie 4 lipca), Dniepr i Pawłohrad (4 lipca), Mikołajów (dwukrotnie 6 i raz 8 lipca) i Zaporozże (6 lipca). Trzykrotnie agresor zaatakował infrastrukturę portową (2 lipca koło Izmaiłu, 3 lipca w Odessie, a 6 lipca w Mikołajowie), a dwukrotnie w lotniska (3 lipca w Konotopie, zaś 5 lipca w Starokonstantynowie). 5 lipca trafiona została rafineria w Czuhujewie. Według ukraińskich danych od wieczora 1 lipca do rana 8 lipca wróg użył łącznie 38 rakiet i 1339 dronów. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie trzech rakiet i 669 bezzałogowców, a 444 drony uznali za lokacyjnie utracone.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W pierwszym tygodniu lipca Ukraińcy wznowili zmasowane ataki dronami na terytorium FR, a ich celem były głównie zakłady produkujące komponenty do bezzałogowców i rakiet. Apogeum uderzeń miało miejsce 5 i 6 lipca, kiedy to według danych rosyjskich siły przeciwnika użyły co najmniej 669 bezzałogowców (Rosjanie ogłosili zestrzelenie odpowiednio 371 i 298). Zaatakowane zostały m.in. rafineria Saratoworgsintiez w Saratowie (2 lipca), zakłady elektromechaniczne Kupoł w Iżewsku w Udmurcji i elektrotechniczne Energija w Jelcu w obwodzie lipieckim (3 lipca), zakłady mechaniczno-optyczne w Azowie w obwodzie rostowskim oraz mechaniczno-optyczne i chemiczne w mieście Siergijew Posad w obwodzie moskiewskim (4 lipca), zakłady elektromechaniczne WNIIR-Progress w Czeboksarach w Czuwaszji i lotnisko Borisoglebsk w obwodzie woroneskim (5 lipca), port w Noworosyjsku w Kraju Krasnodarskim (6 lipca, w ataku wykorzystano też drony nawodne) oraz zakłady chemiczne w Krasnozawodsku w obwodzie moskiewskim i rafineria Iłska w Kraju Krasnodarskim (7 lipca). Zdjęcia satelitarne potwierdziły zniszczenie jednej z hal warsztatowych zakładów Kupoł. W Siergijewym Posadzie uszkodzona została podstacja energetyczna, co skutkowało okresowym odcięciem dostaw prądu dla miasta i okolic. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi doszło również do uszkodzenia jednego z obiektów rafinerii Iłskiej.

3 lipca ukraińskie media poinformowały o zlikwidowaniu przez SBU byłego „mera” okupowanego Ługańska Manolisa Piławowa. Miał on zginąć w eksplozji ładunku podłożonego pod samochodem w centrum stolicy obwodu. Piławow był jednym z głównych ideologów „ruskiej wiosny” w 2014 r. i bliskim

współpracownikiem Igora Płotnickiego, tzw. lidera separatystycznej Ługańskiej Republiki Ludowej, a w latach 2014–2023 pełnił funkcję „mera” Ługańska.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

3 lipca SBU zawiadomiła o zatrzymaniu w obwodzie lwowskim majora Sił Powietrznych Ukrainy, który miał dostarczać FSB m.in. dane geolokalizacyjne baz lotniczych, w szczególności lotnisk, zakładów serwisowania samolotów i zaplecza logistycznego. 7 lipca SBU pojmała w Zaporozżu dwóch współpracowników FSB planujących zamach na żołnierzy 12 brygady Gwardii Narodowej Specjalnego Przeznaczenia „Azow”. Zadaniem zwerbowanych miało być podłożenie ładunków wybuchowych pod autem. W obu przypadkach w pozyskiwaniu kolaborantów miały pomóc ich żony, które przebywają na terenach okupowanych i współpracują z rosyjskimi służbami.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

1 lipca Pentagon wstrzymał część dostaw uzbrojenia dla Kijowa. Przerwa ma mieć charakter techniczny, a Ukraina wciąż otrzymuje od USA pomoc wojskową innego rodzaju (przede wszystkim dane wywiadowcze oraz wsparcie satelitarne systemu rozpoznania, dowodzenia i łączności). Według źródeł ukraińskich decyzja dotyczyła wszystkich typów uzbrojenia, w tym pocisków PAC-3 do systemów obrony powietrznej Patriot, amunicji artyleryjskiej 155 mm, pocisków GMLRS do systemów HIMARS, przeciwpancernych pocisków kierowanych Hellfire, rakiet przeciwlotniczych AIM-7 Sparrow i Stinger oraz części zamiennych. Z punktu widzenia stabilności tamtejszej obrony największy problem stanowi wstrzymanie dostaw rakiet do systemów Patriot – jedynych, które wykazały się skutecznością w zwalczaniu wrogich pocisków balistycznych.

7 lipca prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że Ukraina pracuje „w szczególności ze stroną amerykańską, aby znaleźć odpowiednie rozwiązania dotyczące patriotów i rakiet do nich”. Tego samego dnia wznowienie dostarczania broni defensywnej zapowiedział Donald Trump, a o jej „dodatkowych” dostawach powiadomił Pentagon. Według portalu Politico może to nastąpić po planowanych na ten tydzień rozmowach USA–Ukraina.

W ramach nowego pakietu wsparcia wojskowego od Łotwy Kijów otrzymał partię kołowych transporterów opancerzonych Patria 6×6, o czym 5 lipca poinformował ukraiński resort obrony. Nie podał on jednak liczby otrzymanych pojazdów. Rząd w Rydze decyzję o przekazaniu Ukraińcom 42 transporterów tego typu podjął 1 lipca. 133 mln euro na „nowe możliwości wojskowe dla Ukrainy” wyasygnował rząd Szwecji – podało 3 lipca tamtejsze Ministerstwo Obrony. Środki te przeznaczono m.in. na 10 nowych luf do wysłanych wcześniej Kijowowi haubic samobieżnych Archer.

Potencjał militarny Ukrainy

4 lipca Ukraina i Rosja przeprowadziły ósmą (od czasu podjętych w tej sprawie uzgodnień podczas dwustronnych negocjacji w Stambule w czerwcu br.) wymianę jeńców wojennych. Przedsięwzięcie dotyczyło ciężko rannych i chorych oraz osób poniżej 25. roku życia. Ich liczba pozostaje nieznana.

Wojna a sytuacja wewnętrzna w Rosji

Rosyjskie władze ustanowiły nowy rekord w blokowaniu dostępu do internetu. Według analityków niezależnego rosyjskiego serwisu Na Swiazi tylko w czerwcu tego roku w FR odnotowano 655 lokalnych odcięć sieci (wyłączeń) o różnym stopniu natężenia. To ponad dwukrotnie więcej, niż wyniosła liczba przerw w dostępie do internetu na całym świecie w 2024 r. (ok. 300). Gwałtowny wzrost liczby blokad mobilnego internetu nastąpił wiosną tego roku w obliczu wzmożonych nalotów ukraińskich dronów na

terytorium Rosji. Rządzący starają się zakłócić komunikację internetową, aby uniemożliwić operatorom bezałogowców nawigację i przesyłanie danych wywiadowczych.

Francja i Wielka Brytania: początek dwustronnej koordynacji odstraszania nuklearnego

11 lipca 2025 r. | Łukasz Maślanka, Jacek Tarociński

W trakcie trwającej w dniach 8–10 lipca wizyty prezydenta Francji Emmanuela Macrona w Wielkiej Brytanii doszło do zawarcia nowych porozumień zacieśniających współpracę obronną między tymi państwami w sferach nuklearnej, zdolności lądowych i przemysłowej.

Wspólna deklaracja z Northwood (10 lipca) głosi, że odstraszanie nuklearne obydwu państw pozostanie niezależne, ale może być koordynowane. W tym celu ma powstać specjalna Grupa Kierowania Nuklearnego (Nuclear Steering Group) pod wspólnym przewodnictwem administracji Prezydenta Francji i Kancelarii Premiera Wielkiej Brytanii. Będzie ona nadzorowała współpracę w zakresie polityki, zdolności i operacji związanych z odstraszaniem (w postaci np. wysyłania patroli okrętów podwodnych lub synchronizacji decyzji o gotowości nuklearnej). W porozumieniu stwierdzono ponadto, że „nie ma ekstremalnego zagrożenia dla Europy, które nie wywołałoby odpowiedzi obydwu państw”.

Wspólna deklaracja z Lancaster House 2.0 (10 lipca) przewiduje z kolei m.in. przekształcenie powołanych w 2010 r. Połączonych Wspólnych Sił Ekspedycyjnych (CJEF) w Połączone Siły Wspólne (CJF), zdolne do dowodzenia francusko-brytyjskim korpusem (a nie tylko – jak dotychczas – brygadą). Mają one także obejmować domeny kosmiczną i cyberbezpieczeństwa – co odpowiada na nowe formy zagrożeń. Istotną częścią dokumentu jest też jego wymiar przemysłowy (*Entente industrielle*), zakładający wznowienie po 15 latach produkcji pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP i prace nad ich następcą (w ramach europejskiego projektu ELSA), jak również działanie na rzecz rozwoju nowych pocisków powietrze–powietrze, laserowych i elektromagnetycznych systemów uzbrojenia oraz wypracowania możliwości zastosowania sztucznej inteligencji do przeprowadzania ataków precyzyjnych.

Zawarte przez Francję i Wielką Brytanię nowe porozumienia to reakcja na rosnące zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego ze strony Rosji oraz ryzyko zmniejszenia amerykańskiego zaangażowania w obronę Europy. Jednocześnie koordynacja odstraszania nuklearnego ma mieć charakter uzupełniający w stosunku do planowania NATO w tym zakresie – Francja w nim nie uczestniczy.

Komentarz

- Arsenał nuklearny obu państw jest w trakcie modernizacji. Francja (łącznie ok. 290 głowic) i Wielka Brytania (ok. 225 głowic) dysponują ograniczonym potencjałem odstraszania nuklearnego, który manifestuje się poprzez ciągłe rotacyjne utrzymywanie na patrolu bojowym jednego zdolnego do przenoszenia pocisków balistycznych okrętu podwodnego o napędzie atomowym. Oba kraje posiadają tylko po cztery takie jednostki. Zarówno Francja, jak i Wielka Brytania rozpoczęły budowę nowych okrętów, które od połowy przyszłej dekady mają zastąpić obecnie używane. Ponadto Paryż ma do dyspozycji odpalane przez myśliwce pociski manewrujące z głowicami nuklearnymi ASMP. W czerwcu Londyn ogłosił plan swojego powrotu do programu *nuclear sharing* NATO, co wiąże się z zamiarem pozyskania co najmniej 12 samolotów F-35A zdolnych do przenoszenia amerykańskich taktycznych bomb jądrowych B61-12 oraz z ponownym rozmieszczeniem tych ostatnich na swoim terytorium.

- Podejścia Francji i Wielkiej Brytanii do planowania nuklearnego w NATO diametralnie się różnią. Oficjalnie siły nuklearne Wielkiej Brytanii i Francji uzupełniają amerykański potencjał nuklearny i przyczyniają się do ogólnego bezpieczeństwa Sojuszu. O ile jednak to pierwsze państwo zadeklarowało swe siły nuklearne do obrony NATO już w latach 60., o tyle to drugie podnosiło suwerenność własnej kontroli nad swoim analogicznym potencjałem. Francja jako jedyny członek NATO nie uczestniczy w pracach Grupy Planowania Nuklearnego (NPG), a jej doktryna nuklearna przewiduje użycie broni jądrowej w ramach samoobrony oraz w obronie swoich żywotnych interesów. Jednocześnie – według wspomnianej doktryny – istnienie francuskiej broni nuklearnej ma przyczyniać się do wzmacniania bezpieczeństwa Europy i NATO. Paryż pozostaje całkowicie niezależny w opracowywaniu i użytkowaniu wszystkich technologii związanych z użyciem takiej broni. Z kolei Londyn pozostaje „niezależny operacyjnie”, niemniej wykorzystuje amerykańskie pociski balistyczne Trident II, które są produkowane, składowane i obsługiwane technicznie wyłącznie w USA.
- Doniosłość deklaracji z Northwood polega na ustanowieniu polityki koordynacji odstraszenia nuklearnego, dzięki czemu następuje znacząca ewolucja podejścia obu państw w tym zakresie. W związku z oczekiwaną redukcją amerykańskiego konwencjonalnego zaangażowania wojskowego w Europie Londyn i Paryż chcą zasygnalizować wspólną gotowość do przejęcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu – również w obszarze nuklearnym. Dotychczasowa współpraca francusko-brytyjska na polu odstraszenia nuklearnego była niewielka, a jej podstawę stanowiła deklaracja z Chequers (1995). Obydwa państwa uznawały w niej swoje kluczowe interesy bezpieczeństwa za nierozdzielnie ze sobą powiązane. Na mocy tzw. traktatu Teutatesa z 2010 r. powołano wspólne centrum badań nad symulacją testów broni jądrowej (Valduc, Francja), które zajmuje się zagrożeniami dla bezpieczeństwa nie tylko tych dwóch państw, lecz także całej Europy. Jednocześnie dobrane w tekście deklaracji z Northwood sformułowania zachowują dwuznaczność, jeśli chodzi o rodzaj „odpowiedzi obydwu państw”.
- Pogłębiona brytyjsko-francuska współpraca wojskowa i przemysłowa ma na celu m.in. wsparcie wojskowe Ukrainy. W zakresie zdolności wojskowych i kooperacji przemysłowej Francję i Wielką Brytanię łączyły zawarte w 2010 r. traktaty z Lancaster House. Ukierunkowane one były przede wszystkim na zracjonalizowanie wspólnych działań, aby wygospodarować oszczędności (kontekst kryzysu finansowego) oraz powołać CJEF jako wspólne siły zdolne do działań ekspedycyjnych. Deklaracja z Lancaster House 2.0 dostosowuje francusko-brytyjską współpracę do wyzwań związanych z obroną zbiorową. CJF mają przybrać formę wspólnego dowództwa szczebla korpusu, które będzie poza strukturą sił NATO i może posłużyć jako element dowodzenia potencjalnym rozmieszczeniem wojsk lądowych na terytorium Ukrainy w ramach koalicji chętnych po osiągnięciu zawieszenia broni. Obecnie Wieka Brytania i Francja utrzymują po jednym dowództwie szczebla korpusu w ramach struktury sił NATO (odpowiednio Allied Rapid Reaction Corps i Rapid Reaction Corps – France), jednak ich wojska lądowe są zbyt małe, aby samodzielnie wypełnić je dywizjami (oba państwa mają po dwie). Wznowienie produkcji pocisków Storm Shadow/SCALP ma na celu uzupełnienie zapasów naruszonych dostawami broni dla Kijowa i ewentualne zasygnalizowanie gotowości do dalszej pomocy.

Europejski Trybunał Praw Człowieka: Rosja winna zestrzelenia samolotu MH17

11 lipca 2025 r. | Marcin Jędrysiak, współpraca: Marek Menkiszak

9 lipca Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) uznał Federację Rosyjską odpowiedzialną za zestrzelenie w 2014 r. malezyjskiego samolotu pasażerskiego MH17 oraz liczne przypadki złamania Europejskiej konwencji praw człowieka na okupowanych od 2014 r. terytoriach Ukrainy. Początkowo były to osobne sprawy zapoczątkowane przez Ukrainę i Holandię, sąd zdecydował jednak o ich połączeniu w jedną. ETPCz wskazał na systemowy charakter naruszeń, obejmujących m.in. ataki na cele niewojskowe, zbiorowe egzekucje (zarówno ukraińskich żołnierzy, jak i cywili), tortury, posługiwanie się gwałtami jako narzędziem wojny, nieludzkie traktowanie, pracę przymusową, niezgodne z prawem zatrzymanie i wywózki. Potępił także praktykę prowadzenia przez Rosjan obozów filtracyjnych na terenach okupowanych. Sąd przypisał wszelkie naruszenia (począwszy od 11 maja 2014 r. – daty tzw. referendum niepodległościowych w obwodach donieckim i ługańskim, uznanej przez ETPCz za początek działań zbrojnych) Federacji Rosyjskiej jako państwu, które sprawowało efektywną kontrolę nad częścią terytorium Ukrainy.

Rosji nakazano zwolnienie wszystkich bezprawnie uwięzionych osób, identyfikację dzieci wywiezionych z Ukrainy i zwrócenie ich rodzicom lub opiekunom prawnym. Sąd odstąpił jednak od przyznania odszkodowania, wskazując, że kwestię tę rozwiąże działający przy Radzie Europy Rejestr Szkód.

W reakcji na orzeczenie rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow nazwał je żalonym i stwierdził, że Rosja nie będzie go wypełniać.

Dotąd ETPCz odmawiał orzekania o naruszeniach praw człowieka zachodzących podczas wojny. Jego treść świadczy o skuteczności i wzajemnym uzupełnianiu się różnych działań Kijowa na forach międzynarodowych. Otwiera również drogę do rozpatrzenia m.in. 9500 indywidualnych skarg przeciw Rosji, które wniesiono do tego sądu. Jednocześnie możliwość praktycznego wyegzekwowania tego i innych orzeczeń na niekorzyść tego państwa pozostaje ciągle mocno ograniczona.

Komentarz

- Wyrok ma charakter przełomowy. W orzeczeniu z 2021 r. (Gruzja przeciwko Rosji) ETPCz uznał, że ze względu na panujący w czasie aktywnych działań wojennych chaos niemożliwe jest określenie, kto sprawuje efektywną kontrolę nad danymi terenami, a zatem odpowiada za naruszenia praw człowieka. W wyroku z 9 lipca br. stwierdził jednak, że z uwagi na to, iż Rosja prowadziła działania w celu opanowania terytoriów ukraińskich, jest ona odpowiedzialna za krzywdy osób je zamieszkujących. Sąd orzekł ponadto, że siły tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych były tak mocno powiązane z FR (poprzez udzielane wsparcie militarne, ekonomiczne i polityczne), że właściwie można je uznać za organy tego państwa. Oznacza to przypisanie Moskwie odpowiedzialności za zbrodnie dokonywane przez siły tzw. separatystów.
- Orzeczenie otwiera możliwość rozpatrzenia przez ETPCz kolejnych spraw. Od 2014 r. trafiło do tego sądu 9500 skarg indywidualnych, a także cztery międzypaństwowe (złożone przez Ukrainę). Gdyby Trybunał orzekł w inny sposób, większością z nich nie mógłby się zająć ze względu na opisane wyżej jego własne stanowisko na temat nieorzekania o naruszeniach praw człowieka podczas wojny. Aktualny wyrok pozwoli natomiast na przeprowadzenie procesów, podczas których wyjdą na jaw kolejne przypadki zbrodni i naruszeń praw człowieka dokonanych przez FR.

- W zgodzie z dotychczasową polityką Rosja nie uznała wyroku i odmówiła jego wykonania (od czerwca 2022 r. nie akceptuje jurysdykcji Trybunału), jednak orzeczenia ETPCz będą stanowić podstawę do domagania się odszkodowań przez Ukrainę i podmioty prywatne, co może zostać wykorzystane przez Kijów jako kolejny argument za konfiskatą zamrożonych rosyjskich aktywów. Realizacja tego postulatów wydaje się jednak mało prawdopodobna z powodu obaw kluczowych państw zachodnich przed konsekwencjami prawnymi i finansowymi takiego kroku. Możliwe jest też przejmowanie tytułem odszkodowania położonego za granicą majątku rosyjskich firm państwowych na mocy decyzji sądów krajowych. Miało to już miejsce w Norwegii, gdzie w kwietniu 2025 r. przejęto będące własnością spółki Arktikugol nieruchomości na archipelagu Svalbard. Tego typu działania należą jednak do rzadkości, gdyż liczne państwa obawiają się analogicznych posunięć ze strony Moskwy w stosunku do ich podmiotów posiadających aktywa na terenie Rosji.
- Treść wyroku dowodzi skuteczności i wzajemnej komplementarności działań Kijowa na froncie prawnym. Sąd wykorzystał materiały zebrane przez tzw. JIT – powstały w 2022 r. międzynarodowy zespół śledczy koordynujący ściganie zbrodni związanych z rosyjską agresją na Ukrainę. Rozstrzygnięcie o odszkodowaniach ETPCz pozostawił utworzonemu do tego celu Rejestrowi Szkód. Instytucja ta działa przy Radzie Europy od 2023 r. Do jej zadań należy gromadzenie dowodów i informacji o roszczeniach dotyczących szkód, strat lub krzywd spowodowanych przez napaść Rosji na Ukrainę. JIT i Rejestr Szkód powstały już podczas trwania pełnoskalowego konfliktu.

Koalicja chętnych o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy: mniejsze ambicje, więcej konkretów

14 lipca 2025 r. | *Piotr Szymański, współpraca: Justyna Gotkowska*

10 lipca w formule wirtualnej odbyło się kolejne spotkanie liderów liczącej ponad 30 państw koalicji chętnych na rzecz zapewnienia powojennych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, w tym rozmieszczenia sił wsparcia. Koalicja ta działa pod egidą Francji i Wielkiej Brytanii. Po raz pierwszy w rozmowach w tym formacie uczestniczyli przedstawiciele USA, m.in. generał Keith Kellogg.

Koalicja chętnych zakończyła prace nad strukturą dowodzenia przyszłych sił stabilizacyjnych na Ukrainie (Multinational Force Ukraine) oraz zarysowała obszary wsparcia wojskowego dla Kijowa po zawarciu ewentualnego rozejmu z Moskwą. Komunikat po spotkaniu wskazuje raczej na niewielkie zaangażowanie w domenę lądowej. Mowa o działaniach na rzecz odbudowy potencjału militarnego Ukrainy poprzez wsparcie logistyczne, dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz obecność instruktorów w tym kraju. Większą rolę koalicja chętnych odgrywałaby w domenie powietrznej, wspierając Siły Powietrzne Ukrainy za pomocą misji nadzoru jej przestrzeni powietrznej. Miałyby to na celu stworzenie warunków do wznowienia lotów cywilnych. W domenie morskiej na Morzu Czarnym koalicja zabezpieczałaby żeglugę z i do ukraińskich portów, angażując się w rozminowywanie akwenu. Prym wiodłyby Turcja, Rumunia i Bułgaria, kontynuując działania w ramach powstałej w 2024 r. trójstronnej przeciwmimowej grupy zadaniowej MCM Black Sea, przy wsparciu personelu koalicjantów.

Ponadto Francja i Wielka Brytania utworzą nowe stałe wielonarodowe dowództwo z trzygwiazdkowym generałem na czele do koordynowania kwestii taktycznych i operacyjnych ewentualnej misji. Jego siedziba będzie rotować co roku między Paryżem a Londynem. W przypadku rozmieszczenia zachodnich sił na Ukrainie utworzony zostanie również wysunięty element sztabowy w Kijowie, kierowany przez dwugwiazdkowego brytyjskiego generała.

Mimo braku perspektyw na zawieszenie broni na Ukrainie państwa koalicji chętnych kontynuują planowanie misji stabilizacyjnej, przy utrzymaniu wsparcia militarnego dla Kijowa. Pojawieniu się nowych informacji na temat struktur dowodzenia ewentualną misją oraz jej zadań towarzyszy jednak większa wstrzemięźliwość w zakresie planowania obecności zachodnich żołnierzy na terytorium Ukrainy, którzy wykonywaliby raczej zadania pomocniczo-szkoleniowe.

Komentarz

- Ambicje koalicji chętnych w kwestii zaangażowania wojskowego na Ukrainie po zaprzestaniu działań zbrojnych wyraźnie się zmniejszyły. Ze względu na różny stosunek jej poszczególnych państw do wysłania własnych żołnierzy do tego kraju, świadomość ograniczeń w europejskich zdolnościach wojskowych i niechęć USA do udziału w ewentualnej misji koalicja uznała, że najlepszą opcją zabezpieczenia suwerenności Ukrainy będzie wzmocnienie jej własnego potencjału obronnego. Jeszcze w marcu i kwietniu br. jednym z rozważanych wariantów zachodniego zaangażowania na jej terytorium było rozmieszczenie kilkudziesięciotysięcznych sił lądowych na zapleczu linii frontu. Wiele dyskutowano wówczas o mandacie misji, łącznie z możliwością egzekwowania pokoju, czyli włączenia się w ukraińską obronę w razie wznowienia przez Rosję agresji. Po spotkaniu koalicji nie pojawiły się jednak żadne informacje i nie doszło do żadnych dyskusji na ten temat.
- Powołanie oddzielnego dowództwa na potrzeby ewentualnej misji na Ukrainie ma stanowić sygnał, że Paryż i Londyn są gotowe do odgrywania głównej roli i mogą spełnić swoje wcześniejsze deklaracje dotyczące rozmieszczenia sił stabilizacyjnych, gdy zaistnieją ku temu warunki. Wielonarodowe dowództwo koalicji chętnych będzie bazowało na strukturach francusko-brytyjskich – Połączonych Siłach Wspólnych (CJF), które zgodnie z deklaracją dwustronną z 10 lipca mają osiągnąć zdolność dowodzenia siłami do 50 tys. żołnierzy, tj. korpusem. Połączone Siły Wspólne będą strukturą wielodomenową (lądową, powietrzną, morską, cybernetyczną i kosmiczną) i otwartą na integrację z siłami wydzielonymi przez inne państwa. Nie zostaną jednak wyznaczone wyłącznie do działań na kierunku ukraińskim – mają bowiem wzmacniać bezpieczeństwo w szerszym kontekście euroatlantyckim.

Rosja ze spokojem przyjmuje ultimatum Trumpa w kwestii wojny z Ukrainą

15 lipca 2025 r. | Marek Menkiszak, Andrzej Kohut

14 lipca na konferencji prasowej z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte prezydent USA Donald Trump zapowiedział nowy mechanizm wsparcia Ukrainy. W jego ramach europejscy sojusznicy najprawdopodobniej: 1) mogliby kupować dla Ukrainy uzbrojenie i sprzęt wojskowy (UiSW) w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym z pominięciem obecnej kolejki zamówień, 2) przekazywaliby jej własne UiSW i szybko odkupowali ten sprzęt w amerykańskiej zbrojeniówce, 3) przekazywaliby własne UiSW Kijowowi, zaś USA szybko uzupełniałyby z własnych zasobów europejskie braki, a następnie Europejczycy finansowaliby uzupełnienie amerykańskich stanów magazynowych. Dotyczy to przede wszystkim systemów Patriot, ale także pocisków i amunicji. Trump wyraził też swoje niezadowolenie z przebiegu negocjacji z Władimirem Putinem. Zapowiedział, że jeśli w ciągu 50 dni (do 2 września) nie zostanie osiągnięte porozumienie pokojowe z Ukrainą, nałoży na Rosję cła wtórne w wysokości 100%, uderzające w państwa kupujące od niej surowce naturalne. Amerykańskie media cytowały późniejszą wypowiedź anonimowego przedstawiciela Białego Domu, sugerującą, że USA nałożą 100-procentowe cła na handel z Rosją oraz cła wtórne o bliżej nieokreślonej wysokości na jej partnerów. Ponadto Trump pozytywnie wyraził się o szansach na przegłosowanie procedowanej w Senacie ustawy sankcyjnej wobec Federacji

Rosyjskiej (FR), zaznaczając przy tym, że jego ultimatum jest od niej niezależne, a sama ustawa nie jest z jego perspektywy niezbędna.

Dzień później, 15 lipca, rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow nazwał deklaracje prezydenta USA poważnymi i stwierdził, że Moskwa je analizuje. Podobnie wypowiedział się szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow, który ironicznie przypomniał, że już wcześniej Trump wskazywał różne terminy zakończenia wojny. Stwierdził też, że amerykański przywódca znajduje się pod ogromną, „nieprzystwoitą” presją UE i NATO, dążących do przedłużenia konfliktu na Ukrainie. Z kolei wiceminister spraw zagranicznych Aleksandr Gruszko wyraził zdziwienie, że deklaracje Trumpa nie były adresowane do Kijowa, i uznał, iż Zachód nie jest zainteresowany wsparciem porozumienia pokojowego. Wcześniej Dmitrij Miedwiediew, zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa FR, nazwał ultimatum Trumpa „dekoracyjnym”, wskazał na rozczerowanie nim Unii Europejskiej i stwierdził, że Rosja go nie zauważyła. W podobnym duchu wypowiadali się rosyjscy parlamentarzyści i eksperci oraz propagandowe media. Krytyka pod adresem Trumpa (za kontynuowanie polityki Joeego Bidena i brak presji na Kijów) łączyła się z przekonaniem, że jego ultimatum nie wpłynie na postawę Moskwy, a Trump może ponownie zmienić zdanie.

Choć decyzje Waszyngtonu są niekorzystne dla Rosji, to ze względu na ich ograniczony charakter i wątpliwości w kwestii implementacji nie spowodują one zmiany jej agresywnej postawy. Na Kremlu najwyraźniej dominuje bowiem przekonanie, że po upływie 50 dni brak porozumienia i kontynuacja agresji nie skłoni Trumpa do podjęcia poważniejszych działań przeciwko FR.

Komentarz

- Trump jest coraz bardziej sceptyczny wobec powodzenia negocjacji z Rosją i przychylniejszy pomaganiu Ukrainie, jednak nie można mówić o przełomie. Prezydent USA wciąż postępuje zachowawczo – zarówno jeśli chodzi o wsparcie Kijowa, jak i względem Moskwy. Zadeklarowana pomoc dla Ukrainy nie zostanie przez Amerykanów sfinansowana, pomimo że wciąż nie wykorzystano ponad 2 mld dolarów z środków przekazanych do dyspozycji prezydenta (PDA) w ramach pakietu pomocowego dla tego kraju, uchwalonego w 2024 r. Wdrożenie celów wymierzonych w Rosję i jej partnerów handlowych odsunięto z kolei w czasie i jest wątpliwe, by sama groźba ich wprowadzenia nakłoniła Putina do porozumienia. Skala i tempo dostaw UisW w ramach nowego mechanizmu – w przypadku jego wykorzystania – wpłyną na potencjał militarny Kijowa. Obecnie widać stopniowy spadek efektywności wysiłku obronnego Ukrainy, w szczególności w obszarze obrony powietrznej. Zatrzymanie i odwrócenie tego trendu będą możliwe tylko po osiągnięciu podobnej skali dostaw jak w latach 2022–2023.
- Deklaracje Trumpa przyjmuje się w Rosji z ulgą, gdyż odbiegają od wcześniejszych przecieków medialnych sugerujących znacznie ostrzejsze kroki USA. Chodziło zwłaszcza o zapowiedzi poparcia przez prezydenta dyskutowanej w Kongresie ustawy dającej możliwość nałożenia na państwa wspierające FR celów wtórnych w wysokości 500% czy ewentualnych dostaw na Ukrainę rakiet JASSM czy Tomahawk, mogących razić cele w głębi Rosji. Świadczy o tym m.in. wzrost kapitalizacji moskiewskiej giełdy (o 2,5%), obserwowany zaraz po wypowiedzi amerykańskiego prezydenta.
- Decyzje Trumpa są dla Moskwy problematyczne, gdyż potencjalnie przedłużają opór Ukrainy i oddalają perspektywę normalizacji relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Kreml liczył najwyraźniej na stopniowe wstrzymanie dostaw amerykańskiego uzbrojenia dla Kijowa, przekonanie prezydenta USA, że to ukraińska stolica odpowiada za fiasko rozmów pokojowych, oraz uniezależnienie procesu normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych od regulacji konfliktu zbrojnego. Moskwa nie była jednak gotowa na żadne ustępstwa, które zwiększyłyby prawdopodobieństwo takiej postawy Waszyngtonu.

- Deklaracje amerykańskiego prezydenta utwierdzają Moskwę w przekonaniu, że – pomimo ostrej retoryki – nie ma on politycznej woli zasadniczej rewizji swej dotychczasowej postawy. Kreml postrzega ją jako wycofywanie się USA z zaangażowania po stronie Kijowa w wojnę na Ukrainie oraz dążenie do normalizacji relacji z Rosją, a nawet powrotu do współpracy gospodarczej z nią. Moskwa skupia się więc na tym, że dostawy amerykańskiego uzbrojenia będą się odbywały na zasadach komercyjnych (opłacane przez państwa europejskie, które w ocenie Kremla nie mają politycznej woli długotrwałego finansowania wsparcia dla Ukrainy) i nie obejmą najbardziej śmiertelnej broni umożliwiającej rażenie celów w głębi kraju. Rosjanie odnotowali także publiczne dezawuowanie przez prezydenta USA inicjatywy ustawowej Kongresu zmierzającej do poważnego uderzenia w źródła dochodów budżetowych FR. Przede wszystkim zaś odłożenie wprowadzenia ceł na 50 dni interpretują oni jako sygnał niechęci Trumpa do zaostreżania presji na Moskwę i faktyczne przyzwolenie na kontynuację rosyjskich działań ofensywnych na Ukrainie.
- Konsekwencje realizacji gróźb Trumpa pod adresem Rosji zależą od sposobu ich implementacji. Uderzenie w handel z FR nie będzie miało istotnego znaczenia, gdyż jej obroty handlowe z USA spadły do 3,5 mld dolarów w 2024 r. (co stanowi mniej niż 0,5% ogółu rosyjskiego handlu). Zaszkozić jej mogłoby natomiast wprowadzenie wysokich ceł (wtórnych) na inne państwa handlujące z nią (zwłaszcza importujące rosyjskie węglowodory), takie jak Chiny, Indie czy Turcja. Wydaje się jednak, że Moskwa nie wierzy w taką możliwość, ponieważ storpedowałoby to wysiłki Waszyngtonu zmierzające do osiągnięcia porozumienia handlowego z Pekinem oraz rozwoju kompleksowego partnerstwa z Nowym Delhi i Ankarą. W związku z tym należy oczekiwać, że Rosja nie ograniczy swoich ofensywnych działań na Ukrainie ani nie złagodzi swych maksymalistycznych warunków zakończenia konfliktu.

Nowy mechanizm wsparcia wojskowego z USA.

1238. dzień wojny

15 lipca 2025 r. | Krzysztof Niecypor, Sławomir Matuszak, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Trwają intensywne walki na północnym wschodzie obwodu sumskiego wzdłuż linii Kindratiwka–Ołeksijiwka–Jabluniwka–Junakiwka, a także Ryżiwka–Bezsaliwka. Wojska agresora miały uzyskać nieznaczne postępy na obu tych kierunkach oraz wyprzeć obrońców ze wsi Myropilla położonej na wschód od Sum.

Rosjanie kontynuują próby odepchnięcia Ukraińców na nowym odcinku walk na granicy obu państw na północny wschód od Wełykiego Burłuku w obwodzie charkowskim. Najeźdźcy próbują nacierać na południe od zajętej niedawno miejscowości Miłowe, najprawdopodobniej w celu operacyjnego połączenia sił kontynuujących uderzenie z kierunku Wołczańska i Kupiańska. Obrońcy mieli natomiast skutecznie kontratakować na wschód od Kindrasziwki, aby powstrzymać próby okrążania Kupiańska od północy.

Zacięte starcia trwają na kierunku torećkim, gdzie agresor wypiera wojska przeciwnika z kolejnych miejscowości na południe od Konstantynówki. Jego łupem padła Jabluniwka, a tym samym jeden z ważnych węzłów komunikacyjnych na trasie Pokrowsk–Konstantynówka.

Siły rosyjskie poczyniły też postępy wokół Pokrowska – zajęły miejscowości Razine i Nowotorećke na północ od Myrnohradu. Intensywne walki mają również miejsce na południe od Nowopawliwki, gdzie najeźdźcy próbują sięgnąć granic obwodu donieckiego wzdłuż drogi Kurachowe–Zaporoże.

Rosyjskie ataki powietrzne

W nocy z 8 na 9 lipca Rosjanie znów przeprowadzili największy pod względem liczby użytych środków uderzeniowych atak na Ukrainę. Wykorzystali 741 dronów i rakiet, zaś głównym celem był obwód wołyński, w tym Łuck (zgodnie ze źródłami rosyjskimi m.in. zakłady silników lotniczych Motor). Według Sił Powietrznych Ukrainy 296 dronów Shahed zestrzelono, a 415 unieszkodliwiono systemami walki radioelektronicznej. Ponadto strącono siedem rakiet X-101/Iskander-K. Ataki trwały przez kolejne dni. W nocy z 9 na 10 lipca agresor uderzył m.in. w Kijów (użył 415 środków napadu powietrznego, z czego 382 strącono, a alarm bombowy trwał nieprzerwanie przez ponad dziewięć godzin), w nocy z 10 na 11 lipca – w Odessę i Charków, a kolejnej – ponownie w Łuck. 12 lipca po raz pierwszy od początku inwazji atak wymierzono w Czerniowce. Tego dnia najeźdźcy wykorzystali ponad 623 środki uderzeniowe (z czego 602 unieszkodliwiono).

9 lipca głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski poinformował, że w czerwcu wróg wystrzelił w stronę Ukrainy o 60% więcej pocisków rakietowych i dronów niż w poprzednim miesiącu. Podkreślił, że ok. 4 tys. środków napadu powietrznego zostało unieszkodliwionych przez obronę przeciwlotniczą. Z kolei dowódca Sił Systemów Bezzałogowych Robert Browdi pseud. Madiar powiadomił, że Rosjanie będą wkrótce zdolni do użycia ponad tysiąca dronów kamikadze na dobę.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

14 lipca na konferencji prasowej z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte prezydent USA Donald Trump zapowiedział nowy mechanizm wsparcia Ukrainy. W jego ramach europejscy sojusznicy najprawdopodobniej:

1. mogliby kupować dla Ukrainy uzbrojenie i sprzęt wojskowy (UiSW) w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym z pominięciem obecnej kolejki zamówień,
2. przekazywaliby własne UiSW Kijowowi i szybko odkupowali ten sprzęt w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym,
3. przekazywaliby własne UiSW Ukrainie, zaś Stany Zjednoczone szybko uzupełniałyby europejskie braki z własnych zasobów, a następnie Europejczycy opłacaliby uzupełnienie amerykańskich stanów magazynowych.

Dotyczy to przede wszystkim systemów Patriot, lecz także pocisków i amunicji. Zadeklarowana pomoc dla Kijowa nie zostanie sfinansowana przez USA, mimo że wciąż nie wykorzystano ponad 2 mld dolarów z środków przekazanych do dyspozycji prezydenta (PDA) w ramach pakietu wsparcia uchwalonego w 2024 r. Portal Axios donosi, że państwa europejskie mają otrzymać zgodę na zakup w Stanach Zjednoczonych UiSW dla Ukrainy o wartości nawet 10 mld dolarów. Szczegóły pozostają nieznane, lecz najpewniej będzie to amunicja do systemów przeciwlotniczych Patriot i NASAMS, artylerii rakietowej HIMARS oraz pociski artylerii lufowej kalibru 155 i 105 mm. Kraje Starego Kontynentu mają ponadto rozmawiać z USA o nabyciu dla Kijowa systemów Patriot. Według prezydenta Wołodymyra Zełenskigo RFN jest gotowa zapłacić za dwie baterie, a Norwegia za jedną, co potwierdził niemiecki minister obrony Boris Pistorius.

Wcześniej, 8 lipca, Trump przywrócił amerykańskie dostawy UiSW dla Ukrainy, przerwane przez Pentagon tydzień wcześniej.

10 lipca odbyło się kolejne spotkanie liderów liczącej ponad 30 państw koalicji chętnych na rzecz zapewnienia powojennych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, w tym rozmieszczenia sił wsparcia.

Zakończono prace nad strukturą dowodzenia przyszłych sił stabilizacyjnych na Ukrainie (Multinational Force Ukraine) oraz zarysowano obszary wsparcia wojskowego dla Kijowa po zawarciu ewentualnego rozejmu z Moskwą. Komunikat po spotkaniu wskazuje raczej na niewielkie zaangażowanie w domenę lądowej (odbudowa potencjału militarnego Ukrainy poprzez wsparcie logistyczne, dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz obecność instruktorów). Większą rolę koalicja chętnych odgrywałaby w domenie powietrznej (misja nadzoru przestrzeni powietrznej) i morskiej (rozminowywanie). Tego samego dnia premier Wielkiej Brytanii ogłosił, że jego państwo będzie przeznaczać na pomoc Ukrainie 3 mld funtów rocznie do 2031 r. Dodatkowo złoży wartość 300 mln funtów zamówienie na 120 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej kalibru 152 mm w ramach zarządzanego przez Londyn Międzynarodowego Funduszu na rzecz Ukrainy (International Fund for Ukraine).

Potencjał militarny Rosji

Szef ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Kyryło Budanow oznajmił, że „zajęcie przez Rosję całego obwodu donieckiego do końca roku jest nierealne”, a obecnym celem armii agresora jest utworzenie na granicy obwodu dniepropetrowskiego kolejnej strefy buforowej o głębokości 10 km.

13 lipca południowokoreańska agencja Yonhap podała, że do tej pory Pjongjang przekazał Moskwie 28 tys. kontenerów z bronią i amunicją. W przeliczeniu na pociski 152 mm ma to stanowić równowartość ponad 12 mln sztuk. Według Budanowa Korea Północna dostarcza Rosji do 40% amunicji wykorzystywanej przez nią w wojnie przeciw Ukrainie. Masowa produkcja pocisków ma trwać całą dobę, a oprócz amunicji artyleryjskiej KRLD przekazuje też Rosji wyrzutnie raketowe i rakiety balistyczne.

Zgodnie z szacunkami niezależnych rosyjskich ekspertów w pierwszej połowie 2025 r. władze FR wydały na utrzymanie żołnierzy na wojnie z Ukrainą ponad 2 bln rubli (ok. 25,6 mld dolarów). Z budżetów federalnego i regionalnych 400 mld rubli (ok. 5,1 mld dolarów) przeznaczono na premie za podpisanie kontraktów z Ministerstwem Obrony FR, 865 mld rubli (ok. 11,1 mld dolarów) – na wynagrodzenia wojskowych, a 765 mld rubli (ok. 9,8 mld dolarów) – na wypłaty dla rannych i rodzin poległych. Jeśli dynamika strat i rekrutacji nowych kontraktowców utrzyma się, to roczne nakłady na walczącą armię przekroczą 4 bln rubli, a więc 9,5% wszystkich zaplanowanych wydatków budżetu federalnego na ten rok oraz 2% PKB. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 2025 r. podpisano ok. 200 tys. nowych kontraktów. To o 10% mniej niż w drugim półroczu 2024 r., ale wciąż wystarczająco dużo, by pokryć straty na froncie.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

11 lipca Ukraińcy przeprowadzili zmasowany atak bezzałogowcami na terytorium FR, którego celem były obiekty kompleksu obronno-przemysłowego w Tule. Według doniesień medialnych trafione miały zostać opracowujące precyzyjną broń kierowaną zakłady projektów KBP im. Szypunowa, wytwarzający wieloprowadnicowe systemy raketowe instytut naukowo-produkcyjny NPO Spław oraz zajmujące się m.in. produkcją systemów obrony przeciwlotniczej i broni strzeleckiej przedsiębiorstwo Szczegółowski Wał.

Tego samego dnia, zgodnie z przekazem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, drony kamikadze miały także spaść na obiekty Łuchowickich Zakładów Lotniczych im. Woronina w obwodzie moskiewskim. Podmiot odpowiada m.in. za produkcję, modernizację i serwis myśliwców MiG oraz bezzałogowców typu Shahed (Gerań). W obu przypadkach nie potwierdzono skali zniszczeń powstałych wskutek ataku, a władze rosyjskie deklarują zabicie wszystkich środków napadu powietrznego przeciwnika.

11 lipca portal Militarnej, powołując się na źródła w HUR, poinformował, że dzień wcześniej doszło do wybuchu na magistralnym gazociągu w mieście Łangiepas w Chanty-Mansyjskim Okręgu Autonomicznym obwodu tiumeńskiego. W wyniku operacji zniszczeniu mógł ulec odcinek rurociągu, który

zaopatruje w gaz przedsiębiorstwa rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego w obwodach czelabińskim, orenburskim i swierdłowskim. W ocenie HUR prace naprawcze zajmą około miesiąca.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

10 lipca w Kijowie przeprowadzono skuteczny zamach na pułkownika Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Iwana Woronycza. Według danych „The New York Times” przez wiele lat służył on w Centrum Operacji Specjalnych „Alfa” SBU, w tym dowodził V zarządem – jednostką odpowiedzialną za operacje dywersyjne na terenach okupowanych i wspieraną technicznie przez CIA. Pododdział ten był zaangażowany w zabójstwo Arsena Pawłowa pseud. Motorola, jednego z dowódców separatystów z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, jak również w inne spektakularne akcje na terenie FR, takie jak zajęcie części obwodu kurskiego i operacja „Pajęczyna”, w której zniszczono część lotnictwa strategicznego wroga. 13 lipca SBU powiadomiła o operacji specjalnej, w której zlikwidowano dwóch zamachowców.

14 lipca SBU i Narodowa Policja Ukrainy zatrzymały mieszkankę Połtawy, która na zlecenie rosyjskich służb próbowała dokonać zamachu bombowego na sędziego w Dnieprze. Agentka otrzymała koordynaty ładunku, zaparkowała skuter przy aucie prawnika i ustawiła kamerę do monitorowania. Złapano ją na gorącym uczynku, a jej współniczkę aresztowano w Poławie. 8 lipca SBU poinformowała o zatrzymaniu byłego wojskowego, podpułkownika rezerwy Sił Obrony, który po zwolnieniu ze służby miał nawiązać współpracę z wrogiem i zbierać informacje o rozmieszczeniu ukraińskich jednostek walczących na froncie. Ponadto pomagał swojemu koordynatorowi w tworzeniu nowej siatki agentów na terenach przygranicznych, rekrutując obecnych i byłych wojskowych. Działalność siatki zneutralizowano w kwietniu, gdy zatrzymano obywatela FR i jego współnika.

Według [raportu Misji Monitorującej Prawa Człowieka ONZ na Ukrainie](#) w czerwcu 2025 r. odnotowano co najmniej 1575 ofiar cywilnych (232 zabitych, 1343 rannych), co czyni ten miesiąc najbardziej tragicznym od trzech lat pod względem liczby poszkodowanych. Śmierć poniosło najwięcej cywili od niemal roku. Co więcej, ponad połowa była spowodowana atakami dalekiego zasięgu przy użyciu rakiet i bezzałogowców w obszarach miejskich. W ośrodkach takich jak Dniepr, Kijów i Charków pojedyncze uderzenia często powodowały wiele ofiar, w tym rannych. W czerwcu Rosja wystrzeliła na Ukrainę ponad dziesięciokrotnie więcej rakiet i bezzałogowców niż w czerwcu 2024 r.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

W sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii 47% ankietowanych uznało, że za 10 lat Ukraina „będzie krajem ze zrujnowaną gospodarką i wielką emigracją”, a tylko 43% stwierdziło, że „będzie kwitnącym państwem w składzie UE”. Badanie potwierdza rosnący pesymizm w społeczeństwie – w grudniu 2024 r. negatywny scenariusz wskazało 28% ankietowanych, a w październiku 2022 r. – zaledwie 5%.

W związku z próbą szpiegostwa SBU zatrzymała w Kijowie dwóch obywateli Chin – byłego studenta ukraińskiej uczelni technicznej oraz jego ojca. Ich działania miały na celu zdobycie tajnej dokumentacji dotyczącej ukraińskiego systemu rakietowego Neptun. Jeden z ujętych próbował zwerbować do tego zadania ukraińskiego specjalistę z branży zbrojeniowej. SBU wykryła szpiega na wczesnym etapie jego aktywności i zatrzymała go w trakcie przekazywania tajnych materiałów.

Ukraina: nowy rząd z Juliją Swyrydenko na czele

18 lipca 2025 r. | Marcin Jędrysiak

17 lipca Rada Najwyższa przegłosowała (przy 262 głosach za i 22 przeciw) powołanie Julii Swyrydenko na stanowisko premiera i zatwierdziła skład jej rządu. Pierwszym wicepremierem został dotychczasowy minister cyfryzacji Mychajło Fedorow. Zdymisjonowany premier Denys Szmyhał otrzymał fotel ministra obrony (resort ten połączono z Ministerstwem Strategicznych Gałęzi Przemysłu). Z resortów gospodarki, środowiska i polityki rolnej utworzono jeden, na którego czele stanął dotychczasowy zastępca Swyrydenko w Ministerstwie Gospodarki – Ołeksij Sobolew. Nadzór nad Ministerstwem Sprawiedliwości ponownie oddzielono od funkcji wicepremiera ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej, a dotychczasowa wicepremier zajmująca się tym obszarem – Olha Stefaniszyna – została pełnomocnikiem prezydenta ds. rozwoju współpracy z USA. Resort sprawiedliwości przejął Herman Hałuszczenko (wcześniej minister energetyki), a za integrację z Unią Europejską i NATO ma odpowiadać Taras Kaczka (do tej pory wiceminister gospodarki). Minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha zachował posadę.

Nie należy oczekiwać, że rekonstrukcja rządu przyniesie większe zmiany w ukraińskiej polityce wewnętrznej czy zagranicznej. Za nagłe roszady odpowiadają przede wszystkim afery korupcyjne dotyczące niektórych jego członków, a nie zapowiadana chęć wprowadzenia na scenę nowych twarzy. Na Ukrainie rząd nie jest głównym podmiotem wyznaczającym kierunki reform i podejmującym decyzje – tę funkcję pełni ośrodek prezydencki. Gabinet Ministrów wykonuje zaś jego polecenia.

Komentarz

- Mianowanie Swyrydenko zwiększa wpływ Andrija Jermaka na rząd. Nowa premier jest blisko związana z szefem Biura Prezydenta (w istocie drugim najbardziej wpływowym po głowie państwa politykiem w kraju) i znana z niewielkiej asertywności względem niego. Nie ma też tak dużego doświadczenia jak jej poprzednik w balansowaniu pomiędzy interesami różnych grup w ramach obozu władzy a poleceniami otoczenia przywódcy.
- Najbardziej prawdopodobną przyczyną zmian są afery korupcyjne. W czerwcu br. Narodowe Biuro Antykorupcyjne (NABU) planowało przedstawić zarzuty wicepremierowi i ministrowi jedności narodowej Ołeksijowi Czernyszowowi. Aby tego uniknąć, przedłużył on o kilka dni swoje wizyty zagraniczne. Dopiero po rozmowie z zaufanym współpracownikiem Wołodymyra Zełenskiego Timurem Mindiczem (współwłaścicielem studia „Kwartał 95”, założonego przez obecnego prezydenta) wrócił do kraju, gdzie postawiono go w stan oskarżenia. Z kolei na wicepremier Stefaniszynę od 2019 r. ciążył zarzut korupcyjny, a w ostatnich miesiącach dziennikarze odkryli kilka nowych afer z jej udziałem. Tym samym rekonstrukcja rządu pozwala władzom wymienić problematycznych ministrów i pozbyć się kłopotu wizerunkowego bez otwartego przyznania, że dymisje mają związek ze skandalami (Czernyszow jest blisko związany z rodziną Zełenskich). Afery korupcyjne w Ministerstwie Energetyki nie przeszkodziły jednak pozostać w rządzie Hałuszczence – nowy minister sprawiedliwości najprawdopodobniej skorzystał z protekcji wspomnianego Mindicza.
- Impulsem do zmian mogło być także społeczne zapotrzebowanie na nowe twarze w polityce. Odkąd prezydentem USA po raz wtóry został Donald Trump, ukraińscy politycy wyczekiwali zawieszenia broni, umożliwiającego m.in. rozpisanie nowych wyborów. W obliczu prawnej niedopuszczalności ich przeprowadzenia ze względu na wciąż trwającą wojnę oraz społecznego niezadowolenia z działań Gabinetu Ministrów (zgodnie z badaniami Centrum Razumkowa z marca br. rządowi nie ufało ponad 70% respondentów, a premierowi Szmyhałowi – 67%), władze zdecydowały się na rotacje kadrowe, aby zachować pozory reagowania na nastroje społeczne i wydarzenia polityczne. W praktyce większość zmian (wyjątek stanowi resort kultury) polega jednak na przesunięciu części zastępców ministrów

na stanowiska ministrów oraz zamianie miejscami kilku szefów resortów (zob. Aneks 1). Opozycja nazwała je „wielkim przesuwaniem łóżek”.

- Nominacja Kaczki na wicepremiera i ministra ds. integracji europejskiej może skutkować bardziej stanowczą retoryką Kijowa wobec UE. To próba stworzenia wrażenia nowego otwarcia w realizacji zobowiązań unijnych, szczególnie że Komisja Europejska krytykowała buksujące reformy systemu sądownictwa. Jednocześnie posunięcie to zwiastuje bardziej konfrontacyjne podejście Kijowa do dalszych negocjacji z UE, zwłaszcza w kontekście sprzeciwu części państw członkowskich (w tym wszystkich unijnych sąsiadów Ukrainy) względem zapisów nowej umowy handlowej. Kaczka jest znany z niedyplomatycznego języka i twardego stanowiska w negocjacjach. W 2023 r. groził Polsce wprowadzeniem embarga na import jabłek i warzyw w odpowiedzi na zakaz wwozu produktów rolnych z Ukrainy. Z kolei w marcu br. sugerował podjęcie środków odwetowych wobec państw utrudniających jego zdaniem negocjacje warunków umowy handlowej z UE. Należał również do negocjatorów porozumienia surowcowego z USA.
- Połączenie kilku ministerstw w jedno pod kierownictwem Sobolewa ma ułatwić prowadzenie polityki ekonomicznej. Dotychczasowa praktyka tworzenia na Ukrainie podobnych „superresortów” pokazuje jednak, że zazwyczaj nie spełniają one swojego zadania. Poza Sobolewem w rządzie brakuje osób związanych ze Swyrydenko, co sprawia, że w razie konfliktów premier będzie musiała liczyć na wsparcie Biura Prezydenta. Pewną równowagę dla wpływów Jermaka może zapewnić awans mocno związanego z Zełenskim Fedorowa na pierwszego wicepremiera oraz pozostanie Szmyhala w rządzie.
- W ramach rekonstrukcji zreorganizowano utworzone w 2024 r. nietypowe ministerstwa, które nie odegrały zamierzonej roli. Zmiany dotknęły resort kultury i komunikacji strategicznej. Według pierwotnego zamysłu miał się on zajmować walką z rosyjską propagandą, lecz aktualnie zrezygnowano z tej koncepcji. Organ stał się Ministerstwem Kultury, a stanowisko jego kierownika pozostanie na razie nieobsadzone. Ministerstwo Jedności Narodowej, którego celem miały być działania na rzecz powrotu Ukraińców do kraju, połączono zaś z Ministerstwem Polityki Społecznej.

ANEKS 1

Biogram premier Julii Swyrydenko

Julija Swyrydenko (ur. w 1985 r. w Czernihowie) – urzędniczka i ekonomistka. W 2008 r. ukończyła Kijowski Narodowy Uniwersytet Handlowo-Ekonomiczny. W latach 2008–2011 pracowała w spółce rolnej AMP. Od 2011 r. była szefową stałego przedstawicielstwa Czernihowa w mieście partnerskim Wuxi w Chinach. W maju 2015 r. została doradczynią szefa Czernihowskiej Administracji Obwodowej Wałerija Kulicza, a dwa lata później jego zastępczynią. Od lipca do listopada 2018 r. pełniła obowiązki szefowej. We wrześniu 2019 r. objęła funkcję wiceministra gospodarki (zajmowała się m.in. reformą prawa pracy), w grudniu 2020 r. – zastępczyni Andrija Jermaka, kierownika Biura Prezydenta, odpowiedzialnej za politykę gospodarczą, a od listopada 2021 r. – pierwszego wicepremiera i ministra gospodarki w rządzie Denysa Szmyhala. W 2025 r. negocjowała z Amerykanami warunki umowy surowcowej.

Ma opinię osoby bezkonfliktowej, nie ciągną się też za nią większe afery. W kwietniu br. opozycja zarzucała jej konflikt interesów związany z wynagrodzeniem uzyskiwanym za wykłady w prywatnej Kijowskiej Szkole Ekonomii. Przez rok zarobiła z tego tytułu ponad 3 mln hrywien (ok. 300 tys. złotych), w sytuacji gdy powiązana z uczelnią organizacja pozarządowa należała do wykonawców grantu, który uzyskało z zagranicy Ministerstwo Gospodarki. Nowej premier nie postawiono jednak formalnie żadnych zarzutów. Mężem Swyrydenko jest Serhij Derłemenko, przedsiębiorca z Czernihowa. Mają córkę.

ANEKS 2

Skład rządu Julii Swyrydenko

Stanowisko	Obsada	Stanowisko w poprzednim rządzie
premier	Julija Swyrydenko	pierwszy wicepremier i minister gospodarki
pierwszy wicepremier i minister transformacji cyfrowej	Mychajło Fedorow	wicepremier i minister transformacji cyfrowej
wicepremier i minister odbudowy, rozwoju hromad i terytoriów Ukrainy	Ołeksij Kułeba	bez zmian
wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej	Taras Kaczka	wiceminister gospodarki
minister spraw zagranicznych	Andrij Sybiha	bez zmian
minister obrony narodowej	Denys Szmyhal	premier
minister gospodarki, środowiska i polityki rolnej	Ołeksij Sobolew	wiceminister gospodarki
minister spraw wewnętrznych	Ihor Kłymenko	bez zmian
minister finansów	Serhij Marczenko	bez zmian
minister sprawiedliwości	Herman Hałuszczenko	minister energetyki
minister energetyki	Switłana Hrynczuk	minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych
minister kultury	nie obsadzono	
minister oświaty i nauki	Oksen Lisowy	bez zmian
minister zdrowia	Wiktor Laszko	bez zmian
minister polityki społecznej, rodziny i jedności	Denys Uljutin	wiceminister polityki społecznej
minister ds. weteranów	Natalija Kałmykowa	bez zmian
minister młodzieży i sportu	Matwij Bidny	bez zmian

Uderzenie w dochody budżetowe: 18. pakiet sankcji UE na Rosję

21 lipca 2025 r. | Iwona Wiśniewska

18 lipca, po wielotygodniowej dyskusji, Unia Europejska zdołała przyjąć 18. pakiet sankcji wobec Federacji Rosyjskiej (FR), który uderza w:

- **sektor energetyczny i obniża limit cenowy** na rosyjską ropę (od 3 września br., z 60 do 47,6 dolara za baryłkę), poniżej którego europejskim firmom wolno obsługiwać jej eksport do krajów trzecich drogą morską. Jednocześnie wprowadza mechanizm copółrocznej jego modyfikacji – limit ma być o 15% niższy od średnich cen eksportowych rosyjskiego surowca. Do decyzji tej przyłączyła się także Wielka Brytania. Ponadto UE wpisała na listy sankcyjne kolejne 105 tankowców tzw. floty cienia oraz podmioty z FR. Oprócz tego od 21 stycznia 2026 r. obowiązywać będzie zakaz wwozu do UE produktów naftowych wytworzonych z rosyjskiego surowca w państwach trzecich, z wyłączeniem Kanady, Norwegii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i USA (choć żadne z tych państw nie kupuje rosyjskiej ropy). Formalnie odstąpiono też od wyłączenia z sankcji na import ropy z FR przysługującego dotąd Czechom. UE wprowadziła również całkowity zakaz dokonywania transakcji (w tym oferowania usług) dotyczących gazociągów Nord Stream 1 i 2 (NS1 i NS2), w tym ich ukończenia, funkcjonowania i wykorzystywania oraz prowadzenia prac konserwacyjnych;

- **sektor finansowy** poprzez rozszerzenie liczby rosyjskich banków odłączonych od systemu SWIFT – z 23 do 55 – przy jednoczesnym odcięciu ich od wszystkich transakcji w UE; podobnym zakazem objęto Rosyjski Fundusz Inwestycji Bezpośrednich oraz podmioty z nim powiązane i wybrane projekty przez niego dofinansowywane. Zabroniono też dostarczania oprogramowania stosowanego w sektorze finansowym, a także do sterowania i zarządzania produkcją. Ograniczeniami objęto również dwa podmioty z ChRL świadczące usługi z zakresu kryptoaktywów, wspierające Rosję w procesie obchodzenia restrykcji. Jednocześnie rozszerzono podstawę prawną umożliwiającą nakładanie sankcji za podobne działania także na inne podmioty z sektora finansowego państw trzecich;
- **przemysł**, głównie sektor zbrojeniowy, poprzez rozszerzenie listy podmiotów objętych zakazem współpracy (w tym chińskich) i zakresu towarów wysoko technologicznych z embargiem na dostawy do FR, w tym o maszyny sterowane numerycznie (CNC). Łączną wartość produktów objętych tymi restrykcjami szacuje się na 2,5 mld euro;
- **13 osób fizycznych** (np. kapitana tankowca z tzw. floty cienia; współwłaściciela firmy traderskiej zajmującej się handlem ropą ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich) i **40 osób prawnych**, w tym wiele spoza Rosji (np. rafinerię Vadinar w Indiach, w której Rosnieft' ma niemal połowę udziałów; armatora statków zarejestrowanego na Mauritiusie; zarządcę tankowców z Hongkongu czy ZEA), które wpisano na listy sankcyjne i w konsekwencji zamrożono ich środki w UE, zaś umieszczone na nich osoby objęto zakazem podróży.

Przyjęty pakiet sankcji pozwala na dalsze ograniczanie dochodów Rosji z eksportu ropy i produktów naftowych, mających kluczowe znaczenie dla budżetu FR. W tym kontekście szczególnie ważne jest nasilenie także restrykcji finansowych względem Rosji, zwłaszcza wobec podmiotów z państw trzecich, które ułatwiają jej realizację operacji transgranicznych. W czerwcu 2025 r. naftowo-gazowe dochody budżetowe FR były o 34% niższe niż przed rokiem, a w całym pierwszym półroczu o ponad 16%. Baryłka rosyjskiej ropy Urals kosztowała średnio w czerwcu nieznacznie poniżej 60 dolarów (i to mimo wzrostu cen w związku z atakiem Izraela na Iran).

Komentarz

- Rosnące problemy w utrzymaniu jedności Zachodu co do polityki sankcyjnej wobec Rosji osłabiają skuteczność wdrażanych obostrzeń. Komisja Europejska zaproponowała 18. pakiet na początku czerwca, lecz szereg czynników opóźniło jego przyjęcie. Najpierw na szczycie G7 nie udało się uzyskać zgody USA i Japonii na obniżenie limitu cenowego na ropę naftową. Spowodowało to zawężenie koalicji w tej sprawie do UE i Wielkiej Brytanii. Co więcej, w lipcu Japonia, po raz pierwszy od dwóch i pół roku, przyjęła dostawę rosyjskiej ropy naftowej z projektu Sachalin 2 (jest to produkt dodatkowy powstały przy okazji wytwarzania LNG). 18. pakiet spotkał się też z dużym oporem Słowacji. Sprzeciwu Bratysławy nie wzbudziła przy tym sama zawartość dokumentu, lecz zaproponowane przez KE rozporządzenie mające na celu całkowite odejście przez państwa członkowskie od importu ropy i gazu z Rosji do 2028 r. Wycofanie weta wobec kolejnego pakietu sankcji stało się możliwe po tym, jak Słowacja uzyskała unijne gwarancje odszkodowań w przypadku znacznego wzrostu cen gazu po zerwaniu współpracy z FR. Szczegóły porozumienia pozostają jednak nieznane. Bratysława zagroziła ponadto dalszym blokowaniem restrykcji, jeśli jej postulaty nie będą realizowane.
- Obniżenie limitu cenowego na rosyjską ropę naftową może spowodować wzrost kosztów jej transportu. Ze względu na spadek cen ropy na światowych rynkach surowiec z FR sprzedawany był przez większość 2025 r. poniżej dotychczasowego limitu cenowego. De facto pozwoliło to europejskim podmiotom (armatorom, ubezpieczycielom) na legalną obsługę transportu rosyjskiej ropy (według centrum badawczego CREA w czerwcu br. już 56% tego surowca przetransportowały firmy z państw G7+, głównie europejskie, podczas gdy jeszcze w styczniu – 35%), a towarzyszący temu wzrost konkurencji

przyczynił się do spadku cen frachtu. Brak zgody USA i Japonii na przyłączenie się do obniżenia limitu będzie miał jednak ograniczony wpływ na efektywność tego instrumentu. Większość eksportowanej z Rosji ropy przechodzi bowiem przez porty nad Bałtykiem i Morzem Czarnym, w związku z czym to zakaz współpracy z europejskimi podmiotami jest dla FR najbardziej bolesny.

- Wprowadzenie zakazu dokonywania transakcji dotyczących Nord Streamu 1 i 2 to posunięcie bezprecedensowe, uniemożliwiające ich uruchomienie bez zgody UE. Bez wycofania restrykcji niedozwolone będzie zarówno zawarcie kontraktów na przesył gazu, jak i udział europejskich firm w remoncie rurociągów. Gaz nie płynie NS1 od sierpnia 2022 r., a NS2 nigdy nie uruchomiono. Ponadto we wrześniu 2022 r. doszło do wybuchów, które uszkodziły obie nitki NS1 i jedną NS2. Unijne sankcje po raz pierwszy dotyczą bezpośrednio infrastrukturę przesyłową i stanowią de facto odpowiedź na pojawiające się w ostatnich miesiącach propozycje wznowienia transportu surowca tym szlakiem, m.in. amerykański inwestor rozważał zakup NS2.
- Unia Europejska nasila presję na podmioty z państw trzecich, co sprzyja wzrostowi skuteczności sankcji. Wprowadzenie zakazu (od stycznia 2026 r.) importu produktów naftowych powstających z rosyjskiego surowca uderzy przede wszystkim w sektor przetwórczy Indii i Turcji, co może spowodować ograniczenie dostaw ropy z FR. O sukcesie tego instrumentu zdecydują jednak sposób egzekwowania i system kontroli dostaw opracowany przez państwa członkowskie. Objęcie sankcjami indyjskiej rafinerii należącej do Rosniefti pokazuje przy tym determinację UE do ukrócenia tego procederu. Również naciski Zachodu na państwa tradycyjnie oferujące rejestrację tankowcom tzw. floty cienia powodują, że coraz częściej wycofują się one (m.in. Liberia, Wyspy Marshalla czy Panama) ze świadczenia usług na rzecz jednostek objętych restrykcjami. Rzutuje to przede wszystkim na dalszy wzrost kosztów obsługi takich tankowców i zmusza do czasochłonnej ich legalizacji pod nową jurysdykcją. Bardzo pozytywnym sygnałem jest też gotowość UE do sankcjonowania podmiotów z sektora finansowego tych państw trzecich, które wspierają Rosję w obchodzeniu restrykcji. Jak dotąd to właśnie sankcje finansowe okazały się najbardziej skuteczne, dlatego rozwijanie tego instrumentu przez UE ma szczególne znaczenie, także dla egzekwowania obostrzeń handlowych.

Nowy minister obrony Ukrainy. 1245. dzień wojny

22 lipca 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Sławomir Matuszak, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie zintensyfikowały ofensywę w kierunku Pokrowska i przejęły znajdujące się na południe od niego Piszczane i Zwirowe. Według ukraińskich mediów do miasta miały przeniknąć ugrupowania rozpoznawczo-dyweryyjne agresora, wykorzystując moment rotacji sił obrońców. Trudną sytuację pogłębiają postępy najeźdźców na północ od Myrnohradu, gdzie podejmują oni próby przejęcia kontroli nad drogą prowadzącą do Dobropola, będącego centrum logistycznym i zapleczem wojskowym Ukraińców. Podobne działania armia rosyjska podejmuje na zachód od Pokrowska, gdzie prowadzi natarcie na Udaczne i Kotłyne, starając się uzyskać kontrolę nad trasą E-50 Pawłohrad-Pokrowsk.

Agresor dokonał także istotnego postępu na kierunku Nowopawliwki na granicy obwodów dniepropietrowskiego i donieckiego. Miał zająć Nowomykołajiwkę i Kotlariwkę na zachód od Nowopawliwki oraz Piddubne, Jałtę i Woskresenkę na południe od tego miasta. Tym samym w ciągu ostatniego tygodnia przejął terytorium o łącznej powierzchni 9 km².

Najeźdźcy kontynuują próby przebicia się od południa w kierunku Konstantynówki, starając się ominąć zbiornik wodny Kłeban-Byćke. Zacięte walki toczą się o Jabłuniwkę i Ołeksandro-Kałynowe oraz Pleszczijiwkę i Kateryniwkę. Ograniczone powodzenie okupant osiągnął na kierunku siewierskim, zdobywając kontrolę nad Werchniokamjanskem. Próbuje też okrążyć Siewiersk – w jego rejonie dokonuje postępów na północ (przejście Hryhoriwki) i na południe (szturmy na Perejizne) od tego miasta. Pewien sukces osiągnął również na północ od Sum, gdzie koncentruje wysiłki na linii Jabłuniwka-Junakiwka-Sadky, dzięki czemu dotarł do wschodniej części rozległego pasa leśnego oddzielającego siły przeciwnika od stolicy obwodu. Obrońcy mieli natomiast skutecznie kontratakować w Kindratiwce i Andrijiwce na północ od Sum.

Rosyjskie ataki powietrzne

W nocy z 15 na 16 lipca siły rosyjskie przeprowadziły atak powietrzny z użyciem jednego pocisku balistycznego Iskander-M oraz 400 dronów Shahed i ich atrap. Głównymi celami uderzenia były infrastruktura energetyczna i przemysłowa w Krzywym Rogu, Dnieprze i Winnicy. W ostatniej z wymienionych miejscowości trafione zostały też zakłady polskiej Grupy Barlinek, wskutek czego sześć osób zostało rannych, w tym dwie ciężko. Ukraińskie Siły Powietrzne podały, że tamtej nocy zestrzelono 198 bezzałogowców wroga, zaś 145 zostało unieszkodliwionych przez systemy walki radioelektronicznej (WRE).

Kolejny zmasowany atak powietrzny agresor przeprowadził w nocy z 18 na 19 lipca, wykorzystując 12 pocisków balistycznych Iskander-M/KN-23, osiem pocisków manewrujących Iskander-K i 15 Ch-101 oraz 200 dronów Shahed i 144 ich atrapy. Obrońcy poinformowali o zestrzeleniu łącznie 208 środków napadu powietrznego, w tym 185 bezzałogowców, siedmiu iskanderów-M/KN-23, siedmiu iskanderów-K i dziewięciu Ch-101. Siedem pocisków manewrujących i 129 dronów-wabików unieszkodliwiły systemy WRE. Ukraińskie Siły Powietrzne zakomunikowały, że pięć pocisków i 30 dronów uderzyło w 12 nieokreślonych lokalizacji. Potwierdzone zostały uderzenia na obiekty infrastruktury krytycznej w Sumach i Odessie.

Dzień później najeźdźcy przeprowadzili serię ataków raketowych i dronowych wymierzonych głównie w Kijów, Charków i Iwano-Frankiwnsk, który został poddany najintensywniejszemu ostrzałowi od czasu rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji. Rosjanie wykorzystali 426 dronów uderzeniowych typu Shahed i ich atrap oraz pięć pocisków Ch-46 Kindżał, cztery pociski Kalibr, jeden typu Iskander-K i 14 Ch-101. Ukraińskie Siły Powietrzne powiadomiły, że unieszkodliwiono 200 „szahedów” i 203 atrapy. Zestrzelone miały zostać wszystkie rakiety. Celami ataku były infrastruktura krytyczna i obiekty cywilne. W wyniku nalotu uszkodzone zostało także wejście do stacji metra Łukjaniwska w stolicy. Prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wskutek uderzeń rannych zostało 15 cywilów, a dwie osoby zginęły.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

W ramach rekonstrukcji rządu przegłosowanej przez Radę Najwyższą 17 lipca na stanowisko ministra obrony powołano dotychczasowego premiera Denysa Szmyhala. W specjalnym oświadczeniu opublikowanym po ukonstytuowaniu się nowego składu gabinetu prezydent polecił nowemu szefowi resortu obrony „pilne zawarcie wszystkich umów na drony” oraz osiągnięcie poziomu ponad 50% nasycenia sił zbrojnych sprzętem krajowej produkcji. Z kolei w wystąpieniu w Radzie Najwyższej Szmyhal zapowiedział realizację trzech głównych zadań ministerstwa: zapewnienie personelowi wojskowemu pełnego wyposażenia potrzebnego do obrony kraju, zwiększenie ilości wykorzystywanego na froncie uzbrojenia i sprzętu wojskowego wytworzonego na Ukrainie oraz usprawnienie i podniesienie wydajności pracy resortu.

Piastujący do tej pory stanowisko ministra obrony Rustem Umierow został mianowany sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Według jego deklaracji do zleconych mu zadań będą należały

nadzór nad dostawami uzbrojenia oraz udział w negocjacjach pokojowych z Rosją. W tej ostatniej sprawie zaproponował spotkanie delegacji obu państw w Stambule 23 lipca.

W przededniu rekonstrukcji rządu Rada Najwyższa przyjęła w pierwszym czytaniu nowelizację ustawy budżetowej zwiększającą nakłady na wojsko o 412 mld hrywien (ok. 9,8 mld dolarów). Lwią część tych środków – 311 mld hrywien (7,4 mld dolarów) – otrzyma resort obrony. Dzięki zmianie fundusze na obronę wyniosą łącznie 2,6 bln hrywien (ok. 62 mld dolarów), czyli 66% wszystkich wydatków budżetowych. W rezultacie udział sektora obronnego w prognozowanym PKB na ten rok wyniesie ok. 31,1%, co po raz kolejny zapewni Ukrainie pierwsze miejsce na świecie pod tym względem.

15 lipca Rada Najwyższa po raz szesnasty przedłużyła obowiązywanie ustawy o stanie wojennym o kolejne trzy miesiące, do 5 listopada. „Za” opowiedziało się 320 deputowanych, „przeciw” – 1 (Ołeksij Honczarenko z opozycyjnej partii Europejska Solidarność byłego prezydenta Petra Poroszenki), a 16 nie wzięło udziału w głosowaniu.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

21 lipca uczestnicy 29. spotkania grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę potwierdzili wcześniejsze zobowiązania, a część z nich ujawniła także nowe szczegóły dostaw. Głównym tematem było wsparcie tamtejszej obrony powietrznej. Szef resortu obrony Niemiec Boris Pistorius powtórzył zapowiedź dostarczenia Kijowowi dwóch baterii systemu obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot, po czym dodał, że Ukraina potrzebuje co najmniej pięciu takowych. Norwegia zdecydowała się sfinansować kolejną, lecz nie wiadomo, skąd zostaną pozyskane ostatnie dwie. RFN ma być też odpowiedzialna za pomoc w koordynowaniu dostaw patriotów. Wielka Brytania poinformowała, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przekazała Kijowowi amunicję przeciwlotniczą i artyleryjską wartą 150 mln funtów, a do końca roku dostarczy dodatkową, o wartości 700 mln funtów.

17 lipca minister obrony Łotwy Andris Sprūds oświadczył, że 15 z zadeklarowanych 42 kołowych transporterów opancerzonych Patria 6×6 zostało już wysłanych Ukrainie. Tego samego dnia Belgia ogłosiła, że przeznaczy 140 mln euro na ukraińską obronę powietrzną w ramach niemieckiej inicjatywy Immediate Action on Air Defence (IAAD) oraz udostępni swoje samoloty transportowe A400M w celu wsparcia działań logistycznych na rzecz Kijowa.

Tego samego dnia Szwajcaria oznajmiła, że otrzymała z USA jednostronną notyfikację o opóźnieniu dostarczania zakontraktowanych w 2022 r. pięciu baterii obrony powietrznej Patriot z racji nadania priorytetu dostawom dla Ukrainy i państw ją wspierających.

Również 17 lipca „New York Post” powiadomił, że prezydenci Zełenski i Donald Trump rozważają możliwość zawarcia umowy, która obejmowałaby zakup amerykańskiej broni w zamian za sprzedaż ukraińskich dronów.

19 lipca Ministerstwo Obrony Australii poinformowało, że Ukrainie dostarczono już większość z 49 obiecanych czołgów M1A1 SA Abrams.

21 lipca podczas spotkania z francuskim ministrem do spraw Europy i spraw zagranicznych Jeanem-Noëlem Barrotem prezydent Zełenski ogłosił (bez szczegółów), że tamtejsze firmy podjęły decyzję o rozpoczęciu produkcji dronów na Ukrainie, a Paryż zintensyfikuje wysiłki w zakresie tamtejszej obrony powietrznej i szkolenia ukraińskich żołnierzy.

W ramach corocznego raportu dla ONZ Polska zgłosiła, że w 2024 r. wyeksportowała na Ukrainę m.in. 295 nieokreślonych transporterów opancerzonych, 10 armat D-44M, 18 armatohaubic Krab,

78 armatohaubic 2S1 Goździk, 28,5 tys. przeciwpancernych pocisków raketowych (najprawdopodobniej do RPG-7), 15 tys. granatów ręcznych oraz 1100 karabinów maszynowych. Lista ta obejmuje jedynie materiały sprzedane – nieodpłatna pomoc wojskowa rządu RP pozostaje utajniona.

Potencjał militarny Rosji

Zgodnie ze słowami głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy generała Ołeksandra Syrskiego straty wojsk rosyjskich na froncie ukraińskim od początku roku wynoszą średnio 1251 żołnierzy na dobę (należy przypuszczać, że chodzi o zabitych i rannych).

Według ukraińskiej grupy monitoringowej DeepState całkowita długość wrogich umocnień inżyniersko-fortyfikacyjnych wynosi obecnie 8312 km. Obliczenia objęły tereny w obwodach kurskim, biełgorodzkim i briańskim oraz fortyfikacje przejęte od Ukraińców w wyniku postępów na froncie. W porównaniu z listopadem 2023 r., kiedy długość umocnień oceniono na ponad 6 tys. km, nastąpił ich znaczny rozrost, szczególnie w obwodach charkowskim (+350%) i donieckim (+51%). Najwięcej fortyfikacji znajduje się w obwodach donieckim (2814 km), zaporoskim (1991 km) i ługańskim (1302 km).

Potencjał militarny Ukrainy

16 lipca Rada Najwyższa przyjęła ustawę zwiększającą liczebność Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) z 27 tys. do 37 tys. osób w czasie pokoju oraz z 31 tys. do 41 tys. w trakcie stanu wojennego. Ponadto dokument przewiduje wzrost liczby żołnierzy specjalnej jednostki „Alfa” SBU do 10 tys. Jak poinformował deputowany i pułkownik SBU Roman Kostenko, aktualnie odpowiada ona za zniszczenie ok. 10% wrogich celów i jest zaangażowana w skuteczne operacje, jak ataki na rosyjskie rafinerie. Nowe przepisy mają umożliwić przyjęcie większej liczby ochotników, dla których wcześniej brakowało miejsc. Liczebność 10 tys. ma obowiązywać zarówno w czasie wojny, jak i pokoju, ponieważ – według Kostenki – po zakończeniu działań zbrojnych rozpocznie się wojna służb specjalnych.

Również 16 lipca Rada przegłosowała ustawę pozwalającą wstępować do wojska na kontrakt podczas stanu wojennego osobom powyżej 60. roku życia, pod warunkiem że zostaną uznane za zdolne do służby przez komisję lekarską. Kandydaci na oficerów muszą uzyskać zgodę dowódcy jednostki, zatwierdzoną przez Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy. Wprowadzono dwumiesięczny okres próbny, umowy zawierane będą na rok z możliwością przedłużenia, a po zakończeniu stanu wojennego automatycznie ulegną rozwiązaniu.

17 lipca Koordynacyjny Sztab ds. Postępowania z Jeńcami Wojennymi ogłosił, że na Ukrainę sprowadzono ciała 1000 poległych. Według strony rosyjskiej mają to być obywatele Ukrainy, w tym żołnierze. Zwłoki zostaną poddane identyfikacji i badaniom przez ekspertów organów ścigania i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wcześniej wśród rzekomo ukraińskich ofiar znajdowano rosyjskie szczątki. Z wypowiedzi Władimira Miedinskiego – pełnomocnika prezydenta FR – wynika, że Ukraina w wymianie przekazała stronie rosyjskiej zaledwie 19 ciał.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

15 lipca SBU i Narodowa Policja Ukrainy ujęły sześciu agentów Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR planujących zamachy terrorystyczne na żołnierzy Sił Obronnych Ukrainy przy użyciu ładunków wybuchowych. Wszyscy zostali zwerbowani przez rosyjskie służby specjalne za pośrednictwem kanałów na Telegramie. Zatrzymania miały miejsce w Kijowie, Dnieprze, Winnicy i Równem.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 17 na 18 lipca we wsi Pierwomajskij w obwodzie tulskim doszło do ataku dronowego na wytwarzający produkty chemiczne, w tym substancje wykorzystywane w sektorze wojskowym zakład Szczekino-azot. Zgodnie z rosyjskimi relacjami jednostki obrony przeciwlotniczej miały zniszczyć trzy bezzałogowce, których szczątki miały spowodować pożar obiektów przemysłowych. Według źródeł ukraińskich uderzenie miało sparaliżować pracę przedsiębiorstwa, w tym produkcję metanolu wykorzystywanego do wytwarzania paliwa rakietowego i materiałów wybuchowych.

W nocy z 18 na 19 lipca Siły Zbrojne Ukrainy przeprowadziły zmasowane uderzenie dronowe na terytorium FR. Rosjanie podali, że siły obrony powietrznej przechwyciły i zniszczyły 73 maszyny przeciwnika, z czego 31 zestrzelono nad obwodem briańskim, 17 – nad orłowskim, 10 – nad moskiewskim, cztery – nad okupowanym Krymem, trzy – nad Morzem Azowskim, po dwa nad obwodami smoleńskim i niżnonowogrodzkim oraz po jednym nad obwodami biełgorodzkim, kałuskim i woroneskim i nad Morzem Czarnym. Skutki ataku pozostają nieznane. Następnej nocy ukraińskie bezzałogowce uderzyły w Moskwę oraz miejscowości w obwodzie moskiewskim i kałuskim. Według mera stolicy Siergieja Sobjanina rosyjskie siły obrony powietrznej zestrzeliły 16 dronów lecących w jej kierunku, z kolei Ministerstwo Obrony FR ogłosiło, że zestrzelono i przechwycono 93 ukraińskie maszyny, w tym 19 nad terytorium obwodu moskiewskiego.

W nocy z 20 na 21 lipca ukraińskie bezzałogowce uderzyły w dworzec kolejowy na osiedlu Kamienołomni w obwodzie rostowskim, położony 38 km od granicy z Ukrainą. Stacja jest wykorzystywana jako hub logistyczny na trasie Rostów nad Donem-Taganrog-Donieck i odgrywa ważną rolę w transporcie sprzętu wojskowego.

Hakerzy z grup BO Team i Ukraiński Cyberalians wspierani przez tamtejszy wywiad wojskowy mieli skutecznie zaatakować infrastrukturę sieciową i serwerową rosyjskiej firmy Gaskar Integracja – jednego z głównych dostawców dronów dla armii agresora. Uzyskali dostęp do ponad 47 TB danych technicznych dotyczących produkcji bezzałogowców, w tym informacji o współpracy z Chinami. Wszystkie informacje na serwerach, w tym 10 TB kopii zapasowych, zostały zniszczone. Atak skutkował sparaliżowaniem internetu, programów produkcyjnych i księgowych oraz centrum rozwoju firmy. Wśród przejętych danych znajdują się poufne ankiety pracowników i pełna dokumentacja techniczna produkcji dronów, którą przekazano specjalistom z Sił Obronnych Ukrainy.

Niemiecka pomoc wojskowa dla Ukrainy: nowy model wsparcia?

22 lipca 2025 r. | Lidia Gibadło, Jacek Tarociński

14 lipca podczas wizyty w Waszyngtonie minister obrony Niemiec Boris Pistorius (SPD) potwierdził gotowość zakupu przez RFN dwóch systemów obrony powietrznej Patriot. Miałyby one najprawdopodobniej zastąpić dwie baterie, które Niemcy prześlą Ukrainie. Wcześniej szef grupy ds. Ukrainy w federalnym resorcie obrony generał Christian Freuding poinformował, że pod koniec lipca na front trafią pierwsze bezzałogowe systemy dalekiego zasięgu sfinansowane przez Niemcy i wyprodukowane przez ukraiński przemysł zbrojeniowy. W kolejnych miesiącach ich liczba ma być „trzycyfrowa”. Nie jest pewne, o jakie systemy chodzi: media informowały o podpisaniu przez RFN i Ukrainę umowy na sfinansowanie ponad 500 dronów dalekiego zasięgu Antonow-196. Pod koniec czerwca podczas wizyty w Kijowie w towarzystwie przedstawicieli niemieckiego przemysłu zbrojeniowego minister spraw zagranicznych Johann Wadephul (CDU) zadeklarował zwiększenie pomocy i rozszerzenie współpracy

wojskowej z Ukrainą, w ramach której Niemcy miałyby jej dostarczać elementy do produkcji i utrzymania bezzałogowych systemów uderzeniowych oraz pocisków balistycznych i manewrujących o zasięgu do 2,5 tys. km.

Już w maju – w obliczu kontynuowania ataków przez Rosję i niepewności wokół amerykańskiego wsparcia – kanclerz Friedrich Merz zapowiadał gotowość zintensyfikowania pomocy wojskowej dla Kijowa. Ze względu na ograniczone możliwości produkcyjne niemieckiego i europejskiego przemysłu zbrojeniowego Berlin wydaje się wdrażać nowy model wsparcia – opierający się na finansowaniu zakupów z USA oraz produkowaniu broni na Ukrainie (tzw. model duński).

Komentarz

- Zakres przedstawianego przez niemiecki rząd wsparcia wojskowego dla Ukrainy czyni z RFN formalnie drugiego największego donatora pomocy po USA. Berlin deklaruje, że jej wartość od 24 lutego 2022 r. wraz z środkami „zabezpieczonymi” na kolejne lata sięga 38 mld euro. Z informacji tamtejszych władz wynika, że do 31 marca br. całość dotychczasowej pomocy militarnej Niemiec dla Ukrainy wyniosła 15 mld euro. W samym 2024 r. RFN przeznaczyła na ten cel 7,1 mld euro, a według projektu budżetu na 2025 r. planuje wyasygnować jeszcze 8,3 mld euro (zob. wykres w Aneksie). Dotychczas Berlin kwalifikował jako pomoc wojskową dla Ukrainy wartość sprzętu zakontraktowanego dla niemieckich sił zbrojnych w miejsce uzbrojenia deklarowanego i przekazanego Kijowowi z zasobów Bundeswehry oraz zamówień komercyjnych złożonych (choć niekoniecznie zrealizowanych) przez stronę ukraińską u niemieckich firm zbrojeniowych i finansowanych przez RFN. Od kwietnia br. nie upublicznia się szczegółowych danych dotyczących rodzajów uzbrojenia dostarczanego Ukrainie oraz ich wartości. To pokłosie przyjęcia przez kanclerza Merza polityki „strategicznej niejednoznaczności”, zakładającej ich utajnienie.
- Nowy model niemieckiej pomocy, polegający na zakupach uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) w USA oraz dostarczaniu komponentów do produkcji na Ukrainie, może przyczynić się do zwiększenia wydajności niemieckiego wsparcia wysiłku zbrojnego Kijowa. Dotychczasowe donacje RFN składają się z trzech elementów: starszego UiSW przekazywanego z zasobów Bundeswehry, nowego, zamawianego w niemieckim przemyśle zbrojeniowym, oraz modernizowanego, wycofanego już ze służby. Pokażna deklarowana wartość pomocy nie przekłada się na dużą ilość dostarczonego UiSW z racji wysokiego kosztu zamówionych dla Ukrainy w znacznej liczbie baterii obrony powietrznej krótkiego zasięgu IRIS-T SL (przekazano 11 z 24 zadeklarowanych systemów) oraz średniego zasięgu Patriot (trzy pełne baterie oraz cztery wyrzutnie) wraz z nieujawnioną liczbą pocisków PAC-2 GEM-T i PAC-3 CRI. Dodatkowy zakup dwóch baterii dla Kijowa sprawiłby, że Berlin odpowiadałby za dostarczenie aż połowy wszystkich ukraińskich systemów Patriot (przed donacjami na rzecz Kijowa RFN posiadała 12 baterii Patriot, a w 2024 r. podjęła decyzję o zakupie kolejnych ośmiu, choć nie wiadomo, kiedy miałyby zostać dostarczone). Pomimo deklaracji medialnych i listów intencyjnych dotyczących otwarcia fabryk niemieckiego przemysłu zbrojeniowego (głównie Rheinmetall) na Ukrainie wciąż nie ma dowodów na uruchomienie tam produkcji.
- Niemiecki przemysł i siły zbrojne są zapóźnione technologicznie i koncepcyjnie w zakresie produkcji i użycia bezzałogowych systemów uderzeniowych. Najprawdopodobniej dzięki współfinansowaniu ich wytwarzania na Ukrainie RFN uzyska możliwość skorzystania z bogatego ukraińskiego doświadczenia w tym obszarze. Berlin ofiarowuje Kijowowi znaczne ilości systemów bezzałogowych, z których większość to relatywnie nieduże aparaty rozpoznawcze: ogłoszono już dostarczenie ok. 2,6 tys. sztuk do 17 kwietnia br., a kolejne 3,6 tys. sztuk zadeklarowano. Dopiero od początku br. RFN przekazuje Ukrainie również drony uderzeniowe. Zapowiedziana dostawa tego typu bezzałogowych systemów dalekiego zasięgu jest owocem porozumienia z końca maja br., na bazie którego Berlin i Kijów zainicjowały kooperację na rzecz stworzenia szeregu środków rażenia na dalszych dystansach. Niemiecki

przemysł ma dostarczać Ukrainie komponenty do budowy i utrzymania bezzałogowców, a także pocisków balistycznych i manewrujących o zasięgu do 2,5 tys. km, które mają być produkowane na Ukrainie.

ANEKS

Tabela 1. Niemieckie deklaracje i dostawy najważniejszych kategorii uzbrojenia
(stan na 17 kwietnia 2025 roku)

Typ	Zadeklarowane	Dostarczone	Uwagi
Czołgi			
Leopard 1A5, Leopard 1A5DK	135	103	w kooperacji z Danią i Holandią
Leopard 2A6	18	18	
Bojowe wozy piechoty (BWP)			
Marder 1A3	165	140	
Transportery opancerzone			
AtTO30 FDC	9	0	jako pojazdy kierowania ogniem dla RCH 155
Bandvagn 206 (BV206)	104	94	w tym 10 jako pojazdy ewakuacji medycznej, 11 w wersji dowodzenia, 5 w wersji warsztatu
Bronco	15	15	10 jako wozy dowodzenia, 5 jako wozy ewakuacji technicznej
nieokreślonego typu	66	48	
Artyleria lufowa			
PzH 2000	44	25	18 zamówionych w przemyśle
RCH 155	54	0	36 zamówionych w przemyśle
Zuzana 2	19	9	współfinansowane z Norwegią i Danią
Artyleria raketowa			
M142 HIMARS	3	3	
M270 MARS II	5	5	
Wielozadaniowe samochody terenowe i pojazdy klasy MRAP			
Caracal	15	15	
Iveco ACL 90, Iveco VM90, Torpedo 4×4, Renault TRM 2000 4×4	500	290	
Toyota Land Cruiser	181	181	
nieokreślonego typu	400	269	
Dingo 2	50	50	
Śmigłowce			
Westland Sea King	6	0	z norweskimi częściami zamiennymi
Bezzałogowce i amunicja krążąca			
Primoco One	18	18	
Luna	1	0	
RQ-35 Heidrun	684	684	
Songbird	784	211	
Hornet XR	46	46	
HF-1 strike drones	4000	900	

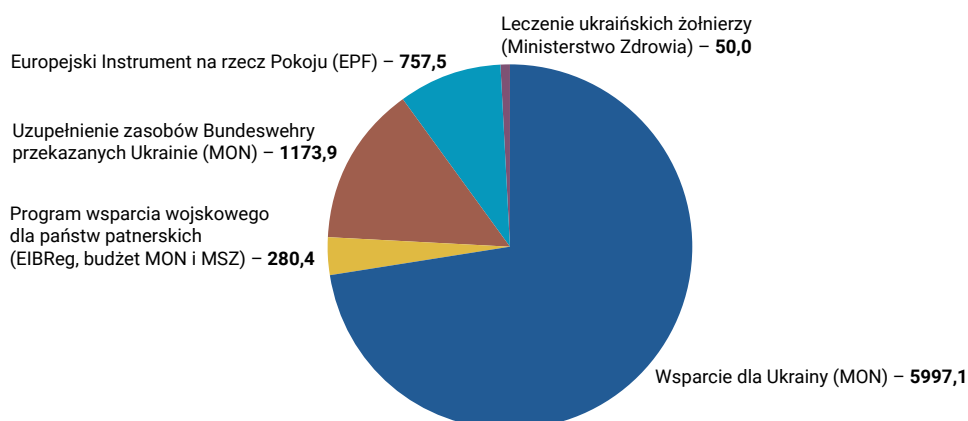
III. BITWA O POKROWSK

Typ	Zadeklarowane	Dostarczone	Uwagi
VT-4 Rothen	2	2	
Antonow-196	500	0	
Vector	627	499	
Systemy obrony powietrznej			
Gepard 1A2	70 zestawów	60 zestawów	
IRIS-T SLM	12 systemów	6 systemów	
IRIS-T SLS	12 systemów	5 systemów	12 wyrzutni odkupionych od Szwecji
MIM-104 Patriot	3 baterie	3 baterie	
	6 wyrzutni	4 wyrzutnie	jako dodatkowa część niemieckiej baterii
Skynex	4 systemy	2 systemy	

Tabela 2. Niemiecka pomoc w ramach dostaw pierścieniowych

Donator	Donacja dla Ukrainy	Niemieckie wsparcie dla donatora
Chorwacja	30 czołgów M-84A4, 30 BWP M-80	144 mln euro (przeznaczone na zakup czołgów Leopard 2A8)
Czechy	38 czołgów T-72M1	28 czołgów Leopard 2A4, 2 wozy zabezpieczenia technicznego Bergepanzer 3
Grecja	40 BMP-1A1-Ost	40 BWP Marder 1A3
Portugalia	3 czołgi Leopard 2A6	20 mln euro (utrzymanie portugalskich czołgów Leopard 2A6)
Słowacja	30 BWP BVP-1	15 czołgów Leopard 2A4
Słowacja	1 bateria S-300	2 baterie MANTIS, 5 radarów LÜR
Słowenia	28 czołgów M-55S	40 ciężarówek HX 8x8

Wykres. Planowana struktura finansowania niemieckiej pomocy dla Ukrainy w 2025 roku (w mln euro)



Źródło: Entwurf eines Gesetzes über die Feststellung des Bundeshaushaltsplans für das Haushaltsjahr 2025, Bundestag, 26.06.2025, bundestag.de, s. 38.

Ukraina: likwidacja niezależności służb antykorupcyjnych na tle afer na szczytach władzy

23 lipca 2025 r. | Marcin Jędrusiak

22 lipca Rada Najwyższa przyjęła (przy 263 głosach za i 13 przeciw) ustawę faktycznie likwidującą niezależność Narodowego Biura Antykorupcyjnego (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP) poprzez podporządkowanie ich Prokuratorowi Generalnemu (PG). Jeszcze tego samego dnia podpisał ją prezydent Wołodymyr Zełenski, wskazując przy tym, że jest ona niezbędna ze względu na konieczność walki z rosyjską agenturą. Jej uchwalenie poprzedziło wykorzystanie podległej władzom Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) do dokonania przeszukań u funkcjonariuszy NABU i SAP pod pretekstem zwalczania rosyjskich wpływów w tych instytucjach. W największych miastach Ukrainy odbyły się protesty przeciwko zamachowi na instytucje antykorupcyjne. Opozycja zaczęła zbierać podpisy w sprawie skierowania ustawy do Sądu Konstytucyjnego.

Przyjęcie jej to moment kulminacyjny szerszej kampanii, polegającej na wykorzystaniu aparatu państwa do wywierania nacisków na niezależne instytucje: 18 lipca Państwowe Biuro Śledcze (DBR) przeszukało mieszkanie szefa pozarządowej organizacji Centrum Przeciwdziałania Korupcji Witalija Szabunina, znanego z mocnej krytyki pod adresem Zełenskiego. Z kolei powiązane z władzami media rozpoczęły kampanię dyskredytującą nieprzychylną wobec władz dziennikarkę Innę Wedernikową i jej męża. Wyrazem chęci rządzących podporządkowania sobie służb i organów ścigających korupcję jest także bezprawne zablokowanie nominacji Ołeksandra Cywinskiego na nowego szefa Biura Bezpieczeństwa Ekonomicznego (BEB), uzasadniane rzekomymi obawami o bezpieczeństwo informacji wrażliwych (ojciec Cywinskiego mieszka w Rosji).

Sprawy te nakładają się na afery korupcyjne dotyczące dwójki byłych wicepremierów: Ołeksija Czer-nyszowa (b. ministra jedności narodowej) i Olhy Stefaniszynej (b. minister integracji europejskiej i sprawiedliwości). Działania rządzących stanowią odpowiedź na śledztwa prowadzone przeciwko wysoko postawionym politykom i są próbą zapobieżenia kolejnym takim przypadkom w przyszłości. Jednocześnie wydaje się, że w aktualnej sytuacji międzynarodowej władze ukraińskie nie spodziewają się negatywnych konsekwencji ze strony zachodnich partnerów, co stanowi dodatkową motywację do kolejnych ataków na niezależne instytucje.

Przejęcie kontroli nad NABU i SAP

Ustawa z 22 lipca w praktyce likwiduje niezależność NABU i SAP. Zakłada, że PG będzie miał wgląd we wszystkie sprawy NABU i będzie mógł udzielać dostępu do nich dowolnemu innemu prokuratorowi. Uzyskał także uprawnienia do wydawania wiążących poleceń śledczym tej instytucji, a w przypadku ich niewykonania – do przekazania sprawy innym organom. Funkcję Prokuratora Generalnego pełni od czerwca 2025 r. Rusłan Krawczenko, uważany za osobę zależną od Biura Prezydenta. Nadane mu szerokie kompetencje pozwolą na obstrukcję postępowań, ingerencję w ich przebieg oraz przekazywanie ich z NABU do podległych mu prokuratorów, w zależności od oczekiwań otoczenia prezydenta.

Wstęp do próby przejęcia kontroli nad tymi organami stanowiły dokonane 21 lipca bezprawne przeszukania, oparte na zarzutach rzekomej współpracy części detektywów NABU z Rosją. Czynności te miały dać pretekst do uchwalenia ustawy, której zapisów wcześniej nie upubliczniono. Podległa prezydentowi SBU stwierdziła jakoby wykrycie nadużyć: jeden z detektywów miał pomagać swojemu ojcu w sprzedaży konopi technicznych (wykorzystywanych do celów przemysłowych) do rosyjskiego Dagestanu; inny przekazywać informacje niejawne rosyjskim służbom poprzez kontakt z deputowanym zdelegalizowanej Opozycyjnej Platformy – Za Życie Fedirem Chrystenką (SBU postawiła mu zarzut zdrady państwa).

Tego samego dnia SBU dokonała kontroli stanu ochrony informacji niejawnych w SAP. Przeszukania odbyły się bez decyzji sądu, co czyni je nielegalnymi: prawo pozwala na dokonanie przeszukań bez takiej zgody jedynie w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia oraz ryzyka zniszczenia dowodów (żadna z tych przesłanek nie zaszła).

Niewykluczone, że następnym krokiem władz będzie dyskredytacja oraz zwolnienie obecnego kierownictwa NABU i SAP. Szef Narodowego Biura Antykorupcyjnego Semen Krywonos bezskutecznie apelował do prezydenta o zawetowanie ustawy i stwierdził, że parlament w praktyce zniszczył infrastrukturę antykorupcyjną. Wskazał ponadto, iż spodziewał się akcji przeciwko swojej instytucji ze względu na naciski władz związane ze śledztwami dotyczącymi czołowych ukraińskich polityków. Sytuacja prowadzić będzie do niemal całkowitej koncentracji kontroli nad organami antykorupcyjnymi i służbami w rękach Biura Prezydenta.

Afery korupcyjne w rządzie

Opisane działania stanowią odpowiedź na rosnącą niezależność obu instytucji antykorupcyjnych, które nie były się prowadzić postępowań przeciwko wysoko postawionym politykom. W czerwcu NABU postawiła zarzuty ówczesnemu wicepremierowi i ministrowi jedności narodowej Ołeksijowi Czernyszowowi (bliskiemu przyjacielowi rodziny Zełenskich) w związku z udziałem w aferze korupcyjnej polegającej na próbie nielegalnego pozyskania działek przez jednego z deweloperów. Była to prawdopodobnie jedna z przyczyn dokonanych niedawno zmian w rządzie. W lipcu SAP wszczął także śledztwo w sprawie afery dotyczącej Olhy Stefaniszyniej, do 17 lipca wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantycznej i minister sprawiedliwości. Firmy związane z jej byłym mężem były faworyzowane w licytacjach mienia zarekwirowanego w sprawach o przestępstwa gospodarcze.

Ograniczenie niezależności obu instytucji ma charakter prewencyjny: według doniesień medialnych NABU planowało przedstawić zarzuty jednemu z najbliższych współpracowników Zełenskiego, Timurowi Mindiczowi, oraz kilku deputowanym Sługi Narodu – w związku z nieprawidłowościami przy kontraktach na produkcję dronów. Przejęcie kontroli nad NABU i SAP pozwoli na ingerowanie w przebieg postępowań.

Naciski na działaczy antykorupcyjnych i dziennikarzy

Nie jest to jedyny w ostatnim czasie przypadek wykorzystania służb do zwalczania osób i instytucji niezależnych od władz. 10 lipca DBR dokonało przeszukań w mieszkaniu szefa Centrum Przeciwdziałania Korupcji Witalija Szabunina. Postępowanie w jego sprawie wszczęto jeszcze w marcu 2024 r. i oparto je na zarzutach uchylania się od służby wojskowej oraz sfałszowania dokumentów. Sam Szabunin nazwał zaistniałą sytuację „budową korupcyjnego autorytaryzmu”.

Do ataków na swoich przeciwników rządzący wykorzystują też media społecznościowe. 16 lipca anonimowe kanały na Telegramie rozpoczęły kampanię dyskredytacyjną przeciwko dziennikarce Innii Wedernikowej, której mężowi zarzucono m.in. rzekomy nielegalny handel bronią. Oskarżenia przeciwko obu krytycznym względem władz osobom są oparte na nikłych podstawach i stanowią bez wątpienia próbę ich dyskredytacji oraz zastraszenia.

Odmowa mianowania szefa Biura Bezpieczeństwa Ekonomicznego

Wyrazem dążeń do przejęcia kontroli nad służbami zajmującymi się ściganiem korupcji jest także odmowa mianowania na stanowisko kierownika BEB niezależnego od Biura Prezydenta detektywa Ołeksandra Cywinskiego. Zadaniem utworzonego w 2021 r. organu jest zapobieganie przestępstwom gospodarczym. Funkcja szefa tej instytucji pozostawała nieobsadzona od lipca 2023 r.

Sprawa Cywinskiego stanowi otwarte złamanie przepisów ustawy o BEB. Zgodnie z jej treścią kierownika tej instytucji mianuje Gabinet Ministrów na wniosek premiera, po wyborze dokonany przez komisję składającą się z trzech ekspertów międzynarodowych i trzech osób wyznaczonych przez ukraiński rząd. Przepisy nie przewidują możliwości odrzucenia przezeń kandydatury zatwierdzonej przez komisję. Mimo to 7 lipca rząd odmówił jego nominacji, uzasadniając to rzekomymi obawami o bezpieczeństwo informacji. Wbrew życzeniom władz komisja nie zgodziła się na ponowne wskazanie kandydata na to stanowisko. Cywinski ma duże doświadczenie w NABU, prowadził śledztwa w wielu głośnych postępowańach korupcyjnych, m.in. dotyczących niedawnej afery z obrotem nieruchomości w Kijowie (akcja „Czyste miasto”). Od wielu lat ma poświadczenia umożliwiające mu dostęp do informacji niejawnych.

Sprawa BEB to przykład otwartego łamania prawa i zobowiązań międzynarodowych przez Kijów. Wyznaczenie kierownika tej instytucji do końca lipca 2025 r. było jednym z wymogów Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) związanych z mechanizmem pomocy finansowej dla Ukrainy Extended Fund Facility (EFF). Obniża wiarygodność Kijowa jako partnera i może w przyszłości zagrażać uzyskiwaniu przezeń nowego wsparcia finansowego od MFW.

Reperkusje

Podpisując ustawę, prezydent zignorował nastroje społeczne, co znacznie podważy zaufanie i poparcie dla niego. Przejęcie kontroli nad NABU i SAP wywołało pierwsze masowe protesty od początku wojny: mieszkańcy wyszli na ulice m.in. w Kijowie, we Lwowie i w Odessie. Sprawa oburzyła też licznych dziennikarzy, działaczy społecznych i polityków (zarówno związanych z opozycją, jak i należących dawniej do obozu władzy). Były minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba nazwał 22 lipca czarnym dniem dla Ukrainy.

W parlamencie deputowani Hołosu i Europejskiej Solidarności próbują zebrać podpisy pod wnioskiem o skierowanie ustawy do Sądu Konstytucyjnego i rozpoczęli prace nad własnym projektem niweczącym skutki przyjętego prawa. Nie oznacza to jednak, że ukraińska opinia publiczna nie jest w tej sprawie podzielona – przeszukania w NABU wsparła część środowisk wojskowych, argumentując, że nie powinno się protestować przeciwko próbom wypłenicia wpływów agresora na służby.

W pesymistycznej perspektywie możliwa jest nawet destabilizacja polityczna kraju i wobec osłabienia pozycji prezydenta – chęć wzmocnienia jej poprzez próby jeszcze większej koncentracji władzy w jego rękach.

Działania Kijowa wynikają również z przekonania, że UE i USA nie zareagują w sposób stanowczy. Administracja Donalda Trumpa nie jest szczególnie zainteresowana tematem praworządności na Ukrainie. Zaniepokojenie przeszukaniem w NABU i SAP wyraziła jedynie grupa G7, natomiast komisarz UE ds. rozszerzenia Marta Kos oceniła ustawę jako ograniczającą niezależność obu instytucji i nazwała ją poważnym krokiem wstecz dla Ukrainy. Władze w Kijowie liczą jednak, że państwa UE nie pozwolą sobie na silną krytykę czy obcięcie pomocy w obliczu zagrożenia ze strony Rosji oraz planowanych rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą w Stambule.

Rozmowy rosyjsko-ukraińskie w Stambule: brak postępu

24 lipca 2025 r. | *Witold Rodkiewicz, Kacper Sienicki*

23 lipca w Stambule odbyła się trzecia runda rosyjsko-ukraińskich negocjacji na temat zakończenia wojny (poprzednia miała miejsce 2 czerwca). Rozmowy trwały zaledwie 40 minut i poprzedziło je spotkanie szefów delegacji – przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Rustema Umierowa i doradcy Putina Władimira Miedinskiego – z szefem tureckiej dyplomacji Hakanem Fidanem. Uzgodniono kolejną wymianę jeńców wojennych, która ma obejmować co najmniej 1200 osób. Po jej przeprowadzeniu strony mają się porozumieć co do terminu następnego spotkania. Ma też zostać wdrożona zasada stałej wymiany ciężko rannych bezpośrednio na linii frontu.

Strona rosyjska zaproponowała powołanie trzech grup roboczych (wojskowej, politycznej i humanitarnej), wprowadzenie 24–48-godzinnych rozejmów w celu ewakuacji rannych i zebrania ciał zabitych oraz oddanie Ukrainie kolejnych 3 tys. ciał poległych żołnierzy. Delegaci Moskwy zaproponowali także włączenie do wymiany cywilów oraz przedstawili listy rzekomo wywiezionych i/lub przetrzymywanych przez Ukraińców rosyjskich dzieci i mieszkańców obwodu kurskiego FR (jego część przez dziewięć miesięcy okupowały siły ukraińskie). Kijów zaprzecza tym zarzutom i domaga się bezwarunkowego zwolnienia uprowadzonych przez Rosjan ukraińskich dzieci i innych cywilów. Postuluje przy tym uwolnienie swoich żołnierzy więzionych od ponad trzech lat, przede wszystkim tych w młodszy wieku i ciężko rannych.

Strona ukraińska ponownie zadeklarowała gotowość do bezwarunkowego i niezwłocznego zawieszenia broni, w szczególności do zaprzestania ataków na infrastrukturę krytyczną i cywilną. Zaproponowała też zorganizowanie spotkania przywódców obu państw do końca sierpnia. W szczycie mogliby uczestniczyć także prezydenci Turcji i USA. Rosjanie zastrzegli, że takie spotkanie będzie możliwe dopiero po uzgodnieniu warunków porozumienia.

Głównym adresatem rozmów w Stambule był prezydent Donald Trump. Strona rosyjska, pozorując konstruktywną postawę, dąży do przeciągania negocjacji i stara się obarczyć Ukrainę odpowiedzialnością za brak w nich wyraźnych postępów. Ma to służyć zniechęceniu Trumpa do wprowadzenia sankcji, którymi groził. Strona ukraińska demonstruje dobrą wolę i dążenie do realizacji postulatów amerykańskiego prezydenta dotyczących spotkania na szczycie i zawieszenia broni. Próbuje się zarazem wpisać w ultimatum Trumpa wobec Rosji i przekonać USA do zwiększenia wsparcia, wskazując na brak woli porozumienia ze strony Moskwy. Jednocześnie Kijów koncentruje się na powrocie jeńców, cywilów i dzieci, co jest istotną kwestią w debacie publicznej na Ukrainie.

Komentarz

- Trzecia runda rozmów nie uwiarygodniła żadnych zmian w stanowisku strony rosyjskiej. Moskwa traktuje je jako parawan dla prowadzonych działań ofensywnych, w tym ataków raketowych i dronowych na cele cywilne. Wystosowana 15 lipca przez prezydenta Trumpa groźba potencjalnie dotkliwych dla Rosji sankcji USA – które mają zostać nałożone, jeśli w ciągu 50 dni nie dojdzie do zakończenia działań wojennych – nie wpłynęła na złagodzenie stawianych przez Kreml maksymalistycznych warunków zakończenia konfliktu. Strona rosyjska wydaje się wierzyć, że sam fakt kontynuowania rozmów z Ukrainą, mimo braku postępów w sprawie uregulowania konfliktu (za co Moskwa usiłuje obarczyć winą Kijów), będzie wystarczającym pretekstem dla amerykańskiego prezydenta, aby nie wprowadzać sankcji. Kreml wykorzystuje rozmowy także w celach propagandowych, próbując stworzyć wrażenie symetrii w kwestii wywiezionych przez Rosjan z Ukrainy dzieci oraz rzekomo uprowadzonych przez Ukraińców z Rosji małoletnich, ale też innych cywilów.

- Kontynuując rozmowy z Rosjanami, Ukraińcy nie oczekują przełomu w sprawie rozejmu, lecz skupiają się przede wszystkim na kwestiach humanitarnych. Negocjacje wykorzystują do zapewnienia powrotu żołnierzy, więźniów cywilnych i wywiezionych dzieci, co jest pozytywnie odbierane przez społeczeństwo. Podkreślanie gotowości do natychmiastowego zawieszenia broni i spotkania na szczycie ma pokazać konstruktywną postawę Kijowa, a przy tym zademonstrować zgodność jego oczekiwań z postulatami Trumpa. Forsując temat spotkania Zełenskigo z Putinem, Kijów próbuje narzucić własną narrację i wesprzeć amerykańskie ultimatum wobec Moskwy. Rozmowy liderów, z potencjalnym udziałem prezydenta USA, unaocznilyby, że Kreml nie jest skłonny do kompromisu, co z kolei miałyby skłonić Stany Zjednoczone do zwiększenia wsparcia dla Ukrainy.

Sprawdzony sprzymierzeniec? Zaangażowanie Danii w pomoc dla Ukrainy

25 lipca 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, współpraca: Piotr Szymański, Jacek Tarociński

Od początku pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę Dania przeznaczyła na pomoc wojskową dla Kijowa 8,5 mld euro, zaś na wsparcie potrzeb cywilnych – 854 mln euro. Zgodnie z danymi Kilońskiego Instytutu Gospodarki Światowej suma ta wraz z środkami przewidzianymi do rozdysponowania do 2028 r. plasuje ten kraj na szóstym miejscu pod względem wartości pomocy (za Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Wielką Brytanią, Kanadą i Japonią) oraz na drugim (za Estonią) w relacji do PKB (2,34%). Skala wsparcia Danii jest tym bardziej znacząca, że wysokość jej PKB pozycjonuje ją na 16. miejscu w Europie i 34. na świecie.

Przykładem innowacyjnego podejścia do wsparcia wojskowego jest tzw. duński model pomocy militarnej zakładający finansowanie produkcji uzbrojenia na Ukrainie – w ślad za nim podążyły już Szwecja, Litwa, a także Unia Europejska. Konsekwencja w postępowaniu Kopenhagi przejawia się w kompleksowym zaangażowaniu w realizację projektów odbudowy obwodu mikołajowskiego, a przede wszystkim jego stolicy. Uruchomienie duńskiego modelu wsparcia wojskowego oraz wydatny udział w odbudowie Mikołajowa traktowane są przez Kopenhagę jako inwestycja we własne bezpieczeństwo – poprzez osłabianie Rosji, a tym samym przeciwdziałanie jej próbom poszerzenia swoich wpływów w regionie Morza Bałtyckiego.

„Pomoc bez skrupułów”

Duńskie wsparcie Ukrainy wpisuje się w konsekwentną postawę Kopenhagi wobec agresywnych działań Moskwy po aneksji Krymu. Jeszcze w 2015 r. duńscy żołnierze dołączyli do kanadyjskiej (UNIFIER) i brytyjskiej (Orbital) misji szkoleniowych na Ukrainie, a w styczniu 2022 r. podczas wizyty na tzw. linii rozgraniczenia w Donbasie duński minister spraw zagranicznych ogłosił przekazanie 22 mln euro pomocy finansowej w odpowiedzi na koncentrację rosyjskich wojsk na granicy z Ukrainą. Miesiąc później szef resortu obrony Morten Bødskov stwierdził, że „Dania nie ma żadnych skrupułów, by udzielać pomocy wojskowej Ukrainie”. Po rozpoczęciu inwazji Kopenhaga podjęła decyzję o wysłaniu tam 2700 sztuk broni przeciwpancernej i 300 pocisków Stinger. Według premier Mette Frederiksen był to pierwszy przypadek we współczesnej historii Danii przekazania sprzętu wojskowego walczącej stronie konfliktu. Wiosną 2022 r. Kopenhaga ofiarowała Kijowowi nadbrzeżne baterie rakietowe wyposażone w pociski przeciwokrętowe Harpoon, które miały odegrać kluczową rolę w obronie ukraińskich wybrzeży Morza Czarnego, w tym Odessy, oraz umożliwić odbicie Wyspy Wężowej.

Z kolei w kooperacji z Niemcami Dania dostarczyła ponad 100 czołgów Leopard 1A5, a wraz z Holandią zobowiązała się do zakupienia i przetransportowania na miejsce 14 leopardów 2A4 i 15 T-72. W sierpniu 2024 r., również z Holandią, przekazała zaś Kijowowi pierwsze myśliwce F-16, a w lutym tego samego roku, z własnych zasobów – 19 francuskich armatohaubic CAESAR, co de facto skutkowało wyzbyciem się przez siły zbrojne Danii wszystkich systemów artylerii samobieżnej (zob. tabela). Wsparcie wojskowe udzielone przez ten kraj Ukrainie w 2023 r. (ok. 1,7 mld euro) stanowiło równowartość ponad jednej czwartej ówczesnego rocznego budżetu wojskowego duńskiego państwa (ok. 6,3 mld euro).

Ponadto Dania jako pierwsze państwo spoza grupy G7 podpisała z Ukrainą umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa (podobne porozumienia zawarło 28 krajów). Kopenhaga jest zaangażowana w prace siedmiu z dziewięciu koalicji w ramach Grupy Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy (tzw. grupa Ramstein) i prowadzi jedną z nich – zajmującą się koordynacją wsparcia ukraińskich sił powietrznych. Przeszło 100 duńskich instruktorów od 2022 r. bierze udział w szkoleniu ukraińskich żołnierzy w ramach brytyjskiej operacji Interflex (zwłaszcza personelu lotniczego, artyleryjskiego, saperskiego oraz załóg czołgów). Co więcej, duńska premier, która od rozpoczęcia wojny odwiedziła Ukrainę sześciokrotnie, jako pierwsza europejska polityk ogłosiła, że obywatele jej kraju mogą bez żadnych przeszkód prawnych dołączyć do ukraińskich sił zbrojnych, by walczyć z agresorem.

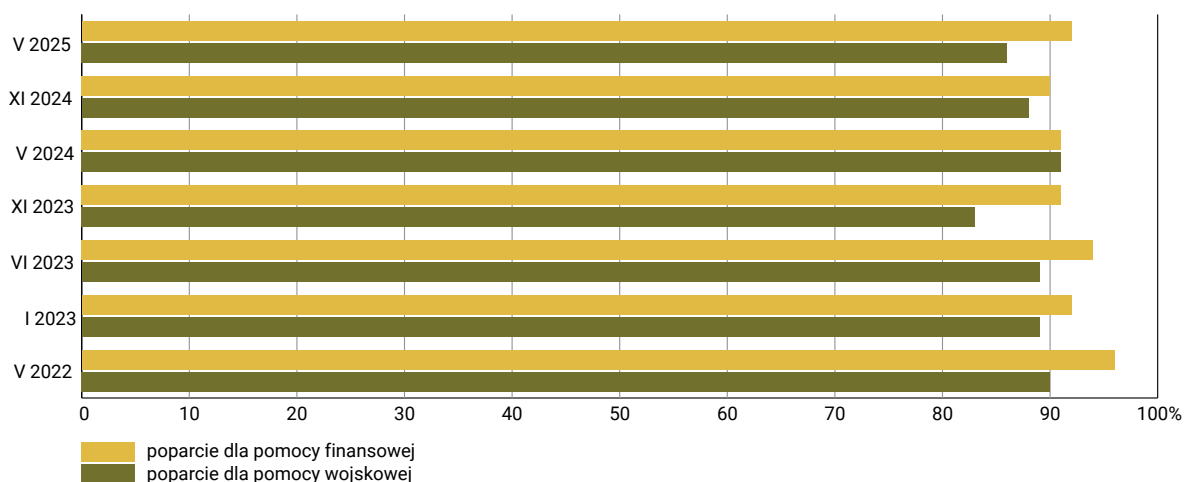
Wsparcie ponad podziałami

Zdecydowane działania duńskiego rządu umożliwia społeczny i polityczny konsensus odnośnie do konieczności wsparcia Kijowa. Agresja rosyjska postrzegana jest jako zagrożenie nie tylko dla międzynarodowego porządku prawnego, lecz także bezpośrednio dla interesów Królestwa Danii. Kopenhaga uznaje, że wspieranie walczącej Ukrainy to najlepsza polisa bezpieczeństwa, gdyż osłabia Rosję i powstrzymuje jej dążenia do odbudowy własnej strefy wpływów, zwłaszcza w regionie Morza Bałtyckiego. Dania obawia się, że po zakończeniu wojny Rosja będzie dążyć do odbudowania swojego potencjału militarnego i podejmie działania zbrojne przeciwko państwom położonym w obrębie tego akwenu.

Przekonanie to skutkowało zawarciem w kwietniu 2024 r. przez większość ugrupowań politycznych ponadpartyjnego porozumienia obronnego, które jeszcze w tym samym roku pozwoliło osiągnąć poziom 2% PKB nakładów na obronność (zgodnie z wcześniejszymi planami miało się to stać dopiero w 2030 r.) oraz zadeklarować w lutym 2025 r. podniesienie ich do 3,2% w kolejnych dwóch latach. Ten skok wydatków obronnych wynikał też z presji Donalda Trumpa – najpierw jako kandydata na prezydenta, a następnie prezydenta USA – na ich zwiększanie przez państwa europejskie oraz z amerykańskich roszczeń wobec Grenlandii, będącej autonomicznym terytorium zależnym Danii.

Źródła postawy duńskiego społeczeństwa i polityków wobec Ukrainy i rosyjskiej inwazji upatrywać należy w silnie zakorzenionym w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Danii imperatywie międzynarodowego aktywizmu, który ukształtował się po zimnej wojnie. Kopenhaga zdecydowanie wspierała wschodnie rozszerzenie NATO i UE (w szczególności aspiracje Litwy, Łotwy i Estonii), a także – jako państwo małe – ład oparty na prawie międzynarodowym. W efekcie zmian geopolitycznych Dania przestała postrzegać się jako państwo frontowe i aż do 2022 r. uważała, że nie grozi jej bezpośrednia agresja zbrojna. Stąd duńska gotowość do militarnego zaangażowania poza granicami kraju i udziału w różnego rodzaju „koalicjach chętnych”.

Wykres. Poparcie mieszkańców Danii dla udzielania pomocy Ukrainie



Źródło: Eurobarometr.

Duński model pomocy wojskowej: sukcesy...

Wyczerpujące się zapasy własnego sprzętu wojskowego oraz ograniczony potencjał produkcyjny europejskiego przemysłu zbrojeniowego zmusiły duńskie władze do poszukiwania kreatywnych rozwiązań wspierania wysiłku wojennego Ukrainy. W czerwcu 2024 r. Kijów i Kopenhaga podpisały umowę o sfinansowaniu produkcji 18 kołowych armatohaubic samobieżnych 2S22 Bohdana. Było to pierwsze, pilotażowe porozumienie zakładające refundację przez państwo NATO zamówienia Kijowa realizowanego przez ukraiński przemysł obronny. W stosunkowo krótkim okresie haubice dostarczono na front, co zdecydowało o kontynuowaniu współpracy i rozszerzeniu produkcji z udziałem partnerów. Dzięki zastosowanemu mechanizmowi finansowania zewnętrznego możliwości produkcyjne armatohaubic Bohdana miały wzrosnąć z kilku do 20 egzemplarzy miesięcznie w 2025 r.

Zaproponowany model kooperacji okazał się sukcesem również dlatego, że znacznie obniżył koszty wytwarzania uzbrojenia w porównaniu z jego zakupem w Europie (wartość jednej armatohaubicy Bohdana to ok. 2,5 mln dolarów, zaś porównywalnego francuskiego odpowiednika CAESAR – 4,2 mln dolarów). Dzięki ulokowaniu części produkcji na Ukrainie możliwe stało się także szybsze dostarczanie części zamiennych, a co za tym idzie – sprawniejsze serwisowanie systemów uzbrojenia, wydłużające ich użyteczność. We wrześniu 2024 r. przedstawiciele resortów strategicznych gałęzi gospodarki Ukrainy oraz Ministerstwa Obrony Danii podpisali porozumienie o rozszerzeniu współpracy o inne rodzaje uzbrojenia i sprzętu wojskowego: drony dalekiego zasięgu, systemy przeciwpancerne oraz przeciwokrętowe systemy rakietowe. Do inicjatywy dołączyły też Szwecja i Islandia.

Świadectwem powodzenia duńskiego programu finansowania produkcji armatohaubic Bohdana stało się zainwestowanie przez UE w ukraiński przemysł kolejnych środków: we wrześniu ub.r. 390 mln euro (część przeznaczono na sfinansowanie produkcji kolejnej partii armatohaubic), a następnie w maju br. 830 mln euro pozyskanych z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów w ramach inicjatywy ERA (Extraordinary Revenue Acceleration). Operatorem odpowiedzialnym za realizację zamówień we współpracy z Kijowem została Dania. Środki mają być przeznaczone przede wszystkim na produkcję dronów i amunicji.

Zgodnie z deklaracjami prezydenta Wołodymyra Zełenskiego dzięki „duńskiemu modelowi” Ukrainie udało się zwiększyć produkcję do poziomu odpowiadającego wartości ponad 40% dostaw całości

uzbrojenia i sprzętu wojskowego używanego na froncie (na początku wojny było to mniej niż 10%). Według ówczesnego ministra ds. strategicznych gałęzi przemysłu Hermana Smetanina krajowa produkcja uzbrojenia wzrosła w 2024 r. trzykrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim (z 3 do 9 mld dolarów), a przemysł obronny uzyskał potencjał realizacji zamówień o wartości 20 mld dolarów, z perspektywą osiągnięcia poziomu 35 mld dolarów w roku 2025. Na Ukrainie funkcjonuje ponad 800 firm zbrojeniowych zaangażowanych w inicjatywę i zatrudniających ok. 300 tys. pracowników, co odpowiada prawie połowie kadry całego europejskiego przemysłu obronnego.

...i ograniczenia

Przeszkodą w dążeniu do pełnego wykorzystania przemysłu zbrojeniowego Ukrainy jest niechęć partnerów do bezpośredniego finansowania go, z pominięciem własnych przedsiębiorstw. Berlin woli tworzyć wspólne niemiecko-ukraińskie spółki, czego efektem ma być wybudowanie na Ukrainie fabryki amunicji oraz zakładów produkcyjno-remontowych czołgów oraz systemów artylerii i obrony przeciwpowietrznej. Podobny model preferuje także Francja. Z tego powodu, mimo że zainteresowanie „duńskim modelem” deklaruje wiele podmiotów, suma zagranicznych zamówień w ukraińskich firmach zbrojeniowych pozostaje niewielka. Według Kilońskiego Instytutu Gospodarki Światowej od początku wojny do grudnia 2024 r. osiągnęły one poziom 1 mld euro, co biorąc pod uwagę łączną wartość zrealizowanych w ubiegłym roku zamówień sprzętu wojskowego dla Ukrainy przez jej sojuszników (ok. 54 mld euro), odpowiada zaledwie 2% wszystkich zagranicznych zakupów uzbrojenia na rzecz jej armii.

W celu zwiększenia inwestycji w ukraiński przemysł Duńczycy ogłosili w październiku 2024 r. powstanie Hubu Przemysłu Obronnego (Defence Industry Hub), który ma promować współpracę ich firm z ukraińskimi partnerami i wspólną realizację zamówień wojskowych. Dodatkową zachętę ma stanowić uruchomiony w marcu br. program przewidujący gwarancje o wartości 1 mld koron duńskich (ponad 130 mln euro) dla duńskich przedsiębiorstw, które zdecydują się zainwestować w ukraiński przemysł obronny. W ramach tej inicjatywy Duński Fundusz Eksportu i Inwestycji (EIFO) oferuje pokrycie do 70% nakładów kapitałowych przez okres do siedmiu lat.

Odbudowa – „Kopenhaga” nad Morzem Czarnym

Choć wsparcie wojskowe stanowi ok. 80% duńskiej pomocy finansowej i materialnej przekazywanej Ukrainie, Kopenhaga przeznacza środki także na cele cywilne. Od 2022 r. ofiarowała już na nie 867 mln euro, a flagowym projektem w tym obszarze jest wsparcie odbudowy Mikołajowa. O wyborze tego miasta zdecydował bezpośredni apel prezydenta Zełenskiego, który zbiegł się w czasie z uderzeniem rosyjskiej rakiety w budynek tamtejszej administracji obwodowej, w wyniku czego zginęło 37 osób. Premier Frederiksen ogłosiła program pomocowy dla miasta w kwietniu 2022 r. podczas wizyty na Ukrainie, w tym samym miesiącu prace nad jego koncepcją rozpoczęła duńsko-ukraińska grupa robocza, a w czerwcu 2022 r. została ona opublikowana. Następnie w marcu 2023 r. podpisano memorandum o partnerstwie Danii i Mikołajowa oraz powołano Komitet Sterujący, złożony z właściwych ministerstw i instytucji Danii i Ukrainy oraz przedstawicieli władz lokalnych. W październiku 2023 r. Ambasada Królestwa Danii otworzyła swoje biuro w Mikołajowie.

W wymiarze praktycznym w pierwszych miesiącach po skutecznej obronie Mikołajowa przed rosyjskimi wojskami duńska pomoc skupiła się niemal wyłącznie na doraźnych remontach sieci wodociągowej i energetycznej. Celem było powstrzymanie exodusu mieszkańców miasta, przede wszystkim młodych ludzi (do końca 2022 r. wyjechało z niego ponad 220 tys. osób, prawie połowa przedwojennej populacji), ze względu na trudne warunki bytowe.

Do listopada 2022 r. z powodu trwającej okupacji Chersonia, skąd biegł do Mikołajowa wodociąg zasilany z Dniepru, miasto było całkowicie pozbawione dostępu do wody pitnej. Sytuację pogorszyło celowe

zniszczenie przez wojska rosyjskie tej infrastruktury, a następnie tamy w Nowej Kachowce. Zmusiło to władze miasta do wykorzystania zanieczyszczonej wody morskiej, co doprowadziło do krytycznych uszkodzeń sieci wodociągowej i konieczności wymiany ok. 1200 km miejskich rurociągów. Dzięki wsparciu Danii i innych partnerów dostarczono urządzenia do uzdatniania wody, zaś od stycznia 2025 r. trwają prace nad budową nowego, 67-kilometrowego wodociągu z Nowej Odessy do Mikołajowa. W ramach tej inwestycji (koszt ok. 132 mln euro) Dania podjęła się wymiany ok. 45 km najmocniej uszkodzonych części miejskiej sieci wodociągowej oraz jej pełnej rekonstrukcji w jednym z najbardziej zaludnionych i uprzemysłowionych rejonów miasta. Projekt ma zostać ukończony pod koniec 2025 r.

Innym problemem jest deficyt energii elektrycznej na skutek uszkodzeń elektrociepłowni i sieci energetycznej. Dania zadeklarowała współfinansowanie nowej elektrowni wiatrowej, będącej jednym z największych zaplanowanych projektów odbudowy na Ukrainie (szacowany koszt to ok. 400 mln euro). Inwestycja ma zostać oddana do użytku do końca 2026 r. Równolegle do tych prac Duńczycy zlecieli Kijowskiej Szkole Ekonomii sporządzenie raportu na temat skali zniszczeń w oparciu o zdjęcia satelitarne oraz z dronów. W dokumencie opublikowanym w grudniu 2022 r. straty spowodowane działaniami wojennymi oszacowano na 852 mln euro. Dane te wykorzystano do opracowania przez duńskie i włoskie biura projektowe strategii odbudowy Mikołajowa (zamówionej przez MSZ Danii), a jej założenia uwzględniono w oficjalnym *Planie odbudowy i rozwoju Mikołajowa na lata 2024–2027*. W tym roku rozpoczęto prace koncepcyjne nad realizacją dwóch zawartych w nim projektów: budowy parku przemysłowego oraz rewitalizacji i odbudowy zakładów stoczniowych.

Według duńskiego MSZ na pomoc dla Mikołajowa Kopenhaga przeznaczyła ok. 190 mln euro (stan na 25 lutego br.), co stanowi – zgodnie z założeniami uruchomionego w marcu 2023 r. duńskiego Funduszu dla Ukrainy – 60% wszystkich środków wyasygnowanych dotąd na jej odbudowę. Dania stara się także zachęcić prywatne podmioty do udziału w odbudowie zarówno tego miasta, jak i pozostałej części kraju. Temu celowi służyć ma uruchomiony w marcu 2023 r. specjalny Instrument dla Ukrainy, który za pośrednictwem EIFO oferuje pożyczki i gwarancje kredytowe o wartości do 1 mld koron duńskich (ponad 130 mln euro). Instrument umożliwi sfinansowanie i objęcie gwarancjami do 100% kosztów zakupu towarów pochodzących z duńskiego eksportu przez ukraińskich przedsiębiorców oraz udzielenie tamtejszym instytucjom publicznym grantu o równowartości do 40% kosztów zakupu towarów na potrzeby projektów dotyczących infrastruktury krytycznej. EIFO oferuje też pożyczki i gwarancje duńskim firmom prowadzącym działalność gospodarczą na Ukrainie i tworzącym tam nowe miejsca pracy.

Ze względu na przypadki celowego ostrzału miejsc inwestycji nie podaje się do publicznej wiadomości danych na temat lokalizacji i skali sfinansowanych zagranicznych projektów odbudowy. Decyzję podjęto po rosyjskim ataku rakietowym w sierpniu 2023 r. na obiekty mikołajowskiego agroholidingu Nibulon, jednego z największych przedsiębiorstw na Ukrainie, którego odbudowę sfinansowano w ramach EIFO. Duńskie władze informują obecnie o ponad 20 projektach ukończonych do tej pory w Mikołajowie i stanowiących kolejny etap realizacji koncepcji rozwoju miasta mającej zachęcić do osiedlania się w nim. W tym kontekście, poza projektami rozwoju przemysłu i tworzenia nowych miejsc pracy, zwraca się uwagę na inwestycje o charakterze społecznym, takie jak odbudowa placówek edukacyjnych, m.in. zabytkowego Liceum im. Mykoły Arkasa.

Jak podkreślił mer miasta Ołeksandr Sienkewycz, koncepcja kooperacji z Duńczykami zakłada wizję urbanistyczną Mikołajowa na wzór Kopenhagi, co ma swoje praktyczne i wymierne implikacje. Nie ukrywają oni przy tym, że udział w odbudowie wiąże się z ich perspektywą z oczekiwanymi korzyściami gospodarczymi wynikającymi z pogłębienia współpracy stoczniowej Danii i Ukrainy po zakończeniu wojny. Zarówno inwestycje w remont sieci wodociągowej w tzw. dzielnicy okrętowej, gdzie mieszczą się liczne przedsiębiorstwa stoczniowe oraz jeden z najnowocześniejszych w kraju portów morskich „Olwija”, jak i plany odtworzenia profesjonalnych kadr poprzez odbudowę Narodowego Uniwersytetu Budownictwa Okrętowego im. admirała Makarowa w Mikołajowie stanowią realizację spójnej wizji

duńskich decydentów. Ich podejście odzwierciedla zawarte w kwietniu 2024 r. między oboma państwami Memorandum o porozumieniu w sprawie długoterminowej współpracy i odbudowy Ukrainy, w którym istotną część poświęcono wspólnym projektom na rzecz rozwoju przemysłu stoczniowego.

Duński prymus

W porównaniu z innymi państwami zachodnimi niosącymi pomoc Ukrainie duńskie wsparcie jest znacznie mniejsze od okazywanego przez zasobniejszych partnerów (jak np. USA, Wielką Brytanię czy Niemcy) i nie ma decydującego znaczenia dla wzmacniania wysiłku wojennego Ukrainy. Jednocześnie cechuje je konsekwentne i kompleksowe podejście, które sprawia, że Dania wyróżnia się wśród państw wspierających Kijów. Świadczą o tym uruchomienie tzw. duńskiego modelu pomocy wojskowej oraz udział Kopenhagi w odbudowie Mikołajowa. Dzięki temu jej zaangażowanie jest widoczne i doceniane przez ukraińskich decydentów i społeczeństwo (70% badanych odpowiedziało, że ma pozytywny stosunek do Danii).

Duńska postawa przedstawiana jest przez prezydenta Zełenskiego jako wzór do naśladowania. Doceniając tę pomoc, napisał on w serwisie X, że gdyby wszyscy sojusznicy Ukrainy byli tak zdecydowani jak Kopenhaga, to już dawno udałoby się powstrzymać rosyjskiego najeźdźcę.

Tabela. Sprzęt wojskowy przekazany Ukrainie przez Danię

Państwo	Typ	Zadeklarowane	Dostarczone	Uwagi
Czołgi				
Dania / Holandia	Leopard 1A5	30	0	
Dania / Holandia	T-72EA	25	0	remontowane w Czechach
Holandia / Dania	Leopard 2A4	14	0	
Holandia / Dania / Niemcy	Leopard 1A5, Leopard 1A5DK	135	103	
Bojowe wozy piechoty				
Dania	CV9035	25	0	
Czechy / Dania	BMP-2	80	0	
Transportery opancerzone				
Dania	M113 G3 DK	54	54	
Artyleria lufowa				
Dania	M109A3DK	brak danych	brak danych	jako dawcy części zamiennych
	2S22 Bohdana	18	18	sfinansowane
	2S1 Goździk	brak danych	brak danych	
	CAESAR 8×8	19	19	zakupione we Francji
Francja / Dania	CAESAR	60	0	20–30 sfinansowanych przez Danię
Niemcy / Norwegia / Dania	Zuzana 2	16	9	zakupione na Słowacji

Państwo	Typ	Zadeklarowane	Dostarczone	Uwagi
Wielozadaniowe samochody terenowe i pojazdy klasy MRAP				
Dania	Spejdervogn M/95	brak danych	brak danych	prawdopodobnie dostarczono ok. 20
Samoloty				
Dania	F-16AM	19	12	
Bezzałogowce i amunicja krążąca				
Dania	Heidrun	25	brak danych	

Źródło: [Monitor dostaw broni OSW](#), osw.waw.pl.

Aglomeracja pokrowska w worku. 1252. dzień wojny

29 lipca 2025 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor, współpraca: Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

Rosjanie znacząco pogłębili i poszerzyli wyłom na północ i zachód od drogi Pokrowsk–Konstantynówka, w rezultacie czego cała aglomeracja pokrowska znalazła się w worku. Do obu głównych dróg zaopatrzenia obrońców w kierunkach północnym i zachodnim pozostaje agresorowi niespełna 5 km, co bardzo utrudnia logistykę. O ile po przeniesieniu jej przez Ukraińców z kierunku zachodniego na północny Rosjanie okresowo wstrzymali natarcie w kierunku drogi z Pokrowska do Dniepru (działania na tym kierunku wznowiono w ostatnich tygodniach), o tyle nieprzerwanie kontynuują je w kierunku drogi do Kramatorska, od której oddziela ich jedna miejscowość – Rodynśke. Obrońcom pozostaje jeszcze droga lokalna, lecz nie ma ona przepustowości umożliwiającej utrzymanie długotrwałej, zorganizowanej obrony, a ponadto jest zagrożona oddziaływaniem nieprzyjaciela (Rosjanie są 7 km na południe od niej).

Wraz z postępami oskrzydlenia aglomeracji pokrowskiej najeźdźcy podeszli do granic Pokrowska i Myrnohradu od południa, a do obu miast przenikają kolejne rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Po zajęciu Nowoekonomicznego (25 lipca) uzyskali również możliwość wkroczenia do Myrnohradu od północnego wschodu. Kwestią otwartą pozostaje, czy ukraińskie dowództwo wygospodaruje siły i środki, by podjąć próbę przeciwuderzenia i udroźnić w ten sposób linie zaopatrzenia obrońców aglomeracji, czy też – w przypadku niemożności ich zgromadzenia lub niepowodzenia kontrakcji – zdecyduje się na wycofanie z niemających już większego znaczenia wojskowego Pokrowska i Myrnohradu (rangę głównego węzła logistycznego ukraińskiego zgrupowania na zachód od Doniecka Pokrowsk utracił jesienią ub.r.). Zadecydowanie przez Kijów o utrzymaniu aglomeracji bez jej uprzedniego odblokowania grozi powtórką z ostatnich tygodni walk o Bachmut, w których lawinowo rosły straty po stronie obrońców.

Siły rosyjskie systematycznie wypierają obrońców z ostatnich pozycji w obwodzie donieckim pomiędzy Pokrowskiem a Welyką Nowosiłką. Pod kontrolą ukraińską pozostały tam cztery miejscowości przy granicy z obwodem dniepropetrowskim w trzech różnych lokalizacjach. Rosjanie w kolejnym miejscu przekroczyli granicę obwodu dniepropetrowskiego (według części źródeł zajęli wieś Malijiwka), a także zaporoskiego (pod kontrolę agresora miała tam przejść Temyriwka). W tym ostatnim opanowali Kamjańskie nad Dnieprem i kontynuują natarcie na północ wzdłuż drogi do Zaporoża, gdzie głównym elementem kolejnej linii ukraińskiej obrony jest Stepnohirsk.

Wojska ukraińskie wycofały się z worka na zachód od Torećka, gdzie utrzymywały miejscowość Szczerbyniwka i tym samym uniemożliwiały siłom rosyjskim przejęcie pełnej kontroli nad miastem. Postępy agresora na skrzydłach w kierunku Konstantynówki zagroziły jednak znajdującym się tam obrońcom odcięciem od reszty ich sił. Ukraińcy utrzymują się już jedynie na północno-zachodnich obrzeżach Torećka. Po kilkutygodniowych walkach Rosjanie zajęli Jabłuniwkę, co otwiera przed nimi drogę do Konstantynówki od południowego zachodu.

Rosjanie przeprowadzili akcję zaczepną w kierunku Siewierska, wykorzystując do niej – po raz pierwszy od kilkunastu miesięcy – kolumny pancerno-zmechanizowane. Najprawdopodobniej miała ona za zadanie rozpoznanie sytuacji na tym jednym z najtrudniejszych dla najeźdźców (ze względu na rozbudowaną obronę ukraińską) i jednocześnie jednym z najstabilniejszych odcinków frontu. Do jej zorganizowania niewątpliwie zachęciły Rosjan poczynione w poprzednich tygodniach postępy na północny wschód od Siewierska, wskazujące na stopniowe słabnięcie obrony. Po szybkim wykryciu zgrupowania przez Ukraińców działania kontynuowała jedna kolumna – według części źródeł osiągnęła wschodnie obrzeża miasta, a następnie wycofała się ze znacznymi stratami. Pod naporem agresora siły ukraińskie opuściły jednak część pozycji na wschód od Siewierska, co powiększyło obszar ziemi niczyjej.

Wojska rosyjskie oskrzydliły Kupiańsk od północnego zachodu. Według części źródeł podeszły też do miasta od północy, a na jego obrzeżach trwają walki. Postępy agresora bezpośrednio zagrażają zaopatrzeniu sił ukraińskich utrzymujących się na wschodnim brzegu rzeki Oskoł, dla których Kupiańsk stanowi bezpośrednie zaplecze logistyczne. Kolejne zdobycze terenowe, wciąż niezmiennie ogólniej sytuacji, Rosjanie uzyskali również na północny wschód od Łymanu. Siły ukraińskie odzyskały natomiast kontrolę nad Kindratiwką na północ od Sum, gdzie udało się im spowolnić postęp agresora.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie zintensyfikowali niszczenie infrastruktury energetycznej w obwodzie sumskim. Okresowe odcięcie dostaw prądu dla Sum i okolicznych miejscowości miało miejsce 23, 26 i 27 lipca. Celami wrogich dronów były też obwodowa administracja wojskowa w Sumach (26 lipca) oraz jedna z lokalnych wojskowych komend uzupełnień (28 lipca).

Głównym celem rosyjskich rakiet i dronów pozostaje logistyka obrońców w obwodach na zapleczu frontu. Do uderzeń w obiekty przemysłowe doszło w Krzywym Rogu i Kramatorsku (23 lipca), Dnieprze (26 lipca, trzy osoby cywilne zginęły, a sześć zostało rannych) oraz w Charkowie (26 i 27 lipca). Infrastruktura kolejowa ucierpiała w obwodach połtawskim i sumskim (23 lutego) oraz w Odessie (24 lipca), gdzie ponadto zaatakowany został port, a spadające odłamki zniszczyły zabytkową halę targową Prywóz. W miasto to ponownie uderzono 27 lipca. O trafieniach wrogich rakiet lub dronów w inne obiekty donoszono także z Czerkas (24 lipca, rannych zostało 12 cywilów), Mikołajowa (24 lipca), Zaporozża (24 i 27 lipca), Kropywnyckiego (28 lipca), Kijowa (28 lipca, osiem osób zostało rannych) i Kamieńskiego w obwodzie dniepropetrowskim (29 lipca, dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych). Ukrenerho potwierdziło, że 24 lipca trafiona została jedna z elektrowni ciepłych, lecz lokalizacji obiektu nie wskazano.

Uderzenia rosyjskich kierowanych bomb lotniczych (KAB) skutkowały zniszczeniami obiektów mieszkalnych i użytkowych w Charkowie oraz ofiarami cywilnymi. 24 lipca ranne zostały 42 osoby, a następnego dnia – 17. Znaczną liczbę ofiar przyniosło uderzenie KAB na terenie zakładu karnego Biłeńke w obwodzie zaporożskim – zginęło 17 ludzi, a rannych zostało 42.

28 lipca Rosjanie przeprowadzili zmasowany atak na lotnisko Starokonstantynów – główną bazę Sił Powietrznych Ukrainy. Na jej terenie wybuchły pożary, jednak nie ma doniesień o dalszych skutkach. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) użyte przez Rosjan pociski hipersoniczne Kin-dżał miały nie trafić w wyznaczone cele. Łącznie od wieczora 22 lipca do rana 29 lipca najeźdźcy mieli

wykorzystać 887 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz 49 pocisków balistycznych i manewrujących. DSP ponownie zmieniło sposób informowania o rosyjskich atakach i od 24 lipca podaje zbiorczą liczbę bezzałogowców, które nie spowodowały zniszczeń – zestrzelonych, zakłóconych środkami walki radioelektronicznej oraz lokacyjnie utraconych. Ogółem 791 dronów miało zostać zneutralizowanych, a od 14 do 21 rakiet – zestrzelonych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony uderzyły w infrastrukturę kolejową i obiekty energetyczne w obwodach rostowskim i wołgogradzkim. Celami były dworzec i elektrownia w Nowoczerkasku (23 lipca) oraz obiekty kolejowe, m.in. podstacja energetyczna, w Salsku (29 lipca), gdzie odnotowano pożary, a także kolejowa podstacja energetyczna w miejscowości Oktiabrskij (27 lipca). W rezultacie ataku na infrastrukturę energetyczną w okupowanym Doniecku (28 lipca) doszło do okresowego odcięcia od dostaw energii 155 tys. abonentów w aglomeracji donieckiej (również w Makiejewce i Jasynuwacie). Ukraińskie bezzałogowce uderzyły też w bazę paliwową w rejonie lotniska w Soczi (24 lipca), zakłady produkujące proch w Kotowsku w obwodzie tambowskim (25 lipca) oraz zakłady radiowe „Signal” w Stawropolu, niemniej brakuje informacji, czy ataki te przyniosły wymierne rezultaty. Według źródeł rosyjskich Ukraińcy trzykrotnie wykorzystali w uderzeniach na terytorium FR ponad 200 dronów na dobę (23 lipca zestrzelonych miało zostać 256 bezzałogowców, następnego dnia – 217, a 26 lipca – 257), sporadycznie mieli także użyć pocisków manewrujących Neptun. Przeciętnie cele na terytorium Rosji ma atakować do 100 ukraińskich dronów na dobę.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

23 i 24 lipca Departament Stanu USA wydał cztery zgody na dostarczenie Ukrainie wyposażenia, części zamiennych oraz usług remontowych i serwisowych o łącznej wartości 652 mln dolarów. Obejmują one systemy obrony powietrznej krótkiego zasięgu HAWK Phase III (172 mln dolarów) i bojowe wozy piechoty M2A2 Bradley (150 mln dolarów), w których uwzględniono pakiety modernizacyjne, oraz inne wyposażenie obrony powietrznej (180 mln dolarów) i haubice samobieżne kalibru 155 mm M109 (150 mln dolarów). Bradleye i M109 mają być naprawiane w zakładach remontowych w Europie (nie wskazano konkretnego państwa), a prace nad systemami HAWK Phase III będą wymagały tymczasowej amerykańskiej misji na Ukrainie. Środki na te cele przyznano w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) jeszcze za prezydentury Joego Bidena.

W ramach wsparcia finansowego USA do końca br. Ukraina ma otrzymać 33 tys. dronów ze sztucznym intelektem, o czym 27 lipca poinformowała amerykańsko-niemiecka firma Auterion. Pentagon zawarł z nią kontrakt o wartości 50 mln dolarów. Kijów otrzyma też kolejne stacje radiolokacyjne TRML-4D i radary SPEXER 2000 3D MkIII (odpowiednio do systemów rakietowych IRIS-T i artyleryjsko-rakietowych Oerlikon Skyranger 30). Umową na ich dostawę o wartości 340 mln euro pochwalił się 24 lipca niemiecki koncern Hensoldt. Wcześniej dostarczył on 16 radarów TRML-4D (wraz z ośmioma zestawami IRIS-T SLM), z których co najmniej jeden został zniszczony. Armia ukraińska otrzymała ponadto 1300 dronów z Łotwy. Powiadomił o tym 22 lipca minister obrony Andris Sprūds, zaznaczając, że jest to część zapowiadzianych wcześniej dostaw 12 tys. bezzałogowców o wartości 17 mln euro.

26 lipca gotowość dofinansowania zakupu patriotów w wysokości 30 mln euro zgłosiła minister obrony Litwy Dovilė Šakalienė. Według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego Kijów ma prowadzić rozmowy o sfinansowaniu kolejnych zakupów m.in. z Holandią. Przekazanie następnych dwóch baterii Patriot z wyposażenia Bundeswehry minister Boris Pistorius uzależnił od ich zastąpienia przez nowe – pozyskane ze Stanów Zjednoczonych w perspektywie sześciu-ośmiu miesięcy.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

23 lipca służba prasowa ukraińskiego wywiadu wojskowego oświadczyła, że rosyjskie służby specjalne i propagandziści „starannie i dogłębnie badają sytuację na Ukrainie, aby wykorzystać protesty” związane z przyjęciem ustawy dotyczącej zniesienia niezależności organów antykorupcyjnych do „podważenia zdolności państwa ukraińskiego do przeciwstawienia się pełnoskalowej zbrojnej agresji Rosji”. Według ukraińskiego wywiadu Moskwa zamierza w ten sposób zdyskredytować władze w Kijowie, aby osłabić wsparcie Zachodu lub całkowicie je go pozbawić. W oświadczeniu ostrzeżono, że Kreml rozważa wykorzystanie niezadowolenia społecznego, aby maksymalnie zaostrzyć sytuację polityczną i zdestabilizować państwo, oraz że sięgnie przy tym po dostępne środki wpływu, w szczególności informacyjne. Nie wykluczono, że w celu pogłębienia polaryzacji w społeczeństwie ukraińskim Rosja może dokonać aktywnych prowokacji.

Potencjał militarny Ukrainy

23 lipca odbył się kolejny, dziewiąty etap wymiany jeńców w ramach toczących się od czerwca w Stambule rosyjsko-ukraińskich negocjacji pokojowych na temat zakończenia wojny. Konkretną liczbę zwolnionych z niewoli nie upubliczniono, jednak we wpisie w sieciach społecznościowych prezydent Zełenski powiadomił, że „na wszystkich etapach ostatnich porozumień stambulskich udało nam się sprowadzić ponad 1000 naszych jeńców”. 28 lipca zastępca szefa Sztabu Koordynacyjnego ds. Postępowania z Jeńcami Wojennymi major Andrij Jusow stwierdził, że od początku pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainie przeprowadzono 66 wymian, dzięki którym z rosyjskiej niewoli uwolniono 5857 ukraińskich obywateli.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

29 lipca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o nowej taktyce rosyjskich służb specjalnych polegającej na werbowaniu mieszkańców Ukrainy pod pretekstem wykonywania zadań dla SBU. Dowodzą tego ostatnie przypadki zapobieżenia zamachom na terytorium tego państwa: 24 lipca funkcjonariusze SBU mieli zatrzymać kobietę podczas próby pozostawienia ładunków wybuchowych w jednej z kawiarni w centrum stolicy, zaś 29 lipca w Donbasie – weterana wojny, który miał dokonać zabójstwa dowódcy 108 batalionu Sił Zbrojnych Ukrainy „Wilki da Vinci” Serhija Filimonowa. W pierwszym z tych przypadków zamach, którego celem miało być wysadzenie lokalu i zabicie jak największej liczby osób, miała przeprowadzić mieszkanka Kijowa, którą okupanci zwerbowali pod „obcą flagą”, przekonując, że zadanie zleciła SBU. Podobnymi argumentami do kooperacji miał zostać namówiony drugi z niedoszłych zamachowców, który miał zastrzelić oficera Sił Zbrojnych Ukrainy za pomocą broni pozostawionej w skrytce przez agentów FSB. Oboje zatrzymanych miało zostać przekonanych do współpracy koniecznością likwidacji zdrajców.

Potencjał militarny Rosji

21 lipca podczas spotkania z korpusem dyplomatycznym szef wywiadu wojskowego Ukrainy Kyryło Budanow ogłosił, że do 2036 r. Rosja zamierza przeznaczyć 1,1 bln dolarów na cele wojskowe – będzie to największy program zbrojeniowy Federacji Rosyjskiej od rozpadu ZSRR. Według niego w ramach tych przygotowań wyznaczono już dwa nowe okręgi wojskowe – moskiewski i leningradzki, a w planach jest również utworzenie nowych dywizji i jednostek. „W Rosji trwa pełna mobilizacja polityki, gospodarki i społeczeństwa w celu przygotowania się do przyszłej wojny na dużą skalę” – powiedział.

Tygodnik „The Times” opublikował 24 lipca materiał na temat zmuszania dzieci uprowadzonych przez Rosję z Ukrainy do udziału w wojnie po ukończeniu przez nie 18. roku życia. Autorzy tekstu zwrócili uwagę, że mobilizacja młodocianych Ukraińców do walki na froncie służy rozwiązaniu problemu niedoboru kadr w armii rosyjskiej oraz stanowi brutalną formę nacisku psychologicznego na mieszkańców

Ukrainy. Z tymi doniesieniami zgodził się szef Biura Prezydenta Ukrainy Andrij Jermak w wywiadzie udzielonym redakcji czasopisma. Według niego jest to celowe działanie Kremla, który dąży do zniszczenia całego pokolenia Ukraińców. Z kolei Nathaniel Raymond, dyrektor wykonawczy Laboratorium Badań Humanistycznych Uniwersytetu Yale, potwierdził autentyczność zarzutów, stwierdzając, że jest to „prawdopodobnie największy przypadek porwania dzieci w czasie wojny od czasów II wojny światowej, porównywalny jedynie z germanizacją polskich dzieci przez nazistów w czasie II wojny światowej”. Szacuje się, że z tymczasowo okupowanych regionów Ukrainy władze rosyjskie wywiozły ok. 35 tys. dzieci.

27 lipca prezydent Zełenski podpisał dekret zatwierdzający decyzję Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony o nałożeniu sankcji na ponad 90 rosyjskich przedsiębiorstw, które współpracują z rosyjskim kompleksem wojskowo-przemysłowym. Jak podkreślił, ograniczenia zastosowano wobec firm wydobywających metale ziem rzadkich, mające kluczowe znaczenie dla produkcji elektroniki, systemów naprowadzania, silników i dronów wykorzystywanych przez armię FR.

Zatankować obronę: rozbudowa systemu rurociągów NATO na wschodnią flankę

30 lipca 2025 r. | Piotr Szymański, Agata Łoskot-Strachota, Jacek Tarociński

NATO wchodzi w zasadniczą fazę wzmacniania potencjału odstraszenia i obrony. Wobec wojny na Ukrainie i długofalowego zagrożenia ze strony Rosji sojusznicy zdecydowali na niedawnym szczycie w Hadze o podniesieniu wydatków obronnych w perspektywie 2035 r. Ma to umożliwić pozyskanie nowych zdolności i zwiększenie liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw na potrzeby regionalnych planów obronnych Sojuszu. Operacja obrony zbiorowej wymagać będzie ogromnych ilości paliw oraz zagwarantowania skutecznych ich dostaw i magazynowania na wschodniej flance. Najbezpieczniejszą, przetestowaną w wielu państwach NATO metodą transportu jest przesyłanie ich podziemnymi paliwociągami. W czasie pokoju, obok obsługi sił zbrojnych, infrastruktura ta zapewnia dostawy lotnictwu cywilnemu. W sytuacji wojennej przechodzi natomiast w pełni w tryb pracy militarnej, głównie na rzecz sił powietrznych, ale też wojsk lądowych.

O rozbudowę systemu paliwociągów Sojuszu od wielu lat zabiegają przede wszystkim Polska i Rumunia. Wybudowanie niezbędnej infrastruktury na wschodniej flance i jej integracja z już funkcjonującą w NATO siecią będzie sporym wyzwaniem organizacyjnym i inwestycyjnym. Nie tylko pozwoli na zabezpieczenie paliwowe w trakcie ewentualnych działań wojennych, lecz także otworzy nowe opcje komercyjnych dostaw. W przypadku części krajów środkowoeuropejskich (w tym Polski) uruchomienie ich wymagałoby jednak stworzenia dodatkowego cywilnego popytu w żegludze powietrznej, ułatwiającego zapewnienie rynkowego finansowania dla utrzymania paliwociągów i magazynów w czasie pokoju. Pomimo transformacji energetycznej siły zbrojne państw NATO będą w dalszym ciągu polegały przede wszystkim na konwencjonalnych paliwach płynnych, stopniowo zwiększając wykorzystanie tych syntetycznych, które również można przesyłać paliwociągami natowskimi.

Wschodnia flanką: zapotrzebowanie wojskowe na paliwa

Zagwarantowanie ciągłych dostaw paliw jest niezbędne dla zachowania zdolności operacyjnych przez siły zbrojne. W doktrynie militarnej NATO supremacja w powietrzu ma kluczowe znaczenie. Stąd szacowany udział sił powietrznych w konsumpcji paliw w scenariuszu wojennym wynosi aż 85% ogółu zapotrzebowania. Na wojska lądowe przypadnie 10%, a na marynarkę wojenną 5%. Obecnie dostawy

paliwa dla sił zbrojnych państw wschodniej flanki NATO odbywają się głównie za pomocą cystern kolejowych i drogowych, przy wykorzystaniu istniejącej infrastruktury cywilnej. Z uwagi na ograniczone i przewidywalne zapotrzebowanie w czasie pokoju, związane głównie z prowadzeniem szkoleń, bieżące potrzeby są łatwo zaspokajane.

W przypadku konfliktu zbrojnego z Rosją dotychczasowe sposoby zaopatrywania w paliwo staną się jednak dalece niewystarczające. Największymi problemami będą zwielokrotnienie zapotrzebowania na paliwo na całym teatrze działań wynikające z przemieszczenia się mas formacji lądowych i powietrznych z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych na wschodnią flankę oraz niemożliwość do przewidzenia intensywność działań na różnych kierunkach operacyjnych, wpływająca miejscowo na gwałtowne wzrosty i spadki zużycia paliw.

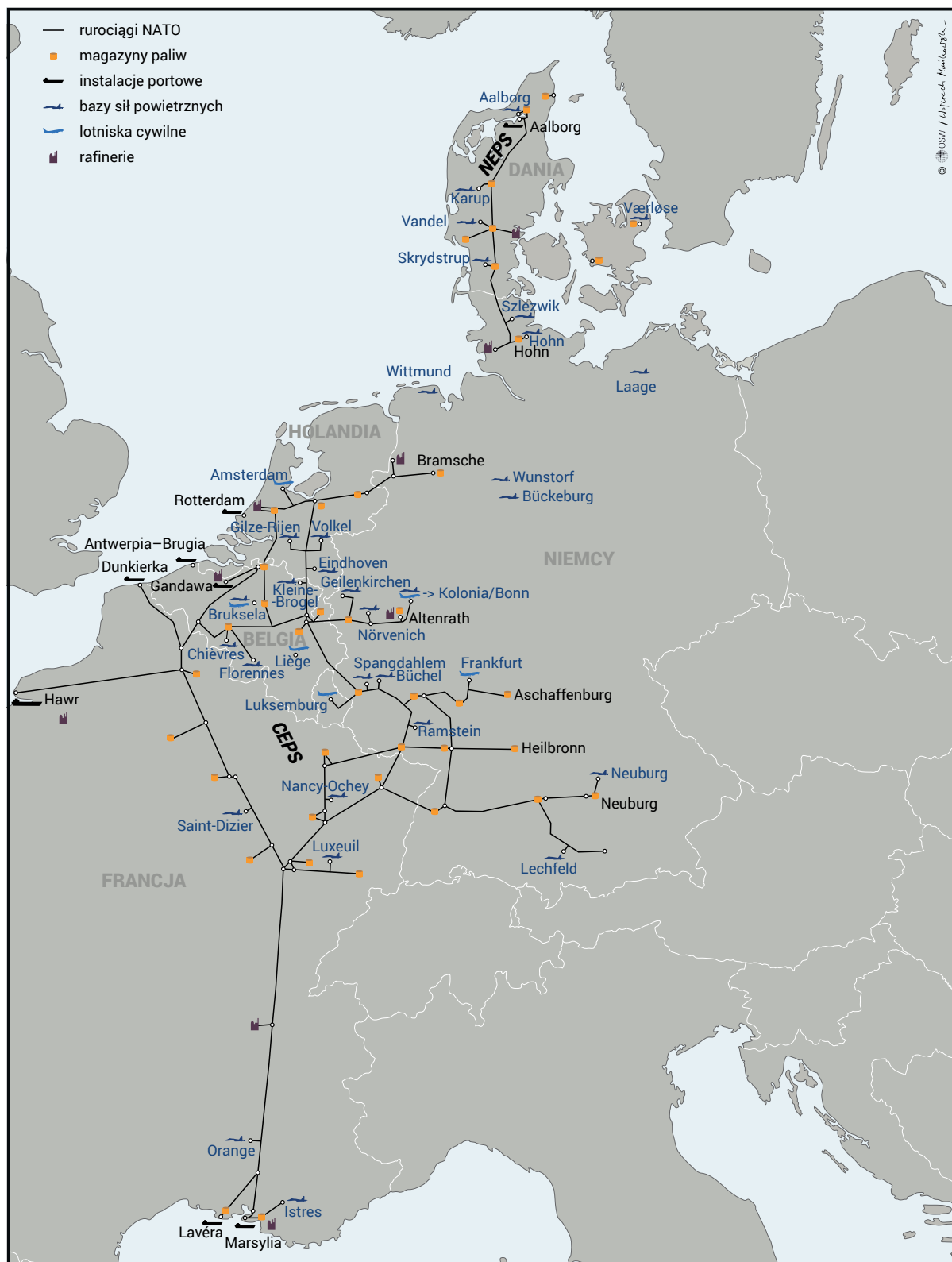
W przypadku połączonej operacji sojuszniczej na wschodniej flance konsumpcja paliwa przekroczy najprawdopodobniej możliwości zaopatrzeniowe istniejącej infrastruktury jeszcze przed eskalacją zbrojną, bo już podczas komasacji sił sojuszniczych. Ten wzrost zapotrzebowania zostanie wygenerowany zarówno przez ruch wojsk lądowych, jak i transporty lotnicze oraz zabezpieczające przestrzeń powietrzną operacje lotnictwa myśliwskiego. Dlatego ważne jest nie tylko przyłączenie wschodniej flanki do natowskiego systemu paliwociągów, lecz także posiadanie rozbudowanych, odpornych na działania przeciwnika magazynów. Zaopatrywanie całego środkowoeuropejskiego teatru działań wyłącznie przy użyciu cystern kolejowych i drogowych mogłoby w krótkim czasie doprowadzić do ich deficytu, co więcej – negatywnie wpływałoby na przepustowość dróg i linii kolejowych (sieć drogowa i kolejowa będzie i tak bardzo obciążona przez inne zadania logistyczne czasu wojny). Ponadto transport paliwa za pomocą cystern jest o wiele łatwiejszy do śledzenia, co rodzi ryzyko ujawnienia miejsca koncentracji wojsk.

Cysterny odgrywają kluczową i niezastąpioną rolę w wymiarze taktycznym, czyli bezpośredniego zaopatrywania poszczególnych pojazdów i statków powietrznych w paliwo (na bezpośrednim zapleczu frontu). Używanie ich w wymiarze operacyjnym, czyli do transportu dużych ilości paliwa ze składów do formacji walczącej, jest jednak suboptymalne, a w wymiarze strategicznym – wysoce nieefektywne. Szczególnie że dobowo jedna brygada pancerna w działaniach manewrowych może potrzebować ponad 300 tys. litrów paliwa, a na teatrze działań operować może nawet kilkadziesiąt takich brygad.

Środkowoeuropejski system rurociągów paliwowych NATO – CEPS

Krwiobiegiem paliwowym NATO jest system podziemnych rurociągów. Zbudowany w czasie zimnej wojny NATO Pipeline System (NPS) składa się z dziewięciu magistrali, liczących ponad 10 tys. km, w 12 państwach. To dwa międzynarodowe systemy rurociągowo – środkowoeuropejski CEPS (Francja, Belgia, Luksemburg, Holandia, Niemcy) oraz północnoeuropejski NEPS (Dania, Niemcy). Uzupełnia je siedem rurociągów krajowych: islandzki (ICPS), norweski (NOPS), portugalski (POPS), północnowłoski (NIPS), grecki (GRPS) oraz dwa tureckie (TUPS) – zachodni i wschodni. Obok sieci rurociągowej, podpiętej do portów i rafinerii, NPS tworzą magazyny paliw i smarów (ponad 4 mln m³), stacje pomp oraz punkty załadunku dla transportu kołowego i kolejowego, zapewniającego dalszą dystrybucję. NPS jest nadzorowany przez Komitet Paliwowy NATO (do 2008 r. pod nazwą Komitet ds. Rurociągów).

Mapa. Środkowoeuropejski i Północnoeuropejski System Rurociągów NATO (CEPS i NEPS)



Źródło: *Service ist unser Geschäft. Raffiniert transportiert, garantiert*, Fernleitungs-Betriebsgesellschaft mbH, 2023, unserebroschuere.de, s. 6.

Rdzeniem NPS jest Środkowoeuropejski System Rurociągów NATO (CEPS). Sieć liczy ok. 5,3 tys. km rur o średnicy 102–305 mm, prowadzących do lotnisk cywilnych i baz sił powietrznych we Francji,

w Beneluksie i RFN. CEPS powołano do życia jeszcze w czasie zimnej wojny (w 1958 r.) na wypadek starcia z Układem Warszawskim. Najdalej na wschód wysunięte punkty CEPS to Neuburg w Bawarii (w Niemczech południowych) oraz Bramsche w Dolnej Saksonii (na północnym zachodzie RFN). Duńsko-niemiecki NEPS dociera do Hohn w Szlezwiku-Holsztynie. CEPS umożliwia przetransportowanie 12 mln m³ paliw rocznie – lotniczego, diesla, benzyny i nafty (kerozyny) – dla sektorów wojskowego i cywilnego. Rurociąg ten jest strukturą sztywną, tzn. pozwala na przesłanie wtłoczonego produktu do jednego odbiorcy.

Tabela. Elementy CEPS

Operatorzy krajowi	• Belgian Pipeline Organisation (Belgia, Luksemburg) • Service National des Oléoducs Interalliés (Francja) • Fernleitungs-Betriebsgesellschaft mbH (Niemcy, także dla NEPS) • Defence Pipeline Organisation (Holandia)
Połączone z CEPS (cywilne)	• porty morskie (Rotterdam, Antwerpia-Brugia, Gandawa, Hawr, Marsylia/Lavéra) • rafinerie (18), cywilne składy paliw (14), rurociągi cywilne (4) • międzynarodowe porty lotnicze (6)
Połączone z CEPS (wojskowe)	• wojskowe składy paliw (9) • bazy lotnicze (28)
Należące do CEPS	• składy paliw (24, łącznie 1,2 mln m³ pojemności magazynowej) • bazy transportowe (5) • przepompownie (80)

Źródło: opracowanie własne.

Militarnie największym użytkownikiem CEPS są Stany Zjednoczone (głównie Siły Powietrzne USA), które dostarczają nim paliwo lotnicze do swoich baz w Nadrenii-Palatynacie (Ramstein i Spangdahlem). Dlatego – w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii i Kanady, które wycofały się z CEPS – USA pozostają uczestnikami programu. Krajowe sekcje CEPS odpowiadają też za znaczną część dostaw paliw dla sił zbrojnych państw gospodarzy (np. we Francji za 50%). Po zimnej wojnie CEPS wykorzystywano do prowadzenia operacji NATO poza obszarem traktatowym. System dostarczał paliwo lotnicze dla maszyn biorących udział w operacjach Allied Force (Jugosławia, 1999), Unified Protector (Libia, 2011) czy ISAF (Afganistan, 2001–2014). W przypadku ISAF licznik zatrzymał się na 1726 lotach samolotów C-17 i C-5. W dobie działań ekspedycyjnych wojskowy przesył paliw via CEPS przekraczał 1,5 mln m³ rocznie (tj. 12,5% przepustowości). W późniejszym okresie, który nie przyniósł dużych operacji, był dwukrotnie mniejszy. CEPS wykorzystuje się również w czasie sojuszniczych ćwiczeń wojskowych.

Po zakończeniu zimnej wojny przeprowadzono restrukturyzację CEPS związaną z redukcją amerykańskiej obecności wojskowej w Europie i kurczeniem się sił zbrojnych sojuszników europejskich, co przekładało się na malejący popyt na paliwa. W poszukiwaniu oszczędności zrezygnowano z części rurociągów i składów paliw, stawiając w większym stopniu na zastosowania cywilne. Obrona zbiorowa schodziła na dalszy plan, a Sojusz promował inwestycje w mobilne systemy dostaw paliw skrojone pod operacje ekspedycyjne. W efekcie zabrakło zainteresowania nakładami na stałą infrastrukturę produktociągową dla sił zbrojnych. Rozważano nawet wygaszenie programu CEPS i przekazanie sieci rurociągów pod zarząd cywilny. Proces ten trwał do 2014 r., a jego kumulacją była decyzja Wielkiej Brytanii o prywatyzacji jej części NPS (GPSS), którą w 2015 r. sprzedano hiszpańskiemu operatorowi Exolum.

W ostatnich latach wzmocniono bezpieczeństwo krytycznych elementów CEPS. Zainwestowano m.in. w generatory prądu, które mogą utrzymać system przez 30 dni. Wkopany w ziemię na głębokość ok. 80 cm produktociąg jest zasadniczo infrastrukturą łatwą do naprawy – istnieją rezerwy rur i zespoły inżynierskie, które są w stanie przywrócić funkcjonowanie CEPS w ciągu 72 godzin. Mankament stanowi

jednak konieczność wyczyszczenia zbiorników i pełnego wypompowania rur, aby zmienić paliwo lotnicze na diesla lub syntetyczne. Przetworzenie sieci na inny rodzaj paliwa może być zatem czasochłonne.

Wszystkie sieci rurociągowo NATO z wyjątkiem CEPS kontrolowane są przez państwa gospodarzy. Systemem środkowoeuropejskim kieruje natomiast Zarząd CEPS, w którym zasiadają przedstawiciele sześciu uczestników programu (Francji, Holandii, Belgii, Luksemburga, RFN i USA). Zarząd spotyka się co najmniej trzy razy w roku i podejmuje decyzje na zasadzie konsensusu. Bieżącą administracją zajmuje się Biuro Programu w Wersalu (nadzorowane przez Agencję Wsparcia i Zamówień NATO, NSPA). Współdziała ono z wymienionymi w tabeli powyżej organizacjami państw gospodarzy odpowiadającymi za poszczególne sekcje. Koszty operacyjne CEPS (ok. 180 mln euro rocznie) dzielone są między uczestników programu, ale większość z nich – niemal 90% – pokrywają wpływy z opłat za przesył i magazynowanie paliw przez klientów biznesowych, czyli linie lotnicze (via CEPS przysyłać można wiele produktów, ale składy przystosowane są tylko do paliwa lotniczego).

...i jego wschodnioeuropejskie rozszerzenie – EEPS

Drugie życie natowskiej sieci rurociągów dała rosyjska agresja na Ukrainę w 2014 r. Z dyskusji o zasadności utrzymania CEPS sojusznicy stopniowo przechodzili do planowania budowy wschodnioeuropejskiego systemu produktociągów, który – po połączeniu z m.in. środkowoeuropejskim – zabezpieczyłby dostawę paliw na wschodnią flankę NATO. W ostatnich latach Sojusz prowadził wewnętrzną analizę zdolności dostarczania paliw na różnych kierunkach operacyjnych, jako że po zakończeniu zimnej wojny jego członkowie ograniczyli swój potencjał logistyczny w tym zakresie zarówno w transporcie kolejowym i kołowym (czego skutkiem są braki w cysternach i składach kolejowych), jak i morskim, a znaczną część wsparcia logistycznego wyprowadzono do sektora prywatnego. Nic dziwnego zatem, że analiza wykazała istotne braki w dostawach paliw na wschodnią flankę w scenariuszu konfliktu z Rosją i konieczność podjęcia działań na rzecz poprawy sytuacji. Zapotrzebowanie na niezbędne inwestycje rurociągowo zgłosił Głównodowodzący Połączonych Sił NATO w Europie (SACEUR). W 2021 r. studium na temat budowy Wschodnioeuropejskiego Systemu Rurociągów (EEPS) było już gotowe. Projekt konsultowano następnie na szczeblach wojskowym (dowództw operacyjnych NATO, które zdefiniowały swój popyt paliwowy) i politycznym (poszczególne stolice proponowały rozwiązania dla zwiększenia podaży).

Choć planowanie EEPS uwzględnia przede wszystkim potrzeby obrony zbiorowej czasu wojny, to wojsko – w szczególności komponenty powietrzny i lądowy – skorzysta na nim też w czasie pokoju. Rosnąć będzie bowiem bieżące zapotrzebowanie paliwowe rozbudowywanych sił zbrojnych państw wschodniej flanki, a także – prawdopodobnie – aktywność szkoleniowa i skala ćwiczeń sił NATO i USA w regionie. Ponadto Polska odgrywa kluczową rolę w dostawach pomocy militarnej dla Ukrainy, w tym paliw dla wojska. W czasie pokoju zaletą sieci rurociągowo są niższe koszty przesyłu, a w czasie wojny – większe bezpieczeństwo, jako że rury i zbiorniki znajdują się pod ziemią.

W NATO rozważano dwa warianty włączenia Polski w system NPS: bezpośrednio z północnych Niemiec (połączenie z duńsko-niemieckim NEPS) oraz przez Czechy (połączenie z CEPS). Nie wykluczano przy tym realizacji obu szlaków. Resort obrony RFN szacuje koszt budowy jednego kilometra produktociągu na 1 mln euro. Całość inwestycji, czyli stworzenie wschodnioeuropejskiego systemu rurociągów wraz z towarzyszącą infrastrukturą, opiewałaby na ok. 21 mld euro przy ramach czasowych wykonania wynoszących od 20 do 25 lat.

Warto zaznaczyć, że dostawy paliw to kompleksowy system naczyń połączonych, który nie składa się jedynie z rurociągów. Dlatego sojusznicze planowanie EEPS uwzględnia też inne formy transportowania paliw (kolejowo-drogowe), np. w państwach bałtyckich, które nie dysponują bojowym komponentem sił powietrznych i gdzie w lotnictwie cywilnym nie ma wystarczającego popytu na rozwiązanie rurociągowo.

EEPS ma obejmować wszystkie kraje wschodniej flanki – nawet przy braku produktociągu w części państw powstaną składy paliw i dodatkowa infrastruktura. Rumunia i Bułgaria zostałyby połączone z systemem greckim (podpisały w tej sprawie trójstronny list intencyjny w 2023 r.), a Polska, Czechy i Słowacja – z CEPS. Program EEPS przechodził zaawansowany etap szczegółowej analizy arkuszy projektowych i wydaje się możliwe, że budowa tej sieci zatwierdzona zostanie jeszcze w tym roku.

Zastosowanie cywilne i kalkulacja biznesowa

Siły zbrojne pozostają w czasie pokoju niewielkim konsumentem paliw w porównaniu z sektorem prywatnym. Na co dzień CEPS wykorzystuje się głównie do komercyjnego ich dostarczania dla lotnictwa cywilnego (paliwo Jet A-1). Przykładowo we francuskiej sekcji przesył na potrzeby cywilne stanowi 85% jego całości. Model ten sprzyja utrzymaniu systemu w dobrym stanie oraz – dzięki pobieranym opłatom – pozwala redukować nakłady związane z jego eksploatacją i utrzymaniem. W RFN kontrakty rynkowe pozwalają na pokrycie do 70% rocznych kosztów operacyjnych CEPS. Poprzez CEPS obsługiwane są bezpośrednio lotniska w Brukseli, Liège, Amsterdamie, Luksemburgu, Kolonii/Bonn i Frankfurt nad Menem. Holenderska sekcja CEPS przesyła rocznie ponad 4,5 mln m³ paliw (kerozyna), z czego lotnisko Amsterdam-Schiphol odbiera ok. 40%. Dla linii lotniczych CEPS stanowi logistyczne rozwiązanie długookresowe, gdyż umożliwia przesył także zrównoważonego paliwa lotniczego (Sustainable Aviation Fuel, SAF), mającego duże szanse stać się przyszłością zdekarbonizowanego lotnictwa cywilnego. Pierwsze takie dostawy – na brukselskie lotnisko w Zaventem – miały miejsce w 2023 r. W krajach gospodarczych CEPS odpowiada za ok. 30% całej dystrybucji paliw. Warto zaznaczyć, że w razie kryzysu lub wojny zaopatrzenie dla wojska ma pierwszeństwo przed tym realizowanym dla sektora cywilnego.

W Polsce dominującym podmiotem na rynku transportu oraz magazynowania ropy i produktów naftowych jest będąca własnością Skarbu Państwa spółka PERN. Ma ona największe doświadczenie w tworzeniu infrastruktury naftowej w kraju i uczestniczy w dyskusjach na temat rozbudowy natowskiego systemu rurociągowego na potrzeby RP. PERN deklaruje gotowość do zaangażowania się w projekt w roli operatora i koordynatora inwestycji, gdy zapadną stosowne decyzje w NATO, a czas potrzebny na budowę infrastruktury paliwociągowej w Polsce w ramach NPS szacuje na sześć lat (pewne elementy mogą powstać szybciej). W zależności od opracowanego modelu finansowania przedsięwzięcia i stopnia zaangażowania budżetu państwa spółka mogłaby partycypować przynajmniej w części kosztów realizacji i eksploatacji. Niewątpliwie istotne byłoby jednak znalezienie także funduszy zewnętrznych.

Polska i państwa regionu – od Estonii po Bułgarię – zabiegają o zgodę NATO na współfinansowanie inwestycji ze wspólnego budżetu Sojuszu (w 2025 r. wynosi on 4,6 mld euro, w tym ponad 1,7 mld na Program Inwestycji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Dziedzinie Bezpieczeństwa – NSIP). Jak się wydaje, możliwe byłoby też pozyskanie środków na elementy systemu EEPS z budżetu UE (jako wydatek na krytyczną infrastrukturę energetyczną wspierającą mobilność wojskową), tym bardziej że produktociąg przystosowany byłby do przesyłu niskoemisyjnych paliw syntetycznych. Poszukuje się również sposobu na przynajmniej częściowe pokrycie kosztów jego funkcjonowania w czasie pokoju przez podmioty cywilne (jak w przypadku CEPS).

W Polsce lotniska cywilne, ale też siły powietrzne zaopatruje w paliwo przede wszystkim grupa Orlen. W 2024 r. zużycie paliwa lotniczego Jet wyniosło 1,45 mln m³ i było o 9% wyższe niż w roku poprzednim. W 97% pokrywano je produkcją krajową. W 2024 r. sięgnęła ona 1,67 mln m³ i była o 12% wyższa niż rok wcześniej. Duża samowystarczalność i możliwości podniesienia rodzimej produkcji sugerują, że dla uzasadnienia komercyjnego wykorzystania paliwociągów natowskich na terytorium RP niezbędne byłoby wygenerowanie dodatkowego popytu – m.in. poprzez budowę nowych lotnisk cywilnych. Poza decyzjami inwestycyjnymi tego typu (np. budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego) wymagałoby to także skoordynowania planowania wojskowego z sektorem cywilnym.

W obecnej sytuacji, o ile zapotrzebowanie na paliwo lotnicze w Polsce nie wzrośnie, urzeczywistnić się mogą co najmniej dwa scenariusze. W pierwszym z nich całość kosztów eksploatacji nowego systemu paliwociągów mogłoby przejąć państwo, co wiązałoby się ze stałym dodatkowym obciążeniem finansowym. W drugim zaś rurociągi natowskie mogłyby zacząć dostarczać paliwo na rynek polski, konkurując tym samym z dotychczasowym dominującym dostawcą – Orlenem. Równolegle, w następstwie procesu dekarbonizacji w UE (regulacje przyjęte w ramach pakietu Fit for 55), zwiększać się będzie wykorzystanie w lotnictwie paliw nisko – i zeroemisyjnych. Zgodnie z celami zawartymi w unijnym rozporządzeniu ReFuelEU Aviation już w 2025 r. udział zrównoważonego paliwa lotniczego (SAF) na lotniskach w UE powinien wynieść 2%, a w 2030 r. – 6%. W Polsce jedynym producentem SAF ma być Orlen, który jeszcze w tym roku ma uruchomić w Płocku linię uwodornienia olejów roślinnych i zaopatrywać w zrównoważone paliwo lotnicze PLL LOT. Orlen wraz z partnerami krajowymi i zagranicznymi pracuje nad doskonaleniem procesu produkcyjnego. SAF wytwarza się już w Europie Zachodniej i przesyła via NPS. Według dostępnych danych w 2024 r. stanowiło ono 5% całego paliwa transportowanego tymi rurociągami, a udział ten cały czas rośnie. Niewykluczone więc, że – szczególnie w przypadku opóźnień i/lub małej skali produkcji paliw syntetycznych w Polsce – system natowski mógłby służyć przynajmniej w pewnym stopniu do cywilnych dostaw SAF na nasz rynek i przyczynić się do przyspieszenia dekarbonizacji transportu lotniczego. Możliwość realizacji alternatywnych dostaw i zwiększenia konkurencji na rynku mogłaby zaś ograniczać ryzyka nadmiernych wzrostów cen dla odbiorców końcowych.

Wreszcie jeden z punktów wejścia do EEPS mógłby zostać umieszczony na terytorium RP i połączony z rafineriami Orlenu. Budowa paliwociągów i ich funkcjonowanie w czasie pokoju stwarzałyby wówczas możliwość – równolegle do podaży wewnątrz krajowej – dotarcia z paliwami na rynki zbytu w państwach współtworzących NPS, co generowałoby dodatkowe dochody.

Wyzwania związane z budową i utrzymaniem EEPS

1. Współfinansowanie z NATO. Duże projekty infrastrukturalne o znaczeniu ogólnosojuznym finansowane ze środków wspólnych NATO wymagają jednomysłnej zgody Rady Północnoatlantyckiej. Część sojuszników jest sceptyczna wobecłożenia na nie. Uważa bowiem, że tego typu inwestycje powinny być wpisane w indywidualne cele państw członkowskich w ramach natowskiego procesu planowania obronnego (NDPP), a więc fundowane w całości z budżetów narodowych. Ponadto współfinansowanie NPS na fłance wschodniej nie należy do priorytetów sojuszników z południa kontynentu, a administracja Donalda Trumpa niechętnie odnosi się do podwyższania budżetów organizacji międzynarodowych. W programie NSIP USA są największym płatnikiem netto – w 2023 r. otrzymały z programu niespełna 60 mln euro przy wpłatach rządu 206 mln. Planom rozbudowy NPS nie sprzyja również perspektywa redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Europie.
2. Polsko-czesko-niemiecka współpraca. W scenariuszu braku współfinansowania ze strony NATO budowa nowego systemu paliwociągów mogłaby się znaleźć – jako inwestycja strategiczna – w centrum trójstronnej kooperacji między Warszawą, Berlinem i Pragą. W Czechach infrastruktura paliwociągowa jest dobrze rozwinięta, zatem jej integracja z siecią w RFN i w Polsce nie powinna stanowić problemu. Dla Niemiec rozszerzenie systemu przesyłowego na wschód jest korzystne w dwójnasób – wzmacniałoby efektywność dostaw paliw do wschodnich landów oraz – w dalszej perspektywie – na kierunku litewskim, gdzie od 2027 r. stacjonować ma niemiecka brygada. Pewnym ryzykiem po stronie RFN jest możliwość podniesienia argumentu o niezgodności budowy tego typu infrastruktury z ograniczeniami wynikającymi z traktatu 2+4 z 1990 r. pomiędzy RFN, NRD, USA, Wielką Brytanią, Francją i ZSRR, otwierającego notabene drogę do zjednoczenia Niemiec.
3. Implementacja. Projekt EEPS będzie wymagał długotrwałego zaangażowania i determinacji poszczególnych państw, ścisłej współpracy cywilno-wojskowej oraz koordynacji międzynarodowej. Jego realizacja zajmie co najmniej kilkanaście lat. Konieczne będzie też – jak w przypadku CEPS – stworzenie

mechanizmu zarządzania i administrowania siecią na szczeblu ponadnarodowym (rada, biuro). Wyzwaniami, jak we wszystkich tego typu inwestycjach, będą kwestie zgód środowiskowych i pozyskania gruntów.

4. Transformacja energetyczna. W zmienionej sytuacji bezpieczeństwa po rosyjskiej inwazji na Ukrainę mniejszą przeszkodą dla realizacji projektu wydaje się istniejące w NATO lobby na rzecz ograniczania emisyjności sił zbrojnych, tym bardziej że NPS prezentować można jako stawianie na zrównoważone paliwa i rozwiązanie bardziej ekologiczne od transportu drogowego. Transformacja energetyczna w kierunku niskoemisyjności ma dziś niewielkie przełożenie na sferę militarną. Wojsko podlegać będzie procesom dekarbonizacyjnym znacznie wolniej i w inny sposób niż sektor cywilny. Choć siły zbrojne państw NATO inwestują dziś w odnawialne źródła energii dla infrastruktury wojskowej czy w pojazdy elektryczne, to dla działań w domenach powietrznej, lądowej i morskiej kluczowe pozostaną (przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości) paliwa ciekłe. Stopniowo rosnać będzie jednak – kosztem paliw konwencjonalnych – wykorzystanie tych syntetycznych (siły powietrzne części państw NATO tankują już mieszanki półsyntetyczne), np. na bazie metanolu. Niemniej dla istotnego zwiększenia ich roli wyzwaniem będą ich wciąż wysoka cena, niższa efektywność energetyczna oraz konieczność adaptacji sprzętu (silniki, baki), infrastruktury i logistyki dostaw.

Równocześnie wprowadzany w UE Europejski Zielony Ład wpłynie na funkcjonowanie wojsk sojuszników. W szczególności przyspieszająca elektryfikacja transportu cywilnego zmniejszać będzie zapotrzebowanie na paliwa tradycyjne, co może obniżyć rentowność przynajmniej części rafinerii w Europie i skutkować redukcją ich liczby. W rezultacie ważnym procesem – znajdującym się poza kompetencjami NATO – będzie utrzymanie niezbędnego, m.in. dla potrzeb wojskowych, poziomu wytwarzania. Wymagać to będzie zwiększenia produkcji paliw niekonwencjonalnych, w tym np. poprzez dostosowywanie rafinerii do tego celu.

Ukraina: Rada Najwyższa przywraca niezależność organów antykorupcyjnych

31 lipca 2025 r. | Marcin Jędrusiak

31 lipca Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła (przy 331 głosach „za” i żadnym „przeciw”) prezydencki projekt ustawy cofającej większość wprowadzonych 22 lipca zmian prawnych, które uzależniały organy antykorupcyjne – Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalną Prokuraturę Antykorupcyjną (SAP) – od Prokuratora Generalnego (PG). Jeszcze tego samego dnia nowy akt prawny podpisał Wołodymyr Zełenski.

Przegłoszowana ustawa nr 13533 przewiduje, że PG będzie mógł odebrać sprawę NABU i przekazać ją do innego organu jedynie w przypadku wystąpienia „obiektywnych okoliczności uniemożliwiających funkcjonowanie właściwego organu w czasie trwania stanu wojennego lub prowadzenie przez niego postępowania przygotowawczego”, a nie według własnego uznania. Zmieniono również przepis, który ułatwiał dokonywanie przeszukań bez decyzji sądu. Nowa ustawa pozostawia w mocy kontrowersyjną możliwość wyboru prokuratorów poza konkursem i zwalniania ich w razie reorganizacji lub likwidacji jakiegoś wydziału prokuratury – nie dotyczy to jednak spraw antykorupcyjnych. Dodano też artykuł, zgodnie z którym funkcjonariusze NABU będą podlegali obowiązkowemu badaniu wariografem.

Przyjęcie ustawy to rezultat społecznego nacisku w postaci trwających od 22 lipca antyrządowych protestów (pierwszych od początku wojny) w największych miastach Ukrainy. Zareagowała także Unia

Europejska: w przypadku pozostawienia w mocy kontrowersyjnych przepisów zagrożone miały być wypłaty z systemu ERA (instrumentu udzielania Kijowowi pożyczek, zabezpieczonych odsetkami generowanymi przez zamrożone rosyjskie aktywa, oraz od Europejskiego Banku Inwestycyjnego). Niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” donosił ponadto, że UE zagroziła wstrzymaniem wszelkiej pomocy finansowej dla Kijowa, również z Instrumentu na rzecz Ukrainy (Ukraine Facility). To samo miało się dotyczyć funduszy z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Z kolei Międzynarodowy Fundusz Walutowy zasygnalizował ryzyko wstrzymania wsparcia o wartości 4,8 mld dolarów.

Szybkie uchwalenie ustawy świadczy o lęku władz przed reakcją społeczną i o niedocenieniu potencjalnej reakcji Zachodu. Mimo odwrócenia szkodliwych dla walki z korupcją zmian cała sprawa będzie negatywnie rzutować na wizerunek Zełenskiego za granicą, co może wpłynąć na uzyskiwanie dalszej pomocy od instytucji zachodnich.

Komentarz

- W praktyce ustawa przywraca niezależność ukraińskich instytucji antykorupcyjnych. Większość krytykowanych zmian uchylono albo znacznie złagodzone. Nowy akt prawny konsultowali pracownicy NABU i SAP. PG będzie mógł przekazać sprawę innemu organowi jedynie pod bardzo trudnymi do ziszczenia się warunkami (tylko gdy dany organ nie będzie mógł wykonywać swoich obowiązków z powodu przeszkód związanych z wojną, np. paraliżu organu ścigania, co nawet w trakcie trwania stanu wojennego jest przesłanką trudną do spełnienia). Przywrócono także obowiązkową zgodę sądu na dokonanie przeszukań (z wyjątkiem sytuacji, gdy jest to konieczne ze względu na ryzyko zniszczenia dowodów albo gdy wymaga tego ochrona zdrowia lub życia). Wprowadzenie badań na wariografie stanowi próbę podtrzymania zarzutów o istniejącej groźbie penetracji tych organów przez rosyjskie służby i uzasadnienia działań podjętych w tej sprawie przez władze (w tym inicjatywy przyjęcia poprzednich regulacji). Problemem związanym z ustawą z 22 lipca wciąż jest możliwość wyboru prokuratorów poza konkursem, co rodzi oczywiste wątpliwości co do ich niezależności i pozostaje niezgodne z orzecznictwem ukraińskiego Sądu Konstytucyjnego.
- Władze nie doceniły reakcji społecznej oraz międzynarodowej. Ustawa z 22 lipca wywołała na Ukrainie największy kryzys wewnętrzny od początku pełnoskalowej konfrontacji zbrojnej. Tamtejsze społeczeństwo nawet w warunkach stanu wojennego wykazało się szybką i masową mobilizacją, co zaskoczyło decydentów. Oburzenie wynikało zapewne z obaw o zahamowanie procesu integracji europejskiej, która według większości Ukraińców powinna być głównym celem władz. Protesty prawdopodobnie ośmieliły też zachodnich partnerów Ukrainy. Zmniejszenie wsparcia finansowego przez UE i groźba zatrzymania kolejnych wypłat bez wątpienia wpłynęły na tempo działania rządzących. Przyspieszyły również dokonywanie zaległych reform, takich jak podpisanie przez Zełenskiego (kilka tygodni po przewidzianym w konstytucji terminie) ustawy reformującej ARMA (agencji ds. poszukiwania i zarządzania aktywami pozyskanymi w związku z popełnianiem przestępstw). Unia przypominała tym samym Kijowowi, że pomoc finansowa jest uzależniona od wprowadzania konkretnych reform, i że UE ma narzędzia egzekwowania zobowiązań wobec niej. Bruksela zaczęła wywierać także naciski w sprawie mianowania szefa Biura Bezpieczeństwa Ekonomicznego, co dotychczas traktowała pobłażliwie. Presja społeczeństwa i instytucji międzynarodowych mogła sprawić, że ustawę poparły wszystkie siły polityczne na Ukrainie.
- Konflikt o niezależność NABU i SAP obniża wiarygodność Zełenskiego za granicą. Do tej pory w Brukseli ze względu na trwającą wojnę starano się nie krytykować otwarcie prezydenta Ukrainy. Próba przejęcia organów antykorupcyjnych może doprowadzić do ostrzejszej retoryki wobec Kijowa w kwestii procesu reform, jak też do bardziej skrupulatnego monitorowania wykonywania zobowiązań międzynarodowych oraz asertywniejszej postawy w zakresie udzielania w przyszłości wsparcia finansowego. Przeciwnicy Ukrainy uzyskali argument za tym, że jest to kraj skorumpowany i niedbający

o reformy, a podmioty finansujące ją mogą mieć obawy o rzetelne wykorzystanie udzielanych pożyczek czy grantów. Może to utrudnić europejskim decydentom przekonywanie wyborców o zasadności kontynuowania lub zwiększania przekazywanej Kijowowi pomocy.

Kolejny barbarzyński atak na Kijów. 1259. dzień wojny

5 sierpnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie osiągnęły linię kolejową z Pokrowska na północ, a do biegnącej także w tym kierunku głównej drogi zaopatrzenia obrońców pozostały im niespełna 3 km. Rozpoczęły się walki o leżącą u styku obu szlaków miejscowość Rodynśke, której utrata zmusiłaby siły ukraińskie do całkowitego przeorientowania logistyki na drogi wychodzące z Pokrowska w kierunku zachodnim, również zagrożone rosyjskim natarciem i znajdujące się pod permanentnym ostrzałem (z kontrolowanych przez Rosjan południowo-zachodnich obrzeży miasta do ich wylotu pozostają 4 km). Według części źródeł żołnierze rosyjscy przynajmniej raz wdarli się w głąb zabudowy Pokrowska, ale zostali stamtąd wyparci.

Siły agresora wyparły obrońców z obszaru o zwartej zabudowie w Czasiw Jarze, a pod kontrolą ukraińską pozostają południowo-zachodnie obrzeża tego miasta. Z północnej jego części Rosjanie wyprowadzili również kolejne natarcie na położoną na zachód Mykołajiwkę. Doniesienia te neguje dowództwo ukraińskie, a niektóre źródła podają, że obrońcy utrzymują się jeszcze w mikrorejonie Szewczenko. Wojska najeżdźcze podeszły też do obrzeży Siewierska, kończąc tym likwidację łuku na wschód od tego miasta, na którym względnie stabilna obrona ukraińska utrzymywała się przez ponad dwa lata.

Rosjanie pogłębili wyłom pomiędzy Pokrowskiem a Konstantynówką, gdzie zajęli kolejne miejscowości na północ od drogi łączącej oba miasta. Poczynili także postępy na południe od Konstantynówki, według części źródeł odcinając zgrupowanie obrońców w rejonie Torečka, na północ i wschód od Łymanu. 31 lipca szef administracji wojskowej obwodu donieckiego poinformował, że obszar kontrolowany przez obrońców zmniejszył się do 32,8% jego powierzchni. Rosjanie mają okupować 17 804 km² z 847 miejscowościami. Oznacza to, że od lutego 2022 r. zajęli kolejne 400 miast i wsi obwodu, a w rękach ukraińskich pozostaje obecnie 451 miejscowości.

Najeżdźcy zaktywizowali się na północ od Charkowa, gdzie zajęli kolejne pozycje w Wołczańsku i na jego obrzeżach, a w rejonie Hoptiwki podjęli próbę przekroczenia granicy rosyjsko-ukraińskiej. Trwają walki w północnej części Kupiańska. Siły rosyjskie pogłębiły oskrzydlenie tego miasta od północnego zachodu, wyparły też obrońców z kolejnych pozycji na wschód od rzeki Oskoł. Na północ od Sum siłom ukraińskim udało się natomiast odzyskać rejon pomiędzy dwiema wyzwolonymi w poprzednich tygodniach miejscowościami.

W wyniku przeprowadzonych na początku sierpnia rosyjskich bombardowań lotniczych uszkodzony został most łączący mikrorejon Korabeł (leżący na wyspie w delcie Dniepru) z resztą Chersonia. Wpłynęło to na pogorszenie sytuacji humanitarnej i decyzję władz o ewakuacji pozostałych tam mieszkańców. Bombardowanie mostu zbiegło się w czasie z kolejną aktywizacją rosyjskich grup dywersyjno-rozpoznawczych w delcie Dniepru i w rejonie zniszczonego jeszcze w 2022 r. głównego połączenia drogowego Chersonia z lewobrzeżną częścią obwodu chersońskiego – mostu Antonińskiego. Działania te uprawniają do przypuszczenia próby rosyjskiego desantu na prawym brzegu rzeki.

Rosyjskie ataki powietrzne

31 lipca najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak na Kijów – jeden z najtragiczniejszych w skutkach dla ukraińskiej stolicy od początku pełnoskalowej wojny. Zginęło 31 osób, a 159 zostało rannych (w tym odpowiednio dwoje i 16 dzieci) – większość w wyniku uderzenia jednego z pocisków w blok mieszkalny. Ogółem w miasto i jego okolice miało trafić pięć lub sześć rakiet oraz ok. 20 dronów uderzeniowych (według danych ukraińskich Rosjanie użyli łącznie ośmiu rakiet i 309 bezzałogowców, głównie do ataku na Kijów). Rzecznik Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy pułkownik Jurij Ihnat poinformował, że agresor po raz pierwszy na większą skalę zastosował drony uderzeniowe z napędem odrzutowym (miał ich użyć ośmiu).

Jednym z najczęstszych celów rosyjskich ataków powietrznych pozostaje Charków. Wrogie drony uderzyły w to miasto 30 lipca oraz 1 i 3 sierpnia. W drugim z wymienionych ataków rannych zostało 11 osób. Celami najeźdźców po raz kolejny były m.in. Pawłohrad (30 lipca, uszkodzone zostały infrastruktura kolejowa i obiekt przemysłowy), Słowiańsk (30 lipca oraz 1 i 2 sierpnia), Sumy (30 lipca i 1 sierpnia, w drugim ataku ponownie trafiono infrastrukturę krytyczną, co skutkowało odcięciem dostaw prądu, a także obiekty kolejowe), Biała Cerkiew (1 sierpnia, pożar w obiekcie przemysłowym ugaszono następnej doby), Kramatorsk (1 sierpnia), Mikołajów (3 sierpnia, uderzenie w infrastrukturę energetyczną spowodowało odcięcie dostaw prądu), Kijów (3 sierpnia), Odessa (4 sierpnia), Starokonstantynów (4 sierpnia) i Łozowa w obwodzie charkowskim (5 sierpnia, w ataku na infrastrukturę kolejową rannych zostało 10 osób).

29 lipca pociski Iskander-M uderzyły w 169. Centrum Szkoleniowe Wojsk Lądowych Ukrainy (Honczariwskie w obwodzie czernihowskim). Według oficjalnych danych zginęło trzech, a rannych zostało 18 żołnierzy. Łącznie od wieczora 29 lipca do rana 5 sierpnia najeźdźcy mieli wykorzystać 796 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz 29 pocisków balistycznych i manewrujących. Ogółem 678 dronów miało zostać zneutralizowanych (zestrzelonych, zakłóconych środkami walki radioelektronicznej oraz lokacyjnie utraconych bez negatywnych następstw), a sześć rakiet – zestrzelonych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

2 sierpnia ukraińskie drony uderzyły w rafinerie Rosniefti – Riazańską i Nowokujbyszewską – oraz zakłady „Elektropribor” i „Radiozawod” w Penzie. W rafinerii Nowokujbyszewskiej koło Samary wybuchł pożar, w rezultacie którego częściowo wstrzymała ona pracę. Do szkód doszło też w zakładach „Elektropribor”. Ponadto drony spowodowały pożar na lotnisku w Primorsko-Achtarsku w Kraju Krasnodarskim, gdzie według Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Rosjanie mieli składować drony uderzeniowe. Zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego zaatakowana została również baza paliw i smarów „Anna Naftoprodukt” w obwodzie woroneskim. Zakłady przemysłowe w Penzie były celem ukraińskiego ataku 31 lipca, jednak najprawdopodobniej nie przyniósł on żadnych rezultatów, podobnie jak przeprowadzone 1 sierpnia uderzenie na zakłady Bierijewa w Taganrogu oraz 2 sierpnia – na okupowany Krym.

3 sierpnia ukraińskie drony spowodowały pożar bazy paliwowej Rosniefti w Adlerze, która obsługuje lotnisko w Soczi. Dzień później celami bezzałogowców były węzeł kolejowy Frołowo w obwodzie wołgogradzkim oraz – według SBU – lotnisko Saki na Krymie. Zgodnie z komunikatem Służby w ataku na lotnisko zniszczono myśliwiec Su-30SM, a kolejna maszyna tego typu oraz trzy bombowce taktyczne Su-24 zostały uszkodzone, lecz jak dotąd nie potwierdzono tych doniesień. Z mapy satelitarnej NASA FIRMS wynika natomiast, że 4 sierpnia doszło do pożaru na terenie innego lotniska wojskowego na Krymie – Hwardijskie. Pożar był też skutkiem ataku 5 sierpnia na stację kolejową Tacynskaja w obwodzie rostowskim.

Główny Zarząd Wywiadowczy Ministerstwa Obrony Ukrainy (HUR) poinformował 30 lipca o przeprowadzeniu cyberataku na serwery tzw. rządu Krymu. Uzyskano dostęp do dokumentów potwierdzających

przymusowe wywożenie ukraińskich dzieci z tymczasowo okupowanych terytoriów – w szczególności z obwodów chersońskiego, zaporoskiego, donieckiego i ługańskiego. Na przejętych serwerach znajdowały się szczegółowe listy uprowadzonych dzieci, w tym sierot, wraz z ich danymi osobowymi, dokumentacja potwierdzająca nielegalne decyzje o przekazaniu dzieci pod opiekę obywateli Rosji oraz adresy ich nowego miejsca pobytu. Uzyskane informacje posłużą jako materiał dowodowy w postępowaniach karnych przeciwko osobom odpowiedzialnym za uprowadzenia oraz będą wykorzystywane w działaniach na rzecz powrotu dzieci na Ukrainę.

30 lipca SBU powiadomiła o zatrzymaniu oficera SZU pod zarzutem szpiegostwa na rzecz FR. Jest nim major, pilot-instruktor jednej z ukraińskich brygad lotniczych, który według Służby przekazywał dane dotyczące lotnisk, gdzie stacjonują samoloty F-16, Mirage 2000 i Su-24, a także informacje o działaniach ukraińskiego lotnictwa, w tym współrzędne stacjonowania maszyn i infrastruktury lotniskowej oraz harmonogramy startów i lądowań. Zatrzymany kontaktował się z oficerem rosyjskich służb przez anonimowe kanały e-mailowe i szyfrowane czaty w komunikatorach internetowych.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Holandia prześle Ukrainie pakiet wyposażenia produkcji amerykańskiej – w tym części zamienne i rakiety do systemów Patriot – o wartości 500 mln euro. Poinformował o tym holenderski minister obrony Ruben Brekermans, który zaznaczył, że Holandia jako pierwsza zapłaci Amerykanom za pomoc wojskową dla Kijowa.

Potencjał militarny Ukrainy

3 sierpnia, w dniu święta ukraińskiego lotnictwa wojskowego, prezydent Wołodymyr Zełenski mianował generała Anatolija Krywonożkę dowódcą Sił Powietrznych Ukrainy. Krywonożko „tymczasowo” pełnił obowiązki dowódcy Sił Powietrznych od 30 sierpnia ub.r., kiedy to z funkcji tej został odwołany generał Mykoła Ołeszczuk. Wcześniej (od 2015 r.) sprawował komendę nad Dowództwem Powietrznym „Centrum”, odpowiedzialnym m.in. za obronę Kijowa. Kwestią otwartą pozostaje, z jakiego powodu Zełenski zwlekał z nominacją generała aż 11 miesięcy.

30 lipca Biuro Prezydenta Ukrainy poinformowało, że lokalne budżety w całym kraju przeznaczyły w bieżącym roku ponad 25 mld hrywien (ok. 630 mln dolarów) na wsparcie Sił Obronnych i Bezpieczeństwa Ukrainy. W niektórych regionach wydatki na obronność stanowią aż 19% budżetu regionalnego, a w przypadku gmin i ośrodków regionalnych – 13%.

Władze Ukrainy podejmują kolejne kroki na rzecz pozyskiwania do służby wojskowej ochotników niepodlegających mobilizacji. 30 lipca rząd rozszerzył program „Kontrakt 18-24”, uruchamiając nowy kierunek przeznaczony dla operatorów dronów w Siłach Zbrojnych Ukrainy (SZU), Gwardii Narodowej oraz Państwowej Służbie Straży Granicznej. Czas trwania służby kontraktowej wynosi dwa lata. Po podpisaniu kontraktu kandydat przechodzi trzy etapy szkolenia: do 45 dni wojskowego szkolenia podstawowego, do 60 dni szkolenia specjalistycznego i trwający 14 dni kurs adaptacyjny. Uczestnikom przysługuje premia pieniężna w wysokości 1 mln hrywien (ok. 25 tys. dolarów), wypłacana w trzech transzach. Po zakończeniu służby uczestnicy otrzymają dodatkowe wsparcie, m.in. możliwość uzyskania kredytu hipotecznego na 0%.

30 lipca minister obrony Ukrainy Denys Szmyhał w wywiadzie dla BBC zdecydowanie sprzeciwił się eksportowi broni produkowanej przez ukraińskie firmy, dopóki potrzeby SZU nie zostaną w pełni zaspokojone. Dodał, że armia musi otrzymywać odpowiednie uzbrojenie do prowadzenia działań wojennych, a cała produkcja powinna być kierowana przede wszystkim na potrzeby frontu.

Naczelnny Dowódca SZU generał Ołeksandr Syrski podkreślił 30 lipca konieczność ścisłego przestrzegania zasad bezpieczeństwa na poligonach i w ośrodkach szkoleniowych w związku z trwającymi rosyjskimi atakami raketowymi i dronowymi. Wezwał do maksymalnego przeniesienia procesu szkolenia do obiektów podziemnych. Obecnie to podstawowe trwa 51 dni i uwzględnia szkolenie: z zakresu zwalczania dronów uderzeniowych, ogniowe i inżynieryjne oraz metody przetrwania w warunkach okopowych.

Spółeczna Rada Antykorupcyjna przy Ministerstwie Obrony opublikowała 31 lipca wyniki audytu, który ujawnił poważne nieprawidłowości i chaos organizacyjny w strukturze resortu. Wskazano na dublowanie zadań i funkcji między departamentami oraz poszczególnymi pracownikami, rozmytą odpowiedzialność i brak przejrzystych procesów decyzyjnych oraz utrzymywanie zbędnych stanowisk. Rada wydała rekomendację dokonania redukcji 3–3,5 tys. pracowników, którzy wykonują niepotrzebne lub dublujące się funkcje. Ministerstwo przechodzi obecnie proces reorganizacji po zmianie kierownictwa, a Szmyhal ma podjąć decyzje oparte na rekomendacjach niezależnych ekspertów i audytorów wewnętrznych.

4 sierpnia ukraiński parlament przyjął ustawę upraszczającą procedurę nadawania obywatelstwa zagranicznym ochotnikom, którzy służą w SZU. Minimalny wymagany okres służby uprawniający do nabycia obywatelstwa został skrócony z trzech lat do jednego roku. Nowe rozwiązania dotyczą w szczególności ochotników z Białorusi i Rosji, którzy bez ukraińskich paszportów nie mogą zalegalizować pobytu na terytorium Ukrainy.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

29 lipca rosyjska Służba Wywiadu Zagranicznego (SWZ FR) opublikowała komunikat, w którym podano, że w jednym z alpejskich kurortów miało się odbyć tajne spotkanie ukraińskich przedstawicieli z delegacjami USA i Wielkiej Brytanii. Celem rzekomego spotkania miało być omówienie odsunięcia Zełenskigo od władzy i zastąpienia go byłym głównodowodzącym SZU, a obecnym ambasadorem w Wielkiej Brytanii Walerijem Załużnym. Według rosyjskiego wywiadu brali w nim udział szef Kancelarii Prezydenta Ukrainy Andrij Jermak, szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanow oraz przedstawiciele państw zachodnich, a wszyscy uczestnicy zgodzili się, że „zmiana na stanowisku prezydenta Ukrainy była od dawna konieczna”, gdyż Zełenski rzekomo stał się przeszkodą w dalszym udzielaniu wsparcia dla Kijowa przez Zachód. Doniesienia te wpisują się w rosyjski schemat dezinformacyjny, mający na celu skłócenie ukraińskich elit, osłabienie zaufania publicznego do władz oraz przedstawienie Ukrainy jako państwa zależnego od decyzji zewnętrznych partnerów. HUR stanowczo zaprzeczył tym rewelacjom, określając je jako element rosyjskiej operacji psychologiczno-dezinformacyjnej.

Rosyjska armia tworzy wyłom na północ od Pokrowska. 1266. dzień wojny

12 sierpnia 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

W rejonie pokrowskim doszło do znaczących postępów armii rosyjskiej, która przerwała ukraińską linię obrony na północny wschód od aglomeracji Pokrowsk-Myrnohrad, wbijając się klinem na północ i podchodząc pod wieś Hrużke. Rosjanie w ciągu zaledwie trzech dni przebyli dystans prawie 10 km, zajmując miejscowości Kuczeriw Jar i Zołotyj Kołodiaz położone na wschód od kluczowego dla ukraińskiej logistyki Dobropola. Wróg zwiększył bezpośrednie zagrożenie wobec niego, kontynuując natarcie

i zajmując Nowe Szachowe, Wilne, Rubiżne i Biłyćke. Według części źródeł rosyjskie grupy dywersyjno-wywiadowcze mają już operować na przedmieściach Dobropola.

Nagły postęp agresora to rezultat skoncentrowania na tym kierunku znacznego zgrupowania wojsk – rzecznik operacyjno-strategicznego zgrupowania wojsk „Dnipro” informował 9 sierpnia o 100 tys. żołnierzy walczących na tym kierunku – oraz taktyki stałego nękania obrońców szturmami kilkuosobowych zgrupowań bojowych. Ich celem było znalezienie słabych punktów obrony i dokonanie wyłomu. Najeźdźcy udał się ten manewr dzięki brakom kadrowym w ukraińskiej obronie. W rezultacie dalsza obrona Pokrowska stała się jeszcze bardziej utrudniona, a Rosjanie przybliżają się także do otoczenia Konstantynówki od zachodu.

Armia rosyjska uzyskuje postępy również na kierunku łymańskim, przejmując wschodnią część dawnego rezerwatu lasu Serebrianskiego i przygotowując się do przekroczenia rzeki Czarny Żerebeć. Przejęcie miejscowości Zariczne ułatwi otoczenie Jampila od północy i zbliżenie się od wschodu do Łymanu na odległość umożliwiającą stałe nękanie miasta dronami.

Najeźdźca nie zaprzestaje też prób poszerzenia swoich zdobyczy na północ od Kupiańska, gdzie udało mu się poszerzyć klin w kierunku wsi Hołubiwka i Radkiwka. Dalszy postęp i zajęcie miejscowości Myrowe (do czerwca br. – Moskowka) i Soboliwka umożliwią okupantowi odcięcie trasy wiodącej do Kupiańska z Czuhujewa i istotnie utrudnią działania logistyczne Ukraińcom.

Obrońcom udało się względnie ustabilizować sytuację na kierunku sumskim. Siły ukraińskie przejęły Bezsaliwkę, a także wyparły agresora ze Stepnego i Nowokostiantyniwiki.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie kontynuują zmasowane ataki rakietowe i dronowe, niszcząc obiekty infrastruktury cywilnej. W ciągu ostatnich dni ich celem stało się Zaporże – 6 sierpnia bomby lotnicze uderzyły w ośrodek wypoczynkowy, w wyniku czego dwie osoby zginęły, a kilkanaście (w tym dzieci) zostało rannych. 10 sierpnia kilkadziesiąt dronów kamikadze Shahed uderzyło w budynki mieszkalne, dworzec autobusowy i klinikę medyczną – ranne zostały co najmniej 23 osoby. Tego samego dnia uszkodzono również znajdujące się w mieście Centrum Kryzysowe Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.

6 sierpnia za cel ataku bezzałogowców Shahed obrano też Nikopol – trzy osoby zginęły, sześć zostało rannych. Uderzenie na miasto powtórzono 10 sierpnia – rany odniosło 12 osób. 7 sierpnia rosyjskie drony zaatakowały w Charkowie, gdzie uszkodzono obiekty przemysłowe, 8 sierpnia w Buczy – zniszczonych zostało kilkadziesiąt budynków prywatnych, przedszkole i cerkiew, 9 sierpnia uderzyły w zakłady przemysłowe w Dnieprze, a 10 sierpnia – w budynek administracji obwodowej w Sumach (po raz drugi w ciągu dwóch tygodni).

W nocy z 6 na 7 sierpnia rosyjskie drony zaatakowały przepompownię gazu w miejscowości Orliwka w pobliżu granicy ukraińsko-rumuńskiej w obwodzie odeskim. Stacja służyła do importu surowca gazociągami transbałkańskim z Azerbejdżanu. 28 lipca umowę w sprawie testowego przesyłu błękitnego paliwa podpisały spółki gazowe obu krajów – Naftohaz i SOCAR. Następnie w nocy na 8 sierpnia rosyjskie „shahedy” uderzyły w bazę paliwową tej azerbejdżańskiej spółki w obwodzie odeskim. Ataki stały się przedmiotem rozmowy telefonicznej prezydentów Wołodymyra Zełenskiego i İlhamu Alijewa, którzy ocenili je jako celowe działanie Rosji mające przeszkodzić w transporcie azerbejdżańskiego gazu na Ukrainę i do innych państw europejskich. 11 sierpnia władze w Baku powiadomiły o przekazaniu Kijowowi 2 mln dolarów pomocy humanitarnej na zakup sprzętu elektrycznego.

W nocy z 11 na 12 sierpnia wojska rosyjskie przeprowadziły atak raketowy na jedną z baz szkoleniowych, w wyniku którego zginął jeden żołnierz, a 11 zostało rannych. Natomiast „The New York Times” poinformował 12 sierpnia, że w rezultacie rosyjskiego uderzenia na wojskowe centrum szkoleniowe w Kropywnyckim 21 lipca zginęło co najmniej 12 zagranicznych ochotników, a ponad 100 innych członków Legionu Międzynarodowego zostało rannych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W ciągu ostatniego tygodnia jednostki ukraińskiego wywiadu wojskowego oraz Sił Systemów Bezzałogowych dokonały zmasowanego ataku na obiekty infrastruktury paliwowej w Rosji, co doprowadziło do wstrzymania prac przynajmniej jednej z rosyjskich rafinerii. 7 sierpnia ukraińskie drony uderzyły na rafinerię Afipską w Kraju Krasnodarskim, w rezultacie czego wybuchł pożar, który według lokalnych władz miał zostać szybko ugaszony. 10 sierpnia ukraińskie drony kamikadze trafiły w rafinerię w Saratowie i spowodowały uszkodzenia, które najprawdopodobniej skutkowały wstrzymaniem pracy zakładu. Tego samego dnia doszło do eksplozji po ataku bezzałogowców na zakłady przetwórstwa ropy w Uchcie w Republice Komi (ok. 1700 km od granicy z Ukrainą). Z kolei w nocy z 11 na 12 dokonano uderzenia na obiekty zakładów Monocrystal w Stawropolu, produkujących urządzenia optoelektroniczne na potrzeby wojskowe. Rozmiar ewentualnych zniszczeń pozostaje jak dotąd nieznan.

Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) przeprowadził 11 sierpnia skuteczny cyberatak na infrastrukturę jednej z największych rosyjskich firm świadczących usługi internetowe i hostingowe dla sektora siłowego Federacji Rosyjskiej – Filanco. W jego wyniku zniszczono m.in. 11 serwerów oraz skasowano ok. 17 TB danych, udało się także wykraść z jej kont środki finansowe o wartości ok. 1,3 mln dolarów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Dania, Norwegia i Szwecja ogłosiły 5 sierpnia, że sfinansują pozyskany od USA pakiet amunicji (głównie do systemów Patriot) i sprzętu wojskowego o łącznej wartości 500 mln dolarów. Sztokholm zobowiązał się przekazać 275 mln dolarów, Oslo – 135 mln dolarów, a Kopenhaga – 90 mln dolarów. Jednocześnie zakomunikowano, że nowemu mechanizmowi pomocy dla Kijowa, wedle którego państwa europejskie kupują uzbrojenie i sprzęt wojskowy w Stanach Zjednoczonych, nadano nazwę Priorytetowej Listy Potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL).

5 sierpnia Departament Stanu USA wydał dwie zgody eksportowe dla Ukrainy o łącznej wartości 203,5 mln dolarów. Obejmują one części zamienne oraz usługi remontowe i serwisowe armatohaubic ciągnionych kalibru 155 mm M777 (104 mln dolarów), jak również usługi transportowe na potrzeby dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz innych powiązanych elementów logistyki (99,5 mln dolarów).

6 sierpnia w wywiadzie dla dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” generał dywizji Maik Keller, zastępca dowódcy natowskiej inicjatywy NSATU (NATO Security Assistance and Training for Ukraine), przyznał, że kilka miesięcy temu Rosjanie poważnie uszkodzili jedną z dostarczonych przez Niemcy baterii Patriot. Radar kierowania ogniem wymagał napraw w Niemczech, co udało się sprawnie przeprowadzić, dzięki czemu bateria już w lipcu ponownie trafiła na front. Tym samym z publicznie dostępnych informacji wiadomo, że co najmniej dwie z pięciu przekazanych Kijowowi baterii Patriot zostały skutecznie porażone przez Rosjan i były czasowo wyłączone z działań.

Potencjał militarny Ukrainy

Od początku br. prawie 30 tys. żołnierzy ukraińskich, którzy samowolnie oddalili się z jednostek, powróciło do służby w Siłach Zbrojnych. Jak podkreśliło 5 sierpnia Państwowe Biuro Śledcze, dla osób, które

dopuszczyli się dezercji, rozwiązanie to daje możliwość ponownego wejścia w szeregi armii bez ponoszenia odpowiedzialności karnej – o ile sąd wyda takie orzeczenie.

6 sierpnia szef resortu obrony Denys Szmyhał zakomunikował, że rząd poparł projekt ustawy mający na celu wzmocnienie ochrony sygnalistów – żołnierzy zgłaszających przypadki korupcji w strukturach obronnych. Przewidziano w nim m.in. prawo do raportowania podejrzeń korupcyjnych, w tym do Narodowej Agencji ds. Zapobiegania Korupcji (NACP), a także zniesienie obowiązku informowania o takich sytuacjach bezpośredniego dowódcy.

Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar przekazał 6 sierpnia, że piąta grupa ochotników z Legionu Ukraińskiego w Polsce podpisze kontrakty z Siłami Zbrojnymi Ukrainy w centrum rekrutacyjnym w Lublinie. Zaznaczył, że zapewnia ono Ukraińcom przebywającym za granicą wstępne przeszkolenie i umożliwia powrót do ojczyzny oraz wstąpienie do armii w sposób uporządkowany i bezpieczny. Polska gwarantuje sprzęt, broń i infrastrukturę do szkolenia, natomiast Ukraina odpowiada za wyposażenie ochotników w mundury i środki medyczne. Władze w Kijowie nie ujawniają liczby podpisanych kontraktów.

7 sierpnia pozarządowe Centrum Przeciwdziałania Korupcji ujawniło, że Agencja Zamówień Obronnych (AZO) dostarczyła Siłom Zbrojnym Ukrainy zaledwie 23% dronów objętych kontraktami w 2025 r. AZO jest największym nabywcą dronów dla armii, w br. zawarła umowy na sumę 102 mld hrywien (ok. 2,5 mld dolarów). Dzień wcześniej Izba Obrachunkowa rozpoczęła kontrolę zamówień na systemy bezzałogowe. Obejmuje ona cały proces – od planowania, przez zawieranie kontraktów, aż po monitorowanie ich realizacji. W ramach audytu mają zostać wskazane nieprawidłowości w tym zakresie i zaproponowane środki naprawcze.

Potencjał militarny Rosji

5 sierpnia szef Biura Prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że w zestrzelonych rosyjskich dronach uderzeniowych Shahed 136 znaleziono komponenty wyprodukowane przez indyjskie firmy Vishay Intertechnology i Aura Semiconductor. Podkreślił przy tym konieczność uniemożliwienia Rosji dostępu do zagranicznych towarów podwójnego zastosowania. Zaznaczył też, że Kijów oficjalnie poruszył tę sprawę w rozmowach z rządem Indii oraz z UE.

Również 5 sierpnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski wskazał, że w związku z planem Rosji stworzenia do końca br. 10 nowych dywizji (dwie już sformowano) Kijów nie ma innego wyjścia i musi kontynuować mobilizację, rozwijać szkolenie bojowe oraz wzmacniać komponent bezzałogowy armii. W jego opinii straty rosyjskie w lipcu wyniosły ponad 33,2 tys. osób – o 800 więcej niż miesiąc wcześniej. Jednocześnie przeciwnik zwiększa liczebność swoich sił o ok. 9 tys. żołnierzy miesięcznie.

11 sierpnia Państwowa Służba Graniczna Ukrainy powiadomiła o przybyciu kilkuset rosyjskich żołnierzy oraz ułożeniu kilkudziesięciu sztuk sprzętu wojskowego na terytorium Białorusi. Żołnierze mają wziąć udział w zaplanowanych na wrzesień wspólnych rosyjsko-białoruskich ćwiczeniach wojskowych „Zapad 2025”. Równocześnie część białoruskich sił wysłano do Rosji, gdzie również mają się odbyć ćwiczenia. Zaznaczono, że Kijów stale monitoruje sytuację, zwłaszcza pod kątem możliwości dalszego przerzutu rosyjskich jednostek na Białoruś i ewentualnego zagrożenia dla Ukrainy, oraz że obecna liczebność wojsk rosyjskich na terytorium Białorusi nie rodzi poważnego niebezpieczeństwa. Jednocześnie nie wykluczono ryzyka prowokacji lub eskalacji sytuacji w rejonie przygranicznym w trakcie ćwiczeń.

Sytuacja na terenach okupowanych

7 sierpnia na stronie internetowej tzw. Ministerstwa Edukacji i Nauki Ługańskiej Republiki Ludowej władze okupacyjne zamieściły spis ukraińskich dzieci z obwodu ługańskiego ze szczegółowym opisem m.in. ich charakteru, zainteresowań, a nawet wyglądu. Dane można „filtrować” według płci, koloru oczu i włosów. Przypomina to katalog niewolników – małoletnich opisuje się jako „spokojnych”, „posłusznych”, „łatwych w kontakcie”. Większość z nich przed rosyjską okupacją posiadała obywatelstwo ukraińskie. Niektórzy stracili rodziców w wyniku działań wojennych, innym natomiast przymusowo nadano rosyjskie dokumenty, legalizując ich porwanie. W Rosji i na okupowanych terytoriach – zgodnie z danymi zespołu ekspertów z Uniwersytetu Yale – może przebywać ok. 35 tys. ukraińskich dzieci uznanych za zaginione. Część z nich pod przymusem adoptowano, a część trafiła do domów dziecka lub ośrodków wojskowych.

Szczyt na Alasce: sukces Putina, ustępstwa Trumpa

18 sierpnia 2025 r. | *Witold Rodkiewicz, współpraca: Kacper Sienicki*

15 sierpnia prezydent Donald Trump przeprowadził w Anchorage na Alasce rozmowy z Władimirem Putinem, których celem było doprowadzenie do zakończenia wojny Rosji z Ukrainą. Spotkanie trwało blisko trzy godziny, a poza wspomnianymi przywódcami uczestniczyli w nim: specjalny wysłannik prezydenta Steve Witkoff, sekretarz stanu Marco Rubio, minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow oraz prezydencki doradca Jurij Uszakov. Po wydarzeniu odwołano zapowiadane rozmowy w szerszym składzie, a także roboczy obiad – ograniczono się jedynie do wspólnego wystąpienia przed prasą. Obie strony określiły rozmowy jako konstruktywne, choć nie były w stanie przedstawić żadnych konkretnych uzgodnień.

Putin powtórzył dotychczasowe stanowisko, że zakończenie wojny wymaga likwidacji wszystkich „pierwotnych przyczyn kryzysu”, uwzględnienia rosyjskich obaw i przywrócenia „sprawiedliwej równowagi w sferze bezpieczeństwa w Europie i na świecie”. Należy przez to rozumieć, że celami Kremla pozostają wasalizacja Ukrainy i rewizja pozimnowojennego ładu w Europie. Rosyjski przywódca wspominał również o osiągniętych „porozumieniach” (ich treści nie ujawnił), które mogą nie tylko stanowić podstawę rozwiązania „problemu ukraińskiego”, lecz także zapoczątkować wznowienie współpracy gospodarczej. Zadeklarował też współpracę ze stroną amerykańską nad zapewnieniem „bezpieczeństwa Ukrainy”.

Bezpośrednio po wydarzeniu z inicjatywy Trumpa odbyła się godzinna rozmowa telefoniczna z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, do której następnie przyłączyli się liderzy tzw. koalicji chętnych z Europy. Ukraiński przywódca poparł amerykańską propozycję trójstronnego spotkania Ukraina–USA–Rosja, zastrzegając przy tym, że wszystkie kwestie dotyczące zakończenia wojny omówi podczas rozmowy z amerykańskim prezydentem 18 sierpnia.

Z perspektywy Rosji szczyt przyniósł jej szereg ważnych korzyści. Niezależnie od dalszych losów negocjacji sam fakt przyjęcia Putina w USA i potraktowanie go ze wszystkimi honorami stanowi duży sukces wizerunkowy i polityczny Moskwy. Tworzy to wyłom w polityce dyplomatycznej izolacji, jaką państwa zachodnie odpowiedziały na pełnoskalową agresję na Ukrainę. Wizyta podnosi prestiż Rosji w oczach państw Globalnego Południa, utrudniając starania zachodnich dyplomacji, aby kraje te zareagowały na łamanie przez Moskwę prawa międzynarodowego na Ukrainie. Prezydent Trump zrezygnował ponadto z ультимatywnego żądania zawieszenia broni i nakładania nowych sankcji.

Komentarz

- Rezygnacja Trumpa z postulatu zawieszenia broni jako pierwszego etapu procesu pokojowego to strategiczny sukces Rosji. Amerykański lider wielokrotnie zastrzegł, że celem spotkania jest doprowadzenie do natychmiastowego rozejmu. W rezultacie rozmów przyjął jednak stanowisko Kremla, że negocjacje powinny zakończyć się trwałym porozumieniem kończącym wojnę. W efekcie toczą się one równolegle z działaniami wojennymi, co niesie korzyści dla strony rosyjskiej, demonstrującą przewagę na froncie.
- Zbliżenie stanowisk Waszyngtonu i Moskwy zwiększa prawdopodobieństwo przerwania przez Trumpa na Kijów odpowiedzialności za rzekome torpedowanie procesu pokojowego, do czego dąży Rosja. O korzystnym dla niej nastawieniu przywódcy USA świadczy również deklarowana przez niego niechęć do intensyfikowania presji na Moskwę poprzez wprowadzanie dodatkowych sankcji. Sekretarz stanu Rubio uzasadnił to obawą, że nałożenie nowych restrykcji spowoduje zerwanie negocjacji przez stronę rosyjską.
- Deklarowana przez Putina zgoda na zapewnienie bezpieczeństwa Ukrainie to jedynie retoryczna manifestacja rzekomo dobrej woli. Wypowiedź rosyjskiego dyktatora z wystąpienia dla prasy poruszająca kwestię bezpieczeństwa Kijowa nie jest tożsama z akceptacją zachodnich gwarancji. Zablokowanie jakiegokolwiek mechanizmu łączącego Ukrainę z Zachodem w sferze bezpieczeństwa stanowiło jeden z istotnych celów rosyjskiego ataku. Kreml może wyrazić zgodę na co najwyżej pozorne gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa, tak jak to zrobił w trakcie rozmów z nim wiosną 2022 r. Negocjowany wówczas projekt porozumienia przewidywał bowiem gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy ze strony państw trzecich, ale Rosja zażądała, aby ich uruchomienie wymagało jej obowiązkowej zgody (tzn. prawa weta).
- Rezygnacja Trumpa ze zwiększania nacisku sankcyjnego i przyjęcie przez niego na spotkaniu metody przyjaznej perswazji w stosunku do Kremla nie zmienia rosyjskiego podejścia do wojny. Słowa Putina o konieczności usunięcia pierwotnych przyczyn konfliktu świadczą o tym, że Moskwa nadal dąży do realizacji swoich maksymalistycznych planów wobec Ukrainy – przede wszystkim drogą militarną. Ścieżka dyplomatyczna służy obniżaniu kosztów wojny, wykorzystywaniu konsekwentnie demonstrowanej przez Trumpa niechęci do kontynuowania konfliktu z Rosją oraz tworzeniu złudzenia, że istnieje inny sposób powstrzymania rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie niż poprzez wzmocnioną presję sankcyjną i większe wsparcie dla Kijowa. Iluzoryczna perspektywa zakończenia wojny ma zmniejszać gotowość Europejczyków do intensyfikowania pomocy wojskowej dla Ukrainy.
- Szczyt w Anchorage wzmacnia pozycję Putina wewnątrz Rosji. Tamtejsza elita interpretuje spotkanie z Trumpem jako potwierdzenie słuszności dotychczasowej polityki. Zarazem wzmacnia ono wewnętrzne przekonanie, że Rosja ma wszelkie szanse wygrać zarówno wojnę z Ukrainą, jak i konfrontację z Zachodem. Jest to szczególnie ważne w związku z rosnącymi trudnościami rosyjskiej gospodarki, spadkiem dochodów z eksportu surowców energetycznych i sygnałami niezadowolenia wśród tamtejszych elit.
- W obawie przed antagonizowaniem Trumpa władze w Kijowie powściągliwie zareagowały na szczyt i komunikaty końcowe. Zełenski wiąże duże nadzieje z rozmową z amerykańskim prezydentem 18 sierpnia, licząc na wsparcie europejskich liderów, którzy wezmą udział w części spotkania. Z kolei wśród ukraińskiej opinii publicznej honory, z jakimi przyjęto Putina, wywołały falę nieskrywanego oburzenia i krytyki. Dodatkowo usztywniło to stanowisko Kijowa i dało władzom mocny mandat do asertywności w rozmowach z Amerykanami. Na Ukrainie dominuje przeświadczenie, że Trump będzie przymuszał Kijów do zgody na koncesje terytorialne, w tym wycofanie wojsk z kontrolowanych i umocnionych ok. 30% terytoriów obwodu donieckiego, w zamian za niewspółmierne i niepewne

„ustępstwa” ze strony Rosji. Taką ewentualność władze ukraińskie stanowczo odrzucają – podobnie jak uznanie de iure rosyjskiej aneksji Krymu. Z nadzieją przyjęto w Kijowie natomiast zapowiedź Trumpa o dołączeniu się USA do gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, jednak brak konkretów w tym zakresie budzi na razie skojarzenia z krytykowanym Memorandum budapeszteńskim z 1994 r.

Mapa. Sytuacja militarna na wschodniej Ukrainie (stan na 18 sierpnia 2025 roku)



obszary zajęte przez Rosję od 2022 r. i nadal okupowane

obszary zajęte przez Rosję w latach 2014-2015

Źródło: opracowanie własne.

Szczyt w Waszyngtonie: taktyczny sukces Kijowa

19 sierpnia 2025 r. | *Kacper Sienicki, Tadeusz Iwański, współpraca: Justyna Gotkowska*

18 sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski przybył do Waszyngtonu z prezydentami Francji i Finlandii, premierami Wielkiej Brytanii i Włoch, kanclerzem RFN oraz przewodniczącą Komisji Europejskiej i sekretarzem generalnym NATO. Celem wizyty było przedyskutowanie z prezydentem Donaldem Trumpem warunków zakończenia wojny z Rosją. Rozmowy trwały ponad cztery godziny. Obejmowały część bilateralną (Trump–Zełenski), a następnie konsultacje w szerszym gronie z liderami europejskimi. Amerykański przywódca zadeklarował gotowość USA do udziału w gwarancjach bezpieczeństwa dla Kijowa, jednak potem zakomunikował w mediach społecznościowych, że Stany Zjednoczone będą „koordynować” takie gwarancje z państwami europejskimi, które byłyby za nie odpowiedzialne – według niego miał się na to zgodzić Władimir Putin. Wykluczył zarazem możliwość uzyskania przez Ukrainę członkostwa w NATO.

Spotkanie prezydentów Zełenskiego i Trumpa przebiegło w dobrej atmosferze, a ukraiński lider uznał je za najlepsze z dotychczasowych, podkreślając przy tym zgodne stanowisko z partnerami europejskimi. Wyraził też zadowolenie z dyskusji na temat przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy oraz poparł pomysł swojego spotkania z Putinem. Po rozmowie telefonicznej, przeprowadzonej przez Trumpa z Putinem po konsultacjach w rozszerzonym składzie, amerykański prezydent zasugerował możliwość zorganizowania najpierw dwustronnego spotkania liderów Ukrainy i Rosji, a następnie trójstronnego – również z jego udziałem. Doradca rosyjskiego przywódcy Jurij Uszakov nie potwierdził jednak tych planów, stwierdzając, że „dyskutowano o możliwości rozważenia podniesienia szczebla negocjacji”.

Ukrainie i Europie udało się w Waszyngtonie zneutralizować skutki szczytu Trumpa z Putinem na Alasce, a także wyrzucić presję na Moskwę, by realnie zaangażowała się w negocjacje. Z kolei koncentracja jawnej części rozmów na gwarancjach bezpieczeństwa dla Kijowa, a nie ustępstwach terytorialnych na rzecz Rosji sprawia, że wizyta w Waszyngtonie stała się taktycznym sukcesem Kijowa. Jednocześnie nie zmieniła ona faktu, że nadal istnieją zasadnicze sprzeczności w stanowiskach Rosji i Ukrainy co do warunków zakończenia wojny.

Komentarz

- Sukcesem Kijowa jest koncentracja rozmów na przyszłych gwarancjach bezpieczeństwa. Choć najważniejsze będą konkretne zapisy – które w ocenie Zełenskiego zostaną sformułowane w ciągu 7–10 dni na bazie ustaleń tzw. koalicji chętnych w koordynacji z USA – to dla Ukrainy stanowiłyby one dobry start do rozpoczęcia rozmów pokojowych. Według Kijowa gwarancje te składają się z dwóch części: utrzymania silnej armii poprzez inwestycje w produkcję uzbrojenia na Ukrainie i jego zakupy w USA (finansowane przez Europę) oraz politycznych zobowiązań pomocy państw zachodnich, maksymalnie zbliżonych do art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Zełenski ujawnił, że Kijów i europejscy partnerzy zaproponowali Trumpowi m.in. zakup amerykańskiego uzbrojenia o wartości 90 mld dolarów (w tym m.in. samoloty i systemy obrony powietrznej) oraz nabycie przez USA ukraińskich dronów i ich uczestnictwo we wspólnej produkcji.
- Wbrew obawom Kijowa kwestie ewentualnych ustępstw terytorialnych na rzecz Rosji nie zdominowały publicznej części rozmów. Trump nie poruszył tego tematu w Gabinetcie Ovalnym, niemniej Zełenski przekazał, że dyskutowano o nim za zamkniętymi drzwiami. W obliczu wcześniejszych nacisków USA na takie ustępstwa kluczowe dla Ukrainy stało się oddalenie tych żądań jako niemożliwych do przyjęcia z powodu ograniczeń konstytucyjnych i braku zgody społeczeństwa. Według Kijowa kwestie terytorialne zostaną podjęte na przygotowywanym szczycie z Putinem. W okolicznościach nieskrywanej dotąd niechęci Kremla do takiego spotkania, a zarazem

otwartości na nie Zełenskigo (bez warunków wstępnych) zapowiedź jego organizacji wytwarza presję na lidera Rosji. Słowa Uszakowa należy jednak interpretować jako zawołaną formę odmowy, przynajmniej tymczasową. Moskwa uzależnia spotkanie Putina z prezydentem Ukrainy od uprzedniego wymuszenia na niej zgody na fundamentalne rosyjskie warunki.

- Liderzy zgromadzeni w Waszyngtonie wysłali pozytywny sygnał w kwestii utrzymania transatlantyckiego dialogu na temat zakończenia wojny. Jednocześnie przywódcom europejskim nie udało się przeforsować niektórych wcześniej uzgodnionych założeń dotyczących prowadzenia negocjacji z Rosją ze względu na przyjęcie przez Trumpa części postulatów Putina, m.in. przejścia do pertraktacji pokojowych bez uprzedniego zawieszenia ognia. Linia frontu nie wydaje się punktem wyjścia do dyskusji o kwestiach terytorialnych w związku z przeciekami o rozmowach na temat większych koncesji terytorialnych ze strony Kijowa. Pytanie o nasilanie presji na Rosję poprzez dalsze amerykańskie sankcje pozostaje bez odpowiedzi. Wyzwaniem będzie przedstawienie konkretnego europejskiego planu wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. W lipcu koalicja chętnych zgodziła się na niewielką wojskową obecność europejską po zakończeniu wojny.

Obustronne ataki na infrastrukturę paliwową. 1273. dzień wojny

19 sierpnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie częściowo ustabilizowały sytuację w rejonie wyłomu na północ od Pokrowska. Odzyskały kontrolę nad miejscowością Zołotyj Kołodiaz i obsadziły sąsiadujące z nią Wesele i Hrużke, blokując w ten sposób dalsze przemieszczanie się wrogich pododdziałów na północ. Wzmocniły też obronę węzłowego Dobropola, wypierając z jego obrzeży rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Większość terenów wyłomu na wschód od niego nie jest obecnie kontrolowana przez żadną ze stron, jednak większą swobodę przemieszczania przez nie mają wojska agresora.

W celu powstrzymania wyjścia najeźdźców w przestrzeń operacyjną, co groziło oskrzydleniem Kramatorska od zachodu, ukraińskie dowództwo ściągnęło znaczne siły, w dużej mierze z innych odcinków frontu (według DeepState zaangażowano pododdziały z 10 brygad i pułków). Na wykorzystanie powodzenia nie byli gotowi najeźdźcy, którzy do przerwania linii obrony przeciwnika użyli relatywnie niewielkich sił. Dalszy postęp agresora utrudniła także sytuacja logistyczna – pod ukraińską kontrolą wciąż pozostaje lokalny węzeł komunikacyjny Szachowe, będący obecnie głównym celem wrogich ataków w omawianym rejonie.

Rosyjskie działania dywersyjno-rozpoznawcze sięgnęły wschodnich granic Konstantynówki. Zgodnie z niektórymi źródłami agresor zajął graniczące z nią Predteczyne na południowy zachód od Czasiw Jaru. Poczynił również kolejne postępy na południe od Konstantynówki, na południe i zachód od Pokrowska oraz na pograniczu obwodów donieckiego i dniepropetrowskiego. Pod nadzorem obrońców bezspornie pozostaje już tylko jedna przygraniczna miejscowość po stronie pierwszego z wymienionych obwodów – Komyszuwacha. Do nieznacznych zmian terenowych na korzyść najeźdźców doszło też na północny wschód od Siewierska, na północ od Łymanu i na północny zachód od Kupiańska.

Na północ od Sum Ukraińcy odzyskali kolejne pozycje i zepchnęli wroga w stronę obwodu kurskiego. W rezultacie ostrzału zaplecza Rosjan w drugim z wymienionych obwodów nocą z 16 na 17 sierpnia

w okolicach Rylska ciężko ranny został zastępca dowódcy zgrupowania Siewier, jednocześnie zastępca dowódcy Leningradzkiego Okręgu Wojskowego generał Esedułła Abaczew. Rosyjskie ataki powietrzne

19 sierpnia agresor przeprowadził zmasowany atak na infrastrukturę paliwowo-energetyczną w obwodzie połtawskim. Zdjęcia NASA FIRMS potwierdziły duże pożary na praktycznie całym terenie rafinerii w Krzemieńczuku. Do zapalenia obiektów doszło także w Łubniach, a część rejonu łubieńskiego została odcięta od dostaw prądu. Uszkodzenie infrastruktury naziemnej potwierdził ukraiński resort energetyki. Według Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy najeźdźcy wykorzystali tej nocy – głównie w obwodzie połtawskim – 10 pocisków balistycznych i manewrujących oraz 270 dronów uderzeniowych i ich atrap. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie sześciu rakiet i zneutralizowanie 230 bezzałogowców. Poza obwodem połtawskim wrogie drony uderzyły m.in. w obwodzie czernihowskim, gdzie doszło do uszkodzenia infrastruktury energetycznej i wstrzymania dostaw prądu.

Wieczorem 17 sierpnia rosyjskie bezzałogowce całkowicie zniszczyły bazę paliwową azerskiego koncernu SOCAR w rejonie Odessy. Potwierdziły to źródła w Baku (Ukraińcy informowali ogólnie o obiekcie infrastruktury paliwowo-energetycznej). Drony uszkodziły ją już 8 sierpnia. Zniszczenie bazy, jak również wcześniejszy atak na stację benzynową SOCAR, można wiązać z obserwowanym w ostatnich miesiącach pogorszeniem relacji na linii Rosja–Azerbejdżan.

W okresie poprzedzającym spotkanie przywódców USA i Rosji na Alasce agresor wstrzymał uderzenia na ukraińskie miasta. Pierwsza po przerwie należąca do niego rakietą miała spaść na Pawłohrad wieczorem 15 sierpnia, jednakże jej cel miał najprawdopodobniej charakter wojskowy. Miasto to ucierpiało też od wrogich pocisków balistycznych dwa dni później. 17 i 18 sierpnia rosyjskie rakiet i drony uderzyły w rejon przemysłowy Charkowa. W drugim ataku jeden z bezzałogowców trafił w budynek mieszkalny – zginęło siedem osób, a ranne zostały 24 osoby (w tym odpowiednio dwoje i sześcioro dzieci). 18 sierpnia celem Iskanderów była infrastruktura krytyczna w Zaporozżu. W rezultacie tego ataku zginęło troje, a rannych zostało 33 cywili. Pociski balistyczne uderzyły również w Słowiańsk (16 i 18 sierpnia) i Sumy (17 i 18 sierpnia). Łącznie od wieczora 12 sierpnia do rana 19 sierpnia Rosjanie mieli użyć 746 dronów uderzeniowych i ich atrap oraz 30 rakiet, w większości pocisków balistycznych Iskander-M. Obrońcy ogłosili zneutralizowanie 538 bezzałogowców i zestrzelenie ośmiu rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie bezzałogowce uderzyły w pompownię ropy naftowej rosyjskiego koncernu Transneft, wskutek czego doszło do wstrzymania tłoczenia paliwa rurociągiem Drużba. Wieczorem 12 sierpnia uszkodzona została kluczowa stacja dystrybucyjna Uniecza w obwodzie briańskim, a nocą 18 sierpnia – pompownia Nikolskoje w obwodzie tambowskim. W konsekwencji rosyjska ropa przestała płynąć na Słowację i Węgry (do jedynych państw UE, które wciąż importują surowiec tym szlakiem). Budapeszt skrytykował ataki, prowadzi rozmowy z Moskwą na temat przywrócenia dostaw i grozi Kijowowi wstrzymaniem dostarczania energii elektrycznej.

W rezultacie ukraińskich ataków nocą z 13 na 14 sierpnia doszło do przerwania produkcji w rafinerii Łukoilu w Wołgogradzie. Według Agencji Reutera uszkodzone zostały trzy instalacje do destylacji ropy naftowej, a wznowienia pracy należy spodziewać się najwcześniej w połowie września. Czyni to oba ataki jednymi z najefektywniejszych od czasu tych wymierzonych w obiekty wrogiej infrastruktury paliwowej latem 2024 r. Do kolejnego uderzenia w rafinerię w Wołgogradzie doszło 19 sierpnia, jednakże najprawdopodobniej nie poczyniło ono znaczących zniszczeń. Ukraińskie bezzałogowce atakowały także rafinerie w Syzranii w obwodzie samarskim (15 sierpnia), na której terenie doszło do pożaru, oraz w Sławiańsku nad Kubaniem w Kraju Krasnodarskim (13 sierpnia, prawdopodobnie bez rezultatów).

W wyniku zmasowanego ataku na Biełgorod 14 sierpnia ucierpiał m.in. budynek lokalnych władz obwodowych. Tego samego dnia jeden z ukraińskich dronów eksplodował w centrum Rostowa nad Donem (rosyjskie źródła informowały o 13 rannych mieszkańców). Zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego następnego dnia w porcie Ola w obwodzie astrachańskim bezzałogowce miały trafić w statek z amunicją i komponentami do dronów Shahed z Iranu. Na razie nie potwierdziły tego inne źródła.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

12 sierpnia szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Wasyl Maluk podał, że operacja agresora pod kryptonimem „Szum dywersyjny” jest skutecznie neutralizowana przez miejscowe służby. Plan miał zostać zatwierdzony przez Putina pod koniec 2023 r., a zakłada ataki na całym terytorium Ukrainy – od podpaleń zwykłych pojazdów po użycie improwizowanych ładunków wybuchowych. Według Maluka 80% prób sabotażu i ataków terrorystycznych udaremniono z wyprzedzeniem. Kluczową rolę w ich zwalczaniu odgrywa podwójna agentura, czyli kontrolowani przez SBU „agenci”, których wróg uważa za swoich. Szef SBU przypominał, że od początku pełnoskalowej agresji kontrwywiad zlikwidował 118 rosyjskich siatek agenturalnych, 3,5 tys. osób oskarżono o zdradę stanu oraz wydano ponad 1 tys. wyroków skazujących na kary wieloletniego pozbawienia wolności – od 12 lat do dożywocia.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL) Niemcy wydadzą na amerykańskie uzbrojenie i sprzęt wojskowy dla tego kraju 500 mln dolarów, o czym 13 sierpnia poinformowało NATO. Do inicjatywy dołączy również Łotwa, która zapowiedziała wyasygnowanie na zakupy w USA 2 mln euro. 14 sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski podsumował, że w ramach PURL państwa europejskie zebrały już 1,5 mld dolarów (wcześniej swoje wkłady ogłosiły Holandia, Dania, Norwegia i Szwecja). W trakcie rozmów w Waszyngtonie 18 sierpnia ukraiński przywódca wyraził gotowość nabycia – na koszt państw europejskich – amerykańskiego uzbrojenia za 90 mld dolarów. Miałoby ono stanowić część gwarancji bezpieczeństwa dla Kijowa.

Potencjał militarny Ukrainy

W ramach Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) utworzono Zarząd Wojsk Szturmowych, na którego czele stanął pułkownik Wałentyn Mańko, dotychczasowy dowódca 33 Samodzielnego Pułku Szturmowego (spsz). O wydarzeniu 18 sierpnia powiadomił w wywiadzie prasowym głównodowodzący armii generał Ołeksandr Syrski, lecz nie sprecyzował on zadań nowej struktury. Potraktował mianowanie Mańki jako krok mający motywować do służby i inspirować nowych ochotników. Jako przykład do naśladowania wskazał też dwóch innych dowódców pułków – Ołeha Szyriajewa z 225 spsz i Jurija Harkawego z 425 spsz „Skała” – oraz dowódcę Sił Systemów Bezzałogowych Roberta Browdiego, pseud. Madiar, którzy wcześniej byli cywilnymi biznesmenami.

Syrski podkreślił, że w obliczu znacznej dysproporcji demograficznej w zakresie mobilizacji pomiędzy Ukrainą a Rosją (2–5 mln do 20–25 mln ludzi) armia skupia się na kompensowaniu braków kadrowych stosowaniem nowoczesnych technologii pola walki niewymagających bezpośredniego udziału żołnierzy oraz podnoszeniu jakości szkolenia wojskowego. Dodał także, że czas tego podstawowego wydłużono z 30 do 51 dni, a adaptacyjne przed przydziałem do jednostki trwa 15 dni.

14 sierpnia ukraiński resort obrony oznajmił, że w ramach realizowanego od grudnia ub.r. państwowego programu udzielania preferencyjnych pożyczek dla producentów kompleksu obronno-przemysłowego 50 firm otrzymało wsparcie na łączną kwotę 2,7 mld hrywien (ponad 65 dolarów). O pożyczki tego typu ubiegają się głównie wytwórcy bezzałogowych statków powietrznych i ich podzespołów. Firmy z sektora prywatnego, którym brakuje kapitału obrotowego na poprawę i zwiększenie mocy produkcyjnych, mogą

otrzymać do 100 mln hrywien (ok. 2,5 mln dolarów) na okres do trzech lat oraz do 500 mln hrywien (ok. 12 mln dolarów) na okres do pięciu lat na projekty inwestycyjne.

18 sierpnia opublikowano program działań, określający kluczowe kierunki polityki rządu w latach 2025–2026. W punkcie dotyczącym bezpieczeństwa i obrony zapowiedziano zwiększenie krajowej produkcji uzbrojenia, podkreślono kontynuowanie partnerstwa międzynarodowego na rzecz wsparcia finansowego produkcji zbrojeniowej, w tym poprzez rozszerzenie tzw. modelu duńskiego, oraz tworzenie podmiotów joint venture z firmami takimi jak Rheinmetall, BAE Systems czy Thales. Podano, że pełne przejście na system korpusowy nastąpi do końca 2026 r., a do końca br. opracowane zostaną nowe warunki kontraktów dla żołnierzy, uwzględniające dodatkowe zachęty finansowe i motywacyjne dla personelu wojskowego.

Szef resortu obrony Denys Szmyhał zadeklarował, że po ewentualnym zakończeniu wojny liczebność ukraińskiej armii nie ulegnie radykalnej redukcji. Proces ten ma być stopniowy, „zaplanowany i wykalculowany” z uwagi na utrzymujące się zagrożenie ze strony FR. Minister stwierdził, że nawet po hipotetycznym zakończeniu trwającego konfliktu Rosja pozostanie egzystencjalnym zagrożeniem dla Ukrainy. Ujawnił, że trwają rozmowy z partnerami międzynarodowymi o powojennym kształcie SZU. Planowane jest utrzymanie zawodowego i kontraktowego charakteru armii bez nagłego demobilizowania dużych sił. Rozważa się utrzymanie jej liczebności na poziomie od 800 tys. do 1 mln ludzi.

Potencjał militarny Rosji

Według informacji przekazanych 13 sierpnia przez ukraiński wywiad wojskowy (HUR) armia rosyjska utrzymuje wysokie uкомплектовanie jednostek wojskowych, a 98% stanowisk oficerskich jest obsadzonych. Agresor rekrutuje ok. 30–35 tys. ludzi miesięcznie, co wystarcza na uzupełnianie strat. Około 25% nowych żołnierzy stanowią zwolnieni z zakładów karnych lub objęci postępowaniami karnymi. Do początku sierpnia 2025 r. najeźdźcy wcielili już ponad 290 tys. z planowanych 343 tys. osób. Jednocześnie HUR podaje, że w związku z rosnącym deficytem rosyjskiego budżetu federalnego i problemami finansowymi w regionach w wielu częściach kraju obniżono wypłaty dla nowych rekrutów. Przykładowo w Baszkirii wysokość „premi” spadła z 1,6 mln rubli (ok. 20 tys. dolarów) do 1 mln (ok. 12,5 tys. dolarów).

HUR podkreśla, że przemysł zbrojeniowy wroga kontynuuje intensywny rozwój wytwarzania bezzałogowych statków powietrznych, w tym dronów szturmowych typu Shahed, których do końca roku ma powstać 79 tys. W tym celu Rosja uruchomiła dodatkowe linie produkcyjne, m.in. w zakładach w Iżewsku i Jełabudze. Równolegle dąży do całkowitego uniezależnienia się od importu komponentów – płatowce, silniki i systemy nawigacyjne (z wyjątkiem mikroelektroniki) są już produkowane lokalnie. Zdaniem HUR samowystarczalność w tej dziedzinie stanowi poważne wyzwanie dla Ukrainy, która planuje mu przeciwdziałać poprzez uderzenia rakietowe i sabotaż.

Zgodnie ze słowami szefa HUR Korea Północna zamierza wysłać do Rosji kolejnych 6 tys. żołnierzy oraz od 50 do 100 sztuk sprzętu wojskowego, w tym czołgów M-2010 (Cheonma-D) i transporterów opancerzonych BTR-80. Część z nich ma zostać wykorzystana do prac inżynierskich. Według Kyryła Budanowa w Rosji stacjonuje już ok. 11 tys. żołnierzy KRLD, a liczba ta ma wzrosnąć do 17 tys. Niektórzy z wojskowych mogą brać udział w rozminowywaniu lub budowie fortyfikacji, lecz nie ma pewności, czy ich zadania ograniczą się wyłącznie do działań inżynierskich.

Rosja: rekordowe ceny benzyny wskutek fali uderzeń ukraińskich bezzałogowców

25 sierpnia 2025 r. | *Filip Rudnik*

21 sierpnia ceny hurtowe za dwa typy benzyny w Rosji – 92 – i 95-oktanową – osiągnęły najwyższe w historii poziomy: odpowiednio 73,1 oraz 81,4 tys. rubli za tonę. Przebito cenowy rekord z jesieni 2023 r., kiedy decyzja rosyjskich władz o czasowym obniżeniu subsydiowania sektora doprowadziła do punktowych deficytów paliw na stacjach benzynowych. Od początku obecnego roku stawki za benzynę wzrosły o ok. 50%, szczególnie podniosły się latem. Poskutkowało to wprowadzeniem zakazu jej eksportu dla wszystkich firm sektora od 28 lipca do końca sierpnia (regulacja nie dotyczy sprzedaży do krajów zrzeszonych w Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej). Pomimo rządowej interwencji wzrost cen nie zahamował – od połowy sierpnia odnotowuje się brak tego paliwa w niektórych regionach Federacji Rosyjskiej (m.in. na okupowanym Krymie, w Kraju Zabajkalskim, Kraju Nadmorskim).

Skok cen benzyny to bezpośrednia konsekwencja ukraińskich ataków na sektor naftowo-paliwowy. Latem bezzałogowce uderzyły w co najmniej 10 różnych rafinerii w Rosji, w wyniku czego doszło do zniszczeń instalacji i wstrzymania produkcji w znacznej części tych zakładów. Ocenia się, że obecna fala ataków – uszkadzająca m.in. największe krajowe rafinerie w Riazaniu i Wołgogradzie, wytwarzające paliwa przeznaczone głównie na rynek wewnętrzny – doprowadziła do wyłączenia ponad 10% całości mocy rafineryjnych w Rosji. Wznowienie rafinacji wymaga przeprowadzenia prac naprawczych, co jest utrudnione ze względu na obowiązywanie reżimu sankcyjnego, który komplikuje sprowadzanie części zamiennych. Należy przy tym zaznaczyć, że większość rosyjskiego parku samochodowego używa oleju napędowego, co ogranicza negatywne implikacje spadku produkcji benzyny dla całej gospodarki FR.

Komentarz

- Ukraińskie uderzenia skutecznie rozregulowują rosyjski rynek paliwowy, a ich efektywność wzrosła. Choć Ukraińcy przypuszczają ataki na rafinerie i infrastrukturę paliwową od początku pełnoskalowej agresji, to obecna intensyfikacja przyniosła najpoważniejsze konsekwencje. W porównaniu z poprzednimi bombardowaniami te z sierpnia wyróżniają się skoncentrowaniem – wcześniej były w większym stopniu rozłożone w czasie. To, że skuteczne uderzenia prowadzone są w sezonie letnim – a więc w okresie, w którym popyt na paliwa rośnie – wzmacnia ich dotkliwość dla sektora.
- Na pogłębianie się kryzysu wpływają również czynniki wewnętrzne, w tym polityka władz FR. Letnie wzrosty cen paliw w Rosji mają charakter cykliczny – m.in. ze względu na zwiększony popyt w czasie sezonu turystycznego oraz żniw, a także konieczność przygotowania zapasów przed jesiennym okresem prac konserwacyjnych w rafineriach. W warunkach przedwojennych sektor bezproblemowo odpowiadał na zwykłą zapotrzebowania dzięki sporym rezerwom zdolności produkcyjnych. Według obliczeń agencji Argus roczne zużycie benzyn w Rosji wynosi 35–36 mln ton, podczas gdy potencjał rafinerii znacząco przewyższa tę wielkość (w 2023 r. wyprodukowano blisko 44 mln ton tego paliwa). Niemniej w 2024 r. władze utajniły dane dotyczące produkcji ropopochodnych, co utrudnia branży funkcjonowanie – m.in. niemożliwe jest prognozowanie kształtowania się podaży na podstawie oficjalnych statystyk. Według doniesień medialnych część sektora nie zdecydowała się na zwiększenie zapasów wiosną br. – będąc przekonana o niskim popycie na benzynę, jak również ze względu na wysokie stopy procentowe rzutujące na opłacalność kredytowania zakupów.
- Trudna sytuacja na rynku niesie negatywne implikacje dla władz, zmuszając je do interwencji. Zarówno proinflacyjny charakter wzrostu cen paliw, jak i występowanie punktowych braków zaopatrzeniowych Kreml postrzega jako potencjalne źródło napięć społecznych. Co więcej, wyłączenie części zdolności rafineryjnych rodzi konieczność przekierowywania wolumenów produktów ropopochodnych z innych

zakładów, co obciąża kolej i powoduje zatory logistyczne. Niemożność przerobu ropy naftowej prowadzi zaś do zwiększenia eksportu surowca, wzmagając presję na obniżenie globalnych cen i – co za tym idzie – powoduje niższe wpływy do budżetu federalnego z tytułu opodatkowania sektora.

- Sytuację pogarsza fakt, że rosyjskie władze nie są gotowe do strukturalnej poprawy funkcjonowania rynku. Jego liberalizacja – tj. uwolnienie cen detalicznych paliw – poskutkowałaby gwałtownym obciążeniem konsumentów, zaś podniesienie wysokości subsydiów dla producentów w warunkach rosnącego deficytu budżetowego jest problematyczne. Moskwa próbuje niwelować kryzys pomocą z zewnątrz, rozważając zwiększenie importu z Białorusi (decydenci zdecydowali się na ten krok w 2024 r. podczas pierwszej fali ukraińskich uderzeń). Stanowi to jednak jedynie krótkoterminowe remedium i odracza wprowadzenie rozwiązania systemowego.

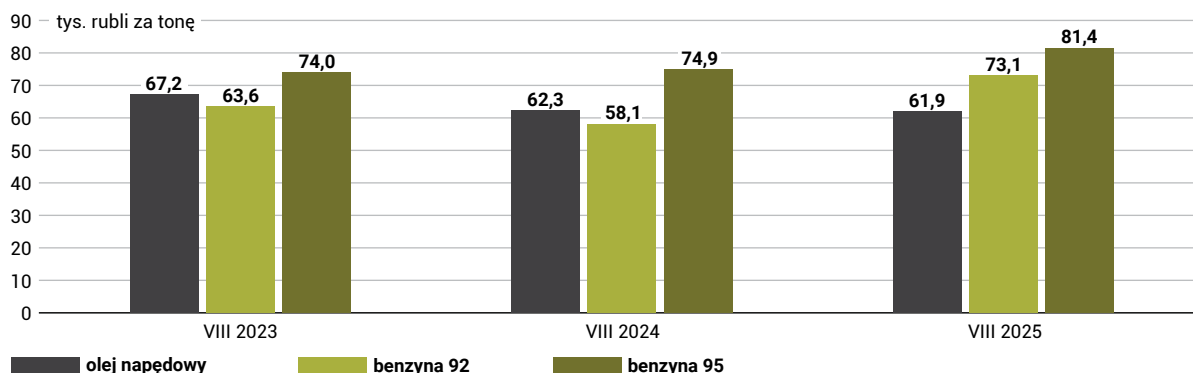
ANEKS

Tabela. Ukraińskie ataki na rafinerie w Rosji od 1 lipca do 23 sierpnia 2025 roku

Obiekt	Lokalizacja	Koncern	Data ataków	Nominalna zdolność rafineryjna (bbl/d)	Konsekwencje ataków
Ilskij NPZ im. A.A. Szamara	Ilskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	7 lipca	132 tys.	brak
RNPK	Riazań, obwód riazański	Rosnieft'	2 sierpnia	343 tys.	uszkodzenie części instalacji, połowa mocy rafineryjnych wyłączona
NNPZ	Nowokujbyszewsk, obwód samarski	Rosnieft'	2 sierpnia	160 tys.	uszkodzenie instalacji, wstrzymanie prac zakładu
Afipskij NPZ	Afipskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	7 sierpnia	120 tys.	uszkodzenie części instalacji, wyłączona część zakładu
Saratowski NPZ	Saratowsk, obwód saratowski	Rosnieft'	10 sierpnia	140 tys.	pożar w zakładzie
Łukoil-Uchta- nieftiepierierabotka	Uchta, Republika Komi	Łukoil	10 sierpnia	72 tys.	pożar w zakładzie, uszkodzone zbiorniki
Sławiańsk EKO	Sławiańsk nad Kubaniem, Kraj Krasnodarski	niezależny	13 sierpnia	90 tys.	brak
Łukoil-Wołgograd- nieftiepierierabotka	Wołgograd, obwód wołgogradzki	Łukoil	13 sierpnia, 19 sierpnia	297 tys.	uszkodzenie części instalacji, wyłączona część zakładu
Syzrański NPZ	Syzrań, obwód samarski	Rosnieft'	15 sierpnia	170 tys.	brak danych
NZNP	Nowoszachtyńsk, obwód rostowski	AO NZPN	21 sierpnia	112 tys.	pożar w zakładzie, uszkodzone zbiorniki

Źródło: opracowanie własne.

Wykres. Cena giełdowa wybranych paliw 30 sierpnia 2023, 22 sierpnia 2024 oraz 21 sierpnia 2025 roku



Źródło: SPIMEX.

Ukraina prezentuje nową broń. 1280. dzień wojny

26 sierpnia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie wkroczyli do kolejnych miejscowości w obwodzie dniepropetrowskim. Z ruchów wojsk wynika, że ich główne zadanie polega na oskrzydleniu ostatnich pozycji przeciwnika w przygranicznej części obwodu donieckiego na południe od Pokrowska. Siłom ukraińskim udało się względnie ustabilizować sytuację w rejonie aglomeracji pokrowskiej oraz linię frontu na północ od Kamjańskiego w obwodzie zaporoskim.

Siły agresora odepchnęły obrońców od północno-zachodnich obrzeży Torečka, co pozwala uznać, że toczące się od stycznia walki o to miasto zostały zakończone. Według niektórych źródeł najeźdźcy opanowali większą część Lasu Sieriebrińskiego na pograniczu obwodów donieckiego i ługańskiego, o który walki toczą się od 2022 r. Nie zmieniły ogólnej sytuacji starcia na pozostałych odcinkach frontu, gdzie postępy terenowe poczyniły obie strony (zgodnie z niektórymi doniesieniami Ukraińcy odzyskali Nowomychajliwkę na północ od Łymanu).

Rosyjskie ataki powietrzne

21 sierpnia Rosjanie przeprowadzili zmasowany atak powietrzny na zachodnią część Ukrainy. Do poważnych zniszczeń doszło w zakładach Flex w Mukaczewie, które dostarczają mikroelektronikę m.in. do dronów ukraińskich i będących własnością amerykańskiej kompanii Flextronics. Uderzyły w nie dwa pociski hipersoniczne Kindżał. Rannych zostało 21 osób, a pożar gaszono dwie doby. Pociski trafiły ponadto w zakłady Elektron we Lwowie. Zaatakowane zostały też Łuck, Równe i Dubno w obwodzie rówieńskim, gdzie na terenie tamtejszego lotniska wojskowego wybuchły pożary, a także infrastruktura kolejowa w obwodzie żytomierskim. Część dronów i rakiet uderzyła w obiekty przemysłowe w Zaporozżu oraz w Pawłohrad, gdzie trafiona została stacja kompresorowa (ukraiński resort energetyki informował ogólnie o ataku na infrastrukturę przesyłową gazu). Według ukraińskich danych wróg wykorzystał łącznie 574 drony uderzeniowe i ich atrapy (drugą co do wielkości ich liczbę od początku ataków) oraz 40 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 546 bezzałogowców oraz 31 rakiet.

Głównym celem ataków była logistyka obrońców na bezpośrednim zapleczu frontu. Trzykrotnie (21, 24 i 26 sierpnia) drony lub rakiety uderzały w Sumy. Ucierpiały również Pawłohrad (20 sierpnia) i Słowiańsk (25 sierpnia). 20 sierpnia trafiona została m.in. baza paliwowa w okolicach miasta Izmań w obwodzie odeskim. Zmasowane, systematyczne ataki bezzałogowców różnych klas (głównie dronów FPV) doprowadziły do paraliżu na autostradzie M-14 pomiędzy Chersoniem a Mikołajowem, będącej główną trasą zaopatrzenia pierwszego z wymienionych ośrodków. Łącznie od wieczora 19 sierpnia do rana 26 sierpnia najeźdźcy mieli wykorzystać 1006 dronów i 51 rakiet (wliczając zmasowany atak 21 sierpnia). Obrońcy ogłosili zneutralizowanie 861 bezzałogowców i zestrzelenie 34 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony zaatakowały kolejne obiekty rosyjskiego sektora paliwowego. 20 sierpnia trafiono rafinerię w Nowoszachtyńsku w obwodzie rostowskim, walka z pożarem trwała przez następne trzy dni. 24 sierpnia uszkodzona miała zostać instalacja do przetwórstwa ropy rafinerii w Syzranii w obwodzie samarskim oraz do przetwórstwa kondensatu gazowego w porcie w Ust-Łudze koło Petersburga – wskutek pożaru zakład wstrzymał pracę. 21 sierpnia Ukraińcy kolejny raz uderzyli w stację dystrybucyjną Uniecha, czym ponownie doprowadzili do wstrzymania tłoczenia ropy rurociągiem Družba. W wyniku dywersji doszło do uszkodzenia składu z paliwem i infrastruktury kolejowej w rejonie miasta Dżankoj na okupowanym Krymie. Ponadto zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego 21 sierpnia miała zostać trafiona baza materiałów pędnych i smarów w obwodzie woroneskim. Źródła rosyjskie informowały natomiast o uszkodzeniu tam infrastruktury energetycznej.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Goszczący w Kijowie z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy premier Kanady Mark Carney oznajmił zamiar przekazania pomocy wojskowej o wartości 1 mld dolarów (z 2 mld zapowiedzianych w czerwcu br. podczas szczytu G7). Będą to m.in. pojazdy opancerzone, amunicja i drony, a dostawy rozpoczną się we wrześniu. 25 sierpnia szef rządu Norwegii Jonas Gahr Støre zadeklarował, że w 2026 r. kraj ten planuje przeznaczyć na wsparcie dla Ukrainy 8,5 mld dolarów. Oslo powiadomiło o wyasygnowaniu 696,3 mln dolarów na ukraińską obronę powietrzną. Wraz z Niemcami sfinansowane zostaną dwa systemy Patriot z rakietami. Państwo zainwestuje także w zakup niemieckich radarów i norweskich systemów obrony powietrznej. Brytyjski resort obrony ogłosił przedłużenie szkolenia ukraińskich wojskowych w ramach misji Interflex co najmniej do końca 2026 r.

Administracja prezydenta Donalda Trumpa zgodziła się na sprzedaż Kijowowi 3350 kierowanych rakiet powietrze–ziemia ERAM (Extended Range Attack Munition) o zasięgu od 24 km do 450 km. Według dziennika „The Wall Street Journal” pakiet uzbrojenia o wartości 850 mln dolarów sfinansowałyby głównie państwa europejskie. Rakiety miałyby dotrzeć na Ukrainę za sześć tygodni, ale na ich wykorzystanie potrzebna jest zgoda Pentagonu. W sąsiednim artykule wskazano jednak, że Departament Obrony USA od kilku miesięcy blokuje użycie przez Kijów innej amerykańskiej broni zdolnej do rażenia terytorium Rosji – rakiet ATACMS. Nie można wykluczyć, że informacja o zgodzie na sprzedaż rakiet ERAM stanowi element presji Waszyngtonu na Moskwę.

22 sierpnia minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosił, że od 1 września w południowej Polsce zostanie otwarty nowy obóz szkoleniowy dla żołnierzy ukraińskich i polskich. Inicjatywa powstaje w ramach współpracy z Norwegią, a budowa obiektu rozpoczęła się 14 lipca i obecnie zbliża się do końca.

W ramach tzw. inicjatywy czeskiej Ukraina otrzymała od początku br. ponad 1 mln sztuk amunicji artyleryjskiej. Zgodnie z planem do końca 2025 r. ma ich dostać łącznie 1,8 mln od 16 państw. Według szefa MSZ Czech Jana Lipavský'ego w ub.r. z czeskiej inicjatywy amunicyjnej Kijów otrzymał 1,5 mln

pocisków, co pozwoliło pięciokrotnie zmniejszyć dysproporcje w wykorzystaniu artylerii pomiędzy obrońcami a agresorem.

Potencjał militarny Ukrainy

Pod koniec 2025 r. lub na początku 2026 r. Ukraina ma rozpocząć masową produkcję pocisków manewrujących ziemia-ziemia Flamingo, o czym 21 sierpnia poinformował prezydent Wołodymyr Zełenski. Trzy dni wcześniej ujawniono pierwsze zdjęcia nowej rakiety, a w kolejnych dniach na Ukrainie oraz na Zachodzie – z powołaniem na źródła ukraińskie – pojawiły się liczne materiały na jej temat. Według potencjalnego producenta – firmy Fire Point – ma ona zasięg 3 tys. km i przenosi głowicę o masie 1150 kg. Planowane jest wytwarzanie 200 pocisków miesięcznie. W Dniu Niepodległości Ukraińcy zaprezentowali zmodyfikowany pocisk manewrujący R-360 Neptun, określany – m.in. w związku z zasięgiem wydłużonym do 1 tys. km – mianem Długi Neptun. Prace nad nim prowadzono co najmniej od 2023 r. W odróżnieniu od poprzednika – rakiety przeciwookrętowej – jest on przeznaczony do rażenia celów naziemnych.

Rakieta Flamingo po raz pierwszy prezentowana była na początku br. jako FP-5 przez zarejestrowaną w Zjednoczonych Emiratach Arabskich firmę Milanion Group, działającą pierwotnie na rynkach azjatyckich. Współpracuje ona z ukraińskimi przedsiębiorstwami od 2021 r. i dostarcza Ukrainie drony uderzeniowe FP-1. Deklarowane parametry taktyczno-techniczne nowej rakiety, jak również deklarowane przez Fire Point zdolności produkcyjne (Milanion Group zapowiadała 50 sztuk miesięcznie), czynią z FP-1/Flamingo potencjalnie najpotężniejszy i najliczniej produkowany typ pocisku manewrującego na świecie (waga głowicy we współczesnych pociskach manewrujących oscyluje wokół 400 kg, z wyjątkiem rosyjskich Ch-101 mają one też o połowę mniejszy zasięg). Według ukraińskiego portalu branżowego Defense Express osiągnięcie takich parametrów jest możliwe wyłącznie przy dużej wielkości/masie i maksymalnym uproszczeniu konstrukcji rakiety, a przypomina ona amerykańskie pociski z lat 50.–60. XX wieku.

Ze względu na uwarunkowania konstrukcyjne możliwość skutecznego rażenia przez FP-1/Flamingo celów w głębi terytorium Rosji stoi pod znakiem zapytania. Duża i ciężka raketa, pozbawiona stosowanych dziś w pociskach manewrujących technologii STEALTH, byłaby podatna na szybkie wykrycie i zniszczenie. Mało prawdopodobne wydaje się pozyskanie liczby silników odpowiedniej do deklarowanej skali produkcji. Według Defense Express konieczne byłoby zastosowanie jednostek napędowych analogicznych do tych używanych w lekkich samolotach odrzutowych, np. produkowanych przed wojną przez zaporoskie zakłady Motor Sich. Nie można wykluczyć, że doniesienia na temat FP-1/Flamingo to element polityki informacyjnej Kijowa i mają przede wszystkim podtrzymać przekonanie o zdolnościach ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego. Za dużo bardziej prawdopodobne należy uznać rozpoczęcie produkcji pocisków Długi Neptun w tempie do kilku sztuk miesięcznie – wzorem innych typów rakiet produkowanych w warunkach rosyjskiej agresji (mimo przeniesienia części produkcji poza Ukrainę Kijowowi nie udało się dotąd zorganizować produkcji wielkoseryjnej).

20 sierpnia Rada Nadzorcza koncernu Ukraiński Przemysł Obronny (Ukroboronprom) powołała Hermana Smetanina – byłego szefa Ministerstwa Strategicznych Gałęzi Przemysłu – na stanowisko prezesa. Rekrutację przeprowadziła międzynarodowa firma Odgers Berndtson, a Smetanin pokonał 13 kontrkandydatów. Po wyborze zapowiedział on kontynuację dotychczasowych priorytetów: zwiększenie produkcji zbrojeniowej na potrzeby armii, walkę z korupcją oraz współpracę międzynarodową. Smetanin pełnił już funkcję prezesa Ukroboronpromu od czerwca 2023 r. do września 2024 r., kiedy to wszedł do rządu.

21 sierpnia Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawy dotyczące realizacji inicjatywy „Defence City”, mającej na celu rozwój krajowego przemysłu zbrojeniowego. Nowe przepisy wprowadzają preferencyjny reżim prawny dla firm kompleksu obronno-przemysłowego do 1 stycznia 2036 r. lub do czasu

przystąpienia Ukrainy do UE. Chodzi m.in. o zwolnienie z podatku dochodowego (pod warunkiem reinwestycji), gruntowego, od nieruchomości i ekologicznego, uproszczenie procedur celnych i eksportowych czy wsparcie dla relokacji i ochrony zakładów produkcyjnych. Rejestr podmiotów poprowadzi Ministerstwo Obrony.

Tego samego dnia parlament przyjął ustawę ograniczającą publiczny dostęp do rejestru nieruchomości na czas stanu wojennego oraz przez rok po jego zakończeniu. W uzasadnieniu stwierdzono, że ma to „zwiększyć bezpieczeństwo działalności przedsiębiorstw obronnych”. Regulacja uniemożliwia wgląd w informacje na temat lokalizacji nieruchomości należących do firm, numerów katastralnych działek należących do osób prawnych oraz obiektów własności intelektualnej związanych z obronnością i bezpieczeństwem narodowym. Pozarządowe Centrum Przeciwdziałania Korupcji wskazało, że przepisy poważnie utrudnią dziennikarzom śledczym monitorowanie przypadków korupcji, w tym analizowanie majątków urzędników państwowych. Dotychczas rejestr służył m.in. do wykrywania podejrzanych transakcji i ukrytego majątku, szczególnie w czasie wojny. Akt prawny, choć formalnie uzasadniony względami bezpieczeństwa, może znacząco ograniczyć jawność życia publicznego, co rodzi poważne obawy w kontekście walki z korupcją oraz przejrzystości majątkowej elit politycznych.

22 sierpnia minister obrony Denys Szmyhal oświadczył, że ponad 1,3 mln obywateli Ukrainy ma status weterana wojennego. Podkreślił, że odgrywają oni istotną rolę w aparacie obronnym państwa. Za przykład ich wkładu podał udział w rozwijaniu innowacyjnych rozwiązań, takich jak DELTA – zaawansowany system informatyczny integrujący informacje o sytuacji na polu walki.

24 sierpnia rumuńska straż graniczna powiadomiła, że od początku roku granicę z Rumunią nielegalnie przekroczyło ponad 5,4 tys. obywateli Ukrainy. To mniej niż w analogicznym okresie 2024 r., kiedy to odnotowano ponad 7,6 tys. takich przypadków. Ukraińcy, którzy dostali się do Rumunii w ten sposób, mogą korzystać z tymczasowej ochrony na mocy przepisów UE – zamiast być traktowani jak nielegalni migranci.

Tego samego dnia ukraińska służba graniczna podała, że od początku roku zatrzymano 911 mężczyzn próbujących przedostać się nielegalnie na Białoruś. W ub.r. zarejestrowano 336 takich prób, w 2023 r. – 26 – a w 2022 r. – 61. Najwięcej miało miejsce w zachodnich obwodach Ukrainy. Od początku roku na wszystkich odcinkach granicy zatrzymano łącznie ponad 13 tys. obywateli Ukrainy usiłujących uciec z kraju.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Rosyjskie media propagandowe rozpowszechniają nieprawdziwe doniesienia o „1,7 mln zabitych i zaginionych ukraińskich żołnierzy” od początku pełnoskalowej inwazji. Ukraińskie Centrum Zwalczenia Dezinformacji stanowczo zaprzeczyło tym danym, określając je jako „absolutnie absurdalne oszustwo”. Podkreślono, że Ukraina nigdy nie dysponowała armią liczącą 1,7 mln żołnierzy – według prezydenta Zełenskiego w styczniu br. liczebność Sił Zbrojnych Ukrainy wynosiła 880 tys. osób. Propaganda Kremla twierdzi, że informacje te miały pochodzić z rzekomego włamania rosyjskich hakerów do bazy danych Sztabu Generalnego Ukrainy.

21 sierpnia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o zatrzymaniu rosyjskiego agenta działającego w szeregach piechoty morskiej Sił Zbrojnych Ukrainy. Miał on przekazywać dane geolokalizacyjne własnej jednostki wojskowej, umożliwiając korygowanie rosyjskiego ostrzału, pomagać w atakach na zapasowe stanowiska dowodzenia i składy amunicji oraz werbować innych żołnierzy.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

23 sierpnia aktywiści ruchu oporu „Żółta Wstążka” z okazji święta narodowego wywiesili flagi Ukrainy w okupowanych miejscowościach w obwodach donieckim, ługańskim, zaporoskim i chersońskim oraz na Krymie. Organizacja powstała w kwietniu 2022 r., a jej podstawowe zadanie polega na organizowaniu przedsięwzięć informacyjnych mających przeciwdziałać rosyjskiej propagandzie okupacyjnej.

Sytuacja na terenach okupowanych

25 sierpnia szefowa Państwowej Służby Migracyjnej Ukrainy Natalija Naumenko oświadczyła, że Ukraińcy, którzy podczas okupacji zostali zmuszeni do przyjęcia rosyjskiego obywatelstwa, nadal są uznawani za obywateli Ukrainy. Kijów nie uznaje przymusowej paszportyzacji przeprowadzonej na terytoriach okupowanych. Naumenko dodała, że jeśli ktoś przyjął paszport FR dobrowolnie i aktywnie wspiera jej agresję, pracując dla władz lub służb okupacyjnych, to może utracić obywatelstwo ukraińskie. Takie przypadki są rozpatrywane indywidualnie na podstawie zebranych dowodów i decyzji odpowiednich organów.

Presja na Rosję, presja na Węgry. Ukraińskie ostrzały ropociągu Družba

27 sierpnia 2025 r. | Zespół OSW

22 sierpnia ukraińskie bezzałogowce po raz trzeci w ciągu miesiąca uderzyły w stację dystrybucyjną Uniecha w obwodzie briańskim, co spowodowało wstrzymanie przesyłu rurociągiem Družba rosyjskiej ropy naftowej na Węgry i Słowację. Tego samego dnia Budapeszt i Bratysława wystosowały list do Komisji Europejskiej, w którym zwróciły się o wsparcie w zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw, zaś działania Kijowa określiły jako „całkowicie nie do przyjęcia”. Premier Viktor Orbán skierował też skargę do prezydenta Donalda Trumpa, a szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó przypomniał o zależności energetycznej Ukrainy od Węgier: w 2024 r. 40% importowanej przez nią energii elektrycznej pochodziło właśnie stamtąd. W podobnym duchu szef resortu spraw zagranicznych Słowacji Juraj Blanár zwrócił uwagę, że ataki na infrastrukturę energetyczną „nie służą interesom Kijowa”, gdyż z rosyjskiej ropy rafineria w Bratysławie produkuje olej napędowy, który ma pokrywać 10% zapotrzebowania Ukrainy na to paliwo.

24 sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że Kijów zawsze podtrzymywał przyjaźń z Budapesztem, a obecnie istnienie ropociągu Družby zależy od stanowiska tego ostatniego. Szlak odpowiada za 6% całości eksportu rosyjskiej ropy naftowej do krajów tzw. dalekiej zagranicy, zapewnia także dostawy do białoruskich rafinerii oraz terminalu Ust-Ługa.

Kilkudniowe przerwy w dostawach surowca nie stanowią istotnego zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego Węgier i Słowacji. Za pomocą ataków na ropociąg Ukraina próbuje skłonić Węgry do rezygnacji z blokowania jej integracji europejskiej oraz chce wyrządzić szkody rosyjskiemu sektorowi naftowemu. Budapeszt nie zmieni jednak swojej postawy – kampanię przed wyborami parlamentarnymi w 2026 r. Fidesz buduje na podkreśleniu zagrożenia, jakie rzekomo nieść będzie członkostwo sąsiedniego państwa w UE.

Komentarz

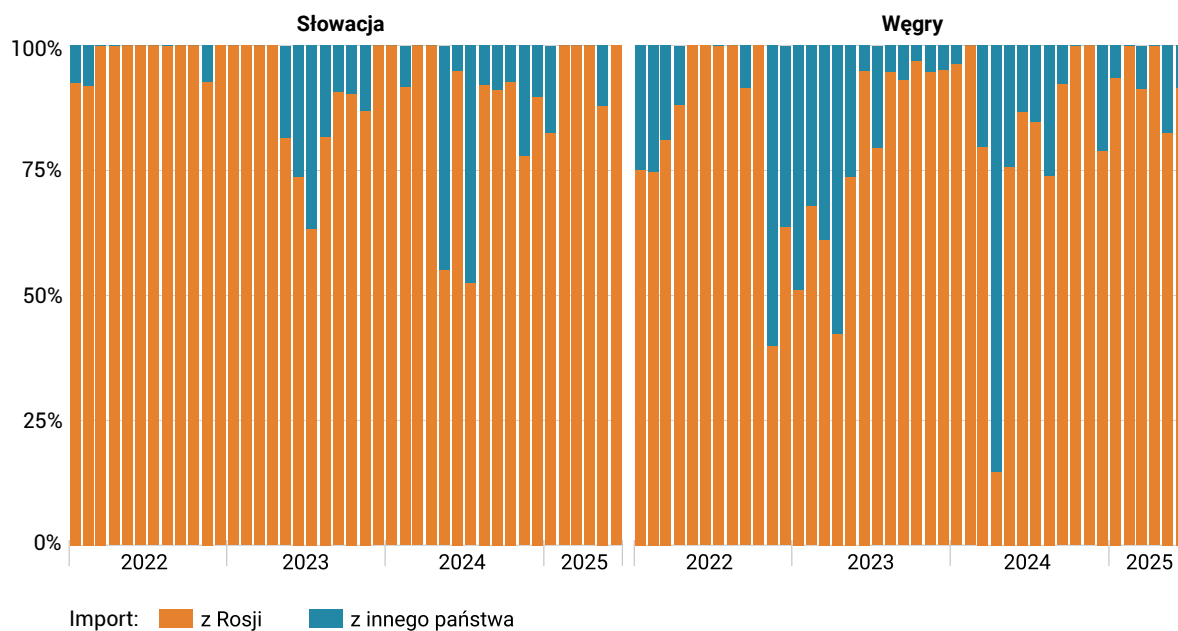
- Ukraina dąży do wyrządzenia jak największej szkody energetyce Rosji, wywołania deficytu ropy naftowej na jej rynku wewnętrznym oraz ograniczenia rosyjskiego eksportu tego surowca. Ataki na Drużbę i możliwość odcięcia Węgier od dostaw najprawdopodobniej służą też wymuszeniu na Budapeszcie zmiany decyzji ws. blokowania otwarcia przez Radę UE pierwszego klastra negocjacyjnego z Ukrainą. Zełenski lobbował za tym w USA, starając się wpłynąć na Trumpa, aby przekonał on Orbána do zmiany zdania – amerykański prezydent rozmawiał na ten temat z węgierskim premierem po ostatniej wizycie ukraińskiego przywódcy w USA. Ukraina mogłaby wstrzymać dostawy rurociągami przez swoje terytorium. Do tej pory nie zdecydowała się jednak na taki krok, prawdopodobnie obawiając się, że w takim przypadku Budapeszt i Bratysława zwróciłyby się do trybunału arbitrażowego.
- Kilkuniodniowe przerwy w dostawach ropy nie zagrażają w istotnej mierze bezpieczeństwu energetycznemu Węgier i Słowacji. Wprawdzie obydwa państwa pokrywają większość zapotrzebowania na surowiec dostawami przez Drużbę, ale unijne regulacje wymagają magazynowania zapasów na 90 dni, a poszczególne spółki też mają swoje rezerwy (np. Slovnaft – na 10 dni).
- Odwetowe wstrzymanie przez Słowację dostaw prądu i gazu na Ukrainę wydaje się mało prawdopodobne. Eksport jest zyskowny i rośnie (w ciągu tego roku odnotowano znaczący wzrost przesyłu gazu). Zarazem daje Bratysławie argument w rozmowach w Brukseli o konkretyzacji pakietu obiecanych przez KE zabezpieczeń, które miały zostać wprowadzone w związku z potencjalnymi negatywnymi dla Słowacji skutkami planowanego całkowitego zakazu importu węglowodorów z Rosji. Bratysława ma ponadto ograniczone możliwości wpływu na podmioty handlujące z Kijowem.
- Węgry nie wstrzymują eksportu prądu na Ukrainę ze względu na jego dochodowość oraz utrzymują negatywne stanowisko ws. integracji europejskiej sąsiada. Kwestia ta stanowi centralny temat narracji rządu Orbána przed wyborami parlamentarnymi w kwietniu 2026 r. Fidesz przedstawia bowiem perspektywę dołączenia tego państwa do UE jako największe zagrożenie dla narodowych interesów.
- Dla Kremla dalszy przesył systemem Drużba jest ważny ze względów politycznych i gospodarczych. W realiach obowiązywania unijnych sankcji wykorzystanie ropociągu to jedyna opcja sprzedaży surowca na dochodowy rynek wewnętrzny UE. Kontynuacja dostaw nie tylko przynosi Moskwie zyski finansowe, lecz także jest przez nią postrzegana jako narzędzie oddziaływania na kurs UE. Zależność od rosyjskich surowców – co widać na przykładzie Węgier i Słowacji – osłabia jej jedność w obszarze jej polityki wobec Rosji, co utrudnia chociażby uchwalanie sankcji wymierzonych w ten kraj.

Tabela. Przesył systemem Drużba z Rosji do krajów nienależących do Wspólnoty Niepodległych Państw w I połowie 2025 roku

Odbiorca	Wolumen (w baryłkach dziennie)
Niemcy (ropa z Kazachstanu)	42 tys.
Czechy	21 tys.
Słowacja	107 tys.
Węgry	107 tys.
Całość przesyłu systemem Drużba poza WNP	277 tys.

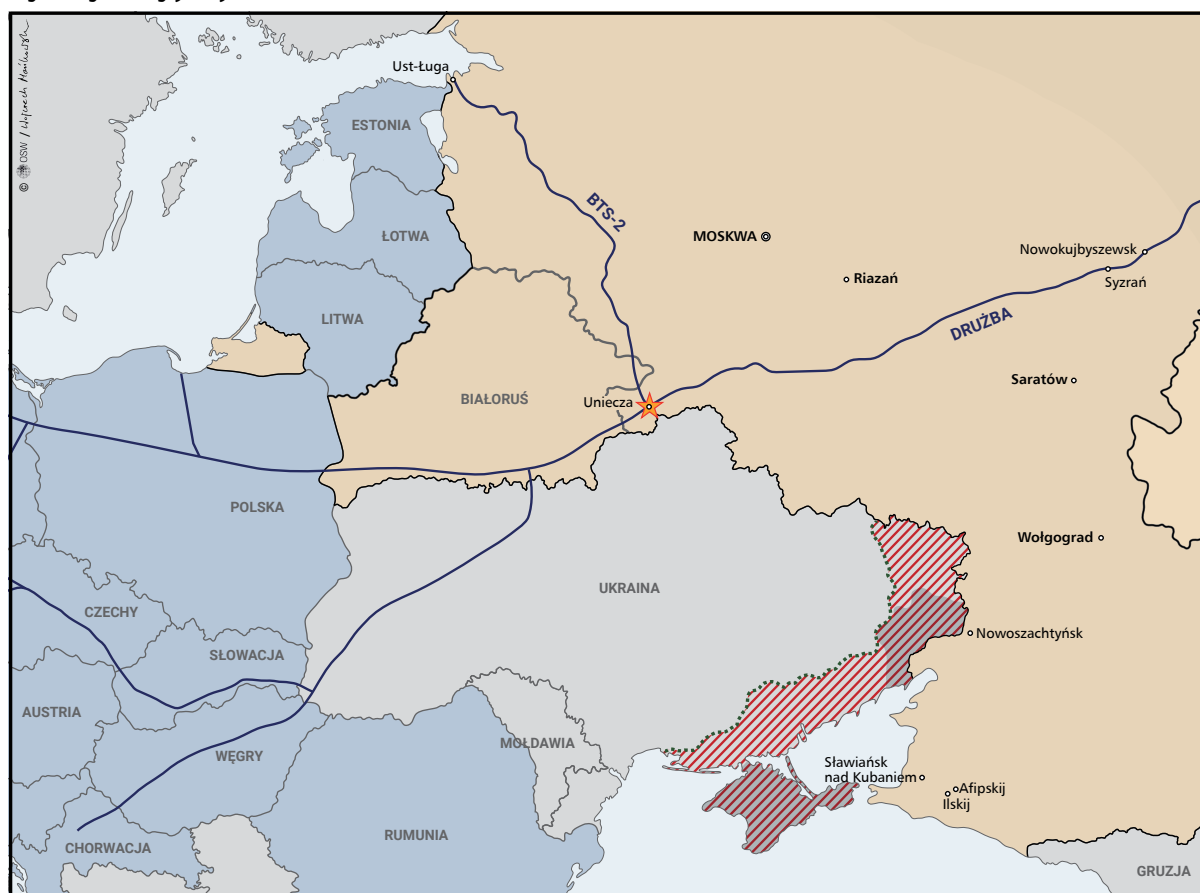
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Argus.

Wykres. Proporcje miesięcznego importu ropy naftowej przez Słowację i Węgry w okresie styczeń 2022 – czerwiec 2025 roku



Źródło: Eurostat.

Mapa. Przebieg rurociągu Drużba z uwzględnieniem zaatakowanej stacji dystrybucyjnej Unieczę



Niemcy w misji pokojowej na Ukrainie: testowanie poparcia społecznego

28 sierpnia 2025 r. | Lidia Gibadło, Kamil Frymark

Po spotkaniu europejskich liderów z prezydentami Wołodymyrem Zełenskim i Donaldem Trumpem w Waszyngtonie Friedrich Merz zadeklarował gotowość RFN do uczestniczenia w gwarancjach bezpieczeństwa dla Kijowa, co zdynamizowało polityczną i społeczną dyskusję o wysłaniu na Ukrainę niemieckich żołnierzy. Kanclerz nie wykluczył udziału Bundeswehry, lecz oznajmił, że ostateczna decyzja będzie podejmowana „w przypadku zawarcia porozumienia pokojowego”, po konsultacjach z państwami europejskimi i USA oraz w zgodzie z koalicjantami i pozostałymi ugrupowaniami w Bundestagu.

Temat wzbudza w Niemczech wiele kontrowersji, a podziały przebiegają w poprzek linii partyjnych. Wielu chadeków popiera Merza, ale uczestnictwu RFN w gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy zdecydowanie sprzeciwia się m.in. chadecki premier Saksonii Michael Kretschmer. Z kolei wśród socjaldemokratów stanowisko kanclerza podziela wicekanclerz i minister finansów Lars Klingbeil oraz szef resortu obrony Boris Pistorius, ale politycy lewego skrzydła SPD są sceptyczni i postulują, aby na Ukrainę skierowano nie wojskową misję europejską, lecz siły ONZ lub OBWE. Tę postawę podziela Lewica. Kategorycznie przeciwna wysłaniu Bundeswehry jest AfD. Zieloni unikają jednoznacznych deklaracji, ale popierają europejskie gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa. W przestrzeni publicznej pojawia się też coraz więcej badań opinii publicznej. W większości respondenci nie aprobują zaangażowania sił RFN na Ukrainie.

O uczestnictwie niemieckich żołnierzy w operacjach za granicą decyduje Bundestag. Skala poparcia dla ewentualnego ich udziału w zachodniej misji pokojowej na Ukrainie będzie zależała od mandatu operacji, udziału sojuszników – zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii – oraz determinacji rządu do przekonania opinii publicznej o zasadności misji. Aktualne dyskusje stanowią element przygotowywania społeczeństwa i elit politycznych do możliwego wysłania Bundeswehry na Ukrainę po zakończeniu wojny.

Komentarz

- Zapowiedź Merza to wyraz dążenia do osiągnięcia przez Niemcy pozycji europejskiego lidera w dziedzinie pomocy Ukrainie oraz kluczowego uczestnika procesu pokojowego i kształtowania bezpieczeństwa europejskiego. Brak takiego oświadczenia osłabiałby pozycję państwa w formacie E3, współtworzonym z Wielką Brytanią i Francją. Oba te kraje kierują przygotowaniem w koalicji chętnych koncepcji rozmieszczenia zachodnich sił wsparcia na Ukrainie po zakończeniu działań wojennych. Jednocześnie na obecnym etapie wojny deklaracja gotowości udziału Bundeswehry w ewentualnej misji nie nakłada na RFN żadnych zobowiązań. Gdyby kiedykolwiek do niej doszło, to Merz obwarował zgodę wieloma warunkami, co daje mu relatywną swobodę w podejmowaniu ostatecznych decyzji.
- Aktualnie Berlin koncentruje się przede wszystkim na wspieraniu wojsk ukraińskich poprzez zakupy uzbrojenia i sprzętu wojskowego w USA oraz dostarczanie komponentów do ich produkcji na Ukrainie. W sierpniu zapowiedział sfinansowanie zakupu drugiego pakietu amunicji i sprzętu wojskowego ze Stanów Zjednoczonych w ramach natowskiej inicjatywy preferencyjnych zakupów dla Kijowa (PURL) o wartości 0,5 mld dolarów. Podczas wizyty tamże 26 sierpnia Klingbeil zadeklarował gotowość do pogłębiania współpracy przemysłów zbrojeniowych RFN i Ukrainy. Jeśli ostatecznie zapadnie decyzja o niewysłaniu Bundeswehry, to będzie ona uzasadniana właśnie owym szczególnym zaangażowaniem Niemiec, jak również „przeciążeniem” związanym ze stałym rozmieszczeniem brygady na Litwie (ma ona osiągnąć pełną gotowość operacyjną do końca 2027 r. i finalnie liczyć

ok. 4,8 tys. żołnierzy i ok. 200 pracowników cywilnych). Takiej argumentacji używa już część ekspertów i polityków, w tym minister spraw zagranicznych Johann Wadephul (CDU) i parlamentarny pełnomocnik ds. Bundeswehry Henning Otte (CDU).

- Większość Niemców sprzeciwia się skierowaniu Bundeswehry na Ukrainę. Na taki krok nie zgadza się 56% badanych, a popiera go tylko 28% (sondaż instytutu INSA z 21 sierpnia). Propozycję odrzucają elektoraty wszystkich partii poza zwolennikami Zielonych. Widać też podział regionalny: obywatele zachodnich landów są bardziej na to otwarci, a wschodnich – zdecydowanie krytyczni, podobnie jak w kwestii całej pomocy dla Ukrainy. Takie różnice to nic nowego. W 1999 r. bombardowania NATO w Kosowie aprobowало 64% mieszkańców zachodu i 39% wschodu RFN. Po zamachach z 11 września 2001 r. 71% Niemców deklarowało „nieograniczoną solidarność” z USA i opowiadało się za wysłaniem własnych sił do Afganistanu. Stosunkowo wysokie poparcie dla misji zagranicznych wiąże się z przekonaniem, że RFN powinna odgrywać coraz większą rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Tego argumentu będą używali politycy w kampanii sondującej poparcie, a następnie promującej ewentualne zaangażowanie Bundeswehry na Ukrainie. Bez poparcia społecznego rząd będzie miał problem z uzyskaniem niezbędnej w tym przypadku zgody Bundestagu na wysłanie żołnierzy za granicę.

Kolejny zmasowany rosyjski atak powietrzny na Kijów. 1287. dzień wojny

2 września 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie zajęły ostatnie miejscowości na południowy zachód od Pokrowska, który stał się przez to bezpośrednim celem ataku ich regularnych jednostek (wcześniej do miasta przenikały grupy dywersyjno-rozpoznawcze). Obrońcom udało się natomiast odeprzeć próbę wtargnięcia agresora do Myrnohradu od strony Nowoekonomicznego. Ich kontratak najprawdopodobniej dotarł do drugiej z wymienionych miejscowości, co legło u podstaw informacji, jakoby ją wyzwolili. Najeźdźcy zajęli Komyszuwachę, więc pod kontrolą Ukraińców pomiędzy Pokrowskiem a Wetyką Nowosiłką pozostają już jedynie niezamieszkane przygraniczne skrawki obwodu donieckiego. Rosjanie wyparli także przeciwnika z kolejnych terenów w rejonie zbiornika Kłeban-Byčke na południe od Konstantynówki.

Agresor wykazuje coraz większą aktywność na pograniczu obwodów charkowskiego, donieckiego i ługańskiego. Przekroczył rzekę Żerebeć w Zaricznem na trasie wiodącej bezpośrednio do Łymanu, do którego pozostało mu niespełna 10 km. Osiągnął też drogę do tego miasta z północnego zachodu, od strony obwodu charkowskiego (trwają walki o węzłowe Szandryhołowe). Z wyłomu na zachód od rzeki jego wojska próbują przebić się w stronę Borowej w obwodzie charkowskim. Jednocześnie poczyniły postępy, atakując w kierunku tego miasta z północnego wschodu, od strony obwodu ługańskiego.

28 sierpnia rosyjski dron nawodny zatopił w delcie Dunaju ukraiński okręt rozpoznawczy „Symferopol” (projektu 502EM). Według dowództwa Marynarki Wojennej Ukrainy zginęło dwóch marynarzy, kilku zostało rannych, a kolejnych kilku jest poszukiwanych. Nie potwierdziło ono jednak zatopienia, poinformowało jedynie, że w rezultacie uderzenia w kadłubie powstała wyrwa i okręt przewrócił się na burtę. Była to pierwsza potwierdzona operacja agresora, w której zastosował on nawodne bezzałogowce uderzeniowe. W poprzednich latach ataki z ich wykorzystaniem były domeną sił ukraińskich, lecz wróg wypracował metody przeciwdziałania im, które ograniczyły rolę tej kategorii dronów w operacjach

obrońców. Ostatnie skuteczne uderzenie z użyciem takich maszyn na rosyjski okręt przeprowadzili oni w marcu 2024 r. (w jego wyniku zatonała korweta „Siergiej Kotow”).

Rosyjskie ataki powietrzne

28 sierpnia najeźdźcy przeprowadzili zmasowany atak rakietowo-dronowy, którego głównym celem była ukraińska stolica, jeden z najtragiczniejszych dla tego miasta. Zginęło 25 osób (w tym cztery nieletnie), 53 zostały ranne, a osiem uznano za zaginione. Większość ofiar stanowili mieszkańcy trafionego wrogim pociskiem bloku mieszkalnego. Zdjęcia NASA FIRMS potwierdziły rozległe pożary na terenie Kijowskich Zakładów Radiowych. Trafione zostały też zakłady Artem, Ukrspesystems i Samsung Ukraine. Uszkodzono ponadto liczne budynki cywilne, w tym siedziby przedstawicielstwa UE, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, British Council, Ukraińskiej Prawdy i Radia Swoboda.

W Kijów miało bezpośrednio uderzyć co najmniej 20 dronów i rakiet. Pociski trafiły również w infrastrukturę węzła kolejowego (lokomotywnię, tabor i podstawę energetyczną) w Koziatynie w obwodzie winnickim, w rezultacie czego doszło do wstrzymania ruchu pociągów, a 60 tys. abonentów czasowo odcięto od dostaw prądu.

Ataki objęły też lotniska Starokonstantynów i Kołomyja (a zgodnie z niektórymi źródłami – także Myrhorod i Łuck) oraz powstające pod Kijowem zakłady koncernu Baykar, w których na tureckiej licencji mają być produkowane m.in. drony Bayraktar (według deputowanego Ihora Zinkewycza było to już czwarte uderzenie na nie w ciągu ostatniego półrocza). Zgodnie z ukraińskimi danymi agresor wykorzystał 598 bezzałogowców uderzeniowych i ich imitatorów oraz 31 pocisków balistycznych i manewrujących (obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 563 dronów i zestrzelenie 26 rakiet).

Celem zmasowanego ataku 30 sierpnia było zaplecze obrońców w obwodach dniepropetrowskim i zaporoskim. Trafione zostały m.in. zakłady Motor Sich w Zaporozżu, Pivdenmasz w Dnieprze oraz zakłady chemiczne w Pawłohradzie. Największe zniszczenia odnotowano w Zaporozżu, gdzie miało spaść 12 wrogich pocisków. Zginęła jedna osoba cywilna, a 34 zostały ranne. Drony i rakiety uderzyły też w infrastrukturę kolejową w obwodzie kijowskim oraz w lotniska. Agresor miał łącznie użyć 537 bezzałogowców i 48 rakiet (zgłoszono zneutralizowanie 510 dronów i zestrzelenie 38 rakiet). Zaporozże atakowano również 28 i 29 sierpnia, Dniepr – 29 sierpnia, a Pawłohrad – 31 sierpnia.

27 sierpnia rosyjskie drony uderzyły w ukraińską infrastrukturę energetyczną. Od dostaw prądu zostały okresowo odcięte miejscowości w obwodach sumskim (wraz z większą częścią Sum), połtawskim i czernihowskim. W tym drugim zgłoszono kompleksowy atak na obiekty przesyłowe gazu, skutkujący „znaczącymi uszkodzeniami”. Według ukraińskiego Ministerstwa Energetyki zniszczenia powstały także w obwodach charkowskim, donieckim i zaporoskim. W wyniku ponownego uderzenia na infrastrukturę energetyczną w Sumach 1 września doszło do kolejnego odcięcia dostaw prądu i wody. Miasto to Rosjanie zaatakowali ponownie dzień później.

Do uszkodzenia podstacji i innych obiektów energetycznych doszło też 31 sierpnia w obwodach czernihowskim i odeskim (od prądu odcięto odpowiednio 30 tys. i 29 tys. abonentów). 2 września celem wrogich dronów była infrastruktura przemysłowa w Białej Cerkwi oraz portowa w rejonie Izmaiłu w obwodzie odeskim. Rano tego dnia agresor ponownie zaatakował Kijów. Łącznie w okresie od wieczora 26 sierpnia do rana 2 września miał wykorzystać 1676 bezzałogowców i 94 rakiety (uwzględniając zmasowane ataki 28 i 30 sierpnia). Obrońcy ogłosili zneutralizowanie 1515 dronów i zestrzelenie 66 rakiet.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

30 sierpnia we Lwowie został zastrzelony Andrij Parubij – deputowany i były przewodniczący (w latach 2016–2019) Rady Najwyższej, który w 2014 r. pełnił funkcję komendanta samoobrony Majdanu. 1 września media przekazały, że zatrzymano mężczyznę, który przyznał się do winy i zeznał, iż działał w porozumieniu z „przedstawicielami Federacji Rosyjskiej”. Śledczy podejrzewają, że zabójstwo mogło być zaplanowaną egzekucją inspirowaną przez rosyjskie służby specjalne.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony uderzyły w kolejne rafinerie wroga. 28 sierpnia zaatakowane zostały zakłady w Samarze (rafineria Kujbyszewska) i Afipskim w Kraju Krasnodarskim. Na terenie obu miało dojść do pożarów, a pierwszy z nich wstrzymał pracę. Dwa dni później bezałogowce uderzyły w rafinerie Krasnodarską i Syzrańską w obwodzie samarskim. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego na terenie pierwszego obiektu i w rejonie drugiego doszło do pożarów. 1 września ukraiński dron spowodował pożar zabezpieczającej infrastrukturę kolejową podstacji energetycznej „Kropotkin” w Kraju Krasnodarskim.

Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) powiadomił o przeprowadzonych w ostatnich dniach sierpnia udanych atakach na rosyjskie obiekty wojskowe na Krymie. Wskutek operacji dywersyjnych z użyciem dronów trafione miały zostać dwa śmigłowce transportowe Mi-8 (część źródeł podała, że drugim uszkodzonym bądź zniszczonym śmigłowcem był bojowy Mi-24), stacja radiolokacyjna systemu S-300 (początkowo donoszono o nowszym S-400) oraz holownik w Sewastopolu. 28 sierpnia na Morzu Azowskim dywersanci HUR mieli zaatakować korwetę rakietową typu Bujan-M (nazwy jednostki nie podano) przenoszącą pociski manewrujące Kalibr. Zgodnie z komunikatem dron pododdziału specjalnego „Prymary” uszkodził stację radiolokacyjną, podczas gdy inna grupa zaatakowała burtę okrętu. W rezultacie uszkodzeń miał on opuścić rejon dyżuru bojowego. Poza uszkodzeniem śmigłowców przekazów wywiadu nie potwierdziły inne źródła.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Departament Stanu USA zgodził się na dostarczenie na Ukrainę 3350 precyzyjnych pocisków lotniczych ERAM (Extended Range Attack Munition), będących zubożonym i pomniejszonym substytutem pocisków manewrujących. Koszty dostaw wraz z dodatkowym wyposażeniem, częściami zamiennymi i serwisem – 825 mln dolarów – mają pokryć Stany Zjednoczone z programu FMF (Foreign Military Financing) oraz Dania, Holandia i Norwegia. To efekt zapoczątkowanego w 2024 r. projektu, w ramach którego amerykańskie firmy Zone 5 Technologies i CoAspire zobowiązały się do przekazania lekkich pocisków naprowadzanych GPS o zasięgu do 250 mil morskich (463 km), które mogłyby być wykorzystywane jako „inteligentny” zamiennik bomb lotniczych o masie 500 funtów (227 kg), o podobnych wymiarach i wadze. Podmioty te zaproponowały odpowiednio projekty lekkich pocisków manewrujących Rusty Dagger i RAACM (Rapidly Adaptable Affordable Cruise Missile). CoAspire podkreśliło, że produkcja ich rakiety możliwa będzie w oparciu o technologię druku 3D.

ERAM nie są typowymi pociskami manewrującymi. Biorąc pod uwagę ich ogólną masę, głowica bojowa będzie ważyła 50–100 kg (w mediach pojawiła się nieprawdziwa informacja, jakoby wspomniane powyżej 227 kg odnosiły się do wagi samej głowicy), a nowa rakietka będzie raczej odpowiednikiem wynoszonego na dużą odległość pocisku GLSDB, dostarczanego Ukrainie od 2023 r. Przeciętna masa głowicy bojowej współczesnego pocisku manewrującego jest dwukrotnie większa niż masa całego ERAM-a (w przekazywanych Kijowowi przez Francję i Wielką Brytanię rakietach SCALP/Storm Shadow wynosi 450 kg) i nie należy się spodziewać, by jego dostawy znacząco zwiększyły potencjał ukraińskich ataków na zaplecze agresora. Dodatkowe ograniczenie stanowi uzależnienie użycia pocisków do ataków na terytorium FR od aprobaty Waszyngtonu.

Departament Stanu udzielił także zgód na dostarczenie Ukrainie usług wojskowych o wartości 329,1 mln dolarów w ramach programu FMS (Foreign Military Sales). Pierwsza z nich dotyczy dostaw części zamiennych i usług serwisowych dla wcześniej przekazanych systemów obrony powietrznej Patriot wartych 179,1 mln dolarów, a druga – udostępniania łączności satelitarnej Starlink o wartości 150 mln dolarów.

W najbliższych tygodniach przedsiębiorstwo ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego uruchomi produkcję na terytorium Danii. Powiadomił o tym 29 sierpnia minister obrony tego kraju Troels Lund Poulsen. Przedsięwzięcie to określił on mianem „modelu duńskiego 2.0”, porównując je do finansowania przez Zachód w tzw. modelu duńskim produkcji zbrojeniowej na Ukrainie. Poulsen przypomniał, że w 2024 r. Kopenhaga przeznaczyła na ten cel 600 mln euro, a w obecnym planuje wydać 1,4 mld euro. W ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL) Belgia przeznaczy na pomoc wojskową dla tego państwa dodatkowe 100 mln euro, co 29 sierpnia ogłosił szef ukraińskiego resortu obrony Denys Szmyhal.

26 sierpnia czeskie media poinformowały o przekazaniu HUR śmigłowca UH-60 Black Hawk, na którego zakup publiczną zbiórkę pieniędzy rozpoczęto w listopadzie 2023 r. Ukraiński wywiad wojskowy już wcześniej otrzymał kilka śmigłowców tego typu z innych źródeł.

Potencjał militarny Ukrainy

26 sierpnia Prokuratura Generalna Ukrainy podała, że od początku rosyjskiej agresji wszczęto ponad 250 tys. postępowań karnych dotyczących naruszeń dyscypliny wojskowej. Najwięcej miało związek z zarzutem samowolnego opuszczenia jednostki lub miejsca służby (w 2024 r. odnotowano ponad 67 tys. takich przypadków, a w 2025 – już 110 tys.). Wzrost liczby spraw wskazuje na nasilające się problemy z utrzymaniem dyscypliny i spadkiem odporności psychicznej żołnierzy. 28 sierpnia Sztab Generalny oraz 20 dowódców jednostek wojskowych wezwało parlament do zaostrzenia odpowiedzialności karnej za nieposłuszeństwo. Poparli oni projekt ustawy, który zakłada zakaz stosowania przez sądy kar w zawieszeniu wobec żołnierzy odmawiających wykonania rozkazów lub dopuszczających się innych ciężkich naruszeń dyscypliny.

26 sierpnia rząd Ukrainy pozwolił mężczyznom w wieku od 18 do 22 lat swobodnie przekraczać granicę państwową mimo trwającego stanu wojennego. Będzie to możliwe bez specjalnych zezwoleń pod warunkiem posiadania obowiązkowego dokumentu o rejestracji w ewidencji wojskowej. Do tej pory wyjazdy z kraju dla przedstawicieli tej grupy były dostępne jedynie w wyjątkowych przypadkach, np. dla studentów zagranicznych uczelni, kierowców transportu międzynarodowego czy osób z niepełnosprawnościami. Niewykluczone, że decyzja rządu spowodowana jest dążeniem do poprawy relacji z obywatelami w tym wieku. W wymiarze militarnym uniemożliwia ona objęcie ich powszechną mobilizacją. 28 sierpnia Państwowa Służba Graniczna oznajmiła, że wprowadzenie nowych przepisów pozwalających na swobodny wyjazd nie spowodowało znaczącego wzrostu liczby osób opuszczających kraj.

27 sierpnia Państwowa Służba Graniczna Ukrainy (PSGU) ogłosiła, że najmniej prób nielegalnego przekroczenia granicy ma miejsce na granicy z Polską, a najwięcej – na tej z Rumunią. Na drugim miejscu znajduje się granica z Mołdawią, a na kolejnych – z Węgrami i Słowacją. Wydano też ostrzeżenie przed ryzykiem nielegalnego przekraczania granicy z Białorusią ze względu na nieprzewidywalne zachowania tamtejszych pograniczników. Każdego dnia PSGU zatrzymuje na przejściach do 10 osób próbujących opuścić kraj z użyciem fałszywych dokumentów. Prowadzi również działania mające na celu demaskowanie siatek przestępczych i grup organizujących nielegalne przekroczenia granicy (za 5–12 tys. dolarów za osobę). Od początku 2025 r. terytorium Ukrainy próbowało nielegalnie opuścić ponad 13 tys. osób.

Potencjał militarny Rosji

1 września HUR ujawnił, że rosyjski producent czołgów Urałwagonzawod wykorzystuje ponad 260 zagranicznych urządzeń przemysłowych, w tym sterowane komputerowo obrabiarki CNC. Zdecydowaną większość sprzętu zakupiono przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji na Ukrainę w ramach długoletniego programu modernizacji przemysłu zbrojeniowego. W wykazie znajdują się setki zaawansowanych technologicznie maszyn produkcji europejskiej i azjatyckiej, które nadal stosuje się do wytwarzania czołgów i pojazdów opancerzonych. Sprzęt ten wymaga regularnej konserwacji, dostaw części zamiennych i aktualizacji oprogramowania.

Mimo sankcji Rosja wciąż pozyskuje części zamienne i maszyny poprzez państwa trzecie. HUR akcentuje, że ograniczenie możliwości produkcyjnych jej przemysłu zbrojeniowego wymaga skoordynowanych działań międzynarodowych, takich jak wymiana informacji między partnerami, śledzenie i blokowanie schematów obchodzenia restrykcji oraz zwiększenie odpowiedzialności karnej i finansowej dla firm i osób uczestniczących w łamaniu reżimu sankcyjnego. Lista zagranicznych komponentów stosowanych przez rosyjski przemysł zbrojeniowy jest systematycznie uzupełniana – można się z nią zapoznać na [stronie internetowej War & Sanctions](#).

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

25 sierpnia ukraińska policja zakomunikowała, że od listopada 2024 r., kiedy to weszły w życie przepisy umożliwiające zalegalizowanie nieujawnionej broni palnej, obywatele Ukrainy zadeklarowali posiadanie ponad 11,7 tys. sztuk takowej oraz przeszło 5 mln sztuk amunicji. Proces zgłaszania broni to element szerszej kampanii mającej na celu uregulowanie sytuacji prawnej związanej z dostępem do niej. Uwagę zwraca relatywnie niewielka liczba zgłoszeń – według wcześniejszych szacunków MSW Ukraińcy mogą dysponować nawet 3 mln sztuk niezarejestrowanej broni.

Ograniczona demonstracja – rosyjsko-białoruskie ćwiczenia Zapad-2025

8 września 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

W dniach 12–16 września odbędzie się tzw. faza aktywna rosyjsko-białoruskich ćwiczeń Zapad-2025. Według litewskiego wywiadu weźmie w niej udział 30 tys. żołnierzy obu państw, przy czym 8 tys. na terytorium Białorusi (w tym 6 tys. Białorusinów i 2 tys. Rosjan). Źródła białoruskie podały, że mają tam ćwiczyć żołnierze z elitarnych rosyjskich jednostek: 2 „Tamańskiej” Dywizji Zmechanizowanej i 4 „Kantemirowskiej” Dywizji Pancernej, nowo sformowanej 71 Dywizji Zmechanizowanej 14 Korpusu Armijnego oraz prawdopodobnie 98 Dywizji Powietrzno-Desantowej, którzy z etatowym wyposażeniem przyjechali na Białoruś w sierpniu. W odróżnieniu od poprzednich edycji ćwiczeń zadania mają być realizowane głównie na poligonach w północno-wschodniej Białorusi, co Mińsk przedstawia jako gest deeskalacyjny wobec sąsiadów.

Zapad-2025 poprzedzono zorganizowanymi na Białorusi ćwiczeniami Kolektywnych Sił Operacyjnego Reagowania Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) WNP z udziałem ponad 2 tys. żołnierzy z Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Rosji i Tadżykistanu. Odbyły się one w dniach 31 sierpnia – 6 września w ramach trzech różnych przedsięwzięć: Współdziałanie-2025 (zasadnicze), Poszukiwanie-2025 i Eszelon-2025. Według szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Białorusi generała Pawła

Murawiejki w trakcie tych ćwiczeń sojusznicy mieli koncentrować się na problematyce planowania użycia broni jądrowej, jednakże wyłącznie w wymiarze sztabowym.

Ćwiczenia Zapad-2025 są pierwszym od lat 90. XX wieku dużym przedsięwzięciem szkoleniowym Sił Zbrojnych FR, którego Moskwa nie rozgrywa informacyjnie, pozostawiając całokształt posunięć w tej sferze Mińskowi. Ograniczona względem poprzednich edycji skala nie przesądza ich potencjalnego wykorzystania jako przygotowania do działań zbrojnych przeciwko Ukrainie. Bardziej prawdopodobne jest jednak skierowanie ćwiczących pododdziałów na istniejące odcinki frontu niż użycie ich do ponownego wtargnięcia na Ukrainę z terytorium Białorusi.

Komentarz

- Ćwiczenia Zapad-2025 będą znacząco mniejsze niż ostatnie edycje z lat 2021 i 2017, jednak skalą zaangażowanych sił i środków porównywalne z organizowanymi w pierwszej dekadzie XXI wieku. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu takiej wielkości udział rosyjski wynika z konieczności zabezpieczenia bieżących działań na Ukrainie (i w związku z tym braku możliwości wysłania większej liczby jednostek), a w jakim ze świadomej decyzji Moskwy o samoograniczeniu skali przedsięwzięcia – zwłaszcza sił przerzuconych na Białoruś. Te ostatnie, opierając się na jedyńskich publicznie dostępnych danych litewskich, można było demonstracyjnie zwiększyć kosztem liczby ćwiczących na poligonach rosyjskich.
- Nie ma doniesień o przygotowaniach i planach ćwiczeń w ramach Zapad-2025 na poligonach rosyjskich, szczególnie w obwodzie królewieckim. W poprzednich latach synchronizowano je z aktywnościami na poligonach zachodniej Białorusi. Obecnie informacje na ich temat mają formę szczątkową i są przekazywane głównie przez Ministerstwo Obrony Białorusi oraz nieoficjalne źródła białoruskie.
- Sugerowana przez litewski wywiad wielkość ćwiczeń nie przesądza ich możliwego wykorzystania przez Rosję jako bezpośredniego przygotowania do działań na Ukrainie. Należy pamiętać, że trzon rosyjskiego zgrupowania, które w lutym 2022 r. uderzyło na Kijów, znalazł się na Białorusi już po zakończeniu ćwiczeń Zapad-2021. Obecnie Rosja wysłała na białoruskie poligony szkolące się pododdziały z dywizji zaangażowanych na Ukrainie, co pozwala przyjąć, że w ich skład wchodzi w większości żołnierze z nowego naboru. Ćwiczenia mogą stanowić ich bezpośrednie przygotowanie przed przerzuceniem na już aktywne odcinki frontu, gdzie wzmocnią lub zmieniają walczące pododdziały ww. dywizji.
- Wprowadzenie do ćwiczeń OUBZ kwestii planowania jądrowego – choćby wyłącznie na poziomie publicznej deklaracji – to swoisty ukłon Rosji w stronę sojuszników z tej organizacji. Najprawdopodobniej uzasadnieniem dopuszczenia państw OUBZ do grona uzgadniającego scenariusz ćwiczebnego użycia broni atomowej były działania na rzecz renuklearyzacji Białorusi obejmujące skierowanie tam potencjalnych nowoczesnych środków przenoszenia, tj. taktycznych pocisków balistycznych Iskander-M oraz (na razie w formie zapowiedzi) pocisków balistycznych średniego zasięgu Oriesznik, a także modernizację magazynów amunicji jądrowej.
- W uzgodnieniu z Kremlem Mińsk wykorzystuje ćwiczenia do prowadzenia operacji dezinformacyjnej. Jej celem jest rozpowszechnienie tezy o rzekomej woli Białorusi do deeskalacji zagrożenia militarnego w regionie, choć w rzeczywistości operacja ta dzieje się za przyzwoleniem Rosji i służy wzmocnieniu wizerunku Alaksandra Łukaszenki jako równoprawnego partnera Moskwy. Już w maju minister obrony RB poinformował o ograniczeniu skali ćwiczeń oraz o ich zlokalizowaniu w rejonach oddalonych od granicy z Polską. Ma to być rzekomo gest sygnalizujący chęć powrotu do dialogu z Zachodem, podobnie jak fakt, że scenariusz ćwiczeń zakłada jedynie operację obronną w razie ataku na Państwo Związkowe.

- Deeskalacyjna retoryka Mińska służy podważaniu zachodnich obaw o planowanie przez Rosję i Białoruś agresywnych działań militarnych. Towarzyszy temu operacja dezinformacyjna strony białoruskiej wskazująca, że Polska ponoć przygotowuje się do uderzenia na oba państwa. W celu wsparcia tej tezy białoruskie KGB posunęło się do prowokacji, zatrzymując 4 września polskiego duchownego pod rzekomym zarzutem szpiegostwa i pozyskiwania niejawnych materiałów o scenariuszu Zapad-2025.

Iskander uszkadza budynek ukraińskiego rządu. 1294. dzień wojny

9 września 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują natarcie w przygranicznych rejonach obwodu dniepropetrowskiego. Posuwając się na froncie szerokości 12–15 km od styku granic tego obwodu z obwodami donieckim i zaporoskim na południu do rzeki Wołcza na północy, zajęli dotąd siedem miejscowości (według DeepState trzy z nich nie są kontrolowane przez agresora i pozostają w szarej strefie) i wkroczyli w głąb obwodu dniepropetrowskiego na głębokość do 10 km. Ich postępy wynikają w pierwszej kolejności ze słabości obrony lokalnej (nieliczne umocnienia powstały z myślą o odparciu wrogiego uderzenia z południa, a nie ze wschodu). Wciąż brak sygnałów, by miały one zostać wykorzystane do rozwinięcia działań na większą skalę w kierunku węzłowego Pokrowskiego i, dalej, Zaporozża i/lub Dniepru. Prawdopodobnie wyłom pozwoli natomiast najeźdźcom na „zwinięcie” frontu we wschodniej części obwodu zaporoskiego – w przypadku zajęcia Pokrowskiego będą oni mogli uderzyć od północy na Hulajpole, główny ośrodek ukraińskiej obrony w tym rejonie, od 2023 r. bezskutecznie atakowany przez agresora od południa.

Siły rosyjskie odepchnęły przeciwnika od Nowoekonomicznego i wyszły na północno-wschodnie obrzeża Myrnohradu, niwelując tym samym efekty ukraińskich kontrataków z poprzednich tygodni. Poszerzyły też obszar kontrolowany na południowo-zachodnich obrzeżach Pokrowska. Ich pozycje po obu stronach worka są od siebie oddalone o 10–12 km, a aglomeracja pokrowska znajduje się pod ich całkowitą kontrolą ogniową. Najeźdźcy wyszli na wschodnie obrzeża Siewierska i zaktywizowali front na południe od tego miasta, względnie stabilny od 2023 r. Poczynili także kolejne postępy na północ i wschód od Łymanu, gdzie obrońcy mają coraz większe problemy z logistyką. W zasięgu rosyjskich dronów na światłowodach znalazła się bowiem główna obecnie trasa zaopatrzenia ukraińskiego zgrupowania w Donbasie, wiodąca z Charkowa do Kramatorska, a jej odcinek pomiędzy Iziumem a Słowiańskiem ma być permanentnie atakowany (obrońcy mówią o 10 utraconych samochodach na dobę i apelują o nieużywanie tej drogi przez cywilów). Rosyjska próba opanowania nagłym atakiem centrum Kupiańska zakończyła się niepowodzeniem, jednakże agresor najpewniej kontroluje jego północne kwartały. Po ponad stu dniach walk miał również zająć Junakiwkę w obwodzie sumskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

7 września najeźdźcy przeprowadzili najpotężniejsze od rozpoczęcia pełnoskalowej agresji uderzenie powietrzne na Ukrainę. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) użyli w nim 810 dronów uderzeniowych i ich imitatorów (o 82 więcej niż w poprzednim rekordowym ataku 9 lipca) oraz 13 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 747 bezzałogowców i zestrzelenie czterech rakiet. Do głównych celów należał Kijów, gdzie atakowano przede wszystkim obiekty przemysłowe (potwierdziła to mapa pożarów NASA FIRMS). Uszkodzone zostały siedziba ukraińskiego rządu (miała w nią trafić rakiet balistyczna Iskander-M, której głowica nie wybuchła)

oraz budynek mieszkalny – trzy osoby zginęły, a 11 zostało rannych (łącznie w stolicy odnotowano 20 rannych). Największe poza Kijowem zniszczenia zarejestrowano w Zaporozu, gdzie w obiekty przemysłowe i infrastrukturę miało trafić co najmniej osiem „szahedów”, a rannych zostało 15 cywilów. Ucierpiał też Charków, Dniepr, Krzywy Róg, Odessa i Sumy (w tych ostatnich trafiona została m.in. siedziba obwodowej administracji wojskowej).

Z perspektywy wojskowej najistotniejszy cel uderzenia stanowił most na Dnieprze w Krzemieńczuku, przez który przechodziła istotna część zaopatrzenia ukraińskiego zgrupowania w Donbasie (via Charków). Drony uszkodziły część kolejową i mechanizm podnoszenia mostu, umożliwiające przechodzenie pod nim drogą wodną większych jednostek. Ostatecznie z użytku wyłączono również część drogową i zorganizowano przeprawę promową. Składy kolejowe z zaopatrzeniem dla frontu skierowano na trasy okrężne. Rosjanie wstrzymywali się dotąd z atakami na mające strategiczne znaczenie przeprawy na Dnieprze (do zniszczenia mostu Antonińskiego k. Chersonia jesienią 2022 r. przyczynili się obrońcy, wymuszając w ten sposób wycofanie się wroga z prawego brzegu rzeki). Kontynuowanie przez najeźdźców uderzeń na nie świadczyłoby o tym, że agresor przygotowuje się do działań ofensywnych na większą skalę, z podjęciem próby powrotu do działań manewrowych włącznie. Zarazem sugerowałoby to, że Moskwa przynajmniej czasowo ograniczyła swoje plany aneksyjne do wschodniej części Ukrainy.

Głównym celem zmasowanego uderzenia powietrznego przeprowadzonego przez Rosjan 3 września było zaplecze obrońców na zachód od Dniepru. Do poważnych zniszczeń infrastruktury doszło w węźle kolejowym Znamjanka w obwodzie kirowohradzkim, przez który przechodzi zaopatrzenie na front via Krzemieńczuk i Charków. Przywracanie ruchu pociągów rozpoczęło się po siedmiu godzinach od zakończenia ataku. Do uderzeń w obiekty przemysłowe doszło w Chmielnickim (zakłady Kation i Nowator), we Lwowie (lotnicze zakłady remontowe) i w Łucku (Motor) oraz w obwodach iwanofrankińskim i kijowskim. Atakowano także obwód rówieński i Zakarpacie. Zgodnie z przekazem DSP agresor wykorzystał 502 bezzałogowce i 24 rakiety, z których obrońcy unieszkodliwili odpowiednio 430 i 21.

Najeźdźcy kontynuowali uderzenia w infrastrukturę energetyczną w północno-wschodniej Ukrainie. W ich rezultacie 3 września doszło do okresowego odcięcia dostaw prądu w Niżynie (obwód czernihowski), następnego dnia – w Sumach, kolejnego – w Nowogrodzie Siewierskim (obwód czernihowski), zaś 8 września – w Szostce (obwód sumski), jak również w okolicach tych miast. 8 września rosyjskie drony uszkodziły Trypolską Elektrownię Ciepłą na południe od Kijowa, przez co pozbawili energii część rejonu obuchowskiego. Wskutek ataku rakietowego na Czernihów 4 września poszkodowani zostali członkowie misji humanitarnej zajmującej się rozminowywaniem (dwie osoby zginęły, a osiem zostało rannych). Tego dnia wrogie rakiety lub drony uderzyły też w Białogród nad Dniestrem i Odesę, 5 września – w Dniepr, a 6 września – w Mikołajów i Zaporozie. Według źródeł ukraińskich od wieczora 2 września do rana 9 września najeźdźcy użyli łącznie (uwzględniając oba zmasowane ataki) 1951 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz 62 rakiet. Obrońcy mieli zneutralizować 1670 bezzałogowców i 27 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

5 września ukraińskie drony zaatakowały rafinerię w Riazaniu, a dwa dni później – Ilską w Kraju Krasnodarskim. Na terenie tej pierwszej doszło do pożaru, a zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego trafiona została instalacja do przerobu ropy. To samo źródło poinformowało o uderzeniu w stację dystrybucyjną rurociągu „Stalowy Koń” w obwodzie briańskim, gdzie też wybuchł pożar. Prawdopodobnie chodziło o kolejny atak na obiekt rurociągu Družba, o czym donosiły inne źródła (baza paliwowa i stacja dystrybucyjna o nazwie „Stalowy Koń” zlokalizowane są w obwodzie orłowskim). 4 września ukraińskie pociski trafiły w bazę paliwową w okupowanym Ługańsku, a 9 września – w obwodzie biełgorodzkim. Według dowódcy ukraińskich Sił Systemów Bezzałogowych Roberta Browdiego „Madiara” 8 września uszkodzona została stacja pompowa Wtorowo w obwodzie włodzimierskim,

tłocząca olej napędowy do rurociągu zaopatrującego Moskwę. Powołując się na źródła wywiadowcze, ukraińskie media podały, że tego samego dnia doszło do uszkodzenia rurociągu i gazociągu w rejonie Penzy. Doniesień tych nie potwierdziły dotąd inne źródła.

Potencjał militarny Ukrainy

3 września głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski polecił jak najszybsze dokończenie budowy podziemnych schronów we wszystkich ośrodkach szkoleniowych armii. Decyzja ta zapadła w związku z nasilającymi się wrogimi atakami raketowymi i dronowymi na obiekty tego typu. Generał podkreślił, że latem przeprowadzono już liczne prace, m.in. stawiano podziemne obiekty i kryte przejścia komunikacyjne. W niektórych ośrodkach cały personel szkoleniowy przeniesiono do stałych podziemnych miejsc zakwaterowania.

4 września ukraiński parlament przyjął projekt ustawy zaostrzający odpowiedzialność karną za samowolne opuszczenie jednostki wojskowej w czasie obowiązywania stanu wojennego. Żołnierzowi, który to uczyni, grozić ma kara co najmniej pięciu lat pozbawienia wolności. Dodatkowo projekt zakłada zniesienie możliwości stosowania przez sądy okoliczności łagodzących, co oznacza, że kary będą wymierzane niezależnie od indywidualnej specyfiki sprawy. Decyzja o zaostrzeniu przepisów została podjęta po upływie 30 sierpnia terminu dobrowolnego powrotu żołnierzy, którzy wcześniej oddalili się ze swoich jednostek. Obecnie odpowiedzialność za taki krok może mieć charakter dyscyplinarny, administracyjny bądź karny – w zależności od długości i natury nieobecności. Nowe regulacje mają na celu przeciwdziałanie dezercji i wzmacnianie dyscypliny w siłach zbrojnych. Zarazem rzeczniczka praw żołnierzy Olha Reszetyłowa zwróciła uwagę, że zdecydowana większość przypadków samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej dotyczy wojskowych w trakcie szkolenia lub przenoszenia do jednostek liniowych, a nie walczących na froncie.

Dzień później Państwowe Biuro Śledcze pojmało piątkę funkcjonariuszy Państwowej Służby Granicznej podejrzanych o pomoc w nielegalnym wywozie mężczyzn w wieku poborowym za granicę. Jak poinformowano, proceder miał miejsce na polsko-ukraińskim przejściu Uhrynów–Dołhobyczów. Zgodnie ze słowami śledczych zatrzymani świadomie naruszali procedury kontroli paszportowej: nie sprawdzali danych w bazach, nie rejestrowali przekroczenia granicy i umożliwiali wyjazd ludzi, którzy nie mieli do tego prawa. W ten sposób terytorium Ukrainy nielegalnie opuściło co najmniej 80 osób w wieku od 18 do 60 lat.

Potencjał militarny Rosji

Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Rosja znacząco zwiększyła produkcję dronów typu Shahed-136/Gerań-2, osiągając poziom 2,7 tys. sztuk miesięcznie. Oprócz wersji bojowej wróg wytwarza również drony „wabiki” – pozbawione głowic bojowych, których celem jest zmylenie i przeciążenie obrony powietrznej.

HUR podał też, że od początku roku do rosyjskiej armii wcielono ok. 280 tys. żołnierzy kontraktowych. Rekrutom oferuje się zachęty finansowe – m.in. 2 mln rubli (ok. 23 tys. dolarów) premii za podpisanie pierwszego kontraktu.

Wywiad powiadomił również, że w obwodzie kurskim pracuje ok. 6 tys. północnokoreańskich specjalistów cywilnych, z czego ponad tysiąc już przybyło na miejsce. Ich zadania obejmują m.in. odbudowę dróg i przygotowanie linii obronnych. Część podpisuje kontrakty z Ministerstwem Obrony FR i bierze udział w działaniach wojennych.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Z danych ukraińskiej Izby Obrachunkowej wynika, że proces rozminowywania terenów jest powolny, nieskuteczny i rozproszony organizacyjnie. Przy aktualnym tempie całkowite rozminowanie kraju może zająć nawet 83 lata. Kontrola wykazała poważne błędy w planowaniu, brak jednolitych procedur, niewystarczające mechanizmy monitorowania i raportowania oraz słabą koordynację między instytucjami państwowymi. Audytorzy alarmują, że bez głębokich reform sektorowych przywrócenie gruntów do bezpiecznego użytkowania w przewidywalnym czasie będzie niemożliwe, a to niesie zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego i odbudowy gospodarki. Obecnie za potencjalnie zaminowane uznaje się ok. 13,9 mln hektarów powierzchni kraju. Z tego aż 9,85 mln hektarów to znajdujące się w 10 regionach grunty rolne, których nie da się bezpiecznie uprawiać.

Sytuacja na terenach okupowanych

Zgodnie z danymi opublikowanymi przez brytyjski wywiad do Rosji lub na okupowany Krym zostało przymusowo deportowanych ponad 19,5 tys. ukraińskich dzieci. Część z nich trafiła do tzw. obozów reedukacyjnych, skąd po osiągnięciu pełnoletniości są one mobilizowane do służby w rosyjskiej armii. W reakcji na te ustalenia rząd w Londynie zapowiedział 3 września nałożenie sankcji na osoby uczestniczące w procederze przymusowego wywożenia nieletnich. Łączną liczbę ukraińskich dzieci przebywających na terenach FR eksperci z Uniwersytetu Yale szacują na 35 tys.

Konsekwencje braku finansowania Baltic Security Initiative przez administrację Trumpa

9 września 2025 r. | *Jacek Tarociński, Andrzej Kohut, Piotr Szymański*

5 września, powołując się na anonimowe źródło w Białym Domu, dziennik „Financial Times” poinformował, że propozycja budżetowa administracji Donalda Trumpa na rok fiskalny 2026 (1 października 2025–30 września 2026) nie zawiera przedłużenia finansowania inicjatywy wsparcia budowania zdolności obronnych państw bałtyckich o nazwie Baltic Security Initiative (BSI). Doniesienia te potwierdziło estońskie Ministerstwo Obrony. BSI to program utworzony w roku 2020 na podstawie Kodeksu Stanów Zjednoczonych: Tytuł 10, Sekcja 333. Sekcja ta dotyczy wykorzystania środków budżetowych na działania zapewniające szkolenie i uzbrojenie sił zbrojnych państw trzecich. W ramach BSI w latach 2021–2025 państwa bałtyckie otrzymały w sumie ponad miliard dolarów (zob. Aneks). Pieniądze z tego programu były wydawane głównie na szkolenia i ćwiczenia amerykańskich i bałtyckich sił zbrojnych na Litwie, Łotwie i w Estonii oraz na opłacanie przekazywania amerykańskiego uzbrojenia i sprzętu wojskowego siłom zbrojnym tych państw. Nieprzedłużenie finansowania BSI ma w zamyśle administracji Trumpa motywować europejskich sojuszników do zwiększania ich wkładu w obronę i odstraszenie na wschodniej flance NATO.

Zakończenie inicjatywy nie wpłynie znacząco na potencjał obronny państw bałtyckich, które w ostatnich latach znacznie zwiększyły swoje budżety obronne. Zależy im jednak na zachowaniu rotacyjnej obecności sił USA na swoim terytorium. Stąd dużo ważniejsze dla Litwy, Łotwy i Estonii oraz innych państw wschodniej flanki NATO jest utrzymanie przez administrację Trumpa finansowania programu Europejskiej Inicjatywy Odstraszania (European Deterrence Initiative, EDI).

Komentarz

- Ze względu na znacznie zwiększone wydatki obronne państw bałtyckich amerykańska pomoc w ramach BSI nie stanowi już dużego wkładu w budżety obronne Litwy, Łotwy i Estonii. W latach 2014–2025 litewskie środki przeznaczone na cele wojskowe wzrosły ponadśmiokrotnie (z 428 mln dolarów do 3,6 mld dolarów), łotewskie – ponad pięć i pół razy (z 293 mln dolarów do 1,65 mld dolarów), a estońskie – trzykrotnie (z 514 mln dolarów do 1,5 mld dolarów). Tym samym dodatkowe pieniądze w ramach pomocy amerykańskiej nie mają już tak dużego znaczenia jak w poprzednich latach, co wprost przyznał estoński minister obrony Hanno Pevkur. Państwa bałtyckie będą jednak poszukiwać alternatywnego wsparcia finansowego w USA, rozmawiając z zaprzyjaźnionymi siłami w amerykańskim Kongresie. W ostatnich latach finansowanie z BSI prawdopodobnie wsparło zakupy przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin, wyrzutni rakietowych systemu HIMARS oraz realizację szeregu mniejszych bałtyckich zamówień w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Zarazem nieprzedłużenie finansowania BSI negatywnie wpłynie przede wszystkim na ograniczenie skali, intensywności i częstotliwości ćwiczeń wojskowych prowadzonych na terytorium tych krajów z udziałem sił amerykańskich.
- Program BSI zapewniał tylko część amerykańskich środków na wzmacnianie zdolności obronnych państw bałtyckich i aktywności wojskowej USA na ich terytorium. Kluczowe znaczenie ma inicjatywa EDI. Z niej finansowana jest wzmocniona obecność sił USA w Europie, ich ćwiczenia i szkolenia, magazynowanie uzbrojenia i sprzętu wojskowego, inwestycje infrastrukturalne i wzmacnianie potencjału obronnego sojuszników. EDI zapewnia m.in. środki na rotacyjną obecność wojsk lądowych USA na wschodniej flance, w tym w państwach bałtyckich. Fundusze na ten program maleją od roku fiskalnego 2019, kiedy sięgnęły 6,5 mld dolarów (zob. Aneks). Na rok fiskalny 2025 zawniósowany budżet EDI wynosi 2,91 mld dolarów. Z tej inicjatywy w państwach bałtyckich zmodernizowano bazy sił powietrznych (Szawle, Lielvārde, Āmari) i infrastrukturę dla sił specjalnych (Estonia). Dopiero rezygnacja administracji Trumpa z kontynuowania EDI miałaby poważniejszy wpływ na odstraszenie w Europie, w tym w państwach bałtyckich. Przegląd propozycji budżetu na rok fiskalny 2026 zaprezentowany przez Departament Obrony (Wojny) nie wyszczególnia pozycji EDI tak jak w poprzednich latach, ale nie oznacza to likwidacji programu. Finansowanie z tej inicjatywy poszczególnych przedsięwzięć infrastrukturalnych w Europie pojawia się w kilkusetstronicowym senackim projekcie budżetu bazującym na projekcie administracji Trumpa. Trudno jednak z niego wywnioskować, ile środków będzie przeznaczonych na EDI w 2026 r. Oprócz finansowania z BSI i EDI państwa bałtyckie korzystają też z amerykańskich kredytów na zakup uzbrojenia w USA w ramach procedury Foreign Military Financing i grantów Międzynarodowego Programu Szkoleń Wojskowych (IMET).
- Z propozycji administracji Trumpa dotyczącej budżetu na rok fiskalny 2026 nie wynika wprost zakończenie wszystkich programów z sekcji 333, w tym BSI (EDI stanowi odrębny przypadek), a szczegółowe decyzje o wydatkowaniu środków na nie będą należały do Departamentu Obrony (Wojny). Zgodnie z sekcją 333 o wykorzystaniu pieniędzy na programy zapewniające szkolenie i uzbrojenie sił zbrojnych innych państw decyduje sekretarz obrony (wojny) w porozumieniu z sekretarzem stanu. Kongres USA musi zostać powiadomiony nie później niż 15 dni przed uruchomieniem konkretnego programu. Szczegółowy podział środków trudno więc ustalić. Bezpośrednio zarządza nimi Defense Security Cooperation Agency (DSCA), której budżet na rok fiskalny 2025 wyniósł 2,7 mld dolarów, w tym niespełna 1,4 mld przewidziano na międzynarodowe programy w zakresie bezpieczeństwa (gdzie ulokowane są środki na programy z sekcji 333). Według propozycji rządowej na rok fiskalny 2026 budżet DSCA ma zostać nieznacznie zwiększony (o ok. 150 mln dolarów), ale pula na wspomniane programy ma być mniejsza o ok. 130 mln dolarów. Propozycja przedstawiona przez Białą Dom może ulec modyfikacji podczas prac w Kongresie. Ustawa zatwierdzająca budżet Pentagonu najprawdopodobniej nie zostanie przegłosowana przed końcem bieżącego roku fiskalnego (tj. do końca września), zatem musi być uchwalone prowizorium budżetowe.

ANEKS

Tabela. Budżet inicjatyw European Deterrence Initiative i Baltic Security Initiative
(w mld dolarów)

European Deterrence Initiative (EDI)*										
2015	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025
0,985	0,789	3,420	4,777	6,531	5,911	4,500	3,681	4,177	3,630	2,912

Baltic Security Initiative (BSI)**										
2015	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025
x	x	x	x	x	x	0,169	0,180	0,225	0,228	0,231

* W latach 2015–2018 jako European Reassurance Initiative.

** Przed powstaniem Baltic Security Initiative z sekcji 333 przeznaczono na państwa bałtyckie w latach 2015–2020 łącznie 605,5 mln dolarów.

**Osłabić, podzielić i odstraszyc:
cele rosyjskiej prowokacji wobec Polski**

10 września 2025 r. | Marek Menkiszak, Katarzyna Chawryło

W nocy z 9 na 10 września kilkanaście rosyjskich dronów nadlatujących znad Ukrainy i Białorusi naruszyło przestrzeń powietrzną Polski.

Rzecznik Władimira Putina Dmitrij Pieskow odmówił komentarza, stwierdzając, że władze Polski nie kontaktowały się w tej sprawie z Moskwą, a UE i NATO tradycyjnie oskarżają Rosję bez podawania argumentów. W wydanym po południu oświadczeniu resort obrony FR podkreślił, że na terytorium RP nie zaplanowano żadnych celów do zniszczenia. Wskazano, że maksymalny zasięg lotu użytych w ataku rosyjskich bezzałogowych statków powietrznych, które rzekomo naruszyły granicę z Polską, nie przekracza 700 km. Zadeklarowano gotowość do konsultacji w tej sprawie z Ministerstwem Obrony Narodowej RP.

Rosyjskie agencje skrupulatnie informowały o konsekwencjach wydarzenia oraz reakcjach na nie w Polsce i innych państwach zachodnich, nie mówiąc przy tym o pochodzeniu bezzałogowców. Podawano, że Polska była zmuszona czasowo zamknąć niektóre lotniska oraz że odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Media powielały też m.in. komunikaty białoruskie – cytowano szefa Sztabu Generalnego Białorusi Pawła Murawiejkę, który oznajmił, że jej obrona przeciwlotnicza w nocy śledziła drony, które wleciały w jej przestrzeń powietrzną w wyniku działania [ukraińskich] środków walki radioelektronicznej (WRE), i informowała Polskę o zagrożeniu, pozwalając skutecznie działać jej obronie powietrznej.

W rozmowie z rosyjską państwową agencją RIA Nowosti *chargé d'affaires* ambasady FR w Polsce Andriej Ordasz, wezwany do polskiego MSZ, nazwał oświadczenia władz w Warszawie o rosyjskim pochodzeniu dronów zestrzelonych nad terytorium RP bezpodstawnymi. Według niego nie przedstawiono na to żadnych dowodów. Przypomniął także, że jedynym przypadkiem, gdy udało się potwierdzić pochodzenie obiektu powietrznego, który naruszył polską przestrzeń powietrzną, była ukraińska raketa z listopada 2022 r., która „zabiła dwóch Polaków”. Taka linia narracyjna stała się szybko dominująca w rosyjskich mediach i sieciach społecznościowych. Lansowano wersję, że drony zostały umyślnie wypuszczone przez Ukrainę, by sprowokować Polskę do włączenia się do wojny przeciwko Rosji. W państwowej telewizji pojawiła się również teza, że incydent to dzieło „europejskich podżegaczy wojennych”, dążących – wbrew

woli prezydenta USA – do storpedowania „procesu pokojowego”. Akcentowano, że kluczowa będzie reakcja na zajęcie administracji Donalda Trumpa.

Celem agresywnych działań Rosji jest destabilizacja sytuacji wewnętrznej w Polsce i innych państwach zachodnich wspierających Kijów. Moskwie chodzi zwłaszcza o podsycanie nastrojów antyukraińskich, podważenie zaufania do kierownictwa cywilnego i wojskowego oraz wiary w solidarność sojuszników. Kreml liczy na wewnętrzne podziały polityczne na poziomie wewnątrzpaństwowym, pomiędzy państwami europejskimi i w stosunkach transatlantyckich. Ma to w perspektywie służyć ograniczeniu zachodniego wsparcia dla Ukrainy, prowadzącemu do jej faktycznej kapitulacji, oraz rewizji polityki państw zachodnich wobec FR poprzez ich rezygnację z presji sankcyjnej i powrót do stosunków „pragmatycznych”.

Komentarz

- W przeszłości Rosja już kilkakrotnie testowała przestrzeń powietrzną Polski i innych sąsiadów Ukrainy. Najwyraźniej uznała, że wstrzemięźliwa reakcja ich i NATO świadczy o obawie przed eskalacją, a jednocześnie stanowi dobre paliwo do pogłębiania politycznej polaryzacji i sporów wewnętrznych. Kreml chce wywołać zaniepokojenie polskiego społeczeństwa, uderzyć w zaufanie do rządu, wojska i sojuszników, przedstawiając ich jako niezdolnych do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom oraz podsycić spory wewnątrzpolityczne w RP na tym tle i w kwestii postawy względem konfliktu.
- Moskwa uważa, że w państwach zachodnich narasta zmęczenie wojną i jej negatywnymi konsekwencjami, postępuje zniechęcenie do wspierania Kijowa oraz nasilają się obawy przed bezpośrednią konfrontacją z Rosją. Kreml dostrzega, że na Zachodzie zaostrzają się kryzysy polityczne, a do władzy dochodzą siły skłonne do podjęcia „pragmatycznej” polityki, sprzyjającej realizacji interesów FR. Te ostatnie obejmują przede wszystkim faktyczną kapitulację Ukrainy, zniszczenie obecnej europejskiej architektury bezpieczeństwa (w tym NATO) oraz otwarcie na rosyjską penetrację gospodarczą i polityczną. Zarazem za główny problem Moskwa uznaje aktualnie determinację rządów najważniejszych państw europejskich do wzmacniania własnej obrony, zwiększania presji na Rosję i kontynuowania wsparcia dla Kijowa. Sądzi przy tym, że amerykański prezydent ma inną percepcję, dąży do szybkiego zakończenia konfliktu na Ukrainie i nie jest gotów na polityczno-gospodarczą konfrontację z Moskwą. Konsekwencją takiej percepcji jest wyraźna eskalacja prowokacyjnych działań ze strony Kremla.
- Również tym razem strona rosyjska odrzuca swoje sprawstwo incydentów i usiłuje przypisać je Ukrainie. Lansując tezę, iż chce ona wciągnąć sąsiadów z NATO do wojny z FR, Moskwa próbuje dyskredytować władze w Kijowie i podsycać nastroje antyukraińskie w państwach europejskich. Ma to na celu destabilizowanie ich sytuacji wewnętrznej i generowanie presji społecznej na rządy w celu przerwania wsparcia politycznego, gospodarczego, a zwłaszcza wojskowego dla walczącej z rosyjską agresją Ukrainy.
- Moskwa chce również pokazać Zachodowi, NATO i administracji Trumpa rosnące koszty wspierania Kijowa i kontynuowania wojny. Kreml wysyła sygnał ostrzegawczy, że dalsze wspomaganie, szczególnie wojskowe, Ukrainy podniesie stawkę, ryzyka w sferze bezpieczeństwa i koszty polityczne takiego podejścia oraz może prowadzić m.in. do geograficznego poszerzenia obszaru konfliktu, obejmując terytoria państw wschodniej flanki NATO. Chce także zademonstrować, że Sojusz nie jest w stanie skutecznie chronić swoich członków, jak również wywołać spory między nimi co do właściwych reakcji na działania FR. W percepcji Moskwy ma to też wzmocnić „obóz pokoju” w państwach zachodnich oraz wyrzucić presję na Trumpa, aby pospieszył się z wymuszeniem pokoju na Ukrainie na warunkach rosyjskich.
- Należy się spodziewać dalszego eskalowania podobnych prowokacyjnych działań, jeśli Rosja uzna, że jej coraz agresywniejsze posunięcia nie budzą zdecydowanej i solidarnej odpowiedzi Zachodu, lecz zgodnie z jej intencją pogłębiają podziały wewnątrz – i międzypaństwowe.

Niemcy: szóste przedłużenie państwowej kontroli nad aktywami Rosniefti

11 września 2025 r. | *Michał Kędzierski*

8 września Federalne Ministerstwo Gospodarki i Energii (BMWE) poinformowało o kolejnym – szóstym już – przedłużeniu obowiązywania zarządu powierniczego nad spółkami Rosneft Deutschland i RN Refining & Marketing, tym razem do 10 marca 2026 r. Berlin przejął kontrolę nad aktywami rosyjskiego koncernu Rosneft' w RFN we wrześniu 2022 r. Zgodnie z niemieckim prawem zarząd powierniczy można wprowadzić na sześć miesięcy, ale później może być on wielokrotnie przedłużany na analogiczny okres, jeśli wymaga tego bezpieczeństwo energetyczne państwa. Na ten czas formalny właściciel firmy traci prawa do zarządzania posiadanymi aktywami, a kompetencje te przekazuje się wskazanemu przez rząd podmiotowi – w tym przypadku niemieckiemu regulatorowi, Federalnej Agencji Sieci (Bundesnetzagentur).

W opublikowanym w Federalnym Dzienniku Urzędowym uzasadnieniu decyzji stwierdzono, że przedłużenie państwowej kontroli nad aktywami Rosniefti jest niezbędne do zagwarantowania niezakłóconego funkcjonowania trzech niemieckich rafinerii, w których udziały ma rosyjski koncern (zob. mapa). Wskazano, że partnerzy biznesowi (w tym dostawcy ropy), instytucje finansowe oraz ubezpieczyciele odmawiają współpracy z zakładami zarządzanymi przez rosyjskie podmioty. W wielu kontraktach przewidziano klauzule umożliwiające kooperantom zakładów jednostronne zerwanie współpracy, gdyby Rosnefti została przywrócona kontrola nad spółkami. Taki scenariusz prowadziłby do paraliżu działalności rafinerii o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa paliwowego kraju.

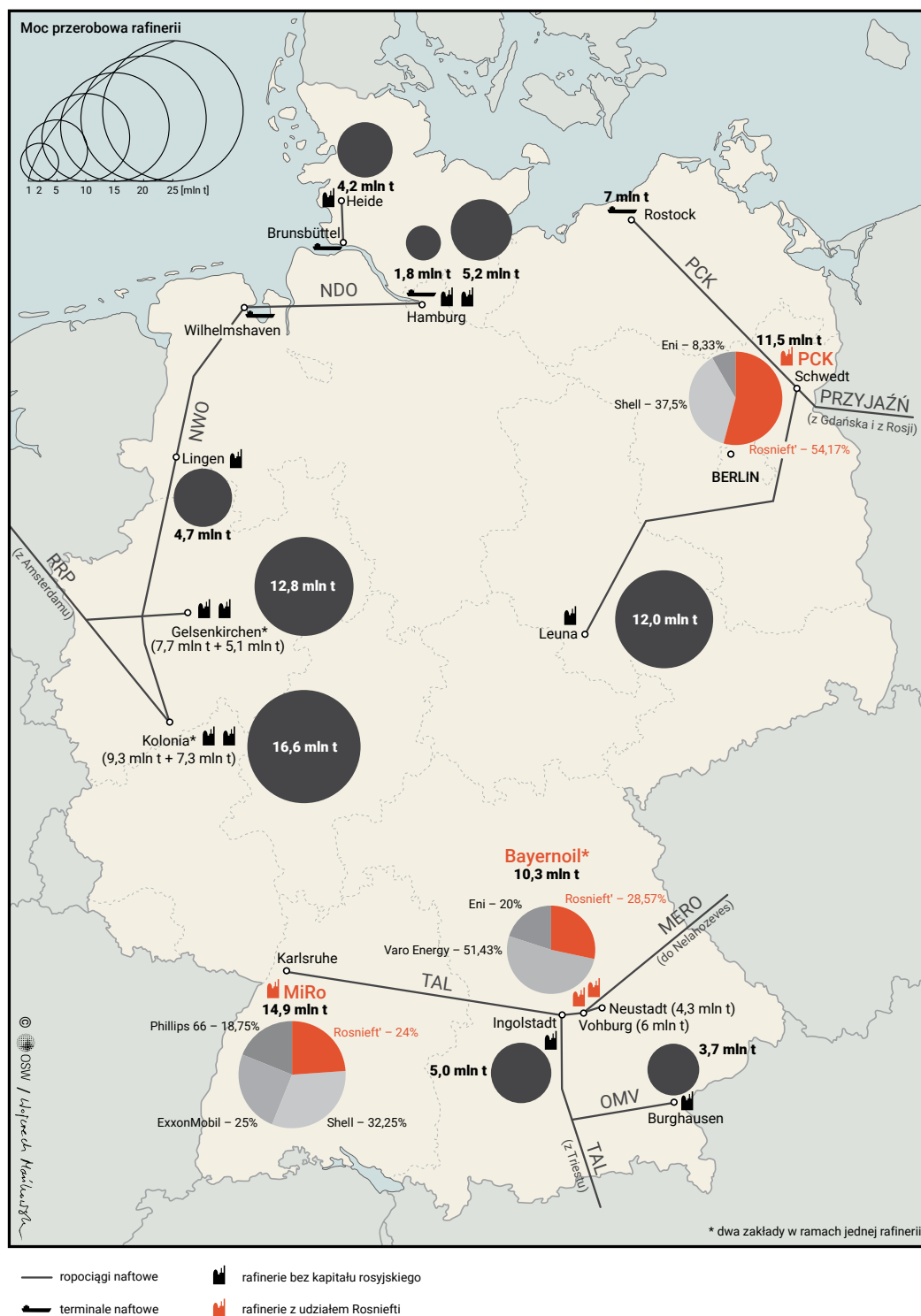
W dokumencie wskazano także na kolejne, czwarte już porozumienie zawarte między rządem RFN a Rosnieftią, zgodnie z którym firma ta zobowiązała się do zbycia niemieckich aktywów – według nowych ustaleń ma na to czas do 28 lutego 2026 r.

Komentarz

- Coraz wyraźniej widać, że Rosneft' nie zamierza dobrowolnie sprzedać swoich niemieckich aktywów, a jedynie gra na czas, symulując rozmowy. O ile jeszcze w 2024 r. w mediach pojawiały się informacje – potwierdzane pośrednio czy to przez stronę rosyjską, czy niemiecką – o negocjacjach z potencjalnymi kupcami (katarskim funduszem Qatar Investment Authority oraz kazachskim koncernem KazMunayGas), o tyle w bieżącym roku nie pojawiły się jakiegokolwiek doniesienia o postępach w negocjacjach, a Katarczycy mieli wręcz wycofać się z rozmów.
- Kolejne przedłużenie zarządu powierniczego to jedynie utrwalenie tymczasowego status quo. Z perspektywy RFN dobrowolne zbycie przez Rosjan udziałów jest najwygodniejszym rozwiązaniem wobec braku możliwości zwrócenia im kontroli nad aktywami oraz braku woli politycznej do ich wywłaszczenia (taką opcję wyraźnie dopuszcza ustawa, jeśli wymaga tego bezpieczeństwo energetyczne kraju). Berlin obawia się odwetu strony rosyjskiej, który z jednej strony zostałby zapewne wymierzony przeciwko wielu wciąż aktywnym w Rosji niemieckim firmom, a z drugiej – mógłby dotyczyć zatrzymania pod jakimś pretekstem dostaw ropy z Kazachstanu do rafinerii PCK w Schwedt. Ze względu na napiętą sytuację budżetową RFN problem stanowi też kwestia ewentualnego wielomiliardowego odszkodowania za znacjonalizowane aktywa. Na niechęć Berlina do wywłaszczenia Rosniefti wpływ mogą mieć również aspekty związane z sytuacją międzynarodową, w tym podejmowane przez administrację USA próby porozumienia z Moskwą w sprawie wojny na Ukrainie. Z wypowiedzi minister gospodarki i energii Kathariny Reiche na posiedzeniu komisji w Bundestagu wynika, że trwają obecnie poszukiwania „bezpiecznego prawnie” docelowego rozwiązania kwestii własności spornych udziałów. Za wywłaszczeniem i trwałym przejściem ich przez państwo otwarcie opowiadają się opozycyjne partie Zieloni oraz Lewica.

- Ze względu na brak wystarczających dostaw surowca zaopatrująca część zachodniej Polski rafineria PCK w Schwedt wykorzystuje jedynie nieco ponad 80% mocy przerobowych. Sprawia to, że zakład działa na granicy rentowności lub – jak twierdzi rada zakładowa – przynosi straty. Wzrost produkcji w porównaniu z ub.r. (niecałe 70%) był możliwy dzięki zwiększeniu przesyłu ropy z Kazachstanu – w tym roku ma on łącznie osiągnąć 2 mln ton (w 2024 r. było to 1,5 mln ton). Głównym źródłem zaopatrzenia rafinerii (6–7 mln ton rocznie) pozostaje port w Rostocku – za pozostałą część odpowiada polski naftoport w Gdańsku.

Mapa. Infrastruktura do przesyłu ropy naftowej i rafinerie w Niemczech



Źródło: Niemieckie Stowarzyszenie Przemysłu Naftowego (MWV, od 2021 r. – En2X).

Pomoc z Dalekiego Wschodu: wsparcie Japonii dla Ukrainy

11 września 2025 r. | *Kacper Sienicki*

Pełnoskalowa wojna Rosji przeciwko Ukrainie zacieśniła relacje ukraińsko-japońskie, czyniąc z Tokio jednym z najistotniejszych partnerów Kijowa. Wynika to ze wspólnoty interesów bezpieczeństwa obu stron. Kijów zapewnia sobie stabilne wsparcie Tokio, które postrzega pomoc dla Ukrainy jako inwestycję w utrzymanie stabilności na Indo-Pacyfiku. Japońskim interesom zagrażają rosnące rewizjonistyczne ambicje Chin w regionie, a sukces rosyjskiej agresji w Europie Pekin mógłby odebrać jako zachętę do działań wymierzonych w bezpieczeństwo Tokio. Z tego powodu Japonia była stroną inicjującą wsparcie dla Ukrainy. Jest ono przekazywane konsekwentnie od ponad trzech lat w postaci zwłaszcza pomocy finansowej i humanitarnej. Dotychczas wyniosło 15 mld dolarów, a kolejne ok. 3,5 mld zostały już zapowiedziane, co plasuje Japonię w czołówce państw wspierających Kijów globalnie. Jednocześnie Tokio nadal utrzymuje ograniczenia w przekazywaniu mu uzbrojenia i sprzętu wojskowego, lecz angażuje się w innych istotnych obszarach, takich jak nieśmiercionośne wyposażenie dla ukraińskich sił zbrojnych, odbudowa infrastruktury czy rozminowywanie.

Zbieżna wizja zagrożeń: kalkulacje Tokio i Kijowa

Sformułowanie „Dzisiaj Ukraina, jutro Azja Wschodnia?”, regularnie powtarzane zarówno przez byłego premiera Fumio Kishidę, jak i obecnego – Shigeru Ishibę – pokazują zbieżną percepcję zagrożeń w Kijowie i Tokio. Stanowi ona rezultat prób podważania regionalnych porządków bezpieczeństwa przez Rosję w Europie oraz Chiny w regionie Indo-Pacyfiku. Z perspektywy Japonii wojna na Ukrainie to coś więcej niż konflikt regionalny. W Tokio postrzega się ją jako test dla globalnego ładu i amerykańskiego systemu sojuszy w kontekście niebezpieczeństw, jakie dla Japonii generują przede wszystkim Chiny.

Zgodnie z tą oceną zwycięstwo Moskwy mogłoby ośmielić Pekin do eskalacji wokół Tajwanu i do zaostrzenia sporu z Japonią o wyspy Senkaku. Dałby również impuls Pjongjangowi do działań zaczepnych na Półwyspie Koreańskim lub wobec Tokio, a w przyszłości uprawdopodobniłby agresywne kroki Rosji przeciwko Japonii, szczególnie w kontekście nierozwiązanego zatargu o Terytoria Północne (nazewnictwo japońskie), znane także jako Kuryle Południowe (nazewnictwo rosyjskie).

Japończycy zauważają rosnącą zależność pomiędzy bezpieczeństwem Europy Wschodniej i Azji Wschodniej w obliczu zbliżenia wojskowego Rosji z Chinami i Koreą Północną oraz udziałem tych ostatnich w agresji przeciwko Ukrainie. Zawarty przez Władimira Putina i Kim Dzong Una w 2024 r. traktat o partnerstwie strategicznym wzbudza dodatkowe obawy – chodzi o ryzyko przyspieszenia programów jądrowego i rakietowego KRLD. Jednoczesna intensyfikacja demonstracji militarnych Pjongjangu i Pekinu w bezpośredniej bliskości japońskiego terytorium wzmacnia poczucie niebezpieczeństwa. Wsparcie dla Ukrainy to zatem posunięcie strategiczne, które ma na celu obronę ładu globalnego i regionalnego poprzez osłabienie Rosji, będącej sojusznikiem lokalnych adwersarzy: Chin i Korei Północnej.

Wspieraniu rządu w Tokio dla Ukrainy sprzyjają nastroje społeczne. Jesienią 2024 r. aż 74% Japończyków popierało pomoc dla napadniętego przez Rosję państwa. Powszechnym gestem solidarności wobec jego mieszkańców było m.in. oświetlanie budynków na żółto-niebiesko. W ciągu ostatnich trzech lat w społeczeństwie znacząco wzrosło zrozumienie i zainteresowanie Ukrainą, a Japończycy nigdy wcześniej nie zjednoczyli się tak mocno w pomocy innemu narodowi. Rosyjska inwazja zwróciła ich uwagę na tę część świata. Sondaż IPSOS z kwietnia 2022 r. wykazał, że 89% z nich bacznie obserwowało doniesienia z Ukrainy, a 87% postrzegało agresję jako zagrożenie dla bezpieczeństwa ich ojczyzny. Zgodnie z innym badaniem, z marca 2022 r., 67% Japończyków popierało zaś sankcje na Rosję, nawet jeśli wiązałyby się one z kosztami dla własnej gospodarki. Ten stan rzeczy wciąż się utrzymuje: w sierpniu 2025 r. ponad trzy razy więcej respondentów opowiadało się za zwiększeniem przekazywanej pomocy oraz presji

sankcyjnej na agresora niż przeciwko nim. Zarazem w kwestii dostarczania Kijowowi uzbrojenia i sprzętu wojskowego opór przewyższa poparcie.

Rząd, wpisując się w nastroje społeczne (oraz potrzeby rynku pracy), zmodyfikował też dotychczasową restrykcyjną politykę azylową i od marca 2022 r. przyjął 2747 Ukraińców, dla których stworzono specjalny program relokacji. Przybyszom nadano również status ochrony uzupełniającej, zbliżony zakresem do statusu uchodźcy. To zdecydowana zmiana, zważywszy, że przez ostatnie cztery dekady Japonia akceptowała przeważnie ok. 100 wniosków o azyl rocznie.

Wspieraniu Kijowa sprzyja brak większych problemów w stosunkach bilateralnych. Ponadto Japonia jest dla Ukrainy kluczowym partnerem w Azji i w G7.

Tabela. Zapowiedziana pomoc dla Ukrainy jako % PKB (2021 roku) wybranych państw G7 i regionu Indo-Pacyfiku (stan na sierpień 2025 roku)

Państwo	Zapowiedziana pomoc dla Ukrainy jako % PKB
Niemcy	1,04%
Wielka Brytania	0,99%
Kanada	0,79%
Stany Zjednoczone	0,58%
Japonia	0,43%
Francja	0,38%
Republika Korei	0,19%
Włochy	0,14%
Australia	0,08%
Tajwan	0,01%

Źródło: [Ukraine Support Tracker Data](#), Kiel Institute For The World Economy, sierpień 2025, ifw-kiel.de.

Budowa koalicji międzynarodowej i presja sankcyjna

Relacje z Tokio stały się dla Kijowa istotnym elementem wsparcia międzynarodowego. Kooperacja ta, choć jednostronna pod względem szybkich i wymiernych korzyści – Ukraina nie może dziś takowych zaoferować partnerowi – jest rozwijana dzięki proaktywnej postawie Tokio. Wymownym jej wyrazem była pierwsza od czasu rosyjskiej inwazji wizyta premiera Kishidy w Kijowie w marcu 2023 r. Doszło do niej w czasie szczytu Xi–Putin w Moskwie, z którym jasno kontrastowała w przekazie politycznym.

Rewizyta Wołodymyra Zełenskiego nastąpiła już dwa miesiące później przy okazji szczytu G7 w Hiroszynie, gdzie prezydent miał możliwość bezpośredniego dialogu z liderami państw Indo-Pacyfiku, takimi jak Republika Korei (Korea Południowa) i Australia, oraz Globalnego Południa, jak Indie, Brazylia, kraje ASEAN i Unii Afrykańskiej. Kijów widzi w kontaktach z Tokio szansę na dotarcie z narracją do państw, z którymi Ukraina ma słabo rozwinięte stosunki. To potrzebne, aby uzyskać jak najszerze poparcie w walce z najeźdźcą oraz w trakcie głosowań w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Japonia podjęła działania mające na celu obniżenie potencjału Rosji – zwłaszcza militarnego i technologicznego – poprzez wprowadzanie restrykcji. Przyłączyła się do większości zachodnich sankcji wymierzonych w agresora, w tym osobowych i finansowych, oraz w przedsiębiorstwa sektora wojskowego i przemysłu, jak również, częściowo, obostrzeń energetycznych (ropa naftowa) i eksportowych. Uniknęła jednak zaangażowania w unijne sankcje na rosyjskie żelazo i stal, wciąż też sprowadza gaz z projektu Sachalin-2, którego udziałowcami są japońskie przedsiębiorstwa Mitsui i Mitsubishi Corporation.

Tokio, będące drugim co do wielkości (po Belgii) miejscem przechowywania rosyjskich aktywów, zamroziło tamtejszy majątek wart ok. 40 mld dolarów, a także ograniczyło sprzedaż towarów podwójnego zastosowania, takich jak półprzewodniki czy obrabiarki niezbędne agresorowi do produkcji uzbrojenia. Oprócz tego jako jeden z liderów w dziedzinie wytwarzania elektroniki Japonia odegrała ważną rolę w utrudnieniu Rosji dostępu do chipów i innych komponentów. Restrykcje obejmują także podmioty z państw trzecich wspomagające Moskwę w omijaniu reżimu sankcyjnego, dzięki czemu stanowią ważny wkład w uszczelnienie obostrzeń.

Praktyczne wsparcie ukraińskiej obronności

Inwazja Rosji na Ukrainę skłoniła Japonię do złagodzenia zasad eksportu uzbrojenia, przyjętych po II wojnie światowej. Już w pierwszych tygodniach agresji Tokio dostarczyło Kijowowi wsparcie w postaci hełmów, kamizelek kuloodpornych, sprzętu medycznego, termowizorów i ochrony przed bronią chemiczną. Był to pierwszy od 80 lat przypadek udzielenia pomocy armii innego państwa. Jako kolejny przejaw zmian w tym względzie można wskazać przyjęcie w grudniu 2023 r. przepisów umożliwiających sprzedaż uzbrojenia i sprzętu wojskowego wytwarzanego na zagranicznych licencjach, jak pociski do systemu obrony powietrznej Patriot, państwu pochodzenia licencji (tutaj: USA). Pozwoliło to pośrednio wspomóc napadnięty kraj poprzez uzupełnienie amerykańskich rezerw, z których pochodziły dostawy dla Kijowa. Jedyne bezpośrednie wsparcie finansowe ukraińskiej armii nastąpiło poprzez przekazanie dwóch transz środków – odpowiednio 30 i 37 mln dolarów – do funduszu powierniczego NATO Comprehensive Assistance Package (CAP), m.in. na systemy antydronowe.

Japonia wysyła Ukrainie specjalistyczne pojazdy do wykorzystania w strefie walk. W czerwcu 2024 r. dostarczyła jej ponad sto samochodów terenowych Toyota HMMV i Mitsubishi Type 73 oraz gaśnicowe pojazdy inżynieryjne Morooka PC-065B. W grudniu tamtego roku wicepremier Julija Swyrydenko ogłosiła natomiast plany montażu japońskich pickupów w fabryce Czerkaski Autobus. Projekt ma funkcjonować jako joint venture z udziałem ukraińskiego wytwórcy i japońskiej firmy inżynieryjnej i zajmować się produkcją modelu Isuzu D-Max na potrzeby wojskowe.

Rozwój relacji w dziedzinie bezpieczeństwa znalazł odzwierciedlenie w bilateralnym porozumieniu o wsparciu i współpracy z 13 czerwca 2024 r. Dokument akcentuje m.in. pomoc w obszarze obrony, w tym zabezpieczania potrzeb armii (z wyjątkiem uzbrojenia). Jest przy tym pierwszą umową dotyczącą bezpieczeństwa zawartą przez Ukrainę z państwem spoza NATO.

Istotnym elementem kooperacji może się stać przekazywanie przez japońską firmę iQPS informacji wywiadowczych, o co Kijów zaczął intensywnie zabiegać po chwilowym odcięciu dostępu do amerykańskiego wsparcia tego rodzaju w marcu 2025 r. W kwietniu strony zawarły porozumienie o udostępnianiu satelitarnych danych geoprzestrzennych i obrazów radarowych SAR, generowanych niezależnie od pogody oraz pory dnia i nocy. Umowa z Japończykami pokazuje, że nawet po wznowieniu dostarczania danych przez USA Ukraińcy dążą do ograniczenia zależności w tej dziedzinie od Waszyngtonu.

Tokio wyraziło również zainteresowanie dołączeniem do sojuszniczej inicjatywy NSATU (NATO Security Assistance and Training for Ukraine), koordynującej pomoc wojskową i szkoleniową dla Kijowa. Ponadto uczestniczy w rozmowach na poziomie głów państw oraz szefów sztabów na temat przyszłych posunięć „koalicji chętnych”, mającej zapewnić stabilizację sytuacji na Ukrainie w przypadku zawieszenia broni.

Finansowe koło ratunkowe

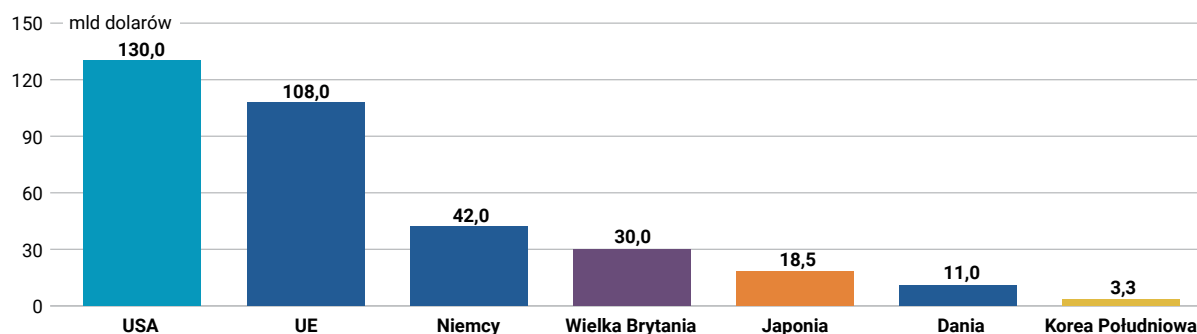
Japonia zdecydowanie przewodzi państwom azjatyckim pod względem wspierania napadniętego kraju oraz należy do jego najbardziej zaangażowanych i solidnych partnerów na świecie. Pod względem wartości przekazanych i zadeklarowanych środków ustępuje tylko USA, Unii Europejskiej, Niemcom i Wielkiej

Brytanii – wydała na ten cel ok. 15 mld dolarów i zobowiązała się do przesłania kolejnych 3,5 mld (szerzej zob. Aneks). Gros tych funduszy – ok. 13,25 mld dolarów – stanowiła pomoc budżetowa wspomagająca płynność ukraińskich finansów i umożliwiającą pokrycie wydatków cywilnych. W nadchodzących miesiącach do Kijowa ma popłynąć 2,5 mld dolarów. Z łącznej kwoty 15,75 mld dolarów ogromna większość (14,78 mld) przybrała formę kredytów i gwarancji kredytowych, częściowo opłacanych też z zamrożonych rosyjskich aktywów w ramach inicjatywy G7 ERA (Extraordinary Revenue Acceleration).

Dodatkowo Tokio przekazało 1,75 mld dolarów i obiecało jeszcze 1 mld w postaci pomocy humanitarnej, obejmującej m.in. bezpośrednie wsparcie finansowe dla poszkodowanych wskutek działań wojennych oraz ukraińskich uchodźców znajdujących się za granicą. Uczestniczyło także w inicjatywach i projektach innych państw lub organizacji międzynarodowych oraz przesłało pomoc rzeczową dla dotkniętych powodzią po zniszczeniu przez Rosjan tamy w Nowej Kachowce.

Skalę i charakter wsparcia udzielanego Ukrainie przez Japonię dobrze ukazuje porównanie go pod tym względem z Koreą Południową – azjatyckim sąsiadem – oraz Danią – państwem przeznaczającym na ten cel podobne środki. Pierwsza z nich zaoferowała Kijowowi ok. 3,3 mld dolarów, w tym 2,9 mld pomocy makroekonomicznej (w tym 2,1 mld kredytu na lata 2024–2029) i 400 mln humanitarnej, a przy tym podobnie jak Tokio wspomogła ukraińską armię jedynie symboliczną sumą. Ta druga, z łącznym wsparciem na poziomie ok. 11 mld dolarów, wręcz przeciwnie – kładzie nacisk na wsparcie wojskowe (ok. 10 mld), a nie humanitarne (ok. 900 mln) i finansowe (ok. 150 mln). Kontrast w specyfice pomocy azjatyckich i europejskich partnerów zaatakowanego państwa jest tu doskonale widoczny.

Wykres. Wartość przekazanego i zapowiedzianego wsparcia dla Ukrainy ze strony wybranych państw i instytucji (stan na sierpień 2025 roku)



Słupki opisane jako UE przedstawia środki wydzielone na poziomie wspólnoty. Poszczególne państwa Unii przekazały również odrębne fundusze, na nim nieujęte.

Źródło: [Ukraine Support Tracker Data](#), Kiel Institute For The World Economy, sierpień 2025, ifw-kiel.de.

Poszukiwanie inwestycji i odbudowa z japońskim akcentem

Zwiększenie inwestycji i udział Japonii w odbudowie Ukrainy są priorytetami Kijowa. W 2024 r. doszło do dwóch ważnych wydarzeń intensyfikujących relacje gospodarcze pomiędzy oboma krajami: Japońsko-Ukraińskiej Konferencji na rzecz Rozwoju Gospodarczego i Odbudowy w Tokio (19–20 lutego) oraz Ukraińsko-Japońskiego Forum Biznesowego w Osace (18 grudnia). W pierwszym z nich wzięło udział ok. 200 firm, które podpisały 56 porozumień z zakresu odbudowy infrastruktury, rozminowywania, rolnictwa, biotechnologii, przemysłu, technologii informatycznych, kwestii humanitarnych i usprawnienia administracji publicznej.

Czołowi przedstawiciele ukraińskiego rządu zachęcają japońskie podmioty do inwestowania, m.in. w wykorzystanie litu do wytwarzania pojazdów elektrycznych i odbudowę obiektów przemysłowych. Kijów liczy na zlokalizowanie w kraju japońskiej produkcji i zawiązywanie spółek joint venture.

Tokio wspiera inwestycje poprzez wyprofilowane agencje Japan External Trade Organization (JETRO) i Nippon Export and Investment Insurance (NEXI). JETRO w 2023 r. otworzyła biuro w Kijowie i organizuje delegacje biznesowe w celu rozpoznania miejscowego potencjału pod kątem wspólnych projektów. NEXI zachęca zaś przedsiębiorstwa do wejścia na ten rynek, m.in. poprzez przeznaczenie 1,25 mld euro na gwarancje i linie kredytowe. Obecnie na Ukrainie działa ponad 40 firm z Japonii, głównie w branżach motoryzacyjnej, energetycznej i technologicznej.

Rozwój dwustronnej współpracy gospodarczej napotyka jednak poważne przeszkody. Ograniczona obecność japońskiego sektora prywatnego nad Dnieprem wynika w dużej mierze z istnienia tam szeroko rozpowszechnionej korupcji, a także z obaw o bezpieczeństwo przedsięwzięć i pracowników. Te problemy potęguje wydane przez MSZ w lutym 2022 r. tzw. ostrzeżenie najwyższego poziomu dotyczące wizyt na Ukrainie, utrudniające delegowanie zatrudnionych i angażowanie się w projekty (w Japonii rządowe zalecenia są powszechnie przestrzegane). Korporacje, jak Toyota czy Mitsubishi Motors, wykazują się ostrożnością również z powodu presji ze strony Rosji, która zniechęca firmy funkcjonujące wcześniej na jej rynku i niewykluczające powrotu na niego w przyszłości do inwestowania na Ukrainie, grożąc trwałym zerwaniem więzi handlowych. W odpowiedzi Kijów skupia się na przyciąganiu małych i średnich przedsiębiorstw, bardziej skłonnych do podjęcia ryzyka. Rozważa też otwarcie przedstawicielstw handlowych w Osace i Kioto, by ułatwić nawiązywanie kontaktów biznesowych oraz przełamywać bariery logistyczne i informacyjne.

Warunkiem skutecznej odbudowy Ukrainy jest sprawne rozminowywanie jej terytorium. Japonia, uznawana za lidera w tej dziedzinie, budowała swoje doświadczenie na pomocy Kambodży po zakończeniu trwających tam przez ponad 20 lat konfliktów. Teraz Tokio wraz z Phnom Penh opracowały know-how, które przekazują Ukrainie: wysyłają jej maszyny unieszkodliwiające miny, a tamtejszych saperów szkolą w zakresie ich użytkowania. Państwo to korzysta m.in. ze zmechanizowanych pojazdów do rozminowywania Komatsu i Nikken, dostarczanych za pośrednictwem Japan International Cooperation Agency (JICA) – jednej z największych agencji pomocy rozwojowej na świecie. Przekazała już ona kilkaset sztuk specjalistycznego sprzętu i wyposażenia, co znacznie poprawiło bezpieczeństwo i efektywność tego procesu. Ponadto jesienią 2025 r. w Tokio ma się odbyć poświęcona temu zagadnieniu Ukraine Mine Action Conference (UMAC 2025), na której kluczowi partnerzy Kijowa mają skoordynować swoje działania. Japońscy specjaliści pomoc tę postrzegają także jako poligon doświadczalny własnych rozwijanych technologii, w tym sztucznej inteligencji.

JICA realizuje też na Ukrainie szereg projektów energetycznych, infrastrukturalnych i humanitarnych, próbując zamortyzować wstrzymanie finansowania z USAID. Dotychczas przeznaczyła na nie ok. 1,5 mld dolarów w postaci środków pieniężnych, sprzętu i technologii, w tym 58 mln dolarów na odbudowę infrastruktury, zaopatrzenie w wodę i gospodarkę odpadami. Tokio wspomaga służby komunalne w regionach najbardziej dotkniętych działaniami wojennymi, dostarczając m.in. gabiony ochronne (konstrukcje wypełnione kamieniami) do zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, pojazdy, generatory, transformatory prądu i sprzęt medyczny. Wspiera również usuwanie i obróbkę gruzu. Firmy Sumitomo Corporation i Komaihaltec wdrażają wraz z Naftohazem projekty modernizacji infrastruktury energetycznej. W styczniu 2025 r. uruchomiono również wspólną platformę JUPITeR (Japan-Ukraine Platform on the Infrastructure Technology for Recovery and Reconstruction), promującą odbudowę poprzez technologie i inwestycje japońskich spółek.

Wyzwania dla partnerstwa

Ukraina ma zamiar zacieśniać współpracę z Japonią, licząc na dalszą pomoc finansową i humanitarną, a także na inwestycje w kluczowych gałęziach gospodarki: motoryzacji, energetyce i technologiach. Będzie proponowała jej więc wspólne przedsięwzięcia – produkcję aut elektrycznych z użyciem ukraińskiego litu czy rozbudowę infrastruktury 5G. Widzi też w Tokio drogę dotarcia do państw Azji

Południowo-Wschodniej i Globalnego Południa, mając nadzieję na ich wsparcie dyplomatyczne w zawiązywaniu międzynarodowej koalicji przeciwko Rosji. Ponadto oczekuje kontynuacji pomocy w rozminowywaniu oraz dostarczania danych wywiadowczych, aby poprawić stabilność państwa i zwiększyć jego atrakcyjności dla inwestorów.

Pomimo dynamicznego rozwoju stosunków Japonia i Ukraina stoją również przed wspólnymi wyzwaniami. Podstawowym będzie zamortyzowanie możliwych negatywnych konsekwencji polityki Stanów Zjednoczonych – głównego sojusznika Tokio, od którego zaangażowania w proces pokojowy na Ukrainie zależy zakończenie wojny w Europie. Administracja Trumpa odchodzi od paradygmatu połączonych teatrów działań i preferuje, żeby sojusznicy NATO na Indo-Pacyfiku (tzw. AP4) koncentrowali się na swoim regionie, a niekoniecznie na Starym Kontynencie. Mimo to należy oczekiwać utrzymania japońskiego wsparcia dla Kijowa oraz dalszego pogłębiania współpracy, a być może i stopniowego jej rozszerzania na nowe sfery, np. cyberbezpieczeństwo.

ANEKS

Japońskie wsparcie dla Ukrainy

Pomoc makroekonomiczna (ok. 15,75 mld dolarów):

- 600 mln dolarów w postaci pożyczki za pośrednictwem Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju,
- 5,5 mld dolarów w postaci gwarancji kredytowych oraz grantów za pośrednictwem funduszy powierniczych ADVANCE i URTF Banku Światowego,
- 4,5 mld dolarów w postaci gwarancji kredytowych poprzez programy Banku Światowego,
- 470 mln dolarów w formie grantu poprzez fundusz powierniczy PEACE MDTF Banku Światowego,
- 471,9 mld jenów (ok. 3,3 mld dolarów) w postaci kredytu w ramach inicjatywy ERA.

Pomoc humanitarna (ok. 2,75 mld dolarów):

- 500 mln dolarów na rzecz organizacji międzynarodowych działających na Ukrainie, a także w postaci pomocy humanitarnej oraz wsparcia w odbudowie i rekonstrukcji,
- 400 mln dolarów za pośrednictwem agencji JICA na sprzęt do rozminowania i usuwania gruzu, odbudowę infrastruktury, rewitalizację rolnictwa oraz demokratyzację i usprawnienie zarządzania,
- 1 mld dolarów na pomoc humanitarną oraz wsparcie w odbudowie i rekonstrukcji,
- 162 mln dolarów za pośrednictwem agencji JICA na poprawę usług transportowych, zaopatrzenia w wodę i recyklingu odpadów,
- 110 mln dolarów za pośrednictwem agencji JICA na rozminowanie, energetykę, transport i rozwój partnerstw publiczno-prywatnych,
- 95 mln dolarów w ramach Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) na rozminowanie, pomoc ofiarom, gospodarkę odpadami, zarządzanie kryzysowe i planowanie odbudowy.

Wsparcie ukraińskiej armii (67 mln dolarów):

- 30 mln dolarów do funduszu powierniczego NATO CAP (Wszelchstronny Pakiet Wsparcia dla Ukrainy) na nieśmiercionośne wyposażenie,
- 37 mln dolarów do NATO CAP, m.in. na systemy antydronowe.

Reżim w Mińsku zwalnia 52 więźniów politycznych – gra Łukaszenki z USA

15 września 2025 r. | *Piotr Żochowski*

11 września Alaksandr Łukaszenka przyjął w Mińsku specjalnego wysłannika prezydenta USA Johna Coale’a oraz zastępcę doradcy sekretarza stanu ds. Europy Wschodniej Christophera Smitha. Stronę białoruską oprócz dyktatora reprezentowali szef KGB Iwan Tertel i stały przedstawiciel Białorusi przy ONZ Walancin Rybakou. W wyniku rozmów Coale ogłosił, że Donald Trump osobistą decyzją zniósł sankcje na białoruskie linie lotnicze Belavia. Zapowiedział też, że Stany Zjednoczone będą dążyły do normalizacji stosunków, w tym do wysłania w najbliższym czasie do Mińska amerykańskiego ambasadora.

W odpowiedzi Łukaszenka zezwolił na zwolnienie i przetransportowanie na Litwę 52 więźniów politycznych, m.in. byłego kandydata na prezydenta Miłachaja Statkiewicza (odmówił udania się na emigrację i został zatrzymany przez KGB). Wśród wypuszczonych znalazła się trójka obywateli Polski. Reżim w Mińsku zadeklarował dalsze wsparcie „pokojoyej polityki” administracji Trumpa, a kontakty z USA przedstawia jako przykład polityki skutecznie przełamującej dotychczasową izolację ze strony Zachodu.

Kolejne spotkanie Łukaszenki z wysokim przedstawicielem amerykańskiej administracji – w czerwcu w Mińsku przebywał doradca prezydenta ds. Ukrainy generał Keith Kellogg – to dla dyktatora pretekst do twierdzenia, że efektywnie przewyciężył izolację międzynarodową. Reżim będzie wyolbrzymiał znaczenie kontaktów z Waszyngtonem, licząc, że zmieni to percepcję państw europejskich, w tym Polski, kontynuujących izolowanie Białorusi.

Komentarz

- Druga wizyta Coale’a w Mińsku potwierdza, że Łukaszenka prowadzi wobec USA politykę transakcyjną, polegającą na ograniczaniu sankcji gospodarczych w zamian za powolne zwalnianie więźniów politycznych. Nie wpłynie to jednak na zmniejszenie skali represji wewnętrznych i charakter reżimu. W białoruskich więzieniach wciąż przebywa ponad 1,1 tys. skazanych za działalność antyreżimową. Następują także kolejne aresztowania – tylko 12 września do listy więźniów sumienia dodano dziewięć osób.
- Najważniejszy gospodarczy cel Mińska to zniesienie amerykańskich sankcji na eksport nawozów potasowych. Ten byłby najbardziej opłacalny w razie wydania przez Litwę zgody na wykorzystanie portu w Kłajpedzie. Obecnie wydaje się to mało prawdopodobne – premier Inga Ruginienė oznajmiła, że pomimo ewentualnej presji na rewizję restrykcji wobec Białorusi, w tym zniesienie ograniczeń w dziedzinie tranzytu nawozów potasowych, Wilno pozostanie nieugięte. Podobne stanowisko zajął minister spraw zagranicznych Kęstutis Budrys, który ogłosił, że nie ma mowy o ewentualnej likwidacji sankcji.

- Zdjęcie restrykcji z Belarii nie poprawi stanu białoruskiej gospodarki. Prawdopodobnie pozwoli jedynie na wznowienie dostaw amerykańskich części zamiennych niezbędnych do serwisowania samolotów Boeing i Embraer. Istnieje ryzyko, że część podzespołów może trafić do Rosji, szukającej sposobów na ominięcie sankcji. Raczej nie dojdzie do wznowienia bezpośrednich połączeń lotniczych z USA, m.in. z powodu ograniczeń sprzętowych białoruskiego przewoźnika oraz nadal działających obostrzeń UE.
- Odwilż pomiędzy Białorusią i Stanami Zjednoczonymi nie budzi zaniepokojenia w Rosji i nie spotkała się z reakcją Kremla. Oznacza to, że pojawiające się w przestrzeni medialnej opinie o dążeniu Łukaszenki do osłabienia uzależnienia od niej są mało wiarygodne. Dotyczy to również współpracy wojskowej. Wizyta Coale'a miała miejsce w przeddzień startu ćwiczeń Zapad-2025, których scenariusz przewiduje konflikt z NATO, a strony nie sygnalizowały, że przedmiotem rozmów była sytuacja militarna w regionie.
- W wymiarze propagandowym Mińsk wyolbrzymia znaczenie kontaktów z Trumpem. Niewielkie amerykańskie ustępstwo sankcyjne przedstawia jako sukces polityki zagranicznej reżimu i ważny krok w kierunku odzyskiwania przez Łukaszenkę legitymizacji międzynarodowej. Nie można wykluczyć, że jego ambicje dotyczą odegrania roli gospodarza potencjalnych rozmów na temat rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Wpisuje się to w znany z wcześniejszych lat paradygmat białoruskiej polityki zagranicznej, sugerujący, że Mińsk jest gotów do balansowania pomiędzy Moskwą a Zachodem.

Śmierć 24 cywilów w obwodzie donieckim. 1301. dzień wojny

16 września 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w kierunku zachodnim na pograniczu obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego. Zintensyfikowali działania w tym ostatnim, w rezultacie czego postępują na froncie o szerokości 25 km. Są to jednak przesunięcia stosunkowo powolne i brakuje oznak, by planowali przyspieszenie w tym rejonie. Do ponownej aktywizacji agresora doszło też w zachodniej części obwodu zaporoskiego. Zajął on tam kolejną miejscowość nad Dnieprem – Pławni – i szturmuje leżący dalej na północ Stepnohirśk.

Po wyparciu Ukraińców z Zaricznego najeźdźcy otworzyli drogę do Łymanu od północnego wschodu (pozostaje im do niego niespełna 8 km). Pogłębili także oskrzydlenie miasta od północnego zachodu, gdzie przecięli główną drogę do niego od strony obwodu charkowskiego. Przeprowadzili rajd dywersyjny do leżącego pomiędzy Łymanem a Siewierskiem Jampila (mieli wkroczyć do niego w ubraniach cywilnych), o który trwają walki. Utrata tego ostatniego bezpośrednio zagroziłaby Siewierskowi – w okolicach Jampila przebiega główna obecnie droga zaopatrzenia miasta. Po zajęciu wsi Ołeksandro-Szułtynie wyszli na południowo-wschodnie przedpola Konstantynówki. Poczynili również postępy w rejonie aglomeracji pokrowskiej, gdzie sukcesy terenowe osiągnęli też obrońcy (dzieląca wojska obu stron szara strefa skurczyła się). Trwają walki w północnej części Kupiańska (według niektórych źródeł agresor kontroluje część kwartałów w centrum miasta), co zmusiło siły ukraińskie do wycofania się z kolejnych pozycji na wschodnim brzegu rzeki Oskoł.

15 września głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski zdymisjonował dowódców 17 i 20 Korpusów Armijnych (KA) – Wołodymyra Siłenkę i Maksyma Kituhina. Jak potwierdził Sztab

Generalny, było to konsekwencją „nieefektywnego dowodzenia w rejonach odpowiedzialności, głównie utraty personelu i terenu”. 17 KA odpowiadał za utrzymanie północno-zachodniej części obwodu zaporoskiego, gdzie wróg przełamał obronę w okolicach miejscowości Kamjańskie nad Dnieprem, a 20 KA – zachodniej części obwodu donieckiego na pograniczu z obwodami zaporoskim i dniepropetrowskim, gdzie po przełamaniu obrony najeźdźcy wdarli się w głąb ostatniego z wymienionych. Są to pierwsze dymisje od czasu przejścia struktury ukraińskich formacji lądowych na korpusowy system dowodzenia (zapoczątkowanego wiosną), co miało ustabilizować sytuację na froncie i pozwolić obrońcom na odzyskanie inicjatywy.

Rosyjskie ataki powietrzne

10 września Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak powietrzny na zachodnią Ukrainę. O zniszczeniach obiektów przemysłowych lub magazynowych donoszono m.in. z Berdyczowa (trafione zostały zakłady Progres), Izmaïlu, Lwowa (lotnicze zakłady remontowe), Łucka, Wołoczysk w obwodzie chmielnickim (filia zakładów Motor Sich), Winnicy (zakłady lotnicze) i Żytomierza. Według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego atak objął 15 obwodów. Zgodnie z komunikatem ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) agresor miał wykorzystać łącznie 415 dronów uderzeniowych lub ich imitatorów oraz 43 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 386 bezzałogowców i zestrzelenie 27 rakiet.

Ukraiński przewoźnik kolejowy Ukrzaliznyca oznajmił, że najeźdźcy zintensyfikowali ataki na kluczowe węzły kolejowe. W ostatnich tygodniach ich celem stały się nie tylko składy i budynki stacyjne, lecz także lokomotywnie i obiekty energetyczne zabezpieczające ruch kolejowy. Doszło do tego m.in. 13 września w Słowiańsku. Dzień później w obwodzie kijowskim miała natomiast miejsce detonacja składu przewożącego amunicję. Rosyjskie drony lub rakiety uderzały w zaplecze logistyczne i przemysłowe obrońców w Zaporozżu (10 i 16 września; w drugim ataku zginął jeden, a rannych zostało 18 cywilów), Kramatorsku (10, 13 i 15 września), Czernihowie (11 i 14 września), Sumach (11, 12 i dwukrotnie 16 września; po przedostatnim ataku miasto zostało częściowo odcięte od dostaw prądu), Dnieprze (14 września), Charkowie (16 września) oraz obwodzie kijowskim (wskutek ataku 16 września płonie duże centrum logistyczne). Według DSP od wieczora 9 września do rana 16 września najeźdźcy użyli łącznie (wliczając zmasowany atak 10 września) 940 bezzałogowców i 70 rakiet. Zneutralizowanych miało zostać 818 dronów, a zestrzelonych – 27 rakiet.

9 września rosyjska kierowana bomba lotnicza uderzyła w Jarową w rejonie Łymanu w obwodzie donieckim, powodując duże straty wśród ludności cywilnej. Do trafienia doszło w chwili, gdy na lokalnej poczcie wypłacano emerytury. Zginęły co najmniej 24 osoby, a 19 zostało rannych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

12 września ukraińskie drony uderzyły w największy rosyjski port naftowy Primorsk w obwodzie leningradzkim, uszkadzając dwa zbiornikowce („Custo” i „Cai Yun” pod banderą Seszeli). Ogółem tego dnia Ukraińcy mieli wykorzystać co najmniej 221 bezzałogowców (taką liczbę zestrzelonych podali Rosjanie), a poza naftoportem trafiono m.in. skład paliwa w Smoleńsku. Wskutek ataków 13 i 14 września doszło do pożarów na terenie kolejnych rafinerii, odpowiednio Nowoufimskiej w Ufie (Baskortostan) i w Kiriszy (obwód leningradzki). Według Agencji Reutera w drugiej z wymienionych uszkodzony został jeden z głównych agregatów przetwórczych, w związku z czym częściowo wstrzymała ona pracę, a naprawa może potrwać do miesiąca. Ukraiński Sztab Generalny podał, że 16 września trafiono rafinerię w Saratowie (byłoby to już kolejne w tym roku uderzenie na ten obiekt) – w jej rejonie wybuchł pożar. Informacji nie potwierdziły dotąd inne źródła.

10 września ukraiński wywiad wojskowy (HUR) miał przeprowadzić na Morzu Czarnym atak na rosyjski statek ratowniczy projektu MPSV07. Służba zakomunikowała to następnego dnia. Według jej przekazu

jednostka prowadziła rozpoznanie radioelektroniczne w okolicach Noworosyjska. Ukraiński dron miał zniszczyć służącą do tego aparaturę, co spowodowało skierowanie statku do kosztownego remontu. Dzień później ukraińska Marynarka Wojenna miała uszkodzić węzeł komunikacyjny Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu, o czym jej dowództwo powiadomiło trzy dni później. Doniesień tych nie potwierdziły na razie inne źródła.

13 i 14 września HUR i Siły Operacji Specjalnych przeprowadziły wspólny atak na infrastrukturę kolejową w Rosji. Celem były strategiczne linie kolejowe wykorzystywane przez wroga do zaopatrywania wojsk okupacyjnych na kierunkach charkowskim i sumskim. W jednym z uderzeń na linii Petersburg–Psków wykolejono pociąg, niszcząc 15 cystern z paliwem.

14 września hakerzy HUR przeprowadzili zmasowany atak DDoS na cyfrowe zasoby wyborcze FR. Operacja miała miejsce podczas lokalnych wyborów w 19 regionach kraju (w tym w okupowanym Sewastopolu). W rezultacie akcji doszło do poważnych zakłóceń w systemach elektronicznego głosowania i do czasowego wyłączenia kluczowych usług cyfrowych.

16 września Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) rozpoczęła trzydniowe działania kontrwywiadowcze na terenie Lwowa. Operacja ma na celu zapobieganie aktom sabotażu i terroryzmu, neutralizację rosyjskiego wywiadu oraz zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców w warunkach trwającej agresji zbrojnej. Mieszkańcy mogą się spodziewać ograniczeń w ruchu miejskim, wzmożonej kontroli dokumentów i pojazdów oraz przeszukiwań przestrzeni publicznych nakierowanych na wykrywanie niebezpiecznych przedmiotów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

9 września odbyło się 30. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Niemiecki minister obrony Boris Pistorius ogłosił, że trwa proces przekazywania dwóch nowych baterii systemu Patriot, sfinansowanych wspólnie z Norwegią (Oslo poinformowało o tym 24 sierpnia). Ukraińcy mieli już otrzymać pierwsze wyrzutnie. Przypominał też o zawarciu z tamtejszymi przedsiębiorstwami kontraktów na produkcję kilku tysięcy dronów różnego typu o łącznej wartości 300 mln euro. Jego kanadyjski odpowiednik David McGuinty zapowiedział, że do końca roku Kijów dostanie wszystkie 50 pojazdów opancerzonych wsparcia bojowego (ACSV), które Ottawa obiecała w 2023 r. Na Ukrainę via Polska dostarczono pierwszych osiem pojazdów. Dzień później spotkanie podsumował minister obrony Ukrainy Denys Szmyhał, przypominając zobowiązania UE i niezależnie 15 państw europejskich. Powiadomił też, że w kolejnym tygodniu Polska przekaże 10 tys. sztuk amunicji kalibru 155 mm.

Szwecja dostarczy Ukrainie 20. z kolei pakiet wsparcia wojskowego. Ma on wartość 836 mln dolarów. Poinformował o tym 11 września minister obrony Pål Jonson. Znalazły się w nim m.in. 18 armatohaubic na podwoziu samochodowym Archer (łączna liczba przekazanych armii ukraińskiej wzrosła do 44), amunicja artyleryjska kalibru 155 mm, stacje radiolokacyjne i drony morskie. W kolejnych dwóch latach Szwecja planuje przeznaczyć na pomoc wojskową – przede wszystkim na zakupy w szwedzkim przemyśle, m.in. kolejnych armatohaubic Archer – 7,47 mld dolarów. Estonia zamierza kontynuować wsparcie wojskowe na poziomie co najmniej 0,25% PKB, tzn. ponad 100 mln euro rocznie – podał szef resortu obrony Hanno Pevkur. Zaakcentował on przy tym, że większość środków zostanie wydana na produkty krajowych przedsiębiorstw.

Wielka Brytania będzie wytwarzała ukraińskie drony przechwytyjące. Umowę na pierwszą partię 1 tys. bezałogowców, wynikającą z wcześniejszych porozumień brytyjskiego premiera z prezydentem Zełenskim, podpisał minister obrony John Healey. Powiadomił o tym 11 września jego ukraiński odpowiednik. Wszystkie wyprodukowane w Wielkiej Brytanii maszyny mają otrzymać obrońcy. Tego samego

dnia Szmyhał oświadczył także, że 9 września wyznaczono teren pod budowę na Ukrainie zakładów amunicyjnych niemieckiego Rheinmetallu. Szef resortu spotkał się wówczas w Londynie z dyrektorem koncernu Arminem Pappergerem, który od końca 2022 r. zapowiadał cztery duże inwestycje na Ukrainie (fabryka amunicji miała zostać uruchomiona już w 2023 r.). Dotychczas Rheinmetall otworzył tam zakład remontujący dostarczone przez Niemcy samochody i lżejsze pojazdy opancerzone. 10 września udzielenie Kijowowi „awansu” kredytu w wysokości 6 mld euro na wytwarzanie bezzałogowców ogłosiła przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

11 września Siły Zbrojne Norwegii poinformowały o rozpoczęciu pierwszego turnusu szkoleniowego dla ukraińskich wojskowych w ośrodku Camp Jomsborg, zlokalizowanym na poligonie Nowa Dęba na Podkarpaciu. Obiekt powstał latem tego roku i ma służyć szkoleniom podstawowym i specjalistycznym, jak również wymianie doświadczeń. Inicjatywa ta ma zastąpić wcześniej planowane sformowanie, wyszkolenie i wyposażenie przez Norwegię ukraińskiej brygady, z czego zrezygnowano w dużej mierze ze względu na negatywne doświadczenia ze sformowaną we Francji 155 Brygadą Zmechanizowaną. Jednostkę tego szczebla miały dla obrońców tworzyć też Niemcy. Część ukraińskich mediów podała nieprawdziwą informację, jakoby Norwedzy stworzyli w Polsce nowy poligon od podstaw.

Potencjał militarny Ukrainy

14 września przewodnicząca komisji budżetowej Rady Najwyższej Ukrainy Roksołana Pidłasa stwierdziła, że w budżecie na 2026 r. ma się znaleźć co najmniej 120 mld dolarów na cele obronne, jednak tylko połowa tej kwoty zostanie pokryta z własnych środków. Drugą część Kijów zamierza sfinansować dzięki wsparciu zagranicznych partnerów. Pidłasa dodała, że aktualny koszt prowadzenia działań zbrojnych wzrósł do 172 mln dolarów dziennie. Wydatki obejmują m.in. pensje żołnierzy, amunicję, uzbrojenie, a także świadczenia dla rannych, rodzin poległych i wsparcie dla zaginionych.

Potencjał militarny Rosji

Generał Ołeksandr Syrski ostrzegł 11 września przed intensyfikującym się wyścigiem technologicznym w zakresie budowy bezzałogowych systemów powietrznych. Zaakcentował, że Rosja adaptuje i kopiuje sprawdzone ukraińskie technologie, w tym drony przechwytyjące, jednocześnie zwiększając głębokość rażenia własnymi bezpilotowcami.

12 września ukraiński portal Slidstvo.info, powołując się na materiały HUR, podał, że od lipca 2022 r. do połowy lipca 2025 r. 1031 obywateli Białorusi dołączyło do rosyjskiej armii jako żołnierze kontraktowi. Dziennikarze szacują, że ponad 10% białoruskich najemników zginęło, a kolejne 8% uznaje się za zaginionych.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

11 września ukraińska policja oświadczyła, że przedłużająca się wojna wymusiła zmiany w działalności miejscowych grup przestępczych. Coraz częściej rezygnują one z przemytu towarów na rzecz organizowania nielegalnego przerzutu mężczyzn chcących uniknąć mobilizacji. Według danych służby jeszcze w 2022 r. koszt takiej „usługi” wynosił ok. 3 tys. dolarów, natomiast w latach 2023–2024 ceny wzrosły do poziomu od 10 tys. do nawet 20 tys. dolarów za osobę, w zależności od metody przekroczenia granicy (pieszo lub samochodem).

11 września rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej poinformował, że od 28 sierpnia do 3 września na Podkarpaciu z Ukrainy przybyło 6,1 tys. mężczyzn w wieku 18–22 lata, a na Ukrainę wyjechało 2 tys. Zgodnie z danymi straży granicznej w okresie tym do województwa lubelskiego wyjechało ponad 4,6 tys. młodych Ukraińców, a wyjechało 1,3 tys. Notowany wzrost to rezultat wydanej przez

ukraiński rząd pod koniec sierpnia decyzji zezwalającej mężczyznom w wieku od 18 do 22 lat na podróż za granicę. Część z nich wykorzysta zmianę przepisów, aby uniknąć w przyszłości powołania do wojska.

Ukraina: reforma sądów mimo problemów z większością parlamentarną

17 września 2025 r. | Marcin Jędrusiak

16 września Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę o utworzeniu Specjalnego Okręgowego Sądu Administracyjnego (SOAS) i Specjalnego Apelacyjnego Sądu Administracyjnego (SAAS). Projekt poparło 239 deputowanych (193 z prezydenckiej Sługi Narodu, 10 z Hołosu, 14 z Dowiry, 9 z frakcji Za Majbutnie, 8 pozafrakcyjnych, 5 z Platformy dla Życia i Pokoju i 1 z Odnowienia Ukrainy). Żaden z posłów nie opowiedział się przeciwko ustawie, jednak od głosowania wstrzymało się 37, a 40 nie wzięło w nim udziału.

Kompetencje obu sądów zostały określone jeszcze w lutym br., a głosowanie dotyczyło ostatecznego powołania ich do życia. SOAS ma rozpatrywać skargi na akty wydawane przez centralne organy władzy, takie jak m.in. Gabinet Ministrów. Zajmować się też będzie rejestracją partii politycznych, zakazywaniem działalności ugrupowań oraz odwołaniami od decyzji komisji konkursowych w zakresie powoływania szefów służb (m.in. Narodowej Agencji ds. Zapobiegania Korupcji i Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy – NABU). SAAS ma być natomiast organem drugiej instancji dla orzeczeń SOAS. 15 września Wyższa Komisja Kwalifikacyjna Sędziów zatwierdziła także skład komisji, która ma wybrać sędziów do nowych sądów. Zasiadą w niej trzech międzynarodowi eksperci i trzech nominaci Rady Sędziów Ukrainy.

Obsadzenie nowych organów nieskorumpowanymi sędziami może przyczynić się do podniesienia praworządności w państwie, gdyż ich zadaniem będzie kontrolowanie zgodności z prawem aktów wydawanych przez władze centralne. Zarazem rezultaty głosowania pokazują coraz większe problemy Sługi Narodu (SN) z utrzymaniem nieformalnej koalicji w parlamencie. Wynikają one głównie z nieudanych prób ograniczenia niezależności instytucji antykorupcyjnych w lipcu br. i związanego z tym przedmiotowego potraktowania deputowanych.

Komentarz

- Utworzenie sądów to ważny krok na drodze do reformy sądownictwa. Nowe organy zastąpią zlikwidowany w 2022 r. Okręgowy Sąd Administracyjny Kijowa (OASK), którego sędziów oskarżano o korupcję i uleganie naciskom politycznym. SOAS i SAAS mają duże znaczenie, gdyż kontrolują zgodność z prawem aktów wydawanych przez najważniejsze organy władzy państwowej. Ich utworzenie zostało przewidziane zarówno w Planie Ukrainy (programie reform zawartym w unijnym Instrumencie na rzecz Ukrainy), jak i w Extended Fund Facility Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Od realizacji zmian ujętych w tych planach zależy wypłata kolejnych transz pomocy makrofinansowej z tych instytucji.
- Powodzenie reformy zależy od mianowania uczciwych sędziów przez komisję ekspertów. Niepokój może budzić fakt, że nazwiska dwóch z trzech członków komisji nominowanych przez władze przewijają się w dziennikarskich śledztwach dotyczących korupcji. Pokazuje to opór środowiska sędziowskiego przed zmianami we własnych kręgach, a prawdopodobnie także chęć rządzących ustanowienia kontroli nad procesem wyboru, co może zaprzepaścić szansę na nowe otwarcie w sądownictwie administracyjnym. Pomocny w ograniczeniu sprzeciwu tych grup może okazać się sposób wyboru sędziów: w przypadku równej liczby głosów ekspertów ukraińskich i międzynarodowych decydują głosy tych drugich (co jest wynikiem presji zachodnich partnerów).

- Skromna przewaga w głosowaniu za przyjęciem ustawy odzwierciedla rosnące kłopoty Sługi Narodu w parlamencie. W praktyce samodzielna większość prezydenckiej frakcji (min. 226 głosów na 450) jest fikcją co najmniej od początku pełnoskalowej wojny. Od tego czasu sterowność Rady Najwyższej Ukrainy zapewniała nieformalna koalicja SN z frakcjami oligarchicznymi (Dowira, Za Majbutnie) oraz pozostałościami po zdelegalizowanej w 2022 r. Opozycyjnej Platformy – za Życie (Platformą dla Życia i Pokoju oraz Odnowieniem Ukrainy). Wsparcia SN udziela część deputowanych Hołosu, Europejskiej Solidarności i – sporadycznie – Batkiwszczyny. Wynik głosowania pokazuje rosnącą asertywność posłów dawnej OPZZ, która na razie nie objawia się w otwartym sprzeciwie, lecz w dużym odsetku deputowanych, którzy wstrzymali się od głosu lub nie głosowali: w przypadku Odnowienia Ukrainy było to ośmiu (na dziewięciu obecnych), a Platformy dla Życia i Pokoju – dziewięciu (na 14 obecnych).
- Nieformalna większość w parlamencie zaczęła się chwiać po nieudanych próbach ograniczenia niezależności organów antykorupcyjnych. Deputowanych zirytowały naciski na przyjęcie kontrowersyjnych zmian, następnie próby zrzucenia na nich przez Biuro Prezydenta odpowiedzialności za nie, a ostatecznie zmuszanie do głosowania na rzecz złagodzenia ich skutków. Część parlamentarzystów obawia się ponadto zemsty ze strony NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP) – ochrona przed ściganiem przez służby miała być jednym z ich warunków poparcia tych ustaw. Konflikty z koalicjantami mogą w przyszłości rodzić kłopoty z uzbieraniem większości w głosowaniach ważnych dla prezydenta lub wymagać podjęcia działań noszących znamiona korupcji politycznej.

Rosyjskie myśliwce w przestrzeni powietrznej Estonii: testowanie jedności NATO

22 września 2025 r. / *Piotr Szymański, Bartosz Chmielewski, Marek Menkiszak*

19 września trzy rosyjskie myśliwce MiG-31 wtargnęły w przestrzeń powietrzną Estonii nad jej morzem terytorialnym w Zatoce Fińskiej i pozostały tam przez 12 minut na głębokości nieprzekraczającej 10 km. Maszyny zostały wykryte, przechwycone i eskortowane przez siły powietrzne państw NATO zgodnie ze standardową procedurą: do momentu wejścia w estońską przestrzeń powietrzną przez fińskie myśliwce F/A-18, następnie przez parę włoskich F-35 (stacjonujących w Estonii w ramach natowskiej misji nadzoru przestrzeni powietrznej państw bałtyckich Baltic Air Policing, BAP), a na koniec przez szwedzkie JAS 39 aż do granicy obwodu królewieckiego. W odpowiedzi Tallinn zwrócił się do sojuszników o konsultacje w trybie artykułu 4 traktatu waszyngtońskiego oraz zawnioskował o nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Incydent z 19 września jest czwartym naruszeniem przestrzeni powietrznej Estonii przez Rosję w tym roku (dodatkowo rosyjska straż wybrzeża raz przekroczyła granicę morską). W latach 2014–2022 Federacja Rosyjska (FR) naruszyła przestrzeń powietrzną tego kraju 44 razy (w rekordowym 2016 r. dziesięciokrotnie). Zdecydowana większość incydentów trwała kilkadziesiąt sekund i miała miejsce na wysokości wysepki Vaindloo w Zatoce Fińskiej, gdzie nakładają się rejony informacji powietrznej obu państw. Te nie ratyfikowały bowiem traktatu granicznego i nie dokonano stosownego rozgraniczenia. W latach 2023–2024 nie odnotowano naruszeń. Od lata br. następuje wzmożenie incydentów ze strony Rosji; te z 22 czerwca i 7 września trwały już około czterech minut.

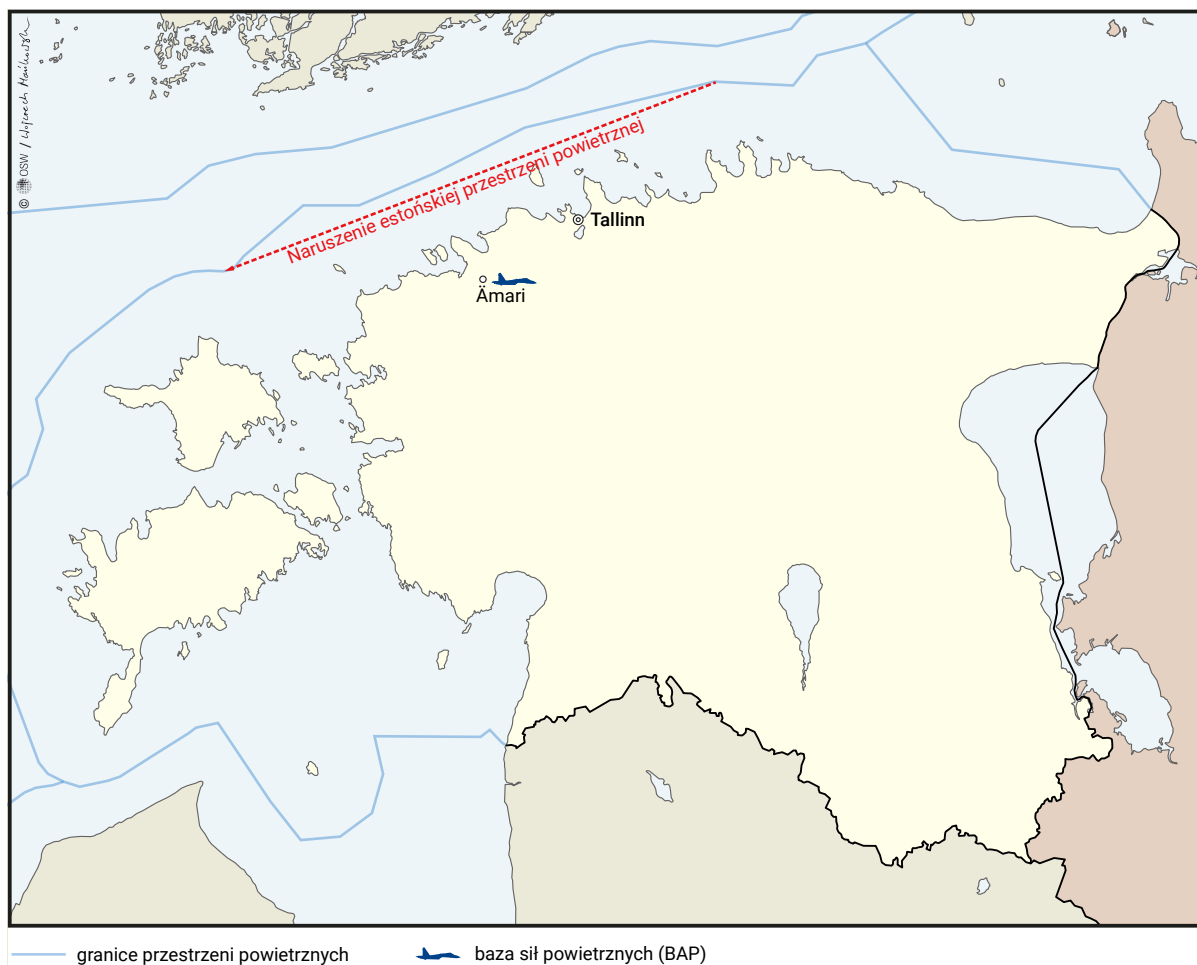
Rosja, podobnie jak w przeszłości, odrzuciła zarzuty o naruszenie przestrzeni powietrznej Estonii. W wydanym wieczorem 19 września komunikacie Ministerstwo Obrony FR stwierdziło, że trzy samoloty MiG-31 odbyły planowy lot bez przekroczenia granic państwowych.

Zdarzenie to wpisuje się ostatnią eskalację działań Moskwy wobec NATO (m.in. naruszenia przestrzeni powietrznej Polski i Rumunii) ukierunkowanych na testowanie sojuszniczych reakcji, w szczególności administracji Donalda Trumpa. To element gry obliczonej na dzielenie USA i sojuszników europejskich, a także zniechęcanie Waszyngtonu do zaangażowania we wsparcie Ukrainy poprzez demonstrowanie zdolności do rozszerzenia kryzysu i destabilizowania wschodniej flanki NATO.

Komentarz

- Incydent z 19 września jest intencjonalnym naruszeniem estońskiej przestrzeni powietrznej, znacznie poważniejszym od przypadków z przeszłości. Odróżnia go od nich nie tylko skala i czas trwania, lecz także użyte maszyny. Krótkie przeloty nad Vaindloo, na wysokości miasta Loksa czy w pobliżu wyspy Hiiuma w wielu przypadkach można było interpretować jako przypadkowe. Brak naruszeń w latach 2023–2024 pokazuje, że Rosjanie potrafią latać z poszanowaniem estońskich granic w Zatoce Fińskiej (choć 10 czerwca 2024 r. cztery rosyjskie samoloty na cztery minuty i na głębokość dwóch i pół kilometra naruszyły przestrzeń powietrzną Finlandii na wysokości Porvoo). Ponadto przestrzeń powietrzną Estonii często naruszały maszyny stanowiące mniejsze zagrożenie (w tym roku m.in. Il-76 i Mi-8). Znaczenie ma też ogólny kontekst międzynarodowy, czyli szereg podobnych prowokacji w ostatnim czasie (m.in. wobec Polski, w tym naruszenie strefy bezpieczeństwa platformy Orlenu na Bałtyku, i Rumunii).
- Tallinn będzie zabiegał o przekształcenie natowskiej misji nadzoru przestrzeni powietrznej czasu pokoju w misję obrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich (z nowymi zasadami użycia siły, dodatkowym uzbrojeniem samolotów i naziemnymi środkami obrony powietrznej). Litwa, Łotwa i Estonia nie mają lotnictwa bojowego i w zakresie patrolowania swojego nieba w pełni zależą od innych sojuszników.
- Odpowiedzialne za nadzorowanie przestrzeni powietrznej państw bałtyckich NATO zareagowało na zajście zgodnie ze standardowymi procedurami. Europejscy sojusznicy (m.in. Francja, Wielka Brytania, RFN, Polska) oraz przedstawiciele UE i NATO potępiли rosyjskie naruszenie i wyrazili solidarność z Estonią. Do tej pory nie ma odpowiedzi ze strony USA. Prezydent Trump unikał komentarza, zasłaniając się brakiem informacji. 21 września potwierdził, że stanąłby w obronie Polski i państw bałtyckich w razie rosyjskiej eskalacji. Z wypowiedzi sekretarza generalnego NATO Marka Ruttego można wnioskować, że misję BAP podporządkowano organizacyjnie obejmującym całą wschodnią flankę sojuszniczym działaniom Eastern Sentry, uruchomionym 12 września po wtargnięciu rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną. Obecnie BAP liczy łącznie 16 maszyn rozlokowanych w Estonii (cztery włoskie F-35) i na Litwie (osiem hiszpańskich eurofighterów i cztery węgierskie JAS 39). W wyniku konsultacji w ramach artykułu 4 nie należy się więc spodziewać jej wzmocnienia, tym bardziej że misję doraźnie wspierać mogą ze swoich baz pary dyżurne z Finlandii, Szwecji, Danii, Polski, RFN, a nawet uczestniczącej w Eastern Sentry Wielkiej Brytanii. Do Estonii mogą natomiast zostać skierowane naziemne środki obrony powietrznej średniego zasięgu w ramach krótkookresowego rotacyjnego modelu NATO (Rotational NATO Air Defence Model).
- Eskalacja wojskowych prowokacji wymierzonych w państwa wschodniej flanki NATO wynika z przekonania Moskwy, że działania takie mogą silniej podzielić Sojusz w kwestii odpowiedzi na nie oraz wywołać spory wewnątrz krajowe. Kreml ze szczególną uwagą śledzi reakcje USA i najwyraźniej uznaje, że administracja Trumpa nie jest gotowa na zdecydowaną odpowiedź (poprzez działania w sferze bezpieczeństwa lub zaostrezenie sankcji gospodarczych). Rosja uważa, że będzie to prowadziło do narastania napięć transatlantyckich, a więc można oczekiwać dalszej eskalacji agresywnych posunięć z jej strony. Działania Moskwy mają też wymiar bałtycki – próbuje ona w ten sposób odstraszyć państwa położone nad Bałtykiem od zacieśniania kontroli nad tankowcami tzw. floty cienia (poprzez agresywne przeloty nad okrętami czy eskortowanie tankowców przez okręty wojenne FR).

Mapa. Naruszenie przestrzeni powietrznej Estonii (19 września 2025 roku)



Źródło: Estońskie Ministerstwo Obrony.

Aktualizacja na 24 września 2025 r.: 23 września sekretarz obrony/wojny USA Pete Hegseth poinformował o odbyciu rozmowy z ministrem obrony Estonii Hanno Pevkurem, wyrażając solidarność z Estonią i określając naruszenie natowskiej przestrzeni powietrznej przez Rosję jako nieakceptowalne.

Prezydent Ukrainy zapowiada utworzenie Wojsk Szturmowych. 1308. dzień wojny

23 września 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie na pograniczu obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego, gdzie pod ich kontrolę przeszły kolejne cztery miejscowości. Atakują także w południowo-zachodniej części Pokrowska, a według niektórych źródeł zajęli tam już kilka kwartałów. W rezultacie wyparcia obrońców z ostatnich pozycji na terenie leśnictwa Serebriańskiego (walki toczyły się tam od 2022 r.) i umocnieniu na obrzeżach Jampila oskrzydliły Siewiersk od północy. Ukraińcy wciąż utrzymują się w węzłowym Szandryhołowem, co utrudnia agresorowi dalszy postęp w kierunku Łymanu i przecięcie głównej linii kolejowej łączącej Charków ze Słowiańskiem i Kramatorskiem. Poczynił on natomiast kolejne postępy

na wschód od rzeki Oskoł, gdzie wskutek walk toczonych w Kupiańsku obrońcy mają coraz większe problemy z zaopatrzeniem.

18 września Wołodymyr Zełenski poinformował o ukraińskiej kontrofensywie na kierunku donieckim. Od początku operacji obrońcy w okolicach Pokrowska i Dobropola mieli wyzwolić 160 km² z siedmioma miejscowościami oraz „oczyszczyć z rosyjskiej obecności” kolejnych ponad 170 km² z dziewięcioma miejscowościami. Dzień później słowa prezydenta powtórzył naczelny Dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski – zawiadomił on o operacji „na kierunku dobropolskim” i dodał, że wojska posunęły się w głąb terenów zajmowanych wcześniej przez wroga na 3–7 km (oznaczałoby to postęp na froncie szerokości kilkudziesięciu kilometrów). 20 września do tematu kontrofensywy powrócił Zełenski – ogłosił, że na kierunku dobropolskim i w rejonie Pokrowska pod kontrolą obrońców znalazło się ponownie 330 km² terenu. Dwa dni później o jej dalszych postępach powiadomił Syrski – podał, że wyzwolono łącznie 164,5 km², a z rosyjskich grup dywersyjno-rozpoznawczych oczyszczono 180 km².

Doniesienia Zełenskiego i Syrskiego dotyczące trwającej kontrofensywy nie znajdują potwierdzenia w sytuacji na froncie. Tematu nie podjęły ukraińskie źródła OSINT i dowództwa lokalne, które – zgodnie z wcześniejszą praktyką – nagłaśniały drobne sukcesy taktyczne obrońców. Do ustabilizowania sytuacji po rosyjskim wyłomie w okolicach Dobropola doszło jeszcze w połowie sierpnia, a zgodnie z mapą DeepState pod kontrolę ukraińską powróciło wówczas ok. 40 km² terenu. W połowie września kontratak obrońców doprowadził do odzyskania kolejnych 10 km², na obszarze nowo zajętych przez wroga już w tym miesiącu. Z kolei w rejonie Pokrowska Ukraińcy ponieśli w ostatnich tygodniach wyłącznie straty terytorialne. Najpewniej powielanie przez prezydenta i głównodowodzącego przekazów o dokonaniach kontrofensywy miało służyć podniesieniu upadającego morale poprzez wzbudzenie entuzjazmu podobnego do tego, jaki towarzyszył rzeczywistym sukcesom na froncie (ostatnio wkroczeniu wojsk ukraińskich do obwodu kurskiego w sierpniu 2024 r.).

Rosyjskie ataki powietrzne

20 września najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak powietrzny, którego celem było zaplecze logistyczne i przemysłowe przeciwnika. Drony i/lub rakiety uderzyły w Dniepr (trafione zostały m.in. zakłady Piwdenmasz) i Pawłohrad (zakłady mechaniczne). W atakach zginęła jedna osoba cywilna, a 36 zostało rannych. Do zniszczeń doszło także w Mikołajowie oraz obwodach chmielnickim, kijowskim (spłonął m.in. skład materiałów pędnych i smarów w Boryspolu) i odeskim. Po południu tego samego dnia wrogie drony uderzyły w infrastrukturę transportową w Czernihowie, a z wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków rakietowych ostrzelano rejon przemysłowy w Sumach, w rezultacie czego przejściowo odcięte zostały dostawy prądu.

17 września doszło do jednego z najpoważniejszych uderzeń w ukraińską infrastrukturę kolejową. Trafiono zasilające trakcję podstacje energetyczne w obwodach czerkaskim i kirowohradzkim, co skutkowało trwającymi blisko dwie doby utrudnieniami w ruchu pociągów w kierunku obwodu dniepropetrowskiego. Okresowo bez prądu pozostawały też Kropywnycki i 44 inne miejscowości obwodu kirowohradzkiego. Ze zdjęć NASA FIRMS wynika, że duże pożary wybuchły w węzłach kolejowych Smiła w obwodzie czerkaskim i Kalinówka koło lotniska w Wasylkowie w obwodzie kijowskim. Dzień później wskutek uderzenia w podstację energetyczną koło Mirhorodu okresowo wstrzymano ruch pociągów w obwodzie połtawskim, natomiast 23 września miał miejsce kolejny skutkujący paraliżem na kolei atak w obwodzie kirowohradzkim.

Stałym celem rosyjskich dronów i rakiet pozostaje zaplecze obrońców we wschodniej i południowej części Ukrainy. Poza wyżej wymienionymi atakowano m.in. przedsiębiorstwa w rejonie Połtawy (17, 21 i 23 września), Pawłohradzie (19 września), Krzywym Rogu (21 i 23 września), Mikołajowie (22 września), Odessie i jej okolicach (22 i 23 września), Sumach (22 września) i Czernihowie (w wyniku ataku na

infrastrukturę krytyczną 23 września przejściowo odcięto dostawy prądu) oraz w obwodach kijowskim (18 i 22 września, trafione zostały m.in. zakłady i centrum logistyczne w Boryspolu) i czernihowskim (19 września doszło tam do pożaru bazy paliwowej). 22 i 23 września trzykrotnie zaatakowano Zaporozie. Uderzyły w nie kierowane bomby lotnicze i – najprawdopodobniej – co najmniej jeden pocisk balistyczny, a zgodnie z niektórymi źródłami celem mogły być jednostki przemieszczające się na front w obwodzie zaporoskim. Łącznie w atakach na miasto zginęły cztery osoby cywilne, a kolejne cztery zostały ranne. Według Dowództwa Sił Powietrznych i Sztabu Generalnego armii ukraińskiej w okresie od wieczora 16 września do rana 23 września najeźdźcy wykorzystali łącznie 1222 drony uderzeniowe i ich imitatory, z których obrońcy zneutralizowali 1075, oraz co najmniej 50 rakiet, z których zestrzelonych miało zostać 29–31 (wszystkie 20 września).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

18 września ukraińskie drony zaatakowały oddalony o 1400 km kompleks petrochemiczny Gazpromu w mieście Saławat w Baszkortostanie, bijąc kolejny rekord zasięgu (wcześniejszy był krótszy o 100 km). Na terenie obiektu wybuchł pożar, a według Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) uszkodzeniu uległa instalacja do oczyszczania ropy. Tego samego dnia zaatakowano również rafinerię w Wołgogradzie. Dwa dni później bezzałogowce uderzyły w rafinerie w Nowokujbyszewsku w obwodzie samarskim, gdzie doszło do pożaru, i w Samarze. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi celem wspólnej operacji SBU i Sił Operacji Specjalnych były tego dnia także instalacje rurociągu Kujbyszew–Tichorieck (głównie stacje pomp), lecz brakuje informacji, by poczyniono znaczące szkody. Zmasowany atak, m.in. na Moskwę, przeprowadzony przez obrońców wieczorem 22 września z użyciem największej od wiosny liczby dronów (według źródeł rosyjskich 339 zestrzelono) nie przyniósł większych efektów.

Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) poinformował o kolejnych uderzeniach na wrogie obiekty wojskowe na Krymie. 21 września oraz najpewniej dzień wcześniej (daty nie podano) trafione miały zostać stacja radiolokacyjna, trzy śmigłowce Mi-8 (w ukraińskim internecie opublikowano film potwierdzający zniszczenie jednego z nich) i – po raz pierwszy w historii, jak podkreślono w komunikacie – dwa samoloty-amfibie Be-12. Również 21 września bezzałogowce miały zaatakować sanatorium Foros w okolicach Jałty, gdzie zgodnie z ukraińskimi źródłami mogli przebywać przedstawiciele rosyjskich władz.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Łotwa przekazała Ukrainie drugą partię kołowych transporterów opancerzonych Patria 6×6, o czym 16 września poinformował tamtejszy resort obrony. Pierwszą transzę produkowanych na Łotwie pojazdów dostarczono w lipcu tego roku, a docelowo Kijów ma ich otrzymać 42. Tego samego dnia Agencja Reutersa powiadomiła, że administracja Donalda Trumpa zatwierdziła pierwsze dwa pakiety wsparcia w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL) o łącznej wartości 1 mld dolarów.

Potencjał militarny Ukrainy

20 września prezydent Zełenski zapowiedział utworzenie Wojsk Szturmowych. Jak zaznaczył, w ciągu 7–10 dni zostanie oficjalnie ogłoszone powstanie nowego rodzaju wojsk – drugiego utworzonego w warunkach wojennych, po siłach systemów bezzałogowych. Ma to być kolejne, po rozpoczętym wiosną przechodzeniu na strukturę korpusową, remedium na trudną sytuację na froncie. Dwa dni później Sztab Generalny doprecyzował, że nie chodzi o zmiany w Wojskach Desantowo-Szturmowych, ale o objęcie wyspecjalizowanym zwierzchnictwem istniejących już pułków szturmowych i pododdziałów szturmowych w brygadach. Wojska Szturmowe będą wykorzystywane do przełamywania obrony nieprzyjaciela i zabezpieczania wejścia do walki sił głównych, natomiast nie mają uczestniczyć w działaniach obronnych. Utworzenie nowego rodzaju wojsk ułatwi od strony formalnej obserwowaną od ponad

roku, a obecnie nasilającą się tendencję do używania najlepszych pododdziałów z pominięciem ich stałego podporządkowania w roli swoistej straży pożarnej i swobodnego przerzucania ich na najbardziej zagrożone odcinki frontu.

Z opublikowanego 16 września sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii wynika, że 54% dorosłych Ukraińców (zarówno mężczyzn, jak i kobiet nieobjętych służbą wojskową) deklaruje gotowość do wstąpienia do Sił Obronnych Ukrainy, jeśli zajdzie taka potrzeba – 23% badanych jest zdecydowanie gotowych, 31% – raczej gotowych, 15% – raczej niegotowych, a 23% – zdecydowanie niegotowych). W analogicznym badaniu z 2023 r. gotowość do walki wyrażało 62% respondentów.

18 września prezydent Zełenski podpisał ustawę o Rzeczniku Praw Wojskowych. Ma się on zająć identyfikacją przypadków naruszeń praw żołnierzy oraz ich przyczyn, rozpatrywaniem skarg, opracowywaniem metod zapobiegania i eliminacji naruszeń, przygotowywaniem rekomendacji dla organów dowodzenia wojskiem oraz analizą danych, skarg i raportów dotyczących sytuacji żołnierzy. Szefową nowego organu została dotychczasowa pełnomocniczka głowy państwa ds. ochrony praw żołnierzy Olha Reszetyłowa.

Dzień później prezydent ogłosił, że Ukraina uruchamia „kontrolowany eksport” broni. Krok ten ma na celu pozyskanie środków finansowych na rozwój i zwiększenie masowej produkcji nowoczesnego uzbrojenia niezbędnego na froncie. Eksport obejmie drony morskie, broń przeciwpancerną i niewymienione inne rodzaje sprzętu wojskowego. Zełenski dodał, że w ciągu dwóch tygodni zostanie przedstawiona jego koncepcja, a konkretnie trzy nowe platformy eksportowe: pierwsza na potrzeby eksportu i współpracy z USA, druga – handlu z partnerami europejskimi, a trzecia – sprzedaży do innych partnerów na świecie, którzy są zainteresowani ukraińską bronią i od których Kijów otrzymał jakąś formę wsparcia. Ukraińscy producenci broni od dawna zabiegali o możliwość eksportu, jednak dotychczas władze państwowe nie wyrażały na to zgody. Decyzja ma stanowić impuls rozwojowy dla krajowego przemysłu obronnego. Oczekuje się, że wpływy z tego tytułu będą przeznaczane przede wszystkim na rozwój technologii dronów i innych systemów bezzałogowych.

Potencjał militarny Rosji

Według danych ujawnionych 19 września przez anonimowego przedstawiciela ukraińskich służb specjalnych Rosja we współpracy z Iranem prowadzi na szeroką skalę operacje rekrutacyjne nakierowane na pozyskanie najemników z Bliskiego Wschodu do udziału w wojnie przeciwko Ukrainie. Chodzi głównie o obywateli Iraku, Syrii, Afganistanu, Libii i Jemenu, w tym byłych bojowników ISIS. Obiecuje się im wynagrodzenie od 3 do 8 tys. dolarów oraz uzyskanie rosyjskiego obywatelstwa po pół roku służby.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Sztab Koordynacyjny ds. Postępowania z Jeńcami Wojennymi ostrzegł, że rosyjskie służby specjalne prowadzą działania skierowane przeciwko rodzinom ukraińskich jeńców wojennych i żołnierzy uznanych za zaginionych. Rosyjscy agenci kontaktują się z rodzinami, podszywając pod życliwe osoby, po czym oferują pomoc i zdobycie informacje o bliskich. Po wstępnej uprzejmej komunikacji następuje eskalacja nacisku i szantażu. Krewni są zmuszani do fotografowania obiektów wojskowych lub do wykonywania zadań specjalnych w zamian za obietnice informacji o losie jeńców lub poprawy ich warunków przetrzymywania. Ofiary tego procederu poddaje się presji psychologicznej, co często prowadzi do załamania emocjonalnego. Wskutek manipulacji i szantażu niektórzy z tych ludzi zostają zmuszeni do rozpowszechniania rosyjskich narracji dezinformacyjnych dyskredytujących Siły Zbrojne Ukrainy.

Sytuacja na terenach okupowanych

Amerykańscy badacze z Yale School of Public Health opublikowali 16 września raport, w którym wskazali, że Rosjanie utworzyli w FR i na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy co najmniej 210 instytucji służących „reedukacji” ukraińskich dzieci. Celem tych działań jest wpajanie prorosyjskiej ideologii oraz szkolenie w zakresie umiejętności wojskowych. Instytucje te obejmują szkoły kadetów, placówki medyczne, domy dziecka, uniwersytety, ośrodki wypoczynkowe, bazy wojskowe, a nawet klasztory. W co najmniej 39 placówkach dzieci w wieku 8–17 lat uczestniczą w szkoleniach wojskowych z zakresu obsługi dronów, taktyki medycznej, strzelania i rzutów granatami. Tylko w 2025 r. Rosjanie wywieźli z okupowanej Ukrainy blisko 11 tys. nieletnich.

Zgodnie z informacjami przekazanymi 17 września przez rządowe Centrum Zwalczania Dezinformacji (CPD) Rosjanie rozpoczęli nową falę mobilizacji w okupowanym Melitopolu. Władze okupacyjne zapowiedziały podjęcie działań mających zapewnić przymusowe stawianictwo mieszkańców w wojskowych biurach rejestracji, przeprowadzanie badań lekarskich oraz rejestrację wojskową osób zamieszkujących okupowane tereny. CPD przypomniało, że wcześniejsze obietnice Kremla, jakoby żyjący w obwodzie zaporoskim mieli być „nieobjęci poborem przez co najmniej pięć lat”, okazały się kłamstwem. Mobilizacja wpisuje się w szerszą strategię okupantów, którzy traktują ludność ukraińską jedynie jako rezerwuár własnych sił zbrojnych.

Metodyczna likwidacja. Demontaż systemu samorządu lokalnego w Rosji

24 września 2025 r. | *Miłosz Bartosiewicz*

Reżim putinowski przez ponad dwie dekady stopniowo pozbawiał samorządy lokalne autonomii na fali konsekwentnej centralizacji państwa. Obecnie dobiega końca faktyczny demontaż systemu samorządowego poprzez reformę wdrażaną pod pretekstem usprawnienia jego funkcjonowania. Zmiany, uderzające w interesy zarówno ludności, jak i elit lokalnych oraz regionalnych, wywołały oddolny opór. Mimo to Kreml najpewniej nie zmieni dotychczasowego kursu, mając na celu dalszą konsolidację władzy. Likwidacja samorządności daje centrum federalnemu znaczną kontrolę nad poziomem lokalnym, gdzie dotychczas utrzymywał się ograniczony pluralizm polityczny. Jednocześnie rodzi ona jednak dla putinowskiego systemu szereg wyzwań, które w przyszłości mogą okazać się niebezpieczne.

Stopniowa likwidacja samorządności

Przez dekadę po upadku ZSRR (gdzie samorząd lokalny nie istniał niemal do samego końca – jego namiastkę stanowiły rady lokalne, pozbawione własności i w praktyce zależne od partii komunistycznej) samorządy w Rosji kształtowały się na drodze eksperymentów, przybierając rozmaite formy, często wynikające z regionalnej specyfiki. W warunkach kryzysu gospodarczego i słabości federalnego centrum władze lokalne w municypalitetach (terytorialnych jednostkach samorządowych) – konstytucyjnie rozdzielone od tych państwowych (federalnych i regionalnych) – cieszyły się dużą autonomią polityczną i nie doświadczały silnej presji ze strony Moskwy (w większym stopniu zależały od władz regionalnych, również dysponujących wówczas dalece sięgającą samodzielnością względem centrum).

Proces pozbawiania samorządów autonomii rozpoczął się wkrótce po objęciu sterów państwa przez Władimira Putina w 2000 r. i toczył równolegle do nowej, centralizacyjnej polityki Kremla. Zainicjowana pod pozorem rozgraniczenia jurysdykcji i kompetencji pomiędzy władzą państwową a lokalną

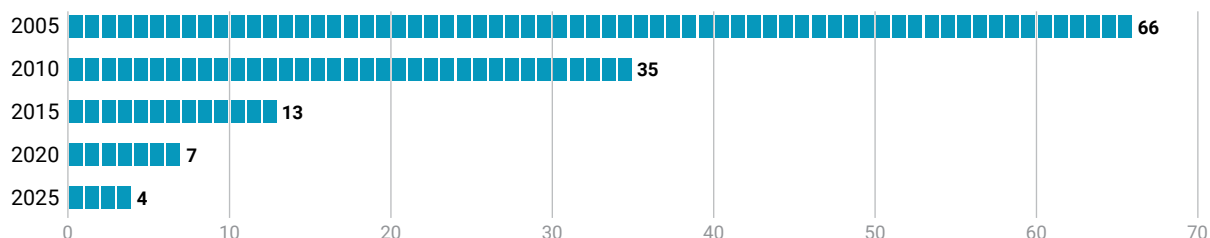
reforma z 2003 r. z pogwałceniem Konstytucji FR ujednoliciła strukturę organizacyjną samorządu. W miejsce różnorodnych municypalitetów wyższego i niższego stopnia (te drugie wchodziły w skład tych pierwszych) pojawiły się okręgi miejskie oraz rejony municypalne, obejmujące osiedla wiejskie i miejskie.

Aby osłabić pozycję szefów municypalitetów, uniemożliwiono (wyjątek stanowiły miejscowości poniżej tysiąca mieszkańców) łączenie funkcji zwierzchnika lokalnej administracji i naczelnika organu przedstawicielskiego. Jako pretekst podano chęć ograniczenia dominacji miejscowej władzy wykonawczej nad ustawodawczą, stwarzającej rzekomo szerokie pole do korupcji.

W efekcie ustanowiona została instytucja tzw. city-menedżera – kontraktowego zarządcy administracji lokalnej wyłanianego w drodze konkursu – alternatywna wobec stanowiska szefa wybranego w głosowaniu powszechnym. Powołanie takiego urzędnika, niedysponującego mandatem społecznym, nie tylko oznaczało konflikt interesów (szef municypalitetu, wybrany spośród lokalnych deputowanych musiał przekazać gros swoich uprawnień najemnemu zarządcy), lecz także rozmywało odpowiedzialność przed mieszkańcami i ograniczało ich wpływ na miejscową politykę.

Do 2014 r. city-menedżerowie zarządzali 58 regionalnymi stolicami, a liczba centrów administracyjnych, w których mera wybierano bezpośrednio, spadła z 75 do 19 (na 83). W 2015 r. wprowadzono przepisy pozwalające na nadanie im pozorów wybieralności – po przejściu procedury konkursowej nad każdą kandydaturą głosują lokalni deputowani. Dziś bezpośrednia ordynacja wyborcza zachowała się już tylko w Jakucku (Republika Sacha), Chabarowsku (Kraj Chabarowski), Anadyrze (Czukocki Okręg Autonomiczny) i Abakanie (Chakasja).

Wykres 1. Liczba stolic regionalnych z bezpośrednimi wyborami mera



Źródło: opracowanie własne.

Wraz ze zmianami strukturalnymi samorząd lokalny w Rosji, choć formalnie oddzielony od władz państwowych, w rzeczywistości przeszedł pod ich kontrolę. Władze regionalne – będące de facto terenowymi przedstawicielstwami Kremla – uzyskały prawo do określania trybu wyboru organów samorządowych na swoim terenie, jak również do obsadzania połowy miejsc w komisjach konkursowych wyłaniających zarządców. W 2024 r. gubernatorzy zyskali możliwość udzielania głowom municypalitetów i szefom lokalnych administracji upomnień i nagan oraz ich odwoływania lub wnioskowania do miejscowych ciał ustawodawczych o ich usunięcie.

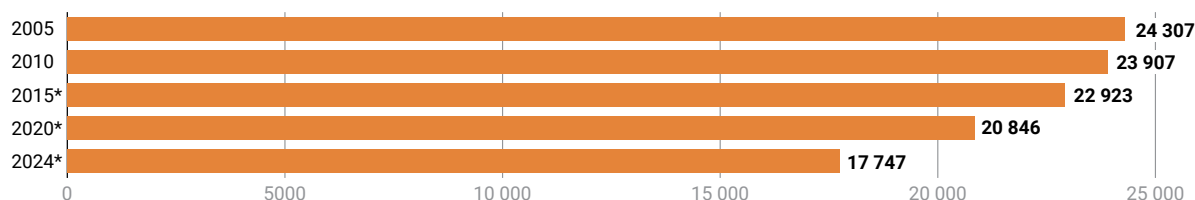
Nowelizacja konstytucji w 2020 r., cementująca system superprezydencki i centralizację władzy w Rosji, stanowiła impuls do ostatecznego demontażu autonomii lokalnej samorządności. Projekt ustawy gruntownie reformującej (a w istocie likwidującej) ten system złożono w grudniu 2021 r. Z uwagi na kontekst wewnątrzpolityczny (inwazja na Ukrainę, wybory prezydenckie w 2024 r. oraz oddolny opór) Putin podpisał ten akt prawny dopiero w marcu 2025 r.

Jednym z głównych założeń reformy było zniesienie dwustopniowego systemu municypalnego poprzez scalenie jednostek niższego szczebla w większe. Przykładowo w Kraju Krasnojarskim przed zmianami

istniały 472 jednostki – 17 okręgów miejskich i 12 municypalnych, 32 rejony municypalne, 389 osiedli wiejskich i 22 miejskie. Potem zostanie ich zaledwie 39 – sześć okręgów miejskich i 33 municypalne.

Odgórny nakaz miał przyspieszyć już praktykowane przekształcenia – do czasu uchwalenia ustawy pod presją Kremla wdrożyło je 20 regionów (włączając terytoria okupowane na Ukrainie – tzw. Doniecką i Ługańską Republikę Ludową, a od 2022 r. – obwody chersoński i zaporoski), co znalazło odzwierciedlenie w regularnie spadającej liczbie jednostek municypalnych.

Wykres 2. Liczba jednostek municypalnych w Rosji



* łącznie z jednostkami municypalnymi na okupowanych terytoriach ukraińskich

Źródło: opracowanie własne.

W wyniku likwidacji niższego poziomu municypalnego może zniknąć nawet 99% wszystkich wybieralnych stanowisk w kraju. Nowa legislacja wywołała sprzeciw elit regionalnych i lokalnych (zob. niżej), w którego obliczu Kreml poczynił pewne ustępstwa na ich rzecz. Dopuszczono możliwość decydowania o strukturze samorządowej przez władze regionalne – w 24 podmiotach federalnych zapowiedziano jedynie częściową reformę, a w kolejnych 17 zdecydowano się zachować stary model. Nie wiadomo jednak, czy utrzymanie dwupoziomowej organizacji będzie możliwe po roku 2035, kiedy zakończy się 10-letni okres przejściowy. Nie można wykluczyć, że Moskwa zmusi regiony do jeszcze szybszego wdrożenia zmian.

Reforma ingerowała nie tylko w strukturę samorządu, lecz także w podstawowe zasady jego organizacji wewnętrznej. Po jej wprowadzeniu głowy miejscowości, gdzie nie dochodzi do wyborów bezpośrednich, wyłania się na drodze konkursu nie z grona aplikujących, którzy przeszli uprzednią selekcję, lecz z listy przedstawionej przez gubernatora. System ten zmuszone są wprowadzić wszystkie stolice regionalne, co oznacza, że ostatnie cztery centra administracyjne wkrótce przestaną bezpośrednio wybierać swoich szefów.

Kandydatów mogą zgłaszać partie polityczne i regionalne organy przedstawicielskie, ale też organy szczebla federalnego, jak deputowani do Dumy Państwowej, Izba Społeczna FR czy Wszechrosyjskie Stowarzyszenie Rozwoju Samorządu Lokalnego (skupiające lokalne stowarzyszenia). Stwarza to ryzyko obsadzania lokalnych stanowisk urzędnikami niezwiązanymi z miejscową polityką. Praktykę tę stosowano do tej pory przede wszystkim na poziomie regionalnym.

Kreml już przygotowuje nowe kadry. W 2023 r. uruchomiono tzw. szkołę merów (przez analogię do istniejącej od 2017 r. tzw. szkoły gubernatorów) – program realizowany przez Rosyjską Akademię Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie FR oraz koordynowany przez Siergieja Kirijenkę, wpływowego pierwszego zastępcę szefa Administracji Prezydenta. Cztery edycje szkolenia ukończyło 321 osób, zajmujących wcześniej wysokie stanowiska lokalne i regionalne. Rotowanie takich „profesjonalnych menedżerów” pomiędzy poszczególnymi municypalitetami pozwoli Moskwie uniknąć sytuacji, w której szefowie samorządów zbyt szybko zrosną się z miejscowymi elitami biznesowymi i urzędniczymi.

Kontrola absolutna

Reformę systemu samorządowego oficjalnie tłumaczy się potrzebą zwiększenia efektywności jego działania i poprawy stanu jego finansów. W rzeczywistości służy ona jednak sukcesowi polityki Kremla obliczonej

na konsolidację władzy. Prawne podporządkowanie władz miejscowych tym regionalnym, równoznaczne z objęciem ich ścisłym nadzorem Moskwy, wpisuje się w centralizacyjną logikę reżimu putinowskiego.

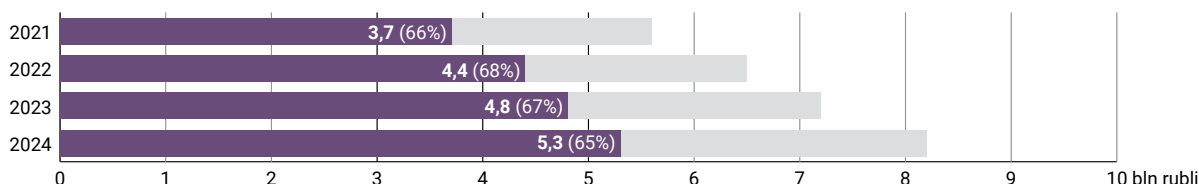
Faktyczna destrukcja samorządu terytorialnego umożliwia skuteczną demobilizację elektoratu miejskiego, stanowiącego tradycyjną bazę ruchów opozycyjnych, oraz znacznie osłabia potencjał oddolnego protestu i zmniejsza ryzyko wsparcia go przez tamtejsze elity. Wdrażane równoległe rozwiązania, takie jak digitalizacja administracji i upowszechnienie głosowania elektronicznego, zwiększają oddziaływanie Kremla na proces wyborczy w terenie i redukują zależność federalnego centrum od miejscowych urzędników.

Zacieśnienie kontroli nad szczeblem lokalnym premiuje putinowską partię Jedna Rosja, a jednocześnie ogranicza wpływy koncesjonowanej opozycji politycznej, która na poziomie municypalnym była dotychczas w stanie realnie przeciwstawiać się władzom (dotyczy to zwłaszcza Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej – KPFR), oraz niezależnych aktywistów. Konsekwencją scalania jednostek samorządowych jest m.in. korzyść w postaci równoważenia dysydenckich nastrojów w miastach za pomocą głosów mieszkańców mniejszych miejscowości, bardziej lojalnych wobec Moskwy.

Dzięki dominacji Jednej Rosji w samorządach Kreml będzie w stanie jeszcze skuteczniej manipulować wyborami gubernatorskimi za pomocą tzw. filtrów municypalnych oraz wykorzystywać tzw. zasoby administracyjne (np. głosy urzędników, pracowników sfery budżetowej i dużych przedsiębiorstw) do osiągania pożądaných wyników w głosowaniach do parlamentów regionalnych, do Dumy Państwowej czy w wyborach prezydenckich.

W ostatnich latach Moskwa podkreślała potrzebę zwiększenia samodzielności finansowej samorządów. Wydaje się jednak, że zmiany idą w przeciwnym kierunku. Municypalitety są w znacznym stopniu uzależnione od transferów międzybudżetowych (regionalnych i federalnych) – subwencji (na wsparcie realizacji określonych zadań delegowanych przez jednostki wyższego szczebla) oraz subsydiów i dotacji budżetowych – bez których nie byłyby w stanie pokrywać nawet swoich bieżących wydatków.

Wykres 3. Udział transferów międzybudżetowych w dochodach budżetów municypalnych



Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Reforma w zasadzie nie wprowadza rozwiązań wzmacniających bazę finansową budżetów municypalnych. Zarazem rośnie udział pożyczek z kasy państwa w strukturze zadłużenia samorządów (w styczniu 2024 r. – 61%, w styczniu 2025 r. – 63%) kosztem kredytów komercyjnych. Przekłada się to na coraz większą zależność władz lokalnych od centrum.

Zmiany mogą wręcz pogłębić ich trudności finansowe. Określono co prawda 18 wyłącznych kompetencji samorządów, lecz drugie tyle może być delegowane ze szczebla regionalnego bez obowiązkowego przeznaczania na nie środków. Gubernatorowi wolno przy tym odwoływać szefów municypalitetów niewywiązujących się ze zleconych im zadań, co stanowi kolejny instrument nadzoru i nacisku.

Rozszerzenie kontroli nad samorządami oznacza jednocześnie konieczność o wiele silniejszego zaangażowania się Kremla w ręczne zarządzanie na poziomie lokalnym. Wiąże się to z kilkoma potencjalnymi wyzwaniami.

Likwidując niższy poziom municypalny, centrum pozbawia się organów władzy, które operowały najbliżej ludności. W ten sposób może osłabnąć zdolność reżimu do odpowiednio wczesnego zauważania napięć społecznych i szybkiej reakcji na wybuchy niezadowolenia. Struktury samorządowe służyły również jako parawan dla coraz bardziej autorytarnej polityki Moskwy, dając obywatelom iluzję sprawczości w wymiarze lokalnym. Co więcej, rządzący chętnie zrzucali odpowiedzialność za miejscowe akcje protestu na tle bytowym na urzędników niższego szczebla i odgrywali rolę arbitra. Zmiany organizacyjne utrudnią stosowanie tego mechanizmu w przyszłości.

Wraz z systematycznym demontażem systemu samorządowego obniżały się jego prestiż i atrakcyjność. Szczególnie chodzi tu o funkcję merów dużych miast, cieszących się niegdyś szerokimi uprawnieniami i dostępem do zasobów finansowych. Aktywność w lokalnych ciałach ustawodawczych jest z reguły nieodpłatna (pensje otrzymują jedynie ich przewodniczący i zastępcy oraz szefowie komisji), a korzyści i wpływy związane z mandatem deputowanego skurczyły się na przestrzeni lat.

Piastowanie urzędu może wręcz wiązać się z zagrożeniem. W całej Rosji regularnie dochodzi do aresztowań byłych i czynnych samorządowców na tle korupcyjnym (zasadności zarzutów nie da się zwerifikować), w zasadzie bezbronnych wobec organów siłowych. Bezpieczne nie są nawet ważne figury, o czym świadczy zatrzymanie w czerwcu 2025 r. mera Krasnojarska Władisława Łoginowa (działacza Jednej Rosji i byłego członka Rady Państwa FR).

W rezultacie w wyborach lokalnych startuje coraz mniej kandydatów, a doświadczeni menedżerowie rzadziej ubiegają się o posady w municypalitetach. Symptomatyczny (i nieodosobniony) jest przypadek liczącego 100 tys. mieszkańców Nowokujbyszevska (obwód samarski), który przez ponad rok pozostał bez szefa.

W dłuższej perspektywie sytuacja ta może wywołać poważny kryzys kadrowy, który tylko częściowo da się załagodzić, wykorzystując absolwentów tzw. szkoły merów. W kwietniu 2025 r. Putin zaapelował o szersze angażowanie w pracę samorządową weteranów inwazji na Ukrainę – władze starają się ich systemowo kooptować.

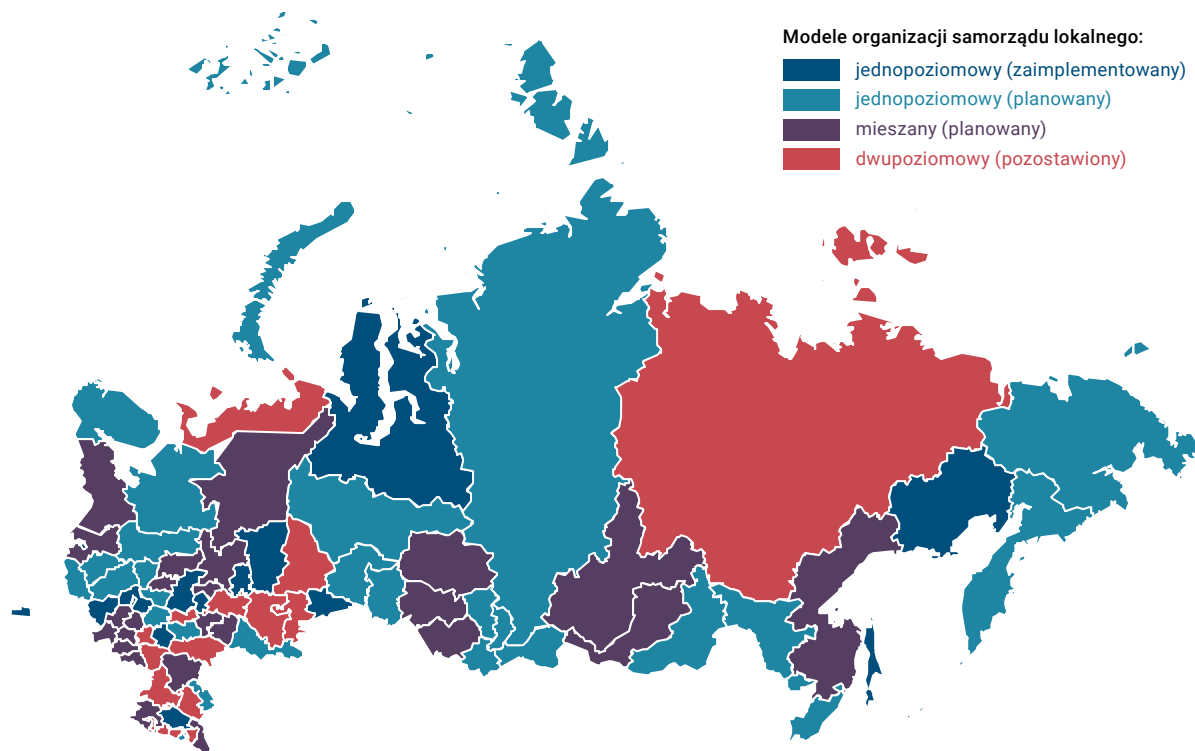
Oddolny opór

Zniesienie niższego poziomu municypalnego eliminuje niemal wszystkie wybieralne stanowiska w kraju. Bardziej eksponowane z nich często zajmowały osoby powiązane z regionalnymi elitami. Zmiany uderzyły zatem w interesy miejscowego aparatu urzędniczego i jego protektorów.

Szczególne niezadowolenie reforma wzbudziła w republikach narodowych, gdzie – mimo centralizacyjnej polityki Kremla – zjawisko klanowości (zespolenia się władz z aparatem urzędniczym i elitami gospodarczymi) zachowało się w największym stopniu. Sprzeciw względem niej publicznie wyrazili wpływowi przywódcy Tatarstanu – Rustam Minnichanow – i Baszkortostanu – Radij Chabirow. Za kompromisowymi poprawkami do ustawy opowiedział się przewodniczący Dumy Państwowej Wiaczesław Wołodin.

Oddolny opór elit okazał się względnie skuteczny – procedowanie aktu prawnego znacznie się opóźniło, zaś Moskwa, spotkawszy się z krytyką, złagodziła pierwotne zapisy ustawy i dopuściła pewne ustępstwa – okres przejściowy do 2035 r. i możliwość zachowania dwupoziomowego modelu samorządu w regionach. Utrzymanie zdobytych koncesji stoi jednak pod dużym znakiem zapytania. Dotychczasowa dynamika centralistycznej polityki Putina sugeruje, że centrum będzie wywierało presję na pozostające przy starym systemie podmioty federalne, aby zaimplementowały nowe rozwiązania.

Mapa. Modele organizacji samorządu lokalnego w podmiotach Federacji Rosyjskiej



Model jednopoziomowy: Republika Czuwaska, obw. chersoński*, Doniecka Republika Ludowa*, Jamalsko-Nieniecki Okręg Autonomiczny, obw. królewiecki, obw. kurgański, Ługańska Republika Ludowa*, obw. magadański, obw. moskiewski, Moskwa, obw. niżnonowogrodzki, Kraj Permski, obw. sachaliński, Petersburg, Sewastopol*, obw. smoleński, Kraj Stawropolski, obw. tambowski, Republika Udmurcka, obw. zaporoski*

Model jednopoziomowy: Republika Altaju, obw. amurski, obw. archangielski, obw. astrachański, Republika Chakasji, Chanty-Mansyjski Okręg Autonomiczny – Jugra, Czukocki Okręg Autonomiczny, Republika Inguszetii, obw. jarosławski, Kraj Kamczacki, obw. kemerowski, Kraj Krasnojarski, obw. murmański, Kraj Nadmorski, obw. nowogrodzki, obw. omski, obw. orenburski, Republika Osetii Północnej – Alania, obw. penzeński, obw. pskowski, obw. riazański, obw. tiumeński, Republika Tuwy, obw. twerski, obw. włodzimierski, obw. wołogodzki, Kraj Zabajkalski, Żydowski Obwód Autonomiczny

Model mieszany: Kraj Altajski, obw. biełgorodzki, obw. briański, Republika Buriacji, Kraj Chabarowski, Republika Dagestanu, obw. irkucki, obw. iwanowski, obw. kałuski, Republika Karelii, obw. kirowski, Republika Komi, obw. kostromski, Kraj Krasnodarski, obw. kurski, obw. leningradzki, Republika Mari El, obw. nowosybirski, obw. orłowski, obw. samarski, obw. tomski, obw. tulski, obw. uljanowski, obw. wołogodzki

Model dwupoziomowy: Republika Adygei, Republika Baszkortostanu, Republika Czeczeńska, obw. czelabiński, Republika Kabardyjsko-Bałkarska, Republika Kałucji, Republika Karaczajsko-Czerkieska, Republika Krymu*, obw. lipiecki, Republika Mordowii, Nieniecki Okręg Autonomiczny, obw. rostowski, Republika Sacha (Jakucja), obw. saratowski, obw. swierdłowski, Republika Tatarstanu, obw. woroneski

* ukraińskie terytoria okupowane

Źródło: opracowanie własne.

Zmiany napotkały też niechęć społeczeństwa. Co warto uwagi, akcje sprzeciwu zainicjowali nie mieszkańcy dużych miast, a ludność obszarów peryferyjnych, którą demontaż systemu samorządowego dotknie w największym stopniu. W protestach niekiedy wspierali ją lokalni urzędnicy i deputowani (zwłaszcza z ramienia KPFR).

Tłem dla oporu jest szybko postępująca degradacja mniejszych ośrodków miejskich (również tych położonych w rozwiniętych regionach). Obecnie w Rosji istnieje 1120 miast, z czego 70% stanowią te średnie i małe. W nieodległej perspektywie czasowej faktycznie zniknąć może 129 z nich, zamieszkałych przez blisko 3,5 mln ludzi. W ciągu ostatniej dekady ich populacja skurczyła się o ponad 300 tys. Przyczynami zapaści są m.in.: koncentracja wokół nieperspektywnych gałęzi przemysłu (np. węglowego), odpływ młodych ludzi do wielkich aglomeracji, starzejąca się infrastruktura komunalna, niedorozwinięta sieć transportowa, zły stan miejscowej oświaty i ochrony zdrowia oraz brak odpowiednich inwestycji.

Przynajmniej część tych problemów wiąże się z zaledwie minimalną samodzielnością samorządu lokalnego i ze skupieniem życia gospodarczo-politycznego w regionalnych stolicach. W ramach tzw. optymalizacji w miejscowościach uznanych za „nieperspektywiczne” zamykane są obiekty użyteczności publicznej (przychodnie, szkoły, placówki pocztowe etc.), co jeszcze pogłębia wykluczenie społeczno-ekonomiczne miejscowej ludności.

Do największych akcji sprzeciwu doszło w geograficznie odległych od stolicy Republice Ałtaju i Kraju Krasnojarskim. Pod koniec czerwca 2025 r. w Gornoałtajsku w wiecu protestacyjnym uczestniczyło kilka tysięcy osób. Domagano się dymisji przysłanego przez Kreml gubernatora Andrieja Turczaka (byłego sekretarza rady generalnej Jednej Rosji). Mieszkańcy blokowali też drogi, a decyzję władz zaskarżono do republikańskiego sądu najwyższego (wniosek został odrzucony). Do mniej licznych demonstracji w Kraju Krasnojarskim w maju 2025 r. dołączyli z kolei lokalni urzędnicy i weterani inwazji na Ukrainę.

Nie można zapominać o lokalnym kontekście tych wystąpień. Utrzymująca się z hodowli bydła i turystyki Republika Ałtaju (gdzie żyje zaledwie 210 tys. osób, z czego ok. 70% na wsi) znajduje się w obliczu ekspansji wielkiego biznesu spoza regionu (w tym największego banku w Rosji – Sbirbanku), któremu zmiany ułatwią wykup gruntów. Sprzeciw wywołują również podnoszone co kilka lat plany połączenia republiki z sąsiednim Krajem Ałtajskim.

W przypadku Kraju Krasnojarskiego decydujący okazał się czynnik geograficzny – region o powierzchni ponad 2,3 mln km² zamieszkiwany jest przez niecałe 3 mln ludzi. Odległości między miejscowościami są znaczne, a komunikacja między nimi – ograniczona. Ważną rolę odgrywa także tożsamość lokalna. Niezadowolenie wśród populacji Jenisejska, nazywanego „ojcem miast syberyjskich” (powstał w 1619 r.), wywołała wizja inkorporacji do okręgu miejskiego z centrum w powstałym w latach 70. XX wieku Lesosibirsku.

Odpowiedzią rządzących na demonstracje było przyspieszenie prac nad reformą samorządową (i przegłosowanie zmian w tajemnicy przed ludnością) oraz zastosowanie punktowych represji. Przekształcenia w oponujących przeciwko nim regionach przyjęto w swoim pierwotnym kształcie, z wyjątkiem okazjonalnych, drobnych ustępstw. Protesty społeczne, w przeciwieństwie do oporu ze strony elit, okazały się zatem bezskuteczne.

Przyszłość bez samorządności

Opór wobec reformy wskazuje na niepopularność centralizacyjnej polityki Kremla – zarówno wśród lokalnych i regionalnych elit, jak i wśród obywateli – oraz na przywiązanie Rosjan do samorządu, nawet takiego o znacznie ograniczonych kompetencjach.

Moskwa prawdopodobnie będzie dążyła do likwidacji dwustopniowej organizacji samorządu we wszystkich regionach. Przypadki oporu ze stron elit już po przyjęciu ustawy każą sądzić, że przejawy sprzeciwu w tej kwestii będą nieskuteczne. Przykładowo gubernator z ramienia KPFR Walentin Konowałow zawetował akt prawny wdrażający jednopoziomowy model w Chakasji, lecz ma przeciw sobie regionalny parlament zdominowany przez Jedną Rosję. Z kolei sąd w Krasnojarsku odrzucił wniosek przedstawicieli legislatury jednego z rejonów domagających się zaniechania reformy. Odmowa wprowadzenia zmian do statutów przez deputowanych w połowie rejonów Republiki Ałtaju raczej także nie zatrzyma przekształceń.

Skazane na porażkę są też postulaty powrotu do bezpośrednich wyborów merów w regionalnych stolicach. To jednak temat na tyle popularny w dużych miastach, że koncesjonowane partie opozycyjne mogą wykorzystywać go w kampaniach – pod takimi hasłami w wyścigu na gubernatora okręgu irkuckiego startował kandydat KPFR Siergiej Lewczenko.

Potencjał protestu na poziomie lokalnym wciąż istnieje, a Rosjanie są skłonni demonstrować w sprawach bezpośrednio ich dotyczących. Z uwagi na brak odpowiedniej koordynacji poszczególnych wystąpień oraz ograniczone wsparcie dla nich ze strony partii opozycyjnych wybuchy niezadowolenia nie niosą jednak poważnego zagrożenia politycznego dla Kremla. Pogarszająca się sytuacja bytowa ludności przy jednoczesnym braku wentylu bezpieczeństwa w postaci samorządów może natomiast pogorszyć stosunek ludności do władz centralnych, które coraz częściej będą uznawane za bezpośrednio odpowiedzialne za problemy nękające mieszkańców na poziomie lokalnym.

Demontaż niższego szczebla municypalnego to zapewne ostateczny cios dla obszarów peryferyjnych. System samorządowy stanie się jeszcze bardziej scentralizowany, a przez to mniej responsywny względem problemów mniejszych miast i wsi. Ucierpią one wskutek odpływu funkcji municypalnych (administracji, usług publicznych, zasobów finansowych etc.; na miejscu pozostaną jedynie pojedynczy urzędnicy terenowi) do lokalnych centrów, co przełoży się na dalszą depopulację prowincji. Miejscowy aktywizm polityczny i społeczny, do tej pory skoncentrowany w samorządach, praktycznie ustanie poza większymi ośrodkami, a lokalne kadry najprawdopodobniej wycofają się z życia publicznego.

Rosjanie osaczają Siewiersk. 1315. dzień wojny

30 września 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Agresor kontynuował natarcie na pograniczu obwodów dnipropropetrowskiego i zaporoskiego, gdzie osiągnął Werbowe, 15 km od węzłowego Pokrowskiego i 10 km od drogi łączącej to miasto z Hulajpołem. Tym samym w zasięgu zmasowanego oddziaływania rosyjskich dronów FPV znalazła się północna trasa zaopatrzenia ukraińskiego zgrupowania w północno-wschodniej części obwodu zaporoskiego. Działania w rejonie aglomeracji pokrowskiej (najcięższe walki trwają na kierunku Dobropola, gdzie nieznaczne postępy terenowe odnotowały obie strony) i w okolicach Konstantynówki nie przyniosły większych zmian.

Pogorszyła się sytuacja obrońców w rejonie Siewierska. Najeźdźcy podeszli pod to miasto od północy, wcześniej zbliżyli się doń od wschodu, a od południa dostępu do niego broni już tylko jedna miejscowość – oddalona o niespełna 3 km Zwaniwka. Kolejne postępy na południowo-zachodnich obrzeżach leśnictwa Serebrianskiego sprawiły, że pod kontrolą ogniówą agresora znalazła się trasa łącząca Siewiersk z Łymanem. Niepowodzeniem obrońców zakończyły się też walki o węzłowe Szandryhołowe, na północny zachód od drugiego z wymienionych miast.

Rosjanie dotarli do centrum Kupiańska i według niektórych źródeł przecięli w jego zachodniej części drogę łączącą go z Charkowem. Dowództwo ukraińskie wprowadziło całkowity zakaz ruchu cywilnego do miasta. Najeźdźcy poczynili także dalsze postępy na pograniczu obwodów charkowskiego i biełgorodzkiego – wkroczyli do centrum Wołczańska oraz rozbudowali przygraniczny przyczółek między miejscowościami Miłowe i Odradne.

Rosyjskie ataki powietrzne

28 września agresor przeprowadził kolejne zmasowane uderzenie powietrzne, którego głównymi celami były Kijów i obwód kijowski. Zniszczenia odnotowano w siedmiu rejonach stolicy, zginęły cztery, a rannych zostało 13 osób. Trafiona została infrastruktura energetyczna i przemysłowa, a w części miasta

okresowo odcięto dostawy prądu. Wśród uszkodzonych budynków znalazły się Instytut Kardiologii i Wydział Konsularny Ambasady RP. W obwodzie kijowskim rannych zostało 27 osób, a w Białej Cerkwi uszkodzone zostały elektrownia ciepła i zakłady mechaniczne. Wróg zaatakował ponadto Zaporozże, w którym rannych zostało 31 osób, oraz Białogród nad Dniestrem, Oczaków, Sumy i Konotop. Według ukraińskich danych Rosjanie wykorzystali łącznie 595 bezzałogowców uderzeniowych i ich imitatorów, w tym dwa nowe drony o napędzie odrzutowym Banderol, a także 50 pocisków balistycznych i manewrujących, w tym co najmniej dwa pociski hipersoniczne Kindżał. Obrońcy zgłosili zneutralizowanie 564–568 dronów (w tym oba banderole) i zestrzelenie 43 pocisków manewrujących.

25 września „szahedy” uszkodziły sześć podstacji zasilających ruch kolejowy w obwodach kirowohradzkim, mikołajowskim, odeskim i winnickim, w rezultacie czego wstrzymany został ruch pociągów na trasach w kierunku Charkowa, Dniepru, Odessy i Zaporozża. Częściowo od dostaw prądu odcięta została również Winnica oraz – wskutek ataku na podstację w obwodzie czernihowskim – Niżyn. Tego dnia wrogie bezzałogowce uderzyły też w zakłady w Sumach. W kolejnych dniach najeźdźcy ponawiali ataki na obiekty zasilające ruch kolejowy w obwodach odeskim (26 i 27 września) i winnickim (27 września), czego efektem było okresowe sparaliżowanie ruchu pociągów. Do uszkodzenia infrastruktury energetycznej doszło także w Zaporozżu (26 września) oraz w obwodzie czernihowskim (26, 27 i 30 września), gdzie trafiono „kilka kluczowych obiektów energetycznych” (według nieoficjalnych źródeł czernihowską elektrownię ciepłą i trzy podstacje energetyczne) – 27 września dostęp do prądu i wody utraciło 177 miejscowości.

23 września celem zmasowanego ataku była infrastruktura przemysłowa w Charkowie. W miasto miało uderzyć 17 bezzałogowców. Tego samego dnia drony uderzyły w Zaporozże (m.in. w zakłady Motor Sicz), a 29 i 30 września – w Konotop. Z kolei 24 września w Dniepr uderzyły rakiety balistyczne, a dwa dni później 14 kierowanych bomb lotniczych spadło na Chersoń. Łącznie w okresie od wieczora 23 września do rana 30 września Rosjanie mieli użyć 1289 dronów oraz 57 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zgłosili zneutralizowanie 1134–1138 bezzałogowców i zestrzelenie 43 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

24 września ukraińskie drony po raz kolejny uderzyły w kombinat petrochemiczny Gazpromu w mieście Saławat w Baszkortostanie, a dwa dni później – w rafinerię Afipską w Kraju Krasnodarskim. W drugim z obiektów wybuchł pożar. Agencja Reutersa podała, że w wyniku ataku 22 września na należące do Gazpromu astrachańskie zakłady przetwórstwa gazu wstrzymana została produkcja paliwa silnikowego, a jej wznowienie może potrwać do miesiąca. Tymczasowo przerwała również prace stacja pompowa Tyngowatowo w Czuwaszji, zaatakowana przez bezzałogowce 27 września.

24 września Ukraińcy przeprowadzili kombinowany atak dronami morskimi i powietrznymi na Krym i Kraj Krasnodarski, a celami były m.in. porty w Noworosyjsku i Tuapse oraz infrastruktura Konsorcjum Rurociągu Kaspijskiego. Pierwszy raz niektóre maszyny nawodne posłużyły jako platformy przenoszące bezzałogowe aparaty latające. Uderzenie nie wywołało znaczących szkód w infrastrukturze, lecz spowodowało śmierć dwóch i ranienie siedmiu osób cywilnych w Noworosyjsku. Sukcesem pochwalił się natomiast pododdział specjalny ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) „Prymary”, który miał tego dnia zniszczyć na Krymie dwa samoloty transportowe An-26 i uszkodzić stację radiolokacyjną. Z kolei Siły Operacji Specjalnych ogłosiły, że nocą 30 września uszkodziły tam radar systemu obrony powietrznej S-400. Doniesienia te nie doczekały się dotąd potwierdzenia z innych źródeł.

Wieczorem 28 września ukraińskie rakiety uderzyły w elektrociepłownię i podstację energetyczną w Biełgorodzie, w wyniku czego miasto to częściowo zostało odcięte od dostaw prądu i wody. Zgodnie z częścią źródeł w ataku wykorzystano wyrzutnie HIMARS. Nocą 29 września zaatakowane zostały zakłady Elektrodietal w Karaczewie w obwodzie briańskim, w które według dowódcy Marynarki Wojennej Ukrainy wiceadmirała Ołeksija Nejiżpapy trafił pocisk manewrujący Neptun.

24 września hakerzy HUR uzyskali dostęp do systemów informatycznych władz okupacyjnych na Krymie. Przejęto ponad 100 TB danych. Wśród nich znajdują się m.in. oficjalna korespondencja „szefa” okupacyjnej administracji Krymu Siergieja Aksionowa, dokumentacja lokalnych „ministerstw” oraz wewnętrzna korespondencja struktur. Pozyskano materiały dotyczące nielegalnego wywozu ukraińskich dzieci z tymczasowo okupowanych terytoriów obwodów donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego. HUR zdobył listy nieletnich, dane ich opiekunów oraz informacje o miejscach zamieszkania i nauki. Przekazano je krajowym organom ścigania oraz partnerom międzynarodowym w celu dokumentowania i ścigania zbrodni wojennych związanych z deportacją dzieci.

25 września HUR przeprowadził atak cybernetyczny na rosyjski system szybkich płatności SBP Centralnego Banku Rosji. Atak DDoS sparaliżował działanie systemu i infrastruktury telekomunikacyjnej operatora TransTeleCom, strategicznego dostawcy usług cyfrowych w FR. Wskutek uderzenia setki tysięcy Rosjan nie mogli dokonywać szybkich przelewów i płatności online, mieszkańcy wielu miast (m.in. Jekaterynburga) skarżyli się na brak możliwości opłacenia komunikacji miejskiej i zakupu paliwa na stacjach benzynowych, a znaczna część lokalnych dostawców straciła dostęp do internetu. Szacunkowe straty gospodarcze państwa wyniosły ok. 30 mln dolarów. Od początku inwazji system SBP jest używany m.in. do szybkich zbiorów i przekazów na rzecz struktur wspierających rosyjską armię w Rosji.

29 września HUR przedstawił listę 13 rosyjskich dowódców odpowiedzialnych za planowanie i przeprowadzanie ataków rakietowych na infrastrukturę cywilną Ukrainy. Znaleźli się na niej m.in. generałowie Siergiej Kobyłasz (dowódca lotnictwa dalekiego zasięgu i zastępca dowódcy Sił Powietrzno-Kosmicznych FR), Siergiej Kuwałdin (dowódca lotnictwa dalekiego zasięgu) i Oleg Pczela (zastępca dowódcy lotnictwa dalekiego zasięgu). Wywiad ujawnił pełne dane identyfikacyjne wymienionych osób, w tym ich adresy zamieszkania i zameldowania, numery telefonów, adresy e-mail, numery identyfikacji podatkowej i numery polis ubezpieczeniowych.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kopenhaga prześle Kijowowi 27. pakiet pomocy wojskowej. Ma on wartość 2,7 mld koron (407 mln dolarów). Z tego 1,6 mld koron zostanie przeznaczonych na zamówienia w ukraińskim przemyśle zbrojeniowym w ramach tzw. modelu duńskiego, a 1,1 mld koron – na wsparcie innego typu, którego charakteru nie ujawniono. Informację podało 26 września Ministerstwo Obrony Danii. Ogółem w latach 2024–2027 Kopenhaga w ramach modelu duńskiego wyasygnuje ponad 920 mln dolarów, a wraz ze środkami pozyskanymi od sojuszników, głównie z UE, produkcja uzbrojenia na Ukrainie dofinansowana zostanie kwotą 2,9 mld dolarów.

Tallinn przeznaczy 10 mln euro na zakupy w USA w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List), o czym 28 września powiadomił minister spraw zagranicznych Estonii Margus Tsahkna.

Według wiceministra obrony Ukrainy Iwana Hawryluka „w najbliższym czasie” otrzyma ona szwedzkie myśliwce Gripen oraz dodatkowe F-16 i Mirage. Generał stwierdził to 29 września w wywiadzie dla BBC, ale nie ujawnił, kiedy, w jakiej liczbie i skąd zostaną pozyskane samoloty. Dzień później Ministerstwo Obrony Szwecji potwierdziło, że toczą się rozmowy z Ukrainą o możliwym przekazaniu jej gripenów, jednakże decyzji w tej sprawie jeszcze nie podjęto.

Potencjał militarny Ukrainy

Ukraina planuje utworzenie nowego rodzaju wojsk w Siłach Powietrznych – systemów bezzałogowych obrony powietrznej. Mają one wchodzić jednostki wyposażone w drony przechwytyjące. Poinformował o tym 26 września głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski. Dodał, że

pozyskane z Zachodu i produkowane na Ukrainie bezzałogowce przechwytyjące wykazują się 70-procentową skutecznością w zwalczaniu „szahedów”.

Od początku pełnoskalowej inwazji Rosji ukraińskie sądy z powodu mobilizacji oskarżonych umorzyły 19 671 postępowań karnych. Dane te ujawnił 24 września portal śledczy NGL.media na podstawie analizy rejestru orzeczeń sądowych. Tylko w tym roku wymiar sprawiedliwości umorzył 4724 sprawy karne. Zgodnie z obowiązującym od kwietnia 2022 r. prawem sądy mogą tak postępować wobec oskarżonych, którzy zostali wcieleni do Sił Zbrojnych Ukrainy.

25 września były dowódca 155 Brygady Zmechanizowanej Sił Zbrojnych Ukrainy Dmytro Rumszyn przedstawił główne przyczyny dezercji w szeregach armii. W jego ocenie najważniejszy powód porzucania przez żołnierzy służby wojskowej to brak zaufania do wyższego dowództwa. Pułkownik oświadczył, że na taki krok wpływają m.in.: brak realnej odpowiedzialności za samowolne oddalenie się ze służby, szczególnie za pierwszym razem, mobilizacja osób o niskiej motywacji lub próbujących wcześniej unikać służby, przenoszenie zmotywowanego personelu do innych jednostek, co osłabia morale, oraz wysyłanie żołnierzy bez przygotowania na linię frontu. Według Prokuratury Generalnej od początku inwazji wszczęto ponad 250 tys. postępowań związanych z dezercją i samowolnym opuszczeniem jednostek wojskowych.

Potencjał militarny Rosji

29 września Władimir Putin podpisał dekret o poborze jesiennym, w ramach którego zasadniczą służbę wojskową ma rozpocząć 135 tys. osób. Przeprowadzony on zostanie w dniach 1 października – 31 grudnia i obejmie osoby w wieku 18–30 lat. 24 września w Dumie Państwowej przyjęto w pierwszym czytaniu projekt ustawy o poborze całorocznym. Zmiany miałyby dotyczyć organizacji prac komisji wojskowych i lekarskich, natomiast kierowanie poborowych do jednostek odbywałoby się, tak jak do tej pory, w ramach trybu wiosennego (od 1 kwietnia do 15 lipca) i jesiennego (od 1 października do 31 grudnia). Według autorów projektu takie posunięcie ma pozwolić na równomierne rozłożenie prac komisji. Nie można jednak wykluczyć, że zmiany zostaną wykorzystane do przesunięcia części etatów z wojskowych komend uzupełnień do jednostek liniowych, w tym walczących na Ukrainie.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Według opublikowanych 25 września badań socjologicznych Grupy Rejtynh 81% Ukraińców uważa, że Rosja intensyfikuje zagrożenia hybrydowe. Aż 42% respondentów wskazuje jako zagrożenie rekrutację online prowadzoną przez tamtejsze służby specjalne, 32% zwraca uwagę na szkodliwość rosyjskich działań dezinformacyjnych, a 23% uznaje cyberataki za podstawowe narzędzie wojny hybrydowej. Warto nadmienić, że 67% badanych oceniło kroki władz Ukrainy nakierowane na przeciwdziałanie wojnie hybrydowej jako umiarkowane. Wyniki świadczą o rosnącej świadomości społeczeństwa w zakresie identyfikacji zagrożeń informacyjnych i cyfrowych, które Rosja aktywnie stosuje jako element presji psychologicznej i destabilizacji wewnętrznej.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Zgodnie z danymi polskiej Straży Granicznej w okresie od 28 sierpnia do 19 września br. granicę z naszym krajem przekroczyło blisko 53 tys. ukraińskich mężczyzn w wieku 18–22 lat. Spośród nich 40 tys. wjechało do Polski, a 13 tys. wróciło na Ukrainę. Służba zaznacza, że mowa tu o liczbie przeprowadzonych kontroli, a nie konkretnych osób – możliwe zatem, że niektórych skontrolowano więcej niż raz.

Rosja: nieefektywność rządu w obliczu ukraińskich ataków na rafinerie

3 października 2025 r. | *Filip Rudnik*

30 września rząd Rosji podjął decyzję o przedłużeniu obostrzeń dotyczących eksportu paliw. Do końca 2025 r. rosyjskie podmioty obowiązywać będzie całkowity zakaz eksportowania benzyny oraz częściowe ograniczenie sprzedaży m.in. oleju napędowego. Tego samego dnia Rada Euroazjatyckiej Komisji Gospodarczej (organ Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej) czasowo zniosła cła na paliwa importowane na wspólny rynek od 10 października. Według doniesień medialnych pod koniec września wicepremier Aleksandr Nowak zwrócił się do premiera Michaiła Miszustina z propozycją podjęcia innych działań regulujących rynek paliwowy – m.in. umożliwienia zwiększenia produkcji paliw kosztem standardów ekologicznych. W rosyjskim parlamencie będzie rozpatrywane również prawo rozszerzające subsydia dla sektora.

Wprowadzane przez Kreml regulacje to odpowiedź na deficyty paliwa, których źródłem jest trwająca od lipca fala ukraińskich ataków na obiekty infrastruktury paliwowej. Przez ostatnie trzy miesiące Ukraińcy zaatakowali co najmniej 16 oddzielnych obiektów rafineryjnych, przeprowadzając ponad 30 uderzeń bezzałogowców. Konieczność państwowej interwencji świadczy o ich dużej skuteczności. Pomimo zwyczajowego spadku popytu na paliwa po sezonie letnim napięcie na rynku wewnętrznym wciąż się utrzymuje, na co wskazują regionalne deficyty benzyny i działania władz.

Komentarz

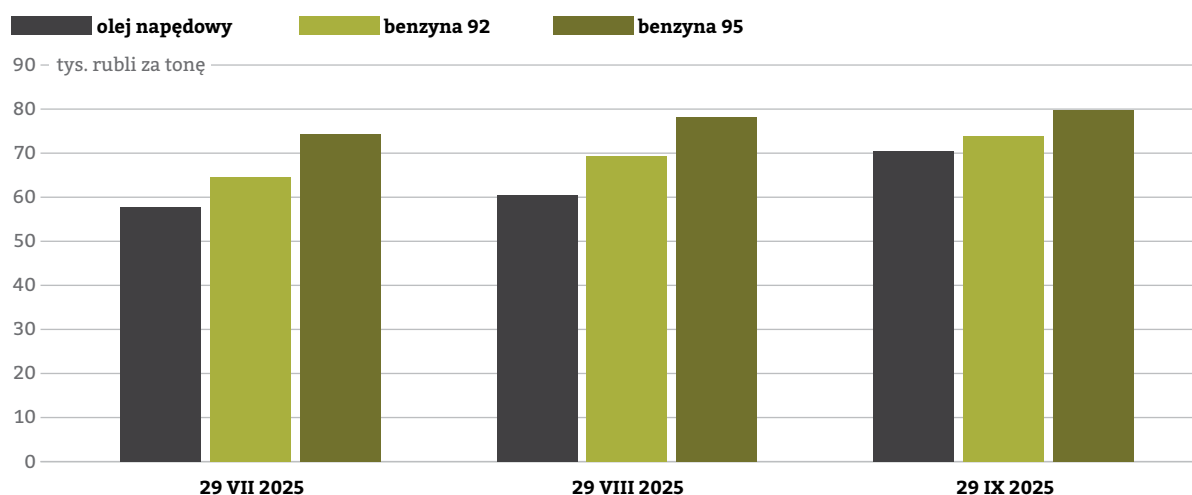
- Efektywność regulacji pozostaje wątpliwa w wypadku dalszego powodzenia ukraińskich ataków. Każde z wprowadzonych bądź proponowanych przez rząd rozwiązań stanowi jedynie krótkoterminowe remedium i zwiększa ponoszone przez władzę koszty na rzecz zapewnienia satysfakcjonującej podaży wewnątrz kraju. Biorąc pod uwagę rozszerzającą się skalę ukraińskich uderzeń – a więc przeprowadzanie ataków również na stacje dystrybucyjne i terminale eksportowe – można uznać, że trwająca kampania nie spotyka się ze sprzeciwem ze strony zachodnich partnerów Kijowa (tak jak miało to miejsce w 2024 r.). W wypadku utrzymania częstotliwości i skuteczności uderzeń część mocy rafineryjnych będzie wciąż wyłączona, co zmusi decydentów do ponoszenia kosztów związanych z niewystarczającą podażą paliw.
- Oszacowanie realnej skali wyłączeń mocy rafineryjnych nie jest możliwe. Pod koniec września branżowe źródła oceniały, że wyniosły one od 15 do 30% całości mocy przerobowej, tj. do 2 mln bbl/d. Pojawiające się w mediach szacunki dotyczące uszkodzenia nawet blisko 40% całości mocy przerobowych są nieweryfikowalne. Po pierwsze, wywołane atakami przestoje w rafineriach różnią się pod względem dotkliwości i nie zawsze uderzenie w instalacje o konkretnej przepustowości jest tożsame z pełnym wyłączeniem nominalnej mocy rafineryjnej. Po drugie, na uszkodzonych obiektach trwają intensywne prace naprawcze. Według doniesień branżowych część instalacji zaatakowanych w sierpniu miała wznowić prace pod koniec września. Co więcej, moce rafineryjne w Rosji nie były dotąd wykorzystywane w stopniu maksymalnym – stąd możliwość ograniczania deficytu poprzez zwiększenie intensywności rafinacji na nieuszkodzonych obiektach. Na to wszystko nakłada się także cenzura informacyjna władz, utrudniająca ocenę dotkliwości uderzeń.
- W wyniku ukraińskich ataków Rosja zmuszona jest do zwiększenia eksportu surowej ropy. Według obliczeń Agencji Reutersa we wrześniu zachodnie porty FR sprzedały za granicę 2,5 mln bbl/d ropy naftowej – o ok. 25% więcej niż w sierpniu (500 tys. bbl/d). Gdy weźmie się pod uwagę całość eksportu surowca, osiągnął on rekordowe poziomy pod względem wolumenu od maja 2024 r. Najprawdopodobniej wzrost ten jest w znacznej mierze motywowany brakiem możliwości przerobu ropy. Przymusowe zwiększenie jej eksportu jest niekorzystne dla Kremla – dochodzi przez to bowiem do obniżenia

globalnych cen, na podstawie których rosyjski rząd opodatkowuje wydobycie tego surowca. Co więcej, konieczność sprowadzania zagranicznego paliwa w celu zaspokojenia popytu wewnętrznego również generuje koszty. Decydenci najpewniej będą dążyli do „ukrycia” przed konsumentami rzeczywistych kosztów paliwa poprzez pokrycie różnicy pomiędzy ceną zagraniczną a wewnętrzną.

- O wadze problemu świadczy utrzymująca się dynamika cenowa wewnątrz Rosji, którą potwierdzają wysokie stawki za paliwa w hurcie. Co istotne, we wrześniu zaobserwowano wzrost cen oleju napędowego – zarówno na giełdzie, jak i w detalu. Świadczy to o coraz większej skali wyłączeń mocy rafineryjnych, które nie dotyczą już wyłącznie produkcji benzyny, lecz przekładają się na koszty indywidualnych konsumentów. Zgodnie z danymi Rosstatu w ujęciu od grudnia 2024 r. do końca września 2025 r. ceny detaliczne benzyny podniosły się o 9,2%, zaś oleju napędowego – o 3,7%; wzrost cen diesla jednak znacząco przyspieszył w drugiej połowie września (mierzona przez urząd całociowa podwyżka cen konsumenckich wyniosła w tym okresie 4,3%). Proinflacyjny charakter ograniczenia podaży paliw tworzy dylemat dla władz rosyjskich – wzrost cen zmniejsza bowiem prawdopodobieństwo obniżenia wysokich stóp procentowych, tamując działalność gospodarczą. Zarazem determinacja Kremla w kontroli detalicznych cen paliwa generuje coraz to większe koszty po stronie budżetu państwa.

Pomimo rządowych interwencji giełdowe ceny paliw nie przestają rosnać

Wzrost ceny giełdowej wybranych paliw w Rosji



Źródło: SPIMEX.

Tabela. Ukraińskie ataki na rafinerie w Rosji w okresie 1 VII-1 X 2025 roku

Obiekt	Lokalizacja	Koncern	Daty ataków	Nominalna zdolność rafineryjna (w bbl/d rocznie)
Ilskij NPZ im. A.A. Szamara	Ilskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	7 VII, 7 IX	132 tys.
RNPK	Riazań, obwód riazański	Rosnieft'	2 VIII, 4 IX	343 tys.
NNPZ	Nowokujbyszewsk, obwód samarski	Rosnieft'	2 VIII, 20 IX	160 tys.
Afipskij NPZ	Afipskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	7 VIII, 28 VIII, 26 IX	120 tys.
Saratowski NPZ	Saratów, obwód saratowski	Rosnieft'	10 VIII, 16 IX, 20 IX	140 tys.
Łukoil-Uchta- nieftiepierierabotka	Uchta, Republika Komi	Łukoil	10 VIII	72 tys.
Sławiańsk EKO	Sławiańsk nad Kubaniem, Kraj Krasnodarski	niezależny	13 VIII	90 tys.
Łukoil-Wołgograd- nieftiepierierabotka	Wołgograd, obwód wołgogradzki	Łukoil	13 VIII, 19 VIII, 18 IX	297 tys.
Syzrański NPZ	Syzrań, obwód samarski	Rosnieft'	15 VIII, 24 VIII, 30 VIII	170 tys.
NZNP	Nowoszachtyńsk, obwód rostowski	AO NZPN	21 VIII	112 tys.
Novatek, zakład przetwórstwa gazu	Ust-Ługa	Novatek	24 VIII	
Krasnodarski NPZ	Krasnodar	niezależny	30 VIII	60 tys.
Baszneft'-Novoil	Ufa, Baszkortostan	Rosnieft'	13 IX	147 tys.
KINEF	Kiriszy, obwód leningradzki		14 IX	355 tys.
Gazprom Nieftiechim Saławat	Saławat, Baszkortostan	Gazprom	18 IX, 24 IX	200 tys.
Astrachański GPZ Gazprom	Astrachań, obwód astrachański	Gazprom	22 IX	brak danych
Sławnieft'-JANOS	Jarosław, obwód jarosławski	Sławnieft'	1 X	301 tys.

Mapa. Ataki na rosyjskie rafinerie w okresie 1 lipca – 1 października 2025 roku



Ataki na rafinerie i zakłady przetwórstwa gazu

W nawiasach podano daty ataków. W nawiasach kwadratowych wskazano właścicieli rafinerii, znakiem „-” oznaczono rafinerie niezależne.

Źródło: opracowanie własne.

Drony nad Danią – luka w zdolnościach obronnych i reakcja sojuszników

3 października 2025 r. | Piotr Szymański, współpraca: Jacek Tarociński

Od 22 do 28 września w zachodniej części regionu bałtyckiego miały miejsce przeloty niezidentyfikowanych bezzałogowych statków powietrznych. Zaobserwowano je w Danii, Norwegii i północnych krajach związkowych RFN. Zgłoszenia pochodziły też ze Szwecji i z Finlandii. Incydenty te doprowadziły do nawet kilkugodzinnych zamknięć portów lotniczych w Danii (Kopenhaga, Billund, Aalborg) i Norwegii (Oslo). Nieautoryzowane przeloty nad infrastrukturą krytyczną koncentrowały się na Półwyspie Jutlandzkim. Obecność bezzałogowców stwierdzono tam także nad instalacjami wojskowymi, w tym główną bazą duńskich sił powietrznych Skrydstrup. Premier Mette Frederiksen uznała zajścia za „najpoważniejszy w historii atak na duńską infrastrukturę krytyczną”, nie wykluczając udziału

Rosjan. Miejscowe organa ścigania nie były w stanie rozpoznać typu konstrukcji dronów ani miejsca ich wypuszczania. Rozpatruje się trzy hipotezy – startowanie z terytorium Danii, północnych Niemiec albo ze statków przepływających wzdłuż duńskiego wybrzeża.

Ze względu na ryzyko paraliżu ruchu lotniczego podczas nieformalnego posiedzenia szefów państw i rządów oraz szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Kopenhadze w dniach 1-2 października – w ramach prezydencji Danii w Radzie UE – kraj ten zwrócił się do sojuszników o pomoc. Rozważał konsultacje NATO w trybie art. 4 traktatu waszyngtońskiego, ale ostatecznie nie zdecydował się na ten krok. Wsparcia udzieliła koalicja złożona z RFN, Francji, Szwecji, Ukrainy, Norwegii, Finlandii, Polski, USA, Wielkiej Brytanii i Holandii. Kilkuset żołnierzy i doradców z różnymi systemami antydronowymi skupiało się na zabezpieczeniu stołecznego lotniska. Te krótkookresowe działania zostały uzupełnione przez środki podjęte przez Danię – ogólnokrajowy zakaz cywilnego wykorzystania bezzałogowców pomiędzy 29 września a 3 października, wezwanie rezerwistów do ochrony szczytu i rozmieszczenie na lotnisku w Kopenhadze radaru XENTA-M5.

Przykład Danii pokazuje, że państwa europejskie nie są przygotowane do wykrywania, monitorowania i niskokosztowego zwalczania dronów, a obszar ten wymaga pilnych inwestycji, w szczególności w obliczu wzmożonych działań hybrydowych Rosji.

Komentarz

- Dania nie mogła zneutralizować dronów, gdyż nie posiada naziemnych środków obrony powietrznej i zwalczania bezzałogowców. Ma też bardzo ograniczone możliwości ich detekcji. Brak naziemnych systemów obrony powietrznej to wynik zaniechań ostatnich 30 lat i pozimnowojennego przekonania, że nie istnieje bezpośrednie ryzyko ataku na terytorium kraju. Incydenty dronowe unaoczniały tamtejszemu społeczeństwu bliskość zagrożeń, rzutując na poczucie bezpieczeństwa (policja zarejestrowała falę zgłoszeń dotyczących latających obiektów), do czego przyczyniły się też błędy komunikacyjne ze strony rządu. Ta sytuacja kryzysowa może wzmocnić i utrwalić trwającą od 2022 r. reorientację duńskiej polityki obronnej z zagrożeń globalnych na region Morza Bałtyckiego oraz wzrostowy trend wydatków militarnych (z ok. 5,5 mld dolarów w 2022 r. do ponad 14 mld trzy lata później).
- Intensywność i powtarzalność przelotów bezzałogowców nad Danią wskazują na zaplanowane i celowe operacje, wpisujące się w eskalację wrogich działań hybrydowych ze strony Rosji. Zakłócanie ruchu lotniczego w zachodniej części obszaru bałtyckiego byłoby próbą odstraszenia – głównie właśnie położonej nad cieśninami Danii – od potencjalnego zastosowania środków ograniczających eksport surowców („flota cienia”). Wybór kierunku może być też „karą” za hojne wsparcie militarne i humanitarne Kopenhagi dla Kijowa, a także dalszym ciągiem demonstrowania przez Moskwę zdolności do destabilizowania poszczególnych państw.
- Zwraca uwagę obecność Ukrainy i USA wśród państw wspierających Danię. W przypadku pierwszego z nich wysłanie doświadczonych w wojnie dronowej doradców może utrwalić proukraińskie sympatie duńskiego społeczeństwa. Z kolei pomoc Stanów Zjednoczonych sprzyja częściowemu ociepleniu wizerunku sojusznika w obliczu amerykańskich roszczeń dotyczących Grenlandii.

NATO na północnej flance: sojusznicze siły i struktury w państwach nordyckich

7 października 2025 r. | *Piotr Szymański, Jacek Tarociński*

3 października w Mikkeli w środkowo-wschodniej Finlandii zainaugurowano sojusznicze Wielokorpusowe Dowództwo Komponentu Lądowego – Północ (Multi-Corps Land Component Commander North, MCLCC-N) – de facto poziomu armijnego – do którego zadań należy planowanie działań i dowodzenie w domenie lądowej na północnej flance. To nowy element Struktury Sił NATO, podporządkowany Sojuszniczemu Dowództwu Sił Połączonych NATO (JFC) w Norfolk w USA, odpowiadającemu za jeden z trzech regionalnych planów obronnych Sojuszu – północno-zachodni (obszar północnego Atlantyku z Wielką Brytanią i Półwyspem Skandynawskim). MCLCC-N utworzono na bazie dowództwa wojsk lądowych Finlandii. Obecnie liczy 10 natowskich oficerów sztabowych (docelowo 50).

Równocześnie w północnej Finlandii (Laponia) w Rovaniemi i Sodankylä do końca roku mają zostać rozmieszczone sojusznicze wysunięte siły lądowe (Forward Land Forces, FLF) – analogiczne do stacjonujących już na wschodniej flance. Ich państwem ramowym będzie Szwecja – rdzeń sił zapewni 19 Arktyczna Brygada Zmechanizowana Norrbotten. Mniejsze pododdziały mają wystawić też Norwegia i Dania, a do sztabowców prawdopodobnie ograniczą się Islandia, Francja i Wielka Brytania. FLF w Finlandii będą mieć zdolność rozwinięcia do brygady (4–5 tys. żołnierzy), ale większość przyporządkowanych batalionów szwedzkich w czasie pokoju będzie stacjonować w macierzystej jednostce w Boden. W razie wojny brygada FLF ma stanowić część fińskiej dywizji broniącej arktycznej północy kraju.

Sojusznicze jednostki i struktury przypisane północno-zachodniemu rejonowi operacyjnemu NATO powstają nie tylko w Finlandii. W sierpniu szwedzkie siły zbrojne otrzymały dyspozycję sformowania do 2027 r. sojuszniczego dowództwa logistycznego (Joint Logistics Support Group Headquarters) w Enköping. W czasie pokoju będzie ono liczyć 70 oficerów, a w trybie kryzysowym/wojennym – 160. Do 2029 r. pełną gotowość operacyjną ma osiągnąć tworzony na potrzeby północnej flanki batalion łączności z dowództwem w Danii i kompaniami w poszczególnych państwach nordyckich (to czwarta tego typu jednostka w NATO).

Z kolei w celu wspólnego kierowania operacjami powietrznymi na północnej flance do końca 2025 r. powstanie nordyckie Połączone Centrum Operacji Powietrznych (Combined Air Operations Centre, CAOC) w norweskim Bodø. To trzecie tego typu centrum Sojuszu. Do jego kompetencji należeć będzie planowanie, kontrola, koordynacja, nadzór i wsparcie operacji powietrznych w Europie Północnej oraz dowodzenie nimi. Ponadto w czerwcu i lipcu NATO testowało operowanie dużymi statkami bieżakowymi wywiadu, obserwacji i rozpoznania dalekiego zasięgu (RQ-4D Global Hawk) z bazy Pirkkala w Finlandii.

Sojusz i państwa nordyckie tworzą na północnej flance siły i struktury militarne na potrzeby regionalnego planu obrony „północny zachód”. Powstaje w ten sposób zintegrowana nordycka przestrzeń operacyjna, w szczególności w domenach powietrznej i lądowej, częściowo bazująca na wcześniejszej współpracy obronnej (NORDEFCO).

Komentarz

- W NATO trwa proces przejmowania odpowiedzialności za obronę północnej flanki przez JFC Norfolk w USA. Finlandia i Szwecja po akcesji do NATO znalazły się pod komendą JFC Brunssum (jak m.in. RFN, Polska czy państwa bałtyckie) i stały się częścią regionalnego planu obronnego dla Europy Środkowej. Skutecznie zabiegały jednak o podporządkowanie JFC Norfolk, które nadzoruje sojusznicze operacje w pozostałych państwach nordyckich – Islandii, Danii i Norwegii. Państwa nordyckie mają

ambicję utworzenia zintegrowanego wojskowo północnego filaru Sojuszu. Z perspektywy innych krajów regionu bałtyckiego proces ten niesie ryzyko pogłębienia tendencji wsobnych w nordyckiej kooperacji obronnej.

- Najbardziej zintegrowane są siły powietrzne państw nordyckich. Ta wzmocniona współpraca wyraza z wieloletniego dorobku NORDEFCO w tej domenie. Docelowo chcą one osiągnąć maksymalną interoperacyjność i zdolność działań na północnej flance w ramach wspólnych formacji lotniczych (Nordic Airpower Concept), co zakłada pogłębienie kooperacji w: planowaniu operacji powietrznych i dowodzeniu nimi, wzajemnym wykorzystywaniu baz, zapewnianiu wspólnej świadomości sytuacyjnej oraz szkoleniu i ćwiczeniach. Proces ten staje się łatwiejszy dzięki wyborowi przez Norwegię, Danię i Finlandię maszyn F-35A jako jedynego samolotu bojowego dla sił powietrznych. Utworzenie nordyckiego CAOC ma odciążyć to w niemieckim Uedem, które odpowiada za sojuszniczą przestrzeń powietrzną na północ od Alp. Centra te nie są przypisane do regionalnych planów obronnych i JFC – podlegają bezpośrednio Dowództwu Sojuszniczych Sił Powietrznych (AIRCOM), kierującemu całością sojuszniczych działań w tej domenie. Ponadto NATO ma rozważać utworzenie na północnej flance drugiej obok Sycylii bazy dla sojuszniczej jednostki obserwacji obiektów naziemnych (NATO Intelligence, Surveillance and Reconnaissance Force).
- W domenie lądowej sojusznicza aktywność skupia się na Dalekiej Północy (arktycznym trójkątyku granic Szwecji, Norwegii i Finlandii). Wynika to z relatywnej słabości nordyckich sił lądowych na tym peryferyjnym teatrze operacyjnym, graniczącym z silnie zmilitaryzowanym rosyjskim Półwyspem Kolskim. Finlandia początkowo deklarowała, że nie będzie zabiegać o rozmieszczenie sił NATO na swoim terytorium, ale w obliczu coraz agresywniejszej polityki Moskwy zmieniła stanowisko.
- W ramach północno-zachodniego planu obronnego najniższy poziom integracji przewidziano w domenie morskiej, ponieważ państwa nordyckie będą rozdzielone na dwa zasadnicze obszary. Marynarki wojenne Danii i Norwegii skupiają się na Morzu Północnym (ta pierwsza dodatkowo na Arktyce, a druga – na Morzu Norweskim i Morzu Barentsa), natomiast Szwecja i Finlandia koncentrują się na Morzu Bałtyckim, które – w nieznanej jeszcze formule – podzielone zostanie między rejon odpowiedzialności JFC Brunssum i JFC Norfolk. Sojusznicze operacje morskie na Bałtyku ma prowadzić powołane w październiku 2024 r. na bazie dowództwa marynarki wojennej RFN w Rostocku wielonarodowe Dowództwo Bałtyckiej Grupy Zadaniowej (Command Task Force Baltic – CTF Baltic), do którego oddelegowano oficerów m.in. z Polski i Szwecji. To rotacyjny element sztabowy – od 2028 r. przeniesiony zostanie do Gdyni i osadzony w powstającym dowództwie POLMARFOR w ramach polskiego Centrum Operacji Morskich – Dowództwo Komponentu Morskiego, a za kolejne cztery lata – do Szwecji. Obecnie CTF Baltic odpowiada za trwające od stycznia działania morskie NATO Baltic Sentry na rzecz ochrony podmorskiej infrastruktury krytycznej i monitorowania tzw. floty cienia.

Wzajemne ataki na przygraniczną infrastrukturę energetyczną. 1322. dzień wojny

7 października 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie przeprowadziły serię kontrataków w obwodzie dnipropropetrowskim, dzięki którym odzyskały przynajmniej częściową kontrolę nad dwiema miejscowościami – Sosniwką i Choroszem. Nie powstrzymało to jednak natarcia Rosjan na pograniczu obwodów dnipropropetrowskiego i zaporoskiego, gdzie wyszli oni m.in. na tyły obrońców w świeżo odzyskanej Sosniwce.

Trwają walki w południowej części Pokrowska, gdzie według niektórych źródeł agresor osiągnął przebiegającą przez to miasto część autostrady M04 z Doniecka do Dniepru. Najeźdźcy mieli też odzyskać inicjatywę na północ od aglomeracji pokrowskiej w rejonie Dobropola, gdzie wyparli obrońców z części odzyskanych przez nich w poprzednich tygodniach pozycji.

Wojska rosyjskie pogłębiły oskrzydlenie Siewierska i Łymanu. Zajął kolejne miejscowości na południe od pierwszego i na północ od drugiego z tych miast. Zgodnie z niektórymi źródłami na północny zachód od Łymanu osiągnęły także biegnącą przezeń linię kolejową z Kramatorska do Charkowa.

Pod rosyjską kontrolę przeszła północna część Kupiańska, a według części źródeł agresor zajął już również jego centrum i zachodnią część, oskrzydając siły ukraińskie utrzymujące się na północ od rzeki Kupjanka (dopływu Oskołu). Obrońcy mieli rozpocząć wycofywanie części sił na południe w celu zabezpieczenia przeprawy od strony leżącej po lewej stronie Oskołu miejscowości Kupjańsk-Wuzłowyj, stanowiącej ostatnią drogę zaopatrzenia ukraińskiego zgrupowania na tzw. Zaoskołu. Najeźdźcy przekroczyli rzekę Wołcza i kontynuują natarcie w południowo-zachodniej części Wołczańska. Pod ich kontrolą znajduje się już cała północna część miasta.

Rosyjskie ataki powietrzne

5 października agresor przeprowadził zmasowane uderzenie powietrzne, którego głównym celem była zachodnia Ukraina. Według władz Lwowa miał to być największy atak na miasto od początku pełnoskalowej agresji. Zgodnie z przekazem lokalnego dowództwa obrony powietrznej w rejonie tym zniszczone zostały 163 cele powietrzne, w tym 23 pociski manewrujące (łącznie agresor miał ich tego dnia użyć 51, zestrzelono 38 z nich). Lwów został częściowo odcięty od dostaw prądu. Zniszczono największy lokalny obiekt przemysłowy – park przemysłowy Sparrow, który według części źródeł wykorzystywany był jako punkt odbioru i dystrybucji wsparcia wojskowego docierającego do kraju z Polski. Zaatakowano również Drohobycz i Stryj. Łącznie w obwodzie lwowskim zginęły cztery, a rannych zostało osiem osób. Wrogie rakiety i drony uderzyły też w infrastrukturę krytyczną i przemysłową w obwodach iwanofrankińskim (zgodnie z niektórymi źródłami trafiona została Bursztyńska Elektrownia Ciepłna) i winnickim.

Siły rosyjskie zintensyfikowały uderzenia powietrzne na infrastrukturę energetyczną w obwodach czerńńskim, sumskim i charkowskim. W wyniku ataków na podstacje i elektrociepłownie do blackoutu lub częściowego wstrzymania dostaw prądu doszło m.in. w Czernihowie (1, 2, 4 i 5 października), Charkowie (1, 5 i 6 października) Niżynie (2 października), Złatopilu (3 października), Szostce (4 października) oraz Pryłukach i Sumach (7 października). W wielu miejscowościach tych obwodów brak prądu – a często także wody – utrzymuje się, a niektóre obiekty (m.in. dwie podstacje zaopatrujące Charków) miały zostać całkowicie zniszczone. Atakowane były również zakłady przemysłowe i składy paliwa. Do uderzeń w infrastrukturę energetyczną, skutkujących okresowym odcięciem dostaw prądu i wody, doszło też w kontrolowanej przez siły ukraińskie części obwodu donieckiego, m.in. w Kramatorsku (3 i 6 października) oraz

w Zaporozu (5 października), gdzie zginęła jedna osoba, 10 zostało rannych, a celem były także zakłady Motor Sicz. Wrogie drony uderzyły w drugie z tych miast również dzień później.

Agresor kontynuował uderzenia powietrzne w infrastrukturę kolejową. Do okresowego wstrzymania ruchu pociągów doszło po ataku na Bobrowicę w obwodzie czernihowskim (30 września), Konotop i Odessę (2 października), Szostkę (4 października), gdzie bezzałogowce uderzyły w lokomotywy składów stojących na dworcu kolejowym, co spowodowało śmierć jednej i ranienie 30 osób, oraz Połtawę (7 października). W Konotopie, Odessie i Połtawie do głównych celów ataków należały lokomotywnie. Według władz pierwszego z tych miast odbudowa zniszczonego obiektu będzie możliwa po zakończeniu działań wojennych.

3 października rosyjskie rakiety i drony uderzyły w infrastrukturę gazową w obwodzie połtawskim. Według Naftohazu był to największy atak na obiekty wydobywania tego surowca od początku pełnoskalowej agresji. Dwa dni później infrastruktura gazowa stała się jednym z celów uderzenia na zachodnią część Ukrainy. Trzykrotnie (30 września oraz 3 i 4 października) atakowano Dniepr, gdzie cel stanowiły głównie obiekty przemysłowe. Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 30 września do rana 7 października najeźdźcy wykorzystali łącznie 1389 dronów uderzeniowych i ich imitatorów oraz 104 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 1083 bezzałogowców (po raz pierwszy w tamtejszych statystykach liczba „szahedów”, które uderzyły w cele w ciągu tygodnia, osiągnęła 300) oraz zestrzelenie 48–56 rakiet.

Agresor zaczął używać zmodernizowanych rakiet Kindżał i Iskander-M, zdolnych do dezorientowania i omijania systemów obrony powietrznej Patriot. W rezultacie skuteczność ukraińskiej obrony powietrznej w przechwytywaniu pocisków balistycznych spadła z 37% w sierpniu do 6% we wrześniu. Informację tę podał 2 października „Financial Times”. Wbrew wymowie artykułu efektywność, wyliczona na podstawie komunikatów ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP), nie dotyczy wyłącznie patriotów – jedynych systemów zdolnych do zestrzeliwania rosyjskich pocisków balistycznych. Dużą część kindżałów i iskanderów kieruje się na cele niechronione przez amerykańskie systemy, przez co możliwość strącenia tych rakiet jest bliska zeru. Spadek skuteczności patriotów wynikający z modernizacji wrogich pocisków i zmian w sposobie ich użycia potwierdził 5 października rzecznik DSP pułkownik Jurij Ihnat. Podkreślił przy tym, że problem nie jest nowy, a metody przeciwdziałania wypracowuje się od pół roku. Zmniejszenie efektywności amerykańskich systemów wynika też z okresowych niedoborów pocisków PAC-3 MSE.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

4 października ukraińskie drony uszkodziły główną instalację do przerobu ropy rafinerii w Kiriszy w obwodzie leningradzkim. Według Agencji Reutera na czas remontu, który może trwać do miesiąca, moce przerobowe zakładu spadną do 70% pierwotnego potencjału. Bezzałogowce zaatakowały również rafinerie w Orsku w obwodzie orenburskim (3 października), Kstowie w obwodzie niżnonowogrodzkim (5 października) i – w ramach operacji dywersyjnej na terytorium Rosji – Tiumeniu na Syberii (6 października), nie wywołały jednak poważniejszych zniszczeń. Atakowano także zakłady chemiczne w Bierieznikach w Kraju Permskim (3 października) i przedsiębiorstwo produkujące materiały wybuchowe w Dzierżyńsku w obwodzie niżnonowogrodzkim (6 i 7 października).

Pomiędzy 5 a 7 października siły ukraińskie przeprowadziły serię uderzeń na infrastrukturę energetyczną w przygranicznych obwodach FR. Dronami i pociskami z wyrzutni HIMARS trzykrotnie zaatakowany został Biełgorod, gdzie wskutek uszkodzenia elektrociepłowni i stacji transformatorowej doszło do częściowego blackoutu, a 5 października – Klińce w obwodzie briańskim, z podobnym skutkiem.

6 października celem zmasowanego ataku bezzałogowców był okupowany Krym. Zniszczono co najmniej jeden zbiornik bazy paliwowej w Teodozji, należącej do najczęstszych celów ukraińskich działań na

półwyspie (dotychczas zniszczonych zostało 12 z 34 tamtejszych zbiorników). Zaatakowane – najpewniej bezskutecznie – zostały też lotniska Saki w Nowofedoriwce i Kacza na północ od Sewastopola. Łącznie 6 października w atakach na Rosję i terytoria okupowane Ukraińcy mieli wykorzystać co najmniej 356 dronów uderzeniowych. Kacza i lotnisko Belbek były również celem bezzałogowców 3 października.

4 października Siły Operacji Specjalnych (ukr. SSO) miały przeprowadzić atak na znajdującą się na jeziorze Onega korwetę rakietową „Grad” (projektu 21631 Bujan-M) – nosiciela pocisków manewrujących Kalibr. Wiedzie tamtędy trasa śródlądowa z Bałtyku na Morze Kaspijskie, wykorzystywana przez Marynarkę Wojenną FR do przemieszczania mniejszych jednostek. Uszkodzona miała zostać „prawa część przedziału siłowni” okrętu, czego nie potwierdziły dotąd inne źródła. Dzień wcześniej SSO informowały o trafieniu dwóch stacji radiolokacyjnych w obwodzie woroneskim.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Z przekazanych Kijowowi przez UE 4 mld euro z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów 2 mld ma zostać przeznaczonych na produkcję dronów. Powiadomiła o tym 1 października przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Środki wyasygnowano z programu Extraordinary Revenue Acceleration for Ukraine (ERA).

Słowacja i Ukraina podpisały memorandum w sprawie 14. pakietu słowackiej pomocy, zawierającego sprzęt inżynierski i wsparcie przeciwmiotne. Doszło do tego podczas spotkania ministrów obrony obu państw Roberta Kaliňáka i Denysa Szmyhala 6 października w Kijowie. Pakiet obejmuje m.in. pięć trałów przeciwmiotnych Bożena.

1 października oficjalnie rozpoczął działalność w Polsce przeznaczony dla ukraińskich żołnierzy obóz szkoleniowy Camp Jomsborg. Inicjatywę zrealizowały Siły Zbrojne Norwegii na terytorium RP w współpracy z polskim resortem obrony narodowej. Obóz zlokalizowany jest na terenie Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Dęba-Lipa w województwie podkarpackim. Szkolenie obejmuje m.in. realistyczne symulacje działań bojowych i będzie się skupiało na efektywnym dowodzeniu w warunkach frontowych w realiach stresu bojowego. Zgodnie z informacją Ministerstwa Obrony Narodowej RP na miejscu przebywa już 250 norweskich instruktorów, a wkrótce dołączą do nich szkoleniowcy z Estonii i innych krajów Sojuszu.

Potencjał militarny Ukrainy

Podczas ćwiczeń NATO REPMUS/Dynamic Messenger 25, zorganizowanych w drugiej połowie września w Portugalii, przedstawiciele Marynarki Wojennej Ukrainy stanęli na czele sił umownego przeciwnika (OPFOR). Do sytuacji, w której Ukraińcy zajmowali się planowaniem i koordynacją jednego z elementów ćwiczeń Sojuszu i kierowaniem tymże, doszło pierwszy raz. Użyte w przedsięwzięciu bezzałogowce (ponad 100 platform) zostały zintegrowane za pomocą wykorzystywanego przez Siły Zbrojne Ukrainy (SZU) systemu DELTA – poinformowało 6 października Ministerstwo Obrony Ukrainy.

Pod koniec września głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski rozformował operacyjno-strategiczne zgrupowanie wojsk „Dnipro”, o czym powiadomił 6 października dziennik „Ukraińska Prawda”. Utworzono je na bazie zgrupowania „Chortyca” i kilku mniejszych formacji, a istniało zaledwie kilka miesięcy – odpowiadało za obronę głównej linii frontu od obwodu zaporoskiego do charkowskiego. Zmianę przedstawiono jako konsekwencję przejścia na system korpusowy. Niektóre źródła sugerują jednak, że jej powodem było pozostawanie zdecydowanej większości formacji lądowych pod komendą generała Mychajła Drapatego, postrzeganego jako możliwy konkurent Syrskiego. Po rozformowaniu zgrupowania „Dnipro” Drapaty został dowódcą o połowę mniejszej formacji, odpowiadającej za północno-wschodni odcinek frontu. Pozostaje on także dowódcą Połączonych Sił SZU.

1 października dyrektor Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) Semen Krywonos podał, że potencjalne straty powstałe wskutek nadużyć i nieprawidłowości przy zamówieniach w krajowym sektorze obronnym sięgają ok. 12,5 mld hrywien (ok. 330 mln dolarów). Zaznaczył, że kwota ta nie stanowi rzeczywistej wartości szkód – to szacowana suma występująca w prowadzonych obecnie postępowaniach karnych. Dla porównania w 2024 r. detektywi NABU skierowali do sądów sprawy, w których łączna wartość potwierdzonych strat przy zamówieniach obronnych wynosiła ok. 400 mln hrywien (ok. 10,5 mln dolarów).

Również 1 października Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU), Państwowe Biuro Śledcze Ukrainy oraz Narodowa Policja Ukrainy przeprowadziły wspólną operację w sześciu regionach kraju, w wyniku której zlikwidowano 11 grup wspierających uchylanie się od obowiązku mobilizacyjnego. Łącznie zatrzymano 23 osoby – organizatorów i pośredników procederu. Oferowali oni możliwość uniknięcia poboru za kwoty od 2,5 do 17 tys. dolarów. Działalność obejmowała fałszowanie dokumentów, organizację nielegalnego przekraczania granicy oraz korumpowanie przedstawicieli administracji wojskowej i służby zdrowia. Zatrzymanym grozi kara do dziewięciu lat pozbawienia wolności i konfiskata mienia.

3 października premier Julija Swyrydenko poinformowała o zatwierdzeniu przez rząd decyzji o ograniczeniu publicznego dostępu do danych przedsiębiorstw przemysłu obronnego na czas trwania stanu wojennego. Krok ten ma poprawić ochronę zakładów przed rosyjskimi atakami powietrznymi i sabotażem. Nie będą dostępne informacje z rejestrów publicznych dotyczące lokalizacji zakładów produkcyjnych i zdolności wytwórczych firm zbrojeniowych ani dane mogące stanowić zagrożenie dla ich bezpieczeństwa.

Ukraiński resort obrony planuje do 1 stycznia 2026 r. przeprowadzić fuzję Agencji Zamówień Obronnych i Państwowego Operatora Zaplecza, odpowiedzialnego za dostawy m.in. żywności, paliwa czy umundurowania. Decyzja ta spotkała się 6 października z ostrą krytyką ze strony Społecznej Rady Antykorupcyjnej przy Ministerstwie Obrony. Jej eksperci akcentowali, że podmioty działają na różnych rynkach i opierają się na odmiennych systemach kontraktowych, a fuzja nie jest elementem długoterminowej strategii, lecz jedynie taktycznym, odosobnionym posunięciem mającym rzekomo przynieść oszczędności. Nie przedstawiono żadnych danych potwierdzających, że nie odbędzie się to kosztem efektywności dostaw. Przewodniczący rady Jurij Hudymenko oświadczył również, że połączenie agencji może nieść ryzyko powstania procedurów korupcyjnych, zwłaszcza przy realizacji niejawnych kontraktów, w tym z firmami zagranicznymi.

Po nasileniu przez Rosję ataków powietrznych SZU kontynuują działania na rzecz podniesienia poziomu bezpieczeństwa ośrodków szkoleniowych i ich relokacji w głąb kraju. W części z nich rozpoczęto budowę obiektów podziemnych, mających poprawić ochronę personelu i infrastruktury.

Potencjał militarny Rosji

6 października Agencja Reutera, powołując się na Departament Stanu USA, podała, że w wojnie przeciwko Ukrainie może brać udział do 5 tys. kubańskich najemników. Ujawnienie tych danych ma związek z międzynarodową kampanią dyplomatyczną Waszyngtonu sprzeciwiającą się projektowi rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która wzywa do zniesienia embarga handlowego nałożonego przez Stany Zjednoczone na Kubę. Rzecznik Departamentu Stanu potwierdził, że Waszyngton jest świadom obecności tamtejszych najemników w szeregach armii rosyjskiej, odmówił jednak podania szczegółów.

Zgodnie z informacjami Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy (SWZU) z 6 października Korea Północna kontynuuje dostawy amunicji artyleryjskiej do Rosji – wysyła tam od 200 do 260 tys. pocisków artyleryjskich miesięcznie, głównie kalibru 152 mm i 122 mm. Na liście dostaw znajdują się też artyleryjskie systemy raketowe oraz pociski balistyczne KN-23 i KN-24. Ukraiński wywiad zwraca uwagę,

że oba te państwa traktują trwającą wojnę jako platformę testowania północnokoreańskiego uzbrojenia, m.in. zmodernizowanej wersji radzieckiego pocisku przeciwpancernego Konkurs, kierowanego systemu przeciwpancernego Bulsae-4 i wieloprowadnicowego systemu raketowego kalibru 600 mm KN-25. W obwodzie kurskim przebywa obecnie od 8,5 do 13 tys. wojskowych z KRLD, w tym ok. 1 tys. saperów i 5 tys. przybyłych we wrześniu robotników budowlanych. Według SWZU Moskwa planuje ściągnąć 26 tys. obywateli Korei Północnej, z czego 6 tys. ma zostać skierowanych na tymczasowo okupowane terytoria Ukrainy.

Ukraina-UE: finalizacja rewizji DCFTA

7 października 2025 r. | Sławomir Matuszak

13 października Rada UE zdecydowała o redukcji lub całkowitym zniesieniu ceł na szereg produktów rolno-spożywczych importowanych z Ukrainy, m.in. na nabiał, owoce i warzywa oraz mięsa i jego przetwory. To rezultat osiągnięcia 30 czerwca przez Komisję Europejską (KE) i Kijów wstępnej zgody co do rewizji porozumienia o pogłębionej strefie wolnego handlu (DCFTA). 14 października ukraiński wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Taras Kaczka przekazał, że ostateczną decyzję o zmianach w umowie podjęto na posiedzeniu Komitetu Stowarzyszeniowego UE-Ukraina. Tekstu dokumentu nie opublikowano, lecz zgodnie z wcześniejszymi informacjami (m.in. od Kaczki) przewiduje on zwiększenie limitów kontyngentów taryfowych na część sprowadzanej z Ukrainy produkcji rolno-spożywczej, po których wyczerpaniu nakładane są cła. Według komunikatu prasowego Rady przewidziano (niesprecyzowany) mechanizm ochronny, który może zostać uruchomiony, jeśli któreś z państw członkowskich zetknie się z zaburzeniami rynku. Po rosyjskiej agresji KE tymczasowo wprowadziła tzw. ATM (Autonomous Trade Measures), zawieszające cła i kontyngenty taryfowe przewidziane w DCFTA, jednak w czerwcu br. wycofano się z niego, co oznaczało przywrócenie zasad handlu przed wojną.

Zmiana umowy w kierunku liberalizacji handlu pomiędzy Ukrainą i UE należy do celów Kijowa, który dąży do zwiększenia swojego eksportu, w szczególności artykułów rolnych. Zgodnie z dostępnym stanem wiedzy wzrost kontyngentów taryfowych nie odegra jednak istotniejszej roli. W przypadku głównych towarów trafiających na rynek unijny będzie on stosunkowo niewielki (np. dla pszenicy z 1 mln do 1,3 mln ton) i sporo niższy od poziomu ukraińskiego eksportu danej produkcji do UE. Jednocześnie ocenę wpływu nowelizacji DCFTA na rynki poszczególnych państw członkowskich utrudnia brak szczegółowych danych dotyczących redukcji stawek celnych, które mają kluczowe znaczenie dla opłacalności eksportu.

Komentarz

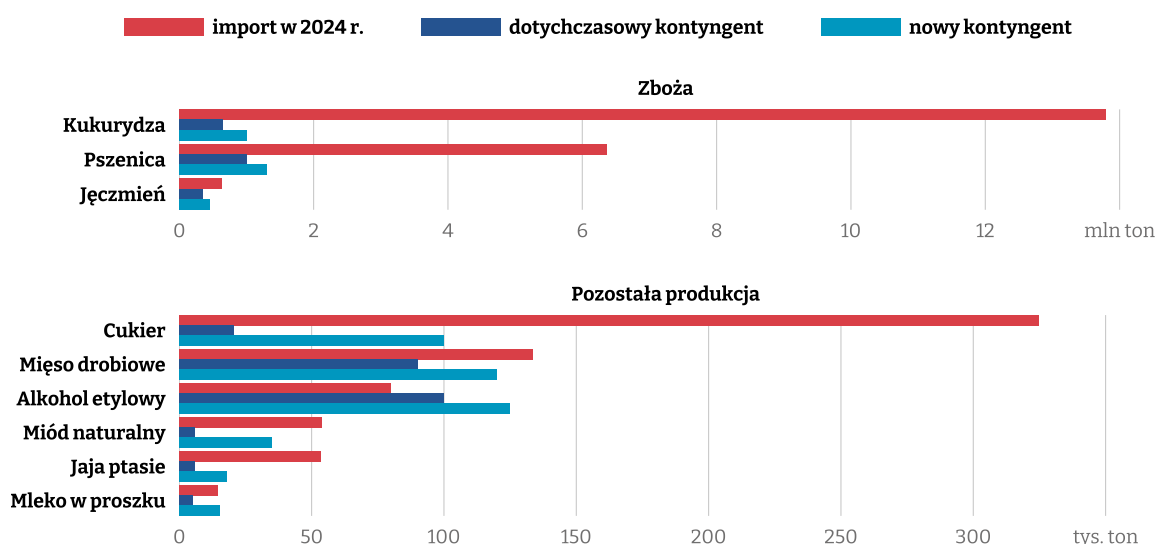
- **Proponowane zwiększenie kontyngentów taryfowych nie doprowadzi do wyraźnego wzrostu ukraińskiej sprzedaży do UE.** W przypadku zbóż są one zdecydowanie niższe niż obecny poziom eksportu, lecz Kijów prawdopodobnie bez problemów znajdzie alternatywne rynki zbytu. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku wielu innych towarów, jak cukier czy mięso drobiowe. Z kolei w odniesieniu do niektórych (np. spirytusu) Ukraina nie wyczerpywała nawet dotychczasowego limitu. Kilkukrotne zwiększenie kontyngentu (np. mleka w proszku – z 5 do 15 tys. ton rocznie) dotyczy natomiast bardzo małych ilości, więc zmiany raczej nie wpłyną istotnie na europejski rynek danej produkcji.
- **Bez informacji o skali redukcji ceł na poszczególne dobra skutki propozycji trudno ocenić,** gdyż wysokość stawek celnych miała zasadnicze przełożenie na opłacalność ukraińskiego eksportu

żywności do UE. W przypadku części towarów (np. miodu) sprzedaż kontynuowano nawet po wyczerpaniu kwoty kontyngentu. W odniesieniu do innych (np. produktów branży mleczarskiej) dotychczasowe cła czyniły je niekonkurencyjnymi w UE. Przy tym znalezienie alternatywnych wobec unijnego rynków zbytu jest dla nich – inaczej niż dla zbóż – bardzo skomplikowane z powodu barier logistycznych związanych z transportem do dalej położonych państw.

- **Proponowane zmiany najpewniej nie zadowolą unijnych sąsiadów Ukrainy**, którzy w odpowiedzi na wywołany przez ATM zalew ich rynków artykułami rolnymi znad Dniepru wprowadzili liczne ograniczenia na import z tego kierunku. Dotyczyły one głównie zbóż, ale także nasion roślin oleistych i produktów ich przetwórstwa (np. makuchów rzepakowych), których nie objęto jakimikolwiek ograniczeniami w ramach DCFTA. Być może wspomniany mechanizm ochronny pozwoli jednak utrzymać istniejące obostrzenia. Taki precedens miał już miejsce w okresie od maja do września 2023 r., kiedy to KE podtrzymała embargo na produkcję rolną wprowadzone przez państwa ościenne Ukrainy. Również dla niej eksport (w szczególności zboża) do sąsiadów z UE nie ma istotniejszego znaczenia, gdyż przygniatającą większość towarów Kijów sprzedaje poprzez porty czarnomorskie.

Zwiększenie bezcłowych kwot w ramach DCFTA w większości przypadków ma kosmetyczny charakter i nie wpłynie na znaczący wzrost importu z Ukrainy

Porównanie unijnego importu z Ukrainy wybranych produktów rolnych w 2024 r. oraz zmiany rozmiarów kontyngentów taryfowych



Źródło: Eurostat, DCFTA, Europejska Prawda.

Drony nad Niemcami – łatanie luk prawnych i sprzętowych

13 października 2025 r. | Lidia Gibadło, Jacek Tarociński

Na początku października na terenie lotniska w Monachium zaobserwowano niezidentyfikowane bezałogowce, co zdestabilizowało pracę portu na kilkanaście godzin. To kolejny incydent tego typu na przestrzeni ostatnich tygodni: pod koniec września nad Szlezwikiem-Holsztynem drony przelatwały nad obiektami wojskowymi i infrastruktury krytycznej (do których według doniesień medialnych należały m.in. rafineria Heide oraz stocznia okrętów podwodnych ThyssenKrupp Marine Systems). Struktury bezpieczeństwa obu landów prowadzą postępowanie wyjaśniające, a kanclerz Friedrich Merz (CDU) uznał rosnącą liczbę takich wydarzeń za „poważne zagrożenie” dla bezpieczeństwa RFN i wskazał, że za większością z nich prawdopodobnie stoi Rosja.

Oficjalna liczba zajęć z wykorzystaniem bezzałogowców pozostaje nieznana – raport Federalnego Urzędu Kryminalnego jest tajny. Zgodnie z informacjami medialnymi w 2022 r. zauważono 172 przeloty dronów nad infrastrukturą wojskową, a w 2023 r. – już 446. Służba Kontroli Ruchu Lotniczego podała, że do końca września odnotowano łącznie 172 spowodowane przez nie zakłócenia w cywilnym ruchu lotniczym.

Rządzący poważnie traktują ryzyko użycia bezzałogowców do destabilizacji sytuacji w kraju, toteż zapowiadają zmiany prawne i rozszerzenie kompetencji służb. To jednak nie wystarczy – kluczowy problem wciąż stanowi brak sprzętu niegenerującego wysokich kosztów finansowych i pozwalającego na eliminację zagrożenia w sposób bezpieczny dla ludności cywilnej.

Komentarz

- Ochronę przed dronami usprawniłyby zmiany prawne oraz synergia działań polityków różnego szczebla i służb mundurowych. W RFN za bezpieczeństwo wewnętrzne odpowiadają przede wszystkim władze landów i podległe im służby bezpieczeństwa. Kontrola nad lotniskami, infrastrukturą kolejową, budynkami federalnymi i ruchem morskim należy natomiast do Policji Federalnej, a nad obiektami wojskowymi – do armii. 8 października rząd zatwierdził projekt nowelizacji ustawy o Policji Federalnej – rozszerzono jej kompetencje o walkę z dronami, m.in. przez ich zestrzeliwanie. Na odpowiednie wyposażenie i zatrudnienie dodatkowego personelu gabinet zamierza wydawać 90 mln euro rocznie. Federalny minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt (CSU) oświadczył, że w planach jest utworzenie centrum kompetencji obrony przed dronami, usprawniające kooperację władz federalnych, landowych i Bundeswehry, oraz zacieśnienie współpracy z Izraelem i Ukrainą w zakresie obrony przed bezzałogowcami.
- Największe kontrowersje budzi zapowiedź nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie lotniczym, zakładającej umożliwienie Bundeswerze udzielania pomocy w przechwytywaniu dronów. Zaangażowanie wojska na terytorium kraju jest w Niemczech ze względów historycznych ściśle uregulowane w Ustawie Zasadniczej i może nastąpić m.in. w trakcie katastrofy naturalnej i na prośbę landu. Sceptycznie do zmian odnosi się Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości (SPD), zwracające uwagę na potencjalną konieczność zmiany Ustawy Zasadniczej, do czego potrzeba dwóch trzecich głosów deputowanych do Bundestagu i Bundesratu. Niechętny rozszerzaniu zadań Bundeswehry jest też resort obrony (SPD).
- Siły Zbrojne i formacje porządkowe mają ograniczone zdolności zwalczania bezzałogowców. Trudności rodzi wykrywanie małych i nisko lecących obiektów, jak cywilne drony, oraz ich śledzenie. Tym samym przeciwdziałanie im, zanim wleczą w obszar chroniony lotniska, jest obecnie niemożliwe. Ponadto zarówno formacje policyjne, jak i wojsko dysponują stosunkowo niewielką liczbą urządzeń walki radioelektronicznej, które w sposób niekinetyczny mogą skutecznie zmusić bezzałogowce do wylądowania lub zawrócenia. Doraźnym rozwiązaniem w przypadku nisko lecących obiektów może być wyposażenie funkcjonariuszy policji i ochrony w strzelby gładkolufowe i pociski śrutowe, jednak okażą się one nieefektywne, gdy cele znajdą się w odległości ponad 100 m; mogą też stwarzać spore ryzyko strat postronnych. Natomiast używanie wojskowych przeciwlotniczych armat automatycznych lub przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych (MANPADS) do osłony każdego portu lotniczego w Niemczech jest finansowo, osobowo i materiałowo nieosiągalne, a przede wszystkim niosłoby zbyt duże zagrożenie dla ludzi i infrastruktury, co byłoby nieakceptowalnym kosztem w czasie pokoju.

Blackout w Kijowie. 1329. dzień wojny

14 października 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Zacięte walki trwają na północ od aglomeracji pokrowskiej, gdzie obie strony starają się utrzymać inicjatywę. Ukraińcy utracili kolejne tereny odzyskane w sierpniu i wrześniu w ramach likwidacji wyłomu na wschód od Dobropola, głównie w rejonie węzłowego Szachowego, które znajduje się obecnie w kleszczach wroga. Odzyskali jednak następne pozycje po zewnętrznych stronach tego wyłomu. Postępy terenowe agresor odnotował w okolicach Myrnohradu, gdzie wyszedł na wschodnie obrzeża tego miasta (w poprzednich tygodniach zbliżył się do niego od północnego wschodu). Obrońcom udało się względnie ustabilizować obronę w południowej części Pokrowska.

Siły rosyjskie poszerzyły podstawę terenową do ataku na Konstantynówkę od południowego wschodu. Pod kontrolą ukraińską pozostają tam już tylko dwie miejscowości – Predteczyne i Iwanopilla. W worku znalazła się część zgrupowania obrońców na zachód od kanału Doniec-Donbas, a ich komunikację z zapleczem utrudniają ataki na Predteczyne, przez które wiedzie jedyna droga ewakuacji. Najeźdźcy zanotowali też kolejne postępy na północ od Siewierska, w rejonie Kupiańska oraz w obwodach dniepropetrowskim i sumskim, jednakże nie mają one większego wpływu na sytuację.

W północno-wschodniej części obwodu zaporoskiego agresor osiągnął rzekę Janczur, na której zachodnim brzegu Ukraińcy organizują kolejną linię obrony. Poczynił również nieznaczne postępy w zachodniej części obwodu, gdzie umocnił się w południowej części Stepnohirśka i wkroczył do położonego nad Dnieprem Prymorśkiego. Nie potwierdzono doniesień Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy (SG SZU) o znaczącym jak na obecne warunki postępie 3,5 km w okolicach wsi Mali Szczerbaky (za zachód od Orichiwa), gdzie według ukraińskich źródeł OSINT (*open-source intelligence*) mogło dojść jedynie do niewielkich przesunięć wojsk.

Rosyjskie ataki powietrzne

10 października najeźdźcy przeprowadzili jedno z najdotkliwszych zmasowanych uderzeń w ukraińską energetykę, które doprowadziło do blackoutu m.in. w lewobrzeżnej części Kijowa. Poza elektrownią ciepłą w stolicy (TEC-6) uszkodzili analogiczne obiekty w Dnieprze (Przydnieprzańska TEC), Krzywym Rogu i – zgodnie z niektórymi źródłami – w Zaporozu, hydroelektrownie: Kaniowską, Krzemieńczucką, Środkowodnieprzańską w Kamieńskim w obwodzie dniepropetrowskim oraz Dnieprzańską (DniproGES) w Zaporozu, a także szereg mniejszych obiektów (m.in. podstawę Browary koło Kijowa). Najprawdopodobniej poważniejszych szkód nie przyniósł atak na elektrownię w prawobrzeżnej części stolicy (TEC-5). Okresowo zamknięty został przejazd przez Dniepr tamami hydroelektrowni w Kaniowie i Zaporozu. Według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego do wieczora przywrócono dostęp do energii elektrycznej 725 tys. abonentów (w tym 540 tys. w Kijowie), a różnego rodzaju ponadplanowe wyłączenia prądu utrzymywane były w kilku rejonach stolicy oraz w obwodach charkowskim, czerernihowskim, dniepropetrowskim, kijowskim, kirowohradzkim, poławskim, sumskim i zaporoskim. W pełni przywrócono jedynie dostawy w obwodzie odeskim. Oznacza to, że bezpośrednio w rezultacie uderzenia odciętych od dostaw prądu – a częściowo też bieżącej wody i ogrzewania – zostało kilka milionów Ukraińców. Pociągnęło ono także za sobą ofiary: w Zaporozu zginęło dziecko, w obwodzie czerkaskim rannych zostało 10 osób, a w Kijowie – 11 lub 12.

Ataki powietrzne na energetykę miały miejsce również w dniach poprzedzających zmasowane uderzenie i później, a najdotkliwiej odczuła je 11 października Odessa. Wskutek uderzenia w podstawę Usatowe w części miasta i okolicznych miejscowości doszło do blackoutu. Do wieczora przywrócono dostawy prądu

dla 311 tys. abonentów. 12 października Rosjanie zaatakowali infrastrukturę energetyczną w obwodach czernihowskim, donieckim (uszkodzona została elektrownia ciepła w Słowiańsku), kijowskim i odeskim (do blackoutu doszło w Białogrodzie nad Dniestrem). Dzień później ponownie zaatakowano obiekty w obwodach czernihowskim, donieckim i odeskim, a także dniepropetrowskim, a 14 października – w charkowskim i sumskim. 13 października Ministerstwo Energetyki Ukrainy podało, że w wyniku dotychczasowych uderzeń na infrastrukturę energetyczną (w obwodach przygranicznych trwają one nieprzerwanie od kilku tygodni) wyłączenia – głównie awaryjne – prądu utrzymywane są w ośmiu regionach. W okresie poprzedzającym atak z 10 października wrogie bezzałogowce uderzały w infrastrukturę energetyczną w obwodach czernihowskim, dniepropetrowskim i sumskim (8 października; według niektórych źródeł uszkodzona została Krzyworoska TEC w Zełenodolśku) oraz odeskim (9 października; do blackoutu doszło w Czarnomorsku).

Stałym celem pozostaje logistyka. W obwodzie czernihowskim uszkodzono obiekty kolejowe w okolicach Niżyna (7 i 8 października) oraz bazy paliwowe w Pryłukach (8 października) i – ponownie – w rejonie Niżyna (14 października). Obiekty Ukrzaliznyci zostały też zaatakowane w obwodzie kirowohradzkim (14 października). O zniszczeniach infrastruktury donoszono z Odessy (9 października zaatakowany został port), Czernihowa i Pawłohradu (12 października), Charkowa (12 i 13 października), gdzie wskutek uszkodzenia budynku szpitala siedem osób zostało rannych, oraz Sum (14 października). Zgodnie ze źródłami ukraińskimi pomiędzy wieczorem 7 października a rankiem 14 października najeźdźcy wykorzystali łącznie 1134 drony uderzeniowe (w tym tylko 10 października – 465) i ich imitatory oraz 34 pociski balistyczne i manewrujące (10 października – 32). Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 941 bezzałogowców i zestrzelenie 15–18 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

9 października ukraińskie drony uderzyły w Korobkowskie Zakłady Przetwórstwa Gazu w Kotowie w obwodzie wołgogradzkim. Na ich terenie wybuchł pożar, co potwierdziły zdjęcia satelitarne. Według SG SZU tego samego dnia w tym obwodzie miała zostać trafiona stacja kontrolna Jefimowka obsługująca kilka rurociągów. 11 października Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o operacji specjalnej, w ramach której miało dojść do pożaru w rafinerii Basznieft'-UNPZ w Ufie, czego nie potwierdziły dotąd inne źródła. Tego samego dnia bezzałogowce po raz kolejny trafiły elektrociepłownię Łucz w Biełgorodzie, w efekcie czego nastąpiła awaria oświetlenia ulicznego w tym mieście.

W rezultacie wspólnej akcji SBU i Sił Operacji Specjalnych 13 października po raz kolejny trafiona została baza paliwowa w Teodozji na okupowanym Krymie, gdzie wybuchł trwający do następnego dnia pożar. Według mediów ukraińskich drony uszkodziły od pięciu do 11 zbiorników. Trafione zostały również podstacje energetyczne w Teodozji (zdjęcia satelitarne potwierdziły pożar na terenie obiektu) i w Symferopolu oraz – zgodnie z niektórymi źródłami rosyjskimi – elektrownia ciepła w Sakach (miały w nią uderzyć dwa pociski manewrujące Neptun). Według niemieckiego dziennika „Die Welt” z 9 października Ukraińcy mieli użyć do ataku na bazę FSB na północy półwyspu ciężkich pocisków manewrujących Flamingo. Z trzech rakiet jedna miała uderzyć 100 metrów od celu. Daty ataku i jego skutków nie podano. Tego samego dnia o zastosowaniu „w minionym tygodniu” pocisków Flamingo i Neptun poinformował prezydent Zełenski. Źródła OSINT donosiły jedynie o wykorzystaniu przez obrońców rakiet Neptun.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Prawie 1% holenderskiego PKB przeznaczane jest na pomoc wojskową dla Ukrainy – oznajmił przebywający tam z kilkudniową wizytą minister obrony Holandii Ruben Brekelmans. 10 października podpisał on ze swoim miejscowym odpowiednikiem memorandum o wspólnej produkcji dronów (szczegóły kooperacji mają zostać wypracowane w najbliższym czasie), ogłosił też przekazanie kolejnego pakietu

wsparcia, o wartości 200 mln euro, na zakup systemów antydronowych. Dwa dni później otworzył w Kijowie Holenderski Klaster Obronny, mający służyć koordynacji i wsparciu współpracy przemysłów zbrojeniowych obu państw na rynku ukraińskim. Omówił również w Odessie realizację ogłoszonego wcześniej pakietu o wartości 400 mln euro, zawierającego wsparcie dla Marynarki Wojennej Ukrainy. 7 października holenderska firma Milrem Robotics poinformowała o planowanym dostarczeniu Kijowowi 150 bezzałogowych naziemnych platform transportowych THeMIS. Zamówienie realizuje ona w kooperacji z inną firmą z Holandii – VDL Defentec.

Potencjał militarny Ukrainy

8 października Rada Ministrów Ukrainy przyjęła rozporządzenie zezwalające na bezpłatne korzystanie z lotnisk i lądowisk cywilnych przez służby państwowe prowadzące działania związane z obronnością i ochroną ludności. Darmowe użytkowanie obejmuje infrastrukturę i wsparcie radiotechniczne (łączość, systemy lądowania i oświetlenie) oraz świadczenie usług związanych z obsługą statków powietrznych. Ich operatorzy będą mogli korzystać z obiektów w porozumieniu z obsługą lotnisk. Zakres bezpłatnego użytkowania będzie określany „z uwzględnieniem warunków i sytuacji operacyjnej”. Decyzja rządu wpisuje się w posunięcia mające na celu wzmocnienie obronności i zwiększenie efektywności wykorzystania infrastruktury państwowej w czasie wojny.

10 października w Lublinie doszło do uroczystego podpisania kontraktów przez szóstą grupę ochotników Legionu Ukraińskiego. Według ambasadora Ukrainy w Polsce Wasyla Bodnara kilkudziesięciu Ukraińców mieszkających za granicą zdecydowało się podjąć służbę wojskową. Dyplomata dodał, że pomimo prób zdyskredytowania działalności centrum rekrutacyjnego nabór przebiega nieprzerwanie. Chętni mają możliwość podpisania kontraktu na rok, trzy lata lub do końca obowiązywania stanu wojennego. Po rekrutacji trafiają na poligon pod Lublinem, gdzie szkolą się pod okiem zagranicznych instruktorów. Strona ukraińska zapewnia żołnierzom umundurowanie i zaopatrzenie medyczne, natomiast Polska udostępnia infrastrukturę i sprzęt szkoleniowy.

Zgodnie z opublikowanymi 14 października danymi Prokuratury Generalnej Ukrainy od stycznia 2022 do września 2025 r. organy ścigania zarejestrowały 235 646 spraw związanych z samowolnym opuszczeniem jednostki wojskowej i 53 954 postępowania dotyczące aktów dezercji. Odnotowano wzrost liczby tego rodzaju przestępstw. W lipcu łączna liczba samowolnych oddaleń wynosiła 202 977.

Potencjał militarny Rosji

10 października ukraińskie Centrum Zwalczania Dezinformacji podało, że w Tatarstanie drastycznie obniżono wysokość jednorazowych płatności dla rekrutów podpisujących kontrakt na służbę w armii rosyjskiej. Kwota ta spadła z 2,7 mln rubli (ok. 34 tys. dolarów) do 400 tys. rubli (ok. 4,9 tys. dolarów). Dane zamieszczono na stronie lokalnej komisji wojskowej, jednak władze regionalne nie wydały oficjalnego komentarza w tej sprawie. Ukraińscy eksperci wskazują, że krok ten świadczy o pogarszającej się sytuacji finansowej regionów FR. Rosnące wydatki wojenne nadwyrężają lokalne budżety, które nie są już w stanie utrzymać wcześniejszego poziomu zachęt materialnych dla ochotników, a dotacje federalne są ograniczane.

13 października ukraiński wywiad wojskowy (HUR) opublikował [dane](#) 145 firm należących do rosyjskiego holdingu Tiechnodinamika – będącego częścią państwowej korporacji Rostech – lub przezeń zarządzanych. Według HUR 86 z nich nadal nie mierzy się z sankcjami międzynarodowymi. Tiechnodinamika odgrywa kluczową rolę w kompleksie rosyjskim wojskowo-przemysłowym – zajmuje się produkcją systemów artyleryjskich i raketowych, amunicji, prochu, dronów, silników lotniczych oraz wyposażenia ochronnego dla wojska. Wśród przedsiębiorstw nieobjętych restrykcjami wymieniono m.in. Federalne Centrum Technologii Sojuz i Zakłady Morozowa – wytwórców silników i paliw stałych

dla kompleksów rakietowych Topol-M, Jars i Iskander – oraz Zrzeszenie Produkcji Agregatów w Ufie – producenta podzespołów do pocisków manewrujących Ch-101 i Ch-59M2.

13 października na stronie projektu „Chcę żyć” (powstał pod egidą HUR, zajmuje się zachęcaniem rosyjskich żołnierzy do poddania się) podano, że 314 obywateli Białorusi zginęło w czasie walki przeciwko Ukrainie w armii rosyjskiej, a w jej szeregach nadal znajduje się ponad 1,3 tys. Białorusinów. Według analizy średni okres od podpisania kontraktu do śmierci na froncie wynosi około sześciu i pół miesiąca. Większość poległych służyła w jednostkach 150 Dywizji Zmechanizowanej, a wielu z nich zostało zworbowanych w rosyjskich zakładach karnych. W raporcie zwrócono także uwagę na udział w starciach żołnierzy 5 Samodzielnej Brygady Specnazu z Marinej Horki pod Mińskiem.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Państwowe Biuro Śledcze kontynuuje działania nakierowane na demaskowanie osób, które dopuściły się zdrady państwa lub współpracy z agresorem. Od początku pełnoskalowej inwazji wszczęto postępowania w 2780 sprawach karnych dotyczących przestępstw przeciwko bezpieczeństwu narodowemu. Z tej liczby 1895 postępowań dotyczy zdrady stanu, 696 – kolaboracji, a 46 – udzielania pomocy wrogowi i podżegania do działań.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Zgodnie z danymi Ministerstwa ds. Weteranów 1 września status weterana wojennego posiadało 1 326 552 obywateli Ukrainy. Większość z nich otrzymała go po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji (przed 2022 r. status ten miało 556 467 osób). Po rozpoczęciu agresji liczba ta wzrosła – w 2022 r. status weterana przyznano 12 871 żołnierzom, rok później – 324 018, w 2024 r. – 267 263, a w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2025 r. – 165 933. Ludzie ci mają prawo do bezpłatnego przydziału gruntu (do 2 ha pod uprawę rolną, 0,12 ha – pod ogród lub działkę budowlaną, od 0,10 ha w miastach do 0,25 ha na terenach wiejskich). Państwo zapewnia też świadczenia rodzinom – w tym rodzicom, małżonkom i dzieciom – poległych żołnierzy, obejmujące m.in. zniżki na opłaty mieszkaniowe i media oraz inne formy wsparcia socjalnego.

Sytuacja na terenach okupowanych

8 października rządowe Centrum Narodowego Oporu (CNO) ogłosiło, że rosyjskie władze okupacyjne kontynuują „reedukację” ukraińskich dzieci z okupowanych terenów obwodu donieckiego, wywożąc je do FR pod pretekstem udziału w „wycieczkach kulturalnych”. We wrześniu obwód opuściło pod pretekstem ponad 600 uczniów. Zostały one wysłane do Petersburga w ramach propagandowego projektu „Mapa kulturalna 4+85” (okupowane regiony Ukrainy + pozostałe podmioty administracyjne Rosji), który ma służyć promocji rosyjskiej tożsamości narodowej. CNO podkreśla, że liczba takich „wycieczek” gwałtownie wzrosła – z 14 w ubiegłym roku do 142 w tym. Dzieciom wpajane są idee zjednoczenia ziem rosyjskich oraz heroizacji okupantów.

10 października ukraińskie Centrum Zwalczenia Dezinformacji (CSD) poinformowało, że administracja okupacyjna w tymczasowo zajętej części obwodu zaporoskiego zleciła przeprowadzenie badań naukowych nad „ukraińską ideologią nacjonalistyczną”. Projekt o wartości 6,6 mln rubli (ponad 78 tys. dolarów) będzie realizowała moskiewska Międzynarodowa Akademia Biznesu i Zarządzania, znana wcześniej z organizowania prorządowych forów i wydarzeń propagandowych, takich jak „Twierdza Cywilizacji Rosyjskiej w Oblężeniu”. W ramach przedsięwzięcia planuje się zorganizowanie serii spotkań i konferencji z udziałem ok. 300 osób, w tym naukowców, nauczycieli i duchownych z terenów okupowanych. Projekt wpisuje się w szerszą strategię Kremla polegającą na systematycznym niszczeniu ukraińskiej kultury, historii i tożsamości poprzez nadawanie jej etykiety „ekstremizmu”.

Cios w europejską obronność: Chiny zaostrożają kontrolę eksportu produktów strategicznych

14 października 2025 r. | *Maciej Kalwasiński, Michał Bogusz*

9 października Ministerstwo Handlu ChRL ogłosiło rozszerzenie nadzoru nad sprzedażą zagraniczną towarów o podwójnym zastosowaniu cywilno-wojskowym, m.in. metali ziem rzadkich i technologii do ich produkcji oraz zaawansowanych akumulatorów litowo-jonowych i anod z grafitu syntetycznego, a także wybranych materiałów supertwardych. Część regulacji ma charakter eksterytorialny. Od 1 grudnia eksport produktów wytworzonych poza krajem, w których tamtejsze pierwiastki ziem rzadkich stanowią co najmniej 0,1% wartości, bądź powstałych przy użyciu chińskich technologii z tego obszaru będzie możliwy wyłącznie po uzyskaniu licencji. Co do zasady nie będą one przyznawane, jeśli ostateczny odbiorca to firmy zbrojeniowe. Z kolei wnioski dotyczące komponentów zaawansowanych półprzewodników (14 nm i poniżej) oraz sprzętu do ich produkcji mają być rozpatrywane indywidualnie.

Katalog metali objętych restrykcjami poszerzy się o holm, erb, tul, europ i iterb. Na mocy nowych przepisów obywatele ChRL nie będą też mogli bez uprzedniej zgody władz brać udziału w zagranicznych projektach dotyczących poszukiwania, wydobywania i przetwarzania metali ziem rzadkich ani produkcji magnezów. Rządzący uzasadniają zaostrożenie kontroli eksportu wymienionych towarów i technologii względami bezpieczeństwa narodowego i interesem Chin oraz międzynarodowymi zobowiązaniami w zakresie zapobiegania rozprzestrzenianiu broni.

Ruch Pekinu stanowi wyraźną eskalację w wojnie gospodarczej przeciwko Zachodowi, a eksterytorialny wymiar regulacji ma charakter bezprecedensowy dla ChRL. Podobnie jak poprzednia runda restrykcji z wiosny nowe przepisy posłużą jako forma szantażu ekonomicznego wobec cywilnych sektorów przemysłu państw rozwiniętych, a ograniczenia dla zbrojeniówki będą zapewne trwałe.

Komentarz

- Posunięcie uderza w globalny, w tym europejski, przemysł zbrojeniowy i plany zwiększenia zdolności obronnych państw UE. Może doprowadzić do spowolnienia rozbudowy zdolności militarnych Stanów Zjednoczonych i europejskich członków NATO, a w krótkim okresie – negatywnie wpłynąć na możliwości zaopatrzenia Ukrainy. Dla Chin to również ostatnia szansa, aby spowolnić proces zwiększania amerykańskiej produkcji zbrojeniowej, ponieważ zgodnie z decyzją Kongresu USA od 1 stycznia 2027 r. w tamtejszych systemach uzbrojenia nie będą wykorzystywane żadne komponenty zawierające metale ziem rzadkich ani magnesy chińskiego pochodzenia.
- Działania Pekinu mogą być po części elementem negocjacji z Waszyngtonem przed spotkaniem Xi Jinpinga i Donalda Trumpa na marginesie szczytu APEC na przełomie października i listopada. Władze postanowiły wywrzeć jak największą presję na amerykańską administrację (szczególnie poprzez potencjalne ograniczenie surowców niezbędnych dla sektora procesorów), licząc, że ta się ugnie i pójdzie na daleko idący kompromis. Nie można wykluczyć, że Chiny będą m.in. oczekiwały ustępstw politycznych, w tym deklaracji Trumpa dotyczącej Tajwanu. Niemniej należy uznać, że część regulacji, zwłaszcza te uderzające w przemysł obronny na Zachodzie, zostanie wdrożona bez względu na wynik bilateralnych negocjacji, ponieważ są korzystne strategicznie dla ChRL. Przepisy wprowadzone przez Pekin w obszarze metali ziem rzadkich są analogiczne do ograniczeń amerykańskich w zakresie półprzewodników, lecz w przeciwieństwie do posunięć Waszyngtonu nie są bezpośrednio wymierzone jedynie w głównego rywala, lecz obejmują cały świat. Dzięki temu mogą być bardziej szczelne i skuteczne.

- Krok Pekinu ogranicza możliwość rozwijania łańcuchów dostaw metali ziem rzadkich poza Chinami. Władze innych państw oraz niektóre firmy globalne podejmują próby dywersyfikacji źródeł i uniezależnienia się od importu z ChRL. Nowe regulacje utrudnią ten proces, m.in. poprzez zawężenie dostępu do chińskich technologii, know-how i komponentów. Na tym etapie nie wiadomo, jak głęboko w łańcuchy dostaw będą ingerowały przepisy. Konieczność uzyskania chińskich licencji eksportowych przez podmioty wytwarzające za granicą będzie je skłaniało do rekonfiguracji produkcji tak, by ograniczyć obciążenia regulacyjne i uniknąć ewentualnych opóźnień czy zakazów. Może to też zmusić niektóre z nich do przeniesienia większej części produkcji do Chin.

Gra o dron. Produkcja i zastosowanie ukraińskich bezzałogowych statków powietrznych pola walki

14 października 2025 r. | *Krzysztof Nieczypor, Sławomir Matuszak*

Wojnę rosyjsko-ukraińską cechuje wykorzystanie na niespotykaną dotąd skalę bezzałogowych statków powietrznych. Skuteczność dronów na polu walki zdecydowała o ich masowym zastosowaniu przez Siły Zbrojne Ukrainy (SZU), co stało się możliwe dzięki taniej i łatwej produkcji. Rozwój systemów bezzałogowych Kijów postrzega jako możliwą metodę zniwelowania przewagi wroga w zakresie klasycznych środków rażenia, przede wszystkim broni artyleryjskiej. Trwała rosyjska dominacja w tym obszarze powoduje, że liczba dronów na linii frontu i ich znaczenie dla obrońców będą rosły. Tendencję tę wzmocni upatrywanie w nich przez tamtejsze kierownictwo wojskowe i polityczne szansy na rozwiązanie problemu braków kadrowych w armii.

Pełnoskalowa agresja wywołała na Ukrainie boom w dziedzinie wytwarzania systemów bezzałogowych i wywindowała ten sektor do roli jednego z najbardziej perspektywicznych segmentów gospodarki z dużym potencjałem eksportowym w przyszłości. Zarazem uzyskanie trwałej jakościowej i ilościowej przewagi w użyciu tych maszyn na froncie będzie miało istotny wpływ na dalszy przebieg konfliktu.

Masowe wykorzystanie dronów w ukraińskich siłach zbrojnych

Bezzałogowych statków powietrznych używa się w działaniach wojskowych na Ukrainie od 2014 r. Początkowo służyły one do rozpoznania, obserwacji i korygowania ognia artylerii. W 2015 r. zaczęto je stosować do przenoszenia i zrzucaania materiałów wybuchowych. Wraz z rozpoczęciem pełnoskalowej wojny Kijów postawił na rozwój tych systemów jako skuteczną asymetryczną odpowiedź na przewagę agresora m.in. w broni pancernej i lotnictwie. Z czasem drony stały się dla SZU podstawowym środkiem rażenia na froncie, często zastępującym deficytowe pociski artyleryjskie i systemy obrony powietrznej.

W konsekwencji coraz częstszego wykorzystywania bezzałogowców pole walki zostało niemal całkowicie przez nie zdominowane. Drony wykonywały rozmaite zadania: od działań rozpoznawczych służących przekazywaniu precyzyjnych danych o lokalizacji przeciwnika, poprzez dostarczanie amunicji, sprzętu i prowiantu dla walczących żołnierzy, aż po użycie jako broń w bezpośredniej walce oraz niszczenie odległych obiektów. Obecnie odpowiadają one za niszczenie niemal 85% celów wojskowych wroga na froncie oraz 70–80% strat wśród jego żołnierzy (ofiar śmiertelnych i rannych). Masowe stosowanie bezzałogowców zmusiło także strony konfliktu do wycofania o kilka kilometrów od linii starć ciężkiego uzbrojenia, tj. czołgów czy systemów artyleryjskich. Stało się to możliwe dzięki radykalnemu skróceniu łańcucha dowodzenia za sprawą użycia tych maszyn przez oddziały operujące bezpośrednio w strefie walk.

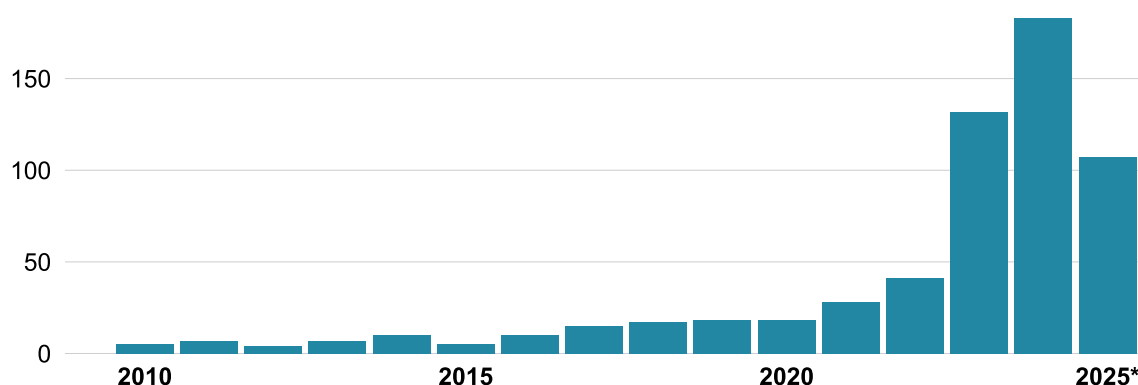
Rosnąca skala wykorzystania dronów na froncie i na morzu oraz do atakowania celów w głębi terytorium wroga wywołała spore zmiany w strukturze ukraińskiego wojska. Na początku 2023 r. w ramach brygad SZU sformowano pierwsze na świecie kompanie uderzeniowe systemów bezzałogowych oraz samodzielne oddziały dronowe – łącznie ponad 60 jednostek (pułków i samodzielnych pododdziałów). Następnie nastąpiła modernizacja organizacyjna i doktrynalna armii w zakresie jej adaptacji do nowych warunków na polu walki. W konsekwencji w czerwcu 2024 r. zawiązano pionierski samodzielny rodzaj wojsk dronowych – Siły Systemów Bezzałogowych (SSB). W lutym 2025 r. powołano do życia projekt „Linia dronów”, sformowany z pięciu najsukcesowniejszych szturmowych oddziałów bezzałogowców z pułkiem „Ptaki Madziara”, dowodzonym przez Roberta Browdiego, na czele. Zadanie „linii” polega na opracowaniu i realizacji nowej koncepcji użycia tych maszyn na różnych odcinkach frontu poprzez utworzenie tzw. strefy śmierci – głębokiego na 10–15 km pasa terenu, na którym drony będą całkowicie eliminowały jakąkolwiek aktywność przeciwnika.

Bezzałogowce a krajowy przemysł zbrojeniowy

Już od 2015 r. na Ukrainie dało się zauważyć wzrost liczby firm zajmujących się wytwarzaniem statków powietrznych. Formalnie kategoria ta obejmuje też klasyczne samoloty i helikoptery, w praktyce jednak gwałtowny wzrost aktywności i wartości produkcji w tym segmencie w ostatnich latach (szczególnie od 2022 r.) to niemal wyłącznie zasługa rozwoju sektora dronów.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny liczba nowych przedsiębiorstw branżowych podskoczyła z 41 w 2022 r. do 132 rok później i 183 w 2024 r., a tylko w pierwszych czterech miesiącach 2025 r. zarejestrowano już 107 nowych podmiotów. Przed inwazją grono największych przedsiębiorstw wytwarzających bezzałogowce tworzyły PIK Deviro, Screentech, Techawtofast Piwden i Ukrspecsyste.ms. Wśród najważniejszych producentów powstałych później warto wymienić Flash Tech, Smart Machinery Solutions, Robotics Distribution i UMO Ukraine.

Wykres 1. Liczba rejestrowanych na Ukrainie przedsiębiorstw z branży lotniczej w latach 2010–2025



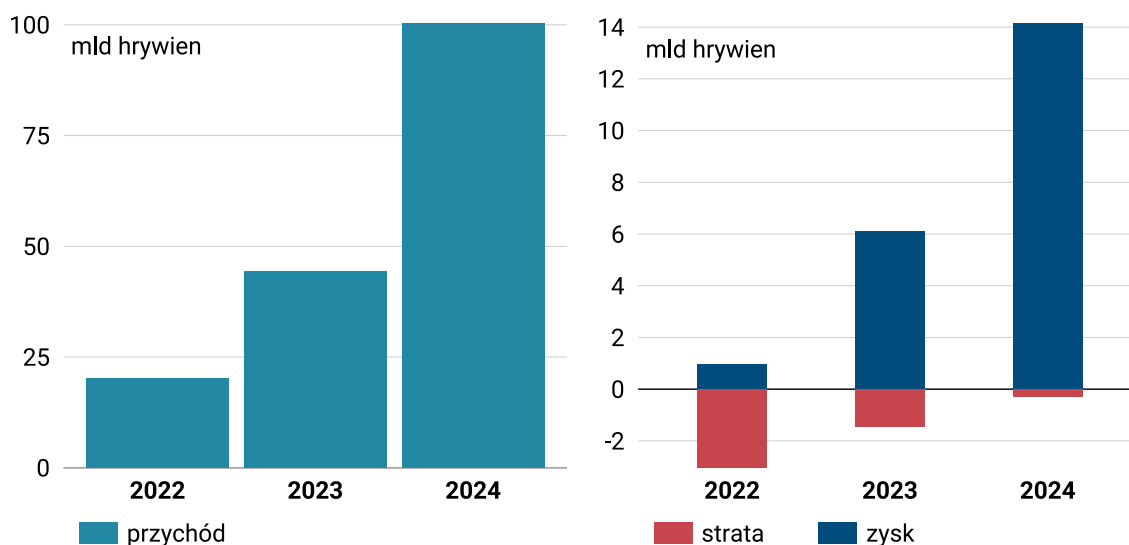
* Do 25 kwietnia.

Źródło: YouControl.

Szacuje się, że jedna brygada wykorzystuje miesięcznie kilkaset dronów FPV, natomiast potrzeby są oceniane na ok. 2,5 tys. W 2024 r. na Ukrainie powstało ok. 2,2 mln różnego rodzaju bezzałogowych statków powietrznych, zaś w 2025 r. liczba ta ma sięgnąć ponad 4,5 mln (ponad 2 mln z nich mają stanowić drony FPV), a to za sprawą przeznaczenia z kasy państwa na zakup krajowych maszyn tego typu rekordowej sumy 775 mld hrywien (ok. 18,5 mld dolarów) oraz zwiększenia tej kwoty o kolejne 216 mld hrywien (ok. 5 mld dolarów) w ramach wdrożonej pod koniec lipca 2025 r. nowelizacji ustawy budżetowej.

Rozwój ukraińskiego sektora bezzałogowców znajduje odzwierciedlenie w szybkiej poprawie jego wyników finansowych. W pierwszym roku inwazji – wskutek intensywnych inwestycji początkowych, konieczności szybkiej reorganizacji produkcji w warunkach wojennych oraz braku doświadczenia w masowym wytwarzaniu dronów – branża poniosła ogromne straty netto, przekraczające 2 mld hrywien. Już w 2023 r. nastąpił zwrot – całkowity zysk netto tej gałęzi przemysłu wyniósł ponad 4,6 mld hrywien przy przychodach przekraczających 44 mld. Wynikało to z szybkiego skalowania produkcji, rozwoju lokalnych kompetencji inżynierskich, aktywnego wsparcia państwa za pomocą programów grantowych i zamówień publicznych resortu obrony oraz partnerstw z organizacjami wolontariuszy. W 2024 r. dynamika wzrostu okazała się jeszcze bardziej imponująca. Firmy z branży osiągnęły rekordowe przychody, sięgające 100 mld hrywien, a zysk netto przekroczył 13,8 mld.

Wykres 2. Wyniki finansowe ukraińskiego sektora produkcji bezzałogowców w latach 2022–2024



Źródło: YouControl.

W konsekwencji problemów z organizacją struktur systemów bezzałogowych w początkowym okresie pełnoskalowej wojny doszło do znacznego niedofinansowania ukończenia oddziałów tymi urządzeniami. Lukę tę wypełniano dzięki publicznym zbiórkom na ten cel, w które zaangażowały się środowiska wolontariuszy. Dzięki temu skokowo wzrosła liczba prywatnych inicjatyw montażu dronów, działających często w prowizorycznych domowych warsztatach. Tak rozproszona produkcja niesie korzyści w postaci minimalizacji zagrożenia zniszczenia wytwórni za sprawą rosyjskich ataków powietrznych oraz możliwości dostarczania konkretnych egzemplarzy pod potrzeby danej jednostki. Wśród słabości należy zaś wymienić ogromną różnorodność typów maszyn oraz metod ich składania i użytkowania, jak również niejednorodny standard techniczny i jakościowy. Oddziały dronowe SSB dysponują obecnie ponad 250 różnymi modelami bezzałogowych statków powietrznych.

Problem potężnego zróżnicowania rodzajów i jakości dronów miały rozwiązać regulacje z grudnia 2024 r. wprowadzające obowiązek uzyskania przez dostawców m.in. poświadczeń zgodności tych urządzeń z określonymi normami technicznymi oraz opinii eksperckich dopuszczających poszczególne ich typy do użytku wojskowego. W konsekwencji procedura zamówień dodatkowo się wydłużyła i została narażona na korupcję związaną z uzależnieniem zakupów od posiadania odpowiedniej dokumentacji. Ten stan rzeczy utrudnił zwłaszcza dostarczanie potrzebnych bezzałogowców na linię frontu, gdzie wykorzystuje się je w dużej liczbie, a szybka wymiana maszyn nieraz decyduje o powodzeniu w odparciu ataku wroga. W czerwcu 2025 r. resort obrony uruchomił DOT-Chain Defence – specjalną platformę cyfrową, za której pośrednictwem brygady walczące na kluczowych odcinkach mogą bezpośrednio składać zlecenia na

drony FPV wybranych dostawców. Dzięki temu proces zamawiania i dostaw tej broni dla wojskowych operatorów ma ulec zdecydowanemu uproszczeniu i skróceniu.

Centralizacja produkcji bezzałogowców na Ukrainie pozostaje na razie w obszarze planów i zapowiedzi. Będzie się wiązała z ryzykiem korupcji, której sprzyja funkcjonujący już dziś nieprzejrzysty system finansowania zakupu tych urządzeń. Proces ich nabywania – podobnie jak to ma miejsce w przypadku innych kategorii uzbrojenia i sprzętu wojskowego – jest w czasie obowiązywania stanu wojennego w znacznej mierze utajniony. W rezultacie dochodzi do nadużyć, o czym świadczą skandale, w których mają brać udział wysoko postawieni urzędnicy i osoby z bezpośredniego otoczenia prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Dodatkowy problem stanowi skomplikowanie i przewlekłość procedur biurokratycznych dotyczących zamówień, co skutkuje opóźnieniami w kontraktowaniu i dostarczaniu dronów oddziałom oraz certyfikacji nowych modeli i wpisywaniu ich producentów na listę dostawców dla wojska.

Ukraińsko-rosyjska rywalizacja technologiczna

Zapotrzebowanie na masową produkcję dronów to w pierwszej kolejności rezultat ich ogromnego zużycia na froncie. Mimo że celność ukraińskich bezzałogowców wzrosła z 30% w 2022 r. do 70% dwa lata później, to ocenia się, że aż ok. 60–80% ataków wykorzystujących urządzenia FPV nie doprowadza do zniszczenia celu, m.in. ze względu na użyte przez wroga opancerzenie oraz możliwość zagłuszenia maszyn przez środki walki radioelektronicznej (WRE). Rosjanie rozmieścili na linii frontu tysiące systemów tego typu, zdolnych do jednoczesnej pracy na kilku zakresach częstotliwości radiowych wykorzystywanych do komunikacji operatora z dronem. Zgodnie z szacunkami w 2024 r. aż 75% wszystkich bezzałogowców używanych przez obie strony konfliktu unieszkodliwiono właśnie za pomocą urządzeń zagłuszających. Ukraińcy i Rosjanie rozpoczęli więc poszukiwania technologicznego rozwiązania tego problemu.

Uwaga ukraińskich projektantów skupiła się na opracowywaniu systemu operowania opartego na sztucznej inteligencji. Dzięki niemu maszyna jest w stanie sama śledzić cel i zbliżyć się do niego na podstawie algorytmu automatycznej identyfikacji obrazu. Pozwala to na samodzielne działanie na ostatnich kilkuset metrach od celu, co czyni statek powietrzny niewrażliwym na środki WRE. Jednocześnie toczą się prace nad przeprowadzaniem ataków z użyciem roju dronów, które komunikują się między sobą i podejmują decyzje bez ingerencji człowieka.

Bieżące analizowanie obrazu i rozpoznawanie poszukiwanych obiektów jest jednak złożonym zadaniem wymagającym montażu podzespołów wysokiej jakości, precyzyjnie opracowanego systemu przetwarzania informacji i wielu miesięcy testów. Bariere stanowi przede wszystkim niewystarczający standard obrazu przesyłanego z kamery, który uniemożliwia prawidłową identyfikację obiektu i śledzenie go. Ponadto algorytmu nie rozwinięto jeszcze na tyle, aby móc skierować urządzenie we właściwy punkt celu (np. wrażliwe miejsce czołgu), aby go zniszczyć. Z tego względu technologia ta potrzebuje dalszego rozwoju, zanim będzie mogła zostać szeroko wykorzystana, ale najprawdopodobniej częściowo użyto już ją w trakcie spektakularnej operacji „Spider Web” – ataku dronów na samoloty rosyjskiego lotnictwa strategicznego 31 maja 2025 r.

W armii najeźdźczej masowe zastosowanie znalazły natomiast bezzałogowe statki powietrzne sterowane za pomocą przewodu światłowodowego. Pierwsze modele tego typu pojawiły się już w 2023 r. w ukraińskich siłach zbrojnych, lecz pomysł ten został zarzucony na rzecz rozwoju systemów wyposażonych w sztuczną inteligencję. Mimo że drony ze światłowodami są droższe, wymagają większej baterii, cechują się mniejszą zwrotnością i przenoszą mniej materiałów wybuchowych niż ich tradycyjne odpowiedniki, to jednocześnie charakteryzują się pełną odpornością na działanie środków WRE. Rozwijana z doczepionej do kadłuba szpuli nić światłowodowa przekazuje operatorowi obraz doskonałej jakości niemal bez opóźnień.

Istotną przewagę takim maszynom zapewniały niewrażliwość na utratę horyzontu radiowego, czyli zasięgu fal (np. ze względu na ukształtowanie terenu), i opcja swobodnego penetrowania wnętrza budynków czy schronów. Operator może także bezpiecznie ukrywać się przed wrogiem pod ziemią lub w obiekcie fortyfikacyjnym. Warto zaznaczyć, że wykorzystanie światłowodu stanowi swoiste uwstecznienie – powrót do rozwiązań z połowy XX wieku (użyto go m.in. w pierwszym sowieckim przeciwpancernym pocisku kierowanym 9M14 Malutka). Do renesansu tej technologii przyczynił się rozwój systemów WRE, który znacznie ograniczył efektywność środków rażenia naprowadzanych zdalnie.

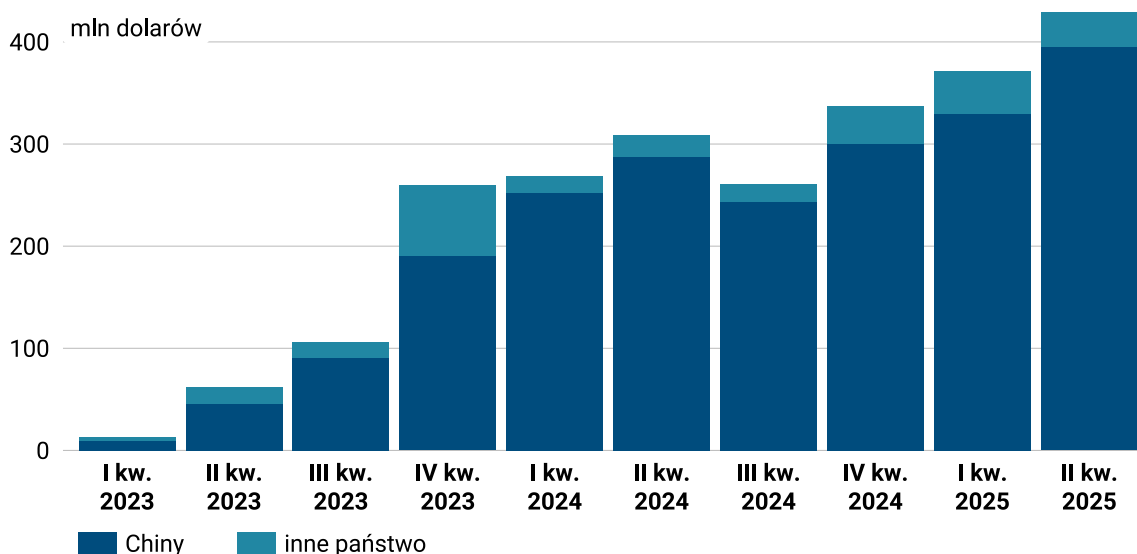
Agresor pierwsze drony światłowodowe wprowadził na pole walki latem 2024 r., a ich masowe stosowanie od początku 2025 r. okazało się jedną z kluczowych przewag przy wypieraniu Ukraińców z obwodu kurskiego. Elitarne jednostki dysponujące tymi maszynami, tj. Rubikon i Sudny Den (dzień sądu), dyslokowano następnie na newralgicznych odcinkach frontu, w tym pod Pokrowskiem i Torećkiem. Pododdziały te walnie przyczyniły się do postępów armii rosyjskiej w obwodzie donieckim i stały się poważnym wyzwaniem dla obrony przeciwnika.

Kijów próbuje nadrobić zaległości: w marcu 2025 r. Ukraińcy przeprowadzili udane testy bezzałogowców korzystających ze światłowodów, a w kwietniu pierwsze egzemplarze trafiły do armii. W czerwcu prezydent Zełenski podpisał nowelizację kodeksu podatkowego zwalniającą z ceł eksporterów przewodów, co ma znacząco obniżyć koszty wytwarzania urządzeń. Problemem pozostaje jednak zależność przemysłu od chińskich nici światłowodowych – ok. 90% tych dostępnych na rynku pochodzi właśnie z ChRL. Obrońcy polegają na tamtejszych podmiotach również w zakresie dostaw pozostałych komponentów potrzebnych do produkcji.

Zależność od Chin

Ukraińska branża dronowa w znacznym stopniu opiera się na zagranicy. Krajowa statystyka celna uczyniła z bezzałogowców oddzielną kategorię towarową dopiero w 2023 r. Dane za 2023, 2024 i pierwsze dwa kwartały 2025 r. wskazują na dynamiczny wzrost ich importu zarówno z Chin, jak i z innych państw, przy czym to właśnie ChRL pozostaje dominującą dostawcą.

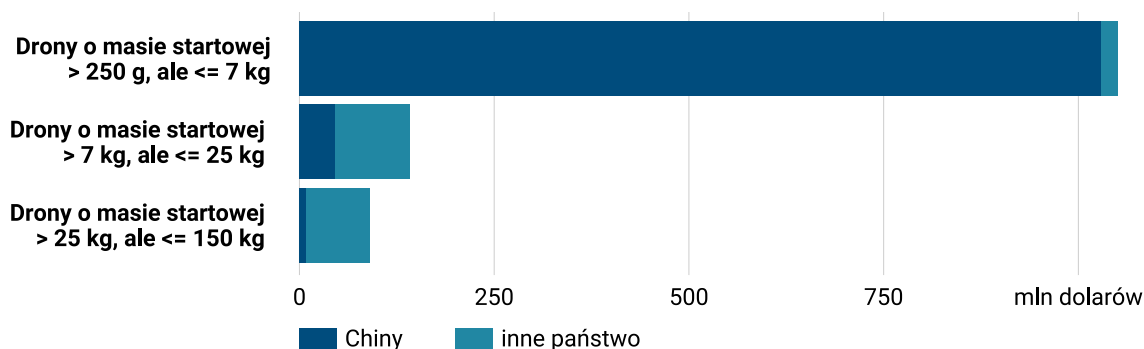
Wykres 3. Wartość ukraińskiego importu bezzałogowych statków powietrznych w okresie I kwartał 2023 – II kwartał 2025 roku



Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Analiza danych za 2024 r. ujawnia wyraźne zróżnicowanie urządzeń pod względem ich klasy wagowej i pochodzenia. Największa zależność od chińskich kontrahentów dotyczy najlżejszych dronów, o masie startowej do 7 kg – aż 98% maszyn z tej kategorii powstało w ChRL. Chodzi tu zwłaszcza o wielowirnikowce, wyposażone w trwale zintegrowaną aparaturę do rejestrowania i zapisu obrazów wideo – z Chin sprowadzono ich blisko 600 tys. To właśnie takie bezzałogowce najczęściej stosuje się na froncie jako drony rozpoznawcze lub przenoszące lekkie ładunki wybuchowe. W przypadku cięższych statków, o wadze od 7 do 25 kg, udział Chin spada do ok. 32%, a w kategorii najbardziej zaawansowanych maszyn – powyżej 25 kg – wynosi zaledwie 9,5%. Ogółem struktura importu pokazuje, że Ukraina opiera się na tym kraju głównie w segmencie tanich, lekkich urządzeń, które łatwo przystosować i wykorzystywać w warunkach wojennych.

Wykres 4. Wartość ukraińskiego importu głównych typów bezzałogowców w 2024 roku



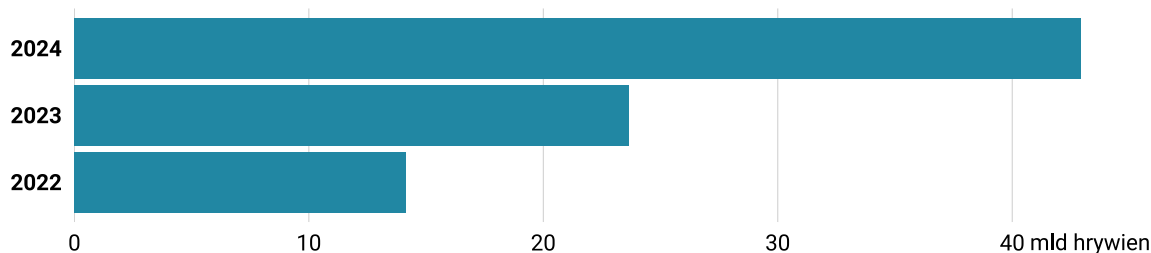
Źródło: Państwowy Komitet Statystyki Ukrainy.

ChRL ma również newralgiczne znaczenie jako dostawca komponentów do budowy dronów. Mowa o materiałach konstrukcyjnych (np. włókna węglowe), elementach napędowych (różnego rodzaju silniki elektryczne), systemach zasilania (przede wszystkim akumulatory litowo-jonowe) i przekształtnikach energii. Bezzałogowce wymagają też rozbudowanej elektroniki: układów scalonych, rezystorów i urządzeń sterujących. Niezbędne są także podzespoły komunikacyjne, w tym anteny, aparatura zdalnego sterowania, urządzenia radionawigacyjne, kamery czy dalmierze, jak również śmigła, przewody elektryczne oraz specjalistyczne urządzenia pomiarowe i kontrolne.

Tak duże uzależnienie od Chin w dziedzinie importu zarówno gotowych maszyn, jak i części do ich produkcji rodzi obawy, że Pekin wprowadzi ograniczenia, które doprowadzą do paraliżu branży. Wydaje się jednak, że ryzyko takiego posunięcia należy uznać za nikłe. Wprawdzie prezydent Zełenski pod koniec maja 2025 r. stwierdził, że ChRL wstrzymała dostawy dronów na Ukrainę i do UE, lecz słowa te nie znajdują potwierdzenia w danych Służby Celnej Ukrainy (zob. wykres 3) ani Eurostatu. Krajowa statystyka zlicza towary według kraju ich pochodzenia, jednak w rzeczywistości większość z nich jest sprowadzana za pośrednictwem państw trzecich, a w kontekście bezzałogowców bardzo ważną rolę odgrywa Polska – w 2023 r. ich eksport na Ukrainę miał wartość 139 mln euro, w 2024 r. wzrósł do 482 mln, a w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2025 r. osiągnął 422 mln euro. Oznacza to, że ewentualne wprowadzenie przez Pekin restrykcji tylko wobec Kijowa miałoby ograniczoną skuteczność, a embargo na zbyt do wszystkich państw nie wydaje się realne.

Wartości sprzedanej produkcji przemysłowej w segmencie dronów potwierdza dynamicznie rozwijająca się krajowa produkcja. W 2022 r. wartość ta wynosiła ok. 14,1 mld hrywien, w kolejnym roku – ponad 23,6 mld, a w 2024 r. – 42,9 mld, co oznacza trzykrotny wzrost w ciągu dwóch lat.

Wykres 5. Wartość sprzedanej produkcji statków powietrznych
(bez podatku VAT i akcyzy)



Źródło: Państwowy Komitet Statystyki Ukrainy.

Perspektywy

Coraz większa liczba nowych firm oraz ich przychody jednoznacznie wskazują na postępujący rozwój ukraińskiego rynku dronów od 2022 r. i na rewolucję techniczną w tej dziedzinie. Sektor wyrasta na jeden z perspektywicznych segmentów gospodarki, łącząc ważną funkcję w systemie obronnym państwa z wysokim potencjałem eksportowym po zakończeniu działań wojennych.

Tę tendencję wzmocni dążenie do zastąpienia na polu walki żołnierzy systemami bezzałogowymi prowadzącymi działania bojowe. W ten sposób Kijów będzie próbował rozwiązać problem braków kadrowych w armii. Zgodnie z relacjami ukraińskich wojskowych kilkunastu operatorów wyposażonych w odpowiednią liczbę maszyn ma być w stanie efektywnie utrzymywać obronę kilkukilometrowych odcinków obsadzanych wcześniej przez kilkudziesięciuosobowe załogi w okopach. Fakt ten ma istotne znaczenie zwłaszcza właśnie w obliczu poważnego kryzysu mobilizacyjnego.

Ukraina liczy na dokonanie militarnego przełomu w wojnie za pomocą skutecznego zastosowania sztucznej inteligencji w dronach. Potencjalnie pozwoli to skrócić proces decyzyjny nakierowany na likwidację wrogich jednostek, w tym w zakresie użycia urządzeń naziemnych. SZU prowadzi już pierwsze testy bezzałogowców, które mają potrafić autonomicznie wykrywać i atakować pojazdy. Obecnie o uderzeniu w cel decyduje operator na stanowisku dowodzenia, ale nadanie dronom uprawnień z tego zakresu wydaje się tylko kwestią czasu. Postęp związany z usuwaniem zaangażowania człowieka w pętlę decyzyjną dotyczącą realizacji zadań bojowych przez drony już teraz budzi obawy i wątpliwości etyczne, ale ze względu na egzystencjonalny charakter wojny i bezwzględne dążenie do uzyskania przewagi na froncie sprawia wrażenie nieuniknionego.

Dalszemu wzrostowi liczby wykorzystywanych bezzałogowców oraz ich rozwojowi jako środka bojowego sprzyja też specyfika pola walki na Ukrainie. Długa na ponad 1200 km linia frontu, poprzecinana obiektami fortyfikacyjnymi i polami minowymi, znacznie ogranicza możliwości manewru najeźdźcy oraz zmusza go do rozproszenia sił i działania w mniejszych grupach bojowych, wobec których wykorzystanie dronów cechuje wysoka skuteczność. Zarazem kluczową rolę w opieraniu się rosyjskim próbom przełamania linii obrony odgrywa stosowanie wysokiej klasy przeciwpancernych pocisków kierowanych i artylerii, zwłaszcza do uderzeń na zaplecza logistyczne agresora. Z tego względu wykorzystanie dronów będzie rosnąć, lecz pozostaną one środkiem uzupełniającym i nie zastąpią zupełnie tradycyjnych systemów uzbrojenia.

Przed sezonem grzewczym: Rosja uderza w słabe ogniwa ukraińskiej energetyki

17 października 2025 r. | Sławomir Matuszak

Na przełomie września i października Rosja rozpoczęła kolejną falę ataków na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Agresor zmodyfikował taktykę – zamiast prób wywołania blackoutu w skali kraju, jak to miało miejsce w ubiegłych latach, teraz ma na celu spowodowanie jak największych problemów w określonych regionach lub ośrodkach miejskich oraz zmniejszenie wydobycia gazu. Ukraina jest o wiele lepiej przygotowana do nadchodzącego sezonu grzewczego niż rok wcześniej – ma znaczniejsze zapasy gazu i wyższe możliwości generacji energii elektrycznej. Utrzymanie przez najeźdźców intensywności i skuteczności ostrzałów infrastruktury podniesie jednak ryzyko doprowadzenia do sytuacji kryzysowych w poszczególnych miastach, szczególnie tych położonych w pobliżu linii frontu.

Rosja zmienia taktykę

Od początku pełnoskalowej inwazji ukraińskie obiekty energetyczne stanowią stały cel wrogich ataków, zwłaszcza w miejscowościach leżących niedaleko frontu. Okresowo agresor intensyfikuje ostrzały infrastruktury tego rodzaju – pierwszy raz sytuacja taka miała miejsce w październiku 2022 r. (wówczas uderzano głównie w obiekty związane z przesyłem energii elektrycznej), a drugi – wiosną 2024 r. (wtedy agresorowi udało się zniszczyć ponad 9 GW miejscowych mocy generacyjnych). Wiele wskazuje na to, że obecnie trwa kolejny okres wzmożenia ataków na infrastrukturę energetyczną, przy czym Rosjanie zmienili taktykę ostrzałów – zamiast rozproszonych celów na terenie całego kraju zmasowane uderzenia dotyczą poszczególne miasta lub nawet obiekty, przez co efektywność obrony przeciwlotniczej maleje.

W miejsce stosunkowo dobrze chronionych stacji rozdzielczych Ukrenerho (operatora sieci przesyłowej) atakowane są regionalne obiekty tego typu, jak również infrastruktura związana z wydobyciem gazu. Szczególnie intensywne ostrzały na początku października skupiły się przede wszystkim na obwodach przygranicznych. Trafiono m.in. dwie podstacje zaopatrujące w prąd Charków, a mer tego miasta stwierdził, że nadchodząca zima będzie najcięższa od wybuchu pełnoskalowej wojny.

Sytuacja w elektroenergetyce

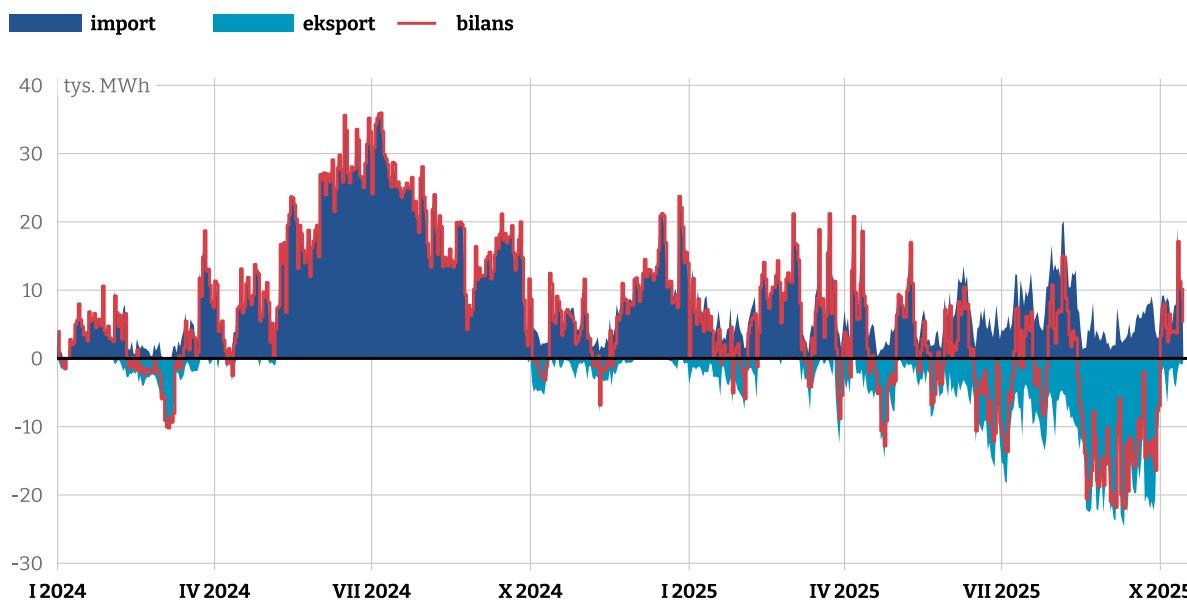
Mimo ostatnich ataków – m.in. na Elektrownię Przydnieprzańską i cztery elektrownie wodne – sytuacja w skali kraju pozostaje pod kontrolą. Wyłączenia prądu trwały do kilkunastu godzin i były ograniczone regionalnie. Wynika to z faktu, że Ukrainie udało się zbudować liczne umocnienia chroniące newralgiczną infrastrukturę przesyłu energii elektrycznej. Ponadto w ciągu ostatniego roku wyremontowano bądź zbudowano nowe obiekty generacji. 11 września minister energetyki Switłana Hrynczuk oznajmiła, że przed sezonem grzewczym państwo będzie dysponowało 17,6 GW mocy, co oznaczałoby powrót do poziomu zbliżonego do tego z początku 2024 r. Wydaje się, że najsłabszym ogniwem systemu są regionalne przedsiębiorstwa dystrybucji energii elektrycznej (tzw. obłenerho) zarządzające obiektami, w których najprawdopodobniej nie wdrożono systemu fizycznej ochrony przed atakami dronowymi lub zastosowano go w minimalnym stopniu, przez co stają się łatwymi celami.

Od października 2022 r. Ukraina nie publikuje szczegółowych informacji dotyczących funkcjonowania systemu elektroenergetycznego, jednak pewne wnioski można wyciągnąć z dostępnych danych na temat handlu zagranicznego prądem. Latem 2024 r., kiedy sytuacja była bardzo trudna, Kijów ograniczał się wyłącznie do jego importu, lecz od wiosny br., w miarę kończenia remontów i stawiania nowych obiektów generacji (na ogół małej i rozproszonej), coraz szerzej zaczęto eksportować energię.

Sprzedaż nie ustała także w letnich miesiącach, kiedy notuje się szczytową konsumpcję, co świadczy o posiadanych nadwyżkach produkcji. Od początku października eksport zdecydowanie zmniejszono, a import zwiększono, najpewniej wskutek uszkodzeń spowodowanych rosyjskimi ostrzałami, ale do tej pory nie sprowadza się nawet połowy tych ilości co w najbardziej krytycznych miesiącach lata 2024 r.

Latem 2025 r. w porównaniu do lata 2024 r. Ukraina importowała mniej energii elektrycznej i eksportowała jej więcej

Dobowy eksport (-) i import (+) energii elektrycznej przez Ukrainę



Źródło: ENTSO-E (newtransparency.entsoe.eu).

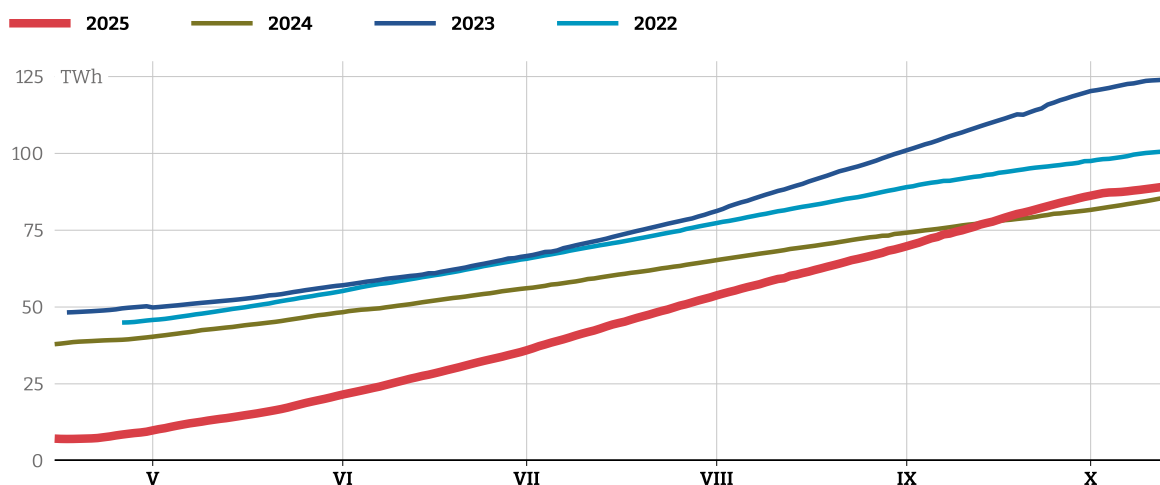
Wyzwania w sektorze gazowym

Od końca września do podstawowych celów ataków agresora należała infrastruktura związana z pozyskiwaniem gazu, a największy od początku agresji ostrzał miał miejsce 3 października. Wróg uderzył przede wszystkim w stacje kompresorowe i stacje oczyszczania gazu, zwłaszcza w obwodzie połtawskim, gdzie koncentruje się wydobywanie, a w kolejnych dniach trafiał też w podobne obiekty w zachodniej części kraju. Wydaje się, że – analogicznie jak w przypadku obłenerho – nie zostały przy nich przeprowadzone wystarczające prace ochronne. Naftohaz nie podał rozmiaru zniszczeń, jednak według agencji Bloomberg, opierającej się na anonimowych źródłach, państwo miało utracić 60% zdolności produkcji gazu.

Przed ostrzałami sytuacja w sektorze nie wyglądała na problematyczną. Wprawdzie sezon grzewczy 2024/2025 Ukraina zakończyła z bardzo małymi zapasami surowca – 15 kwietnia magazyny były zapełnione w rekordowo niskim stopniu, bo zaledwie w 2,2% – lecz od tego czasu, szczególnie latem, udało się zgromadzić większą ilość surowca. Zgodnie ze stanem na 14 października w magazynach znajdowało się 89,4 TWh paliwa, czyli o 3,6 TWh więcej niż rok wcześniej. W normalnych warunkach ilość ta powinna wystarczyć na cały sezon grzewczy, jednak jeśli nie uda się przywrócić wydobywania własnego do poziomu sprzed ostatnich ataków, to kraj będzie musiał importować paliwo także zimą. Pod względem technicznym (dostępnych przepustowości gazociągów) nie powinno to stanowić problemu – głównym wyzwaniem będzie znalezienie znacznych dodatkowych środków na sfinansowanie zakupów, zwłaszcza że zimą gaz zazwyczaj kosztuje dużo więcej.

Choć w połowie kwietnia br. zapasy gazu były rekordowo niskie, to w październiku są już zauważalnie większe niż rok wcześniej i nadal rosną

Zapełnienie podziemnych magazynów w okresie 15 kwietnia – 14 października danego roku



Źródło: Aggregated Gas Storage Inventory (agsi.gie.eu).

O ile w okresie 2022–2024 Ukraina praktycznie nie kupowała gazu z zagranicy (dzięki zmniejszonej konsumpcji spowodowanej rosyjską agresją ograniczała się do wydobycia własnego i istniejących zapasów), o tyle wiosną 2025 r., po kolejnym ostrzale infrastruktury, stało się jasne, że konieczny będzie import co najmniej 4 mld m³ surowca. Naftohaz nie dysponował potrzebnymi funduszami, jednak problem udało się rozwiązać, w pierwszym rzędzie dzięki międzynarodowym instytucjom finansowym, takim jak EBOR i EBI.

W sumie do początku października koncern uzyskał na zakup gazu 500 mln euro kredytów od pierwszej z nich i 300 mln od drugiej, a także 140 mln euro grantu z Norwegii. Ponadto w lipcu br. podpisał umowę kredytową z państwowym bankiem krajowym Prywat na sumę 4,7 mld hrywien, a 9 października otrzymał 3 mld hrywien od państwowego Oszczadbanku. Dzięki tym środkom od początku tego roku Ukraina sprowadziła ok. 4,5 mld m³ paliwa i nadal to robi.

W maju Ukraina rozpoczęła stabilny import dużych wolumenów gazu

Dobowy import gazu ziemnego w okresie 1 stycznia – 15 października 2025 r.



Źródło: Operator Systemu Gazociągów Transportowych Ukrainy (tsoua.com).

Wszystko wskazuje na to, że ostatnie uderzenia na infrastrukturę wymuszą kontynuację importu gazu również w okresie zimowym. 7 października Hrynczuk poinformowała, że konieczne będzie zwiększenie zakupów surowca o 30% w stosunku do pierwotnych założeń (nie sprecyzowała, o jakie wolumeny

chodzi). Zgodnie z szacunkami Bloomberg'a do marca 2026 r. kraj będzie potrzebował sprowadzić kolejne 4,4 mld m³ o wartości ok. 2 mld euro. Także w tym wypadku wsparcia udzieli najpewniej EBOR – według przekazów Ministerstwa Finansów Ukrainy negocjacje w sprawie nowej linii kredytowej już się rozpoczęły. Naftohaz z kolei prowadzi rozmowy na ten temat również z przedstawicielami G7 i MFW.

Potencjalny deficyt gazu może doprowadzić do problemów z ogrzewaniem, gdyż ten rodzaj paliwa stanowi fundament produkcji ciepła dla większych miast. Na Ukrainie decyzję o rozpoczęciu sezonu grzewczego podejmują władze regionalne, gdy średnia dobową temperatura wyniesie mniej niż 8°C przez trzy kolejne dni. W obecnych warunkach pojawiły się jednak głosy nawołujące do późniejszego włączenia kaloryferów w mieszkaniach – z takim apelem wystąpił m.in. mer Dniepru Borys Fiłatow. Władze Kijowa postanowiły zaś co prawda rozpocząć sezon grzewczy, ale ograniczyły się do dostaw ciepła do szpitali, szkół i przedszkoli.

Wydaje się, że podstawowym zagrożeniem będzie nie brak gazu, ale prawdopodobne rosyjskie ataki na ciepłownie. Takie przypadki miały już miejsce – ostatni raz 10 października w stolicy, gdzie uszkodzone zostały dwa obiekty tego typu. W razie zmasowanego uderzenia rakietowego i dronowego na pojedynczą ciepłownię obrona obiektu zapewne nie będzie skuteczna.

Perspektywy

Dziś Ukraina jest przygotowana do sezonu grzewczego dużo lepiej niż w zeszłym roku zarówno pod względem posiadanej generacji energii elektrycznej, jak i zapasów gazu. Ubiegłoroczną zimę udało jej się jednak przetrwać praktycznie bezproblemowo dzięki dwóm czynnikom – brakowi zmasowanych wrogich ostrzałów infrastruktury energetycznej w tym okresie oraz stosunkowo wysokiej temperaturze. Obecnie, mimo lepszego przygotowania, o optymizm trudniej, szczególnie jeśli Rosjanie będą kontynuowali ataki na obiekty energetyczne z intensywnością z ostatnich tygodni.

Pytaniem otwartym pozostaje, czy agresor będzie w stanie utrzymać tak wysoką koncentrację ostrzałów – po wybuchu pełnoskalowej wojny kilkakrotnie dochodziło do sytuacji, gdy po okresie wzmożonych uderzeń, które niemal doprowadziły system energetyczny do załamania, najeźdźcy zmieniali priorytety.

Wydaje się, że ryzyko ogólnokrajowego blackoutu czy nawet codziennych wielogodzinnych przerw w dostawach prądu we wszystkich obwodach – jak to miało miejsce na przełomie 2022 i 2023 r. oraz latem 2024 r. – jest stosunkowo niewielkie. Jeśli natomiast intensywne ostrzały infrastruktury krytycznej utrzymają się, to w poszczególnych miastach położonych niedaleko linii frontu (w tym w dużych metropoliach, takich jak Charków, Dniepr czy Zaporże) okresowe deficyty energii elektrycznej i ciepła mogą się stać zjawiskiem powszechnym.

Nieudana wizyta Zełenskigo w Waszyngtonie

20 października 2025 r. | *Tadeusz Iwański, współpraca: Jacek Tarociński*

17 października w Białym Domu doszło do dwuipółgodzinnej rozmowy prezydentów Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo. Podczas publicznej części spotkania (pierwsze 30 minut), która przebiegła w dobrej atmosferze, ten drugi podziękował za wysiłki na rzecz pokoju na Ukrainie i wyraził nadzieję na pozyskanie amerykańskich pocisków manewrujących Tomahawk (zob. Aneks). Przedstawił też ofertę współpracy w zakresie dronów – według jego wcześniejszych słów wart 50 mld dolarów tzw. Drone Deal miałby zakładać m.in. wytworzenie 50 mln bezpilotowców w ciągu pięciu lat. Trump z kolei kilkakrotnie

stwierdził, że tomahawki to potężna broń potrzebna USA, a ich przekazanie będzie tematem niepublicznej części rozmowy z Zełenskim. O Władimirze Putinie wypowiadał się z atencją i kilka razy powtarzał, że chce on zakończenia wojny.

Zgodnie z doniesieniami zachodnich mediów ta druga faza spotkania przebiegała w napiętej atmosferze. Przywódca Stanów Zjednoczonych miał krzyczeć i przeklinać, wywierać na gościa presję, by ten przyjął rosyjskie warunki, w tym oddał cały Donbas, oraz grozić mu, że Putin zniszczy Ukrainę (Trump zaprzeczył tym informacjom).

Dzień wcześniej prezydent USA rozmawiał telefonicznie z Putinem o wojnie rosyjsko-ukraińskiej i perspektywach współpracy biznesowej po jej zakończeniu. Ustalono, że szefowie dyplomacji obu państw rozpoczną przygotowania do spotkania liderów, najprawdopodobniej w Budapeszcie, w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Brak zgody Trumpa na wyraźne wzmocnienie militarne Ukrainy przy jednoczesnym założeniu, że przyjął on rosyjską narrację, każe traktować spotkanie w Waszyngtonie jako taktyczny sukces Kremla. Ogranicza bowiem – przynajmniej do czasu ewentualnego spotkania w Budapeszcie – szansę na zwiększenie przez USA nacisków na Rosję, a jednocześnie nie przesądza o skali dalszego wsparcia Waszyngtonu dla Kijowa.

Komentarz

- **Zełenski chciał przekonać Trumpa do nasilenia presji na Putina.** Narzędziem miała być zgoda Stanów Zjednoczonych na sprzedaż Ukrainie pocisków manewrujących Tomahawk – a najprawdopodobniej innych, lecz także umożliwiających rażenie obiektów w głębi Rosji. Perspektywa skutecznych ukraińskich ataków i poważnych strat miała zmusić Kreml do zgody na wstrzymanie działań militarnych wzdłuż aktualnej linii frontu. Cel Kijowa przynajmniej na razie nie został osiągnięty. Zełenskiemu nie pomogły ani kontroferta dotycząca dronów, ani poparcie i środki finansowe europejskich partnerów. Po spotkaniu ujawnił on, że ws. tomahawków Trump nie powiedział „tak”, ale i nie odmówił, a obie strony zobowiązały się do nieomawiania tej sprawy publicznie.
- **Przekazanie tomahawków Ukrainie należy raczej uznać za mało prawdopodobne z przyczyn technicznych i politycznych.** Brakuje dostępnych wyrzutni lądowych dla tych systemów – do tej pory pociski wystrzeliwano z okrętów nawodnych i podwodnych. Ponadto amerykańskie zasoby (ok. 3,2 tys. pocisków) oraz możliwości produkcyjne i zakupy (57 sztuk w 2026 r.) ocenia się jako zbyt niskie w kontekście potencjalnej konfrontacji z Chinami. Tymczasem Kijów, aby dotkliwie uderzyć w Rosję, potrzebowałby aż kilkudziesięciu takich pocisków miesięcznie, co w powyższym kontekście wydaje się bardzo trudne do osiągnięcia.
- **Używanie przez Trumpa rosyjskich argumentów i brak oczekiwanej przez Kijów decyzji USA to najprawdopodobniej skutek rozmowy amerykańskiego przywódcy z Putinem.** Doszło do niej z inicjatywy Kremla, zaniepokojonego perspektywą dobrojenia Ukrainy przez Stany Zjednoczone. Możliwość spotkania z rosyjskim liderem w Budapeszcie i niejasna obietnica ustępstw podczas rozmów na temat zakończenia wojny wpłynęły mitygująco na pozytywne rozstrzygnięcie amerykańskiego prezydenta w sprawie tomahawków jako rzekomo utrudniające działania dyplomatyczne.
- **Kijów niezmiennie wyraża gotowość do spotkania z Putinem bez warunków wstępnych i w dowolnym formacie, lecz nie jest gotowy na istotne ustępstwa.** Według mediów do omawianych tematów należał zakres ukraińskich ustępstw terytorialnych, w tym możliwość wycofania się bez walki poza granice obwodu donieckiego. Ma tego wymagać Moskwa, rzekomo godząca się na zawieszenie broni i rezygnację z niekontrolowanych obszarów obwodów chersońskiego i zaporoskiego. Dla Ukrainy

to warunek nie do przyjęcia, oznaczający w aspekcie militarnym oddanie najlepiej ufortyfikowanych terenów, a w politycznym – de facto kapitulację. Ustępstwa ograniczają się do okresowego zrzeczenia się, choć nie *de iure*, terytoriów okupowanych obecnie przez wroga.

ANEKS

Pociski manewrujące Tomahawk

Przenoszą ok. 450-kilogramową głowicę bojową na odległość do 1300–1600 km (w zależności od wersji), lecąc z prędkością ponad 800 km/h na niewielkiej wysokości i manewrując wzdłuż rzeźby terenu, by zmylić wrogą obronę powietrzną. Służą do precyzyjnych uderzeń na cele strategiczne, takie jak centra łączności i wymiany danych oraz stanowiska kierowania państwem, mogą też niszczyć wybrane elementy infrastruktury krytycznej i przemysłu przeciwnika o dużym znaczeniu.

Pociski Tomahawk są wystrzeliwane głównie z amerykańskich okrętów nawodnych i podwodnych (używają ich również marynarki wojenne Wielkiej Brytanii i Australii, a w przyszłości będą z nich korzystać Holandia i Japonia). Pierwotnie istniała także wersja bazowania lądowego, jednak po podpisaniu traktatu INF wycofano ją ze służby. Od 2019 r. Stany Zjednoczone odtwarzają zdolność wystrzeliwania tomahawków z lądu w ramach systemu Typhon, lecz potrzebne do tego wyrzutnie są dopiero produkowane, a przy tym stanowią strategiczny priorytet modernizacyjny Wojsk Lądowych USA.

Ponadto istnieje osiem wyrzutni systemu LRF (Long Range Fires), które w tym roku – po dwóch latach testów – wycofano z Korpusu Piechoty Morskiej USA (USMC), ponieważ koncept wystrzeliwania pojedynczych pocisków manewrujących uznano za nieperspektywiczny i za marnotrawstwo tych środków rażenia. Amerykańskie think tanki (m.in. CSIS) spekulowały o możliwości przekazania Ukrainie tych właśnie systemów.

Wojska rosyjskie w centrum Kupiańska. 1336. dzień wojny

21 października 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Ukraińskie źródła potwierdziły opanowanie przez siły agresora centrum Kupiańska. Grupy rosyjskich żołnierzy podejmują próbę wkroczenia do jego południowej części. Będą najprawdopodobniej dążyły do dalszych postępów na południe wzdłuż rzeki Oskoł w celu przejęcia kontroli nad ważnym węzłem kolejowym Kupiańsk-Wuzłowyj. Przebiegająca tam trasa kolejowa łączy od północy Wałujki w obwodzie biełgorodzkim FR – stanowiące ważny punkt zaplecza dla armii rosyjskiej – z położonym na południe Swiatohirskiem i dalej z Siewierskiem oraz Słowiańskiem, Kramatorskiem i Konstantynówką. Opanowanie węzła Kupiańsk-Wuzłowyj nie tylko odcięłoby możliwości zaopatrzenia sił obrońców na prawym brzegu rzeki Oskoł, lecz także znacznie poprawiło zdolności logistyczne i aprowizacyjne wojsk rosyjskich potrzebne do ofensywy na dotychczas nieokupowaną część obwodu donieckiego.

Przeciwnik kontynuuje działania zaczepne na kierunku pokrowskim, który pozostaje głównym teatrem działań. Rosyjskim grupom szturmowym udało się uzyskać postępy na zachód od Nowoekonomicznego do wschodnich przedmieść Myrnohradu oraz na południe od Zbiornika Senianskiego aż po Kozaćke.

Pokrowsk podlega uporczywym próbom przenikania do miasta małych grup dywersyjnych, od południa i od południowego zachodu (obszar na linii Kotłyne – Łeontowyczi – Trojanda – Czunyszyn). Ich celem jest znalezienie luk w linii obrony. Według relacji ukraińskich jednostek kilku żołnierzom armii wroga udało się przeniknąć do centrum miasta, zabić kilku cywilów i zająć budynek dworca kolejowego, gdzie następnie mieli zostać zlikwidowani.

Taktyka wroga świadczy o tym, że Rosjanie najwyraźniej nie chcą podjąć frontalnego szturmu Pokrowska, tak jak wcześniej Bachmutu i Awdijiwki, ponieważ wiązałoby się to ze znacznymi stratami. Zamiast tego agresor stara się doprowadzić do przecięcia ostatnich dróg zaopatrzenia, prowadząc natarcie na zachód od miasta w kierunku szosy Pokrowsk–Pawłohrad oraz na północ w kierunku Dobropola. Natarcia w rejonie Myrnohradu i południowej części Pokrowska służą jako działania pomocnicze mające na celu związanie sił i środków obrońców.

Głównodowodzący sił ukraińskich generał Ołeksandr Syrski oświadczył, że wiosenno-letnia ofensywa armii rosyjskiej została skutecznie powstrzymana przez siły ukraińskie. Syrski stwierdził także, że „za cenę ogromnych strat przeciwnik osiągnął jedynie niewielkie postępy”. Jego oświadczenie zbiegło się z oceną rosyjskich strat dokonanych przez „[The Economist](#)”. W okresie od stycznia do 13 października br. wzrosły one względem lat 2022–2024 o prawie 60%. Od wybuchu pełnoskalowej wojny liczba ofiar rosyjskich miała wynieść od 984 tys. do 1 mln 148 tys., z czego od 190 tys. do 480 tys. poległych. Tygodnik ocenia też, że biorąc pod uwagę tempo ofensywy z ostatniego miesiąca, zajęcie pozostałego obszaru obwodów ługańskiego, donieckiego, chersońskiego i zaporoskiego zajęłoby Rosji kolejne cztery lata, zaś okupacja całości terytorium Ukrainy aż 103.

Rosyjskie ataki powietrzne

Armia rosyjska kontynuuje ataki powietrzne na obiekty infrastruktury energetycznej Ukrainy. 15 października doszło do kombinowanych dronowo-rakietowych uderzeń w obwodzie dniepropetrowskim (w Pawłohradzie i Kamieńskim), czernihowskim (m.in. w Czernihowie i Niżynie), sumskim (m.in. w Sumach) oraz charkowskim (celem były m.in. obiekty infrastruktury wydobywania gazu), w wyniku czego na znacznych obszarach Ukrainy doszło do wyłączeń prądu. 16 października zaatakowane zostały z kolei obiekty energetyczne w obwodzie połtawskim i w Krzywym Rogu, składy kolejowe w Czernihowie oraz Muzeum Krajoznawcze i Dom Kultury w Chersoniu.

18 października celami ataków były Zaporże, Sumy, Charków (jeden z dronów uderzył w akademik) oraz obiekty infrastruktury energetycznej w obwodzie czernihowskim (w rezultacie bez prądu pozostaje ponad 55 tys. abonentów). 19 października ponownie zaatakowano infrastrukturę energetyczną w obwodach czernihowskim i chersońskim oraz infrastrukturę kolejową w obwodzie sumskim.

W nocy z 20 na 21 października celami ataków były dzielnica przemysłowa Charkowa, obiekty energetyczne w obwodach czerkaskim, czernihowskim i dniepropetrowskim. Ogółem według Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy w okresie od 14 do 21 października agresor użył 887 różnego typu dronów uderzeniowych, w tym 550 bezzałogowców typu Shahed, siedmiu kierowanych rakiet X-59, 31 rakiet balistycznych Iskander M/KN-23 i dwóch manewrujących Iskander-K, dwóch pocisków hipersonicznych Kindżał, siedmiu rakiet S-300 oraz dziewięciu nieokreślonych typów. 197 rosyjskich bezzałogowców trafiło w cel, zaś obrona przeciwlotnicza unieszkodliwiła zaledwie 616 dronów i pięć rakiet.

Rosja przeprowadziła masowy atak na kopalnię węgla należącą do holdingu DTEK w obwodzie dniepropetrowskim. Pod ziemią przebywało wówczas 192 pracowników kopalni, którym ostatecznie udało się wydostać na zewnątrz. Był to już czwarty z rzędu atak na obiekty DTEK w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Nad ranem 16 października rosyjskie rakiety balistyczne trafiły w jednostkę szkoleniową Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU; najprawdopodobniej chodzi o poligon w obwodzie kirowohradzkim). Jak poinformowały służby prasowe Sztabu Generalnego SZU, wśród personelu wojskowego odnotowano ofiary śmiertelne.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Sztab Generalny SZU poinformował, że w nocy z 15 na 16 października ukraińskie drony uderzyły w należącą do koncernu Rosnieft rafinerię w Saratowie. Gubernator obwodu potwierdził atak, ale według Ministerstwa Obrony FR zestrzelono wszystkie 12 bezzałogowców. Strona rosyjska nie powiadomiła o żadnych zniszczeniach. Dzień później ukraińskie drony miały trafić w należącą do koncernu Łukoil rafinerię w miejscowości Kstowo w obwodzie niżnonowogrodzkim. Nie potwierdzono jednak skutków także i tego uderzenia.

W nocy z 16 na 17 października wojska rosyjskie prawdopodobnie zestrzeliły własny samolot Su-30SM podczas odpierania ataku ukraińskich bezzałogowców na Krymie. Drony uderzyły w skład paliw należący do sieci stacji benzynowych Atan w miejscowości Gwardiejskoje pod Symferopolem.

W nocy z 18 na 19 października ukraińskie drony uderzyły w rosyjską infrastrukturę naftową w obwodach samarskim i orenburskim. Sztab Generalny SZU poinformował, że celem ataku były rafinerie ropy naftowej w Nowokujbyszewsku w obwodzie samarskim oraz zakład przetwórstwa gazu ziemnego w Orenburgu. Według Agencji Reutera w Nowokujbyszewsku wstrzymano pracę dwóch instalacji, a ich naprawa może potrwać do początku listopada. Z kolei w Orenburgu czasowo wstrzymano przyjmowanie gazu z Kazachstanu.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

15 października odbyło się 31. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Norwegia, Portugalia, Litwa, Estonia i Luksemburg zakomunikowały, że w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL) przekażą odpowiednio 170, 50, 30, 12 i 15 mln euro, natomiast Finlandia i Słowenia poinformowały o dołączeniu do inicjatywy bez podawania kwot.

Tego samego dnia Dania i Finlandia ogłosiły pakiety pomocy militarnej warte odpowiednio 1,1 mld koron duńskich (ok. 150 mln euro) i 53 mln euro.

14 października brytyjski resort obrony powiadomił, że koalicja ds. dronów, na której czele stoi Wielka Brytania, wspólnie z Łotwą dostarczyła w 2025 r. 85 tys. systemów bezzałogowych, a sam Londyn zainwestował w tym roku 600 mln funtów w celu przyspieszenia dostaw dronów dla ukraińskich sił zbrojnych.

20 października portal Politico poinformował, że Ukraina i USA pracują nad wieloletnim kontraktem, w ramach którego Kijów miałby zakupić 25 baterii systemu obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot, którego finansowanie miałyby pochodzić z pożyczki reparacyjnej w wysokości 140 mld euro, spłacanej z zamrożonych aktywów rosyjskich. Tego typu pomoc miałaby charakter długoterminowy, a pierwsze dostawy mogłyby się rozpocząć dopiero za około dwa-trzy lata od podpisania kontraktu i trwałyby zapewne co najmniej dekadę.

Potencjał militarny Ukrainy

15 października podczas 31. posiedzenia formatu Ramstein minister obrony Denys Szmyhał stwierdził, że do końca 2026 r. Ukraina potrzebuje co najmniej 120 mld dolarów na wydatki obronne, a połowę tej

sumy planuje pozyskać od partnerów międzynarodowych. Środki z zagranicy zostaną rozdzielone między projekty realizowane przez europejskich producentów uzbrojenia. Dwa dni później Szmyhał wskazał, że ponad 40% używanego na froncie uzbrojenia produkowane jest w kraju. Potencjał ukraińskiego przemysłu obronnego w 2025 r. ocenił na ok. 35 mld dolarów, w jego skład wchodzi ok. 900 przedsiębiorstw – w tym ok. 100 państwowych i 800 prywatnych – oraz około tysiąca zespołów inżynierów i programistów opracowujących nowe technologie wojskowe.

20 października w ramach Sił Obrony Ukrainy utworzono nowe Zgrupowanie Połączonych Sił, którego dowódcą mianowano generała Mychajła Drapatego, pełniącego jednocześnie funkcję dowódcy Połączonych Sił SZU, odpowiadającego za całokształt działań operacyjnych armii. Strefa odpowiedzialności nowego Zgrupowania obejmuje obwód charkowski i przyległe terytoria. Ten sektor obrony został powierzony Drapatemu po raz drugi – w 2024 r. dowodził on operacyjno-taktycznym zgrupowaniem wojsk „Charków” podczas aktywnej fazy ofensywy rosyjskiej i natarcia wroga na Wołczańsk.

Generał Ołeksandr Tarnawski, który w połowie czerwca zrezygnował ze stanowisk dowódcy operacyjno-taktycznego zgrupowania „Donieck” i dowódcy 9 Korpusu Armijnego (rzekomo z powodów zdrowotnych), został 20 października ponownie mianowany dowódcą tegoż korpusu (zgrupowanie „Donieck” zlikwidowano w ramach reformy struktur ukraińskiej armii). Tarnawski zastąpił na tym stanowisku majora Wiktora Nikoluka, który został dowódcą 20 Korpusu Armijnego operującego na granicy obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego.

Potencjał militarny Rosji

Według danych ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) od listopada 2024 r. do lipca 2025 r. ponad 25 tys. żołnierzy Centralnego Okręgu Wojskowego FR samowolnie opuściło swoje jednostki. Żołnierze porzucali służbę zarówno bezpośrednio na linii frontu, jak i w miejscach stałego rozmieszczenia. Część z nich nie wracała do służby po wykorzystaniu urlopów lub zakończeniu leczenia. Według HUR głównymi przyczynami dezercji są ciężkie warunki służby, brutalne traktowanie żołnierzy oraz masowe wysyłanie oddziałów do ataków skutkujących wysokimi stratami. Ukraiński wywiad podkreśla, że w wewnętrznych raportach rosyjskiej armii jako przyczynę śmierci części żołnierzy podaje się „niewykonanie rozkazu”, co może oznaczać, iż są oni rozstrzeliwani.

Sztab Generalny SZU poinformował 16 października, że wojska rosyjskie angażują żołnierzy północnokoreańskich do prowadzenia działań rozpoznawczych za pomocą bezzałogowych statków powietrznych w obwodzie sumskim. Mają być oni odpowiedzialni za identyfikację pozycji jednostek SZU i korygowanie ognia artyleryjskiego.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

16 października Wołodymyr Zełenski powołał Olhę Reszetyłową na stanowisko rzeczniczki praw wojskowych, odwołując ją jednocześnie z pełnionej dotąd funkcji pełnomocniczki prezydenta ds. ochrony praw żołnierzy. Nowo powstały urząd ma być stałym organem pomocniczym prezydenta zapewniającym cywilną kontrolę nad przestrzeganiem praw czynnego personelu wojskowego, ochotników z formacji obrony terytorialnej, rezerwistów odbywających ćwiczenia, uczestników ruchu oporu na terenach okupowanych oraz funkcjonariuszy organów ścigania biorących udział w działaniach wojennych.

Globalny armator MSC buduje przyczółki na zachodniej Ukrainie

22 października 2025 r. | Sandra Baniak-Stachowiak, współpraca: Sławomir Matuszak

Największy na świecie przewoźnik kontenerowy – szwajcarsko-włoski MSC – stopniowo wzmacnia swoją pozycję na Ukrainie poprzez przejmowanie kontroli nad całym łańcuchem logistycznym. Przedsiębiorstwo dąży do osiągnięcia przewag konkurencyjnych nad duńskim Maerskiem czy francuskim CMA CGM, którzy podobnie jak ono powoli powracają do portów tzw. Wielkiej Odessy (Odessa, Czarnomorski i Piwdennyj). MSC dokonuje akwizycji terminali przeładunkowych na zachodzie kraju, a dzięki nabyciu w 2024 r. 49,9% udziałów w niemieckim HHLA, będącym operatorem terminali m.in. w portach w Hamburgu i Odessie oraz właścicielem czołowego operatora intermodalnego w Europie Środkowej – firmy Metrans, jest w stanie zdobyć dominującą pozycję na rynku ukraińskim. Ambicjom MSC sprzyja postępująca integracja transportowa Ukrainy z Unią Europejską, w tym budowa linii normalnotorowych.

Ukraińska infrastruktura przeładunkowa w czasie wojny

Od pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę w jej zachodniej części przyspieszył rozwój infrastruktury przeładunkowej. Jest to następstwo przekierowywania potoków towarowych na transport drogowy i kolejowy ze względu na okresowe blokady tamtejszych portów morskich, a także przenoszenia zakładów przemysłowych z terytoriów przyfrontowych do obwodów położonych bliżej granic z UE. Wiąże się to też z inwestycjami w infrastrukturę normalnotorową na odcinkach Mościska-Skniłów (od granicy z Polską do okolic Lwowa), na którego realizację w lipcu br. KE zadeklarowała przekazanie 76 mln euro, i Użhorod-Czop (przy granicy ze Słowacją i Węgrami), który został oficjalnie otwarty 8 września br.

Kijów ma nadzieję, że dzięki tym inwestycjom nastąpi przejęcie od sąsiedzkich państw UE wartości dodanej z operacji przeładunkowych, usług spedycyjnych i przewozowych itp., co niesłoby za sobą znaczne przychody budżetowe i zyski dla krajowych przedsiębiorstw logistycznych, w tym państwowej spółki kolejowej Ukrzaliznyca (UZ), będącej zarówno zarządcą infrastruktury kolejowej, jak i przewoźnikiem pasażerskim oraz towarowym. W ostatnich latach zaczęły powstawać nowe terminale przeładunkowe na zachodzie kraju, w rejonie przygranicznym. Popyt jest tak duży, że obecnie coraz większym problemem dla inwestorów jest brak dostępnego terenu pod budowę nowych terminali. Procesy te nie umknęły uwadze największych światowych linii żeglugowych, a w szczególności globalnego lidera w tym sektorze – MSC.

Od wiosny 2024 r. globalni armatorzy zaczęli stopniowo powracać do portów tzw. Wielkiej Odessy, choć ukraiński rynek kontenerowy wciąż obsługują głównie porty zagraniczne – rumuńska Konstanca i Gdańsk (według szacunków aż 40% ładunków przewożonych na Ukrainę przechodzi przez gdański terminal Baltic Hub).

Przed rosyjską inwazją ukraińskie porty przeładowywały stosunkowo niewiele – ponad 1 mln TEU rocznie. Ze względu na czasową blokadę portów tzw. Wielkiej Odessy w 2023 r. było to jedynie 65 tys. TEU, lecz w 2025 r. według prognoz może nastąpić odbicie do ok. 320 tys. TEU. MSC zawija obecnie do Odessy, w której HHLA jest operatorem największego na Ukrainie terminalu kontenerowego CTO (Container Terminal Odessa). CMA CGM również korzysta z tego portu, natomiast Maersk pływa do Czarnomorska.

Ambitna strategia MSC

Rynek ukraiński może odegrać precedensową rolę w nowej strategii globalnych armatorów zdobywania kontroli nad całym łańcuchem logistycznym w Europie. Nie tylko oferują oni połączenia morskie, lecz także przejmują od innych podmiotów wartość dodaną ze świadczenia usług przewozów kolejowych,

drogowych, przeładunkowych i składowania towarów, spedycyjnych oraz agencji celnych. Takie działania na Ukrainie stopniowo realizuje MSC, który chce wzmocnić swoją pozycję w obszarze usług logistycznych i transporcie lądowym między Ukrainą a UE.

W ostatnim czasie MSC dokonał szeregu kluczowych akwizycji terminali na terenie Ukrainy. W maju jego spółka zależna Medlog, będąca operatorem logistycznym, nabyła od ukraińskiego biznesmana Jehora Hrebennikowa 50% udziałów w firmie N'UNIT, zarządzającej terminalami intermodalnymi w Charkowie, Dnieprze i Kijowie, a także 25% udziałów w terminalu w Mościskach (Container Terminal Mostyska, CTM), położonym przy granicy z Polską (50% należy nadal do spółki Lemtrans, powiązanej z ukraińskim oligarchą Rinatem Achmetowem). CTM może służyć jako hub przeładunkowy, gdyż posiada tory o obu rozstawach – zarówno szerokim (1520 mm), jak i normalnym (1435 mm). Spółka bardzo dynamicznie się rozwija: między 2022 a 2024 r. jej przychody wzrosły z 97 mln hrywien (ok. 2,4 mln dolarów) do 389 mln hrywien (9,4 mln dolarów). Wspomniana transakcja to wynik trwających około roku negocjacji; ukraiński Forbes ocenia wartość umowy na 15–30 mln euro.

Z kolei w czerwcu niemiecki operator logistyczny HHLA (zarządzający m.in. terminalami kontenerowymi w portach w Hamburgu, Odessie, Tallinnie i Trieście), w którym 49,9% udziałów posiada MSC, złożył ofertę kupna 60% udziałów w terminalu intermodalnym Eurobridge Batiowo, położonym niedaleko granicy z Węgrami i Słowacją. 7 sierpnia Komitet Antymonopolowy Ukrainy wyraził zgodę na transakcję, co otwiera drogę do jej finalizacji w najbliższym czasie. Terminal ten również ma dostęp do obu rozstawów torów i będzie działał pod nową nazwą HHLA Eurobridge Batiowo – jako wspólne przedsięwzięcie niemieckiej firmy i ukraińskiej spółki inwestycyjnej Fortior Capital. Choć obecnie terminal obsługuje głównie ładunki masowe, to HHLA planuje uruchomienie przeładunków kontenerowych w ostatnim kwartale 2025 r.

Zgodnie ze strategią spółki Batiowo ma obsługiwać potoki w kierunku Europy Południowej (przez Słowację i Węgry), natomiast Mościska – Europy Zachodniej (przez Polskę). Rozwój tych terminali ma wspomóc należąca do HHLA spółka Metrtrans, która już teraz jest największym operatorem intermodalnym w Europie Środkowo-Wschodniej dzięki swojej rozbudowanej siatce terminali przeładunkowych w Austrii, Czechach, Niemczech, Polsce, Rumunii, Serbii i na Słowacji. Obecność na rynku ukraińskim będzie z pewnością stanowić znaczący impuls rozwojowy dla tej firmy. Jako że na Ukrainie monopol na przewozy kolejowe wciąż ma UZ (wymogiem akcesji do Unii Europejskiej będzie liberalizacja tego rynku, co jednak zajmie wiele lat), Metrtrans na razie nie może realizować ich bezpośrednio. Stąd w 2020 r. HHLA założył na terenie kraju spółkę – Ukraine Intermodal Company (UIC), która zajmuje się przewozami towarowymi, głównie z terminalu CTO w Odessie, we współpracy z UZ.

Perspektywy

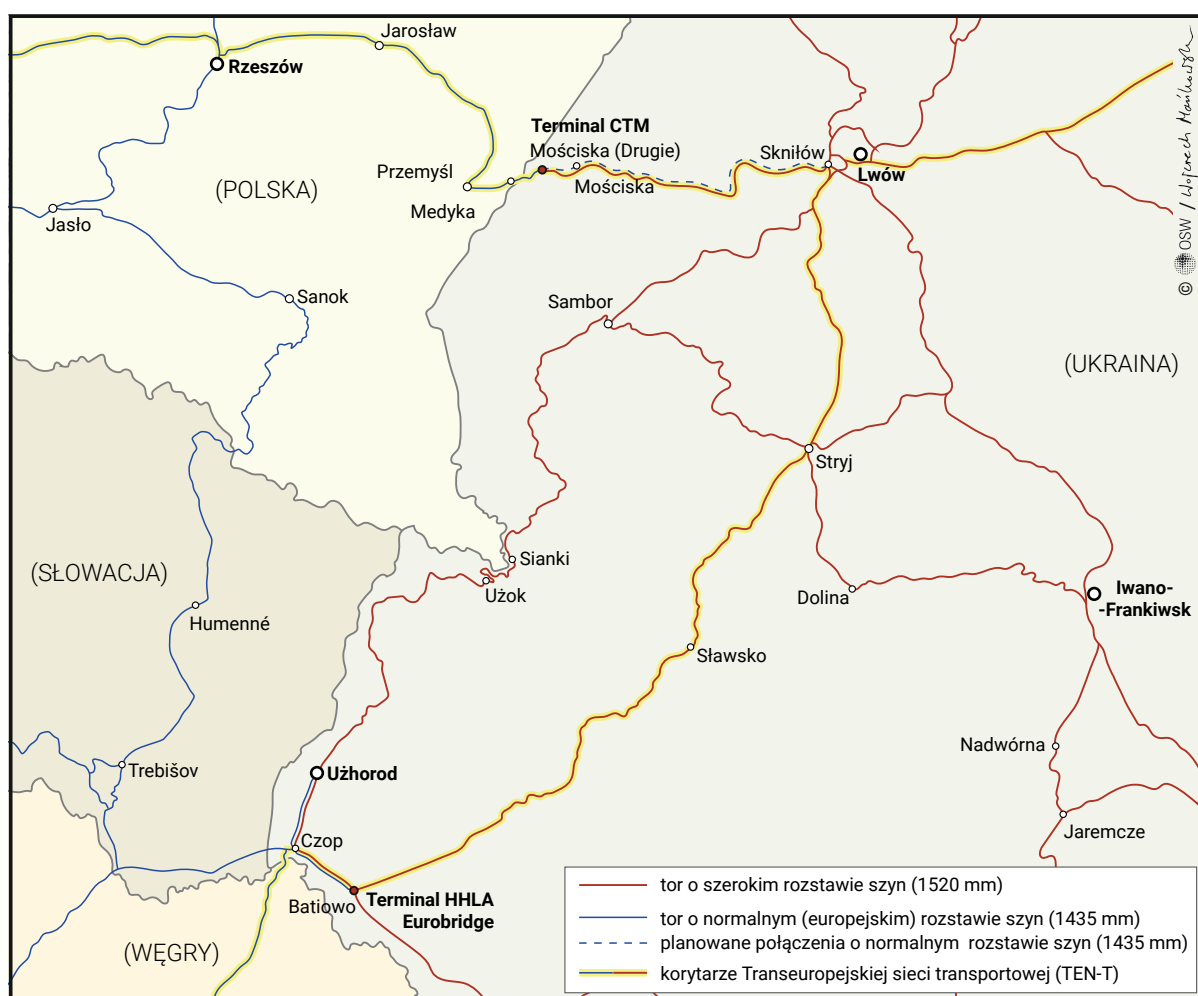
Inni armatorzy, tacy jak Maersk i CMA CGM, także znacząco zwiększyli swoją obecność w ukraińskich terminalach intermodalnych, korzystając z suchych portów w Charkowie, Czernihowie, Dnieprze, Kijowie, Klewaniu, Mościskach, Tarnopolu, Winnicy czy Zaporozu. Do rozwoju działalności na terytorium Ukrainy i stania się operatorem terminalu kontenerowego w Czarnomorsku – jednego z największych w kraju – namawiała Maersk ówczesna wicepremier, a obecnie premier Julija Swyrydenko. Obecnie jednak ani duński, ani francuski armator nie jest zaangażowany kapitałowo w żadnym z terminali w tym państwie.

Należy się spodziewać coraz większego zainteresowania ze strony linii żeglugowych oraz innych globalnych graczy logistycznych inwestycjami w terminale przeładunkowe na Ukrainie. Wiąże się to też z ambitnymi planami Kijowa dotyczącymi rozbudowy infrastruktury przygranicznej. Co istotne, blisko połowa środków przewidzianych w ukraińskiej *Strategii rozwoju i rozbudowy infrastruktury przygranicznej z państwami UE i Mołdawią do 2030 r.* (46,6 mld hrywien, czyli ok. 1,13 mld dolarów) ma zostać przeznaczona

na projekty infrastrukturalne przy granicy z Polską. Będą one obejmować modernizację oraz rozbudowę pięciu przejść drogowych (Jagodzin, Uściług, Rawa Ruska, Niżankowice, Szeginie) i dwóch kolejowych (Jagodzin i Mościska).

Częściowe przeniesienie czynności przeładunkowych w głąb Ukrainy należy traktować jako naturalny proces (wraz z przesuwaniem się styku toru normalnego i szerokiego na wschód). Wiąże się to z konkurencyjnymi stawkami oferowanymi przez tamtejsze terminale, pozycją monopolistyczną UZ oraz coraz większą obecnością największych światowych linii żeglugowych w terminalach intermodalnych na Ukrainie. Łączy się to jednak z utratą potencjalnych zysków przez polskich operatorów terminali oraz przewoźników kolejowych i drogowych, jak również – w przyszłości – z zagrożeniem dla funkcjonowania spółki PKP LHS.

Mapa. Infrastruktura kolejowa i wybrane terminale przeładunkowe na zachodzie Ukrainy



Źródło: opracowanie własne.

Nowa koncepcja polityki migracyjnej Rosji – priorytet bezpieczeństwa

22 października 2025 r. | Katarzyna Chawryło

15 października Władimir Putin zatwierdził *Koncepcję Państwowej Polityki Migracyjnej Federacji Rosyjskiej na lata 2026–2030*, która zawiera ocenę, ogólne cele i kierunki polityki państwa w sferze migracji. Zakłada ona m.in. dalsze radykalne zaostrzanie kontroli nad osobami przyjeżdżającymi z tradycyjnych dla Rosji kierunków oraz selektywne sprowadzanie imigrantów z mniej oczywistych regionów, takich jak Europa czy Afryka. Według oficjalnych danych liczba imigrantów w FR sięga obecnie 6,2 mln, choć wartość ta wydaje się zawyżona. Mimo to niedobory na tamtejszym rynku pracy szacuje się aktualnie na ok. 2 mln osób. Dokładne statystyki i dynamika migracji są trudne do oceny ze względu na brak dostępu do danych.

Wdrożenie koncepcji będzie prowadzić do obserwowanego już teraz zmniejszenia napływu imigrantów, a tym samym nie pomoże pokonać kluczowych problemów państwa, których rozwiązaniu migracja powinna sprzyjać. Należą do nich złagodzenie skutków negatywnych trendów demograficznych oraz wypełnienie powiększających się luk na krajowym rynku pracy. Realizacja poszczególnych założeń dokumentu będzie zależała od konsekwencji władz, które dotąd zmieniały politykę migracyjną w zależności od partykularnych potrzeb.

Komentarz

- Dalsze zaostrzanie zasad wjazdu i pobytu, dotyczące zwłaszcza przybyszów z Azji Centralnej i Kaukazu, będzie zniechęcać imigrantów do przyjazdu oraz prowadzić do pogłębiania luk na rynku pracy. Od zamachu terrorystycznego w marcu 2024 r., o którego organizację posądzono imigrantów z Tadżykistanu, na przyjezdnych w Rosji sukcesywnie nakładają się nowe wymagania i ograniczenia – m.in. w wybranych regionach zakazano im pracy w niektórych sektorach, np. w transporcie czy w handlu. Towarzyszy temu wprowadzanie nowych wymogów biurokratycznych oraz kompleksowych metod kontroli nad migracją, takich jak cyfrowe systemy śledzenia, biometria czy rejestr osób objętych nadzorem, co w praktyce czyni z nich osoby szczególnie narażone na nadużycia władzy, w tym korupcję. Obostrzeniom towarzyszy kampania medialna przedstawiająca imigrantów z Azji Centralnej i Kaukazu jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i normalizująca przemoc wobec nich, co podsyca nastroje ksenofobiczne w społeczeństwie. Efektem tych działań były napięcia pomiędzy Moskwą a krajami pochodzenia migrantów (w ostatnich dwóch latach m.in. z Kirgistanem, Tadżykistanem, Azerbejdżanem). Na opisane uwarunkowania nakładają się negatywne skutki wojny na Ukrainie – tj. pogorszenie sytuacji gospodarczej w FR oraz ryzyka związane z siłowym werbowaniem imigrantów na front, dodatkowo zmniejszające atrakcyjność Rosji jako kierunku migracji.
- Deklarowana przez Kreml konieczność przyciągania do kraju wybranych grup obcokrajowców ma w dużej mierze wymiar propagandowy. Te wskazane w dokumencie to przede wszystkim: osoby identyfikujące się z tzw. rosyjskimi tradycyjnymi wartościami duchowo-moralnymi, rodacy z zagranicy oraz obywatele Ukrainy, którzy opuścili terytoria objęte okupacją. Zdaniem Moskwy grupy te mogłyby zostać łatwo zintegrowane i nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa. Założenia koncepcji w tym zakresie współgrają z tezami propagandy, która kreuje wizję Rosji jako państwa konserwatywnego pod względem wartości, co nie odpowiada realiom społeczno-politycznym w kraju (m.in. niska religijność, wysoka liczba rozwodów i aborcji). W sierpniu 2024 r. Putin podpisał dekret ułatwiający przeprowadzkę do Rosji cudzoziemcom, którzy podzielają tradycyjne wartości promowane przez Kreml. Uproszczona procedura obejmuje m.in. brak konieczności dokumentowania znajomości języka rosyjskiego. W ciągu pół roku obowiązywania przepisów wydano w tym trybie zaledwie 480 wiz. Jednocześnie odnotowany w koncepcji wzrost napływu cudzoziemców z państw objętych reżimem wizowym w FR prawdopodobnie obejmuje osoby sprowadzane przez Kreml na potrzeby przemysłu

zbrojeniowego czy frontu, m.in. z Afryki, Kuby czy Korei Północnej. Wskazane selektywne wpuszczanie do Rosji wybranych grup imigrantów nie będzie najprawdopodobniej w stanie stymulować masowego napływu kapitału ludzkiego i nie umożliwi zastąpienia potrzebnej rosyjskiej gospodarce taniej siły roboczej z Azji Centralnej i Kaukazu.

- Od aneksji Krymu Rosja zwiększa swoją populację kosztem zaatakowanej Ukrainy. W koncepcji zaplanowano dalsze działania na rzecz przesiedlenia na terytorium FR Ukraińców, którzy wyjechali z czterech okupowanych obwodów. Dla władz naturalizacja stała się głównym sposobem na uzupełnienie topniejącej populacji kraju. Źródłem nowych obywateli w ostatnich latach były przede wszystkim ukraińskie tereny okupowane, skąd część ludności masowo przesiedlano w głąb Rosji, a następnie obejmowano tam przymusową paszportyzacją. Według danych MSW od 2014 r. rosyjskie obywatelstwo nadano ponad 2 mln Ukraińców (nie licząc paszportyzacji osób pozostających na Krymie i w czterech okupowanych regionach). Mało prawdopodobne wydaje się jednak, by osoby, które wyjechały z okupowanych terytoriów, były gotowe powrócić do swoich domów lub zamieszkać w Rosji – narażałoby to je bowiem na represje. Warto podkreślić, że włączanie do rosyjskich statystyk danych dotyczących obywateli Ukrainy stwarza Moskwie pole do manipulacji, co dodatkowo utrudnia realną ocenę sytuacji migracyjnej i demograficznej FR.

Pierwsze sankcje Trumpa, 19. pakiet sankcyjny UE: Zachód zwiększa presję na Rosję

24 października 2025 r. | *Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik*

22 października Donald Trump zdecydował o nałożeniu sankcji na Rosneft' i Łukoil – dwa największe koncerny naftowe w Rosji. Ograniczeniami objęto także ich spółki zależne, łącznie 34 podmioty. 23 października również Unia Europejska rozszerzyła restrykcje względem FR, przyjmując 19. pakiet sankcji, które dotyczą przede wszystkim sektorów energetycznego (w tym Rosnefti i Gazpromnefti oraz zakazu importu rosyjskiego LNG od 2027 r.) i bankowego (w tym Alfa-Bank) oraz eksportu do tego państwa kolejnych dóbr podwójnego zastosowania (szerzej zob. Aneks).

Nowe sankcje Zachodu mają duże znaczenie polityczne ze względu na włączenie się Waszyngtonu do presji gospodarczej na Moskwę. Objęcie restrykcjami największych rosyjskich koncernów naftowych (odpowiadających za ok. 80% wydobycia krajowego) oraz przyspieszenie rezygnacji z zakupu tamtejszego LNG przez UE może istotnie przyczynić się do ograniczenia dochodów eksportowych Rosji i pogłębić jej problemy budżetowe – zwłaszcza że koniunktura cenowa na rynkach energetycznych od początku tego roku jest dla niej niekorzystna.

Komentarz

- Realne zwiększenie efektywności sankcji przeciw Rosji zależeć będzie od ich egzekwowania. Druga administracja Trumpa nie wprowadzała dotychczas nowych obostrzeń wobec Moskwy. W rezultacie prowadziło to do znacznego osłabienia efektu restrykcji, co przejawiało się m.in. zmniejszeniem dyskontu na rosyjską ropę względem innych marek surowca, a także demonstracyjnym ignorowaniem ograniczeń przez chińskich odbiorców (nie tylko ropy naftowej). Koronny przykład otwartego łamania reżimu sankcyjnego to chiński import LNG z rosyjskiego zakładu Arktyczny LNG 2, który pozostaje objęty amerykańskimi obostrzeniami. Przywrócenie mechanizmom sankcyjnym skuteczności będzie wymagało konsekwencji ze strony USA w postaci aktywnego ścigania podmiotów łamiących zapisy sankcyjne (tankowce, banki, rafinerie), jak miało to miejsce w latach 2023–2024.

W przeciwnym razie ich efekt będzie krótkotrwały, a rosyjscy eksporterzy i ich odbiorcy szybko zaadaptują się do ograniczeń. Biorąc pod uwagę deklaracje Trumpa, wyrażające nadzieję na to, że restrykcje „nie będą na długo”, nie można wykluczyć, że ich skutki zniweluje zmiana kalkulacji politycznych Waszyngtonu.

- Wprowadzane przez Zachód sankcje w krótkim okresie spowodują przecenę rosyjskiej ropy i podniosą koszty jej eksportu. We wrześniu dyskont względem zachodniej marki Brent wynosił ok. 12 dolarów na baryłce. W rezultacie restrykcji ceny wszystkich marek surowca poszły w górę, podczas gdy stawki za rosyjską się obniżyły. Prowadzić to będzie do redukcji marży koncernów oraz dochodów budżetowych. Ograniczenia zmuszają eksporterów do poszukiwania nowych sposobów na realizację transakcji, m.in. poprzez ukrywanie pochodzenia ropy, co będzie generowało koszty, a zarazem obniżało atrakcyjność cenową rosyjskiego surowca. Co więcej, sankcje na Rosnieft' i Łukoil – jeśli zostaną utrzymane przez długi czas – mogą dodatkowo uderzyć w przetwórstwo ropy w Rosji, utrudniając koncernom pozyskanie technologii i części zamiennych dla rafinerii.
- Amerykańskie restrykcje niosą wyzwanie dla państw trzecich, których rafinerie przerabiają rosyjską ropę bądź stanowią rosyjską własność. Sankcje zmuszają podmioty zwłaszcza z Indii, Chin i Turcji do zaprzestania importu surowca z FR – szczególnie na podstawie kontraktów długoterminowych – pod groźbą nałożenia sankcji wtórnych. O ile w przypadku ChRL prawdopodobnym scenariuszem jest odizolowanie tego przesyłu od zachodniego systemu rozliczeń, o tyle w przypadku Indii i Turcji, które sprzedają paliwa na rynkach zachodnich, należy spodziewać się rewizji podejścia. Ewentualna redukcja importu rosyjskiej ropy przez te kraje znacząco ograniczyłaby rosyjskie dochody z eksportu. Sankcyjny nacisk wymierzony jest też w państwa unijne. Dwa z nich – Słowacja i Węgry – wciąż sprowadzają surowiec z Rosji, a w innych (Rumunia, Bułgaria i Niemcy) działają rafinerie należące do koncernu Łukoil i Rosniefti. Nie można jednak wykluczyć, że Waszyngton będzie gotowy na wprowadzenie czasowych derogacji w odniesieniu do konkretnych podmiotów, tak jak miało to miejsce w przeszłości w przypadku serbskiej rafinerii NIS.
- Systematyczne włączanie na unijne listy sankcyjne podmiotów z państw trzecich świadczy o zmianie jakościowej w podejściu UE do restrykcji. Nałożenie bezpośrednich ograniczeń na m.in. chińskie rafinerie, azjatyckie banki czy giełdy kryptowalut wskazuje na rosnącą gotowość Brukseli do aktywnego ścigania podmiotów łamiących restrykcje, co sygnalizuje zmianę paradygmatu jej działania. Karanie spółek spoza Rosji za łamanie reżimu sankcyjnego w coraz większym stopniu przypomina amerykańskie podejście polegające na nakładaniu sankcji wtórnych. Takie nasilenie presji powinno przyczynić się do poprawy efektywności obostrzeń UE.

ANEKS

Dziewiętnasty pakiet sankcyjny UE wobec Rosji

- Unia Europejska zdecydowała o wprowadzeniu zakazu importu rosyjskiego gazu skroplonego (LNG) od 1 stycznia 2027 r. w przypadku umów długoterminowych. Zarazem po upływie sześciu miesięcy od dnia nałożenia sankcji (tj. od 25 kwietnia 2026 r.) nie będzie już można realizować umów krótkoterminowych.
- Całkowitym zakazem transakcji objęte zostaną dwa koncerny naftowe – Rosnieft' i Gazpromnieft'.
- Restrykcje dotknęły kolejne 117 jednostek „floty cienia” (łącznie sankcje nałożono już na 557 statków), rejestry morskie oferujące im fałszywe bandery, m.in. z Aruby czy Curaçao, a także traderów ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Hongkongu i ChRL oraz dwie chińskie rafinerie.

- Całkowitym zakazem transakcji objęto kolejne pięć rosyjskich banków (w tym Alfa-Bank) oraz instytucje finansowe z Białorusi (cztery spółki córki rosyjskich banków: Sberbanku, WEB, WTB i Alfa-Banku), Tadżykistanu, Kazachstanu, Kirgistanu, ZEA czy Hongkongu.
- Zakazana została obsługa rosyjskiej karty płatniczej (MIR) i systemu szybkich płatności (SBP).
- Sankcjami objęto przywiązane do rubla stablecoina A7A5 (popularnego w rozliczeniach transgranicznych), jak również jego kirgiskiego emitenta i platformy nim handlujące (w tym w Paragwaju).
- Zakazano eksportu do Rosji dóbr podwójnego zastosowania: ich listę poszerzono o kolejne komponenty elektroniczne, chemikalia, a także usługi dotyczące informacji geoprzestrzennych czy sztucznej inteligencji. Restrykcjami objęto również 45 podmiotów, w znacznej mierze z państw trzecich, w tym z Chin, Tajlandii czy Indii, które umożliwiały Rosji dostęp do tego rodzaju towarów.
- Ponadto unijne sankcje nałożono na 21 osób fizycznych, w tym Maksima Sokołowa (dyrektora koncernu motoryzacyjnego AwtoWAZ), oraz 11 osób odpowiedzialnych za uprowadzenie i przymusową asymilację ukraińskich dzieci.
- UE ograniczyła możliwość swobodnego poruszania się rosyjskich dyplomatów poza państwem akredytacji. Zobowiązała ich do informowania o swoim zamiarze właściwe organy państw, do których się udają. Zastrzeżono przy tym, że odnośne państwa członkowskie mogą nałożyć na nich wymóg uzyskania zezwolenia na podróż na podstawie dodatkowych dokumentów.

Służby kontra służby: walka o kontrolę nad zwalczaniem korupcji na Ukrainie

24 października 2025 r. | Piotr Żochowski

Otoczenie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego kontynuuje działania na rzecz dyskredytacji i ograniczenia niezależności Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP). Celem jest utrudnienie prowadzenia przez te instytucje postępowań przeciwko osobom powiązanim z głową państwa, Biurem Prezydenta (BP) lub rządem. Kontrolowana przez BP Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) szykanuje detektywów NABU, oskarżając ich o nadużycia finansowe bądź współpracę z Rosjanami. Władze podejmują też kroki na rzecz ograniczenia dostępu do informacji publicznej, w tym do rejestrów nieruchomości, a ponadto chcą zakazać publikowania przez media jakichkolwiek materiałów o toczących się śledztwach w sprawach o korupcję.

Budzi to obawy sektora pozarządowego i dziennikarzy śledczych o regres w reformach antykorupcyjnych oraz utrudnia kontrolę działań organów ścigania. Krytycznie na ten temat wyrażają się także państwa zachodnie i UE, dając jasno do zrozumienia, że brak na Ukrainie silnych i niezależnych instytucji antykorupcyjnych może opóźnić wypłacenie lub wpłynąć na obniżenie wartości kolejnych transz pomocy finansowej oraz negatywnie oddziaływać na postępy Kijowa na drodze do integracji europejskiej.

Korupcyjny węzeł gordyjski

Pomimo wycofania się w lipcu br. władz – pod presją protestów społecznych – z kontrowersyjnych zmian prawnych, likwidujących niezależność NABU i SAP, obóz prezydencki nie zaprzestał prób zneutralizowania obu instytucji. Nie jest to fenomen czasu wojny, gdyż wpisuje się w posunięcia na rzecz ograniczenia

niezależności tych instytucji od ich utworzenia – NABU w 2014 r., a SAP rok później. Działania te były podejmowane przez prezydenta Petra Poroszenkę w latach 2014–2019, a przez Zełenskigo przed pełnoskalową inwazją rosyjską.

Obecnie ręczne sterowanie służbami ma na celu uchronienie przed odpowiedzialnością karną osób kojarzonych z ekipą Zełenskigo. Podejmując działania przeciwko detektywom NABU, SBU wytypowała zaangażowanych w postępowania antykorupcyjne, których figurantem był bliski współpracownik prezydenta i współwłaściciel studia Kwartał 95 Timur Mindicz. Podejrzewano go o zawyżanie cen i wykorzystywanie znajomości w kręgach władzy do ustawiania przetargów obejmujących dostawy dronów (firma Fire Point). Mindicz opuścił Ukrainę w czerwcu br. i przebywa najprawdopodobniej w Wiedniu.

Przykładem ingerencji w tok postępowania prowadzonego przez NABU jest sprawa byłego wicepremiera Ołeksija Czernyszowa, podejrzewanego o nadużycia finansowe związane z prowadzeniem działalności deweloperskiej. Pod koniec czerwca br. powrócił on na Ukrainę z delegacji zagranicznej. W obawie przed możliwym aresztowaniem go przez NABU granicę przekroczył pod ochroną pracowników wywiadu wojskowego i funkcjonariuszy SBU. Decyzją sądu, po wpłaceniu kaucji, jako podejrzany dostał jednak zgodę na udział w postępowaniu z wolnej stopy. Według doniesień mediów krytycznych wobec Zełenskigo sprawa Czernyszowa stanowiła impuls do przeprowadzenia w BP narady z kierownictwem służb i organów ścigania, podczas której omawiano warianty ograniczenia niezależności NABU.

Obóz władz lekceważy krytykę społeczną. Badania socjologiczne wskazują, że społeczeństwo uważa korupcję za drugie największe – po rosyjskiej agresji – zagrożenie dla stabilności państwa. Na początku października Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii przedstawił sondaż, z którego wynika, że 71% Ukraińców jest przekonanych, że w czasie trwającej wojny korupcja w kraju się rozwinęła. Także październikowe badania ośrodka SOCIS ujawniły, że 61,5% społeczeństwa negatywnie ocenia działania władz w zakresie gospodarowania środkami publicznymi, uznając przy tym defraudację środków budżetowych za największy błąd obecnego rządu. Niemal połowa respondentów (49,2%) winą za ten stan rzeczy obarcza prezydenta Zełenskigo.

Taktyka władz – przywiązanych do nieformalnego stosowania nacisków i przynosząca wiele szkód wizerunkowi prezydenta – wynika ze specyfiki ukraińskiej kultury politycznej. Bezpośrednia, często nieformalna i manipulacyjna ingerencja w funkcjonowanie instytucji państwowych, a nawet mediów, uznawana jest w BP za uzasadnioną. W 2024 r. SBU, inspirowane przez doradcę prezydenta Ołeha Tatarowa, podjęło próbę dyskredytacji mediów krytycznych wobec Zełenskigo i jego otoczenia.

Inna metoda, ten sam cel

SBU podważa wiarygodność NABU i SAP, prowadząc postępowania przeciwko ich funkcjonariuszom, do czego jako pretekst wykorzystuje stronnictwą interpretację przepisów. W lipcu br. czynnościami operacyjnymi (przeszukania) objęto 15 detektywów NABU, a w SAP rozpoczęto kontrole przestrzegania tajemnicy służbowej. Celem jest utrudnienie prowadzenia spraw przez te instytucje i wywarcie presji na funkcjonariuszy.

25 września SBU wszczęła śledztwa przeciwko byłym detektywom Biura pracującym w kolejach państwowych. Służba podejrzewa ich o nadużycia w sektorze transportu kolejowego, w szczególności w obszarze przewozów towarowych. W reakcji NABU wskazało, że działania SBU mają związek z udziałem detektywów Biura w zespołach śledczych, które ujawniały zorganizowane grupy przestępcze w przedsiębiorstwach państwowych, a także w samej SBU. W odwecie NABU i SAP, tego samego dnia, skierowały do sądu akt oskarżenia przeciwko szefowi jednego z pionów SBU, zarzucając mu wymuszenie łapówki w wysokości 300 tys. dolarów za umorzenie sprawy o organizację przemytu osób uchylających się od służby wojskowej.

NABU i SAP opracowują plany antykrzysowe na wypadek nowej fali ataków na obie instytucje. Głównym założeniem, jakim się przy tym kierują, jest uniemożliwienie wstrzymywania śledztw NABU. Zarazem detektywi antykorupcyjni mają w razie potrzeby informować opinię publiczną i partnerów międzynarodowych o incydentach naruszających niezależność tych organów. Szef NABU Semen Krywonos ostrzegł, że w parlamencie trwają prace nad ustawami, które w przypadku ich przyjęcia pozwolą na stronnictwo traktowanie przestępstw korupcyjnych. Przykładem jest projekt ustawy nr 11228-1 umożliwiający uniknięcie odpowiedzialności za korupcję w przypadku udziału podejrzanego w działalności kontrwywiadowczej. Pozwoliłoby to SBU na zastosowanie wybiegu chroniącego osoby z elity politycznej i biznesowej od odpowiedzialności karnej i de facto legalizowanie procedur korupcyjnych jako rzekomych środków walki z agresorem.

Wykorzystując SBU, Biuro Prezydenta nie rezygnuje z dyskredytowania niezależnych NABU i SAP i dąży w ten sposób do umocnienia pozycji SBU. Kierownictwo służby jest zainteresowane zachowaniem przeciwdziałania korupcji w swoich kompetencjach i dalszym prowadzeniem spraw o nadużycia finansowe. Sięga w tym celu po uprawnienia związane z ochroną kontrwywiadowczą gospodarki. Wybieg ten pozwoli na paraliżowanie aktywności konkurentów.

Kolejną przyczyną malejącej skuteczności instytucji powołanych do walki z korupcją jest bezwład sądownictwa. U źródeł tego stanu rzeczy leżą lata celowych zaniedbań ze strony władz, chcących zachować nieformalną kontrolę nad sędziami. Prowadzona przez nie ich weryfikacja nie została zakończona, a prace Wysokiej Rady Sprawiedliwości odpowiedzialnej za mianowanie sędziów są krytykowane za brak przejrzystości. Wiele postępowań karnych dotyczących korupcji z udziałem wysokich rangą urzędników od lat czeka na rozstrzygnięcie, a część z nich jest umarzana, bo następuje przedawnienie.

Szef SAP Ołeksandr Kłymentko wsparł Krywonosa i zaapelował do władz o zlikwidowanie tzw. poprawki Łozowego, pozwalającej – pod pozorem przeciwdziałania długotrwałym postępowaniom – na automatyczne umarzanie spraw korupcyjnych z powodu przedłużającego się śledztwa bądź opieszałości sądów. Destrukcyjny jego zdaniem jest też brak mechanizmu, który pozwalałby karać sędziów celowo opóźniających postępowania lub umarzających je bez uzasadnienia. Zdecydowane reakcje szefów NABU i SAP świadczą o tym, że będą oni nadal krytykowali manipulacje osłabiające system antykorupcyjny oraz wytykali wady systemu prawnego, licząc, że dzięki temu temat ten pozostanie w centrum uwagi partnerów zachodnich, co przyczyni się do ograniczenia wątpliwych prawnie działań władz.

W oczekiwaniu na lepsze czasy

NABU przeciwstawiające się zakusom SBU cieszy się poparciem zarówno partnerów zachodnich, jak i organizacji antykorupcyjnych i dziennikarzy śledczych. Szef Centrum Przeciwdziałania Korupcji Witalij Szabunin konsekwentnie wskazuje, że agresywnymi działaniami SBU wobec NABU steruje BP, które dąży do powolnego, ale systematycznego niszczenia niezależnych organów antykorupcyjnych. Przypomniał, że kampania dyskredytacyjna nasiliła się tuż przed lipcowym głosowaniem w Radzie Najwyższej ustawy ograniczającej niezależność NABU i SAP, gdy pojawiły się zmanipulowane doniesienia o „rosyjskich wpływach w NABU”, mające zdyskredytować śledczych. Według niego śledztwa przeciwko ludziom powiązanym z obozem władzy mają zostać przeniesione do innych organów (SBU może przejąć dochodzenie pod pretekstem, że dotyczy ono np. sfery obronności czy bezpieczeństwa kontrwywiadowczego), a następnie, po długotrwałych czynnościach, umarzane. W konsekwencji może to osłabić zaufanie społeczeństwa do instytucji, które były symbolem reform wprowadzanych po 2014 r., i zredukować gotowość współpracy obywateli z organami ścigania oraz wymiarem sprawiedliwości.

Czynnikami, które osłabiają ryzyko szybkiego urzeczywistnienia się „czarnego scenariusza”, są groźba utraty bądź ograniczenia międzynarodowego wsparcia finansowego, zwłaszcza UE, G7 i MFW, oraz obawa przed powtórzeniem się protestów społecznych. BP lekceważy krytykę ze strony partnerów zachodnich,

mimo że takie jego działania dają niektórym państwom UE pretekst do blokowania otwarcia pierwszego klastra negocjacyjnego z UE (dotyczącego sfery praworządności). Niewykluczone, że w otoczeniu prezydenta przeważa pogląd, iż w obliczu trwającej rosyjskiej agresji i groźby utraty suwerenności przez Ukrainę państwa zachodnie nie będą konsekwentne w egzekwowaniu warunków wypłat kolejnych transz pomocy makrofinansowej.

Zielone światło Rady Europejskiej dla większego zaangażowania UE we wzmacnianie zdolności wojskowych

27 października 2025 r. | *Łukasz Maślanka*

W trakcie posiedzenia 23 października Rada Europejska (RE) odniosła się do przedstawionego 16 października przez Komisję Europejską (KE) i Wysoką Przedstawiciel ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa wspólnego komunikatu „Plan działania na rzecz utrzymania pokoju i gotowości obronnej do 2030 roku”. Wyznacza on konkretne kryteria do spełnienia przez państwa członkowskie w celu lepszego przygotowania do konfliktu zbrojnego o wysokiej intensywności. RE poparła w szczególności inicjatywę powołania do końca roku koalicji państw członkowskich (z których każda będzie miała swojego lidera i współlidera) działających na rzecz wzmocnienia zdolności w obszarach priorytetowych, prawdopodobnie według konkluzji RE z marca 2025 r. RE zaakceptowała także propozycję sporządzania przez Europejską Agencję Obrony (EDA) – której zakres działania ma być rozszerzony – corocznego raportu na temat gotowości obronnej (przy wsparciu KE i Wysokiej Przedstawiciel). Ma on być przedstawiany RE przed jej październikowym posiedzeniem. Liderzy państw członkowskich uznali również za priorytet udzielenie wsparcia państwom wschodniej flanki, których przestrzeń powietrzna była ostatnio naruszana przez Rosję i Białoruś. Odmówiły jednak bezpośredniego poparcia postulowanej przez autorów komunikatu idei czterech projektów flagowych (wśród nich Europejskiej inicjatywy obrony przed dronami oraz Strażnika wschodniej flanki, zob. Aneks).

Konkluzje RE w sprawach bezpieczeństwa i obrony otwierają drogę do rozszerzania przez KE i Europejską Służbę Działań Zewnętrznych wspólnotowych kompetencji koordynowania i kontrolowania polityki obronnej państw członkowskich o obszary wzmacniania zdolności wojskowych. Postulaty uprzywilejowania potrzeb obronnych państw wschodniej flanki – odzwierciedlone we wspólnym komunikacie – RE uwzględniła jedynie w ograniczonym stopniu.

Komentarz

- Z punktu widzenia instytucji unijnych najważniejszym celem powołania koalicji na rzecz wzmocnienia zdolności w obszarach priorytetowych jest zwiększenie poziomu wspólnych zakupów, w tym w europejskim przemyśle zbrojeniowym. Wspólny komunikat ustanawia w tym zakresie progi minimalne, odpowiednio 35% i 55% wszystkich zamówień, co nawiązuje do poprzednich dokumentów. Tekst konkluzji (jak również wspólnego komunikatu) nie przesądza przy tym maksymalnej liczby mających powstać koalicji, co rodzi ryzyko nadmiernego rozdrobnienia procesu wzmacniania zdolności i powtórzenia tym samym błędów mechanizmu PESCO. Mogłoby tak się stać, gdyby – w przypadku braku porozumienia co do przewodnictwa w danej koalicji – państwa członkowskie zdecydowały się oprzeć na 22 priorytetach wyznaczonych przez raport EDA z listopada 2023 r., zamiast na dziewięciu zawartych w konkluzjach RE z marca 2025 r.
- Celem corocznego raportu na temat gotowości obronnej jest ściślejsze powiązanie procesu wzmacniania zdolności wojskowych państw członkowskich z diagnozowanymi przez UE priorytetowymi obszarami

wspólnego ich pozyskiwania. W ten sposób europejski przemysł zbrojeniowy – stymulowany unijnymi programami pomocowymi – miałby lepiej odpowiadać na potrzeby sił zbrojnych realizujących cele NATO. Dla uzyskania pełniejszego wglądu w proces budowania zdolności Unia Europejska angażuje do sporządzania raportu Sztab Wojskowy UE (EUMS), składający się z szefów obrony państw członkowskich. Poparte przez RE rozszerzenie kompetencji i zakresu działalności EDA ma umożliwić UE lepszą ekspertyzę w zakresie rozwoju zdolności wojskowych. Może też w przyszłości rodzić spory kompetencyjne z NATO i obawy o szczelność przepływu informacji.

- Nieuwzględnienie w konkluzjach RE pomysłu realizacji projektów flagowych świadczy o oporze państw zachodniej i południowej Europy przed angażowaniem UE w projekty wzmacniające wschodnią flankę. Przedstawiciele m.in. Francji i Niemiec argumentowali przy tym, że projekty flagowe będą utrudniały skupienie się na pracy w ramach koalicji. Zapisy o potrzebie wzmacniania obrony powietrznej i przeciwdronowej mogą wprawdzie ułatwić realizację takich projektów, np. przy użyciu mechanizmów SAFE i EDIP, jednak rozmywają zarazem ich kluczowy dla zabezpieczenia przed destabilizującymi działaniami Rosji i Białorusi charakter. Krytykę projektów flagowych ułatwiło bardzo ogólne ich przedstawienie przez autorów komunikatu i brak pomysłu na zapewnienie dodatkowych źródeł finansowania.

ANEKS

1. **Obszary priorytetowe rozwoju zdolności wojskowych uwzględnione przez RE w konkluzjach z marca 2025 r.:**
 - obrona powietrzna,
 - systemy artyleryjskie, w tym rakiety dalekiego zasięgu,
 - amunicja i pociski rakietowe,
 - systemy dronowe i antydronowe,
 - wsparcie strategiczne,
 - mobilność wojskowa,
 - cyberobrona,
 - sztuczna inteligencja oraz systemy walki elektronicznej.
2. **Nieuwzględnione w konkluzjach RE projekty flagowe (według wspólnego komunikatu KE i Wysokiej Przedstawiciel: „Plan działania na rzecz utrzymania pokoju i gotowości obronnej do 2030 roku”):**
 - Europejska inicjatywa obrony przed dronami,
 - Strażnik wschodniej flanki,
 - Europejska Tarcza Powietrzna,
 - Europejska Tarcza Kosmiczna.

Rosyjscy żołnierze w centrum Pokrowska. 1343. dzień wojny

28 października 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Siły obrońców w pełni kontrolują już jedynie północną część Pokrowska, zaś na pozostałych obszarach miasta toczą się punktowe, zacięte walki uliczne. Serwis Ukraińska Prawda, powołujący się na doniesienia broniących Pokrowska, poinformował o krytycznej sytuacji w mieście, gdzie ma przebywać już

co najmniej 250 żołnierzy wroga. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy potwierdził przedarcie się pojedynczych grup liczących ok. 200 żołnierzy, które wykorzystały luki w linii obrony. Pogarszająca się sytuacja w Pokrowsku grozi całkowitym okrążeniem Myrnohradu, do którego dotarcie możliwe jest jedynie przez pierwsze z wymienionych miast. Obrońcy wciąż powstrzymują agresora nacierającego od strony Nowoekonomicznego i wsi Kozańce.

26 października prezydent Wołodymyr Zełenski zdementował informacje o okrążeniu Pokrowska i Kupiańska. Doniesienia te nazwał kłamstwami i zapewnił, że jednostki ukraińskie utrzymują swoje pozycje. Podkreślił przy tym, że dysponuje najnowszymi danymi ze Sztabu Generalnego, zgodnie z którymi aktywność Rosjan na obu kierunkach w ostatnich dniach wręcz zmalała. Wypowiedź Zełenskiego świadczy o pogłębiających się problemach z rzetelnym informowaniem kierownictwa państwa o rzeczywistej sytuacji na froncie.

Obrońcom udało się odzyskać kontrolę nad miejscowościami Kuczeriw Jar i Suchećke na północ od Pokrowska, dzięki czemu wciąż powstrzymują wojska rosyjskie przed odcięciem kluczowej linii logistycznej wzdłuż trasy Dobropole–Kramatorsk. Agresor osiągnął zaś postępy na granicy obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego – na linii Wysznewe–Stepowe–Nowohryhoriwka.

24 października ukraińskie drony zaatakowały zapórę na Zbiorniku Biełgorodzkim, poważnie uszkadzając obiekt położony ok. 10 km na północ od granicy ukraińsko-rosyjskiej. Uderzenie przeprowadziły Siły Systemów Bezzałogowych pod dowództwem majora Roberta Browdiego, który poinformował, że trafienie spowodowało zalanie pozycji rosyjskich dyslokowanych wzdłuż rzeki Doniec na granicy z Ukrainą. Podniesienie wody (według ukraińskich doniesień o ponad 1 metr) utrudni Rosjanom przeprawianie się przez rzekę Wołcza i tym samym opanowanie południowej części Wołczańska.

Rosyjskie ataki powietrzne

Wojska rosyjskie kontynuują ataki dronowe i rakietowe na obiekty infrastruktury energetycznej, w tym w Kijowie i okolicach, a także w obwodach zaporoskim, dniepropetrowskim, czerkaskim, kirowohradzkim, poławskim, czernihowskim, sumskim i odeskim. Najbardziej krytyczna sytuacja panuje w obwodach czernihowskim i sumskim oraz odeskim i charkowskim, gdzie doszło do czasowych wyłączeń prądu (w Czernihowie zostało go pozbawionych ok. 140 tys. abonentów). Ukraińskie Ministerstwo Energii poinformowało, że nad zaatakowanymi obiektami krążą rosyjskie bezzałogowce, co uniemożliwia podjęcie prac ratunkowych i remontowych.

Agresor terroryzował mieszkańców Ukrainy atakami powietrznymi wymierzonymi w budynki mieszkalne i obiekty cywilne. Kijów był celem nieustannych uderzeń w ciągu kilku dni – 22, 24, 25 i 26 października (drony lub ich odłamki spadły na kilka wieżowców mieszkalnych, synagogę i przedszkole – trzy osoby zginęły, a ponad 30 zostało rannych). 22, 24 i 25 października atakowano Charków (w wyniku uderzeń jedna osoba zginęła, a rannych zostało 10, w tym dziecko w trafionym budynku przedszkola). W nocy z 21 na 22 października wróg zaatakował miasto Izmań, gdzie ostrzał spowodował uszkodzenie infrastruktury energetycznej i portowej. 22 i 24 października wojska rosyjskie kontynuowały terroryzowanie ludności cywilnej Chersonia, przede wszystkim w dzielnicy Korabelna, będącej stałym celem ataków artyleryjskich, dronowych i rakietowych (w wyniku tych uderzeń zginęły dwie osoby). Zgodnie z szacunkami opublikowanymi przez Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy w zmasowanych atakach powietrznych w dniach od 21 do 28 października Rosja użyła 958 dronów Shahed, 20 rakiet balistycznych Iskander M/KN-23, dziewięciu Iskander-K, czterech Ch-47M2 Kindżał oraz czterech typu Ch-59/69.

25 października rosyjskie siły zaatakowały kopalnię węgla w obwodzie dniepropetrowskim, gdy pod ziemią przebywało 496 osób – poinformowało przedsiębiorstwo energetyczne DTEK. Uderzenie było kolejnym, siódmym już atakiem na należące do tej firmy obiekty w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

24 października siły rosyjskie po raz pierwszy użyły lotniczych bomb kierowanych w obwodzie odeskim. Zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego Wadym Skibicki oświadczył, że Rosja przystąpiła do seryjnej produkcji zmodernizowanych bomb kierowanych o zasięgu do 200 km, umożliwiając tym samym rażenie celów w głębi kraju. Poprzednie wersje miały zasięg do 70–80 km i były używane przeważnie w obszarze bezpośrednich działań bojowych na linii frontu. Bomby tego rodzaju należą do najbardziej śmiertelnych i destrukcyjnych środków napadu powietrznego – mogą przenosić od 500 do 1500 kg materiału wybuchowego.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

22 października prezydent Zełenski i premier Szwecji Ulf Kristersson podpisali list intencyjny w dziedzinie zdolności powietrznych, stanowiący polityczny krok w kierunku potencjalnego zakupienia przez Ukrainę 100–150 myśliwców JAS 39 E Gripen. Projekt nie uzyskał jeszcze finansowania, Kijów liczy na wykorzystanie planowanej pożyczki reparacyjnej w wysokości 140 mld euro, spłacanej z zamrożonych aktywów rosyjskich. Ponadto moce produkcyjne koncernu SAAB, który realizuje zamówienie na te samoloty dla szwedzkich Sił Powietrznych, są znacząco ograniczone. Jak podkreśliła strona szwedzka, realizacja zakupu ukraińskiego potrwałaby ponad dekadę, a pierwsze dostawy nastąpiłyby po około trzech–pięciu latach od zawarcia umowy. Podpisanie listu intencyjnego może natomiast doprowadzić do przekazania przez Szwecję ok. 12 starszych myśliwców JAS 39 C Gripen w ciągu najbliższych dwóch lat. Według prezydenta Zełenskiego pierwsze gripeny dotrą na Ukrainę w przyszłym roku.

24 października prezydent Emmanuel Macron zadeklarował, że w najbliższym czasie Francja prześle dodatkowe pociski obrony powietrznej Aster oraz myśliwce Mirage 2000. Dotychczas Paryż zapowiedział ofiarowanie sześciu takich maszyn, a dostarczył trzy (z czego jedna została zestrzelona w lipcu br.).

21 października Ministerstwo Obrony Narodowej Kanady poinformowało, że planowana donacja dla Ukrainy wycofanych ze służby 25 transporterów opancerzonych nie dojdzie do skutku. Powodem jest zerwanie umowy z firmą odpowiadającą za renowację i modernizację tych pojazdów. Nie ujawniono, o jakie konkretnie pojazdy chodzi. Do tej pory Kanada zadeklarowała 64 wozy LAV-2 Coyote, 50 sztuk LAV 6.0 ACSV i 29 wozów gąsienicowych M113.

27 października podczas wizyty ministra obrony Chorwacji w Kijowie zakomunikowano (bez szczegółów), że państwo to jest w trakcie dostarczania 14. pakietu pomocy wojskowej, a 15. pakiet zostanie przekazany do końca tego roku. Podano także, że wcześniejsze trzynaście pakietów miało wartość ponad 200 mln euro.

22 października ukraiński resort obrony poinformował o wdrażaniu programu „Build in Ukraine”, którego celem jest integracja krajowego przemysłu obronnego z europejskim, zwiększenie wsparcia dla Ukrainy oraz przyciągnięcie inwestycji zagranicznych. Jednym z kluczowych elementów inicjatywy jest lokalizacja zagranicznych firm zbrojeniowych na terytorium Ukrainy w celu produkcji i serwisu sprzętu wojskowego bezpośrednio w kraju oraz wzmocnienia jego pozycji jako producenta nowoczesnych technologii obronnych. Na Ukrainie działają już lub rozpoczynają działalność produkcyjną m.in.: BAE Systems (Wielka Brytania) – wspólna produkcja i serwis haubic L119, Rheinmetall (Niemcy) – tworzenie baz remontowo-produkcyjnych dla pojazdów opancerzonych, SAAB (Szwecja) – umowy o wspólnej produkcji systemów obrony powietrznej, Northrop Grumman (USA) – współpraca przy produkcji amunicji. Oprócz tego na ukraiński rynek wchodzi firmy zajmujące się nowoczesnymi technologiami, w tym systemami bezzałogowymi, cyberobroną i rozwiązaniami antydronowymi. Obecnie ponad 25 przedsiębiorstw zagranicznych znajduje się na różnych etapach uruchamiania swojej działalności na Ukrainie.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

21 października siły ukraińskie dokonały zmasowanego ataku rakietowo-dronowego na Zakłady Chemiczne w Briańsku stanowiące ważny element rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego. Przedsiębiorstwo produkuje proch strzelniczy, materiały wybuchowe oraz komponenty do paliwa rakietowego. Przeprowadzenie uderzenia przy użyciu amerykańskich danych geolokalizacyjnych Donald Trump nazwał „fejkem”. Także prezydent Zełenski stwierdził, że zachodnia broń dalekiego zasięgu jest używana wyłącznie do atakowania celów wroga na terytoriach tymczasowo okupowanych.

W nocy z 22 na 23 października ukraińskie drony zaatakowały rafinerię ropy naftowej Dagnotiech w Machaczkałe w Dagestanie. Według Kijowa „co najmniej jeden z dronów skutecznie zaatakował i unieruchomił instalację przetwórstwa ropy naftowej”. Tego samego dnia ukraińskie bezzałogowce miały uderzyć w zakłady zbrojeniowe w Sarańsku (Mordowia) będące częścią państwowego koncernu Rostiech. Brak jednak informacji o skutkach nalotu.

22 października doszło do wybuchu w fabryce amunicji Płastmass w Kopiejsku w obwodzie czelabińskim. W wyniku eksplozji zginąć miało dziewięć osób, a pięć zostać rannych.

W nocy z 23 na 24 października bezzałogowce zaatakowały skład amunicji w pobliżu miejscowości Wałutki w obwodzie biełgorodzkim. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego uderzenie spowodowało eksplozje wtórne i detonację amunicji wroga. Obszar ten jest wykorzystywany przez siły rosyjskie jako centrum logistyczne i aprowizacyjne dla wojsk walczących na Ukrainie.

Tego samego dnia siły ukraińskie zaatakowały rafinerię Rosniefti w Riazaniu, odgrywającą kluczową rolę w zaopatrywaniu w paliwo rosyjskich jednostek wojskowych operujących na Ukrainie. Ministerstwo Obrony FR poinformowało o zestrzeleniu 22 ukraińskich dronów, zaś gubernator obwodu powiedział, że odłamki bezzałogowców spowodowały pożar w jednym z obiektów przemysłowych. Do ataku w Riazaniu doszło w ramach zmasowanego nocnego nalotu dronów, w którym wzięło udział 139 maszyn operujących w 10 regionach FR. Rosyjskie dowództwo zadeklarowało, że przechwycono 56 dronów nad obwodem biełgorodzkim, 22 nad Briańskiem, 21 nad Woroneżem, 14 nad Riazaniem, 13 nad Rostowem nad Donem, po dwa nad Tambowem, Wołgogradem, Orłem i Kaługą, jeden nad Kurskiem i cztery nad okupowanym Krymem.

Do kolejnego zmasowanego ataku ukraińskich bezzałogowców miało dojść w nocy z 26 na 27 października, a jego głównym celem była Moskwa. Ministerstwo Obrony FR zakomunikowało, że obrona powietrzna przechwyciła i zniszczyła 193 drony „lejące z kierunku Ukrainy”. Ze względów bezpieczeństwa czasowo zamknięto dwa moskiewskie lotniska – Domodiedowo i Żukowski. Brak informacji o poważniejszych skutkach nalotu.

Potencjał militarny Ukrainy

21 października szef Głównego Zarządu Radioelektronicznego i Cyberwojny Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy pułkownik Iwan Pawłenko stwierdził, że do obrony przed atakami armii rosyjskiej ukraińscy żołnierze wykorzystują od 7 do 9 tys. dronów dziennie. Liczba ta ma obejmować drony uderzeniowe, rozpoznawcze i logistyczne.

22 października prezydent Zełenski podpisał ustawę, która przewiduje zwiększenie wydatków na sektor bezpieczeństwa narodowego i obronności o 324,7 mld hrywien (ok. 6,6 mld euro). 294,3 mld hrywien z tej kwoty zostanie pokryte z pomocy międzynarodowej, w szczególności z pożyczki wartej 6 mld euro udzielonej Ukrainie w ramach programu mechanizmu ERA (Extraordinary Revenue Acceleration Loans for Ukraine), która ma zostać spłacona z wpływów z odsetek od zamrożonych aktywów rosyjskich.

21 października sekretarz Komisji Bezpieczeństwa Narodowego, Obrony i Wywiadu Roman Kostenko oświadczył, że w najbliższej przyszłości Ukraina nie będzie dysponować trzema tysiącami pocisków manewrujących FP-5 „Flamingo”, jak sugerował to prezydent Zełenski. Masowe wdrożenie produkcji tych pocisków jest mało realne bez szczegółowego bilansu środków finansowych, zasobów i możliwości produkcyjnych przemysłu obronnego.

26 października członek tej samej Komisji Fedir Wenisławski poinformował, że co miesiąc do Sił Zbrojnych wstępuje ok. 30 tys. obywateli Ukrainy. Proces mobilizacji ma przebiegać stabilnie i zgodnie z obowiązującymi regulacjami, a do parlamentu nie wpłynęły żadne nowe wnioski legislacyjne dotyczące zmian w tym procesie.

23 października przewodniczący rady rezerwistów Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych Ukrainy Iwan Tymoczko przekazał, że studenci, którzy pomyślnie ukończą podstawowe ogólne szkolenie wojskowe i złożą przysięgę, automatycznie uzyskają status rezerwisty. Po ukończeniu 25. roku życia będą podlegać poborowi i jeśli nie zostaną natychmiast powołani, pozostaną w rezerwie do czasu mobilizacji. Podstawowe ogólne szkolenie wojskowe to program edukacyjny realizowany wspólnie przez resorty oświaty i obrony, skierowany do kandydatów na studia i studentów. Ma na celu zapoznanie młodzieży z podstawami służby wojskowej i przygotowanie do ewentualnej mobilizacji.

Potencjał militarny Rosji

Według informacji ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) z 22 października w wielu regionach FR, zwłaszcza w Republice Sacha (Jakucji), odnotowano poważne trudności z realizacją planów rekrutacji żołnierzy kontraktowych. Problemy te wynikają z wysokich strat osobowych, zredukowanego poziomu wynagrodzeń oraz kłopotów budżetowych lokalnych władz, mających wspierać kampanię mobilizacyjną Kremla. Według danych HUR średni niedobór rekrutów w Jakucji sięga ok. 40% w stosunku do norm ustalonych przez Moskwę. Dodatkowym czynnikiem są znaczne straty wśród miejscowej ludności, w szczególności wśród przedstawicieli niektórych grup etnicznych – Jakutów, Ewenków i Ewenów, niechętnie nastawionych do prowadzenia wojny z Ukrainą. Według HUR rosyjskie dowództwo stara się wprowadzić rekompensować braki kadrowe poprzez rekrutację cudzoziemców, lecz jak dotąd już co najmniej 270 najemników z Kazachstanu zginęło bądź zaginęło.

22 października zastępca szefa Głównego Zarządu Organizacyjno-Mobilizacyjnego Sztabu Generalnego FR Władimir Cymłanski ogłosił plan zaangażowania rezerwistów w ochronę kluczowej infrastruktury wewnątrz kraju przed atakami ukraińskich dronów. Zastrzegł, że nie oznacza to poboru do służby wojskowej ani wysyłania rezerwistów na front. Udział w takich działaniach ma być dobrowolny. Decyzja ta ma związek z coraz częstszymi atakami ukraińskich dronów na cele w głębi terytorium Rosji, w tym na obiekty naftowe i energetyczne.

27 października HUR opublikował informacje o 68 zagranicznych komponentach wykrytych w rakietach i dronach użytych przez FR w ostatnich atakach na ukraiński sektor energetyczny. Dane obejmują podzespoły m.in. w: pocisku manewrującym 9M727 (Iskander-K), pocisku Ch-47M2 (Kindżał), północnokoreańskich pociskach balistycznych KN-23/KN-24 oraz w bezzałogowym statku powietrznym Gerań-2 (Shahed-136). HUR podkreślił, że rosyjskie pociski i drony nadal wyposażane są w komponenty produkowane przez przedsiębiorstwa z USA, Chin, Szwajcarii, Japonii i Tajwanu. [Seksja „Komponenty broni” na portalu War and Sanctions](#) zawiera obecnie informacje o niemal 5200 komponentach stosowanych w 179 rodzajach broni i ma na celu wsparcie międzynarodowych wysiłków na rzecz technologicznego ograniczania zdolności agresora.

Litwa zamyka na miesiąc granicę z Białorusią

30 października 2025 r. | Joanna Hyndle-Hussein, współpraca: Kamil Kłysiński

29 października rząd Litwy zdecydował o zamknięciu do 30 listopada dwóch ostatnich czynnych przejść na granicy z Białorusią – w Miednikach i Solecznikach. Ograniczenia, które dotyczą zarówno ruchu osobowego, jak i towarowego, dotkną przede wszystkim obywateli Białorusi i Rosji. Mogą one zostać przedłużone, jeśli reżim w Mińsku będzie kontynuował wrogie działania wobec Litwy.

Od 21 października litewską granicę od strony Białorusi naruszają dziesiątki balonów meteorologicznych przenoszących ładunki z papierosami. Wilno uznaje, że przemyt organizowany jest przez reżim w Mińsku, podobnie jak trwające od 2021 r. ataki migrantów na granice Litwy, Łotwy i Polski. Ze względu na niebezpieczeństwo dla ruchu lotniczego w ostatnich dniach czterokrotnie wstrzymywano ruch na lotnisku w Wilnie i raz w Kownie – odwołano łącznie 140 lotów, co dotknęło ponad 20 tys. pasażerów. Wilno obawia się, że międzynarodowi przewoźnicy zaczną omijać Litwę. Białoruskie balony stanowią zagrożenie także dla lotnictwa wojskowego.

W odpowiedzi szef białoruskiej dyplomacji Maksim Ryżankou stwierdził, że „Wilno prowadzi antybiałoruską politykę”, a motywacją do eskalacji kryzysu ma być „chęć pozyskania środków unijnych”. Alaksandr Łukaszenka uznał z kolei decyzję Wilna za „absurdalną”, bagatelizując problem używania balonów do przemytu papierosów. Mińsk zarzuca władzom Litwy, że te nie informowały kanałami dyplomatycznymi o swoich działaniach. Decyzja o czasowym zamknięciu granicy i niepodejmowanie jakichkolwiek negocjacji z Mińskiem to sygnały braku tolerancji dla kolejnych ataków hybrydowych z Białorusi. Ma to pokazać determinację Litwy do zapewnienia bezpieczeństwa granic oraz przeciwdziałania próbom zakłócania porządku publicznego przez wroga państwa sąsiedzkie.

Komentarz

- Zamknięcie granicy na miesiąc świadczy o tym, że Litwa nie dąży do eskalacji konfliktu z Mińskiem i chce uzyskać bezwarunkowe wsparcie w UE i NATO. Wilno zamierza wykorzystać ten czas na działania dyplomatyczne oraz ustalenie wspólnej strategii odstraszenia i ochrony granic. Prowadzone są rozmowy przede wszystkim z Polską, która w ramach wsparcia sąsiada przesunie o kilka tygodni otwarcie dwóch zamkniętych przejść z Białorusią (Bobrowniki i Kuźnica), ale też z Łotwą i Estonią oraz innymi państwami sojuszniczymi. Wilno chce przekonać partnerów do ostrzejszych działań wobec Mińska, w tym nowych sankcji gospodarczych, a także do zaakceptowania narzędzi nacisku, blokowania tranzytu białoruskiego do i z obwodu królewieckiego oraz ograniczenia tranzytu kolejowego białoruskich towarów. Do tego czasu funkcjonowanie przejścia granicznego w Solecznikach zostaje całkowicie zawieszono, a z przejścia w Miednikach mogą korzystać jedynie dyplomaci bądź przewożący pocztę dyplomatyczną oraz osoby poruszające się z i do obwodu królewieckiego na podstawie uproszczonego dokumentu tranzytowego. Granicę przekroczą również obywatele Litwy i państw członkowskich UE, EOG i NATO oraz cudzoziemcy posiadający zezwolenia na pobyt czasowy na Litwie i wizy humanitarne. Pozostałe cztery przejścia z Białorusią całkowicie zamknięto już wcześniej – w Szumsku i Twereczy 18 sierpnia 2023 r., a w Ławaryszkach i punkcie granicznym „Rajgród” 1 marca 2024 r.
- Zastosowana wobec Mińska polityka odstraszenia ma na celu zniechęcenie również Moskwy do podejmowania agresywnych działań i prowokowania Wilna. Zamknięcie granicy z Białorusią Rosja wykorzystała w swojej propagandzie przeciwko Litwie. Według narracji Kremla dąży ona do izolacji Białorusi i „okupacji” obwodu królewieckiego. W odpowiedzi litewski minister spraw zagranicznych Kęstutis Budrys zapowiedział możliwość zablokowania rosyjskiego tranzytu z i do obwodu królewieckiego przez terytorium Litwy, który reguluje umowa UE z Moskwą, zaakceptowana przez Wilno

w momencie przystąpienia do UE. W ocenie Budrysa żadne porozumienie zawarte w czasach pokoju nie może ograniczyć środków bezpieczeństwa narodowego w sytuacji zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Należy się spodziewać, że w prowadzonych przez Wilno konsultacjach z sojusznikami na temat nasilenia presji na Mińsk kwestia rosyjskiego tranzytu do i z obwodu królewieckiego będzie jednym z kluczowych tematów, gdyż dotąd instytucje UE oczekiwały od Litwy respektowania zawartej umowy.

- Reżim w Mińsku świadomie sprowokował kolejny kryzys w stosunkach z Litwą. W warunkach systemu totalitarnego przemysłnicy papierosów nie mogą na własną rękę i na wielką skalę używać balonów do przemytu – szczególnie w strefie przygranicznej, podlegającej zaostrzonej kontroli ze strony służb. Obrót wyrobami tytoniowymi, w tym ich przemysł za granicę, od lat jest kontrolowany przez otoczenie Łukaszenki, a przy tym przynosi znaczne dochody. Balony stały się kolejnym narzędziem w trwającej i prowadzonej za zgodą Moskwy wojnie hybrydowej przeciwko Litwie. Napastliwe reakcje reżimu po decyzji Wilna wskazują, że celem jest jej zdyskredytowanie jako państwa niezdolnego do dialogu m.in. na temat przywrócenia pełnego ruchu granicznego. Zamknięcie przejść stanowi wyzwanie dla białoruskich przewoźników drogowych (większość przewozów kolejowych transportujących towary z ChRL do UE przechodzi przez Terespol), którzy najprawdopodobniej będą stopniowo przekierowywać swe pojazdy na czynne obecnie przejścia z Polską.

ANEKS

Problemy z neutralizacją balonów przemysłniczych

Pomimo przyznania wojsku uprawnień do zestrzeliwania balonów Litwa nie ma aktualnie możliwości użycia broni kinetycznej, aby przeciwdziałać przedostawaniu się ich nad jej terytorium. Przemieszcza je wiatr na dużej wysokości, gdzie nie dosięgają ich ani karabiny wojskowe, ani broń myśliwska. Próby strącenia balonów przenoszących ładunki ważące ok. 40 kilogramów za pomocą specjalistycznego sprzętu byłyby niebezpieczne dla mieszkańców i narażałyby ich na utratę mienia. Wojsko nie ma również pewności, jaki rodzaj ładunku przenosi konkretny balon – mogą to być przemysłne towary, ale też substancje niebezpieczne, w tym wybuchowe. Choć tamtejsze służby poszukują skutecznego sposobu neutralizacji balonów, to obecnie mogą przede wszystkim podejmować działania polegające na rozpracowywaniu grup przestępczych na ich terytorium. Prokuratorzy litewscy od dawna prowadzą śledztwa w podobnych sprawach związanych z przemytem papierosów przy użyciu balonów – w ciągu dziewięciu miesięcy tego roku wykryto już 500 takich przypadków, znacznie więcej niż w całym roku ubiegłym. Dotąd jednak nie zakłócały one ruchu lotniczego, choć stwarzały niebezpieczeństwo (gdy np. lądowały na ulicy w Wilnie wśród samochodów). Rząd Litwy zapowiedział nowelizację kodeksu karnego w celu zaostrzenia kar za przemyt – sankcjami będą nie tylko grzywny, lecz także kary pozbawienia wolności.

Areszt Kudryckiego – próba zastraszenia przedstawicieli aparatu państwa na Ukrainie

3 listopada 2025 r. | Sławomir Matuszak

30 października, po wpłaceniu kaucji, z aresztu został zwolniony Wołodymyr Kudrycki, były szef Ukrenerho (operatora sieci elektroenergetycznych). Dwa dni wcześniej zatrzymali go funkcjonariusze Państwowego Biura Śledczego Ukrainy (DBR), a dzień później Peczerski Sąd Rejonowy w Kijowie zastosował wobec niego areszt tymczasowy – przewidziano możliwość wyjścia osadzonego za kaucją w wysokości 13,7 mln hrywien. Inkryminowane są mu rzekome oszustwa i przywłaszczenia środków

podczas przetargów na budowę ogrodzeń stacji rozdzielczych w 2018 r., gdy zajmował on w Ukrenerho stanowisko wicedyrektora ds. inwestycji. Na rozprawie stawili się deputowani opozycyjnych Europejskiej Solidarności i Hołosu oraz rządzącej Sługi Narodu, którzy udzielili Kudryckiemu wsparcia. Po opuszczeniu aresztu nazwał on całą sprawę „źle zaplanowaną i nieudolnie wykonaną polityczną zemstą”.

Kudrycki pracował w Ukrenerho od 2016 r., a w latach 2020–2024 pełnił funkcję prezesa zarządu. Przeprowadził udaną integrację ukraińskiej sieci elektroenergetycznej z unijną (co zbiegło się w czasie z wybuchem wojny), odpowiadał też za budowę umocnień ochronnych dla sieci przesyłowych. Wśród zachodnich donatorów miał opinię wysokiej klasy uczciwego profesjonalisty, dzięki czemu operatorowi Ukrenerho udało się otrzymać 1,5 mld euro grantów i kredytów. Zapewne z tej przyczyny, a także z powodu swojej niezależności, Kudrycki popadł w konflikt z ówczesnym ministrem energetyki Hermanem Hałuszczenką i w atmosferze skandalu został odwołany ze stanowiska we wrześniu 2024 r.

Aresztowanie wywołało na Ukrainie oburzenie nie mniejsze niż to, jakie miało miejsce po lipcowej próbie likwidacji niezależności organów antykorupcyjnych przez Biuro Prezydenta. Zatrzymanie Kudryckiego wpisuje się we wcześniejsze działania organów porządkowych wymierzone w niezależne instytucje oraz osoby krytykujące obóz Wołodymyra Zełenskigo i samego prezydenta. Demonstracyjny charakter aresztowania za wątpliwe zarzuty ma na celu wymuszenie całkowitej lojalności aparatu urzędniczego wobec władzy.

Komentarz

- Zatrzymanie Kudryckiego było najprawdopodobniej sankcjonowane przez otoczenie Zełenskigo. Wskazują na to wykorzystanie kontrolowanego przez Biuro Prezydenta DBR oraz poprzedzający aresztowanie atak na byłego szefa Ukrenerho ze strony powiązanych z władzą mediów. Trudno powiedzieć, co stało się bezpośrednią przyczyną zatrzymania. Co prawda Kudrycki zaktywizował się w ostatnich tygodniach i udzielił kilku wywiadów, w których m.in. krytykował niski stopień przygotowań do rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną, ale tych jego poczynań raczej nie sposób uznać za zagrożenie dla rządzących. Być może chciano zrzucić na niego odpowiedzialność za problemy z dostawami energii elektrycznej. Nie będzie to jednak łatwe, gdyż nie pełni on funkcji prezesa zarządu Ukrenerho od ponad roku, a operator ten (w dużej mierze dzięki jego działaniom) wydaje się dużo lepiej przygotowany do sezonu grzewczego niż będące obiektami ostrzałów obwodowe przedsiębiorstwa dystrybucji energii elektrycznej, w większości znajdujące się w prywatnych rękach.
- Zarzuty karne wobec Kudryckiego trudno uznać za zasadne. Były szef Ukrenerho podpisał umowę z firmą, która wygrała przetarg, ale nie wywiązała się z zobowiązań mimo otrzymania zaliczki. Operator nie poniósł jednak strat, gdyż kontrakt był objęty gwarancją ConcordBanku, który ostatecznie okazał się jedynym poszkodowanym.
- Ostentacyjna akcja DBR ma na celu zastraszenie aparatu urzędniczego. Chodzi o pokazanie, że każdego pracownika spółek państwowych można aresztować, a jego realne osiągnięcia i reputacja nie mają znaczenia, jeśli zostanie on uznany za nadmiernie niezależnego i niewystarczająco spinegliwego z perspektywy obozu władzy. Podobne działania podejmowano w przeszłości w stosunku do przedstawicieli środowiska biznesowego (m.in. tzw. sprawa Mazepy) – miały one na celu zastraszenie urzędników, przede wszystkim zaś członków zarządu i rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, oraz wymuszenie na nich całkowitej lojalności wobec Biura Prezydenta.
- Sprawa Kudryckiego utrudni rekrutację profesjonalnych menadżerów do pracy w państwowych spółkach i administracji. Władze zmagają się z coraz większym kryzysem kadrowym. Dobrym przykładem jest powołanie nowego rządu Julii Swyrydenko w lipcu br., w którym praktycznie wszyscy ministrowie pełnili wcześniej funkcje wice ministrów bądź szefów innych resortów.

Spotkanie Trump–Xi. Kruchy rozejm na niejasnych warunkach

4 listopada 2025 r. | *Maciej Kalwasiński, współpraca: Andrzej Kohut*

30 października miało miejsce pierwsze od sześciu lat spotkanie Donalda Trumpa i Xi Jinpinga. Przywódcy porozumieli się w sprawie deeskalacji sporu handlowego, przy czym obie strony odmiennie relacjonują ustalenia w newralgicznej kwestii chińskiego reżimu kontroli eksportu surowców krytycznych. Pekin oficjalnie zadeklarował zawieszenie na rok implementacji zasad w tym zakresie, które ogłosił 9 października. Z kolei Biały Dom twierdzi, że władze ChRL zobligowały się również „do de facto zniesienia ograniczeń wprowadzonych od 2023 r.” w ramach generalnej licencji udzielonej odbiorcom w USA oraz ich poddostawcom. Dodatkowo ogłosił, że Chiny zobowiązały się do wycofania z szeregu innych działań retorsyjnych, podejmowanych od wiosny br.

Komunikaty stron są natomiast zbieżne w punktach dotyczących m.in. odstąpienia Waszyngtonu od wrześniowego rozszerzenia listy podmiotów objętych restrykcjami, redukcji ceł na towary z Chin, obustronnego wstrzymania postępowań w branży morskiej oraz podwyżek opłat portowych, zapobiegania handlu fentanylem i zakupów amerykańskich produktów rolnych przez Chińczyków. Według Trumpa spotkanie otwiera drogę do kolejnych negocjacji liderów, w tym zapowiadanej na kwiecień 2026 r. wizyty amerykańskiego prezydenta w Pekinie.

Spotkanie przywódców nie przyniosło przełomu w relacjach USA–ChRL. Strategiczny konflikt interesów pozostaje nierozwiązany, a zawarte porozumienie należy interpretować jako tymczasową pauzę w eskalującym konflikcie handlowym. Obie strony zyskują czas na zredukowanie zależności od rywala w newralgicznych obszarach – zaawansowanych technologii (importowanych przez ChRL) oraz kluczowych surowców i komponentów (USA).

Komentarz

- **Istotne rozbieżności w komunikatach po spotkaniu dodatkowo zwiększają prawdopodobieństwo ponownej, rychłej eskalacji napięć.** Opublikowana przez Biały Dom lista ustępstw ze strony Pekinu jest wyraźnie dłuższa i konkretniejsza niż ta przedstawiona przez Ministerstwo Handlu ChRL. Według Amerykanów władze Chin zgodziły się na znaczące rozszczelnienie zaostrzanego w ostatnich latach reżimu kontroli eksportu, obejmującego nie tylko metale ziem rzadkich i technologie ich produkcji, lecz także inne surowce krytyczne, jak gal, german, antymon czy grafit. Dla losów porozumienia kluczowa będzie implementacja zobowiązań. Realny rozdźwięk co do ich kształtu lub powolne działanie strony chińskiej może skłonić Trumpa do ponownej eskalacji konfliktu. Zarazem jakiegokolwiek dalsze ofensywne kroki USA – podobnie jak we wrześniu br. – Pekin odbierze jako naruszenie warunków rozejmu.
- **Deeskalacja sporu i perspektywa dalszych negocjacji jest korzystna dla obu stron.** Pekin uznaje porozumienie w Pusan za sukces – pod presją wdrożenia szerokich restrykcji na metale ziem rzadkich Biały Dom ponownie musiał wycofać się z agresywnych posunięć oraz nie zdołał wymusić na władzach ChRL ustępstw w kwestiach fundamentalnych, np. korekty modelu gospodarczego. Co więcej, potwierdziło ono przekonanie Pekinu co do słuszności asertywnej taktyki negocjacyjnej oraz obranego kierunku rozwoju gospodarczego. Wejście w szersze rozmowy z Trumpem daje Chinom szansę na odsunięcie w czasie kolejnych uderzeń gospodarczych. Z kolei prezydent USA podkreśla, że spotkanie okazało się jego wielkim sukcesem negocjacyjnym, a rezultaty przełożą się bezpośrednio na korzyści dla zwykłych Amerykanów (np. w kontekście soi). Stara się również przedstawić porozumienie jako początek trwalszego układu między dwoma mocarstwami (które określa jako „G2”), podkreślając, że może ono być przedłużane na kolejne lata. Ta wiadomość ma uspokoić zarówno amerykański biznes, jak i tamtejszą opinię publiczną. Zawieszenie konfliktu handlowego ma dać też USA więcej czasu na redukcję kluczowych zależności od Chin, szczególnie w obszarze surowców krytycznych.

- **Na zawieszeniu chińskich restrykcji z października br. skorzystają również inne gospodarki, w tym UE.** Pekin potwierdził, że wstrzymanie implementacji ogłoszonych 9 października zasad eksterytorialnej kontroli eksportu metali ziem rzadkich, a także ograniczeń związanych z bateriami i materiałami supertwardymi nie dotyczy wyłącznie USA, ale całego świata. Z kolei Waszyngton podał, że władze ChRL będą też przyznawały „generalne licencje” na eksport metali ziem rzadkich, galu, germanu, antymonu i grafitu dla firm amerykańskich oraz ich zagranicznych dostawców. Jeżeli te zapowiedzi zostaną wdrożone, europejski biznes znajdzie się w gorszej pozycji niż amerykańska konkurencja. Unia Europejska będzie starała się jednak wykorzystać ten precedens w toczących się negocjacjach z Pekinem, choć ten będzie oczekiwał wyraźnych ustępstw na innych polach. Ponadto Biały Dom twierdzi, że na mocy porozumienia władze ChRL zobowiązały się do podjęcia działań, aby zapewnić wznowienie eksportu istotnych dla globalnej branży motoryzacyjnej chipów z zakładów Nexperii w Chinach. Strona chińska potwierdziła, że wykona takie kroki, lecz nie łączy ich z negocjacjami z USA. Wysyłki zostały wstrzymane przez Pekin po tym, jak rząd w Hadze przejął kontrolę nad należącą do Chińczyków częścią spółki zlokalizowaną w Holandii.

Aglomeracja pokrowska w okrążeniu operacyjnym. 1350. dzień wojny

4 listopada 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie wkroczyły do północnej i wschodniej części Pokrowska, odcinając ostatnie drogi zaopatrzenia obrońców aglomeracji. Według nieoficjalnych źródeł ukraińskich do 2 listopada pod kontrolę agresora mogło przejść 50–70% powierzchni miasta, a jego obrona została rozbita na kilka części. Główne walki toczą się o kontrolowaną przez wojsko ukraińskie „cytadelę”, w którą przekształcono osiedle wysokościowców. Wedle niektórych źródeł została ona już przez Rosjan oskrzydlona. Postępy rosyjskie na północnych i wschodnich obrzeżach sąsiedniego Myrnohradu są nieznaczne i mają na celu najprawdopodobniej wyłącznie wiązanie broniących tego miasta sił ukraińskich. Worek, w jakim znalazła się aglomeracja pokrowska ma aktualnie 10–11 km głębokości i 8 km szerokości u podstawy (tworzą ją kontrolowane przez obrońców miejscowości Czunyszyn, Suchyj Jar i Promiń), natomiast jego szerokość u wyjścia wynosi ok. 2 km. Zaopatrzenie dla sił ukraińskich od końca października dostarczane jest już wyłącznie pieszo polami pomiędzy Pokrowskiem a leżącym na głównej drodze z aglomeracji na północ Rodynskiem. Tym samym jest to obecnie jedyna możliwa trasa wycofania ukraińskich żołnierzy, znajduje się ona jednak pod stałym ostrzałem i kontrolą wrogich dronów.

Niepowodzeniem zakończyły się dotychczasowe ukraińskie próby deblokady aglomeracji od północy, których celem było utworzenie połączenia z Myrnohradem (zaopatrzenie tego miasta już od wielu tygodni możliwe było jedynie przez Pokrowsk). Ukraińcy ściągnęli w tym celu dodatkowe siły wycofane z różnych mniej zagrożonych odcinków frontu, które uzyskały wprawdzie postępy terenowe, lecz nie zdołały wyprzeć Rosjan z Rodynskiego. Całkowitym fiaskiem okazał się desant śmigłowcowy sił specjalnych ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) na północno-zachodnich obrzeżach Pokrowska. Były one zbyt małe, by realnie wesprzeć obronę, i zostały wysłane najprawdopodobniej jedynie w celu zademonstrowania ukraińskiej obecności przy wyrosłej do rangi symbolu zniszczonej steli wjazdowej do miasta.

W operacyjnym okrążeniu znalazło się kilka ukraińskich brygad. Ze względu na długotrwałe walki i brak rotacji ich siły stopniały często do poziomu batalionu, niemniej z perspektywy obrońców wciąż jest to

istotny potencjał. Do obrony aglomeracji skierowano bowiem jednostki z największym doświadczeniem. W ukraińskim internecie rośnie liczba apeli, sygnowanych także przez niższego szczebla dowódców liniowych, o wydanie rozkazu odwrotu, dopóki jest on możliwy do przeprowadzenia. Krytykują oni dezinformowanie o rzeczywistej sytuacji przez ukraińskie wyższe szczeble dowódcze ze Sztabem Generalnym na czele i podkreślają, że obecnie możliwe jest już wyłącznie ratowanie siły żywej. obrońcy zdają sobie sprawę, iż w sytuacji braku realnej możliwości deblokady – a podejmowane dotąd działania wskazują, że ukraińskie dowództwo nie dysponuje odpowiednimi do tego celu siłami – upadek aglomeracji to tylko kwestia czasu.

Agresor poczynił znaczące postępy w rejonach innych węzłowych miejscowości w Donbasie oraz w obwodzie charkowskim. Wkroczył do Konstantynówki od południowego wschodu, zlikwidowawszy uprzednio ostatnie punkty ukraińskiego oporu pomiędzy tym miastem a kanałem Doniec–Donbas. Jednostki rosyjskie przecięły drogi zaopatrzenia Łymanu z obwodem charkowskim i wyszły na jego wschodnie obrzeża. Odcięły również połączenie tego miasta z Siewierskiem, do którego ostatniej linii zaopatrzenia (na zachód drogami lokalnymi w stronę Słowiańska) pozostają im 3 km. Rosjanie wyszli ponadto na południowe obrzeża Siewierska (wcześniej osiągnęli to miasto od północy i od wschodu). Bezpośrednio zagrozili także ostatniej pozostającej pod kontrolą obrońców przeprawie przez rzekę Oskoł w rejonie miejscowości Kupjańsk–Wuzłowyj (zachodnia część Kupiańska jest już w większości pod kontrolą agresora). Poczynili też znaczące postępy w Wołczańsku, gdzie obrońcy kontrolują już wyłącznie południowo-wschodnią część miasta.

Nacierające na pograniczu obwodów dnipropropetrowskiego i zaporoskiego wojska rosyjskie przekroczyły rzekę Janczur. Do drogi Pokrowske–Hulajpole, będącej główną trasą zaopatrzenia ukraińskiego zgromadzenia w północno-wschodniej części obwodu zaporoskiego, pozostało im 5 km, a według niektórych źródeł trwają już walki o dochodzącą do tej szosy Danyliwkę. Rosjanie poczynili także kolejne postępy w zachodniej części obwodu, gdzie wkroczyli do położonego nad Dnieprem Prymorskiego.

Rosyjskie ataki powietrzne

Nocą z 29 na 30 października Rosjanie przeprowadzili jeden z największych zmasowanych ataków powietrznych na Ukrainę od początku pełnoskalowej agresji. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) wykorzystali w nim 400 dronów uderzeniowych (łącznie z imitatorami ich liczba wyniosła 653) oraz co najmniej 52 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zgłosili unieszkodliwienie 592 bezzałogowców i 31 rakiet. W rezultacie ataku od prądu odcięto ponad 700 miejscowości w obwodach dnipropropetrowskim, lwowskim, winnickim i zaporoskim. Przerwy w dostawach energii miały miejsce również w kilku innych obwodach. Trafione zostały m.in. elektrownie ciepłe: Bursztyńska i Kałuska w obwodzie iwanofrankińskim, Dobrotwirska w obwodzie lwowskim oraz Ładyżyńska w obwodzie winnickim. Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej uszkodzonych zostało kilka podstacji mających kluczowe znaczenie dla funkcjonowania ukraińskich elektrowni jądrowych: Chmielnickiej, Południowoukraińskiej i Rówieńskiej. Celami były także infrastruktura gazowa w obwodach lwowskim (k. Stryja) i połtawskim, kolejowa w obwodzie mikołajowskim (okresowo wstrzymano ruch pociągów), krytyczna i przemysłowa w Czernihowie, Dnieprze i Zaporozu (w ostatnie z wymienionych miast miało uderzyć osiem rakiet) oraz lotniska Boryspol i Starokonstantynów. Po południu 30 października kierowana bomba lotnicza uderzyła w elektrownię ciepłą w Słowiańsku, a wieczorem rakiety balistyczne ponownie w Dniepr i leżące nieopodal Kamieńskie.

Atak z 29–30 października był kolejnym w ostatnich miesiącach, w trakcie którego dał o sobie znać niedobór systemów Patriot w ukraińskiej obronie powietrznej. Obrońcy nie zgłosili zestrzelenia żadnego z użytych przez wroga dziewięciu pocisków balistycznych Iskander-M i Kindżał. Komentujący to rzecznik DSP pułkownik Jurij Ihnat podkreślił, że Patrioty – rozmieszczone w zaledwie kilku miejscach

na Ukrainie – by skutecznie odpierać uderzenia rakiet balistycznych, nie mogą znajdować się dalej niż 25 km od celu ich ataku. A nawet gdyby warunek ten został spełniony, to i tak nie ma 100-procentowej gwarancji, że udałoby się przechwycić wszystkie rosyjskie pociski.

Infrastruktura energetyczna i transportowa pozostają głównymi celami rosyjskich uderzeń powietrznych na bezpośrednim zapleczu frontu i w obwodach przygranicznych. Uszkodzone zostały obiekty w obwodach: charkowskim (31 października, 2 listopada) czernihowskim (29 października, 1 i 2 listopada), dniepropetrowskim (29 i 31 października, 1 listopada), donieckim (29 października, 2 listopada), mikołajowskim (3 listopada), odeskim (29 i 31 października, 2 i 4 listopada), połtawskim (1 listopada), sumskim (31 października, 1 i 2 listopada) oraz zaporoskim (2 listopada). Regularnie atakowane są główne podstacje, co skutkuje przedłużającymi się przerwami w dostawach energii elektrycznej oraz niemożnością ich pełnego przywrócenia (2 listopada doszło do całkowitego blackoutu w kontrolowanej przez obrońców części obwodu donieckiego). Według danych ukraińskich łącznie od wieczora 28 października do rana 4 listopada (wliczając zmasowany atak z 29–30 października) agresor wykorzystał 1494 drony (w tym 920 uderzeniowych „szahedów”) oraz 93 pociski rakietowe. Obrońcy zgłosili zneutralizowanie 1272 bezzałogowców i zestrzelenie 39 rakiet.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

2 listopada prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że ukraińska obrona powietrzna została wzmocniona systemami obrony powietrznej Patriot przekazanymi przez Niemcy. O przekazaniu wcześniej obiecanych przez RFN dwóch baterii Patriot poinformował 1 listopada projekt German Aid to Ukraine.

Wielka Brytania podjęła decyzję o dostarczeniu Ukrainie dodatkowej partii pocisków manewrujących Storm Shadow, których liczby nie ujawniono. Poinformowała o tym 3 listopada agencja Bloomberg. Tego samego dnia prezydent USA Donald Trump po raz kolejny ogłosił, że obecnie nie rozważa możliwości przekazania Ukrainie pocisków manewrujących Tomahawk. 31 października telewizja CNN poinformowała, że Pentagon miał dać na to „zielone światło”.

Włochy przygotowują 12. pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Wiadomość tę podał 3 listopada minister obrony tego kraju Guido Crosetto. Dzień wcześniej w internecie pojawiły się materiały z frontu potwierdzające, że w poprzednich pakietach (Rzym nie ujawnia ich zawartości) znalazły się m.in. kołowe niszczyciele czołgów z armatą 105 mm B1 Centauro (przekazanie ich Kijowowi zapowiadano już w maju 2023 r.) oraz kołowe transportery opancerzone Puma.

Potencjał militarny Ukrainy

30 października ukraiński minister obrony Denys Szmyhał poinformował, że resort przeznaczył dodatkowe 1,9 mld hrywien (ponad 45 mln dolarów) na zakup dronów z programu DOT-Chain Defence. Według danych resortu w ciągu ostatnich trzech miesięcy w jego ramach wojsko otrzymało niemal 100 tys. bezzałogowców o łącznej wartości 3,74 mld hrywien (ok. 90 mln dolarów). Średni czas dostawy sprzętu z magazynów do jednostek wynosi obecnie ok. 10 dni.

Dowódca Sił Systemów Bezzałogowych major Robert Browdi „Madiar” ogłosił 31 października rozpoczęcie szeroko zakrojonej rekrutacji do nowo utworzonego rodzaju wojsk. Konieczne jest obsadzenie 15 tys. wakatów. Według Browdiego wojska te stanowią ok. 2% całkowitej liczby ukraińskich sił obronnych. W ramach specjalnego programu motywacyjnego „18–24. Drony” do służby zachęca się mężczyzn niepodlegających mobilizacji. Przewiduje on otrzymanie jednorazowej premii w wysokości 1 mln hrywien (ok. 24 tys. dolarów) w razie podpisania kontraktu.

3 listopada Zełenski ogłosił otwarcie w tym roku w Berlinie i Kopenhadze zagranicznych przedstawicielstw eksportowych mających zajmować się zarówno koprodukcją, jak i eksportem uzbrojenia. Jego doradca Ołeksandr Kamyszyn zajmie się umowami z krajami UE i będzie reprezentował ukraiński przemysł zbrojeniowy w Europie. Prezydent podkreślił, że sprzedaż uzbrojenia jest narzędziem wzmocnienia krajowej produkcji wojskowej oraz pozyskania dodatkowych środków na rozwój technologii obronnych, w tym dronów, pocisków raketowych i systemów artyleryjskich.

Potencjał militarny Rosji

28 października Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kenii poinformowało, że Moskwa nielegalnie zwerbowała obywateli tego kraju do udziału w wojnie przeciwko Ukrainie. Resort wezwał służby imigracyjne i bezpieczeństwa do zachowania wzmożonej czujności na przejściach granicznych, w tym na lotniskach, w celu identyfikacji i zatrzymania agentów prowadzących nielegalną rekrutację Kenijczyków do „pracy” na terytorium Rosji.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie uderzyły w kolejne obiekty infrastruktury paliwowej i energetycznej na terytorium Rosji i obszarach przez nią okupowanych. 29 października bezzałogowce zaatakowały rafinerie NS-OIL w Nowospasskoje w obwodzie uljanowskim i Marijską w Tabaszynie w Republice Mari El oraz bazę paliwową w Symferopolu na okupowanym Krymie. Na terenie obiektów wybuchły pożary, a w pierwszym z nich miało dojść do uszkodzenia infrastruktury. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego tego samego dnia trafiona została także instalacja w Budionnowskich Zakładach Przetwórstwa Gazu w Kraju Stawropolskim. 31 października uszkodzono elektrownię ciepłą w Orle (według ukraińskiej Marynarki Wojennej w obiekt uderzyły pociski manewrujące Neptun) i podstawę energetyczną Władimirska w obwodzie włodzimierskim. Ukraińskie drony spowodowały również pożar na terenie rafinerii w Jarosławiu. 2 listopada uderzyły one w terminal naftowy w porcie Tuapse w Kraju Krasnodarskim, do doprowadziło do uszkodzenia rurociągu i zacumowanego zbiornikowca. Ponadto zaatakowane zostały podstacje w obwodach lipieckim i kurskim i okupowanym obwodzie ługańskim, którego część okresowo odcięto od dostaw prądu. Dzień później trafiona została rafineria w Saratowie (według ukraińskiego Sztabu Generalnego uszkodzona została instalacja przetwórcza) oraz podstacje w obwodach kurskim i wołgogradzkim. 4 listopada celami ataku były zakłady chemiczne w Sterlitamaku w Baszkortostanie oraz w Kstowie w obwodzie niżnonowogrodzkim.

29 października HUR poinformował o likwidacji Weniamina Mazżerina – podpułkownika policji i funkcjonariusza specjalnej jednostki OMON „Obierieg”. Według danych HUR 25 października na terytorium obwodu kemerowskiego w Rosji eksplodował jego samochód, a jednostka, w której służył Mazżerin, należała do formacji rosyjskiej Gwardii Narodowej odpowiedzialnej za zbrodnie wojenne i akty ludobójstwa na ludności cywilnej w obwodzie kijowskim w lutym i marcu 2022 r.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

30 października francuski resort obrony zdementował doniesienia rosyjskiego wywiadu zagranicznego o rzekomym planowanym rozmieszczeniu 2 tys. francuskich żołnierzy na terytorium Ukrainy. Rozpowszechniała je agencja TASS oraz prorosyjskie konta w mediach społecznościowych. Celem dezinformacyjnych przekazów jest wywołanie wrażenia eskalacji konfliktu. Ministerstwo wyjaśniło, że wzmożony ruch wojsk francuskich w Europie wynika z udziału w ćwiczeniach NATO „Dacian Fall”. W ich ramach Francja wysłała sprzęt i personel do kilku państw europejskich, aby tymczasowo rozbudować wielonarodowy batalion stacjonujący w Rumunii do szczebla brygady. Paryż zapewnił, że żadne siły francuskie nie są rozlokowane ani przygotowywane do rozmieszczenia na terytorium Ukrainy.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

30 października „The Telegraph” podał, że prawie 100 tys. ukraińskich mężczyzn w wieku od 18 do 22 lat wyjechało do państw UE po złagodzeniu w sierpniu br. przepisów dotyczących wyjazdów za granicę. Państwowa Służba Graniczna Ukrainy nie potwierdziła tych informacji, twierdząc, że zdecydowaną większość osób wyjeżdżających z kraju wciąż stanowią kobiety, dzieci i osoby starsze. Jej rzecznik Andrij Demczenko przyznał, że służba graniczna nie prowadzi odrębnych statystyk dotyczących przekroczeń granicy według grup wiekowych, jednak liczba mężczyzn w wieku 18–22 lata jest „niewielka w porównaniu z ogólnym przepływem pasażerów”. Opublikowane na początku listopada dane Eurostatu dla 27 państw UE i EFTA świadczą jednak o tym, że we wrześniu br. wzrosła liczba mężczyzn z Ukrainy w grupie wiekowej od 18 do 34 lat objętych ochroną czasową. O ile w sierpniu było niespełna 8 tys. takich przypadków, o tyle miesiąc później ich liczba zwiększyła się do blisko 30 tys.

Pochwała z Brukseli. Postępy Ukrainy i Mołdawii na drodze do UE

7 listopada 2025 r. | Kacper Sienicki, współpraca: Kamil Całus

W opublikowanych przez Komisję Europejską 4 listopada corocznych raportach oceniających postępy państw kandydujących do UE działania Ukrainy i Mołdawii zaopiniowano pozytywnie, podkreślając determinację i konsekwencję obu krajów mimo trwającej agresji i utrzymujących się rosyjskich działań hybrydowych. Szczególnie wysoko oceniono Kiszyniów, który według komisarz ds. rozszerzenia Marty Kos „poczynił największe postępy na drodze integracji”.

Komisja uznała, że i Ukraina, i Mołdawia spełniły warunki niezbędne do otwarcia trzech z sześciu kłastrów negocjacyjnych: „kwestii podstawowych” (tzw. *fundamentals*), „stosunków zewnętrznych” oraz „rynku wewnętrznego”. Wyraziła oczekiwanie, że do końca roku obydwa państwa zdołają osiągnąć gotowość do otwarcia trzech pozostałych. Zaakcentowano, że zakończenie negocjacji akcesyjnych w 2028 r. to ambitny cel, realny jedynie pod warunkiem przyspieszenia reform – w przypadku Ukrainy przede wszystkim w ramach klastra *fundamentals*, zwłaszcza w obszarze praworządności.

Raport KE poświadcza pozytywną dynamikę harmonizacji prawa krajowego z *acquis* przez Ukrainę i Mołdawię. Aby ją utrzymać, Kiszyniów będzie musiał wprowadzić trudne reformy, w tym administracyjno-ustrojową, a Kijów – zająć się szczególnie kwestią rządów prawa. Zarazem wyłącznie miękka krytyka Brukseli w tym zakresie może zachęcać władze ukraińskie do zaniechania pozytywnych zmian oraz do kolejnych prób ograniczania kompetencji instytucji antykorupcyjnych i swobody mediów.

Komentarz

- Komisja potwierdziła istotny postęp Ukrainy, choć przychylny wydźwięk raportu zaskoczył środowisko eksperckie. Kluczowe znaczenie dla pozytywnej oceny miały pomyślne zakończenie procesu screeningu oraz opracowanie „map drogowych” w zakresie praworządności, administracji publicznej i instytucji demokratycznych, a także planu działań na rzecz mniejszości narodowych. Progres odnotowano we wszystkich 33 opiniowanych rozdziałach, a w żadnym nie stwierdzono regresu. Ocena ta kontrastuje z zastrzeżeniami organizacji pozarządowych, zawartymi m.in. w *shadow report*, gdzie zwracano uwagę na stagnację we wdrażaniu reform w najistotniejszych obszarach wymiaru sprawiedliwości i praw podstawowych (rozdziały 23 i 24 w klastrze tzw. *fundamentals*). Raport KE częściowo podzielił te obawy, lecz nie zdominowały one jego ogólnego wydźwięku.

III. BITWA O POKROWSK

- Krytyka Kijowa dotyczy sfer praworządności i walki z korupcją, przede wszystkim prób ograniczenia prerogatyw organów antykorupcyjnych. Najprawdopodobniej tylko szybka korekta przepisów oraz przygotowanie „mapy drogowej” reform w tej dziedzinie pozwoliły uniknąć negatywnej oceny (stwierdzenia odstępstwa – *backsliding*). KE zwróciła jednak uwagę, że presja polityczna na organy antykorupcyjne nie zniknęła, oraz wezwała do wzmocnienia ich niezależności. Bruksela oczekuje też m.in. uzupełnienia wakatów w Sądzie Konstytucyjnym, zapewnienia dostępu niezależnych ekspertów do komisji konkursowych wyłaniających sędziów czy wyeliminowania umarzania spraw z powodu upływu terminu dochodzenia przedprocesowego (tzw. poprawki Łozowego).
- Dokument jest sukcesem Ukrainy, choć władze przemilczały zawartą w nim krytykę. Prezydent Wołodymyr Zełenski podkreślił, że tegoroczny raport niesie najlepszą ocenę dla Kijowa od czasu uzyskania przez Ukrainę statusu kandydata i wezwał UE do usunięcia sztucznych przeszkód na ścieżce integracji. Pominiecie niepochlebnych uwag i sprowadzenie zagrożeń dla akcesji do węgierskiego weta rodzi ryzyko, że powściągliwa krytyka KE może zostać w Kijowie odebrana jako przyzwolenie na dalszą obstrukcję reform. Potwierdzać to może dokonanie przez prokuraturę przeszukania u funkcjonariusza NABU w przeddzień publikacji raportu (bez nakazu i z użyciem siły) oraz przyjęcie przez Radę Najwyższą Ukrainy w pierwszym czytaniu ustawy ograniczającej swobodę mediów.
- Mołdawia ma szanse wypełnić do końca roku warunki umożliwiające otwarcie pozostałych trzech klastrów negocjacyjnych. Najniższy poziom przygotowania odnotowano w rozdziałach dotyczących gotowości do funkcjonowania w warunkach wolnej konkurencji rynkowej, kwestii środowiskowych (w tym ekologicznych) i klimatycznych oraz sektora rolnego. Będą one stanowiły kluczowe wyzwanie dla rządu obok wciąż wymagającego głębokich zmian w systemie wymiaru sprawiedliwości (dokument wprost stwierdza, że jego jakość musi ulec poprawie). Trudnym zadaniem będzie także niepopularna reforma administracji lokalnej połączona z modyfikacją obowiązującego podziału administracyjnego (ograniczeniem liczby tzw. *raionów* – jednostek administracji lokalnej wyższego rzędu – i gmin).

IV. BITWA O HULAJPOLE. ZAŁAMANIE UKRAIŃSKIEJ OBRONY WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI OBWODU ZAPOROSKIEGO

12 LISTOPADA 2025 – 23 LUTEGO 2026

Dymisja Andrija Jermaka – Kyryło Budanow nowym szefem Biura Prezydenta Ukrainy

Rosjanie wkraczają do Hulajpola

USA przedstawiają Strategię bezpieczeństwa narodowego

Udane kontrataki sił ukraińskich w Kupiańsku

UE postanawia zapewnić Ukrainie pomoc finansową w wysokości 90 mld euro

Rozmowy Ukrainy, Rosji i USA w Miami na temat zakończenia wojny

Zmasowane ataki na infrastrukturę energetyczną Ukrainy

Mychajło Fedorow nowym ministrem obrony Ukrainy

Bolesne uderzenie w ukraińskie ciepłownictwo. 1358. dzień wojny

12 listopada 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie opanowały większość Pokrowska i de facto odcięły obrońców w Myrnohradzie i kilku pozostałych jeszcze pod ich kontrolą miejscowościach na zachód i południe od drugiego z tych miast. Nie przyniosły rezultatu kolejne ukraińskie kontrataki mające na celu odblokowanie zgrupowania. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi w Myrnohradzie pozostają dwie brygady, a w Pokrowsku – do którego z jednej strony zaczęły wkraczać wrogie kolumny zmotoryzowane (wcześniej działania tam prowadziły wyłącznie pododdziały piesze), a z drugiej przenikać ukraińskie siły specjalne – kilka grup (obrońcy utrzymują się jeszcze w kilku miejscach na północnych obrzeżach miasta). Niewielkie grupy ukraińskie samowolnie opuściły pozycje i podjęły próbę wydostania się z okrążenia lub poddały się do niewoli.

Wojska agresora zajęły Uspeniwkę w obwodzie zaporoskim – główny ukraiński rejon umocniony na zachodnim brzegu rzeki Janczur – i wyprowadziły natarcie w kierunku Hulajpola. Na północny wschód od tego węzłowego miasta nie ma już żadnych większych umocnień, co pozwoliło najeźdźcom stosunkowo szybko zająć kolejne miejscowości. Pod kontrolą obrońców pozostaje Jabłukowe, leżące niespełna 10 km od Hulajpola i będące na tym kierunku jego ostatnią zewnętrzną linią obrony (pomiędzy nim a miastem i wiodącą z niego na północ główną drogą zaopatrzenia znajdują się już jedynie pola). 12 listopada Dowództwo Sił Obrony Południa poinformowało, że ukraińscy żołnierze wycofali się z sąsiedniej Riwnopilli, co znacząco komplikuje utrzymanie obrony na północny wschód od Hulajpola. Istotne postępy terenowe Rosjanie poczynili też w obwodzie dnipropropetrowskim, gdzie wyprowadzili natarcie na północ od dotychczas zajmowanego obszaru, zbliżając się do rzeki Wołcza.

Ukraińskie kontrataki spowolniły postęp wroga w okolicach Kupiańska, lecz nie zmieniły ogólnej sytuacji. Pod kontrolę agresora przeszły kolejne kwartały, także w części miasta leżącej na wschodnim brzegu rzeki Oskoł. Kolejne nieznaczne postępy terenowe wojska rosyjskie odnotowały w Wołczańsku i w przygranicznych rejonach obwodu charkowskiego pomiędzy tym miastem a Oskołem, jak również na pozostałych kierunkach działań w Donbasie – w rejonie Łymanu, Siewierska i Konstantynówki.

Rosyjskie ataki powietrzne

Nocą z 7 na 8 listopada najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak rakietowy na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych użyli w nim 45 rakiet, w tym aż 32 balistycznych Iskander-M i Kindżał, oraz 458 bezzałogowców uderzeniowych i ich imitatorów. Zestrzelonych bądź w inny sposób unieszkodliwionych miało zostać dziewięć rakiet i 406 dronów. Uszkodzono m.in. elektrownie ciepłowne Przydnieprzańską w Dnieprze, Trypolską na południe od Kijowa i Żmijowską w obwodzie charkowskim, hydroelektrownię w Switłowodську w obwodzie kirowohradzkim oraz podstacje energetyczne zabezpieczające prace Chmielnickiej i Rówieńskiej elektrowni atomowych.

Do uszkodzenia obiektów energetycznych, a w konsekwencji przerw w dostawach prądu, wody i ogrzewania doszło w obwodach charkowskim, czernihowskim, dnipropropetrowskim, kijowskim, kirowohradzkim, odeskim, poławskim i zaporoskim. Całkowity blackout miał miejsce w Krzemieńczuku, a częściowy – w Dnieprze, gdzie uszkodzeniu uległ też blok mieszkalny (trzy osoby zginęły, a 11 zostało rannych). Kompania Centrenerho ogłosiła, że na skutek zniszczeń w należących do niej elektrowniach Trypolskiej i Żmijowskiej całkowicie wstrzymuje wytwarzanie energii elektrycznej (wcześniej utracona została należąca do spółki elektrownia Wuhłehirska w okupowanym obwodzie donieckim).

Dzień po ataku Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej podała, że uszkodzenia podstacji wymusiły zmniejszenie produkcji energii w elektrowniach Chmielnickiej i Rówieńskiej. Poza infrastrukturą energetyczną zniszczono także instalacje Naftohazu w obwodach połtawskim i charkowskim oraz lokomotywnię w okolicy Łubniów.

Agresor kontynuował niszczenie infrastruktury energetycznej i transportowej w obwodach przyfrontowych i przygranicznych również w dniach przed zmasowanym atakiem i po nim. Do uszkodzenia obiektów, głównie podstacji energetycznych, doszło w obwodach czernihowskim (5, 6 i 9 listopada), dniepropetrowskim (5, 6, 7 listopada), charkowskim (6, 7, 9 i 11 listopada), zaporoskim (6, 7 listopada) i odeskim (7, 9, 10, 11 i 12 listopada). Z miast najczęstszym celem ataków był Pawłohrad (6, 7, 9 i 12 listopada), wyrastający na podstawowy hub logistyczny obrońców w obwodach zaporoskim, dniepropetrowskim i, częściowo, donieckim. Rosyjskie rakiety, drony i kierowane bomby lotnicze uderzały też w Mikołajów (5 listopada), Zaporże (7 listopada), Kramatorsk (11 listopada) i Charków (12 listopada).

10 listopada pociski hipersoniczne Kindżał spadły na główną bazę ukraińskiego lotnictwa wojskowego w Starokonstantynowie w obwodzie chmielnickim. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi łącznie od wieczora 4 listopada do rana 12 listopada najeźdźcy wykorzystali 1177 dronów uderzeniowych i ich imitatorów (w tym 760 „szahedów”) oraz 71–74 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 898 bezzałogowców i zestrzelenie ośmiu–dziewięciu rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie kontynuowały ataki na infrastrukturę energetyczną i paliwową w Rosji i na terenach okupowanych. 6 listopada uszkodzona została instalacja do przerobu ropy w rafinerii w Wołgogradzie, w rezultacie czego obiekt wstrzymał pracę. Dwa dni później doszło do uszkodzenia elektrowni w Biełgorodzie oraz podstacji energetycznych w obwodach kurskim i wołgogradzkim, czego efektem było okresowe wstrzymanie dostaw prądu dla części odbiorców. 9 listopada trafiono elektrownię w Woroneżu (na jej terenie doszło do pożaru) i podstację w Taganrogu (w mieście nastąpił częściowy blackout). Bez poważniejszych następstw atakowane były elektrownie w Orle (5 listopada) i koło Kostromy (6 listopada) oraz rafineria w Saratowie (11 listopada).

Ponadto ukraiński Sztab Generalny twierdzi, że drony zniszczyły skład „szahedów” na lotnisku w okupowanym Doniecku (6 listopada), uszkodziły instalację w rafinerii w Orsku (11 listopada) oraz trafiły w terminal naftowy w Teodozji na okupowanym Krymie (11 listopada) i zakłady chemiczne Stawrolen w Budionnowsku w Kraju Stawropolskim (12 listopada). Ukraińskie Siły Operacji Specjalnych donosiły o uszkodzeniu bazy paliwowej Hwardijske (6 i 10 listopada) oraz składów paliwa koło Symferopola (6 listopada), a także zniszczeniu na okupowanym Krymie wyrzutni systemu S-400 i składu amunicji (tego samego dnia). Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) 6 listopada celem ataku były również zakłady chemiczne w mieście Sterlitamak w Baszkortostanie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kijów otrzymał od Łotwy 21 transporterów opancerzonych Patria 6×6, o czym 5 listopada poinformował resort obrony w Rydze. Przekazanie pojazdów odbyło się w trakcie wizyty na Łotwie ukraińskiego ministra obrony Denysa Szmyhala.

Kopenhaga zatwierdziła 28. pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy, wart 210 mln dolarów. Powiadomiło o tym 11 listopada Ministerstwo Obrony Danii. Środki przeznaczone zostaną na wsparcie krajowej produkcji zbrojeniowej, zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego w USA oraz zakup paliwa dla armii.

Potencjał militarny Ukrainy

7 listopada minister Szmyhał ogłosił podwyższenie od początku 2026 r. bazowego wynagrodzenia dla żołnierzy do 60 tys. hrywien (ponad 1,4 tys. dolarów). Kontrakty będą zawierane na okres od roku do pięciu lat. Żołnierze, którzy podpiszą umowę na dłuższy okres – od dwóch do pięciu lat – otrzymają gwarancję 12-miesięcznego odroczenia mobilizacji po zakończeniu służby.

Prokuratura Generalna oznajmiła 11 listopada, że w 2025 r. gwałtownie wzrosła liczba postępowań dotyczących samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej i dezercji. Od początku pełnoskalowej inwazji funkcjonariusze organów ścigania zarejestrowali łącznie 311 327 postępowań (255 tys. dotyczy samowolnego opuszczenia jednostki, a 56,2 tys. – dezercji). Tylko w okresie od stycznia do października br. wszczęto 162,5 tys. postępowań dotyczących samowolnego porzucenia służby wojskowej i 21,6 tys. związanych z dezercją. Liczba tego typu spraw w tym roku już przewyższyła łączną z trzech poprzednich lat.

Potencjał militarny Rosji

W pobliżu granicy rosyjsko-ukraińskiej rozmieszczono ok. 10 tys. północnokoreańskich żołnierzy – poinformował 5 listopada południowokoreański parlamentarzysta Lee Sung-kwon, powołując się na dane Narodowej Służby Wywiadowczej (NIS). Zgodnie z nimi od września br. KRLD wysłała do Rosji kolejne ok. 5 tys. wojskowych robotników budowlanych. Ich zadanie polega na uczestnictwie w projektach określanych przez stronę rosyjską jako „odbudowa infrastruktury”. Służby wywiadowcze Korei Południowej obserwują jednak oznaki przygotowań do dalszego rozmieszczania północnokoreańskiego personelu, w tym szkolenia bojowego. Z kolei HUR ocenia, że KRLD zaspokaja obecnie 35–50% rosyjskiego zapotrzebowania na amunicję.

6 listopada Agencja Reutera podała, że rząd Republiki Południowej Afryki wszczął śledztwo w sprawie udziału 17 swoich obywateli w wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Badane są okoliczności werbowania tych osób oraz sposoby ich przewiezienia do strefy działań wojennych. Mężczyźni w wieku od 20 do 39 lat mieli otrzymać oferty rzekomo dobrze płatnej pracy, które okazały się próbą rekrutacji do formacji najemniczych działających na okupowanych terytoriach Donbasu. W sierpniu 2025 r. władze RPA ostrzegaly przed fałszywymi ofertami pracy w Rosji, które krążyły w mediach społecznościowych. W tym czasie pojawiły się również doniesienia, że niektóre kobiety z RPA przyjęły oferty pracy przy produkcji dronów.

Według danych HUR w rosyjskim wojsku służy ok. 1500 cudzoziemców z 48 krajów. Najliczniej rekrutowano obywateli Nepalu (ponad 600), Sri Lanki, Chin, Indii i państw afrykańskich – m.in. Rwandy, Burundi, Konga i Ugandy. Oferowano im wynagrodzenie, ubezpieczenie i możliwość uzyskania rosyjskiego paszportu po kilku miesiącach służby.

10 listopada dziennik „Kommiersant” poinformował, że w Rosji rozpoczęto rekrutację rezerwistów do jednostek Bojowej Armijnej Rezerwy Państwa (BARS), mających chronić obiekty infrastruktury krytycznej oraz zwalczać drony. Rezerwiści otrzymają status personelu wojskowego, a wraz z nim związane z nim świadczenia, gwarancje socjalne i wynagrodzenie. Stosowną ustawę Władimir Putin podpisał 4 listopada. Zanim jednak weszła ona w życie, władze niektórych regionów rozpoczęły proces formowania nowych jednostek. W obwodzie leningradzkim utworzono oddział BARS-47, przeznaczony do zwalczania ataków bezzałogowców i prób sabotażu. Podobne rekrutacje prowadzi się w Tatarstanie, Baszkirii i obwodzie niżnonowogrodzkim, gdzie znajdują się zakłady przemysłu petrochemicznego wielokrotnie atakowane przez ukraińskie drony. W przygranicznych obwodach biełgorodzkim, briańskim i kurskim jednostki BARS funkcjonują już od 2024 r. W strefach przygranicznych mają rozszerzony zakres obowiązków – oprócz ochrony obiektów przemysłowych wchodzi też zwalczanie grup sabotażowo-rozpoznawczych, wspieranie ewakuacji ludności oraz udział w działaniach w ramach „reżimu operacji antyterrorystycznej”.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Zgodnie z danymi przekazanymi 4 listopada przez Straż Graniczną RP od 26 sierpnia do 26 października br. na przejściach granicznych z Ukrainą, Białorusią, Rosją, jak również na przejściach lotniczych i morskich przeprowadzono ponad 98,5 tys. kontroli obywateli Ukrainy w wieku 18–22 lat, którzy wjechali na terytorium naszego kraju. Statystyka ta obejmuje liczbę przekroczeń granicy, a nie rzeczywistą liczbę osób, co oznacza, że jedna osoba mogła być liczona kilkukrotnie, jeśli przekraczała granicę więcej niż raz. W tym samym okresie ponad 45,3 tys. mężczyzn z tej grupy wiekowej opuściło Polskę i wróciło na Ukrainę.

Operacja „Midas”: największa afera korupcyjna w otoczeniu Zełenskiego

13 listopada 2025 r. | Marcin Jędrzyak

10 listopada Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) poinformowały o wykryciu afery korupcyjnej w branży energetycznej. W ramach trwającej 15 miesięcy operacji „Midas” przeprowadzono ponad 70 przeszukań, a działania operacyjne objęły m.in. przyjaciela prezydenta i jego byłego partnera biznesowego Timura Mindicza, ministra sprawiedliwości (wcześniej szefa resortu energetyki) Hermana Hałuszczenkę oraz siedzibę koncernu Enerhoatom (spółki operatora elektrowni jądrowych). Siedmiu osobom postawiono zarzuty, a sześć zatrzymano.

Według NABU w Enerhoatomie działała grupa przestępcza uzyskująca nielegalne korzyści od kontrahentów w wysokości 10–15% wartości kontraktów poprzez szantażowanie ich perspektywą zablokowania płatności za świadczone usługi lub dostarczone produkty albo pozbawienia statusu dostawcy. Zdefraudowano w ten sposób co najmniej 100 mln dolarów. Organizatorem procederu miał być Mindicz (uciekł z kraju kilka godzin przed przeszukaniami), a wspierać go miały osoby związane z Hałuszczenką. Biuro opublikowało taśmy (część z niemal tysiąca godzin nagrań), z których wynika, że nielegalne korzyści czerpał też były wicepremier Ołeksij Czernyszow.

11 listopada rząd zdymisjonował radę nadzorczą Enerhoatomu i odsunął Hałuszczenkę od pełnienia obowiązków. Dzień później uchwalili wniosek do Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) o nałożenie sankcji m.in. na Mindicza. Wołodymyr Zełenski wyraził poparcie dla służb antykorupcyjnych, podkreślił niedopuszczalność tego typu procederów w energetyce i zaapelował do Rady Najwyższej o dymisję Hałuszczunki i minister energetyki Switłany Hrynczuk. Głosowanie w tej sprawie ma się odbyć 18 listopada.

Afera stanowi potężny problem wizerunkowy dla prezydenta, którego łączą z Mindiczem bliskie relacje towarzyskie. Obniża również wiarygodność Ukrainy na Zachodzie i legitymizację Zełenskiego wewnątrz kraju. Przy tym jest kolejną odsłoną trwającej od kilku miesięcy konfrontacji Biura Prezydenta (BP) ze służbami antykorupcyjnymi.

Komentarz

- Zarzuty postawione otoczeniu Zełenskiego stanowią wielkie obciążenie wizerunkowe dla głowy państwa. Mindicz od lat należy do najbliższego kręgu prezydenta, m.in. był wraz z nim współwłaścicielem studia Kwartal 95. Prowadził też interesy z oligarchą Ihorem Kołomojskim, który ułatwił Zełenskiemu zwycięstwo w wyborach w 2019 r. W czasie wojny jego wpływy polityczne i biznesowe

znacznie wzrosły i stały się obiektem zainteresowania służb: w sierpniu br. NABU badała jego związki z produkującą drony firmą Fire Point, podejrzaną o zawyżanie cen i ustawianie przetargów na dostawy bezzałogowców dla wojska.

- Negatywnych skutków dla Zełenskiego nie powstrzyma zapowiedź dymisji w rządzie. Prezydent przez cztery lata tolerował obecność w nim Hałuszczenki, krytykowanego m.in. za lobbowanie za nabyciem w Bułgarii używanych rosyjskich reaktorów czy pozbycie się Wołodymyra Kudryckiego z funkcji szefa Ukrenerho. Jego współpraca z Mindiczem i szefem BP Andrijem Jermakiem czyniła go do tej pory niemal nietykalnym, o czym świadczy objęcie przezeń resortu sprawiedliwości po ostatniej rekonstrukcji gabinetu. O chęci odcięcia się przez przywódcę od figurantów sprawy świadczy autoryzowany przez niego wniosek o nałożenie na Mindicza sankcji (m.in. zablokowanie aktywów), przyjęty przez RBNiO 13 listopada.
- Ujawnienie przez NABU szczegółów śledztwa ma utrudnić BP dalsze ograniczanie niezależności organów antykorupcyjnych. Postępowania dotyczące osób bliskich głowie państwa, w tym Mindicza i Czernyszowa, doprowadziły w lipcu do prób obniżenia niezależności tej instytucji, a następnie do konfliktu służb antykorupcyjnych z tymi podległymi prezydentowi. Jeden z detektywów zaangażowanych w operację „Midas” został w czerwcu br. aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy pod zarzutem rzekomych powiązań z Rosją, co może wskazywać na chęć wyciszenia śledztwa.
- Afera korupcyjna będzie zataczała coraz szersze kręgi. Zgodnie z doniesieniami medialnymi nagrano trzech kolejnych ministrów. Sprawa dotknie także urzędników mających kontakty z Mindiczem, np. obecnego sekretarza RBNiO Rustema Umierowa. Jednocześnie ucieczka Mindicza z kraju zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem poszukiwań świadczy o tym, że BP wciąż może otrzymywać przecieki z organów antykorupcyjnych.
- Skandal doprowadzi do spadku wiarygodności Zełenskiego na Zachodzie i w kraju. Reputacja prezydenta ucierpiała już w lipcu, a obecna afera da dodatkowe paliwo przeciwnikom przyjęcia Ukrainy do UE i udzielania jej dalszej pomocy. Sprawa została też fatalnie przyjęta w społeczeństwie, tym bardziej że ujawniono ją krótko po dotkliwych atakach Rosji na infrastrukturę energetyczną 8 listopada. Pojawiają się porównania do zdrady państwowej i widać oczekiwania podjęcia radykalnych działań na rzecz walki z korupcją. Skandal może demotywująco wpłynąć na żołnierzy, co negatywnie przełoży się na sytuację na froncie.

Rosyjskie postępy w obwodzie zaporoskim. 1364. dzień wojny

18 listopada 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują aktywne działania nakierowane na domknięcie otoczenia aglomeracji pokrowskiej. Intensyfikują postępy na wschód od miasta w okolicach miejscowości Udaczne i Kotłyne, a także na kierunkach Krasnyj Łyman–Rodyńskie oraz Czerwonyj Łyman–Myrnohrad. Jednocześnie oczyszczają i rozminowują drogi na bezpośrednim zapleczu taktycznym, aby wprowadzić do walki dodatkowe jednostki, w tym wzmocnione pojazdami opancerzonymi i innymi środkami transportu (motocykle, buggy, zmodernizowane samochody osobowe itp.). Aby przeszkodzić tym działaniom, 15 listopada wojska ukraińskie dokonały próby zniszczenia prowadzącej do miejscowości Sełydowe drogi na południe od Pokrowska.

Korzystając z opadów deszczu i unoszącej się mgły, agresor zyskał postępy pod Nowopawliwką. Wojska okupacyjne zdołały utworzyć przeprawę pontonową na rzece Wołcza pomiędzy Jałtą a Dacznem, uzyskując możliwość przetransportowania znacznej ilości sprzętu. Operacja została zbyt późno odkryta przez siły obrony, co spowodowało, że najeźdźcom udało się zająć przyczółki w południowej części miejscowości.

12 listopada armia rosyjska wyparła obrońców z Riwnopilli i Jabłukowego w obwodzie zaporoskim, a wcześniej zajęła też Nowouspeniwkę i Nowe. Tym samym zbliżyła się bezpośrednio do szlaku logistycznego – trasy łączącej Hulajpole z Pokrowskiem (nie mylić z Pokrowskiem) i będzie się starała kontynuować postępy w kierunku Warwariwki, by osiągnąć możliwość operacyjnego otoczenia Hulajpola od północnego wschodu.

Trudna sytuacja dla obrońców panuje także na kierunku łymańskim, gdzie wróg zintensyfikował działania ofensywne pomiędzy Łymanem a Jampilem, w kierunku Dibrowej i Starego Karawanu. Celem agresora jest przejęcie pełnej kontroli nad drogą Łyman–Siewiersk i odcięcie tego ostatniego od szlaków komunikacyjnych.

Obrońcom udało się natomiast zatrzymać dalsze postępy sił rosyjskich w Kupiańsku. Obecna sytuacja w tym mieście jest dynamiczna i najbardziej zmienna w skali całego frontu. Obie strony informują, że odcięły tam część sił przeciwnika od reszty jego zgrupowania.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy kontynuują uderzenia dronowe i rakietowe na obiekty energetyczne i infrastrukturę mieszkalną na Ukrainie. W nocy z 13 na 14 listopada przypuścili zakrojony na szeroką skalę atak powietrzny na Kijów – wykorzystali setki dronów i rakiet. Zginęło co najmniej siedem osób, a co najmniej 29 zostało rannych. Według mera stolicy ucierpiało co najmniej 11 wielopiętrowych budynków. Zgodnie z przekazem Państwowej Służby Ratowniczej uszkodzone zostały również szpital, szkoła i budynki obiektu sportowego. Odłamki pocisku balistycznego Iskander-M spadły na ambasadę Azerbejdżanu.

Tej samej nocy agresor zaatakował dronami m.in. Sumy, Mikołajów, Chersoń, Czarnomorsk i Czuhujew. Uderzenie w Mikołajów i Sumy uszkodziło infrastrukturę przemysłową. Rannych w nim zostało co najmniej sześć osób, z czego trzy są w stanie ciężkim.

W nocy 15 listopada wojska okupacyjne dokonały ataku powietrznego na Dniepr. Celem był m.in. magazyn firmy Optima-Pharm – jednego z dwóch największych dystrybutorów farmaceutycznych na Ukrainie. Zniszczony obiekt obsługiwał południowe regiony kraju, a uderzenie zniszczyło 20% miesięcznych dostaw leków.

W nocy z 16 na 17 listopada agresor zaatakował infrastrukturę energetyczną obwodów charkowskiego, sumskiego, czernihowskiego, odeskiego i donieckiego. Uderzono m.in. w naddunajski port Izmań, gdzie trafiono infrastrukturę oraz kilka cywilnych jednostek morskich znajdujących się w pobliżu nabrzeża, w tym turecki transportowiec z ładunkiem 4 tys. ton LNG. Eksplozja zmusiła rumuńskie władze do ewakuacji mieszkańców położonej po drugiej stronie granicy miejscowości Plauru.

W nocy z 17 na 18 listopada najeźdźcy przeprowadzili zmasowany atak dronowy na obwód dniepropetrowski i jego stolicę – Dniepr. Uszkodzone zostały obiekt przedsiębiorstwa transportowego, stacja benzynowa, dwupiętrowy budynek usługowy i lokale użytkowe w mieście. Fala uderzeniowa uszkodziła też halę remontową lokomotywni i budynek dworca. Co najmniej dwie osoby zginęły, a kilka zostało rannych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

13 listopada Główny Zarząd Wywiadu Wojskowego (HUR) powiadomił o operacji dywersyjnej na trasie Kolei Transsyberyjskiej w pobliżu Sosnowki w Kraju Chabarowskim. W wyniku detonacji ładunku wybuchowego miał się wykoleić pociąg towarowy, a tory zostać uszkodzone, co spowodowało wstrzymanie ruchu na arterii logistycznej wykorzystywanej do przewozu dostaw broni i amunicji, m.in. z Korei Północnej.

Rosyjski resort obrony poinformował o zestrzeleniu w nocy z 12 na 13 listopada 130 ukraińskich dronów w obwodach kurskim, biełgorodzkim, woroneskim, orłowskim, tambowskim, rostowskim, briańskim, tulskim, moskiewskim, w Kraju Krasnodarskim, nad Morzem Czarnym i nad okupowanym Krymem. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy podał, że w tym czasie siły ukraińskie przeprowadziły serię ataków na terytorium wroga. Według Kijowa na Krymie skutecznie trafione miały zostać m.in. przedsiębiorstwo magazynowania produktów naftowych Morśkyj Naftowyj Terminał, lotnisko dla śmigłowców oraz bazy i poligony bezzałogowych statków powietrznych na lotnisku Kirowskie, a także stacja radarowa obrony przeciwlotniczej w rejonie Eupatorii. Na tymczasowo okupowanym terenie obwodu zaporoskiego trafiono w skład ropy naftowej w okolicach Berdiańska i wysunięte stanowiska dowodzenia armii.

Do kolejnego zmasowanego ukraińskiego ataku dronowego doszło dzień później. W Noworosyjsku uszkodzono magazyn ropy naftowej w kompleksie przeładunkowym Szescharis. Strona rosyjska oświadczyła, że w rezultacie uderzenia ucierpiała bliżej nieokreślona „infrastruktura cywilna”, natomiast zgodnie z informacjami służb ukraińskich w terminalu portowym doszło do rozległego pożaru, który skutkowało wstrzymaniem działalności portu na dwa dni, zaś w samym mieście wprowadzono stan wyjątkowy. Według Agencji Reutera wstrzymano eksport ropy naftowej, a monopolista rurociągowy Transnieft' zawiesił dostawy tego surowca. Ponadto w wyniku kombinowanego ataku dronowo-rakietowego zniszczone miały zostać cztery wyrzutnie systemu S-400 Triumf i dwa dyslokowane w pobliżu miasta radary.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

17 listopada w Paryżu prezydenci Wołodymyr Zełenski i Emmanuel Macron podpisali deklarację woli zakupu przez Ukrainę do 100 myśliwców Rafale wraz z 600 bombami szybującymi AASM Hammer oraz ośmiu baterii obrony powietrznej średniego zasięgu SAMP/T wraz z rakietami Aster 30 Block 1 NT służącymi do zwalczania pocisków balistycznych. Zapowiedziano również – do końca roku – kolejny pakiet francuskiej pomocy wojskowej.

Dokument zakłada zawarcie umów wykonawczych w ciągu trzech lat i zakończenie dostaw do 2035 r. Projekt nie uzyskał jeszcze finansowania – Kijów liczy na planowany przez UE tzw. kredyt reparacyjny w wysokości 140 mld euro, wykorzystujący zamrożone rosyjskie aktywa. Dodatkowo moce koncernu Dassault są ograniczone (ok. 30 sztuk rocznie, choć planuje się wzrost do 60), a w ciągu ostatnich 28 lat wyprodukował on zaledwie 300 egzemplarzy myśliwca Rafale. Aktualne portfolio zamówień opiewa na ok. 200 maszyn i w niedługim czasie może wzrosnąć o kolejne 100.

Deklaracja to już trzeci dokument tego typu – po wcześniejszych z USA na 25 baterii Patriot i ze Szwecją na 100–150 myśliwców JAS 38 Gripen – mówiący o zamiarze przeprowadzenia w przyszłości przez Kijów znacznych zakupów zbrojeniowych bez wcześniejszego zabezpieczenia finansowego. Zdolności Sił Powietrznych Ukrainy do absorpcji ok. 200 nowoczesnych myśliwców w niecałe 10 lat są jednak wątpliwe. Szkolenie pilotów i służby inżynierii lotniczej musiałoby się odbywać we Francji i w Szwecji, a kraje te potrzebowałyby efektywnie podwoić swoje możliwości w tej dziedzinie. Tym samym podpisywane umowy mają bardziej charakter polityczno-medialny, niż stanowią wymierne materialne wsparcie dla Ukrainy.

13 listopada podczas spotkania w Helsinkach grupa NB8 (Dania, Estonia, Finlandia, Islandia, Łotwa, Litwa, Norwegia i Szwecja) zadeklarowała wspólną darowiznę uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Kijowa o wartości 500 mln dolarów w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL). Pakiet ma się skupiać na wzmocnieniu zdolności obrony powietrznej i sił powietrznych tego państwa. Norwegia, Dania i Szwecja podały kwoty swojej kontrybucji – wynoszą one odpowiednio 200 mln, 62,05 mln i 54,88 mln dolarów.

Dzień później minister obrony RFN Boris Pistorius ogłosił przekazanie Kijowowi kolejnych 150 mln euro w ramach mechanizmu PURL, zwiększając tym samym całkowitą niemiecką kontrybucję do 580 mln euro.

15 listopada estoński resort obrony podał, że przeznaczy 3,5 mln euro na systemy łączności Starlink dla Ukrainy. Środki na ich zakup pochodzą z pakietu pomocowego dla Ukrainy zaplanowanego przez Tallinn na ten rok. Trafiają one do Kijowa za pośrednictwem koalicji IT koordynowanej wspólnie przez Estonię i Luksemburg.

Potencjał militarny Ukrainy

13 listopada prezydent Zełenski podkreślił, że rozszerzenie mobilizacji pozostaje jedną z najtrudniejszych decyzji dla państwa, armii i społeczeństwa. Zwrócił uwagę, że Siły Zbrojne Ukrainy nie można porównywać z armią rosyjską pod względem liczebności ze względu na różnicę potencjałów obu państw. Stwierdził też, że nawet jeśli wojsko domaga się zwiększenia skali mobilizacji, to konieczne jest uwzględnienie czynników gospodarczych. Według niego obecny system mobilizacyjny funkcjonuje zgodnie z decyzjami armii i przewiduje pobór ok. 30 tys. osób miesięcznie.

16 listopada dowództwo wojsk lądowych poinformowało, że zagraniczni ochotnicy służący w Siłach Zbrojnych Ukrainy otrzymają szersze możliwości w ramach nowego modelu służby. Żołnierze podpisujący kontrakt będą mogli samodzielnie wybierać jednostkę i rodzaj służby zgodnie ze swoim wykształceniem i doświadczeniem.

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy opublikował 13 listopada nagranie wideo z wystrzelenia pocisków manewrujących Flamingo. Zgodnie z doniesieniami medialnymi celem ataku miały być obiekty w rejonie rosyjskiego miasta Orzeł, położonego ok. 170 km od granicy z Ukrainą. Nie potwierdzono jednak trafienia rzekomych celów. Dzień później prezydent Zełenski oznajmił, że w atakach przeprowadzonych na terytorium Rosji (prawdopodobnie w Noworosyjsku) wykorzystano rakiety Neptun ze zmodyfikowaną wyrzutnią zamontowaną na podwoziu Tatry. Dzięki innowacji znacznie poprawiono zasięg rakiety – aktualnie w wersji Neptun-D (tzw. Długi Neptun) wynosi on ok. 1000 km (we wcześniejszej – 280 km). Zmieniono także wymiary pocisku: jego długość to teraz 6 m, bez rakiety wspomagającej, a średnica kadłuba – 50 cm.

14 listopada minister obrony Denys Szmyhał poinformował o rozpoczęciu masowej produkcji dronów Octopus przechwytyjących rosyjskie bezzałogowce uderzeniowe typu Shahed. „Technologia została przekazana trzem pierwszym producentom, a jedenastu kolejnych przygotowuje linie produkcyjne” – oświadczył. We wrześniu prezydent Zełenski zapowiedział, że w listopadzie Ukraina będzie w stanie wytwarzać 500–800 takich dronów dziennie.

Skuteczność ukraińskiej obrony przeciwlotniczej w październiku okazała się najgorsza od początku roku: zestrzelono lub stłumiono zaledwie 80% wrogich dronów i 54% pocisków raketowych – podała amerykańska ABC News. Zgodnie z przeprowadzoną na podstawie danych Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy analizą z 5312 rosyjskich bezzałogowców wszystkich typów wystrzelonych w ciągu ostatniego miesiąca obrońcom udało się zniszczyć lub unieszkodliwić 4242, a zatem prawie 80%. To mniej niż w poprzednich miesiącach, kiedy wskaźnik przechwytywania przekraczał 90%. Podobną tendencję

obserwuje się w odniesieniu do pocisków raketowych: z 270 wystrzelonych w październiku zestrzelono tylko 146 – ok. 54%. To najniższy rezultat od kwietnia br.

Potencjał militarny Rosji

Armia rosyjska oficjalnie utworzyła wojska systemów bezzałogowych, o czym poinformował 12 listopada zastępca dowódcy nowego rodzaju sił zbrojnych Siergiej Isztuganow. Aktualnie trwa kompletowanie składu bojowego istniejących jednostek i tworzenie nowych oraz budowa ośrodka szkoleniowego.

13 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kenii oświadczyło, że ponad 200 obywateli tego kraju wstąpiło do rosyjskiej armii i bierze udział w wojnie przeciwko Ukrainie. Według resortu agencje rekrutacyjne aktywnie poszukują obywateli państw afrykańskich, w tym Kenijczyków, obiecując im wysokie wynagrodzenia oraz pokrycie kosztów wiz, podróży i zakwaterowania. Część rekrutów wprowadzono jednak w błąd co do charakteru pracy – zapewniano ich m.in., że czekają ich zadania niezwiązane z walką, takie jak montaż dronów czy prace budowlane. We wrześniu miejscowe służby bezpieczeństwa przeprowadziły w pobliżu Nairobi nalot, w trakcie którego ujęto 21 osób szkolonych do działań bojowych.

Według HUR do końca roku Rosja zamierza sprowadzić z Korei Północnej ok. 12 tys. osób, które zostaną skierowane do przedsiębiorstw zajmujących się produkcją bezzałogowców w Tatarstanie. Stosowne ustalenia podjęto pod koniec października w Moskwie podczas spotkania z północnokoreańską firmą Jihyang Technology Trade Company, zajmującą się rekrutacją pracowników z KRLD. Strona rosyjska zaoferowała wynagrodzenie w wysokości ok. 2,5 dolara za godzinę przy co najmniej 12-godzinnych zmianach.

15 listopada HUR podał, że liczba dostarczanych północnokoreańskich pocisków artyleryjskich spadła w tym roku o ponad 50%. We wrześniu nie odnotowano żadnych transportów z Pjongjangu, a w październiku pojawiły się tylko pojedyncze. Około połowa dostarczonej amunicji była na tyle przestarzała, że musiała trafić do rosyjskich zakładów w celu modernizacji.

Niemcy: ograniczenie świadczeń dla uchodźców z Ukrainy

20 listopada 2025 r. | *Kamil Frymark*

19 listopada rząd RFN przyjął projekt nowelizacji ustawy o dostosowaniu przepisów o świadczeniach socjalnych (Leistungsrechtsanpassungsgesetz) zmieniający zasady wspierania uchodźców z Ukrainy. Przybyli do Niemiec po 1 kwietnia 2025 r., będą otrzymywali 441 euro miesięcznie na osobę – tyle samo, co pozostali azylanci – zamiast dotychczasowych 563 euro, przyznawanych w ramach obywatelskiego zasiłku socjalnego przysługującego Niemcom (*Bürgergeld*). Ukraińcy, którzy znaleźli się w kraju przed tą datą, będą dostawali świadczenia na starych zasadach.

Ustawa musi jeszcze zostać zatwierdzona przez Bundestag, jednak koalicja rządząca jest zgodna co do jej uchwalenia. Nowe przepisy wejdą w życie na początku przyszłego roku. Zgodnie z danymi MSW RFN, pomiędzy 1 kwietnia a sierpnem br. do Niemiec wjechało ok. 58 tys. obywateli Ukrainy. Do tej pory z zasiłków korzystało ok. 720 tys. Ukraińców, m.in. dzieci. Łącznie w tym kraju przebywa ich ok. 1,1 mln.

Ograniczenie świadczeń wynika z umowy koalicyjnej i ma na celu pokazanie sprawczości rządu w zmniejszaniu wydatków na politykę migracyjną i wsparcie socjalne dla obcokrajowców. Zarazem ma skłonić większą liczbę żyjących w RFN Ukraińców do podjęcia pracy.

Komentarz

- Zmniejszenie zasiłku wpisuje się w zaostrzenie polityki migracyjnej koalicji. W pierwszych miesiącach rządu Friedricha Merza zdecydowanie spadła liczba składanych wniosków o azyl (do 97 tys.) – do października br. przyjęto ich o 51% mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Oprócz restrykcyjnych działań (m.in. zaostrzenia kontroli granicznych, poprawy skuteczności deportacji, ograniczania świadczeń dla uchodźców) przyczyniła się do tego mniejsza presja migracyjna na Unię (według agencji Frontex o 22% r/r). Zarazem od września wzrasta liczba młodych mężczyzn przyjeżdżających do RFN z Ukrainy. To pokłosie zmiany ukraińskiego prawa i zezwolenia na wyjazd również obywatelom w wieku od 18 do 22 lat.
- Władze dążą do zwiększenia zatrudnienia wśród Ukraińców, a obniżenie pomocy socjalnej ma to przyspieszyć. Co prawda od początku 2024 r. – gdy wdrożono przeznaczony dla tej grupy program wsparcia w poszukiwaniu pracy (Job-Turbo) – odsetek pracujących uchodźców z zaatakowanego państwa wzrósł z ok. 30% do 51% obecnie, lecz nadal jest on znacząco niższy niż np. w Polsce, gdzie sięga ponad 70%. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy należy wymienić koncentrację na nauce języka – w pierwszych miesiącach po przybyciu uchodźcy pobierają zasiłek i uczestniczą w kursach. Barrierami pozostają też długotrwałe procedury uznawania kwalifikacji zawodowych, brak odpowiedniego wsparcia w opiece nad potomstwem – a 75% uchodźców to kobiety – oraz relatywnie wysokie świadczenia socjalne. Zwłaszcza w przypadku rodzin z dziećmi pozwalają one utrzymać się bez pracy, a podjęcie zatrudnienia nie zawsze oznacza wyraźnie wyższe dochody w porównaniu do samego zasiłku. Niemcy deklarują, że od 2022 r. wydały na opiekę nad uchodźcami z Ukrainy ok. 30 mld euro.
- Większość obywateli RFN nadal opowiada się za pomocą dla Kijowa. Z sondaży przeprowadzonych w październiku wynika, że 45% respondentów chciałoby zwiększenia europejskiego wsparcia militarnego dla zaatakowanego państwa, 28% – utrzymania go na aktualnym poziomie – a 23% – jego redukcji (badanie dla telewizji ZDF). Zarazem rząd znajduje się pod presją AfD, która prowadzi w większości sondaży (z wynikiem 26%, CDU – 25%) i żąda zakończenia pomocy, tak jak jej wyborcy (domaga się tego 79% zwolenników ugrupowania; badanie dla ZDF z lutego). Pomoc dla Ukrainy stanie się jednym z tematów kampanii przed przyszłorocznymi wyborami landowymi m.in. w Saksonii-Anhalt i Meklemburgii-Pomorzu Przednim. W obu krajach związkowych AfD ma szansę na zwycięstwo, a poparcie dla Kijowa jest tam wyraźnie niższe niż na zachodzie kraju.

Nowy amerykański plan pokojowy: presja na Kijów na warunkach Moskwy

24 listopada 2025 r. | Marek Menkiszak, Justyna Gotkowska, Tadeusz Iwański,
współpraca: Andrzej Kohut

Obejmujący 28 punktów plan pokojowy, który prezydent Wołodymyr Zełenski otrzymał w Kijowie od sekretarza armii USA Daniela Driscolla 20 listopada, zaktywizował działania dyplomatyczne wokół zakończenia wojny na Ukrainie. Niepubliczny dokument najprawdopodobniej pokrywa się z tym ujawnionym wcześniej przez amerykańskie media. Najważniejsze jego zapisy są nieakceptowalne dla Kijowa, a zarazem współbrzmia z rosyjskimi żądaniami. Wywołały one na Ukrainie oburzenie, ale też obawę o szantaż ze strony Stanów Zjednoczonych. Plan wzbudził także poważne zastrzeżenia w Europie, a państwa E3 (Niemcy, Francja, Wielka Brytania) wzięły na siebie sformułowanie europejskiej odpowiedzi na amerykańskie działania. 23 listopada w mediach pojawiła się poprawiona „europejska” wersja dokumentu, zawierająca sformułowania znacznie korzystniejsze dla bezpieczeństwa Ukrainy

i kontynentu. Równolegle w Genewie prowadzono rozmowy nad amerykańskim planem na szczęblu doradców do spraw bezpieczeństwa państw E3 z delegacjami z USA i Ukrainy. Zgodnie z wydanym po nich wspólnym oświadczeniem były one „skrajnie produktywne” i przyniosły znaczący postęp, a strony uzgodniły nowy, dopracowany ramowy plan pokojowy. W kolejnych dniach prace będą kontynuowane. Dla Rosji amerykański dokument stanowi „jedną z możliwych podstaw” dialogu, co w praktyce może sugerować jego odrzucenie, jeśli ustalone w trakcie dalszej debaty szczegółowe warunki jeszcze bardziej nie ograniczą suwerenności i bezpieczeństwa Ukrainy.

Amerykańsko-rosyjski plan pokojowy i rozgrywki w Białym Domu

Przedstawiony Kijowowi plan został najpewniej wypracowany podczas spotkania doradcy Władimira Putina Kiriłła Dmitrijewa z pełnomocnikiem prezydenta do spraw Bliskiego Wschodu Steve'em Witkoffem i zięciem Trumpa Jaredem Kushnerem 25 października w Miami. Wizyta Dmitrijewa w Stanach Zjednoczonych nastąpiła w kontekście rosnącego zniecierpliwienia prezydenta niekonstruktywną postawą Moskwy. Po sierpniowym szczycie Trump–Putin w Anchorage ta utrzymywała maksymalistyczne żądania wobec Ukrainy i odmawiała bezpośredniego spotkania Putin–Zełenski, na które nalegał amerykański przywódca. Kontakty ze stroną rosyjską przejął wówczas sekretarz stanu Marco Rubio, prezentujący ostrzejszą postawę względem Moskwy. Po niepowodzeniu rozmów z nią odwołał kolejny planowany szczyt Trump–Putin w Budapeszcie, zaś Trump 22 października nałożył sankcje na dwa największe rosyjskie koncerny naftowe – Rosnieft' i Łukoil.

Prezentowany obecnie plan to inspirowana przez Rosjan próba powrotu Witkoffa do kształtowania negocjacji pokojowych zgodnie z interesami Kremla oraz efekt rozgrywek pomiędzy różnymi frakcjami w Białym Domu. Witkoff i Kushner najprawdopodobniej nie włączyli w wypracowanie dokumentu Rubia. Ten w rozmowach z amerykańskimi senatorami 22 października określił go mianem rosyjskiego, z czego następnie się wycofał – stwierdził, że to amerykańska propozycja bazująca na wkładach stron rosyjskiej i ukraińskiej. Istotną rolę w odnowionym procesie pokojowym wydaje się odgrywać J.D. Vance. To jego protegowany w Pentagonie – sekretarz armii Driscoll – przedstawił w Kijowie plan zakończenia wojny, a sam wiceprezydent rozmawiał 21 listopada z prezydentem Zełenskim. Większe zaangażowanie Vance'a może być związane z chęcią zrównoważenia rosnącej pozycji Rubia, który stał się architektem amerykańskiej polityki wobec Wenezueli i rosnącej presji na Caracas. Tym samym aktywność ta może wpisywać się w rywalizację o wpływy i pozycję w Białym Domu dwóch wskazanych przez Trumpa potencjalnych pretendentów strony republikańskiej do prezydentury po zakończeniu jego drugiej kadencji.

Powrót do procesu pokojowego zainicjowany przez Dmitrijewa, Witkoffa, Kushnera i Vance'a zyskał akceptację samego Trumpa. Uznał on plan za ramowy i za bazę do dalszych rozmów. Jednocześnie zwiększył presję na Kijów, dając mu czas na wypracowanie porozumienia do 27 listopada. Na chęć powrotu prezydenta do wysiłków na rzecz zakończenia wojny mogły wpłynąć sukces negocjacyjny w kwestii Gazy, trudniejsza sytuacja Rosji (ze względu na nowe sankcje) i Ukrainy (osłabiona pozycja Zełenskigo po skandalu korupcyjnym), jak również kontekst wewnątrzamerykański – kiepskie wyniki sondażowe Trumpa i jego wizerunkowa porażka związana ze sprawą Epsteina.

Rosja wobec planu: drogi do pokonania Ukrainy

Opublikowany przez media 20 listopada plan pokojowy w znacznej części (choć nie w pełni) pokrywa się z – ogłaszanymi także publicznie – maksymalistycznymi żądaniami Moskwy, będącymi de facto warunkami kapitulacji Ukrainy. Bardzo prawdopodobne, że draft dokumentu opracowywano na podstawie niejawnych memorandów rosyjskich, a jego kluczowe parametry omawiano podczas spotkań Witkoffa na Kremlu. Wyciek treści planu do mediów zachodnich zorganizował najpewniej Dmitrijew. Poza wpisywaniem się w taktykę Moskwy oraz próbą wykorzystania osłabionej pozycji Kijowa posunięcie to stanowiło też element jego osobistej rozgrywki. Doradca Putina chce wskazać na swoją kluczową rolę

i skuteczność w kontaktach z Białym Domem (jest z ramienia Kremla „kuratorem” Witkoffa i nawiązał z nim przyjacielskie relacje prywatne), marginalizując przy tym oficjalne kanały komunikacji z Waszyngtonem (szefa MSZ Siergieja Ławrowa i jego zastępcę Siergieja Riabkowa).

Oficjalne stanowisko Kremla względem nowego planu pokojowego przeszło ewolucję. W odpowiedzi na pierwsze przecieki medialne Moskwa dezawuowała jego treść, twierdząc, że nie otrzymała nowych propozycji i stoi na stanowisku „uzgodnień z Anchorage”. Mogło to sugerować, że oczekuje dalszych ustępstw. 21 listopada Putin potwierdził jednak otrzymanie planu z Waszyngtonu (zbiegło się to z publiczną akceptacją dokumentu przez Trumpa) i określił go jako „jedną z możliwych podstaw” dialogu na temat pokoju. Jednocześnie oskarżył Kijów o brak woli jego zawarcia. Dmitrijew rozwinął natomiast medialną aktywność, której głównym przekazem było oskarżanie „europejskich podżegaczy wojennych” o próbę storpedowania planu.

Ukraina: w amerykańsko-rosyjskim uścisku

Kluczowe punkty opublikowanego przez media dokumentu – uznanie całości Donbasu i Krymu za rosyjskie, redukcja armii do 600 tys. żołnierzy czy zrzeczenie się członkostwa w NATO – są dla Kijowa nieakceptowalne, gdyż zakładają uznanie utraty terytoriów, w tym konieczność poniżającego wycofania się z wciąż kontrolowanych i dobrze ufortyfikowanych terenów Donbasu, oraz rezygnację z części suwerenności. Ukraińcy są świadomi, że proponowane rozwiązania mają za zadanie osłabić ich militarnie i podzielić politycznie, aby w przyszłości ułatwić Rosji kolejną inwazję. 21 listopada Zełenski zwrócił się z nadzwyczajnym orędziem do narodu, w którym przyznał, że Ukraina znajduje się w jednym z najtrudniejszych momentów swojej historii i pod olbrzymią presją, lecz zarazem zapowiedział dalsze prace nad planem, de facto go odrzucając. Dramatyczny ton orędzia potwierdza jednak powagę sytuacji. Wyraża również obawy przywódcy związane z możliwością wystąpienia antyrządowych protestów w przypadku daleko idących koncesji wobec Moskwy, a zarazem sygnalizuje Ukraińcom, że ewentualne porozumienie może okazać się bolesne. Apel o jedność narodową miał też na celu zamknięcie ust krytykom po skandalu korupcyjnym, który wywołał największy kryzys wewnątrzpolityczny podczas jego prezydentury.

Jednoznacznie negatywna i antyamerykańska reakcja opinii publicznej i opozycji wzmocniła Zełenskiego i ukraińską delegację w Genewie (choć mianowanie szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka jej przewodniczącym spotkało się z dezaprobatą). Ich głównym celem było rozwodnienie niekorzystnych dla Kijowa rozwiązań przy jednoczesnym dopuszczeniu niekrytycznych ustępstw oraz umocnienie i doprecyzowanie kwestii mogących przynieść krajowi korzyści (chodzi przede wszystkim o gwarancje bezpieczeństwa od USA). Ukraińscy negocjatorzy dążyli do przekonania Amerykanów, że ich planu nie zaakceptuje Rosja, która od początku wojny blokuje wszelkie wysiłki na rzecz wstrzymania ognia (o zaprowadzeniu pokoju nie wspominając), gdyż nie przewidują one realizacji najważniejszego postulatu Moskwy, czyli pełnej politycznej kontroli nad Ukrainą. W trakcie rozmów Zełenski dał do zrozumienia, że strona amerykańska słyszy ukraińskie argumenty. Z kolei zapisy wspólnego oświadczenia o tym, że „jakiegokolwiek przyszłe porozumienie musi w pełni respektować suwerenność Ukrainy i zapewniać trwałą i sprawiedliwy pokój” mogą oznaczać, że nowe uzgodnienia są dla Kijowa korzystniejsze. Ten upatruje w partnerach europejskich kluczowego sprzymierzeńca, który może wpłynąć na zmianę stanowiska Waszyngtonu. Uznaje, że bezpieczeństwo kontynentu zależy od warunków zakończenia wojny, co pozwala zakładać, iż postulaty europejskie i ukraińskie są w dużej mierze tożsame.

Europa: starania o miejsce przy stole

Zaproponowany przez stronę amerykańską dokument jest w dużej mierze nieakceptowalny nie tylko dla Kijowa, lecz także dla Europy – są tam bowiem treści dotyczące bezpieczeństwa całego kontynentu, które nie zostały uzgodnione z europejskimi sojusznikami. Pokój na Ukrainie zaprowadzony na podstawie pierwotnego planu amerykańsko-rosyjskiego, który de facto uznaje zwycięstwo Rosji, pozwoliłby

Moskwie odbudować swój potencjał wojskowy, a następnie wznowić agresję zarówno przeciwko sąsiadowi, jak i – w dalszej perspektywie – przeciwko Europie. Plan zawiera zapisy nt. dialogu między Rosją a NATO „przy mediacji USA”, które mogłyby uzasadniać dalsze rosyjskie żądania z zakresu zmniejszenia sojuszniczej obecności na wschodniej flance Sojuszu w ramach „stworzenia warunków do deeskalacji”.

Dokument wymusza na NATO formalne zobowiązania do niedopuszczenia do członkostwa Ukrainy, sprzeczne z dotychczasową polityką organizacji. Zakazuje też natowskiego zaangażowania wojskowego w tym kraju – będzie ono przez Rosjan odczytywane jako sprzeczne z koncepcjami europejskiej misji pokojowej, wzmacniającej bezpieczeństwo Kijowa po zakończeniu konfliktu. Z kolei zapis o stacjonowaniu „europejskich myśliciów” w Polsce jest na tyle niejasny, że może być interpretowany zarówno w kontekście reasekuracji Ukrainy przez państwa kontynentu na wypadek wznowienia przez Moskwę agresji, jak i ograniczenia obecności sojuszniczej w Polsce wyłącznie do kontyngentów sił powietrznych państw europejskich.

Po stronie europejskiej koordynację odpowiedzi na działania USA przejęły tym razem kraje E3, czyli Francja, Niemcy i Wielka Brytania. W porozumieniu z innymi członkami UE i grupy G7 wydano oświadczenie wskazujące, że amerykański plan wymaga dalszych prac w celu zapewnienia zarówno długotrwałego pokoju na Ukrainie, jak i osiągnięcia konsensusu wśród państw NATO i Unii co do jego realizacji. Doradcy do spraw bezpieczeństwa krajów E3 spotkali się z delegacjami ukraińską i amerykańską na rozmowy w Genewie 23 listopada. Ponadto do mediów (Agencja Reutera) wyciekł tekst poprawionego przez przedstawicieli E3 planu, który modyfikuje najbardziej kontrowersyjne zapisy amerykańskiego dokumentu. Niewykluczone są też wizyty europejskich liderów w Waszyngtonie nakierowane na – jak wcześniej – przekonanie prezydenta Trumpa do europejskich (i ukraińskich) racji.

Perspektywy

Wynegocjowanie porozumienia akceptowalnego i dla Ukrainy, i dla Rosji, jest na tym etapie wojny niemożliwe. Ukraińcy są wyczerpani wrogimi atakami z powietrza oraz przerwami w dostawach prądu i ogrzewania, jednak dla większości z nich przystanie na warunki oznaczające de facto poddanie się dyktatowi Moskwy wciąż jest nie do przyjęcia. Skandal korupcyjny w istotny sposób podważył wiarygodność Zełenskigo w kraju, lecz w polityce zagranicznej będzie to jedynie usztywniało jego stanowisko, tym bardziej że jej cele cieszą się tam powszechnym poparciem.

Rosyjska taktyka zmierza do realizacji jednego z dwóch scenariuszy. W pierwszym celem będzie polityczna kapitulacja Ukrainy, „współpraca” ze Stanami Zjednoczonymi i przygotowanie do wznowienia agresji. Kreml podejmie rozmowy na podstawie propozycji USA, próbując zaostrzyć szczegółowe warunki planu pokojowego w taki sposób, by jeszcze bardziej ograniczyć suwerenność i bezpieczeństwo Ukrainy. Kiedy uzna, że nie zdoła uzyskać więcej, zgodzi się na „pokój” (de facto czasową pauzę), oczekując, że Waszyngton wymusi jego akceptację przez Kijów. W intencji Moskwy spowoduje to destabilizację polityczną na Ukrainie, odejście Zełenskigo i kryzys w stosunkach amerykańsko-europejskich. Demontaż systemu sankcyjnego umożliwiłby Rosji szybką rozbudowę armii i mógłby zostać wykorzystany przez Kreml do późniejszego wznowienia agresji na Ukrainę i/lub podjęcia działań zbrojnych wymierzonych w państwa północno-wschodniej flanki NATO.

W drugim scenariuszu celem byłoby porzucenie Kijowa przez Trumpa i militarne zwycięstwo nad Ukrainą. Twarde warunki planu doprowadzą w praktyce – po nieudanych próbach jego rozwodnienia – do odrzucenia go przez Kijów (wspierany w tym przez Europę). Moskwa obarczy wówczas Ukrainę i Europę odpowiedzialnością za fiasko procesu pokojowego i skłoni prezydenta Stanów Zjednoczonych do całkowitego wycofania wsparcia wojskowego i wywiadowczego dla Kijowa (a być może także do zakazania sprzedaży mu amerykańskiej broni). Wskutek tego dojdzie do poważnego pogorszenia sytuacji wojskowej Ukrainy, co pozwoli Rosji odnieść sukcesy militarne na froncie, a w dalszej przyszłości – podyktować

Kijowowi drakońskie warunki kapitulacji. Dojdzie przy tym do rozdzielenia prób uregulowania konfliktu na Ukrainie od procesu normalizacji stosunków rosyjsko-amerykańskich (Kreml powiedział o tym otwarcie). Mimo braku pokoju Trump ogłosi zniesienie sankcji na Rosję (wywołując podziały na tym tle w UE prowadzące do załamania się europejskiego systemu sankcyjnego) i poprzez współpracę biznesową z Moskwą, co ją wzmocni.

Jeśli zaś Kijowowi i państwom europejskim uda się przekonać Waszyngton do wyraźnego złagodzenia przedstawionych warunków pokoju, Moskwa nie przyjmie go i będzie usiłowała obarczyć strony ukraińską i europejską odpowiedzialnością za fiasko procesu, a następnie – doprowadzić do ziszczenia się drugiego z powyższych scenariuszy.

ANEKS

Porównanie pierwotnego amerykańskiego planu pokojowego i jego poprawionej europejskiej wersji

Pierwotny zapis (wersja opublikowana przez media 21.11)	Europejski poprawiony zapis (według wersji opublikowanej przez Agencję Reutera 23.11)
1. Suwerenność Ukrainy zostanie potwierdzona.	1. Suwerenność Ukrainy zostanie potwierdzona.
2. Pomiędzy Rosją, Ukrainą i Europą zostanie zawarte kompleksowe porozumienie o nieagresji.	2. Zostanie osiągnięte całkowite i kompletne porozumienie o nieagresji pomiędzy Rosją, Ukrainą i NATO. Wszelkie niejasności z ostatnich 30 lat zostaną rozwiązane.
3. Oczekuje się, że Rosja nie dokona inwazji na kraje sąsiednie, a NATO nie będzie się dalej rozszerzać.	<i>usunięty</i>
4. Będzie miał miejsce dialog pomiędzy Rosją a NATO, przy mediacji USA, w celu rozwiązania wszystkich kwestii bezpieczeństwa i stworzenia warunków do deeskalacji, aby zapewnić bezpieczeństwo globalne oraz zwiększyć możliwości współpracy i przyszłego rozwoju gospodarczego.	4. Po podpisaniu porozumienia pokojowego zostanie zwołany dialog pomiędzy Rosją a NATO, aby omówić wszystkie kwestie bezpieczeństwa i stworzyć środowisko deeskalacji zapewniające bezpieczeństwo globalne oraz zwiększające connectivity i przyszłe możliwości gospodarcze.
5. Ukraina otrzyma wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa.	5. Ukraina otrzyma solidne gwarancje bezpieczeństwa.
6. Liczebność Sił Zbrojnych Ukrainy zostanie ograniczona do 600 tys. żołnierzy.	6. Liczebność ukraińskich sił zbrojnych zostanie ograniczona do 800 tys. w czasie pokoju.
7. Ukraina zgodzi się zapisać w konstytucji, że nie przystąpi do NATO, a NATO – umieścić w swoich statutach [kluczowych dokumentach] zapis o nieprzyjęciu Ukrainy w przyszłości.	7. Przystąpienie Ukrainy do NATO zależy od konsensusu członków NATO, który obecnie nie istnieje.
8. NATO zgodzi się nie rozmieszczać wojsk na Ukrainie.	8. NATO zgodzi się nie rozmieszczać na stałe wojsk pod swoim dowództwem na Ukrainie w czasie pokoju.
9. Europejskie myśliwce będą stacjonowały w Polsce.	9. Myśliwce NATO będą stacjonowały w Polsce.

Pierwotny zapis (wersja opublikowana przez media 21.11)	Europejski poprawiony zapis (według wersji opublikowanej przez Agencję Reutera 23.11)
10. Gwarancja USA: • Stany Zjednoczone otrzymają rekompensatę za gwarancję; • jeśli Ukraina zaatakuje Rosję, to utraci gwarancję; • jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę, to oprócz zdecydowanej skoordynowanej odpowiedzi militarnej zostaną przywrócone wszystkie globalne sankcje, a uznanie nowego terytorium i wszystkie inne korzyści wynikające z tej umowy zostaną cofnięte; • jeśli Ukraina bez powodu wystrzeli raketę w kierunku Moskwy lub Petersburga, to gwarancja bezpieczeństwa zostanie uznana za nieważną.	10. Gwarancja USA, odzwierciedlająca Artykuł 5: • USA otrzymają odszkodowanie za gwarancję; • jeśli Ukraina zaatakuje Rosję, to utraci gwarancję; • jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę, to oprócz zdecydowanej skoordynowanej odpowiedzi militarnej zostaną przywrócone wszystkie globalne sankcje, a wszelkie uznanie nowego terytorium i wszelkie inne korzyści wynikające z tej umowy zostaną cofnięte.
11. Ukraina kwalifikuje się do członkostwa w UE i otrzyma krótkoterminowy preferencyjny dostęp do rynku europejskiego na czas rozpatrywania tej kwestii.	11. Ukraina kwalifikuje się do członkostwa w UE i uzyska krótkoterminowy preferencyjny dostęp do rynku europejskiego, kiedy zostanie to ocenione.
12. Zostanie wdrożony silny globalny pakiet środków na rzecz odbudowy Ukrainy, obejmujący m.in.: • utworzenie Funduszu Rozwoju Ukrainy, który będzie inwestował w szybko rozwijające się sektory przemysłu, w tym technologie, centra danych i sztuczną inteligencję; • współpracę USA z Ukrainą w celu wspólnej odbudowy, rozwoju, modernizacji i eksploatacji ukraińskiej infrastruktury gazowej, w tym rurociągów i magazynów; • wspólne działania na rzecz odbudowy terenów dotkniętych wojną, odbudowy i modernizacji miast i obszarów mieszkalnych; • rozwój infrastruktury; • wydobywanie minerałów i zasobów naturalnych; • opracowanie przez Bank Światowy specjalnego pakietu finansowego, aby przyspieszyć te działania.	12. Zostanie wdrożony solidny Globalny Pakiet Rewitalizacji dla Ukrainy, obejmujący m.in.: • utworzenie Funduszu Rozwoju Ukrainy w celu inwestowania w szybko rozwijające się sektory przemysłu, w tym technologie, centra danych i technologie sztucznej inteligencji; • współpracę USA z Ukrainą w celu wspólnej odbudowy, rozwoju, modernizacji i eksploatacji ukraińskiej infrastruktury gazowej, w tym rurociągów i magazynów; • wspólne działania na rzecz odbudowy obszarów dotkniętych wojną, odbudowy, przebudowy i modernizacji miast i obszarów mieszkalnych; • rozwój infrastruktury; • wydobywanie surowców mineralnych i naturalnych; • opracowanie przez Bank Światowy specjalnego pakietu, który zapewni finansowanie przyspieszające te działania.
13. Rosja zostanie ponownie zintegrowana z gospodarką światową: • zniesienie sankcji będzie omawiane i uzgadniane etapami i indywidualnie dla każdego przypadku; • Stany Zjednoczone zawrą długoterminową umowę o współpracy gospodarczej na rzecz wzajemnego rozwoju w obszarach energetyki, zasobów naturalnych, infrastruktury, sztucznej inteligencji, centrów danych, projektów wydobywania metali ziem rzadkich w Arktyce oraz innych obopólnie korzystnych możliwości biznesowych; • Rosja zostanie zaproszona do ponownego członkostwa w G8.	13. Stopniowa reintegracja Rosji z gospodarką światową: • zniesienie sankcji będzie omawiane i uzgadniane etapami i indywidualnie dla każdego przypadku; • Stany Zjednoczone zawrą długoterminową umowę o współpracy gospodarczej w celu dążenia do wzajemnego rozwoju w obszarach energetyki, zasobów naturalnych, infrastruktury, sztucznej inteligencji, centrów danych, pierwiastków ziem rzadkich, wspólnych projektów w Arktyce, a także różnych innych obopólnie korzystnych możliwości biznesowych; • Rosja zostanie ponownie zaproszona do G8.

Pierwotny zapis (wersja opublikowana przez media 21.11)	Europejski poprawiony zapis (według wersji opublikowanej przez Agencję Reutera 23.11)
14. Zamrożone środki zostaną wykorzystane w następujący sposób: • 100 mld dolarów (76 mld funtów) zamrożonych rosyjskich aktywów zostanie zainwestowane w prowadzone przez USA działania na rzecz odbudowy Ukrainy i inwestycji tam; • Stany Zjednoczone otrzymają 50% zysków z tego przedsięwzięcia. Europa dołoży 100 mld dolarów (76 mld funtów), aby zwiększyć kwotę inwestycji w odbudowę Ukrainy. Zamrożone fundusze w Europie zostaną odmrożone. Pozostała część zamrożonych rosyjskich funduszy zostanie zainwestowana w oddzielny amerykańsko-rosyjski instrument inwestycyjny wdrażający wspólne projekty w określonych obszarach. Fundusz ten będzie miał na celu zacieśnienie relacji i wzmocnienie wspólnych interesów, aby stworzyć silną zachętę do unikania powrotu do konfliktów.	14. Ukraina zostanie w pełni odbudowana i otrzyma rekompensatę finansową, w tym za pośrednictwem rosyjskich aktywów państwowych, które pozostaną zamrożone do czasu, aż Rosja zrekompensuje Ukrainie szkody.
15. Zostanie powołana wspólna amerykańsko-rosyjska grupa robocza ds. bezpieczeństwa w celu promowania i zapewnienia przestrzegania wszystkich postanowień niniejszej umowy.	15. Zostanie powołana wspólna grupa zadaniowa ds. bezpieczeństwa z udziałem USA, Ukrainy, Rosji i państw europejskich, której zadaniem będzie promowanie i egzekwowanie wszystkich postanowień niniejszej umowy.
16. Rosja prawnie potwierdzi politykę nieagresji wobec Europy i Ukrainy.	16. Rosja ustawowo wprowadzi politykę nieagresji wobec Europy i Ukrainy.
17. USA i Rosja zgodzą się na przedłużenie obowiązywania traktatów o nierozprzestrzenianiu i kontroli broni jądrowej, w tym traktatu START I.	17. Stany Zjednoczone i Rosja zgodzą się na przedłużenie traktatów o nierozprzestrzenianiu i kontroli broni jądrowej, w tym traktatu Sprawiedliwy START.
18. Ukraina zgodzi się być państwem niejądrowym zgodnie z Traktatem o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.	18. Ukraina zgodzi się pozostać państwem nieposiadającym broni jądrowej w ramach Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.
19. Elektrownia jądrowa w Zaporozżu zostanie uruchomiona pod nadzorem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, a wyprodukowana energia elektryczna będzie rozdzielana równo, w proporcji 50:50, pomiędzy Rosję i Ukrainę.	19. Elektrownia jądrowa w Zaporozżu zostanie ponownie uruchomiona pod nadzorem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, a wytworzona energia będzie dzielona równo, w proporcji 50:50, pomiędzy Rosję i Ukrainę.
20. Oba kraje zobowiążą się do wdrożenia programów edukacyjnych w szkołach i społeczeństwie mających na celu promowanie zrozumienia i tolerancji wobec różnych kultur oraz eliminację rasizmu i uprzedzeń: • Ukraina przyjmie unijne zasady dotyczące tolerancji religijnej i ochrony mniejszości językowych; • oba kraje zobowiążą się do zniesienia wszelkich środków dyskryminacyjnych oraz zagwarantowania praw ukraińskim i rosyjskim mediom i edukacji; • wszelka ideologia i działania nazistowskie muszą zostać odrzucone i zakazane.	20. Ukraina przyjmie unijne zasady dotyczące tolerancji religijnej i ochrony mniejszości językowych.

Pierwotny zapis (wersja opublikowana przez media 21.11)	Europejski poprawiony zapis (według wersji opublikowanej przez Agencję Reutera 23.11)
21. Terytoria: • Krym, Ługańsk i Donieck zostaną uznane za de facto rosyjskie, w tym przez Stany Zjednoczone; • Chersoń i Zaporże zostaną zamrożone wzdłuż linii styku, co będzie oznaczało de facto uznanie ich wzdłuż linii styku; • Rosja zrzeknie się innych uzgodnionych terytoriów, które kontroluje poza pięcioma obwodami; • siły ukraińskie wycofają się z części obwodu donieckiego, którą obecnie kontrolują, a ta strefa wycofania zostanie uznana za neutralną zdemilitaryzowaną strefę buforową, uznaną na arenie międzynarodowej za terytorium należące do Federacji Rosyjskiej; • siły rosyjskie nie wkroczą do tej zdemilitaryzowanej strefy.	21. Terytoria • Ukraina zobowiązuje się do nieodzyskiwania okupowanego suwerennego terytorium środkami militarnymi. Negocjacje w sprawie wymiany terytoriów rozpoczną się od linii kontaktowej.
22. Po uzgodnieniu przyszłych ustaleń terytorialnych zarówno Federacja Rosyjska, jak i Ukraina zobowiążą się do niezmienniania tych ustaleń siłą. Gwarancje bezpieczeństwa nie będą miały zastosowania w przypadku naruszenia tego zobowiązania.	22. Po uzgodnieniu przyszłych ustaleń terytorialnych zarówno Federacja Rosyjska, jak i Ukraina zobowiążą się do niezmienniania tych ustaleń siłą. Wszelkie gwarancje bezpieczeństwa nie będą miały zastosowania w przypadku naruszenia tego zobowiązania.
23. Rosja nie będzie uniemożliwiała Ukrainie korzystania z rzeki Dniepr w celach handlowych. Zawarte zostaną porozumienia w sprawie swobodnego transportu zboża przez Morze Czarne.	23. Rosja nie będzie utrudniała Ukrainie korzystania z rzeki Dniepr do celów handlowych. Osiągnięte zostaną porozumienia dotyczące swobodnego przepływu transportów zboża przez Morze Czarne.
24. Zostanie powołany komitet humanitarny w celu rozwiązywania nierozstrzygniętych kwestii: • wszyscy pozostali więźniowie i ciała zostaną wymienione na zasadzie „wszyscy za wszystkich”; • wszyscy cywilni więźniowie i zakładnicy, w tym dzieci, zostaną zwróceni; • zostanie wdrożony program łączenia rodzin; • zostaną podjęte środki w celu złagodzenia cierpienia ofiar konfliktu.	24. Zostanie powołany komitet humanitarny w celu rozwiązywania otwartych kwestii: • wszyscy pozostali więźniowie i ciała zostaną wymienione zgodnie z zasadą „wszyscy za wszystkich”; • wszyscy cywilni więźniowie i zakładnicy, w tym dzieci, zostaną zwróceni; • będzie realizowany program łączenia rodzin; • zostaną podjęte działania mające na celu złagodzenie cierpienia ofiar konfliktu.
25. Za 100 dni na Ukrainie odbędą się wybory.	25. Ukraina przeprowadzi wybory jak najszybciej po podpisaniu porozumienia pokojowego.
26. Wszystkie strony zaangażowane w konflikt otrzymają pełną amnestię za swoje działania w czasie wojny i zobowiążą się nie zgłaszać żadnych roszczeń ani nie rozpatrywać żadnych skarg w przyszłości.	26. Zostaną podjęte środki mające na celu złagodzenie cierpienia ofiar konfliktu.
27. Niniejsze porozumienie będzie prawnie wiążące. Jego wdrażanie będzie monitorowane i gwarantowane przez Radę Pokoju, na której czele stoi prezydent Donald J. Trump. Za naruszenia zostaną nałożone sankcje.	27. Niniejsze porozumienie będzie prawnie wiążące. Jego wdrażanie będzie monitorowane i gwarantowane przez Radę Pokoju, której przewodniczy prezydent Donald J. Trump. Za naruszenie będą naliczane kary.

Pierwotny zapis (wersja opublikowana przez media 21.11)	Europejski poprawiony zapis (według wersji opublikowanej przez Agencję Reutera 23.11)
28. Gdy wszystkie strony zaakceptują niniejsze memorandum, zawieszenie broni wejdzie w życie natychmiast po tym, jak obie strony podejmą uzgodnione kroki w celu rozpoczęcia wdrażania porozumienia.	28. Po zaakceptowaniu niniejszego memorandum przez wszystkie strony zawieszenie broni wejdzie w życie natychmiast po tym, jak obie strony wycofają się z uzgodnionych punktów, aby rozpocząć wdrażanie porozumienia. Warunki zawieszenia broni, w tym monitorowanie, zostaną uzgodnione przez obie strony pod nadzorem Stanów Zjednoczonych.

Źródło: Agencja Reutera.

Rosjanie oskrzydłają Hulajpole. 1371. dzień wojny

25 listopada 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują natarcie w obwodzie zaporoskim, dążąc do zamknięcia Hulajpola w okrążeniu operacyjnym. Udało im się przejąć kontrolę nad miejscowością Zatyszsia, ok. 2,5 km od północnych przedmieść miasta. W ostatnich dniach obronę utrudnia odcięcie przez wojska agresora jednego z kluczowych szlaków logistycznych prowadzących do Hulajpola od położonego na północ Pokrowskiego. W tym celu najeźdźcy zbliżyli się do leżących na tej trasie Radisnego i Danyliwki, a według niektórych doniesień już je okupują. Starają się w ten sposób zsynchronizować ofensywę w kierunku Hulajpola z natarciem na Pokrowskę w obwodzie dniepropetrowskim.

Na południe od Zaporozża siły rosyjskie nacierają na Prymońskie. Przemieszczając się małymi grupami, próbują wykorzystać sprzyjające warunki terenowe wzdłuż wyschłego Zbiornika Kachowskiego oraz obszary zabudowy lotniskowej na wschód od niego. Starają się ominąć Stepnohirsk od zachodu i przebić do położonej na północ Hryhoriwki.

Sytuacja w Pokrowsku niezmiennie pozostaje trudna. obrońcy utrzymują przyczółki w północnej części miasta, próbując blokować przekroczenie przez wroga wojska biegnącej tam linii kolejowej i uniemożliwić całkowite zamknięcie Myrnohradu w okrążeniu. Ukraińcy mieli wycofać się z południowej części miasta, zaś walki mają toczyć się o miejscowości Switłe i Riwnie pomiędzy Pokrowskiem a Myrnohradem. Ofensywę najeźdźców ograniczają wciąż trwające walki o Krasnyj Łyman na północ od aglomeracji. Agresor uzyskał jednak postępy na północny zachód od Pokrowska, w okolicach wsi Hryszyne.

Wbrew oświadczeniom Moskwy Rosjanom nadal nie udało się przejąć całkowitej kontroli nad Kupiańskiem. W rzeczywistości walki wciąż toczą się w południowo-wschodnich obszarach tej miejscowości oraz w rejonie Kuryliwki na wschód od Kupiańska-Wuzłowego, gdzie najeźdźcy starają się zdobyć przyczółki w celu otoczenia Kupiańska od południa.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor kontynuuje ataki powietrzne na ukraińskie obiekty infrastruktury energetycznej i obiekty cywilne, w tym budynki mieszkalne. W nocy z 18 na 19 listopada doszło do zmasowanego uderzenia

rakietowego i dronowego na zachodnie obwody kraju, w tym na Tarnopol, gdzie rakiety manewrujące Ch-101 uszkodziły dwa bloki mieszkalne i obiekty sieci ciepłowniczej. Zginęły 34 osoby (w tym sześcioro dzieci), a ponad 90 zostało rannych. W związku z tym wydarzeniem od 19 do 21 listopada w mieście ogłoszono Dni Żałoby.

Tej samej nocy najeźdźcy przeprowadzili ataki powietrzne na obiekty infrastruktury energetycznej w obwodach charkowskim, czernihowskim, dniepropetrowskim, lwowskim, iwanofrankińskim, czerkaskim i donieckim. Zniszczenia odnotowano też we Lwowie – trafiono tam w centrum logistyczne na obrzeżach miasta. W Charkowie celami stały się budynki mieszkalne i jedna z placówek medycznych. Miasto to Rosjanie uczynili ponownie celem 21 i 23 listopada. Na skutek użycia dronów kamikadze i bomb lotniczych zniszczeniu uległo kilka budynków mieszkalnych. W wyniku ataku zginęły cztery osoby, a co najmniej 13 zostało rannych.

20 listopada agresor zaatakował Dniepr, gdzie trafił m.in. w magazyn z żywnością należący do Światowego Programu Żywnościowego ONZ. Tego samego dnia za pomocą artylerii, ракет i dronów uderzyli w infrastrukturę krytyczną, placówkę medyczną i wielopiętrowe budynki mieszkalne w Chersoniu – co najmniej jedna osoba zginęła, a osiem zostało rannych. Miasto było następnie celem ataku przez kolejne dwa dni. 20 i 22 listopada najeźdźcy ostrzelali Zaporże, powodując śmierć pięciu osób, a kilkoro raniąc.

W nocy z 21 na 22 rosyjski dron został użyty do ataku na przejście graniczne w Orliwce na granicy ukraińsko-rumuńskiej. Uszkodzono infrastrukturę przeprawy promowej nad Dunajem, co skutkowało tymczasowym zawieszeniem ruchu transportowego. Obwód odeski i infrastruktura portowa regionu były celem uderzenia powietrznego przez kolejne trzy dni – 24 listopada doszło do pożaru jednego ze statków cywilnych w pobliżu odeskiego portu. Zaatakowano także obiekty energetyczne i przemysłowe.

24 listopada rosyjskie drony uderzyły w Czernihów – całkowicie zniszczono jeden z budynków mieszkalnych – jak również w infrastrukturę energetyczną obwodów donieckiego, charkowskiego, czernihowskiego i dniepropetrowskiego. W rezultacie ataku na ten ostatni zupełnie bez prądu jest ponad 60 tys. abonentów, a wskutek uderzenia na charkowski – ok. 10 tys. Ataki 25 listopada pozbawiły elektryczności ok. 40 tys. mieszkańców obwodu kijowskiego, 20 tys. odeskiego i 13 tys. czernihowskiego. We wszystkich regionach obowiązują harmonogramy czasowych wyłączeń dostaw energii elektrycznej, a w większości – również ograniczenia mocy dla odbiorców przemysłowych i przedsiębiorstw.

W nocy z 24 na 25 listopada dokonano kolejnego zmasowanego ataku na stolicę Ukrainy. Celem napadu powietrznego były obiekty energetyczne oraz budynki mieszkalne, w tym wielopiętrowe. W wyniku uderzeń zginęło sześć osób, a 12 zostało rannych. Czasowo ograniczono dostawy ciepła w różnych częściach miasta.

Ogółem według szacunków Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) pomiędzy 19 a 25 listopada wojska wroga przeprowadziły ataki powietrzne z użyciem 1577 statków bezzałogowych (z których 905 stanowiły „szahedy”), 40 pocisków manewrujących Ch-101, czterech ракет Ch-47M2 Kindżał, 15 pocisków manewrujących Kalibr, czterech ракет balistycznych Iskander-M i siedmiu ракет manewrujących Iskander-K. Wszystkie zasoby napadu rakietowego i prawie jedną trzecią bezzałogowców wykorzystano w nocy z 19 na 20 listopada (użyto 476 dronów) i z 24 na 25 listopada (464). W sumie ukraińska obrona powietrzna miała unieszkodliwić 1364 drony szturmowe, jeden pocisk Kindżał, pięć ракет Iskander-K, 12 ракет Kalibr, trzy rakiety Iskander-M oraz 34 pociski Ch-101.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

23 listopada ukraińskie drony uderzeniowe zaatakowały elektrownię w mieście Szatura w obwodzie moskiewskim. Ministerstwo Obrony FR poinformowało o zestrzeleniu dwóch bezzałogowców, zaś władze

regionu potwierdziły uderzenia, wskutek których wybuchł pożar (obiekt w Szaturze dostarcza energię elektryczną i ciepło do miejscowości w obwodzie moskiewskim).

W nocy z 24 na 25 listopada bezzałogowe statki powietrzne SZU miały dokonać ataku na lotnisko wojskowe w Taganrogu. Zgodnie z niepotwierdzonymi doniesieniami miał zostać zniszczony jeden z samolotów (rzekomo A-60). Lotnisko to główna baza testowa Taganroskiego Lotniczego Kompleksu Naukowo-Technicznego, specjalizującego się w produkcji, modernizacji i naprawie samolotów desantowych i kompleksów lotniczych specjalnego przeznaczenia.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

8 listopada Stany Zjednoczone udzieliły zgody na możliwą sprzedaż Kijowowi pakietu wsparcia obsługi technicznej i modernizacji wyrzutni systemu obrony powietrznej Patriot za maksymalną cenę 105 mln dolarów. Modernizacja ma obejmować dostosowanie wyrzutni M901, które mogą wystrzeliwać tylko pociski rodziny PAC-2, do wersji M903, dzięki czemu możliwe będzie korzystanie z pocisków rodziny PAC-3.

Tego samego dnia prezes koncernu Rheinmetall podał, że jego spółka dostarczyła Ukrainie wszystkie cztery artyleryjskie zestawy przeciwlotnicze Skynex zadeklarowane wcześniej przez rząd RFN. Co więcej, do końca miesiąca dostarczy pierwszy (z nieujawnionej liczby) samobieżny zestaw przeciwlotniczy Skyranger 35 zamontowany na podwoziu leoparda 1, który jest finansowany z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów. Zamówienie na niego złożyło jedno z państw UE.

18 listopada podczas wizyty prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w Madrycie premier Pedro Sánchez poinformował, że jego kraj przekaże na wsparcie militarne dla Kijowa 615 mln euro. Z tej kwoty 300 mln euro zostanie przeznaczone na bezpośrednie donacje uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW), 215 mln – na zakupy europejskiego UiSW w ramach programu SAFE, a 100 mln – na nabycie amerykańskiego UiSW w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (PURL).

20 listopada minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski ogłosił, że Polska wyasygnuje na rzecz Ukrainy 100 mln dolarów w ramach PURL. Tego samego dnia Kanada poinformowała o zakończeniu ogłoszonych wcześniej dostaw transporterów opancerzonych M113 oraz zadeklarowała dostarczenie w najbliższym czasie 25 kolejnych wraz ze 125 pociskami przeciwlotniczymi AIM-7 Sparrow.

Potencjał militarny Ukrainy

18 listopada Sztab Generalny SZU oznajmił o użyciu amerykańskich systemów rakietowych ATACMS do niszczenia celów wojskowych na terytorium Rosji. W oświadczeniu nie określono lokalizacji celu ani czasu przeprowadzenia ataku. Informacja ta oznacza, że wykorzystano te rakiety po raz pierwszy od późnej wiosny. W sierpniu amerykańska prasa donosiła, że Pentagon od kilku miesięcy blokował użycie przez Ukraińców ATACMS-ów do ataków na terytorium FR. Wtorkowe oświadczenie Ukrainy może zatem sygnalizować zmianę polityki Departamentu Wojny USA.

22 listopada biuro prasowe Sił Operacji Specjalnych przekazało, że podczas ataku dronowego na Rosję ukraińskie siły zbrojne po raz pierwszy zestrzeliły wrogi śmigłowiec za pomocą bezzałogowca dalekiego zasięgu. Trafiony miał zostać helikopter Mi-8 w pobliżu miejscowości Kutiejnikowo w obwodzie rostowskim.

Ministerstwo Obrony Ukrainy podało w komunikacie z 24 listopada, że 100 tys. dronów FPV zostało dostarczonych armii za pośrednictwem ukraińskiej platformy DOT-Chain Defence, z czego prawie jedna trzecia to bezzałogowce sterowane kablem światłowodowym. DOT-Chain Defence to uruchomiona w czerwcu br. specjalna platforma cyfrowa, za pośrednictwem której brygady walczące na kluczowych

odcinkach mogą bezpośrednio składać zlecenia na drony FPV wybranych dostawców. Podkreślono, że użycie platformy pozwoliło znacznie zredukować biurokrację, umożliwiając szybką i sprawną dostawę sprzętu na front. Zaletą programu ma być dostarczanie konkretnych modeli do jednostek, które same wybierają typ dronów FPV potrzebny do ich działań. Na platformie dowódcy formacji mają do wyboru ponad 180 modeli bezzałogowców FPV dostarczanych przez 40 firm. Według szacunków resortu średni czas dostawy dronów za pomocą usługi DOT-Chain wynosi 7 dni, a za płatności, podpisanie umowy i logistykę odpowiada Agencja Zamówień Obronnych Ministerstwa Obrony Ukrainy (MOU).

Rada Ministrów przyjęła eksperymentalną procedurę umożliwiającą tworzenie grup obrony powietrznej ukraińskich obiektów infrastruktury krytycznej. W pierwszej kolejności projekt obejmie podmioty odpowiedzialne za funkcjonowanie sektora energetycznego, łączności, transportu i wodociągów oraz zaopatrzenia w wodę. Będą one mogły kupować lub otrzymywać sprzęt obrony powietrznej zgodnie z decyzjami dowództwa wojskowego lub procedurami uzgodnionymi z MOU. W skład grup wejdą pracownicy przedsiębiorstw, którzy przeszli weryfikację Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Grupy będą działały na rozkaz dowództwa wojskowego, a ich szefowie otrzymają dostęp do cyfrowego systemu zarządzania obroną powietrzną.

Rośnie liczba ukraińskich żołnierzy, którzy po samowolnym opuszczeniu jednostki deklarują powrót do służby. Andrij Ilenko – oficer brygady Gwardii Narodowej „Rubiż” – przypomniał 21 listopada, że Rada Najwyższa pod koniec sierpnia br. de facto wprowadziła amnestię za taki czyn, lecz każdorazowo wymaga ona pozytywnej decyzji sądu. Rozwiązaniem usprawniającym proces byłoby przyjmowanie powracających żołnierzy przez dane jednostki wojskowe bez procedury sądowej. Nasilający się problem porzucania służby czy dezercji wynika z chaotycznych lub nielogicznych rozkazów generujących duże straty osobowe, konfliktów osobistych z dowódcami oraz z ignorowania wniosków o przeniesienie. Tylko w październiku br. jednostki wojskowe opuściło samowolnie ponad 20 tys. żołnierzy.

Potencjał militarny Rosji

19 listopada ukraiński Sztab Koordynacyjny ds. Jeńców Wojennych podał, że od lutego 2022 do lipca 2025 r. Rosja przymusowo zmobilizowała 46 327 obywateli Ukrainy z terytoriów okupowanych, w tym ponad 35 tys. na samym Krymie.

Ukraiński wywiad wojskowy zidentyfikował ponad 18 tys. cudzoziemców ze 128 krajów, którzy walczyli lub walczyli w ramach Sił Zbrojnych FR przeciwko Ukrainie. W trakcie działań wojennych zginęło co najmniej 3388 zagranicznych najemników. Obecnie Ukraina przetrzymuje w niewoli jeńców z 37 państw, którzy walczyli w armii agresora – Rosja nie zabiega o ich wymianę, z wyjątkiem obywateli Korei Północnej.

Piekło zamarzło.

Dymisja szefa Biura Prezydenta Ukrainy Andrija Jermaka

1 grudnia 2025 r. | *Marcin Jędrysiak*

28 listopada Wołodymyr Zełenski ogłosił, że szef Biura Prezydenta Ukrainy (BP) Andrij Jermak podał się do dymisji. Wcześniej tego samego dnia agenci Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) przeprowadzili przeszukania w jego mieszkaniu i biurze. Działania funkcjonariuszy miały związek z operacją „Midas”. Nowego kierownika BP nie wskazano, a sam Jermak zapowiedział, że „wybiera się na front”.

W poprzednich tygodniach NABU i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) informowały, że na zebranych przez nie nagraniach osoba występująca pod pseudonimem Ali Baba (za którym ma się kryć Jermak) nakazywała organom ścigania podjęcie kroków na rzecz uniemożliwienia dalszych działań organom antykorupcyjnym. Ujawniono też, że figuranci sprawy zbierali przy pomocy kontrolowanych przez BP służb materiały na funkcjonariuszy NABU i SAP, działaczy organizacji pozarządowych oraz polityków opozycji.

Odejsie oznacza koniec ponadpięcioletniego okresu, w którym Jermak pełnił funkcję de facto drugiej osoby w państwie. Jego prawdopodobna obecność na taśmach NABU czyniła go zbyt dużym obciążeniem dla Zełenskigo, wpływającym negatywnie na wizerunek prezydenta. Wytworzona przez odejsie szefa BP próżnia w strukturach władzy może stanowić początek poważnych zmian w kraju.

Komentarz

- Dymisja Jermaka nastąpiła wbrew intencjom Zełenskigo, który długo opierał się rosnącej presji społecznej i politycznej. Odejścia szefa BP, skupiającego w swoich rękach bezprecedensową władzę i będącego najdłużej urzędującym kierownikiem administracji prezydenckiej po 1991 r., domagali się aktywiści społeczni i znaczna część sceny politycznej, w tym deputowani proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu (na czele z Dawydem Arachamiją) – grozili oni odejściem i zerwaniem większości w parlamencie. 20 listopada na spotkaniu z przedstawicielami ugrupowania Zełenski stanął jednoznacznie po stronie Jermaka, dając do zrozumienia, że nie chce jego rezygnacji. Co więcej, ten drugi został mianowany szefem delegacji na rozmowy pokojowe w Waszyngtonie w dniach 29–30 listopada.
- O przyjęciu dymisji zdecydował fakt, że kierownik BP stał się dla Zełenskigo zbyt dużym obciążeniem, uderzającym bezpośrednio w jego reputację. Według ukraińskich mediów przeszką w mieszkaniu Jermaka wiązały się ze sprawą budowy pod Kijowem kompleksu rezydencji finansowanego z pieniędzy uzyskiwanych w ramach wykrytego mechanizmu korupcyjnego koordynowanego przez byłego wicepremiera Ołeksija Czernyszowa, zatrzymanego w tym postępowaniu. Odejście szefa administracji przed ujawnieniem dowodów świadczących o jego udziale w procederze i postawieniem mu oficjalnych zarzutów stanowiło najpewniej ruch wyprzedzający mający zminimalizować straty wizerunkowe dla Zełenskigo, zwłaszcza w kontekście toczących się rozmów pokojowych i trudnej sytuacji na froncie. Dymisja pozwala sądzić, że organy antykorupcyjne dysponują wiarygodnymi materiałami potwierdzającymi jego udział w sprawie.
- Wiele wskazuje na to, że przeszukania u szefa BP mogły stanowić uderzenie wyprzedzające NABU i SAP. Zgodnie z doniesieniami medialnymi z inicjatywy Jermaka Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) zbierała materiały mające skompromitować i doprowadzić do dymisji m.in. szefa SAP Ołeksandra Kłymentkę. Od lipca w areszcie przebywa także jeden z detektywów badających aferę, Rusłan Mahamedrasułow, któremu SBU zarzuciła rzekome związki z Rosją. Jego zatrzymanie było elementem walki służb o kontrolę nad procesem antykorupcyjnym w kraju. Podjęcie działań operacyjnych wobec Jermaka miało stanowić dla prezydenta przekonujący wyraźny sygnał o determinacji organów antykorupcyjnych w bronienu swojej niezależności.
- Odejście Jermaka to na wielu płaszczyznach problem dla prezydenta. Z tym najbliższym współpracownikiem, nazywanym niekiedy „wiceprezydentem Ukrainy” lub „nie pierwszą, ale i nie drugą osobą w państwie”, Zełenskigo łączyły również relacje osobiste, związane jeszcze w okresie współpracy w show-biznesie. Jermak miał daleko idący wpływ na politykę kadrową, uczestniczył w rozmowach pokojowych, doprowadzał do odsunięcia potencjalnych konkurentów politycznych Zełenskigo (np. generała Walerija Załużnego i byłego wicepremiera Ołeksandra Kubrakowa). Poza tym był osobą, która koncentrowała na sobie niezadowolone społeczne, odwracając uwagę od samego przywódcy. Obecnie nie wiadomo, jaka będzie jego nowa rola – niewykluczone, że rzeczywiście uda

się na front, gdzie od początku pełnoskalowej wojny walczy już jego brat (figurant innego postępowania korupcyjnego).

- Dymisja Jermaka i wcześniejsza ucieczka z kraju Timura Mindicza – przyjaciela Zełenskiego i jednego z głównych podejrzanych w sprawie o korupcję w koncernie Enerhoatom – tworzą na Ukrainie próżnię polityczną. Tradycyjnie bardzo silna pozycja szefa BP nie miała podstaw prawnych i wynikała z woli prezydenta, przedkładającego nieformalne kontakty nad działanie w ramach powołanych instytucji. Nowy kierownik nie będzie gwarantem, że system władzy stanie się mniej scentralizowany, a parlament i Gabinet Ministrów odzyskają podmiotowość. Wśród potencjalnych pretendentów wymienia się pułkownika Pawła Palisę (zastępcę Jermaka), byłego premiera Denysa Szmyhala, wicepremiera i ministra cyfryzacji Mychajła Fedorowa oraz szefa wywiadu wojskowego Kyryła Budanowa. Kandydatury te świadczą o problemie kadrowym w obozie władzy i niechęci do objęcia stanowiska ze strony kompetentnych osób spoza otoczenia prezydenta, które obawiają się skompromitowania współpracą z ekipą Zełenskiego. W najbliższych tygodniach nie da się wykluczyć walk frakcyjnych (zwłaszcza w związku z trwającymi pracami nad budżetem) i powrotu części odsuniętych przez szefa BP polityków. Osłabieniu może ulec pozycja mocno związanej z Jermakiem premier Julii Swyrydenko, co może doprowadzić do kolejnych przetasowań kadrowych.

Rosjanie coraz bliżej zajęcia Pokrowska i Wołczańska. 1378. dzień wojny

2 grudnia 2025 r. | Piotr Żochowski, Andrzej Wilk

Sytuacja na froncie

1 grudnia Rosjanie ogłosili zajęcie Pokrowska w obwodzie donieckim i Wołczańska w obwodzie charkowskim. Oficjalny meldunek o tym miał przyjąć Władimir Putin dzień wcześniej na jednym ze stanowisk dowodzenia Połączonej Grupy Wojsk, tzn. zgrupowania Sił Zbrojnych FR i tzw. innych wojsk (głównie Rosgwardii) działających na Ukrainie. W odróżnieniu od wcześniejszych deklaracji Moskwy o zdobyciu Kupiańska w obwodzie charkowskim informacja o opanowaniu przez agresora Pokrowska i Wołczańska znajduje przynajmniej częściowe potwierdzenie w doniesieniach z frontu. Ukraińskie dowództwo zaprzecza utracie obu miast, ale siły obrońców operują już tylko na północnych obrzeżach pierwszego z nich i południowo-wschodnich drugiego, poza obszarem zwartej zabudowy miejskiej. Zgodnie ze źródłami ukraińskimi w północnej części Pokrowska wciąż mają trwać walki, a południowy wschód Wołczańska (przeważnie zalesiony) nadal może pozostawać de facto w szarej strefie (pod koniec listopada najeźdźcy mieli realnie kontrolować około połowy obszaru miasta).

Siły ukraińskie utrzymują się w północnej części Myrnohradu, lecz nadzorowany przez nie obszar uległ zmniejszeniu. Według niektórych źródeł ciągle możliwe jest ich zaopatrywanie (zgodnie z deklaracjami dowództwa zorganizowano połączenia alternatywne), a w obu kierunkach – z miasta i do niego – przemieszczają się pieszo nieduże grupy ukraińskich żołnierzy, permanentnie zagrożone wrogim ostrzałem i atakami dronów.

Wojska rosyjskie uchwyciły przyczółki w południowo-wschodniej części Konstantynówki i w Siewiersku. Według niektórych doniesień walki dotarły do centrum drugiego z tych miast (jest ono stosunkowo nieduże – przed wojną liczyło 12 tys. mieszkańców). Agresor poszerzył również obszar kontrolowany na południe od Konstantynówki oraz na północ i południe od Siewierska. Obrońcy odparli natomiast próby uchwycenia przezeń przyczółku w Łymanie. Oskrzydlenie tego miasta pogłębiło się – najeźdźcy

operują na południe od głównej drogi łączącej go z Siewierskiem (w kierunku wschodnim) i obwodem charkowskim (w zachodnim).

Rosjanie wyprowadzili natarcie na południe od Wołczańska, gdzie dotarli do wsi Łyman (według części źródeł już ją zajęli) i Wilcza. Zaktywizowali się także w południowo-wschodniej części obwodu charkowskiego, gdzie nacierają w kierunku Borowej – drugiego po Kupiańsku ważnego węzła komunikacyjnego nad rzeką Oskoł. Zgodnie z niektórymi źródłami osiągnęli miejscowość Boriwśka Andrijiwka, niespełna 5 km na północny wschód od Borowej. Nie uległa natomiast znaczącym zmianom sytuacja w rejonie Kupiańska, gdzie agresorowi wciąż nie udało się opanować południowo-wschodniej części miasta, a utrzymanie stabilnej kontroli nad zachodnią utrudnia Oskoł.

Najeźdźcy wkroczyli do Hulajpola, na którego północy trwają walki. Od centrum miasta oddziela Rosjan rzeka Hajczur, na której siły ukraińskie oprą najpewniej jego zasadniczą obronę. Pod kontrolę agresora przeszły kolejne tereny na północ od Hulajpola i na wschód od Hajczuru. Obrońcy utrzymują się tam w Warwariwce i Dobropilli (według części źródeł druga z wymienionych miejscowości została już zdobyta przez najeźdźców).

Po opanowaniu przez Rosjan dalszych miejscowości na drodze z Hulajpola do Pokrowskiego w obwodzie dniepropetrowskim sytuacja z zaopatrzeniem obrońców w pierwszym z wymienionych miast skomplikowała się. Obecnie muszą oni korzystać z dróg lokalnych (trasa na zachód znajduje się w zasięgu stałego oddziaływania wrogich dronów). Wojskom ukraińskim udało się natomiast przywrócić kontrolę nad miejscowością Iwaniwka w obwodzie dniepropetrowskim.

Ukraińcy stanęli w obliczu utraty do końca roku kilku miast znaczących pod względem militarnym i jako symbol długotrwałej obrony. Do końca 2024 r. Pokrowsk odgrywał rolę głównego hubu logistycznego obrońców w Donbasie. Zdobycie go otwiera Rosjanom możliwość natarcia na północ (w kierunku Kratatorska i Słowiańska) i/lub na zachód (w kierunku Pawłohradu i Dniepru) w zdecydowanie dogodniejszych dla atakujących warunkach terenowych niż dotąd. Walki o Wołczańsk toczyły się od maja 2024 r., a miasto to stanowiło symbol powstrzymania wrogiego natarcia w kierunku Charkowa. Zajęcie tego miasta, wraz z wysoce prawdopodobnym opanowaniem Kupiańska, bardzo utrudni siłom ukraińskim utrzymanie północno-wschodniej części obwodu charkowskiego.

Symboliczne znaczenie ma Siewiersk – zgrupowanie obrońców wokół tego miasta utrzymywało pozycje nieprzerwanie od upadku Bachmutu w połowie 2023 r., a obrona załamała się dopiero w ostatnich miesiącach. Realny upadek w najbliższych tygodniach Hulajpola potwierdzi natomiast utratę przez Ukraińców północno-wschodniej części obwodu zaporoskiego i ułatwi agresorowi natarcie w kierunku Dniepru.

Rosyjskie ataki powietrzne

29 listopada najeźdźcy przeprowadzili kolejne zmasowane uderzenie powietrzne na Ukrainę, a jego głównym celem była infrastruktura energetyczna w Kijowie i obwodzie kijowskim. Trafiona została m.in. stołeczna podstacja wysokiego napięcia (750 kV), będąca kluczowym elementem infrastruktury przesyłu energii elektrycznej z Chmielnickiej Elektrowni Jądrowej, a poza Kijowszczyzną – także obiekty w obwodach charkowskim, czernihowskim, połtawskim i sumskim. Od dostaw prądu odciętych zostało ok. 720 tys. abonentów w Kijowie i obwodzie kijowskim. Sytuuje to atak z 29 listopada wśród najbardziej dotkliwych dla stolicy i okolicznych miejscowości, zwłaszcza że uszkodzono również szereg innych obiektów cywilnych. W Kijowie zginęły dwie osoby, a 38 zostało rannych (w tym dziecko). Z kolei w obwodzie kijowskim śmierć poniosła jedna osoba, a osiem zostało rannych. Wieczorem 29 listopada wrogie drony uderzyły w Wyszogród w obwodzie kijowskim, raniąc 19 osób (w tym czworo dzieci).

Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych w ataku 29 listopada agresor użył 596 dronów uderzeniowych i ich imitatorów (w tym 350 uzbrojonych „szahedów”) oraz 36 rakiet. Obrońcy mieli zneutralizować 558 bezzałogowców i 19 rakiet, w tym po raz drugi z rzędu zniszczone miały zostać wszystkie atakujące stolicę pociski balistyczne Iskander-M, co świadczy o prawdopodobnym wypracowaniu metody przeciwdziałania rosyjskiej taktyce wykorzystywania tych pocisków (jej stosowanie od wiosny br. znacząco utrudniło systemom Patriot niszczenie iskanderów). Zgłosili natomiast zestrzelenie zaledwie jednego z pięciu pocisków hipersonicznych Kindżał.

Najeźdźcy kontynuowali niszczenie infrastruktury energetycznej w regionach tworzących bezpośrednie zaplecze frontu. Nie licząc zmasowanego ataku z 29 listopada, Ministerstwo Energetyki Ukrainy i władze lokalne donosiły o uszkodzeniu obiektów oraz spowodowanych nim przerwach w dostawie prądu, wody i ogrzewania w obwodach charkowskim (26 listopada oraz 1 i 2 grudnia), donieckim (26 listopada i 2 grudnia), odeskim (27 listopada i 2 grudnia), chersońskim (28 listopada i 1 grudnia), sumskim (28 i 30 listopada), dniepropetrowskim (1 i 2 grudnia) oraz czernihowskim (2 grudnia).

Największe problemy wywołało uszkodzenie elektrowni ciepłej TES-5 w Charkowie 26 listopada, w rezultacie czego odcięto ogrzewanie dla 100 tys. abonentów. Ofiary w ludziach przyniosły ataki na Zaporozie wieczorem 25 listopada (rannych zostało 18 osób) i Dniepr 1 grudnia (cztery osoby zginęły, a 45 zostało rannych). Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 25 listopada do rana 2 grudnia agresor wykorzystał do ataków łącznie 1173 drony uderzeniowe i ich imitatory (w tym 710 „szahedów”) oraz 44 pociski balistyczne i manewrujące. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 991 bezzałogowców i zestrzelenie 19 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

29 listopada ukraińskie drony nawodne zaatakowały nieopodal tureckich wybrzeży dwa zbiornikowce wykorzystywane w omijającej sankcje rosyjskiej „flocie cieni” i uszkodziły oba. Pływające pod banderą Gambii, ale obsadzone przez rosyjskie załogi jednostki „Kairos” i „Virat” zdążyły do Noworosyjska. Do przeprowadzenia ataku przyznała się Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) – użyła w nim zmodernizowanych dronów Sea Baby – a miał on zostać zorganizowany wspólnie z Marynarką Wojenną Ukrainy. To pierwszy atak na stosowany przez agresora zbiornikowiec od sierpnia 2023 r. Według niektórych źródeł posunięcie to oznacza złamanie nieformalnego moratorium na nieatakowanie jednostek cywilnych na morzu. Incydent skrytykowała MSZ Turcji. 2 grudnia tureckie źródła poinformowały o przeprowadzonym tego dnia uderzeniu na jeszcze jeden zbiornikowiec, tym razem pod banderą rosyjską – służący do przewozu chemikaliów i płynący do Gruzji statek „Midwołga-2”.

Ukraińskie bezzałogowce zaatakowały kolejne wrogie rafinerie: Nowokujbyszewską w obwodzie samarskim (27 listopada), Saratowską (28 listopada) oraz zlokalizowane w Kraju Krasnodarskim zakłady w Afipsku (29 listopada), Sławiańsku nad Kubaniem (30 listopada) i Tuapse (2 grudnia). Ukraiński Sztab Generalny powiadomił o trafieniu rafinerii Saratowskiej i Afipskiej, na których terenie doszło do pożarów. W listopadzie odnotowano rekordową liczbę ukraińskich uderzeń na rosyjską infrastrukturę paliwową, o czym 2 grudnia poinformowała agencja Bloomberg, powołując się na źródła w Rosji i na Ukrainie. W rezultacie przerób ropy w FR zmniejszył się do 5 mln baryłek dziennie, podczas gdy „pod koniec jesieni” wynosił zazwyczaj 5,3–5,5 mln baryłek. Obiekty znajdujące się w zasięgu ukraińskich dronów odpowiadały wcześniej za 20% krajowego przetwórstwa ropy.

Według ukraińskiego Sztabu Generalnego trafiono także zakłady produkujące komponenty do rakiet w Czeboksarach w Czuwaszji (26 listopada), miejsce składowania dronów na lotnisku Saki na okupowanym Krymie (28 listopada) oraz lotnicze zakłady remontowe w Taganrogu (część kompleksu im. Beriewa, 29 listopada; miasto to było też celem dzień wcześniej), brakuje jednak informacji o skutkach ataków. 27 listopada uderzenie drona wywołało pożar w koszarach czeczeńskiego pułku Rosgwardii Achmat-Siewier w Groznym, a 2 grudnia – w bazie pułku Achmat w Gudermesie.

26 listopada z doku w Noworosyjsku w głąb bazy odholowano okręt desantowy projektu 1171 „Tapir” (źródła OSINT nie podały, o którą z dwóch jednostek tego typu służących we Flocie Czarnomorskiej chodzi). Niektóre źródła twierdzą, że może to świadczyć o uszkodzeniu go w ukraińskim ataku przeprowadzonym dobie wcześniej.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Kontrwywiad SBU kontynuuje szeroko zakrojoną operację mającą ograniczyć aktywność rosyjskich służb specjalnych. 28 listopada udaremniono akcję siatki agenturalnej na zachodniej Ukrainie. W trakcie działań operacyjnych zatrzymano trzy osoby przygotowujące skrytki do przechowywania komponentów do improwizowanych ładunków wybuchowych. Z ustaleń śledczych wynika, że FSB zwerbowała 20-latkę z Charkowa oraz dwoje nieletnich z obwodu rówieńskiego. Kontakt z nimi nawiązano poprzez Telegram, oferując „łatwy zarobek”. Jedno z nich miało pobierać z wyznaczonych kryjówek komponenty – w tym detonatory – i przenosić je w kolejne lokalizacje. Kuratorzy z FR mieli wprowadzić tę osobę w błąd, twierdząc, że transportuje elementy „anten radiowych”. Mieszkaniec Charkowa, działając na polecenie wroga, przybył zaś na zachód kraju, gdzie miał pozyskiwać materiał wybuchowy z min przeciwpiechotnych. Następnie ładunki były odbierane przez 17-latkę i przenoszone dalej zgodnie z instrukcjami wrogich służb. SBU podkreśla, że operacja zapobiegła realnemu zagrożeniu atakami terrorystycznymi na zachodzie kraju.

Potencjał militarny Rosji

Zgodnie z doniesieniami dziennika „Financial Times” z 30 listopada Wang Dinghua – właściciel chińskiej firmy Shenzhen Minghuaxin specjalizującej się w wytwarzaniu komponentów do bezzałogowców – nabył 5% udziałów w rosyjskiej spółce Rustakt. Przedsiębiorstwo produkuje drony szturmowe VT-40 FPV, szeroko stosowane przez agresora w wojnie przeciwko Ukrainie. Wkrótce po publikacji dane właścicielskie zostały usunięte z oficjalnych rejestrów. Głównym właścicielem Rustaktu pozostał Paweł Nikitin, kontrolujący 95% udziałów. Podmiot znajduje się na listach sankcyjnych Ukrainy i UE. Chiński resort spraw zagranicznych oświadczył, że nie posiada informacji o udziale Wanga w firmie, i podkreślił, że Pekin „nigdy nie dostarczał śmiertelnej broni żadnej ze stron konfliktu”.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kijów i Oslo podpisały porozumienie o wspólnej produkcji dronów, o czym 30 listopada powiadomił minister obrony Ukrainy Denys Szmyhał. Kolejnym krokiem ma być „szybkie” uruchomienie w 2026 r. pilotażowej linii produkcyjnej (jej lokalizacji nie wskazano) i równoległa praca nad zwiększeniem mocy wytwórczych.

Porozumienie o wspólnej produkcji dronów Ukraina zawarła też z Holandią, o czym 1 grudnia poinformował minister obrony drugiego z tych państw Ruben Brekelmans. Stało się to podczas jego spotkania ze Szmyhałem w Brukseli. Holandia ogłosiła również zasilenie zakupów dla armii ukraińskiej w USA w ramach PURL (Prioritized Ukraine Requirements List) kwotą 250 mln euro. To druga donacja tego kraju w ramach tej inicjatywy – w sierpniu br. Holendrzy przekazali 500 mln euro.

2 grudnia Sztab Generalny Wojska Polskiego podał, że ponad 700 żołnierzy Sił Zbrojnych Ukrainy bierze obecnie udział w szkoleniu realizowanym na terytorium RP w ramach unijnej misji EUMAM Ukraine. Program, prowadzony przez instruktorów z Polski i Francji, obejmuje 16 specjalistycznych modułów – od kursów podstawowych po zaawansowane szkolenia dla dowódców i wyspecjalizowanych zespołów. Na poligonach i stanowiskach szkoleniowych uczestnicy doskonalą umiejętności niezbędne na współczesnym polu walki.

Sytuacja na terenach okupowanych

30 listopada Służba Wywiadu Zagranicznego Ukrainy oświadczyła, że Putin zatwierdził nową strategię państwowej polityki narodowej FR do 2036 r., opartą na koncepcji Rosji jako „państwa-cywilizacji”. Dokument przewiduje agresywną integrację terytoriów okupowanych, przyspieszoną rusefikację ludności, rozszerzenie działań propagandowych oraz dalsze podporządkowanie przestrzeni informacyjnej Kremlowi. Kluczową składową strategii jest integracja okupowanych obwodów: donieckiego, ługańskiego, zaporoskiego i chersońskiego. Moskwa planuje wdrożyć szeroko zakrojone programy propagandowe mające wyprzeć ukraińską tożsamość narodową, umocnić dominację języka rosyjskiego oraz ugruntować „ogólnorosyjską tożsamość obywatelską”. Według ukraińskiego wywiadu posunięcia te stanowią element przyspieszonej rusefikacji i kontynuacji polityki wynaradawiania na terenach okupowanych. Dokument zakłada także przeciwdziałanie tworzeniu mniejszościowych enklaw etnicznych, co może skutkować dalszym ograniczaniem praw narodowych i religijnych. Ukraińskie służby ostrzegają, że wpisuje się on w długofalową strategię Moskwy nakierowaną na trwałą aneksję terytoriów oraz ich pełną integrację polityczną, kulturową i językową.

Nowa Strategia bezpieczeństwa narodowego USA: manifest suwerennej Ameryki w wielobiegunowym świecie

8 grudnia 2025 r. | Justyna Gotkowska, Andrzej Kohut

4 grudnia administracja Donalda Trumpa opublikowała nową Strategię bezpieczeństwa narodowego, która zapowiada gruntowną redefinicję miejsca Stanów Zjednoczonych na świecie oraz nowe cele i założenia amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. USA rezygnują z dążenia do globalnej dominacji i utrzymywania liberalnego porządku międzynarodowego na rzecz przejścia do asymetrycznie wielobiegunowego świata oraz utrzymywania równowagi sił w wymiarze globalnym i regionalnym. Strategia podkreśla znaczenie suwerenności narodowej, krytyczne podejście do organizacji międzynarodowych oraz w większym stopniu instrumentalny stosunek do partnerów i sojuszników.

Dokument określa wizję Stanów Zjednoczonych ograniczających swoje zaangażowanie na świecie do kwestii bezpośrednio wpływających na ich bezpieczeństwo. Ustanawia także nową hierarchię kluczowych regionów, koncentrując się na zachodniej hemisferze i Indo-Pacyfiku. Choć strategia przedstawia ramy dalszej współpracy z państwami europejskimi, to ostra krytyka zmian cywilizacyjnych i gospodarczych w Europie wraz z zapowiedzią przeciwdziałania im będzie stanowić problem dla poszczególnych państw europejskich i UE oraz może generować poważne napięcia w relacjach transatlantyckich. Dla Europy równie problematyczne jest zapisane w dokumencie dążenie do „strategicznej równowagi” z Rosją w Europie i jak najszybszego zakończenia wojny na Ukrainie, przy przejściu odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu przez europejskich sojuszników.

NSS a dokumenty strategiczne USA

Strategia bezpieczeństwa narodowego (*National Security Strategy*, NSS) to podstawowy dokument strategiczny, do którego opublikowania zobowiązana jest każda administracja USA. Stanowi ona podstawę szeregu innych dokumentów, m.in. Strategii obrony narodowej (*National Defense Strategy*, NDS) opracowywanej przez Pentagon, który najprawdopodobniej przedstawi założenia nowej NDS w najbliższych tygodniach (pełny dokument jest niejawnym). Jest ona z kolei formalną podstawą do wypracowania globalnego przeglądu zaangażowania wojskowego USA na świecie (*Global Force Posture Review*), który określa poziom obecności amerykańskich sił w poszczególnych państwach i regionach.

Wcześniejsza strategia bezpieczeństwa USA z 2022 r. opracowana przez administrację Joeego Bidena koncentrowała się na rywalizacji pomiędzy państwami demokratycznymi i autorytarnymi. Kluczowe dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych były współpraca z krajami „podobnie myślącymi” i zacieśnianie więzów w ramach wielostronnych formatów, takich jak NATO czy AUKUS (format kooperacji technologiczno-obronnej między Australią, Wielką Brytanią i USA).

W kwestii najistotniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa USA administracja Bidena podtrzymała główne założenia wcześniejszej NSS pierwszej administracji Trumpa z 2017 r. Ta strategia odchodziła od skupienia na zagrożeniu terrorystycznym na rzecz przeciwdziałania wyzwaniom ze strony państw rewizjonistycznych (Chin i Rosji) oraz zbójceckich (Korei Północnej i Iranu). Odpowiedzią ze strony USA miała być strategia „pokoju przez siłę” – odstraszenia potęgą amerykańskich sił zbrojnych. Już wówczas dokument ten wzywał do realizmu i postawienia Ameryki na pierwszym miejscu (*America First*), ale też akcentował ważną rolę sojuszników i partnerów USA, wskazując na konieczność bardziej sprawiedliwego podziału odpowiedzialności.

Cele i założenia nowej strategii

Strategia bezpieczeństwa drugiej administracji Trumpa jest z wielu względów dokumentem przełomowym. Stanowi cezurę, jeśli chodzi o definiowanie roli Stanów Zjednoczonych na świecie. Autorzy uznają za błędne założenie amerykańskiej polityki po zakończeniu zimnej wojny, że dominacja na świecie leży w interesie USA – podobnie jak globalizacja i wolny handel. Według nowego dokumentu przeszacowano wówczas zdolność Waszyngtonu do ponoszenia kosztów potrzebnych inwestycji w siły zbrojne, dyplomację, wywiad i pomoc rozwojową oraz nie doceniono negatywnego wpływu na Stany Zjednoczone organizacje międzynarodowych tworzonych od 1945 r. w ramach tzw. liberalnego porządku międzynarodowego.

Nowa strategia podkreśla znaczenie bezpieczeństwa wewnętrznego USA: politycznego, militarnego, ekonomicznego, technologicznego, społecznego i kulturowego. Jako wyzwania i zagrożenia definiuje m.in. atak zbrojny, wrogie operacje wpływu, szpiegostwo, drapieżne praktyki handlowe, handel narkotykami i ludźmi, destrukcyjną propagandę i subwersję kulturową.

Do celów amerykańskiej polityki należą: uzyskanie pełnej kontroli na granicach USA nad presją nielegalnej migracji, budowa odpornej infrastruktury krajowej, utrzymanie najsilniejszych konwencjonalnych sił zbrojnych z wiarygodnym odstraszeniem nuklearnym, uzupełnionych o powstający system obrony przeciwrakietowej nowej generacji (Złota Kopuła), rozwijanie innowacyjnej gospodarki z rozbudowaną bazą przemysłową oraz prężnego sektora energetycznego i technologicznego, a zarazem odnowienie duchowego i kulturowego dziedzictwa Ameryki.

Wychodząc od takich celów, strategia redefiniuje założenia amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jasno mówi o zawężeniu definicji interesu narodowego, o odstraszeniu przeciwników poprzez demonstrację siły gospodarczej i militarnej w ramach koncepcji „pokoju przez siłę”, o stosowaniu „elastycznego realizmu”, tj. rozwijaniu relacji gospodarczych bez prób demokratyzacji czy społecznej zmiany w innych państwach.

Dokument podkreśla „prymat państwa narodowego” przy krytycznym spojrzeniu na organizacje wielostronne mogące ograniczać amerykańskie działania oraz akcentuje „suwerenność” skoncentrowaną m.in. na przeciwdziałaniu wpływom innych potęg na amerykańską politykę wewnętrzną.

Strategia odrzuca koncepcję amerykańskiej dominacji na świecie i uwypukla dążenie do równowagi sił na poziomie globalnym i regionalnym w ramach wizji asymetrycznie wielobiegunowego świata (z przewagą USA i Chin) – we współpracy z partnerami i sojusznikami. Stany Zjednoczone nie mogą

pozwolić, by w skali globalnej lub regionalnej pojawiło się państwo dominujące, zdolne do zagrożenia ich interesom, jednak uznaje prawo większych i silniejszych potęg do wywierania wpływu na inne kraje. Interwencje zbrojne w polityce amerykańskiej powinny zostać ograniczone do minimum, ale w razie konieczności USA powinny być gotowe na użycie siły.

Priorytetowe regiony: zachodnia hemisfera i Indo-Pacyfik

Dokument opisuje założenia strategiczne wobec poszczególnych regionów, szeregując je według znaczenia dla interesu narodowego USA: zachodnia hemisfera, Azja, Europa, Bliski Wschód i Afryka.

Zachodnia hemisfera zyskuje na znaczeniu – strategia zakłada odnowienie doktryny Monroe z „uzupełnieniem Trumpa” (*Trump Corollary*). Kluczowe jest powiązanie sytuacji w Ameryce Łacińskiej z bezpieczeństwem wewnętrznym Stanów Zjednoczonych. Zwiększenie stabilności w regionie pozwoli na ograniczenie nielegalnej imigracji, przestępczości zorganizowanej czy przemytu narkotyków do USA. Waszyngton widzi konieczność utrzymania i zwiększenia amerykańskich wpływów gospodarczych i militarnych tamże – poprzez dostęp do strategicznych obszarów (takich jak Kanał Panamski), przeniesienie części kluczowych łańcuchów dostaw w celu wzmocnienia odporności amerykańskiej gospodarki na globalne wstrząsy czy wzrost handlu i inwestycji z państwami Ameryki Łacińskiej.

Podstawą współpracy z regionem ma być rozwijanie partnerstw z państwami rządzonymi przez ugrupowania ideologicznie bliskie obecnej administracji. Stany Zjednoczone chcą też ograniczyć obecność innych rywali międzynarodowych w regionie. Aby realizować te założenia, USA zamierzają zwiększyć swoją obecność wojskową w Ameryce Łacińskiej, m.in. dzięki jej redukcji w innych częściach świata.

Strategia w odniesieniu do Azji skupia się w dużym stopniu na fundamentalnej przebudowie relacji gospodarczych z Chinami, których działania zagrażają interesom gospodarczym i bezpieczeństwu ekonomicznemu USA, m.in. poprzez praktyki handlowe (państwowe subsydia dla firm) i przemysłowe prowadzące do dezindustrializacji Stanów Zjednoczonych, kradzież własności intelektualnej, ograniczenia w dostępie do surowców krytycznych, eksport substancji do produkcji fentanylu, propagandę i operacje wpływu. Sposobem na to mają być współpraca ekonomiczna z regionalnymi sojusznikami USA, a także wzrost nakładów badawczych na amerykańskie zaawansowane technologie.

W drugiej kolejności dokument podkreśla potrzebę utrzymania dostępności Indo-Pacyfiku, jeśli chodzi o wymianę gospodarczą i morskie szlaki handlowe. Jest on zdefiniowany jako region kluczowy dla pomyślnego rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Tu najważniejszą rolę przypisuje się Tajwanowi i odstraszaniu Chin od inwazji na wyspę, której kontrola umożliwia USA utrzymanie dostępu drogą morską do północno-wschodniej i południowo-wschodniej Azji. Sojusznicy i partnerzy w regionie (Korea Południowa, Japonia oraz Indie) powinny w większym stopniu zaangażować się zarówno we współpracę z USA w zakresie odstraszania wojskowego, jak i w zmianę relacji gospodarczych z Pekinem. Taka kolejność wskazuje na traktowanie Chin w większym stopniu jako wyzwania ekonomicznego niż strategicznego dla Stanów Zjednoczonych.

Bliski Wschód i Afryka to dwa regiony, które tracą na znaczeniu w nowej strategii. Niezależność energetyczna Stanów Zjednoczonych, negatywne doświadczenia wojen w Iraku i Afganistanie oraz dobra współpraca z aktorami regionalnymi (głównie Izraelem i monarchiami Zatoki Perskiej) skłaniają Waszyngton do ograniczonej aktywności militarnej na Bliskim Wschodzie. USA nie chcą niczego narzucać państwom Bliskiego Wschodu, akceptują region i jego obecnych liderów (w szczególności monarchie arabskie). Również w Afryce chcą się mniej angażować wojskowo czy poprzez pomoc rozwojową. W obu regionach priorytetem jest współpraca gospodarcza w handlu i inwestycjach.

Europa w strategicznej równowadze z Rosją: ważny partner z cywilizacyjną zapaścią

Europa zajmuje w strategii trzecie miejsce (po zachodniej hemisferze i Indo-Pacyfiku) wśród regionów ważnych z amerykańskiej perspektywy. Autorzy dokumentu wskazują na wyjątkowe znaczenie strategiczne i kulturowe tego kontynentu dla Waszyngtonu oraz na transatlantyckie relacje gospodarcze, które stanowią jeden z filarów amerykańskiego dobrobytu.

Jednocześnie zgodnie z przedstawioną w strategii diagnozą Europa pogrąża się w zapaści gospodarczej i cywilizacyjnej. Problemy te mają być związane m.in. z: ograniczaniem suwerenności państw członkowskich przez Unię Europejską; imigracją, która zmienia strukturę demograficzną poszczególnych państw; niską dzietnością; ograniczaniem wolności słowa i działalności partii opozycyjnych; utratą tożsamości narodowych.

Unia Europejska postrzegana jest przez USA jako organizacja międzynarodowa, która poprzez swoje regulacyjne możliwości negatywnie wpływa na prowadzenie działań przez amerykańskie podmioty gospodarcze w Europie, ograniczając amerykańską suwerenność. W interesie Stanów Zjednoczonych ma leżeć powstrzymanie tych negatywnych trendów.

W obszarze bezpieczeństwa USA chcą powrotu „strategicznej równowagi” z Rosją w Europie, aby zmniejszyć prawdopodobieństwo konfliktu europejsko-rosyjskiego. Rosja nie jest przedstawiana jako wyzwanie czy zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych. Jest natomiast „postrzegana jako egzystencjalne zagrożenie przez wielu europejskich sojuszników”. Nowy *modus vivendi* na kontynencie ma zostać osiągnięty poprzez amerykańskie działania dyplomatyczne – nie wspomina się przy tym o roli wojskowej USA w stabilizowaniu tych relacji.

Drogą do tego celu jest jak najszybsze zakończenie wojny na Ukrainie, czego ma oczekiwać większość społeczeństw europejskich (według strategii to „antydemokratyczne działania mniejszościowych rządów mają prowadzić do przedłużania konfliktu, który grozi eskalacją na większą skalę”).

Strategia zapowiada również kres polityki rozszerzenia NATO. Dosyć jednoznacznie i bezwarunkowo zapowiada przejęcie ciężaru zapewnienia bezpieczeństwa Europy przez sojuszników na kontynencie.

Wnioski

Strategia wyznacza cezurę w amerykańskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, a jednocześnie potwierdza dotychczasową linię działań administracji Trumpa. Nie musi w pełni odzwierciedlać przekonań samego prezydenta – najprawdopodobniej nie będzie on czuł się związany jej zapisami tak, jak miało to miejsce w czasie jego pierwszej kadencji. Dokument pokazuje jednak rozpowszechniony w otoczeniu Trumpa kierunek myślenia – można więc założyć, że taka linia polityczna utrzyma się w Partii Republikańskiej po zakończeniu jego prezydentury.

Strategia odzwierciedla natomiast odmienne priorytety różnych frakcji w administracji Trumpa. Nacisk na bezpieczeństwo wewnętrzne nosi sygnaturę Stephena Millera, wiceszefa ds. personelu w Białym Domu i doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa wewnętrznego. Zwiększenie znaczenia zachodniej hemisfery (za czym optuje również sekretarz stanu Marco Rubio) jest z tym powiązane – z Ameryki Łacińskiej przemyca się ludzi i narkotyki na terytorium USA, a co za tym idzie przyczynia się ona do wzrostu przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie „uzupełnienie Trumpa” do doktryny Monroego pokazuje myślenie prezydenta i jego otoczenia w kategoriach tworzenia stref wpływów przez największe potęgi światowe w wielobiegunowym świecie.

Obszerne zapisy strategii dotyczące zmiany relacji gospodarczych z Chinami pokazują wpływ sekretarza skarbu Scotta Bessenta na treść dokumentu. Jednocześnie, choć w dużo mniejszym stopniu, strategia koncentruje się na dość ogólnym odstraszeniu militarnym Chin w kontekście Tajwanu, za czym optuje Pentagon. Z kolei część poświęcona Europie wskazuje na dużą rolę w jej formatowaniu intelektualistów związanych z nową amerykańską prawicą, której reprezentantem w administracji jest wiceprezydent J.D. Vance.

W obszarze bezpieczeństwa europejskiego strategia i jej dokumenty pochodne najprawdopodobniej uruchomią proces dalszego zmniejszania amerykańskiego wkładu w obronę zbiorową w ramach NATO. Nie musi to jednak przynieść szybkiego i gwałtownego zmniejszenia stałej obecności amerykańskiej w Europie oraz tej rotacyjnej na wschodniej flance Sojuszu – ta może być zależna od zakończenia wojny na Ukrainie i uregulowania kwestii powrotu do „równowagi strategicznej” z Rosją. Formuła ta oznacza zmianę paradygmatu polityki amerykańskiej: odejście od strategicznego osłabiania Rosji na rzecz szukania *modus vivendi* z Moskwą. Może to prowadzić do obniżania wiarygodności natowskiej polityki odstraszenia Rosji oraz do nasilenia presji Waszyngtonu na bezpośredni dialog europejsko-rosyjski i powrót do kontroli zbrojeń i środków budowy zaufania na obszarze wschodniej flanki NATO.

W obszarze współpracy gospodarczej z Europą strategia potwierdza dążenie obecnej administracji do zmniejszenia roli UE, a w szczególności Komisji Europejskiej jako strażniczki wspólnego rynku i polityki handlowej, oraz odwrócenia procesów integracji europejskiej. Administracja Trumpa może także w przyszłości w dużo większym stopniu łączyć kwestie bezpieczeństwa z ustępstwami w obszarze współpracy gospodarczej i otwarcia rynku europejskiego na produkty i usługi amerykańskie ze strony poszczególnych państw członkowskich i całej UE. W celu realizacji tych interesów obecna administracja w Białym Domu może też w większym stopniu wspierać bliskie sobie ideowo siły polityczne oraz ruchy sceptyczne wobec UE w poszczególnych państwach europejskich. Będzie również inwestować w relacje polityczne i gospodarcze z krajami m.in. Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, chcąc wykorzystać bliskie stosunki dla promowania swoich interesów w ramach UE.

Stan nadzwyczajny na Litwie – z białoruskimi balonami w tle

9 grudnia 2025 r. | Joanna Hyndle-Hussein, Kamil Kłysiński

9 grudnia rząd Litwy wprowadził stan sytuacji nadzwyczajnej na terenie całego kraju ze względu na zagrożenie dla bezpieczeństwa cywilnego, jakie od dwóch miesięcy stwarzają białoruskie balony przemytnicze. Są one kierowane do litewskich stref lotnictwa cywilnego i wojskowego, co Wilno traktuje nie tylko jako próby przemytu, lecz przede wszystkim jako atak hybrydowy ze strony reżimu Alaksandra Łukaszenki. Ruch na lotniskach w Wilnie i Kownie jest regularnie wstrzymywany – w tym roku wykryto już 613 przypadków wtargnięć balonów w litewską przestrzeń powietrzną. Zakłóciły one 320 lotów, a niedogodności doświadczyło 47 tys. pasażerów.

Wprowadzenie stanu sytuacji nadzwyczajnej (zbliżony do istniejącego w polskim prawie stanu klęski żywiołowej, nie jest to odpowiednik stanu wyjątkowego) to kolejny krok władz Litwy w walce z białoruskimi balonami. Zarządzona w październiku i utrzymywana przez trzy tygodnie jako retorsja blokada przejść granicznych z Białorusią nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W odpowiedzi władze w Mińsku zdecydowały o zakazie ruchu przewoźników litewskich przez terytorium Białorusi i zarekwirowały litewskie ciężarówki. Wilno twierdzi, że Białoruś przetrzymuje ok. 280 pojazdów, pomimo że 20 października przejścia litewsko-białoruskie w Solecznikach i Miednikach zostały otwarte.

Władze w Mińsku uzależniają rozwiązanie problemu od gotowości Wilna do szerszych rozmów o normalizacji stosunków dwustronnych. 9 grudnia Łukaszenka zażądał od strony litewskiej „wyrównania strat” wynikłych z sankcji nałożonych na Białoruś po 2020 r. Oskarżył przy tym władze Litwy o wspieranie białoruskiej emigracji, w tym paramilitarnych formacji ochotniczych. W agresywnym tonie kilkakrotnie głos zabierał również szef białoruskiej dyplomacji Maksym Ryżenkou, który sugerował, iż Wilno eskaluje konflikt wyłącznie w celu uzyskania z Brukseli „dodatkowego finansowania na ochronę granic”.

Strategia władz litewskich wobec kryzysu ma obecnie charakter dwutorowy. Na terenie Litwy podejmowane są skuteczniejsze działania polegające na wychwytywaniu przemytu – nie powstrzymują one jednak dalszych prób wysyłania balonów po stronie białoruskiej. Wilno dąży więc także do przekonania zachodnich sojuszników do nasilenia presji na Mińsk poprzez wzmocnienie sankcji.

Komentarz

- Wprowadzenie stanu sytuacji nadzwyczajnej usprawni działania policji i służby granicznej, które uzyskają przy tym większe wsparcie wojska. Pozwoli to na efektywniejsze przechwytywanie balonów i zatrzymywanie osób współpracujących z białoruskimi przemytnikami. Litewskie MSW (koordynatorem akcji w stanie sytuacji nadzwyczajnej został minister spraw wewnętrznych Władysław Kondratowicz) zamierza w trybie pilnym zwrócić się do Sejmu – który zapewne przychyli się do tej prośby – o przyznanie żołnierzom dodatkowych uprawnień. Najważniejsze wśród nich to: prawo kontrolowania dokumentów osób i pojazdów, możliwość wydawania poleceń osobom fizycznym i prawnym oraz organizacjom, prawo ścigania i zatrzymywania osób, które nie stosują się do nakazów lub są podejrzewane o popełnienie przestępstwa.
- Rząd Ingi Ruginienė dąży do odbudowy zaufania społecznego po decyzjach, które nie zatrzymały kryzysu wokół balonów przemytniczych. Tymczasowe zamknięcie granicy przez Litwę spotkało się z reakcją reżimu w Mińsku, jakiej Wilno nie brało pod uwagę. Zarekwirowanie litewskich ciężarówek i bezskuteczne próby ich odzyskania poprzez negocjacje z białoruskimi urzędnikami wywołały protesty litewskich spółek przewozowych, które grożą rządowi blokadami dróg – pierwsza demonstracja odbędzie się 10 grudnia. Widoczne stały się także rozdźwięki w koalicji rządzącej, ujawniające, że rząd nie ma spójnej strategii wobec Mińska, który od 2021 r. prowadzi atak na wschodnią granicę UE.
- Litewski rząd koncentruje się na poszukiwaniu wsparcia sojuszników w UE i NATO w celu nasilenia międzynarodowej presji na Białoruś. Wilno nie chce legitymizować reżimu Łukaszenki, dlatego odmawia podjęcia z nim jakiegokolwiek dialogu. Nie ma jednak narzędzi, by samodzielnie poradzić sobie z wywołanym przez białoruskie balony kryzysem, i odwołuje się do zachodnich sojuszników, apelując o nałożenie ostrzejszych sankcji na Białoruś. Minister spraw zagranicznych Kęstutis Budrys przy wsparciu prezydenta Gitanasa Nausėdy zabiega o włączenie do planowanego 20. pakietu sankcji na Rosję także restrykcji sektorowych wobec Białorusi. Litwa konsultuje się również z sojusznikami w sprawie możliwości wykorzystania środków kinetycznych do zestrzeliwania balonów – sama wciąż takowych nie posiada.
- W swoich działaniach wobec Wilna Mińsk celowo eskaluje napięcie, a prezentowana przez reżim Łukaszenki wola porozumienia jest jedynie pozorna. Celami Białorusi – wspieranej zapewne przez Rosję – są destabilizacja pogranicza z Litwą, dyskredytacja jej władz oraz podsycanie napięć i podziałów w jej elitach politycznych poprzez prowokowanie sporu wokół tego, jak powinna wyglądać strategia wobec Mińska. Białoruś liczy też na wypchnięcie litewskich przewoźników z rynku intratnych przewozów drogowych z Azji do Europy – ich działalność na tym szlaku jest w ostatnich tygodniach praktycznie zablokowana.

EDIP – więcej współpracy w europejskim przemyśle zbrojeniowym

9 grudnia 2025 r. | *Łukasz Maślanka*

W trakcie posiedzenia 8 grudnia Rada Unii Europejskiej przyjęła uchwalone w listopadzie przez Parlament Europejski (PE) rozporządzenie w sprawie Europejskiego programu inwestycji w dziedzinie obronności (EDIP). Projekt został przedstawiony przez Komisję Europejską (KE) w marcu 2024 r. wraz z Europejską strategią przemysłową w zakresie obronności (EDIS). Celem mechanizmów zawartych w EDIP jest stworzenie zachęt finansowych dla europejskich firm zbrojeniowych, aby te podejmowały wspólne działania na rzecz wzmocnienia zdolności produkcyjnych. Z kolei państwa członkowskie motywuje się do dokonywania wspólnych zakupów i eksploatacji uzbrojenia, a także realizowania wspólnych projektów obronnych.

Budżet programu opiewa na 1,5 mld euro, a jego czas obowiązywania ograniczono do 31 grudnia 2027 r. Poza funduszami na wspólne przedsięwzięcia z podmiotami ukraińskimi (300 mln euro) najwięcej środków zostanie przeznaczonych na wzmocnianie zdolności produkcyjnych (360 mln euro) oraz europejskie projekty wspólnego zainteresowania (300 mln euro). Stosunkowo najmniejsza pula będzie dostępna na potrzeby wspólnych zakupów (180 mln euro). Przesądza to o przemysłowym charakterze programu, w przeciwieństwie np. do SAFE, którego celem jest szybkie budowanie zdolności wojskowych.

Mimo ograniczonego budżetu EDIP stanowi krok naprzód w rozwoju unijnych inicjatyw na rzecz wsparcia przemysłu zbrojeniowego ze względu na kompleksowość przyjętych rozwiązań. Staną się one podstawą do wypracowania podobnych instrumentów zasilanych pieniędzmi z kolejnych wieloletnich ram finansowych na lata 2028–2034.

Komentarz

- Zawarte w EDIP ograniczenia dotyczące dopuszczalności komponentów z państw trzecich uwzględniają interesy państw domagających się bardziej protekcjonistycznego podejścia. Ostatecznie przyjęto, że wartość komponentów „obcych” nie może przekraczać 35% wartości końcowej produktu. Przepisy przewidują jednak dopuszczenie państw trzecich na podstawie oddzielnych porozumień. Rozwiązania zawarte w ostatecznej wersji programu są podobne do tych przyjętych w programie SAFE. Protekcjonistycznemu podejściu m.in. Francji czy Włoch, które w trakcie negocjacji poparły Niemcy, sprzyjała dodatkowo presja ze strony Parlamentu Europejskiego domagającego się minimalnego pułapu 70% wartości komponentów wyprodukowanych w UE, Norwegii i na Ukrainie, aby produkt mógł zostać zakwalifikowany do finansowania. Z inicjatywy Polski udało się także wynegocjować bardziej liberalne przepisy w odniesieniu do produkcji amunicji i pocisków raketowych.
- Wskazanie konkretnej sumy na wsparcie Ukrainy ma dodatkowo zachęcać firmy z państw unijnych do kooperacji zbrojeniowej z Kijowem. Wprawdzie zarówno zapisy EDIS, jak i zaproponowana przez KE pierwotna wersja EDIP przewidywały zaangażowanie Ukrainy w większości elementów programu, niemniej wyznaczenie konkretnej kwoty dofinansowania przedsięwzięć z jej udziałem może wpłynąć mobilizująco na kalkulację europejskich firm, zwłaszcza zainteresowanych wymianą doświadczeń i technologii wyniesionych z pola walki (np. w obszarze dronów).
- Choć nie udało się osiągnąć postulowanego przez PE zwiększenia kwoty finansowania, to tekst rozporządzenia przewiduje możliwość pozyskania go z innych źródeł niż budżet UE. W finansowaniu EDIP będą musiały uczestniczyć państwa trzecie zainteresowane udziałem w programie. Inne źródła finansowania to np. środki międzynarodowych instytucji finansowych, instytucji UE czy niewydane środki z KPO.

- Na mocy EDIP Komisja Europejska uzyskuje nowe kompetencje koordynowania produkcji zbrojeniowej. Można po nie sięgnąć tylko w przypadku wprowadzenia przez Radę – na wniosek państwa członkowskiego – stanu kryzysowego związanego z utrudnionym dostępem do „produktów wrażliwych” lub uzbrojenia. Dają one KE możliwość m.in. nakazania firmie produkcji priorytetowej (dotyczy tylko produktów wrażliwych niebędących uzbrojeniem) lub transferu tego typu produktów wewnątrz UE. Państwa członkowskie mogą sprzeciwić się interwencji KE, powołując się na art. 346 Traktatu o funkcjonowaniu UE (ochrona podstawowych interesów bezpieczeństwa). Zapisy wzmacniające koordynacyjną rolę KE popierały mniejsze państwa członkowskie, które obawiają się, że w przypadku problemów z dostępem do uzbrojenia, surowców lub komponentów mogą paść ofiarą wewnątrzunijnej konkurencji ze strony większych krajów (np. komponenty produkowane w Estonii transferowane byłyby do Niemiec ze szkodą dla produkcji estońskiej). Przeciwnikami tych rozwiązań były w pierwszej kolejności duże firmy zbrojeniowe z największych państw członkowskich.

Dotkliwe rosyjskie ataki na ukraińskie elektrownie. 1385. dzień wojny

9 grudnia 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują próby całkowitego przejęcia aglomeracji pokrowskiej, intensyfikując działania w rejonie miejscowości Riwne i Switłe (według rosyjskich źródeł pierwsza z nich znajduje się już pod kontrolą okupanta) wzdłuż szosy łączącej Pokrowsk i Myrnohrad. Agresor poczynił postępy w Rodynśku na północ od Pokrowska, osiagając biegnącą na północ od miasta szosę do Dobropola, oraz w Hryszynem, dążąc do odcięcia obrońców od ostatniej arterii komunikacyjnej łączącej Pokrowsk z Pawłohradem. Ukraińskie kierownictwo wojskowe przyznało też, że żołnierze opuścili Łysiwkę i Suchyj Jar na południe od Myrnohradu, unikając w ten sposób pełnego otoczenia w tym rejonie.

Trudna sytuacja dla obrońców panuje także w Siewiersku, gdzie Rosjanie przejęli większą część miasta. Intensywne walki toczą się o Swiato-Pokrowskie, Zwaniwkę i Wyjimkę położone na południe od tej miejscowości. Na północny zachód od Siewierska Rosjanom udało się poczynić postępy w okolicach Jampila. Ich działaniom na tym obszarze sprzyjały w ostatnich dniach złe warunki pogodowe, utrudniające obrońcom wykorzystanie dronów. „Przełomu” według szefa Sztabu Generalnego armii rosyjskiej generała Walerija Gierasimowa mieli dokonać Rosjanie również w Łymanie, ale zaprzeczył temu generał Andrij Biłeckij, dowódca 3 Korpusu Armijnego Sił Zbrojnych Ukrainy, stwierdzając, że oddziały wroga są powstrzymane jeszcze przed miastem.

Źródła rosyjskie informują też o zajęciu Kuczeriwki i wsi Piszczane na wschód od Kupiańska, jednak doniesienia te nie znajdują obecnie wiarygodnego potwierdzenia – południowa część miasta ma pozostać pod kontrolą Ukraińców, którzy według niektórych źródeł skutecznie kontratakują w centralnej dzielnicy. Rosjanie wypierają natomiast obrońców z południowych obszarów Wołczańska.

7 grudnia siły rosyjskie zniszczyły most na rzece Doniec w Starym Sałtiwie (na wschód od Charkowa) oraz zaporę wodną w Peczenihach, co doprowadziło do zamknięcia przejazdu na drogach łączących Czuhuniwkę i Wołczańsk z Charkowem oraz Czuhujew i Wełykyj Burłuk. Ataki mają na celu zablokowanie linii zaopatrzenia wojsk ukraińskich na kierunku Wołczańska i Kupiańska, co wskazuje na dalsze plany ofensywne Moskwy w obwodzie charkowskim.

Trudna sytuacja dla obrońców panuje także w okolicach Hulajpola, gdzie agresor poczynił postępy na północ od miasta, zajmując Sołodke oraz zbliżając się do Dobropilli. Oddziały rosyjskie posunęły się również naprzód w rejonie Stepnohirśka w obwodzie zaporoskim, co stanowi konsekwencję przerzucenia części sił obrońców do Hulajpola w celu utrzymania tam linii obrony.

Rosyjskie ataki powietrzne

Wojska rosyjskie po raz kolejny dokonały zmasowanego, kombinowanego ataku powietrznego na obiekty infrastruktury energetycznej. Na całej Ukrainie wprowadzano po nich godzinowe harmonogramy przerw w dostawach prądu oraz ograniczenia poboru energii elektrycznej dla odbiorców przemysłowych i firm. W ciągu zaledwie dwóch dni – w nocy z 5 na 6 oraz z 6 na 7 grudnia – agresor użył 894 dronów uderzeniowych różnego typu (z czego 450 to „szahedy”), sześć rakiet Kindżał, 34 pociski manewrujące Kalibr oraz 16 pocisków balistycznych Iskander-M. Celem były przede wszystkim obiekty wytwarzania i dystrybucji energii elektrycznej oraz linie przesyłowe w obwodach wołyńskim, winnickim, kijowskim, czernihowskim, lwowskim, odeskim, zaporoskim, dniepropetrowskim, mikołajowskim, poławskim, sumskim, kirowohradzkim i charkowskim. Uderzono m.in. w Kijów, Dniepr, Łuck, Czernihów, Sumy, Krzemieńczuk.

W wyniku ataku na infrastrukturę energetyczną elektrownie jądrowe zostały zmuszone do ograniczenia mocy produkcyjnych, o czym poinformował 6 grudnia szef Państwowego Inspektoratu Nadzoru Energetycznego Anatolij Zamułko. Z powodu uderzeń na linie przesyłowe elektrownia jądrowa w Zaporozu całkowicie straciła zewnętrzne źródło zasilania. To 11. taki incydent od początku pełnoskalowego konfliktu.

W nocy z 3 na 4 grudnia rosyjscy najeźdźcy zaatakowali elektrownię w obwodzie odeskim. 4 grudnia doszczętnie zniszczono Chersońską Elektrownię Ciepłą, w wyniku czego ponad 40 tys. abonentów zostało pozbawionych prądu. Przewodniczący Rady Ukraińskiego Stowarzyszenia Energii Odnawialnej Stanisław Ihnatiew poinformował, że przerwy w dostawach prądu będą obowiązywać przez całą zimę i mogą zostać odwołane dopiero na początku kwietnia – o ile naprawa uszkodzonych obiektów będzie odbywać się bez przeszkód.

Celem ataków dronowych i rakietowych były także obiekty cywilne i mieszkalne. W nocy z 5 na 6 grudnia rosyjskie bezzałogowce całkowicie zniszczyły budynek dworca kolejowego w Fastowie (miasto stało się celem ataku również 8 grudnia). 3 grudnia Rosjanie zaatakowali Charków, Krzywy Róg (uszkodzono m.in. 15 wieżowców mieszkalnych, 29 domów prywatnych oraz szkołę), a 4 grudnia – Odesę i Chersoń. W rezultacie uderzenia przeprowadzonego 5 grudnia na Dniepr trafiony został magazyn jednego z dwóch największych dystrybutorów leków BaDM. Firma poinformowała, że zniszczeniu uległy zapasy leków i środków medycznych o wartości ponad 5 mld hrywien. To kolejny rosyjski atak na magazyny farmaceutyczne w tym roku – w sierpniu, październiku i listopadzie zaatakowano też obiekty przechowywania leków w Dnieprze i Kijowie. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oświadczyło, że uderzenia te stanowią poważne zagrożenie dla stabilności dostaw leków na Ukrainie.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 3 na 4 grudnia ukraińskie drony zaatakowały magazyn ropy naftowej Dmitrijewska w obwodzie tambowskim na terytorium Rosji. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego spłonąć miało kilka zbiorników z ropą. Tego samego dnia trafiona miała zostać również baza paliwowa koncernu Łukoil pod Woroneżem.

W nocy z 4 na 5 grudnia nocy ukraińskie bezzałogowce przeprowadziły atak na obiekty przedsiębiorstwa Niewinnomysskij Azot w Kraju Stawropolskim będące kluczowym elementem rosyjskiego kompleksu

wojskowo-przemysłowego. Zdolności produkcyjne firmy to ponad 1 mln ton amoniaku i 1,4 mln ton saletry amonowej rocznie, co czyni ją jednym z ważniejszych dostawców komponentów do produkcji materiałów wybuchowych i amunicji.

Tej samej nocy Ukraińcy uderzyli w infrastrukturę portową w mieście Tiemriuk położonym na prawym brzegu rzeki Kubań, w jej delcie, przy ujściu do Morza Azowskiego. W wyniku ataku w porcie wybuchł pożar. Port stanowi główny punkt przeładunkowy węgla i produktów rolnych z okupowanej części ukraińskiego terytorium. Tego lata rosyjskie media poinformowały o otwarciu terminalu eksportu ropy naftowej w porcie, dzięki czemu transportowane są stamtąd rosyjskie paliwa.

W nocy z 5 na 6 grudnia hakerzy wojskowego wywiadu wojskowego (HUR) przeprowadzili operację wymierzoną w infrastrukturę informatyczną i komunikacyjną rosyjskiej grupy firm Eltrans+. Dezaktywowano ponad 700 komputerów i serwerów, usunięto ponad 1 tys. firmowych kont użytkowników, a także zniszczono lub zaszyfrowano 165 terabajtów danych. Celem ataku były również kluczowe elementy infrastruktury – naruszone zostały systemy kontroli dostępu, monitoringu wizyjnego oraz platformy odpowiedzialne za przechowywanie i archiwizację danych. Eltrans+ należy do pierwszej dziesiątki największych rosyjskich firm świadczących usługi celne i spedycyjne. Firma odgrywa znaczącą rolę w dostawach towarów objętych sankcjami oraz komponentów elektronicznych sprowadzanych z Chin, wykorzystywanych przez rosyjski kompleks wojskowo-przemysłowy.

W nocy z 8 na 9 grudnia rosyjska obrona powietrzna rzekomo zestrzeliła ponad 120 ukraińskich dronów w różnych regionach, w tym na Krymie, w Biełgorodzie i Riazaniu. Rankiem 9 grudnia w Czeboksarach (Republika Czuwaska) miały zostać zaatakowane zakłady Eniergozapczast’.

Potencjał militarny Ukrainy

2 grudnia ukraiński resort obrony ogłosił wyniki funkcjonowania cyfrowego systemu zamówień obronnych DOT-Chain Defence. Zgodnie z oficjalnymi danymi od sierpnia br. ukraińskie wojsko otrzymało wyposażenie o wartości ponad 6,15 mld hrywien (147,6 mln dolarów). Łącznie siłom zbrojnym przekazano prawie 144 tys. sztuk sprzętu, w tym drony FPV i systemy walki elektronicznej. Według resortu system cyfrowy dostaw wdrożono już w 184 brygadach Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) oraz w dwóch korpusach Gwardii Narodowej.

3 grudnia Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę budżetową na 2026 r. Akt nie przewiduje podwyżek wynagrodzeń dla żołnierzy. Zamiast tego rząd planuje wprowadzenie nowych zasad podpisywania kontraktów wojskowych, które mają zawierać korzystniejsze dla żołnierzy warunki służby. 5 grudnia Rada Ministrów zatwierdziła i skierowała do Rady Najwyższej projekt ustawy wprowadzającej kontrakty motywacyjne w SZU. Ma ona gwarantować bardziej przejrzyste warunki służby i uproszczone zasady podwyżek wynagrodzeń dla personelu wojskowego. Projekt ustawy przewiduje m.in. elastyczne warunki kontraktów, umożliwiające żołnierzom m.in. skorzystanie z urlopów wypoczynkowych, rekonwalescencję oraz rehabilitację medyczną.

Eksport ukraińskiej broni, według szacunków rządu, może przynieść Kijowowi nawet 100 mld hrywien dodatkowych dochodów – oświadczył 3 grudnia minister finansów Serhij Marczenko. Jego zdaniem istnieje spore prawdopodobieństwo, że wkrótce zostanie podjęta decyzja o rozszerzeniu sprzedaży zagranicznej na kolejne rodzaje broni. Po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji rosyjskiej Ukraina wprowadziła całkowity zakaz eksportu towarów wojskowych. W listopadzie br. prezydent Wołodymyr Zełenski dopuścił jednak możliwość częściowego uchylecia zakazu, ogłaszając, że Ukraina otworzy dwa przedstawicielstwa ds. eksportu broni – w Berlinie i Kopenhadze – i przygotowuje umowę o sprzedaży dronów.

4 grudnia rzeczniczka praw wojskowych Olha Reszetyłowa wskazała na szereg nieprawidłowości powodujących, że system mobilizacji jest niewydolny i kosztowny, a obecny sposób naboru żołnierzy przynosi państwu straty – zarówno finansowe, jak i ludzkie. Centra rekrutacyjne (TCK) często wcielają osoby, które nie powinny trafić do wojska. Są to np. osoby chore, opiekunowie osób niepełnosprawnych czy ludzie fizycznie niezdolni do służby. Niewłaściwa mobilizacja generuje kolejne koszty; źle dobrani rekruci po kilku miesiącach trafiają na koszt państwa na leczenie czy rehabilitację lub są zwalniani. Komisje lekarskie nie działają obiektywnie i są przeciążone. W opinii Reszetyłowej to policja, a nie wojskowi, powinna przejąć część funkcji TCK – zwłaszcza obowiązki związane z weryfikacją dokumentów i naborem.

Premier Julija Swyrydenko ogłosiła 5 grudnia powstanie Centrum Badawczego Wsparcia Sił Zbrojnych Ukrainy, które będzie prowadzić prace nad modernizacją armii, wykorzystując doświadczenie zdobyte na polu walki. Szefowa gabinetu zapowiedziała również dodanie specjalnych szkoleń wojskowych do programu studiów wybranych kierunków. Zgodnie z założeniami ma to umożliwić tworzenie rezerwy kadrowej specjalistów o kluczowym znaczeniu dla potencjału bojowego SZU, w tym zwłaszcza w zakresie medycyny wojskowej. Swyrydenko zapowiedziała, że rząd w najbliższym czasie zaktualizuje listę uczelni wyższych, które będą oferować takie szkolenia.

5 grudnia zastępca szefa Biura Prezydenta Pawło Palisa ujawnił szczegóły nowego mechanizmu zarządzania personelem w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Nowe podejście zakłada, że przydział zmobilizowanych żołnierzy do jednostek będzie następował jeszcze przed rozpoczęciem szkolenia podstawowego. Rekruci będą szkoleni w warunkach jak najbardziej zbliżonych do specyfiki danej brygady. Obecnie 37 brygad może samodzielnie prowadzić podstawowe szkolenie wojskowe. Jeśli brygada nie dysponuje odpowiednią infrastrukturą, będzie się ono odbywać w ośrodkach szkoleniowych lub batalionach szkoleniowych korpusów armii, lecz z pełnym wsparciem instruktorów danej brygady.

8 grudnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski poinformował o kontynuacji procesu przenoszenia ośrodków szkoleniowych w głąb kraju, co ma zminimalizować ryzyko strat podczas ataków powietrznych. Przyznał, że stan bezpieczeństwa w niektórych obiektach jest niezadowalający i wymaga pilnych działań, zwłaszcza w zakresie budowy i wyposażenia schronów.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

8 grudnia ukraiński rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec ostrzegł o przygotowywaniu przez rosyjskie służby specjalne operacji mającej na celu destabilizację sytuacji wewnętrznej na Ukrainie poprzez organizację „protestów pokojowych”. Do takich prób ma dojść w Odessie, Dnieprze, Charkowie, Mikołajowie i Kijowie. Rosyjskie służby mają wykorzystywać trudną sytuację i emocjonalną wrażliwość obywateli, próbując pozyskać przede wszystkim kobiety – zwłaszcza matki żołnierzy jeńców lub osób zaginionych.

Potencjał militarny Rosji

Generał Syrski poinformował w wywiadzie dla Sky News 5 grudnia, że Rosja dziennie wystrzeliwuje od 4 tys. do 5 tys. dronów kamikadze na ukraińskie pozycje wzdłuż linii frontu, a także od 1,5 tys. do 2 tys. dronów zrzucających bomby. Podkreślił jednak, że ukraińska armia odpowiada taką samą liczbą ataków – a nawet większą. Syrski dodał, że rosyjskie siły zbrojne wciąż dysponują dwukrotnie większą liczbą pocisków artyleryjskich niż ukraińskie, ale zasięg i siła rażenia ukraińskich dronów utrudniają skuteczne wykorzystanie artylerii przez agresora. Zgodnie z szacunkami ukraińskiego dowódcy na linii frontu po stronie rosyjskiej walczy ponad 700 tys. żołnierzy. Straty armii rosyjskiej mają natomiast wynosić od 1 tys. do 1,1 tys. zabitych lub rannych żołnierzy dziennie, z których większość traci życie na skutek odniesionych ran.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

2 grudnia podczas wizyty Zełenskigo w Irlandii premier tego kraju Micheál Martin ogłosił przekazanie Kijowowi nieśmiercionośnego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) o wartości 100 mln euro.

3 grudnia Kanada zapowiedziała, że przeznaczy 145 mln dolarów na zakupy amerykańskiego uzbrojenia w ramach mechanizmu tzw. priorytetowej listy potrzeb dla Ukrainy (Prioritised Ukraine Requirements List, PURL). Przy okazji poinformowano, że kanadyjska spółka Roshel dostarczyła ponad 2 tys. pojazdów MRAP Senator.

Tego samego dnia Norwegia ogłosiła, że przekaże 500 mln dolarów w ramach PURL, tym samym stała się drugim największym, po Holandii, kontrybutorom tego mechanizmu – wpłaci w sumie 850 mln dolarów.

4 grudnia Australia powiadomiła, że przeznaczy 95 mln dolarów na pomoc wojskową dla Ukrainy, z czego 50 mln dolarów w ramach PURL, pochodzące z zasobów Australijskich Sił Obronnych UiSW o wartości 43 mln dolarów oraz 2 mln dolarów dla koalicji na rzecz rozwoju systemów bezzałogowych. Tego samego dnia Nowa Zelandia zapowiedziała, że przekaże 15 mln dolarów w ramach PURL.

Dobrowolność przede wszystkim – zmiany w niemieckim modelu służby wojskowej

10 grudnia 2025 r. | Lidia Gibadło, Jacek Tarociński, współpraca: Piotr Szymański

5 grudnia Bundestag przyjął ustawę o reformie służby wojskowej. Nowe regulacje wprowadzają od 2026 r. obowiązek wypełnienia kwestionariusza dotyczącego m.in. gotowości do służby niemieckich obywateli płci męskiej zamieszkających w RFN, którzy ukończyli 18 lat – dla kobiet jest to dobrowolne. Proces obejmie w pierwszej kolejności osoby urodzone w 2008 r. Od lipca 2027 r. mężczyźni urodzeni w 2008 r. i później będą musieli przejść badania lekarskie. W tym celu rząd planuje utworzenie 24 punktów kwalifikacji wojskowej.

Ustawa określa również roczne minima i maksima liczby żołnierzy w służbie czynnej i należących do przeszkolonej rezerwy (zob. tabela). Resort obrony został zobowiązany do składania Bundestagowi co pół roku raportu z realizacji tych założeń. W razie niewypełnienia tych limitów lub w przypadku, gdy „sytuacja obronna” RFN będzie tego wymagała, parlament na drodze ustawy będzie mógł wprowadzić przymusowy pobór brakującej liczby mężczyzn na zasadzie losowania spośród tych, którzy wcześniej wypełnili ankiety, odbyli badanie lekarskie i zostali uznani za zdolnych do służby (*Bedarfswehrpflicht*).

Uzgodniona treść ustawy stanowi najmniejszy wspólny mianownik, na który były w stanie przystać wszystkie ugrupowania koalicji rządzącej. Nowe prawo może pomóc podnieść liczbę pełniących ochotniczą służbę wojskową, przy ewentualnym wprowadzeniu jej obowiązkowej formy, ale nie rozwiąże problemu niskiej liczby żołnierzy kontraktowych i zawodowych. Nie doprowadzi więc do znacznego wzrostu liczebności Bundeswehry.

Komentarz

- Ustawa stanowi efekt długo wypracowywanego kompromisu między partiami koalicyjnymi. Chadeacy chcieli wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej lub społecznej, natomiast SPD opowiadała się za utrzymaniem dobrowolności. Z partii opozycyjnych przeciwna ustawie pozostaje AfD, która

dopuszcza wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej jedynie pod swoimi rządami, bowiem w przeciwnym razie – według niej – młodzi ludzie mogliby paść ofiarami konfrontacyjnej polityki rządu CDU/CSU i SPD, np. wysłania niemieckiej armii na Ukrainę. Zieloni – choć popierają wzmacnianie Bundeswehry – uważają, że ustawie powinno towarzyszyć m.in. wzmocnienie służb cywilnych. Przeciwna zmianom była także Lewica. Wedle raportu Centrum Badań Społecznych Bundeswehry z września br. 53% ankietowanych, w tym 45% mężczyzn w wieku od 16 do 29 lat, uznaje wprowadzenie nowej służby wojskowej dla młodych ludzi za potrzebne. Pomysł popiera też większość wyborców partii zasiadających w Bundestagu, z wyjątkiem zwolenników Zielonych i Lewicy.

- Nowa ustawa pomoże zorientować się w motywacji i zdolności do służby kohort poszczególnych roczników. Istnieje również szansa, że zachęty przewidziane w ustawie przyczynią się do wzrostu zainteresowania ochotniczą służbą wojskową, trwającą od 6 do 11 miesięcy. Należy do nich m.in. miesięczny żołd, który podniesiono do poziomu ok. 2600 euro brutto miesięcznie. Dla porównania płaca minimalna w 2025 r. w RFN wyniosła ok. 2220 euro brutto miesięcznie, a mediana wynagrodzeń pracowników pełnoetatowych to 3061 euro brutto. Osoby, które zdecydują się zostać w armii po 11 miesiącach służby ochotniczej, otrzymają status żołnierza kontraktowego (*Soldat auf Zeit*). Zgodnie z założeniami resortu obrony wprowadzone zmiany mają skłaniać do wyboru ścieżki zawodowej w postaci kariery w siłach zbrojnych oraz służyć odbudowie przeszkolonej rezerwy.
- Przyjęte plany podniesienia liczebności Bundeswehry nie są nadmiernie ambitne. Zakładają wzrost liczby żołnierzy służby czynnej o zaledwie 3–6 tys. rocznie (a przeszkolonych rezerwistów o 20 tys. rocznie). Dopiero w latach 2031–2035 ma on nabrać tempa i wynieść 8–15 tys. rocznie. Niemcy do tej pory nie były w stanie zwiększyć liczby żołnierzy do ustanowionego przed laty celu, tj. do 203 tys. Obecnie w Bundeswehrze służy 184 330 żołnierzy, zaledwie o 2750 więcej niż rok temu, przy ok. 60 tys. przeszkolonych rezerwistach. Siły zbrojne RFN mają osiągnąć planowaną do tej pory liczebność dopiero na przełomie 2029 i 2030 r., a następnie dalej się powiększać do poziomu ok. 260 tys. w 2035 r. Uzupełnienie ma stanowić 200 tys. przeszkolonych rezerwistów z przydziałami kryzysowymi i mobilizacyjnymi, co zgodnie z założeniami nastąpi do 2033 r. Do stagnacji kadrowej niemieckich sił zbrojnych w ostatnich latach przyczyniają się m.in. nieatrakcyjne warunki służby (braki materiałowe i infrastrukturalne, relatywnie niski żołd) oraz sytuacja na rynku pracy. Problemy osobowe są najpoważniejszą przeszkodą w realizacji zobowiązań RFN w ramach planowania obronnego NATO.

Tabela. Planowana liczba żołnierzy służby czynnej i rezerwistów w Bundeswehrze

Rok	Żołnierze służby czynnej	Rezerwiści
2026	186 000–190 000	70 000–80 000
2027	190 000–193 000	80 000–100 000
2028	193 000–198 000	100 000–120 000
2029	198 000–205 000	120 000–140 000
2030	204 000–212 000	140 000–160 000
2031	210 000–220 000	160 000–180 000
2032	218 000–230 000	180 000–200 000
2033	228 000–242 000	co najmniej 200 000
2034	240 000–256 000	co najmniej 200 000
2035	255 000–270 000	co najmniej 200 000

Źródło: [Beschlussempfehlung und Bericht des Verteidigungsausschusses \(12. Ausschuss\)](#), Bundestag, Drucksache 21/3076, 3.12.2025, s. 35, bundestag.de.

Rosja na unijnej „czarnej liście” państw piorących pieniądze

10 grudnia 2025 r. | Iwona Wiśniewska

3 grudnia Komisja Europejska (KE) wpisała Rosję na unijną listę państw wysokiego ryzyka („czarna lista”), które wykazują strategiczne braki w swoich systemach przeciwdziałania przestępczości finansowej. Formalnie decyzja ta wejdzie w życie w ciągu dwóch miesięcy od jej opublikowania, jeśli nie zostanie odrzucona przez Parlament Europejski i Radę Europejską. Objęcie Federacji Rosyjskiej (FR) ograniczeniami nastąpiło pomimo nieumieszczenia jej na podobnym wykazie przygotowanym przez międzynarodową Grupę Specjalną ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy (FATF), której UE jest członkiem założycielem.

Przeprowadzona przez KE ocena wykazała niestosowanie się Rosji do standardów FATF dotyczących m.in. niezależności rosyjskiej jednostki analityki finansowej (Rosfinmonitoringu), współpracy Rosfinmonitoringu z jego międzynarodowymi odpowiednikami (np. w zakresie wymiany informacji), jak również zapewnienia przejrzystości beneficjentów transakcji i odpowiedniego śledzenia operacji aktywami kryptograficznymi. Zdaniem KE luki te wykorzystuje się do prania pieniędzy, finansowania terroryzmu oraz obchodzenia sankcji. Ponadto FR ściśle kooperuje z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną (KRLD), która znajduje się nie tylko na listach FATF i UE, lecz także została objęta restrykcjami ONZ.

Wpisanie Rosji na „czarną listę” nastąpiło po długotrwałej presji ze strony kilku państw członkowskich i Parlamentu Europejskiego, który w lipcu wręcz wymusił na KE ponowną ocenę systemu finansowego FR. Oznacza to, że nie należy się spodziewać sprzeciwu eurodeputowanych wobec podjętej decyzji. Do zawetowania regulacji przez Radę Europejską potrzeba natomiast większości głosów państw członkowskich, której zebranie jest wątpliwe. Obecność na „czarnej liście” będzie skutkować poważnym wzmocnieniem presji ekonomicznej na Rosję i uszczelnieniem funkcjonującego unijnego reżimu sankcyjnego. Ponadto będzie prowadzić do dalszego ograniczenia relacji gospodarczych z FR ogółem.

Komentarz

- Wpisanie Rosji na „czarną listę” UE uderzy we wszystkie podmioty powiązane bezpośrednio lub pośrednio z FR (dotychczas restrykcje finansowe na nią nakładane dotyczyły wybranych podmiotów wymienionych w pakietach sankcyjnych). Unijne organizacje finansowe będą miały obowiązek szczegółowej weryfikacji transakcji z udziałem rosyjskich firm i obywateli tego kraju, także tych realizowanych poprzez państwa trzecie, oraz raportowania o nich. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do ich beneficjentów banki będą domagać się szczegółowych wyjaśnień albo rezygnować z przeprowadzenia transakcji.
- Trudności z realizacją operacji transgranicznych z rosyjskimi podmiotami mogą przyspieszyć proces rezygnacji UE z importu surowców energetycznych z FR. Wymóg szczegółowej kontroli transakcji finansowych będzie poważną barierą współpracy z tamtejszymi podmiotami, co może prowadzić do dalszej redukcji unijno-rosyjskiej wymiany gospodarczej ogółem. W trzecim kwartale 2025 r. jej obroty spadły do najniższego poziomu od 2002 r. (tj. ok. 13 mld euro, przy czym UE notuje dodatnie saldo w tych relacjach). Udział Rosji w unijnej wymianie handlowej zmniejszył się do ok. 1%, a najważniejszymi towarami importowanymi z tego państwa pozostawały gaz (3 mld euro) i ropa naftowa (0,9 mld euro).
- Decyzja UE zwiększa ryzyka związane z intensywną współpracą z Rosją także dla państw trzecich. Instytucje finansowe z Chin, Indii czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich najprawdopodobniej będą zmuszone ograniczyć tę kooperację, jeśli nie chcą narażać swoich relacji z unijnymi bankami. Oznaczać to będzie wzrost kosztów współpracy FR z zagranicą i wydłużenie czasu dostaw. Prawdopodobnie

Rosja zacznie dynamicznie budować alternatywne kanały rozliczeniowe, np. z wykorzystaniem kryptowalut.

- Decyzja UE o zaliczeniu FR do grupy państw o wysokim ryzyku przestępczości finansowej to odpowiedź na odmowę objęcia jej podobnymi ograniczeniami przez FATF. Od początku rosyjskiej pełnoskalowej agresji na Ukrainę państwa zachodnie bezskutecznie podejmowały próby rozszerzenia „czarnej listy” FATF, co oznaczałoby konieczność szczegółowej weryfikacji transakcji finansowych rosyjskich podmiotów przez wszystkie kraje przestrzegające standardów tej organizacji (ok. 200 krajów i jurysdykcji). Państwa intensywnie współpracujące z FR jednak nie wyrażały na to zgody. W lutym 2023 r. udało się jedynie zawiesić ją w prawach członka FATF. W efekcie UE, która wcześniej wzorowała się na rekomendacjach tej organizacji, zdecydowała się na nałożenie odrębnych ograniczeń wobec Rosji.

Spór o pokój: Kijów między presją USA a żądaniami Rosji

12 grudnia 2025 r. | *Wojciech Konończuk, Krzysztof Nieczypor, Witold Rodkiewicz*

11 grudnia w trakcie spotkania z dziennikarzami prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował o aktualnym stanie negocjacji nad planem pokojowym. Jego podstawą ma być 20-punktowe porozumienie, które ma regulować kluczowe kwestie: terytorialne, gwarancje bezpieczeństwa i powojenną odbudowę. Najważniejsze jego punkty mają zostać doprecyzowane w oddzielnych dokumentach. Ukraina – po konsultacji z Europą – przekazała swoją odpowiedź na plan, który USA negocjowały z Rosją. Waszyngton i Moskwa mają uważać, że zawieszenie broni może nastąpić dopiero po podpisaniu umowy. Kijów zaś stoi na stanowisku, że najpierw powinno mieć miejsce zawieszenie broni, a potem porozumienie.

Zełenski stwierdził, że najtrudniejszą kwestią jest przyszłość Donbasu, który Rosja chce zająć w całości, co Ukraina odrzuca (siły ukraińskie kontrolują ok. 20% regionu), dążąc do zamrożenia konfliktu w miejscu obecnego stacjonowania wojsk stron. USA proponują „kompromis” – Ukraińcy wycofują się z pozostałej nieokupowanej części Donbasu (stanowiącej ostatnią potężną rubież obronną Ukrainy na tym obszarze), ale na ich miejsce nie wejdą Rosjanie. Nie wiadomo jednak, kto miałby zarządzać tym terytorium, nazywanym „wolną strefą ekonomiczną” lub „strefą zdemilitaryzowaną”. Kijów oczekuje, że jeśli siły ukraińskie wycofają się ze swoich pozycji w Donbasie, to wojska rosyjskie powinny wycofać się na taką samą odległość, a strefę zdemilitaryzowaną powinny nadzorować państwa trzecie. W innym przypadku zajęcie regionu przez Rosję będzie kwestią czasu. Zełenski uznał, że o przyszłości terytoriów powinien zdecydować naród ukraiński „poprzez wybory lub referendum”. Dokument ma też przewidywać, że Rosjanie wycofają się z okupowanych obecnie części obwodów charkowskiego, sumskiego i dniepropetrowskiego.

Prezydent Ukrainy stwierdził, że gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy muszą być „naprawdę skuteczne”, aby nie doszło do trzeciej rosyjskiej inwazji. Nie podał jednak żadnych szczegółów. Oznajmił natomiast, że umowa o gwarancjach bezpieczeństwa zostanie podpisana przez Ukrainę i USA jednocześnie z umową o gospodarce i odbudowie.

Waszyngton proponuje wspólny format zarządzania Zaporoską Elektrownią Jądrową (obecnie pod kontrolą Rosji), której okolice powinny zostać zdemilitaryzowane. Amerykanie mieliby mieć udział w kontroli nad obiektem w ramach konsorcjum, którego zasady są negocjowane. Ponadto ma istnieć projekt dwustronnego porozumienia USA–Rosja, w którym Waszyngton zobowiązuje się do nierozszerzania NATO o Ukrainę, nierozmieszczania wojsk natowskich na jej terytorium oraz do mediacji

między Sojuszem a Moskwą dla „zaadresowania wszystkich problemów w sferze bezpieczeństwa w celu deeskalacji i zapewnienia globalnego bezpieczeństwa”.

Rzeczniczka Białego Domu stwierdziła wieczorem 11 grudnia, że prezydent Donald Trump jest „bardzo rozczarowany” postawą Rosji i Ukrainy, zmęczył się spotkaniami, które odbywają się tylko dla samych spotkań, oraz „chce nie rozmów, ale działań”.

11 grudnia szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow odniósł się do szeregu zapisów planu pokojowego negocjowanego przez Waszyngton z Kijowem i partnerami europejskimi. Zdecydowanie odrzucił możliwość zachodnich gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, które miałyby zabezpieczać ją przed nową rosyjską agresją, oraz uznał za nie do przyjęcia pojawienie się zachodnich sił pokojowych na Ukrainie oraz wykorzystanie zamrożonych rosyjskich aktywów do jej odbudowy. Według Ławrowa ewentualne porozumienie pokojowe w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa powinno bazować na rosyjskich propozycjach z grudnia 2021 r. Zagroził również Europejczykom, że jeśli nie przyjmą ich logiki (stworzenia de facto buforowej strefy bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej w Europie Wschodniej i Europie Środkowej), „to sprawa skończy się źle”, a ich przyjęcie „jest ostatnią szansą na uratowanie tych osiągnięć w sferze bezpieczeństwa europejskiego, które mamy i które Zachód obecnie próbuje rozdeptać razem z samą OBWE”.

Komentarz

- Stanowisko Zełenskigo pokazuje wolę ustępstw w kwestii Donbasu ze strony Kijowa, ale pod warunkiem wycofania się Rosji z obecnej linii rozgraniczenia, wprowadzenia międzynarodowego monitoringu strefy zdemilitaryzowanej oraz znaczących gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA i koalicji chętnych, a także szerokiego pakietu gospodarczego i odbudowy, powiązanego z integracją europejską Ukrainy.
- Koncesje ukraińskie w obecnej formie pozostają nieakceptowalne dla Kremla, który zachowuje maksymalistyczne żądania i nadal będzie naciskał na całkowite wycofanie sił ukraińskich z Donbasu, próbując wymóc to poprzez USA. Rosja niezmiennie dąży do powiązania kwestii uregulowania pokojowego na Ukrainie z narzuceniem nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, fundamentalnie sprzecznej z interesami RP oraz europejskich członków NATO. Ponadto zmiana władzy w Kijowie nadal należy do głównych celów polityki Kremla. Rosja nie jest gotowa do podpisania jakiegokolwiek porozumienia pokojowego i zakończenia działań wojennych, dopóki na Ukrainie rządzą prozachodnie siły polityczne. W efekcie Kreml traktuje negocjacje pokojowe całkowicie instrumentalnie – jako środek służący minimalizacji (optymalnie – całkowitemu zakończeniu) pomocy amerykańskiej dla Kijowa oraz podtrzymywaniu w europejskich stolicach i społeczeństwach iluzji, że możliwe jest kompromisowe zakończenie wojny.
- Ukraina liczy się z fiaskiem rozmów i kontynuacją wojny, co Zełenski wprost powiedział. Kijów rozumie, że bezwarunkowego wycofania się sił ukraińskich z Donbasu nie zaakceptują aktywna część społeczeństwa i zapewne część sił zbrojnych. Efektem zgody na rosyjskie i amerykańskie warunki będzie destabilizacja sytuacji politycznej na Ukrainie, co ułatwi Rosji osiągnięcie swoich celów na drodze dalszej agresji.
- Wskazany przez Zełenskigo wymóg przeprowadzenia referendum ws. ustępstw terytorialnych na rzecz Rosji podyktowany jest nie tylko przepisami ukraińskiej konstytucji (art. 73). Sugestia ta może stanowić uzasadnienie dla odrzucenia proponowanych warunków porozumienia pokojowego. Zgodnie z opublikowanymi 11 grudnia wynikami badań opinii społecznej 62,3% Ukraińców nie zgadza się na żadne ustępstwa terytorialne ani ograniczenia suwerenności w zakresie integracji z zachodnimi strukturami (za takim rozwiązaniem w zamian za zakończenie wojny opowiada się odpowiednio

zaledwie 8,1 i 10,1% respondentów). Co więcej, rezultaty innego sondażu przeprowadzonego w listopadzie wskazują, że ponad połowa Ukraińców (51,4%) jest gotowa wziąć udział w protestach przeciw przyjęciu niekorzystnych dla Kijowa warunków zakończenia wojny.

- W perspektywie ukraińskiej Europa jest niezbędna w negocjacjach z USA ze względu na konieczność wsparcia politycznego, integrację europejską Ukrainy oraz kwestię zamrożonych aktywów rosyjskich. Kijów uznaje, że jeśli w planie pokojowym zostanie określone, kiedy Ukraina stanie się członkiem UE, to USA będą wywierać wpływ na państwa UE, aby nie blokowały tego procesu.

Mniejsze sankcje za wolność 123 więźniów. Dalsze ocieplenie na linii USA-Białoruś

15 grudnia 2025 r. | *Kamil Kłysiński, Andrzej Kohut*

Po rozmowach z Alaksandrem Łukaszenką w Mińsku w dniach 12–13 grudnia specjalny przedstawiciel prezydenta USA ds. Białorusi John Coale ogłosił zniesienie wprowadzonego jeszcze w 2021 r. embarga na białoruskie nawozy potasowe. Z kolei białoruski dyktator ułaskawił 123 osoby: w większości Białorusinów, w tym wielu więźniów politycznych i działaczy opozycji. Wśród nich znaleźli się jego rywal w kampanii wyborczej z 2020 r. Wiktar Babaryka oraz liderzy ówczesnych protestów – Maryja Kalesnikawa, Maksim Znak, Paweł Siewiaryniec, a także znany obrońca praw człowieka Aleś Białacki. Inni zwolnieni to obywatele Ukrainy, Wielkiej Brytanii, USA, Australii, Łotwy, Japonii i Polski. 114 osób zostało przymusowo deportowanych na Ukrainę, zaś pozostali na Litwę. Jako powód zwolnienia więźniów Mińsk podał „anulowanie nielegalnych sankcji wymierzonych w sprzedaż potasów, wprowadzonych przez administrację Joeego Bidena”. Zadeklarował przy tym gotowość do „eksportu nawozów w dowolnym opłacalnym dla nas kierunku”.

Coale wyraził nadzieję na „dalszą normalizację” stosunków z Mińskiem, która może doprowadzić do zwolnienia „tysiąca więźniów politycznych”. Wspomniał o „cennych radach” Łukaszenki w kwestii zakończenia wojny Rosji z Ukrainą i zadeklarował jego „gotowość” do deeskalacji sporu z Litwą. Jest to już kolejna wizyta Coale’a w Mińsku, choć pierwsza w roli specjalnego przedstawiciela. Podczas poprzedniej, 11 września, na wolność – w zamian za zdjęcie sankcji z linii lotniczych Belavia – wyszło 51 osób.

Zniesienie najdotkliwszego dla Białorusi komponentu amerykańskich sankcji, jakim było embargo na nawozy potasowe, w zamian za zwolnienie części więźniów politycznych, jest sukcesem Mińska. Skala korzyści gospodarczych będzie jednak zależała od stanowiska UE, w tym odblokowania przez Wilno możliwości przeładunku w porcie w Kłajpedzie.

Komentarz

- Zdjęcie embarga na nawozy potasowe, bez analogicznych ustępstw ze strony UE, jedynie częściowo poprawi sytuację białoruskich eksporterów. Zyskają oni dostęp do rynku USA, który przed zakazem odpowiadał za zaledwie 4% eksportu potasów z Białorusi, wartego wówczas 2–3 mld dolarów rocznie. Dopuszczalne będą również rozliczenia w dolarach, co powinno ułatwić sprzedaż na – wysoko dochodowe przed 2022 r. – rynki brazylijski i indyjski. Niemniej bez dostępu do portu w Kłajpedzie, blokowanego przez Wilno od lutego 2022 r., oraz bez zniesienia unijnych sankcji niemożliwe będzie przywrócenie rentowności sprzedaży na wcześniejszym wysokim poziomie.

- Zwolnienie grupy więźniów politycznych to dla reżimu w Mińsku niska cena za coraz silniejszą legitymizację i osłabienie presji sankcyjnej. Poważne ustępstwa, takie jak zaprzestanie represji, dialog z opozycją, a tym bardziej wolne wybory, byłyby z punktu widzenia Łukaszenki równoznaczne z oddaniem władzy. Wyklucza to podjęcie dialogu z UE, która nadal podtrzymuje powyższe żądania wobec reżimu. Wydaje się jednak prawdopodobne, że Mińsk namawia Waszyngton do wywarcia na państwa unijne presji ukierunkowanej na łagodzenie sankcji, przede wszystkim na Litwę, by otworzyła Kłajpedę.
- Brak Andrzeja Poczobuta w grupie ułaskawionych potwierdza brak woli porozumienia z Warszawą. Jest to działanie celowe – reżim postrzega Polskę, wraz z Litwą, jako głównych „wrogów” w prowadzonej wspólnie z Moskwą wojnie hybrydowej. Mińsk kontynuuje agresywną retorykę, oskarżając Warszawę m.in. o „bezzasadną militaryzację” pomimo otwarcia przez polskie władze 17 listopada przejść granicznych w Bobrownikach i Kuźnicy. Nie ustaje również presja migracyjna – 11 grudnia stwierdzono aż 180 przypadków nielegalnego przekroczenia granicy. Migrantów przerzucono w ramach operacji specjalnej, wykorzystując do tego specjalnie zbudowany tunel.
- Zwalniając niemal wszystkich liderów opozycji, reżim liczy na zwiększenie napięć wśród emigracji politycznej. Włączenie do życia diaspory silnych osobowości o niekwestionowanym autorytecie może doprowadzić do pogłębienia – i tak intensywnych – sporów o przywództwo Swiałłany Cichanouskiej. Wyzwaniem okazało się już zwolnienie w czerwcu (także na skutek działań strony amerykańskiej) męża liderki Siarhieja Cichanouskiego, który wszedł w otwarty konflikt z doradcami Swiałłany.
- Polityka wobec Białorusi pozwala administracji Donalda Trumpa udowodnić skuteczność realistycznego i transakcyjnego podejścia do reżimów autorytarnych. Proces uwalniania więźniów politycznych wpisuje się również w pokojowo-humanitarną agendę prezydenta USA. Z wcześniejszych deklaracji przedstawicieli Białego Domu wynika, że stabilizacja relacji z Białorusią ma wynikać z roli, jaką ten kraj może odegrać w procesie pokojowym na Ukrainie, służąc jako dodatkowy łącznik w kontaktach z Rosją. Waszyngton liczy też na rozszczelnianie powiązań białorusko-rosyjskich. Rachuby te próbuje wykorzystać Łukaszenka, pozycjonując się w roli cennego pośrednika w zakończeniu wojny rosyjsko-ukraińskiej. Jego celem jest wykorzystanie zaangażowania administracji Trumpa w proces pokojowy do wzmocnienia pozycji Białorusi w regionie, podobnie jak miało to miejsce w roku 2014.
- Wycofanie sankcji na nawozy potasowe zbiega się w czasie z groźbami przywódcy USA, że nałoży cła na nawozy kanadyjskie (by wzmocnić produkcję amerykańską), oraz z prezydenckim rozporządzeniem nakazującym dochodzenie w sprawie nieuczciwych praktyk cenowych producentów tych towarów. Trump znajduje się pod wielką presją branży rolniczej, którą częściowo starał się złagodzić, ogłaszając kilka dni temu wartość 12 mld dolarów pomoc dla farmerów. Jednym z problemów, z jakim mierzą się amerykańscy producenci żywności, są wysokie ceny nawozów. Próba otwarcia się na te z Białorusi może stanowić element nacisków na producentów kanadyjskich, od których pochodzi ponad 80% amerykańskiego importu nawozów potasowych.

Armia ukraińska kontratakuję pod Kupiańskiem. 1392. dzień wojny

16 grudnia 2025 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

W wyniku udanej kontrofensywy na kierunku kupiańskim obrońcom udało się zająć Myrne, Tyszczenkiwkę, Radkiwkę i Kindrasziwkę oraz dotrzeć do rzeki Oskoł i północno-zachodnich przedmieść Kupiańska. Odcięto tym samym pozostałe w centralnej jego części zgrupowanie wroga liczące ok. 200 żołnierzy (zniszczony miał zostać m.in. kanał podziemnego rurociągu, który najeźdźcy wykorzystywali do przemieszczania się na północne obrzeża miasta). Wojska rosyjskie przejęły całkowitą kontrolę nad Siewierskiem i wsią Swiato-Pokrowskie, wypierając obrońców za rzekę Bachmutkę i dalej na zachód do linii Riznykiwka-Zakitne. Poczyniły również postępy na południe od Siewierska, zajmując Wyjimkę i Zwaniwkę, oraz w rejonie Myrnohradu, gdzie w otoczeniu wojsk rosyjskich znajdować się ma kilkuset żołnierzy ukraińskich. Kijów najprawdopodobniej nie zdecyduje się na ogłoszenie odwrotu z obawy przed propagandowym zdyskontowaniem tego faktu przez Kreml w toczących się negocjacjach pokojowych.

Siły agresora zdobywają też kolejne tereny na południe od Konstantynówki, gdzie udało im się zająć pozycje w okolicach Iwanopilli, skąd będą się starały przeniknąć na południowe obrzeża miasta. Wróg posuwa się także na zachód od zbiornika Kłėban-Byćke, dążąc do obejścia Konstantynówki od zachodu w okolicy Illiniwki.

Pogarsza się również sytuacja obrońców w Hulajpolu w obwodzie zaporoskim, gdzie wojska rosyjskie osiągają przyczółki po zachodniej stronie miasta i przenikają do jego centralnej części.

Rosyjskie ataki powietrzne

Trwa nieustanny atak rosyjskich sił powietrznych na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Szczególnie dotkliwym uderzeniom rakietami i dronami poddawany jest obwód odeski. 13 grudnia doszło do jednego z największych od początku pełnoskalowej wojny ataków kombinowanych na ten region. Według ukraińskiego dowództwa sił powietrznych wojska rosyjskie użyły 495 środków walki powietrznej – 30 rakiet różnego typu i 465 bezzałogowców. Zaatakowano m.in. 20 podstacji energetycznych, co spowodowało niemal całkowite odcięcie Odessy i części regionu od prądu, wody i ogrzewania. 12 grudnia w wyniku ostrzału infrastruktury portowej Czarnomorska doszło do pożaru na jednym ze statków należących do tureckiego armatora. W związku z tym zdarzeniem tureckie MSZ wyraziło zaniepokojenie stanem bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Czarnym. Obawy te potwierdziły się dzień później, gdy wojska rosyjskie dokonały ataku dronami na turecki statek handlowy znajdujący się w wyłącznej morskiej strefie ekonomicznej Ukrainy (nie odnotowano jednak większych uszkodzeń). W nocy z 9 na 10 grudnia agresor ostrzelał obwody czernihowski, dnipropropetrowski, mikołajowski i sumski, powodując przerwy w dostawach prądu, a w ostatnim z nich również wody. W nocy z 12 na 13 grudnia wróg zaatakował infrastrukturę krytyczną i przemysłową w obwodach mikołajowskim, charkowskim, odeskim, kirowohradzkim, czernihowskim, dnipropropetrowskim i chersońskim. Szczególnie dotkliwie ucierpiały południowe regiony, w tym Chersoń, który został całkowicie odcięty od prądu. W celu eliminacji skutków ostrzału władze w Kijowie powołały sztab kryzysowy, na którego czele stanął wiceminister energetyki Ołeksandr Wjazowczenko.

Oprócz uderzeń na obiekty infrastruktury energetycznej Rosjanie nie zaprzestają aktów terroru wymierzonych bezpośrednio w ludność cywilną. W nocy z 13 na 14 grudnia bezzałogowymi statkami powietrznymi zaatakowali Charków, uszkodzając kilka budynków mieszkalnych, a także Zaporozie, gdzie trafiony został supermarket. Tego samego dnia jeden z bezzałogowców uderzył w szpital w Chersoniu.

Według szacunków dowództwa sił powietrznych Ukrainy w dniach od 9 do 16 grudnia agresor użył 1136 dronów (705 „szahedów”), 16 pocisków Kalibr, ośmiu rakiet balistycznych Iskander-M i pięciu Iskander-K oraz czterech rakiet Kindżał. Odnotowano zneutralizowanie 933 dronów uderzeniowych i 17 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

10 grudnia ukraińskie drony morskie Sea Baby dokonały ataku na tankowiec należący do rosyjskiej „floty cienia” na Morzu Czarnym. Jak powiadomiła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU), jednostka płynąca pod banderą Komorów poruszała się w wyłącznej strefie ekonomicznej Ukrainy w kierunku portu w Noworosijsku. Według portalu internetowego The Atlantic uderzenia są skutkiem przekazywania przez administrację Donalda Trumpa danych wywiadowczych. Jak zauważono w [publikacji](#), prezydent USA ma się nie sprzeciwiać takim operacjom. Choć Waszyngton liczy się z ryzykiem destabilizacji globalnego rynku energetycznego, to uznaje ataki na rosyjską logistykę naftową za skuteczny środek nacisku na Władimira Putina. Oczekuje, że zmniejszenie dochodów z eksportu ropy zmusi Kreml do aktywniejszego poszukiwania kompromisu w toczących się negocjacjach pokojowych.

W nocy z 10 na 11 grudnia ukraińskie bezzałogowce dokonały ataku na zakłady chemiczne Akron w Nowogrodzie Wielkim. Przedsiębiorstwo to jest jednym z największych producentów substancji stanowiących podstawę produkcji prochu strzelniczego, amonitów i innych materiałów wybuchowych przeznaczonych dla armii rosyjskiej. W wyniku uderzenia w zakładach wybuchł pożar. Skala zniszczeń pozostaje jednak nieznana.

11 grudnia ukraińskie drony morskie zaatakowały należącą do spółki Łukoil-Niżniewołżsknieft' platformę wydobywczą ropy naftowej na Morzu Kaspijskim. Było to pierwsze tego rodzaju uderzenie na tym akwenie. W jego wyniku wstrzymano wydobycie ropy naftowej i gazu z ponad 20 odwiertów na jednym z największych złóż należących do Rosji. Dzień później na tym samym morzu siły ukraińskie przeprowadziły atak na dwa rosyjskie statki handlowe. Jednostki miały przewozić broń i sprzęt wojskowy, a informacje o tym mieli dostarczyć przedstawiciele operującego na terytorium Rosji antyputinowskiego ruchu partyzanckiego „Czarna Iskra”. Obie jednostki figurują na liście sankcyjnej USA z powodu ich wykorzystania do dostaw wojskowych między Iranem a Federacją Rosyjską (FR).

W nocy z 11 na 12 grudnia ukraińskie bezzałogowce zaatakowały rafinerię Sławnieft'-JANOS w Jarosławiu. W wyniku uderzenia w obiekt – należący do jednego z największych w Rosji zakładów przetwórstwa ropy naftowej – wybuchł pożar. Agencja Reutera poinformowała, że uszkodzono instalację przerobu ropy naftowej oraz rampę załadunkową, a przedsiębiorstwo wstrzymało działalność. W nocy z 13 na 14 grudnia zaatakowano zaś rafinerię Afipską w Kraju Krasnodarskim, a także bazy paliwowe: Uriupinską w obwodzie wołgogradzkim oraz w Teodozji na Krymie. Skala zniszczeń pozostaje nieznana. 15 grudnia SBU poinformowała o przeprowadzeniu bezprecedensowej operacji wykorzystania podwodnych dronów morskich w ataku na rosyjski okręt podwodny. Bezzałogowce Sub Sea Baby miały trafić w jednostkę klasy „Warszawianka” (według klasyfikacji NATO – Kilo) stacjonującą w porcie w Noworosijsku. W wyniku eksplozji okręt miał zostać poważnie uszkodzony. Ministerstwo Obrony FR potwierdziło trafienie, ale zaprzeczyło informacjom o skuteczności ataku. Według SBU na pokładzie okrętu znajdowały się cztery wyrzutnie pocisków manewrujących Kalibr, które miały być wykorzystane do ataków na Ukrainę.

Potencjał militarny Ukrainy

9 grudnia generał Ołeksandr Syrski poinformował o zakończeniu reformy systemu dowodzenia Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) i całkowitym przejściu armii na strukturę korpusową. Zdaniem naczelnego dowódcy wszystkie korpusy objęły swoje rejony odpowiedzialności wzdłuż całej linii frontu, zastępując dotychczasowe zgrupowania operacyjno-taktyczne i operacyjno-strategiczne. Podkreślił przy tym,

że kolejnym etapem zmian będzie dokończenie reorganizacji struktur poprzez formowanie pełnego ukompletowania składu korpusów, polegające na rotacji poszczególnych brygad.

Tego samego dnia Syński oznajmił też, że kluczową rolę w odstraszeniu rosyjskich najeźdźców odgrywają obecnie systemy bezzałogowe, które odpowiadają za ok. 60% wszystkich trafień w cele wroga. Zgodnie z przedstawionymi szacunkami bezzałogowe statki powietrzne wykonały ponad 304 tys. misji, a naziemne systemy robotyczne – prawie 2 tys., trafiając lub niszcząc łącznie ok. 81,5 tys. celów.

Również 9 grudnia dowództwo Wojsk Lądowych (WL) odniosło się do głosów krytyki wywołanych decyzją o rozwiązaniu jednostek Międzynarodowego Legionu Obrony Ukrainy. Podkreślono, że wszystkie decyzje dotyczące wykorzystania żołnierzy zagranicznych są podejmowane w ramach ogólnej transformacji Sił Obronnych oraz z uwzględnieniem aktualnych potrzeb frontu. Dowództwo WL zapewniło, że żołnierze zagraniczni, którzy podpiszą kontrakty, nadal będą mogli służyć zgodnie ze swoim doświadczeniem, specjalizacją i wyszkoleniem, a ich kompetencje bojowe zostaną wykorzystane tam, gdzie przyniosą największe korzyści dla obrony państwa. Była to reakcja na wypowiedź medialną podpułkownika Andrija Spiwaka z II Legionu Międzynarodowego, który skrytykował decyzję o rozwiązaniu jego jednostki. Oceniał, że likwidacja jednostek cudzoziemskich i wcielenie ich do ukraińskich może zniechęcić potencjalnych ochotników zagranicznych.

10 grudnia ukraińska Prokuratura Generalna wstrzymała publikację statystyk dotyczących przestępstw związanych z samowolnym opuszczeniem jednostek wojskowych oraz dezercją. W ocenie prokuratury są one wykorzystywane przez Rosję do prowadzenia operacji dezinformacyjno-psychologicznych w celu formułowania fałszywych wniosków na temat stanu morale ukraińskich żołnierzy. Ponadto informacje te służą przeciwnikowi do oceny poziomu dyscypliny wojskowej, gotowości bojowej poszczególnych jednostek oraz skuteczności systemu mobilizacyjnego. Według wcześniejszych danych w październiku br. wszczęto 18 909 postępowań karnych dotyczących samowolnego opuszczenia jednostki oraz 2276 postępowań w sprawie dezercji. Łącznie od lutego 2022 do września 2025 r. organy ścigania wszczęły blisko 300 tys. postępowań karnych związanych z tymi przestępstwami.

W 2025 r. znacząco wzrosła liczba skarg na działania komisji wojskowych. Ukraiński rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec przyznał, że odnotowuje się „haniebne” przypadki naruszeń prawa w stosunku do poborowych, w tym bezprawne zatrzymania, konfiskatę rzeczy osobistych, użycie siły fizycznej oraz ograniczanie dostępu do pomocy prawnej. Wskazał też na niską jakość przeprowadzanych badań medycznych, co prowadzi do sytuacji, w których osoby niezdolne do służby są wcielane do jednostek wojskowych.

Według informacji ukraińskiego Sztabu Generalnego z 11 grudnia żołnierze, którzy po samowolnym opuszczeniu jednostki wojskowej powrócili do batalionów rezerwowych, są kierowani do brygad bojowych wymagających uzupełnienia kadrowego, w szczególności do jednostek szturmowych. Jak podkreślono, armia podejmuje działania na rzecz uproszczenia mechanizmów transferu żołnierzy pomiędzy jednostkami. W tym celu wprowadzono niedawno nowy, elektroniczny mechanizm wymiany informacji, który ma zapewnić szybkie rozpatrywanie wniosków przez dowódców jednostek. Wdrożone zmiany nie tworzą zarazem możliwości wykorzystywania samowolnego opuszczenia jednostki jako sposobu na przeniesienie się do bardziej „komfortowej” jednostki.

13 grudnia Gabinet Ministrów Ukrainy podjął decyzję o uruchomieniu pilotażowego projektu automatycznej rejestracji wojskowej poborowych od 18. roku życia oraz mężczyzn w wieku 18–60 lat przebywających za granicą. Otrzymają oni automatycznie status poborowego podczas wyrabiania lub wymiany dokumentów paszportowych, bez konieczności wizyty w komisjach wojskowej i lekarskiej. Decyzja wpisuje się w szerszy proces cyfryzacji i reformy systemu ewidencji wojskowej. 25 września rząd uprościł procedury rejestracji i skreślania z ewidencji, umożliwiając m.in. zdalną rejestrację 17-latków przez

aplikację Reserve+. Z kolei 10 grudnia Gabinet Ministrów zaktualizował zasady wydawania dokumentów wojskowych, które odtąd otrzymują formę wyłącznie elektroniczną.

15 grudnia minister obrony Denys Szmyhal poinformował, że w pierwszym kwartale 2026 r. Siły Zbrojne otrzymają 12 mld hrywien (ok. 287 mln dolarów) na zamówienia sprzętu wojskowego za pośrednictwem platformy cyfrowej DOT-Chain Defence. Umożliwia ona jednostkom wojskowym samodzielny wybór i zamawianie niezbędnego wyposażenia w uproszczonej formie. Obecnie dostęp do platformy ma 186 brygad SZU, a także brygady Korpusów Azow i Chartia Gwardii Narodowej. Do grudnia br. za pośrednictwem DOT-Chain Defence na front trafiły m.in. bezzałogowe statki powietrzne oraz środki walki elektronicznej o łącznej wartości 7,6 mld hrywien (ponad 185 mln dolarów).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

9 grudnia Sztab Generalny Wojska Polskiego poinformował, że trwają rozmowy ze stroną ukraińską na temat odstąpienia jej 6–8 używanych myśliwców MiG-29 w zamian za udostępnienie Polsce wybranych technologii dronowych i rakietowych. Przekazywanie samolotów wiąże się z osiąganiem przez nie docelowych resursów eksploatacyjnych oraz brakiem perspektywy ich dalszej modernizacji w Siłach Zbrojnych RP.

Ukraina: nierealistyczny budżet na 2026 rok

17 grudnia 2025 r. | *Sławomir Matuszak*

Podpisany przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego 10 grudnia budżet na przyszły rok przewiduje wpływy w wysokości 2,9 bln hrywien (ok. 68,7 mld dolarów) i wydatki na poziomie 4,8 bln hrywien (ok. 113,8 mld dolarów). Podobnie jak w ciągu ostatnich trzech lat podstawową pozycją w tych drugich jest obronność i bezpieczeństwo państwa, na które planuje się przeznaczyć 2,8 bln hrywien (66,3 mld dolarów, 27,2% PKB). Za nimi plasuje się obsługa zadłużenia państwowego, która ma kosztować 513 mld hrywien (12,2 mld dolarów).

W przeciwieństwie do poprzednich lat zdecydowano się zwiększyć niektóre wydatki niewojskowe. W szczególności – do 279 mld hrywien (6,6 mld dolarów) – wzrosną nakłady na oświatę (o 80 mld, z czego 55 mld zostanie przeznaczone na 30-procentowe podwyżki dla nauczycieli), a 259 mld pójdzie na ochronę zdrowia (wzrost o 39 mld). Z kolei budżet Agencji ds. Odbudowy zmniejszono z 45 mld do 28 mld hrywien (0,66 mld dolarów). Według szacunków Ministerstwa Finansów Ukrainy w 2026 r. państwo będzie potrzebowało 2,08 bln hrywien (ok. 49,3 mld dolarów) wsparcia zagranicznego.

Całościowe wydatki budżetu na przyszły rok są nieco wyższe niż w skorygowanej wersji na 2025 r. Nie dotyczy to jednak nakładów na Ministerstwo Obrony, które zmniejszono z 2,2 bln do 1,9 bln hrywien (45 mld dolarów). Nie zmieniła się natomiast wysokość środków na pozostałe struktury związane z wojną, takie jak służby specjalne. Oznacza to, że w najbliższych miesiącach najpewniej konieczna okaże się daleko idąca korekta w kierunku zwiększenia wydatków.

Komentarz

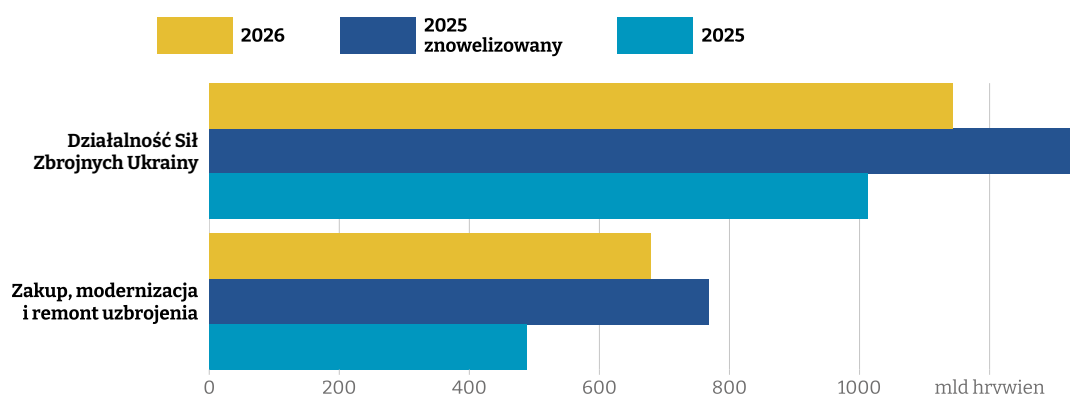
- Budżet na 2026 r. jest mocno niedoszacowany w sferze wydatków obronnych, przede wszystkim tych pozostających w gestii resortu obrony. Ustawę budżetową na 2025 r. trzykrotnie nowelizowano (ostatni raz w październiku), głównie ze względu na rosnące nakłady na cele obronne, przede wszystkim na

zabezpieczenie wojska (m.in. wypłatę żołdu). O ile w styczniu–marcu 2025 r. sięgały one ok. 110 mld hrywien miesięcznie, o tyle we wrześniu–październiku – już o 20 mld hrywien więcej (blisko 500 mln dolarów). Tymczasem w budżecie na 2026 r. fundusze na zabezpieczenie funkcjonowania sił zbrojnych zredukowano o 195 mld hrywien, a na zakup i modernizację uzbrojenia – o 89 mld (zob. wykres). Niewykluczone jednak, że za niedoszacowaniem stoją kalkulacje władz, liczących na jakąś formę zawieszenia broni bądź spadek intensywności działań wojennych.

- Wydatki na pozostałe struktury siłowe utrzymano na tegorocznym poziomie (po nowelizacji) bądź nieznacznie zmniejszono. Dotyczy to m.in. Gwardii Narodowej, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, wywiadu wojskowego (HUR), Państwowej Służby Granicznej oraz policji. Analogiczna sytuacja miała miejsce w 2024 i 2025 r. i za każdym razem rządzący musieli korygować budżet w kierunku zdecydowanego zwiększenia nakładów na te struktury. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w przyszłym roku stanie się tak samo.
- Cywilna część przyszłorocznego ukraińskiego budżetu jest całkowicie zależna od wsparcia zagranicznego. W przeciwieństwie do budżetu na 2025 r. nie ma jednak pewności co do źródeł finansowania całości potrzeb. Nie wiadomo, na jaką część 49,3 mld dolarów (43% rozchodów) potrzebnego finansowania zewnętrznego kraj może obecnie liczyć, a sytuację utrudnia prawdopodobne zwiększenie wydatków w ciągu roku, jak to miało miejsce w poprzednich latach. Według Ministerstwa Finansów Ukrainy w latach 2026–2027 luka ma wynieść 60,8 mld dolarów. Szacunki resortu są zbliżone do tych Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) – zgodnie z jego wyliczeniami niezagwarantowane potrzeby w tym okresie sięgną 63 mld dolarów. Część tych środków może zapewnić sam MFW – 26 listopada osiągnięto wstępne porozumienie (*staff level agreement*) pomiędzy nim a Ukrainą w sprawie nowego, rozpisanego na 48 miesięcy programu pomocy (Extended Fund Facility) o wartości 8,1 mld dolarów. Musi ono jeszcze zostać zaakceptowane przez Radę Wykonawczą funduszu, co powinno nastąpić w styczniu. Największą nadzieję dla Kijowa niesie jednak propozycja Komisji Europejskiej dotycząca tzw. kredytu reparacyjnego w wysokości do 165 mld euro w oparciu o zamrożone aktywa rosyjskiego banku centralnego. Pieniądze te miałyby zostać przeznaczone na pokrycie zarówno cywilnych, jak i wojskowych potrzeb Ukrainy.

Planowane nakłady na armię w 2026 r. są znacząco mniejsze niż w 2025 r.

Porównanie wydatków budżetowych na Siły Zbrojne Ukrainy w latach 2025–2026



Źródło: Rada Najwyższa Ukrainy.

Gorzki kompromis w sprawie unijnej pomocy finansowej dla Ukrainy

19 grudnia 2025 r. | *Łukasz Maślanka, Sławomir Matuszak, Iwona Wiśniewska*

W trakcie szczytu w dniach 18–19 grudnia Rada Europejska (RE) nie zgodziła się na udzielenie Ukrainie tzw. pożyczki reparacyjnej z wykorzystaniem rosyjskich aktywów. Postanowiono jednak zapewnić Kijowowi nieoprocentowany kredyt w wysokości 90 mld euro w oparciu o wspólne zadłużenie zaciągnięte przez UE na rynkach i zabezpieczone jej budżetem. Osiągnięcie jednomyślności przez RE w tej sprawie stało się możliwe dzięki wyłączeniu Czech, Słowacji i Węgier z finansowych gwarancji na zaciągniętą przez UE pożyczkę. Pozostałe państwa działają na podstawie art. 20 Traktatu o Unii Europejskiej, zezwalającego grupie państw na podjęcie tzw. wzmocnionej współpracy z użyciem instytucji unijnych w celu m.in. ochrony interesów UE.

Pożyczka ma pokryć dwie trzecie ukraińskiego zapotrzebowania na zewnętrzną pomoc finansową w latach 2026–2027 (pozostałą część mają zabezpieczyć inni partnerzy z grupy G7 – oprócz Stanów Zjednoczonych). Ukraina będzie zobowiązana do zwrotu kredytu tylko w przypadku wypłacenia jej przez Rosję reparacji. Jeżeli to nie nastąpi, RE zastrzega sobie prawo do użycia zamrożonych na terytorium UE aktywów Centralnego Banku Rosji w celu spłacenia wierzytelności.

Pomoc finansowa dla Ukrainy po 2027 r. będzie mogła być udzielona bezpośrednio z budżetu UE w ramach wieloletnich ram finansowych na lata 2028–2034 (propozycja Komisji Europejskiej opiewa na 100 mld euro). Nadal mają trwać prace nad zaproponowanym przez KE rozporządzeniem o tzw. pożyczce reparacyjnej. Była ona wcześniej preferowanym przez Komisję i większość państw instrumentem dalszego finansowania Ukrainy, ale Radzie Europejskiej nie udało się osiągnąć porozumienia z powodu sprzeciwu m.in. Belgii.

Kompromis w kwestii dalszej pomocy finansowej dla Ukrainy zabezpiecza część jej potrzeb finansowych w ciągu najbliższych dwóch lat i wzmacnia pozycję polityczną Kijowa w kontekście presji USA na szybkie zawarcie porozumienia pokojowego. Brak zgody na pożyczkę reparacyjną jest jednak polityczną porażką UE. Taki obrót spraw zapewne zachęci Rosję do agresywniejszej polityki, a zarazem może zostać odebrany jako przejaw chęci nawiązania bezpośrednich rozmów z nią przynajmniej przez niektóre państwa członkowskie (co po szczycie RE sygnalizował prezydent Francji Emmanuel Macron).

Komentarz

- Rada Europejska zdecydowała się na scenariusz, który zabezpiecza doraźne interesy Ukrainy, ale zarazem unaocznia unijną porażkę, gdyż odkłada decyzje dotyczące rosyjskich aktywów. Próby osiągnięcia kompromisu przez szefa RE Antónia Costę w sprawie zabezpieczeń dla Belgii w związku z „pożyczką reparacyjną” nie zyskały jej uznania i wzbudziły wątpliwości prawne Francji oraz Włoch. Nieskuteczna okazała się też silna presja Niemiec i Komisji Europejskiej na przeforsowanie „pożyczki reparacyjnej”. Wspólne zadłużenie nie rodzi natychmiastowego obciążenia dla budżetów 24 państw członkowskich, choć może mieć wpływ na ocenę ich wiarygodności kredytowej. Jednym z warunków pożyczki ma być także wzmocnienie europejskiego i ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego, co prawdopodobnie oznacza m.in. finansowanie z niej ukraińskich zakupów zbrojeniowych w UE.
- Istnieje ryzyko, że najbardziej sprzyjający moment polityczny na wykorzystanie rosyjskich pieniędzy dla finansowania Kijowa właśnie minął. Perspektywa powrotu do scenariusza „pożyczki reparacyjnej” w przyszłości może jednak służyć jako karta przetargowa w relacjach UE z USA i Rosją. Od początku negocjacji rosyjsko-amerykańskich największe państwa europejskie wyrażały niezadowolenie z powodu biernej roli Europejczyków w tym procesie. Rozporządzenie Rady UE z 12 grudnia przedłuża

zamrożenie rosyjskich aktywów do czasu zakończenia wojny i wypłacenia przez Rosję reparacji, co minimalizuje ryzyko odmrożenia ich w przypadku sabotowania przedłużenia sankcji przez Węgry lub Słowację. Użycie aktywów do wsparcia Ukrainy może być jednak blokowane również w przyszłości przez państwa członkowskie zaniepokojone perspektywą nacjonalizacji swoich aktywów w Rosji.

- Unijna pomoc ma fundamentalne znaczenie dla stabilności finansowej Ukrainy w ciągu najbliższych dwóch lat. Według szacunków Międzynarodowego Funduszu Walutowego potrzeby Kijowa na lata 2026–2027, na które do tej pory nie było zagwarantowanych środków, sięgają 63 mld dolarów, a dotychczasowe formy pomocy w dużym stopniu zostały już wyczerpane – m.in. do listopada br. Kijów otrzymał blisko 35 z 50 mld dolarów z mechanizmu Extraordinary Revenue Acceleration Loans for Ukraine (ERA), będących pożyczkami grupy G7 oraz 24,5 mld z ponad 38 mld euro z Instrumentu na rzecz Ukrainy (Ukraine Facility) z części przeznaczanej na wsparcie budżetowe.
- Decyzja o odłożeniu przez UE opcji wykorzystania zamrożonych rosyjskich aktywów na potrzeby Ukrainy została przyjęta przez Kreml z satysfakcją i odebrana jako słabość państw członkowskich. W ostatnich miesiącach Rosja podejmowała intensywne działania, aby storpedować unijne plany uruchomienia tej opcji. Na początku grudnia Centralny Bank Rosji złożył do moskiewskiego sądu pozew przeciwko instytucji finansowej Euroclear, domagając się zwrotu aktywów i rekompensaty poniesionych straty (na łączną sumę ok. 230 mld euro). Ponadto rosyjskie władze straszyły konfiskatą prywatnych aktywów zachodnich podmiotów w Rosji. Europejskie agencje wywiadowcze informowały także o próbach zastraszenia belgijskich polityków i kierownictwa wyższego szczebla w sektorze finansowym. W tym kontekście można też rozpatrywać wzmożoną aktywność dronów paraliżujących belgijskie lotniska.

Budżet obronny USA na 2026 rok: Kongres za dalszą pomocą dla Ukrainy i wojskową obecnością w Europie

19 grudnia 2025 r. | *Andrzej Kohut, Jacek Tarociński*

18 grudnia prezydent Donald Trump podpisał ustawę autoryzującą wydatki na obronność w roku fiskalnym 2026 (National Defense Authorization Act, NDAA). Wcześniej NDAA została ponadpartyjnie zaakceptowana w Kongresie (312:112 w Izbie Reprezentantów i 77:20 w Senacie). Ustawa taka przyjmowana jest co roku i zawiera szczegółowy budżet Departamentu Wojny (Obrony). Wydatki zapisane w tej tegorocznej opiewają na 901 mld dolarów (o 8 mld więcej, niż wnioskował Biały Dom). NDAA stanowi jedynie część procesu budżetowego w przypadku Pentagonu, Kongres wciąż musi uchwalić ustawę apriopriacyjną dla wydatków obronnych.

NDAA na 2026 r. zawiera szereg istotnych zapisów dotyczących Ukrainy: 400 mln dolarów pomocy dla tego kraju w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (Ukraine Security Assistance Initiative, USAI) i natychmiastowego powiadamiania Kongresu o wstrzymaniu wsparcia wywiadowczego dla Kijowa. Zgodnie z ustawą Kongres ma również otrzymać szczegółowy raport o zagrożeniu ze strony Rosji, w tym dla europejskich członków NATO. Ponadto wprowadza mechanizm znacząco utrudniający redukcję amerykańskiej obecności w Europie poniżej poziomu 76 tys. żołnierzy. NDAA przewiduje także środki dla inicjatywy wsparcia budowania zdolności obronnych państw bałtyckich – Baltic Security Initiative (BSI), jednak zabrakło bezpośrednich zapisów dotyczących znacznie ważniejszej European Deterrence Initiative (EDI), z której finansowana jest wzmocniona obecność sił USA w Europie, ich ćwiczenia i szkolenia, magazynowanie uzbrojenia i sprzętu wojskowego, inwestycje infrastrukturalne i wzmacnianie potencjału obronnego sojuszników.

Zapisy NDAA wskazują, że znaczna część republikanów w Kongresie ma istotne zastrzeżenia do przedstawionych w najnowszej Strategii bezpieczeństwa narodowego założeń polityki wobec Europy – zarówno jeśli chodzi o wsparcie dla Ukrainy, jak i obecność militarną na kontynencie europejskim.

Komentarz

- Przyznanie po 400 mln dolarów na wsparcie wojskowe Ukrainy w ramach USAI na rok budżetowy 2026 i 2027 nie oznacza, że środki te zostaną wykorzystane. Kongres jedynie zabezpieczył pulę finansową, jednak to w gestii Sekretarza Wojny (Obrony) pozostaje decyzja, na co i czy w ogóle pieniądze te zostaną wydane. Znacznie ważniejszym elementem NDAA jest zapis zakazujący Pentagonowi traktowania wcześniej zakontraktowanych dla Ukrainy uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) jako własnych zapasów magazynowych i nakaz ich przekazywania Kijowowi. Sama wielkość budżetu USAI jest niewielka, dla porównania na pomoc wojskową dla Filipin i Tajwanu przyznano odpowiednio 1,5 mld i 1 mld dolarów.
- Zabezpieczenie finansowania wsparcia wojskowego państw bałtyckich w ramach BSI na poziomie 175 mln dolarów, choć symbolicznie ważne, nie przekłada się istotnie na potencjał obronny Litwy, Łotwy i Estonii. Uchwalona NDAA nie wyszczególnia pozycji EDI, ale nie musi to oznaczać całkowitej likwidacji programu, ponieważ ustawa zawiera finansowanie dla poszczególnych przedsięwzięć infrastrukturalnych w Europie, które do tej pory procedowano w ramach inicjatywy EDI.
- NDAA wprowadza pewne ograniczenia dotyczące zmniejszenia amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Ustawa zobowiązuje Pentagon m.in. do przeprowadzenia oceny wpływu na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych, konsultacji międzyresortowych, a następnie do przedstawienia ich kongresowym komisjom, jeżeli Departament Wojny (Obrony) będzie chciał podjąć działania mogące skutkować: zmniejszeniem amerykańskiej obecności w Europie poniżej 76 tys. żołnierzy (obecnie ok. 100 tys.) na okres dłuższy niż 45 dni, przekazaniem pozycji naczelnego dowódcy sojuszniczego w Europie (SACEUR), przekazaniem amerykańskiej infrastruktury, wyposażenia oraz uzbrojenia i sprzętu wojskowego w Europie. Ponadto NDAA zabrania dokonywania tych działań przez okres 60 dni od chwili przedstawienia wszystkich niezbędnych analiz Kongresowi. Niewywiązanie się z tych obowiązków skutkować może częściowym wstrzymaniem budżetu Pentagonu.
- NDAA na rok fiskalny 2026 wyraźnie wskazuje na rozbieżności pomiędzy Kongresem (zdominowanym przez republikanów) a administracją Trumpa w kwestii kształtowania polityki wobec europejskich sojuszników. Od pierwszych tygodni tej kadencji sprzeciw wobec niektórych planów administracji dotyczących obecności wojskowej w Europie (np. oddania europejskim sojusznikom funkcji głównodowodzącego siłami NATO – SACEUR-a) oraz ograniczenia wsparcia dla Ukrainy wyrażała część polityków republikańskich w Kongresie, w tym tak wpływowe postaci jak przewodniczący senackiej komisji ds. sił zbrojnych Roger Wicker. Kongres jest również zaniepokojony marginalizacją własnej roli pod rządami nowej administracji, a bardziej niezależną postawę kongresmenów będzie w najbliższej przyszłości wymuszała rozpędzająca się kampania przed wyborami. Ustawa NDAA ze względu na swoje znaczenie i ponadpartyjne poparcie stanowiła dobrą okazję do zmanifestowania niezależności od Białego Domu: w 2020 r. prezydent Trump zdecydował się zawetować NDAA. Jego weto Kongres wówczas zdecydowanie odrzucił – była to jedyna taka sytuacja w tamtej kadencji.

Bez efektu: rosyjsko-amerykańskie i ukraińsko-amerykańskie rozmowy w Miami

22 grudnia 2025 r. | Witold Rodkiewicz, Krzysztof Nieczypor

19 grudnia rozmowy ze specjalnym wysłannikiem prezydenta Donalda Trumpa Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta Jaredem Kushnerem rozpoczęła delegacja pod przewodnictwem sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa. Zgodnie z informacją Witkoffa, powtórzoną następnie przez Umierowa, szczególną uwagę poświęcono gwarancjom bezpieczeństwa dla Ukrainy oraz ramom czasowym i sekwencji dalszych kroków na rzecz zakończenia konfliktu, lecz szczegółów nie ujawniono. 20 grudnia prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że „obecnie nie ma porozumienia” ani zgody na pokój „za każdą cenę”.

20 i 21 grudnia specjalny wysłannik Kremla Kiriłł Dmitrijew dyskutował w Miami z Witkoffem, Kushnerem i urzędnikiem Białego Domu Joshem Gruenbaumem. Witkoff określił rozmowy jako „owocne i konstruktywne” oraz wyraził przekonanie, że Rosja jest „w pełni zaangażowana w osiągnięcie pokoju na Ukrainie”. Według rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa dyskusja służyła poinformowaniu Moskwy o rezultatach rozmów Kijowa i przedstawicieli Europy z administracją w Waszyngtonie w kwestii uregulowania konfliktu. Zarówno Pieskow, jak i doradca Putina ds. polityki zagranicznej Jurij Uszakov stwierdzili, że postulaty ukraińskie i europejskie, ocenione jako „mało konstruktywne”, są nie do przyjęcia przez Kreml. Ten drugi wykluczył także na razie trójstronne negocjacje rosyjsko-ukraińsko-amerykańskie.

Celem Moskwy jest niezmiennie doprowadzenie do wymuszenia kapitulacji Kijowa na rosyjskich warunkach w wyniku amerykańskiej presji i/lub załamania ukraińskiej obrony w wyniku wstrzymania pomocy USA. Kreml dąży również do otwarcia drogi do rewizji europejskiej architektury bezpieczeństwa oraz czyni starania na rzecz zniesienia amerykańskich sankcji i skłonienia Waszyngtonu do złamania solidarności Zachodu poprzez współpracę z Rosją.

Komentarz

- Moskwa nie zrezygnowała ze swoich maksymalistycznych żądań wobec Ukrainy i Zachodu (nowa architektura bezpieczeństwa europejskiego). Wręcz przeciwnie, podczas spotkania z kolegium Ministerstwa Obrony 17 grudnia Władimir Putin zasugerował, że jej roszczenia terytorialne względem sąsiada sięgają poza Donbas i dotyczą „historycznych ziem Rosji” (co obejmuje tzw. Noworosję, czyli całe czarnomorskie wybrzeże Ukrainy), a na dorocznej konferencji prasowej 19 grudnia wysunął szczegółowe żądania dotyczące ukraińskich wyborów (ich przeprowadzenie to jeden ze stawianych warunków). Należy oczekiwać, że Kreml odrzuci ukraińskie i europejskie postulaty, przedstawiając je jako niezgodne z ustaleniami odnośnie do warunków zakończenia wojny, rzekomo uzgodnionymi podczas szczytu Putina z amerykańskim prezydentem w Anchorage.
- Z wypowiedzi stron wynika, że pozostają one na swoich stanowiskach, a Moskwa nawet je zaostrzyła. Nie widać, aby rozmowy przyniosły postęp ani tym bardziej przełom. Zarówno Moskwa, jak i Kijów liczą, że obarczą drugą stronę winą za ten stan rzeczy i wpłyną tym samym na postawę Stanów Zjednoczonych. Celem Rosji jest zdyskredytowanie Europy w oczach Trumpa i negocjowanie wyłącznie z USA. Kreml ma bowiem nadzieję na to, że Biały Dom: a) w końcu zrezygnuje z uzależniania normalizacji relacji bilateralnych z Rosją od zakończenia wojny; b) wycofa resztę wsparcia dla Kijowa (albo by wyrzucić nań presję, albo by w ogóle zrezygnować z zaangażowania w konflikt). Jednocześnie Kreml gra na przeciąganie rozmów, licząc, że nawet jeśli nie doprowadzą one do pożądanej przezeń kapitulacji Ukrainy, to uda mu się doprowadzić do załamania się ukraińskiej armii, a tym samym do upadku władzy w Kijowie, na czym skorzystałyby prorosyjskie siły polityczne na Ukrainie.

- Ukraińskie reakcje na spotkanie w Miami świadczą o braku istotnych postępów w kluczowych sprawach: dalszej przyszłości kontrolowanej przez Kijów części Donbasu i przebiegu linii rozgraniczenia, gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i jej powojennej odbudowy. Kijów nie zgadza się także na ustępstwa w najważniejszych dla bezpieczeństwa i suwerenności kraju kwestiach oraz dopuszcza, że porozumienie nie zostanie osiągnięte.
- Dla Kijowa najistotniejsze pozostaje uzyskanie wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa od USA, jak również państw europejskich. Nie chce też dopuścić do wycofania się Waszyngtonu z procesu negocjacji ani wstrzymania wsparcia wojskowego i wywiadowczego. Z tego powodu jest gotów do rozmów nad każdą amerykańską propozycją, by w toku dalszych ustaleń, z pomocą partnerów europejskich, doprowadzić do takiego jej brzmienia, które będzie dla niego korzystne i pozwoli obarczyć Rosję odpowiedzialnością za jej odrzucenie.

Rosjanie niszczą infrastrukturę w obwodzie odeskim. 1399. dzień wojny

23 grudnia 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Agresor kontynuuje próby odepchnięcia obrońców od aglomeracji pokrowskiej, skąd dochodzi najwięcej sprzecznych informacji. Według dowództwa ukraińskiego wciąż kontrolują oni północną część miasta oraz utrzymują komunikację z Myrnohradem. Nie znajduje to potwierdzenia w doniesieniach z frontu, choć ze względu na charakter działań najprawdopodobniej wciąż możliwe jest przenikanie niedużych grup żołnierzy z i do Myrnohradu, w którego północnej części trwają walki. Zgodnie z niektórymi źródłami najeźdźcy opanowali sąsiadującą z nim od północnego zachodu wieś Switłe, która jako ostatnia w rejonie pozostawała pod kontrolą obrońców. Nadal toczą się walki o Hryszynę, leżące na północny zachód od Pokrowska i blokujące Rosjanom dalsze natarcie w kierunku Dobropola. Agresor zaktywizował się też na zachód od aglomeracji, gdzie w kolejnym miejscu przekroczył granicę z obwodem dniepropetrowskim, atakując Nowopidhorodne.

Rosjanie umocnili się w południowo-wschodniej części Konstantynówki, gdzie osiągnęli skrzyżowanie dróg Kramatorsk–Gorłówka i Pokrowsk–Bachmut, dzielące miejscowość na cztery nierówne części. Pod częściową kontrolą najeźdźców znalazł się obszar na wschód od pierwszej i południe od drugiej z tych tras. Wznowili oni także natarcie na północny i południowy zachód od Siewierska, co wymusiło na obrońcach wycofanie się z kolejnych terenów wzdłuż drogi z tego miasta do Łymanu.

Trwają walki w centrum i na zachodnich obrzeżach Kupiańska, lecz aktywność obrońców zmniejszyła się. Po fali kontrataków, do której doszło w poprzednim tygodniu, pod kontrolą agresora pozostaje północna część miasta (według ukraińskiego dowództwa żołnierze wroga zostali zablokowani w Kupiańsku). Rosjanie kontynuowali natarcie na północ od Borowej, gdzie dążą do odcięcia kolejnej części zgrupowania przeciwnika na wschód od rzeki Oskoł. Poszerzyli również stan posiadania na południe od Wołczańska, gdzie zgodnie z niektórymi źródłami po trwających kilka tygodni walkach zajęli Wilczę.

Wojska rosyjskie wkroczyły do centrum Hulajpola, gdzie toczą się zacięte starcia, oraz zajęły kolejne tereny na południe i północ od miasta. Pod kontrolą obrońców pozostaje jego zachodnia część. Według ukraińskiego portalu DeepState problemy ze zorganizowaniem obrony to konsekwencja nieporozumień pomiędzy broniącymi Hulajpola jednostkami, zapoczątkowanych naprowadzeniem własnej artylerii

na żołnierzy 102. Brygady Obrony Terytorialnej. Na pograniczu obwodów zaporoskiego i dnipro-petrowskiego najeźdźcy przekroczyli rzekę Hajczur – trwają walki o przyczółek w rejonie Harasymiwki. Poczynili też postępy w okolicach Stepnohirśka w zachodniej części obwodu zaporoskiego, gdzie dotarli do położonej 5 km na wschód od niego miejscowości Łukjaniwśke.

20 grudnia wojska agresora przekroczyły granicę rosyjsko-ukraińską w rejonie krasnopolskim obwodu sumskiego, lecz nie podjęły szerszej zakrojonych działań. Wkroczyły do wsi Hrabowśke, skąd na terytorium FR wywieziono 50 mieszkańców, którzy wcześniej odmówili ewakuacji organizowanej przez władze ukraińskie. Według lokalnego dowództwa sił obrońców o miejscowość toczą się walki. Zdaniem niektórych źródeł wróg zajął także leżące na północ od niej Wysoke.

Rosyjskie ataki powietrzne

23 grudnia najeźdźcy przeprowadzili kolejny zmasowany atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Zgodnie z przekazem tamtejszego resortu energetyki uderzenie niemal całkowicie pozbawiło prądu odbiorców w obwodach chmielnickim, rówieńskim i tarnopolskim, a częściowo – w charkowskim, czernihowskim, dnipro-petrowskim, donieckim, winnickim i żytomierskim. W wyniku uszkodzenia podstacji zabezpieczających pracę elektrowni jądrowych te ostatnie musiały ograniczyć produkcję. Źródła lokalne informowały też o zniszczeniach i braku prądu w obwodach lwowskim, odeskim i sumskim. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) agresor wykorzystał w ataku 635 bezzałogowców (w tym 400 uderzeniowych „szahedów”) i 38 rakiet, z których zestrzelono bądź zneutralizowano odpowiednio 587 i 34.

Ukraińska energetyka pozostaje jednym z głównych celów wrogich dronów. 18 grudnia uszkodziły one obiekty w Krzywym Rogu, Czerkasach i Wozniesieńsku w obwodzie mikołajowskim (w dwóch ostatnich potwierdzono uderzenia w podstacje energetyczne). W kolejnych dniach Ministerstwo Energetyki Ukrainy powiadamiało o zniszczeniach i związanym z nimi brakiem prądu, wody i/lub ogrzewania w obwodach: dnipro-petrowskim i donieckim (19, 20 i 22 grudnia), odeskim (19 i 22 grudnia), sumskim (19 grudnia), zaporoskim (19 i 22 grudnia), chersońskim i mikołajowskim (20 grudnia) oraz żytomierskim (22 grudnia). W rezultacie uderzenia 20 grudnia nastąpił blackout w Mikołajowie. Do poważnych ataków na inne obiekty doszło w Zaporozżu (w nocy z 16 na 17 grudnia rannych zostało 35 osób) i Korosteniu w obwodzie żytomierskim (22 grudnia, uszkodzeniu uległy infrastruktura kolejowa i pociąg towarowy).

Agresor zintensyfikował uderzenia na obwód odeski i systematycznie niszczy miejscową infrastrukturę. Od połowy grudnia zmasowane ataki na obwód miały miejsce codziennie, a przerwy w dostawach prądu i wody stały się permanentne. 18 grudnia wrogie bezzałogowce uszkodziły most na Dniestrze we wsi Majaky w pobliżu granicy z Mołdawią (na autostradzie M15 Odessa–Reni – głównej drodze ze stolicy obwodu na zachód). Obiekt ten atakowano także 19, 20 i 21 grudnia, a na przywrócenie ruchu pozwoliło postawienie przeprawy pontonowej (wcześniej, 15 grudnia, uszkodzone zostały mosty wiodące na południe – w Zatoce nad limanem Dniestru oraz kolejowy w Saracie). Trzykrotnie atakowano port Pivdenyj na północny wschód od Odessy: 19 grudnia uszkodzeniu uległy zbiorniki z paliwem, zginęło osiem, a rannych zostało 27 osób; nocą z 21 na 22 grudnia doszło do pożaru kontenerów; wieczorem 22 grudnia uszkodzono infrastrukturę nabrzeża i zacumowany tam statek. W Odessie i jej najbliższych okolicach doszło do uszkodzenia dwóch podstacji energetycznych i stacji kolejowej (nocą z 18 na 19 grudnia), infrastruktury portu (22 grudnia), podstacji i innego obiektu należącego do DTEK oraz magazynów (22 grudnia). Bez prądu pozostawało tam 120 tys. abonentów.

W reakcji na ataki w obwodzie odeskim 20 grudnia prezydent Wołodymyr Zełenski ogłosił odwołanie szefa Dowództwa Powietrznego „Południe” generała Dmytra Karpenki oraz wzmocnienie obrony powietrznej regionu. Zmiana dowódcy zgrupowania ma – wobec realnego słabnięcia obrony powietrznej na południu kraju – wymiar wyłącznie symboliczny. W okresie od wieczora 16 grudnia do rana

22 grudnia DSP podało najniższą dotychczas skuteczność w zwalczaniu wrogich bezzałogowców. Zneutralizowane miały zostać 372 z 545 użytych przez Rosjan dronów uderzeniowych i ich imitatorów, przy czym z 320 zgłoszonych przez obrońców „szahedów” w cele trafiła połowa – 160. Nie zestrzelono żadnej z pięciu rakiet balistycznych.

Niemожność zapewnienia sprawnego transportu pomocy wojskowej z terytorium Rumunii przez obwód odeski potwierdziła decyzja misji NATO ds. szkolenia i wsparcia armii ukraińskiej (NATO Security Assistance and Training for Ukraine, NSATU) o utworzeniu nowego hubu logistycznego, z którego dostawy będą kierowane przez zachodnie obwody Ukrainy. 21 grudnia zastępca dowódcy misji generał Maik Keller oświadczył, że hub zostanie uruchomiony w styczniu 2026 r. Ma on wspierać największy obiekt tego typu (w Rzeszowie-Jasionce), powstanie zaś w 71 Bazie Sił Powietrznych Rumunii w Câmpia Turzii w Siedmiogrodzie. Wady tej lokalizacji to znaczna odległość od Ukrainy (co najmniej 250 km) i słaba sieć drogowa. Istnieje natomiast połączenie kolejowe, przy czym do sąsiada wjeżdża się od obwodu zakarpackiego.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony uderzyły w rafinerię w Sławiańsku nad Kubaniem (17 grudnia) i port Tamań w miejscowości Wołna (21 grudnia). Na terenie obu obiektów w Kraju Krasnodarskim wybuchły pożary, a w Wołnie uszkodzone zostały rurociągi portowy i dwa nabrzeża z zacumowanymi tam statkami (według ukraińskiego Sztabu Generalnego pożar objął też zbiorniki terminalu Tamańnieftiegaz). 19 grudnia trafiono elektrownię ciepłą w Orle, w rezultacie czego miasto to zostało częściowo odcięte od dostaw prądu i ogrzewania. Wskutek zerwania linii wysokiego napięcia do przerwy w dostawie energii elektrycznej doszło również w Rostowie nad Donem. Celem ukraińskich bezzałogowców były ponadto zakłady Toljattiazot w obwodzie samarskim. 23 grudnia drony zaatakowały zaś Budionnowsk w Kraju Stawropolskim – w tamtejszej strefie przemysłowej wybuchł pożar.

18 grudnia w porcie w Rostowie nad Donem ukraińskie bezzałogowce uszkodziły zbiornikowiec rzeczny „Walerij Gorczakow”. Rufa jednostki osiadła na dnie (trafiono w sterówkę i maszynownię), zginęło dwóch, a rannych zostało trzech członków załogi. Dzień później Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) powiadomiła o uderzeniu na wchodzący w skład „floty cieni” zbiornikowiec „Qendil” pod banderą Omanu. Do zdarzenia pierwszy raz doszło na Morzu Śródziemnym. Jednostka przemieszczała się bez ładunku i miała zostać poważnie uszkodzona. Zgodnie z doniesieniami branżowymi z 22 grudnia kontynuowała ona rejs do Aliagi w Turcji (znajduje się tam terminal spółki SOCAR).

SBU przedstawiła nowe informacje o udanych atakach na rosyjskie obiekty wojskowe i infrastrukturę naftową. 18 grudnia na lotnisku Belbek na okupowanym Krymie miały zostać uszkodzone m.in. trzy stacje radiolokacyjne (dwie systemu Niebo-SWU i jedna systemu S-400) oraz myśliwiec przechwytyjący MiG-31. Dzień później na Morzu Kaspijskim trafione miały zostać platforma wiertnicza Łukoilu i okręt patrolowy Służby Pogranicznej FSB projektu 22460 „Ochotnik” (nazwy jednostki nie podano), a 20 grudnia – ponownie na lotnisku Belbek – dwa myśliwce Su-27. Nocą z 20 na 21 grudnia dwa myśliwce (Su-27 i Su-30) miały także spłonąć wskutek ataku dywersantów ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR). Żadna z tych informacji nie znalazła dotąd potwierdzenia.

17 grudnia ukraiński resort spraw zagranicznych zwrócił się do rządów afrykańskich państw i tamtejszych mediów o podjęcie systemowych działań mających na celu powstrzymanie rosyjskich programów werbowania mieszkańców tych krajów do udziału w wojnie przeciwko Ukrainie. Wśród proponowanych środków wymieniono wystosowanie oficjalnych ostrzeżeń dla obywateli na temat rosyjskiego proceduru rekrutacyjnego oraz poczynienie kroków prawnych służących ujawnianiu i karaniu jego organizatorów. Wcześniej informowano m.in. o zatrzymaniu osób zwervowanych przez FR w RPA oraz o sprawach sądowych związanych z udziałem obywateli tego państwa i Botswany w rekrutacji do wojny po stronie

agresora. Przypomniano również, że kilkunastu Południowoafrykańczyków zwróciło się do swojego rządu o pomoc po znalezieniu się w strefie działań zbrojnych na Ukrainie.

18 grudnia SBU ogłosiła, że od początku wojny zatrzymała 68 rosyjskich agentów działających w szeregach Sił Obronnych Ukrainy. Tylko w 2025 r. schwytano 19 „kretów”, z których 10 już zostało skazanych, w tym siedmiu na karę 15 lat pozbawienia wolności. Byli to m.in.: major Sił Powietrznych, który podawał wrogowi współrzędne lotnisk, dowódca jednostki Sił Operacji Specjalnych przekazujący plany działań bojowych za linią frontu i dowódca dywizjonu artylerii samobieżnej udzielający tajnych informacji o sytuacji na kierunku charkowskim. Kontrwywiad wojskowy zapobiegł też kradzieży 33,9 mld hrywien (ok. 815 mln dolarów) z funduszy obronnych i udaremnił ponad 270 prób nielegalnego wywozu broni z obszarów przyfrontowych.

22 grudnia w Moskwie doszło do eksplozji pojazdu należącego do 56-letniego generała Faniła Sarwarowa – szefa Zarządu Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR – który uczestniczył w konfliktach w Czeczenii, Syrii i na Ukrainie. Według wstępnych ustaleń pod podwoziem samochodu osobowego umieszczono improwizowany ładunek wybuchowy, który zdetonował kilka sekund po ruszeniu auta. Wojskowy zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Śledztwo prowadzi Komitet Śledczy FR, a jedna z wersji wskazuje na udział w organizacji ataku ukraińskich służb specjalnych.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W 2025 r. Kijów może pozyskać od zachodnich partnerów 45 mld dolarów – najwięcej od początku pełnoskalowej agresji. Poinformował o tym 16 grudnia szef resortu obrony Denys Szmyhał podczas spotkania grupy kontaktowej ds. wsparcia wojskowego Ukrainy w formacie Ramstein. Minister zaznaczył także, że w 2026 r. wydatki obronne wyniosą 120 mld dolarów, przy czym z zasobów ukraińskich będzie mogła zostać pokryta połowa tej kwoty. Pozostałe 60 mld dolarów Kijów powinien otrzymać od partnerów.

W 2026 r. Niemcy zamierzają przekazać Ukrainie dużą liczbę rakiet powietrze–powietrze AIM-9 Sidewinder z własnych zapasów – będzie je można wykorzystać z samolotów i śmigłowców. Wiadomość tę podał w trakcie spotkania grupy Ramstein minister obrony RFN Boris Pistorius. Nadwyżki ze swoich arsenałów, m.in. silniki i podzespoły do rakiet powietrze–powietrze AIM-7 i AIM-9, dostarczy Kanada, która zasili też „koalicję dronów” kwotą 50 mln dolarów – o czym poinformował 16 grudnia szef resortu obrony tego kraju David J. McGuinty. Następnego dnia premier Norwegii Jonas Gahr Støre zapowiedział wyasygnowanie 267,5 mln euro na zakupy dla obrońców w USA. Środki te zostaną przeznaczone na pociski do systemów obrony powietrznej oraz części zamienne i amunicję do myśliwców F-16.

Ukraina i Niemcy podpisały umowę o produkcji 200 haubic armat 155 mm Bohdana na podwoziu ciężarówki Zetros koncernu Mercedes-Benz o łącznej wartości 750 mln euro – ogłosił 17 grudnia minister Szmyhał. Oba państwa miały się także porozumieć w kwestii dostaw części zamiennych do systemów Patriot, zakupu ukraińskich dronów za 200 mln euro oraz wspólnym wytwarzaniu ukraińskich bezzałogowców Linza (w kooperacji ukraińskiego podmiotu Frontline Robotics i niemieckiego Quantum Systems). Wartość wszystkich porozumień ma wynosić ponad 1,2 mld euro. Ich szczegółów – m.in. czasu realizacji oraz ewentualnego wkładu niemieckich przedsiębiorstw w produkcję haubic armaty poza dostarczeniem podwozia – nie ujawniono. Do tej pory głównymi kooperantami były Czechy i Słowacja, a działo montowano na podwoziu ciężarówki Tatra lub – najczęściej – dostarczano w wersji ciągnionej.

18 grudnia prezydent Donald Trump sygnował ustawę o wydatkach obronnych USA, która przewidyuje możliwość wydatkowania w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) po 400 mln dolarów w 2026 i 2027 r. Wykorzystanie tych środków pozostaje w gestii Sekretarza Wojny Stanów Zjednoczonych. Dokument zakazuje natomiast Pentagonowi traktowania uzbrojenia i sprzętu

wojskowego zakontraktowanych wcześniej dla Kijowa jako własnych zapasów magazynowych oraz obliguje do przekazywania ich Ukrainie.

19 grudnia Australia przekazała Kijowowi ostatnią partię czołgów M1A1 Abrams – 12 sztuk z łącznej liczby 49 egzemplarzy. Przedtem przechodziły one przegląd i niezbędne naprawy w Polsce.

Potencjał militarny Ukrainy

18 grudnia dyrektor generalny spółki Ukraińska Bronotechnika Władysław Belbas w wywiadzie dla portalu Biznes Cenzor podkreślił, że mimo zapotrzebowania na krajową produkcję zbrojeniową brakuje funduszy na jej finansowanie. Według niego przedsiębiorstwa obronne borykają się obecnie z niedoborem zamówień. Przykładowo roczny program produkcji moździerzy zrealizowano już w czerwcu, a zamówienie na pojazdy opancerzone – ponad miesiąc wcześniej. Jedynymi kontraktami w realizacji są te dotyczące amunicji. Oznacza to przestoje pomimo istniejących zdolności wytwórczych. Belbas ocenił, że państwo niewystarczająco skutecznie pozyskuje finansowanie zagraniczne dla sektora obronnego. Oznajmił, że budżet na zamówienia obronne wynosi ok. 620 mld hrywien (ok. 12,5 mld euro), a na zaspokojenie wszystkich potrzeb trzeba wydawać ok. 60 mld euro rocznie.

20 grudnia szef HUR Kyryło Budanow stwierdził, że głównym powodem problemów z mobilizacją na Ukrainie była nieudana kampania medialna, a wpływ Rosji na zakłócanie tego procesu jest przeceniany. Wskazał, że błędy w komunikacji wewnętrznej i medialnej pozwoliły Moskwie „podnieść temperaturę” wokół tych kwestii. Na złe decyzje organizacyjne oddziaływały nieprzemyślane działania osób odpowiedzialnych za mobilizację, które – chcąc zapewnić jej wysokie tempo – nie uwzględniały np. złego stanu zdrowia poborowych.

Tego samego dnia sekretarz Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego, Obrony i Wywiadu Rady Najwyższej Ukrainy Roman Kostenko podał, że 80% przypadków samowolnego oddalenia się z jednostek wojskowych ma miejsce na etapie pobytu żołnierzy w ośrodkach szkoleniowych. Zaznaczył, że większość z nich robi to, aby wrócić na tyły lub do jednostek wsparcia, a nie trafić do służby na froncie. 23 grudnia przewodniczący parlamentarnej Komisji Edukacji, Nauki i Innowacji Serhij Babak ogłosił, że planuje się przegląd zasad przyjmowania na studia oraz kształcenia. Podkreślił, że edukacja nie powinna być narzędziem unikania służby. Trwają również prace nad projektem ustawy, zgodnie z którym prawo do odroczenia mobilizacji przysługiwałoby wyłącznie podejmującym naukę po raz pierwszy i przed ukończeniem 25. roku życia. Wiceminister edukacji Mykoła Trofymenko powiadomił, że resort monitoruje sytuację za pośrednictwem Jednolitej Państwowej Elektronicznej Bazy Danych o Edukacji (EDEBO). W przypadku podejrzenia wysokich wskaźników w danej placówce prowadzi się kontrole, które mogą skutkować wydalaniem studentów oraz działaniami organów ścigania.

Sytuacja na terenach okupowanych

Według informacji przekazanych 16 grudnia przez niezależny dziennik „The Moscow Times” Władimir Putin nadał rosyjskim administracjom okupacyjnym w obwodach donieckim, ługańskim, chersońskim i zaporoskim prawo do konfiskowania mieszkań należących do obywateli Ukrainy, którzy opuścili te tereny z powodu wojny. Uprawnienia te mają obowiązywać do 2030 r. Zgodnie z przyjętymi regulacjami lokale uznane za posiadające „oznaki niezagospodarowanej nieruchomości” mogą stać się własnością państwa i trafić do Funduszu Rozwoju Terytorialnego, który uzyska prawo do ich wynajmu lub sprzedaży. Kryteria uznania nieruchomości za „niezagospodarowaną” mają zostać określone bezpośrednio przez władze okupacyjne.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

16 grudnia Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła [projekt ustawy nr 13347](#) dotyczący zmian w niektórych aktach prawnych w kwestii przygotowania obywateli do oporu narodowego. Ma on wesprzeć kształtowanie świadomości narodowo-patriotycznej i obronnej oraz zdobywanie przez mieszkańców wiedzy i umiejętności niezbędnych do obrony państwa. W tym celu mają zostać utworzone centra szkolenia obywateli, gdzie będą oni przechodzić podstawowe przygotowanie wojskowe. Planuje się wprowadzić przepisy umożliwiające prowadzenie strzelnic oraz realizację praktycznych ćwiczeń ogniowych. Prace nad ustawą świadczą o tym, że władze nie rezygnują z polityki propagowania powszechnego oporu społeczeństwa i mają świadomość, że niedaleka perspektywa trwałego zakończenia konfliktu zbrojnego z Rosją wydaje się mało prawdopodobna.

Niszczycielskie uderzenie w zaplecze energetyczne Kijowa. 1406. dzień wojny

30 grudnia 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie opanowały północ Myrnohradu, kończąc tym de facto wielomiesięczne walki o aglomerację pokrowską. W mieście pozostają jeszcze grupy żołnierzy ukraińskich, jednakże nie są one w stanie prowadzić zorganizowanej obrony. Część skapitulowała, a niektórzy w najbliższych dniach będą najpewniej próbowali przedostać się na tereny kontrolowane przez obrońców. Walki toczą się na północ od aglomeracji, przy czym jednostki ukraińskie nie ograniczają się do organizowania obrony, lecz próbują kontratakować. Do szczególnie zażartych starć ma dochodzić w miejscowości Rodynśke (według niektórych źródeł przeszła już ona pod kontrolę agresora) na głównej drodze z Pokrowska przez Dobropole do Kramatorska.

Najeźdźcy kontynuowali natarcie na północny i południowy zachód od Siewierska, dążąc do oskrzydlenia pozycji przeciwnika na wzniesieniach na zachód od tego miasta. Obrońcy przeprowadzili szereg kontrataków, w rezultacie czego udało im się wyhamować uderzenie wroga w rejonie wsi Swiato-Pokrowske na południowy zachód od Siewierska. Szczególnie ciężkie walki mają się toczyć o leżącą na północny zachód od niego Droniwkę (zgodnie z niektórymi źródłami została już ona zajęta przez agresora). 23 grudnia Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy przedstawił utratę Siewierska jako planowe wycofanie w celu zorganizowania obrony w lepszych warunkach terenowych, jednak cztery dni później zdymisjonowano dowódców jednostek broniących miasta (54 Brygady Zmechanizowane i 10 Brygady Górsko-Szturmowej). Agresorowi udało się opanować kolejne tereny w łuku na północ od Łymanu, głównie w okolicach drogi biegnącej z niego do Siewierska, ale nie wpłynęło to na zmianę sytuacji na froncie.

Siły ukraińskie wznowiły ataki na pozycje Rosjan w północno-zachodniej części Kupiańska, przyczyniając się do rozbicia ich zorganizowanej obrony tamże. Większość zabudowań miasta na prawym (zachodnim) brzegu rzeki Oskoł znajduje się obecnie w szarej strefie, a celem obu stron jest przede wszystkim zniszczenie wrogiej logistyki. Źródła ukraińskie podkreślają, że najeźdźcy masowo wykorzystują drony – ich liczba ma przewyższać liczbę zaangażowanych w walki żołnierzy agresora. Obrońcy liczą, że w perspektywie nadchodzących tygodni uda im się wyprzeć Rosjan z zachodnich dzielnic Kupiańska. Sprzyja temu fakt, że agresorowi nie udało się zorganizować sprawnej logistyki, a w rezultacie jego kontrola nad prawobrzeżnymi kwartałami miasta okazała się iluzoryczna.

Docierają sprzeczne informacje odnośnie do tego, jak dużą część Hulajpola zajęli najeźdźcy. Najprawdopodobniej opanowali oni centrum miasta – 25 grudnia opublikowali film ze znajdującego się tam sztabu jednego z batalionów obrońców. Prawdziwość nagrania potwierdziły nieoficjalnie ukraińskie źródła wojskowe, a w sprawie utraty pozycji wszczęto śledztwo. Obserwatorzy po stronie obrońców wskazują, że do szybkich postępów agresora przyczyniły się dezorganizacja łączności pomiędzy broniącymi miasta brygadami oraz słabość dowodzenia. Najpewniej Ukraińcy kontrolują zachodnie i południowo-zachodnie obrzeża Hulajpola, jednak według DeepState większość miasta znalazła się w szarej strefie, a grupy żołnierzy obu stron są obecne „prawie wszędzie”.

Rosyjskie ataki powietrzne

27 grudnia Rosjanie przeprowadzili jeden z najdotkliwszych w skutkach ataków na infrastrukturę energetyczną w Kijowie i obwodzie kijowskim. Celami były przede wszystkim lokalne elektrownie ciepłe – trzy stołeczne oraz Białocerkiewska i Trypolska. Trafione zostały także Kijowska Elektrownia Wodna w Wyszogrodzie i podstacja w Browarach. Według wstępnych danych w lewobrzeżnym Kijowie nastąpił blackout, a jednej trzeciej stolicy odcięto ogrzewanie. W ciągu doby przywrócono dostarczanie prądu dla 748 tys. abonentów w Kijowie i 347 tys. w obwodzie kijowskim oraz udało się ustabilizować dostawy energii dla prawobrzeżnych dzielnic stolicy (tzn. przywrócono grafik planowych wyłączeń). Oznacza to, że bezpośrednio w rezultacie ataku odcięto od prądu więcej niż 1,1 mln odbiorców. Ze względu na powiązania systemowe ucierpiały też część obwodu czernihowskiego. Do południa 29 grudnia wróciło ogrzewanie w 400 tys. stołecznych domów. 30 grudnia Ministerstwo Energetyki Ukrainy uznało, że z uwagi na skalę zniszczeń nie ma możliwości przywrócenia grafiku wyłączeń w lewobrzeżnym Kijowie i części obwodu kijowskiego.

Celami były również Kijowski Instytut Lotniczy i stołeczne lotnisko Żulany (jeden z głównych rejonów dyslokacji systemów Patriot). W Kijowie zginęła jedna, a ranne zostały 32 osoby, natomiast w obwodzie odnotowano śmierć jednej i ranienie 14 osób. Dowództwo Sił Powietrznych (DSP) armii ukraińskiej podało, że agresor użył w ataku 519 dronów (w tym 300 uderzeniowych „szahedów”) i 40 rakiet (w tym 10 balistycznych Iskander-M i Kindżał). Według DSP unieszkodliwione zostały 474 bezzałogowce (w cele miało trafić zaledwie 25) i 29 rakiet (w tym sześć balistycznych).

Energetyka należała do głównych celów najeźdźców w obwodach na bezpośrednim zapleczu frontu w okresie świątecznym. Uszkodzili oni m.in. elektrownie ciepłe w: Chersoniu (24 grudnia i dwukrotnie 28 grudnia; ze względu na brak możliwości naprawy obiekt wstrzymał pracę), Charkowie (24 grudnia) i Czerkasach (25 grudnia), podstacje w Czernihowie i Korosteniu (24 grudnia), Mikołajowie (26 grudnia) oraz obwodach mikołajowskim (29 grudnia) i czernihowskim (30 grudnia). Resort energetyki oznajmił, że do ataków na obiekty energetyczne, skutkujących dodatkowymi przerwami w dostawach prądu, wody i ogrzewania dochodziło głównie w obwodach: charkowskim (w czasie świąt codziennie), chersońskim, czernihowskim, dniepropetrowskim i sumskim. Zmalała natomiast liczba uderzeń w infrastrukturę energetyczną w obwodzie odeskim (potwierdzono atak na podstację 26 grudnia), który wciąż boryka się ze skutkami tych z poprzednich tygodni. 24 grudnia DTEK poinformował, że w rezultacie dotychczasowych ataków wroga uszkodzeniu uległo 50% mocy wytwórczych energii elektrycznej, a bez prądu Ukraińcy pozostają do 20 godzin na dobę. W niektórych obwodach przyfrontowych nie da się przywrócić jakichkolwiek dostaw z sieci ogólnokrajowej.

25 i 26 grudnia Rosjanie przeprowadzili kolejne uderzenia na infrastrukturę portową w obwodach odeskim i mikołajowskim. O uszkodzeniach – także obiektów przemysłowych – donoszono z rejonów izmailskiego i odeskiego. Na południe od Mikołajowa uszkodzone zostały terminal przeładunkowy oraz zacumowany przy nim statek pod banderą Liberii. Istotnym, choć przejściowym utrudnieniem dla ruchu na głównej trasie kolejowej z Polski na Ukrainę stał się atak na stację kolejową w Kowlu w obwodzie wołyńskim (26 grudnia). Rosjanie uderzyli też w obiekty przemysłowe w Zaporozżu – m.in. zakłady Motor

Sicz (24 i 30 grudnia) – oraz infrastrukturę wydobywczą i magazynową gazu w obwodzie czernihowskim (24 i 26 grudnia). Zgodnie z przekazem DSP od wieczora 23 grudnia do rana 30 grudnia agresor miał wykorzystać łącznie 998 bezzałogowców (w tym 625 „szahedów”) oraz 49 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 816 dronów i zestrzelenie 30 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie bezzałogowce zaatakowały kolejne obiekty infrastruktury paliwowo-energetycznej wroga. 24 grudnia uderzono w wytwórnię kauczuku syntetycznego w Jefriemowie w obwodzie tulskim (na ich terenie wybuchł pożar) oraz zakłady przetwórstwa gazu w Orenburgu (w wyniku pożaru instalacji miało tam dojść do wstrzymania pracy). Dzień później celami były rafineria Nowoszachtyńska w obwodzie rostowskim (miały w nią uderzyć pociski Storm Shadow; w rezultacie ataku obiekt wstrzymał pracę) i port naftowy Tiemriuk w Kraju Krasnodarskim (spłonęły dwa zbiorniki z produktami ropopochodnymi). 28 grudnia trafiono rafinerię Syzrańską w obwodzie samarskim – na jej terenie wybuchł pożar.

Armia ukraińska kontynuowała działania dywersyjne na okupowanym Krymie. Dwukrotnie (24 i 28 grudnia) ich celem miał być skład nawodnych dronów uderzeniowych (poinformowały o tym odpowiednio Sztab Generalny oraz Siły Systemów Bezzałogowych Sił Zbrojnych Ukrainy). 24 grudnia pododdział wywiadu wojskowego „Prymary” miał zniszczyć m.in. wyrzutnię systemu obrony powietrznej S-300 (wiadomość tę HUR przekazał dwa dni później), a 28 grudnia Siły Systemów Bezzałogowych miały trafić stację radiolokacyjną i punkt kierowania systemem rozpoznania radiolokacyjnego. Doniesienia te nie uzyskały dotąd potwierdzenia z innych źródeł.

Potencjał militarny Ukrainy

23 grudnia dowódca 3 Korpusu Armijnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Bilecki oświadczył, że reforma wchodzących w skład korpusu brygad obejmuje wszystkie obszary funkcjonowania jednostek, jednak jej kluczowym elementem jest zmiana wewnętrznej kultury organizacyjnej. Zauważył, że w niektórych brygadach utrzymywał się sowiecki model relacji pomiędzy oficerami a szeregowymi żołnierzami. Jako przykład wskazał 60 Samodzielną Brygadę Zmechanizowaną, gdzie funkcjonowały osobne stołówki dla żołnierzy, oficerów i dowódcy. W ramach reformy stołówki ujednolicono menu i zasady wydawania posiłków. Dowódca przyznał, że część oficerów sprzeciwiała się zmianom lub zaniedbywała swoje obowiązki. Tacy są kierowani do batalionów rezerwowych albo wysyłani do wykonywania zadań bojowych w ramach tzw. patroli oficerskich. Niedawno podobne decyzje objęły oficerów 60 brygady, co – według Bileckiego – doprowadziło do zmiany ich podejścia do podwładnych.

23 grudnia prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał nowelizację ustaw, które rozszerzają system ulg dla producentów dronów. Nowe przepisy umożliwiają import komponentów do bezzałogowców bez konieczności płacenia cła i VAT-u nie tylko na potrzeby wytwarzania i napraw maszyn, lecz także ich modernizacji. Oczekuje się, że wprowadzone zmiany obniżą koszty produkcji dronów, przyspieszą dostawy niezbędnych części oraz pozwolą firmom szybciej inwestować środki w produkcję.

Trzy dni później prezes Narodowego Banku Ukrainy Andrij Pyszny poinformował, że krajowe banki zawarły umowę o udzieleniu pożyczki w wysokości 21,5 mld hrywien (ponad 0,5 mld dolarów) na wsparcie przedsiębiorstw przemysłu obronnego. W skład konsorcjum wchodzi sześć podmiotów państwowych i prywatnych. Zdaniem Pyszny kredyty tego typu należą obecnie do najskuteczniejszych instrumentów realizacji dużych projektów, ponieważ pozwalają na podział ryzyka i zapewnienie stabilnego finansowania na znaczną skalę.

30 grudnia ukraińska służba graniczna ogłosiła, że najwięcej prób nielegalnego opuszczenia państwa odnotowuje się na granicach z Mołdawią i Rumunią. Jednocześnie w 2025 r. nastąpił wzrost liczby takich

przypadków na granicy z Białorusią, gdzie w ciągu roku zatrzymano 1,4 tys. osób. Jak podał rzecznik służby Andrij Demczenko, wprawdzie od jesieni liczba prób stopniowo maleje w porównaniu z okresem letnim, lecz nielegalne przekroczenia granicy nadal mają miejsce każdego dnia. Spadek ich liczby związany jest m.in. z pogarszającymi się warunkami pogodowymi, jednak nawet zimą ludzie ryzykują życie, forsując rzeki lub trudno dostępne tereny górskie, by opuścić kraj.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

26 grudnia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) powiadomiła o udaremnieniu zabójstwa oficera ukraińskiego wywiadu wojskowego. Podejrzanego zatrzymano w jednej ze stołecznych instytucji, gdy wyciągnął pistolet i zamierzał otworzyć ogień. Zamachowcem był 28-letni obywatel jednego z krajów Azji Środkowej. Zgodnie z ustaleniami służb został zwerbowany przez FSB za granicą, gdy poszukiwał szybkiego zarobku za pośrednictwem kanałów Telegramu. Następnie, podszywając się pod turystę, przyjechał na Ukrainę. Za dokonanie zabójstwa obiecano mu 50 tys. dolarów oraz tzw. legalizację pobytu w jednym z państw Unii Europejskiej. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Potencjał militarny Rosji

Szef Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy Ołeh Iwaszczenko oznajmił, że w grudniu 2025 r. Rosja wcieliła do armii ponad 150 cudzoziemców pochodzących z 25 państw, a ok. 200 kolejnych znajduje się na etapie przygotowań do wysłania na front. Według wywiadu głównymi obszarami rekrutacji są kraje postsowieckie oraz państwa tzw. Globalnego Południa. Wśród nich wymieniono m.in. Białoruś, Tadżykistan, Uzbekistan, Kubę, Kenię i Chiny. Wcześniej ukraińskie służby informowały, że Rosjanie wcielili do sił zbrojnych ponad 18 tys. obcokrajowców.

29 grudnia Ministerstwo Obrony FR ogłosiło zakończenie trwającego od 1 października jesiennego poboru. Do czynnej służby skierowano 135 tys. ludzi (łącznie w 2025 r. – 295 tys.). Resort zapewnił, że żaden poborowy nie został wysłany do udziału w „specjalnej operacji wojskowej”. Tego samego dnia Putin podpisał dekret wprowadzający całoroczny pobór obywateli do służby wojskowej w 2026 r. Zgodnie z dokumentem planowane jest powołanie 261 tys. osób. Rekrutacji będą podlegali obywatele Rosji w wieku od 18 do 30 lat, którzy nie znajdują się w rezerwie. Nowe przepisy przewidują, że procedury związane z poborem wiosennym i jesiennym – w tym badania lekarskie, selekcja psychologiczna i zawodowa oraz posiedzenia komisji poborowych – będą prowadzone przez cały rok kalendarzowy.

Sytuacja na terenach okupowanych

23 grudnia władze rosyjskie zapowiedziały długotrwałe ograniczenia dostępu do internetu na anektowanym Krymie. Restrykcje mają obowiązywać do końca „specjalnej operacji wojskowej” i zwiększyć odporność na ataki cyfrowe przeciwnika. Wpisują się w szerszą praktykę stosowaną w FR od wiosny 2025 r., gdy zaczęto wyłączać lub ograniczać internet mobilny, tłumacząc to względami bezpieczeństwa oraz ochroną przed uderzeniami ukraińskich dronów.

Ukraina: noworoczny reset systemu zarządzania bezpieczeństwem państwa

5 stycznia 2026 r. | Piotr Żochowski, współpraca: Sławomir Matuszak, Krzysztof Nieczypor, Kacper Sienicki

2 stycznia Wołodymyr Zełenski przeprowadził szereg zmian kadrowych w strukturach odpowiedzialnych za politykę bezpieczeństwa państwa. Kluczowe roszady to postawienie na czele Biura Prezydenta (BP) Kyryła Budanowa, dotychczasowego szefa wywiadu wojskowego (HUR), dymisja szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wasyla Maluka oraz wskazanie Mychajła Fedorowa, pierwszego wicepremiera i szefa resortu transformacji cyfrowej, jako nowego ministra obrony (jego poprzednik Denys Szmyhał objął resort energetyki) – zob. tabela. Prezydent uzasadnił przetasowania koniecznością uczynienia BP centrum decyzyjnym państwa zajmującym się rozwiązywaniem kwestii strategicznych, w tym dotyczących dalszego rozwoju sił obrony. Kolejnymi zadaniami stojącymi przed BP będą prowadzenie negocjacji pokojowych oraz nadzór nad blokiem siłowym. Służyć temu mają inne zmiany kadrowe (pierwszym zastępcą Budanowa został doświadczony dyplomata Serhij Kysłyca), postawienie na czele HUR Ołeha Iwaszczenki – byłego zastępcy Budanowa – oraz zmiana szefa Państwowej Straży Granicznej.

Reset kadrowy Zełenskiego sygnalizuje, że Ukraina jest zdeterminowana, by zakończyć wojnę, lecz zarazem gotowa do kontynuowania oporu zbrojnego, jeśli międzynarodowe rozmowy na temat pokoju nie przyniosą rezultatu. Zapowiada też chęć odbudowy autorytetu BP i uczynienia z niego centrum koordynacji polityki bezpieczeństwa i działań dyplomatycznych, w którym Budanow może stać się de facto głównym doradcą prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego. W kontekście wewnętrznym nominacja popularnego szefa HUR ma odbudować wizerunek głowy państwa po skandalu korupcyjnym, a w przyszłości – ograniczyć jego szanse na sukces wyborczy (gdyby Zełenski kandydował).

Komentarz

- Nominacja Budanowa kończy trwający od listopada okres przejściowy w pracy BP, zapoczątkowany dymisją Andrija Jermaka. Wybór szefa HUR, kojarzonego z udanymi ofensywnymi operacjami specjalnymi przeciwko Rosji i cieszącego się dużą popularnością, można interpretować jako próbę przywrócenia autorytetu BP. Budanow znajdował się wcześniej w konflikcie z Jermakiem, który miał dążyć do ograniczenia jego bezpośrednich kontaktów z prezydentem. Testem skuteczności nowego szefa BP będzie przeprowadzenie zmian kadrowych w podległej mu strukturze, gdzie nadal pracują osoby związane z poprzednikiem. W kontekście polityki wewnętrznej powołanie Budanowa – według sondaży wygrywającego z Zełenskim w przyszłych wyborach prezydenckich – można postrzegać jako zabieg mający ograniczyć jego samodzielną pozycję polityczną, a zarazem wystawić na większą krytykę ze strony mediów i społeczeństwa.
- Zakres postawionych zadań sygnalizuje, że Budanow może de facto stać się głównym doradcą Zełenskiego ds. bezpieczeństwa narodowego. Ma on wzmocnić ukraińską grupę negocjatorów i mieć silniejszy niż jego krytykowany na Zachodzie poprzednik mandat do reprezentowania głowy państwa podczas rozmów z odpowiednikami z USA i krajów europejskich na temat zakończenia wojny. Szerzej zaś nominacja Budanowa – oficera znanego ze skutecznych i śmiałych operacji na terytorium Rosji – ma zapowiadać, że w razie fiaska negocjacji pokojowych Ukraina pozostanie zdeterminowana do kontynuacji wysiłku wojennego i nie przystanie na fundamentalne ustępstwa.
- Fedorow ma przyspieszyć przełom technologiczny w dziedzinie obronności państwa. Jest on głównym architektem jego cyfryzacji, cieszy się zaufaniem Zełenskiego, był rozpatrywany jako kandydat na szefa BP, a pod jego adresem nie są kierowane oskarżenia o nadużycia finansowe. Nominacja ta ma ukazywać wolę ograniczenia korupcji i uzdrowienia sytuacji w obszarze zamówień obronnych,

także poprzez dalsze objęcie ich procesem digitalizacji. Jego poprzednik, Szmyhał, w trakcie krótkiego urzędowania (od lipca 2025 r.) zaczął wdrażać rozwiązania w tym zakresie. Obecnie oczekuje się, że podobne działania przeprowadzi w resorcie energetyki, wymagającym gruntownej sanacji po ujawnieniu skandalu korupcyjnego i w kontekście zintensyfikowania odbudowy niszczonej przez Rosjan krajowej infrastruktury.

- Wyzwaniem dla Budanowa będzie zbudowanie relacji z nowym szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Zełenski zdecydował się odwołać Maluka mimo sprzeciwu sporej części środowisk wojskowych (m.in. dowódcy III Korpusu Andrija Bileckiego czy dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy Mychajła Drapatego), podkreślających zasługi jego i służby w walce z agresorem. Jednocześnie jednak ciążą na nim zarzuty odpowiedzialności za działania mające osłabić niezależność instytucji antykorupcyjnych.
- Nie należy oczekiwać osłabienia pozycji wywiadu wojskowego i zmian w sposobie jego funkcjonowania. Następcą Budanowa został Iwaszczenko – doświadczony oficer HUR, w przeszłości zastępca szefa służby i szef Służby Wywiadu Zagranicznego. Jego powołanie oznacza zachowanie ciągłości kadrowej i kontynuowanie ofensywnych operacji specjalnych na terytorium Rosji.

Tabela. Ważniejsze zmiany kadrowe we władzach Ukrainy

Nowe stanowisko		Poprzednie stanowisko
szef Biura Prezydenta	Kyryło Budanow	szef HUR
minister obrony*	Mychajło Fedorow	pierwszy wicepremier i minister transformacji cyfrowej
pierwszy wicepremier i minister energetyki*	Denys Szmyhał	minister obrony
szef HUR	Ołeh Iwaszczenko	szef Służby Wywiadu Zagranicznego
p.o. szef Państwowej Służby Granicznej	Walerij Wawryniuk	pierwszy zastępca szefa Państwowej Służby Granicznej
pierwszy zastępca szefa Biura Prezydenta	Serhij Kysłycia	wiceminister spraw zagranicznych

* wymagana akceptacja Rady Najwyższej

Bezsilność Kremla.

Moskwa wobec amerykańskiej operacji w Wenezueli

5 stycznia 2025 r. | Miłosz Bartosiewicz, współpraca: Marek Menkiszak

Amerykańska operacja zbrojna w Wenezueli z 3 stycznia, zakończona schwytaniem współpracującego z Rosją dyktatora Nicolása Maduro, zaskoczyła Kreml, który ograniczył się do reakcji dyplomatycznej. W wydanym oświadczeniu rosyjskie MSZ skrytykowało działania Waszyngtonu, nazywając je agresją. Wyraziło też ubolewanie, wezwało do dialogu i pokojowego rozstrzygnięcia sporu, a także zadeklarowało solidarność z narodem wenezuelskim. Zaapelowało również o uwolnienie Maduro i zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow rozmawiał telefonicznie z p.o. prezydent Delcy Rodríguez – zapowiedział dalsze poparcie dla Caracas.

Siłowe usunięcie Maduro przez USA oznacza wizerunkową porażkę Rosji, ponieważ obnaża jej ograniczone możliwości ochrony partnerów. Sytuacja ta niesie dla Kremla zagrożenia polityczne (spadek

wpływów w regionie) i gospodarcze (możliwe obniżenie dochodów surowcowych), lecz zarazem generuje potencjalne korzyści, głównie w sferze polityczno-propagandowej, pogarszając wizerunek Stanów Zjednoczonych i stwarzając ryzyko podziałów wewnątrz wspólnoty zachodniej.

Komentarz

- Rosyjska reakcja na usunięcie Maduro obrazuje bezsilność Moskwy. Podobnie jak w przypadku izraelsko-amerykańskich ataków na Iran w czerwcu ub.r. nie była ona w stanie wymiernie wspomóc swojego partnera ani skutecznie interweniować politycznie w jego obronie. Stało się tak, mimo że w ubiegłych latach demonstrowała swoją obecność w Wenezueli, m.in. urządzając wizyty bombowców strategicznych i dyslokując tam czasowo najemników Grupy Wagnera. Według niektórych doniesień w 2025 r. w kraju przebywało 120 rosyjskich instruktorów wojskowych, a także niejawnie dostarczono do niego nowe systemy przeciwlotnicze. Mając na względzie rozmowy z USA dotyczące Ukrainy, Rosja nie może sobie obecnie pozwolić na zaostrzenie stosunków z Waszyngtonem. Wenezuela, choć deklaruje bliskie relacje z FR, jest dla niej drugorzędnym partnerem. Współpraca z Caracas odbywała się przede wszystkim w sferze politycznej, a w mniejszym stopniu – wojskowej (wenezuelskie siły zbrojne polegały na rosyjskim uzbrojeniu, zwłaszcza w zakresie lotnictwa i obrony powietrznej) i gospodarczej (według planów wzajemne obroty handlowe miały osiągnąć poziom 400 mln dolarów dopiero w 2030 r.). W perspektywie krótkoterminowej Moskwa może natomiast spróbować wysuwać oferty pośrednictwa pomiędzy Waszyngtonem a kontynuatorami reżimu Maduro.
- Amerykańska operacja obnażyła ponadto zawodność Rosji jako eksportera uzbrojenia. Duża część wenezuelskich systemów obrony powietrznej została zneutralizowana podczas operacji lub była niesprawna, gdyż Moskwa, skoncentrowana na wysiłku wojennym na Ukrainie, nie wywiązała się z dostaw części zamiennych oraz remontów i napraw sprzętu.
- Potencjalny upadek reżimu w Caracas lub zmiana jego orientacji politycznej może nieść dla Rosji także negatywne skutki gospodarcze. Może m.in. oznaczać trudności z egzekucją zadłużenia (w latach 2006–2017 FR miała udzielić Wenezueli kredytów i dokonać inwestycji bezpośrednich na łączną sumę 17 mld dolarów; w 2017 r. strony uzgodniły termin spłaty 3,5 mld dolarów długu na lata 2024–2027). Jeśli – przy współpracy Stanów Zjednoczonych – dojdzie do zwiększenia podaży wenezuelskiej ropy naftowej (obecnie to tylko ok. 1,5% światowego eksportu), to obniży to ceny surowca na rynkach i – co za tym idzie – dochody FR z jego sprzedaży, stanowiące kluczowy element stabilizujący tamtejszą gospodarkę.
- Moskwa może jednak uzyskać z posunięć Waszyngtonu korzyści natury politycznej. Amerykańska operacja w Wenezueli wzmacnia siłę oddziaływania antyzachodniej propagandy Rosji, w której używa ona haseł „antykolonialnych” i suwerennościowych, zwłaszcza wśród państw Globalnego Południa. Może też służyć usprawiedliwianiu agresji na Ukrainę (pod hasłami obrony rosyjskich interesów bezpieczeństwa). Prezentowanie Stanów Zjednoczonych jako egzekwujących swoją strefę wpływów metodami siłowymi służyłoby relatywizacji podobnej postawy Kremla w odniesieniu do tzw. obszaru postradzieckiego i Europy Wschodniej.
- Dalsze ewentualne działania siłowe administracji Donalda Trumpa służyłyby interesom Rosji, antagonyzując kolejne kraje z USA i grożąc kryzysem pomiędzy państwami zachodnimi. Miałyby to miejsce w szczególności w przypadku poczynienia przez Waszyngton kroków tego typu względem Grenlandii, będącej autonomicznym terytorium zależnym Danii. Spowodowałyby to poważną eskalację napięcia w relacjach transatlantyckich i zagroziłyby spójności NATO, a zarazem było dla FR strategicznym sukcesem w jej konfrontacji z Zachodem.

Noworoczne spowolnienie na froncie. 1412. dzień wojny

5 stycznia 2026 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W okresie noworocznym siły rosyjskie kontynuowały natarcie na większości odcinków frontu w Donbasie, lecz intensywność ich działań zmniejszyła się. Do nieznacznych przesunięć na ich korzyść doszło na północ i zachód od aglomeracji pokrowskiej, w południowo-wschodniej części Konstantynówki oraz na południe od tego miasta, a także na zachód od Siewierska. Siły ukraińskie kontratakowały w rejonie drogi z Pokrowska do Dobropola (wciąż mają trwać walki o Rodynske).

Trwają walki w północnej części Kupiańska oraz w okolicach tego miasta. Rzeka Oskoł coraz wyraźniej dzieli je na obszary dominacji ukraińskiej i rosyjskiej, jednak żadnej ze stron nie udało się dotąd ustanowić trwałej kontroli nad zajmowanymi kwartałami w północnej części miasta (w poprzednich tygodniach Ukraińcy odzyskali jego zachodnią część, pod ich kontrolą nieprzerwanie pozostaje południowa). Do kolejnych przesunięć na korzyść agresora doszło na południe i zachód od Wołczańska oraz w obwodzie sumskim, gdzie obrońcy potwierdzili utratę przygranicznej miejscowości Hrabowske oraz terenów na północ od niej.

Rosjanie ustanowili przyczółki na zachodnim brzegu rzeki Hajczur, wyprowadzili również sondujące natarcie w stronę Zaliznycznego, na zachód od Hulajpola. Agresor wciąż nie ustanowił nad tym miastem pełnej kontroli, a w jednym z kontrataków obrońcy mieli się wdrzeć do jego centrum. Kolejne postępy terenowe Rosjanie odnotowali w zachodniej części obwodu zaporoskiego (walki mają się toczyć wzdłuż linii Prymorske–Stepnohirsk–Łukjaniwskie). Nie przyniosły natomiast powodzenia próby przełamania obrony ukraińskiej w rejonie Orichiwa.

Rosyjskie ataki powietrzne

31 grudnia i 1 stycznia Rosjanie przeprowadzili kolejne ataki na infrastrukturę obwodu odeskiego. W jego stolicy i jej okolicach doszło do pożarów, kolejne rejony odcięte zostały od prądu, wody i ogrzewania. 31 grudnia miało nastąpić uszkodzenie dwóch podstacji DTEK. Dzień później poza obiektami energetycznymi celem była infrastruktura portowa Odessy i Izmaiłu. Wieczorem 30 grudnia ukraińska Marynarka Wojenna poinformowała, że w mającym miejsce tejże doby ataku na infrastrukturę portową uszkodzone zostały dwa masowce pod banderą Panamy: „Emmakris III” i „Captain Karam”.

1 stycznia celem zmasowanego ataku dronów była infrastruktura energetyczna obwodu wołyńskiego. Do uszkodzeń doszło m.in. w Łucku, a od prądu odciętych zostało ponad 100 tys. abonentów. Poza obiektami energetycznymi uszkodzona została m.in. lokomotywnia w Kowlu (kilka dni wcześniej trafiona została tamtejsza stacja kolejowa). 1 stycznia celem rosyjskich dronów była też infrastruktura energetyczna w obwodzie czernihowskim oraz kolejowa w obwodzie sumskim (w Konotopie doszło do uszkodzenia stacji i wagonów towarowych). Rosjanie kontynuowali niszczenie nieczynnej elektrowni cieplnej w Chersoniu – obiekt ten był atakowany 2 i 3 stycznia, wymiennie dronami i ogniem artyleryjskim. 3 stycznia do uszkodzenia infrastruktury energetycznej doszło w obwodzie mikołajowskim, a 5 stycznia w obwodach kijowskim (od prądu odcięty został Sławutycz, okresowo wstrzymano ruch pociągów) i donieckim (według Ministerstwa Energetyki Ukrainy ucierpiał obiekt generacji energii).

W rezultacie ataku na Charków 2 stycznia trafiony został blok mieszkalny, spod którego gruzów wydobyto zwłoki sześciu ofiar, w tym dziecka. 28 osób zostało rannych. Dzień później wrogie rakiety uderzyły w przedsiębiorstwo w obwodzie czerkaskim, a 5 stycznia – w Czernihowie i obwodzie połtawskim. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych od wieczora 30 grudnia do rana 5 stycznia agresor

wykorzystał łącznie 760 dronów (w tym 480 uderzeniowych „szahedów”) i 15 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 619 bezzałogowców i zestrzelenie jednego pocisku manewrującego.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony wywołały pożary na terenie kolejnych obiektów rosyjskiej infrastruktury paliwowej. 31 grudnia trafione zostały rafineria w Tuapse w Kraju Krasnodarskim i jeden z pirsów w tamtejszym porcie (według ukraińskich Sił Operacji Specjalnych uszkodzony został terminal Tamańnieftiegaz), a także bazy paliwowe: w Rybińsku w obwodzie jarosławskim oraz w Ludinowie w obwodzie kałuskim. 1 stycznia ukraińskie bezzałogowce uderzyły w rafinerię w Ilskim w Kraju Krasnodarskim. 30 grudnia i 1 stycznia wskutek ataku dronów doszło do lokalnych przerw w dostawach prądu w obwodzie moskiewskim.

1 stycznia ukraiński wywiad wojskowy (HUR) ujawnił szczegóły operacji specjalnej, podczas której upozorowano wykonanie zleconego przez rosyjskie służby specjalne zabójstwa dowódcy Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego (RDK) Dienisa Kapustina. Wykonawcom Rosjanie zaproponowali wynagrodzenie w wysokości 0,5 mln dolarów. HUR przeprowadził wieloetapową operację, w trakcie której zainscenizowano jego śmierć. Stworzono nagranie wideo z dwóch dronów szturmowych: pierwszy „uderzył” w autobus, w którym rzekomo przebywał Kapustin, drugi zarejestrował „skutki ataku” – płonący pojazd. Rosyjscy zleceniodawcy uznali je za wiarygodne i przekazali obiecaną kwotę, przejętą następnie przez ukraiński wywiad. Kapustin zadeklarował gotowość do dalszego dowodzenia jednostką RDK.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Rumunia przeznaczy 50 mln euro na zakupy dla armii ukraińskiej w USA w ramach inicjatywy PURL (Prioritized Ukraine Requirements List). Poinformowała o tym 31 grudnia szefowa MSZ w Bukareszcie Oana Tóiu. Tego samego dnia akces do inicjatywy zgłosił rząd w Zagrzebiu. Chorwacja przeznaczy na zakupy w ramach PURL 15 mln euro.

Potencjał militarny Ukrainy

1 stycznia na Ukrainie rozpoczęto kolejny etap reformy zamówień obronnych. Wszystkie zakupy dla armii – w tym broń, amunicja, odzież, żywność i paliwo – będą realizowane przez podlegającą Ministerstwu Obrony Agencję Zamówień Obronnych. Będzie ona ponosiła odpowiedzialność za kompleksowe wsparcie logistyczne i wdrażanie strategii zaopatrzenia. Resort zachowuje funkcje polityczne i kontrolne w zakresie kształtowania strategii zamówień. Elektroniczny system zamówień obronnych DOT-Chain będzie nadal rozwijany – jego stosowanie pozwoliło na cyfryzację ok. 70% obiegu dokumentów dotyczących dostaw uzbrojenia i towarów logistycznych.

2 stycznia Państwowa Służba Graniczna podała, że w 2025 r. ponad 13 tys. mężczyzn zostało zatrzymanych podczas prób nielegalnego opuszczenia Ukrainy. Wielu z nich starało się przekroczyć jej granicę ponownie. Najwięcej prób odnotowano na granicach z krajami UE, a ok. 1,4 tys. na granicy z Białorusią.

4 stycznia ukraiński Sztab Generalny wskazał, że w ciągu ostatnich dwóch lat znacząco wzrosła liczba kobiet zajmujących stanowiska oficerskie w armii. Na początku 2023 r. kobiety stanowiły jedynie 4% kadry oficerów, dziś odsetek ten wynosi już 21%. W najbliższym czasie planowane jest szkolenie kobiet na dowódczynię batalionów, co ma zwiększyć ich udział w strukturach dowodzenia w jednostkach bojowych.

Potencjał militarny Rosji

31 grudnia ukraiński Sztab Koordynacyjny ds. Jeńców Wojennych poinformował, że liczba poddających się żołnierzy rosyjskich rośnie z roku na rok. Średnio co tydzień jest ich od 60 do 90. Od czerwca 2023 r.

Żołnierze rosyjscy trafiają do niewoli częściej niż ukraińscy. Najwięcej jeńców wzięto w obwodach donieckim i zaporoskim. W 2025 r. wzrosła także liczba zagranicznych najemników oddających się do niewoli – obecnie stanowią oni prawie 7% wszystkich rosyjskich jeńców wojennych. 40% z nich ma przeszłość kryminalną, tylko 7% posiada wykształcenie wyższe, a 30% nie ukończyło szkoły podstawowej.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

2 stycznia Kyryło Budanow, dotychczasowy szef HUR, został szefem Biura Prezydenta. Zakres postawionych przed nim zadań sygnalizuje, że będzie on pełnić funkcję głównego doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego. Następcą Budanowa na stanowisku szefa HUR został Ołeh Iwaszczenko, doświadczony oficer wywiadu wojskowego, były zastępca Budanowa i od 2024 r. szef Służby Wywiadu Zagranicznego. Tego samego dnia Wołodymyr Zełenski wyznaczył Mychajła Fedorowa, dotychczasowego wicepremiera i ministra transformacji cyfrowej, na stanowisko szefa resortu obrony. Jego poprzednik Denys Szmyhal ma objąć stanowisko ministra energetyki. Obie nominacje wymagają akceptacji przez parlament.

Deklaracja paryska: instrument wpływu na politykę USA

8 stycznia 2025 r. | *Łukasz Maślanka, Kacper Sienicki*

6 stycznia w Paryżu odbyło się kolejne posiedzenie tzw. koalicji chętnych poświęcone zachodnim gwarancjom bezpieczeństwa dla Ukrainy w przypadku, gdyby doszło do zawieszenia broni. W spotkaniu formatu liczącego ponad 30 państw uczestniczyli również przedstawiciele USA Steve Witkoff i Jared Kushner, a także dowódca wojsk amerykańskich w Europie generał Alexis Grynkewich.

W wyniku rozmów doszło do podpisania tzw. deklaracji paryskiej, konkretyzującej kształt przyszłych gwarancji bezpieczeństwa (zob. Aneks). Prezydent Wołodymyr Zełenski uznał przyjęte w Paryżu dokumenty za „gruntowne” oraz za sygnał, że Europa i koalicja chętnych poważnie podchodzą do udzielenia Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa. Jednocześnie wyraził rozczarowanie, że nie osiągnięto porozumienia co do reakcji partnerów na ewentualny ponowny atak Rosji.

Spotkanie w Paryżu miało na celu zademonstrowanie europejskiej determinacji w zapewnieniu Ukrainie możliwości pokojowego rozwoju po zakończeniu wojny z Rosją oraz zaprezentowanie USA jako gwaranta monitorowania pokoju i wsparcia dla europejskiej misji stabilizacyjnej. Europa i Ukraina chcą wpłynąć na postawę prezydenta Donalda Trumpa i doprowadzić do zwiększenia amerykańskiej presji na Rosję wobec przewidywanego odrzucenia przez nią negocjowanego planu pokojowego.

Komentarz

- Paryskie rozmowy dały państwom europejskim sposobność pokazania inicjatywy w procesie pokojowym, który do tej pory toczył się głównie między USA, Rosją a Ukrainą. Atutem Europy miałyby być gotowość zarówno finansowego, jak i wojskowego zaangażowania się na rzecz Ukrainy. Jednocześnie tylko niewielka grupa państw, z Wielką Brytanią i Francją na czele, deklaruje chęć wysłania na Ukrainę swoich sił lądowych. Miałyby one – zgodnie ze słowami prezydenta Francji Emmanuela Macrona – stacjonować na Ukrainie, jednak z dala od linii frontu. Stanowisko kilku dużych krajów pozostaje w tej kwestii o wiele ostrożniejsze, co rodzi pytania o realistyczne podstawy funkcjonowania przyszłej misji stabilizacyjnej.

- Konkretyzując swój wkład w gwarancje bezpieczeństwa, państwa europejskie czekają na ruch ze strony prezydenta USA. Obecność na paryskiej konferencji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych nie rozwiązała wątpliwości co do woli administracji Trumpa wymuszenia na Rosji przyjęcia negocjowanych rozwiązań, jak również aktywnego udziału USA w gwarancjach bezpieczeństwa. Do tej pory nacisk Waszyngtonu na Moskwę był niewystarczający. W związku z brakiem podpisu przedstawicieli USA pod samą deklaracją wątpliwości budzi waga słownych obietnic Witkoffa i Kushnera dotyczących zaangażowania Stanów Zjednoczonych w przygotowanie misji stabilizacyjnej i egzekwowanie od Rosji przestrzegania warunków pokoju po zakończeniu wojny.
- Spotkanie w Paryżu odebrano na Ukrainie jako kolejny etap procesu doprecyzowywania gwarancji bezpieczeństwa. Pozytywnie oceniono podpisane dokumenty, a także zapewnienia dotyczące finansowania i utrzymania potencjału ukraińskiej armii, tak aby była ona zdolna do odparcia ewentualnej ponownej agresji. Jednocześnie brak klarownych zobowiązań partnerów w kwestii reakcji na ponowny atak Rosji, a zwłaszcza kluczowego dla Kijowa amerykańskiego zaangażowania, wywołują poczucie niepewności. Z tego powodu Kijów podkreśla konieczność dalszych uzgodnień i jak najszybszego dopracowania mechanizmów wdrożenia przyjętych w Paryżu ustaleń, mając świadomość, że Moskwa prawdopodobnie odrzuci ich obecny kształt.

ANEKS

Zapisy deklaracji paryskiej

1. Ustanowienie mechanizmu pozwalającego monitorować przestrzeganie zawieszenia broni pod nadzorem USA. Przypadki naruszania go byłyby rozpatrywane przez specjalną komisję, w której zasiedliby przedstawiciele koalicji chętnych.
2. Zobowiązanie do dostarczania Kijowowi dalszej pomocy wojskowej, tak aby ukraińskie siły zbrojne mogły odgrywać rolę głównego gwaranta pokoju.
3. Powołanie wielonarodowych sił stabilizacyjnych pod dowództwem Francji i Wielkiej Brytanii. Ponadto Paryż, Londyn i Kijów podpisały list intencyjny na marginesie szczytu, zapowiadający stacjonowanie francuskich i brytyjskich wojsk na Ukrainie. Poszczególne państwa mają przejmować odpowiedzialność za komponenty przyszłej misji (Francja i Wielka Brytania deklarują wysłanie wojsk lądowych – łącznie, według doniesień medialnych, do 15 tys. żołnierzy; Turcja – przejęcie odpowiedzialności za komponent morski na Morzu Czarnym; Polska – przejęcie odpowiedzialności za kwestie logistyczne). Doszło również do powołania ukraińsko-amerykańsko-europejskiej komórki koordynacyjnej przy funkcjonującym od lipca 2025 r. dowództwie w Paryżu.
4. Wiążące prawnie, lecz pozostawiające szerokie pole do interpretacji (od nakładania dodatkowych sankcji, aż do użycia „zdolności wojskowych”) zobowiązania uczestników koalicji w wypadku ponownego ataku ze strony Rosji.
5. Zobowiązanie do długofalowej współpracy wojskowej, w tym zbrojeniowej. Ukraina będzie też dokonywała zakupu sprzętu wojskowego od europejskich partnerów z pieniędzy gwarantowanych europejską pożyczką. Będzie także rozwijać wspólną produkcję uzbrojenia, w tym z wykorzystaniem unijnych instrumentów.

Administracja Trumpa wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej: w poszukiwaniu porozumienia z Moskwą

9 stycznia 2026 r. | *Andrzej Kohut*

Ostatnie tygodnie zostały zdominowane przez negocjacje z udziałem USA, Ukrainy i Europy dotyczące zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej, w tym wypracowania gwarancji bezpieczeństwa dla napadniętego państwa po zakończeniu konfliktu, oraz debatę na temat nowej Strategii bezpieczeństwa narodowego USA, zakładającej „strategiczną stabilizację” na Starym Kontynencie w oparciu o porozumienie z Moskwą. Dodatkowo pojawiły się doniesienia o intensywnych rozmowach amerykańsko-rosyjskich o przyszłej współpracy gospodarczej pomiędzy obydwojema państwami. Po okresie ograniczenia zaangażowania w zakończenie trwającej wojny od października 2025 r. administracja Donalda Trumpa wyraźnie zintensyfikowała wysiłki w tym zakresie, lecz ich skutek wciąż pozostaje niepewny. Założenie prezydenta USA, że pokój można osiągnąć szybko, poprzez odwrócenie polityki Joego Bidena, okazało się nieprawdziwe. Próby zarówno wywierania presji na Kijów, jak i poszukiwania porozumienia z Moskwą nie przyniosły jak dotąd przełomu.

W nadchodzących tygodniach i miesiącach newralgiczną rolę odegra Trump i jego wola zaostrzenia sankcji wobec Rosji – w obliczu braku ustępstw z jej strony – oraz reakcja Stanów Zjednoczonych na ewentualne pozorne (taktyczne) koncesje Kremla. Zarazem nie da się wykluczyć, że Amerykanie ponownie wstrzymają przekazywanie Ukrainie danych wywiadowczych oraz sprzedaż wybranych rodzajów broni i amunicji (również za pośrednictwem europejskich sojuszników). Możliwa jest też sytuacja, w której brak wyraźnych postępów USA sprawi, iż Waszyngton znacznie ograniczy swoje zaangażowanie w doprowadzenie do pokoju.

Źródła polityki Trumpa wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej

W czasie kampanii wyborczej obecny prezydent Stanów Zjednoczonych zapowiadał zakończenie wojny na Ukrainie w ciągu 24 godzin, co stanowiło przejaw wiary we własną skuteczność. Jego dotychczasowe działania w tym obszarze opierają się na kilku podstawowych założeniach. Jest on przekonany o efektywności bezpośredniego wpływu i znaczenia rozmów pomiędzy przywódcami. Według niego do przyczyn przedłużania się konfliktu zbrojnego należała błędna polityka jego poprzednika, polegająca na deklarowaniu bezterminowego wsparcia dla Kijowa i unikaniu dialogu z Moskwą. Trump zakładał więc, że odwrócenie tego postępowania może przynieść radykalną zmianę, która umożliwi rozpoczęcie rozmów pokojowych.

Ponadto przywódca USA nie postrzega obu stron wojny jako równorzędnych. Z jego punktu widzenia to światowe mocarstwa, do których zalicza Rosję, powinny odgrywać kluczową rolę w kształtowaniu ładu międzynarodowego. Dlatego od początku to ona jest dla niego głównym partnerem w rozmowach, a podejście to nie ulega zmianie niezależnie od dynamiki relacji z Władimirem Putinem. Ukrainę Trump uznaje za państwo zależne od amerykańskiej pomocy, które w związku z tym powinno zaakceptować warunki narzucane przez Waszyngton. Zakładał również, że w obliczu przeciągania się kosztownego konfliktu Moskwa będzie skłonna do zawarcia porozumienia dotyczącego przede wszystkim spraw terytorialnych. Ignorował więc główny cel Kremla – całkowite podporządkowanie sąsiedniego państwa, zakładające m.in. jego demilitaryzację przy braku zewnętrznych gwarancji bezpieczeństwa i zmianę władzy w Kijowie na w pełni podporządkowaną agresorowi, a także przebudowę architektury bezpieczeństwa w Europie na rosyjskich warunkach.

Dla administracji Trumpa – co unaoczniała też Strategia bezpieczeństwa narodowego USA – zakończenie wojny na Ukrainie stanowi istotny pierwszy krok do ustabilizowania sytuacji na Starym Kontynencie. Pozwoliłoby ono zredukować ryzyko konfliktu na większą skalę, w który mogłyby zostać uwikłane

Stany Zjednoczone, przyspieszyłyby przypuszczalnie redukcję amerykańskiej obecności wojskowej w Europie oraz stworzyłyby przestrzeń do współpracy biznesowej z Rosją. W perspektywie globalnej celem jest możliwość skoncentrowania zasobów na kluczowej rywalizacji z Chinami, a w scenariuszu idealnym – również rozluźnienie powiązań pomiędzy Moskwą a Pekinem.

Wkład Trumpa w zażegnanie wojny rosyjsko-ukraińskiej wynikał także z jego osobistych ambicji, obaw i osobowości. Od dawna nie ukrywa on pragnienia, by otrzymać Pokojową Nagrodę Nobla, a doprowadzenie do pokoju zbliżyłoby go do osiągnięcia tego celu. Prezydent bardzo poważnie traktuje przy tym zagrożenie konfliktem nuklearnym, który mogłaby przynieść potencjalna eskalacja tego konwencjonalnego na Ukrainie. Wreszcie działania amerykańskiego przywódcy w omawianej kwestii były i są obarczone specyfiką jego charakteru – optymizmem co do własnej skuteczności („pokój w 24 godziny”), impulsywnością oraz niechęcią bądź niezdolnością do zbyt długiego skupiania się na jednym zagadnieniu.

Niekonsekwencja i niestałość

Zaangażowanie Trumpa w zakończenie wojny charakteryzowało się dużą zmiennością – okresy dużej aktywności, budowania presji na Ukrainę i intensywnego dialogu z Rosją przeplatały się z momentami zniechęcenia, kiedy to prezydent USA odwracał uwagę od trwającego konfliktu. Owa zmienność stanowi odbicie nie tylko temperamentu samego lidera, lecz także dyskusji o sposobie podejścia do Kremla wewnątrz samej administracji. W efekcie tych sporów proces negocjacji od początku był chaotyczny, dużą rolę odgrywały w nim czynniki personalne, a postawę Stanów Zjednoczonych cechowała niekonsekwencja w stosowaniu nacisków na Rosję – szereg ultimatów wobec niej nie doczekał się realizacji.

Pierwsze tygodnie prezydentury Trumpa stopniowo testowały założenia jego polityki względem konfliktu. Waszyngton otworzył kanały komunikacji z Moskwą (przywódca rozmawiał telefonicznie z Putinem, a amerykańska delegacja spotkała się z rosyjską w Rijadzie) oraz wykonał kilka gestów dobrej woli pod jej adresem, jak deklaracja sekretarza obrony (wojny) Pete’a Hegsetha z lutego o niemożliwości odzyskania przez Ukrainę całości terytorium. Jednocześnie sprawdzał swoją zdolność do wywierania presji na Kijów, co pokazały sprawa porozumienia w sprawie surowców mineralnych, fatalna wizyta Wołodymyra Zełenskigo w Gabinetcie Ovalnym pod koniec lutego i wreszcie krótkotrwałe wstrzymanie amerykańskiego wsparcia wywiadowczego dla Ukrainy na początku marca. Mimo wzmożenia działań w lutym i na początku marca administracji Trumpa nie udało się jednak osiągnąć pożądanego rezultatu – czasowego zawieszenia broni.

Zintensyfikowana aktywność władz w kwestii wojny na Ukrainie trwała mniej więcej do połowy sierpnia (spotkanie Trumpa i Putina na Alasce). W tym okresie stopniowo rosła frustracja Waszyngtonu bezkompromisowością Moskwy. Mimo kolejnych rozmów przedstawicieli USA z delegacjami rosyjskimi i ukraińskimi oraz wizyt wysłannika Trumpa Steve’a Witkoffa w Rosji (w marcu i kwietniu, a później na początku sierpnia) pertraktacje nie postępowały, a Kreml nie przejawiał gotowości do ustępstw. Szczyt w Anchorage – pierwsze spotkanie amerykańskiego prezydenta z przywódcą Rosji od czasu pełnoskalowej inwazji – też nie przyniósł przełomu. Trumpowi nie tylko nie udało się nakłonić Putina do rozejmu, ale nawet przejął jako własną rosyjską narrację o tym, że należy negocjować kompleksowe zakończenie konfliktu, obejmujące zarówno zagadnienia terytorialne, jak i przyszłość ukraińskiej armii, perspektywy dołączenia Kijowa do UE czy NATO oraz sprawę wyborów prezydenckich.

Aż do połowy października Waszyngton nie decydował się na nowe posunięcia względem Ukrainy i Rosji. Prezydent ponownie zaangażował się w rozmowy pokojowe po sukcesie odniesionym w Strefie Gazy – do zawieszenia broni pomiędzy Izraelem i Hamasem doszło w warunkach akceptacji części planu pokojowego przygotowanego przez jego ekipę. Nowy etap aktywności rozpoczęły nałożenie 22 października sankcji na dwa największe rosyjskie koncerny naftowe – Rosneft i Łukoil – oraz sugestie dalszego zaostrzenia kursu. Szybko jednak kij zastąpiła marchewka – w porozumieniu ze stroną rosyjską administracja

opracowała 28-punktowy plan pokojowy zawierający postulaty Moskwy, takie jak uznanie Krymu i Donbasu za rosyjskie, ograniczenie liczebności armii ukraińskiej czy zrzeczenie się przez Kijów możliwości członkostwa w NATO (punktem wyjścia miała być propozycja przedstawiona przez wysłannika Putina Kiriłła Dmitrijewa). Kluczowa rola w przygotowaniu dokumentu przypadła Witkoffowi i Jaredowi Kushnerowi, zięciowi Trumpa. Jak dotąd losy koncepcji stanowią odbicie dotychczasowego przebiegu procesu pokojowego: obejmują silne naciski prezydenta na Kijów, włączenie się Europy w korzystniejszą dla Ukrainy korektę założeń projektu, w tym wypracowanie gwarancji bezpieczeństwa dla niej po zakończeniu wojny, próby osiągnięcia porozumienia z Rosją i niedotrzymywanie założonych wcześniej terminów.

Aktorzy wewnętrzni i zewnętrzni

Na politykę Waszyngtonu względem toczącego się konfliktu zbrojnego silnie oddziałuje bezpośrednie otoczenie przywódcy. Na tym tle wyróżnia się Witkoff – specjalny wysłannik Trumpa ds. misji pokojowych, a zarazem od kilku dekad jego bliski znajomy. Pozytywne nastawienie Witkoffa do Rosji, jego nieznajomość tego kraju oraz brak doświadczenia dyplomatycznego odegrały znaczną rolę w kontaktach aktualnej administracji z Kremlm. Wpływ na kurs wobec Rosji mają także sceptyczny co do pomocy Ukrainie wiceprezydent J.D. Vance oraz jego protegowany Dan Driscoll, sekretarz armii, który w pewnym momencie reprezentował USA w negocjacjach z Kijowem. Dzięki sukcesowi w Strefie Gazy do grona osób bezpośrednio wpływających na negocjacje dołączył też Kushner. Obecność Witkoffa i Kushnera – zamożnego dewelopera i wpływowego inwestora – powoduje, że na znaczeniu zyskuje wymiar biznesowy amerykańsko-rosyjskich pertraktacji.

W najbliższym kręgu prezydenta znajdziemy również ludzi opowiadających się za bardziej kategoryczną postawą wobec Kremla. Należą do nich sekretarz stanu i tymczasowy doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa Marco Rubio oraz emerytowany generał Keith Kellogg, który początkowo miał pełnić funkcję specjalnego wysłannika do Rosji i Ukrainy, ale nie został zaakceptowany przez stronę rosyjską, a później stopniowo przegrywał rywalizację o dostęp do głowy państwa. Jego rezygnacji z tej pozycji należy się spodziewać w styczniu. W okresach rozczarowania lidera stanowiskiem Rosji zwolennicy bardziej stanowczej linii (m.in. dalszych sankcji) zyskiwali na znaczeniu. Po niemal roku rozmów należy jednak uznać, że na podejście administracji Trumpa do Moskwy silniej wpłynęli sympatycy poszukiwania z nią porozumienia.

Perspektywa przyszłych relacji gospodarczych z Rosją może oznaczać, że rosnący wpływ na postępowanie Waszyngtonu zyskują biznes i lobbyści – z jednej strony koncerny z sektora energetycznego, mogące w przyszłości zarobić na inwestycjach w FR (powrót tam ma rozważać m.in. ExxonMobil), a z drugiej indywidualni inwestorzy, jak Stephen Lynch, darczyńca kampanii Trumpa, który sondował opcje zakupu Nord Streamu 2 i bogacenia się na pośrednictwie w sprzedaży rosyjskiego gazu. Rozwiązania dyskutowane bilateralnie mogą również dotyczyć amerykańskich inwestycji w samej Rosji lub wykorzystania przez korporacje z USA jej zamrożonych aktywów do odbudowy Ukrainy.

Jednocześnie skutek postawy Moskwy i braku wymiernych postępów w procesie pokojowym elektorat republikański – najbardziej sceptyczny co do pomocy Kijowowi – być może weryfikuje swoje założenia, a jego nastroje ulegają zmianie. Zdają się to potwierdzać wyniki grudniowego sondażu Harvard/CAPS/Harris. Zapytano w nim o stosunek do nowych restrykcji wymierzonych w agresora, jeśli przybliżą one zakończenie wojny (86% wyborców republikańców odpowiedziało się za), oraz o dalsze dostawy broni dla Ukrainy i kolejne sankcje, jeśli Rosja odmówi negocjacji i będzie kontynuowała rozlew krwi (rozwiązanie popiera 73% zwolenników republikańców).

Na politykę Trumpa wpływają też działania uczestników wojny. Ukraina po pierwszych niepowodzeniach zmodyfikowała sposób postępowania z amerykańskim prezydentem, na ogół skutecznie przekonując go o własnej gotowości do kompromisu. W innym położeniu znajduje się Rosja, na którą administracja

USA wywiera mniejszą presję, ale która jest przy tym mniej skłonna do ustępstw, dążąc jedynie do przedłużania rozmów i przerzucenia odpowiedzialności za ich fiasko na przeciwnika.

Pewną rolę w negocjacjach odgrywają liderzy państw europejskich, przede wszystkim E3 (Niemcy, Wielka Brytania i Francja), lecz także przywódcy, którym udało się zbudować szczególną więź z samym Trumpem (jak prezydent Finlandii Alexander Stubb). Starają się oni korygować jego stanowisko i przekonywać do opowiedzenia się za korzystniejszymi dla Kijowa warunkami zakończenia wojny, w szczególności w zakresie udzielenia gwarancji bezpieczeństwa jako warunku ukraińskich ustępstw terytorialnych. Stany Zjednoczone od początku ograniczają jednak rolę sojuszników w całym procesie pokojowym: przedstawiciele Starego Kontynentu nie uczestniczą w pertraktacjach, a co więcej, nie konsultowano z nimi przed ujawnieniem 28-punktowego planu pokojowego nawet tych jego zapisów, które dotyczyły ich bezpośrednio.

Możliwe scenariusze

Prognozowanie polityki Waszyngtonu w odniesieniu do wojny na Ukrainie jest z wielu względów utrudnione. W najbardziej pozytywnym scenariuszu Stany Zjednoczone intensyfikują naciski na Rosję, żeby wymusić na niej akceptację zmodyfikowanego planu pokojowego wraz z gwarancjami bezpieczeństwa dla Kijowa. Ta nie godzi się na ustępstwa, a tym samym skłania prezydenta do podjęcia bardziej stanowczych działań. W jego otoczeniu przeważają głosy „jastrzębi”, podpowiadających kolejne restrykcje, m.in. sankcje wtórne przewidziane w projekcie ustawy senatora Lindseya Grahama. USA wspierają Ukrainę danymi wywiadowczymi oraz umożliwiają dalsze europejskie zakupy dla niej w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Ponadto Trump wykorzystuje swój wizerunek przywódcy nieprzewidywalnego, by zasiał po stronie rosyjskiej niepewność co do jego dalszych posunięć. Wojna na Ukrainie trwa dalej, ale jej konsekwencje gospodarcze i militarne dla agresora wzrastają.

Relatywnie neutralny scenariusz zakłada stopniową utratę zainteresowania przywódcy USA próbami doprowadzenia do pokoju. Z jednej strony mogłaby ona wynikać z braku postępów – negocjowany w ostatnich tygodniach plan ponosi fiasko, strona rosyjska nie godzi się na żadne ustępstwa. Z drugiej zaś byłaby konsekwencją sytuacji wewnętrznej – słabnącego poparcia dla republikanów i kiepskich notowań prezydenta w zakresie polityki gospodarczej w kontekście konieczności skoncentrowania się na kampanii przed wyborami połówkowymi w listopadzie 2026 r. W tym scenariuszu Kijów najprawdopodobniej dalej mógłby liczyć na wsparcie wywiadowcze Stanów Zjednoczonych oraz ich zgodę na zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a USA utrzymałyby większość dotychczasowych sankcji (możliwe byłoby ich częściowe zniesienie, o intensyfikacji presji nie ma mowy). Dla przyszłości Ukrainy kluczowa staje się jedność jej partnerów europejskich i ich gotowość do dalszej pomocy.

W scenariuszu negatywnym Moskwa decyduje się na taktyczne ustępstwa (np. godzi na czasowe zawieszenie broni), Kijów zostaje zmuszony do istotnych koncesji (przekazanie agresorowi nieokupowanej dotąd części Donbasu), a porozumienie zapewnia Trumpowi sukces wizerunkowy. Egzekwowanie warunków umowy okazuje się trudne i daje obydwu stronom liczne okazje do obwiniania siebie nawzajem (co utrudnia uruchomienie ewentualnych gwarancji bezpieczeństwa). Stany Zjednoczone stopniowo wycofują się z sankcji na Rosję i zaczynają współpracę biznesową z nią. To wprowadza rozprężenie w szeregach państw europejskich, które dodatkowo mogą znaleźć się pod amerykańską presją co do wznowienia powiązań gospodarczych z Moskwą. Amerykańsko-rosyjskim negocjacjom pokojowym może towarzyszyć debata na temat bezpieczeństwa europejskiego, w ramach której Waszyngton może zainicjować europejsko-rosyjskie rozmowy o bezpieczeństwie regionalnym, obejmujące m.in. kwestie kontroli zbrojeń i ograniczeń w obecności sojuszniczej na wschodniej flance NATO. Wstrzymanie działań zbrojnych może przyspieszyć redukcję amerykańskiej obecności militarnej na Starym Kontynencie, w tym właśnie na wschodniej flance. Ewentualne wznowienie przez Rosję wojny na ograniczoną skalę może w efekcie nie wywołać zdecydowanej reakcji Waszyngtonu ani stolic europejskich.

Rosjanie niszczą zaplecze energetyczne Kijowa i Dniepru. 1420. dzień wojny

13 stycznia 2026 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie zintensyfikowali ataki w rejonie Konstantynówki. Trwają walki w południowo-wschodniej części miasta, gdzie celem agresora jest kontrola nad skrzyżowaniem dróg Gorłówka–Kramatorsk i Pokrowsk–Bachmut. Najeźdźcy zbliżyli się do Konstantynówki od południowego zachodu, gdzie podjęli próbę ataku na graniczące z nią Illiniwkę i Berestok (ostatnie miejscowości osłaniające miasto z tego kierunku), oraz od północnego wschodu, z rejonu Czaśiw Jaru. Według niektórych źródeł osiągnęli już na tym kierunku granice Konstantynówki, a nawet zajęli część kwartałów na jej obrzeżach. Pod ich kontrolę przeszły ostatnie tereny na południe od zbiornika Kłeban-Byćke, co świadczy o wycofaniu się obrońców z jego północnej, wyżej położonej części. Pogarsza to sytuację Ukraińców na południowych obrzeżach miasta.

Do wzrostu rosyjskiej aktywności doszło w łuku na północ od Łymanu. Siły agresora zbliżyły się do tego miasta z kilku stron, głównie wschodniej (z kierunku Siewierska). Wkroczyły też do leżącego na północny zachód Swiatohirśka nad Dońcem, lecz najprawdopodobniej nie udało im się umocnić w tej miejscowości. Leży ona niespełna 10 km od autostrady M03 – obecnie głównej drogi zaopatrzenia Słowiańska i Kramatorska od strony Charkowa. Do poważniejszych zmian nie doszło na pozostałych odcinkach frontu w Donbasie, gdzie – zwłaszcza na zachód od Pokrowska – najeźdźcy odnotowali nieznaczne postępy. Istotnych zmian nie przyniosły również działania stron w obwodach charkowskim – w okolicach Kupiańska i Wołczańska – i sumskim, gdzie Rosjanie ponownie zajęli niektóre pozycje odzyskane przez obrońców w poprzednich miesiącach (m.in. w rejonie Andrijiwki).

Agresor poszerzył kontrolowany obszar na zachodnim brzegu rzeki Hajczur, nie udało im się jednak odepchnąć obrońców od Hulajpola. Walki wciąż toczą się na zachodnich obrzeżach miasta, a według oficjalnych źródeł ukraińskich starcia mają miejsce także w jego centrum. Do intensyfikacji działań doszło w zachodniej części obwodu zaporoskiego, gdzie najeźdźcy mieli zdecydowanie zwiększyć wykorzystanie artylerii lufowej i rakietowej na kierunku Komyszuwachy – głównego węzła komunikacyjnego na podstawowej drodze zaopatrzenia zgrupowania obrońców w rejonie Orichiwa. W stronę Komyszuwachy kierowane jest również rosyjskie natarcie. Walki mają toczyć się 10 km na południe od niej, w okolicach wsi Nowobojkiwśke.

Rosyjskie ataki powietrzne

Nocą z 6 na 7 stycznia agresor przeprowadził zmasowany atak na infrastrukturę energetyczną obwodu dniepropetrowskiego i kontrolowanej przez obrońców części obwodu zaporoskiego, uznany przezeń za największy od początku pełnoskalowej agresji. Uszkodzone zostały m.in. elektrownie ciepłe w Dnieprze i Krzywym Rogu oraz dwie podstacje energetyczne. W stolicy obwodu dniepropetrowskiego doszło do blackoutu, a w Zaporozżu do „poważnych przerw w dostawach prądu”. Kolejne uderzenia na obiekty i ekipy remontowe miały miejsce następnej doby, a resort energetyki uznał, że oba obwody zostały praktycznie pozbawione dostaw energii z sieci. 8 stycznia bez prądu pozostawało ponad 800 tys. abonentów w obwodzie dniepropetrowskim, zakłócony był nadal ruch pociągów, a kombinat metalurgiczny Zaporizstal w Zaporozżu wstrzymał produkcję. W Krzywym Rogu brakowało prądu i wody, a oprócz tego uszkodzonych zostało 29 bloków mieszkalnych – zginęła jedna osoba, a 23 zostały ranne. Ponowne uderzenia w Krzyworoską Elektrownię Ciepłą nastąpiły 10 i 12 stycznia. W Dnieprze rozpoczęto podłączanie części bloków mieszkalnych do generatorów, ponieważ przywrócenie dostaw energii z sieci w niektórych rejonach miasta uznano za niemożliwe.

9 stycznia celem zmasowanego ataku było zaplecze energetyczne Kijowa i obwodu kijowskiego. Zginęły cztery osoby, a 26 zostało rannych, w tym pracownicy służb medycznych i technicznych naprawiający uszkodzenia. Trafiono m.in. trzy stołeczne elektrownie ciepłne, podstacje i linie wysokiego napięcia, a także miejskie kotłownie, w rezultacie czego doszło do największych od początku pełnoskalowej agresji problemów z ogrzewaniem. Wieczorem po uderzeniu bez ciepła pozostawało 6 tys. bloków mieszkalnych w Kijowie, a jego władze wezwały mieszkańców do tymczasowego wyjazdu. Do wieczora 12 stycznia wznowiono ogrzewanie w 90% budynków. Z danych o przywracaniu dostaw energii elektrycznej wynika, że bezpośrednio wskutek ataku dostęp do niej mogło utracić ok. 1 mln abonentów w stolicy i obwodzie kijowskim. Całkowicie od prądu odcięty został Sławutycz. W stolicy, zwłaszcza jej lewobrzeżnej części, oraz w okolicznych rejonach nie udało się ustabilizować dostaw energii, a wieczorem 12 stycznia wciąż miały miejsce tzw. awaryjne wyłączenia prądu. Przywrócenie dostaw znacznie utrudniały wysokie mrozy.

Infrastrukturę energetyczną atakowano też w innych obwodach kraju, głównie przygranicznych. Najpoważniejsze uderzenie w obiekty generacji i dystrybucji energii w Charkowie miało miejsce wieczorem 5 stycznia (miało w nie trafić pięć wrogich rakiet). Ponownie celem ataku stały się one 10 i 11 stycznia. 9, 11 i 12 stycznia uszkodzone zostały podstacje w obwodzie czernihowskim, a 11 i 12 stycznia – analogiczne obiekty w obwodzie żytomierskim. Trafiono również w infrastrukturę energetyczną w obwodzie rówieńskim (11 stycznia) i Odessie (12 stycznia). We wszystkich przypadkach konsekwencją było odcięcie dostaw prądu, często – zwłaszcza w obwodzie czernihowskim – pogłębiające problemy powstałe w rezultacie wcześniejszych ataków.

13 stycznia agresor przeprowadził kolejne zmasowane uderzenie na infrastrukturę energetyczną w rejonach atakowanych w poprzednich dniach. Uszkodził obiekty generacji i dystrybucji energii w Kijowie oraz obwodach: kijowskim, dniepropetrowskim, odeskim i żytomierskim, co pociągnęło za sobą przerwanie dostaw bądź awaryjne wyłączenie prądu poza stolicą, m.in. w Dnieprze i Odessie. W Charkowie celem uderzenia raketowego miał być terminal Nowej Poczty, gdzie zginęły cztery osoby, a rannych zostało sześć.

Rosjanie zintensyfikowali ataki na infrastrukturę portową i statki zawijające do portów w obwodzie odeskim. 7 stycznia do poważnych zniszczeń doszło w Czarnomorsku, gdzie zginęło dwóch, a rannych zostało ośmiu pracowników portu. Uderzenia z 8 i 10 stycznia uszkodziły portowe zbiorniki z paliwem. 9 stycznia w okolicach Odessy uszkodzone zostały statki „Wael K” pod banderą Saint Kitts i Nevis oraz „Ladonna” pod banderą Komorów, a wieczorem 12 stycznia – zbiornikowiec pod banderą Panamy i masowiec pod banderą San Marino.

9 stycznia najeźdźcy przeprowadzili atak na obiekt we Lwowie z użyciem pocisku balistycznego średniego zasięgu Oriesznik. Celem były lotnicze zakłady remontowe, o czym jako pierwsze poinformowały źródła OSINT na podstawie geolokacji. Doniesień tych nie potwierdziła strona ukraińska, która jedynie powiadomiła ogólnie o trafieniu w halę przedsiębiorstwa państwowego. Strony ukraińska i rosyjska przedstawiają sprzeczne dane o skuteczności uderzenia – od „nieznacznych przebieg konstrukcji betonowych” do zniszczenia podziemnej części zakładów. Był to drugi przypadek zastosowania przez Rosjan do ataku konwencjonalnego pocisku balistycznego średniego zasięgu, tj. kategorii wykorzystywanej z reguły do przenoszenia głowic jądrowych. Po raz pierwszy Oriesznik został użyty w listopadzie 2024 r. w uderzeniu na przedsiębiorstwo w Dnieprze.

Ataki wykazały dalsze słabnięcie obrony przeciwrakietowej obrońców, również w rejonie Kijowa. Według rzecznika ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) Jurija Ihnata wpływają na nie zmieniająca się taktyka agresora oraz deficyt rakiet przechwytyjących, wskutek którego obrona powietrzna stolicy miała problem nie tylko z pociskami balistycznymi, lecz także z manewrującymi, łatwiejszymi do strącenia. Zgodnie z przekazem DSP od wieczora 6 stycznia do rana 13 stycznia wróg miał wykorzystać

łącznie 1219 dronów, w tym 820 uderzeniowych „szahedów” (przy czym w zmasowanych atakach użył ich znacznie mniej niż w poprzednich miesiącach – 214 9 stycznia i 293 cztery dni później), oraz 71 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 1024 bezzałogowców i zestrzelenie 25 rakiet.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie bezzałogowce uderzyły w bazy paliwowe w obwodach lipieckim, biełgorodzkiem i wołogradzkim (odpowiednio 6, 7 i 10 stycznia) – na terenie obiektów wybuchły pożary. 11 stycznia drony miały natomiast uszkodzić platformę wiertniczą Łukoilu na Morzu Kaspijskim. Według ukraińskich Sił Operacji Specjalnych 8 stycznia miał zostać uszkodzony pociąg z paliwem w okolicach miejscowości Hwardijske na okupowanym Krymie. Niektóre źródła informowały też o – najpewniej nieudanym – ataku ukraińskiego drona nawodnego na zbiornikowiec „Elbus” pod banderą Palau na Morzu Czarnym tego samego dnia.

W rezultacie ukraińskiego ataku na obiekty energetyczne w przygranicznych regionach FR 9 stycznia doszło do odcięcia prądu w części obwodu biełgorodzkiego. Problemy z ustabilizowaniem dostaw trwały tam również następnej doby. Uszkodzona została m.in. elektrociepłownia w Orle, ponownie zaatakowana wieczorem 12 stycznia. Dwukrotnie – 9 i 12 stycznia – uderzono w Elektrownię Nowoczerkaską w obwodzie rostowskim, zaopatrującą m.in. okupowany obwód ługański, a także – 9 i 10 stycznia – w podstawce energetyczne w okupowanej części Donbasu, co pogłębiło kłopoty z dostawami energii na tych terenach.

6 stycznia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) powiadomiła o ataku na 100 Arsenał Głównego Zarządu Rakietowo-Artyleryjskiego Ministerstwa Obrony FR w obwodzie kostromskim. Brakuje informacji, by uderzenie poczyniło poważniejsze szkody. 13 stycznia w wyniku operacji specjalnej oddziału Alfa SBU i Marynarki Wojennej Ukrainy uszkodzeniu uległy zakłady Atłant Aero w Taganrogu, wytwarzające m.in. komponenty do dronów, o czym poinformował ukraiński Sztab Generalny. W przedsięwzięcie miały uderzyć rakiety produkcji ukraińskiej.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Wielka Brytania dostarczyła Kijowowi nowe przeciwlotnicze systemy rakietowe krótkiego zasięgu – 13 Ravenów i dwa prototypowe Gravehawki. Docelowo armia ukraińska ma otrzymać 15 Gravehawków, co ogłosił 8 stycznia „UK Defence Journal”. W obu systemach wykorzystywane są dostępne pociski powietrze–powietrze (brytyjskie AIM-132 ASRAAM w Ravenach i sowieckie R-73 w Gravehawkach), a nowy element stanowią opracowane przez Brytyjczyków wyrzutnie naziemne. Ich podstawowe zadanie ma polegać na zwalczaniu dronów uderzeniowych. Możliwości obu systemów w zakresie strącania pocisków manewrujących są ograniczone. Produkcję systemów Gravehawk współfinansuje Dania.

W styczniu 2026 r. Wielka Brytania rozpocznie wytwarzanie dla Ukrainy dronów przechwytyjących Octopus, o czym 10 stycznia powiadomił minister obrony John Healey. Dzień później brytyjski rząd ogłosił konkurs na opracowanie dla Kijowa pocisków balistycznych bazowania lądowego o zasięgu 500 km z 200-kilogramową głowicą pod kryptonimem „Nightfall”. Zamówienie na sporządzenie prototypów skierowano do trzech przedsiębiorstw (ich nazw nie ujawniono), otrzymały one na ten cel po 9 mln funtów. Pierwsze trzy rakiety do testów każdy z podmiotów ma przygotować w ciągu 12 miesięcy.

Szwecja przekazała dotąd Ukrainie 26 haubic samobieżnych kalibru 155 mm Archer. Poinformowała o tym ambasada w Kijowie. Zgodnie z zapowiedziami z listopada 2025 r. obrońcy mają otrzymać łącznie 44 działa tego typu. Szwecja dostarcza również dodatkowe lufy do przesłanych wcześniej Archerów (w połowie 2025 r. Ukraina dostała ich 10).

Na początku 2026 r. Kijów ma otrzymać z Niemiec pierwszych pięć bojowych wozów piechoty Lynx KF41 – oznajmił 12 stycznia koncern Rheinmetall. Kontrakt, podpisany w grudniu 2025 r., finansowany jest z budżetu RFN. „Kolejnym krokiem” na rzecz wyposażenia armii ukraińskiej w Lynxy ma być zakup dodatkowej partii, a docelowo – uruchomienie produkcji na Ukrainie.

Rheinmetall dąży do sprzedaży swojego bojowego wozu piechoty (BWP) Kijowowi od 2023 r. Według Armina Pappergera, prezesa koncernu, w 2024 r. na Ukrainie miała zostać uruchomiona produkcja seryjna Lynxa w cięższej wersji KF41, co zakończyło się przekazaniem Ukraińcom jednego egzemplarza do testów w grudniu 2024 r. Z zapowiadanych przez Niemców w latach 2023–2024 inwestycji na Ukrainie, w tym kilku fabryk (m.in. czołgów, BWP i amunicji), uruchomiono dotąd jedynie halę do remontu samochodów i lżejszych pojazdów opancerzonych.

Kwestia nabycia przez Kijów większej partii BWP z RFN pozostaje otwarta. Oferta Rheinmetallu obejmowała ulokowanie produkcji na Ukrainie, w dającej się przewidzieć perspektywie mało prawdopodobne. Jeszcze w 2023 r. ta wybrała na docelowy BWP dla swoich wojsk lądowych szwedzki CV90, otrzymany nieodpłatnie w ramach wsparcia w liczbie co najmniej 50 egzemplarzy. Za propozycją Sztokholmu przemawiała m.in. kooperacja ze Szwecją, Czechami i Słowacją w zakresie wytwarzania i późniejszego serwisowania pojazdów, pozwalająca na obniżenie kosztów. Dotychczas Ukraina nie poczyniła jednak żadnych poważniejszych kroków na rzecz przebrojenia w CV90, uzależniając je od rozwoju sytuacji i – przede wszystkim – znalezienia źródła finansowania przyszłych zakupów. Podobnie sprawa się ma z pozostałymi kategoriami uzbrojenia. Podejmowane przez Kijów decyzje i wstępne porozumienia na szczeblu międzypaństwowym, np. w ostatnich miesiącach o nabyciu dużej partii myśliwców Gripen w Szwecji i – jednocześnie – Rafale we Francji, należy traktować przede wszystkim jako element bieżącej dyplomacji, niewiążący się bezpośrednio z potencjalną modernizacją techniczną sił zbrojnych. Jeśli do niej dojdzie, najbardziej prawdopodobnymi beneficjentami staną się koncerny, które pozyskają środki na realizację ukraińskich zamówień poza krajem, np. Rheinmetall w Niemczech i/lub UE.

Potencjał militarny Ukrainy

5 stycznia Wołodymyr Zełenski przeprowadził rozmowę z kandydatem na stanowisko ministra obrony Mychajłem Fedorowem na temat planowanych zmian w funkcjonowaniu resortu. Fundamentem reformy resortu ma być maksymalne wykorzystanie potencjału technologicznego do ochrony życia żołnierzy. Prezydent zwrócił uwagę, że Rosja dysponuje przewagą wynikającą ze skali ataków i uderzeń, a Ukraina musi odpowiadać szybszym rozwojem technologii, nowymi rodzajami uzbrojenia oraz nowoczesną taktyką działań bojowych. Zełenski zaznaczył, że od początku pełnoskalowej wojny kierowane przez Fedorowa Ministerstwo Transformacji Cyfrowej należało do głównych źródeł innowacji w sektorze obronnym. Chodzi m.in. o rozwój rynku producentów broni, szerokie użycie dronów oraz nowoczesne systemy łączności.

9 stycznia Prokuratura Generalna i Państwowe Biuro Śledcze ujawniły działalność zorganizowanej grupy przestępczej odpowiedzialnej za dostawy min niespełniających norm technicznych. Według ustaleń śledczych sprzeniewierzyła ona niemal 3 mld hrywien (ok. 70 mln dolarów). W sprawę zamieszanych jest łącznie 10 osób. Postępowanie wykazało, że uczestnicy procederu stworzyli pozory zdolności produkcyjnych, wykorzystując spółkę, która nigdy wcześniej nie zajmowała się wytwarzaniem min przeciwpiechotnych i przeciwpancernych.

Dzień później szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow stwierdził, że największymi problemami wpływającymi bezpośrednio na zdolność obronną państwa są korupcja w komisjach wojskowych oraz rosnąca liczba przypadków samowolnego opuszczania jednostek. Dlatego wezwał Sztab Generalny i inne organy władzy wojskowej do podjęcia działań mających poprawić sytuację. Jego wypowiedź świadczy o pogłębiającym się kryzysie mobilizacyjnym w armii. W listopadzie Prokuratura Generalna zaprzestała publikacji

okresowych raportów na temat liczby postępowań dotyczących samowolnego oddalenia się z jednostki i przypadków dezercji. Niektórzy krajowi komentatorzy uważają, że mogło to nastąpić po osiągnięciu niechlubnego rekordu pod tym względem w październiku. Prokuratura wyjaśniła później, że dane te zaliczono do informacji o ograniczonym dostępie ze względu na ich znaczenie dla obronności państwa. Z dostępnych statystyk wynika, że od początku 2022 r. do września 2025 r. organy ścigania wszczęły blisko 300 tys. postępowań karnych związanych z samowolnym opuszczeniem jednostki lub dezercją. Zapowiedziane przez Budanowa kroki mają objąć zarówno uszczelnienie systemu mobilizacyjnego, jak i wzmocnienie dyscypliny wojskowej i zwiększenie odpowiedzialności karnej za nadużycia zakłócające przebieg mobilizacji.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

5 stycznia Zełenski mianował generała Jewhena Chmarę p.o. szefem SBU. To doświadczony oficer sił specjalnych – od 2011 r. służy w Centrum Operacji Specjalnych „A” SBU, a w 2023 r. został jego szefem. Decyzję poprzedziło spotkanie Zełenskiego z dotychczasowym szefem służby Wasylem Malukiem, podczas którego omawiano kwestię jego możliwych następców. Prezydent podkreślił, że Maluk (odwołany przez parlament 13 stycznia) nadal będzie zaangażowany w realizację operacji specjalnych przeciwko rosyjskiemu agresorowi. Pierwszym zastępcą Chmary został Ołeksandr Pokład, dotąd zastępca Maluka. Do kierownictwa weszli również: Andrij Tupikow, wcześniej szef Departamentu Kontrwywiadu SBU, Denys Kyłymnyk, który objął funkcję dyrektora Centrum Antyterrorystycznego, oraz Iwan Rudnicki, były szef Wołyńskiej Państwowej Administracji Obwodowej i wieloletni funkcjonariusz SBU, specjalizujący się w zwalczaniu korupcji i nadużyć finansowych. Przedstawione zmiany wpisują się w szerszą reorganizację struktur bezpieczeństwa państwa, w tym resortu obrony i służby granicznej, lecz nie oznaczają „rewolucji kadrowej” w SBU – stanowiska kierownicze objęli oficerowie od lat funkcjonujący w służbie i akceptowani przez jej poprzedniego szefa.

6 stycznia Państwowe Biuro Śledcze Ukrainy podało, że prowadzi dochodzenia w ok. 2,2 tys. spraw karnych dotyczących przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa. Obejmują one ludzi podejrzewanych o zdradę Ukrainy poprzez kolaborację bądź współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi. Zgodnie z danymi z początku br. 1639 osobom przedstawiono zarzuty, a 528 jest poszukiwanych.

Potencjał militarny Rosji

Według informacji ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) z 9 stycznia na ponad połowę przedsiębiorstw zaangażowanych w produkcję rosyjskich pojazdów opancerzonych w ramach koncernu Urałwagonzawod **nadal nie nałożono sankcji międzynarodowych**. Podmioty te zajmują się wytwarzaniem i modernizacją m.in. czołgów T-72B3M, T-80BWM, T-90M i T-90MS Proryw, ciężkich systemów miotaczy ognia TOS-1A Sołncepiok, bojowych wozów wsparcia czołgów (BMPT) i opancerzonych pojazdów remontowo-ewakuacyjnych (BREM). Pomimo strategicznego znaczenia holdingu dla prowadzenia wojny przeciwko Ukrainie aż 23 zidentyfikowane przedsiębiorstwa nie zostały objęte restrykcjami przez żadne państwo koalicji. Wśród nich znajdują się m.in.: biuro projektowe odpowiedzialne za opracowanie platform kolejowych do transportu czołgów, wytwórcy stanowisk szkoleniowych i symulatorów dla załóg pojazdów opancerzonych oraz firmy dostarczające zasoby, sprzęt i usługi wspierające produkcję wojskową.

Niepewna przyszłość eksportu technologii jądrowych Rosatomu

14 stycznia 2026 r. | Filip Rudnik

Niezależnie od rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Rosatom – w odróżnieniu od znacznej części innych firm energetycznych z FR – nie został objęty poważnymi sankcjami zachodnimi. Pozwala mu to na dalszą aktywność w kluczowej sferze, jaką są dostawy technologii jądrowych za granicę, w tym zwłaszcza budowanie reaktorów nuklearnych. Na tym tle koncern sukcesywnie dąży do uodpornienia swojej działalności na dalszą presję ze strony Zachodu. Świadczą o tym zarówno zainteresowanie realizacjami projektów w krajach niezachodnich, jak i zacieśnianie współpracy z podmiotami lokalnymi.

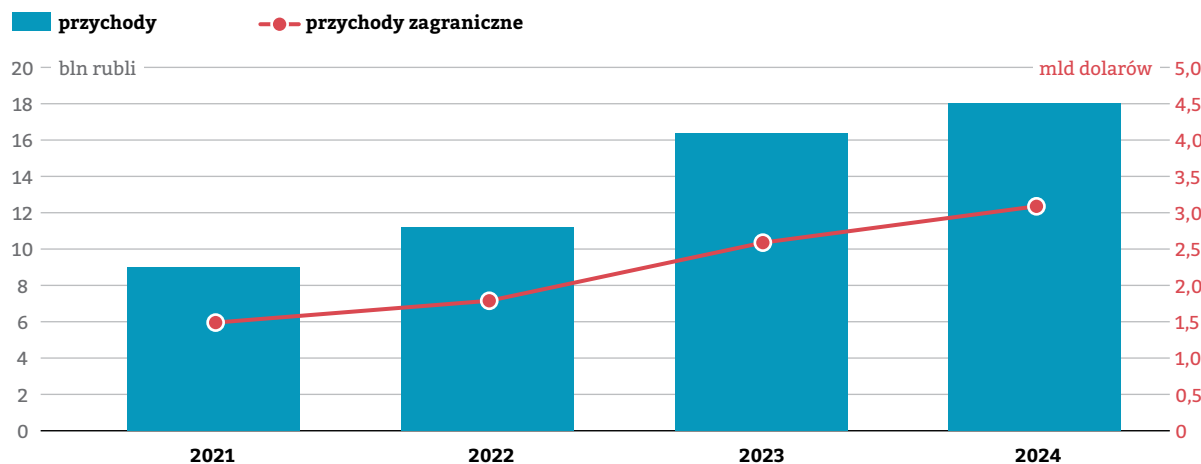
Pomimo kontynuowania prac nad większością przedsięwzięć za granicą, dalsze rozszerzanie aktywności giganta jako dostawcy technologii w perspektywie lat 30. stoi pod znakiem zapytania – szczególnie w obliczu rosnącej konkurencji w obszarze reaktorów nowej generacji, w którym Rosjanie będą się zmagać z firmami chińskimi. Na działalność korporacji rzutować może też sytuacja gospodarcza w kraju. W wypadku jej pogarszania się można zakładać zmniejszenie chęci do kredytowania inwestycji zagranicznych. W takim scenariuszu atrakcyjność rosyjskich ofert będzie wyraźnie malała.

Znaczenie Rosatomu jako dostawcy technologii

W odróżnieniu od znacznej części rosyjskiego sektora energetycznego – branż węglowej, gazowej czy naftowo-paliwowej – od czasu rozpoczęcia przez Moskwę pełnoskalowej agresji na Ukrainę Państwowa Korporacja Energii Jądrowej Rosatom odnotowuje stabilny wzrost przychodów. Według publikowanych przez podmiot sprawozdań finansowych w latach 2022–2024 udało mu się zwiększyć zarówno wpływy zagraniczne, jak i łączne.

Rosatom odnotowuje stabilny wzrost przychodów

Przychody wraz z wyróżnieniem przychodów zagranicznych w latach 2021–2024



Źródło: Państwowa Korporacja Energii Jądrowej Rosatom.



Według sprawozdania za 2024 r. wzrost wpływów generowany jest m.in. poprzez realizację kontraktów na budowę reaktorów za granicą, co stanowi newralgiczny rodzaj aktywności Rosatomu. Działalność ta od lat należy do narzędzi urzeczywistniania ambicji Moskwy w sferze jądrowej. Umocnienie pozycji w zakresie budowy i modernizacji obiektów nuklearnych ma przynosić korzyści zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Wznosząc reaktory na rynkach zagranicznych, spółka czerpie zyski od państw odbiorców spłacających zobowiązania za usługę i użytą technologię. Inwestycjom często towarzyszą też długoterminowe umowy na dostawy produkowanego w Rosji paliwa jądrowego bądź wsparcie w obsłudze instalacji.

Z politycznego punktu widzenia współpraca ta długoterminowo wiąże kraje trzecie z FR w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, choć głębokość tej relacji zależy od rodzaju kontraktu i innych elementów oferty (m.in. finansowania oraz statusu własnościowego elektrowni). W tym kontekście szczególnie istotną rolę odgrywają projekty kreujące stosunek zależności na wiele lat przez chociażby konieczność spłaty kredytu bądź strukturę własnościową spółki celowej. W promowanej przez giganta formule *build-own-operate* reaktor stanowi właściwie rosyjską własność, nad którą miejscowe władze nie mają kontroli.

Rosatom szczyci się dominacją na globalnym rynku eksportu technologii jądrowych – odpowiada jakoby za blisko 90% inwestycji na nim. W rzeczywistości zaś pod koniec 2025 r. podpisane umowy zobowiązały Rosjan do budowy 22 reaktorów w siedmiu państwach, podczas gdy obecnie powstaje na świecie ok. 60–70 takich obiektów. Projekty korporacji różnią się pod względem m.in. stopnia jej zaangażowania, rodzaju finansowania, a także stadium zaawansowania. Instalacje te wznoszone są przede wszystkim w Azji (Turcja, Iran, Chiny, Bangladesz i Indie) oraz na Węgrzech i w Egipcie. We wszystkich przypadkach prace rozpoczęto jednak przed 2022 r. Trzy nowe przedsięwzięcia ogłoszone w ostatnich trzech latach (Kazachstan, Uzbekistan i Iran) nie zostały natomiast jeszcze sformalizowane poprzez zawarcie konkretnych umów.

Tabela. Reaktory jądrowe budowane obecnie przez Rosatom za granicą

Lokalizacja (kraj)	Liczba i rodzaj reaktorów	Model kontraktowy	Szacowany koszt	Wkład rosyjski	Rok podpisania umowy	Planowane oddanie do użytku
Akkuyu-1, Akkuyu-2, Akkuyu-3, Akkuyu-4 (Turcja)	2 × WWER-1200	<i>build-own-operate</i>	20–22 mld dolarów	100%	2010	pierwszy blok – 2026
Paks-II-1, Paks-II-2 (Węgry)	4 × WWER-1200	EPC*	ponad 13 mld dolarów	ok. 80% – kredyt	2014	2032
Kudankulam-3, Kudankulam-4, Kudankulam-5, Kudankulam-6 (Indie)	4 × WWER-1000	EPC	6–10 mld dolarów za dwa reaktory	reaktory 3. i 4. – 85%, 5. i 6. – 50%	2014	trzeci blok – połowa 2026
Buszehr-2, Buszehr-3 (Iran)	2 × WWER-1000	EPC	10 mld dolarów, ze środków irańskich		2014	pierwszy blok – 2029
Ruppur-1, Ruppur-2 (Bangladesz)	2 × WWER-1200	EPC	13,5 mld dolarów	11,4 mld dolarów kredytu	2015	pierwszy blok – 2026
El-Daaba-1, El-Daaba-2, El-Daaba-3, El-Daaba-4 (Egipt)	4 × WWER-1200	EPC	28–29 mld dolarów	25 mld dolarów kredytu	2015 i 2017	2027–2032
Tianwan-7, Tianwan-8, Xudapu-3, Xudapu-4 (Chiny)	4 × WWER-1200	EPC dotyczy wyłącznie „wyspy reaktorowej” (kluczowego elementu elektrowni)	brak danych, ze środków chińskich		2018 i 2019	2026–2028

* EPC – engineering, procurement, construction – tj. zaprojektowanie, dostawa i budowa, co oznacza pełne prowadzenie projektu do momentu jego przekazania do eksploatacji.

Rosyjskie reaktory „pod klucz”

Silna pozycja Rosatomu jako dostawcy technologii bierze się w pierwszej kolejności ze struktury koncernu oraz państwowego wsparcia finansowego dla niego. Dla potencjalnego klienta zainteresowanego budową elektrowni nuklearnej korporacja to zaopatrzeniowiec kompleksowy, tzw. *one-stop shop*. Powiązane z nią spółki oferują bowiem usługi z całego zakresu łańcucha wartości cywilnej energetyki jądrowej – projektowania, budowy, wykszolenia kadry technicznej czy dalszej obsługi obiektu wraz z zapewnieniem dostaw paliwa. Jednocześnie oferta może zostać podparta finansowaniem znacznej części inwestycji (a nawet całości) za pomocą nisko oprocentowanego kredytu udzielanego przez rosyjskie podmioty, często na podstawie umowy międzyrządowej.

Te dwa elementy sprawiają, że giganta postrzega się jako atrakcyjnego oferenta na rynku. Ewentualni konkurenci – przede wszystkim z państw zachodnich – nie są w stanie samodzielnie przedstawić podobnie kompleksowej propozycji realizowanej w ramach jednej struktury, co wymusza tworzenie rozbudowanych konsorcjów, komplikujących i wydłużających prace. Możliwość pełnego pokrycia przez stronę rosyjską kosztów budowy zdecydowanie odróżnia Rosatom od firm zachodnich, które zazwyczaj wymagają współfinansowania ze strony kraju odbiorcy. Jest to istotna przewaga rosyjskiej oferty z perspektywy państw niedysponujących wystarczającymi środkami dla tak kapitałochłonnych inwestycji, przy czym warto zaznaczyć, że równocześnie takie postępowanie stanowi duże obciążenie dla Moskwy. Ten model zakłada bowiem ulokowanie dużych funduszy bez gwarancji korzystnego zwrotu. Pożyczki są często udzielane na niski procent, a kapitał wykląda głównie państwo rosyjskie.

Co istotne, czołowa rola Rosatomu – jako nie tylko eksportera technologii, lecz także podmiotu dostarczającego paliwo jądrowe i dominującego na globalnym rynku wzbogacania uranu – uchroniła korporację oraz powiązane z nią spółki przed nałożeniem unijnych sankcji po 2022 r. Choć Zachód deklaruje chęć uniezależnienia się od niej i przedsięwziął już na tym polu realne działania (np. jeśli chodzi o alternatywnych dostawców paliwa), to Rosjanie wciąż współpracują z wybranymi zachodnimi podmiotami. W 2024 r. spółki córki Rosatomu odpowiadały za ok. 15% dostaw wzbogaconego uranu do UE oraz eksport tego towaru zabezpieczający 20% zapotrzebowania nań w USA (w 2025 r. dostawy ponownie wzrosły).

Kreml nie zdecydował się też na wykorzystanie giganta do celów politycznych poprzez nakaz wstrzymania eksportu paliwa czy świadczenia usług dla przedsiębiorstw z Zachodu w ramach szantażu energetycznego, tak jak miało to miejsce w przypadku Gazpromu i umyślnego redukcji dostaw gazu ziemnego do Europy od 2021 r. Warto przy tym zaznaczyć, że na poziomie retorycznym władze dopuszczały taką możliwość, a w odpowiedzi na amerykańskie ograniczenia dotyczące importu wzbogaconego uranu z Rosji Kreml wprowadził restrykcje na eksport tego towaru do Stanów Zjednoczonych – w praktyce jest to jednak martwa regulacja. Względna swoboda działalności Rosatomu pozwala mu na utrwalenie reputacji rzetelnego kontrahenta, nieuwzględnianego w politycznych kalkulacjach Moskwy.

Sankcyjny rykoszet: Finlandia, Turcja i Węgry

Pomimo uprzywilejowanej pozycji na globalnym rynku podmiot doświadczył jednak trudności w obszarze wznoszenia elektrowni jądrowych po 2022 r. Powstała po rosyjskiej inwazji na Ukrainę nowa sytuacja międzynarodowa poskutkowała utratą przez niego jednego z projektów. Realizowaną przez spółkę córkę korporacji – Atomstrojeksport – budowę jednostki na fińskim półwyspie Hanhikivi zarzucono w maju 2022 r. Wówczas to miejscowy kontrahent Fennovoima zerwał kontrakt, tłumacząc to opóźnieniami po stronie rosyjskiej oraz ryzykami związanymi z destabilizacją łańcuchów dostaw po rozpoczęciu przez nią pełnoskalowej wojny.

Na obecnym etapie Rosatom napotyka także przeszkody w zakresie realizacji dwóch innych obiektów, nad którymi prace rozpoczęły się jeszcze przed 2022 r. – węgierskiego Paks-2 oraz tureckiego Akkuyu.

W przypadku tego pierwszego stawianie dwóch reaktorów WWER-1200 jest opóźnione o ponad dekadę, a trudności powstałe w ciągu ostatnich trzech lat wyraźnie się do tego przyczyniły. W 2022 r. koncern zmuszono do renegocjacji istniejących kontraktów, aby umożliwić pracę spółek i ich finansowanie w realiach implementacji zachodnich sankcji finansowych. Co więcej, presja polityczna w Niemczech poskutkowała opóźnieniami w zakresie dostaw przeznaczonych dla jednostki turbin Siemens. Warto nadmienić, że pomimo decyzji administracji Donalda Trumpa o wyłączeniu elektrowni Paks-2 spod wcześniejszych restrykcji wrześnieowa decyzja TSUE o stwierdzeniu nieważności zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną generuje dalsze opóźnienia – i to w chwili, gdy wciąż nie wylano betonu pod pierwszy z bloków.

O wiele bardziej zaawansowanym projektem jest Akkuyu, gdzie Rosjanie budują cztery reaktory WWER-1200. Podobnie jak w przypadku Węgier inwestycja ta mierzy się z problemami związanymi z finansowaniem oraz dostawą zachodnich komponentów, co poskutkowało przesunięciem terminu rozruchu pierwszego z bloków z 2023 na 2026 r. Obie strony na bieżąco wypracowują rozwiązania w celu pokonania tych trudności – m.in. poprzez mechanizm umożliwiający pokrycie kosztów jednostek poprzez przelewanie należności za rosyjski gaz bezpośrednio na konto spółki celowej w Turcji.

Z perspektywy Rosatomu powodzenie tureckiego przedsięwzięcia jest ważne z uwagi na jego wyjątkowość – to pierwsza inwestycja powstająca w ramach modelu *build-own-operate* (BOO), który zakłada pełną rosyjską kontrolę nad procesem budowy oraz umożliwia utrzymanie własności nad obiektem również w trakcie jego eksploatacji (koncern w całości kontroluje miejscową spółkę celową – ewentualna odsprzedaż udziałów w Akkuyu leży w gestii Rosjan). W praktyce oznacza to ograniczony wpływ strony tureckiej na przebieg prac, co zostało demonstracyjnie potwierdzone przez korporację poprzez zerwanie umowy z tamtejszym podwykonawcą robót budowlanych i zastąpienie go firmą rosyjską. Formuła BOO, forsowana przez Siergieja Kirijenkę (wówczas szefa giganta) jeszcze w poprzedniej dekadzie, ma w zamierzeniu stanowić domyślną ofertę eksportową dla państw zainteresowanych rosyjskimi technologiami jądrowymi – stąd istotność dziewiczego projektu w Turcji.

Kontynuacja bez trwałych przeszkód: Egipt, Bangladesz i Iran

Rosatom jako generalny wykonawca – tj. na podstawie kontraktów EPC (*engineering, procurement and construction*) – wdraża także trzy przedsięwzięcia w innych lokalizacjach: El-Daaba w Egipcie, Ruppur w Bangladeszu oraz Buszehr w Iranie. Inwestycje te znajdowały się na zaawansowanym etapie jeszcze przed 2022 r., co zwiększa prawdopodobieństwo ich ukończenia. Niemniej i one doświadczyły problemów wynikających z restrykcji – związanych w szczególności z opłacaniem prac i logistyką dostaw.

Realizacja projektów w krajach o mniejszym stopniu zintegrowania z zachodnimi rynkami niż Węgry i Turcja zwiększa swobodę Rosatomu w kontekście omijania przeszkód sankcyjnych, co potwierdza kasus bangladeskiego Ruppuru. Mimo to w 2023 r. logistykę także tej budowy utrudniło nałożenie zachodnich restrykcji na rosyjskie statki, co zmusiło koncern do przearanżowania schematu dostaw na potrzeby instalacji. Ze względu na obostrzenia wymierzone w rosyjskie banki w tym samym roku zdecydowano się też na zmianę sposobu spłaty kredytu udzielonego przez Rosjan na budowę jednostek – dług ma zostać uregulowany w juanach za pośrednictwem chińskiego systemu płatniczego CIPS, co pozwala odizolować transakcje od kontrolowanego przez Zachód obiegu kapitału.

W przypadku pozostałych projektów – egipskiego i irańskiego – sankcje są określane jako bliżej niesprecyzowana przeszkoda niewstrzymująca prac. W ocenie rosyjskiego ambasadora w Egipcie oddziałują one negatywnie na inwestycję w tym kraju jedynie „do pewnego stopnia”, zaś Rosatom pod koniec 2024 r. podkreślał, że nie mają na nią „znacznego wpływu”. W kontekście irańskim opóźnienia w stawianiu obiektu w mieście Buszehr to pokłosie wcześniejszych problemów, m.in. niespłacania długu przez Teheran.

Z wysokim udziałem lokalnym: Indie i Chiny

Najmniej dotknięte restrykcjami są inicjatywy wdrażane przy dużym zaangażowaniu miejscowych kontrahentów – tj. bloki jądrowe w indyjskim Kudankulamie oraz w chińskich Tianwanie i Xudapu. Rosyjski gigant nie pełni funkcji ich generalnego wykonawcy, lecz współdzieli budowę z tamtejszymi spółkami. Jeśli chodzi o projekty chińskie, to pełną odpowiedzialność za ich wznoszenie – poza konstrukcją „wyspy reaktorowej” czyli „serca” elektrowni, gdzie znajduje się reaktor – wzięła na siebie China National Nuclear Corporation (CNNC). Do zadań Rosatomu należą wykonanie właśnie tej części obiektu oraz szeroko pojęty nadzór nad stawianiem instalacji i jej rozruch. Co istotne, paliwo do jednostek ma być produkowane w Chinach na rosyjskiej licencji.

W przeszłości koncern informował, że przy chińskich reaktorach realizowanych dekadę temu tzw. stopień lokalizacji – czyli zaangażowania miejscowych firm – wynosił ok. 75%. Można zakładać, że rola tamtejszych podmiotów od tego czasu jedynie wzrosła, w związku z czym coraz trudniej nazywać te przedsięwzięcia „rosyjskimi”. W indyjskiej elektrowni Kudankulam korporacja odpowiada natomiast za dostawę technologii oraz większą część prac budowlanych, a w przypadku stawianych aktualnie reaktorów stopień lokalizacji ma wynieść 50%. Należy przy tym zaznaczyć, że te procentowe udziały odnoszą się na ogół do całego procesu powstawania elektrowni, bez rozróżnienia istotności poszczególnych elementów konstrukcji (choćby właśnie „wyspy reaktorowej” względem standardowych prac).

Co ważne, kontrolę nad obiektami – zarówno podczas stawiania, jak i w trakcie eksploatacji – sprawują w pełni podmioty miejscowe. Wymienione projekty różnią się jednak finansowaniem – o ile Chińczycy przeznaczają na swoje wyłącznie środki własne, o tyle koszt indyjskich pokrywają po części Rosjanie. Należy przy tym zaznaczyć, że ich wkład kapitałowy sukcesywnie się zmniejsza w toku rozbudowy instalacji – w przypadku czterech pierwszych reaktorów w Kudankulamie FR zobowiązała się do skredytowania ok. 85% prac, podczas gdy na dwa następne ma udzielić pożyczki w wysokości ok. 50% ich wartości.

Na etapie wstępnym: Uzbekistan, Kazachstan i Iran

Rosatom nie zaprzestał przy tym lobbingu i podejmował próby zawierania umów na wzniesienie kolejnych bloków jądrowych. Za najbardziej skonkretyzowane projekty należy uznać trzy – w Uzbekistanie, Kazachstanie i Iranie. Żaden z nich nie znajduje się w fazie aktywnego wdrażania, co rodzi wątpliwości co do ich powodzenia w najbliższej przyszłości.

Spośród powyższych inwestycji najbardziej zaawansowana jest ta w uzbeckim wilajecie dżyzackim w centralno-wschodniej części kraju. W październiku 2025 r. rozpoczęto tam prace przygotowawcze. Według ustaleń z 2025 r. Rosatom ma w Uzbekistanie wznieść elektrownię jądrową typu „mieszanego”, która ma się składać z dwóch „dużych” reaktorów WWER-1000 oraz dwóch SMR-ów, tj. małych reaktorów modułowych, typu RITM-200N (pierwotnie zakładano budowę tylko tych drugich). Szczegółowy kontrakt, formalizujący przedsięwzięcie, ma zostać podpisany w marcu 2026 r. Co istotne, najprawdopodobniej będzie to pierwsza zagraniczna realizacja SMR-ów.

Na wcześniejszym etapie znajduje się inicjatywa w Kazachstanie. Rosyjska korporacja została wybrana na „lidera międzynarodowego konsorcjum” pierwszej elektrowni w tym kraju w czerwcu 2025 r., a obiekt ma nosić nazwę Bałchasz. Obecnie na terenie wyłonionej lokalizacji toczą się prace przygotowawcze o charakterze geologicznym, a strony dyskutują na temat parametrów technicznych i finansowych, które mają się stać podstawą warunków umowy. Jednostka ma się składać z dwóch bloków WWER-1200. Wciąż nie wiadomo, jak Rosatom będzie ją stawiał we współpracy z innymi podmiotami owego „konsorcjum”.

W 2025 r. pojawiły się również informacje o zainteresowaniu Iranu nowymi obiektami od giganta z Rosji (poza powstającą inwestycją w miejscowości Buszehr). We wrześniu oba państwa sygnowały

memorandum o kooperacji w obszarze budowy SMR-ów, zaś w październiku rosyjski ambasador w Iranie powiadomił o toczących się rozmowach dotyczących miejsca pod „duży” blok jądrowy Hormoz. W listopadzie 2025 r. irańskie media donosiły o kolejnym porozumieniu międzyrządowym – tym razem przewidującym budowę ośmiu reaktorów (wyłączając cztery bloki w mieście Buszehr, co zakłada pojawienie się nowej lokalizacji). Ze strony rosyjskiej potwierdzenia tych przecieków – będących w istocie modyfikacją wcześniejszych zapowiedzi sprzed dekady – brak, podobnie jak konkretów odnośnie do kontraktu.

Wnioski: utrzymanie dominacji na rynku wyzwaniem w latach 30.

Kontynuowanie większości zagranicznych projektów, z wyjątkiem anulowanej inwestycji w Finlandii – Hanhikivi-1 – świadczy o tym, że po 2022 r. Rosatomowi udało się skutecznie przezwyciężyć przeszkody sankcyjne. Niezbędny warunek dalszej budowy elektrowni stanowi jednak przede wszystkim wola polityczna w krajach będących odbiorcami technologii, co potwierdzają przedsięwzięcia w Turcji i na Węgrzech. Zaniechanie nałożenia efektywnych restrykcji na korporację – a w rzeczywistości celowe „wyłączanie” jej spod reżimu sankcyjnego – sprawia, że zainteresowane państwa mogą dość swobodnie współpracować z tym dostawcą technologii jądrowych. Utrudnienia wynikające z innych ograniczeń nałożonych na Rosję – w obszarze logistyki czy rozliczeń – jedynie czasowo opóźniają zaś realizację projektów.

W obliczu trwania prac Rosatomowi udaje się potwierdzać status „rzetelnego” kontrahenta i zachowywać pozory bycia dalekim od politycznej instrumentalizacji przez Kreml. Należy pamiętać, że dziś podmiot wydaje się wykluczony z przyszłego udziału w nowych lokalizacjach na zachodnich rynkach ze względu nie tylko na presję sankcyjną na Rosję, lecz także na zaangażowanie spółki w sektorze zbrojeniowym i fakt bezprawnego przejęcia ukraińskiej Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.

Mimo to pozytywną renomę korporacji u dotychczasowych klientów podkreśla elastyczność, z jaką wychodzi ona naprzeciw partnerom w razie konieczności przeprowadzenia renegocjacji finansowania (Bangladesz) bądź zastąpienia zachodnich wspólników (Turcja). Restrykcje doprowadziły jednak do opóźnień w realizacji inwestycji i wymusiły na gigancie kosztowną adaptację poprzez poszukiwanie nowych rozwiązań wskutek utraty niektórych odbiorców jego usług.

Uwarunkowania sankcyjne wzmacniają potrzebę odizolowania działalności Rosatomu od nacisków politycznych z Zachodu. To zaś każe sądzić, że do współpracy w przyszłych konsorcjach koncern będzie coraz częściej starał się znajdować kontrahentów z innych krajów. Toczące się aktualnie rozmowy z nowymi partnerami są wciąż dalekie od ustalenia konkretów – zarówno jeśli chodzi o czasowy horyzont inwestycji, jak i rolę Rosjan. Warto jednak zaznaczyć, że geograficzny zakres tych projektów ujawnia skupienie się na krajach, w których dysponują oni szerokimi wpływami politycznymi.

Toczące się budowy Rosatom realizuje na podstawie umów sprzed dekady, a w ostatnich pięciu latach nie podpisał ani jednego wiążącego kontraktu na nowe przedsięwzięcie, co może zaowocować poważnym przestojem w aktywności w latach 30., po zakończeniu bieżących inwestycji. Z biegiem czasu przewagi korporacji mogą też ulec osłabieniu – zwłaszcza jeśli nie uda jej się wypracować atrakcyjnych ofert wykraczających poza tradycyjne portfolio, tj. stawiane dziś reaktory generacji III+. Co więcej, w obliczu wzmożonego zainteresowania globalnego rynku SMR-ami można zakładać, że spółka będzie zmagająca się w tym segmencie z dużą konkurencją – m.in. ze strony chińskiej, która rozwija tę technologię z myślą o eksporcie. Rosyjska atrakcyjność ofert w tym zakresie zależy więc po części od powodzenia inwestycji w Uzbekistanie. Negatywnie na perspektywy przedsiębiorstwa rzutują również działania na rzecz „derusyfikacji” rynku, podejmowane zwłaszcza na Zachodzie.

Należy przy tym zaznaczyć, że zdobycie nowych rynków – szczególnie w państwach niezachodnich, wyrażających zainteresowanie rosyjskimi reaktorami – może też wymagać przedstawienia atrakcyjnej

oferty kredytowej. W razie dalszego pogarszania się sytuacji gospodarczej FR trudniej będzie udzielać korzystnych pożyczek na prace Rosatomu, co zmniejszy jego szanse na powodzenie ofert typu *build-own-operate*, realizowanych aktualnie wyłącznie w Turcji. Niemożność znacznego współfinansowania projektów może też ograniczyć rolę giganta jako narzędzia politycznego, za którego pośrednictwem Rosjanie zdobywają wpływy za granicą.

Koniec importu rosyjskiego gazu do UE: blisko, coraz bliżej

16 stycznia 2026 r. | Agata Łoskot-Strachota

17 grudnia Parlament Europejski formalnie przyjął treść rozporządzenia mającego zakończyć proces odchodzenia państw unijnych od importu gazu ziemnego z Rosji. Została ona uzgodniona 3 grudnia podczas trzeciej rundy negocjacji w ramach tzw. trilogów (rozmów przedstawicieli wówczas duńskiej prezydencji Rady UE, Parlamentu i Komisji Europejskiej). Finalizacja postępowania legislacyjnego poprzez spodziewaną w końcu stycznia oficjalną akceptację dokumentu przez Radę UE powinna być już formalnością. Przepisy mają zacząć obowiązywać sześć tygodni po wejściu rozporządzenia w życie, czyli najpóźniej od marca 2026 r.

Choć przyjęcie prawnego zakazu sprowadzania rosyjskiego surowca ma nastąpić nie bez oporów (przede wszystkim ze strony Węgier i Słowacji) i po kilku latach zabiegów, to jest sukcesem i wyrazem konsekwencji działania UE pomimo zmieniającego się kontekstu międzynarodowego. Jednocześnie o faktycznym znaczeniu rozporządzenia przesądzi to, jak konsekwentnie i szczerze będzie ono wdrażane na poziomie unijnym i poszczególnych państw członkowskich.

Treść i kontekst

Dokument wprowadza etapami prawnie wiążący zakaz importu rosyjskiego gazu w formie zarówno skroplonej (w pełni od końca 2026 r.), jak i gazowej (w pełni od jesieni 2027 r.) – szerzej zob. Aneks.

Aby zakaz był skuteczny, towarzyszyć mu będzie wdrożenie:

- systemu zezwoleń importowych oraz wymogu przedstawiania dowodu pochodzenia gazu, z czego zwolniona będzie określona część producentów (np. ci, którzy sami zakazują importu surowca z Rosji, czy tacy, którzy eksportują do UE znaczne jego wolumeny),
- obowiązku przedkładania krajowych planów dywersyfikacji dostaw gazu, określających sposoby osiągnięcia tego celu i wyzwania na drodze do niego,
- kar za nieprzestrzeganie zapisów rozporządzenia.

Nowe regulacje zawierają przy tym klauzulę umożliwiającą tymczasowe zawieszenie ich stosowania w razie zadeklarowania przez państwo członkowskie stanu wyjątkowego w sektorze gazowym.

Nowe prawo to bezpośredni efekt propozycji KE z czerwca br. i kolejne z serii działań podjętych przez Unię po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie, zapoczątkowanych strategią REPowerEU z 2022 r., na rzecz zakończenia zależności od rosyjskich węglowodorów. Zgodnie z obecnymi planami rozporządzenie ma zostać formalnie przyjęte 26 stycznia w trakcie Rady UE ds. Ogólnych.

Od lutego 2022 r. Unia zdecydowanie ograniczyła sprowadzanie gazu z Rosji – jego wolumeny spadły z ponad 167 mld m³ w 2021 r. do 38,5 mld m³ w 2024 r. Udział FR w całości importu zmalał z 45% przed lutym 2022 r. do 12% w 2025 r. (*vide dataset European natural gas imports think tanku Bruegel*). Jednocześnie w kilku pojedynczych przypadkach zakończenie importu było i pozostaje trudne. Wciąż utrzymuje się dostawy z Rosji przez biegnący poprzez Morze Czarne i Turcję gazociąg TurkStream do Grecji, na Słowację i Węgry oraz wyższy niż w przedwojennym 2021 r. import tamtejszego LNG (głównie do terminali w Belgii, Francji i Hiszpanii).

Znaczenie nowych przepisów

Rozporządzenie wprowadza nie czasową restrykcję, ale trwały zakaz importu surowca z FR. Tym samym jest jednoznacznym sukcesem UE. To konsekwencja nie tylko trwających od czterech lat wrogich działań Moskwy, lecz także faktu, że zależność od rosyjskiego gazu uznano za czynnik osłabiający zarówno Unię jako całość, jak i poszczególnych jej członków, wykorzystywany instrumentalnie przez Rosję w hybrydowej wojnie z Europą. Sukces ten i znaczenie porozumienia ws. rozporządzenia podkreślali przewodnicząca Komisji Europejskiej, komisarz ds. energii, przedstawiciele Parlamentu Europejskiego i duńskiej Prezydencji w Radzie UE oraz dyrektor Międzynarodowej Agencji Energii. Ale jest to też osiągnięcie Polski i innych krajów regionu (np. Litwy, Łotwy i Estonii), gdyż w tym wymiarze doszło do europeizacji celów i instrumentów ich polityki bezpieczeństwa energetycznego.

Przyjęcie nowego prawa akcentuje determinację i konsekwencję Unii pomimo niespójnej w ostatnim roku polityki USA dotyczącej rosyjskiego gazu. Waszyngton, równoległe z zabiegami o wzrost eksportu własnego LNG do Europy i naciskami na zwiększenie jego zakupów przez państwa unijne, prowadzi intensywne starania o zakończenie wojny na Ukrainie i normalizację relacji z Rosją, także energetycznych. Co jakiś czas pojawiają się doniesienia medialne o możliwości zaangażowania amerykańskich inwestorów w niewykorzystywane aktualnie szlaki przesyłu rosyjskiego gazu do Europy (np. Nord Stream).

Rozporządzenie stanowi więc wyraz stałości celów unijnych w tym obszarze. Może też być próbą ucięcia spekulacji i oczekiwań uczestników rynku europejskiego liczących na ewentualny powrót do importu surowca z FR oraz uniemożliwienia grania tą kartą i zwiększania podziałów wewnątrz UE przez Moskwę czy inne strony trzecie.

Kontrowersje wewnątrz UE

Rozporządzenie to efekt trwającego czwarty rok niełatwego oraz rodzącego napięcia pomiędzy krajami i uczestnikami europejskiego rynku gazu i energii procesu minimalizacji powiązań energetycznych Unii z Rosją. W najbliższym czasie Komisja planuje przedstawić osobny projekt legislacyjny mający doprowadzić do pełnego odejścia od importu tamtejszej ropy do końca 2027 r. Forpocztą tych działań jest zawarty w dokumencie wymóg przedstawiania analogicznych do gazowych krajowych planów dywersyfikacji dostaw ropy przez wciąż importujące rosyjski surowiec państwa.

Trwają również działania na rzecz likwidowania zależności od FR w energetyce jądrowej, jednak ich finalizacja wydaje się zdecydowanie bardziej nieoczywista ze względu na wielopoziomowość powiązań i duże znaczenie tamtejszych podmiotów w łańcuchach dostaw paliwa jądrowego do Europy. Zarazem posunięcia choćby czeskiego rządu pokazują, że zerwanie z Rosją na tym polu także jest możliwe.

Zakończenia importu rosyjskiego gazu wciąż nie zaakceptowały wszystkie państwa unijne, przede wszystkim Węgry i Słowacja, które zapowiedziały zaskarżenie rozporządzenia do Trybunału Sprawiedliwości UE (po jego przyjęciu). Różnice wśród członków co do tempa, skali i zasad odchodzenia od surowca z FR widać było od początku dyskusji na ten temat. Należały one też do przyczyn nieobjęcia

go wcześniej sankcjami unijnymi (zakaz sprowadzania LNG zapisano dopiero w ostatnim, 19. pakiecie i wejdzie w życie od stycznia 2027 r.) oraz przedłużania się prac nad obecną legislacją.

To jedna z najważniejszych przyczyn zastosowania przez Komisję w dokumencie przepisów prawa handlowego i energetycznego UE, co miało umożliwić jego przyjęcie na zasadach większości kwalifikowanej, a nie jednomyślności. Stąd np. Bratysława wiązała zgodę na kolejne pakiety sankcji przeciwko Rosji (mimo braku zastrzeżeń do meritum) – co do których obowiązywała jednomyślność – ze sformułowaniem i realizacją gwarancji związanych z odejściem do tamtejszych węglowodorów. Aby rozwiać obawy przed konsekwencjami prawnymi wprowadzenia zakazu, nowe regulacje mają pozwolić europejskim importerom na wypowiedzenie umów z rosyjskimi dostawcami z powołaniem się na klauzulę siły wyższej.

Wdrażanie i skuteczność nowego prawa

Równolegle z oczekiwaniem na wejście w życie nowych przepisów pojawia się niepokój, czy uda się doprowadzić do ich pełnego i szczerzego wdrożenia. Wśród ekspertów i przedstawicieli branży słychać w szczególności pytania o determinację, terminowość i kompletność implementacji w krajach przeciwnych rozporządzeniu, tj. na Węgrzech i Słowacji, oraz o skuteczność instrumentów, które KE ma do dyspozycji (plany dywersyfikacyjne, kary), by je do tego skłonić. Można się spodziewać, że głosy tego typu ulegną wzmocnieniu wraz z możliwymi postępami działań Waszyngtonu nakierowanych na zawarcie pokoju pomiędzy Rosją a Ukrainą lub ożywienie amerykańsko-rosyjskich kontaktów gospodarczych.

Wprowadzenie rozporządzenia byłoby zapewne łatwiejsze, gdyby Bratysława i Budapeszt otrzymały konkretne wsparcie w zakresie dywersyfikacji. Współfinansowanie niezbędnej infrastruktury gazowej oraz pomoc w zabezpieczeniu jak najatrakcyjniejszych kosztowo dostaw surowca i szlaków jego przesyłu do obu krajów mogłoby ograniczyć konieczne inwestycje oraz związany z nowymi źródłami i trasami wzrost kosztów importu. Kwestia wyższych cen nierosyjskiego gazu i ogółem tematyka kosztów energii należy – obok argumentów natury politycznej – do istotniejszych problemów podnoszonych przez Słowację i Węgry w dyskusjach o odchodzeniu od sprowadzania surowca z Rosji.

Dywersyfikacji dostaw do obu państw może sprzyjać m.in. zapowiedź przyspieszenia i wsparcia przez Komisję Europejską projektu udrożnienia przesyłu gazociągami transbałkańskim w odwrotnym do pierwotnego kierunku (tzw. *reverse flow*) poprzez uznanie go za jedną z ośmiu europejskich *energy highways* (w ramach opublikowanego 10 grudnia Europejskiego Pakietu Sieciowego). Jednocześnie efektywność unijnych poczynań nie jest pewna, a gazociąg transbałkański to tylko jeden z instrumentów mogących ułatwić odejście Bratysławy i Budapesztu od rosyjskiego gazu. Brak otwartości na odcięcie od niego na Słowacji i Węgrzech wynika też z konkretnych zysków ze sprzedaży jego nadwyżek na rynku. Wiążą się one z korzyściami dla tamtejszych partnerów Gazpromu i, co za tym idzie, osób z szerokiego obozu władzy w obu krajach.

Za niepewną trzeba także uznać przyszłą szczerłość zakazu – chodzi w szczególności o udaremnienie jego omijania za pośrednictwem państw trzecich, takich jak Azerbejdżan czy Turcja (a potencjalnie i dalszych, np. eksporterów LNG, takich jak Katar). Teoretycznie możliwe jest odsprzedawanie przez azerskie lub tureckie podmioty odbiorcom unijnym rosyjskiego gazu importowanego na mocy ich dwustronnych kontraktów z Gazpromem. 8 grudnia, już po osiągnięciu w UE porozumienia ws. rozporządzenia, premier Węgier rozmawiał z prezydentem Turcji o kontynuacji dostaw surowca z FR.

Z tego względu kluczowym punktem wejścia i monitorowania przestrzegania nowych zasad, w tym sprawdzania dowodów pochodzenia gazu, będzie bułgarsko-turecki punkt graniczny w Strandży. Nie wiadomo przy tym, jak duże okażą się nakłady potrzebne, by owo sprawdzanie źródeł przeprowadzić jak najdokładniej i zminimalizować ryzyko omijania nowego prawa, oraz jak przełoży się ono na końcowe koszty dostaw.

Wreszcie – pojawia się pytanie o konsekwencje wdrożenia prawa dla państw trzecich, w tym o warunki tranzytu rosyjskiego gazu poprzez terytorium UE przede wszystkim do Serbii, ale też Mołdawii (Naddniestrza), gdzie formalnie wciąż będzie mógł on być dostarczany. Wraz ze wspomnianą wcześniej niepewnością pokazuje to newralgiczne znaczenie regionu Europy Południowo-Wschodniej w kontekście zapewnienia szczelności przyjmowanych przepisów. Trzeba również zwrócić uwagę na wypracowanie zasad technicznej, sektorowej, ale na pewno także pragmatycznej, politycznej kooperacji w zakresie rosyjskiego gazu z sąsiadami i partnerami UE (w pierwszej kolejności krajami Wspólnoty Energetycznej, Turcją i Azerbejdżanem).

ANEKS

Etapy wprowadzania i zasady przestrzegania zakazu importu rosyjskiego gazu do UE

Według uzgodnionej wstępnej wersji rozporządzenia import gazu z FR zostanie zabroniony:

1. w przypadku umów krótkookresowych zawartych po 17 czerwca 2025 r. (termin ogłoszenia propozycji rozporządzenia przez KE) i transakcji spotowych – natychmiast;
2. w przypadku krótkoterminowych umów zawartych przed 17 czerwca 2025 r.:
 - od 25 kwietnia 2026 r. dla LNG,
 - od 17 czerwca 2026 r. dla surowca gazociągowego;
3. w przypadku umów długoterminowych:
 - od 1 stycznia 2027 r. dla LNG (zgodnie z 19. pakietem sankcji),
 - od 30 września 2027 r. lub – jeśli kraj członkowski będzie miał problem z zapełnieniem magazynów – od 1 listopada 2027 r. dla surowca gazociągowego.

Skuteczność i wdrażanie przyjętych przepisów mają zapewnić:

1. **system zezwoleń importowych oraz wymóg przedstawiania dowodu pochodzenia gazu:**
 - w odniesieniu do importu z FR w okresie przejściowym informacje należy złożyć minimum miesiąc przed planowanym sprowadzeniem surowca na rynek,
 - w odniesieniu do importu spoza FR – minimum pięć dni (i siedem dni dla punktu wejścia z Turcji do Bułgarii w Strandży).

Zezwolenia nie będą obowiązywały producentów, którzy w 2024 r. sprzedali do UE ponad 5 mld m³ gazu i sami zakazują importu surowca z Rosji lub ograniczają go, jak również państw bez infrastruktury importowej. Jednocześnie wyłączenie może zostać anulowane przez KE, jeśli eksporter będzie przyczyniał się do omijania przepisów rozporządzenia.

2. krajowe plany dywersyfikacji dostaw gazu

Mają być przedstawiane przez wszystkie państwa członkowskie, a przy tym być niejawne (bez zgody danego państwa) i wskazywać podjęte środki i ewentualne wyzwania na drodze do czasowego zakończenia sprowadzania rosyjskiego surowca.

Rozporządzenie wprowadza też wymóg, by firmy z krajów członkowskich w ciągu czterech tygodni od momentu wejścia dokumentu w życie poinformowały KE i odpowiednie władze, czy mają podpisane umowy na import gazu z FR.

Nowe prawo nakłada na państwa wciąż sprowadzające gaz z Rosji obowiązek przedkładania krajowych planów dywersyfikacji. Równocześnie powstanie wymóg przedstawiania analogicznych planów dotyczących ropy naftowej, jednak KE ma w najbliższym czasie zaprezentować osobny projekt legislacyjny mający doprowadzić do pełnego odejścia od jej importu do końca 2027 r.

3. kary za nieprzestrzeganie przepisów

Członkowie UE mają obowiązek nakładania proporcjonalnych i odstrasżających kar za nieprzestrzeganie rozporządzenia, w tym najwyższych, zarówno na przedsiębiorstwa, jak i na osoby fizyczne. W przypadku osób prawnych będą miały do wyboru następujące opcje:

- najwyższa kara w wysokości co najmniej 3,5% całkowitego rocznego obrotu przedsiębiorstwa,
- stała kwota w wysokości co najmniej 40 mln euro,
- 300% szacowanego obrotu transakcyjnego.

W przypadku osób fizycznych maksymalna kara nie powinna być niższa niż 2,5 mln euro. Państwa członkowskie będą zobowiązane do wdrożenia niezbędnych przepisów krajowych w ciągu dwóch lat od wejścia dokumentu w życie.

Jednocześnie przewidziano tzw. klauzulę zawieszenia, umożliwiającą tymczasowe zawieszenie stosowania nowych przepisów w razie zajścia wydarzeń nagłych i zagrażających bezpieczeństwu dostaw w jednym lub kilku państwach członkowskich. Uruchomienie tego mechanizmu przez Komisję ma następować w przypadku ogłoszenia przez jakiś kraj stanu wyjątkowego w sektorze gazowym na zasadach określonych w rozporządzeniu o bezpieczeństwie dostaw gazu. Zawieszenie ma być ograniczone do działań koniecznych do załagodzenia kryzysu, dotyczyć zakupu rosyjskiego gazu wyłącznie w ramach umów krótkoterminowych oraz trwać maksymalnie cztery tygodnie.

Ukraina: pogłębiający się kryzys większości parlamentarnej

16 stycznia 2026 r. | *Marcin Jędrusiak*

13 stycznia Rada Najwyższa Ukrainy (RN) nie zdołała zatwierdzić Denysa Szmyhala na stanowisku pierwszego wicepremiera i ministra energetyki – zagłosowało jedynie 210 deputowanych na 226 wymaganych, w tym tylko 153 z prezydenckiej frakcji Sługi Narodu (SN) na 228 członków. Powołać Szmyhala – a także Mychajła Fedorowa na szefa resortu obrony – udało się dopiero po powtórzeniu głosowania następnego dnia.

15 stycznia RN znów nie była w stanie przyjąć szeregu aktów prawnych, w tym ratyfikować umowy z Polską w sprawie działalności Banku Gospodarstwa Krajowego na terenie Ukrainy – „za” zagłosowało jedynie 217 deputowanych (nikt nie opowiedział się przeciw ani nie wstrzymał od głosu). W głosowaniu wzięło udział jedynie 140 członków SN (na 182 obecnych z ogólnej liczby 398 czynnych deputowanych).

Nie udało się również ująć w porządku dziennym kilku ustaw związanych z realizacją wymogów Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i UE.

Problemy te zbiegły się w czasie z przeszukaniami w siedzibie partii Batkiwszczyna Julii Tymoszenko, dokonanymi przez Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) w nocy z 13 na 14 stycznia. W ich efekcie byłej premier postawiono zarzuty przekupywania deputowanych. Według nagrań NABU obiecywała ona 10 tys. dolarów miesięcznie m.in. za głosowanie przeciw wspomnianym nominacjom i wzywała do rozbicia większości parlamentarnej.

Fiasko zatwierdzenia nowych członków rządu w pierwszym podejściu to prestiżowa porażka Wołodymyra Zełenskigo. Obecny stan rzeczy wynika z postępującej dezintegracji jego ugrupowania i obniżania się dyscypliny członków. Skutkuje to wzrostem znaczenia i silniejszą „pozycją przetargową” mniejszych frakcji znajdujących się w nieoficjalnej koalicji z SN. Sprawa Tymoszenko kolejny raz ujawniła też podatność partii prezydenckiej na oferty korupcyjne. Brak działań naprawczych będzie przybliżał utratę przez Zełenskigo sterowności parlamentem.

Komentarz

- Problemy z dyscypliną w SN widać od dawna, lecz od lipca 2025 r. uległy one pogłębieniu. Niezadowolone części deputowanych wywołała wówczas próba zrzucenia na nich winy za przegłosowanie ustaw niszczących niezależność służb antykorupcyjnych. Wielu działaczy frakcji jest zmęczonych ignorowaniem ich głosu i narzucaniem rozwiązań przez otoczenie prezydenta, więc coraz częściej nie przychodzą na spotkania z głową państwa lub opuszczają głosowania. Z kolei kryzys polityczny po dymisji szefa BP Andrija Jermaka sprawił, że do głosu częściej dochodzą rozmaite grupy interesu wewnątrz SN, w tym ta związana z biznesmenem Maksymem Pawlukiem, która już wcześniej blokowała zmiany kadrowe.
- Kryzys ugrupowania prezydenckiego prowadzi do wzmocnienia roli partii „przystawek” – powołanie Szmyhala odbyło się dzięki uzyskaniu wsparcia innych frakcji. Choć podczas pełnoskalowej wojny stało się to już regułą, to szef frakcji SN Dawyd Arachamija z coraz większym trudem zapewnia obecność deputowanych – wymaga to ciągłych targów, a niekiedy interwencji głowy państwa. Mają też miejsca posunięcia o charakterze korupcyjnym – w grudniu ub.r. NABU postawiło zarzuty pięciu deputowanym partii rządzącej, którzy otrzymywali w kopertach pieniądze za głosowania (praktyka ta jest powszechna i stosowana w kraju od dawna). Polepsza to pozycję negocjacyjną mniejszych frakcji, które będą wymagać wyższej ceny za swoje poparcie. Na nagraniach Tymoszenko mówiła wprost o chęci zniszczenia formalnej większości parlamentarnej. Zgodnie z przeciekami medialnymi mogła liczyć na to, że w razie utraty większości SN będzie skłonna zawrzeć koalicję z Batkiwszczyną (w zamian za dostęp do kontrolowanych przez państwo funduszy finansowych). Nieznalezienie partnerów do uchwalenia ustaw wymaganych przez MFW i UE stawia pod znakiem zapytania możliwość uzyskania przez Ukrainę części finansowania z tych instytucji, uzależnionego od wprowadzania reform.
- Znaczenie formalnej większości wykracza poza kwestię zachowania sterowności RN. Formalnie koalicji przysługują uprawnienia z zakresu wskazywania kandydatów na członków rządu i opracowywania porządku dziennego obrad. W warunkach pokoju brak większości stanowi przesłankę do rozwiązania parlamentu przez prezydenta. Nieistnienie stabilnej większości w czasie obowiązywania stanu wojennego i zawieszenia wyborów daje sceptykom, a także Rosji argument o rzekomym braku poparcia wewnętrznego dla Zełenskigo oraz jego stanowiska w kwestii warunków zakończenia wojny.

Trumpowska Rada Pokoju – alternatywa dla ONZ?

22 stycznia 2026 r. | *Andrzej Kohut, Łukasz Maślanka, Marek Matusiak, Witold Rodkiewicz*

22 stycznia w Davos przedstawiciele 20 państw podpisali Kartę Rady Pokoju ustanowionej przez Donalda Trumpa (zob. Aneks). Koncepcja Rady po raz pierwszy pojawiła się w 20-punktowym planie pokojowym dla Gazy przedstawionym przez USA we wrześniu 2025 r. Jej powstanie zostało też zaakceptowane w rezolucji Rady Bezpieczeństwa (RB) ONZ z listopada 2025 r. (Rosja i Chiny wstrzymały się od głosu). Zarówno plan pokojowy, jak i zapisy rezolucji sugerowały, że będzie to instytucja wypracowująca ramowe plany uregulowania konfliktu w Strefie Gazy oraz zarządzająca finansowaniem jej odbudowy. Inna wizja Rady została ujawniona 16 stycznia, kiedy to administracja amerykańska przesłała głowom ok. 60 państw zaproszenia do uczestnictwa w Radzie oraz Kartę Rady wskazującą, że chodzić ma o instytucję o zasięgu globalnym, która „dąży do promowania stabilności, przywrócenia niezawodnych i legalnych rządów oraz zapewnienia trwałego pokoju”, kierowaną bezpośrednio przez prezydenta Trumpa (zob. Aneks).

Trump podejmuje próbę stworzenia organizacji stanowiącej alternatywę dla obecnych instytucji międzynarodowych (przede wszystkim ONZ), uznając te ostatnie za nieefektywne i czasem działające wbrew amerykańskiemu interesowi narodowemu. Cele i praktyczne funkcjonowanie Rady stoją pod znakiem zapytania. Na razie idea powołania Rady okazała się fiaskiem, ale dalsze losy projektu będą zależne od zdolności Waszyngtonu do pozyskania lub wywarcia presji na udział kluczowych graczy, którzy na razie wstrzymali się od akcesji.

Komentarz

- Trump próbuje stworzyć nowy organ międzynarodowy podważający fundamenty istniejącego systemu organizacji międzynarodowych. Rada ma zarazem stać się elementem politycznego dziedzictwa prezydenta. Trump chętnie podkreśla swój wkład w rozwiązywanie światowych konfliktów i coraz intensywniej domaga się Pokojowej Nagrody Nobla. Inicjatywa wpisuje się w diagnozę amerykańskiej administracji, że dotychczasowy porządek międzynarodowy wymaga zmiany, ponieważ nie realizuje amerykańskiego interesu narodowego, a jego kluczowe instytucje okazały się nieefektywne. Stany Zjednoczone od początku kadencji Trumpa redukują swoją obecność w nich – na początku grudnia 2025 r. jednym rozporządzeniem wycofał on USA z ponad 60 organizacji międzynarodowych. Próba stworzenia organizacji, przy wykorzystaniu legitymizacji zapewnionej przez rezolucję RB ONZ, mogącej stanowić alternatywę dla ONZ, ale w pełni podporządkowanej prezydentowi USA, stanowi kolejny krok na tej drodze.
- Powodzenie inicjatywy Trumpa nie jest przesądzone, ale może stać się użytecznym narzędziem polityki zagranicznej USA. Do Rady nie przystąpiła zdecydowana większość państw europejskich, zaś Rosja i Chiny, a także potęgi regionalne, takie jak Indie czy Brazylia, wstrzymały się. Część państw nie będzie chciała do niej przystąpić ze względu na konsekwencje dla systemu organizacji międzynarodowych, a inne – z uwagi na całkowitą podległość Rady amerykańskiemu prezydentowi. Administracja Trumpa może wywierać presję lub warunkować amerykańskie wsparcie w innych kwestiach dołączeniem danego państwa do Rady. Otwarte pozostaje pytanie dotyczące praktycznego funkcjonowania organu i rozwiązywania w jego ramach kryzysów i konfliktów międzynarodowych.
- Europejscy sojusznicy USA w zdecydowanej większości odrzucili zaproszenie lub przedstawili powody uniemożliwiające szybkie podjęcie decyzji. Z punktu widzenia Niemiec i Francji uczestnictwo w inicjatywie Trumpa mogłoby stanowić gest osłabiający zasady i struktury ONZ, jak również – choć obydwa kraje nie wypowiadają tego na głos – deklarację podległości wobec Waszyngtonu. Berlin wstrzymuje się przy tym od jednoznacznej krytyki pomysłu i zajęcia stanowiska o nieprzystąpieniu do niej. Zarówno Francja, jak i RFN podkreślają, że popierają wysiłki na rzecz zapewnienia pokoju

szczególnie w Strefie Gazy. Wielka Brytania nie chce brać udziału w inicjatywie, do której zaproszenie otrzymał Władimir Putin. Państwowi Europy Północnej decyzję o odrzuceniu zaproszenia Stanów Zjednoczonych ułatwiła ostatnia eskalacja Trumpa wokół Grenlandii. Kraje, którym zależy na dobrych relacjach z administracją USA, przedstawiły powody uniemożliwiające lub odwołujące podjęcie decyzji o przystąpieniu (m.in. Włochy i Rumunia). Jedynymi państwami UE, które dołączyły do Rady, są Węgry i Bułgaria. Premierowi Viktorowi Orbánowi służy to do budowania bliskich relacji z Trumpem oraz własnego wizerunku jako orędownika pokoju i krytyka „dążącej do wojny” Brukseli. Z kolei przystąpienie Sofii może wynikać z nominowania przez Waszyngton Bułgara Nikołaja Mladenowa na urząd Wysokiego Przedstawiciela ds. Strefy Gazy w zarządzie Rady, ale także z chaosu politycznego w państwie i ostatecznie okazać się politycznie nietrwałe.

- Moskwa podeszła do oferty Trumpa z ostrożnością, ale dostrzegła w niej szansę na forsowanie znoszenia zachodnich sankcji. Rosja wstrzymała się od głosowania nad rezolucją RB ONZ, która stanowi podstawę prawną powołania Rady. Wstrzymała się też na razie od przystąpienia do niej, powołując się na konieczność poznania i przestudiowania szczegółów dotyczących jej funkcjonowania. Zarazem jednak Kreml, nie chcąc zrazić prezydenta Trumpa, nie krytykuje inicjatywy, lecz ocenia, że – przy zachowaniu określonych warunków – może ona przynieść pozytywne konsekwencje dla sytuacji na Bliskim Wschodzie. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow stwierdził, że propozycja Waszyngtonu dowodzi, iż dostrzega on, że problemy międzynarodowe mogą być rozwiązywane tylko kolektywnie. Jednocześnie Putin usiłuje wykorzystać inicjatywę Trumpa do rozluźnienia amerykańskich sankcji, deklarując przekazanie do funduszu Rady miliarda dolarów z rosyjskich aktywów zamrożonych w Stanach Zjednoczonych. Moskwa chce w ten sposób wyrzucić presję na USA na rzecz odmrażania przez państwa zachodnie rosyjskich aktywów w ramach prób podważenia reżimu sankcyjnego.
- Z perspektywy Izraela inicjatywa Trumpa zawiera elementy pożądane i niepożądane z przewagą tych pierwszych. Państwo to przychylnie patrzy na osłabienie „starych” instytucji ładu międzynarodowego (w tym ONZ i jego agend czy Międzynarodowego Trybunału Karnego) oraz na rosnącą (nawet jeśli krótkoterminowo) zdolność USA do naciskania na sojuszników i partnerów, zakładając, że będzie to dotyczyło również ich postawy względem Izraela. Z kolei w kontekście Gazy 20-punktowy plan pokojowy Trumpa (w tym przewidziana w nim Rada Pokoju) dał Izraelowi możliwość zredukowania skali działań wojennych w Strefie (których cele polityczne były dla izraelskiego społeczeństwa coraz bardziej niezrozumiałe) bez przyjmowania na siebie twardych zobowiązań co do przyszłej polityki względem tego terytorium czy kwestii palestyńskiej jako takiej oraz bez otwierania dialogu politycznego z Palestyńczykami. Sprzeciw Izraela budzi natomiast zaproszenie do udziału w inicjatywie (i to konkretnie w kontekście Gazy) Turcji i Kataru. Uzyskanie przez Turcję, traktowaną jako oponent regionalny, formalnego mandatu do współdecydowania o przyszłości Gazy i sposobie zarządzania nią jest z perspektywy Izraela jednoznacznie negatywne. Biorąc jednak pod uwagę wyraźny (choć niewyraźny wprost) jego sceptycyzm wobec szans długoterminowego powodzenia planu pokojowego Trumpa (oraz systematyczne działania na rzecz jego cichej obstrukcji), istnieje duża szansa, że uczestnictwo Turcji w tym przedsięwzięciu nie będzie miało dla Izraela poważnych długofalowych konsekwencji.

ANEKS

Informacje na temat Rady Pokoju

Przewodniczący: Donald Trump, którego kadencja będzie trwała aż do dobrowolnego ustąpienia albo jednogłośniego odwołania przez członków Rady Wykonawczej. Wszelkie decyzje Rady (dotyczące m.in. budżetu, powoływania jednostek pomocniczych czy urzędników, a także ustaleń politycznych) muszą zostać przyjęte większością głosów oraz zatwierdzone przez jej przewodniczącego. Przewodniczący jest również ostateczną instancją w sporach dotyczących interpretacji zapisów Karty Rady.

Rada Wykonawcza: Marco Rubio, Steve Witkoff, Jared Kushner, Tony Blair (były brytyjski premier), Marc Rowan (miliarder i darczyńca kampanii Trumpa), Ajay Banga (prezes Banku Światowego) oraz Robert Gabriel (zastępca doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA). Członków Rady Wykonawczej mianuje przewodniczący.

Wysoki Przedstawiciel Rady ds. Strefy Gazy: Nikołaj Mladenow, były bułgarski polityk i wysoki rangą urzędnik ONZ. Jego rolą ma być pośredniczenie pomiędzy Radą a technokratycznym komitetem administrującym Strefą Gazy. Wysokiego Przedstawiciela ma wspierać specjalna Rada Wykonawcza dla Strefy Gazy.

Karta Rady: W preambule stwierdzono konieczność powołania nowej instytucji zajmującej się pokojem w wymiarze globalnym, ze względu na nieskuteczność obecnie istniejących. Misją Rady mają być działania na rzecz budowania pokoju, zgodne z prawem międzynarodowym oraz brzmieniem samej Karty.

Członkostwo w Radzie: W skład Rady mają wchodzić głowy państw zaproszonych przez Donalda Trumpa do uczestnictwa, a ich kadencja w niej potrwa trzy lata (z opcją przedłużenia). Ograniczenie to nie obejmie krajów, które przeznaczą na fundusz Rady ponad 1 mld dolarów w pierwszym roku jej funkcjonowania. W Davos podpisy pod Kartą Rady złożyli przedstawiciele: Arabii Saudyjskiej, Argentyny, Armenii, Azerbejdżanu, Bahrajnu, Bułgarii, Indonezji, Jordanii, Kataru, Kazachstanu, Kosowa, Maroka, Mongolii, Pakistanu, Paragwaju, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Uzbekistanu, Węgier oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Zapisy Karty zakładają konieczność jej ratyfikacji na szczeblu krajowym.

MOL na drodze do przejęcia rosyjskich udziałów w serbskim koncernie NIS

23 stycznia 2026 r. | Jan Nowinowski, współpraca: Ilona Gizińska

19 stycznia węgierska spółka naftowo-gazowa MOL poinformowała o podpisaniu wiążącego porozumienia wstępnego z rosyjskim przedsiębiorstwem petrochemicznym Gazprom Niefti' w zakresie kupna 56,2% udziałów serbskiego koncernu paliwowego NIS. W ramach tego pakietu 44,9% akcji znajduje się w posiadaniu samej Gazprom Niefti, zaś 11,3% należy do powiązanej z nim spółki JSC Intelligence. Zapowiedziano także dołączenie do struktury własnościowej pochodzącego ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) państwowego przedsiębiorstwa naftowego ADNOC, a zwiększyć udziały w spółce ma też serbski skarb państwa (aktualnie ma 29,9%). Szczegółów obu tych transakcji dotąd nie ujawniono.

Rosyjskie udziały w NIS były powodem nałożenia na koncern amerykańskich sankcji, które po licznych odroczeniach zaczęły obowiązywać od 9 października 2025 r. Wprowadzone restrykcje skutkowały odcięciem dostaw ropy naftowej i wstrzymaniem funkcjonowania jedynej w Serbii rafinerii w Pančevie. 31 grudnia Waszyngton przyznał NIS wyłączenie spod sankcji do 23 stycznia, co pozwoliło na przywrócenie importu i wznowienie pracy zakładu. Przedłużono również – do 24 marca – czas na zawarcie ostatecznej umowy o sprzedaży koncernu, którą będzie jeszcze musiało zatwierdzić amerykańskie Biuro ds. Kontroli Aktywów Zagranicznych (OFAC).

Porozumienie to konsekwencja amerykańskiej presji sankcyjnej na Moskwę i efekt wielomiesięcznych węgiersko-rosyjskich negocjacji. Belgradowi może przynieść normalizację sytuacji w rodzimym sektorze naftowym i ograniczenie wpływów rosyjskich. Budapesztowi z kolei pozwoli na wzmocnienie wpływów politycznych i pozycji spółki MOL na Bałkanach Zachodnich.

Komentarz

- Finalizacja transakcji stanowiłaby pierwszy przypadek sprzedaży rosyjskich aktywów naftowych w Europie pod presją amerykańskich sankcji. Moskwa wskutek nacisków Waszyngtonu po 18 latach utraciłaby zwierzchność nad koncernem kontrolującym 80% serbskiego rynku paliw i 50% sprzedaży detalicznej. Węgiersko-rosyjskie porozumienie ma na razie charakter wstępny, lecz jest wiążące i prawdopodobnie zapewni koncernowi NIS dalsze wyłączenie spod sankcji do czasu zawarcia ostatecznej umowy, a także umożliwi normalizację funkcjonowania serbskiego sektora naftowego. Dla Belgradu szczególnie ważne są obietnice Węgrów o niewyłączeniu rafinerii w Pančevie – jak miało to miejsce np. w przypadku kontrolowanego przez nich zakładu w chorwackim Sisaku. Niewiele na razie wiadomo o roli ADNOC w transakcji. Niewykluczone, że pochodząca z ZEA spółka wesprze finansowo MOL w kosztownym przejęciu NIS (szacunki mówią o 1,5–2 mld euro) za cenę partycypacji w pakiecie większościowym. To jednak Węgrzy mieliby zachować operacyjną kontrolę nad serbskim koncernem.
- Przejęcie NIS przez MOL krótkoterminowo ogranicza wpływy Moskwy w Serbii, lecz w dłuższej perspektywie może oznaczać powrót do importu rosyjskiej ropy. Obecnie jedynym szlakiem dostaw surowca do tego kraju jest rurociąg kontrolowany przez chorwacką spółkę JANAf. W wyniku unijnych sankcji w 2022 r. przestała ona dostarczać rosyjską ropę, co zmusiło NIS do sprowadzania jej m.in. z Iraku i Kazachstanu. Gdy wskutek amerykańskich restrykcji na NIS w 2025 r. dostawy zostały całkowicie przerwane, a rafineria w Pančevie przestała działać, Serbia korzystała z importu produktów naftowych z Węgier. Ze względu na derogację spod unijnych sankcji MOL nadal sprowadza rosyjską ropę rurociągiem Družba. Budapeszt i Belgrad przejawiają zainteresowanie przedłużeniem tego połączenia dalej na południe. W styczniu br. rozpisano przetarg na powstanie rurociągu, który umożliwiłby Serbii import ok. 5,5 mln ton surowca (głównie rosyjskiego) rocznie. Przejęcie NIS przez MOL mogłoby stanowić bodziec do zwiększenia tempa realizacji tego projektu. Zarazem nad Budapesztem wisi groźba unijnego całkowitego zakazu sprowadzania rosyjskich węglowodorów do 2028 r., a także sankcji USA na dostawy rosyjskiej ropy – roczne wyłączenie z nich Węgier upłynie w listopadzie br.
- Wstępne porozumienie o przejęciu aktywów Gazprom Niefti przez MOL to rezultat bliskich węgiersko-rosyjskich relacji politycznych i energetycznych. Odsprzedaż udziałów najprawdopodobniej była przedmiotem listopadowych rozmów premiera Viktora Orbána z Władimirem Putinem w Moskwie oraz z prezydentem Donaldem Trumpem w Waszyngtonie (transakcję musi zatwierdzić OFAC). Szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow określił porozumienie jako „wzajemnie korzystne”, co może sugerować atrakcyjną dla Kremla kwotę transakcji, jak również to, że udziały NIS trafią do spółki z państwa, które blisko współpracuje energetycznie z Moskwą. Porozumienie było możliwe także ze względu na bliskie węgiersko-serbskie relacje polityczne i oznaczać będzie dalsze wzmocnienie wpływów Budapesztu na Bałkanach Zachodnich.
- Transakcja wpisuje się w długofalową strategię MOL polegającą na konsolidacji jego pozycji jako regionalnego lidera energetycznego. Przejęcie kontroli nad NIS zapewniłoby koncernowi dostęp do kluczowych aktywów, w tym rafinerii w Pančevie, rozbudowanej sieci stacji paliw w Serbii oraz aktywów wydobywczych. Operacja ta uzupełniłaby wcześniejsze inwestycje przedsiębiorstwa – w tym w Chorwacji (INA) oraz na Słowacji (Slovnaft) – wzmacniając regionalną integrację łańcucha dostaw ropy i produktów paliwowych. W efekcie MOL zwiększyłby skalę działalności, poprawił efektywność logistyczną oraz umocnił pozycję negocjacyjną wobec regulatorów i dostawców (w tym chorwackiej spółki JANAf, dostarczającej ropę do Serbii i na Węgry).

Mapa. Węgierski MOL rozszerza obecność w sektorze naftowym sąsiednich państw

Źródło: opracowanie własne.

Dewastujące rosyjskie ataki na stołeczną infrastrukturę energetyczną. 1427. dzień wojny

26 stycznia 2026 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Andrzej Wilk

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie kontynuują próby przeniknięcia poza linie obrony na południowych przedmieściach Konstantynówki. Kilkuosobowe grupy wroga starają się zająć dogodne pozycje na wzgórzach położonych na północny wschód od Jabłuniwki, aby następnie podejmować próby zdobycia zachodniej części Konstantynówki wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Krywyj Torec. Jednocześnie prowadzą natarcie po wschodniej stronie miasta – z kierunku Czaśiw Jaru i wsi Ołeksandro-Szulcynie. Nadrzędnym celem jest

przejęcie kontroli nad obszarem rozciągającym się od Konstantynówki po Drużkiwkę, co ma umożliwić natarcie od południa i południowego wschodu na Kramatorsk i Słowiańsk – najważniejsze miasta w obwodzie donieckim pozostające w rękach Ukraińców.

Rosjanom udało się uzyskać kontrolę nad całością Hulajpola, a obecnie walki toczą się o położoną na zachód od niego wieś Zaliznyczne. Agresor najprawdopodobniej przejął także Pryłuky na północny zachód od miasta. Coraz trudniejsza sytuacja panuje również na południe od Zaporozża, gdzie Rosjanie próbują wyprzeć obrońców ze Stepnohirśka, zdobywając przyczółki w położonych nad wyschniętym Zbiornikiem Kachowskim miejscowościach Pławni i Prymorśke. Przejęcie Stepnohirśka będzie skutkowało objęciem południa aglomeracji zaporoskiej ogniem artylerii oraz zasięgiem dronów i bomb lotniczych. W dalszej perspektywie należy się spodziewać prób przecięcia szlaków logistycznych z Zaporozża na wschód – do Hulajpola i Orichiwa.

Rosyjskie ataki powietrzne

W nocy z 13 na 14 stycznia wojska rosyjskie przeprowadziły zmasowany atak na infrastrukturę w obwodach zaporoskim i dnipropropetrowskim, pozbawiając prądu ponad 45 tys. abonentów w Krzywym Rogu. Z kolei w nocnym bombardowaniu Odessy uszkodzono budynek polskiego konsulatu (nikt nie został ranny).

Szczególnie intensywnym atakom poddawana jest stolica Ukrainy. 20 stycznia doszło do zmasowanego uderzenia na Kijów, podczas którego użyto pocisku Cyrkon, 18 pocisków balistycznych Iskander-M/S-300, 15 rakiet Ch-101, a także 339 dronów uderzeniowych. Ponad 5,5 tys. wielopiętrowych budynków mieszkalnych pozbawionych zostało ogrzewania, zaś niemal cała lewobrzeżna część miasta odcięta od dostaw wody, a w pozostałej ciśnienie wody jest obniżone (wody nie ma również w niektórych budynkach administracji państwowej, w tym w Radzie Najwyższej). Ogółem w wyniku ataku ponad 335 tys. mieszkańców Kijowa zostało pozbawionych prądu.

15 stycznia rosyjskie drony uderzyły w centrum Lwowa, uszkadzając jedną z cerkwi oraz plac zabaw. Tego samego dnia w obwodach charkowskim, żytomierskim i odeskim doszło do ataków na infrastrukturę energetyczną, skutkujących przerwami w przesyle prądu. Szczególnie intensywne uderzenia odnotowano w Charkowie (ponawiano je 17, 19 i 20 stycznia), Zaporozżu (18 i 19 stycznia), Odessie (19 stycznia) oraz Dnieprze (20 stycznia).

W ciągu ostatniego tygodnia armia rosyjska kontynuowała ataki na obiekty infrastruktury krytycznej w wielu obwodach. W charkowskim i chersońskim odnotowano kilka ofiar śmiertelnych, a ranni zostali mieszkańcy obwodów czernihowskiego, dnipropropetrowskiego, sumskiego, donieckiego i zaporoskiego. Zgodnie z szacunkami Dowództwa Sił Powietrznych od 13 do 20 stycznia wojska rosyjskie użyły 1017 dronów (z czego 715 „szahedów”), 36 pocisków balistycznych i manewrujących oraz jednego pocisku przeciwokrętowego Cyrkon. Obrońcy zadeklarowali unieszkodliwienie 807 bezzałogowych statków powietrznych oraz 18 rakiet.

Wskutek ataków 15 stycznia Ministerstwo Energetyki wprowadziło harmonogramy wyłączeń dostaw prądu we wszystkich regionach Ukrainy dla wszystkich kategorii odbiorców. Podkreślono przy tym, że najtrudniejsza sytuacja panuje w Kijowie, gdzie mieszkańcom umożliwiono przemieszczanie się w czasie obowiązującej godziny policyjnej do tzw. punktów odporności – specjalnych miejsc, w których zapewniono awaryjne ogrzewanie i zasilanie prądem (generatory) oraz dostęp do internetu i wody.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 13 na 14 stycznia Centrum Operacji Specjalnych „Alfa” Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz jednostki Marynarki Wojennej Ukrainy przeprowadziły skoordynowany atak dronowy na rosyjskie

zakłady wojskowe Atlant Aero w Taganrogu w obwodzie rostowskim. Przedsiębiorstwo zajmuje się produkcją bezzałogowych statków powietrznych, systemów walki elektronicznej oraz cyfrowych systemów integracji dronów uderzeniowych FPV i amunicji krążącej. Atak potwierdziły zdjęcia satelitarne dokumentujące zniszczenie kilku budynków kompleksu.

13 stycznia w rejonie terminalu Konsorcjum Rurociągów Kaspijskich (KRK) na Morzu Czarnym najprawdopodobniej ukraińskie drony zaatakowały co najmniej dwa tankowce. Na jednostkach, które miały oczekiwać na załadunek, wybuchły pożary. KRK to kluczowy projekt infrastrukturalny transportujący ropę z Kazachstanu przez Rosję do terminalu w Noworosyjsku, stanowiący ważny szlak eksportowy tego surowca. Pod koniec listopada 2025 r. ukraińskie drony morskie już atakowały terminal KRK, w wyniku czego część infrastruktury czasowo wyłączono z użytku.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Polska przygotowuje 47. pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy o wartości 220–230 mln euro, zawierający m.in. amunicję i części zamienne. Poinformował o tym 19 stycznia w wywiadzie dla agencji Ukrinform ambasador Ukrainy w Warszawie Wasyl Bodnar. Jego zdaniem w pierwszym kwartale 2026 r. armia ukraińska ma otrzymać cztery myśliwce MiG-29 z łącznej liczby „blisko 10” obiecanych przez Polskę w ub.r. 15 stycznia wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski podał, że planowane jest przekazanie „do dziewięciu” maszyn tego typu. Ponadto według Bodnara w pierwszej połowie 2026 r. ma zostać podpisane porozumienie o udzieleniu przez Polskę 120 mln euro kredytu na zakup przez Ukrainę polskiego uzbrojenia.

16 stycznia Sztab Generalny Wojska Polskiego poinformował o rozpoczęciu pierwszych w 2026 r. szkoleń ukraińskich żołnierzy. Są one realizowane na terytorium RP w ramach misji EUMAM UA (EU Military Assistance Mission Ukraine). Jednym z kluczowych kursów jest szkolenie medyków pola walki. Za ich realizację odpowiada dowództwo misji szkoleniowej stacjonujące w Żaganiu.

Finlandia podjęła decyzję o przekazaniu Ukrainie 31. pakietu wsparcia wojskowego o wartości 98 mln euro, o czym 16 stycznia powiadomił tamtejszy resort obrony. Podobnie jak w poprzednich przypadkach jego zawartości nie ujawniono, co motywowane jest względami bezpieczeństwa. Hiszpania dostarczy Kijowowi radar taktyczny wczesnego ostrzegania LTR-25 o wartości 37 mln euro. O podpisaniu kontraktu z producentem – Indra Sistemas SA – rząd tego kraju powiadomił 14 stycznia. Radar wejdzie w skład kolejnego przygotowywanego przez Madryt pakietu wsparcia wraz z pociskami przeciwlotniczymi i bronią pancerną.

16 stycznia w Kijowie prezydent Czech Petr Pavel poinformował, że Praga planuje wkrótce przekazać Ukrainie samoloty bojowe mogące zestrzeliwać wrogie drony. Nie podał typu, niemniej odebrano to jako zapowiedź przekazania lub sprzedania lekkich odrzutowców bojowych L-159. W ostatnich miesiącach Kijów i Praga miały toczyć rozmowy o czterech tego typu maszynach. 19 stycznia rząd Czech zdecydował jednak, że nie sprzeda Ukrainie tych samolotów. Najbardziej prawdopodobnym bezpośrednim powodem tej decyzji było to, że Pavel nie skonsultował wcześniej z rządem obietnic złożonych w Kijowie.

14 stycznia Komisja Europejska przyjęła pakiet legislacyjny w zakresie wsparcia Ukrainy w latach 2026 i 2027, którego elementem jest pożyczka pomocowa w wysokości 90 mld euro. Przewodnicząca Komisji Ursula von der Leyen poinformowała, że dwie trzecie tej kwoty zostanie przeznaczone na wsparcie wojskowe. W grudniu 2025 r. na udzielenie takiej pożyczki zgodziła się Rada Europejska. Po zatwierdzeniu wniosków przez Radę i Parlament Europejski w drugim kwartale br. powinno rozpocząć się przekazywanie środków.

Ukraina wstrzymała kolejne zamówienia niemieckiej amunicji krążącej HX-2 ze względu na poważne wady ujawnione w trakcie jej dotychczasowego użytkowania, o czym powiadomiła 19 stycznia agencja Bloomberg. Jest to prawdopodobnie pierwsza podjęta przez Kijów decyzja tego typu (wcześniej zdarzyło się Ukraincom zrezygnować z przyjęcia wyposażenia bądź amunicji starych i nie w pełni sprawnych). Ukraina otrzymała dotąd połowę z 4 tys. dronów HX-2 i starszego modelu HX-1, zakontraktowanych w 2024 r. na koszt RFN. HX-2, mające stanowić przełomowe rozwiązanie ze względu na oparcie ich działania na algorytmach tzw. sztucznej inteligencji, okazały się niedopracowane pod względem mechanicznym. W trakcie dotychczasowego użytkowania zaledwie co czwarty pomyślnie wystartował. HX-2 okazały się też nieodporne na rosyjskie systemy walki radioelektronicznej (odporność miała im gwarantować sztuczna inteligencja), a po zagłuszeniu traciły łączność z operatorami. Co więcej, w części dostarczonych egzemplarzy w ogóle brakowało komponentów odpowiedzialnych za działanie sztucznej inteligencji.

Potencjał militarny Ukrainy

19 stycznia prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że Pawło Jelizarow ps. Łazarz zostanie na wniosek ministra obrony Mychajła Fedorowa nowym zastępcą dowódcy Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy. Ma być odpowiedzialny m.in. za zmiany w obronie przeciwlotniczej kraju, polegające na większym zastosowaniu mobilnych grup ogniowych, dronów przechwytyjących i innych środków tzw. małej obrony powietrznej. Według Fedorowa będzie on odpowiedzialny przede wszystkim za stworzenie „kopuły antydronowej” nad Ukrainą. Jelizarow jest oficerem Sił Powietrznych i dotychczasowym dowódcą Grupy Łazara specjalizującej się w wykorzystaniu dronów na polu walki. Cieszy się dużym autorytetem w armii i jest uważany za pioniera zastosowania bezzałogowych statków powietrznych na froncie.

Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski [w wywiadzie z 18 stycznia](#) poinformował, że z końcem 2025 r. zakończył się pierwszy etap przejścia Sił Zbrojnych Ukrainy do systemu korpusowego. Jego zdaniem reforma pozwoliła usprawnić i odciążyć system dowodzenia, a także zwiększyć efektywność wykorzystania oraz zaopatrzenia kadr i personelu wojskowego. „Wcześniej system organów dowodzenia opierał się na tymczasowo tworzonych grupach operacyjno-taktycznych, w których oficerowie byli powoływani rotacyjnie i relokowani ze swoich stanowisk, co negatywnie wpływało na jakość zarządzania” – podkreślił Syrski. Obecnie armia przechodzi do drugiego etapu reformy, która zakończy się do końca tego roku i ma polegać na przenoszeniu brygad do odpowiednich korpusów.

Według dziennikarzy portalu śledczego Slidstvo.info w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła liczba Ukraińców w wieku poborowym zatrzymanych podczas nielegalnych prób przekroczenia granicy z Białorusią. Z danych Państwowej Służby Granicznej Ukrainy (PSG) wynika, że w 2025 r. na tej granicy zatrzymano 1424 mężczyzn, w 2024 r. było to 326 osób, natomiast w 2023 r. – zaledwie cztery osoby. Kierunek białoruski znalazł się w pierwszej piątce tras pod względem liczby zatrzymań poborowych, wyprzedzając m.in. Polskę. Najwięcej zatrzymań odnotowano na granicach z Rumunią (10 066 osób), Mołdawią (4937), Słowacją (2265) oraz Węgrami (1841). Najmniej przypadków dotyczyło granic z Rosją (1 osoba) i Polską (511 osób). Według śledztwa przerzut do UE via Białoruś miał kosztować ok. 8 tys. dolarów od osoby.

Występując w parlamencie 14 stycznia, nowo powołany minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow podkreślił, że głównym celem prac resortu będą reforma armii, poprawa infrastruktury na froncie oraz zdecydowana walka z korupcją. Zapowiedział przeprowadzenie kompleksowego audytu w Siłach Zbrojnych Ukrainy, a na jego podstawie konkretne rozwiązania systemowe. Fedorow ujawnił, że ok. 2 mln Ukraińców uchyła się od służby wojskowej, a ok. 200 tys. samowolnie opuściło jednostki wojskowe.

W 2026 r. Ukraina planuje uruchomienie Rejestru Producentów Broni przy Ministerstwie Obrony. Nowy system zamówień obronnych ma funkcjonować jako wojskowa, niepubliczna wersja cyfrowej platformy zamówień publicznych, przeznaczona wyłącznie dla producentów uzbrojenia zweryfikowanych przez państwo. Poinformował o tym 15 stycznia Arsen Żumadiłow, dyrektor Agencji Zamówień Obronnych (AZO). Po uruchomieniu nowego systemu informacje o zapotrzebowaniu będą automatycznie trafiać do szerokiego grona producentów odpowiedzialnych za dostawę danej kategorii uzbrojenia. Obecnie na liście dostawców widnieje ok. 1,3 tys. firm.

Potencjał militarny Rosji

14 stycznia ukraiński wywiad wojskowy (HUR) [opublikował informacje dotyczące zagranicznego sprzętu wykorzystywanego przez rosyjskie przedsiębiorstwa kompleksu wojskowo-przemysłowego](#). Chodzi o 50 typów urządzeń, takich jak maszyny do cięcia strumieniem wody czeskiej firmy PTV, wykorzystywane przez przedsiębiorstwa produkujące okrętowe i nadbrzeżne stacje radarowe, sprzęt do strategicznych sił rakietowych oraz systemy ochrony obiektów wojskowych, frezarki amerykańskiej firmy JET Tools, używane przez producenta komponentów do rosyjskich pocisków manewrujących Ch-101, oraz chińskie automaty termoplastyczne TAYU TY-200S, eksploatowane przez przedsiębiorstwo produkujące systemy naprowadzania, celowniki i kompleksy rozpoznawcze. HUR zwraca uwagę, że rosyjskie firmy z sektora obronnego korzystają z leasingu sprzętu, co pozwala ukryć faktycznego użytkownika końcowego i stanowi jeden z mechanizmów omijania sankcji.

We wspomnianym wywiadzie Syński poinformował, że w 2026 r. Rosjanie planują utworzyć co najmniej 11 nowych dywizji i powołać do armii kolejne 409 tys. ludzi. Według niego całkowity potencjał mobilizacyjny agresora przekracza 20 mln ludzi, z których ok. 4,5 mln to wyszkolone rezerwy, mogące być bezpośrednio zaangażowane w uzupełnianie jednostek bojowych. To, jak zauważył generał, daje wrogowi przewagę w rekrutacji wojsk i utrzymaniu liczebności grup ofensywnych. Stwierdził również, że pomimo zrealizowania planów mobilizacyjnych w 2025 r. w ponad 100% i zaangażowania ok. 406 tys. ludzi Rosjanom nie udało się zwiększyć liczebności grupy ofensywnej – przez prawie sześć miesięcy utrzymywała się ona na poziomie ok. 711 tys. żołnierzy. Według Syńskiego rosyjskie władze nie były w stanie zwiększyć liczebności armii na terytorium Ukrainy z powodu strat w ludziach, które według niego w 2025 r. wyniosły ok. 419 tys. żołnierzy.

Strategia obrony narodowej USA: bezpieczeństwo kraju i równowaga sił na Indo-Pacyfiku

26 stycznia 2026 r. | Justyna Gotkowska, Andrzej Kohut

23 stycznia Departament Wojny (Obrony) USA opublikował Strategię obrony narodowej (*National Defense Strategy*, NDS) – dokument wyznaczający priorytety działań Pentagonu na kolejne lata. Potwierdza ona zapisy Strategii bezpieczeństwa narodowego z grudnia 2025 r., koncentrując się na bezpieczeństwie wewnętrznym i półkuli zachodniej. Na drugim miejscu stawia na korzystną dla Stanów Zjednoczonych równowagę sił w regionie Indo-Pacyfiku, co ma pozwolić na uniknięcie konfrontacji z Chinami. Dokument zapowiada przeniesienie w szybkim tempie odpowiedzialności za bezpieczeństwo regionalne na partnerów i sojuszników – przy jednoczesnym utrzymaniu istotnego, ale ograniczonego wsparcia wojskowego USA. W szczególności dotyczy to Europy, Bliskiego Wschodu i Półwyspu Koreańskiego. W NATO będzie to oznaczać dostosowanie amerykańskiego wkładu w planowanie obrony zbiorowej, a także zmniejszanie obecności wojskowej USA w Europie, choć tempo tej redukcji na razie nie jest znane.

Strategia obrony vs. bezpieczeństwa narodowego

Grudniowa strategia (*National Security Strategy*, NSS) zapowiedziała gruntowną redefinicję miejsca Stanów Zjednoczonych w świecie oraz nowe cele i założenia amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Zgodnie z tym dokumentem Waszyngton rezygnuje z dotychczas prowadzonej polityki dążenia do globalnej dominacji i zachowania liberalnego porządku międzynarodowego na rzecz przejścia do utrzymywania równowagi sił w wymiarach globalnym i regionalnym. NSS podkreśla znaczenie suwerenności narodowej, krytyczne podejście do organizacji międzynarodowych oraz bardziej instrumentalny stosunek do partnerów i sojuszników.

Strategia obrony narodowej wydana przez Pentagon bazuje na NSS i ma ją zoperacjonalizować w praktyce, choć jej publiczna wersja ma dość ogólny charakter. NDS potwierdza odrzucenie dotychczasowego liberalnego porządku międzynarodowego, co znalazło wyraz w działaniach administracji Donalda Trumpa w styczniu: interwencji w Wenezueli, wycofaniu się z szeregu organizacji międzynarodowych, zainicjowaniu konkurencyjnej dla ONZ Rady Pokoju czy dążeniach do przejęcia kontroli nad Grenlandią.

Autorzy NDS odżegnują się od interwencjonizmu rozumianego jako polityka zmiany reżimów powiązana z *nation building* (Irak, Afganistan). Podkreślają przy tym, że nie oznacza to przejścia do izolacjonizmu. Dorozumianym nowym modelem amerykańskiego *modus operandi* w wymiarze wojskowym będą operacje w stylu „Absolute Resolve” w Wenezueli (styczeń 2026) czy „Midnight Hammer” w Iranie (czerwiec 2025).

Wyzwania i zagrożenia oraz cele USA

W zarysowanym w Strategii obrony narodowej środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego pierwsze miejsce zajmują wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego USA i amerykańskich interesów na półkuli zachodniej. Ta, zgodnie z NSS, postrzegana jest jako strefa wpływów Waszyngtonu, z której należy wypierać strategicznych rywali. Na drugim miejscu wymieniono Chiny – uważane za strategicznego przeciwnika, który dąży do dominacji strategicznego regionu, jakim jest Indo-Pacyfik.

Rosję zdefiniowano jako trwałe zagrożenie dla państw członkowskich NATO na wschodniej flance, choć zarazem takie, które da się opanować. Wspomina się o niej przy tym jako o zagrożeniu w wymiarze nuklearnym ze względu na największy na świecie, stale modernizowany i dywersyfikowany arsenał jądrowy oraz zdolności podwodne, cybernetyczne i kosmiczne, które mogłyby zostać użyte przeciwko USA. Jest to niespójne z NSS, w której Federacja Rosyjska nie była przedstawiana nawet jako wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych, lecz jedynie „postrzegana przez wielu europejskich sojuszników” jako zagrożenie egzystencjalne dla nich.

Wśród wyzwań i zagrożeń opisywanych w NDS czwarte miejsce zajął Iran, którego cele wojskowe programu nuklearnego są nieakceptowalne dla USA, a kolejne – Korea Północna, definiowana jako zagrożenie dla Korei Południowej i Japonii, dwóch traktatowych sojuszników USA. Ostatnie miejsce na tej liście zajmuje wyzwanie wynikające z możliwości wystąpienia jednoczesnych kryzysów i konfliktów na kilku teatrach działań, co może generować problem z uwagi na niewystarczające inwestycje we własne bezpieczeństwo partnerów i sojuszników USA.

Strategia obrony narodowej wyznacza w związku z tak definiowanym środowiskiem bezpieczeństwa następujące priorytety dla Pentagonu: obrona terytorium Stanów Zjednoczonych; polityka odstraszania Chin na Indo-Pacyfiku oparta na sile, a nie konfrontacji; zwiększenie odpowiedzialności za regionalne bezpieczeństwo partnerów i sojuszników; znaczące wzmocnienie amerykańskiej bazy przemysłowo-zbrojeniowej.

Priorytet – bezpieczeństwo wewnętrzne i półkula zachodnia

Na pierwszym miejscu NDS stawia bezpieczeństwo krajowe, nie tylko w wymiarze obrony terytorium przed atakami innych państw, lecz także w zakresie ochrony granic przed nielegalną imigracją i zwalczania przestępczości narkotykowej (poprzednie strategie, w tym ta z pierwszej kadencji Trumpa z 2018 r., w ogóle nie podejmowały tych kwestii). Wyzwania te opisano językiem militarnym („inwazja” imigrantów i „narkoterroryzm”), co ma uzasadniać użycie Sił Zbrojnych USA, by im zapobiegać. Wpisuje się to w dotychczasowe działania administracji Trumpa, takie jak wysyłanie amerykańskich żołnierzy na południową granicę państwa czy prowadzenie działań zbrojnych przeciwko domniemanym przemytnikom na morzu.

W wymiarze strategicznym NDS zakłada również konieczność rozbudowy obrony terytorium USA przed zagrożeniami z powietrza. W ramach przeciwdziałania pociskom balistycznym mają zapewnić system Złotej Kopuły (Golden Dome). NDS zapowiada także inwestycje w zwalczanie zagrożeń powietrznych ze strony systemów bezzałogowych. Autorzy strategii wskazali też na nieodzowność modernizacji amerykańskiego arsenału nuklearnego, inwestycji w cyberobronę oraz zwalczania islamskiego terroryzmu.

Po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny USA obawiają się ingerencji innych mocarstw w swoim bezpośrednim otoczeniu, co wymaga większej koncentracji na bezpieczeństwie półkuli zachodniej. Chodzi o odświeżenie doktryny Monroe z tzw. uzupełnieniem Trumpa: Stany Zjednoczone nie tylko muszą utrzymać dominację na półkuli zachodniej, lecz także uniemożliwić przeciwnikom rozmieszczenie sił czy zagrożenie amerykańskim zdolnościom militarnym w regionie. Dla Departamentu Wojny (Obrony) będzie to oznaczało gotowość zagwarantowania dostępu do kluczowych obszarów na półkuli zachodniej (w tym Kanału Panamskiego czy – wymienionej w tekście kilkakrotnie – Grenlandii). Jako przykład takich działań strategia wskazuje operację usunięcia wenezuelskiego dyktatora Nicolása Maduro. Może to sugerować, że Pentagon ma być również gotowy do precyzyjnych interwencji w państwach regionu.

Chiny – zapewnienie korzystnej równowagi sił

Ze względu na swoje znaczenie gospodarcze region Indo-Pacyfiku pozostaje kluczowy dla przyszłości USA i dlatego Waszyngton nie może pozwolić na dominację innej potęgi w tym obszarze ani też na to, by inne mocarstwo ograniczyło Stanom Zjednoczonym dostęp do niego. Jako najważniejsze zagrożenie dokument wskazuje potęgę chińską, ustępującą jedynie amerykańskiej, i wciąż rozbudowywany potencjał militarny ChRL. Zdaniem autorów strategii USA powinny dążyć więc do korzystnej dla siebie, ale akceptowalnej dla Pekinu równowagi sił. Wyraźnie podkreślają oni, że celem jest deeskalacja i pokojowe współistnienie z Chinami, Waszyngton musi jednak negocjować warunki z pozycji siły – zgodnie z zasadą „pokój poprzez siłę”.

W tym kontekście Departament Wojny (Obrony) USA musi przede wszystkim zadbać o to, by amerykańska potęga militarna była w stanie zagwarantować równowagę sił w regionie. Kluczowa ma być zdolność do odstraszenia przez odmowę (*deterrence by denial*) w obszarze tzw. pierwszego łańcucha wysp (linii rozciągającej się od Japonii, poprzez Tajwan, Filipiny, aż po Wietnam). Choć strategia nie wymienia z nazwy Tajwanu, to oparcie linii odstraszenia na pierwszym łańcuchu wysp determinuje konieczność obrony wyspy. Elementem budowy skutecznego odstraszenia ma być większy wkład sojuszników i partnerów na Indo-Pacyfiku we wspólne bezpieczeństwo. Drugi komponent ma stanowić zapewnienie możliwości przeprowadzenia ataków na cele położone w regionie.

Przenoszenie odpowiedzialności na partnerów i sojuszników

Jasnym przekazem NDS jest priorytetyzowanie przez Waszyngton najważniejszych, niosących najwięcej konsekwencji i najniebezpieczniejszych zagrożeń dla interesów USA. Oznacza to przejmowanie przez

partnerów i sojuszników odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo w szybkim tempie – z istotnym, ale ograniczonym wsparciem Stanów Zjednoczonych. W szczególności dotyczy to partnerów i sojuszników w Europie, na Bliskim Wschodzie i na Półwyspie Koreańskim. Pentagon zapowiada zmianę tonu i stylu, jeśli chodzi o motywowanie ich do podejmowania większych inwestycji w swoje bezpieczeństwo.

Europejscy sojusznicy powinni wziąć odpowiedzialność za obronę zbiorową w Europie. Pentagon zapowiada monitorowanie realizacji zobowiązań ze szczytu NATO w Hadze dotyczących wydawania 5% PKB na obronność (3,5% na wydatki wojskowe, 1,5% – okołowojskowe). Zmiana nastawienia Departamentu Wojny (Obrony) USA będzie oznaczała też dostosowanie celów w ramach procesu planowania obrony zbiorowej w Sojuszu, a także dopasowanie amerykańskiej obecności wojskowej w Europie do nowej strategii. Z perspektywy Waszyngtonu europejscy sojusznicy powinni przede wszystkim zająć się swoim bezpieczeństwem, co *implicite* oznacza, że ich zaangażowanie nie jest pożądane na Indo-Pacyfiku.

Na Bliskim Wschodzie Izrael wskazywany jest jako modelowy sojusznik (według NDS niesłusznie ograniczany w swoich działaniach wojskowych przez administrację Joego Bidena), który wraz z partnerami USA z Zatoki Perskiej powinien przejąć odpowiedzialność za odstraszenie oraz obronę przed Iranem i jego *proxy* w regionie. Z kolei na Półwyspie Koreańskim to Korea Południowa – podobnie jak europejscy sojusznicy w Europie – powinna przejąć odpowiedzialność za odstraszenie swojego północnego sąsiada – z istotnym, ale ograniczonym wsparciem ze strony Waszyngtonu. Również w przypadku Korei Południowej NDS zapowiada dostosowanie amerykańskiej obecności wojskowej.

Rosjanie przegrupowują siły. 1434. dzień wojny

27 stycznia 2026 r. | Krzysztof Nieczypor, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński

Sytuacja na froncie

W ostatnim tygodniu wojska rosyjskie zintensyfikowały aktywność ofensywną w rejonie Wołczańska. Agresor kontynuuje próby przebicia się wzdłuż wschodniego brzegu Dońca w kierunku południowym, dzięki czemu przejął kontrolę nad Synelnykowem, Cehelnem, Wilczą i Symyniwką, a także – najprawdopodobniej – Starycią po drugiej stronie rzeki. Sprzyjać tym działaniom mają niska temperatura i zamrożnięte ciekły wodne, umożliwiające sprawne przemieszczanie się piechoty. Postępy Rosjan wspiera specjalna jednostka dronowa sił rosyjskich „Rubikon”, skutecznie ograniczająca zdolności logistyczne obrońców. Jednocześnie trwają walki na południowy wschód od Wołczańska, gdzie najeźdźcy próbują nacierać w kierunku miejscowości Biłyj Kołodiż.

Źródła ukraińskie informują o koncentrowaniu przez Rosjan sił wojskowych w rejonie Siewierska i Puszczy Serebrianskiej w celu zintensyfikowania ofensywy w kierunku Słowiańska. Dotychczas nie przyczyniło się to jednak do ich istotnych postępów. Kluczowym zadaniem wroga na tym obszarze pozostaje zdobycie terenów południowego brzegu Dońca oraz zajęcie dominujących wzniesień na wschód od Raj-Ołeksandriwki.

Rosjanie częściowo wycofali się z zajmowanych pozycji na Wyspie Ołeksijiwskiej w okolicy Oleszek na lewym brzegu Dniepru w obwodzie chersońskim. Ten znajdujący się w bezpośrednim pobliżu Chersonia obszar wykorzystywany był przez okupanta jako miejsce dyslokacji stanowisk artyleryjskich, sprzętu wojskowego i punkt logistyczny. Według Sił Obrony Ukrainy „Południe” wróg przygotowuje się do przerzucenia jednostek w okolice Orichiwa, aby utrzymać szybkie tempo działań ofensywnych w obwodzie zaporoskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

Wojska rosyjskie kontynuują zmasowane ataki kombinowane na infrastrukturę energetyczną. Od 20 stycznia wieczorem do 27 stycznia rano agresor użył łącznie 1072 dronów, z czego 965 uderzeniowych „szahedów”, oraz 24 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 929 bezzałogowców oraz zestrzelenie 14 rakiet.

Do najbardziej zmasowanego ataku doszło w nocy z 23 na 24 stycznia, kiedy to Rosja użyła ponad 375 dronów i kilkunastu rakiet różnego typu (m.in. przeciwokrętowych pocisków Cyrkon). Celami były obiekty infrastruktury energetycznej i mieszkalnej w Kijowie (jedna osoba zginęła, kilka zostało rannych, a ponad 800 tys. abonentów pozostało bez prądu), w Charkowie (atak trwał dwie i pół godziny, rannych zostało 30 osób, uderzono m.in. w szpital położniczy) i innych miastach (łącznie ponad 170 obiektów, w tym 80 budynków mieszkalnych). W ataku na stolicę uszkodzone zostały m.in. budynki kompleksu klasztornego Ławry Peczerskiej, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jak podkreśliła 25 stycznia premier Julija Swyrydenko, skutki uderzenia, ze względu na uszkodzenia wyrządzone w poprzednich dniach oraz nadzwyczaj trudne warunki pogodowe, były dla sektora energetycznego najpoważniejsze od 2022 r. – aż 85% odbiorców na całej Ukrainie miało zostać pozbawionych dostępu do energii elektrycznej (jak dotąd udało się przywrócić dostawę prądu dla 60% użytkowników).

W ciągu ostatniego tygodnia celami ataków rosyjskich były obiekty infrastruktury energetycznej na całej Ukrainie – ucierpiały Zaporże (20, 21, 25 stycznia – atak trwał łącznie kilkanaście godzin), Krzywy Róg (21 stycznia), Charków (20, 21, 23, 25, 26 stycznia – pozbawionych prądu zostało ponad 1,1 mln mieszkańców miasta i całego obwodu charkowskiego), Chersoń (21 i 27 stycznia – trafiony został m.in. wieżowiec mieszkalny w centrum miasta), Dniepr (22 stycznia), Sumy (23 stycznia), Odessa (26 i 27 stycznia) oraz miejscowości w obwodach żytomierskim (23 stycznia), czernihowskim (24 stycznia), mikołajowskim (26 stycznia) i lwowskim (27 stycznia).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 22 na 23 stycznia Siły Obrony Ukrainy dokonały ataku bezzałogowych statków powietrznych na należące do spółki Pienzanieftieprodukt magazyny paliw w Penzie. Opublikowane zdjęcia satelitarne świadczą o tym, że całkowicie zniszczony został co najmniej jeden zbiornik paliwa, zaś kilka innych nosi ślady uszkodzeń. Baza ta to część koncernu Rosniefti i jeden z największych obiektów paliwowych w regionie. W jej skład wchodzi 18 zbiorników o łącznej pojemności ok. 21,6 tys. m³. Obiekt odpowiada za zaopatrywanie w paliwa sektora cywilnego i jednostek wojskowych Federacji Rosyjskiej oraz pełni funkcję regionalnego punktu przeładunkowo-dystrybucyjnego. Penza znajduje się ponad 500 km od granicy z Ukrainą.

W nocy z 25 na 26 stycznia ukraińskie drony uderzeniowe zaatakowały infrastrukturę rafinerii Sławiańsk EKO w Sławiańsku nad Kubaniem w Kraju Krasnodarskim. Zgodnie z komunikatem opublikowanym przez Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy trafione miały zostać elementy instalacji przerobu ropy naftowej. Skala zniszczeń pozostaje jednak nieznana.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

20 stycznia Wojska Lądowe USA złożyły zamówienie na 65 transporterów opancerzonych COMMANDO, które mają zostać dostarczone Ukrainie. Wartość kontraktu to 163,4 mln dolarów. Jest on częścią jednego z pakietów pomocy w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (Ukraine Security Assistance Initiative, USAI), ogłoszonych jeszcze przez administrację Joeego Bidena. Terminu dostaw nie podano.

22 stycznia podczas wizyty w Kijowie norweski minister obrony narodowej Tore Sandvik ogłosił, że jego kraj przekazał Ukrainie znaczną liczbę pocisków przeciwlotniczych do systemów obrony powietrznej NASAMS, lecz nie podał konkretnych danych. Zadeklarował przy tym dalsze dostawy w tym roku.

Tego samego dnia, podsumowując swoje działania w 2025 r., francuski resort obrony poinformował o rozszerzeniu swojego udziału w misji szkolenia ukraińskich żołnierzy EUMAM na terytorium Polski. Do istniejących wcześniej modułów prowadzonych przez francuskich szkoleniowców (rozpoznanie, dowodzenie, strzelectwo wyborowe, walka wręcz, taktyka pododdziałów piechoty) dodano nowy – naukę konserwacji technicznej transporterów opancerzonych VAB, których Paryż przekazał łącznie 414.

26 stycznia podczas konferencji prasowej niemiecki minister obrony Boris Pistorius przyznał, że Berlin nie jest w stanie dostarczyć Ukrainie kolejnych baterii systemów obrony powietrznej Patriot z zasobów własnych (Niemcy obiecały w sumie trzy pełne baterie i sześć wyrzutni). Dotychczas Bundeswehra przekazała Ukrainie 3 z 12 baterii Patriot, które posiadała.

Potencjał militarny Ukrainy

Od 1 stycznia do 31 lipca na Ukrainie trwa obowiązkowa rejestracja wojskowa młodych mężczyzn, którzy w tym roku ukończą 17 lat. Ich dane są wpisywane do Jednolitego Państwowego Rejestru Poborowych i Rezerwistów. Na etapie rejestracji nie są wymagane wojskowe badania lekarskie. Będą one przeprowadzane później – przed powołaniem do zasadniczej służby wojskowej lub rozpoczęciem szkolenia podstawowego. Naruszenie terminów rejestracji grozi odpowiedzialnością administracyjną, w tym grzywną sięgającą do 25 tys. hrywien (ok. 580 dolarów).

23 stycznia minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow ogłosił uruchomienie projektu Mission Control – zintegrowanego systemu cyfrowego, który połączy wszystkie operacje z użyciem dronów z centralnym ośrodkiem dowodzenia. Projekt zakłada, że każda załoga będzie wprowadzać do systemu dane operacyjne: typ bezzałogowego statku powietrznego, miejsce startu, trasę lotu, cel i charakter misji. Według ministra kolejnym etapem będzie wdrożenie analogicznego systemu dowodzenia dla artylerii.

26 stycznia Fedorow poinformował, że jednostki wojskowe, które przystąpiły do programu „Armia Dronów. Bonus” wyeliminowały w ubiegłym roku 240 tys. rosyjskich żołnierzy, a także dokonały 62 tys. trafień w lekki sprzęt wojskowy wroga, 29 tys. trafień w sprzęt ciężki oraz 32 tys. w bezzałogowe statki powietrzne. Ogółem ukraińskie drony są odpowiedzialne za prawie 820 tys. trafień w cele nieprzyjaciela. Wśród najbardziej skutecznych formacji znalazły się Ptaki Madiara, Jednostka Specjalna SBU Alfa oraz Grupa Łazara.

Potencjał militarny Rosji

21 stycznia ukraiński wywiad wojskowy (HUR) [opublikował dane dotyczące przedsiębiorstw zaangażowanych w produkcję rosyjskich pocisków manewrujących 9M727](#) wykorzystywanych w systemie rakietowym Iskander-K. Według ustaleń wywiadu kluczowym przedsiębiorstwem w cyklu produkcyjnym jest Biuro Badawczo-Konstrukcyjne „Nowator”, należące do koncernu Ałmaz-Antiej. HUR ujawnił również dane dotyczące 39 rosyjskich oraz jednego białoruskiego przedsiębiorstwa, które uczestniczą w produkcji głowic bojowych, silników turboodrzutowych i ich komponentów, satelitarnych oraz bezwładnościowych systemów nawigacyjnych, a także innych elementów elektronicznych wykorzystywanych w pociskach Iskander-K. Szczególną uwagę wywiad zwrócił na fakt, że 8 z 41 wymienionych przedsiębiorstw nadal nie zostało objętych sankcjami żadnego z państw należących do koalicji sankcyjnej. Wśród nich znalazły się m.in.: Tambowskie Zakłady „Elektropribor”, JSC „Wysokie Technologie” i Wołżańskie Zakłady Elektromechaniczne.

24 stycznia zastępca szefa Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy Ołeh Łuhowskyj wskazał, że białoruski kompleks wojskowo-przemysłowy został silnie zintegrowany z rosyjskim, a ponad 80% białoruskich firm uczestniczy w realizacji Rosyjskiego Państwowego Zamówienia Obronnego oraz Państwowego Programu Zbrojeń Rosji na lata 2025–2034. Białoruskie przedsiębiorstwa zajmują się m.in.: naprawą broni pancernej i raketowo-artyleryjskiej, obsługą sprzętu łączności i systemów automatycznego sterowania, serwisem sprzętu lotniczego, dostarczaniem pocisków artyleryjskich i systemów bezzałogowych.

Podczas wystąpienia na Forum w Davos 22 stycznia prezydent Wołodymyr Zełenski przekonywał, że Rosja traci obecnie 35 tys. żołnierzy miesięcznie. Stanowi to według niego znaczący skok w porównaniu do szacunków sprzed roku, gdy najeżdźca tracił 14 tys. żołnierzy miesięcznie. Podkreślił przy tym, że armia rosyjska mobilizuje od 40 tys. do 43 tys. ludzi miesięcznie, jednak ok. 10–15% z nich dezertuje lub zostaje rannych podczas walk.

24 stycznia podczas ataku na śmigłowce w rejonie Kropywnyckiego siły rosyjskie po raz pierwszy użyły „szahedów” wyposażonych w terminale satelitarne Starlink. Dzięki temu Rosjanie są w stanie na bieżąco koordynować lot bezzałogowców i precyzyjnie trafiać w cel.

Sytuacja na terenach okupowanych

23 stycznia ukraińska Służba Wywiadu Zagranicznego podała, że Kreml zatwierdził tzw. Strategię zrównoważonego rozwoju obwodu azowskiego do 2040 r. – dokument, który pod pozorem długofalowego planowania społeczno-gospodarczego ma na celu uzasadnienie nielegalnej aneksji tymczasowo okupowanych terytoriów Ukrainy oraz ich włączenie do rosyjskiej przestrzeni prawnej, administracyjnej i gospodarczej. Strategia formalnie obejmuje siedem podmiotów Federacji Rosyjskiej, w tym Autonomiczną Republikę Krymu oraz okupowane obwody: doniecki, ługański, chersoński i zaporoski. Dokument stanowi kolejny krok w kierunku legitymizacji okupacji przy użyciu narzędzi biurokratycznych i ekonomicznych. Zakłada m.in.: poprawę jakości usług komunalnych dla 2,58 mln osób, stworzenie „komfortowych warunków życia” dla 750 tys. mieszkańców, osiągnięcie poziomu 23,6 mln przyjazdów turystycznych rocznie. Zapowiedziano również utylizację zatopionych statków na Morzu Azowskim oraz daleko idące zmiany w systemach gospodarki wodnej rzek Don i Dniepr. W dokumencie nie znalazły się informacje o źródłach finansowania strategii.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

21 stycznia mer Kijowa Witalij Kliczko przekazał, że od początku roku ze stolicy Ukrainy wyjechało ok. 600 tys. osób. Biuro prasowe mera wyjaśniło, że liczba ta opiera się na danych rozliczeniowych operatorów telefonii komórkowej. Na obecną sytuację wpływają m.in. wyjazdy mieszkańców do innych miast, przedłużone ferie, a także nauka zdalna – wielu studentów uczestniczy w zajęciach online, przebywając poza stolicą. 23 stycznia Kliczko zaapelował do mieszkańców – zarówno tych, którzy pozostają w mieście, jak i tych, którzy mają możliwość opuszczenia go – o przygotowanie zapasów żywności, wody oraz niezbędnych leków. Jak podkreślił, sytuacja jest bardzo trudna i może ulec dalszemu pogorszeniu.

Kijowska Miejska Administracja Wojskowa nie potwierdziła doniesień o wyjeździe ponad pół miliona osób, twierdząc, że gdyby ze stolicy wyjechała tak duża liczba abonentów, którym dostarczana jest energia elektryczna, sytuacja w energetyce prawdopodobnie nie byłaby tak krytyczna. 26 stycznia prezydent Zełenski poinformował, że w Kijowie niemal 60% odbiorców pozostaje bez dostaw energii elektrycznej, a ok. 1,2 tys. bloków mieszkalnych w stolicy nadal nie ma ogrzewania. Wskazał zarazem, że najtrudniejsza sytuacja panuje też w obwodach kijowskim, charkowskim, sumskim, czernihowskim oraz dniepropetrowskim. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwiększa liczbę punktów wsparcia

i ogrzewania dla mieszkańców (w Kijowie funkcjonuje obecnie ponad 1,3 tys. tzw. punktów niezłomności, zapewniających mieszkańcom dostęp do podstawowych usług w warunkach kryzysowych). Zełeński zaznaczył, że kluczowe jest utrzymanie działania stacji bazowych łączności komórkowej. Premier oraz minister obrony mają zweryfikować dane dotyczące zwolnienia od służby wojskowej pracowników firm energetycznych i przedsiębiorstw komunalnych usuwających skutki rosyjskich ataków.

Czeski koncern zbrojeniowy CSG najdroższą firmą Europy Środkowej

29 stycznia 2026 r. | Krzysztof Dębiec

Koncern zbrojeniowy Czechoslovak Group (CSG) miał 23 stycznia niezwykle udany debiut na giełdzie Euronext w Amsterdamie. Wartość rynkowa grupy już po pierwszym dniu wzrosła o 30% i osiągnęła ponad 33 mld euro, co było najlepszym pierwszorazowym notowaniem na tej giełdzie od 25 lat. Czyni to z niej największą czeską spółkę giełdową (jej wartość jest o ok. 18% wyższa niż dotychczasowego lidera – koncernu energetycznego ČEZ), a także najdroższą firmę Europy Środkowej (kapitalizacja dotychczasowego lidera Orlen SA sięga ok. 29 mld euro).

Zaoferowanie na giełdzie ok. 15% udziałów pozwala zebrać fundusze na dalszy wzrost bez ryzyka utraty kontroli nad holdingiem. Przychody CSG zwiększyły się z ok. 600 mln euro w 2021 r. do 4 mld w 2024 r. i 4,5 mld tylko w trzech pierwszych kwartałach roku 2025 (wzrost o 82% r/r). Około jednej czwartej z nich bezpośrednio wiąże się z dostawami dla armii ukraińskiej (43% w 2024 r. – odtąd większe są też zamówienia z innych kierunków); przy tym jedynie 11% wpływów przypada na czeskie spółki holdingu (szczegółowy profil działalności i historia – zob. Aneks). Zysk operacyjny (EBITDA) CSG wyniósł w 2024 r. 1,1 mld euro i był aż 10-krotnie większy niż rok wcześniej, a w trakcie dziewięciu miesięcy 2025 r. firma znów odnotowała wzrost o 79% r/r.

Rosnące znaczenie CSG wynika bezpośrednio z realizacji dostaw amunicji i sprzętu wojskowego oraz usług naprawczych na rzecz armii ukraińskiej – zwłaszcza od 2022 r., odkąd corocznie notowane są skokowe wzrosty obrotów i zysku operacyjnego grupy.

Komentarz

- CSG jest beneficjentem wzrostu wydatków zbrojeniowych w państwach NATO oraz dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Ukrainy. Holding produkuje i sprowadza z zagranicy pociski na rzecz tzw. inicjatywy amunicyjnej, poprzez którą Praga koordynowała przekazywanie amunicji artyleryjskiej dla Kijowa; według stanu na koniec ub.r. CSG odpowiadał za 55–60% pocisków z tego projektu. Po 20 miesiącach funkcjonowania inicjatywy łączna wartość wszystkich dostaw w ramach ww. inicjatywy wyniosła 4–4,5 mld euro, z czego marża spółek zbrojeniowych to ok. 10%. Koncern realizuje również zamówienia w ramach innych kontraktów dla Ukrainy, finansowanych głównie przez państwa zachodnioeuropejskie (zwłaszcza Niemcy, Danię i Holandię), a także sam Kijów.
- W celu dalszego rozwoju CSG powinien inwestować zwłaszcza w bardziej innowacyjną produkcję; być może jego kierownictwo rozważy też większą dywersyfikację działalności. Sama obecność na giełdzie amsterdamskiej stanowi dla kontrahentów gwarancję transparentności – buduje wiarygodność w kontekście potencjalnych inwestycji w państwach zachodnich. Potrzebę debiutu na Euronext pokazały trudności z realizacją akwizycji w USA: nabycie grupy Kinetic za 1,91 mld dolarów doszło do skutku jesienią 2024 r., ale długo kontestowała je część senatorów na czele z J.D. Vance’em.

- CSG to przykład spółki, której wzrostowi sprzyjały dobre relacje z władzami Czech i Słowacji. Zarazem bliskość kontaktów z aktualnie opozycyjną centroprawicą w Pradze ograniczyła wpływy firmy po zmianie ekipy rządzącej w grudniu 2025 r. CSG wiele zyskał na inicjatywie amunicyjnej, której kluczową postacią był w poprzednim rządzie Petra Fiali (Obywatelska Partia Demokratyczna, ODS) jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Tomáš Pojar (2023–2025) – przedtem konsultant koncernu. Czeskie media donosiły o napiętych relacjach szefa CSG Michala Strnada z Andrejem Babišem, co miało negatywnie wpłynąć na stosunek nowego premiera do kontynuowania inicjatywy amunicyjnej – Czechy finalnie dalej będą jej koordynatorem, ale bez własnego wkładu finansowego (ten wynosił ok. 2% budżetu projektu). Wcześniej Strnadowie finansowali udaną kampanię prezydencką Miloša Zemana (politycznego przeciwnika centroprawicy) z 2018 r. Od 2022 r. CSG jest jednak jednoznacznie nastawiony na zaopatrywanie Ukrainy i państw natowskich (łącznie 96% przychodów koncernu). W Czechach w ostatnim czasie firma (poprzez swoje spółki EldisPardubice i Tatra Defence Vehicle; 2024 r.) zrealizowała np. dostawy 62 pojazdów opancerzonych Titus za ok. 250 mln euro oraz podpisała w 2024 r. umowę ramową na 872 wozy terenowe Tatra Force dla armii za 550 mln euro (wiążące zamówienia złożono już na 280 pojazdów).
- Choć CSG jest największą czeską grupą zbrojeniową, to w ostatnich latach bardzo dobrze sobie radzą również inne krajowe spółki z tej branży. Kontrolowana przez 19. najbogatszego Czecha René Holečka grupa Colt CZ (dawniej Česká zbrojovka) – producent broni palnej i amunicji – w latach 2021–2024 ponad dwukrotnie zwiększyła przychody (do 920 mln euro) i zysk operacyjny (EBITDA, do 190 mln euro). Dla spółki Aero Vodochody, kontrolowanej przez kapitał węgierski, która dostarczała klientom (głównie Węgrom) 14 lekkich samolotów szkolno-bojowych L-39 Skyfox, 2025 okazał się najlepszym rokiem w historii. Skokowo rosły też przychody i zyski grupy STV (własność 17. najbogatszego Czecha Martina Drdy) – jedynej w państwie producenta amunicji wielkokalibrowej – czy państwowej spółki Explosia z Pardubic, wytwarzającej materiały wybuchowe.

ANEKS

Profil działalności i historia CSG

CSG skupia ponad 100 spółek, które produkują: amunicję (ok. 60% obrotów; m.in. grupa MSM, ZVS i VOP Nováky), kołowe pojazdy opancerzone (np. spółka Tatra Defence), systemy lądowe (np. Excalibur Army) czy radary (m.in. Eldis). Ma na całym świecie ok. 40 fabryk i ponad 14 tys. pracowników. Działalność wytwórcza i serwisowa skupia się przede wszystkim w Czechach, na Słowacji, w USA i we Włoszech. Holding wywodzi się z założonej w 1995 r. przez Jaroslava Strnada firmy Excalibur Army, która początkowo zajmowała się głównie handlem używanym uzbrojeniem i sprzętem wojskowym (UiSW) oraz częściami zamiennymi do nich. Nabyta po dekadzie pierwsza hala produkcyjna opodal Pardubic umożliwiła, po renowacji, budowę zakładu naprawy sprzętu wojskowego. W 2008 r. przedsiębiorstwo rozpoczęło ekspansję zagraniczną – na Słowację. Tam zlokalizowano kluczowe w kontekście inicjatywy amunicyjnej fabryki amunicji artyleryjskiej, należące do trzech spółek holdingu, których moce produkcyjne są sukcesywnie zwiększane. W roku 2020 nastąpiła pierwsza akwizycja w Europie Zachodniej (Hiszpania, a w kolejnych latach też np. Włochy), zaś w 2024 r. dokończono dużą transakcję nabycia firmy w USA, która świadczy o ambicjach globalnych.

Pod obecną nazwą CSG działa od 2016 r. (dwa lata wcześniej spółki Strnada powiązane w holding), a od 2018 r. jego właścicielem jest syn założyciela – obecnie 33-letni Michal Strnad. Według aktualizowanej codziennie listy Bloomberg’a jest to obecnie najbogatszy człowiek w Europie Środkowej i 65. na świecie. Jego majątek (37,7 mld dolarów, stan na 28 stycznia) przekracza łączną fortunę 10 najbogatszych Polaków (według „Forbesa”).

Pozorny „rozejm energetyczny”. 1441. dzień wojny

3 lutego 2026 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W ostatnim tygodniu Rosjanie kontynuowali natarcie w obwodzie zaporoskim. Rozbudowali przyczółki na zachodnim brzegu rzeki Hajczur, gdzie główne walki toczą się obecnie pomiędzy nią a biegnącą równoległą linią kolejową. Według niektórych źródeł po zajęciu węzłowej miejscowości Ternuwate wojska agresora przekroczyły ją i wyprowadziły kolejne uderzenie w kierunku zachodnim (zależnie od źródeł zajęta została wieś Prydorożne lub walki o nią wciąż trwają). Wojska ukraińskie bezskutecznie kontratakowały w rejonie Hulajpola, pozwoliło to jednak na spowolnienie postępu agresora na zachód od tego miasta. W zachodniej części obwodu natarcie rosyjskie rozwidliło się na dwa odrębne kierunki, co w dużej części stanowi konsekwencję uporczywej ukraińskiej obrony w rejonie Stepnohirśka. Rosjanie posunęli się dalej na północ wzdłuż brzegu Dniepru, według niektórych źródeł osiągając Riczne, a także na wschód od rzeki, gdzie trwają walki o Nowojakowliwkę (8 km na południe od Komyszuwaczy, głównego węzła logistycznego obrońców w zachodniej części obwodu zaporoskiego).

Zacięte walki trwają w Konstantynówce oraz na południowych i wschodnich obrzeżach tego miasta. Rosjanie szturmują na północ od przebiegającej przez nią drogi Pokrowsk–Bachmut. Według niektórych źródeł wkroczyli do centrum i zajęli dworzec kolejowy położony w rejonie skrzyżowania głównych dróg (tj. wyżej wymienionej oraz z Gorłówki do Kramatorska i Słowiańska). Poza Konstantynówką areną walk ulicznych pozostaje Kupiańsk, położenie stron nie uległo tam jednak zasadniczej zmianie. Pod kontrolę rosyjską przeszły kolejne obszary przygraniczne w obwodach charkowskim i sumskim, przy czym nie wpłynęło to istotnie na ogólną sytuację na froncie.

Rosyjskie ataki powietrzne

Nocą 3 lutego Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak na energetykę Ukrainy. Uszkodzone zostały m.in. elektrownie ciepłe w Kijowie i jego okolicach (TEC-4 i Trypilska), Dnieprze (Przydnieprzańska) i Ładyżynie w obwodzie winnickim, a także elektrociepłownia w Charkowie, podstacja dystrybuująca prąd z Rówieńskiej Elektrowni Jądrowej do Kijowa i środkowej Ukrainy oraz obiekty w obwodach odeskim i sumskim. Według ministra energetyki Denysa Szmyhala atak objął łącznie osiem obwodów, a od ogrzewania (przy temperaturze -25 stopni Celsjusza) odciętych zostało kilkaset tysięcy ukraińskich rodzin. Najwięcej szkód wyrządził w Kijowie (kolejnych 1170 budynków zostało odciętych od ogrzewania, a nie przywrócono jeszcze w pełni dostaw ciepła po wcześniejszych uderzeniach i awariach) oraz w Charkowie (820 budynków bez ogrzewania). Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) agresor wykorzystał w ataku 450 bezzałogowców (w tym 300 uderzeniowych „szahedów”) oraz 71 pocisków balistycznych i manewrujących. Obrońcy zadeklarowali unieszkodliwienie 412 dronów i zestrzelenie 38 rakiet.

W dniach poprzedzających zmasowany atak dało się zaobserwować zmniejszenie liczby uderzeń w infrastrukturę energetyczną, co część ukraińskiej i rosyjskiej blogosfery wiązała z tzw. rozejmem energetycznym (doniesienia o nim pojawiły się 29 stycznia). Obie strony miały się zobowiązać do nieatakowania infrastruktury energetycznej i wydać wojskom odpowiednie rozkazy. Prezydent Donald Trump oznajmił, że osobiście prosił Władimira Putina o wstrzymanie ataków na Kijów i inne ukraińskie miasta przez tydzień. Kwestia wzajemnego zaprzestania ataków na infrastrukturę energetyczną miała zostać poruszona w trakcie rozmów w Abu Zabi w dniach 23–24 stycznia, niemniej – jak 30 stycznia powiadomił prezydent Wołodymyr Zełenski – żadnych „bezpośrednich porozumień” w tej sprawie nie zawarto. Ukraiński przywódca oświadczył, że obrońcy powstrzymają się od ataków, o ile to samo uczyni przeciwnik. Tego samego dnia stanowisko rosyjskie przedstawił rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, według

którego Moskwa – na prośbę Trumpa – zobowiązała się do wstrzymania ataków na obiekty energetyczne Kijowa przez tydzień, do 1 lutego.

Skutkiem trwających od jesieni ub.r. zmasowanych rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną Ukrainy, w tym przesyłową, a przy tym niskich temperatur była awaria technologiczna 31 stycznia. Jej konsekwencją były kaskadowe przerwy w dostawie prądu w dużej części ukraińskiej sieci, rzucające również na systemy energetyczne Mołdawii (kilkugodzinne wyłączenie prądu w Kiszyniowie) i Rumunii. Do okresowych blackoutów doszło w Kijowie oraz obwodach kijowskim, charkowskim, czernihowskim i żytomierskim. W ukraińskiej stolicy przerwane zostały także dostawy wody. Awaria utrudniła usuwanie skutków wcześniejszych rosyjskich ataków, z czym nie uporano się do 3 lutego. Nie można wykluczyć, że wpłynęła ona na decyzję agresora o okresowym, demonstracyjnym nieatakowaniu ukraińskiej infrastruktury energetycznej (w dramatycznej dla obrońców sytuacji nie były one konieczne). Do uderzeń w infrastrukturę energetyczną doszło 28 i 29 stycznia oraz 2 lutego. Atakowane były głównie obiekty w obwodach przyfrontowych i przygranicznych, choć 2 lutego rosyjskie drony trafiły też w podstację w Czerkasach.

Agresor zintensyfikował zarazem ataki na ukraińską logistykę. Do najpoważniejszych zniszczeń doszło 30 stycznia w rejonie węzłowej stacji kolejowej Synelnykowe w obwodzie dniepropetrowskim. W ciągu doby w obiekty stacyjne i tabor miało uderzyć 20 bezzałogowców – w rezultacie doszło do przerwania połączenia pomiędzy Dnieprem a Zaporoziem i de facto odcięcia drugiego z wymienionych od sieci kolejowej (pociągi kursujące nominalnie z Zaporozia wyruszają aktualnie z Dniepru, do którego uruchomiono zastępczą komunikację autobusową). 31 stycznia i 2 lutego atakowana była z kolei infrastruktura kolejowa w obwodzie zaporoskim, w wyniku czego ucierpiała m.in. jedna ze stacji kolejowych w Zaporoziu. Wieczorem 27 stycznia w obwodzie charkowskim rosyjskie drony uderzyły w pociąg pasażerski relacji Barwinkowe–Lwów–Czop (pierwsza z tych stacji jest obecnie węzłem zabezpieczającym ruch kolejowy ze Słowiańska i Kramatorska, z których pociągi już nie kursują). Zginęło pięć osób, a dwie zostały ranne. Pociągami podróżowali ukraińscy żołnierze i cywile. Dzień później uszkodzona została infrastruktura kolejowa i portowa w Piwdennem k. Odessy.

1 lutego rosyjski dron uderzył w autobus z górnikami w rejonie Pawłohradu w obwodzie dniepropetrowskim. Zginęło 12 osób, a 16 zostało rannych. Z kolei 30 stycznia celem była fabryka papierosów koncernu Philip Morris w Charkowie (według lokalnych źródeł miały w nią trafić dwa pociski Iskander), a dzień wcześniej – zakłady Radiopryład w Zaporoziu. Niektóre źródła informowały również o atakach na lotniska – Kanatowo k. Kropywnyckiego (29 stycznia) oraz Myrhorod (31 stycznia). DSP podało, że od wieczora 27 stycznia do rana 3 lutego agresor wykorzystał łącznie (wliczając zmasowany atak) 1158 dronów (w tym 745 „szahedów”) i 74 rakiety. 976 bezzałogowców miało zostać zneutralizowanych, a 38 rakiet zestrzelonych (wszystkie 3 lutego). Według lokalnych obwodowych administracji wojskowych 30 stycznia i 1 lutego Rosjanie użyli co najmniej dwóch rakiet więcej, niż podało DSP.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

28 stycznia ukraińskie drony uderzyły w bazę paliwową Chocholskaja pod Woroneżem, gdzie doszło do pożaru. Tego samego dnia obrońcy atakowali też Kraj Krasnodarski i okupowany Krym, nie pojawiły się jednak potwierdzenia trafień. Wedle niektórych źródeł celem nalotu 1 lutego były zakłady produkujące kauczuk syntetyczny w Jefriemowie w obwodzie tulskim.

Potencjał militarny Ukrainy

28 stycznia koncern zbrojeniowy Ukraińska Bronetechnika poinformował o postępach w produkcji własnej amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm. Jak przekazał prezes spółki Władysław Belbas, cena wyprodukowania standardowego pocisku M107 wynosi ok. 2,5 tys. euro za sztukę. Pod koniec 2025 r.

koncern deklarował gotowość produkcji do 240 tys. pocisków artyleryjskich M107 rocznie na licencji udzielonej przez czeski holding zbrojeniowy Czechoslovak Group, pod warunkiem zapewnienia odpowiedniego finansowania.

Zgodnie z danymi Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy z 28 stycznia na sektor bezpieczeństwa i obrony wydano w 2025 r. ponad 3,8 bln hrywien (ok. 90 mld dolarów), co stanowi 43% produktu krajowego brutto.

Według komunikatu przekazanego 29 stycznia przez ministra obrony Mychajła Fedorowa w ciągu sześciu miesięcy od uruchomienia rządowej platformy cyfrowej [Bravel Market](#), umożliwiającej zakup technologii obronnych, ukraińska armia zamówiła za jej pośrednictwem 240 tys. dronów. Łączna wartość zamówionego sprzętu wynosi ok. 13 mld hrywien (ok. 300 mln dolarów). Jak zaznaczył minister, ponad połowę zamówień już zrealizowano – na front trafiło przeszło 160 tys. bezzałogowców oraz innych systemów uzbrojenia.

Ministerstwo Obrony Ukrainy i SpaceX współpracują na rzecz rozwiązania problemu wykorzystywania systemu łączności Starlink do sterowania rosyjskimi dronami. 31 stycznia – na prośbę resortu – SpaceX wyłączył go dla ukraińskich użytkowników w rejonach atakowanych przez rosyjskie drony, które do nawigowania wykorzystują ten sam sygnał co obrońcy. 1 lutego Elon Musk poinformował, że podjęte środki, mające na celu powstrzymanie nieautoryzowanego użycia terminali systemu Starlink przez Rosjan, przyniosły oczekiwany rezultat. Dzień później ukraiński resort obrony opublikował szczegółową instrukcję weryfikacji terminali. Dla żołnierzy procedura ta obejmuje trzy kroki: sprawdzenie numeru identyfikacyjnego urządzenia, jego rejestrację na platformie cyfrowej Armia+ (autoryzacja przez Ministerstwo Obrony), wprowadzenie danych do cyfrowego systemu DELTA obrazującego pole walki w czasie rzeczywistym. Osoby fizyczne i przedsiębiorcy indywidualni zweryfikują terminale w Ministerstwie Transformacji Cyfrowej. Nowe zasady mają zapewnić, że system Starlink będzie wykorzystywany wyłącznie do celów cywilnych i wojskowych zgodnie z interesem Ukrainy, a co za tym idzie – wyeliminować ryzyko jego nieautoryzowanego użycia przez agresora.

29 stycznia minister gospodarki, środowiska i rolnictwa Ołeksij Sobolew wskazał, że liczba Ukraińców niepodlegających mobilizacji wzrosła z blisko 1 mln do ok. 1,3 mln osób. System rezerwacji pracowników przedsiębiorstw ma bezpośredni wpływ na pobór, dlatego kluczowe jest zachowanie równowagi pomiędzy potrzebami Sił Zbrojnych a funkcjonowaniem gospodarki. Sobolew zwrócił uwagę na pozytywny wpływ rezerwacji pracowników na sytuację gospodarczą. Jego zdaniem mechanizm ten przyczynił się do ograniczenia tzw. szarej strefy zatrudnienia. Od 1 stycznia przedsiębiorstwa muszą zapewnić średnie wynagrodzenie na poziomie 21,6 tys. hrywien (ok. 500 dolarów). Wcześniej przedstawiciele sektora energetycznego i przemysłu obronnego sygnalizowali problemy biurokratyczne związane z potwierdzaniem statusu przedsiębiorstw krytycznych.

Potencjał militarny Rosji

Według „The Telegraph” z 28 stycznia Chiny dostarczają Rosji specjalistyczne maszyny, narzędzia oraz zaawansowany technologicznie sprzęt wykorzystywany do produkcji nowoczesnego uzbrojenia, w tym pocisków rakietowych, takich jak Oriesznik. Wartość przekazanych technologii i urządzeń ma wynosić co najmniej 10,3 mld dolarów. Ukraiński wywiad potwierdził wcześniej użytkowanie chińskich obrabiarek sterowanych numerycznie, w tym tokarki karuzelowej, w zakładach w Wotkińsku – kluczowym rosyjskim ośrodku produkcji rakiet Iskander-M oraz międzykontynentalnych Topol-M. Oprócz maszyn Chiny mają dostarczać Rosji m.in. mikroprocesory i karty pamięci o łącznej wartości 4,9 mld dolarów.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

27 stycznia Państwowa Służba Graniczna Ukrainy zdementowała informacje o rzekomym opuszczeniu kraju przez ponad 500 tys. młodych Ukraińców w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Zgodnie z dostępnymi szacunkami od września 2025 r. do Polski wyjechało ponad 120 tys. młodych mężczyzn, z czego ponad połowa wróciła, do Rumunii blisko 44 tys., a na Słowację ok. 10 tys., przy czym znaczna część również powróciła do kraju. Łączną liczbę osób w tej grupie wiekowej, które bezpowrotnie opuściły Ukrainę w ciągu ostatnich pięciu miesięcy, szacuje się na ok. 78 tys.

Rosjanie odcięci od systemu Starlink. 1448. dzień wojny

10 lutego 2026 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W dniach 8–9 lutego siły ukraińskie zaatakowały we wschodniej części obwodu zaporoskiego, zagrażając pozycjom agresora w rejonie Dobropilli i Ternuwatego. Według niektórych źródeł stanowiło to początek działań zaczepnych na większą skalę, czemu zaprzeczyły ukraińskie źródła wojskowe. Natarcie uległo wyhamowaniu, jednak w rejonie Dobropilli obrońcy mieli wbić się w pozycje kontrolowane przez wroga na głębokość 5 km. Przekaz ten podważała część źródeł ukraińskich (m.in. DeepState), donosząc, że miejscowości te nie zostały przez Rosjan zajęte i znajdowały się w szarej strefie. Siły rosyjskie miały z kolei odeprzeć Ukraińców od Hulajpola, a 10 lutego w niektórych źródłach pojawiła się informacja, że zajęły leżące na zachód od tego miasta Zaliznyczne, które bezskutecznie atakowały od kilku tygodni.

Rosjanie rozwijają natarcie na południowy wschód od Słowiańska. Zajęli kolejne wsie i tereny na północ od prowadzącej do tego miasta autostrady M03, zbliżając się do niego na odległość ok. 15 km. Podobny dystans dzieli agresora od Kramatorska. Najeźdźcy uzyskali też dalsze postępy terenowe pomiędzy Siewierskiem a Łymanem, umacniając się po południowej stronie drogi łączącej oba miasta. Według niektórych źródeł mieli także osiągnąć północne obrzeża Łymanu, lecz nie udało im się wkroczyć do niego z tego kierunku.

Siły rosyjskie zaktywizowały się na północ od aglomeracji pokrowskiej, gdzie wyprowadziły natarcie w kierunku Drużkiwki. Po wielomiesięcznych walkach zajęły węzłowe Szachowe i – wedle części źródeł – kolejne dwie miejscowości na północny wschód od niego. Trwają walki w centrum Konstantynówki, gdzie pod kontrolę rosyjską przeszły następne kwartały. Siły agresora poczyniły również postępy na południowy zachód od tego miasta, umacniając się po północnej stronie przebiegającej przez nie drogi Pokrowsk–Bachmut. Rosjanie częściowo odzyskali też inicjatywę w Kupiańsku, zajmując część utraconych wcześniej kwartałów, oraz wyparli obrońców z kolejnych terenów na wschód od tego miasta, gdzie logistykę ukraińską utrudnia rzeka Oskoł. Wkroczyli także do następnych miejscowości przygranicznych w obwodach charkowskim i sumskim, z których części wyparły ich ukraińskie kontrataki.

5 lutego amerykańska firma SpaceX odcięła sygnał dla niezarejestrowanych na Ukrainie terminali Starlink, co przyczyniło się m.in. do pogorszenia łączności wykorzystujących je jednostek rosyjskich. Nie spowodowało natomiast poważniejszych problemów dla sił ukraińskich, o czym poinformował odpowiedzialny za tę kwestię doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij „Flash” Beskrestnow. Zdecydowana większość użytkowników po stronie obrońców zdążyła bowiem zarejestrować użytkowane przez siebie terminale. Przez kilka dni siły agresora zmuszone były korzystać głównie z tradycyjnych środków

łączności, co według niektórych źródeł wpłynęło na ograniczenie ich aktywności. 9 lutego Beskrestnow powiadomił, że Rosjanie rozpoczęli masowe dostarczanie na front własnych terminali umożliwiających korzystanie z internetu za pośrednictwem satelitów serii Jamał i Ekspres. Problem nawigacji dronów rozwiązali zaś, zwiększając wykorzystanie sieci Mesh. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu zdołają oni w ten sposób zastąpić system Starlink, z którego korzystali ze względu na dużą dostępność, niezawodność i wygodę użytkowania.

Rosyjskie ataki powietrzne

W kolejnym zmasowanym ataku na infrastrukturę energetyczną 7 lutego ucierpiały głównie zachodnia część Ukrainy. Poważnie uszkodzone zostały elektrownie ciepłne Dobrotwirska w obwodzie lwowskim i Bursztyńska w obwodzie iwanofrankiowskim (druga z wymienionych przejściowo wstrzymała pracę), a także podstacje w obwodach kijowskim, lwowskim i rówieńskim. Szczególnie niebezpieczne dla systemu energetycznego okazało się uszkodzenie podstacji Zachodnioukraińskiej w obwodzie lwowskim (750/330 kV), przez którą m.in. przesyłano energię importowaną z Węgier. Do uszkodzenia infrastruktury energetycznej doszło w ośmiu obwodach, a awaryjne wyłączenia prądu zaprowadzono w większości regionów Ukrainy. W elektrowniach jądrowych Chmielnickiej i Rówieńskiej nastąpiło częściowe wygaszenie reaktorów i ograniczenie mocy produkcyjnych. W obwodzie kijowskim uszkodzone zostały też magazyny i centrum logistyczne. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych agresor wykorzystał w ataku 408 bezzałogowców (w tym 250 uderzeniowych „szahedów”), z których unieszkodliwione miały zostać 382, a także 37 pocisków manewrujących (24 zestrzelono) i dwa hipersoniczne. Naprawiane obiekty w obwodzie lwowskim stały się celem wrogich dronów również następnej doby, a 9 lutego uszkodzona została podstacja w Nowowołyńsku.

Stałymi celami dronów agresora były obiekty energetyczne w regionach przygranicznych i przyfrontowych. Po raz kolejny trafione zostały m.in. podstacja w Zaporozżu (4 lutego), elektrociepłownia w Charkowie (TEC-5) i podstacja w obwodzie sumskim (5 lutego), elektrownia ciepła (TES) k. Słowiańska i podstacja k. Kropywnyckiego (6 lutego) oraz obiekt należący do DTEK (najprawdopodobniej podstacja) w obwodzie odeskim (10 lutego). Ponadto 6 lutego rosyjska artyleria po raz kolejny ostrzelała elektrociepłownię w Chersoniu. 9 lutego prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że w rezultacie wcześniejszych ataków wciąż bez ogrzewania pozostaje 1400 bloków mieszkalnych w Kijowie.

Rosyjskie bezzałogowce uderzyły w infrastrukturę wydobywania i przetwórstwa gazu w obwodach połtawskim i sumskim, o czym 8 i 9 lutego donosił Naftohaz. Do poważnych zniszczeń miało dojść w pierwszym z wymienionych regionów. Drony uszkodziły także bazy paliwowe w obwodach dniepropetrowskim (k. Samaru, 4 lutego) i połtawskim (k. Myrnohradu, 6 lutego) oraz infrastrukturę kolejową w obwodach czernihowskim (w Snowsku, 8 lutego) i sumskim (k. Konotopu, 9 lutego). 3 i 9 lutego wrogie bezzałogowce uderzyły w obiekty przemysłowe w Charkowie, a 4, 8 i 9 lutego – w Odessie. W ostatnim z ataków do pożarów i zniszczeń doszło też w mieszkalnej części miasta – zginęła jedna, a rannych zostało kilka osób. Podobne skutki przyniosły również atak dronowy na Zaporozże wieczorem 3 lutego (zginęły dwie, a rannych zostało 11 osób) oraz uderzenie bombami lotniczymi w Słowiańsk 10 lutego (zginęły dwie, a rannych zostało 7 osób).

Wieczorem 8 lutego Rosjanie przeprowadzili dwa uderzenia rakietowe na Kijów i leżący na południe od niego Wasylków. Ze skąpego ukraińskiego przekazu wynika, że celami były najprawdopodobniej obiekty stricte wojskowe (m.in. lotnisko w Wasylkowie). Agresor miał wykorzystać 11 pocisków balistycznych Iskander-M, z których tylko jeden udało się zestrzelić, co stanowi najgorszy deklarowany wskaźnik skuteczności obrony powietrznej stolicy Ukrainy od 2022 r. Kijów został zaatakowany także 5 lutego dronami. Donoszono wówczas o pożarach i zniszczeniach w trzech rejonach miasta. 6 lutego Rosjanie uderzyli w rejonie Kropywnyckiego pociskami hipersonicznymi Kindżał, gdzie – według niektórych źródeł – celem było lotnisko Kanatowe. Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 3 lutego

do rana 10 lutego agresor wykorzystał łącznie – wliczając zmasowany atak z 7 lutego – 1399 dronów (w tym 870 „szahedów”) i 63 rakiety. Obrońcy zadeklarowali zneutralizowanie 1218 bezzałogowców oraz zestrzelenie 24 pocisków manewrujących (wszystkie 7 lutego) i jednego balistycznego.

9 lutego ukraińska Brygada Lotnictwa Wojsk Lądowych „Chersoń” poinformowała o utracie śmigłowca Mi-24, który według niektórych źródeł został zestrzelony rakieta przeciwlotniczą odpaloną z „szaheda”. Misją wykonywaną przez załogę, kiedy doszło do strącenia maszyny, było zwalczanie rosyjskich bezzałogowców. Doniesienia o wyposażaniu części dronów w starego typu rakiety krótkiego zasięgu R-60 pojawiały się od kilku miesięcy, przy okazji ich zestrzeliwania przez ukraińską obronę powietrzną. Jeśli zdarzenie zostanie potwierdzone, będzie to pierwszy przypadek skutecznego użycia platformy bezzałogowej jako substytutu samolotu myśliwskiego. W maju 2025 r. Ukraińcy stracili rosyjski samolot nad Morzem Czarnym, odpalając raketę R-73 z drona nawodnego.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

6 lutego w Moskwie doszło do próby zamachu na pierwszego zastępcę szefa rosyjskiego wywiadu wojskowego – generała porucznika Władimira Aleksiejewa. Rosyjskie media określają go jednym z głównych kuratorów rosyjskich formacji ochotniczych biorących udział w wojnie przeciwko Ukrainie. Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) uznaje zaś Aleksiejewa za jednego z odpowiedzialnych m.in. za zbieranie danych do rosyjskich ataków raketowych i lotniczych na terytorium Ukrainy oraz za „legalizację” rosyjskiej obecności na terenach okupowanych poprzez organizację tzw. referendów. Ponosi on również odpowiedzialność za nieprzestrzeganie praw jeńców wojennych – obrońców Mariupola.

Tego samego dnia rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow oświadczył, że Ukraina miała związek z próbą zamachu i że potwierdza ona, „iż reżim Zełenskiego koncentruje się na ciągłych prowokacjach mających na celu zakłócenie procesu negocjacyjnego”. Wersję o udziale służb ukraińskich potwierdziła Federalna Służba Bezpieczeństwa, informując o zatrzymaniu sprawców zamachu, którzy rzekomo przyznali się do współpracy z ukraińskimi służbami specjalnymi. Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha odrzucił rosyjskie oskarżenia, stwierdzając, że Kijów nie ma z nim nic wspólnego.

Okoliczności zamachu na Aleksiejewa są niejasne. Z jednej strony stanowił on naturalny cel dla ukraińskich służb specjalnych, z drugiej – wątpliwości budzi szybkie ujawnienie i zatrzymanie przez FSB sprawców. Nie można wykluczyć, że zamach był efektem wewnętrznych porachunków między FSB a wywiadem wojskowym, a oskarżenie służb ukraińskich to wybieg mający posłużyć do zakłócenia przebiegu negocjacji pokojowych.

9 lutego HUR ostrzegł, że Rosja planuje wykorzystać sieć tzw. organizacji „pacyfistycznych” w Europie do działań antyukraińskich podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w dniach 13–15 lutego br. Rosyjskie służby specjalne zamierzają przeprowadzić szeroko zakrojoną kampanię hybrydową obejmującą uliczne akcje antyukraińskie w Niemczech, wspartą skoordynowaną działalnością dezinformacyjną. Głównym uczestnikiem tej kampanii będzie Friedensbewegung („Ruch Pokoju”) – zdecentralizowana sieć grup i inicjatyw antywojennych i pacyfistycznych w RFN, obecnie – według HUR – w dużej mierze kontrolowana przez osoby powiązane z rosyjskimi służbami specjalnymi. Rosja będzie próbowała wybielić swoją politykę wobec Ukrainy, podważyć pomoc Zachodu dla Kijowa oraz promować hasła, że „wsparcie dla Ukrainy prowokuje III wojnę światową”, „UE i NATO są agresorami”, a „Rosja nie stanowi zagrożenia dla Europy”.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Pomiędzy 4 a 8 lutego ukraińskie drony i rakiety kilkakrotnie uderzyły w infrastrukturę energetyczną w obwodzie biełgorodzkim. Uszkodzone zostały elektrociepłownia w Biełgorodzie i dwie podstacje (obiekty te były już atakowane wcześniej), co pogłębiło problemy z dostawami prądu, wody i ogrzewania (w stolicy obwodu bez ogrzewania pozostaje kilkaset budynków). 10 lutego uderzenia dronów uszkodziły podstację w rejonie Rylska, co według rosyjskich danych pozbawiło prądu i częściowo ogrzewania 28 tys. mieszkańców obwodu kurskiego. Z kolei 7 lutego wywołały one pożar w zakładach chemicznych w Riedkinie w obwodzie twerskim (produkuje się w nich komponenty paliwa do ракет), a zgodnie z przekazem ukraińskiego Sztabu Generalnego także w bazie paliwowej Bałaszowo w obwodzie saratowskim (najprawdopodobniej chodzi o leżący tam Bałaszow lub Bałakowo).

W styczniu siły ukraińskie miały przeprowadzić „serię udanych ataków” na obiekty przygotowujące do startu rakiety balistyczne średniego zasięgu Oriesznik na poligonie Kapustin Jar w obwodzie astrańskim. Powiadomił o tym 5 lutego Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy. Do ataków miała zostać wykorzystana „broń uderzeniowa dalekiego zasięgu produkcji ukraińskiej” – pociski manewrujące FP-5 Flamingo. Informacja ta nie doczekała się dotąd żadnego potwierdzenia.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Stany Zjednoczone zgodziły się sprzedać Ukrainie części zamienne do uzbrojenia i sprzętu wojskowego o wartości 185 mln dolarów. 7 lutego doniosła o tym agencja Associated Press. W skład pakietu wchodziły części do pojazdów – silniki, skrzynie biegów, układy hamulcowe, koła i opony.

Finlandia przekaże Kijowowi 32. pakiet pomocy wojskowej o wartości 43 mln euro. Poinformował o tym 5 lutego tamtejszy resort obrony. Helsinki tradycyjnie nie ujawniły zawartości pakietu, oświadczyły natomiast, że wejdą weń produkty fińskiego przemysłu obronnego.

Polska przygotowała 48. pakiet wsparcia wojskowego o wartości 200 mln złotych (56 mln dolarów), o czym powiadomił przebywający 5 lutego w Kijowie premier Donald Tusk. W jego skład wejdzie głównie broń pancerna. Oba państwa uzgodniły, że w razie potrzeby będą dostosowywać wcześniejsze porozumienia o dostawach uzbrojenia i sprzętu wojskowego do aktualnej sytuacji na froncie. Ukraina zaproponowała Polsce wymianę produkowanych przez siebie dronów na posiadane przez ten drugi kraj myśliwce MiG-29, o czym poinformował prezydent Zełenski.

Państwa NATO planują wyasygnowanie w 2026 r. 15 mld dolarów na zakupy uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla Ukrainy w USA w ramach mechanizmu PURL (Prioritized Ukraine Requirements List). Obwieścił to 3 lutego przebywający w Kijowie sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte. Do PURL zamierza przystąpić Japonia, która współfinansowałaby zakup wyposażenia nieśmiercionośnego w Stanach Zjednoczonych, o czym NATO miały poinformować władze w Tokio. O zamiarach Japonii powiadomiła 10 lutego tamtejsza telewizja NHK.

Szwecja i Dania wspólnie zakupią dla Ukrainy szwedzkie systemy przeciwlotnicze krótkiego zasięgu Tridon Mk2. Wkład Sztokholmu ma wynieść 200 mln euro, a Kopenhagi – 46 mln euro. Doniósł o tym 3 lutego minister obrony Szwecji Pål Jonson. Liczby systemów nie ujawniono, ma ich jednak wystarczyć do uкомплектовania batalionu obrony powietrznej. Dostawy spodziewane są w ciągu kilku miesięcy.

Potencjał militarny Ukrainy

4 lutego prezydent Zełenski poinformował, że od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zginęło 55 tys. ukraińskich żołnierzy. Nadmienił przy tym, że znaczną liczbę obrońców uznaje się za

zaginionych. Część z nich może przebywać w rosyjskiej niewoli lub znajdować się na terytoriach czasowo okupowanych.

9 lutego ukraiński rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec wskazał na wzrost liczby skarg na pracę komisji wojskowych. Podkreślił, że w 2022 r. od obywateli Ukrainy wpłynęło zaledwie 18 skarg dotyczących naruszenia ich praw, w 2023 r. – 514, a rok później – już 3312. W 2025 r. złożono 6127 zażaleń, co według niego potwierdza systemowy kryzys procesu mobilizacyjnego. Najczęstsze zarzuty dotyczą doprowadzania poborowych do komisji pod przymusem fizycznym, powierzchownego przeprowadzania badań lekarskich, naruszeń przy rozpatrywaniu spraw o odroczenie poboru i bezprawnego przetrzymywania zmobilizowanych w komisjach do momentu skierowania do jednostek wojskowych.

Potencjał militarny Rosji

4 lutego HUR poinformował, że wojska Korei Północnej nadal uczestniczą w wojnie przeciwko Ukrainie. Według danych wywiadu od stycznia północnokoreańskie jednostki stacjonujące w obwodzie kurskim prowadzą ostrzał ukraińskich miejscowości przygranicznych. Jednym z celów uczestnictwa jest nabycie praktycznych umiejętności w obsłudze dronów. Od października 2024 r. do kraju powróciło już ok. 3 tys. żołnierzy KRLD, którzy zdobyli doświadczenie bojowe.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

4 lutego prezydent Ukrainy mianował Ołeha Łuhowskiego pełniącym obowiązki szefem Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy (SZRU). Łuhowski od 2024 r. był zastępcą szefa tej służby, a w 2025 r. został mianowany pierwszym zastępcą. W maju ub.r. wchodził w skład ukraińskiej delegacji uczestniczącej w negocjacjach z Federacją Rosyjską w Stambule. Jego poprzednik Ołeh Iwaszczenko od 2 stycznia zajmuje stanowisko szefa wywiadu wojskowego.

5 lutego delegacje Ukrainy, Rosji i USA uzgodniły wymianę jeńców w formule 157 na 157. Była to pierwsza taka wymiana od pięciu miesięcy. W ramach wszystkich dotychczasowych wymian – których według danych ukraińskiego Sztabu Koordynacyjnego ds. Jeńców Wojennych było łącznie 71 – na Ukrainę powróciło ok. 6 tys. jeńców.

Armia nacjonalistycznego wzoru. Perspektywy polityczne ruchu azowskiego

11 lutego 2026 r. | *Krzysztof Nieczypor*

We wrześniu 2025 r. prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał dekret nadający stopień generała brygady Andrijowi Biłeckiemu, jednemu z najbardziej wpływowych i prominentnych przywódców ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Awans jest konsekwencją objęcia przez niego dowództwa nad 3 Korpusem Armijnym. Miesiąc wcześniej orderem Bohdana Chmielnickiego II klasy za osobistą odwagę Zełenski odznaczył pułkownika Denysa Prokopenkę, nowo mianowanego dowódcę 1 Korpusu Gwardii Narodowej Ukrainy „Azów”. Oba korpusy, wywodzące się z nacjonalistycznego ruchu azowskiego i odwołujące się do wspólnych wartości i tradycji, powstały w ramach trwającej reorganizacji ukraińskiej armii i mają stanowić wzór dla reformy pozostałych formacji.

Wybór tych jednostek to nie tylko wyraz docenienia ich osiągnięć i roli na polu walki. Świadczy on także o rosnącym znaczeniu przedstawicieli ruchu azowskiego w strukturach Sił Obrony Ukrainy. Zwłaszcza

w przypadku Biłeckiego może mu to ułatwić potencjalny powrót do aktywnej działalności politycznej po wojnie. Sprzyjać temu będzie społeczne zapotrzebowanie na silnych liderów wywodzących się ze środowiska wojskowego o wyrażnie narodowych poglądach. Przeszkodę mogą zaś stanowić kontrowersyjne przekonania oraz konflikty z innymi członkami ruchu nacjonalistycznego.

Wielka reforma czasu wielkiej wojny

Założeniem ogłoszonej na początku tego roku reformy strukturalnej Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) jest przekształcenie nieefektywnej i niedostosowanej do obecnych warunków wojennych organizacji dowodzenia, opartej na systemie tymczasowych grup taktycznych, zgrupowań operacyjno-taktycznych oraz operacyjno-strategicznych zgrupowań wojsk, w system nowych formacji – korpusów armijnych. Transformację miał zainicjować jeszcze latem 2022 r. poprzednik Ołeksandra Syrskiego generał Wałerij Załużny, jednak nie doszło do niej ze względu na rzekomy opór kierownictwa państwa.

Presja na przeprowadzenie reformy nasiliła się w 2024 r., zwłaszcza w prawicowym środowisku skupionym początkowo wokół Biłeckiego. W listopadzie 2025 r. ówczesny dowódca 12. Brygady Specjalnego Przeznaczenia Gwardii Narodowej „Azow” (12 BSP „Azow”) Denys Prokopenko opublikował 12-punktowy program przekształceń w armii – w jego ocenie dotychczasowa forma ręcznego dowodzenia kompaniami i batalionami była „bezmysłna i nieefektywna”. Podobną opinię wyrażali inni prominentni oficerowie, jak np. szef sztabu tejże Brygady Bohdan Krotewycz czy Dmytro Kucharczuk – dowódca jednego z batalionów 3 Samodzielnej Brygady Szturmowej (3 SBSz) kierowanej przez Biłeckiego.

Renoma, jaką cieszy się w strukturach wojskowych i społeczeństwie 3 SBSz, spowodowała, że została ona wybrana jako podstawa formowania 3 Korpusu Armijnego. Stworzenie takiej formacji poprzez dołączenie do 3 SBSz czterech kolejnych brygad, zorganizowanie ich wspólnej struktury dowodzenia, ustandaryzowanie poziomu wyszkolenia i osiągnięcie interoperacyjności miało stać się wzorem zmian w ukraińskiej armii. Podobne uznanie zdobyła 12 BSP „Azow” – formacja została w zasadzie zniszczona w walkach o zakłady Azowstal w Mariupolu w 2022 r., a jej sztab wzięty do rosyjskiej niewoli. Po uwolnieniu dowódców – prócz Prokopenki także Swiatosława Pałamara i Bohdana Krotewycza – oraz ich powrocie do czynnej służby została ona odtworzona i funkcjonowała równolegle z 3 SBSz pod dowództwem Biłeckiego.

W marcu 2025 r. BiłECKI ogłosił pomyślne zakończenie formowania 3 Korpusu, zapowiadając „zmianę dotychczasowego przebiegu wojny na korzyść Ukrainy”. Miesiąc później Prokopenko poinformował o utworzeniu 1 Korpusu Gwardii Narodowej Ukrainy, którego został dowódcą.

Wspólne korzenie

Oba korpusy odwołują się do dziedzictwa ruchu azowskiego i często są ze sobą mylone. Ich wspólnym korzeniem jest Batalion Ochotniczy „Azow” sformowany przez Biłeckiego wiosną 2014 r. w Berdiańsku, a następnie przeformowany w pułk i dołączony do Gwardii Narodowej jako odrębna jednostka specjalnego przeznaczenia. W tym okresie trzon jednostki stanowili aktywiści skrajnie prawicowej organizacji Patriota Ukrainy oraz kibice ze środowiska „ultrasów”, m.in. Metalista Charków (rodzinnego miasta Biłeckiego) oraz Dynama Kijów (gdzie zaangażowany był Prokopenko). Jednostka szkoliła się w Berdiańsku nad Morzem Azowskim – stąd jej nazwa – a następnie w Mariupolu, gdzie wślawiła się odparciem prób zajęcia miasta przez prorosyjskich separatystów. W 2014 i 2015 r. ówczesny batalion brał udział w licznych starciach m.in. w Szyrokynem i pod Iłowajskiem.

W krótkim czasie, przy wydatnym wsparciu administracyjnym i finansowym Arsena Awakowa, najpierw pełniącego funkcję gubernatora obwodu charkowskiego, a następnie – w latach 2014–2021 – najdłużej urzędującego ministra spraw wewnętrznych, batalion, a potem pułk, przekształcił się w ogólnokrajowy ruch z rozbudowaną strukturą zrzeszającą dziesiątki tysięcy aktywnych członków. W 2015 r. utworzono

Korpus Cywilny „Azow”, w 2016 r. partię polityczną Korpus Narodowy, zaś w 2018 r. paramilitarną strukturę (de facto uliczną bojówkę) Drużyny Narodowe, przekształconą w 2020 r. w działającą do dziś w ramach 3 SBSz organizację szkoleniowo-wychowawczą Centuria.

Rozmach organizacyjny możliwy był także za sprawą znacznego wsparcia finansowego udzielonego przez wpływowych przedstawicieli biznesu. Sponsorami formowanego przez Biłeckiego batalionu mieli być oligarchowie – Serhij Taruta, Ihor Kołomojski i Rinat Achmetow, korzystający z pomocy członków formacji w ochronie swoich interesów. Jedną z przesłanek wskazujących na ich wsparcie stały się niejasności związane z darowiznami wpłacanymi na konta Korpusu Narodowego. Dziennikarze ujawnili, że wpłaty znacznych sum od rzekomych sympatyków odbywają się cyklicznie przez niemal tę samą grupę osób w tej samej kwocie i w tym samym czasie, co wzbudza podejrzenie wykorzystywania darowizn do legalizowania dochodów pochodzących z nielegalnych źródeł.

Od samego początku jednostka wojskowa oraz cywilne struktury ruchu azowskiego używały stylizowanych, zakodowanych neonazistowskich i neopogańskich symboli, nawiązujących do „czarnego słońca” i „wilczego haka”, będącego jednocześnie monogramem pojęcia „idea nacji”. Zmodyfikowana grafika (zob. Aneks) pozostała symbolem zarówno 12 BSP „Azow” oraz 1 Korpusu, jak i 3 SBSz oraz 3 Korpusu, jednak publicznie kierownictwo tych jednostek wojskowych i organizacji cywilnych zaprzeczało, by odnosiły się one do wzorów III Rzeszy. Należy przy tym podkreślić, że główną motywacją wstępowania do obu jednostek nowych żołnierzy jest wysoki poziom wyszkolenia i profesjonalizm kadr wojskowych, a także etos i renoma, jaką cieszą się one w społeczeństwie.

Ćwicz i promuj

W okresie poprzedzającym pełnoskalową inwazję rosyjską Pułk „Azow” stworzył nowoczesne normy szkolenia wojskowego i nowe założenia ideologiczne formacji, które stały się podstawą identyfikacji żołnierzy. W 2016 r. Biłeckie zainicjował Szkołę Wojskową im. płk Jewhena Konowalca (współtwórcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a następnie pierwszego przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, OUN), gdzie próbowano zerwać z radzieckimi wzorcami wojskowymi i wprowadzać elementy standardów NATO. Uczelnia ta jest obecnie kuźnią kadr podoficerskich nie tylko dla 1 Korpusu, lecz także dla innych jednostek wojsk lądowych. Trwające trzy-cztery miesiące kursy kończy kilkuset żołnierzy, ale w planach jest utworzenie kilku kolejnych ośrodków szkoleniowych.

Podobną funkcję pełni utworzona w 2017 r., a odnowiona w maju 2025 r. w ramach 3 Korpusu Szkoła Chorażych im. Mykoły Sciborskiego (teoretyka i ideologa OUN). Obie uczelnie kładą duży nacisk na wychowanie ideologiczne kursantów: absolwenci m.in. składają przysięgę, odmawiając *Modlitwę ukraińskiego nacjonalisty*, oraz recytują dekalog OUN podczas uroczystości okolicznościowych. Obie jednostki wojskowe przyswoiły w ramach musztry własne wzorce zachowania wojskowego (w tym oddawania honorów, wystąpień i zwrotów służbowych), co ma nie tylko budować odrębną tożsamość członków formacji, lecz także wzbudzać poczucie elitarności i odrębności względem pozostałych struktur Sił Obrony Ukrainy.

Renoma obu korpusów opiera się na wysokim poziomie wyszkolenia, ale też umiejętnie prowadzonej kampanii PR-owej realizowanej przy użyciu współczesnych środków audiowizualnych (estetyczna i przyciągająca forma oraz profesjonalnie wykonane zdjęcia, filmy i relacje z życia jednostek publikowane w sieciach społecznościowych). W 3 SBSz kilkunastoosobowy zespół odpowiedzialny jest za promowanie jednostki w mediach. W rezultacie jako jedna z nielicznych w SZU nie ma ona problemu z rekrutacją nowych żołnierzy. Według Biłeckiego aż 95% kadry stanowią ochotnicy, a każdego miesiąca ma się zgłaszać do centrów rekrutacyjnych formacji ponad 500 osób.

Podobnie sytuacja wygląda w 12 BSP „Azow”: formacja w niewielkim stopniu dołącza do swego składu żołnierzy z mobilizacji, bazując głównie na osobach dobrowolnie zgłaszających się do jednostki. Popularność

obu brygad to również zasługa etosu jednostek – podkreślania nadrzędności takich wartości jak służba ojczyźnie, braterstwo i solidarność. Zarówno Biłeckie, jak i Prokopenko starają się konsolidować nie tylko obecnych towarzyszy broni, lecz także środowisko weteranów, ich rodzin i sympatyków. Funkcję tę spełniają liczne powiązane z formacją organizacje i grupy, tj. Korpus Sportowy, Korpus Młodzieży, Bractwo Weteranów i Anioły Azowa, organizujące spotkania integracyjne, zbiórki pomocy oraz obozy i szkolenia patriotyczno-wychowawcze.

Dobry dowódca, jeszcze lepszy sojusznik

Powyższe działania mają na celu stworzenie szerokiego środowiska lojalnych zwolenników 3 Korpusu, którzy wesprą ewentualny powrót Biłeckiego do polityki. W latach 2014–2019, dzięki wsparciu Awakowa, pełnił on funkcję deputowanego do Rady Najwyższej, a jego partia – Korpus Narodowy – cieszyła się marginalnym poparciem. I choć jego dotychczasowa kariera polityczna nie była pasmem sukcesów, to nie ukrywa on ambicji na tym polu, ale odkłada je na okres po zakończeniu wojny. Do tego czasu stara się zdobyć przychyłność kierownictwa wojskowego i politycznego w celu zwiększenia swoich wpływów i społecznej rozpoznawalności. O takich zamiarach świadczy wyraźne złagodzenie i niuansowanie krytyki władz (od której wcześniej nie stronił), a także generała Syrskiego. Po objęciu stanowiska dowódcy korpusu akcentuje raczej jego predyspozycje dowódcze: samoorganizację, dyscyplinę oraz politykę kadrową polegającą na szybkim awansowaniu zdolnych, młodych oficerów na wysokie stanowiska. Uwagi pod adresem głównodowodzącego SZU – czynione w sposób niebezpośredni i zawołowany – dotyczą braku strategii dalszej obrony oraz zbyt scentralizowanego dowodzenia.

W ten sposób dowódca 3 Korpusu podkreśla swój indywidualizm i autorytet. Jednocześnie przedstawia się jako oddany i zdyscyplinowany podwładny, starając się pozycjonować w odbiorze społecznym jako lojalny wobec państwa wojskowy, a zarazem niepozbawiony odwagi patriota, dla którego najważniejszy jest los ojczyzny. W celu promowania swojej osoby Biłeckie intensywnie wykorzystuje kampanie rekrutacyjne swojej formacji. Jego podobizna jest nieodłącznym elementem billboardów i spotów zachęcających do wstąpienia do armii. Chętnie i często udziela również wywiadów, starając się być stale obecnym w przestrzeni medialnej. Istotnie odróżnia go to od Prokopenki, który stroni od wystąpień publicznych i nie wyraża ambicji politycznych, deklarując całkowite poświęcenie się sztuce wojennej.

Efektom tak kreowanego wizerunku są wysoka rozpoznawalność i zaufanie społeczne, jakim cieszy się dowódca 3 Korpusu. Mimo że w ewentualnych wyborach prezydenckich poparcie dla Biłeckiego waha się od 2,2% do 4,9%, to w rankingu poziomu zaufania plasuje się on na czwartym miejscu z wynikiem 35%, za Walerijem Załużnym (71%), szefem wywiadu wojskowego Kyryłem Budanowem (55%) i Wołodymyrem Zełenskim (49%).

Zaskakująco dobry wynik uzyskuje także potencjalna partia 3 Brygady Szturmowej Andrija Biłeckiego, mogąca liczyć na głosy prawie 12% wyborców, co pozycjonuje ją jako trzecią siłę polityczną w przyszłym parlamencie. Potencjalne ugrupowanie Azow Prokopenki cieszy się poparciem 5% respondentów. Popularność obu formacji to wynik rosnącego od początku pełnoskalowej wojny z Rosją społecznego zapotrzebowania na nowe twarze w polityce. Liderami zaufania są wojskowi, a armia cieszy się największym i niekwestionowanym autorytetem wśród Ukraińców, co wskazuje na to, że ze środowiska wojskowego w dużej mierze będzie rekrutowała się nowa elita polityczna kraju po wojnie.

Szansom na karierę polityczną przedstawicieli ruchu azowskiego sprzyja relatywnie wysokie poparcie dla poglądów nacjonalistycznych i prawicowych w tamtejszym społeczeństwie (na Ukrainie pojęcie nacjonalizmu jest bliższe anglosaskiej jego definicji – zgodnie z nią naród uznaje się za dobro najwyższe, a pomyślność ojczyzny za najważniejszą kwestię w życiu społecznym i osobistym). Badania z września 2025 r. pokazują, że prawie jedna trzecia respondentów uważa się za nacjonalistę (17,8%) lub narodowego demokratę (14,1%). Zarazem identyfikacja ta zmalała w porównaniu z rokiem poprzednim, gdy

poparcie dla poglądów nacjonalistycznych wyrażało ponad 40% społeczeństwa (odpowiednio 18,1% i 25,7%). Maleje także uznanie dla rządów autorytarnych – jedynie 12,9% Ukraińców opowiada się za takim systemem sprawowania władzy, a ponad 61% oczekuje demokratycznej formy rządów (w 2022 r. 58% Ukraińców uważało, iż dla kraju ważniejszy jest silny przywódca, a jedynie 27%, że system demokratyczny). Tendencje te stoją w sprzeczności z ideowymi założeniami ruchu azowskiego, tj. monopartyjnym i monoetnicznym państwem o charakterze wodzowskim.

Rosnąca pozycja Biłeckiego i jego formacji to w dużej mierze efekt także działań władz w Kijowie, które aktywnie poszukują przeciwwagi dla najważniejszego potencjalnego konkurenta Zełenskigo – generała Załużnego. Biuro Prezydenta zdecydowało się wesprzeć wizerunkowo dowódcę 3 Korpusu Armijnego, by pozyskać jedną z czołowych postaci w wojsku dla własnego obozu. Działania te wynikają z kalkulacji politycznych w środowisku władzy: Biłecki ma kontrowersyjną przeszłość i także poglądy, a ponadto jest skonfliktowany z innymi członkami ruchu nacjonalistycznego, co daje otoczeniu Zełenskigo możliwości nacisku i kontrolowania agendy politycznej dowódcy 3 Korpusu.

Inne znaczenie dla rządzących mają kontakty z Denysem Prokopenką. Dowódca 1 Korpusu, w odróżnieniu od Biłeckiego, nie unika krytyki samego generała Syrskiego, oskarżając kierownictwo wojskowe o nieudolność skutkującą niepotrzebnymi stratami. Zełenski zaś często pokazuje się z dowódcami 12 BSP „Azow”, m.in. kilkakrotnie odwiedzał sztab jednostki na froncie. Wydaje się, że publiczne docenianie i nagradzanie formacji Prokopenki przez prezydenta stanowi element polityki rozgrywania przez jego ośrodek dowódców ruchu azowskiego, co zwiększa tarcia w armii, ale umożliwia pogłębianie swoich wpływów w środowisku wojskowym.

Za patriotyczną fasadą

Cieniem na ruchu azowskim kładzie się współpraca z przedstawicielami rosyjskiego półświatka, w tym z aktywnymi promotorami ideologii nazistowskiej. Należy do nich Dienis Kapustin vel Nikitin, urodzony w Moskwie, przed pełnoskalową wojną oskarżony na Ukrainie o handel narkotykami, a w jej trakcie dowódca Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego wspierającego Kijów w walce z Rosją. Innym przykładem jest Aleksiej Lewkin, weteran pułku „Azow”, ideolog Centurii i szef Wotanjugend – neonazistowskiej organizacji wywodzącej się z Rosji. Rosjaninem o najbardziej wątpliwej przeszłości jest Serhij Korotkich, urodzony w ZSRR i wychowany na Białorusi (od grudnia 2014 r. obywatel Ukrainy), członek skrajnie prawicowych ugrupowań, kursant akademii KGB Białorusi, oskarżany o udział w licznych przestępstwach, w tym zabójstwach, m.in. białoruskiego dziennikarza Pawła Szeremeta w 2016 r. Wszyscy oni byli współpracownikami Biłeckiego i aktywnymi działaczami ruchu azowskiego. Nie bez znaczenia w tym kontekście wydaje się fakt, że przed rosyjską agresją na Ukrainę w 2014 r. Biłecki prezentował się jako zwolennik konfederacji z Rosją.

Udział Rosjan o wątpliwej reputacji w formowaniu organizacji stał się m.in. powodem konfliktu Biłeckiego z Serhijem Filimonowem, byłym przewodniczącym kijowskiego ośrodka Korpusu Narodowego, liderem nacjonalistycznej organizacji Honor, a obecnie dowódcą 108 Samodzielnego Batalionu Szturmowego „Wilki Da Vinci”. Filimonow wraz z dwójką innych aktywistów ruchu azowskiego zostali pobici przez Biłeckiego i jego zwolenników. Spór rozgorzał również pomiędzy członkami 3 Brygady a jednym z oficerów 12 BSP „Azow” – majorem Andrijem Korynewyczem, byłym członkiem Centurii, pobitym przez żołnierzy 3 Brygady. Zdaniem ofiary napad zorganizowano za wiedzą i przyzwoleniem Biłeckiego.

Cieniem na liderze ruchu azowskiego kładą się także przypadki śmierci weteranów pułku „Azow” i aktywnych działaczy ruchu nacjonalistycznego, m.in. Jarosława Babycza czy Witalija Kniażeskiego (te i podobne zgony oficjalnie uznano za samobójstwo). Tłem powyższych incydentów była rywalizacja o wpływy w środowisku nacjonalistycznym. Podłożem sporu wewnątrz ruchu azowskiego jest fakt istnienia dwóch formacji wywodzących się z tego samego środowiska. Ambicje i wzajemna niechęć

obu charyzmatycznych liderów nie są tajemnicą i stanowiły przeszkodę w stworzeniu jednej formacji na początku pełnoskalowej wojny.

Największych kontrowersji dostarcza jednak sam Biłeckii. Mimo że wszelkie oskarżenia o promowanie w przeszłości idei narodowosocjalistycznych zbywa twierdzeniami o rosyjskiej operacji dezawuowania jego osoby, to od początku swojej kariery angażował się w skrajnie prawicowe organizacje i używał jawnie antysemickiej i rasistowskiej retoryki. Historycznym autorytetem dla Biłeckiego jest Jewhen Konowalec (w komunikatach publikowanych przez oddziały 3 SBSz Biłeckii nazywany jest prowadzącym – wodzem, na wzór upowskiejskiej nomenklatury), zaś prace Dmytra Doncowa, ideologa ukraińskiego nacjonalizmu, uważa on za klasykę.

Ciekawym zagadnieniem, często wykorzystywanym w kontaktach z polskimi partnerami, jest promowanie idei Międzymorza. Projekt ten w wydaniu ruchu azowskiego zakłada jednak sojusz państw Europy Środkowo-Wschodniej oparty na zwulgaryzowanej wizji nastawionej zarówno na zbrojny opór wobec wpływów agresywnego imperializmu rosyjskiego, jak i na przeciwdziałanie wartościom liberalnej UE i świata zachodniego. Zgodnie z tym założeniem Polska i Ukraina pozostają nośnikami prawdziwych konserwatywnych wartości, które staną się zarzewiem odrodzenia duchowego całego kontynentu europejskiego.

Od czasu pełnoskalowej rosyjskiej inwazji Biłeckii coraz rzadziej pozwala sobie jednak na wypowiedzi, które dawałyby asumpt do oskarżeń o skrajne poglądy. Pozycjonuje się jako wojskowy i dowódca, dla którego nadrzędnym celem jest zwycięstwo w wojnie. Złagodzeniu retoryki nacjonalistycznej towarzyszy zmiana oznak rozpoznawczych wokół jego formacji. Symbolem 3 Brygady i 3 Korpusu Armijnego są trzy pasy, jedynie do pewnego stopnia przypominające dawniej wykorzystywany przez ruch azowski symbol hitlerowskiego znaku „wilczego haka”. Zamiast tego Brygada odwołuje się w symbolice i towarzyszących uroczystościom wojskowym „rytuałach” do na poły mitycznej (lub wręcz zmyślonej) historii nawiązującej do wikingów Rusi Kijowskiej zmagającej się ze „wschodnimi ordami”, których współczesnym wcieleniem jest państwo rosyjskie. Stanowi to atrakcyjną oprawę zwłaszcza dla młodych pokoleń, wychowanych m.in. na literaturze i produkcjach filmowych z gatunku fantasy.

Kariera w połowie drogi?

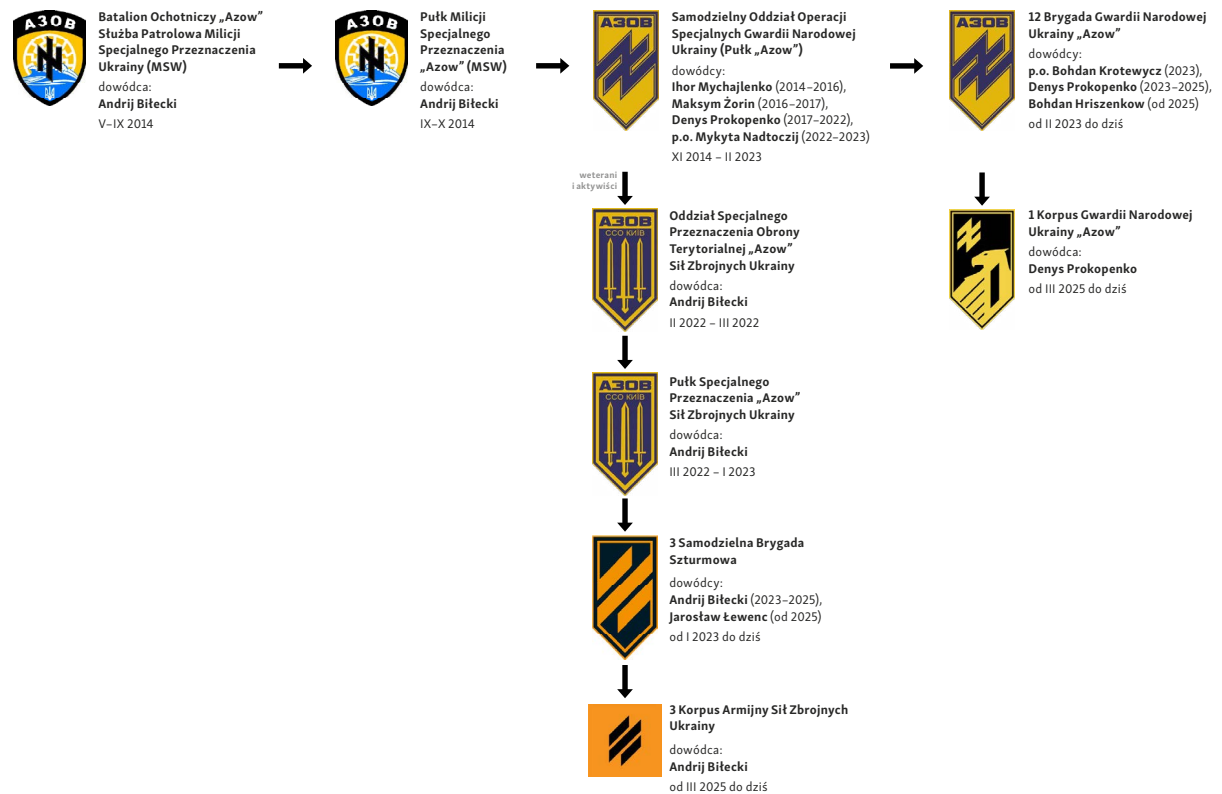
Powierzenie Biłeckiemu i Prokopence dowodzenia korpusami i podkreślanie ich sprawności organizacyjnej to z jednej strony wyraz uznania dla ich skuteczności jako dowódców połowych, z drugiej zaś instrument wykorzystania ich pozycji przez otoczenie prezydenta dla własnych interesów politycznych. W przypadku niepowodzeń militarnych na powierzonym odcinku frontu zwłaszcza zaufanie do Biłeckiego mogłoby ulec wyraźnemu obniżeniu (3 Korpus odpowiada za ok. 150 km frontu, co stanowi około jedną ósmą całej długości linii obrony, podczas gdy na pozostałe ma przypadać po ok. 60 km). Tym bardziej, że część innych dowódców SZU postrzega „Azow” z nieufnością, połączoną z zazdrością o skuteczny marketing, rozpoznawalność społeczną oraz rosnącą pozycję polityczną (jak w przypadku 47 Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej „Mahura”, która w prześmiewczy sposób zareagowała na spoty rekrutacyjne 3 SBSz).

Prokopenko jednoznacznie odrzuca możliwość zaangażowania się w politykę, podkreślając oddanie wyłącznie sprawom wojskowym. Biłeckii natomiast nie wyklucza powrotu do niej, będąc najwyraźniej świadomym społecznego zapotrzebowania na liderów wywodzących się ze środowiska wojskowego. Jak sam zauważa, kwestie bezpieczeństwa będą priorytetem dla Ukrainy jeszcze przez kolejne dekady, a ukraińskie społeczeństwo będzie zmuszone przebywać w stanie stałej mobilizacji na wzór mieszkańców Izraela. Wydaje się on upatrywać w tym szansy dla swojej dalszej kariery politycznej i sukcesu w walce o władzę po zakończeniu stanu wojennego. Jak sam stwierdził w maju br. – obecnie na szlaku swojej kariery zawodowej znajduje się dopiero w połowie drogi.

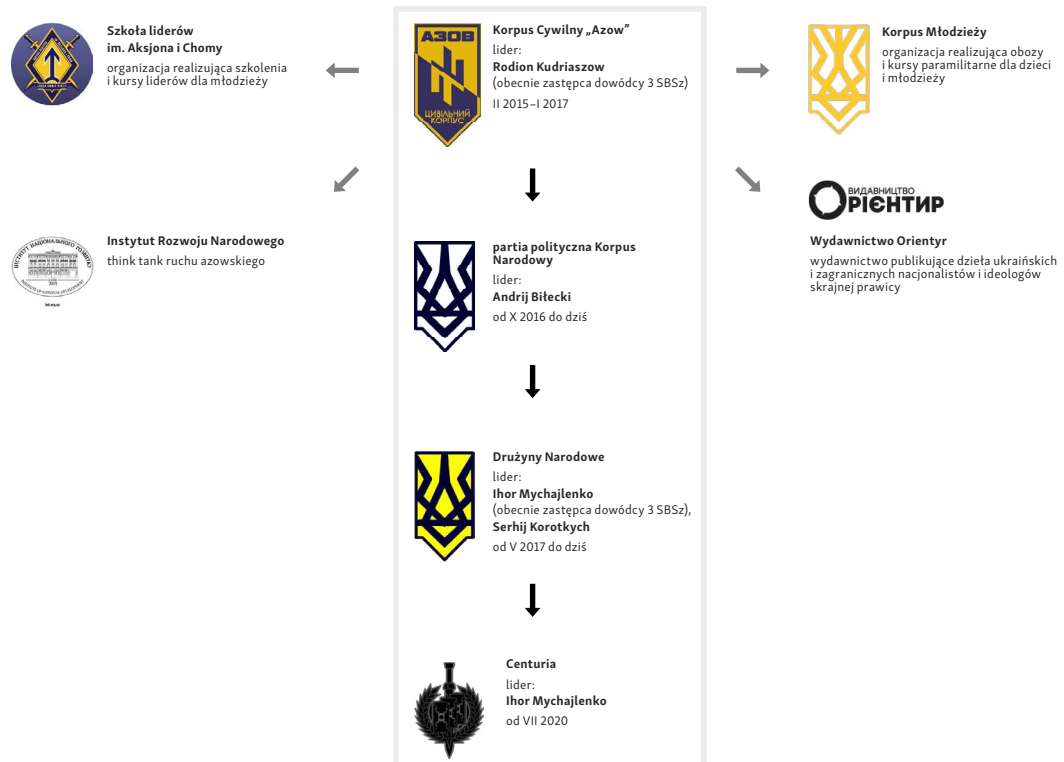
ANEKS

Struktura wojskowa i cywilna ruchu azowskiego

Komponent wojskowy



Komponent cywilny



Ukraińskie kontrataki w obwodzie zaporoskim. 1455. dzień wojny

17 lutego 2026 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie zintensyfikowały ataki we wschodniej części obwodu zaporoskiego i graniczącej z nim części obwodu dnipropropetrowskiego. Zaangażowano w nie dodatkowe siły (według niektórych źródeł dwie brygady), co pozwoliło odzyskać część terenów na zachód od rzeki Hajczur (i tym samym zmniejszyć przyczółek zbudowany w poprzednich tygodniach przez Rosjan), a także na południe od Wełykomychajliwki w obwodzie dnipropropetrowskim, gdzie Ukraińcy przekroczyli rzekę Wołczę. Pod kontrolę obrońców miało powrócić do czterech miejscowości. Do ukraińskiego kontrataku miało też dojść w zachodniej części obwodu zaporoskiego, pomiędzy Stepnohirskiem a Prymorśkiem. O działaniach tych informują nieoficjalne źródła, albowiem mają one miejsce na terenach, które według ukraińskiego Sztabu Generalnego nieprzerwanie kontrolują obrońcy (w ocenie części ukraińskich obserwatorów znajdują się natomiast w szarej strefie poza czyjąkolwiek kontrolą).

Siły rosyjskie wyparły obrońców z kolejnych miejscowości na północ od Pokrowska i Myrnohradu, nie udało im się jednak przełamać ukraińskiej obrony na kierunku Dobropola oraz w Hryszynem na północny zachód od Pokrowska. Znaczącej zmiany sytuacji nie przyniosły dalsze postępy terenowe Rosjan w trójkącie pomiędzy Łymanem, Siewierskiem a Czasiw Jarem, na południe i wschód od Konstantynówki oraz na pograniczu w obwodach charkowskim i sumskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie zintensyfikowali niszczenie infrastruktury energetycznej i transportowej w Odessie i obwodzie odeskim. Wskutek uszkodzenia podstacji elektrycznej 11 lutego od prądu odcięto 95 tys. abonentów w 42 miejscowościach obwodu. Dzień później trafiony został kolejny obiekt infrastruktury, w rezultacie czego w Odessie i jej okolicach zabrakło prądu i ogrzewania, a dostawy wody odcięto 250 tys. abonentów. Ataki w następnych dniach utrudniały pracę ekip remontowych – bez prądu, wody i ogrzewania pozostaje kilka rejonów Odessy i innych miejscowości obwodu. Ponadto 15 lutego uszkodzona została kolejna stacja kolejowa w tym mieście, a 17 lutego ponownie podstacja 330 kV.

W zmasowanym uderzeniu 17 lutego uszkodzone zostały następne obiekty systemu energetycznego i infrastruktury kolejowej Ukrainy. Poza wspomnianym obwodem odeskim trafione zostały Bursztyńska Elektrownia Ciepła w obwodzie iwanofrankińskim, podstacja w Dnieprze oraz obiekty energetyczne w Sumach i obwodach charkowskim i zaporoskim, co pogłębiło problemy z dostawami prądu, wody i ogrzewania w zaatakowanych regionach. W obwodach dnipropropetrowskim, donieckim, czernihowskim i sumskim zgłoszono uszkodzenia infrastruktury kolejowej. Obrońcy zadeklarowali wysoką skuteczność – według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych zestrzelone miały zostać 24 pociski manewrujące (wszystkie użyte przez agresora) oraz 367 z 396 bezzałogowców. W cele miały natomiast trafić cztery rakiety balistyczne Iskander-M.

12 lutego celami zmasowanego uderzenia powietrznego były Kijów i Dniepr. W pierwszym z miast uszkodzeń doznały elektrownie ciepłe TEC-5 i TEC-6 (w poprzednich atakach niemal zupełnie zniszczono trzecią stołeczną elektrownię – TEC-4) oraz pomieszczenia produkcyjne i magazynowe dwóch przedsiębiorstw. Od prądu odciętych zostało co najmniej 125 tys. abonentów, a od ogrzewania – 2600 budynków. W Dnieprze trafiona została m.in. elektrociepłownia Przydnieprzańska, a w rezultacie ataku w kolejnych rejonach miasta wyłączono ogrzewanie. Władze Dniepru informowały o czterech osobach rannych, w tym dwojce dzieci. Mimo prowadzonych w następnych dniach napraw sytuacja nie uległa znaczącej

poprawie. 16 lutego bez ogrzewania wciąż pozostawało w Kijowie 1500 bloków mieszkalnych, a przywrócenie go w 1100 budynkach lewobrzeżnej części miasta uznano za chwilowo niemożliwe. Tego dnia rosyjskie rakiety ponownie uderzyły w położoną na zachód od ukraińskiej stolicy podstawę Kijowską 750 kV, zabezpieczającą m.in. dostawy energii z elektrowni jądrowych. W Dnieprze braki prądu, wody i ogrzewania nabrały charakteru stałego.

W regionach przygranicznych i przyfrontowych agresor przeprowadził kolejne uderzenia na infrastrukturę transportową. W obwodzie dniepropetrowskim doszło do nich 11, 14, 15 i 16 lutego, a uszkodzone zostały m.in. obiekty kolejowe w Synelnykowem i Krzywym Rogu. 11, 13 i 15 lutego Rosjanie uderzyli w infrastrukturę w obwodzie sumskim (m.in. dwukrotnie w Konotopie), 13 i 15 lutego w obwodzie mikołajowskim (celem drugiego ataku było lotnisko Kulbakyne), a 16 lutego w obwodzie charkowskim (lokomotywnia w Łozowej). Według niektórych źródeł 11 lutego agresor przeprowadził atak na lotnisko we Lwowie, wykorzystując do tego pociski hipersoniczne Kindżał. 11 lutego dron uderzył w budynek mieszkalny w Bohoduchiwie w obwodzie charkowskim, co skutkowało śmiercią ojca i dwójki dzieci. Zgodnie z danymi ukraińskimi od wieczora 10 lutego do rana 17 lutego agresor użył łącznie 1155 bezzałogowców (w tym 740 uderzeniowych) oraz 68 pocisków balistycznych i manewrujących. Zneutralizowanych miało zostać 985 dronów, a zestrzelone 43 rakiety.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

11 lutego ukraińskie bezzałogowce trafiły w rafinerię w Wołgogradzie, dzień później w Uchcie w Republice Komi, a 17 lutego w rafinerię Iłską w Kraju Krasnodarskim, wywołując tam pożary. Były to pierwsze po kilkutygodniowej przerwie udane ataki na rosyjskie rafinerie. W Wołgogradzie doszło do uszkodzenia jednej z instalacji przetwórczych, w rezultacie czego zakład ten wstrzymał produkcję. Uderzenie na Uchtę pozwoliło ustanowić kolejny rekord pod względem zasięgu ukraińskich dronów – 1750 km. Atak miał przeprowadzić oddział „Alfa” SBU. 12 lutego ukraińskie bezzałogowce wywołały pożar na terenie zakładów Progres w Miczuryńsku w obwodzie tambowskim, a 15 lutego uszkodziły terminal naftowy Tamańnieftiegaz, zbiornik i magazyn w Wołnie w Kraju Krasnodarskim.

12 lutego celem ukraińskiego kombinowanego ataku rakietowo-dronowego był arsenał Głównego Zarządu Rakietowo-Artyleryjskiego Ministerstwa Obrony FR Kotłubań w obwodzie wołgogradzkim. Na terenie obiektu doszło do wybuchów, lecz nie potwierdzono poważniejszych zniszczeń. Rosjanie po raz pierwszy potwierdzili wykorzystanie przez obrońców pocisków manewrujących FP-5 Flamingo. Kwestią otwartą pozostaje jednak, czy w arsenał uderzyła jedna z sześciu rakiet (według źródeł rosyjskich wszystkie zestrzelono), czy bezzałogowiec. W rozmowie z dziennikarzami 14 lutego w Monachium prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował o użyciu kilka dni wcześniej rakiet Flamingo w ataku na miejsce bazowania systemu Oriesznik (nie wskazując lokalizacji) i „oczekiwaniu na rezultaty tegoż ataku”.

15 lutego Ukraińcy uderzyli w podstawę w Briańsku, odcinając od prądu i ogrzewania część miasta, oraz – po raz kolejny – w elektrociepłownię i jedną z podstaw w Biełgorodzie. W rezultacie tego i poprzednich ataków Rosjanie nie są w stanie zapewnić stabilnych dostaw prądu i ogrzewania w części obwodu biełgorodzkiego i jego stolicy.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

12 lutego w Brukseli odbyło się 33. spotkanie państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Łączna wartość zadeklarowanej pomocy na 2026 r. ma osiągnąć 35 mld dolarów (według ministra obrony Wielkiej Brytanii Johna Healeya) lub 38 mld dolarów (według ukraińskiego ministra obrony Mychajła Fedorowa). W informacjach przekazanych wcześniej mediom minister Healey zapowiedział przystąpienie Wielkiej Brytanii do wspólnych zakupów dla Kijowa w USA w ramach mechanizmu PURL (Prioritised Ukraine Requirements List) i wyasygnowanie na ten cel 150 mln funtów

(205 mln dolarów) oraz zakup dodatkowego tysiąca „lekkich pocisków wielozadaniowych” do systemów obrony powietrznej produkcji brytyjskiej za kwotę 448 mln euro (531 mln dolarów). Najbliższy przygotowany przez Londyn pakiet pomocy wojskowej ma mieć wartość 574 mln euro (680 mln dolarów), a obejmie rakiety i wyposażenie obrony powietrznej.

Minister obrony Niemiec Boris Pistorius zapowiedział przekazanie Ukrainie pięciu pocisków PAC-3 do systemów Patriot, jeśli pozostali partnerzy zapewnią 30 takich pocisków. Kijów miałby je otrzymać w najbliższym czasie. Dotychczas nie ujawniono jednak informacji, jakie decyzje w tym względzie podjęły inne państwa dysponujące pociskami PAC-3 – najsukcesowniejszymi w zwalczaniu rosyjskich rakiet balistycznych. Propozycja Pistoriusa stanowi swoiste potwierdzenie wyczerpania możliwości przekazywania pocisków do systemów Patriot przez państwa europejskie (w imieniu Berlina przyznał to 16 lutego minister spraw zagranicznych Johann Wadepuhl). 35 rakiet wystarczyłoby dla zaledwie jednej baterii Patriotów na potrzeby odparcia jednego większego uderzenia. Pistorius podkreślił, że RFN przekazała Ukrainie pięć z 12 posiadanych baterii tego systemu. Ogółem obrońcy otrzymali dotąd 10 baterii systemu Patriot, z których co najmniej dwie zostały zniszczone bądź poważnie uszkodzone. Szef resortu obrony Niemiec przypomniał, że w 2026 r. Berlin zamierza przekazać Kijowowi wsparcie wojskowe o wartości 11,5 mld euro (ponad 13,6 mld dolarów), w tym kolejne systemy obrony powietrznej krótkiego zasięgu IRIS-T. Oceniał także wysokość środków potrzebnych na obronę Ukrainy w br. na co najmniej 50 mld dolarów.

Norwegia i Francja wspólnie sfinansują zakup „wielkiej liczby” francuskich kierowanych bomb lotniczych dla Kijowa, o czym poinformował norweski minister obrony Tore O. Sandvik. Wkład Oslo ma wynieść 4,2 mld koron norweskich (441 mln dolarów), natomiast Paryż „gwarantuje pożyczkę” w wysokości 3 mld koron norweskich (315 mln dolarów). W 2026 r. Litwa zamierza wyasygnować 223 mln euro (265 mln dolarów) na ukraińską obronę powietrzną, drony i amunicję artyleryjską. Zapowiedział to dzień po spotkaniu minister obrony narodowej tego kraju Robertas Kaunas.

Planowane przez partnerów Ukrainy zakupy w USA poprzez mechanizm PURL pokryją 90% potrzeb w zakresie rakiet obrony powietrznej, o czym powiadomił 14 lutego minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha. Przypomniał on, że w ocenie Kijowa zapotrzebowanie na zakupy w ramach PURL w 2026 r. wyniesie 15 mld dolarów. W 2025 r. poprzez mechanizm PURL wydatkowano 4 mld dolarów, na co złożyło się 20 państw. Największymi donorami były Niemcy, Holandia i Norwegia.

Potencjał militarny Ukrainy

Nieba nad Kijowem broni eskadra myśliwców F-16 pilotowanych – oprócz Ukraińców – przez weteranów z armii amerykańskiej i holenderskiej. Doniósł o tym 16 lutego portal Intelligence Online. Wielonarodową jednostkę utworzono specjalnie w celu obrony ukraińskiej stolicy przed rosyjskimi pociskami manewrującymi i dronami. Amerykanie i Holendrzy nie biorą natomiast udziału w działaniach skierowanych bezpośrednio przeciwko jednostkom armii rosyjskiej na froncie. Siłom Powietrznym Ukrainy udało się w ten sposób częściowo uzupełnić niedobór pilotów.

11 lutego parlament uchwalił ustawę odraczającą służbę wojskową dla poborowych i rezerwistów w wieku 18-25 lat, którzy podpisali roczną umowę w czasie stanu wojennego i zostali już zwolnieni ze służby. Nie podlegają oni automatycznej mobilizacji przez 12 miesięcy od dnia zwolnienia. W tym okresie mogą zostać powołani do służby wyłącznie za własną zgodą. Program „Kontrakt 18-24” dla młodych ochotników, uruchomiony w lutym 2025 r., obejmuje wyłącznie stanowiska bojowe, a szkolenie trwa ponad 80 dni.

Również 11 lutego ukraiński resort obrony poinformował, że jednorazowa wypłata pieniężna dla osób podpisujących umowę o służbie kontraktowej w 2026 r. wyniesie 26,6 tys. hrywien (ok. 700 dolarów) dla

szeregowych, 29,9 tys. hrywien (ok. 780 dolarów) dla sierżantów i podoficerów oraz 33,2 tys. hrywien (ok. 870 dolarów) dla oficerów.

W lutym brygady Sił Zbrojnych Ukrainy otrzymały dodatkowe finansowanie w wysokości ponad 4,5 mld hrywien (ok. 115 mln dolarów) na zakup dronów oraz sprzętu walki elektronicznej za pośrednictwem platformy cyfrowej DOT-Chain Defence. Umożliwia ona jednostkom samodzielny wybór potrzebnych środków rażenia oraz sprzętu walki elektronicznej. Obecnie dostępnych jest tam ponad 470 modeli sprzętu oferowanych przez 135 producentów. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy za pośrednictwem systemu dostarczono ok. 350 tys. sztuk wyposażenia o łącznej wartości przekraczającej 16 mld hrywien (ok. 400 mln dolarów). Jednostki znajdujące się na linii frontu otrzymują comiesięczne finansowanie przeznaczone na zamawianie niezbędnego sprzętu oraz zapewnienie jego terminowych dostaw.

13 lutego Ministerstwo Obrony Ukrainy wyjaśniło zasady reorganizacji zagranicznych jednostek ochotniczych, odpierając zarzuty o ich likwidacji. Resort podkreślił, że Legion Międzynarodowy nie jest jedną zwartą jednostką wojskową, lecz siecią formacji ochotniczych działających w różnych strukturach Sił Zbrojnych Ukrainy, najczęściej Wojsk Lądowych oraz Sił Operacji Specjalnych Ukrainy. Obecnie jednostki te przechodzą fazę transformacji: zamiast funkcjonować jako oddzielne, lekkie bataliony, są włączane do brygad szturmowych Sił Zbrojnych. Ministerstwo zapewniło, że zagraniczne formacje ochotnicze nadal wykonują misje bojowe. Cudzoziemcy są też włączani do Gwardii Narodowej, w tym do jednostek operacyjnych, takich jak brygada Chartia.

14 lutego prezydent Zełenski przekazał, że w rosyjskiej niewoli znajduje się ok. 7 tys. ukraińskich jeńców wojennych, natomiast Ukraina wzięła do niewoli ponad 4 tys. rosyjskich żołnierzy. Zaznaczył, że Kijów jest gotów wymienić wszystkich jeńców, jeśli Moskwa wyrazi zgodę, a także zgodziłby się na mniejszą, częściową wymianę.

Potencjał militarny Rosji

Według danych Narodowej Służby Wywiadowczej Korei Południowej (NIS) z 13 lutego ok. 6 tys. północnokoreańskich żołnierzy, którzy walczyli po stronie Rosji w wojnie z Ukrainą, zginęło lub zostało rannych. Według NIS w obwodzie kurskim stacjonuje obecnie ok. 11 tys. żołnierzy KRLD.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

12 lutego Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) wskazała, że Rosjanie próbują przywrócić dostęp do systemu komunikacji Starlink, oferując Ukraińcom za zarejestrowanie używanych przez nich terminali pieniądze. Podają się przy tym za ukraińskich żołnierzy, którzy rzekomo kupili terminal na własny koszt, lecz nie mogą go samodzielnie zarejestrować, dlatego proszą o wsparcie współobywateli. SBU odnotowuje też nasilenie prób werbowania Ukraińców przez rosyjskie służby specjalne w celu przygotowywania podpań, aktów sabotażu i ataków terrorystycznych. Rosyjskie służby działają m.in. poprzez tzw. operacje „pod obcą flagą”, podszywając się pod pracowników ukraińskich służb specjalnych i organów ścigania. Metody te obejmują telefoniczne lub internetowe kontaktowanie się z obywatelami w celu nakłonienia ich do nielegalnych działań, podszywanie się pod pracowników organów ścigania oferujących „pomoc” w postępowaniach karnych, wykorzystanie serwisów randkowych do wyłudzenia danych osobowych i kontaktów oraz szantaż i wymuszanie współpracy.

Sankcje na Łukaszenkę. Zmiana ukraińskiej polityki wobec Białorusi

20 lutego 2026 r. | Kacper Sienicki, współpraca: Kamil Kłysiński

18 lutego Ukraina nałożyła sankcje personalne na Alaksandra Łukaszenkę z powodu rosnącego udziału Mińska w działaniach wspomagających rosyjski wysiłek wojenny i obchodzenie reżimu sankcyjnego. Kijów uzasadnił tę decyzję także rozmieszczeniem na terytorium Białorusi sieci stacji pośredniczących w sterowaniu dronami uderzeniowymi (co umożliwiło Rosji intensyfikację ataków na północną część Ukrainy) oraz zaangażowaniem ponad 3 tys. białoruskich przedsiębiorstw we wsparcie rosyjskiego kompleksu zbrojeniowego, w tym realizację dostaw pocisków artyleryjskich i systemów bezzałogowych. Kijów podkreślił, że Łukaszenka stwarza zagrożenie dla całej Europy, uczestnicząc w rosyjskim szantażu nuklearnym poprzez przygotowanie do dyslokowania na Białorusi systemu raketowego Oriesznik.

Dotychczas sankcji nie skomentował żaden z przedstawicieli władz Białorusi. Tamtejsza propaganda odpowiedziała natomiast ostrą krytyką, skupiającą się przede wszystkim na prezydencie Wołodomyrze Zełenskim. Porównała go do Adolfa Hitlera, oskarżyła o „prowokowanie” kolejnych państw do wojny, obarczając przy tym odpowiedzialnością za „zagładę narodu ukraińskiego”. Podważyła też legitymację prezydenta Ukrainy do sprawowania urzędu. Z kolei liderka białoruskich sił demokratycznych Swiałłana Cichanouska poparła tego samego dnia decyzję Kijowa, określając białoruskiego dyktatora mianem „przestępcy wojennego i uzurpatora”.

Mimo ważnej roli Białorusi w rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Kijów dopiero teraz nałożył sankcje na Łukaszenkę. Dowodzą one zaostrzenia kursu wobec Mińska i wpisują się w założenia nowego *modus operandi*, wyznaczonego przez pierwsze spotkanie Zełenskiego z Cichanouską w styczniu br. Najważniejszym powodem zmiany jest odwilż w relacjach między USA i Białorusią, budząca obawę o szersze zerwanie międzynarodowej izolacji Mińska.

Komentarz

- Sankcje na Łukaszenkę – mimo ich symbolicznego charakteru – potwierdzają reorientację polityki białoruskiej Ukrainy. Stanowią logiczną konsekwencję pierwszej rozmowy Zełenskiego z Cichanouską podczas obchodów rocznicy wybuchu powstania styczniowego w Wilnie i zaproszenia jej do Kijowa, co de facto oznacza uznanie jej za liderkę demokratycznej Białorusi. Działania te kończą dotychczasowy okres lekceważenia białoruskich sił wolnościowych przez Kijów, czemu towarzyszyło utrzymywanie kanału kontaktu z Mińskiem do wymiany jeńców wojennych oraz tranzytu obywateli Ukrainy z terenów okupowanych. Sankcje na Łukaszenkę najprawdopodobniej przekreślają dialog z nim w przyszłości.
- Kijów próbuje przeciwdziałać tendencjom zakończenia międzynarodowej izolacji Białorusi. Powodem zmiany polityki Ukrainy wobec reżimu jest ocieplenie w relacjach Mińska z Waszyngtonem, wyrażające się w selektywnym znoszeniu amerykańskich sankcji w zamian za „uwolnienie” więźniów politycznych oraz zaproszeniu Białorusi do Rady Pokoju. Polityka Donalda Trumpa budzi w Kijowie obawy, gdyż łamie dotychczasowy zachodni konsensus w sprawie sankcji i izolacji Łukaszenki, sprzyjając pojawianiu się także w Europie głosów o konieczności wznowienia dialogu z Mińskiem. Precedens ten mógłby też prowadzić do podobnych działań względem Kremla.
- Kijów uważa, że poluzowanie sankcji wobec Białorusi będzie bezskuteczne, gdyż nie osłabi zależności reżimu białoruskiego od Moskwy. Długoterminowo Ukraina uznaje wzmacnianie presji na Łukaszenkę oraz promowanie demokratyzacji Białorusi za procesy pożądate, zwiększające ukraińskie bezpieczeństwo.

- Kontekstem wewnętrznym zmiany polityki Ukrainy są rozszady kadrowe w Biurze Prezydenta. Nominowanie na jego szefa Kyryła Budanowa w miejsce Andrija Jermaka, optującego za ostrożnym kursem wobec Mińska, przełożyło się na większą gotowość do zdecydowanych działań względem reżimu Łukaszenki i otwartość na współpracę z opozycją. Służyć ma temu m.in. rychła wizyta Cichanouskiej w Kijowie.
- Sankcje na Łukaszenkę stanowią dla białoruskich sił demokratycznych szansę na pogłębienie współpracy z Kijowem. Oponenci reżimu na emigracji od lat zabiegali o podwyższenie szczebla kontaktów z władzami Ukrainy, w tym o spotkanie Cichanouskiej z Zełenskim. Celem było wzmocnienie legitymizacji liderki opozycji na arenie międzynarodowej, a zapowiedziane przez stronę ukraińską mianowanie pełnomocnika ds. białoruskich może przełożyć się na większe zaangażowanie Kijowa w problematykę białoruską. Jednocześnie w obecnej sytuacji pod znakiem zapytania staje rola Białorusi jako korytarza umożliwiającego ewakuowanie obywateli Ukrainy oraz wymianę jeńców.

Czasem lepiej nie rozmawiać. Pułapki potencjalnego dialogu Europy z Rosją

17 lutego 2026 r. | Marek Menkiszak

W ostatnich tygodniach wzmożyła się dyskusja na temat ewentualnego wznowienia dialogu, w tym na najwyższym szczeblu, pomiędzy Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Rosją. Kontekstem jest intensyfikacja rozmów pokojowych pomiędzy USA, Ukrainą i Rosją. O potrzebie powrotu do takich rozmów mówił m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron jesienią 2025 r. i ponownie w styczniu 2026 r. Poparła go wówczas premier Włoch Giorgia Meloni. Pozytywnie w tej kwestii wypowiadali się też przedstawiciele Austrii, Czech, Grecji i Luksemburga, a także – tradycyjnie – liderzy Węgier i Słowacji. Krytyczni byli m.in. reprezentanci Niemiec i państw bałtyckich, jak również wysoki przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Kaja Kallas.

W toku nieformalnych rozmów pojawiła się koncepcja powołania Specjalnego Przedstawiciela UE ds. Dialogu z Rosją. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniano prezydenta Finlandii Alexandra Stubba, jego poprzednika Sauliego Niinistö i byłą komisarz UE ds. konkurencji Margrethe Vestager z Danii. Obecnie w UE brakuje konsensu niezbędnego do ewentualnego podjęcia takiej decyzji.

Wbrew intencjom inicjatorów dialogu z Rosją próba jego wznowienia nie wzmocni, lecz raczej osłabi pozycję Europy względem Moskwy, utrudni zakończenie konfliktu na Ukrainie, zachęci Rosję do kontynuowania, a nawet eskalowania tzw. wojny hybrydowej. Może też skomplikować dalsze wspieranie Kijowa i będzie generować podziały polityczne w Europie. Obrona interesów i bezpieczeństwa Starego Kontynentu wymagałaby, aby ewentualne przyszłe rozmowy z Moskwą odbywały się z pozycji siły, po wcześniejszym osłabieniu Rosji w wyniku europejskiej presji sankcyjnej i wsparcia dla Ukrainy.

Argumenty zwolenników powrotu do dialogu z Moskwą

Jak dotąd bezpośrednie kontakty europejsko-rosyjskie pozostawały zasadniczo zamrożone od lutego 2022 r. Poważniejszymi wyjątkami były rozmowy telefoniczne prezydenta Macrona z Władimirem Putinem w lipcu 2022 r. i w lipcu 2025 r. oraz podobne rozmowy kanclerza Olafa Scholza w grudniu 2022 r. i listopadzie 2025 r. Kontakty w ograniczonym stopniu utrzymywano na forach wielostronnych (w ramach ONZ i OBWE).

Główny argument zwolenników wznowienia dialogu z Moskwą to konieczność obrony interesów Europy w ramach toczących się rozmów amerykańsko-ukraińsko-rosyjskich. Istnieje dość powszechne przekonanie, że UE i państwa europejskie nie mogą pozwolić, aby Waszyngton i Moskwa dyktowały warunki pokoju na Ukrainie, które dotycząłyby też podstawowych interesów bezpieczeństwa Europy. W szczególności chodzi o kwestie kontroli zbrojeń po zakończeniu wojny i potrzebę bezpośredniej dyskusji o tym z Rosją. Szereg państw członkowskich uważa, że należy zademonstrować Waszyngtonowi, iż Europa ma własne kanały bezpośredniego dialogu z Moskwą i nie jest biernym obserwatorem. W tle pojawia się również obawa, że w razie uregulowania pokojowego doszłoby nie tylko do normalizacji relacji amerykańsko-rosyjskich, lecz także do podjęcia intensywnej współpracy gospodarczej przez obydwa państwa kosztem interesów ekonomicznych krajów europejskich. Sprzyja temu pojawiający się w niektórych państwach europejskich lobbying części kół gospodarczych na rzecz powrotu do wymiany handlowej i współpracy energetycznej z Moskwą. Wreszcie: w części państw rośnie zniechęcenie kosztami sankcji przeciwko Rosji i obawa przed bezpośrednim konfliktem z nią.

Postawa Rosji wobec Europy

Do analizy konsekwencji prób powrotu do dialogu z Rosją nieodzowne jest zrekapitulowanie postawy Moskwy wobec Europy.

Cele polityki Rosji wobec Europy pozostają niezmiennie od dekad. Obejmują one:

- przejęcie strategicznej kontroli nad państwami wschodnioeuropejskimi, wchodzącymi wcześniej w skład ZSRR (w pierwszym rządzie Ukrainą), oraz stworzenie buforowej strefy bezpieczeństwa w Europie Środkowej (z częściową demilitaryzacją, wycofaniem sił sojuszników oraz daleko idącymi ograniczeniami w sferze wojskowej i aktywności militarnej);
- wyparcie obecności wojskowej i wpływów USA;
- otwarcie Europy na rosyjską penetrację polityczną i gospodarczą.

Powyższe cele znajdowały odzwierciedlenie w publicznych żądaniach Moskwy (m.in. w grudniu 2021 r.) i jej wcześniejszych inicjatywach.

Od dwóch dekad Rosja prowadzi przeciwko państwom europejskim tzw. wojnę hybrydową, która wyraźnie eskaluje w ostatnich latach. Jej cele to: osłabienie i destabilizacja państw i instytucji, zastraszenie społeczeństw i elit, podsycanie podziałów i braku zaufania do rządów, sił zbrojnych i innych instytucji oraz potencjalne przygotowanie gruntu pod rosyjską agresję zbrojną. Najbardziej spektakularne przejawy owej wojny hybrydowej obejmują:

- fale poważnych cyberataków (m.in. Estonia – 2007; Niemcy – 2015, 2021; Holandia – 2017, 2018; Polska – 2025);
- próby ingerencji w wybory i referenda, próby podsycania kryzysów politycznych (Wielka Brytania – 2016; Niemcy – 2016; Czarnogóra – 2016; Francja – 2017; Hiszpania – 2017; Grecja/Macedonia Płn. – 2018; Mołdawia – 2025);
- zamachy bombowe, podpalenia i inne ataki terrorystyczne (Bułgaria – 2011, 2015, 2020; Czechy – 2014; Niemcy i Wielka Brytania – 2024; Polska – 2024–2025);
- uszkodzenia podmorskiej infrastruktury krytycznej na Morzu Bałtyckim (2024–2025);

- próby wywołania lub wspieranie sztucznych kryzysów migracyjnych (Finlandia i Norwegia – 2015; Polska i Litwa – od 2021);
- ataki bronią chemiczną (Wielka Brytania – 2006, 2018; Bułgaria – 2015);
- zabójstwa polityczne (Wielka Brytania – 2012–2017; Niemcy – 2019);
- poważniejsze naruszenia przestrzeni powietrznej przez samoloty bojowe i drony (m.in. Polska, Estonia, Rumunia i Mołdawia – 2025);
- zmasowane kampanie dezinformacyjne w wielu państwach europejskich.

Od około dwóch dekad Rosja przygotowuje swoje siły zbrojne do konfrontacji zbrojnej z NATO. Działania te ulegały nasileniu od 2013 r. i 2021 r. Zarówno zmiany organizacyjne i szkoleniowe, jak i inwestycje w wyposażenie i środki walki, rozbudowa struktur wojskowych i zwiększanie liczebności sił świadczą o intensywnych przygotowaniach Moskwy do posunięć ofensywnych na europejskim teatrze działań. Mimo znaczącego zaangażowania Sił Zbrojnych FR w prowadzenie wojny na Ukrainie i poważnych strat ludzkich (ponad 300 tys. zabitych i ok. 1 mln rannych) przedsięwzięcia te są najwyraźniej realizowane zgodnie z planem (m.in. według oficjalnych informacji w Siłach Zbrojnych FR w 2025 r. utworzono pięć nowych dywizji, 13 brygad i 30 pułków, a na 2026 r. planowane jest stworzenie czterech dodatkowych dywizji, 14 brygad i 39 pułków).

Rosja postrzega państwa europejskie jako w większości wrogie, ale jednocześnie osłabione problemami wewnętrznymi (polaryzacją polityczną, napięciami społecznymi, kłopotami gospodarczymi), dostrzegając w tym okno możliwości w kontekście swoich agresywnych działań.

Charakterystyczne dla europejskiej kultury politycznej poszukiwanie kompromisu, chęć unikania konfliktu i metod siłowych, dążenie do deeskalacji i chęć minimalizacji ryzyka są w percepcji rosyjskich elit przejawami strukturalnej słabości. Doraźna ocena znaczenia Europy zależy m.in. od stanu relacji transatlantyckich – jej wagę podnosi asertywność kontynentu wobec Waszyngtonu, choć podziały stanowią też element postrzeganej słabości.

Aktualnie kluczowe państwa europejskie, w tym kraje północno-wschodniej flanki NATO, są przez Moskwę traktowane jako główna przeszkoda na drodze do zwycięstwa na Ukrainie. Ma to związek z wycofaniem się USA ze wspierania finansowego Kijowa i realizacji bezpośrednich dostaw uzbrojenia, a także z nadziejami Moskwy na dialog z Waszyngtonem o wznowieniu współpracy gospodarczej. W tej sytuacji Unia Europejska i Wielka Brytania wzięły na siebie główny ciężar wsparcia dla Ukrainy oraz stopniowego poszerzania sankcji przeciwko Rosji, zwiększając koszty agresji dla Moskwy i utrudniając jej osiągnięcie korzystnego dla niej przesilenia w wojnie. Stąd wzrost agresywności jej retoryki i działań wobec wybranych państw Europy.

Rosja nie podchodzi z dobrymi intencjami do kwestii ewentualnych rozmów na temat kontroli zbrojeń, w tym w kontekście uregulowania konfliktu na Ukrainie. Dla Moskwy jest to instrument realizacji jej agresywnych celów względem Europy i generowania podziałów wśród państw kontynentu. Moskwa nie zamierza iść na ustępstwa w zakresie rozmieszczania sił na własnym terytorium i uznaje brak transparentności wojskowej za jedno z narzędzi swojej polityki. To posunięcia Federacji Rosyjskiej naruszające główne porozumienia o kontroli zbrojeń (w tym układu CFE, INF i Otwartych Przestworzy) oraz budowie zaufania i bezpieczeństwa (dokument wiedeński) były przyczyną ich erozji.

Konsekwencje wznowienia dialogu z Moskwą

Ewentualny powrót do dialogu z Rosją, zwłaszcza gdyby odbywał się na najwyższym szczeblu, będzie miał szereg negatywnych konsekwencji dla sytuacji w Europie.

Po pierwsze, wzmocni wewnętrzną legitymację reżimu putinowskiego i ułatwi mu kontynuowanie agresywnej polityki zagranicznej. Jednym z głównych źródeł relatywnej stabilności reżimu jest postrzeganie przez rosyjskie elity jego polityki jako skutecznej, a działań państw uznawanych za wrogie – jako porażki. Na tym tle powrót do dialogu będzie oznaczał w oczach elit fiasko zachodnich prób izolacji Rosji i wpłynięcia na zmianę jej polityki. Byłby to kolejny duży krok w tym kierunku po wznowieniu takiego dialogu przez administrację Donalda Trumpa.

Tym samym ograniczeniu ulegną przejawy wewnętrznego oporu części rosyjskiego rządu i środowisk biznesowych wobec zwiększania wydatków na wojnę i militaryzacji państwa, a także zaostrzania neo-totalitarnego charakteru reżimu putinowskiego.

Po drugie, usztywni stanowisko Rosji co do warunków zamrożenia konfliktu na Ukrainie. Rozmowami nie zmieni się celów i polityki FR względem Ukrainy i Europy. Moskwa będzie trzymała się swoich maksymalistycznych żądań, zmierzających do faktycznej kapitulacji Ukrainy, jej demilitaryzacji i ograniczenia suwerenności. Prowadzenie dialogu będzie w Moskwie interpretowane jako przejaw słabości i niepokoju Europejczyków oraz ich zmęczenia wojną i sankcjami, co zmniejszy obawy Rosji przed wykorzystaniem negatywnych instrumentów przeciwko niej (zwiększanie wsparcia dla Ukrainy i poszerzania sankcji).

Po trzecie, może negatywnie odbić się na europejskim wsparciu dla Ukrainy. Państwa sceptycznie nastawione do dozbrajania Kijowa mogłyby argumentować – w zgodzie z tezami rosyjskiej propagandy – że rozmowy pokojowe nie mogą zakończyć się sukcesem, zanim Europa nie wstrzyma kupowania i dostarczania Ukrainie broni (zwłaszcza rakiet umożliwiających rażenie celów w głębi FR), uznając, że grozi to dalszą eskalacją konfliktu.

Po czwarte, nie poprawi to pozycji Europy wobec Rosji na tle USA i nie zwiększy jej postrzeganej w oczach Moskwy podmiotowości. Przeciwnie, inicjatywy na rzecz powrotu przez państwa europejskie – w ślad za Stanami Zjednoczonymi – do rozmów z Kremlem będą przez tego ostatniego interpretowane jako oznaka słabości i desperacji Europejczyków oraz ich obaw przed marginalizacją. Moskwa uzna, że działania te są de facto wymuszone postawą Waszyngtonu, co dowodzi tylko braku podmiotowości i niezależności polityki europejskiej. Co więcej, Kreml dostrzeże w tym chęć włączenia się do swoistego wyścigu USA i Europy o normalizację stosunków z FR, co będzie oceniane jako sukces rosyjskiej polityki i osłabi pozycję państw europejskich w kontaktach z Moskwą. O takiej interpretacji świadczą m.in. niektóre ironiczne wypowiedzi przedstawicieli Kremla i narracja propagandy państwowej.

Po piąte, Moskwa uzna powrót Europejczyków do dialogu jako przejaw skuteczności tzw. wojny hybrydowej z nimi, co może sprowokować Kreml do jej stopniowej eskalacji. W szczególności można spodziewać się wzrostu intensywności kampanii dezinformacyjnych, cyberataków, prób ingerencji w wybory oraz innych form sabotażu politycznego i fizycznego. Kreml umocni się w przekonaniu, że agresywne działania Rosji w jej otoczeniu i wobec poszczególnych państw zachodnich uruchamiają zachodnie inicjatywy na rzecz normalizacji relacji z nią. Przykładami są amerykański reset i europejska koncepcja partnerstwa dla modernizacji z 2009 r., rosyjski atak na wybory we Francji w 2017 r. oraz próba ocieplenia stosunków Francji i UE z Rosją za pierwszej kadencji Macrona (2017–2022).

Po szóste, ewentualne utworzenie stanowiska Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Dialogu z Rosją osłabi pozycję urzędu Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz szefowej Komisji Europejskiej. Zamiast wzmocnić, nadwątlili to wspólny europejski głos w polityce

względem Rosji i utrudni jej koordynację. Ewentualny spór o obsadzenie stanowiska może generować podziały wewnętrzne w UE.

Po siódme, także nieformalny mandat do dialogu z Rosją dla jednego z europejskich liderów będzie prowadził do napięć i podziałów w UE. Będzie to wynikało z trudności w oddzieleniu interesu państwa pochodzenia oraz motywacji wewnątrzpolitycznych i wizerunkowych działań takiego przedstawiciela. Stanie się to wygodnym polem dla politycznej rozgrywki Moskwy w Europie, również za pomocą jej aparatu dezinformacyjnego.

W obliczu wrogich celów Rosji wobec Europy i prowadzenia przez Moskwę faktycznej wojny przeciwko państwom europejskim na obecnym etapie szkodliwe byłyby próby podejmowania z nią bezpośrednich rozmów, szczególnie na najwyższym szczeblu. Dotyczy to też rozmów na temat kontroli zbrojeń, potencjalnie osłabiających możliwości efektywnego odstraszenia FR od bezpośredniej konfrontacji zbrojnej. Przeciwnie – sposobem na stworzenie w przyszłości warunków do takich rozmów jest zwiększenie presji na Moskwę i wsparcia dla Ukrainy oraz, zwłaszcza, rozbudowa militarnego potencjału defensywnego i ofensywnego Starego Kontynentu, zmieniającego istniejące regionalne asymetrie w tej sferze. Rozmowy takie powinny odbywać się ze strony Europy z pozycji siły oraz w kontekście dalszego osłabienia Rosji.

KALENDARIUM ROSYJSKIEJ INWAZJI NA UKRAINĘ

24 lutego 2025

- Przyjęcie przez UE 16. pakietu sankcji przeciwko Federacji Rosyjskiej.
- Wizyta szefów państw i rządów europejskich w Kijowie.
- Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie agresji Rosji na Ukrainę.

25 lutego

- Ogłoszenie 46. pakietu polskiej pomocy dla Ukrainy.
- Polska zamawia 5 tys. terminali Starlink dla Ukrainy.
- Uchwała Rady Najwyższej Ukrainy na temat przeprowadzenia wyborów po „zapewnieniu wszechstronnego, sprawiedliwego i trwałego pokoju”.
- Zajęcie przez wojska rosyjskie Andrijiwki w obwodzie donieckim.

28 lutego

- Kłótnia Wołodomyra Zełenskiego z Donaldem Trumpem w Białym Domu.

MARZEC 2025

1 marca

- Uderzenie rosyjskiego pocisku balistycznego w żołnierzy ćwiczących na poligonie w obwodzie dniepropetrowskim.

3 marca

- Amerykańskie media informują o wstrzymaniu przez USA pomocy wojskowej dla Kijowa.

5 marca

- Uderzenie rosyjskiego pocisku balistycznego w hotel w Krzywym Rogu.
- Szef CIA potwierdza wstrzymanie przez USA pomocy wojskowej i danych wywiadowczych dla Ukrainy.

6 marca

- Francja udostępnia Ukrainie własne dane wywiadowcze.

7 marca

- Początek przekazywania Ukrainie 47. pakietu pomocy wojskowej z Polski.

11 marca

- Rozmowy ukraińsko-amerykańskie w Arabii Saudyjskiej na temat warunków wprowadzenia 30-dniowego zawieszenia broni.
- Rosyjski atak rakietowy na port w Odessie, w wyniku którego trafiony został statek handlowy pod banderą Barbadosu.
- Jeden z największych ukraińskich ataków powietrznych na terenie Rosji (337 dronów w sześciu regionach kraju).

12 marca

- Odblokowanie przez USA pomocy wojskowej i przekazywania danych wywiadowczych dla Ukrainy.
- Przejęcie przez Rosjan kontroli nad Sudżą w obwodzie kurskim.

16 marca

- Wyparcie sił ukraińskich z obwodu kurskiego.
- Brytyjski plan dyslokacji kontyngentu pokojowego na Ukrainie.
- Generał Andrij Hnatow szefem Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy.

17 marca

- Wycofanie się USA z Międzynarodowej Grupy do Badania Zbrodni Rosyjskiej Agresji na Ukrainę.

18 marca

- Wkroczenie sił ukraińskich na terytorium obwodu biełgorodzkiego FR.

19 marca

- Rosja i Ukraina dokonują wymiany jeńców wojennych według formuły 175 za 175.

20 marca

- Dekret Władimira Putina nakazujący Ukraińcom w Rosji i na terenach okupowanych opuścić terytorium lub „zalegalizować” swój pobyt.

23 marca

- Spotkanie w Rijadzie delegacji ukraińskiej i amerykańskiej dotyczące warunków zakończenia konfliktu.

24 marca

- Rosyjski atak powietrzny na Sumy.

27 marca

- Informacja o ok. 3 tys. żołnierzy północnokoreańskich na froncie ukraińskim.

31 marca

- Dekret Władimira Putina w sprawie wiosennego poboru 160 tys. mężczyzn.

 KWIECIEŃ 2025

8 kwietnia

- Ukraina bierze do niewoli dwóch żołnierzy chińskich walczących w armii rosyjskiej.

11 kwietnia

- Spotkanie specjalnego wysłannika prezydenta USA Stevena Witkoffa z Władimirem Putinem w Moskwie.
- 27. spotkanie państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.

14 kwietnia

- Pekin zaprzecza udziałowi chińskich obywateli w wojnie Rosji z Ukrainą.

19 kwietnia

- Rosja i Ukraina dokonują wymiany jeńców wojennych według formuły 246 za 246.
- Władimir Putin ogłasza wielkanocne zawieszenie broni w dniach 19–22 kwietnia.

22 kwietnia

- Eksplozja w jednym z największych składów amunicji Ministerstwa Obrony FR w pobliżu wsi Barsowo w obwodzie włodzimierskim.

25 kwietnia

- Śmierć zastępcy szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej generała Jarosława Moskalika.

26 kwietnia

- Szef Sztabu Generalnego armii FR generał Walerij Gierasimow ogłasza całkowite wyparcie wojsk ukraińskich z obwodu kurskiego.
- Potwierdzenie przez Kim Dzong Una udziału żołnierzy Korei Północnej w rosyjskiej operacji w obwodzie kurskim.

28 kwietnia

- Uruchomienie przez ukraiński rząd platformy Bravel Market służącej do koordynacji państwowych i prywatnych zakupów w przemyśle zbrojeniowym.
- Władimir Putin ogłasza zawieszenie broni w dniach 8–10 maja.

30 kwietnia

- Podpisanie umowy o Amerykańsko-Ukraińskim Inwestycyjnym Funduszu Odbudowy.
- Przejęcie przez wojska rosyjskie kontroli na Suchą Bałką w obwodzie donieckim.
- Uchwała Rady Najwyższej Ukrainy o przedłużeniu do 30 sierpnia dobrowolnego powrotu do służby wojskowej dla żołnierzy.

MAJ 2025

3 maja

- Spotkanie Zełenski-Trump w Watykanie.

6 maja

- Rosja i Ukraina dokonują wymiany jeńców wojennych według formuły 205 za 205.

7 maja

- Największy dotychczas ukraiński atak powietrzny na terytorium FR (co najmniej 524 drony uderzeniowe).

8 maja

- Ratyfikacja przez Radę Najwyższą Ukrainy umowy o utworzeniu Amerykańsko-Ukraińskiego Inwestycyjnego Funduszu Odbudowy.

9 maja

- Spotkanie we Lwowie delegacji szefów dyplomacji 35 państw UE i Rady Europy.

10 maja

- Wizyta przywódców Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Polski w Kijowie.

15 maja

- Odwołanie przez Władimira Putina dowódcy wojsk lądowych FR generała Olega Salukowa i powołanie na jego miejsce generała Andrieja Mordwiczewa.

16 maja

- Pierwsze od 2022 r. bezpośrednie rozmowy rosyjskiej i ukraińskiej delegacji w Stambule.

19 maja

- Rozmowa telefoniczna Donalda Trumpa i Władimira Putina.

20 maja

- 17. pakiet sankcji UE przeciwko Rosji.
- Rosyjski atak rakietowy na ośrodek szkoleniowy SZU w obwodzie sumskim.

22 maja

- Władimir Putin ogłasza stworzenie „strefy buforowej” wzdłuż linii frontu po ukraińskiej stronie granicy.

25 maja

- Ukraina i Rosja zakończyły trwającą trzy dni wymianę jeńców wojennych w formule 1000 za 1000.

26 maja

- Ogłoszenie przez kanclerza Friedricha Merza braku ograniczeń dla armii ukraińskiej w wykorzystywaniu zachodniej broni na terytorium Rosji.

 CZERWIEC 2025

1 czerwca

- Spektakularna ukraińska operacja „Pajęczyna” przeciwko rosyjskiemu lotnictwu strategicznemu.
- Dymisja dowódcy ukraińskich Wojsk Lądowych i zgrupowania operacyjno-strategicznego „Chortyca” generała Mychajła Drapatego.

2 czerwca

- Drugie spotkanie delegacji Rosji i Ukrainy w Stambule w sprawie warunków zakończenia wojny.
- Wizyta Alaksandra Łukaszenki w Pekinie.

3 czerwca

- Zmiany kadrowe w najwyższym kierownictwie wojskowym Ukrainy: Mychajło Drapaty dowódcą Połączonych Sił SZU, Robert Browdi, ps. Madiar, dowódcą Sił Systemów Bezzałogowych.
- SBU detonuje podłożone pod Mostem Kerczeńskim ładunki wybuchowe.

4 czerwca

- 28. spotkanie Grupy Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy w formacie Ramstein w Brukseli.

5 czerwca

- Rosyjski atak powietrzny na budynki mieszkalne w Tarnopolu.

6 czerwca

- Wygaśnięcie reżimu ATM (autonomicznych środków handlowych) w handlu między Ukrainą a UE.

7 czerwca

- Najpotężniejszy od początku pełnoskalowej agresji rosyjski atak powietrzny na Charków.

9–20 czerwca

- Sześć rund wymiany jeńców przez Rosję i Ukrainę w ramach porozumienia osiągniętego w Stambule.

17 czerwca

- Decyzja przywódcy Korei Północnej o wysłaniu 1 tys. saperów i 5 tys. robotników budowlanych do obwodu kurskiego.

19 czerwca

- Generał Hennadij Szapowałow dowódcą Wojsk Lądowych Ukrainy.

20 czerwca

- Wizyta specjalnego wysłannika prezydenta USA ds. Ukrainy generała Keitha Kellogga w Mińsku

24 czerwca

- Początek dwudniowego szczytu NATO w Hadze.

25 czerwca

- Spotkanie Trump-Zełenski w Hadze.

26 czerwca

- Wstrzymanie rosyjskiej ofensywy w obwodzie sumskim.

29 czerwca

- Uderzenie rosyjskiej rakiety w dworzec kolejowy w Poławie.
- Dekret prezydenta Zełenskigo o wycofaniu się Ukrainy z konwencji ottawskiej.

LIPIEC 2025

1 lipca

- Pierwsza od 2022 r. rozmowa telefoniczna Emmanuela Macrona z Władimirem Putinem.
- Wstrzymanie przez Pentagon części dostaw uzbrojenia dla Kijowa.

2 lipca

- Ukraiński atak na rosyjskie stanowisko dowodzenia w Korieniewie w obwodzie kurskim – śmierć zastępcy dowódcy rosyjskiej Marynarki Wojennej ds. piechoty morskiej generała Michaiła Gudkowa.

3 lipca

- Kolejna rozmowa telefoniczna Donalda Trumpa i Władimira Putina.
- Rosyjski atak powietrzny na infrastrukturę portową Odessy.

4 lipca

- Ukraina i Rosja przeprowadzają wymianę jeńców wojennych (brak informacji o liczbie).

5 lipca

- Rozmowa telefoniczna Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo.

9 lipca

- Uznanie Rosji przez Europejski Trybunał Praw Człowieka za odpowiedzialną za zestrzelenie w 2014 r. malezyjskiego samolotu pasażerskiego MH17.
- Jeden z największych od rozpoczęcia wojny rosyjskich ataków powietrznych na Ukrainę.

10-11 lipca

- Ukraine Recovery Conference w Rzymie.

14 lipca

- Zapowiedź Donalda Trumpa nowego mechanizmu wsparcia Ukrainy dotycząca przede wszystkim systemów Patriot.

17 lipca

- Nowy rząd Julii Swyrydenko.

18 lipca

- 18. pakiet sankcji UE wobec Rosji.

21 lipca

- 29. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.
- Rosyjski atak raketowy na wojskowy ośrodek szkoleniowy pod Kropywnyckim.

22 lipca

- Ukraińskie media informują o przenikaniu do Pokrowska żołnierzy rosyjskich.

23 lipca

- Trzecia runda rosyjsko-ukraińskich negocjacji na temat zakończenia wojny w Stambule.

28 lipca

- Prezydent Zełenski informuje, że od początku pełnoskalowej inwazji uwolniono z rosyjskiej niewoli 5957 osób w drodze wymiany i kolejne 555 osób bez wymiany.
- Przeprowadzenie przez Rosjan zmasowanego ataku na lotnisko Starokonstantynów – główną bazę Sił Powietrznych Ukrainy.

29 lipca

- Rosyjski atak raketowy na Centrum Szkoleniowe Wojsk Lądowych Ukrainy w obwodzie czernihowskim.

31 lipca

- Ogłoszenie przez Rosjan zajęcia Czasiw Jaru.

SIERPIEŃ 2025

3 sierpnia

- Generał Anatolij Krywonożka dowódcą Sił Powietrznych Ukrainy (zastąpił generała Mykołę Ołeszczuka).
- Rosja i Ukraina dokonują wymiany jeńców wojennych według formuły 84 Ukraińców na nieznaną liczbę Rosjan.

15 sierpnia

- Spotkanie Władimira Putina i Donalda Trumpa w Anchorage na Alasce.

17 sierpnia

- Zniszczenie przez rosyjskie drony bazy paliwowej azerskiego koncernu SOCAR w rejonie Odessy.

18 sierpnia

- Spotkanie w Waszyngtonie Donalda Trumpa z prezydentami Ukrainy, Francji i Finlandii, premierami Wielkiej Brytanii i Włoch, kanclerzem RFN oraz przewodniczącą Komisji Europejskiej i sekretarzem generalnym NATO.

24 sierpnia

- Rosja i Ukraina dokonują wymiany jeńców według formuły 146 za 146.

26 sierpnia

- Rząd Ukrainy zezwala mężczyznom w wieku od 18 do 22 lat swobodnie przekraczać granicę państwową.

28 sierpnia

- Zatopienie przez rosyjski dron nawodny ukraińskiego okrętu rozpoznawczego „Symferopol” w delcie Dunaju.
- Jeden z najtragiczniejszych od początku wojny rosyjskich ataków powietrznych na Kijów.

30 sierpnia

- Morderstwo we Lwowie Andrija Parubija, byłego przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy.

31 sierpnia

- Wizyta Władimira Putina w Chinach.

— WRZESIEŃ 2025 —

9 września

- 30. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.

10 września

- Zmasowany rosyjski atak powietrzny na zachodnią Ukrainę.

11 września

- Wizyta w Mińsku specjalnego wysłannika prezydenta USA Johna Coale’a oraz zastępcy doradcy sekretarza stanu ds. Europy Wschodniej Christophera Smitha.

12 września

- Początek tzw. fazy aktywnej rosyjsko-białoruskich ćwiczeń Zapad-2025.
- Uderzenie ukraińskich dronów morskich na dwa tankowce tzw. floty cieni w rosyjskim porcie Primorsk na Morzu Bałtyckim.

15 września

- Dymisja dowódców 17 i 20 Korpusów Armijnych – Wołodymyra Siłenki i Maksyma Kituhina.

18 września

- Prezydent Zełenski podpisuje ustawę o Rzeczniku Praw Wojskowych.

19 września

- Trzy rosyjskie myśliwce MiG-31 w przestrzeni powietrznej Estonii.

20 września

- Zapowiedź prezydenta Zełenskiego utworzenia Wojsk Szturmowych SZU.

24 września

- Atak ukraińskich dronów morskich na infrastrukturę portów w Noworosyjsku.

— PAŹDZIERNIK 2025 —

2 października

- Ukraina i Rosja dokonują kolejnej wymiany jeńców wojennych w formule 185 na 185.

10 października

- Kolejny dotkliwy rosyjski atak powietrzny na ukraińską infrastrukturę energetyczną – blackout m.in. w lewobrzeżnej części Kijowa.

15 października

- 31. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.

16 października

- Olha Reszetyłowa rzecznikiem praw wojskowych.

17 października

- Wizyta Wołodymyra Zełenskiego w Białym Domu.

20 października

- Utworzenie Zgrupowania Połączonych Sił pod dowództwem generała Mychajła Drapatego.

24 października

- Atak ukraińskich dronów na zaporę na Zbiorniku Biełgorodzkim.

29 października

- Kolejny zmasowany rosyjski atak powietrzny na Ukrainę od początku pełnoskalowej agresji.

30 października

- Pierwsze od sześciu lat spotkanie Donalda Trumpa i Xi Jinpinga.

— LISTOPAD 2025 —

4 listopada

- Publikacja raportu Komisji Europejskiej w sprawie postępów Ukrainy na drodze do UE.

7 listopada

- Kolejny dotkliwy atak powietrzny na infrastrukturę energetyczną Ukrainy.

10 listopada

- Sprawa „Midasa” – wykrycie afery korupcyjnej w najbliższym otoczeniu prezydenta Zełenskiego.

12 listopada

- Utworzenie wojsk systemów bezzałogowych w armii rosyjskiej.

20 listopada

- Wizyta sekretarza armii USA Daniela Driscolla w Kijowie – przekazanie 28-punktowego planu pokojowego.

28 listopada

- Dymisja szefa Biura Prezydenta Ukrainy Andrija Jermaka.

29 listopada

- Atak ukraińskich dronów nawodnych na dwa zbiornikowce tzw. rosyjskiej floty cieni na Morzu Czarnym.

GRUDZIEŃ 2025

1 grudnia

- Ogłoszenie przez Rosjan zajęcia Pokrowska w obwodzie donieckim i Wołczańska w obwodzie charkowskim.
- Wkroczenie Rosjan do Hulajpola.
- Spotkanie Putina ze specjalnym wysłannikiem Trumpa Stevenem Witkoffem.

3 grudnia

- Rosja na unijnej liście państw wysokiego ryzyka.
- Przyjęcie przez Radę Najwyższą Ukrainy ustawy budżetowej na 2026 r.

4 grudnia

- Publikacja przez administrację Donalda Trumpa nowej Strategii bezpieczeństwa narodowego USA.

10 grudnia

- Atak ukraińskich dronów morskich na tankowiec należący do rosyjskiej floty cienia na Morzu Czarnym.

12 grudnia

- Otoczenie Rosjan przez wojska ukraińskie w Kupiańsku.
- Wizyta w Mińsku specjalnego przedstawiciela prezydenta USA ds. Białorusi John Coale'a, ułaskawienie 123 więźniów politycznych przez Alaksandra Łukaszenkę.

14 grudnia

- Atak ukraińskich dronów morskich na rosyjski okręt podwodny w bazie morskiej w Noworosyjsku.

18 grudnia

- Uderzenie ukraińskich bezzałogowców na rosyjski zbiornikowiec rzeczny „Walerij Gorczakow” w porcie w Rostowie nad Donem.

19 grudnia

- Uzgodnienie przez UE udzielenia Ukrainie 90 mld euro pomocy finansowej.
- Początek rozmów ukraińskiej i amerykańskiej delegacji w Miami na temat zakończenia wojny.
- Wizyta Wołodymyra Zełenskiego w Warszawie i spotkania z prezydentem Karolem Nawrockim i premierem Donaldem Tuskiem.

20 grudnia

- Dymisja szefa Dowództwa Powietrznego „Południe” generała Dmytra Karpenki.

22 grudnia

- Śmierć szefa Zarządu Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR generała Faniła Sarwarowa.

23 grudnia

- Wyparcie ukraińskich wojsk z Siewierska.

27 grudnia

- Kolejny dotkliwy atak powietrzny na infrastrukturę energetyczną w Kijowie i obwodzie kijowskim.

29 grudnia

- Ogłoszenie przez Ministerstwo Obrony FR zakończenia jesiennego poboru.

 STYCZEŃ 2026

1 stycznia 2026

- Zmasowany atak rosyjskich dronów na infrastrukturę energetyczną obwodu wołyńskiego.
- Ujawnienie przez ukraiński wywiad szczegółów operacji pozoracji zabójstwa dowódcy Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego Dienisa Kapustina.

2 stycznia

- Kyryło Budanow nowym szefem Biura Prezydenta. Ołeh Iwaszczenko nowym szefem wywiadu wojskowego (HUR).

4 stycznia

- Odwołanie Serhija Dejneki ze stanowiska szefa Państwowej Służby Granicznej.

5 stycznia

- Generał Jewhen Chmara został p.o. szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

6 stycznia

- Rosyjski zmasowany atak powietrzny na infrastrukturę energetyczną obwodów dniepropetrowskiego i zaporoskiego.
- Deklaracja Paryska na temat gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy.

9 stycznia

- Rosyjski zmasowany atak powietrzny na infrastrukturę energetyczną Kijowa i obwodu kijowskiego.
- Atak na Lotnicze Zakłady Remontowe we Lwowie z użyciem pocisku balistycznego średniego zasięgu Oriesznik.

14 stycznia

- Mychajło Fedorow ministrem obrony, Denys Szmyhał nowym wicepremierem i ministrem energetyki.

17 stycznia

- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego o zakończeniu procesu odchodzenia państw unijnych od importu gazu ziemnego z Rosji.

19 stycznia

- Pawło Jelizarow, ps. Łazar, nowym zastępcą dowódcy Sił Powietrznych SZU.

23 stycznia

- Początek pierwszej rundy trójstronnych rozmów pokojowych z udziałem ukraińskiej i rosyjskiej delegacji przy pośrednictwie USA w Abu Zabi.

25 stycznia

- Spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego, Wołodomyra Zełenskigo i Gitanasa Neusėdy w Wilnie.
- Spotkanie Wołodomyra Zełenskigo ze Swiatłaną Cichanouską w Wilnie.

27 stycznia

- Atak rosyjskiego drona na pociąg pasażerski w obwodzie charkowskim.

31 stycznia

- Awaria ukraińskiego systemu elektroenergetycznego.
- Wyłączenie przez SpaceX sieci Starlink dla użytkowników w rejonach atakowanych przez rosyjskie drony.

LUTY 2026

1 lutego

- Atak rosyjskiego drona na autobus z górnikami w rejonie Pawłohradu w obwodzie dniepropetrowskim.

3 lutego

- Ogłoszenie przez Rosję zakończenia opanowywania Myrnohradu w obwodzie donieckim.

4 lutego

- Początek drugiej rundy rozmów delegacji rosyjskiej i ukraińskiej w Abu Zabi ws. warunków zakończenia konfliktu.
- Generał Ołeh Łuhowski został p.o. szefem Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy.
- Ogłoszenie przez Wołodymyra Zełenskiego liczby 55 tys. poległych żołnierzy armii ukraińskiej.

5 lutego

- Wizyta premiera Donalda Tuska w Kijowie, zapowiedź 48. pakietu polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy.
- Odcięcie przez SpaceX sygnału dla niezarejestrowanych na Ukrainie terminali Starlink.
- Ukraina i Rosja dokonują kolejnej wymiany jeńców wojennych w formule 157 na 157.

6 lutego

- Postrzelenie w zamachu w Moskwie generała Władimira Aleksiejewa, zastępcy szefa Głównego Zarządu Wywiadowczego FR.

11 lutego

- Uchwalenie przez Radę Najwyższą ustawy odraczającej służbę wojskową dla poborowych i rezerwistów w wieku 18–25 lat, którzy podpisali roczną umowę w czasie stanu wojennego.

12 lutego

- 33. spotkanie państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.
- Spotkanie Rady Ukraina–NATO.

13 lutego

- Początek trzydniowej Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

16 lutego

- Ukraińskie sankcje wobec 10 rosyjskich sportowców popierających inwazję na Ukrainę.

17 lutego

- Początek dwudniowych ukraińsko-rosyjskich rozmów pokojowych w Genewie za pośrednictwem USA.
- Ogłoszenie przez Ministerstwo Obrony Białorusi poboru rezerwistów w ramach „kompleksowego przeglądu sił zbrojnych”.

18 lutego

- Ukraińskie sankcje personalne na Alaksandra Łukaszenkę.
- Wstrzymanie przez Węgry i Białoruś eksportu oleju napędowego na Ukrainę.

20 lutego

- Spotkanie w Krakowie ministrów obrony Polski, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch i Ukrainy (zdalnie).
- Wyjście Polski z konwencji ottawskiej dotyczącej zakazu użycia i produkcji min przeciwpiechotnych.

21 lutego

- Ukraińskie sankcje wobec 225 kapitanów statków handlowych z tzw. rosyjskiej floty cienia.

22 lutego

- Inspirowany przez rosyjskie służby specjalne zamach terrorystyczny we Lwowie.

BIOGRAMY AUTORÓW

Sandra Baniak-Stachowiak

analityczka OSW w projekcie „Powiązania gospodarcze w regionie”.

Miłosz Bartosiewicz

analityk w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w rosyjskiej polityce regionalnej oraz polityce FR wobec państw Globalnego Południa, Kaukazu Południowego i Azji Centralnej.

Michał Bogusz

analityk w Zespole Chińskim OSW.

Katarzyna Chawryło

analityczka w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w problematyce społecznej oraz mechanizmach i narracjach rosyjskiej propagandy.

Bartosz Chmielewski

analityk OSW w projekcie „Bałtyckim”.

Krzysztof Dębiec

analityk ds. Czech i Słowacji w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Kamil Frymark

analityk ds. polityki wewnętrznej RFN w Zespole Niemieckim OSW.

Lidia Gibadło

analityczka ds. polityki zagranicznej i europejskiej RFN w Zespole Niemieckim OSW.

Ilona Gizińska

analityczka ds. Węgier w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Justyna Gotkowska

wicedyrektor OSW oraz kierowniczka Zespołu Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Joanna Hyndle-Hussein

analityczka OSW w projekcie „Bałtyckim”.

Tadeusz Iwański

kierownik Zespołu Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW. Analityk ds. ukraińskich. W OSW od 2011 r.

Marcin Jędrusiak

analityk ds. Ukrainy w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW. Zajmuje się ukraińską polityką wewnętrzną, społeczeństwem, korupcją oraz stosunkami polsko-ukraińskimi.

Maciej Kalwasiński

analityk w Zespole Chińskim OSW, specjalizuje się w gospodarce Chin.

Micha Kędzierski

analityk ds. polityki energetycznej i klimatycznej RFN w Zespole Niemieckim OSW.

Kamil Kłysiński

analityk ds. białoruskich w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. W OSW od 2007 r., z przerwą w latach 2013–2016, gdy pracował w Ambasadzie RP w Wilnie.

Andrzej Kohut

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW, specjalizuje się w polityce zagranicznej USA.

Wojciech Konończuk

dyrektor OSW. Wcześniej zastępca dyrektora, kierownik Zespołu Białorusi, Ukrainy i Mołdawii oraz analityk ds. polityki zagranicznej i energetycznej Rosji w Zespole Rosyjskim.

Aleksandra Kozaczyńska

analityczka ds. polityki gospodarczej RFN w Zespole Niemiec OSW.

Agata Łoskot-Strachota

koordynatorka projektu „Energia w Europie” w OSW.

Łukasz Maślanka

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Marek Matusiak

koordynator projektu „Izrael i Zatoka” w OSW.

Sławomir Matuszak

analityk ds. ukraińskich w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW, specjalizuje się w tematyce gospodarczej i energetycznej. W latach 2012–2017 pracował w Ambasadzie RP w Kijowie.

Marek Menkiszak

kierownik Zespołu Rosyjskiego OSW. W OSW od 2000 r. Wykładowca w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Krzysztof Nieczypor

analityk w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW, zajmuje się polityką zagraniczną Ukrainy.

Jak Nowinowski

analityk w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Witold Rodkiewicz

analityk ds. rosyjskiej polityki zagranicznej w Zespole Rosyjskim OSW. Wykładowca w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Filip Rudnik

analityk w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w polityce energetycznej FR.

Jacek Tarociński

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Andrzej Wilk

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW. Od 1999 r. zajmuje się w OSW problematyką militarną, przede wszystkim na obszarze posowieckim.

Iwona Wiśniewska

analityczka ds. gospodarki Rosji w Zespole Rosyjskim OSW. W latach 2012–2014 dyplomata w Ambasadzie RP w Astanie, od 2014 do 2016 r. kierowniczką Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP w Moskwie.

Piotr Szymański

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Piotr Żochowski

analityk w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. W OSW od 2001 r. Zajmuje się szeroko pojętą problematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, zwłaszcza Rosji, Białorusi i Ukrainy.